Adam Bobryk

ODRODZENIE NARODOWE POLAKÓW W REPUBLICE LITEWSKIEJ 1987–1997

DOM WYDAWNICZY
DUET

Recenzenci
prof. dr hab. Iwona Kabzińska
prof. dr hab. Edward Pawłowski

Redaktor
Daniel Kawa

Redaktor techniczny
Krystyna Samsel

Korekta
Zespół

Projekt okładki
Krzysztof Galus

© Copyright by Dom Wydawniczy DUET
Toruń 2006

ISBN 83-89706-68-7
ISBN 978-83-89706-68-3

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową, tel./fax 056 648 50 70;
marketing@marszalek.com.pl

Dom Wydawniczy DUET
ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice
tel./fax (056) 623 22 38, (056) 660 81 60
www.marszalek.com.pl, e-mail: info@marszalek.com.pl
Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice

Spis treści

Wstęp 9

Część pierwsza
POLACY W LITEWSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REPUBLICE RADZIECKIEJ W LATACH 1944–1986

Rozdział I. Przesiedlenia ludności polskiej 1944–1959 19
Rozdział II. Liczebność 27
Rozdział III. Polskojęzyczne środki masowego przekazu 34
Rozdział IV. Szkolnictwo 42
Rozdział V. Życie kulturalne 54
Rozdział VI. Opieka religijna 73
Rozdział VII. Kontakty z Macierzą 87
Rozdział VIII. Stosunek do władzy radzieckiej i partii komunistycznej 97
Rozdział IX. Wynarodowienie i położenie społeczne 108

Część druga
ZMIANY SPOŁECZNE WYNIKAJĄCE Z ODRODZENIA NARODOWEGO POLAKÓW

Rozdział I. Powstanie organizacji polskich 119
1. Związek Polaków na Litwie 120
2. Organizacje oświatowe 127
3. Organizacje zawodowe 129
4. Organizacje twórcze i kulturalne 132
5. Organizacje kombatanckie 136
6. Organizacje młodzieżowe 138
7. Organizacje religijne 142
8. Organizacje gospodarcze 144
9. Organizacje dobroczynne i samopomocowe 145
10. Partie polityczne 146
Rozdział II. Problem autonomii terytorialnej Polaków 154
1. Dążenia autonomiczne w Litwie Radzieckiej 155
2. Nasilenie działań po ogłoszeniu niepodległości Litwy 159
3. Represje 167

Rozdział III. Obrona prawa do posiadania reprezentacji na szczeblu samorządów ... 173
1. Zarządzanie komisaryczne ... 173
2. Utrudnienia wyborów ... 180
3. Odrodzenie samorządów polskich ... 183
4. Ustawowe upolitycznienie samorządów ... 186
5. Nowe warunki funkcjonowania władz komunalnych ... 188
6. Wielkie Wilno ... 196
Rozdział IV. Uzyskanie reprezentacji parlamentarnej ... 208
1. Reprezentacja w Radzie Najwyższej ZSRR ... 209
2. Pierwsze wolne głosowanie do Rady Najwyższej Litwy ... 211
3. Wybory do odrodzonego Sejmu ... 220
4. Zmiana ordynacji oraz możliwości działania reprezentacji parlamentarnej ... 225
Rozdział V. Rozwój szkolnictwa i oświaty ... 234
1. Utworzenie placówek przedszkolnych ... 234
2. Wzrost liczby uczniów i szkół ... 239
3. Trudności ograniczające dynamikę rozwoju szkolnictwa polskiego ... 248
4. Podręczniki ... 255
5. Administracyjne tworzenie szkolnictwa litewskojęzycznego na Wileńszczyźnie ... 257
6. Szkolnictwo pomaturalne ... 260
7. Studia w Polsce ... 263
8. Uniwersytet Polski w Wilnie ... 266
9. Polonistyka na Uniwersytecie Wileńskim ... 271
10. Kształcenie na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym ... 273
Rozdział VI. Rozwój prasy i innych środków społecznego przekazu ... 280
1. Retransmisja Telewizji Polskiej ... 280
2. Uzyskanie polskiej audycji w Telewizji Litewskiej ... 286
3. Prasa ... 289
4. Radio ... 303
Rozdział VII. Polskie życie kulturalne ... 310
1. Zespoły pieśni i tańca ... 310
2. Festiwale i przeglądy muzyczne ... 314
3. Działalność Domów Kultury i dostępność do filmoteki polskiej ... 319
4. Teatr ... 321
5. Twórczość plastyczna ... 324
6. Środowisko poetyckie ... 325
7. Działalność wydawnicza i rynek księgarski ... 327
8. Funkcjonowanie bibliotek ... 331
9. Sport i rekreacja ... 333

Rozdział VIII. Duszpasterstwo Polaków na Litwie ... 339
1. Zasięg duszpasterstwa ... 341
2. Nauczanie religii ... 347
3. Aktywność życia religijnego ... 349
4. Kontakty z Kościołem w Polsce ... 353
5. Trudności wynikające z braku polskich duszpasterzy ... 355
Rozdział IX. Odzyskanie prawa do własności prywatnej ... 360
1. Podjęcie działalności gospodarczej ... 360
2. Proces reprywatyzacji ziemi rolnej ... 365
3. Reprywatyzacja w miastach ... 382
5. Bezrobocie ... 387
Rozdział X. Kontakty i współpraca z Polską ... 392
1. Ożywienie wzajemnych kontaktów ... 392
2. Położenie mniejszości polskiej po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ... 396
3. Współpraca gospodarcza ... 409
4. Współdziałanie jednostek samorządowych ... 415
5. Przekazywanie pomocy z Macierzy ... 417
6. Pomoc Polaków z Litwy dla powodzian (1997 r.) ... 420
Rozdział XI. Upamiętnianie miejsc pamięci narodowej ... 424
1. Cmentarze ... 424
2. Pomniki i tablice pamiątkowe ... 439
Rozdział XII. Polacy na Litwie w polityce władz litewskich ... 448
1. Pierwsze symptomy zmian ... 449
2. Kwestia języka ... 452
3. Pisownia nazwisk ... 460
4. Instytucje do monitorowania położenia mniejszości ... 466
5. Stosunek do kombatantów Armii Krajowej ... 470
6. Sytuacja mniejszości na tle umów międzynarodowych ... 472
7. Stosunek partii politycznych i organizacji społecznych do polskiej mniejszości narodowej ... 478
Zakończenie ... 489
Bibliografia ... 493
Spis tabel ... 514
Wykaz ważniejszych skrótów ... 516
Indeks osobowy ... 519
Fotografie ... 544

Mojemu Ojcu

WSTĘP

Ludność polska zamieszkująca od stuleci w zwartych skupiskach obecną południowo-wschodnią część Republiki Litewskiej, czyli Wileńszczyznę, stała się tam, w wyniku ustanowienia w 1945 r. nowych, pojałtańskich granic politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, mniejszością narodową. Faktu jej istnienia przez kilkadziesiąt lat nie dopuszczano w PRL do świadomości publicznej. Dotyczyło to także Polaków na Białorusi, Ukrainie, Łotwie i gdzie indziej w ZSRR. To też wiedza na ten temat była w Polsce bardzo fragmentaryczna i szczątkowa. Nie zmieniały tej sytuacji kontakty w postaci odwiedzin najbliższej rodziny i krewnych. Miały one charakter indywidualny i ograniczano ich zakres. Istniejące w Warszawie Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" nie przejawiało żadnej inicjatywy w zakresie kontaktów z Polakami w ZSRR[1].

Sytuacja ta uległa zmianie w końcu lat 80. Przemiany systemu politycznego w Związku Radzieckim, a następnie rozpad tego państwa, ogłoszenie niepodległości przez poszczególne republiki w latach 1990–1991, otwarcie granic i ułatwienie ruchu ludności stworzyło nie tylko szansę do wzajemnego poznania się, ale również podjęcia praktycznie niemożliwych dotychczas badań naukowych nad społecznościami polskimi na Wschodzie. Największe możliwości, gdy chodzi o dostęp do różnego rodzaju źródeł, a także kontakt ze świadkami i uczestnikami procesów przebiegających w okresie powojennym, zaistniały w odrodzonej Republice Litewskiej. To też nieliczne jeszcze, poważniejsze publikacje naukowe poświęcone Polakom w republikach byłego ZSRR po II wojnie światowej[2], dotyczą głównie polskiej mniejszości narodowej w tym państwie.

---

[1] Działało ono w latach 1955–1990. Celem jego było zachowanie i rozwijanie kultury polskiej wśród Polaków za granicą. W praktyce starało się o wpływy polityczne w środowiskach polonijnych prowadząc akcję propagandową na rzecz PRL.

[2] Pierwszą z nich była wydana przez Instytut Polonijny Uniwersytetu Jagiellońskiego praca zbiorowa *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, pod red. H. Kubiaka, T. Palecznego, J. Rokickiego, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992. Kilka zamieszczonych w tej pracy artykułów dotyczyło Polaków na Litwie. Syntetycznym i doskonale wprowadzającym w problemy Polaków na Wschodzie, było opracowanie Artura Patka, *Polacy w Rosji i ZSRR*, zamieszczone w pracy zbiorowej *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992.

Najważniejszą z nich jest oparta na źródłach litewskich i polskich rozprawa Aleksandra Srebrakowskiego „Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989" (Toruń 2000), autora szeregu innych, cennych publikacji, poświęconych Polakom na Litwie w okresie istnienia ZSRR. Wcześniej ukazały się prace: Piotra Eberhardta „Przemiany narodowościowe na Litwie" (Warszawa 1997) i Grzegorza Błaszczyka „Litwa współczesna" (Warszawa–Poznań 1992), których autorzy poświęcają nieco miejsca Polakom na Litwie. Na uwagę zasługują też publikacje zamieszczane w serii wydawniczej działającego w Lublinie Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej[3].

Publicystyka polska różnych orientacji ideowych, poświęciła Polakom na Litwie najwięcej uwagi w porównaniu z polskimi mniejszościami narodowymi w innych krajach ościennych. Brak jest natomiast analitycznej i całościowo ujmującej problemy polskiej mniejszości narodowej w okresie kształtowania suwerennej Republiki Litewskiej, rozprawy naukowej. Taki cel stawia sobie niniejsza książka. Zamiarem autora jest przedstawienie i analiza najważniejszych zmian, jakie dokonały się w jej sytuacji w końcowym okresie funkcjonowania LSRR oraz pierwszych latach niepodległej RL. Autor sądzi, że z kilku względów zasługują one na uwagę. Można wskazać następujące: licząca ponad ćwierć miliona, a więc trzecia pod względem liczby ludności polska społeczność narodowa w tym państwie, ma silną świadomość swojej odrębności i jest już w stanie jej bronić. W wyniku tego oraz dzięki różnym czynnikom politycznym i historycznym, osiągnęła ona w omawianej tu dekadzie taki stan posiadania i kompletności swoich instytucji, jakiego nie ma nawet znacznie liczniejsze skupisko polskie istniejące na Białorusi. Fakty te oraz cele odrodzonej Republiki Litewskiej realizowane w odniesieniu do polskiej mniejszości narodowej, będą rzutować zarówno na jej sytuację na Litwie, jak i międzypaństwowe stosunki polsko-litewskie. To wszystko wpływa na znaczenie i aktualność podejmowanego w niniejszej pracy problemu.

Wartość każdej grupy wzrasta wraz ze świadomością poszczególnych jej członków, że mogą zaspokoić oni swoje potrzeby poprzez przynależenie do niej[4]. W przypadku Polaków na Litwie dotyczy to zwłaszcza możliwości zrzeszania się, kształcenia w języku ojczystym, wolności słowa, wpływu na podejmowane decyzje poprzez udział we władzy kraju zamieszkania oraz prowadzenia działalności gospodarczej i kontaktów z Macierzą.

Początkową cezurą analizowanych problemów i procesów jest 1987 rok. Nie powinna ona budzić wątpliwości. W tym czasie bowiem pojawiły się pierwsze sympto-

[3] Np. P. Eberhardt, *Skład narodowościowy ziemi litewskiej w XX wieku*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995, s. 98–118; tenże, *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919–1989. Przegląd publikacji i źródeł litewskich*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX i XX wieku*, red. J. Skarbek, Lublin 1996, s. 119–137; G. Juodpusis, *Polacy na Litwie w latach 1939–1990*, tamże, s. 59–68.

[4] J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 122.

my odrodzenia narodowego Polaków na Litwie. Przejawiały się one w formie stawianych postulatów dotyczących życia społecznego, drastycznie skrępowanego w poprzednim okresie. Polacy zaczęli akcentować wtedy publicznie potrzebę posiadania własnej organizacji, rozwoju systemu oświatowego, ochrony obiektów sakralnych i dostępu do Telewizji Polskiej. W związku z tym ostatnim zagadnieniem zebrali nawet kilkadziesiąt tysięcy podpisów, pod wnioskiem o retransmisję TVP. Były to pierwsze zorganizowane działania, na tak dużą skalę, przeprowadzone przez społeczność polską od zakończenia II wojny światowej. Aktywizacja ta zaowocowała w roku następnym utworzeniem pierwszych organizacji, powstaniem placówek przedszkolnych, wzrostem zainteresowania polską kulturą i oświatą, a także rozwojem środków społecznego przekazu.

Uzasadnienia wymaga końcowa data podejmowanej tu analizy, to znaczy koniec 1997 r. Otóż w ciągu tych lat, jakie obejmują ramy chronologiczne niniejszej książki, ujawniły się najważniejsze procesy i tendencje zarówno gdy chodzi o aktywność ludności polskiej, jak i działania władz litewskich w stosunku do niej. Był to okres najbardziej dynamiczny pod względem przemian politycznych i państwowych. Początkowo bowiem nadal funkcjonowała Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka. Następnie, po ogłoszeniu przez Radę Najwyższą Litwy niepodległości w dniu 11 marca 1990 r., faktycznie istniał system dwuwładzy, a w końcu sierpnia 1991 r. rozpoczął się okres suwerennej państwowości litewskiej. Od tego czasu krajem rządziły trzy różne koalicje rządowe, co znajdowało swoje charakterystyczne odbicie, gdy chodzi o stosunek do Polaków. W tym okresie doszło do nawiązania i normalizacji stosunków między Republiką Litewską a Rzecząpospolitą Polską. Konsekwencją tego było zawarcie 26 kwietnia 1994 r. „Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy" oraz powstanie różnego rodzaju form pomocy Polakom na Litwie ze strony Macierzy, co pozytywnie wpływało na ich położenie w tym kraju.

W okresie o którym mowa, zawiązały się też i rozwinęły swoją różnorodną działalność najważniejsze organizacje polskie, takie jak Związek Polaków na Litwie i Akcja Wyborcza Polaków na Litwie oraz różnego rodzaju środki społecznego przekazu, przede wszystkim w postaci prasy polskiej. Polacy zyskali też możliwość realnego działania w samorządach, posiadania reprezentacji parlamentarnej, opieki nad miejscami pamięci narodowej i inne. W tym czasie powróciło do kraju kilka roczników absolwentów uczelni wyższych w Polsce, po odbytych tu studiach w latach 90., co było także jedną z ważnych oznak nowej sytuacji politycznej.

Najważniejszym źródłem pracy jest prasa polska ukazująca się na Litwie głównie w latach 1987–1997. Jest ona bowiem nie tylko najlepszą i najbardziej dostępną kroniką życia społeczności polskiej w Republice Litewskiej, ale przede wszystkim zwierciadłem nurtujących ją problemów, aspiracji i stawianych zadań. Na jej łamach odnotowywano najważniejsze wydarzenia i opinie dotyczące Polaków na Litwie. Zamieszczała ona także (zwłaszcza dziennik „Kurier Wileński") różne akty prawne. Do gazet zwracano się o pomoc w celu podjęcia działań interwencyjnych, jak też

poszczególne tytuły podejmowały samodzielnie różnorodne inicjatywy mające na celu poprawę położenia społeczności polskiej. Wypełniała ona także bardzo ważną funkcję komunikacji wewnątrzgrupowej. Dodatkowym argumentem za korzystaniem z prasy jako źródła jest fakt, iż organizacje polskie niedoceniając znaczenia archiwizacji dokumentów i prowadzenia pewnej kroniki działalności, archiwa swoje zachowały w formie fragmentarycznej. Toteż nie mogą stanowić one podstawy do analizy i oceny procesów dokonujących się w życiu społeczności polskiej na Litwie. Podczas badań zdarzało się, iż niektórzy rozmówcy wręcz odsyłali do publikacji prasowych jako najbardziej wiarygodnego źródła.

Na analizowaną tu prasę polską ukazującą się na Litwie w omawianym okresie składa się kilkanaście tytułów, wśród których są miesięczniki, dwutygodniki, tygodniki, dzienniki o zasięgu ogólnokrajowym oraz innego rodzaju periodyki, głównie lokalne (np. wydawane przez samorządy zdominowane przez Polaków). Do najważniejszych należą: „Kurier Wileński" – początkowo organ partii komunistycznej, następnie parlamentu i rządu, a ostatecznie dziennik niezależny; „Nasza Gazeta" – organ ZPL; „Magazyn Wileński" wydawany jako periodyk niezależny; „Znad Wilii" – tytuł, który był pierwszą prywatną gazetą w ZSRR, opowiadający się także zdecydowanie zarówno za niepodległością Litwy jak i koniecznością dialogu z Litwinami; „Przykazania Lenina" i „Przyjaźń" jako organy samorządów dążących do autonomii polskiej; „Ojczyzna" – pismo KPL na platformie KPZR, które jednak ze względów taktycznych było bardzo otwarte na sprawy polskie oraz nowe, prywatne tytuły, które nie utrzymały się jednak na rynku jak „Słowo Wileńskie" i „Gazeta Wileńska".

Ważne uzupełnienie powyższego źródła stanowią wywiady przeprowadzone przez autora na Litwie w Polsce i Białorusi w latach 1992–2002. Były one bardzo dobrą okazją do konfrontacji z danymi pochodzącymi z innych źródeł, jak również ich uszczegółowienia. Zdecydowana większość tych wywiadów została w tym czasie opublikowana w prasie polskiej w kraju[5]. Wśród rozmówców autora byli zarówno przedstawiciele społeczności polskiej, przede wszystkim jej kadry przywódczej, jak i litewskiej. Ze strony Polaków byli to m.in. prezesi ZPL, a zarazem też posłowie do parlamentu litewskiego[6], inni parlamentarzyści[7], członkowie samorządów[8], osoby pełniące funkcje w administracji rządowej[9], działacze oświatowi[10], duchowni[11],

[5] Tytuły czasopism zostały wymienione w zestawieniu źródeł podanym w Bibliografii.

[6] Jan Sienkiewicz, Jan Mincewicz, Ryszard Maciejkianiec.

[7] Czesław Okińczyc, Medard Czobot, Artur Płokszto, Aleksander Popławski. Był wśród nich także Jan Ciechanowicz deputowany do Rady Najwyższej ZSRR w latach 1989–1991.

[8] Tadeusz Mickiewicz (rej. solecznicki), Anna Jurkiewicz (rej. święciański), Henryk Jankowski (rej. trocki), Jan Rynkiewicz (Wilno) oraz z rejonu wileńskiego – Mirosław Aleksandrowicz, Czesława Apolewicz, Leokadia Januszauskiene, Waldemar Tomaszewski.

[9] Stanisław Widtmann, Andrzej Pukszto, Zbigniew Balcewicz.

[10] Adam Błaszkiewicz, Romuald Brazis, Stanisław Majewski, Eugeniusz Wasilewski, Zygmunt Stankiewicz, Józef Kwiatkowski, Romuald Naruniec.

[11] Ks. Józef Obrębski, ks. Dariusz Stańczyk, ks. Tadeusz Jasiński.

liderzy różnych organizacji społecznych[12], dziennikarze[13], niektórzy rozmówcy pełnili też jednocześnie różne role[14]. Ich relacje były więc różnokierunkowe. Grupa rozmówców litewskich była także zróżnicowana[15]. Zebrane wywiady i relacje znacznie ułatwiły analizę badanej problematyki. Wpływ na lepsze zrozumienie zagadnienia miała również obserwacja uczestnicząca, podczas 17 pobytów autora na Litwie w ciągu 14 lat.

Konstrukcja pracy wynika z bardzo różnorodnej i zróżnicowanej tematyki badawczej, będącej odbiciem dynamicznie rozwijającego się życia polskiej mniejszości narodowej w omawianym okresie. Ma ona charakter problemowy i zmierza do przedstawienia i analizy najważniejszych zagadnień i dziedzin, w których przejawiało się polskie odrodzenie narodowe na Litwie. Praca składa się z dwóch nierównych części. Pierwsza, przedstawiająca położenie ludności polskiej w latach 1944–1986, ma charakter wstępny i stanowi konieczne dla dalszych rozważań tło historyczne, wskazujące na uwarunkowania procesów zachodzących w interesującym autora następnym okresie. Niektóre zagadnienia wykraczają nieznacznie poza ramy chronologiczne, ale dla lepszego przedstawienia poszczególnych tematów było to niezbędne. W części tej zostały omówione zarówno przesiedlenia ludności polskiej, które rozpoczęły się na przełomie roku 1944/1945 i z kilkuletnią przerwą trwały do 1959 r., jak również jej liczebność po zakończeniu tego procesu, polskojęzyczne środki masowego przekazu, szkolnictwo, życie kulturalne, opieka religijna, stosunek do partii komunistycznej i władzy radzieckiej jak również proces wynarodowienia oraz położenie społeczne.

Zasadnicza problematyka pracy zawarta jest w części drugiej. Przedstawiony w niej został proces odrodzenia narodowego Polaków, którego wyraźne symptomy, jak wspomniano, zaczęły pojawiać się już w 1987 r. Tytuły poszczególnych rozdziałów wskazują na najważniejsze dziedziny życia społeczności polskiej na Litwie. Kolejność kilku pierwszych rozdziałów wynika w pewnej mierze z chronologii podejmowanych działań i wydarzeń. Pierwszym i najważniejszym z nich było niewątpliwie powstanie naczelnej organizacji polskiej w postaci Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie przekształconego w Związek Polaków na Litwie. Zapoczątkowało to tworzenie także szeregu innych ugrupowań. Tymi kwestiami zajmuje się rozdział pierwszy. Wkrótce po rozpoczęciu procesu organizowania się

[12] Henryk Mażul, Apolonia Skakowska, Bronisława Siwicka, Zbigniew Mackiewicz, Wincenty Gricewicz, Alicja Klimaszewska.

[13] Józef Szostakowski, Romuald Mieczkowski, Czesław Malewski, Nijola Masłowska, Jerzy Surwiło, Aleksander Radczenko, Zygmunt Żdanowicz, Czesława Paczkowska.

[14] Np. Czesław Okińczyc – deputowany RN RL, prezes polskiego radia „Znad Wilii", wydawca pisma „Znad Wilii", doradca prezydenta RL; czy też Jan Sienkiewicz – dziennikarz, prezes ZPL, radny Wilna, prezes AWPL, poseł Sejmu RL.

[15] Należeli do niej Česlovas Juršenas – marszałek Sejmu, Juozas Tumelis – lider „Sąjudisu", Vladimiras Gražulis – radny Wilna, Antanas Kulakauskas – członek Rady Oświatowej Litwy.

Polaków, ostry sprzeciw społeczności litewskiej, wywoływało zainicjowane przez działaczy samorządowych na Wileńszczyźnie, dążenie do utworzenia terytorialnej autonomii polskiej, uzasadnione demograficznie i historycznie polskim charakterem odnośnego terytorium. Kwestii tej, bardzo mało znanej, choć w swoim czasie często anonsowanej w prasie polskiej w kraju, przez niektóre czasopisma, nierzadko bardzo tendencyjnie, poświęcony został rozdział drugi.

Bardzo interesującym, mało znanym, ale istotnym dla Polaków zagadnieniem, jest sprawa ich reprezentacji w samorządach, na terenach, na których stanowią oni większość lub poważny odsetek ludności. Zajmuje się tym rozdział trzeci.

Wydarzeniem ważnym dla Polaków, choć zapewne bardziej prestiżowo niż realnie, było na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych uzyskanie reprezentacji parlamentarnej, o czym mowa w rozdziale czwartym. Jednym z najważniejszych problemów była od początku kwestia szkolnictwa, które odzyskiwało swój rzeczywiście polski charakter. Została ona obszernie omówiona w rozdziale piątym. Rozdziały szósty i siódmy poświęcone zostały jakościowo nowym, nierzadko na terenie obecnej Litwy bezprecedensowym i ważnym zjawiskom, jakie zaistniały w dziedzinie środków społecznej komunikacji oraz życia kulturalnego społeczności polskiej. W kolejnym rozdziale omówiony został najważniejszy dla niej czynnik w zachowaniu narodowej tożsamości, jakim jest duszpasterstwo oraz problemy wynikające ze zmian narodowościowych w kadrze duszpasterzy. Problemem niezwykle ważnym dla Polaków, jaki powstał w wyniku zmian politycznych i ustrojowych po rozwiązaniu ZSRR, stała się na Litwie kwestia reprywatyzacji ziemi i możliwości podejmowania działalności gospodarczej. Związane z tym, dramatyczne niekiedy perypetie i ewolucje są przedmiotem rozważań w rozdziale dziewiątym. Końcowe rozdziały poświęcone zostały zjawiskom mającym dla zachowania tożsamości narodowej Polaków na Litwie szczególne znaczenie. Pierwsze z nich, to nawiązanie, po niemal półwiekowej przerwie, wielostronnej współpracy z Macierzą i upamiętnianie miejsc pamięci narodowej. Drugie, to polityka władz litewskich wobec polskiej mniejszości. Poświęcony jest jej końcowy rozdział rozprawy, w pewnej mierze podsumowujący całość jej rozważań.

Książka jest pierwszą próbą analizy i oceny specyficznego zjawiska i procesu, jakim w latach 80. i późniejszych, w odrodzonej Republice Litewskiej było dążenie polskiej mniejszości narodowej w tym kraju do zachowania własnej tożsamości, poprzez stworzenie służących temu instytucji oraz do odzyskania praw przysługujących jej, zgodnie z obowiązującymi obecnie standardami europejskimi.

Jednocześnie chciałbym wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy poprzez swoją życzliwą współpracę, cenne – niejednokrotnie krytyczne – uwagi i różnego rodzaju wsparcie umożliwili mi zbadanie oraz przeanalizowanie tak ważnego obszaru problemowego. Szczególnie pragnę podziękować wybitnemu znawcy Polaków na Wschodzie ks. prof. dr hab. Romanowi Dzwonkowskiemu SAC, który uczył mnie warsztatu badawczego oraz od strony fachowej korygował postępy prac. Przepro-

wadzenie badań oraz kwerendy nie byłoby możliwe też bez życzliwości i pomocy wilnian – posła Jana Sienkiewicza, a także dziennikarzy Romualda Mieczkowskiego i Henryka Mażula. Pragnę również wyrazić nadzieję, iż niniejsza książka przyczyni się do lepszego zrozumienia procesów, które przebiegały wśród polskiej mniejszości na Litwie w okresie odrodzenia narodowego oraz transformacji państwowej Republiki Litewskiej.

Część pierwsza

POLACY W LITEWSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REPUBLICE RADZIECKIEJ W LATACH 1944–1986

Rozdział I

PRZESIEDLENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ 1944–1959

Przesiedlenia ludności polskiej z terenów II Rzeczpospolitej włączonych do ZSRR, powszechnie określa się jako repatriację. Przez nią rozumie się migrację przybierającą formę powrotu do ojczystego kraju osób, które znalazły się poza granicami państwa z powodu zmiany jego granic. Przede wszystkim określenie to dotyczy jednak emigrantów przymusowych – uchodźców, jeńców wojennych, internowanych osób cywilnych. W stosunku do Polaków opuszczających swoje strony ojczyste, termin repatriacja, nie ma większego uzasadnienia, choć został przyjęty w literaturze przedmiotu w okresie powojennym[1]. Dlatego ta forma migracji będzie tu określana przede wszystkim jako przesiedlenie.

Na Wileńszczyźnie rozpoczęto zorganizowane wyjazdy ludności do Polski centralnej jeszcze przed podpisaniem traktatu granicznego z ZSRR. Został on zawarty w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku[2]. Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała ten dokument 31 grudnia 1945[3]. Po czym nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Warszawie dnia 4 lutego 1946[4]. Niemniej już w dniach 21–22 września 1944 r. przedstawiciele PKWN przeprowadzili w Lublinie rozmowy z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych LSRR M. Gedvilasem, zastępcą przewodniczącego Vaišnarasem oraz komisarzem ludowym oświaty Juozasem Žiugždą zakończone podpisaniem układu o wzajemnej ewakuacji ludności polskiej i litewskiej[5]. Po czym 7 października 1944 r. PKWN przyjął dekret o powołaniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, którego głównym celem miało być organizowanie przyjazdu do ojczyzny oraz pomoc w osiedlaniu się Polaków z Litwy, Białorusi i Ukrainy[6].

---

[1] R. Dzwonkowski, *Polacy na Wschodzie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 2 marca 1994.

[2] E. Basiński, *Polska–ZSRR. Kronika faktów, wydarzeń 1944–1971*, Warszawa 1973, s. 51.

[3] Tamże, s. 55.

[4] Tamże, s. 58.

[5] Tamże, s. 27.

[6] Tamże, s. 28.

Strona radziecka już wcześniej przygotowywała się do przeprowadzenia tej operacji. W związku z tym, że w okresie po agresji na Polskę w dniu 17 września 1939 r. stosownymi uchwałami nadano obywatelom polskim obywatelstwo radzieckie, 22 czerwca 1944 r. Rada Najwyższa ZSRR wydała dekret zezwalający żołnierzom Armii Polskiej i osobom walczącym z Niemcami, a pochodzącym z zachodnich terenów Białorusi i Ukrainy, na przyjęcie obywatelstwa polskiego. Taką możliwość otrzymywały również ich rodziny. Należało jednak w każdym przypadku występować do Komisji ds. Nabywania, Zrzekania się i Pozbawiania Obywatelstwa ZSRR przy Prezydium Rady Najwyższej Związku. W dniu 14 lipca 1944 r. obowiązywanie tego dekretu rozciągnięto również na teren Litwy[7].

Na Wileńszczyźnie po akcji rozbrajania oddziałów Armii Krajowej w lipcu 1944 r. nastąpiły masowe represje wobec ludności cywilnej, od października coraz bardziej się nasilając. W końcu grudnia liczbę aresztowanych szacowano na ok. 30 tysięcy. W związku z tym, że więzienie na Łukiszkach nie było w stanie pomieścić tak dużej liczby zatrzymanych, zamieniano na areszty klasztory i domy czynszowe. Jak uważa Witold Staniewicz, setki lub tysiące ludzi zmarło na skutek wycieńczenia i braku higieny. Niejednokrotnie podczas rutynowej kontroli przeprowadzanej przez NKWD i milicję dokonywano aresztowań Polaków bez żadnego powodu, nawet nie oglądając dokumentów, tylko niszcząc je na miejscu[8]. Niewątpliwie były to działania, które miały na celu złamanie ducha oporu wśród Polaków i stworzenia atmosfery skłaniającej do opuszczenia tych terenów. Jednocześnie środowisko Związku Patriotów Polskich mocno propagowało hasło „Jedziemy na Zachód"[9].

Na obszarze Litwy wyznaczono bardzo krótkie terminy ewakuacyjne. Pierwotnie ustalono, że rejestracja osób deklarujących wolę wyjazdu ma się odbyć między 1 października a 31 grudnia 1944 r. Przesiedlenie zaś miało być przeprowadzone w terminie od 1 grudnia 1944 r. do 1 kwietnia 1945 r.[10]. Wśród mieszkańców jednakże dominowały nastroje patriotyczne obligujące do pozostawania na miejscu[11]. Sytuacja pod tym względem zaczęła się zmieniać dopiero po 15 grudnia 1944 r., gdy w swoim wystąpieniu w Izbie Gmin, Winston Churchill, określił przynależność państwową Wileńszczyzny w sposób niekorzystny dla Polaków. Po tym, polityczne kierownictwo podziemia w styczniu 1945 r. dało hasło „Ewakuacja wszelkimi dostępnymi środkami jako akt manifestacji na rzecz Polski"[12].

Proces przesiedlania natrafiał jednak na przeciwności natury organizacyjnej. Urząd Głównego Pełnomocnika na Litwie musiał pokonać wiele trudności, w tym finansowe

[7] Tamże, s. 19.

[8] R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Bydgoszcz 1996, s. 32–33.

[9] E. Basiński, *Związek Patriotów Polskich w ZSRR – rzecznik idei frontu narodowego*, Warszawa 1966, s. 57.

[10] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, s. 33.

[11] Tamże, s. 38.

[12] R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna...*, s. 33.

i kadrowe. Zorganizowanie punktów rejestracyjnych trwało nie kilka tygodni, jak przewidywano, lecz kilka miesięcy. Pierwszy taki punkt rozpoczął zapisy dopiero 28 grudnia 1944 r. w Wilnie. Pozostałe dwadzieścia, w różnych terminach roku następnego. Punkty rejestracyjne działały w następujących miejscowościach, które znajdowały się w granicach II Rzeczpospolitej – Druskienniki, Dukszty, Ignalina, Jaszuny, Landwarów, Niemenczyn, Nowe Święciany, Wilejka, Olkienniki, Orany, Podbrodzie, Rudziszki, Rzesza, Święciany, Szumsk, Troki i Wilno. Władze litewskie z dużymi oporami zgodziły się też na otwarcie takich placówek poza granicą z 1939 r., czyli w Kownie, Wiłkomierzu, Poniewieżu i Kiejdanach[13].

Ograniczone wyniki rejestracji skłoniły jednak stronę polską do starań o przedłużenie tego terminu, bowiem do 1 kwietnia 1945 r. zgłosiło się tylko 127 tys. osób. Po przełamaniu pewnych oporów ze strony litewskiej uzyskano zgodę na wydłużenie ewakuacji do 1 sierpnia 1945 roku[14]. Następnie kilkakrotnie przedłużano termin zakończenia wyjazdów tak, że ostatnie grupy wyjechały w kwietniu 1947[15].

Osobną kwestią są kryteria na podstawie których zezwalano na wyjazd. Strona polska opowiadała się za taką interpretacją umowy z 22 września 1944 r., by wyjeżdżać mogły wszystkie osoby narodowości polskiej, a więc także byli obywatele litewscy. Nie zostało to jednak poparte odpowiednimi krokami przez ambasadę polską w Moskwie, wskutek czego nie osiągnięto zamierzonego rezultatu. Poza tym Litwini opierali się na dokumentach niemieckich i litewskich. Wziąwszy pod uwagę politykę narodowościową w okresie rządów prezydenta Antanasa Smetony w Republice Litewskiej oraz późniejsze warunki okupacyjne, budziło to duże kontrowersje. Polacy domagali się natomiast zastosowania zasady samookreślenia lub dopuszczenia zeznań świadków, którzy potwierdziliby narodowość kandydata. Nie znalazło to jednak akceptacji u władz litewskich[16]. Dlatego też punkty rejestracyjne na Litwie kowieńskiej działały bardzo krótko, bowiem tylko między marcem a czerwcem 1945 r., od kwietnia ograniczając już zakres pracy. W efekcie tego, jak i innych nacisków z zarejestrowanych na tym obszarze 50 tys. osób wyjechało tylko kilka tysięcy[17].

Do wyjazdu w całym okresie trwania akcji przesiedleńczej zapisało się 134 446 rodzin – 379 498 osób. Z tej liczby wyjechało do Rzeczpospolitej Polskiej – jak wynika z Aktu dotyczącego zakończenia ewakuacji obywateli polskich z terytorium Litewskiej SRR podpisanego 21 lipca 1952 r. – 61 127 rodzin – 171 158 osób[18]. Aczkolwiek Piotr Eberhardt wskazuje, opierając się na dokumentacji polskiej, iż

[13] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 39.

[14] Tamże, s. 39–40.

[15] Tamże, s. 90.

[16] Tamże, s. 42.

[17] A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000, s. 92–93.

[18] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1945–1972*, Warszawa 1974, s. 226.

wyjechało 197 156 osób[19]. Prawdopodobnie liczba ludności, która opuściła tereny ówczesnej LSRR jest jeszcze wyższa, gdyż statystyki nie obejmują nielegalnych migracji, które dokonywane były z obawy przed represjami ze strony radzieckich organów bezpieczeństwa. Należy również odnotować, że wśród osób wyjeżdżających, oprócz Polaków było też 16 958 Żydów oraz 2 384 osoby innych narodowości[20]. Na nieporównanie mniejszą skalę przebiegała repatriacja ludności litewskiej z terytorium Polski. Została ona zakończona w dniu 19 maja 1945 roku. W jej trakcie chęć wyjazdu zadeklarowało 56 osób, a ewakuowało się 14 – jak wynika z Aktu dotyczącego zakończenia ewakuacji podpisanego w Moskwie 21 lipca 1952 roku[21].

Według Jana Czerniakiewicza pierwszy pociąg z przesiedleńcami z Wilna odszedł 29 stycznia 1945 roku[22]. Aczkolwiek Stanisława Lewandowska powołując się na N. Kairiukštyte podaje, iż pierwsza grupa wyjechała już 30 grudnia 1944 roku[23]. Niezależnie jednak od terminu rozpoczęcia wyjazdów czy też ich zakończenia (oficjalnie 1 listopada 1946[24], faktycznie kwiecień 1947[25]) widać wyraźną selektywność środowisk, które opuszczały LSRR. O ile bowiem z wszystkich zarejestrowanych osób wyjechało 52%, to wśród mieszkańców Wilna wielkość ta sięgnęła 97%. Władzom radzieckim, a zwłaszcza komunistom litewskim, zależało na zmianie struktury narodowej miasta, które zdominowane było przez ludność polską nastawioną bardzo patriotycznie. Żywioł ten w znacznym stopniu utrudniał lub stwarzał poważne zagrożenie dla wprowadzenia systemu radzieckiego na tych terenach. Temu zagadnieniu było poświęcone m.in. posiedzenie Biura KC KP(b) Litwy i Rady Komisarzy Ludowych LSRR w dniu 30 maja 1945 r. W jego trakcie podjęto wiele decyzji mających za zadanie zintensyfikowanie wyjazdów Polaków z Wilna. W tym celu polecono Głównemu Pełnomocnikowi Albertasowi Knyvie zwiększyć tempo ewakuacji. By to ułatwić, każda rodzina miała być zawiadamiana o wyjeździe nie później niż na 10 dni przed planowanym odjazdem pociągu ewakuacyjnego. Jednocześnie milicja miała sprawdzać dokumenty w mieszkaniach osób, które nie decydowały się na wyjazd. Podjęto także decyzje, że tych, którzy „sabotują" wyjazd należy pozbawić prawa do mieszkań oraz kartek żywnościowych[26]. W efekcie tego typu rozmaitych działań Wilno opuściło 107 613 osób, co stanowiło 54,58% ogółu przesiedlonych z Litwy[27].

Podobne naciski nie były stosowane na terenach wiejskich. Tam wręcz niejednokrotnie stwarzano trudności, powodowane potrzebą zachowania siły roboczej. Było

[19] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 137.
[20] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 58.
[21] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie...*, s. 225.
[22] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 43.
[23] S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 309.
[24] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie...*, s. 226.
[25] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 90.
[26] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 319–320.
[27] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 83.

to tym bardziej istotne, że w wyniszczonym wojną kraju odczuwano wyraźny brak żywności. Nie bez znaczenia było też, że po pozbawieniu w wyniku wyjazdów elit przywódczych, inteligencji i najbardziej aktywnych grup zawodowych, niewątpliwie zakładano, że w znacznie szybszym tempie, wśród pozostającej ludności, będą przebiegały procesy wynarodowienia. Należy jednocześnie odnotować, iż wśród osób o określonym statusie zawodowym, które wyjechały z LSRR, pracownicy umysłowi i rzemieślnicy stanowili aż 58,83%[28]. Wśród chłopów zaś największą grupę stanowili gospodarze posiadający powyżej 5 ha ziemi. Ich udział wynosił w tej grupie zawodowej 70,45%[29]. Tendencje do wykorzystania repatriacji jako działań ułatwiających asymilację potwierdzają zdecydowane sprzeciwy władz litewskich wobec próśb dotyczących wjazdu polskich dzieci przebywających w sierocińcach. Stwierdzano wręcz, iż wszystkie, których rodzice są nieznani, a urodziły się na terytorium wchodzącym w skład LSRR uważa się za Litwinów. Stanowisko te stosowane było również niejednokrotnie także wobec dzieci urodzonych w Polsce centralnej, a nawet też tych, o których powrót występowali rodzice. W efekcie tylko niewielka grupa spośród polskich sierot wyjechała w nowe granice Polski. Reszta zaś – jak przypuszcza Aleksander Srebrakowski – podlegała procesowi wychowawczemu w duchu kultury litewskiej[30].

Oprócz masowych represji stosowanych przed i w trakcie przesiedleń zarządzono również pobór do Armii Czerwonej mężczyzn w wieku 17–45 lat. Przeprowadzano także zaciąg do wojsk gen. Z. Berlinga[31]. Z tym, że ostatni transport do tych jednostek odjechał 10 marca 1945 roku[32]. Natomiast pobór do Armii Czerwonej trwał nieprzerwanie. W celu ochrony osób najbardziej zagrożonych przez organa bezpieczeństwa, Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w okresie od końca lipca 1944 r. do 10 sierpnia 1945 r., kiedy to została rozbita przez NKWD, wydała 45 000 fałszywych dokumentów. Z tej liczby 13 500 dotyczyło przesiedlenia. Skorzystało z nich ok. 4500 ludzi (komplet ewakuacyjny składał się z trzech dokumentów)[33]. Komórka Legalizacyjna działała jeszcze później na terenie Warszawy, gdzie wykonywano dokumenty na potrzeby Wilna. Jednakże wiosną 1946 r. aresztowana została kurierka pseudonim „Barbara", która była ostatnim kontaktem z Wileńszczyzną[34]. Niestety nie są znane bliżej dane dotyczące ilości dokumentów, które zostały sfabrykowane w Warszawie i przerzucone do Wilna.

Jak wynika z powyższych danych, aż 48% chętnych do wyjazdu z LSRR nie skorzystało z tej możliwości. Spowodowane to było z jednej strony podjęciem decyzji

[28] Tamże, s. 63.
[29] Tamże, s. 76.
[30] A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 93–96.
[31] J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, s. 190.
[32] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 318.
[33] R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna...*, s. 131.
[34] Tamże, s. 151–152.

pozostania na „ojcowiźnie", a z drugiej działaniem miejscowych władz, które nie były zbyt przychylne dla wyjazdów ludności wiejskiej, a czasem też i robotniczej[35]. Stwarzano także trudności natury organizacyjnej, jak również dokonywano aresztowań osób, które były już na tzw. listach repatriacyjnych[36]. Po 1947 roku wyjazdy do Polski odbywały się na niewielką skalę, trudną do oszacowania. Od 1950 roku podstawą do tego było „Zaświadczenie na powrót członka rodziny z ZSRR do Polski" wydawane przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie. Zostało ono zobowiązane do tych czynności zarządzeniem Prezydium Rady Ministrów z 19 kwietnia 1950 roku[37].

W sierpniu 1955 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR zawiadomiło Ambasadę Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w Moskwie, że władze radzieckie umożliwią wyjazd Polaków w trybie repatriacji. Była to odpowiedź na informację kierownictwa PZPR z 6 maja 1955 r., wręczoną Nikicie Chruszczowowi. Odpowiednia uchwała rządu radzieckiego z 15 grudnia 1955 r. przewidywała przeprowadzenie tej akcji do 31 grudnia 1956 r. Wspomniany dokument, nie był jednak notyfikowany władzom polskim i nie jest znany w szczegółach[38]. Przy Ambasadzie PRL, Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji został powołany dopiero za zgodą rządu ZSRR z dniem 1 sierpnia 1956 r. Podjęte decyzje w sprawie wyjazdów, pomimo rangi politycznej, nie miały charakteru formalnego[39]. W bardzo wąskim zakresie ustalenia te zostały podane też w środkach masowego przekazu.

W sposób formalny kwestia ta została uregulowana dopiero 25 marca 1957 r. Wtedy to w Moskwie podpisano umowę między Polską i ZSRR w sprawie terminów i trybu dalszej ewakuacji z ZSRR osób narodowości polskiej. Sygnatariuszami jej byli ministrowie spraw wewnętrznych Władysław Wicha i Nikołaj Dudorow. Było to konsekwencją podpisanej deklaracji polsko-radzieckiej z 18 listopada 1956 r. W umowie określono, iż prawo do wyjazdu przysługuje osobom narodowości polskiej, które posiadały obywatelstwo polskie przed 17 września 1939 r. Podobną możliwość miały też dzieci byłych obywateli polskich pod warunkiem, że na terenie Związku nie mieszkali bliżsi krewni (art. 1). Wszelkich formalności należało dokonywać w urzędach milicji właściwych dla miejsca zamieszkania (art. 6). Przesiedlenie miało się odbywać w trybie indywidualnym (art. 7). Przyjmowanie oświadczeń o zamiarze wyjazdu miało trwać do 1 października 1958 r. Natomiast sama ewakuacja miała być zakończona do 31 grudnia 1958 r. (art. 11)[40]. W dniu 12 sierpnia 1958 r.

[35] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 318.

[36] B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955–1959. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 31.

[37] M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrówkowych*, Warszawa 1994, s. 82–83.

[38] Tamże, s. 88.

[39] J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po 17 września 1939 roku*, „Studia i Materiały CBW" z. 45 [Uniwersytet Warszawski], brw., s. 17.

[40] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie...*, s. 348–352.

w rezultacie wymiany not między Ambasadą PRL w Moskwie a MSZ ZSRR przedłużono o 3 miesiące ważność umowy w sprawie przesiedlenia, ustalając na dzień 1 stycznia 1959 r. ostateczny termin składania wniosków o wyjazd. Zakończenie ewakuacji przewidziano na dzień 31 marca 1959 roku[41].

Pomimo podjęcia pozytywnych decyzji w sprawie przesiedlenia, władze radzieckie były do tego nieprzychylnie ustosunkowane, prowadząc wręcz czasami agitację przeciwko wyjazdom. Pojawiały się też trudności natury formalnej, np. przy wyrabianiu dokumentów[42]. Sytuację tę najlepiej obrazuje poufny raport Ambasady PRL w Moskwie dotyczący wyjazdów za okres 1 luty–31 lipca 1957 r. „Niedopracowanie jednak szeregu problemów w trakcie rokowań i zbytnia ustępliwość delegacji spowodowały wzrost oporów niektórych czynników radzieckich. Do najważniejszych trudności wynikających z niezabezpieczenia środków wykonawczych dla strony polskiej należą: zbyt ogólnikowe ujęcie praw strony polskiej w zakresie regulowania repatriacji (repatriację przeprowadzają w sposób zdecentralizowany organa radzieckie, my tylko interweniujemy), brak rygorów w postaci terminów załatwiania podań, odrzucanie podań bez podawania motywów, żądanie dodatkowej dokumentacji, dość szerokie kwestionowanie narodowości, nie załatwianie przepisów co do spraw majątkowych. (...) Zorganizowane w czerwcu i lipcu wyjazdy Pełnomocnika na Litwę i Ukrainę oddziaływały mobilizująco na republikańskie organy milicji. Po zapowiedzi wyjazdów, obserwowaliśmy pewne usprawnienia obsługi repatriantów na danym terenie i milicja przyśpieszała załatwianie szczególnie zaniedbanych spraw"[43].

Z dniem 31 sierpnia 1959 zlikwidowane zostało Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji Polaków z ZSRR przy Ambasadzie PRL w Moskwie. Sprawy z tego zakresu przejął Wydział Konsularny, który ustalił z władzami radzieckimi, że ewentualne dalsze wyjazdy będą się odbywać na zasadach ogólnie obowiązujących obywateli radzieckich. Polskie władze dyplomatyczne powinny były jedynie informować o faktach składania wniosków, które w trybie przyśpieszonym miały rozpatrywać organy milicji. W 1960 roku w PRL zniesiono uchwałą Rady Ministrów Urząd Pełnomocnika ds. Repatriacji, a zadania i uprawnienia przejął minister spraw wewnętrznych. W tym też czasie przestały istnieć punkty repatriacyjne[44].

W czasie drugiej fali przesiedleń wyjechało z Litwy w latach 1956–1959 łącznie 46 552 osoby. Z tej liczby w 1956 r. – 5849, 1957 r. – 17 825, 1958 r. – 16 044, 1959 r. – 6834[45]. Prawdopodobnie liczba osób, które przyjechały do Polski jest wyższa, bowiem obok oficjalnych przemieszczeń występował jednocześnie napływ

[41] E. Basiński, *Polska–ZSRR...*, s. 217.

[42] A. Patek, *Polacy w Rosji i ZSRR*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 344.

[43] B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności...*, s. 106.

[44] M. Latuch, *Repatriacja ludności...*, s. 95.

[45] Tamże, s. 120.

ludności, która nie korzystała z praw repatriantów. Różnica polegała na tym, że ludzie ci przyjeżdżali jako obywatele innego państwa[46]. Natomiast repatrianci wraz z wyjazdem z ZSRR tracili jego obywatelstwo, a wjeżdżając do Polski uzyskiwali automatycznie polskie.

W ograniczonym przesiedleniu Polaków z Wileńszczyzny były zainteresowane zarówno władze centralne Związku Radzieckiego, jak i lokalne litewskie. Jedni i drudzy uzyskiwali w efekcie osłabienie żywiołu polskiego. Umożliwiło to szybsze utrwalenie nowych struktur władzy. Jednak gdyby dopuszczono do wyjazdu wszystkich zapisanych, czyli 379 498 osób, wpłynęłoby to radykalnie na gospodarkę i strukturę narodowościową. Litwini obawiali się w tej sytuacji nadmiernego napływu Rosjan na opuszczone tereny. Natomiast władze moskiewskie nie chciały dopuścić do dominacji litewskiej. Pozbawienie ludności polskiej elit w wyniku wyjazdów stwarzało też potencjalną szansę dla rządzących realizacji procesów asymilacyjnych. Dla Polaków zaś wyjazd był niejednokrotnie szansą biologicznego przetrwania i normalnego rozwoju. Obydwie fale przesiedleń różniły się nie tylko skalą i częstotliwością, ale też jak zauważył Wiesław Groniewicz, w pierwszej dominowali ci, którzy obawiali się rozmaitych zagrożeń jak też poszukiwali lepszych perspektyw życiowych. W drugiej zaś opuszczali swoje rodzinne strony, przede wszystkim ci, którzy „stracili wszelką nadzieję"[47].

[46] Tamże, s. 13.

[47] W. Groniewicz, *Polacy na Litwie*, „Głos", wrzesień–listopad 1990, s. 11.

Rozdział II

LICZEBNOŚĆ

Trudno jest jednoznacznie określić stan liczbowy ludności polskiej na Litwie w momencie ponownego wkroczenia Armii Czerwonej w 1944 roku. Jak wynika ze spisu ludności przeprowadzonego w RL w 1923 r., kraj ten zamieszkiwało 2029 tys. osób, z czego 1701,9 tys. Litwini (83,9%), 153,7 tys. Żydzi (7,6%), 65,6 tys. Polacy (3,2%), 50,5 tys. Rosjanie (2%), 29,2 tys. Niemcy (1,4%), 28,1 tys. inni (1,4%)[1]. Strona polska zakwestionowała ówczesne wyniki, zarzucając organizatorom przeprowadzenie akcji zastraszania ludności i wpisywanie narodowości litewskiej wbrew woli osób podlegających spisowi. Opierając się na wynikach głosowania do Sejmu RL, zliczając głosy oddane na poszczególne listy narodowe, statystycy polscy oszacowali odmienną strukturę etniczną kraju. Jak wynika z niej, Litwini stanowić mieli 1550,1 tys. mieszkańców (76,4 %), Polacy 202 tys. (9,9%), Żydzi 181,8 tys. (9,0%), Niemcy 44,5 tys. (2,2%), Rosjanie 42,6 tys. (2,1%), Łotysze 7,5 tys. (0,4%)[2]. Jak wszystkie obliczenia szacunkowe dane te zawierają niewątpliwie pewne nieścisłości. Wskazują jednakże, iż statystyki oficjalne nie odzwierciedlały w pełni rzeczywistości.

Na terenach Wileńszczyzny, które zostały włączone do Litwy w latach 1939–1940, ostatni spis ludności został przeprowadzony w 1931 roku. Wynika z niego, że Polaków było 377,4 tys. (69,1%), Żydów 68,8 tys. (12,6%), Litwinów 61,7 tys. (11,3%), Białorusinów 15,3 tys. (2,8%), Rosjan 10 tys. (1,8%) oraz innych narodowości 12,9 tys. (2,4%)[3]. Łącznie na tym terytorium żyło 546,1 tys. mieszkańców. Na podstawie powyższych spisów, przy uwzględnieniu wzrostu demograficznego, Piotr Eberhardt szacuje, że na przełomie lat 1938/1939 aktualne terytorium Litwy zamieszkiwało 3037,1 tys. mieszkańców, z tej liczby Litwinów 2098,6 tys. (69,1%), Polaków 464,7 tys. (15,3%), Żydów 249 tys. (8,2%), Niemców 103,3 tys. (3,4%), Rosjan 72,9 tys. (2,4%), Łotyszów 18,2 tys. (0,6%), Białorusinów 6,1 tys. (0,2%) i innych narodowości 24,3 tys. (0,8%)[4].

---

[1] P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami*, Warszawa 1996, s. 42.

[2] Tenże, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 99–101.

[3] Tenże, *Między Rosją...*, s. 43.

[4] Tenże, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s.129.

Sytuacja wojenna wraz z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami w dniu 1 września 1939 r., w sposób znaczący zmieniła strukturę demograficzną na omawianym terytorium. Część ludności opuściła te ziemie, udając się za granicę lub do innych części kraju, do czego doszły przemieszczenia związane ze służbą w wojsku lub w policji. Pomimo tego, na tereny Wileńszczyzny i Litwy kowieńskiej przybywały również grupy uchodźców. Dla zobrazowania tej sytuacji warto przytoczyć dane przedstawione przez autora litewskiego, Leonasa Sabaliunasa, dotyczące Wilna i obwodu wileńskiego na przełomie lat 1939/1940. Jak wynika z nich, na tym terytorium miało znajdować się 549 tys. osób. Z tej liczby Polaków było 321,7 tys. (58,6%), Żydów 107,6 tys. (19,6%), Białorusinów 775,2 tys. (13,7%), Litwinów 31,1 tys. (5,7%), Rosjan 9,9 tys. (1,8%), Niemców 1,1 tys. (0,2%) oraz innych narodowości 2,2 tys. (0,4%). Stanowiło to ok. 20% ogółu ludności ówczesnego państwa litewskiego[5].

Pierwszy spis od chwili rozpoczęcia wojny przeprowadziły 27 maja 1942 roku okupacyjne władze niemieckie. Nie uwzględniono w nim okręgu kłajpedzkiego włączonego do III Rzeszy, natomiast dołączono m.in. powiat oszmiański i Świr, które aktualnie znajdują się w Białorusi. Wyliczono, że obszar ten zamieszkuje 2789,6 tys. ludności, z czego 2264 tys. Litwinów (81,1%), Polaków 336,9 tys. (12,1%), Rosjan 85,5 tys. (3,1%), Białorusinów 82,3 tys. (2,9%), Łotyszy 8,8 tys. (0,3%), Niemców 4,5 tys. (0,2%) oraz innych narodowości 7,6 tys. (0,3%)[6]. Dane te nasuwają jednak poważne wątpliwości. W spisie nie uwzględniono narodowości żydowskiej i uchodźców polskich z innych terenów II Rzeczpospolitej. Wzięto natomiast pod uwagę przebywających w niewoli żołnierzy radzieckich[7]. Zaskakujący jest także ubytek ludności polskiej, gdyż porównując wyniki tego spisu z omawianymi już szacunkami P. Eberhardta, zmniejszenie się liczebności tej narodowości w ciągu trzech lat wyniosło 127,8 tys. osób. Wzrosła jednocześnie liczebność Litwinów o 165,4 tys. Przy uwzględnieniu wymienionych różnic terytorialnych wielkości te mogą ulec pewnej zmianie, nie wpływają jednak w istotny sposób na całokształt badań. Nawet przyjmując za podstawę dane z 1923 r. na Litwie kowieńskiej wystąpił spadek liczby ludności polskiej o ponad 53 tys., czyli ok. 82%. Wynika to więc z zastraszenia ludności bądź nieprawidłowości spisowych[8].

Dane powyższego spisu zostały zweryfikowane podczas akcji przesiedleńczej, kiedy to na wyjazd w nowe granice Polski zarejestrowało się 379 498 osób. Należy tu też uwzględnić, że nie wszystkie osoby narodowości polskiej zdecydowały się na wpisanie na tzw. listę repatriacyjną, a także nie bez znaczenia były wymogi, które należało spełnić, by się na niej znaleźć. Nie rejestrowano chociażby osób narodowo-

[5] P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 56.

[6] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 129.

[7] G. Juodpusis, *Polacy na Litwie w latach 1939–1990*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX–XX w.*, red. J. Skarbek, Lublin 1996, s. 59.

[8] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 157.

ści polskiej, które deklarowały wyznanie prawosławne. W przypadku zaś małżeństw mieszanych najczęściej decydowała narodowość męża[9]. Pomimo tego jednak liczba osób, które zgłosiły się do wyjazdu, jest większa od danych ze spisu niemieckiego o 42 598 osób. Gdy od tej liczby odejmiemy Żydów oraz osoby innej narodowości, pozostaje nadal różnica 23 256 osób. Szacunki te nie obejmują oczywiście osób, które znajdowały się w więzieniach i na zesłaniu, wojskowych oraz tych, którzy musieli nielegalnie opuścić te tereny, jak również ofiar wojny i represji w tym przymusowych robotników wywiezionych do Niemiec. Jak się szacuje, z Litwy do pracy w Rzeszy wysłano 70 tys. osób, w większości Polaków[10].

Po zakończeniu dwóch fal przesiedleń w latach 40. i 50., w wyniku których wyjechało łącznie 243 708 osób, oraz dalszych represji i wywózek w głąb ZSRR, przeprowadzono w 1959 roku ogólnozwiązkowy spis ludności. Jak wynika z jego rezultatów, LSRR zamieszkiwało 2711,4 tys. ludności, z czego Litwini stanowili 2150,8 tys. (79,3%), Rosjanie 231 tys. (8,5%), Polacy 230,1 tys. (8,5%), Białorusini 30,3 tys. (1,1%), Żydzi 24,7 tys. (0,9%), Ukraińcy 17,7 tys. (0,6%), Łotysze 6,3 tys. (0,3%), Tatarzy 3 tys. (0,2%) oraz inne narodowości 17,5 tys. (0,6%)[11].

Porównując wyżej wymienione dane z szacunkowymi zestawieniami dotyczącymi lat 1938/1939 należy stwierdzić, iż liczebność Polaków zmniejszyła się co najmniej o 234,6 tys., co stanowi ponad 50% spadek populacji. Interesujące jest jednocześnie, iż 13 444 osoby, które zadeklarowały narodowość litewską, jako swój język ojczysty podały polski. Również niemalże 600 Tatarów uznało ten język jako ojczysty. Natomiast z osób narodowości polskiej 3600 wskazało litewski, 3000 rosyjski i 800 inny[12]. Jak wynika z danych spisowych, największy przyrost liczbowy wystąpił wśród ludności białoruskiej, gdyż o 24 200 co daje 396,7%. Nastąpiło to w wyniku osiedlania się na opuszczonych przez Polaków terenach, przesiedleńców z terenów Białorusi. W pewnej części to również byli Polacy, którym bez ich zgody lub pod przymusem wpisano w dokumentach narodowość białoruską[13]. Proces odgórnej

[9] Tamże, s. 169.

[10] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa–Poznań 1992, s. 111.

[11] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 184. Tadeusz Walichnowski podaje minimalnie mniejszą liczbę Polaków – 230 tys. Wynika to jednak prawdopodobnie z zaokrąglania liczb. T. Walichnowski, *ZSRR rozwój i międzynarodowe znaczenie*, Warszawa 1977, s. 284.

[12] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 188–189.

[13] R. Dzwonkowski, *Problem liczebności Polaków i katolików obrządku łacińskiego na Białorusi i Ukrainie*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995, s. 145–146; L. Mróz, *Problemy etniczne w Litwie Wschodniej*, „Przegląd Wschodni", t. I., z. 3, 1991, s. 494–495; J. Kuśmierz, *Między „Wschodem" a „Zachodem". Stosunki etniczne na Wileńszczyźnie w wypowiedziach jej mieszkańców*, tamże, s. 507–508, 521; M. Jackiewicz, *O fałszywych wpisach w dowodach osobistych*, „Czerwony Sztandar", 25 października 1989; M. Skrobatun, *Jak pokonać biurokrację?*, tamże; E. Łastowski, *Wynaradawianie na Wileńszczyźnie*, „Orzeł Biały", czerwiec 1999; A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 121. Również autor podczas swoich wyjazdów na Litwę spotkał pewną grupę Polaków, którym pod presją wpisano narodowość białoruską.

zmiany narodowości miał szczególne nasilenie na pograniczu białorusko-litewskim. W ten sposób władze chciały w sposób sztuczny rozdzielić zwarte skupiska polskie w dwóch sąsiednich republikach[14]. W wyniku więc przesiedleń, represji, jak też pewnych nacisków co do deklarowanej narodowości, w ciągu dwudziestu lat udział Polaków na obecnym terytorium państwa litewskiego zmniejszył się z co najmniej 15,3% do 8,5%.

Jak wynika z danych omawianego spisu, Polacy reprezentowali głównie ludność wiejską, gdyż aż 70% tej populacji mieszkało poza miastem. W skali całego kraju ludność polska stanowiła 9,7% mieszkańców wsi oraz 6,5% mieszkańców miast[15]. Zaznaczył się też wyraźny spadek liczebności na terenie Litwy kowieńskiej. Na obszarach, które do wybuchu II wojny światowej wchodziły w skład II Rzeczpospolitej Polacy nadal stanowili znaczący procent ludności, aczkolwiek zauważalna była tendencja do ograniczania obszaru z przewagą ludności polskiej. Wileńszczyzna podzielona była w tym czasie na 14 rejonów. W czterech z nich występowała bezwzględna dominacja liczbowa ludności polskiej. W solecznickim mieszkało 23 615 Polaków (83,87%), w wileńskim 48 710 (81,44%), w niemenczyńskim 27 301 (73,21%) i ejszyskim 13 835 (67,40%). Poza tym w rejonie trockim stanowili większość względną 16 927 (48,17%)[16].

Kolejny spis ludności został przeprowadzony w 1970 roku. Sytuacja w tym czasie w kraju była już ustabilizowana. Nie odbywały się masowe wyjazdy, jak też nie stosowano zbiorowych represji wobec ludności, co sprzyjało rozwojowi demograficznemu. Okres ten charakteryzował się wysokim poziomem przyrostu naturalnego. Liczba ludności wzrosła o 416,8 tys., osiągając ogółem 3128,2 tys. Jest to więc przyrost o 15,4%. Struktura narodowościowa przedstawiała się następująco: Litwini 2506,7 tys. (80,1%), Rosjanie 267,9 tys. (8,6%), Polacy 240,2 tys. (7,7%), Białorusini 45,4 tys. (1,3%), Ukraińcy 25,1 tys. (0,8%), Żydzi 23,6 tys. (0,8%) oraz inne narodowości 19,3 tys. (0,7%)[17]. Pomimo więc wzrostu liczby ludności polskiej o 10,1 tys. czyli o 4,4%, to udział jej w społeczeństwie zmalał o 0,8 %. Zwiększyła się jednocześnie do 18,3 tys. grupa Polaków uznających inny język za swój ojczysty. Z tej liczby 41,53% wskazało język litewski, 49,72% rosyjski i 8,74% inny[18]. Dają się też zauważyć zmiany w strukturze zaludnienia. Coraz więcej Polaków przenosi się do miast, czego efektem jest spadek udziału ludności wiejskiej do 60,2%. Jednocześnie w skali całego kraju Polacy stanowili 6,1% mieszkańców miast oraz 9,3%

[14] J. Porzecki, *Zaczynaliśmy od zera* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 29 grudnia 1999.

[15] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 184–185.

[16] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret Polaków z Litwy (na podstawie oficjalnych danych statystycznych)*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995, s. 131.

[17] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, „Przegląd Wschodni", t. I., z. 3, 1991, s. 475.

[18] Tenże, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 199.

mieszkańców wsi[19]. W tym samym czasie zmniejszył się też obszar i skala dominacji ludności polskiej. Po przeprowadzeniu zmiany podziału administracyjnego kraju w latach 60. Wileńszczyzna została podzielona na 9 rejonów. Polacy zachowali dominującą przewagę tylko w dwóch – solecznickim 83,7% mieszkańców oraz wileńskim 70,1%[20].

Jak wynika z kolejnego spisu przeprowadzonego w 1979 roku, liczba ludności republiki zwiększyła się o 8,4% osiągając 3391,5 tys. mieszkańców. Struktura narodowościowa kraju przedstawiała się następująco – Litwini 2712,2 tys. (80%), Rosjanie 303,5 tys. (8,9%), Polacy 247 tys. (7,3%), Białorusini 57,6 tys. (1,8%), Ukraińcy 32 tys. (0,9%), Żydzi 14,7 tys. (0,4%) oraz inne narodowości 24,5 tys. (0,7%)[21]. Zmniejszyła się wyraźnie i tak mała dynamika przyrostu ludności polskiej w liczbach bezwzględnych, gdyż przybyło 6,8 tys., to jest mniej o 3,3 tys. niż wykazano wzrost w poprzednim spisie. Zwiększyła się natomiast liczba Polaków deklarujących inny język jako ojczysty i wyniosła 28 993 osoby. Z tej grupy 60,2% wskazało rosyjski, 32,9% litewski oraz 6,9% inny[22]. Świadczyło to o coraz wyraźniej zaznaczających się tendencjach asymilacyjnych. Potwierdza to także w pewnym stopniu zmniejszanie się przewagi w „polskich" rejonach – w solecznickim Polacy stanowili 81,3% (mniej o 2,4%) oraz wileńskim 67,9% (mniej o 2,2%)[23]. Uległ pomniejszeniu także procent Polaków zamieszkujących na wsi osiągając poziom 52,2% populacji[24]. Świadczyło to o zmniejszaniu się koncentracji przestrzennej poprzez emigrację do miast.

Ostatni spis ludności przeprowadzony został w 1989 roku, czyli już po zakończeniu omawianego w tej części okresu. Niemniej wykazywał on w dużej mierze procesy, które przebiegały w ciągu poprzedzającej go dekady. Niewątpliwie na wyniki spisu miały też już wpływ czynniki odrodzenia narodowego różnych narodowości zamieszkujących Litwę. W 1989 r. zamieszkiwało tą republikę 3 674 802 osób, z czego Litwinów było 2 924 251 (79,6%), Rosjan 344 455 (9,4%), Polaków 257 994 (7%), Białorusinów 63 169 (1,7%), Ukraińców 44 789 (1,2%), Żydów 12 392 (0,3%), innych 27 830 (0,8%)[25]. Jak wynika więc z tego nastąpił nieznaczny spadek procentowy liczebności narodowości litewskiej, polskiej i żydowskiej. Wzrosła natomiast populacja Rosjan i Ukraińców. W dużej mierze zmiany te wynikały zapewne z ruchów migracyjnych. Niemniej liczba Litwinów zwiększyła się o 211 921 osób, a Polaków o 10 972. Było to odwróceniem poprzedniego procesu, gdy przy analizie

[19] Tamże.

[20] Tamże, s. 203.

[21] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, „Przegląd Wschodni"..., s. 475–476.

[22] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 133.

[23] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 209.

[24] A. Srebrakowski, *Liczba Polaków w ZSRR w świetle oficjalnych statystyk radzieckich*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin, 1995, s. 79.

[25] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 213, 232–233.

spisów z 1970 r. i 1979 r. zanotowano zmniejszanie się tempa przyrostu ludności polskiej. W 1989 r., porównując z poprzednim spisem, wzrost liczebności Polaków był większy o 4172 osoby. Negatywnym zjawiskiem było jednakże powiększanie się grupy osób uznających inny niż polski za swój język ojczysty. W tej grupie 23 800 wskazało rosyjski, 13 000 litewski i 1900 inny[26]. Łącznie było to o 9700 osób więcej niż przy poprzednim spisie. Na skutek różnych procesów, głównie osadniczych, zmalała także przewaga Polaków w rejonie solecznickim o 1,7% i wileńskim o 4,4%. W pierwszej jednostce administracyjnej tempo to zostało zmniejszone, natomiast w drugiej wzrosło. Wpływ na to w Solecznikach miał zapewne fakt dużej koncentracji ludności polskiej i rozpoczętych procesów odrodzenia, w rejonie wileńskim zaś duża atrakcyjność terenów podstołecznych wywoływała proces osiedleńczy.

Tabela 1. Największe skupiska ludności polskiej na Litwie wg spisu z 1989 roku

Jednostka administracyjna	Liczba Polaków	Procent od ogółu ludności
rejon solecznicki	32 891	79,6
rejon wileński	59 812	63,5
rejon święciański	10 934	28,7
rejon trocki	19 365	23,8
Wilno	108 239	18,8
rejon szyrwincki	2 402	11,1
rejon malacki	2 755	10,1
rejon ignaliński	4 473	7,5
rejon jezioroski	1 912	7,4
rejon orański	2 642	7,0
Druskienniki	1 048	5,4
rejon janowski	923	1,7

Źródło: P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 232–233.

Między spisami w latach 1959–1989 zanotowano wzrost liczbowy ludności polskiej o 27 887 (12,12%). Jednocześnie jednak w skali całego kraju nastąpił procentowy spadek udziału o 1,5% – z 8,5% do 7%. Mały wzrost liczby ludności, przy jednoczesnym spadku udziału w społeczeństwie miał dwie przyczyny. Po pierwsze przesiedlenia negatywnie wpłynęły na strukturę wiekową, gdyż wyjeżdżali w dużej mierze ludzie młodzi. Po drugie coraz wyraźniej zarysowywały się procesy asymilacyjne[27]. Niemniej Aleksander Srebrakowski wskazuje, że wyniki spisów należy

[26] Tamże, s. 215.

[27] G. Juodpusis, *Polacy na Litwie...*, s. 63.

traktować jako minimalne dane o liczbie Polaków. Stwierdza wręcz, że są to najbardziej uświadomieni narodowo, otwarcie dopominający się o swoje prawa jako mniejszość[28]. Należy jednakże zwrócić też uwagę na fakt wskazywania innego niż polski języka ojczystego. Wskaźnik ten wzrósł z 3,2% w 1959 roku do 15% w 1989 roku[29]. Było to niewątpliwie efektem kurczenia się terenów zwartego zamieszkiwania Polaków oraz emigracji do miast, a zwłaszcza do Wilna, gdzie obcując w zróżnicowanym środowisku, trzeba się było posługiwać innymi językami. Ze względu na podobieństwo fonetyczne jak i wyższą rangę urzędową, więcej osób wskazywało rosyjski niż litewski. Niewątpliwie jednak język mimo dużej wagi nie jest najważniejszym wskaźnikiem narodowości[30]. Zmniejszanie się zaś koncentracji przestrzennej wynika m.in. z ruchów migracyjnych ludności polskiej, osadnictwa narodowości litewskiej i rosyjskiej oraz rozwoju terytorialnego Wilna[31].

Istotnym elementem jest również fakt, nie pokrywania się struktury administracyjnej z narodową[32]. Przez to zaś osiągano efekt większego rozproszenia ludności polskiej. Procesy te zaowocowały zmniejszeniem znaczenia polskiej społeczności na byłych terenach II Rzeczpospolitej włączonych do Litwy w wyniku II wojny światowej. Na Kowieńszczyźnie procesy te miały znacznie szerszy charakter, doprowadzając do marginalizacji tej narodowości. Jedynie w 1 z 35 rejonów, które się tam znajdowały, Polacy stanowili ponad 1% mieszkańców. W rejonie janowskim, stanowili bowiem 1,7% (nie wzięto tu pod uwagę rejonów, które częściowo składają się z ziem II Rzeczpospolitej). Z miast wydzielonych, pomijając Wileńszczyznę, największe skupisko występowało w Olicie, gdzie żyło 0,7% Polaków[33]. Świadczy to o większej podatności na czynniki asymilacyjne w sytuacji zamieszkiwania na obszarach o kurczącej się dominacji narodowej lub w całkowitym rozproszeniu, kiedy to procesy te nabierają znacznie większej dynamiki.

[28] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 120.

[29] Tamże, s. 133.

[30] R. Dzwonkowski, *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994, s. 11–12.

[31] P. Eberhardt, *Skład narodowościowy ludności ziemi litewskiej w XX wieku*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995, s. 115.

[32] A. Srebrakowski, *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919–1989. Przegląd publikacji i źródeł litewskich*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX i XX w.*, red. J. Skarbek, Lublin 1996, s. 77.

[33] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 232–233.

Rozdział III

POLSKOJĘZYCZNE ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

Ważnym elementem stanu posiadania mniejszości polskiej, który przyczyniał się do podtrzymywania funkcjonowania języka polskiego w życiu codziennym, była prasa. Tylko w tej republice Związku Radzieckiego (pomijając lata czterdzieste) praktycznie nieprzerwanie od 1944 r. ukazywały się polskojęzyczne gazety.

Oprócz oficjalnych wydań, w okresie lat 1944–1945, wychodziła także polska prasa konspiracyjna. Jak wynika z danych, które zebrał Władysław Chojnacki, na Wileńszczyźnie ukazywały się następujące tytuły: „Biuletyn Informacyjno-Radiowy", „Biuletyn Informacyjny", „Bojowy Znak", „Jednością Silni", „Kronika Wileńska", „Na Zew Ziemi Ojczystej", „Niepodległość", „Ojczyzna", „Orlę", „Polski Tygodnik Radiowy", „Wiadomości Polskie" i „Znak". Prawdopodobnie najdłużej wydawany był „Tygodnik Radiowy", który wychodził do końca maja 1945 roku[1]. Powyższą listę uzupełnia Józef Szostakowski, wskazując, iż w tym czasie ukazywało się także pismo „Orzeł Biały". Ponadto stronnictwa polityczne wydawały odezwy, ulotki i broszury nawiązujące do bieżących wydarzeń. Okręgowa Delegatura Rządu RP przygotowywała codzienne komunikaty, oparte na stenogramach wiadomości rozgłośni zagranicznych. Były one publikowane w ograniczonym nakładzie, w odróżnieniu od „Polskiego Tygodnika Radiowego", który adresowany był do szerszego kręgu odbiorców[2]. Po zajęciu Wileńszczyzny przez Armię Czerwoną, u schyłku II wojny światowej, wychodziło więc co najmniej 13 tytułów pism podziemnych oraz pewna liczba wydawnictw ulotnych. Publikacje te starały się dostarczać obiektywnych informacji, jak również podtrzymywać ducha narodowego i zachęcały do trwania przy polskości. Zaprzestanie ich wydawania związane było z represjami stosowanymi przez radzieckie organa bezpieczeństwa.

---

[1] Szerzej zob. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydawanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953*, Warszawa 1996.

[2] J. Szostakowski, *Słowo w walce z totalitaryzmem*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997.

Jednocześnie, aż do 1950 r., Polacy nie posiadali żadnej oficjalnej ogólnorepublikańskiej gazety. Jednakże już w cztery dni po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną, 17 lipca 1944 r. zaczął się ukazywać obwodowy dziennik w języku polskim „Prawda Wileńska". Był on kontynuacją gazety o tym samym tytule, która wychodziła w latach 1940–1941. Jak wynika z relacji, wydawnictwo to nie zyskało popularności wśród społeczności polskiej. Doszło wręcz do tego, że miało ono pewne trudności ze znalezieniem pracowników posługujących się językiem polskim. Niemniej stanowiło ono jedyne oficjalne źródło informacji[3]. Kierownik redakcji Wydawnictwa „Wyższa Szkoła" we Lwowie, Georgij Macenko, scharakteryzował profil pisma w następujących słowach „«Prawda Wileńska» informowała o walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o ruchu stachanowskim. Bolszewickie słowo prawdy brzmiące z łamów prasy radzieckiej w języku polskim, przyspieszało rytm życia i pracy, inspirowało i organizowało polską ludność w wyzwolonych rejonach do odbudowy przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury"[4]. Gazeta ta wspierała również akcję przesiedleńczą. Czyniła to poprzez zbieranie datków i przekazywanie pomocy dla osób wyjeżdżających, udzielanie porad prawnych związanych z ewakuacją oraz zamieszczała ogłoszenia i komunikaty dotyczące tego zagadnienia. W trakcie akcji przesiedleńczej, gazeta między grudniem 1944 r. a sierpniem 1946 r. opublikowała 70 różnego rodzaju tekstów związanych z tą problematyką[5]. W końcu marca 1948 r. pismo zostało zlikwidowane. W owym czasie zamknięto też znaczną liczbę szkół polskich lub przekształcono je w litewskie.

Wszelkie protesty kierowane do władz lokalnych i republikańskich nie odnosiły skutku. Przedstawiciele społeczeństwa polskiego udali się więc do Moskwy. Na skutek tego po pewnym czasie przybył do Wilna, mając szerokie pełnomocnictwa od KC KPZR, niejaki Widmont. Od tego momentu (początek lat 50.) w rejonach o przewadze ludności polskiej zaczęły ukazywać się lokalne gazety. W rejonie wileńskim „Szlakiem Lenina", nowowilejskim „Iskry", trockim „Hasło Trakajskie", podbrodzkim „Pracownik", a także inne pisma w ejszyskim i szyrwinckim[6]. Również w latach 1951–1953, w myśl uchwały Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy rozpoczęto wydawanie gazet zakładowych przy wydziałach politycznych Stacji Maszynowo-Traktorowych. Zarówno gazety rejonowe jak i wydawane przez SMT w założeniu miały jako jedno z głównych zadań propagowanie uchwał partii i rządu w dziedzinie umacniania ustroju kołchozowego[7]. Podobne idee przyświecały również dziennikowi „Czerwona Gwiazda", który ukazywał się w obwodzie wileńskim (1 stycznia 1952 r. – 5 czerwca 1953 r.) oraz utworzonemu już po

[3] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 322; J. Szostakowski, *Polszczyzna po potopie*, „Znad Wilii", 16–31 sierpnia 1999.

[4] G. Macenko, *70 lat prasy polskojęzycznej w ZSRR*, „Czerwony Sztandar", 19 listopada 1987.

[5] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 322–323.

[6] S. Butrym, *Nie mogli litewszczyć, więc ruszczyli*, „Ojczyzna", 14–20 sierpnia 1991.

[7] G. Macenko, *70 lat prasy...*

likwidacji obwodów, codziennemu pismu ogólnorepublikańskiemu „Czerwony Sztandar".

Jak wynika z zasobów archiwalnych Lietuvos Nacionaline Martyno Mažvydo Biblioteka (Biblioteki Narodowej Litwy im. M. Mažvydasa) oraz danych, które zebrał w latach sześćdziesiątych Jerzy Myśliński[8], w omawianym okresie ukazywały się następujące tytuły: „Prawda Wileńska" – organ Wileńskiego Miejskiego i Powiatowego Komitetu KP(b)L oraz Wileńskiego Miejskiego i Powiatowego Komitetu Wykonawczego, Wilno 17 lipca 1944 – 31 marca 1948; „Młode Zastępy. Pismo Ilustrowane dla Młodzieży" – dodatek do „Prawdy Wileńskiej", ukazał się tylko jeden numer w listopadzie 1947 r.; „Szlakiem Lenina" – organ Wileńskiego Rejonowego Komitetu KP(b)L i Rejonowego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludu Pracującego, Wilno 2 października 1949 – kwiecień 1962; „Sztandar Zwycięstwa" – organ Trockiego KR KP(b)L i RKW RDLP, Troki 25 lutego 1950 – listopad 1950; „Sztandar Lenina" – organ Szyrwinckiego RK KP(b)L i RKW RDLP, Szyrwinty 25 kwietnia 1950 – 26 stycznia 1957; „Iskry Leninowskie" – organ Nowo Wilejskiego RKW RDLP, Nowa Wilejka 2 listopada 1950 – 18 grudnia 1959; „Przykazania Lenina" – organ Niemenczyńskiego RK KP(b)L i RKW RDLP, Niemenczyn 2 listopada 1950 – 21 kwietnia 1962; „Człowiek Pracy" – organ Podbrodzkiego KR KP(b)L i RKW RDLP, Podbrodzie 4 października 1950 – 13 grudnia 1959; „Hasło Trakajskie" (kontynuacja „Sztandaru Zwycięstwa") – Troki 26 listopada 1950 – 26 kwietnia 1962; „Notes Agitatora" – ogólnorepublikańskie pismo wydawane przez Wydział Propagandy i Agitacji KC KP Litwy, Wilno październik 1950 – grudzień 1959; „Ojczyzna Radziecka" – organ Solecznickiego RK KP(b)L i RKW RDLP, Soleczniki 18 lutego 1951 – 27 kwietnia 1962; „Praca Stachanowska" – organ Wydziału Politycznego Stacji Maszynowo-Traktorowej rejonu niemenczyńskiego, Bezdany 15 maja 1951 – 30 grudnia 1953; „Szlakiem Stalina" – organ WP mickuńskiej SMT rejonu nowowilejskiego, Mickuny 17 maja 1951 – 11 października 1953; „Sztandar Pracy" – organ WP solecznickiej SMT rejonu solecznickiego, Dziewieniszki 25 czerwca 1951 – 31 grudnia 1953; „Czerwony Sztandar" – organ Ejszyskiego KR KP(b)L i RKW RDLP, Ejszyszki 28 sierpnia 1951 – 21 kwietnia 1962; „Praca Kołchozowa" – organ WP rudziskiej SMT w rejonie trockim, Rudziszki 13 września 1951 – 29 grudnia 1953; „Szlakiem Kołchozowym" – organ WP czerwonodworskiej SMT obwodu wileńskiego, Czerwony Dwór 7 listopada 1951 – 25 listopada 1953; „Czerwony Sztandar" – organ WP rudomińskiej SMT obwodu wileńskiego, Rudomina 17 listopada 1951 – 12 września 1953; „Czerwona Gwiazda" – organ Wileńskiego Obwodowego Komitetu KP(b)L i Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego, Wilno 1 stycznia 1952 – 5 czerwca 1953; „Kobieta Radziecka. Polityczno-Społeczny i Literacki Miesięcznik Ilustrowany" – pismo o zasięgu republi-

[8] J. Myśliński, *Prasa w języku polskim na Litwie Radzieckiej 1940–1966*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t. II, z. 2, 1968, s. 198–219.

kańskim, Wilno styczeń 1952 – grudzień 1989; „Praca Stachanowska" Organ WP jaszuńskiej SMT rejonu solecznickiego, Jaszuny 3 kwietnia 1952 – 28 listopada 1953; „Leninowiec" – organ Wiewiskiego KR KP(b)L i Rady Rejonowej Delegatów Ludu Pracującego, Wiewis 13 marca 1952 – 28 lipca 1956; „Pionier Litwy" – organ KC LKZM Litwy (pismo o zasięgu republikańskim), Wilno 5 kwietnia 1952 – 29 grudnia 1957; „Młodzież Litwy" – organ KC LKZM Litwy (pismo o zasięgu republikańskim), Wilno 16 kwietnia 1952 – 10 kwietnia 1955; „Szlakiem Stalina" – organ WP ejszyskiej SMT, Ejszyszki 6 czerwca 1952 – 25 grudnia 1953; „Iskra Kołchozowa" – organ WP landwarowskiej SMT rejonu trockiego, Landwarów 16 lipca 1952 – 26 grudnia 1953; „Traktorzysta Radziecki" – organ WP podbrodzkiej SMT rejonu podbrodzkiego, Podbrodzie 4 września 1952 – 18 października 1953; „Życie Kołchozowe" – organ WP podbrzeskiej SMT rejonu niemenczyńskiego, Podbrzezie 13 września 1952 – 1 października 1953; „Czerwony Sztandar" – dziennik KC KPL, Wilno 1 lipca 1953 – 8 lutego 1990; „Naprzód" – organ Podstawowej Organizacji Partyjnej i Zarządu Kołchozu im. Kalinina w rejonie ejszyskim, Ejszyszki 12 czerwca – 7 listopada 1957; „Czerwony Sztandar" – gazeta KC KPL i Rady Ministrów LSRR przy Orańskim Terytorialno Kołchozowo-Sowchozowym Zarządzie Produkcyjnym, Orany 26 kwiecień – 30 grudzień 1962; „Przyjaźń" – gazeta KC KPL i Rady Ministrów LSRR przy Wileńskim Terytorialnym Produkcyjnym Zarządzie Kołchozowo-Sowchozowym (kontynuacja pisma „Szlakiem Lenina"), Wilno 1 maja 1962 – 26 września 1991[9]; „Przodownik" – gazeta KC KPL i RM LSRR przy Trockim Terytorialnym Zarządzie Produkcyjnym (kontynuacja „Hasła Trakajskiego"), Troki 1 maja 1962 – 15 grudnia 1988; „Przykazania Lenina" – gazeta KC KPL i RM LSRR przy Ejszyskim Kołchozowo-Sowchozowym Zarządzie Produkcyjnym (kontynuacja „Czerwonego Sztandaru"), Ejszyszki (następnie Soleczniki) 1 marca 1963 – 23 sierpnia 1991.

Jak więc wynika z powyższych danych w okresie lat 1944–1986 w oficjalnym obiegu wychodziły 34 tytuły gazet w języku polskim, z czego 5 było o zasięgu ogólnokrajowym. Faktycznie jednak liczba pism, które ukazywały się w tym czasie jest mniejsza, gdyż niektóre z nich były nie nowymi wydawnictwami lecz kontynuacjami, drukowanymi pod zmienioną nazwą. Takich tytułów było 4. W omawianym w tej części okresie nie ukazywała się żadna polskojęzyczna gazeta w ciągu 1,5 roku między 1 kwietnia 1948 r., a 1 października 1949 r. Największym dynamizmem rozwoju rynku tych wydawnictw charakteryzują się lata 1950–1953. W tym czasie powstało 26 nowych tytułów, z czego w 1950 r. – 7, 1951 r. – 8, 1952 r. – 10 i 1953 r. – 1. Najwięcej wydawnictw ukazywało się w 1952 r. – 30 i 1953 r. – 26. Od 1954 roku liczba tytułów zaczęła wyraźnie maleć, stabilizując się w 1963 r., kiedy to wychodziło 5 gazet. Tytuły te to „Kobieta Radziecka", „Czerwony Sztandar", „Przo-

[9] Do tradycji tego pisma nawiązywał wychodzący od 1 lipca 1994 r. w rejonie wileńskim tygodnik „Przyjaźń" (aktualnie „Tygodnik Wileńszczyzny"), który zaznaczał w swojej stopce, iż ukazuje się od 1949 r. Nie zachowywał on jednak ciągłości numeracji.

downik", „Przyjaźń" i „Przykazania Lenina". Ukazywały się one do końca omawianego w tej części okresu.

W zdecydowanej większości wymienione pisma były niskonakładowe, osiągające jednorazowy nakład w wysokości kilkuset egzemplarzy. Najniższe wielkości miały gazety Stacji Maszynowo-Traktorowych. Wśród nich maksymalny nakład osiągał „Sztandar Pracy" dochodząc do 1000 egz., a najmniejszy miał „Traktorzysta Radziecki", który w końcowej fazie ukazywania się był drukowany w 100 egzemplarzach[10]. Z wszystkich pism, które wychodziły w języku polskim w LSRR największe nakłady miały – „Prawda Wileńska" w latach 1944–1945 do 12 000 egz., „Kobieta Radziecka", której nakład stale rósł poczynając od 1952 r., kiedy to wynosił 1000–3000 egz., osiągając w 1966 r. 20 500 egz., z tendencją zwyżkową utrzymującą się również w kolejnych latach[11]. Niewątpliwie do największych gazet należał też dziennik „Czerwony Sztandar", którego początkowy nakład wynosił 6755 egz. i stale wzrastając osiągnął w 1963 r. 16 491[12]. W późniejszym czasie następowało dalsze zwiększanie nakładu. W 1966 r. łączny nakład prasy rejonowej w języku polskim wynosił 8 200 egzemplarzy[13]. Tendencja zniżkowa od lat 60. zaznaczyła się wyraźnie w ilości polskiej mutacji „Przodownika". O ile bowiem w 1966 r. jego nakład wynosił 1300 egz.[14], to w latach 80. zmniejszył się on do 690[15].

W 1985 r. na Litwie w cyklu od dziennika do dwutygodnika (laikraštis) ukazywały się 134 tytuły. Z tego w języku litewskim – 105, rosyjskim – 25 i polskim – 4. Łączny nakład tych wydawnictw polskich wynosił 54 000 egz., co stanowiło niewiele ponad 2% wydań we wszystkich językach. W przedziale od miesięcznika do rocznika (žurnalas) ukazywały się w republice 32 tytuły, z czego po litewsku było 23, rosyjsku 8 i polsku 1[16].

Pomimo znaczącej liczby tytułów drukowanych w języku polskim, nie odzwierciedlały one dążeń i potrzeb ludności polskiej. W wielu przypadkach były to bowiem mutacje gazet ukazujących się w języku litewskim bądź rosyjskim. W styczniu 1957 r. polski dziennikarz Franciszek Szydłowski w liście do ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego w następujących słowach charakteryzował ich profil „...w gazetach tych nie ma nic o sprawach ludności polskiej, nie ma w nich wiadomości z Polski (chyba te, które ukazują się w całej prasie radzieckiej). Gazety te poświęcają swoje szpalty prawie wyłącznie sprawom gospodarczym"[17]. Zwłaszcza

[10] J. Myśliński, *Prasa w języku...*, s. 216, 218.

[11] Tamże, s. 204, 206.

[12] *Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni*, „Czerwony Sztandar", 5 maja 1989.

[13] A. Patek, *Polacy w Rosji...*, s. 355.

[14] J. Myśliński, *Prasa w języku...*, s. 211.

[15] G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie. Geneza i stan obecny*, „Przegląd Wschodni", t. I, z. 1, 1991, s. 163.

[16] Tenże, *Litwą współczesna...*, s. 223–224.

[17] A. Srebrakowski, *Polacy na Litwie 40 lat temu. Stan posiadania w oczach polskiego dziennikarza*, „Znad Wilii", 1–15 listopada 1995.

w gazetach rejonowych zamieszczano wiele tekstów poświęconych przodownikom pracy w kołchozach i zakładach pracy. Niewątpliwie tematem przewodnim tych pism była więc tematyka produkcyjna[18].

Na oddzielne omówienie zasługuje działalność dziennika „Czerwony Sztandar". Z założenia miała to być gazeta ideologiczna, wspierająca działalność partii komunistycznej. Jej zadaniem było propagowanie radzieckiego stylu życia i upowszechnianie decyzji oraz zaleceń kierowniczych organów KPZR i KPL. Niemniej jednak jak zauważył Romuald Brazis, dziennik ten oprócz obowiązkowych tekstów doktrynalnych podawał także sporo materiału faktograficznego o aktualiach życia polskiej ludności na Litwie, jak również zamieszczał wzmianki historyczne[19]. Według dziennikarza tej gazety Romualda Mieczkowskiego, dominowała tam niewątpliwie statystyczna i partyjna tematyka. Niemniej znajdowano też możliwości pisania o ważnych dla wszystkich rzeczach. Przypominano wydarzenia historyczne, przybliżano postacie twórców kultury i działaczy społecznych, którzy żyli na obecnych terenach Litwy. Przez to był podtrzymywany patriotyzm[20]. Prezes SSKPL Jan Sienkiewicz uzasadniał, iż pomimo tego, że gazeta ta w formie i treści w dużej części nie odbiegała od innych pism ukazujących się w ZSRR, to była środkiem umożliwiającym kontakt z rodakami i formą demonstrowania swej przynależności narodowej[21]. Czesław Malewski, pierwszy redaktor naczelny po prywatyzacji „Kuriera Wileńskiego" – kontynuatora „Czerwonego Sztandaru" – ustosunkował się do tego zagadnienia w następujących słowach „...mimo wielu zarzutów, które moglibyśmy mu postawić, w jakimś stopniu był on jednym z elementów podtrzymywania polskości na tych terenach"[22].

Jak więc wynika z przytoczonych relacji, „Czerwony Sztandar" pomimo swego ideologicznego profilu partyjnego, odgrywał bardzo ważną rolę w środowisku polskim. Była to bowiem instytucja, która w znacznym stopniu integrowała tą społeczność. Wokół redakcji gromadzili się nieliczni poeci i reprezentanci inteligencji polskiej[23]. Działał tam Klub Interesujących Spotkań, kółko literackie oraz Fotoklub (klub fotograficzny) – którego prace prezentowane były na Litwie i w Polsce. Redakcja

[18] E. K., *Polskie środki masowej komunikacji na Wileńszczyźnie*, „Goniec Kresowy", nr 1, 1989.

[19] R. Brazis, *Zarys stanu oświaty, nauki i kultury polskiej na Litwie w latach 1939–1989*, „Kurier Wileński", 27 marca 1990.

[20] *„Главное, что нас уже оценивают без скидок..."*, С поетом Ромуалдом Мечковским беседует редактор отдела литературы журнала „Вильнюс" Виталий Асовский, „Вильнюс", март–апрель 1998, s. 115.

[21] J. Sienkiewicz, *Rozszerzać kontakty i zacieśniać więzi* (wywiad przeprowadzony przez T. Dobrzyńską-Mordes), „Słowo Powszechne", 23 sierpnia 1988.

[22] C. Malewski, *Bolesne zmiany* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 24 listopada 1996.

[23] A. Bobryk, *Ludność polska w Radzieckiej Republice Litewskiej 1944–1990*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach nr 53. Seria: Nauki Humanistyczne (Filozofia i Socjologia z. 2)", 1998, s. 138.

sprawowała także patronat nad polskim zrzeszeniem „Energopol". prowadzącym budowy w ZSRR[24]. Na początku 1986 r., powstał przy gazecie Klub Aktywnego Czytelnika. Był on inicjatorem wielu różnorodnych imprez. Dotyczyły one m.in. astronomii, malarstwa, poradnictwa zawodowego, ochrony zabytków, poezji, gospodarki czy też dokonywano projekcji filmów oraz występów amatorskiego teatru dramatycznego. Podczas spotkań organizowanych w rejonach pojawiały się postulaty i uwagi dotyczące polskiego życia kulturalnego, oświaty, jak również potrzeby zakładania polskich przedszkoli[25]. Redakcja otrzymywała także rocznie ok. 5000 listów z różnymi skargami i wnioskami. W miarę swoich możliwości, gazeta starała się pomagać poprzez apele kierowane do różnych instytucji, wysyłając odpowiednie dokumenty czy też zamieszczając na swoich łamach interwencyjne materiały[26].

Innym ważnym elementem funkcjonowania polskości w obiegu publicznym, były polskie audycje w radiu litewskim. Pierwsze programy rozgłośnia wileńska zaczęła nadawać jeszcze w czasie wojny, po zajęciu Wileńszczyzny przez Armię Czerwoną. Były to audycje w dużej mierze poświęcone kwestii wyjazdów w nowe granice Polski. Ich słuchalność w początkowym okresie nie była duża, gdyż brak było odbiorników radiowych. W lutym 1945 r. w Wilnie było tylko 620 takich aparatów oraz 30 megafonów ulicznych[27].

Stała polska audycja radiowa pojawiła się jeszcze w 1947 r. Nadawana była dwa razy w ciągu doby, a łączny czas emisji wynosił 30 minut. Prowadzono ją w ramach redakcji zagranicznej, pomimo tego, że jej sygnał praktycznie nie docierał do granic Polski[28]. W późniejszych latach, czas audycji pozostawiono w wymiarze 30 minut, lecz program był nadawany tylko raz na dobę. W roku 1962 nastąpiła też pierwsza wymiana audycji radiowych polskich i litewskich[29].

W tamtym okresie redaktor w radiu, na wszystko co było emitowane musiał mieć akceptację cenzury i swego kierownictwa. Teksty należało odpowiednio wcześniej dostarczać i w przypadku zezwolenia na emisję, każda kartka musiała być oddzielnie potwierdzona podpisem. Jeśli później nawet szyk w zdaniu został przestawiony, to mogło to pociągać za sobą pewne konsekwencje. W trakcie programu najpierw redaktor czytał wiadomości, a następnie były prezentowane artykuły z gazet. Muzykę polską grano 3–4 razy w roku, w takie dni jak np. 22 lipca[30].

[24] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół zrodzona przez socjalizm*, Kaunas 1984, s. 62–63.

[25] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Spotkania i postulaty*, „Czerwony Sztandar", 25 grudnia 1986.

[26] J. Sienkiewicz, *Coś niecoś o poczcie redakcyjnej*, „Czerwony Sztandar", 20 grudnia 1986.

[27] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 322–323.

[28] N. Masłowska, *Kresy w eterze* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 1 maja 1998.

[29] J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 351.

[30] R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić nam śrubę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 27 października 1996.

Sytuacja ta zmieniła się po 1 września 1980 r., kiedy to kierownikiem audycji został dziennikarz „Czerwonego Sztandaru" Romuald Mieczkowski. Pomimo, że cenzura w owym czasie była zaostrzona ze względu na wydarzenia w Polsce, uzyskał on akceptację kierownictwa na realizację nowej formuły programu. W każdej audycji znalazły się więc co najmniej cztery pozycje. Pojawiło się dużo polskiej muzyki i branżowych bloków programowych poświęconych rolnictwu, przemysłowi, ekologii, literaturze itp. R. Mieczkowski sprowadził też do radia w 1983 r. Dominika Kuziniewicza „Wincuka", który prezentował gwarowe opowieści wileńskie z okresu międzywojennego. Następnie Kuziniewicz także zaczął sam pisać historie zachowane w podobnej konwencji. Jego felietony, które emitowano w każdą niedzielę, zyskały ogromną popularność[31]. Od tego zaczęła się też jego kariera jako najbardziej uznanego współczesnego gawędziarza wileńskiego.

Jak wspomina R. Mieczkowski, pomimo wzrostu popularności audycji w nowej formule oraz pochwały ze strony prezesa litewskiej radiofonii, zaczęły pojawiać się także zarzuty. Wychodziły one głównie z litewskich środowisk dziennikarskich. Oskarżano prowadzących audycję polską, iż w ich programach pojawiały się treści klasowo obce oraz solidarnościowe. Poważniejszych konsekwencji jednak z tego nie wyciągnięto[32].

Funkcjonowanie polskojęzycznych środków masowego przekazu ułatwiało wielu Polakom identyfikację narodową. Działo się tak pomimo tego, że wielokrotnie poprzez nie były przekazywane treści ideologiczne, propagujące komunizm lub obojętne dla kwestii narodowościowej. Stwarzały one jednak szansę funkcjonowania języka polskiego w obiegu oficjalnym. Pomimo ograniczeń, przy redakcjach gromadzili się pierwsi twórcy i powstawały zalążki instytucji polskich. W miarę możliwości wspierały one też utrzymywanie tożsamości kulturowej i prezentowały – choć w sposób fragmentaryczny – historię i życie współczesne Polski. Działania te były nie bez znaczenia dla procesu tworzenia się nowych zrębów inteligencji polskiej w republice.

[31] Tamże.
[32] Tamże.

Rozdział IV

SZKOLNICTWO

Ważnym elementem stanu posiadania społeczeństwa polskiego na Litwie było, w omawianym okresie, szkolnictwo w języku ojczystym. Poza tą republiką, w ZSRR, tego typu placówki były tylko we Lwowie (szkoła podstawowa i średnia) oraz pewna liczba szkół, które funkcjonowały do 1947 r. w całym Związku Radzieckim, prowadzone przez Komitet ds. Dzieci Polskich w ZSRR (Kompoldiet)[1].

Po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r. tajne szkolnictwo znacznie ograniczyło zakres działalności, stopniowo ulegając likwidacji. Od początku roku szkolnego 1944/45 powstały w mieście, zamiast ośmiu istniejących w dniu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, dwie polskie szkoły średnie – męska i żeńska[2]. Delegatura Rządu RP poleciła, by pomimo wprowadzenia w placówkach oświatowych radzieckiego programu nauczania, polscy nauczyciele nie bojkotowali szkół i przystąpili do pracy. W ten sposób chciano ograniczyć wpływ obcej ideologii na wychowanie młodzieży[3]. Jak wynikało bowiem z instrukcji Kompoldietu dotyczącej organizacji szkół dla dzieci polskich, pochodzącej z 26 sierpnia 1943 r., w dzieciach należało rozwijać uczucie przyjaźni i wdzięczności do Związku Radzieckiego. Podczas zajęć miał być propagowany „Bezgraniczny heroizm Armii Czerwonej w walce z faszyzmem, imiona bohaterów, przywódców, działaczy politycznych, partyzantów, ich walka o wolność kraju socjalizmu, o wyzwolenie narodów słowiańskich i wszystkich pokój miłujących narodów"[4].

W każdej ze szkół od samego początku prowadzono indoktrynację polityczną. Otwierano świetlice zwane „czerwonymi kącikami", w których udostępniano prasę i broszury poświęcone zagadnieniom ideologicznym, tworzono gazetki ścienne, organizowano drużyny pionierskie i Komsomoł. Jednak, jak wynika z publikacji

[1] *Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947. Dokumenty i materiały*, oprac. R. Polny, Warszawa 1961, s. 17, 25.

[2] A. Rojecki, *Okruchy wspomnień. Materiały do dziejów polskiego szkolnictwa średniego w Wilnie w latach II wojny światowej*, [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939-1945)*, red. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1991, s. 97.

[3] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 309.

[4] *Szkolnictwo polskie...*, s. 50.

„Prawdy Wileńskiej", działania te nie spełniały zamierzonego celu. Wynikało to przede wszystkim z tego, iż w początkowym okresie kadry pedagogiczne składały się głównie z przedwojennych nauczycieli, dobrze wykształconych i przygotowanych do zawodu[5]. W szkołach panował duch patriotyzmu polskiego. Stosunek uczniów do organizacji pionierskiej i komsomolskiej był zdecydowanie negatywny. Zaś ich liczebność była niewielka[6].

Nieznana jest bliżej liczba szkół, które powstały w roku szkolnym 1944/1945. Wiadomo, iż stwarzano w tym względzie pewne trudności. Pomimo tego ludność zwracała się do władz o ich otwieranie. Z takim postulatem wystąpili nawet mieszkańcy wsi Gaje, znanej ze współpracy z partyzantką radziecką w okresie okupacji niemieckiej[7]. Kwestia ta została dopiero unormowana w połowie 1945 r. na wniosek KC Komunistycznej Partii Litwy oraz Rady Komisarzy Ludowych LSRR. Problemom szkolnictwa polskiego poświęcone było także specjalne posiedzenie Biura KC KPL w dniu 4 lipca 1947 r. W efekcie podjętych decyzji, Ministerstwo Oświaty LSRR przy współpracy z lokalnymi władzami rozbudowało sieć szkół polskich oraz wprowadziło nauczanie języka polskiego w wytypowanych klasach szkolnictwa o innym języku wykładowym[8]. W roku szkolnym 1947/1948 miało działać już 225 szkół oraz 30 klas, w których uczyło się łącznie 25 451 dzieci, co stanowiło 6,81% wszystkich uczniów[9].

Wkrótce jednak przystąpiono do likwidacji polskiego szkolnictwa. Inspektoraty rejonowe rozpoczęły wydawanie ustnych zarządzeń, by określone placówki przechodziły na język litewski lub rosyjski. Gdy zwracano się o pisemne potwierdzenie tego polecenia, następowała odmowa jego wydania, jak to było np. w Kolonii Wileńskiej[10]. Według Stanisława Butryma „Lata 1947–1948 były latami prawdziwej klęski polskości na Litwie, w szczególności na Wileńszczyźnie. Z powodów których dotychczas nie można zrozumieć, likwidowano wszystko co było polskie (...). Tym razem widocznie chodziło o poglądy nacjonalistyczne usposobionych elementów. Krótko mówiąc zamyka się jedną po drugiej szkoły polskie lub przekształca się je w litewskie"[11].

---

[5] J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne Polaków na radzieckiej Litwie w trzydziestopięcioleciu 1945–1979*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1998, s. 43.

[6] A. Jabłoński, *Sprawy wychowawcze i młodzież naszej szkoły*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1994.

[7] J. F. Morelowski, *Pokolenie Akowskie*, Bydgoszcz 1995, s. 199.

[8] W. J. Podgórski, *Nauczanie języka polskiego jako ojczystego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [w:] *Szkolnictwo polonijne po II wojnie światowej. Przeobrażenia i potrzeby*, red. A. Koprukowniak, Lublin 1980, s. 233.

[9] A. Srebrakowski, *Szkolnictwo polskojęzyczne na Litwie w latach 1944–1991*, [w:] *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1992, s. 57.

[10] A. Jabłoński, *Kurs na likwidację polskiego szkolnictwa*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1994.

[11] S. Butrym, *Nie mogli litewszczyć...* Jolanta Mędelska w cytowanym wyżej artykule określa czas, kiedy zaczął się proces zmniejszania liczby szkół polskich na rok 1948/1949. Przypuszczać jednak należy, iż pierwsze znamiona nowego kursu wobec szkolnictwa pojawiły się w okresie, który wskazuje Butrym.

W Wilnie ograniczanie kształcenia w języku polskim rozpoczęto od połączenia – jak to uzasadniano z braku chętnych do nauki – III i V Gimnazjum w jedno V Gimnazjum Mieszane (koedukacyjne). Należy zaznaczyć, że pomimo wyjazdu w ramach tzw. repatriacji z miasta przeważającej liczby ludności polskiej, szybko rozpoczął się proces osiedleńczy tej narodowości, poprzez migrację z terenów wiejskich oraz Białorusi[12]. Po przeniesieniu V Gimnazjum na Antokol, w roku szkolnym 1948/1949 wprowadzono tam również pierwsze klasy rosyjskie. Wydarzenia te były związane ze zmianami kadrowymi. Wielu starszych nauczycieli przeniesiono w stan spoczynku. Zastąpili ich pedagodzy lojalni wobec nowej władzy. Dyrekcja oraz nauczyciele Rosjanie przystąpili niezwłocznie do agitacji na rzecz zmiany języka wykładowego na rosyjski albo litewski[13].

Działania te jednak spotkały się z poważnym oporem ze strony Komitetu Rodzicielskiego. Jedna z matek, Halina Karolina Gierzyna wysłała nawet do Józefa Stalina list podpisany przez 60 rodziców. Po trzech tygodniach do Wilna przybył w tej sprawie redaktor „Literaturnoj Gaziety", przychylnie ustosunkowany do Polaków. Po zbadaniu sprawy na miejscu i zebraniu kilkuset nowych podpisów nadał temu dalszy bieg[14]. W sierpniu 1949 r. przyjechała kilkuosobowa komisja z Moskwy. Wzywała ona na rozmowy uczniów, rodziców i nauczycieli. Wyjeżdżali także na tereny wiejskie. Wszędzie interesowano się kwestami narodowościowymi. Po zakończeniu jej prac ewidentnie zmienił się stosunek władz litewskich do ludności polskiej. Zaprzestano likwidacji szkół jak również zaczęto otwierać nowe placówki[15]. Dnia 1 października 1950 r. odbyło się posiedzenie Biura KC KP(b)L, podczas którego skrytykowano członków ścisłego kierownictwa partii, Justasa Paleckisa i Mečyslovasa Gedvilasa, za nacjonalistyczne wypowiedzi o spolonizowanych Litwinach, jak i podejmowanie pewnych działań, co miało znaczący wpływ na proces likwidacji szkolnictwa polskiego. Za podobne postępowanie upomniano także ministra oświaty A. Knyvę oraz kierowniczkę wydziału oświatowego KC KP(b)L niejaką Załużską. Charakterystyczne, że przychylnie na temat potrzeb oświatowych i językowych Polaków oprócz I sekretarza Antanasa Sniečkusa wypowiadali się przede wszystkim Pisariew, Trofimow i Kaprałow. Stwierdzono jednocześnie, iż nieważne „w jakim języku ludzie mówią, a w jakim języku łatwiej idee komunizmu dotrą do ich świadomości"[16]. W dniu 16 października 1950 r. przyjęto uchwałę KC WKP(b) „O środkach udoskonalania pracy wśród ludności polskiej w Litewskiej SRR". Podczas dyskusji zwrócono uwagę przedstawicielom Litwy na potrzebę polepszenia

[12] J. Choroszewski, *Jeszcze raz o „Piątej Średniej"*, „Znad Wilii", 17 stycznia 1995.

[13] A. Jabłoński, *Kurs na likwidację...*

[14] Tamże.

[15] Tenże, *Następstwa listu do Stalina*, „Kurier Wileński", 1 lutego 1994.

[16] E. Waitiekiene i S. Waitiekus, *Posiedzenie Biura KC KPL (b) w kwestii Polaków Litwy*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997, za „Atgimimas" nr 8–9.

sytuacji oświatowej Polaków[17]. Miało to istotne znaczenie dla poprawy położenia Polaków na Litwie, a zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa.

Według danych z roku 1950/1951 funkcjonowało 156 szkół polskich oraz 5 mieszanych. Pobierało w nich naukę 13 750 dzieci co stanowiło 3,34% uczniów republiki[18]. Największa liczba szkół w omawianym okresie istniała w roku szkolnym 1954/1955. Działało wtedy 312 samodzielnych placówek oraz 78 klas w szkołach mieszanych. Uczęszczało do nich łącznie 32 260 dzieci[19]. Po tym okresie liczba uczniów oraz szkół zaczęła powoli zmniejszać się. Spowodowane to było głównie rozpoczęciem kolejnej fali przesiedleń Polaków do PRL. Po śmierci Józefa Stalina (5 marzec 1953 r.) oraz XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (14–25 luty 1956 r.) nastąpiła pewna liberalizacja systemu w ZSRR. W efekcie czego republiki związkowe uzyskały pewną dozę samodzielności. Litwini bardzo często określali odrodzenie szkolnictwa polskiego jako „stalinowską polonizację Wileńszczyzny"[20], jakkolwiek była to jedynie odpowiedź na żądania ludności polskiej. W nowych warunkach pojawiły się więc postulaty domagające się przerwania tego procesu. Jednym z wyrazów tych dążeń był list intelektualistów litewskich datowany 4 listopada 1956 r., a skierowany do Przewodniczącego Rady Ministrów Litewskiej SRR tow. M. Šumauskasa. Podpisali go Antanas Vienuolis – pisarz, Vincas Mykolaitis – Putinas – pisarz, Petras Vaičiunas – pisarz, Juozas Balčikonis – językoznawca, dyrektor Instytutu Języka Litewskiego AN Litewskiej SRR, Antanas Gudaitis – malarz, profesor wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, Balys Dvarionas – profesor, kompozytor, dyrygent, Artysta Narodowy ZSRR, Kipras Petrauskas – śpiewak operowy, profesor konserwatorium Litewskiej SRR, Artysta Narodowy ZSRR, Sofija Čiurlioniene – Kymantate – pisarka, Petras Aleksandravičius – rzeźbiarz, M. Šikšnys (Šiauleniškis), Petras Rimša – rzeźbiarz[21]. W swoim piśmie wskazywali oni, że funkcjonowanie szkół polskich jest „krzywdzące" i będące konsekwencją pracy polonizacyjnej Kościoła i szlachty. W konkluzji wzywali do zmiany tej sytuacji i wprowadzania na tych terenach placówek litewskojęzycznych[22]. Podobne treści zawarte były w załączonych do listu dwóch tekstach autorstwa A. Vienuolisa. Wyrażano w nich ubolewanie z powodu „cierpień" doznawanych przez Litwinów na Wileńszczyźnie. Podsumowaniem tych pism było zdanie „Protegowanie języka polskiego jest szkodliwe w sensie politycznym, gdyż sprzeciwiając się

[17] I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii polskiej przez władze litewskiej SRR 1944-1965 (wybrane problemy)*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998, s. 177.

[18] A. Srebrakowski, *Szkolnictwo polskojęzyczne...*, s. 63.

[19] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska. Tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego czy Litwy Kowieńskiej*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 59.

[20] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 327.

[21] A. Srebrakowski, *Przyczynek do historii Polaków w Litewskiej SRR*, „Przegląd Wschodni", t. IV, z. 2, 1997, s. 453.

[22] Tamże.

zasadom narodowościowym Wielkiego Lenina, odradza w pewnym sensie nastroje szowinistyczne"[23].

W 1956 r. działało 278 szkół polskich oraz 64 klasy, w których uczyło się łącznie 26 392 dzieci[24]. Liczba uczniów zmniejszała się systematycznie osiągając w 1970 r. 19 000, 1979 r. – 13 000, 1982 r. – 12 228 i w 1984 r. – 11 218[25]. Procentowo przedstawiało się to następująco – w 1953 r. 7% uczniów republiki, w 1970 r. – 4%, 1975 r. – 3,1% i 1981 r. – 2,5%[26]. Zmniejszeniu uległa także liczebność placówek oświatowych. W 1982 r. było bowiem 53 szkoły oraz 55 klas[27]. W 1984 r. liczba ta zmniejszyła się do 49 szkół i 53 klas[28]. Widać więc wyraźną tendencję nie tylko do kurczenia się zasięgu szkolnictwa polskiego, ale również zmiany jego charakteru. W początkowym okresie dominowały szkoły, w których kształcenie odbywało się wyłącznie po polsku. Natomiast klasy polskie w szkołach innych narodowości należały do wyjątku. W 1947 r. było to 11,7%, w 1950 r. 3,1%, 1954 r. 20%, 1956 r. 18,7%. Natomiast w końcu omawianego w tej części okresu, proporcje te przedstawiały się następująco – w 1982 r. 50,9% i 1984 r. 51,9%. Pociągało to za sobą pewne konsekwencje. W szkołach mieszanych uczniowie mieli mniejsze możliwości identyfikacji kulturowej ze swoim narodem. Były w nich także gorsze warunki do rozwijania znajomości języka ojczystego. Wynikało to z tego, że dzieci na przerwach i we wzajemnych kontaktach komunikowały się najczęściej mową dla wszystkich zrozumiałą, czyli po rosyjsku[29].

Zmniejszenie się liczby szkół było w pewnej mierze skutkiem dwóch fal przesiedlenia w wyniku których wyjechała z Litwy prawie cała polska inteligencja. Pozbawione oparcia w wykształconej warstwie, społeczeństwo polskie ulegało łatwiej procesom wynarodowienia. Wielu rodziców w celu ułatwienia startu życiowego swoich dzieci wysyłało je do szkół rosyjskich[30]. Wychodzili oni z założenia, że w nich będzie łatwiej uczyć się przez to, iż będą mieli mniej przedmiotów i krótszą o rok naukę[31]. W szkołach polskich bowiem proces kształcenia trwał przez 12 lat, gdy w innych placówkach tylko 11. Prowadziło to jednak w praktyce do utrudnienia możliwości kształcenia, gdyż dziecko musiało najpierw pokonać barierę językową. Wbrew obiegowej opinii, Polacy, absolwenci szkół rosyjskich dostawali się z większym trudem

[23] Tamże, s. 453–454.

[24] Tamże, s. 451.

[25] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 327.

[26] J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie na Litwie w latach powojennych. Krótki zarys*, [w:] *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, red. J. Mazur, Warszawa 1997, s. 121.

[27] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 61.

[28] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 327.

[29] J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 15 marca 1998.

[30] Tamże.

[31] L. Czechowicz, *O rusyfikacji, litwinizacji i problemach językowych*, „Kurier Wileński", 14 marca 1990.

na wyższe uczelnie. Według szacunkowych danych stanowili oni 20–25% rozpoczynających studia wśród osób narodowości polskiej[32].

Na malejącą liczbę szkół i uczniów miały też wpływ procesy lituanizacyjne. W pewnej mierze odbywały się one poprzez działania administracyjne. Na terenie Kowieńszczyzny w całym omawianym tutaj okresie nie otwarto żadnej polskiej placówki oświatowej. W latach czterdziestych były też próby przymusowej zmiany języka wykładowego, co zostało omówione powyżej. Nie wywarło to jednak trwałego śladu. Miało natomiast duże znaczenie ograniczenie przestrzenne szkolnictwa polskiego dążące do jego zogniskowania na terenach przyległych do Wilna, gdzie znajdowały się największe skupiska ludności polskiej. Dlatego też doprowadzono do likwidacji w latach sześćdziesiątych nielicznych szkół w rejonie szyrwinckim, pozostawiając tylko jedną placówkę[33]. W owym czasie ograniczono również liczebność szkół w rejonie trockim[34], co wskazywałoby, iż było to częścią szerszej polityki narodowościowej prowadzonej przez kierownictwo republiki. Potwierdza to wypowiedź Stanisława Akanowicza deputowanego do RN RL (1990–92), który uważa, że w tym celu wymieniano dyrektorów szkół. Jeżeli to nie dawało zamierzonego rezultatu, również przewodniczącego kołchozu i sekretarza partii. Te trzy osoby w życiu wiejskim miały zaś duże możliwości działania[35]. Ważny był też fakt, iż sieć szkół polskich nawet na tym terenie była źle rozbudowana. W Wilnie np. w każdej z 9 nowych dzielnic pobudowano kilka placówek, ale żadnej polskiej. W efekcie szkoły polskie były przepełnione, należało do nich niejednokrotnie daleko dojeżdżać, co dla uczniów klas początkowych było już poważną barierą[36].

Absolwenci szkół polskich napotykali też duże trudności przy egzaminach do techników wileńskich. Pomimo przyjęcia możliwości zdawania egzaminów wstępnych w trybie scentralizowanym w języku ojczystym, nie wszystkie dyrekcje stosowały tę zasadę. Niektóre technika nie zawiadamiały więc o tym udogodnieniu kandydatów, a co za tym idzie nie wydawały również stosowanych zezwoleń[37]. Mimo tego, że egzaminy można było składać w języku ojczystym dalsze kształcenie odbywało się już po rosyjsku lub litewsku. Tak było też w sytuacji, gdy polscy uczniowie stanowili znaczną część osób kształcących się w danej placówce. W Bukiskiej Szkole Zawodowo-Technicznej (rejon wileński) Polacy stanowili w latach 80. ok. 40% uczniów. Blisko połowa nauczycieli była również tej narodowości. Polacy mieli tam nawet oddzielne grupy, ale zajęcia w nich odbywały się po rosyjsku. Odróżniało ich od innych uczniów tylko to, że podczas zajęć z rosyjskiego każda grupa była dzielona

[32] K. Krzywicka, *A jeżeli z ręką na sercu...*, „Czerwony Sztandar", 16 kwietnia 1988.

[33] L. Czechowicz, *O rusyfikacji, litwinizaji...*

[34] H. Chmielewski, *Kto zamykał polskie szkoły?*, „Kurier Wileński", 6 czerwca 1990.

[35] S. Akanowicz, *ABC w języku polskim* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 23 sierpnia 1990.

[36] *Nowa droga w życiu młodzieży*, „Czerwony Sztandar", 24 lipca 1988.

[37] Ł. Brzozowska, *Gdzie i kiedy będzie polska szkoła*, „Czerwony Sztandar", 14 listopada 1989.

na dwie części i mieli zajęcia z dwoma nauczycielami[38]. W Zawodowo-Technicznej Szkole w Dziewieniszkach (rejon solecznicki) pomimo tego, że Polacy stanowili w latach 80. ponad 90% uczniów, zajęcia odbywały się tylko po rosyjsku. Jak zauważano, młodzież o ile w początkowym toku nauki posługiwała się we wzajemnych kontaktach językiem polskim, to na drugim i trzecim roku przechodziła już na rosyjski[39]. Tą metodą poprzez szkolnictwo był wzmacniany proces akulturacji w kierunku wynaradawiania Polaków.

Jedyną placówką przygotowującą do zawodu na poziomie szkoły średniej, gdzie realizowane były prawa językowe Polaków, był Wileński Sowchoz – Technikum założony w 1953 r. Kształcił on specjalistów na potrzeby rolnictwa. Początkowo były tam prowadzone dwa kierunki, agronomia i zootechnika, a od 1970 r. także mechanizacja[40]. Do 1987 r. ukończyło go ok. 2500 osób. Jednakże zwracano uwagę, iż nie realizowane były przepisy o tym, iż sowchoz – technikum może zaopatrywać się w pierwszej kolejności w traktory, kombajny, inne maszyny rolnicze oraz nasiona, nawozy, bydło, pasze itd. W pewnym stopniu utrudniało to proces kształcenia[41].

W początkowym okresie tworzenia szkół polskich kadrę do nich stanowili przede wszystkim przedwojenni nauczyciele. Sytuacja ta jednak szybko uległa zmianie, bowiem już 10 lipca 1945 r. wyjechał z Wilna pierwszy tzw. repatriacyjny transport nauczycieli. Ogółem w okresie lat 1945–1947 Litwę opuściło 2120 polskich pedagogów[42]. Ich miejsca zajęli najczęściej Litwini nie władający polszczyzną[43]. Niejednokrotnie byli to ludzie przypadkowi, niewykształceni i nie przygotowani do zawodu[44]. By zapewnić nowe kadry do szkolnictwa polskiego w 1951 r. otwarto Seminarium Nauczycielskie w Trokach, a następnie Wileński Instytut Nauczycielski w Nowej Wilejce. W ciągu 10 lat ukończyło go 2200 absolwentów. Placówka ta w 1961 r. została przekształcona w Wydział Języka Polskiego i Literatury Instytutu Pedagogicznego w Wilnie z pełnymi studiami wyższymi[45]. Kształcono tam polonistów, którzy obligatoryjnie musieli uzyskać też drugą specjalność. W zależności od rocznika była to historia, geografia, rusycystyka lub wychowanie fizyczne[46]. W latach 1961–1986 dyplomy uzyskało tu 900 osób[47].

[38] L. Komaiszko, *Wyczekiwanie*, „Czerwony Sztandar", 18 stycznia 1989.

[39] L. Czerniawska, *Dni powszednie dziewieniskiej zawodówki*, „Czerwony Sztandar", 2 marca 1989.

[40] Z. Stankiewicz, *Pierwsza i jedyna* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Wieści Akademickie", styczeń–luty 1996.

[41] A. Brodawski, *Grunt to właściwy wybór zawodu*, „Czerwony Sztandar", 7 sierpnia 1987.

[42] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności...*, s. 92.

[43] A. Srebrakowski, *Szkolnictwo polskojęzyczne...*, s. 57.

[44] J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne...*, s. 45.

[45] A. Koprukowniak, *Oświata polska na Litwie w Rumunii i w Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej (1945-1988)*, [w:] *Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych*, red. A. Koprukowniak, Lublin 1994, s. 92.

[46] R. Naruniec, *Wileńska polonistyka* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kuryer Akademii Podlaskiej", grudzień 1999.

[47] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 329.

Od 1969 r. polonistyka zapoczątkowała współpracę z Uniwersytetem Wrocławskim. W jej ramach była coroczna wymiana grup studenckich, pracowników i wzajemny udział w konferencjach. Uwzględniono też kontakty między organizacjami partyjnymi, związkowymi i młodzieżowymi. Do 1987 r. praktykę we Wrocławiu odbyło 200 studentów polonistyki, tyle samo rusycystów zostało przyjętych też przez WIP. Blisko 50 wykładowców z Polski w tym czasie przeprowadziło zajęcia dydaktyczne. W 1986 r. podpisano z uczelnią wrocławską nową, bezterminową umowę. Zakładała ona o wiele szerszy zakres współpracy ogniskujący się głównie w dziedzinie dydaktyki i wychowania komunistycznego. Pewne kontakty były utrzymywane także z Uniwersytetem Warszawskim, ale odbywały się one na znacznie mniejszą skalę[48].

W 1959 r. otwarto też polską grupę na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego. Kształcono tam nauczycieli matematyki, fizyki i wychowania technicznego. Jednakże zdecydowana większość przedmiotów wykładana była po rosyjsku[49]. Niemniej, jak wspomina Wojciech Piotrowicz „Dzięki umiejętności starszych wiekiem wykładowców przynajmniej szczątkowo przemawiał do nas duch wolności"[50]. Według niego na innych uczelniach znacznie większe możliwości działania miał Komsomoł i mocniej wszczepiane były dogmaty marksizmu i leninizmu[51].

Placówki, które kształciły pedagogów do szkół polskich nie zaspokajały jednak zapotrzebowania. Szczególnie dotyczyło to nauczycieli klas początkowych. Zajęcia z tymi uczniami prowadzili najczęściej poloniści lub rusycyści. Specjaliści do tych klas kształceni byli tylko w latach pięćdziesiątych. Nie uzyskiwali jednak oni wyższego wykształcenia i kwalifikacje musieli podnosić następnie w Szawelskim Instytucie Pedagogicznym im. K. Priekšasa. Placówka ta przygotowywała nauczycieli klas początkowych do szkół z rosyjskim i litewskim językiem wykładowym[52]. Jednocześnie też w całym okresie powojennym nie wykształcono specjalnie dla szkół polskich ani jednego nauczyciela biologii, chemii, muzyki i języków obcych[53]. Powodowało to, że w polskich placówkach pracowała znaczna grupa nauczycieli innej narodowości[54]. Sytuacja ta mogła pociągać za sobą konsekwencje związane ze słabszym opanowaniem specjalistycznego słownictwa przez uczniów. Pedagodzy ci niewątpliwie też nie angażowali się w wychowanie dzieci w duchu narodowym.

[48] W. Czeczot, *Polonistyka zaprasza!*, „Czerwony Sztandar", 17 czerwca 1987.

[49] R. Brazis, *Zarys stanu...*

[50] W. Piotrowicz, *Wileńskie wrastanie*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Tom I. Historia i ludzkie losy*, red. E. Feliksiak i A. Mironowicz, Białystok 1996, s. 350.

[51] Tamże.

[52] J. Lewczuk, *Kto ma kształcić?*, „Czerwony Sztandar", 30 kwietnia 1987.

[53] L. Czechowicz, *O rusyfikacji, litwinizacji...*

[54] S. K., *Dokąd średnio zdolnemu Polakowi po dziewięciu klasach?*, „Czerwony Sztandar", 4 sierpnia 1988.

Innym następstwem braku wszechstronnego zaplecza przygotowującego kadry do szkół polskich było też to, że pracowało w nich wielu pedagogów o niższych kwalifikacjach. Dla przykładu w 1954 r. w rejonie ejszyskim 3% nauczycieli miało wykształcenie wyższe, 33% średnie ogólne, a 25% nie ukończyło nawet szkoły średniej[55]. Natomiast w rejonie wileńskim w roku 1986/87 wyższe wykształcenie miało 84,7% nauczycieli klas X–XII i 51,4% nauczycieli klas początkowych. Na terenie całej jednostki administracyjnej nie było żadnej szkoły, gdzie wszystkie przedmioty wykładaliby specjaliści z ukończonymi studiami wyższymi. Miało to miejsce przy jednoczesnym starzeniu się kadr pedagogicznych. Ponad 8% nauczycieli było w wieku emerytalnym[56].

W celu podnoszenia kwalifikacji organizowano tzw. czytania pedagogiczne, będące spotkaniami o charakterze interdyscyplinarnym, grupujące pedagogów wszystkich poziomów nauczania. Prelegentami na nich byli szeregowi nauczyciele. Wśród polonistów działały także zespoły samokształceniowe zwane zjednoczeniami strefowymi. Pracowały one pod kierunkiem najlepszych pedagogów, m.in. A. Kirwiel (Niemenczyn), G. Wyszumirskiej (Rudomina), G. Ostrowskiej (Dukszty), I. Skurko (Miedniki), i J. Geglis (Podbrodzie)[57]. Pewne działania były też podejmowane przez Katedrę Pedagogiki Republikańskiego Instytutu Doskonalenia Nauczycieli[58]. Poloniści mieli także do dyspozycji Gabinet Języka Polskiego i Literatury RIDN, kierowany przez Irenę Moracz. Najważniejszą jednak formą doskonalenia nauczycieli języka ojczystego, których u schyłku lat 70. było 550, stanowiły miesięczne wyjazdy wakacyjne do Polski odbywające się na podstawie umów międzypaństwowych. Zwane one były oficjalnie kursami specjalnymi. Od 1959 r. przyjeżdżało rocznie 30–35 pedagogów. Ich opiekunem z ramienia Ministerstwa Oświaty i Wychowania był początkowo Centralny Ośrodek Metodyczny w Warszawie (do 1971 r.), a następnie Instytut Kształcenia Nauczycieli. Podstawowym celem zajęć było systematyczne doskonalenie sprawności językowej. Jednocześnie jednak w programie przewidywano tygodniową wycieczkę po kraju w celu zapoznania ze współczesnym życiem Polski. Kursanci otrzymywali także wydawnictwa książkowe, jak również zapewniano im prenumeratę dwumiesięcznika przedmiotowo-metodycznego „Polonistyka"[59]. Jednak, jak zauważył Wojciech Jerzy Podgórski, częstotliwość przyjazdów na kursy, kiedy to nauczyciel miał możliwość uczestnictwa, nie częściej niż raz na pięć lat, była niewystarczająca[60].

Pewnym utrudnieniem dla rozwoju polskiej świadomości narodowej był fakt, iż szkolnictwo radzieckie reprezentowało system kształcenia jednolitego. Na terenie

[55] J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne...*, s. 46.

[56] *W Biurze KR KP Litwy*, „Przyjaźń", 2 maja 1987.

[57] W. J. Podgórski, *Nauczanie języka...*, s. 236.

[58] M. Butrymowicz, *Przemiany oświaty na Litwie w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 89.

[59] W. J. Podgórski, *Dwadzieścia lat współpracy*, „Nowa Szkoła", lipiec–sierpień 1979.

[60] Tenże, *Nauczanie języka...*, s. 245.

całego Związku obowiązywała unifikacja planów i programów nauczania. Efektem tego były zbyt wąskie treści nauczania, zwłaszcza literatury[61]. W całym omawianym okresie nie przygotowano chociażby programów z muzyki dla polskich klas[62].

Niewspółmierne też było poświęcenie godzin lekcyjnych niektórym pisarzom litewskim i polskim. Dla przykładu „Borek Onykształński" A. Baranauskasa omawiano przez 3 godziny, a całą twórczość H. Sienkiewicza 4 godziny. Opowiadanie „Petras Kurmelis" autorstwa Žemaite 6 godzin, a opowiadania S. Żeromskiego i jego powieść „Ludzie bezdomni" 5 godzin. Prowadziło to do sytuacji, że niektóre utwory z literatury polskiej omawiane były powierzchownie i nieciekawie. W efekcie tego na egzaminie maturalnym z języka ojczystego i literatury faktycznie składało się dwa egzaminy – z zakresu twórczości polskiej i litewskiej. Sytuacja analogiczna nie dotyczyła szkół rosyjskich. Pewne trudności sprawiał polonistom fakt, iż nie była wykładana historia Polski. Trudno bowiem było nauczycielom omawiać literaturę w oderwaniu od faktów historycznych. Niełatwe było chociażby przedstawienie twórczości A. Mickiewicza, gdy w programie brakowało tematu dotyczącego rozbiorów. Dlatego też nauczyciele niejednokrotnie na lekcjach literatury uczyli historii[63]. Pewną trudność stanowiło również to, że nie wszystkie utwory litewskie przetłumaczone zostały na język polski. W związku z tym czytano je po rosyjsku, a omawiano po polsku.

Redakcja Podręczników w Języku Polskim powstała dopiero w styczniu 1951 r. w Wilnie. Jej pierwszym kierownikiem i organizatorem był Eugeniusz Grodziński. Działała ona przy Państwowym Wydawnictwie Literatury Pedagogicznej Litewskiej SRR. Wcześniej wykorzystywano podręczniki wydane po polsku we Lwowie przez ukraińskie wydawnictwo „Radiańska Szkoła". Były to książki dla szkoły siedmioletniej, a ich poziom mógł budzić pewne zastrzeżenia. Zdarzały się też przypadki posługiwania się podręcznikami rosyjskimi lub litewskimi[64]. Pierwszą książką wydaną na Litwie dla szkół polskich był „Elementarz" autorstwa J. Łauryniene i J. Szczerbinskiene. Ukazał się on w 1952 r. w nakładzie 7 tys. egzemplarzy. Po czym miał jeszcze 14 wznowień[65]. W podręcznikach stosowano indoktrynację polityczną, a historia i literatura polska były przedstawiane tendencyjnie[66].

Jak zauważył Albin Koprukowniak, w podręcznikach historii i geografii „sposób relacji poszczególnych wydarzeń historycznych, ocena postaci, interpretacja faktów razi jednostronnością, brakiem obiektywizmu, zabarwieniem nacjonalistycznym i pomniejszaniem roli Polski i Polaków we wzajemnych stosunkach polsko-litew-

[61] Tamże, s. 234.

[62] J. Mincewicz, *Udostępnić Polakom muzykę ojczystą*, „Czerwony Sztandar", 30 marca 1989.

[63] H. Chmielewska, *Trudny chleb polonisty*, „Czerwony Sztandar", 19 marca 1988.

[64] J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne...*, s. 45; A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 154.

[65] L. Młyński, *Redakcja Podręczników w Języku Polskim – dorobek i zadania*, „Czerwony Sztandar", 23 stycznia 1981.

[66] J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne...*, s. 46.

skich"[67]. Praktycznie wszystkie wydania, oprócz podręczników do języka polskiego były tłumaczeniem z języka rosyjskiego lub litewskiego. Wyeksponowano w nich zasługi radzieckich uczonych i działaczy, co w przypadku używania tych podręczników w szkolnictwie polskim mogło pełnić funkcję wynaradawiającą[68]. Pomimo niejednokrotnie narzucanej formy ideologicznej. Redakcja starała się też korzystać z doświadczeń i pomocy wydawców z Polski. W tym zakresie utrzymywano kontakty z Wydawnictwem Szkolnym i Pedagogicznym, Zakładem Wydawnictw Humanistycznych i Instytutem Kształcenia Nauczycieli[69]. Do 1981 r. Redakcja wydała 1467 pozycji w łącznym nakładzie 414 7890 egzemplarzy. Na lata 1981–1985 zaplanowano zaś wydanie kolejnych 150 pozycji[70]. Nie zaspokajało to jednak zapotrzebowania i cały czas odczuwalny był niedobór podręczników. Sytuację tą pogarszał zakaz korzystania z analogicznych wydań ukazujących się w Polsce, gdyż uważano, iż kraj ten jest zbyt otwarty na państwa zachodnie[71].

Mimo wielu ograniczeń i prób wykorzystywania oświaty w języku polskim do krzewienia oczekiwanych postaw obywateli państwa radzieckiego, przy braku możliwości wszechstronnego poznania historii i literatury swego narodu, polskość w dużej mierze przetrwała w szkołach. Pedagodzy nie tylko bowiem uczyli dzieci, ale wielu z nich starało się tworzyć atmosferę zamiłowania do wszystkiego co polskie. Zakładano teatrzyki szkolne, kółka twórczości amatorskiej, organizowano różnorodne jubileusze wielkich Polaków. Często też czytano gazety polskie, które były wtedy nie tylko informatorem, ale także źródłem wiedzy z literatury programowej oraz z różnych dziedzin kultury i życia społecznego[72]. Było to tym bardziej istotne, że odczuwano brak książek polskich. W zasobach bibliotecznych woluminy w języku polskim stanowiły 3,8%. Dlatego też prasa była cennym uzupełnieniem. Jednakże nie wszystkie tytuły były dostępne. Był zakaz np. prenumeraty „Życia Literackiego". Za wykorzystywanie prasy z Polski jako pomocy dydaktycznej zdarzały się też czasami pewne represje. Jedna z polonistek miała nawet kłopoty za korzystanie podczas lekcji z egzemplarza „Trybuny Ludu"[73].

Pomimo wszystkich trudności, oświata polskojęzyczna miała znaczny wpływ na utrzymanie świadomości narodowej i języka ojczystego wśród Polaków. Jednocześnie jednak warunki jej funkcjonowania sprawiały, iż nie stwarzała ona dostatecznych szans zdobycia wyższego wykształcenia, na równi z innymi narodowościami

[67] A. Koprukowniak, *Oświata polska...*, s. 97.

[68] R. Brazis, *Zarys stanu...*; *Z okazji jubileuszu 40-lecia Redakcji Podręczników*, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

[69] L. Młyński, *Redakcja Podręczników...*

[70] Tamże.

[71] M. Marszałek, *Z historii wydawnictw polskojęzycznych na radzieckiej Litwie*, „Przegląd Polonijny", z. 3, 2000, s. 154, 158.

[72] K. Adamowicz, *Polskość przetrwała w kościele i szkołach*, „Kurier Wileński", 5 października 1994.

[73] W. J. Podgórski, *O nową szkołę polską na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 7 grudnia 1989.

zamieszkującymi Litwę. Wynikiem tej sytuacji stał się znamienny fakt, iż Polacy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych posiadali jeden z najniższych odsetków inteligencji wśród różnych narodowości republiki. Najlepszym zobrazowaniem tego stanu jest wskaźnik osób posiadających wyższe wykształcenie. W kategorii wiekowej powyżej 15 lat ukończone studia miało 37,2% Żydów, 19,7% Ukraińców, 16,8% Rosjan, 10,9% Białorusinów, 10,1% Litwinów i tylko 4,5% Polaków[74]. Proporcjonalnie mały poziom wykształcenia miał swoje odbicie również w niskiej pozycji ludności polskiej w strukturze stratyfikacyjnej Litwy.

[74] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 135.

Rozdział V

ŻYCIE KULTURALNE

Po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną nie odrodziły się praktycznie żadne polskie instytucje kulturalne. Jedynie teatry wznowiły na kilka miesięcy działalność. Po czym aktorzy wyjechali do Polski. Podobnie postąpili prawie wszyscy twórcy działający na Wileńszczyźnie. Władze radzieckie nie stwarzały warunków, które umożliwiłyby samodzielne odtworzenie tej dziedziny życia wśród społeczności polskiej. Podjęto natomiast działania, by wykorzystać tę sferę do działalności propagandowej.

W drugiej połowie 1945 r. przy Związku Patriotów Polskich powołana została Brygada Artystyczna. W jej skład weszli zawodowi aktorzy, którzy nie wyjechali w pierwszym okresie przesiedleń oraz amatorzy. Prezentowane programy związane były przede wszystkim z propagowaniem ideologicznych założeń ZPP oraz z uwzględnieniem rocznic i wydarzeń ważnych dla narodu polskiego. Do końca 1945 r. odbyło się w Wilnie ponad 60 imprez, na które złożyły się uroczyste akademie, odczyty, wiece, zebrania dyskusyjne i referaty[1]. W sierpniu 1946 r. ZPP uległo likwidacji, zaś jej aktywność w dziedzinie kulturalnej została ograniczona jeszcze wcześniej. Instytucje oficjalne podejmowały też różne działania mające na celu zacieranie dorobku kulturowego Polaków na Wileńszczyźnie. Na przykład w 1947 r. Henrikas Zimanas, redaktor naczelny dziennika „Tiesa" (Prawda) przekazał na makulaturę 110 ciężarówek akt, gromadzonych przez 150 lat w archiwum drukarni rodziny Zawadzkich. W podobny sposób zdziesiątkowano zasoby wielu bibliotek, jak również księgozbiory pozostawione przez wyjeżdżających z Litwy Polaków[2].

Natomiast na początku lat 50. w ramach nowej polityki wobec Polaków zaczęto kołchoźników dowozić do Wilna na przedstawienia teatralne, np. „Halkę" S. Moniuszki, w której śpiewaczka B. Grincevičiute główną partię śpiewała po polsku.

---

[1] A. Paczoska, *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie w latach 1944–46 (II)*, „Wileńskie Rozmaitości", marzec–kwiecień 1999.

[2] A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 175.

Pojawiły się też wtedy filmy z dublującymi napisami po polsku. Jednocześnie sprowadzono wraz z literaturą piękną z PRL dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, a Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej „Żnija" rozpoczęło organizowanie propagandowych prelekcji w języku polskim[3].

Działalność kulturalna Polaków na Litwie miała charakter amatorski i ograniczony. Rozwijała się ona w następujących głównych kierunkach: twórczość literacka i poetycka (z przerwą na lata 1948–1953), działalność zespołów folklorystycznych od 1955 r. i ruch teatralny od 1961 r.

Rolę integracyjną i w pewnym stopniu inspirującą w twórczości literackiej spełniała prasa polskojęzyczna. Pierwsze próby twórczości amatorskiej publikowane były w szkolnych gazetkach ściennych lub rzadziej w „Prawdzie Wileńskiej"[4]. Wiadomo o istnieniu w 1945 r. kółka twórczości artystycznej przy kole młodzieżowym Związku Patriotów Polskich w Wilnie. W 1947 r. działało kółko literackie w V Gimnazjum. Pierwsza poważniejsza inicjatywa pojawiła się w tej dziedzinie na początku 1948 r., kiedy to przy „Prawdzie Wileńskiej" powstała grupa młodych literatów. Jednakże znane jest nazwisko tylko jednego z jej członków – był nim Zygmunt Wojsiat. W końcu pierwszego kwartału 1948 r. zaprzestano wydawania gazety, w związku z czym zakończyła się też działalność grupy, która była związana z tym pismem[5].

Po tym okresie, aż do 1953 roku nie znane są relacje mówiące o przejawach działalności twórczej środowiska polskiego. W połowie 1953 r. zaczął ukazywać się dziennik „Czerwony Sztandar". Prawie od początku pojawiło się w nim pięć rubryk poświęconych literaturze, przede wszystkim w Polsce Ludowej. Oprócz nich były też dwie rubryki prezentujące twórczość miejscowych poetów-amatorów. Publikowane one były w dwóch działach „Wiersze naszych czytelników" i „Przegląd wierszy czytelników".

Swego rodzaju przełomowym momentem był 10 kwietnia 1954 r., kiedy to w redakcji „Czerwonego Sztandaru" zawiązano Kółko Literackie pod kierownictwem Władysława Abramowicza, członka Związku Pisarzy Litwy. Zorganizowanie tej grupy zaktywizowało nieprofesjonalnych twórców piszących po polsku. Kółko nie tylko dawało możliwość publikacji na łamach gazety, ale również przygotowywało zajęcia seminaryjne poświęcone analizie utworów[6]. Wśród osób aktywnie uczestniczących w tych działaniach byli m.in. Franciszek Karawacki, Wacław Sawicki, Anatol Zajączkowski, W. Załkind, F. Kazimierowicz, T. Laskowicz i T. Żyżylewski. Kółko to zakończyło jednak swoją działalność w 1956 roku[7]. Jak ocenia Krzysztof Woźniakowski twórcy publikujący wówczas w „Czerwonym Sztandarze" zasadniczo „nie

[3] I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii polskiej przez władze Litewskiej SRR 1944–1965*..., s. 178.
[4] K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985, s. 6.
[5] Tamże, s. 7–8.
[6] J. Szostakowski, *Pierwsi adepci pióra*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1999.
[7] K. Woźniakowski, *Polska literatura*..., s. 9.

wykraczali poza popularny kanon XIX-wieczny oraz współczesne sobie radzieckie i polskie agitacyjne wierszopisarstwo dydaktyczne"[8].

Niewątpliwie pod wpływem działalności Kółka Literackiego nastąpiło ożywienie twórczości literackiej. W 1954 r. grupa twórców zorganizowała się w Nowej Wilejce w Szkole Średniej nr 2 pod opieką Wacława Sawickiego. W okresie lat 1955–1957 działały też w Nowej Wilejce dwa kółka studenckie. W Instytucie Nauczycielskim, gdzie 26 osobową grupą opiekował się Ludwik Młyński oraz w Szkole Pedagogicznej, w której pod opieką Margarity Lemberg działało 15 osób[9]. W okresie lat 1953-1957 na łamach „Czerwonego Sztandaru" swoje wiersze opublikowało łącznie 23 autorów[10].

Kółko Literackie przy redakcji, wznowiło swoją działalność w październiku 1958 roku. Inicjatorem był ponownie Władysław Abramowicz. Jak stwierdza poeta wileński Józef Szostakowski, „Czerwony Sztandar" stworzył przede wszystkim miejsce, gdzie twórcy mogli się spotkać. Gdyby tego typu działania były przeprowadzane w mieszkaniu prywatnym, to mogłyby być potraktowane jako wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej. W tamtych czasach bowiem nie można było tworzyć żadnego ruchu, który nie posiadałby form instytucjonalnych[11]. Kółko od 1959 roku organizowało cykliczną imprezę kulturalną, która odbywała się raz w miesiącu, a nazywana była „Piątkami Literackimi". Rok później spotkania te przemianowane zostały na „Środy Literackie". W późniejszych latach nie używano już tej nazwy, prawdopodobnie dlatego, że mogła ona budzić skojarzenia do tradycji spotkań sprzed wojny[12].

Okres działalności kółka literackiego, które zakończyło swoją pracę po śmierci Władysława Abramowicza (16 listopada 1965 r.), charakteryzował się dużą dynamiką zespołu. Prowadzone były liczne odczyty, wieczory literackie i spotkania dyskusyjne. Przeprowadzono też w 1962 r. konkurs literacki „Człowiek naszych czasów". Nie nastąpiła jednak wyraźna poprawa warsztatu artystycznego[13]. W owym czasie ponad 40 osób zamieściło swoje utwory na łamach „Czerwonego Sztandaru". Wśród poetów byli to między innymi Sławomir Worotyński, Jadwiga Bębnowska, Franciszek Karawacki, Tadeusz Gryszkiewicz, Aleksander Śnieżko, Wojciech Piotrowicz, Jan Mincewicz, Krystyna Rusakówna, Łarysa Matylda Stempkowska, Jadwiga Bielska, Maria Łotocka i Barbara Znajdziłowska[14]. Niewielkie próby prozatorskie podejmowali też Franciszek Karawacki, Michał Lubecki, Ludwik Młyński, Eugeniusz Rymarczyk, J. Owerko, W. Paszkowski, J. Skaski, I. Rymaszewski,

[8] Tamże, s. 11.

[9] Tamże, s. 9.

[10] Tamże, s. 10.

[11] J. Szostakowski, *My Kresowiacy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 23 sierpnia 1996.

[12] J. Szostakowski, *Pierwsi adepci...*

[13] J. Kajtoch, K. Woźniakowski, *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny*, Warszawa 1986, s. 7.

[14] J. Szostakowski, *Słowem malowane*, „Znad Wilii", 16–30 września 1999.

F. Samulewicz i A. Morgun[15]. W tym samym czasie, prawdopodobnie od 1962 r., działało również kółko literackie „Żywe słowo" na polonistyce Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego. Nawiązywało ono w pewnym stopniu do tradycji dwóch kółek, które funkcjonowały do 1957 r. w Nowej Wilejce. Wśród osób, które zaznaczyły swoją obecność w „Żywym słowie", była m.in. Maria Wojszwiłło. Kółko to pomimo pewnych przekształceń przetrwało do lat 80. zmieniając kilkakrotnie nazwę[16].

Kolejną inicjatywą ożywienia środowiska twórczego był Klub Interesujących Spotkań zawiązany przy „Czerwonym Sztandarze" w kwietniu 1968 r. z inicjatywy Stanisława Jakutisa. KIS dzielił się na trzy sekcje zainteresowań: literacko-dziennikarską, krajoznawczo-etnograficzną oraz fotoamatorów i filmowców. Prezesem wybrano Medarda Czobota. Organizowano różne uroczystości związane m.in. z jubileuszami A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Moniuszki. Nawiązano kontakt z Polskim Teatrem Ludowym ze Lwowa, który przyjeżdżał z przedstawieniami do Wilna, przygotowywano konkursy, spotkania poetyckie. Jednakże w 1971 roku, po rozmowach funkcjonariusza służb specjalnych z M. Czobotem i w Komisji Kontroli Partyjnej przy KC KPL z S. Jakutisem, działalność zawieszono[17]. Z form organizacyjnych KIS przetrwało tylko do 1972 r. kółko literackie, w którym działali m.in. Sławomir Worotyński, Otton Zdanowicz i Wojciech Piotrowicz oraz po pewnych przekształceniach sekcja fotograficzna, która nazwana została Fotoklubem i funkcjonowała do końca istnienia „Czerwonego Sztandaru"[18].

Kółko Literackie jako ośrodek polskiego ruchu literackiego zostało ponownie utworzone 17 stycznia 1978 roku przy redakcji „Czerwonego Sztandaru". Prowadzone było początkowo przez Marię Łotocką, a następnie w okresie lat 1981–1986 przez Jadwigę Kudirko[19]. Wśród twórców byli m.in. Aleksander Sokołowski, Ludomir Sobański, Wojciech Piotrowicz, Dalia Buiszyte, Michał Wołosewicz, Sławomir Worotyński, Zdzisław Tryk, Henryk Mażul, Romuald Mieczkowski, Jadwiga Bębnowska, Antoni Kacynel i Zbigniew Maciejewski. W ich utworach pojawiły się wyraźnie nowe formy i środki wyrazu artystycznego na zdecydowanie wyższym poziomie niż dotychczasowe próby[20].

Znamiennym wydarzeniem w polskiej twórczości na Wileńszczyźnie było ukazanie się w 1985 r. w kowieńskim wydawnictwie „Šviesa" wyboru wierszy poetów należących do kółka przy „Czerwonym Sztandarze". Almanach nosił tytuł „Sponad Wilii cichych fal", a opracowany został przez Stanisława Jakutisa i Jadwigę Kudirko.

[15] Tamże; K. Woźniakowski, *Polska literatura...*, s. 15.

[16] Tenże, *Polska literatura...*, s. 16.

[17] M. Czobot, *Potrzebni są trzeźwi politycy* (wywiad przeprowadzony przez C. Malewskiego), „Kurier Wileński", 18 marca 1997.

[18] K. Woźniakowski, *Polska literatura...*, s. 19–20.

[19] Tenże, *Najnowsze tendencje rozwojowe życia literackiego i literatury Polonii radzieckiej (1985–1990)*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 207.

[20] Tenże, *Polska literatura...*, s. 22–23.

Nakład w dwóch wydaniach wyniósł łącznie 1500 egzemplarzy. W książce tej zostały zamieszczone aforyzmy Jana Ciechanowicza oraz wiersze Jadwigi Bębnowskiej, Jana Billa, Antoniego Kacynela, Marii Łotockiej, Alicji Małaszkiny – Morki, Henryka Mażula, Romualda Mieczkowskiego, Wojciecha Piotrowicza, Aleksandra Sokołowskiego, Matyldy Stempkowskiej, Aleksandra Śnieżko, Mirosławy Wojszwiłło, Michała Wołosewicza i Sławomira Worotyńskiego. Pomimo tego, że autorzy reprezentowali różne tradycje, stylistykę i poziom, to wydawnictwo te zwróciło uwagę krytyki, jak również Macierzy na polskie środowisko literackie Wileńszczyzny. Konsekwencją tego wydarzenia było wejście polskich poetów do szerszego obiegu nie ograniczonego tylko do czytelników „Czerwonego Sztandaru".

W rezultacie rok później w Polsce wydana została podobna publikacja „Współczesna polska poezja Wileńszczyzny" opracowana przez Jacka Kajtocha i Krzysztofa Woźniakowskiego. Znalazły się tam utwory części osób, które publikowały już w „Sponad Wilii cichych fal". Byli to J. Bębnowska, J. Ciechanowicz, M. Łotocka, H. Mażul, R. Mieczkowski, W. Piotrowicz, A. Sokołowski, A. Śnieżko, K. Wołosewicz i S. Worotyński. Pojawił się też pomysł wydania po rosyjsku w Moskwie antologii polskich poetów z Litwy. Dokonano już nawet przekładów. Do publikacji książkowej jednak nie doszło z powodu zmian politycznych związanych z rozpadem ZSRR. Jedynie część utworów została zamieszczona w rosyjskojęzycznym żurnalu „Vilnius"[21].

Poezja publikowana w „Czerwonym Sztandarze" należała w pewnym stopniu do środków oddziaływania ideologicznego. Jednak mimo wszystko w ten sposób propagowana była więź z mową ojczystą[22]. Według oceny Jacka Kajtocha i Krzysztofa Woźniakowskiego polskie powojenne pisarstwo na Litwie dzieliło się na trzy odrębne nurty. Było to po pierwsze pisarstwo ludowe, ogniskujące się wokół powtarzalności pór roku, wspomnień z biednego dzieciństwa i rytmu pracy w polu. Drugi nurt prezentuje tematykę społeczno-polityczną bazując na tradycyjnej wersyfikacji i strofice. W pewnym sensie mogło to być naśladownictwo W. Broniewskiego lub też radzieckiej poezji publicystycznej. Najbardziej dojrzały jest trzeci nurt, określany przez badaczy przedmiotu jako synkretyczna twórczość nowoczesna. Reprezentowali ją przede wszystkim ludzie wykształceni już w Związku Radzieckim, ale otwarci na rozmaite tendencje literackie[23].

Innym ważnym elementem stanu posiadania ludności polskiej były zespoły pieśni i tańca. Jak stwierdza J. Szostakowski w dużej mierze polskość na Litwie istniała dzięki kulturze śpiewaczej[24]. Pierwszy zespół powstał w 1955 r. Z inicjatywy studentek Uniwersytetu Wileńskiego Anny i Ireny Łukaszewicz, Teresy Birulanki, Jadwigi Wojciechowskiej oraz studenta Instytutu Pedagogicznego Antoniego Gajewskiego odbyło się 19 marca zebranie młodzieży akademickiej, formalnie poświęcone 84 rocz-

[21] *„Главное, что нас...*, s. 116.

[22] J. Szostakowski, *Pierwsi adepci...*

[23] J. Kajtoch, K. Woźniakowski, *Współczesna polska...*, s. 8–11.

[24] J. Szostakowski, *My Kresowiacy...*

nicy Komuny Paryskiej. Uczestniczyło w nim ok. 40 osób. Spotkaniu przewodniczył A. Gajewski. Po zakończeniu części oficjalnej przeprowadzono dyskusję na temat potrzeb kulturalnych młodzieży polskiej. Ostatecznie postanowiono zawiązać Polski Zespół Pieśni i Tańca. Wybrano też komitet organizacyjny w skład którego weszli Tadeusz Stefanowicz (przewodniczący), Antoni Gajewski, Henryk Wincel oraz Tadeusz (lub Józef) Siwicki[25]. Według innych źródeł skład komitetu przedstawiał się następująco: T. Stefanowicz (przewodniczący), Dubrawska, Gajewski, Garszkówna i Wirszyłło[26].

Zespoły amatorskie, które zakładane były z inicjatywy organizacji społecznych, miały dość znośne warunki. Natomiast ten tworzony bez zewnętrznego poparcia natrafiał w stadium organizacyjnym na pewne przeszkody, które należało przezwyciężać nawet przez Komitet Centralny KPL[27]. Ostatecznie w wyniku rozmów A. Gajewskiego w KC oraz T. Stefanowicza i T. Garszkówny u prorektora K. Mitropolskiego zalegalizowano działalność jako Polski Zespół Twórczości Amatorskiej przy Uniwersytecie Wileńskim[28]. W jego skład weszli nie tylko studenci UW, ale także słuchacze Instytutu Nauczycielskiego w Nowej Wilejce, uczniowie V Gimnazjum, członkowie chóru radiowego oraz młodzież robotnicza z Wilna i okolic. Początkowo pracowano bez doświadczonego kierownictwa artystycznego, układy choreograficzne tworząc według własnych pomysłów. Nie posiadano żadnych funduszy, przez co występowały poważne trudności ze strojami. Wszelkie koszty związane z pobieraniem dorywczych lekcji u choreografów, wynajęciem strojów, drukowaniem zaproszeń pokrywano ze składek członkowskich. Zespół nie miał też swojej siedziby. Próby chóru odbywały się najczęściej w auli Wydziału Chemii, a grupy tanecznej w klasach V Gimnazjum lub mieszkaniach prywatnych[29].

W początkowym okresie przygotowań pierwszy występ miał się odbyć jako „Wieczór Chopinowski". W trakcie spotkań koncepcja jednak uległa zmianie. W efekcie czego debiut odbył się jako wieczór literacko-muzyczny[30]. Pierwszy koncert miał miejsce 8 maja 1955 r. w auli Wydziału Biologii. Występy zespołu od początku cieszyły się dużym powodzeniem. W efekcie w jego działalność włączyli się fachowcy, jak kierownik artystyczny Wiktor Turowski (absolwent Konserwatorium Wileńskiego) czy prowadząca grupę taneczną Zofia Gulewicz (absolwentka Wyższej Szkoły Baletowej w Warszawie, była solistka baletu w Operze Warszawskiej). Z kolejnym programem poświęconym 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza zespół zaprezentował się już 27 listopada.

[25] T. Stefanowicz, *„Z tamtych czasów coś po sobie zostawiliśmy..."*, „Kurier Wileński", 21 marca 1995.

[26] T. Garszkówna-Rogala, *Popłynęła naszej pieśni nuta...*, „Kurier Wileński", 4 marca 1995.

[27] T. Stefanowicz, *„Z tamtych...*

[28] T. Garszkówna-Rogala, *Popłynęła naszej...*

[29] T. Stefanowicz, *„Z tamtych...*

[30] T. Garszkówna-Rogala, *Popłynęła naszej...*

W następstwie dobrego przyjęcia zespołu przez publiczność, jak też wzrostu liczebnego jego członków, został on przeniesiony z Uniwersytetu do Klubu Kultury Związków Zawodowych. Wiązało się to też ze zmianą nazwy. Odtąd był to Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia". Jak twierdzi Euzebiusz Basiński, miało to miejsce zimą 1955 r. na mocy uchwały KC KPL i Rady Ministrów LSRR, która to umiejscawiała ich przy Republikańskiej Radzie Związków Zawodowych[31]. Natomiast Jerzy Surwiło termin ten wskazuje na początek 1956 roku[32]. Zmiana ta unormowała kwestie formalne, jak również dała pewne minimum stabilizacji finansowej. Nie zaspokajało to jednak potrzeb. Dlatego też podejmowano rozmaite inicjatywy mające na celu poprawę tej sytuacji. W początkowym okresie przy współudziale społeczeństwa polskiego z Wilna i okolic zorganizowano nawet loterię, z której dochód przeznaczony był na wsparcie zespołu. Wygrane zaś pochodziły z dobrowolnych ofiar mieszkańców[33]. Wsparcie ze strony Polski było bardzo symboliczne. Jak pisał przebywający w 1956 r. w Wilnie, dziennikarz Franciszek Szydłowski, w liście do ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego, zespół otrzymał od Ministerstwa Kultury tylko 4 stroje krakowskie[34]. Później przekazano jeszcze instrumenty muzyczne (brak jest dokładniejszych danych jakie i ile) oraz nuty[35]. Sam zespół zaś koncertował w Polsce trzykrotnie w 1966 r., 1975 r. i 1979 r. W ich trakcie spotkano się m.in. z kierownictwem i aktorami Operetki Warszawskiej, Teatrów Powszechnego i Narodowego z Warszawy, Starego z Krakowa, Pantomimy z Wrocławia. U siebie zaś „Wilia" gościła „Mazowsze", „Śląsk" i Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego[36]. Od nich też otrzymali pewną liczbę strojów ludowych[37].

Niewątpliwie aktywniejsze kontakty „Wilia" utrzymywała z Polskim Teatrem Ludowym we Lwowie. Po raz pierwszy zespół występował tam 12 lipca 1963 roku. Ze strony Lwowa pośredniczyli w tym Jolanta Martynowicz i Waldemar Przyszlak. Natomiast z Wilna Nela Mongin, Irena Woronkówna i Irena Gudaniec. Wzajemnym kontaktom sprzyjało bardzo kierownictwo teatru w osobie Piotra Hausvatera, a po jego śmierci w 1966 r. Zbigniewa Chrzanowskiego. Dzięki temu „Wilia" koncertowała wielokrotnie we Lwowie, a teatr występował w Wilnie[38]. Wspólnie z lwowskimi aktorami przygotowano też koncert poświęcony A. Mickiewiczowi i S. Moniuszce. „Wilia" wystąpiła także z programem artystycznym w Telewizji Lwowskiej[39].

[31] E. Basiński, *Polska–ZSRR...*, s. 201.

[32] J. Surwiło, *„Wilia naszych strumieni rodzica..."*, [w:] *Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca. Wilia XL-Lat*, Wilno 1995, s. 5 nn.

[33] S. Krzywicki, *Specjalnie „dla historii..."*, „Kurier Wileński", 28 kwietnia 1995.

[34] A. Srebrakowski, *Polacy na Litwie...*

[35] T. Stefanowicz, *„Z tamtych...*

[36] J. Surwiło, *„Wilia naszych...*, s. 8 nn.

[37] K. Adamowicz, *Dawnych wspomnień czar...*, [w:] tamże, s. 16 nn.

[38] K. Marczyk, *„Z zegarem problemu ni będzi..."*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1990; J. Surwiło, *Wilno–Lwów*, „Kurier Wileński", 2 maja 1995.

[39] J. Surwiło, *Wilia naszych...*, s. 8 nn.

Ze środowiska Zespołu Pieśni i Tańca „Wilia" wypłynęło wiele cennych inicjatyw. Dwukrotnie doprowadzono do emisji polskich filmów w wersji oryginalnej. W latach 50. w kinie „Spalis"[40] i 60. w kinie „Tauras"[41]. Tu narodziła się też myśl zorganizowania na Litwie konkursu wykonawców piosenki polskiej[42]. Pierwszą taką imprezę Wileński Miejski Wydział Kultury wraz z Litewskim Oddziałem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej zorganizowały wiosną 1967 r. Kolejne odbyły się w 1969 r., 1974 r. i 1979 r.[43]. Wiliowcy byli też inicjatorami zakładania szkolnych zespołów pieśni i tańca. Jako pierwsza powstała przy wileńskiej Szkole nr 19 (obecnie im. Syrokomli) „Wilenka" założona przez Władysława Korkucia. Potem zawiązały się przy różnych szkołach inne zespoły jak „Świtezianka", „Mereczanka", „Wilnianka", „Prząśniczka", „Pierwiosnki", „Jutrzenka" i inne[44]. Otrzymywały one wsparcie z Polski od społecznika Tadeusza Goniewicza, który przysyłał stroje ludowe, korale, wianuszki i inne niezbędne akcesoria[45].

Pierwszą i praktycznie jedyną instytucją polską działającą w omawianym okresie na Kowieńszczyźnie był utworzony w 1961 r. Polski Zespół Folklorystyczny przy Zakładowym Domu Kultury „Inkaras" (Kowieńskie Zakłady Wyrobów Gumowych). Jego twórczynią była Helena Urniaż, a początki funkcjonowania związane były z kursami języka polskiego[46]. Następnie zaczęto prezentację drobnych inscenizacji bajek dla dzieci i występów baletowych w stylu klasycznym. Później powstała tu grupa estradowa kierowana przez Krzysztofa Karpika oraz chór pieśni ludowych pod opieką Haliny Karpik. Współczesne piosenki polskie zostały włączone do repertuaru przez Wiolettę Ibiańską będącą przez dłuższy czas kierownikiem artystycznym. Zawiązała się też grupa taneczna pod kierownictwem Piotra Walickiego (Petrasa Valickasa)[47].

Bardzo zasłużonym zespołem jest też Polski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna" założony przez Jana Mincewicza na początku 1981 r. przy Niemenczyńskim Domu Kultury[48]. Dużym wysiłkiem było uzyskanie zgody na określenie się

[40] T. Stefanowicz, *„Z tamtych...*

[41] J. Surwiło, *„Wilia naszych...*, s. 8 nn.

[42] Tamże.

[43] L. Szaltenis, *Konkurs wykonawców polskiej piosenki*, „Czerwony Sztandar", 12 grudnia 1989.

[44] D. Piotrowicz, *„Świtezianka"*, „Magazyn Wileński", 1–16 maja 1990; J. Lisiewicz, *Najpiękniejszy kwiatek pierwiosnek...*, „Magazyn Wileński", 16–30 czerwca 1993; J. Surwiło, *„Wilia naszych...*, s. 13 nn.; C. Paczkowska, *Zespołowi „Jutrzenka" – 25 lat*, „Przyjaźń", 4–10 stycznia 2001; J. Raińska, *„Prząśniczka" liczy 20 lat!*, „Przyjaźń", 1–7 marca 2001; A. Kołosowski, *„Wizytówka szkoły" świętowała jubileusz*, „Przyjaźń", 14–20 czerwca 2001.

[45] D. Piotrowicz, *Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca Wilnianka*, Wilno 1990, s. 9–10.

[46] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 331.

[47] J. Kudirko, *Kowieńskie „Dożynki" na wileńskiej scenie*, „Czerwony Sztandar", 28 maja 1987.

[48] M. Kalczyńska, *Wybrane zagadnienia z życia kulturalno-oświatowego Polaków w Wilnie w latach 1980–1990*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 377.

taką nazwą. Oficjalnie bowiem nie było Wileńszczyzny, ani rejonu wileńskiego tylko wilniuski. Zespół ten występował na wielu koncertach w podwileńskich miejscowościach i wśród polskich budowlanych pracujących na obszarze Związku Radzieckim. Największym walorem „Wileńszczyzny" było to, iż zgromadzili oni z całego regionu słowa, melodie, kroki taneczne, które już odchodziły w zapomnienie. Oprawę całości dał Jan Mincewicz, przez co został w dużej mierze ocalony folklor Wileńszczyzny[49]. Ich działania artystyczne zostały docenione przez władze, które w 1986 r. nadały mu tytuł ludowego[50].

Na mocy decyzji KC KP(b)L z 6 października 1944 r. wznowiły w Wilnie działalność dwa zawodowe teatry – Polski Teatr Dramatyczny i Polski Teatr Komedii Muzycznej[51]. Wystawiono m.in. „Przepióreczkę" S. Żeromskiego oraz „Damy i Huzary" A. Fredry. Przystąpiono także do wznowień dawniej granych sztuk[52]. Bardzo szybko jednak rozpoczęły się wyjazdy aktorów. W pierwszej grupie, która wyjechała 28 stycznia 1945 r. znaleźli się m.in. Mieczysław Dowmunt, Hanka Bielicka, Zygmunt Kęstowicz, Jerzy Duszyński. Władze, prawdopodobnie by zachęcić innych artystów do wyjazdu, stworzyły bardzo dobre warunki w transporcie ewakuacyjnym. Aktorzy otrzymali do dyspozycji ciężarówki do przewozu bagaży, w wagonach wstawiono piecyki z odpowiednią ilością opału, co było o tyle istotne, że mróz sięgał 28 stopni[53]. Polskie teatry zakończyły swoją działalność 25 kwietnia 1945 roku[54]. Natomiast dwa tygodnie później, 9 maja, większość aktorów wyjechała z Wilna w specjalnym transporcie[55].

Polska twórczość teatralna na Litwie wznowiona została dopiero 13 lutego 1961 r., kiedy to przy Klubie Pracowników Łączności w Wilnie założono Polski Zespół Dramatyczny. Jak wspomina Witalis Stankiewicz inicjatywa jego utworzenia wyszła ze środowiska Zespołu Pieśni i Tańca „Wilia" kierowanego wówczas przez Franciszka Kowalewskiego. Czynny udział w jego założeniu wzięli też nauczyciele szkół średnich z polskim językiem wykładowym m.in. Janina Pieniążkowa, Czekotowska, Strużanowska, A. Klimaszewska i L. Młyński. Początkowo próbowano Zespół Dramatyczny ulokować przy Republikańskim Pałacu Związków Zawodowych. Gdy okazało się to bezskuteczne w związku z brakami lokalowymi, zwrócono się do Republikańskiego Klubu Pracowników Łączności. Po uzyskaniu zgody dyrektora tej placówki, Giedraitisa, rozpoczęły się próby pod kierunkiem lekarki Janiny Strużanowskiej, przedstawicielki przedwojennej inteligencji wileńskiej. Lekcje dykcji i recytacji odbywały się zaś pod opieką dr Jerzego Ordy. Pierwsze zamknięte przedsta-

[49] H. Jotkiałło, *Niech nam trwa bardzo długo!*, „Kurier Wileński", 20 kwietnia 1996.
[50] G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie...*, s. 159.
[51] A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 75.
[52] M. Kosman, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.*, Warszawa 1992, s. 316.
[53] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 317.
[54] K. Woźniakowski, *Polska literatura...*, s. 6.
[55] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 343.

wienie miało miejsce w Klubie Pracowników Łączności 16 stycznia 1963 r. Natomiast oficjalny występ inauguracyjny odbył się miesiąc później 17 lutego[56].

Zespół skupiał przede wszystkim wileńską młodzież inteligencką (uczniowie, studenci, nauczyciele). W repertuarze zaś preferowana była sztuka polska[57]. Jak wynika z obliczeń Janiny Strużanowskiej, w 1963 r. odbyło się 17 występów, a rok później już 55. Były to montaże słowno-muzyczne, wieczory satyry i inne. Występowano w klubach, zakładach przemysłowych, kinach przed projekcją filmów, zarówno w Wilnie i Kownie, jak również w rejonach wileńskim, solecznickim, trockim i święciańskim. Było to niejednokrotnie w trudnych warunkach lokalowych, w pomieszczeniach, które nawet nie były ogrzewane. W Wołkumpiach np. w 1963 r. zaprezentowano spektakl, gdy na sali była temperatura 20 stopni poniżej zera[58].

W 1965 r. z inicjatywy J. Strużanowskiej zespół przeniósł się do Wileńskiego Klubu Pracowników Medycyny. Część Zespołu pozostała jednak w starym miejscu, zachowując dotychczasową nazwę kontynuowała prace pod kierunkiem byłej śpiewaczki operetki lwowskiej Marii Wojtowicz. Jednakże w pewnej perspektywie czasowej, po wystawieniu „Domu pod Oświęcimiem" Tadeusza Hołuja i próbach utrzymywania kontaktów z Teatrem Starym w Krakowie, Zespół przestał istnieć[59].

Polski Zespół Dramatyczny przy Klubie Pracowników Medycyny kontynuował dalej działalność. Utrzymywał on aktywne kontakty z Teatrem Narodowym w Warszawie, dzięki przychylności Adama Hanuszkiewicza. W 1967 r. przekazali oni 3 skrzynie z garderobą z różnych stylów i epok. Poza tym przesłano też wiele książek[60]. Po raz pierwszy Zespół gościł w Polsce w 1970 r. Następnie był w 1976 i 1978 roku[61]. Do wyróżniających się aktorów należeli m.in. Józef Szostakowski, Henryk Święcicki, Jadwiga i Mirosława Kalwajtówny, Irena Mackiewicz, Weronika Tyryło, Maria Wojtkiewicz, Mieczysław Pleskaczewski, Irena Wojtkiewicz i Tadeusz Jasiulewicz[62].

We wrześniu 1962 roku z inicjatywy Aleksandra Czernisa, przedwojennego aktora, przy współudziale dr Jerzego Ordy powstał Polski Zespół Teatralny przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy. Zadebiutował on 9 lutego 1963 r. w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli w Wilnie występując przed polskimi pedagogami. Pierwszy publiczny spektakl miał miejsce 20 lutego 1963 r., kiedy to odbył się „Wieczór polskiej poezji i muzyki w Pałacu Kultury Kolejarzy"[63]. W zespole występowali i na

[56] *Od Klubu Pracowników Łączności do Polskiego Studia Teatralnego*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1996.

[57] A. A. Bajor, *Coś... jak cienka struna*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1996.

[58] *Od Klubu Pracowników...*

[59] J. Surwiło, *Scena polska nad Wilią*, Wilno 1995, s. 10–11.

[60] H. Pasierbska, *Polska kultura na Wileńszczyźnie*, „Tygodnik Powszechny", 9 września 1984.

[61] J. Surwiło, *Jesteśmy z Wilna spod znaku Reduty*, Warszawa 2000, s. 64.

[62] K. Woźniakowski, *Współczesny polski teatr amatorski w ZSRR*, „Pamiętnik Teatralny", z. 1–2, 1981, s. 158.

[63] A. Bajor, *Polski Zespół Teatralny przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy*, „Magazyn Wileński", 1–15 maja 1994; J. Surwiło, *1. Wileński teatr żywego słowa Aleksandra Czernisa*, „Kurier Wileński", 20 września 1996.

spektakle przychodzili nie tylko Polacy, a także Litwini i Rosjanie[64]. Wśród artystów byli m.in. J. Wierciński, F. Fedorowiczówna, Wincenty Żylionis, Wojciech Piotrowicz, Jan Kozicz, Maria Łabulówna, W. Lemieszkówna, Lucyna Czastinówna, Veronika Vitaite, Aleksandra Staškevičiute, Józef Worobiej, Konradas Kaveckas. Ogółem było 101 osób[65]. W ich repertuarze były głównie wieczory polskiej poezji i muzyki[66]. W związku z rozwojem zespołu, Aleksander Czernis zgłosił władzom 5 lutego 1964 r., wniosek o przemianowanie jego grupy na Polski Teatr Ludowy im. A. Mickiewicza. Jednakże na skutek donosów do miejskiego komitetu KPZR, A. Czernisa zwolniono, a zespół został rozwiązany. Ostatnia próba odbyła się 2 września 1964 roku[67]. Jak uważa Wojciech Piotrowicz, głównym powodem zlikwidowania zespołu było prezentowanie repertuaru patriotycznego. Momentem przełomowym miało być zaś wykonanie nieuznawanego wówczas hymnu „Gaudeamus igitur" podczas koncertu poświęconego 600-leciu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 13 maja 1964 r. Po tym władze miały tylko oczekiwać na pretekst do rozwiązania[68]. Nie pomogły żadne prośby skierowane do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej LSRR, członka biura KC KPL Justasa Paleckisa. Na znak solidarności ze swoim kierownikiem, a także jako wyraz protestu członkowie zespołu (z wyjątkiem kilku osób) nie włączyli się w działalność żadnej innej placówki artystycznej[69].

W styczniu 1965 r. zespół ten został na nowo utworzony przez zawodową aktorkę i reżyserkę Irenę Rymowicz, grającą wcześniej w Kijowskim Teatrze Dramatycznym im. Łesi Ukrainki oraz w Wileńskim Rosyjskim Teatrze Dramatycznym. Wystawiono na początek „Damy i huzary" A. Fredry. Sztuka odniosła duże powodzenie, co ułatwiło dalsze funkcjonowanie zespołowi. Dzięki fachowej opiece zespół zaczął odnotowywać sukcesy. Pierwszym było zajęcie na początku lat 70. drugiego miejsca na przeglądzie wileńskich teatrów za sztukę dla dzieci „Doktorek Muchomorek" Kożusznika. W 1976 r. w Kłajpedzie na republikańskim konkursie uzyskała nagrodę sztuka Skowrońskiego „W czepku urodzona". Również wiele innych przedstawień otrzymywało nagrody i wyróżnienia[70].

W latach 1965–1986 wystawiono 23 premiery. Z tej liczby 10 sztuk było dziełem autorów polskich[71]. W ciągu pierwszych 15 lat działalności odbyły się 562 przedstawienia, a wraz z koncertami i imprezami patronackimi ponad 800, obejrzane przez

[64] Tenże, *2. Wileński teatr żywego słowa Aleksandra Czernisa*, „Kurier Wileński", 24 września 1996.

[65] Tenże, *1. Wileński teatr...*

[66] I. Litwinowicz, *Jeżeli macie coś do wyrzucenia to lepiej oddajcie to nam* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 25 czerwca 1999.

[67] J. Surwiło, *2. Wileński teatr...*

[68] W. Piotrowicz, *Wileńskie wrastanie...*, s. 353.

[69] J. Surwiło, *2. Wileński teatr...*

[70] K. Woźniakowski, *Współczesny polski...*, s. 155; *„Kolejarze" – wkrótce 25-lecie*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1990.

[71] J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 28–30.

460 tys. widzów. Władze doceniając te osiągnięcia uhonorowały go mianem „ludowy". Od 15 października 1980 r. zmienił on więc nazwę na Polski Teatr Ludowy przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy[72].

Wśród aktorów dużo było młodzieży pochodzenia robotniczego, wiejskiego oraz uczniów i studentów. Dlatego też w latach 80. stworzono przy zespole teatralne studio młodzieżowe, które zrzeszało kilkadziesiąt osób[73]. Od 1984 r. zaczęto też organizować choinkę noworoczną dla dzieci, po polsku. Ta nowa forma zabawy wpisała się na stałe w repertuar teatru[74]. Bardzo często wyjeżdżano też z rozmaitymi sztukami w teren. Przedstawienia te, niezależnie od warunków lokalowych, cieszyły się dużym powodzeniem[75]. Teatr występował także w Białorusi, Ukrainie, Estonii, Łotwie oraz Polsce[76]. W Macierzy był w 1967 r., 1978 r. i 1980 r.[77]. Pierwszy wyjazd w maju 1967 r. odbył się na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy. Sztukę Kożusznika „Kocha, lubi, szanuje" wystawiono w Białymstoku, Pruszkowie i Krakowie. Jednakże jak wynika ze wspomnień, klimat do tego typu wizyt jeszcze nie dojrzał, tym bardziej, że wyjazd odbył się bez wiedzy instytucji centralnych odpowiedzialnych za kulturę. W efekcie wszyscy, którzy dopuścili do tego otrzymali nagany partyjne[78].

Do wybitniejszych aktorów teatru zaliczani są m.in. Eugeniusz Krzysztofowicz, Leonard Binkiewicz, Krystyna i Jerzy Surwiło, Lucyna i Bohdan Noniewicz, Loretta Szyszko, Wanda Taraszkiewicz, Stanisław Liminowicz, Henrietta Kubilius, Irena Litwinowicz, Czesław Malewski i Dominik Kuziniewicz[79]. Pewnym docenieniem ich pracy w Polskim Teatrze Ludowym przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy było uhonorowanie w 1986 r. Ireny Rymowicz przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" oddział w Krakowie. Otrzymała ona dyplom „W uznaniu szczególnych zasług na polu upowszechniania polskiej kultury w bratniej Republice Litewskiej". Był to jeden z pierwszych symptomów zmiany polityki PRL wobec Polaków na Wschodzie[80].

W 1986 r. część aktorów Polskiego Zespołu Dramatycznego przy Klubie Pracowników Medycyny utworzyła nową grupę pod nazwą Polski Zespół Teatralny przy Fabryce „Komunars". Przygotowywali oni okazyjne koncerty dla robotników, uczestniczyli też wiosną 1986 r. w republikańskim konkursie recytatorów w Mariampolu. Pracowali także nad aranżacją prac A. Griciusa, A. Mickiewicza, Moliera,

[72] K. Woźniakowski, *Współczesny polski...*, s. 156.

[73] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Przed występem w Lidzie*, „Czerwony Sztandar", 26 lutego 1987.

[74] J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 50.

[75] I. Rymowicz, *„Zagłoba swatem" – w terenie*, „Czerwony Sztandar", 11 października 1987.

[76] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Przed występem...*

[77] I. Litwinowicz, *Jeżeli macie...*

[78] J. Surwiło, *Scena polska...*,.s. 54-55.

[79] K. Woźniakowski, *Współczesny polski...*, s. 156.

[80] J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 70.

L. Kruczkowskiego[81]. Brak im jednak było własnego reżysera. Funkcję tę zastępczo pełnił Władysław Sipajtis. Prowadził on równocześnie kółko dramatyczne przy szkole nr 11. Kierownicze funkcje w zespole odgrywali Władysław Krawczun i Marian Wojtkiewicz, a występowali m.in. Stella Lachowicz, Jerzy Mardusewicz, Ewa Błaszkiewicz i Tadeusz Dremo[82].

Oprócz wymienionych powyżej polskich amatorskich teatrów, działały jeszcze dwie grupy w Kownie o których brak jest dokładniejszych danych. Wiadomo jedynie, że istniał tam zespół „Amatorzy Sceny Polskiej przy Klubie Związku Zawodowego Pracowników Przedsiębiorstw Komunalno-Bytowych" powstały z inicjatywy rodziny Czepowiczów – Eustachii, Aleksandra oraz ich córek Matyldy i Jadwigi. W latach 1967–1971 wystawili oni 4 przedstawienia. Jako drugi działał Polski Zespół Dramatyczny przy Kombinacie „Inkaras". Powstał on w 1961 r. i prowadzony był przez Helenę Urniaż, a następnie Violettę Ibianstitie. Nie próbował on jednakże wystawiać sztuk, a jedynie przygotowywał pewne formy wieczorów literacko-muzycznych[83].

Ważnym aspektem funkcjonowania kultury polskiej na Litwie była dostępność książek. Po 1944 r. ich wydawaniem zajmowało się sporadycznie kilka oficyn[84]. Dopiero w styczniu 1951 r. powołano Redakcję Podręczników w Języku Polskim przy Wydawnictwie Literatury Pedagogicznej LSRR, nazywanym później „Šviesa". W tym samym czasie powstała redakcja literatury społeczno-politycznej przy wydawnictwie „Mintis". Działała ona do grudnia 1972 r. W tym czasie wydała 450 pozycji o łącznej objętości 1900 arkuszy wydawniczych[85]. W latach 1952–1956 prowadziła działalność również redakcja literatury pięknej w języku polskim przy Wydawnictwie Literatury Pięknej Litewskiej SRR. W latach 1944–1954 ukazały się 554 tytuły książek w łącznym nakładzie 1436,5 tys. egzemplarzy. Z tym, że w latach 40. wyszło tylko 8 pozycji, a w 1945 i 1946 r. nie ukazała się żadna książka. Najkorzystniejszym jak wykazuje statystyka był 1954 rok, kiedy to wydawnictwa w języku polskim stanowiły 10,64% całej produkcji książek na Litwie[86]. Jak podaje Mykolas Žiugžda w okresie lat 1940–1980 ukazało się 1978 pozycji w nakładzie 5596 tysięcy. Natomiast między 1980 r., a 1982 r. wyszły 94 tytuły w 186,4 tys. egzemplarzy. W większości były to podręczniki oraz literatura pedagogiczna. Pozostałe pozycje były natomiast przeważnie o charakterze społeczno-politycznym[87].

[81] L. Komaiszko, *Dla miłośników sztuki teatralnej w języku polskim*, „Czerwony Sztandar", 3 stycznia 1987.

[82] D. Werowska, *Zanim się odsłoni kurtynę*, „Czerwony Sztandar", 29 listopada 1987.

[83] K. Woźniakowski, *Współczesny polski...*, s. 159–160.

[84] A. Głowacki, *Polskojęzyczne wydawnictwa książkowe w ZSRR*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 232–233.

[85] L. Młyński, *Redakcja Podręczników...*

[86] J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie...*, s. 119.

[87] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 64.

Po likwidacji w 1972 r. redakcji polskiej przy wydawnictwie „Mintis" jej zadania przejęła „Šviesa". Rozpoczęła więc ona wydawanie oprócz literatury pedagogicznej, także polityczną, dziecięcą i piękną, z tym, że ta ostatnia była drukowana na eksport do Polski. W ciągu 14 lat z tych dziedzin ukazało się 75 tytułów. Wśród nich były najważniejsze uchwały KPZR i rządu radzieckiego, przemówienia przywódców partyjnych i państwowych, literatura ateistyczna, a także turystyczna. Pozycje te propagowały władzę radziecką, rozwój gospodarki, nauki i kultury Kraju Rad. Wydawana literatura była głównie przekładami z języka litewskiego bądź rosyjskiego. Nieliczne oryginalne tytuły to m.in. książka Włodzimierza Czeczota „Współpraca ZSRR i PRL" oraz Jana Ciechanowicza „W kręgu postępowych tradycji"[88]. Druga książka opowiadała o udziale Polaków z Wileńszczyzny oraz obszarów przyległych, w ruchach narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych Litwy, Polski, Białorusi i Rosji podkreślając ich aktywność w „budowie socjalizmu"[89]. Jak wspomina J. Ciechanowicz książka ta została zamówiona przez „Šviesę" w 1981 r. Miała ona odzwierciedlać polskie tradycje na Wileńszczyźnie, poczynając od Filomatów i Filaretów. Na żądanie wydawnictwa, autor dopisał piąty rozdział poświęcony „Polakom – internacjonalistom", jak Feliks Dzierżyński czy Mieczysław Kozłowski. Pomimo tego książki tej długo nie wydawano, gdyż jak uważa J. Ciechanowicz, zbyt była ona polska. Ostatecznie wyszła w 1987 r., ale nie w nakładzie 5 tys. jak było planowane, a tylko w tysiącu egzemplarzy[90]. Znacznie wyższe były nakłady książek eksportowanych do Polski. „Ej Marcinku" K. Kubilinskasa ukazało się w 100 tys., a „Kotek Szarutek" P. Mašiotasa w 50 tys.[91]

W omawianym okresie występowały też pewne trudności w nabywaniu polskich książek. Po zakończeniu pierwszej fali przesiedleń były one w ogóle niedostępne w księgarniach wileńskich. W tej sprawie zwrócił się w liście do redakcji „Prawdy" Konstanty Nowikow, Rosjanin mieszkający w Wilnie. Jego pismo przekazano do „Literaturnoj Gaziety". W efekcie otrzymał list z Głównego Zarządu ds. Przemysłu Drukarskiego, Wydawnictw i Handlu Księgarskiego przy Radzie Ministrów ZSRR, z dnia 25 marca 1949, w którym poinformowano go, iż wystosowano rozporządzenie do litewskiego oddziału o zorganizowanie sprzedaży książek w języku ukraińskim, białoruskim i polskim[92]. W końcu lat 50. książki w języku polskim sprzedawane były w 43 księgarniach znajdujących się w różnych miejscowościach Związku Radzieckiego. Z tej liczby 13 było na Litwie[93]. W końcu omawianego okresu liczba

[88] E. Rymarczyk, *O edycjach w języku polskim*, „Czerwony Sztandar", 7 stycznia 1987.

[89] J. Ciechanowicz, *W kręgu postępowych tradycji*, Kaunas 1987, s. 3–4.

[90] Tenże, *Walczyliśmy o autonomię* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 23 grudnia 1994.

[91] E. Rymarczyk, *O edycjach...*

[92] J. Surwiło, *Konstanty Nowikow – obrońca polskiej książki w Wilnie*, „Kurier Wileński", 7 marca 1997.

[93] J. Szostakowski, *Jak propagowano polską książkę*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1999.

ta wzrosła do 17 punktów sprzedaży[94]. Jednak jak zauważyła Maria Kocójowa, polska książka była obecna na rynku księgarskim i bibliotecznym, ale w ograniczonym wyborze. Najlepsza sytuacja pod tym względem była w Wilnie. Natomiast im dalej od stolicy republiki, to trudności wzrastały[95].

Pierwszym wydarzeniem, które w szerszej skali propagowało literaturę polską, były w 1955 r. obchody 100. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Powołano wówczas dwie komisje, które miały przygotować odpowiednie uroczystości. Uniwersytet Wileński zwrócił się też wtedy o przysłanie dzieł wieszcza wydanych w Polsce Ludowej oraz innych materiałów dotyczących działalności społecznej i literackiej. W ramach obchodów zorganizowano wystawy, konferencję naukową, otwarto muzeum Poety przy Zaułku Bernardyńskim (Pilies) oraz odsłonięto dwie tablice pamiątkowe[96].

Ważną rolę w rozpropagowywaniu polskich wydawnictw jak też zwiększaniu ich dostępności odegrały Dekady Książki Polskiej na Litwie. Pierwsza impreza z tego cyklu odbyła się w 1961 roku[97]. Wydawnictwa do sprzedaży sprowadzane były z Polski za pośrednictwem „Ars Polony". Do 1986 r. odbyły się 22 takie Dekady. Bardzo szybko wyszły one poza ramy imprez o charakterze handlowym. Stały się natomiast wydarzeniem, podczas którego była propagowana kultura polska. Wielokrotnie w ich trakcie organizowano rozmaite imprezy towarzyszące, jak spotkania z pisarzami, wydawcami, przedstawicielami „Ars Polony" oraz odbywały się też wystawy. Polskie książki cieszyły się niezmiennie dobrym powodzeniem, mimo, że ich ceny w porównaniu z literaturą innych krajów bloku wschodniego były wysokie[98]. Jednak jak stwierdziła Milda Jurgo z wileńskiej księgarni „Przyjaźń" wiele książek przeznaczonych na tę imprezę organizatorzy otrzymywali już po jej zamknięciu. Wobec tego praktyką stało się gromadzenie literatury, by w trakcie Dekady był duży wybór[99]. Średnio w ciągu roku „Przyjaźń" sprzedawała 80 tys. egzemplarzy polskich książek[100]. W 1986 r. odczuwalne było ożywienie w tej dziedzinie, gdyż sprzedano tam 1980 tytułów w nakładzie 140 tys. egzemplarzy. Księgarnia ta podjęła też inicjatywę organizowania kiermaszy książkowych w szkołach, co dawało dobre efekty[101]. Pewnym uzupełnieniem oferty książkowej na Litwie była możliwość zakupów wysyłkowych z leningradzkiej księgarni „Mir" i kujbyszewskiej „Drużba".

---

[94] H. Jotkiałło, *Literatura przyjaciół*, „Czerwony Sztandar", 24 kwietnia 1987.

[95] M. Kocójowa, *Głód polskiej książki na Wileńszczyźnie w latach 1989–1990*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 238.

[96] J. Szostakowski, *Obchody Mickiewiczowskie na Litwie w 1955 roku*, „Znad Wilii", 1–15 września 1998.

[97] J. Ochmański, *Historia Litwy...*, s. 351.

[98] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Jak zazwyczaj – zaprasza „Przyjaźń"*, „Czerwony Sztandar", 21 kwietnia 1987.

[99] H. Jotkiałło, *Literatura przyjaciół...*

[100] P. Łossowski, *Polska–Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, s. 92.

[101] H. Jotkiałło, *Literatura przyjaciół...*

Obydwa te punkty sprzedaży sporadycznie zamieszczały w „Czerwonym Sztandarze" ogłoszenia z wykazem dostępnych tytułów.

Według danych Republikańskiej Centrali Bibliotecznej, polskimi książkami uzupełniano zbiory ok. 300 bibliotek[102]. Z pewną formą pomocy w tym zakresie wystąpiły 3 wydawnictwa – Ossolineum, Państwowe Wydawnictwo Naukowe i Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. W ramach współpracy z Litewską AN zorganizowano 8 wystaw polskiej książki naukowej. Prezentowano na nich pozycje m.in. z historii, sztuki, matematyki, chemii, fizyki, ekonomii, socjologii i psychologii[103]. Tradycyjnie po zakończeniu każdej wystawy książki przekazywano w darze do Biblioteki Akademii Nauk LSRR[104].

W terenie wiejskim, do wspierania amatorskiej działalności twórczej, jak również organizowania czasu wolnego powołano Domy Kultury. Warunki ich funkcjonowania budziły jednak wiele zastrzeżeń. Zwłaszcza w latach 80. widoczna była coraz większa degradacja techniczna budynków. Zwracano też uwagę, iż istniejące Domy Kultury w większości miały niewystarczającą powierzchnię lokalową. Na terenie rejonu wileńskiego mieściło się 36 takich instytucji. Większość z nich była w starych pomieszczeniach nie dostosowanych do współczesnych wymogów. Aż 17 DK dysponowało zaledwie jednym pomieszczeniem, gdy według norm powinno być 4. Remonty i rekonstrukcja przewlekały się w czasie i np. w Wace Trockiej trwały 10 lat[105]. W niemenczyńskim (strefowym) Domu Kultury, nawet przy rozpalonym piecu panowała minusowa temperatura. Warunki te bardzo utrudniały prowadzenie prób i występów, zaś widzowie na imprezy przychodzili w wierzchnich okryciach[106]. Również w rejonie solecznickim wiele Domów Kultury pozostawało w złym stanie. Tak było np. w Ejszyszkach, Jaszunach, Turgielach, Koleśnikach, jak też mniejszych gospodarstwach rolnych – Cieciańcach, Kamionce, Kiedziach i innych. Nawet Rejonowy Dom Kultury w Solecznikach wymagał pilnego remontu. Były też miejscowości jak np. Milkunai, gdzie nie sporządzono nawet projektu budowy[107]. Mimo, że jak szacowano ok. 60% Domów Kultury w republice nie odpowiadało współczesnym wymogom, na Wileńszczyźnie ten wskaźnik był jeszcze wyższy. W rejonie szyrwinckim wynosił ponad 90%. Tylko 2 spośród 22 DK dysponowało tam widownią na 200 miejsc, salonikami tanecznymi i pokojami do pracy kółek. Jedynie 6 Domów Kultury miało oprócz dużej sali pokoik dla kółek zainteresowań[108].

[102] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 64.

[103] A. Akińczo, *Wystawa polskiej książki naukowej*, „Czerwony Sztandar", 12 września 1987.

[104] Taż, *Polska książka naukowa*, „Czerwony Sztandar", 9 września 1987.

[105] B. Markewiczienе, I. Gasperewiczienе, *Rozdział wciąż nie zamknięty*, „Czerwony Sztandar", 19 lutego 1987.

[106] J. Mincewicz, *O kulturze muzycznej, logice przepisów i o tym, co nas boli*, „Czerwony Sztandar", 29 października 1987.

[107] C. Wysocki, *Rejon solecznicki: kultura w dniach powszednich i świątecznych*, „Czerwony Sztandar", 22 listopada 1987.

[108] A. Rolska, J. Soblis, *Rejon szyrwincki – frontem do kultury*, „Czerwony Sztandar", 14 kwietnia 1987.

Poważne luki występowały również w wyposażeniu tych instytucji. W Niemenczynie brak było elementarnych urządzeń dla grupy tanecznej, takich jak np. bariery. Nie dysponowano też żadnym akordeonem. Było to w sytuacji, gdy przy tym DK działał, wielokrotnie nagradzany i wyróżniany Polski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna". Miał on też trudności finansowe, gdyż ze środków uzyskanych z koncertów musiał ponosić wszelkie opłaty związane z ich organizacją. Kostiumy zaś szyte były w dużej mierze za pieniądze członków zespołu[109]. Początkowo zdarzało się też, że celowo zamykano DK przed rozpoczęciem zajęć przez „Wileńszczyznę", przez co próby wówczas musiały odbywać się na dworze[110]. Przed działaczami kultury w terenie występowało też wiele barier biurokratycznych. Jak twierdzi Czesław Wysocki, by uszyć np. stroje dla zespołu trzeba było mieć zezwolenie Rady Ministrów LSRR. Nie otrzymywano także istotnej pomocy ze strony Ministerstwa Kultury. Często również urzędnicy tego resortu mieli nie dotrzymywać zobowiązań[111].

Według animatorki kultury Lilii Kiejzik, na terenach gdzie mieszkają Polacy w klubach i DK pracowali ludzie innych narodowości. Utrudniało to możliwość rozwijania kontaktów, jak i organizowanie imprez[112]. Maria Kieżun z kołchozu „Zwycięstwo" stwierdziła wręcz, iż kierownictwo instytucji kulturalno-oświatowych obejmują ludzie przypadkowi, nie posiadający specjalistycznej wiedzy, ani zdolności organizatorskich. Sytuację miał pogarszać fakt, iż kształcenie pracowników do tych jednostek odbywało się tylko w języku litewskim[113]. Szczególnie odczuwalne było to w rejonie solecznickim. Działały tam polskie zespoły artystyczne, ale w mniejszej liczbie niż oczekiwali tego mieszkańcy. Spowodowane to był brakiem wykwalifikowanej kadry i odpowiedniego repertuaru[114]. Wszystkie etaty w Domach Kultury były obsadzone, ale połowa pracowników nie miała właściwych kwalifikacji[115]. Szkoły kulturalno-oświatowe nie zawsze uwzględniały zapotrzebowanie rejonów. Do pracy w solecznickiem skierowano chociażby 17-letnią tancerkę baletową, podczas gdy potrzeba było specjalistów od tańców ludowych i estrady[116]. W rejonie wileńskim było zatrudnionych 92 pracowników kulturalno-oświatowych. Z tej liczby 14 miało wyższe specjalistyczne wykształcenie, 38 specjalne średnie i 24 średnie[117]. Natomiast w rejonie szyrwinckim na 22 DK było tylko 13 pracowników[118].

Według Henryka Mażula, dziennikarza i działacza sportowego, w okresie władzy radzieckiej nie można było kultywować kultury fizycznej wśród mniejszości polskiej. Swoje zainteresowania sportowe młodzi ludzie mogli rozwijać jednak w ramach istniejących struktur Litewskiej SRR lub ZSRR. Polacy niejednokrotnie

[109] J. Mincewicz, *O kulturze...*

[110] H. Mażul, *Rodzimemu folklorowi wierni*, „Przyjaźń" 3–9 maja, 2001.

[111] C. Wysocki, *Rejon solecznicki...*

[112] K. Marczyk, J. Sienkiewicz, *Nocne rodaków rozmowy*, „Czerwony Sztandar", 4 września 1988.

[113] F. Gołodowicz, *Umacniać przyjaźń narodów radzieckich*, „Przyjaźń", 23 czerwca 1988.

[114] C. Wysocki, *Rejon solecznicki...*

[115] *Wiejski DK: problem kadry*, „Czerwony Sztandar", 1 grudnia 1987.

[116] C. Wysocki, *Rejon solecznicki...*

ze zniekształconymi nazwiskami (po dostosowaniu ich do zasad pisowni rosyjskiej lub litewskiej) startowali w reprezentacjach tych krajów, zdobywając wiele tytułów i medali[119].

Tylko Oskar Hajdamowicz od 1950 r. zdobył 20 tytułów mistrza Litwy w narciarstwie alpejskim. W latach 70. była spora grupa biatlonistów – Marian Kaczanowski, Marian Wieliczko, Jan i Henryk Gotowscy, Marian Pawiłowski, Lech Czesnowicz. M. Kaczanowski zdobył nawet 1 złoty i 2 brązowe medale w rozgrywkach ZSRR. Leokadia Siemaszko również była trzykrotną mistrzynią najpierw ZSRR, a następnie Europy w wioślarstwie. Także w tej dyscyplinie Zofia Grucowa była czterokrotną mistrzynią ZSRR i dwukrotną Europy. Anna Kostecka-Ambroziene była rekordzistką świata w biegu na 400 m przez płotki. Halina Muraszowa, dyskobolistka, zdobyła srebrny medal na mistrzostwach świata w Helsinkach[120]. Waldemar Nowicki w 1982 r. w piłce ręcznej sięgnął po tytuł mistrza świata. Władysława Androłojć była trzykrotną mistrzynią ZSRR w warcabach rosyjskich, także w tej dziedzinie wielokrotnie laury zdobywał Edward Burzyński. W czołówce szermierzy Litwy byli m.in. Zdzisław Tuliszewski, Michał Kaczkan, Franciszek Dulko, Jerzy Muszała, Czesław Litwinowicz, Henryk Kwiatkowski[121]. Na białych trasach Litwy pierwsze miejsca wielokrotnie zajmowali Zbigniew i Kazimierz Kibert oraz rodzina Zarembów. Polacy byli obecni także w piłce nożnej. Józef Jurgielewicz grał w Klubie Żargilis (Grunwald), gdzie strzelił 62 gole. Dwukrotnie uznano go za najlepszego piłkarza Litwy. Był on o krok od wejścia do reprezentacji ZSRR. Jednak zostało to uniemożliwione przez nacjonalistyczne zapędy działaczy narodowości litewskiej[122].

Działalność kulturalna była jedną z nielicznych dziedzin życia, gdzie Polacy w Litwie Radzieckiej mogli wyrażać swoje aspiracje narodowościowe. Były tu jednak zawężone możliwości działania. Ograniczały się one do sfery twórczości amatorskiej, w bardzo wąskim stopniu wspartej mecenatem instytucji państwowych. Krąg swobód poszerzał się wraz z wchodzeniem w życie nowych pokoleń inteligencji, wykształconych już w Litwie Radzieckiej. Jakkolwiek ważną rolę inspirującą odgrywali przez długi czas nieliczni przedstawiciele przedwojennych elit wileńskich. Pomimo tego był to ruch, który nie był kontynuatorem tradycji, tylko wszystko musiał tworzyć od początku. Nawet wiele materiałów dotyczących folkloru Wileńszczyzny, uzyskiwano nie na miejscu, tylko od byłych wilnian z Polski[123]. Oficjalne kon-

[117] B. Markewicziene, I. Gasperewicziene, *Rozdział wciąż...*

[118] A. Rolska, J. Soblis, *Rejon szyrwincki...*

[119] H. Mażul, *Poszliśmy jak burza* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 30 sierpnia 1996.

[120] Tamże.

[121] J. Krzysztofowicz, *Kultura fizyczna Polaków na Litwie*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 365.

[122] H. Mażul, *Poszliśmy jak...*

[123] J. Surwiło, *„Wilia naszych...*, s. 8 nn.

takty z Macierzą były ograniczone do minimum. W zakresie kultury nie prowadzono żadnych szkoleń ani kursów. Pomoc zaś materialną przekazywano w niewielkim wymiarze i zasadniczo poza urzędową drogą. Występy na Litwie artystów z Polski, jak też twórców z Wileńszczyzny w Polsce, były nieliczne. Utrudniało to rozwijanie kultury narodowej. Było to niewątpliwie efektem celowej polityki władz. Działalność kulturalna nie była też wolna od nacisków ideologicznych. Zespół „Wilia" musiał mieć w swoim repertuarze kilka pieśni o partii[124], Polski Zespół Dramatyczny wystawił „Niemców" L. Kruczkowskiego, ale z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej[125], zaś Teatr przy Kolejarzach zaprezentował przedstawienie o Leninie[126]. Natomiast gdy zespół z Korwia podczas przeglądu twórczości amatorskiej w Mejszagolskim Domu Kultury w 1958 r. wykonał utwór „Ave Maria", został wkrótce rozwiązany[127]. Niemniej omówiona wyżej twórczość artystyczna miała duże znaczenie dla podtrzymywania polskiej świadomości narodowej oraz tworzenia nowych zrębów elit społeczeństwa polskiego.

[124] S. Krzywicki, *Specjalnie „dla...*

[125] K. Woźniakowski, *Współczesny polski...*, s. 156.

[126] I. Litwinowicz, *Jeżeli macie...*

[127] L. Młyński, *List otwarty do Pana Jana Miluna*, „Kurier Wileński", 12 maja 1994.

Rozdział VI

OPIEKA RELIGIJNA

Władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dążyły do całkowitego wyeliminowania życia religijnego. Ich celem było stworzenie społeczeństwa ateistycznego, które w swoim postępowaniu kierowałoby się światopoglądem materialistycznym. Dlatego też niszczono struktury kościelne, a osoby wierzące poddawane były różnym formom nacisku[1]. W pewnym stopniu proces ten na terenie Litwy i Łotwy był przeprowadzany w mniejszym zakresie. Dlatego też Polacy w ZSRR mogli z opieki religijnej najswobodniej korzystać na obszarze tej części Archidiecezji Wileńskiej, która w wyniku działań wojennych znalazła się w Republice Litewskiej. W 1944 r. obejmowała ona 6 dekanatów – wileński, kalwaryjski, święciański, trocki, turgielski oraz wydzielony z części dekanatu brasławskiego nowy dekanat dukszta ński. Parafie z dekanatów bieniakońskiego, raduńskiego i woronowskiego, które weszły w skład terytorium litewskiego włączono do już funkcjonujących dekanatów[2].

Stan liczbowy duchowieństwa z całej diecezji w okresie wojennym uległ istotnemu zmniejszeniu. Straty śmiertelne wyniosły 14,9%. Z tego 85 księży zginęło z rąk Niemców i 10 w wyniku działań organów radzieckich[3]. Prawie wszyscy profesorowie i alumni Wileńskiego Seminarium Duchownego zostali aresztowani 3 marca 1942 r. Część z nich została wywieziona na roboty do Niemiec, a pozostali z kilkoma wyjątkami przebywali w obozach i więzieniach do 16 lipca 1944 r., kiedy to tereny te zostały stopniowo zajęte przez Armię Czerwoną[4]. Przez areszt przeszedł też abp Romuald Jałbrzykowski. Jak się szacuje w czasie wojny uwięziono ponad 100 kapłanów diecezjalnych i zakonnych narodowości polskiej[5]. W drugiej połowie

---

[1] R. Dzwonkowski, *Wiara w materię* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 25 czerwca 1995.

[2] I. Mikłaszewicz, A. Hlebowicz, *Archidiecezja Wileńska w Litewskiej SRR 1944–1953. Hierarchia – kler – struktura*, „Przegląd Wschodni", t. III, z. 3, 1994, s. 498.

[3] B. Cywiński, *Ogniem próbowane. T. I. Korzenie tożsamości*, Warszawa 1993, s. 75.

[4] T. Krachel, *Archidiecezja Wileńska*, [w:] *Życie religijne pod okupacją 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 25–26.

[5] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993, s. 10.

1944 r. w części Archidiecezji Wileńskiej, która znalazła się na terytorium Litwy, pracowało łącznie 212 duchownych. Z tej liczby było 182 Polaków, 29 Litwinów i 1 Białorusin[6].

Już w lipcu 1944 r. wrócił z aresztu metropolita abp Romuald Jałbrzykowski, obejmując ponownie władzę kościelną na tym terenie. W ciągu pierwszych kilku miesięcy kierownictwo radzieckie praktycznie nie ingerowało w życie religijne. Funkcjonowały zakony męskie i żeńskie, otwierano wszystkie kościoły, a swoje stanowiska obejmowali duchowni powracający z więzień niemieckich. Pierwszym symptomem zmiany kursu był w 1944 r. zakaz prowadzenia lekcji religii w szkołach. W związku z tym abp R. Jałbrzykowski polecił prowadzenie katechizacji przenieść do kościołów lub plebanii. Akcja ta spotkała się z dużym oddźwiękiem ze strony młodzieży[7].

Władze kościelne dążyły do normalizacji sytuacji. W dniu 1 października 1944 r. wznowiło działalność Wileńskie Seminarium Duchowne, którego rektorem był ks. Jan Uszyłło. Jednocześnie potajemnie rozpoczął pracę Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego z dziekanem ks. Michałem Klepaczem[8]. Naukę w seminarium pobierało 68 kleryków, w tym kilku Litwinów. Zajęcia prowadziło z nimi 19 profesorów, wśród których było 2 Litwinów – abp Mečyslovas Reinys i ks. Wincenty Taszkun. Oprócz przedmiotów typowych dla tego typu uczelni były też obowiązkowe lektoraty z języka polskiego (na I roku), litewskiego (I–V rok) i rosyjskiego (I–VI rok). Zajęcia prowadzone były w języku polskim. W związku z dążeniem władz do zmiany narodowej struktury Wileńszczyzny oraz likwidacji instytucji polskich, w dniu 25 grudnia 1944 r. pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych A. Gailevičius wystąpił z wnioskiem do władz LSRR o zamknięcie seminarium[9].

W styczniu 1945 r. liczba kleryków wzrosła do 73 osób pomimo trudnych warunków pracy. W wyniku działań wojennych budynek seminarium był ograbiony ze wszystkich sprzętów. W podobnym stanie znajdowały się mieszkania profesorów. Jedynie częściowo ocalały zbiory biblioteki[10]. Na przełomie lat 1944/1945 miała miejsce na tej uczelni obrona pracy doktorskiej ks. Sylwestra Małachowskiego oraz magisterskiej ks. Antoniego Dziekana[11]. Z dniem 20 lutego 1945 r. władze litewskie zamknęły seminarium. Jednocześnie nakazano klerykom opuścić Wilno. W związku z nieskutecznością odwołań, abp R. Jałbrzykowski nakazał przeniesienie uczelni do tej części Archidiecezji Wileńskiej, która pozostała w granicach państwa polskiego, czyli do Białegostoku. Pierwsi alumni wyjechali na początku marca. Większość

[6] I. Mikłaszewicz, A. Hlebowicz, *Archidiecezja Wileńska...*, s. 499.

[7] Tamże, s. 498–499.

[8] T. Krachel, *Wydział Teologiczny USB i Wileńskie Seminarium Duchowne w latach II wojny światowej*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Tom I. Historia i ludzkie losy*, red. E. Felisiak i A. Mironowicz, Białystok 1996, s. 216.

[9] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa państwa radzieckiego wobec Kościoła katolickiego na Litwie w latach 1944–1965*, Warszawa 1997, mps, s. 155.

[10] T. Krachel, *Wydział Teologiczny...*, s. 216.

[11] Tamże, s. 218.

wykładowców przybyła do Białegostoku w dniu 30 kwietnia. Seminarium wraz z Wydziałem Teologicznym USB wznowiło tam pracę 8 maja 1945 r., jednak już pod nowym kierownictwem. Rektorem został bowiem ks. prof. Ignacy Świrski. Dotychczasowy rektor ks. J. Uszyłło podjął decyzję o pozostaniu w Wilnie[12]. Z polecenia abp R. Jałbrzykowskiego nie wyjechał także inny z przedwojennych profesorów seminarium ks. Michał Sopoćko. Miał on w przypadku powstania litewskiego seminarium objąć opieką polskich alumnów. Jednakże w związku z tym, że władze zezwoliły na działalność tylko międzydiecezjalnego seminarium w Kownie, ks. M. Sopoćko w 1947 r. przyjechał do Polski[13].

Likwidacja seminarium poprzedzona została szerszą akcją represyjną wymierzoną w polskie duchowieństwo. W Wilnie dokonano rewizji w kurii arcybiskupiej, czterech klasztorach i kościele św. Ducha. Aresztowano także 6 duchownych – ks. A. Lachowicza, wikariusza kościoła św. Franciszka (8 stycznia), ks. L. Pereświet-Sołtana, proboszcza Kolonii Wileńskiej (10 stycznia), abp R. Jałbrzykowskiego i ks. A. Sawickiego, kanclerza kurii (23 stycznia), ks. A. Cichońskiego, profesora Seminarium Duchownego (6 lutego) i ks. G. Pileckiego, kapelana AK (11 lutego)[14]. Po blisko miesiącu w dniu 20 lutego arcybiskup został zwolniony z więzienia przy ul. Ofiarnej, będąc w stanie ogólnego wyczerpania[15]. Niemniej śledztwo przeciwko niemu było dalej toczone. Oskarżano go m.in. o sprzyjanie antyradzieckiej działalności kierownictwa polskiego podziemia nacjonalistycznego. Decyzję w sprawie arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego podjęło kierownictwo NKWD w Moskwie. Na wniosek litewskich organów tego resortu nakazano mu opuszczenie ZSRR[16]. Na początku lipca NKWD zdecydowanie zażądało od abp R. Jałbrzykowskiego by wyjechał z Wilna do Polski. Pod presją zgodził się uczynić to w ciągu 10 dni[17]. Od 15 lipca metropolita przeniósł swoją siedzibę do Białegostoku, gdzie kierował dalej tą częścią Archidiecezji Wileńskiej, która pozostała w nowych granicach Polski[18]. Władze radzieckie poprzez usunięcie z terytorium Litwy Wileńskiego Seminarium Duchownego oraz arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego znacznie osłabiły instytucjonalne oparcie dla polskości na tych terenach. Zmniejszył się też przez to w pewnej perspektywie czasowej zasięg funkcjonowania duszpasterstwa w języku polskim. Związanie było to z brakiem własnej hierarchii, jak też możliwości kształcenia duchownych do parafii, gdzie dominowała ludność polska.

[12] Tamże, s. 216–217; S. Hołodek, *Od 50 lat w Białymstoku* (wywiad przeprowadzony przez W. Strumiło), „Nasza Gazeta", 14–20 października 1995.

[13] Ł. Korda, *Działalność polskiego duchowieństwa katolickiego w ZSRR (1945–1980)*, [w:] *Dar Polski Białorusinom, Rosjanom i Ukraińcom na Tysiąclecie Chrztu Świętego*, red. K. Podlaski, A. Drawicz, J. Jarco, Londyn 1989, s. 168.

[14] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 157.

[15] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 12.

[16] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 158.

[17] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 12.

[18] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 159.

Szczególnie w pierwszych latach po wojnie kapłani narodowości polskiej poddawani byli licznym represjom. Między 1945 rokiem a 1951 aresztowano i skazano 29 księży Archidiecezji Wileńskiej. Z tej liczby było aż 15 Polaków. Wobec nich zasądzano najczęściej wyroki 10–25 lat łagrów, a ks. Mikołaj Tapper, wikary z Ejszyszek, po kilkumiesięcznym śledztwie został rozstrzelany w sierpniu 1945 roku[19]. Działania te nie były tylko wynikiem walki z Kościołem, ale przede wszystkim skierowane były na walkę z polskością. Represje miały nakłonić kapłanów jak i wiernych do opuszczenia granic ZSRR. Co było tym bardziej istotnie, że arcybiskup R. Jałbrzykowski nakazał podległym sobie duchownym, by nie opuszczali swoich placówek duszpasterskich, dopóki pozostają w nich wierni. Wyjątek uczynił jedynie dla księży bezpośrednio zagrożonych represjami i najmłodszych wiekiem, których także chciał uchronić przed działaniami organów bezpieczeństwa[20]. Duchownych, którzy zdecydowali się na pozostanie, poddawano różnego rodzaju represjom. Byli przesłuchiwani przez funkcjonariuszy służb specjalnych, wzywano ich na rozmowy do urzędów ds. kultów (wyznań). Regularne najścia na kościoły i plebanie urządzała milicja. Wobec księży stosowano też różnego rodzaju groźby, perswazje, próby oskarżeń o przestępstwa kryminalne (np. handel dewocjonaliami), czasami odmawiano zgody na pełnienie obowiązków duszpasterskich czy też nie wyrażano zgody na zameldowanie, co było poważnym utrudnieniem w niesieniu posługi duchowej[21]. Obecność tych duchownych traktowana była nie tylko jako przeszkoda w ateizacji społeczeństwa, ale także jako ważny czynnik zachowujący polską świadomość narodową. Oskarżano ich również o prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Watykanu[22].

Od początku władzy radzieckiej na Litwie w okresie powojennym notowany był spadek liczebności duchowieństwa polskiego. O ile bowiem w 1944 r. było w Archidiecezji Wileńskiej 182 polskich księży (85,8% ogółu), to w 1945 r. 119 (68,4%), 1948 r. 51 (50%), 1949 r. 58 (50%), 1953 r. 51 (47,7%) i 1958 r. 46 (39,7%)[23]. Ta tendencja spadkowa wynikała z naturalnej umieralności księży, którzy byli w podeszłym wieku oraz z wyjazdów duchownych do Polski trwających do końca lat 50. Prawdopodobnie ostatnim kapłanem, który wyjechał, był karmelita Sylwester Gleczman mający 76 lat. W 1959 r. przeniósł się on z parafii w Czarnym Borze do Polski[24]. Wzrost ilościowy księży odnotowany w roku 1949 wynika zapewne z polityki wyznaniowej władz, które zlikwidowały w owym czasie wszystkie zakony. Zakonnicy

[19] I. Mikłaszewicz, A. Hlebowicz, *Archidiecezja Wileńska...*, s. 503–504.

[20] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 12.

[21] W. W. Żurek, *„Jeńcy na wolności". Salezjanie na terenach byłego ZSRR po drugiej wojnie światowej*, Kraków 1998, s. 12.

[22] R. Dzwonkowski, *Represje władz sowieckich wobec duchowieństwa polskiego na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 i 1944–1966*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 1151.

[23] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 161.

[24] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 43.

musieli porzucić stan duchowny lub złożyć do pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych podanie dotyczące rezygnacji z przynależności do zakonu czy też zgromadzenia. W zamian władze stwarzały możliwość objęcia parafii[25]. Część zakonów żeńskich nie podporządkowała się decyzji o likwidacji. Tak było z 12 benedyktynkami, które mimo prześladowań pozostały w Wilnie, żyjąc w rozproszeniu i podejmując rozmaite prace jako np. sprzątaczki[26]. Również kilka sióstr ze zgromadzenia Misjonarek św. Rodziny prowadziło dalej nielegalnie zakonny tryb życia[27]. Działały tam także eucharystki. Część sióstr oprócz pracy formacyjnej i modlitwy zajmowało się pomocą w prowadzeniu życia religijnego w parafiach m.in. poprzez szycie szat liturgicznych[28].

Istotnym zagadnieniem jest też liczebność polskich księży w Wilnie. W 1945 r. było ich 54 (71% ogółu), 1948 r. 24 (54,4%), 1949 r. 6 (35,3%), 1953 r. 5 (25%) oraz 1958 r. 7 (23,3%)[29]. Władze, by przyśpieszyć proces depolonizacji miasta, administracyjnie wysiedliły z Wilna w 1949 r. większość duchownych polskich, nie tylko jako księży, ale również przedstawicieli nielicznej już inteligencji. Na wieś musieli wtedy wyjechać m.in. prałat kapituły wileńskiej, kanclerz kurii za czasów bp J. Matulaitisa, ks. Lucjan Chalecki, ks. Leon Żebrowski, ks. Bronisław Jeleński, ks. Sylwester Małachowski, ks. Jan Kozak, ks. Aleksander Lachowicz, dziekan wileński ks. kanonik Jan Kretowicz, były katecheta Czesława Miłosza z gimnazjum im. Zygmunta Augusta ks. Leopold Chomski, były wykładowca seminarium ks. dr Leonard Pukianiec. Parafie, które mogły funkcjonować za zgodą władz, były wtedy poobsadzane, więc księża ci nie mieli niejednokrotnie gdzie się udać. Zdarzało się więc, że w jednej miejscowości było ich nawet kilku[30].

Sytuacja ta doprowadziła do tego, że w latach 70. w Wilnie został tylko jeden ksiądz narodowości polskiej – proboszcz parafii św. Ducha, Paweł Bekisz (rocznik 1898). Z powodu wieku niezdolny już był sam do normalnej pracy, a do pomocy miał o 15 lat młodszego duchownego narodowości litewskiej ks. Józefa Jodogajlisa. Dopiero w 1980 r., po raz pierwszy od zakończenia wojny skierowano do Wilna młodego księdza – Polaka. Był nim H. J. Błażewicz, który rozpoczął pracę w parafii Matki Boskiej Dobrej Rady, znajdującej się na peryferiach miasta[31]. Wkrótce też, w 1984 r. zmarł ks. P. Bekisz. Jego pogrzeb stał się swoistą manifestacją religijną, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób oraz ok. 100 duchownych z całego ZSRR[32].

[25] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 69.

[26] J. Surwiło, *Z kronikarskiego zapisu*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1994.

[27] Ł. Korda, *Działalność polskiego...*, s. 170–171.

[28] R. Dzwonkowski, *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR* (wywiad przeprowadzony przez J. Pałygę), Warszawa 1993, s. 329–330.

[29] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 163.

[30] Taż, A. Hlebowicz, *Archidiecezja Wileńska...*, s. 502; Tenże, *Kościół odrodzony...*, s. 14–15.

[31] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Litwini, Białorusini*, „Kultura", styczeń–luty 1980, s. 39–40; W. Mackiewicz, *Wspominając ks. Pawła Bekisza*, „Znad Wilii", 12–19 lipca 1994.

[32] G. Polak, *Kościół katolicki na Litwie*, „Więź", czerwiec 1987, s. 83.

Stałe zmniejszanie się liczby polskich księży na Litwie spowodowane też było niechęcią do przyjmowania kandydatów tej narodowości do jedynego Seminarium Duchownego w Kownie. Tłumaczono to niewielkimi limitami przyjęć, niewystarczającymi nawet dla młodzieży litewskiej[33]. Pomimo tego kształciła się tam pewna grupa osób narodowości polskiej. Jednak, jak zauważył o. Roman Dzwonkowski, SAC „nie czuli się tam najlepiej i niektórzy ukrywali, że są Polakami"[34]. W 1977 r. w seminarium kształciło się 3 Polaków, z których jeden w obawie przed pewnymi trudnościami ukrywał swoją narodowość[35]. Pomimo tego, że placówkę tę ukończyła niewielka liczba polskich księży, z reguły nie kierowani oni byli do parafii, gdzie dominowała ludność polska lub tam, gdzie odprawiano w tym języku nabożeństwa[36]. Na przykład ks. Aleksander Kaszkiewicz przez 5 lat, po ukończeniu seminarium, pracował w litewskiej parafii w Poniewieżu. Dopiero na interwencję kościelną z zewnątrz skierowano go na początku lat 80. do Wilna[37].

Pomimo tego, że wielu duchownych narodowości litewskiej miało pracować w parafiach z ludnością polską, to alumnom w seminarium nie wykładano języka polskiego. Według prefekta ks. Jonasa Ivanauskasa, jeśli któryś z kleryków chciał nauczyć się mówić po polsku, to musiał pobierać prywatne lekcje poza murami uczelni. Kierownictwo seminarium nie widziało zaś potrzeby wprowadzania dodatkowego lektoratu[38]. W konsekwencji, o ile w 1958 r. tylko 18,8% litewskich księży archidiecezji nie znało języka polskiego[39], to jak wynika z relacji miejscowych Polaków, grupa ta z biegiem czasu coraz bardziej się zwiększała. Ludność polska w Wilnie zwracała uwagę, na częsty brak troski u księży litewskich, w podejściu do ich potrzeb. Wyrażało się to m.in. brakiem zainteresowania polskimi ceremoniami religijnymi, śpiewem, kazaniami[40].

Stopniowo ograniczano też używanie języka polskiego na nabożeństwach w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Szczególnie ten proces nasilił się od 1985 r. Jak twierdzono w paryskiej „Kulturze", miano wtedy odmawiać spowiedzi w języku polskim, załatwienia jakichś formalności czy też modlitwy. Zlikwidowano także chór młodzieżowy, który uświetniał polskie nabożeństwa. Skargi kierowane do ówczesnego Administratora Apostolskiego Archidiecezji Wileńskiej ks. Algirdasa Gutauskasa nie odnosiły skutku. Również w tym samym czasie w kościele św. Ducha, gdzie nabożeństwa były odprawiane wyłącznie po polsku, jeden z księży bez zgody rodziców wpisywał do ksiąg chrzcielnych litewskie wersje imion.

[33] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 27.

[34] R. Dzwonkowski, *Za wschodnią...*, s. 218.

[35] J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Sytuacja katolików w ZSRR*, „Kultura", czerwiec 1977, s. 36.

[36] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Litwini...*, s. 39.

[37] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 27.

[38] H. Gładkowska, Z. Gaigalas, *Za murem naprzeciwko ratusza*, „Czerwony Sztandar", 19 marca 1989.

[39] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 166.

[40] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Litwini...*, s. 40.

W ogłoszeniach wywieszanych na drzwiach wileńskich kościołów, przy porządku mszy używano sformułowania: „Nabożeństwo dla ludności mówiącej po polsku". Było to wyrazem opinii, iż na Litwie nie ma Polaków, a tylko są Litwini posługujący się polskim językiem[41]. Tej kwestii dotyczył też list pasterski z 1 grudnia 1969 r. wikariusza kapitulnego Archidiecezji Wileńskiej ks. Česlovasa Krivaitisa, skierowany do proboszczów. Stwierdzano w nim, że księża Polacy albo są przybyszami z Polski, albo miejscowymi wynarodowionymi kapłanami, niedoceniającymi, jak wynikało z kontekstu, języka litewskiego. Wszyscy oni mieli, wg ks. Č. Krivaitisa, narzucić wiernym język polski. Autor ubolewał też, że nadal w ok. 40 parafiach diecezji, nie słyszy się języka litewskiego, co miało być „przyczyną upadku wiary". W związku z tym nakazywał księżom, by wprowadzili do liturgii litewski. Problem polegał jednak na tym, że w tych parafiach wierni oczekiwali duszpasterstwa w języku polskim, zaś nieliczni osadnicy litewscy w owym czasie związani z aparatem władzy, nie szukali zbliżenia z Kościołem[42].

Jak widać więc w stosunku do ludności polskiej, ze strony części duchowieństwa litewskiego pojawiały się wyraźne tendencje dominacji motywów narodowych nad religijnymi[43]. W okresie powojennym chociażby Polacy na Kowieńszczyźnie praktycznie nie mieli dostępu do duszpasterstwa w języku ojczystym. Dopiero po wyborze na papieża Karola Wojtyły zezwolono na mszę po polsku w Kownie[44]. Odbywała się ona w kościele św. Krzyża, w niezbyt dogodnej porze, gdyż o godzinie 14. Odprawiał ją ks. K. Statkiewicz, który nie najlepiej władał językiem polskim. Decyzja o rozpoczęciu tych nabożeństw spowodowana była najprawdopodobniej memoriałem ostatniego żyjącego kanonika honorowego kapituły wileńskiej, ks. Leopolda Chomskiego (ur. 1885), pełniącego obowiązki proboszcza w Białej Wace. Swoje wystąpienie skierował on do biskupów litewskich oraz kardynała Stefana Wyszyńskiego[45].

Według różnych opinii, Polacy byli bardziej praktykujący, gorliwi religijnie i ofiarni niż Litwini. Będąc niezwiązanymi z aparatem władzy, nie obawiali się oni utraty stanowisk czy też innych konsekwencji. W sporach z władzami byli więc wysuwani przez Litwinów na pierwsze miejsce[46]. Większą religijność Polaków potwierdzają także dane statystyczne. Wynika z nich, że po 40 latach władzy radzieckiej na Litwie Polacy stanowili ok. 10% ogółu katolików, a w Wilnie odsetek ten wzrastał do 29%[47].

W doniesieniach urzędników Rady ds. Kultów Religijnych stale podkreślano ogromny wpływ Kościoła na postawy ludności polskiej. W sprawozdaniu za 1951 r.

[41] J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Smutne sprawy w Wilnie*, „Kultura", wrzesień 1986, s. 104–105.

[42] T. Szynkowski, *To wszystko Ojczyzna. Sześć wieków kościoła i parafii Mejszagoła*, Wilno 1999, s. 101.

[43] J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 283.

[44] E. Żagiell, *Polacy na Litwie*, „Zeszyty Historyczne", nr 53, 1980, s. 234.

[45] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Litwini...*, s. 40–41.

[46] J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 283; J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Sytuacja katolików...*, s. 37; Tenże, *Smutne sprawy...*, s. 105.

[47] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 84–85.

pełnomocnik Rady B. Pušinis informował, że w obwodzie wileńskim nauczyciele powszechnie chodzą do kościołów, a przez to młodzież śpiewa nawet w parafialnych chórach. W tym samym roku W. Maliszewski stwierdzał, że w miejscowościach, gdzie są czynne kościoły jest duży „fanatyzm religijny" wśród uczniów. Dla przykładu w Korwiu w święta Bożego Narodzenia szkoła była nieczynna, gdyż uczniowie nie przyszli na lekcje. W innych szkołach nauczyciele umieszczali w klasach obrazy religijne i nosili krzyżyki[48]. W Turgielach, wg zgodnych opinii mieszkańców, nie udało się w latach 40. założyć organizacji komsomolskiej, gdyż młodzież była mocno zaangażowana w życie religijne. Miało to być także powodem usunięcia z tej parafii w 1950 r. ks. Józefa Obrębskiego[49].

W rejonie solecznickim, gdzie ponad 80% stanowili Polacy, był prawdopodobnie najwyższy wskaźnik w republice przystępowania do sakramentów, o czym świadczy poniższa tabela.

Tabela 2. Obrzędowość religijna w rejonie solecznickim w latach 1957–1961

Nazwa sakramentu	1957 r.	1958 r.	1959 r.	1960 r.	1961 r.
Chrzty					
dane kościelne	644	616	603	617	559
dane USC	643	645	719	685	754
Śluby					
dane kościelne	355	326	265	247	224
dane USC	516	349	210	203	206
Pogrzeby					
dane kościelne	249	179	177	191	162
dane USC	210	195	189	193	186

Źródło: I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 166.

Niewątpliwie część osób, które przystępowały do sakramentów w solecznickim, mieszkała na terenach Białorusi, graniczących z Litwą. Pewna grupa była też mieszkańcami Wilna. Niemniej, były to w zdecydowanej większości osoby narodowości polskiej. Równie wysoka była statystyka udziału w głównych uroczystościach religijnych, wyszczególniona w sprawozdaniach za lata 1947–1951, a dotycząca Wilna i rejonu wileńskiego. Litewski pełnomocnik Rady ds. Kultów w swoich raportach dotyczących skali obrzędowości niejednokrotnie pomijał dane z Archidiecezji Wileńskiej. Wynikało to z tego, że w odróżnieniu do innych terenów Litwy, wykazywany był tam nie spadek, ale wzrost udzielanych w kościele ślubów i chrztów[50].

[48] I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii polskiej przez władze Litewskiej SRR 1944–1965...*, s. 178.

[49] K. Renik, *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990–1991*, Warszawą 1991, s. 67–68.

[50] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 165–166.

W związku z zakazem pielgrzymek, polscy księża w sposób nieformalny obchodzili te przepisy. Na przykład ks. Józef Obrębski z Mejszagoły, zawsze ogłaszał tylko w kościele, iż danego dnia go nie będzie, gdyż ma odprawiać mszę w Ostrej Bramie, a następnie przy kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Kalwarii, gdzie była słynna droga krzyżowa. Nikogo nie namawiając, ani nie nazywając też modlitwy pielgrzymką, zorganizował na przełomie lat 50. i 60. trzy takie spotkania, w których wzięło udział po kilkaset osób[51].

Wiele ofiarności w wychowanie religijne młodzieży włożyły katechetki w czasach, kiedy najpierw ograniczono nauczanie religii, a następnie jej zakazano. W Wilnie w okresie powojennym zajmowały się tym m.in. Łucja Zenonowicz, Janina Gierdrojciówna, Bronisława Drozdowska, Tekla Kwiatkowska, Maria Pietkiewicz, Aniela Skrzycka, Wiktoria Wojtkiewicz, Irena Kulicka, która po powrocie z zesłania doprowadziła ok. 400 osób do I Komunii czy też Józefa Pietryk, zwolniona ze szkoły za sprzeciwianie się wychowaniu ateistycznemu[52]. Według zarządzeń władz, tylko rodzice mogli nauczać dzieci religii. Księża zaś powinni obcować z nimi wyłącznie siedząc w komży w konfesjonale lub od ołtarza podczas mszy. W związku z tym, by nie tracić kontaktu z młodzieżą, duchowni podejmowali rozmaite inicjatywy, by nie łamiąc oficjalnie przepisów przekazywać młodemu pokoleniu wiedzę religijną. Na przykład w Mejszagole ks. Józef Obrębski główne prawdy wiary wyjaśniał młodzieży podczas nabożeństwa, a po mszy ogłaszał, że lekcji nie będzie, bo nie wolno. Następnie zaś prowadził drogę krzyżową, podczas której nauczał dzieci, mówiąc, iż nie jest to formą nauki[53]. W Suderwie ks. Adolf Trusewicz prowadził kółka żywego różańca i uczył dzieci, wpajając im jednocześnie zasadę, by na pytanie, kto je naucza katechizmu odpowiadały wyłącznie – mama lub babcia[54].

Władze zmuszały również nauczycieli do wychowywania młodzieży w duchu materialistycznym. Niektórzy wykorzystywali to do nauki religii. Jak wspomina Wincenty Gricewicz, wykładając biologię, musiał nauczać ateizmu, ale czynił to w ten sposób, że „jeszcze bardziej wiara w ludziach wzrastała". Nawet Muzea Ateizmu były czasami wykorzystywane do lekcji religii, gdyż można tam było znaleźć wszystko co jest potrzebne do liturgii. Władze zdając sobie sprawę z sytuacji, co pewien czas przygotowywały odpowiednie kwestionariusze kontrolne z ateizmu. Jeżeli na ich podstawie okazywało się, że klasa jest wierząca, to wyciągano odpowiednie konsekwencje zarówno wobec nauczycieli, jak i uczniów[55].

[51] J. Sienkiewicz, *Żywot jak słońce*, Wilno 1996, s. 65–66.

[52] J. Surwiło, *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000, s. 29.

[53] J. Sienkiewicz, *Żywot jak...*, s. 54.

[54] C. Paczkowska, *Odszedł ostatni z gniazda misjonarzy wileńskich*, „Przyjaźń", 12–18 kwietnia 2001.

[55] W. Gricewicz, *Wiara silniejsza od zwątpienia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 lipca 1998.

Należy odnotować również prowadzenie działalności religijnej całkowicie w warunkach konspiracyjnych. Po wojnie potajemnie msze dla tercjarzy, członków żywego różańca odprawiał ks. kanonik Jan Ellert[56]. Ojciec Kamil – Władysław Wełymański został aresztowany 24 lutego 1949 r. w Wilnie, pod zarzutem zgubnego wpływu na młodzież poprzez kierowanie „Sodalicją Mariańską". Jak wykazano w śledztwie był on również kapelanem organizacji harcerskiej. Za tą działalność został skazany 25 maja tegoż roku na 25 lat łagrów[57]. Z inicjatywy nauczyciela Jana Mincewicza w Szkole Średniej nr 26 w Nowej Wilejce w 1970 roku powstało religijne kółko „Promień", aktywnie uczestniczyła w nim m.in. Danuta Leonowicz. Również Mincewicz w 10 lat później był inicjatorem powołania podobnego kółka „Świt" w niemenczyńskiej szkole średniej, gdzie działała m.in. Danuta Komar[58]. Formami ich aktywności było nie tylko zgłębianie wiary, ale również wydawanie pisemka „My chcemy Boga" (które zaczęło wychodzić wcześniej niż „Lietuvos kataliku bažnycios kronika" czyli „Kronika Kościoła katolickiego na Litwie") oraz wycieczki formacyjne. Podczas tych podróży spotykano się z księżmi, zwiedzano kościoły oraz modlono się[59].

Działalność wydawnicza Kościoła została po wojnie wznowiona ok. 1950 r. Po tym czasie wydano m.in. Kalendarz Katolików Litewskiej SRR (Lietuvos TSR Kataliku Kalendorius) oraz Modlitewnik Katolicki (Kataliku maldaknyge) w 1955 r., Ceremoniarz (Apeigynas) – 1966 r., katechizm „Światło naszej wiary" (Musu tikejimo šviesa) – 1980 r. Na potrzeby wiernych wydano także w 1972 r. Nowy Testament, w 1968 r. i 1983 r. książeczki do nabożeństwa oraz w 1977 r. modlitewnik „Zawsze z Bogiem" (Visada su Dievu). Ukazywały się również inne pozycje[60]. Brak było jednak wydawnictw w języku polskim. Szczególnie odczuwalna była niedostępność modlitewników. Te, które były w posiadaniu wiernych, pochodziły zazwyczaj sprzed wojny i nie zaspokajały zapotrzebowania kilkusettysięcznej grupy ludności. Dlatego też w niektórych kościołach funkcjonowały ręcznie przepisywane modlitewniki. Natomiast, jak podawała paryska „Kultura", administrator wileński ks. Č. Krivaitis nie popierał projektu wydania polskich książeczek do nabożeństwa. Uzasadniał to tym, że wierni mogą otrzymywać modlitewniki od swoich krewnych w Polsce. Jednakże nie było możliwości prawnych przekazywania tego typu wydawnictw. W przypadku indywidualnego nielegalnego przewozu, mogło to pociągnąć za sobą pewne konsekwencje[61]. Niewielka ilość wydawnictw religijnych, które były przemycane na Litwę nie mogła zaspokoić zapotrzebowania.

[56] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 87–88.

[57] Tamże, s. 101–102.

[58] J. Mincewicz, *Tu był Chrystus*, „Kurier Wileński", 6 stycznia 1995.

[59] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 27–28; D. Czymbor, *Pod prąd*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1991; J. Szostakowski, *Wiara jak dynamit*, „Znad Wilii", 16–31 sierpnia 1999.

[60] A. P. Sitarski, *Stan obecny Kościoła katolickiego na Litwie*, „Chrześcijanin w Świecie", grudzień 1987, s. 84–85.

[61] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Litwini...*, s. 44–45.

Zarówno polskie jak i litewskie parafie borykać się też musiały z rozmaitymi ograniczeniami administracyjnymi. Jednym z pierwszych utrudnień tego rodzaju było zastosowanie od 1945 r. rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 10 kwietnia 1942 r. „O lokalnych opłatach i podatkach". Na ich podstawie kościoły zostały obciążone 1% podatkiem naliczanym od wartości budynku. W praktyce jednak były to kwoty znacznie wyższe, w związku z dowolnością organów w szacowaniu ich wysokości. Dla przykładu ks. Leopoldowi Chomskiemu wyznaczono podatek w wysokości 8 tys. rubli. Tenże złożył odwołanie uzasadniając, iż dokonano nieprawidłowych szacunków. W związku z tym, jak stwierdzono, żeby oduczył się pisania, kwotę podniesiono do 18 tys. rubli. Natomiast po otrzymaniu przez urzędnika korzyści majątkowej, opłata ta została obniżona do 5–6 tys. rubli[62]. Gdy ks. Józef Szełkowski z Mejszagoły odmówił urzędnikowi pożyczki finansowej, ten przygotował pismo, iż ksiądz pobiera ogromne opłaty za obrzędy religijne i wyznaczył bardzo duży podatek. By go spłacić, specjalnie hodowano wieprze, ale środki uzyskiwane z ich sprzedaży nie pokrywały należności. Kwestię tą udało się dopiero uregulować w wyniku pozasłużbowych kontaktów z urzędnikami, którzy darowali zaległości i obniżyli o połowę podatek[63].

Jednocześnie, wraz z reformą rolną, pogorszono sytuację materialną Kościoła. Na własność państwa przejęto wszystkie majątki ziemskie. Parafiom pozostawiono tylko 3 hektarowe działki, obciążone dużymi dostawami obowiązkowymi. To powodowało, że nawet bogate społeczności znalazły się w trudnej sytuacji finansowej. Tym bardziej, że musiano płacić też inne podatki[64]. By ograniczyć wydatki parafie same rezygnowały więc z pozostawionych im działek[65].

W latach 1945–1946 litewski pełnomocnik Rady ds. Kultów podejmował próby przeprowadzenia rejestracji parafii przez komitety wiernych tzw. dwudziestki. Chodziło o rozbicie dotychczasowej struktury podległości pod władze diecezji i uzależnienie Kościoła od władzy świeckiej. Działania te jednak, wobec oporu duchowieństwa, okazały się bezowocne. W końcu 1947 r. usunięto więc księży z wszystkich parafii na terenie wiejskim, gdzie nie było posterunków milicji[66]. Przełomowym okazał się dopiero dekret Prezydium Rady Najwyższej LSRR z 19 czerwca 1948 r. „O nacjonalizacji domów modlitwy i zabudowań klasztornych, a także domów mieszkalnych należących do wspólnot religijnych". Dokument ten zakładał upaństwowienie wszystkich nieruchomości. Przewidywał jednocześnie możliwość przekazania ich na nieokreślony czas zarejestrowanym w Urzędzie Pełnomocnika ds. Kultów Religijnych wspólnotom religijnym. Wyłączone z tego były jednak zabudowania

[62] J. Obrębski, *Pokolenia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 9 września 1998.

[63] J. Sienkiewicz, *Żywot jak...*, s. 56–57.

[64] B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. II, *I was prześladować będą*, Lublin–Rzym 1990, s. 164.

[65] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 11.

[66] T. Szynkowski, *To wszystko...*, s. 107.

klasztorne i domy mieszkalne, które przejmowały lokalne oddziały gospodarki komunalnej. Po tym dokumencie Rada Ministrów LSRR przyjęła uchwałę z 13 września 1948 r. „O przeprowadzeniu rejestracji wspólnot religijnych i zakazie zbiorowego nauczania religii". Na podstawie tego dokumentu wspólnoty religijne, które nie uzyskały rejestracji, podlegały rozwiązaniu, a świątynie zamknięciu. Lokalne władze zostały zobowiązane do niedopuszczenia do organizowania przez duchownych zebrań dla dzieci, młodzieży czy też poświęconych jakiejkolwiek tematyce jak czytanie Pisma św., literaturze, sportowi oraz innej działalności[67].

W marcu 1948 r. uchwalono plan zamknięcia większości kościołów w Wilnie. Z 41 świątyń planowano zostawić 11. Taki stan osiągnięto w końcu 1949 r. Wyłącznie msze po polsku były odprawiane w świątyniach w Kalwarii, św. Duchu, Kolonii Wileńskiej i Nowej Wilejce. Nabożeństwa w języku litewskim i polskim odbywały się w kościele św. Rafała, Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Teresy, Serca Jezusowego oraz św. Piotra i Pawła. Natomiast po litewsku odprawiano msze w kościołach św. Anny oraz św. Mikołaja[68]. Po pewnym czasie wyłącznie polskie msze pozostały tylko w kościele św. Ducha.

Ogromna większość z ponad 40 świątyń wileńskich zmieniła przeznaczenie[69]. W 1949 r. władze zamknęły katedrę organizując w niej magazyn. W 1950 r. usunięto ze szczytu posągi świętych, a w 1956 r. budynek otwarto dla zwiedzających jako galerię obrazów. Od 1969 r. organizowano też koncerty organowe[70]. W kościele Najświętszej Marii Panny urządzono archiwum. W kapliczce – kostnicy, która znajdowała się przy tej świątyni otworzono sklepik w którym sprzedawano m.in. alkohol[71]. U św. Jana zlokalizowano magazyny uniwersyteckie. W 1979 r. w związku z obchodami 400-lecia powstania wileńskiej Alma Mater utworzono tam muzeum myśli postępowej. Manifestowała się ona umieszczeniem płaskorzeźby W. I. Lenina w ołtarzu. W kaplicach zaś eksponowane były publikacje naukowe, starodruki i narzędzia z uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego. Odbywały się tam również koncerty muzyki poważnej[72]. W kościele pw. św. św. Franciszka i Bernarda mieściły się magazyny materiałów budowlanych. Następnie zdewastowany gmach przekazano Akademii Sztuk Pięknych. Uczelnia ta planowała zaadaptować go na

[67] I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa...*, s. 26–27.

[68] Taż, A. Hlebowicz, *Archidiecezja wileńska...*, s. 501.

[69] *Wileńskie impresje*, Oprac. D. Stańczyk, E. Grzesik, W. Koneczna, E. Rostkowska, Wilno 1993, s. 21.

[70] J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie od czasów najdawniejszych do obecnych*, Kędzierzyn-Koźle/Wilno/Ryga 1993, s. 78. Jak przypuszcza Irena Mikłaszewicz zlikwidowanie sakralnej funkcji katedry było nie tylko realizacją ideologicznej wizji stolicy Litwy Radzieckiej, ale także dążeniem do osłabienia znaczenia kapituły zdominowanej przez duchownych polskich. I. Mikłaszewicz, *Kościół katolicki na Wileńszczyźnie w latach 1944–1990*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 371.

[71] J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie...*, s. 93.

[72] K. Marczyk, *Najpiękniejsze kościoły Wilna*, Wilno 1997, s. 61.

aulę[73]. Znajdująca się nieopodal kaplica tzw. „Stopni Chrystusowych" została zamknięta i doprowadzona do ruiny[74]. Kościół św. Jerzego zamieniono na salę kinowo-koncertową, a następnie służył za magazyn KC KPL[75]. U św. Michała również po długim okresie zamknięcia zorganizowano ekspozycję osiągnięć Architektury Litwy Radzieckiej prezentując m.in. makiety, zdjęcia, plansze przedstawiające np. obory kołchozowe[76]. Kościół św. Stefana przez wiele lat był zamknięty, ale po remoncie (1975–1976 r.) został oddany wiernym[77]. Po zamknięciu w 1946 r. kościoła św. Kazimierza budowla niszczała do lat 1965–1966, kiedy to po remoncie otwarto tam Muzeum Ateizmu i Bezbożnictwa[78]. Kościołem św. Katarzyny miało opiekować się Muzeum Sztuki, ale w efekcie braku jakichkolwiek działań, doprowadziło go do ruiny[79]. Kościół Wszystkich Świętych przekształcono w magazyn towarów sypkich. Była tam przechowywana głównie sól, co wywołało zawilgocenie budynku. Do wnętrza budowli wjeżdżały też ciężarówki po załadunek. W latach 70. magazyn zlikwidowano i po remoncie otwarto tam w 1975 r. stałą wystawę sztuki ludowej. Kościół św. Ignacego po kilkuletnim zamknięciu zamieniono w 1955 r. na kino[80]. W kościele św. Filipa i Jakuba umieszczono warsztaty i garaże samochodów stacji Pogotowia Ratunkowego[81]. W kościele Matki Boskiej Pocieszenia został urządzony magazyn[82]. Kościół i klasztor wizytek zamieniono na zakład poprawczy dla młodocianych przestępców[83]. W nieukończonym kościele Serca Jezusowego urządzono salę sportową oraz po rozbudowaniu, Pałac Pracowników Budowlanych[84]. Unicką cerkiew św. Trójcy przeznaczono na zakład doświadczalny materiałów budowlanych, a w celi Konrada zrobiono skład węgla[85].

Księżom ograniczono prawo niesienia posługi duszpasterskiej w zasadzie tylko do jednej parafii. Parafie pozbawione duchownego ulegały oficjalnej likwidacji. Na terenach wiejskich zamknięte kościoły najczęściej służyły za magazyny płodów rolnych lub składy maszyn[86]. Niejednokrotnie też zamieniano je na świniarnie, obok nich budując obory i chlewnie[87]. Usuwano także księży z plebanii. W Mejszagole

[73] Tamże, s. 49–50.

[74] J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie...*, s. 102.

[75] Tamże, s. 105–106.

[76] Tamże, s. 108.

[77] Tamże, s. 110.

[78] Tamże, s. 112; D. P., *Świątynia patrona Litwy znów czynna*, „Znad Wilii", 17–30 marca 1991.

[79] J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie...*, s. 113.

[80] Tamże, s. 114–115.

[81] Tamże, s. 117.

[82] Tamże, s. 120.

[83] Tamże, s. 128.

[84] Tamże, s. 134; M. Staruk, *O kościele, który nie został zbudowany*, „Kurier Wileński", 8 maja 2001.

[85] J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie...*, s. 139; C. Paczkowska, *Wileńscy grekokatolicy – dzisiaj*, „Nasza Gazeta", 26 kwietnia – 2 maja 1996.

[86] B. Cywiński, *Ogniem próbowane T. II...*, s. 174.

[87] *Pomniki przeszłości – kto o nie zadba*, „Czerwony Sztandar", 17 maja 1989.

urządzono w tym budynku kino, prezentujące filmy o wielkich budowach Kraju Rad oraz bibliotekę z „postępową" literaturą. Natomiast w salce, która w czasach carskich służyła za kaplicę, odbywały się potańcówki, na które przychodziła głównie młodzież napływowa. Hałasy stamtąd dochodzące niejednokrotnie zakłócały wiernym modlitwę w kościele[88]. Zdarzało się też, że osoby uczestniczące w tych zabawach wybijały okna w świątyni[89]. Doprowadzono także do usunięcia wielu przydrożnych krzyży, których dużo było na Wileńszczyźnie[90]. Ogółem w skali kraju władze zabrały Kościołowi 3/4 budynków w miastach i 1/6 na wsi[91].

Polacy wielokrotnie występowali w obronie swoich duchownych i świątyń. W tej sprawie zwracano się nawet do Ambasady PRL w Moskwie, która jednak tego typu petycje pozostawiała bez odpowiedzi[92]. Czasami jednak działania odnosiły pożądany efekt. Gdy wiosną 1982 r., na skutek nieszczęśliwego wypadku spłonął kościół w Bujwidzach, zwrócono się do władz z prośbą o pozwolenie na jego odbudowę. Uzyskano wszelkie zezwolenia, a także przydział materiałów na budowę. W efekcie kościół został odbudowany i oddany do dyspozycji wiernych[93].

Zwalczanie Kościoła na terenie Wileńszczyzny było nie tylko przejawem ideologicznej walki z religią, ale jednocześnie niszczeniem polskości. Tą trudną sytuację pogarszała postawa części duchowieństwa litewskiego wykazującego brak zrozumienia dla potrzeb polskiego duszpasterstwa. Mogło to prowadzić do zobojętnienia, anomii i laicyzacji. Jednakże polskość przetrwała w dużej mierze dzięki katolicyzmowi. Najbardziej właśnie w rodzinach katolickich zachowało się poczucie tożsamości narodowej. W kościele, a przez to i w rodzinie przetrwał język polski[94]. Niemniej procesy, które zachodziły w powojennej Litwie spowodowały, iż duszpasterstwo z całkowicie niegdyś polskiego przekształcało się w polskojęzyczne[95]. Wyrazem tego był fakt, iż w 1986 r. z ponad 40 polskich parafii znajdujących się wokół Wilna, tylko 8 obsadzanych było przez księży Polaków[96].

[88] T. Szynkowski, *To wszystko...*, s. 99.

[89] J. Obrębski, *Pokolenia...*

[90] T. Szynkowski, *To wszystko...*, s. 100.

[91] J. Borkowicz, *Na rozdrożu*, „Tygodnik Powszechny", 9 stycznia 2000.

[92] B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności...*, s. 103.

[93] P. Maciejkianiec, J. Pożerecka, S. Bobrowska (ogółem 146 podpisów), *Podziękowanie*, „Czerwony Sztandar", 2 grudnia 1987.

[94] M. Grydziuszko, *Forum Młodzieży Polskiej na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez M. Romana), „Nasza Gazeta", 27 lipca 1993.

[95] J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Smutne sprawy...*, s. 103.

[96] Tamże, s. 105.

Rozdział VII

KONTAKTY Z MACIERZĄ

Przez kilka dziesięcioleci po zakończeniu II wojny światowej kontakty mniejszości polskiej na Litwie z Polakami w kraju były nieliczne i zawężone głównie do oficjalnych wizyt lub indywidualnych, sporadycznych spotkań rodzinnych. Szczególną wagę przywiązywano do kontaktów działaczy partyjnych i jak to określano, zespołów oraz kolektywów pracowniczych. Nie miało to istotnego wpływu na położenie mniejszości polskiej, ale stwarzało okazję do funkcjonowania tematyki polskiej w obiegu oficjalnym.

Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka utrzymywała kontakty z Polską realizując wytyczne zjazdów KPZR, plenów KC, wskazówek ogólnozwiązkowych organów władzy i administracji państwowej. Kierownicza rola w tej dziedzinie należała do republikańskiej organizacji partyjnej[1]. Dlatego też rozmaite struktury Komunistycznej Partii Litwy jak i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od 1962 r. nawiązały bezpośrednie stosunki. Została wtedy rozpoczęta współpraca między miastami Kownem i Białymstokiem jak również z sześcioma rejonami granicznymi Litewskiej SRR (olickim, orańskim, wyłkowyszkim, mariampolskim, łoździejskim, szackim), z powiatami znajdującymi się bezpośrednio po polskiej stronie granicy[2]. Po reformie administracyjnej w PRL przeprowadzonej w 1975 r. w myśl uchwały KC KPZR, Litwa utrzymywała kontakty z województwami – białostockim (od 1976 r.) oraz suwalskim i łomżyńskim (od 1978 r.)[3]. W 1981 r., w ramach umów i porozumień, była prowadzona współpraca z 42 zespołami pracowniczymi województwa białostockiego i 4 łomżyńskiego. Oprócz tego na zasadzie kontaktów przygranicznych swoich partnerów w województwie suwalskim miały zespoły z Mariampola, Olity, Druskiennik, rejonów kowieńskiego, łoździejskiego, prenajskiego, szackiego, trockiego, orańskiego i wyłkowyszkiego[4].

---

[1] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 24.

[2] M. Sadowski, *Zgodnie z zasadą: poznać znaczy zrozumieć* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Czerwony Sztandar", 5 kwietnia 1987.

[3] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 29.

[4] Tamże, s. 85.

W końcu omawianego tutaj okresu porozumienia były zawarte przez 11 rejonów republiki. Między innymi Olita i rejon współpracowały z miastem i gminą Suwałki, Druskienniki z Augustowem, rej. trocki z gminą Giżycko, rej: solecznicki z gminą Ruciane-Nida. Ponadto kontakty utrzymywało 60 zespołów produkcyjnych. Jednocześnie zaprzestano współpracy z województwem łomżyńskim, które otrzymało nowego partnera z innej części Związku Radzieckiego. Należy też odnotować, iż w związku z wydarzeniami w Polsce na lata 1982–1983 zawieszono wymianę z zaprzyjaźnionymi województwami[5].

Głównym celem zaznaczonych kontaktów, jak wykazano w uchwale biura KC KPL z 1962 r., była „wymiana doświadczeń budownictwa komunistycznego i socjalistycznego"[6]. Dlatego też corocznie odbywały się spotkania sekretarzy KC KPL i KW PZPR, a także I sekretarzy miejskich, rejonowych i gminnych komitetów[7]. Nawet w „Czerwonym Sztandarze" stwierdzano, iż te kontakty miały charakter zbyt oficjalny, zdominowany przez kurtuazyjne wizyty z okazji uroczystości państwowych i zakładowych[8].

Organizacją powołaną do rozwijania oficjalnych form współpracy było po stronie polskiej, utworzone w 1944 r. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Natomiast na wschodzie odpowiednik tej instytucji Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej założono dopiero w 1957 r. Litewski oddział tego Towarzystwa powstał w 1958 r. W jego skład weszli m.in. Kazys Prieškas, weteran walk w Hiszpanii i na Litwie, Mikalina Meškauskiene, działaczka rewolucyjna, Jonas Karosas, „uczestnik internacjonalistycznej walki rewolucyjnej na Wileńszczyźnie" oraz akademik Juozas Žiugžda, który przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego zarządu oddziału[9]. Oddział TPRP na terenie LSRR został włączony na zasadach autonomicznych do powstałego w 1956 r. Litewskiego Towarzystwa Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą[10].

Pierwsze bezpośrednie kontakty z Polską organizacja ta nawiązała jednak dopiero w 1963 r., w rok po rozpoczęciu współpracy organizacji partyjnych Litwy i Polski. Wtedy też na terenach, które podpisały porozumienia z polskimi miastami i gminami, zaczęto zakładanie oddziałów Towarzystwa[11]. W 1984 r. do Litewskiego Oddziału należało 106 członków zbiorowych. Były to zakłady przemysłowe, gospodarstwa rolne, instytucje oświatowe i inne[12]. Ogółem litewskie struktury TPRP tworzyło 126 organizacji podstawowych i 12 rejonowych[13]. Za rozwijanie przyjaźni radziecko-

[5] M. Sadowski, *Zgodnie z...*

[6] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 85.

[7] M. Sadowski, *Zgodnie z...*

[8] A. Zagórska, *Coraz bliżej*, „Czerwony Sztandar", 28 lipca 1987.

[9] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 32–33.

[10] Tamże, s. 31.

[11] Z. Waiszwilaite, *Wiele barw przyjaźni*, „Czerwony Sztandar", 17 lutego 1988.

[12] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 33.

[13] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Litewski oddział TPRP: plany działalności*, „Czerwony Sztandar", 20 marca 1988.

-polskiej Zarząd Główny TPPR odznaczył litewski oddział Złotą Odznaką Honorową. Zaś jego prezes Bronius Vaitkevičius otrzymał Odznakę Honorową „Za braterską pomoc"[14]. Brak jest jednak relacji świadczących o zainteresowaniu TPRP polską mniejszością lub prób angażowania jej, poza redakcją „Czerwonego Sztandaru", w kontakty z Macierzą.

Już 24 kwietnia 1953 r. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Klimient Woroszyłow, podczas spotkania z aktywem TPPR wezwał do nawiązania bezpośrednich związków między radzieckimi i polskimi zakładami produkcyjnymi. Ich celem miało być m.in. „zapoznawanie się z przodującymi metodami pracy"[15]. Na terenie Litwy te kontakty rozpoczęto jednak dopiero w rok po zawarciu międzypartyjnej umowy z 1962 r. W ciągu pierwszych dziesięciu lat Kowno i rejony przygraniczne odwiedziło ok. 80 grup polskich pracowników. Do Polski zaś udawały się delegacje z Kowna oraz rejonów – olickiego, mariampolskiego, łoździejskiego, szackiego, orańskiego i wyłkowyszkiego[16]. Z czasem zaczęła się zwiększać wymiana delegacji, bowiem tylko w latach 1978–1979 Kowno odwiedziło 30 grup z Białegostoku, w skład których wchodziło 650 osób. Podobna liczba mieszkańców Kowna składała rewizyty w Polsce[17]. Od początku lat 80., oprócz delegacji oficjalnych zaprzyjaźnione zakłady zaczęły wymieniać tzw. grupy robocze[18]. Na przykład do Landwarowskiej Fabryki Dywanów przyjeżdżali polscy robotnicy, gdzie pracowali przy taśmie produkcyjnej. Rok później z Landwarowa pracownicy jechali do pracy w „Angelli" białostockiej[19].

Działania te zostały wzmocnione po 1985 r., gdy w skali całego ZSRR wytypowano 200 zakładów mających utrzymywać bezpośrednie więzi. Wśród nich była pewna liczba przedsiębiorstw z Litwy. Wileńska Fabryka Urządzeń Elektropomiarowych nawiązała kontakty z przedsiębiorstwem „Polon" z Warszawy, poniewieski „Ekranas" z „Unitrą-Biozet" w Białymstoku. Jak stwierdzała Zita Vaišvilaite, sekretarz odpowiedzialny litewskiego oddziału TPRP „Partnerzy dzielą się doświadczeniami pracy, omawiają kwestie asortymentu produkcji, automatyzacji procesów produkcyjnych, organizacji współzawodnictwa socjalistycznego między brygadami"[20]. Podobną opinię wyrażał Janusz Fedorowicz, I sekretarz trockiego Komitetu Rejonowego KPL, który mówił „Interesujemy się pracą organizacyjną, partyjną i ideologiczną, kierownictwem partyjnym, rozwojem gospodarki, kwestiami oświaty ludowej, rolnictwa"[21]. Podstawy do dalszego rozwoju tego typu kontaktów dało

[14] Z. Waiszwilaite, *Wiele barw...*

[15] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko...*, s. 381.

[16] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 27.

[17] Tamże, s. 86.

[18] A. Zagórska, *Coraz bliżej...*

[19] J. Fedorowicz, *Bujne gałęzie przyjaźni*, „Przodownik", 2 kwietnia 1988.

[20] Z. Waiszwilaite, *Wiele barw...*

[21] J. Fedorowicz, *Bujne gałęzie...*

podpisane w październiku 1986 r. porozumienie między rządami PRL i ZSRR. Dotyczyło ono wymiany towarów i współpracy jednostek naukowo-technicznych[22].

Do tej współpracy włączyły się także niektóre redakcje gazet. Dokonywały one wymiany przygotowanych przez dziennikarzy kolumn o ludziach, zespołach i ich działalności. W lipcu 1980 r. chociażby, materiały poświęcone 40-leciu Litwy Radzieckiej i 36-leciu Polski Ludowej wymieniły białostocka „Gazeta Współczesna" i ogólnorepublikańska „Tiesa". Podobne działania podjęła także redakcja „Mokslas ir Technika" z „Techniką Zagraniczną". Zaś „Sowietskaja Litwa" została wyróżniona medalem pamiątkowym Mikołaja Kopernika, za regularne informowanie czytelników republiki o życiu Polski i „więziach przyjaźni radziecko-polskiej"[23]. Znamiennym wydaje się fakt, iż to właśnie gazeta rosyjskojęzyczna była najbardziej otwarta na zagadnienia polskie. Wynikało to zapewne z faktu zainteresowania Rosjan pozyskiwaniem polskich czytelników.

Pewne znaczenie w kwestii wzajemnych kontaktów miała działalność „Czerwonego Sztandaru". Pomimo ideologicznego charakteru przekazywał on niekiedy treści związane z propagowaniem kwestii polskich. Od 1960 r. współpracując niejednokrotnie z różnymi instytucjami z Polski prowadził konkursy dla czytelników pod hasłem „Współpraca przyjaciół". Pytania dotyczyły głównie współdziałania radziecko-polskiego i tzw. budownictwa socjalistycznego, ale także pojawiały się zagadnienia dotyczące historii i współczesności kraju. Konkursy te cieszyły się zainteresowaniem, gdyż np. w 1977 r. odpowiedzi nadesłało ponad 8 tys. osób z 250 miejscowości ZSRR oraz ponad 100 z PRL. Jedną z form nagród były wycieczki po Związku Radzieckim i Polsce[24]. Do 1986 r. odbyło się 20 edycji tego konkursu. W latach 80. „Czerwony Sztandar" przeprowadził też kilka wspólnych akcji wraz z „Exspressem Wieczornym". Dotyczyły one zawsze istotnych wydarzeń w Polsce jak i ZSRR. Poza tym redakcje prowadziły wymianę dziennikarzy, materiałów, dłuższe staże dziennikarskie[25].

Wiadomo o jednym działającym w Polsce Kole Sympatyków „Czerwonego Sztandaru". Funkcjonowało ono w latach 80. przy Zarządzie Miejskim TPPR w Cieszynie. Skupione w nim było liczne grono stałych czytelników-prenumeratorów. Z miejscowości tej były przesyłane też do gazety korespondencje[26]. Jak wynika z relacji dziennikarza „Czerwonego Sztandaru" Józefa Szostakowskiego, inicjatorem tych działań był cieszynianin J. Klajsek, który wykorzystywał struktury TPPR do pomocy Polakom na Litwie. Dzięki niemu odbyło się też kilka spotkań nieoficjalnych między tą mniejszością a Polakami z Czechosłowacji. Było to w sytuacji, gdy dziennikarze „Czerwonego Sztandaru" na wyjazd do Polski potrzebowali zgody KC KPL,

[22] A. Zagórska, *Coraz bliżej...*

[23] M. Pożarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 122.

[24] Tamże, s. 123.

[25] H. Jotkiałło, *Wręczenie nagród konkursu „Pod sztandarem rewolucji"*, „Czerwony Sztandar", 2 marca 1988.

[26] *Słowo do przyjaciół*, „Czerwony Sztandar", 1 stycznia 1987.

niejednokrotnie obwarowanej zastrzeżeniem, iż mogą przebywać tylko na terenach przygranicznych z Litwą[27].

Oprócz współdziałania zakładów pracy, jednostek administracyjnych czy organizacji, innym przejawem urzędowej przyjaźni były wiece organizowane na terenach przygranicznych z okazji różnych wydarzeń z historii ZSRR i PRL[28]. Pierwszy wiec przyjaźni radziecko-polskiej odbył się w latach 40. w wiosce Kamionka (Akmeniai)[29]. Kolejne miały miejsce m.in. w czerwcu 1972 r. w Sejnach (Polska), gdzie spotkanie było poświęcone 50-leciu utworzenia ZSRR. Przybyło na nie ok. 2 tys. osób. W maju 1975 r. w Weisiejai odbył się wiec związany z rocznicą zakończenia wojny, w którym uczestniczyły delegacje z Wilna, Kowna, rejonów olickiego, łóździejskiego, prenaiskiego, szackiego, orańskiego i wyłkowyszkiego oraz województwa białostockiego[30]. W 1980 r. w rejonie łóździejskim miał miejsce mityng przy pomniku żołnierzy pogranicza poległych w 1941 r. Na ten wiec przybyła młodzież z różnych stron Litwy oraz z województw białostockiego i łomżyńskiego[31].

Pewne znaczenie propagandowe miała współpraca gospodarcza. Oprócz wymiany towarowej, w jej ramach dokonywane były prezentacje wyrobów, co stawało się okazją do propagowania polskich osiągnięć produkcyjnych. Wystawą o największej liczbie zwiedzających była zorganizowana w 1974 r. w Wilnie z okazji 30-lecia PRL ekspozycja „Zrobione w Polsce". Obejrzało ją prawie 100 tysięcy osób[32].

Kontakty kulturalne w powojennym okresie poza nielicznymi wyjątkami zaistniały między Polską a Litwą dopiero w drugiej połowie lat 50. Pomimo formalnego charakteru, imprezy te nie były pozbawione pewnego znaczenia. Stawały się one bowiem okazją do spotkań z pisarzami, naukowcami, publicystami obydwu narodów. Imprezy masowe zaś upowszechniały wiedzę o kraju sąsiednim[33]. Pierwsza wizyta polskich twórców miała miejsce w 1955 r., kiedy to przybyli T. Bereza, W. Woroszylski, A. Lau-Gniadowska, J. Lau i J. Broniewska[34]. Ważnym wydarzeniem tego okresu była wymiana dekad kultury Litwy i Polski, która odbyła się w czerwcu–lipcu 1957 r.[35]. Po niej nastąpiły inne imprezy na mniejszą skalę poświęcone literaturze, wydawnictwom, miały też miejsce wystawy, przedstawienia i koncerty[36]. W dziedzinie wystawienniczej pewną rolę odgrywało Muzeum Wojska w Białymstoku, które współpracowało z Muzeum Sztuk Pięknych Litewskiej SRR oraz Wileńskim

[27] Relacja ustna J. Szostakowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 12 listopada 1999.

[28] *Przyjaźń nie zna granic*, „Czerwony Sztandar", 6 września 1987.

[29] K. Stoncelis, *Tysiące serdecznych przyjaźni* (wywiad przeprowadzony przez S. Medajskiego), „Czerwony Sztandar", 8 września 1987.

[30] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 26.

[31] Tamże, s. 31.

[32] Tamże, s. 84.

[33] P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie. Przeszłość i teraźniejszość*, „Czerwony Sztandar", 18 stycznia 1989.

[34] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 105.

[35] Tamże, s. 94.

[36] P. Łossowski, *Polska–Litwa...*, s. 88.

Muzeum Rewolucji. W rezultacie zorganizowano kilka pokazów malarstwa, grafiki, rzeźby, plakatu i inne[37].

Jak wynika z zestawienia kroniki wydarzeń opracowanej przez Eugeniusza Basińskiego za lata 1944 -1971, Litwa znajdowała się na uboczu kontaktów z PRL. Znacznie intensywniejsze więzi były nawiązywane z Rosją, Białorusią, Ukrainą, a nawet Gruzją[38]. W późniejszych latach sytuacja uległa pewnej poprawie. Szczególnie odczuwalne to było od 1985 roku[39]. Aczkolwiek w całym okresie odnotowywano rozmaite trudności. Gdy chociażby wkrótce po zniesieniu stanu wojennego w Polsce do Wilna przybyła na koncert Maryla Rodowicz, z niewiadomych względów nie zezwolono jej na opuszczenie dworca. Pociąg, którym jechała, został skierowany do Kowna, gdzie zastępczo zorganizowano jej występ przed publicznością. Pomimo tego jednak na koncert dotarli tam również mieszkańcy Wilna, część z nich z biało-czerwonymi flagami[40]. Gdy zaś koncertował w Wilnie zespół „VOX", młodzieży zabroniono zachowywać się głośniej na sali i wtórować ich przebojom[41].

Polacy zaznaczyli swoją obecność także w dziedzinie renowacji zabytków. Na wileńskiej starówce w latach 80. było 388 zagrożonych awarią domów, w których mieszkało 15 tys. osób. Po przyjęciu planu ich remontów do 2000 roku, zawarto w połowie lat 80. 7 umów z Przedsiębiorstwem Konserwacji Zabytków oraz Budimexem na wykonanie prac restauracyjnych, o wysokiej trudności łącznie z rozbiórką stropów. Roboty rozpoczęto w marcu 1986 r. Do 31 grudnia tegoż roku wartość prac wyniosła 2,2 mln rubli, a do końca pięciolatki planowano wykonać je za 60 mln[42]. Litwa była ostatnią republiką bałtycką, gdzie PKZ otrzymał zlecenie renowacji zabytków[43]. Pojawienie się w Wilnie znacznej grupy polskich specjalistów wpłynęło niewątpliwie pozytywnie na poprawę możliwości kontaktów z polską mniejszością jak też i na odbiór społeczny osób narodowości polskiej.

Mniej oficjalny charakter miały kontakty naukowe. Prawdopodobnie pierwsze zostały zawiązane w 1957 r. pomiędzy Instytutem Historii Akademii Nauk Litewskiej SRR, a historykami polskimi. Włączyły się w to również inne placówki badawcze ZSRR. W efekcie wydano w Związku Radzieckim 5 tomów publikacji poświęconych powstaniu styczniowemu (określonemu jako rewolucja) oraz 15 tomów w Polsce[44]. W kontaktach naukowych współdziałało kilka uczelni. Był to Uniwersytet Wileński z Uniwersytetem Jagiellońskim, Wileński Instytut Pedagogiczny z Uniwer-

[37] Z. Waiszwilaite, *Wiele barw...*

[38] Szerzej zob. E. Basiński, *Polska-ZSRR...*

[39] J. Bielenis, *Z dobrą myślą na dzisiaj i najbliższą przyszłość* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Czerwony Sztandar", 8 stycznia 1987.

[40] M. Rodowicz, *„Zawsze jestem tu gorąco witana..."* (wywiad przeprowadzony przez A. Makowską), „Kurier Wileński", 24 grudnia 1996.

[41] A. Skinder, *Zgrana banda*, „Kurier Wileński", 26 października 1999.

[42] P. Lepeszka, *Na orbicie przyjaźni i współpracy*, „Czerwony Sztandar", 1 września 1987.

[43] S. Medajski, *Szlakiem kontraktów*, „Czerwony Sztandar", 1 września 1987.

[44] M. Pożarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 96.

sytetem Wrocławskim, Politechnika w Kownie z Politechniką w Szczecinie i Wileńskie Konserwatorium z Krakowską Wyższą Szkołą Muzyczną. Współpraca ta polegała na wymianie wizyt, stażów wykładowców i studentów, występów zespołów artystycznych oraz czasami badań, które zakończone były niekiedy wspólnymi wydawnictwami[45]. Badania dotyczyły przede wszystkim historii Litwy, języka litewskiego, etnografii, historii prasy[46]. Niewątpliwie jednak w praktyce były to dość wąskie kontakty, a w badaniach unikano tematów drażliwych.

Z większą korzyścią dla mniejszości polskiej odbywała się wymiana wydawnictw między placówkami naukowymi. Państwowa Republikańska Biblioteka LSRR im. M. Mažvydasa nawiązała kontakt z Biblioteką Narodową w Warszawie, jako pierwszą instytucją zagraniczną. Podjęto też współpracę z bibliotekami województw suwalskiego, białostockiego i łomżyńskiego. Prasa do tej placówki zasadniczo zamawiana była przez „Międzunarodną knigę", ale ponad 30 wydań polskich było niedopuszczonych do obiegu. Część tych pozycji otrzymano więc na zasadzie wymiany[47]. Ważnym wydarzeniem była w 1984 r. prezentacja dorobku polskich wydawnictw w Bibliotece Mažvydasa, która odbywała się pod patronatem instytucji centralnych. Wystawiono na niej 2,5 tys. książek o różnorodnej tematyce, wydanych w 40-leciu powojennym. Po zakończeniu ekspozycji, publikacje te zostały przekazane do bibliotek naukowych Litwy[48].

Tabela 3. Wymiana wydawnictw drukowanych bibliotek Akademii Nauk Litewskiej SRR i Uniwersytetu Wileńskiego im. V. Kapsukasa z instytucjami w Polsce w latach 1960–1980

Rok	Wskaźniki	Centralna Biblioteka AN	Biblioteka Naukowa UW
1960	Liczba instytucji polskich, z którymi dokonano wymiany	92	28
	Otrzymano jednostek druków	1 800	632
	Wysłano jednostek druków	925	341
1970	Liczba instytucji polskich, z którymi dokonano wymiany	126	59
	Otrzymano jednostek druków	2 197	1 443
	Wysłano jednostek druków	2 142	762
1980	Liczba instytucji polskich, z którymi dokonano wymiany	130	57
	Otrzymano jednostek druków	2 750	1 110
	Wysłano jednostek druków	1 988	759

Źródło: M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 104.

[45] P. Łossowski, *Polska–Litwa...*, s. 89.

[46] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 96.

[47] W. Bulowas, *Rok urodzenia 1919* (wywiad przeprowadzony przez H. Gładkowską), „Czerwony Sztandar", 22 marca 1989.

[48] W. Rimsza, *Polskie słowo drukowane na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 12 maja 1989.

Bardzo ważną rolę odgrywały dwustronne przyjazdy ludzi, najczęściej celem odwiedzenia rodzin. Ich skala nie była duża. Na przykład w latach 60. wynosiła po ok. 10 tys. osób rocznie w każdą stronę. Zapewniały one jednak autentyczne, oddolne kontakty międzyludzkie[49]. Z biegiem czasu zwiększała się też liczba przyjazdów. W końcu lat 70. tylko, za pośrednictwem „Intouristu", przybywało na Litwę rocznie ponad 20 tys. osób. Ten wzrost liczbowy wynikał nie tylko z pewnej liberalizacji przy wydawaniu zezwoleń na przyjazd, ale również z rozwoju różnego rodzaju form wymiany oficjalnej, jak wymiana delegacji, pociągów przyjaźni, wycieczek specjalistów[50]. Do roku 1981 corocznie w ramach oficjalnych kontaktów przybywało z województwa białostockiego ok. 1000 osób. W drugą stronę udawała się też podobna liczba mieszkańców republiki[51]. W 1986 r. przebywało na Litwie z województwa suwalskiego 95 grup, w których było 969 uczestników. Rewizyty złożyły 82 grupy z 853 uczestnikami[52]. Należy jednak odnotować, iż w związku z wydarzeniami w Polsce i powstaniem NSZZ „Solidarność", na początku lat 80. na kilka lat przerwano nie tylko wymianę kulturalną i naukową. Równocześnie znacznie ograniczono wyjazdy do rodzin, które dochodziły do skutku tylko w wyjątkowych przypadkach[53].

Z nieznanych przyczyn, w powojennym okresie nie otwarto w Wilnie polskiego konsulatu. W tej sprawie Rada Komisarzy Ludowych ZSRR wyraziła zgodę w dniu 6 lipca 1945 roku[54]. Podczas rozmów dziennikarza Franciszka Szydłowskiego w listopadzie 1956 r. w Wilnie, członek KC KPL Fiedorowicz i pracownik KC odpowiedzialny za sprawy polskie Widmont wyrażali opinie, iż otwarcie konsulatu byłoby dobrą inicjatywą. Sądzili oni też, że w tej sprawie nie napotkano by sprzeciwu ze strony Komitetu Centralnego KPL i Rady Najwyższej LSRR. Widmont, wręcz wskazywał, iż otwarcie takiej placówki w Wilnie jest rzeczą konieczną[55]. Podobne postulaty mniejszości polskiej napływały do Ambasady PRL w Moskwie. Według ówczesnego ambasadora T. Gede, były to skrajne stanowiska. Polacy z Litwy chcieli zaś w ten sposób uzyskać opiekę państwa polskiego, w rodzaju tej jaką mieli ich rodacy np. we Francji[56]. Sądzić należy, że konsulatu nie otwarto ze względu na zmianę stanowiska władz radzieckich, zarówno z Moskwy jak i z Wilna. Brak jest jednocześnie relacji świadczących o próbach władz polskich dotyczących uruchomienia tej placówki. Przytoczone zaś pozytywne opinie osób z KC KPL świadczą, iż działania takie mogłyby liczyć na poparcie części kierownictwa republiki.

[49] P. Łossowski, *Stosunki polsko...*

[50] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 132.

[51] M. Sadowski, *Zgodnie z...*

[52] *Nasze działania służą dobru ludzi*, „Czerwony Sztandar", 19 kwietnia 1987.

[53] P. Łossowski, *Polska–Litwa...*, s. 95.

[54] E. Basiński, *Polska–ZSRR...*, s. 47.

[55] A. Srebrakowski, *Polacy na Litwie...*

[56] B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności...*, s. 102.

Pomimo powstania w 1955 r. w Warszawie, Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", nie wykazywało ono poza nielicznymi przypadkami zainteresowania Polakami w całym ZSRR. Jednym z wyrazów tego stanowiska jest fakt, że nikt ze wschodu nie brał udziału w organizowanych przez tę instytucję imprezach polonijnych[57]. Cały wysiłek działalności Towarzystwa skierowany był na Polonię zamieszkałą w krajach zachodnich[58]. Gdy w drugiej połowie lat 60. ze środowiska osób skupionych wokół „Czerwonego Sztandaru" wyszła inicjatywa utworzenia Domu Polonii w Wilnie, to została ona zdecydowanie odrzucona, zarówno w KC KPL (gdzie rozmawiał Stanisław Jakutis) jak i w TŁPZ „Polonia" (gdzie rozmawiał Medard Czobot)[59].

Jak twierdzi działacz polski z Wilna, Romuald Mieczkowski, „Polityczny kurs Polski był taki, że w Związku Radzieckim Polaków nie ma, są tylko radzieccy obywatele polskiego pochodzenia. Na nas patrzyli jak na powietrze". Efektem tego było to, iż np. pierwsze publikacje R. Mieczkowskiego w Polsce były albo pod pseudonimem, albo też bez zaznaczenia, iż jest to autor z Litwy[60]. Jak pisał z Moskwy 3 maja 1957 r. ambasador T. Gede w „Poufnej informacji dotyczącej położenia środowisk polonijnych w Związku Radzieckim" – „Uważamy, że jedynie słuszne stanowisko – to osiągnięcie w praktyce stosowania leninowskich zasad współżycia między różnymi narodowościami w ramach jednego państwa i odpowiedniego do tych zasad traktowania większych skupisk Polaków zgodnie z ich wolą. Należałoby jednak oddalić wszelkie maksymalistyczne żądania traktowania Polaków w ZSRR na równi z emigracją polską w kraju kapitalistycznym"[61].

Pozytywnym wyjątkiem w stosunku do Polaków na Litwie było podejście do potrzeb nauczycieli, którym stworzono możliwość uczestniczenia w miesięcznych kursach metodyczno-językowych odbywających się w Polsce. Pierwsza grupa polonistów z Litwy liczyła 5 osób i odbywała zajęcia w lipcu 1957 r. w Sopocie. Przyjmował ich Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych. Nauczyciele z Wileńszczyzny uczęszczali wtedy na ćwiczenia kursowe wraz ze swoimi kolegami z Polski. Kurs dla pedagogów z Litwy uzyskał samodzielność w 1959 r. Przygotowanie programu pobytu powierzono wówczas Anieli Świerczyńskiej. Następnie w latach 1964–1972 Irenie Szypowskiej, a od 1972 r. Wojciechowi J. Podgórskiemu. Od 1974 r. uczestnikom kursu wysyłano też książki otrzymane od polskich wydawnictw[62]. Bardzo ważna była formuła programowa kursów wakacyjnych. Przewidywała ona nie tylko

[57] A. Patek, *Polacy w Rosji...*, s. 359.

[58] J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 257; T. Piesakowski, *Represje sowieckie wobec obywateli polskich w latach 1939–1991 w świetle polskiej historiografii emigracyjnej i źródeł archiwalnych*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 970.

[59] M. Czobot, *Potrzebni są...*

[60] *Главное, что нас...*, s. 114.

[61] B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności...*, s. 102–103.

[62] W. J. Podgórski, *Kursy polonistyczne w PRL*, „Czerwony Sztandar", 30 września 1988.

zajęcia dydaktyczne, lecz także uczestnictwo w kulturze współczesnej m.in. poprzez uczęszczanie do teatrów, kin, galerii, muzeów, zabytków, ogrodów[63].

Pomimo zadekretowanej przez czynniki oficjalne przyjaźni obydwu krajów, mniejszość polska znajdowała się na uboczu wzajemnych kontaktów. Wizyty i podejmowane wspólnie działania uzasadniano najczęściej motywami ideologicznymi. Znamienne jest też to, że do współpracy wyznaczano tereny, gdzie ludność polska nie stanowiła większej lub dominującej grupy. Wzajemne kontakty zostały też nawiązane po dłuższym czasie. Do 1955 r. bowiem praktycznie nie odbywała się żadna wymiana, jak również niezwykle trudne były prywatne przyjazdy. Nieliczne instytucje polskie, które działały na Litwie w czterdziestoleciu powojennym, tylko sporadycznie mogły wyjeżdżać do Polski. Jako pierwszy wyjechał w 1966 r. Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia". Znacznie częściej też artyści z Polski występowali w innych częściach Związku Radzieckiego, co ograniczało kontakty mniejszości polskiej ze współczesną twórczością swojej Macierzy. Widoczne było więc dążenie władz do ograniczenia i sformalizowania kontaktów, by mniejszość polska nie mając oparcia w kraju przodków nie rozwijała w znaczniejszym stopniu swych instytucji i kultury, a przez to była podatniejsza na procesy wynarodowienia. Wyraźne jest też to, że stopniowa, niewielka poprawa sytuacji była efektem nie decyzji lokalnych władz litewskich, lecz zmianą polityki centralnych władz Związku Radzieckiego. Brak działań ze strony rządu polskiego wynikał najprawdopodobniej z ówczesnej doktryny politycznej i pewnej zależności od ZSRR. Jak twierdzi J. Siedlecki, jakiekolwiek zainteresowanie ze strony Ambasady PRL w Moskwie czy też Konsulatu w Kijowie obywatelami radzieckimi, polskiego pochodzenia spotykało się z ostrą reakcją władz radzieckich i uważane było za niedopuszczalna ingerencję w wewnętrzne sprawy ZSRR[64].

[63] Tenże, *Witamy w Warszawie!*, „Czerwony Sztandar", 20 czerwca 1987.
[64] J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 257.

Rozdział VIII

STOSUNEK DO WŁADZY RADZIECKIEJ I PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Gdy w lipcu 1944 r. ponownie na tereny Wileńszczyzny zaczęła wkraczać Armia Czerwona, kierownictwo podziemia polskiego wydało polecenie ujawniania się przed władzami radzieckimi i w miarę możliwości przejmowania kontroli na wyzwalanych terenach. Pierwszy kontakt Armii Krajowej z oficerami 3 Frontu Białoruskiego miał miejsce 7 lipca. Wspólnie też obydwie armie dokonały wyzwolenia Wilna do dnia 13 tegoż miesiąca. Początkowo ogólne stosunki z wojskami radzieckimi były poprawne. Aczkolwiek nie odbywało się bez incydentów. Dwukrotnie radzieccy żołnierze zdejmowali polską flagę z wieży na Górze Zamkowej, zatrzymywano też do wyjaśnień AK-owców z biało-czerwonymi opaskami. Po interwencjach byli oni początkowo zwalniani. Nie dopuszczono jednak do przemarszu Brygady „Szczerbca" przez wyzwolone dzielnice Wilna w dniu 12 lipca[1].

Po aresztowaniu komendanta AK na Wileńszczyźnie gen. „Wilka" – Aleksandra Krzyżanowskiego (według różnych źródeł 16 lub 17 lipca 1944 r.[2]) NKWD przystąpiło do rozbrajania polskich oddziałów. W Boguszach zatrzymano wielu oficerów wezwanych na odprawę dowódców średniego szczebla. Pomimo jednak tego, niektórym oddziałom udało się wydostać do lasów. Wynikało to z tego, że prawdopodobnie władze radzieckie nie były przygotowane na opór ze strony polskich party-

---

[1] J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990, s. 343–345; T. Piaskowska, *W cieniu operacji „Ostra Brama"*, „Magazyn Wileński", 16–31 marca 1991; J. Surwiło, *Z 6 na 7 lipca 1944 r. rozpoczęła się operacja „Ostra Brama" 13 lipca Wilno było wyzwolone. W hołdzie żołnierzom AK*, „Magazyn Wileński", 1–15 lipca 1991; J. Wołkonowski, *Operacja AK „Ostra Brama"*, „Magazyn Wileński", 16–31 lipca 1992; J. Brzozowski, S. Krasucki, J. Malinowski, *„Burza" na Kresach Wschodnich*, Bydgoszcz 1994, s. 23–25, 32–34; K. Tarka, *Operacja „Ostra Brama"*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997; W. Korowajczyk, *Szofer gen. „Wilka"*, „Orzeł Biały", listopad 2000.

[2] J. Erdman, *Droga do Ostrej...*, s. 355; J. „Roland" Morelowski, *Komendant „Wilk" Krzyżanowski*, „Magazyn Wileński", 1–28 lutego 1991.

zantów[3]. Rozbrojone oddziały AK umieszczone zostały w Miedznikach, na terenie ruin zamku królowej Bony. Znalazło się tam od 5 do 7 tys. żołnierzy i oficerów. Odrzucili oni możliwość wstąpienia do wojsk gen. Berlinga, domagając się przybycia gen. „Wilka". Licznie też uciekali z obozu. W związku z tym przewieziono ich (ok. 4 tys.) do Kaługi, tam próbując wcielić do Armii Czerwonej. Po niepowodzeniu tej akcji zostali zesłani do pracy przy wyrębie lasów. Na przełomie lat 1945/1946 większość żołnierzy zostało zwolnionych i wyjechało w nowe granice Polski[4]. Natomiast oficerów, po wyselekcjonowaniu osadzono w Riazaniu na terenie spec-łagru NKWD nr 178. Znajdowali się oni pod nadzorem Smierszu. Była to organizacja kontrwywiadu, podległa bezpośrednio J. Stalinowi, a nazwa jej pochodziła od skrótu słów smiert szpionom (śmierć szpiegom). Część z oficerów zmarła, a pozostali byli zwalniani w latach 1946–1956 i wyjeżdżali do Polski[5].

Na terenie Wileńszczyzny NKWD prowadziło szeroko zakrojone akcje represyjne mające na celu rozbicie podziemia, zastraszenie ludności oraz odzyskanie broni. Pomimo tego w październiku 1944 r. działały w terenie jeszcze m.in. oddziały pod dowództwem „Krysia", „Filara" i „Śmiałego"[6]. W Wilnie do 12 grudnia 1944 r. radzieckie służby bezpieczeństwa zorganizowały zasadzki w 1000 mieszkaniach, gdzie zatrzymywano przeważnie po 20–30 osób[7].

Dnia 30 sierpnia 1944 r. aresztowano Delegata Rządu (emigracyjnego) Zygmunta Fedorowicza[8]. W marcu 1945 r. zatrzymano trzeciego w przeciągu 8 miesięcy Komendanta Okręgu AK mjr Stanisława Heilmana „Wileńczuka". Dowództwo po nim objął mjr Antoni Olechnowicz „Lewicz", „Pohorecki"[9]. Dnia 1 czerwca 1945 r. aresztowano Jerzego Dobrzańskiego, ostatniego Delegata Rządu. W 20 dni później ewakuowała się do Warszawy Komenda Okręgu AK[10]. W Wilnie pozostał szef sztabu Wincenty Chrząszczewski „Ksawery". Odmówił on jednocześnie wykonania rozkazu wyjazdu i rozwiązania okręgu. Jednak już 18 lipca, wraz z zastępcami oddziałów sztabu, został aresztowany[11]. Okres ten charakteryzował się także walkami obronnymi polskiej partyzantki oraz przebijaniem całych oddziałów na tereny, które pozostały w granicach Polski. Działania te praktycznie ustały jednak jesienią

[3] J. Erdman, *Droga do Ostrej...*, s. 366; J. Morelowski, *Defilada w Dziewieniszkach*, „Magazyn Wileński", 15–31 lipca 1991; Z. Kłosiński, *Symbol nieugiętego żołnierza*, „Magazyn Wileński", 1–15 lipca 1992; H. Poszewiecki przy współpracy L. Koszewicza, *Wspomnienia znad Wilii*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997.

[4] J. Erdman, *Droga do Ostrej...*, s. 383–384; P. Kobak, *361 Zapasowy Pułk*, „Kurier Wileński", 14–16 lipca 2001.

[5] J. Erdman, *Droga do Ostrej...*, s. 385.

[6] J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 202; J. Surwiło, *Przypomienie młodości*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1991.

[7] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 325.

[8] R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna...*, s. 31.

[9] Tamże, s. 133.

[10] Tamże, s. 134, 150.

[11] Tamże, s. 139.

1945 r.[12]. Po tym ruch oporu funkcjonował jeszcze przez kilka lat, nie mając jednak centralnego ośrodka kierowniczego. Wiadomo, że do wiosny 1946 r. działała w Wilnie grupa dr Świdowa[13]. W Mejszagole dokonano też egzekucji osób, które wskazywały mieszkańców na wywózki w głąb ZSRR[14].

Na bazie Narodowych Sił Zbrojnych, po wojnie została założona w Wilnie „Grupa Orła Białego" (niektóre źródła podają też nazwę „Gwardia Orła Białego")[15]. Na terenie wileńsko-nowogródzkim miało działać jej 10 oddziałów operacyjnych. Organizatorami jednego z nich, który nosiła nazwę „Wilia", byli uczniowie V Gimnazjum w Wilnie. Celem „Grupy" było werbowanie nowych członków, zdobywanie broni, kolportowanie prasy i ulotek. Dużo sprzętu wojskowego uzyskano przez rozbrajanie aktywistów radzieckich. W latach 1947–1948 większość członków tej organizacji została aresztowana i skazana na 10–25 lat łagrów. Ich rodziny zaś w maju 1948 r. zostały zesłane na Syberię, a domy i gospodarstwa skonkwiskowane[16]. Także w Wilnie kontynuowano w konspiracji działalność drużyny harcerskiej „Czarnej Trzynastki". Została ona jednak rozbita na skutek aresztowań w latach 1949–1951[17].

Innym zagadnieniem jest kwestia oporu obywatelskiego. Wkrótce po aresztowaniu gen. A. Krzyżanowskiego „Wilka", Komenda Okręgu i Delegatura wydały wspólną odezwę do ludności, w której stwierdzano, iż Wilno nie przestało być częścią państwa polskiego. Oświadczono więc, że do chwili zawarcia porozumienia granicznego jedyną władzą uprawnioną na tym terenie jest rząd Rzeczpospolitej[18]. Stanowisko to zostało przyjęte w związku z ogłoszoną przez władze radzieckie mobilizacją do Armii Czerwonej. Także Okręgowa Delegatura Rządu i Konwent Stronnictw Politycznych wydały odezwę wzywającą do zachowania wierności Polsce. Zaznaczono, że nikt nie może brać udziału w obcej służbie politycznej i wojskowej. Obywatele natomiast powinni czynnie uczestniczyć w regulowaniu własnego życia zbiorowego w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej i samorządowej[19]. Dlatego też, by ułatwić uniknięcie służby w wojsku, wielu polskich lekarzy przygotowywało rekrutów jak mają się zachowywać, by uzyskać zwolnienie. NKWD dość szybko jednak zorientowało się w sytuacji i dokonało aresztowań wśród służby

[12] J. Widejko, *„Takowo małowo bandita jeszczio w żyzni ni widał"* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Nasza Gazeta", 9–15 października 1997; P. Niwiński, *Ewakuacja struktur Okręgu Wileńskiego AK z terytorium Wileńszczyzny w 1945 roku*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, Red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 744, 750–751.

[13] R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna...*, s. 141.

[14] L. Mróz, *Problemy etniczne...*, s. 491.

[15] J. Szostakowski, *Słowo w walce...*

[16] A. Jabłoński, *Sprawy wychowawcze...*; C. Maciutkiewicz, *Jak powstała „Gwardia Białego Orła" w latach 1946–1947 na Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński", 3 czerwca 1997.

[17] W. Korkuć, *Czuwaliśmy mimo konspiracji* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Nasza Gazeta", 20–26 stycznia 1996.

[18] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 308.

[19] J. Szostakowski, *Polskie wileńskie wydawnictwa konspiracyjne 1944–1945*, „Magazyn Wileński", sierpień 1996.

medycznej[20]. Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego AK wydrukowała też pewną ilość fałszywych książeczek wojskowych, zwolnień z poboru i odroczeń[21].

W dniu 12 maja 1945 r., w 10. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, płyta grobowa na cmentarzu na Rossie była udekorowana kwiatami, a liczne tłumy wilnian oddały mu hołd[22]. Wkrótce jednak takie postępowanie mogło pociągnąć za sobą różne konsekwencje. Pomimo tego, młodzież w dniu Święta Zmarłych w latach 40. manifestacyjnie szła na Rossę, gdzie zaciągała warty przy płycie Józefa Piłsudskiego. Milicja dokonywała aresztowań, ale na ich miejsce przychodzili następni. Po takich wydarzeniach szkoły musiały tłumaczyć się dlaczego nie potrafiono wpłynąć wychowawczo na młodzież[23]. W całym okresie radzieckim mogiła, gdzie spoczywa matka i serce Piłsudskiego była dla miejscowych Polaków miejscem szczególnie symbolicznym. Wiele też osób poniosło konsekwencje tylko dlatego, iż zapalili tam świeczkę[24].

Gdy w 1949 r., podczas pochodu 1 majowego w Wilnie uczniowie Szkoły Średniej nr 5 zbliżali się do trybuny, dyrektorka Tatiana Kurylenko zwróciła się do nich, by coś zaśpiewali. Młodzież rozpoczęła więc hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Pomimo prób uciszenia uczniów czynionych przez dyrektorkę i inspektora Abrama Byro, nie zaprzestano śpiewu, a ze strony publiczności zaczęto bić brawa[25]. Było to w sytuacji, gdy za drobniejsze „wykroczenia" można już było ponieść surową karę. Uczniowie Szkoły Średniej nr 5 Jan Sperski i Tadeusz Ciesielczuk zostali skazani w 1952 r. na 10 lat zesłania, za stwierdzenie na lekcji, że Dzierżyński to kat, a kołchozy doprowadziły do nędzy. Oskarżono ich także o powtarzanie informacji podawanych przez zachodnie rozgłośnie radiowe i czytanie dzieł Józefa Piłsudskiego[26].

Oddzielną kwestią jest działalność Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie. Była to organizacja założona w 1943 r. w Związku Radzieckim z inicjatywy grupy komunistów m.in. Wandy Wasilewskiej i Alfreda Lampe. W Deklaracji ideowej ZPP zapisano, iż przyszła Polska będzie związana sojuszem i przyjaźnią z ZSRR. Już wkrótce po zajęciu Wileńszczyzny przez Armię Czerwoną, przyjechał z Moskwy Jerzy Putrament, wychowanek USB, w celu rozpoznania sytuacji politycznej

[20] J. F. Morelowski, *Pokolenie Akowskie...*, s. 187–188.

[21] R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna...*, s. 127.

[22] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 343.

[23] A. Jabłoński, *Sprawy wychowawcze...*; T. Andrzejewski, *Wierność tradycji*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998; T. Skup-Stundis, *W 1946 r. usiłowałam przekroczyć zieloną granicę do Polski*, „Gazeta Wileńska", 13–14 listopada 1999.

[24] L. Doroszkiewicz, *Szanowna Redakcjo!* „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991; A. Durejko, A. Srebrakowski, *„I gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę..."*, „Nasza Gazeta", 9–15 maja 1995; A. Klimaszewska, *Świadectwa historii, barbarzyństwa* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 grudnia 1999.

[25] A. Jabłoński, *Sprawy wychowawcze...*

[26] Tenże, *Proces Sperskiego i Ciesielczuka*, „Kurier Wileński", 1 lutego 1994; J. Surwiło, *I. „Ciesielczukowi i Sperskiemu za działalność kontrrewolucyjną i antyradziecką dać po 10 lat..."*, „Kurier Wileński", 5 sierpnia 1997.

oraz zbadania możliwości organizacyjnych[27]. ZPP w Wilnie formalnie został założony jednak dopiero w drugiej połowie sierpnia 1944 r. przez Marię Dziewicką, Juliana Łaszkiewicza i Jerzego Antoniuka. Pierwszym prezesem był Władysław Janiszewski, a następnie po jego wyjeździe w styczniu 1945 r. do Lublina, funkcję tę objął Aleksy Deruga, pochodzący z rodziny polsko-rosyjskiej[28]. Od 18 listopada 1944 r. środowisko wileńskie tej organizacji było reprezentowane w Zarządzie Głównym ZPP przez J. Dembowskiego i W. Janiszewskiego[29].

W kwietniu 1945 r. Związek Patriotów liczył w Wilnie 138 członków. Działało też 14 zarządów rejonowych w następujących miejscowościach – Dukszty, Niemenczyn, Podbrodzie, Troki, Stare Święciany, Nowe Święciany, Orany, Szumsk, Jaszuny, Turgiele, Podbrzezie, Mejszagoła, Nowa Wilejka i Ignalina. Pełnomocnicy rejonowi funkcjonowali też w Druskiennikach, Turmontach, Mickunach, Solecznikach i Ejszyszkach. Ogółem na Wileńszczyźnie ZPP zrzeszał w tym czasie 2 936 osób. Do kwietnia 1945 r. przeprowadzonych zostało 130 zebrań członków organizacji, 154 zebrania z ludnością, 52 koncerty lub obchody rocznic. Funkcjonowało także 5 świetlic. W terenie rozprowadzono 35 507 egz. pisma „Wolna Polska" i 1 828 egz. „Nowych Widnokręgów"[30]. Do chwili rozwiązania tej organizacji w dniu 10 sierpnia 1946 r., przez jej szeregi na Litwie przeszło 6 862 osoby. Wpływy ZPP nie były więc znaczące, pomimo prób prowadzenia aktywnej działalności propagandowej, kulturalnej i charytatywnej. Od 16 kwietnia 1945 r. do końca lipca 1946 r. do Zarządu Związku Patriotów w Wilnie wpłynęło 6 197 podań o zapomogę dla wyjeżdżających. Osoby te uzyskiwały niewielkie wsparcie, najczęściej w postaci produktów żywnościowych. Od stycznia 1946 r. udzielano też pomocy biedniejszym Polakom ze środków zgromadzonych z darowizn oraz uruchomionego biura pisania podań[31].

ZPP starało się też prowadzić pracę organizacyjną z młodzieżą. Koło Młodzieży Polskiej przy Zarządzie Republikańskim powołano w styczniu 1945 r. Zainicjowało ono wydawanie gazetek ściennych „Dźwignia", „Wolna Trybuna", „Szpilka", „Czarno na Białym", „Głos Ucznia", a dla najmłodszych „Kościuszko". Zebrania dyskusyjne organizowano raz w tygodniu. Koło zakończyło swoją działalność 23 czerwca 1946 roku[32].

Głównym celem Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie było wciągnięcie do obozu prokomunistycznego jak największych rzesz ludzi wyjeżdżających w nowe

[27] S. Lewandowska, *Życie codzienne...*, s. 377.

[28] Tamże, s. 339–340. Aleksander Srebrakowski podaje, iż pierwsze oficjalne zebranie tej organizacji odbyło się 23 września 1944 r. Zaznacza jednocześnie, iż wcześniej prowadzono prace przygotowawcze, przy braku przychylności ze strony władz republikańskich. Według niego pierwszym prezesem był A. Deruga, a następnie W. Janiszewski. A Srebrakowski, *Polacy w litewskiej...*, s. 77–78.

[29] E. Basiński, *Związek Patriotów...*, s. 67.

[30] A. Paczoska, *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie w latach...*

[31] A. Paczowska [właść. Paczoska], *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie (III)*, „Wileńskie Rozmaitości", maj–czerwiec 1999.

[32] A. Paczoska, *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie w latach...*

granice Polski. Dlatego też prowadzono szeroką akcję polityczną poprzez organizowanie wieców oraz kolportaż ulotek i prasy. Jak wynika z wewnętrznej instrukcji Związku, zobowiązywano ogniwa terenowe do przygotowywania również zebrań pożegnalnych dla grup wyjeżdżających z Litwy. Na nich winno się było uchwalać rezolucje o gotowości do stanięcia do odbudowy ojczyzny i podziękować „Związkowi Radzieckiemu za gościnność"[33]. Od 10 października 1944 r. przez 5 miesięcy prowadzono też zaciąg do Dywizji Kościuszkowskiej[34]. W tej akcji chodziło zapewne o wywiezienie z Wileńszczyzny młodych ludzi, którzy chcąc uniknąć służby w Armii Czerwonej, mogli zasilać szeregi podziemia. Są też relacje mówiące o pozytywnej roli ZPP. Ludzie związani z tą organizacją mieli bowiem pomagać zagrożonym żołnierzom AK wyjeżdżać do Polski[35]. Podejmowano również inne inicjatywy mające na celu ratowanie osób przed wywózką w głąb ZSRR lub wcieleniem do wojska radzieckiego[36]. Wiosną 1946 r. Republikański Zarząd ZPP protestował też przeciwko odbieraniu przez organy milicji i NKWD kart ewakuacyjnych tym, którzy nie wyjechali w oznaczonym terminie[37].

Niemniej, organizacja ta nie zyskała szerszej aprobaty społeczeństwa, co widoczne było chociażby poprzez liczbę członków i osób zwracających się o pomoc. Podziemie zaś 27 listopada 1944 r. wykonało – dość różnie oceniany w historiografii – wyrok za współpracę z ZSRR na niekorzyść Polski, na pełniącym kierownicze funkcje w ZPP, Teodorze Bujnickim. Dokonał tego żołnierz AK Waldemar Butkiewicz. Pomimo że było to wypełnieniem wyroku sądu sprzed 2 lat, miało stanowić ostrzeżenie dla innych osób współpracujących z władzami radzieckimi[38].

W późniejszym okresie, mimo braku instytucji polskich, jak również po całkowitym rozbiciu podziemia, ludność polska nie angażowała się jednak w sposób istotny w działalność państwa radzieckiego. Zwrócił na to uwagę m.in. Wileński Komitet Obwodowy KP(b)L na początku lat 50. Stwierdzono wówczas, że domy kultury, klubo-czytelnie i biblioteki na Wileńszczyźnie nie wpływają na umacnianie systemu kołchozowego pod względem politycznym i organizacyjnym. Znajdowały się one na uboczu „rozwiązywania zadań gospodarczo-politycznych" i nie prowadziły „walki przeciwko prywatno-własnościowym tendencjom wśród zacofanej części kołchoźników". Większość klubów nie wydawała gazetek ściennych, „bojowych ulotek", nie zajmowała się zagadnieniami współzawodnictwa socjalistycznego i propagandą „czołowego doświadczenia". W niektórych klubach i bibliotekach nie było nawet gablotek poświęconych wielkim budowom komunizmu czy osiągnięciom kołcho-

[33] A. Paczowska [właść. Paczoska], *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie (III)*...

[34] E. Basiński, *Polska–ZSRR*..., s. 28.

[35] Przyjaciele, *Muta [wspomnienie o Marii Dziewickiej]*, „Lithuania", 1/2, 1998, s. 215.

[36] A. Paczowska [właść. Paczoska], *Działalność ZPP na Wileńszczyźnie (III)*...

[37] S. Lewandowska, *Życie codzienne*..., s. 321–322.

[38] *Teodor Bujnicki – śmierć niepotrzebna i nie do końca wyjaśniona*, „Znad Wilii", 2 września 1994; W. Szełkowski, *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich*, Wilno 1999, s. 136.

zów. Na niskim poziomie miała pozostawać amatorska twórczość artystyczna, czego wyrazem było wystawianie sztuk „bezideowych i apolitycznych". Nie propagowano też książki radzieckiej[39].

By przeciwdziałać takiej postawie ludności, KC KP(b)L podjął uchwałę o przeprowadzeniu kursów dla agitatorów, którzy byliby skierowani do pracy „masowo-politycznej" wśród społeczności polskiej. W dniu 17 stycznia 1952 r. ukończyło je 100 absolwentów. W trakcie miesięcznego kursu wysłuchali oni wielu referatów m.in. o „ciężkim losie ludzi pracy pod jarzmem piłsudczyków i smetonowców, o życiu twórczym narodu radzieckiego"[40].

Polacy w mniejszym stopniu uczestniczyli też w aparacie władzy niż wynosił ich udział w społeczeństwie. Wynikało to z jednej strony z niechęci części społeczności do popierania nowego ustroju, a z drugiej stanowiło wyraz dyskryminacji ludności polskiej. Zwłaszcza, gdy chodziło o wyższe stanowiska administracyjne. Nie znane są informacje o obecności Polaków w rządzie i innych instytucjach centralnych. Byli oni natomiast obecni w Radach Najwyższych LSRR. Nie reprezentowali tam jednak mniejszości polskiej. Ich wybór do parlamentu republiki miał w zasadzie charakter reprezentacji zawodowej. Tym bardziej, że deputowani Polacy wykonywali głównie zawody robotnicze, takie jak m.in. dojarka, tkacz, maszynista agregatu produkcji mączki trawiastej, traktorzysta, elektromonter, prasowaczka, szwaczka, ślusarz, cukiernik. Litwini natomiast reprezentowani byli przez naukowców, inżynierów i innych przedstawicieli zawodów elitarnych[41].

W 1948 r. do rad terenowych pierwszej kadencji wybrano 2689 Polaków, co stanowiło 6,5% ogółu radnych. W 1975 r. było to 1863 osoby, co dawało 6,6%[42]. Często jednak przy zmianie funkcjonariuszy najwyższych władz lokalnych, Polaków zastępowano Litwinami lub Rosjanami. W rejonie solecznickim w 1957 r. zwolniono 16 osób pełniących stanowiska kierownicze, w tym 8 Polaków. Na ich miejsce wyznaczono 10 Litwinów, 3 Rosjan, 2 osoby innych narodowości i 1 Polaka. W końcu lat 50. z 496 przewodniczących kołchozów strefy wileńskiej Polaków było tylko 54, co stanowiło 10,8%[43].

Gdy odradzała się niepodległa Republika Litewska (1990–1991), litewskie partie polityczne i środki masowego przekazu nadały bardzo duży, nierzadko światowy rozgłos opinii o rzekomym skomunizowaniu Polaków na tych terenach. Z dostępnych danych, wynika jednak, iż poparcie dla partii komunistycznej było znacznie mniejsze niż wśród innych narodowości. Jak podaje Mykolas Požarskas w 1945 r. w republikańskiej organizacji partyjnej było tylko 15 Polaków[44]. Według innych

[39] *O pracy instytucji kulturalno-oświatowych obwodu*, „Czerwona Gwiazda", 19 stycznia 1952.
[40] A. Malczewski, *Kursy agitatorów*, „Czerwona Gwiazda", 17 stycznia 1952.
[41] J. Szostakowski, *Ofiarność czynami się mierzy*, „Kurier Wileński", 9 września 1992.
[42] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 59.
[43] I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii...*, s. 178.
[44] M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół...*, s. 60.

źródeł procentowy skład Komunistycznej Partii Litwy w tym czasie przedstawiał się następująco – 53,7% Rosjan, 31,8% Litwinów, 6,7% Żydów, 4% Ukraińców, 1,5% Białorusinów i 0,4% Polaków[45].

Tabela 4. Skład narodowościowy KPL

Rok	Polacy		Litwini		Rosjanie		Ukraińcy		Białorusini		Żydzi	
1950	225	0,8%	7 483	26,9%	14 425	51,9%	2 024	7,2%	1 048	3,7%	1 921	6,9%
1960	1 609	2,9%	31 400	57,8%	14 856	27,3%	1 897	3,4%	1 856	3,4%	2 088	3,8%
1970	4 273	3,7%	78 255	67,1%	23 341	20,0%	3 198	2,7%	3 742	3,2%	2 664	2,3%
1980	6 928	4,1%	115 068	69,4%	30 350	18,3%	4 419	2,6%	5 273	3,1%	2 139	1,2%
1986	8 472	4,2%	138 903	70,4%	34 422	17,4%	5 214	2,6%	6 298	3,1%	1 978	1,0%
1989	9 167	4,4%	148 067	70,7%	38 844	18,5%	b. d.		b. d.		1 890	0,9%

Źródło: A. Srebrakowski, *Polacy litewscy wobec Komunistycznej Partii Litwy i komunizmu*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej", t. VII, 1999, s. 255–256.

Pomimo zwiększania się ilościowego liczby członków partii narodowości polskiej, byli oni jak widać proporcjonalnie znacznie mniej reprezentowani niż Litwini czy przedstawiciele innych narodów. Udział Polaków w KPL był też cały czas niższy niż w strukturze etnicznej kraju, co odróżniało tą narodowość od pozostałych. Podobne tendencje można było również zaobserwować, przy zestawieniu danych w stosunku do ogółu osób danej nacji.

Tabela 5. Podział mieszkańców Litwy według wielkości procentu członków KPL wśród danej narodowości

Rok	Polacy	Litwini	Rosjanie	Ukraińcy	Białorusini	Żydzi
1959	0,61%	1,27%	6,18%	10,19%	5,44%	8,41%
1970	1,78%	3,12%	8,71%	12,74%	8,24%	11,31%
1979	2,66%	4,10%	9,75%	13,55%	8,89%	14,79%
1989	3,55%	5,06%	11,27%	b. d.	b. d.	15,25%

Źródła: A. Srebrakowski, *Polacy litewscy...*, s. 257; G. Babiński, *Konflikty narodowościowe w Europie Wschodniej – Konferencja w Warszawie w dniach 19–20 lutego 1992*, „Przegląd Polonijny", z. 3, 1992, s. 137.

Również w rejonach, gdzie dominowała ludność polska, sytuacja nie odbiegała od średniej krajowej. Litewskie środki masowego przekazu przedstawiały w latach 90. rejon solecznicki jako „czerwony", stanowiący bastion komunizmu. Miało to

[45] PAP, *Czy Polacy na Litwie byli skomunizowani?*, „Dziennik Lubelski", 2 kwietnia 1992.

świadczyć o poparciu dla partii komunistycznej Polaków, którzy stanowili tam 79,6% mieszkańców. Jednak jak wynika z danych (1990 r.) ich udział w organizacji rejonowej wynosił 56% stanu osobowego. Równocześnie wśród ogółu mieszkańców tej narodowości, do KPL należało tylko 3,4%. Natomiast Litwinów w partii było 11%, ale stanowili oni 5,6% ogółu społeczności litewskiej. Rosjan zaś było 15%, a w tej populacji odsetek członków partii wynosił 17%. Polacy byli mniej reprezentowani na stanowiskach sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych niż wynosił ich udział członkowski. Proporcje funkcji kierowniczych przedstawiały się następująco – 51,2% było narodowości polskiej, 19,5% rosyjskiej i 9,8% litewskiej[46]. Podobnie sytuacja przedstawiała się w innych częściach republiki. Na przykład w rejonie trockim w 1988 r. wśród członków KPL było 52,8% Litwinów, 19,5% Rosjan i 18,5% Polaków[47]. Na terenie rejonu wileńskiego w 1987 r. Danguole Sabiene, sekretarz wydziału oświaty Komitetu Rejonowego, późniejsza działaczka „Sajudisu" zwracała uwagę na niski udział członków partii wśród pedagogów, było ich bowiem tylko 18,2%. Jednocześnie, aż w 65% szkołach organizacje były o małym składzie osobowym[48].

Należy zwrócić uwagę także na fakt, że niektórzy Polacy przynależeli do KPL ze względów koniunkturalnych, a nie z powodu poparcia idei komunistycznych. Jan Ciechanowicz, który był członkiem KPL w latach 1982–1989, twierdzi np., że gdyby nie miał legitymacji partyjnej, to w warunkach radzieckich nigdy nie zdobyłby stopnia docenta i nie został prodziekanem Wydziału Języków Obcych w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym. Będąc na tym stanowisku, mógł zaś podejmować pewne inicjatywy zmierzające do rozwoju polonistyki[49].

Jest rzeczą oczywistą, że przynależność do partii nie wyjaśnia jeszcze całkowicie zagadnienia poparcia dla systemu komunistycznego. Istotną kwestią była możliwość wpływania na podejmowane decyzje, co sprowadzało się do posiadania swoich przedstawicieli na wysokich szczeblach aparatu. W końcu lat 50. nie było żadnego Polaka wśród wyższych funkcjonariuszy partyjnych w Wilnie. W siedmiu rejonach z największym odsetkiem ludności polskiej było 104 – jak to określano – odpowiedzialnych pracowników partyjnych. Wśród nich tylko 10 było narodowości polskiej[50].

[46] H. Kibilda, *Krytyka powinna być uzasadniona* (wywiad przeprowadzony przez W. Jabłocznikowa), „Przykazania Lenina", 8 lutego 1990.

[47] J. Soblis, Z. Wirpsza, *„Aby nas nie musiano przebudowywać"*, „Czerwony Sztandar", 1 grudnia 1988.

[48] *W Biurze KR KP Litwy*, „Przyjaźń" 2 maja 1987.

[49] J. Ciechanowicz, *„Niektóre obawy były uzasadnione"* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Nowy Dziennik", 5 września 1997.

[50] I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii polskiej przez władze Litewskiej SRR w latach 1944–1965 (zagadnienia wybrane)*, „Nasza Gazeta", 20–26 stycznia 2000.

Tabela 6. Podział etatowych pracowników KC KPL oraz Komitetów Miejskich i Dzielnicowych wg narodowości

Rok	Wszyscy pracownicy	Polacy		Litwini		Rosjanie		Inni	
1960	526	6	1,2%	296	56,3%	171	32,5%	53	10,0%
1963	534	9	1,7%	321	60,1%	161	30,1%	43	8,1%
1965	549	5	0,9%	329	59,9%	169	30,8%	46	8,4%
1970	628	9	1,4%	402	64,0%	163	26,0%	54	8,6%
1973	628	12	1,9%	409	65,1%	158	25,2%	49	7,8%

Źródło: A. Srebrakowski, *Polacy Litewscy...*, s. 259.

Tabela 7. Podział etatowych pracowników Komitetów Rejonowych KPL wg narodowości

Rok	Wszyscy pracownicy	Polacy		Litwini		Rosjanie		Inni	
1960	1 020	19	1,8%	727	71,2%	212	20,7%	62	6,3%
1963	833	13	1,5%	633	76,2%	147	17,7%	40	4,6%
1965	855	13	1,5%	676	78,8%	129	15,0%	37	4,7%
1970	840	18	2,1%	679	80,8%	101	12,0%	42	5,1%
1973	843	20	2,3%	680	80,6%	102	12,0%	41	5,1%

Źródło: A. Srebrakowski, *Polacy litewscy...*, s. 259.

Jak wynika z danych, udział Polaków wśród kadr partyjnych był znikomy. Należy też zauważyć, iż ci nieliczni byli zatrudnieni na niższych szczeblach aparatu. Jak przypuszcza Aleksander Srebrakowski, znajdowali się oni na tych stanowiskach tylko dlatego, by w sprawozdaniach statystycznych dla centrali w Moskwie można się było wykazywać internacjonalistycznym charakterem organizacji[51]. Nie byli oni także licznie reprezentowani na zjazdach partyjnych. Na przedostatnim XIX zjeździe odbywającym się w styczniu 1986 r. delegaci narodowości litewskiej stanowili 72%, rosyjskiej 17,2%, polskiej 4,3% i innej 6,4%[52]. Podczas ostatniego XX, który odbywał się w grudniu 1989 r. wśród delegatów było 81,3% Litwinów, 10,2% Rosjan, 2,6% Polaków, 2% Białorusinów i 3,7% innych narodowości[53]. Jak więc wynika z tego, poprzez pryzmat wyboru delegatów można zaobserwować wręcz spadek zainteresowania społeczności polskiej aktywną działalnością w partii komunistycznej.

Niebagatelnym jest też fakt, który wynika z danych Algirdasa Endriukaitisa deputowanego Rady Najwyższej RL, badającego działalność KGB ZSRR na Litwie.

[51] A. Srebrakowski, *Polacy litewscy...*, s. 262.

[52] Tenże, *Polacy w Litewskiej...*, s. 260.

[53] *Referat Komisji Mandatowej*, „Czerwony Sztandar", 21 grudnia 1989.

Ustalił on m.in. skład narodowościowy agentów tej służby. Jak się okazuje 77,2% stanowili Litwini, 10,8% Rosjanie, a Polacy jedynie 3,6%. Liczby te odpowiadają w przybliżeniu składowi narodowościowemu mieszkańców Litwy, pomijając Polaków, których udział w społeczeństwie wg danych z 1989 r. wynosił 7% ludności republiki[54].

Jak wynika z przedstawionych danych, nieprawdziwy jest mit o poparciu społeczności polskiej na Litwie dla partii komunistycznej. Niewątpliwie jest on efektem kreowania takiej opinii przez mass media zarówno na Litwie jak i w Polsce. Stereotyp ten był również propagowany przez nacjonalistyczny ruch „Sajudis" i przedstawicieli państwa litewskiego. Było to w sytuacji, gdy jak podaje działacz polski Jan Sienkiewicz, w dorocznych sprawozdaniach KC KP Litwy, rejony wileński i solecznicki stale zaniżały statystykę. „Tu właśnie ludzie, nieczuli na uroki komunizmu, uparcie chodzili do kościoła i w żaden sposób nie można ich było namówić do wstępowania do partii, aby zapewnić niezbędny procent w «awangardzie narodu» chłopstwa i inteligencji wiejskiej"[55]. Potwierdzają to badania nad świadomością mieszkańców Litwy Wschodniej, które wykazały, że blisko półwieczna indoktrynacja, realizowana w ramach tzw. leninowskiej polityki narodowościowej przyniosła tylko połowiczne efekty[56]. Jak uważa duchowny wileński ks. Tadeusz Jasiński, Polacy jako grupa narodowa stosunkowo w jak najmniejszym stopniu ulegli procesom ateizacji i sowietyzacji. Według niego obiegowa opinia o rzekomym poparciu Polaków dla systemu radzieckiego jest nieprawdziwa i bardzo krzywdząca[57]. Potwierdzają to też przytoczone powyżej przykłady. Konkludując należy stwierdzić, iż Polacy w małym stopniu uczestniczyli w życiu politycznym Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Sytuacja ta jednak miała pewien wpływ na niższy status społeczny i zawodowy tej narodowości. Przynależność do partii dawała bowiem pewne szanse awansu społecznego.

[54] J. Szostakowski, *Mity, a rzeczywistość*, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1992.

[55] J. Sienkiewicz, *Zaczynają się schody*, „Nasza Gazeta", 1–15 września 1991.

[56] L. Mróz, *Problemy etniczne...*, s. 493.

[57] T. Jasiński, *Świeży powiew* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Opiekun", 19 grudnia 1999.

Rozdział IX

WYNARODOWIENIE I POŁOŻENIE SPOŁECZNE

Sytuacja w jakiej znaleźli się Polacy na terenie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, po zakończeniu II wojny światowej, sprzyjała procesowi wynarodowienia i stymulowała go. Pozbawieni zostali oni własnych elit intelektualnych, wykonując przeważnie zawody robotnicze i chłopskie. Tendencje te wzmacniały procesy urbanizacyjne. Przemieszczanie się ludności do miast wzmagało asymilację i wtapianie się mniejszości w społeczeństwo dominujące[1]. Związane to było także z osadnictwem Rosjan, Litwinów i Białorusinów na terenach dotychczasowego zwartego zamieszkiwania ludności polskiej.

Żyjąc w środowisku zróżnicowanym pod względem narodowościowym, Polacy w dużym stopniu akceptowali małżeństwa mieszane. Jak wynika z danych Akademii Nauk LSRR, w drugiej połowie lat 80. przeciwko takim związkom wypowiadało się tylko 7% społeczności polskiej. Dla porównania wśród Litwinów odsetek ten stanowił 39%. Mieszane małżeństwa okazały się zaś silnym czynnikiem asymilacji. W 1986 r. pierwszy związek z małżonką swojej narodowości zawarło 94,8% Litwinów, 57,7% Polaków, 57,6% Żydów i 44,9% Rosjan[2].

Wzrost liczebności narodu litewskiego w pewnym stopniu odbywał się właśnie poprzez asymilację innych narodowości. W latach 1970–1978 w republice 13,9% dzieci pochodziło z małżeństw mieszanych. Wśród Litwinów było to 5,9%, Żydów 22,4%, Polaków 37,9%, Rosjan 45,7%[3]. W latach 80. procent ten uległ zwiększeniu. W 1980 r. Polki mające męża innej narodowości urodziły 45,9% dzieci, w pięć lat później 46,2%, a w 1986 r. było to 45,8%. Podobna tendencja utrzymała się w kolejnych latach[4]. W „Regulaminie paszportowym ZSRR" zatwierdzonym w myśl

[1] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa...., s. 198.

[2] W. Gaidys, *O poziomie wykształcenia...*

[3] H. Juchniewicz, *Polacy na Litwie: próba ujęcia problemu przez pryzmat statystyki*, „Czerwony Sztandar", 31 lipca 1988.

[4] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 135.

uchwały Rady Ministrów ZSRR nr 677 z 28 sierpnia 1984 r., punkt 3 głosił „Zapis o narodowości w dowodzie dokonywany jest odpowiednio do narodowości rodziców. O ile rodzice są różnych narodowości, to przy wydawaniu pierwszego dowodu, narodowość wpisuje się zgodnie z narodowością ojca lub matki, na życzenie właściciela dowodu. W okresie późniejszym zapis o narodowości nie ulega zmianie"[5]. Podobne rozwiązania stosowano również w okresie wcześniejszym.

Zgodnie z badaniami Instytutu Etnografii Akademii Nauk w Wilnie, w latach 1963–1968 z rodzin litewsko-polskich 80% dzieci wybrało narodowość litewską[6]. Był to trend trwalszy, gdyż jak podaje Grzegorz Błaszczyk, ponad 1/3 wszystkich małżeństw wśród Polaków było związkami z osobami narodowości litewskiej. W 80% dzieci ich deklarowały się jako Litwini[7].

Na ten stan rzeczy pewien wpływ miał system oświaty. Z powodu braku polskich przedszkoli rodzice posyłali dzieci do litewskich lub rosyjskich placówek. Bardzo często później nauka była kontynuowana w tym samym języku. Wzmacniało to proces trwający od lat 50. stałego zmniejszania się liczby szkół i uczniów pobierających naukę w języku polskim. Podręczniki w szkołach polskich praktycznie niczym nie różniły się od tych, które używane były w rosyjskich placówkach. Podkreślano w nich wyższość i bohaterskość narodu rosyjskiego. Natomiast losy Polaków ujęte były w sposób bardzo fragmentaryczny i czasami nawet pejoratywny. Ten typ kształcenia ograniczał budzenie się dumy narodowej. Tym bardziej więc polski uczeń szkoły rosyjskiej lub litewskiej wtapiał się w niepolskie środowisko. Szkoła polska była nią tylko w odniesieniu do języka nauczania, bowiem proces dydaktyczny i wychowawczy został pozbawiony polskich treści narodowych. Praktycznie nie było też polskich grup na wyższych uczelniach, poza – kolejno – Seminarium Nauczycielskim w Trokach, Wileńskim Instytucie Nauczycielskim w Nowej Wilejce i Wileńskim Instytucie Pedagogicznym w Wilnie.

Jak twierdził Jan Sienkiewicz, powszechnym przekonaniem było, iż tylko po szkole rosyjskiej dzieci będą miały szansę uzyskania dobrego wykształcenia i możliwości dalszego awansu społecznego. W efekcie, według jego opinii, „powstawał element pokraczny językowo, bez poczucia przynależności narodowej, bez ambicji i aspiracji, zadowalający się najczęściej najniżej płatną robotą"[8]. Niewskazane byłoby tutaj generalizowanie konsekwencji kształcenia w szkole rosyjskiej, niewątpliwie jednak występowały wyraźne tendencje negatywnie odbijające się na świadomości narodowej. Jak wynika z innych relacji, człowiek w takim środowisku nie kształtował się na patriotę. Był też raczej obojętny na sprawy języka i kultury swego narodu[9].

[5] J. Ciechanowicz, *Do II Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR*, „Czerwony Sztandar", 12 grudnia 1989.

[6] H. Juchniewicz, *Polacy na Litwie...*

[7] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 325.

[8] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Dziś silni słowem, jutro – czynem*, „Czerwony Sztandar", 16 kwietnia 1989.

[9] *Internacjonalizm naszego życia*, „Czerwony Sztandar", 15 kwietnia 1988.

Według Romualda Naruńca prowadzącego w 2001 r. badania sondażowe wśród uczniów i studentów, mające na celu określenie ich poziomu tożsamości narodowej, zauważono, iż dzieci rodziców, którzy ukończyli wyłącznie szkoły rosyjskie lub jedno z rodziców uczęszczało do takiej placówki, bądź też pochodziło z rodziny mieszanej, w znacznie mniejszym stopniu posiadały wiedzę dotyczącą historii, tradycji i kultury narodu polskiego. Jednocześnie były one bardziej podatne na lituanizację[10].

Używanie języka ojczystego ograniczało się z biegiem lat coraz bardziej do kręgu rodzinnego i sąsiedzkiego. W życiu codziennym Polacy najczęściej musieli wybierać między rosyjskim i litewskim. Wyraźniejsza była też opcja preferująca ten pierwszy. Wynikało to z faktu, iż był to język ogólnozwiązkowy, czyli powszechniejszy, także znacznie łatwiejszy do przyswojenia ze względu na podobieństwo fonetyczne z polskim. W 1970 roku swobodnie oprócz ojczystego posługiwało się drugim językiem: 55,2% – rosyjskim, 10,6% – litewskim, 1% – białoruskim i 1% innym językiem narodów ZSRR. W dziewięć lat później proporcje te przedstawiały się następująco: 61% – rosyjski, 11,1% – litewski, b. d. – białoruski, 0,8% – inny[11]. Należy podkreślić fakt, że możliwość swobodnego posługiwania się innym językiem dawała szanse normalnej egzystencji zawodowej i społecznej oraz stwarzała potencjalną możliwość awansu. Groźnym natomiast zjawiskiem było zmniejszanie się grupy ludzi podających język polski jako ojczysty.

Tabela 8. Wyniki spisów ludności dotyczące deklaracji osób narodowości polskiej odnośnie języka ojczystego

Rok	Język polski		Język litewski		Język rosyjski		Inny	
1959	222 744	96,80%	3 586	1,56%	3 010	1,30%	767	0,34%
1970	221 890	92,38%	7 588	3,16%	9 104	3,79%	621	0,67%
1979	218 029	88,26%	9 536	3,86%	17 447	7,06%	2 010	0,81%

Źródło: A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 132.

Powyższe dane zaznaczają powolne poszerzanie się procesu wynarodowienia. Asymilacja językowa była jednak wymuszona poniekąd przez codzienne życie. Możliwości dostępu do polskiej kultury były dość skromne. Na co dzień zaś stykano się powszechnie z językiem litewskim bądź rosyjskim. Dla przykładu, w najbardziej „polskim" rejonie solecznickim, gdzie Polacy stanowili ok. 80% ludności – 81% zebrań odbywało się w języku rosyjskim, 6% po litewsku i 5% po polsku[12]. Należy

[10] R. Naruniec, *Czy szkoła polska jest polską?*, „Kurier Wileński", 5–7 maja 2001.

[11] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 134.

[12] R. Piotrowski, *Polacy innej ojczyzny nie mają*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1990. Dane wymienione w tym artykule nie sumują się do 100%. Domniemywać więc należy, iż 8% zebrań odbywało się w innym języku, lub co do nich jest brak dokładniejszych danych.

jednocześnie odnotować, iż dane te dotyczą okresu, gdy zaczęły się pojawiać już pewne pozytywne zmiany. W okresie wcześniejszym prawdopodobnie wskazywałyby one na jeszcze większą dominację języka rosyjskiego. Podobnie przedstawiała się kwestia z pisaniem podań. Aż 81% ludności pisało je po rosyjsku, 7% po polsku i 6% po litewsku[13]. Było to w sytuacji, gdy jak szacuje Janusz Obłaczyński ok. 60% mieszkańców rejonu solecznickiego umiało pisać w języku polskim[14].

Należy zaznaczyć, iż proces wynarodowienia przebiegał znacznie szybciej na terenach, gdzie Polacy stanowili wyraźną mniejszość. Tak było chociażby na Kowieńszczyźnie, gdzie w wyniku przemian, które dokonały się w ciągu XX wieku, ludność polska ze znaczącej grupy sięgającej wg różnych danych nawet kilkaset tysięcy, zmalała do niewielkiej społeczności stanowiącej ułamek procenta ogółu mieszkańców. Jak wykazywały relacje, było tam wiele rodzin polskiego pochodzenia, które jednak nie przyznawały się do swoich polskich korzeni. Na co dzień obracali się też oni w kręgu kultury litewskiej[15]. Podobne procesy zachodziły również na terenach, które wchodziły w skład II Rzeczpospolitej, jednak już na mniejszą skalę. Niemniej tendencje asymilacyjne występowały szybciej na obszarach granicznych między osadnictwem polskim a litewskim (rejony trocki, szyrwincki, molecki, święciański). Jak szacują naukowcy litewscy Maryte Karaliene i Petras Gaučas, tylko w okresie lat 1979–1989 asymilacji uległo 8000 osób narodowości polskiej, przyjmując opcję głównie litewską[16].

W wyniku zarysowanych wcześniej procesów nastąpiły zmiany nie tylko w liczebności ludności polskiej, ale i jej położeniu społecznym, co miało odbicie w strukturze zawodowej. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na Litwę w 1944 roku rozpoczęto masowe represje wymierzone w ludność polską. Dotykały one zwłaszcza inteligencję, warstwy zamożniejsze i bogate chłopstwo. W efekcie, w ramach dwóch fal przesiedleń, w nowe granice Polski wyjechały jednostki najbardziej aktywne i twórcze. Zostały zachwiane w ten sposób proporcje liczebności elit społeczności polskiej[17]. W konsekwencji podczas pierwszego spisu ludności w 1959 r. wykazano, że osoby z wyższym wykształceniem, w kategorii wiekowej powyżej 10 lat stanowiły 0,4% całej populacji[18]. Nieliczni przedstawiciele inteligencji polskiej, którzy pozostali, nie mogli wykonywać swoich zawodów jak np. dr Jerzy Orda, lub z obawy przed represjami ukrywali swoje stopnie naukowe[19].

[13] Tamże.

[14] J. Obłaczyński, *O sytuacji w Solecznikach* (wywiad przeprowadzony przez A. Płokszto), „Nasza Gazeta", 22 października 1989.

[15] E. Adamkiewicz, *„A jeżeli z ręką na sercu..."*, „Czerwony Sztandar", 16 kwietnia 1988.

[16] M. Karaliene, P. Gauczas, *Skład narodowościowy mieszkańców Związku Radzieckiego*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1990.

[17] *Polacy na Litwie*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1997.

[18] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 125.

[19] D. Kacnelson, *Fragmenty wspomnień lwowskich i wileńskich (Losy Polaków we Lwowie i w Wilnie w okresie stalinizmu i breżniewizmu)*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak,

W początkowym okresie nowej władzy przemiany dotknęły najbardziej mieszkańców wsi. Już w sierpniu 1944 r. ogłoszono na Litwie reformę rolną zapowiadając odebranie ziemi „kułakom" i „kolaborantom proniemieckim z lat 1941–1944". Kwalifikacja do którejś z kategorii miała charakter dużej dowolności. Definicja gospodarstw kułackich zawarta w dokumentach partyjnych z 1947 r. zawierała następujące elementy: zatrudniające najemną siłę roboczą określaną jako członkowie dalszej rodziny właściciela, systematycznie używające sezonowej pomocy roboczej, prowadzące wynajem koni lub urządzeń rolniczych, posiadające jakiekolwiek skomplikowane maszyny rolnicze, rozwijające systematyczny handel produktami rolniczymi[20]. Jako górny limit gospodarstwa chłopskiego przyjęto 30 ha. Jednocześnie w całej republice ok. 100 000 rolników otrzymało nadziały ziemi o średniej wielkości 7 ha. Sytuacja ta diametralnie zmieniła się w 1947 r., kiedy rozpoczęto kolektywizację stosując metody przymusowe i administracyjne[21]. Aczkolwiek szczegółowa uchwała RM LSRR i KC KP(b)L została podjęta w tej sprawie 24 marca 1948 roku[22]. Ludność wiejską obciążono podatkami w wysokości niemożliwej do spłacenia. Stosowano przymus obowiązkowych kontyngentów oraz dostaw. Osoby zakwalifikowane do kategorii „kułaków" zsyłane były w głąb Związku Radzieckiego. Decydującym się zaś na wstąpienie do kołchozów zabierano ziemię (w późniejszym czasie wydzielono im niewielkie działki przyzagrodowe), zwierzęta gospodarskie, narzędzia – nawet te najbardziej prymitywne jak brony laskowe i sochy. Rozbierano wszystkie budynki gospodarcze, młyny, wiatraki, kuźnie itd. Zniszczono także wiele małych zaścianków, kolonii i przysiółków[23].

W 1947 r. działało na Litwie 20 kołchozów, w 1948 r. – 500, 1949 r. – 1000, w 1950 r. obejmowały już 65% areału, w 1951 r. 90% i 1952 r. 96%. Działania w kierunku kolektywizacji i walki z „kułakami" były jednymi z głównych haseł ówczesnego systemu. Miało to doprowadzić do społeczeństwa bezklasowego, co powinno być wg założeń wyzwoleniem człowieka z niesprawiedliwych struktur ekonomiczno-społecznych[24]. Faktycznie jednak, jak stwierdził Bohdan Cywiński, „Kolektywizacja wsi stanowiła szczególnie ważną formę ubezwłasnowolnienia społeczeństwa poprzez odebranie ludności wiejskiej ekonomicznych podstaw niezależności

T. Paleczny, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 301; S. Jegelevičius, *Historyk Litwy Jerzy Orda*, „Znad Wilii", 28 marca 1995; Tenże, *Historyk Litwy Jerzy Orda (2)*, „Znad Wilii", 11 kwietnia 1995; Tenże, *Historyk Litwy Jerzy Orda (3)*, „Znad Wilii", 25 kwietnia 1995; J. Kozicz, *Pozostał z nami na dobre i na złe*, „Znad Wilii", 9 maja 1995; J. Surwiło, *Czerniewscy i Tananowie*, „Kurier Wileński", 16 kwietnia 1997.

[20] B. Cywiński, *Ogniem próbowane, t. II...*, s. 157–158.

[21] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 114.

[22] J. Żenkiewicz, *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*, Toruń 2001, s. 176.

[23] L. Mróz, *Problemy etniczne...*, s. 491–492; J. Lisiewicz, *Powrót do przeszłości*, „Magazyn Wileński", luty 1996.

[24] S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000, s. 143.

obywatelskiej"[25]. W sytuacji zaś, gdy większość ludności polskiej żyła z pracy na roli (w 1959 r. – 70%[26]), działania te w sposób istotny ograniczały możliwości rozwoju i awansu tej mniejszości narodowej. Jak zauważył ks. Józef Obrębski z Mejszagoły, pozbawienie ludzi własności prowadziło niejednokrotnie do ich późniejszego zobojętnienia i apatii[27].

W miastach, a zwłaszcza w Wilnie, w okresie powojennym Polacy stanowili zbiorowość głównie pochodzenia chłopskiego, bez wyższego wykształcenia, trudniącą się gorzej płatnymi zajęciami, jak sprzątaczki, dozorcy, sprzedawczynie, niewykwalifikowani robotnicy. Z czasem zaczęli się też pojawiać w stosunkowo lepiej płatnych zawodach m.in. wśród drukarzy, kolejarzy, listonoszy[28]. Jak wynika z danych z 1979 r., przedstawionych przez Vladasa Gaidysa z Akademii Nauk LSRR, większy odsetek Polaków niż wynosił ich ogólny udział wśród pracujących był pośród skórników i kuśnierzy – 1,7 razy, kolejarzy – 1,6, drukarzy – 1,5, krawców – 1,35, robotników gospodarki komunalnej i usług – 1,35. Natomiast zdecydowanie było ich za mało wśród pracowników służb medycznych, gdyż było ich, aż 2,7 razy mniej, a także wśród osób pracujących w dziedzinie sztuki – 2,5 razy poniżej średniej[29].

Polacy w Litwie Radzieckiej byli głównie kołchoźnikami i miejskim proletariatem. O dyskryminacji z tym związanej – jak twierdzą niektórzy badacze – świadczy fakt, że do polskości przyznawało się więcej kobiet niż mężczyzn, którzy dla poprawy położenia ekonomicznego mieli częściej deklarować inną narodowość[30]. Według opinii miejscowych Polaków, narodowość polska utrudniała możliwości awansu zarówno w sferze budżetowej, jak i w wojsku[31]. Przykładowo, w najbardziej zdominowanym przez Polaków rejonie solecznickim, gdzie stanowili oni na przełomie lat 70. i 80. 81,3% mieszkańców, wśród kadry kierowniczej gospodarstw i organizacji było ich tylko 37%. Natomiast Litwinów na terenie rejonu żyło – wg danych Komitetu Rejonowego Komunistycznej Partii Litwy – 7,5%, zaś wśród kadry kierowniczej stanowili oni 36%[32]. W rejonie wileńskim, gdzie było 68% Polaków, pełnili

[25] B. Cywiński, *Ogniem próbowane. T. II...*, s. 161.

[26] P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa..., s. 185.

[27] A. Borowik, *Duszpasterz z Mejszagoły*, „Znad Wilii", 31 stycznia–13 lutego 1993.

[28] G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie...*, s. 152.

[29] W. Gaidys, *O poziomie wykształcenia i problemach z tym związanych wśród różnych narodowości na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 12 lipca 1988.

[30] E. Żagiell, *Polacy na Litwie...*, s. 233.

[31] J. Makarewicz, *W Wilnie czy Oszmianie los jednaki...*, [w:] *Pamiętniki Polaków na Litwie 1945–1995 – Losy pokoleń*, red. A. Budzyński, Warszawa 1998, s. 213; J. Prawdzic, *Żyć dla Wileńszczyzny*, tamże, s. 279–280.

[32] Plenum Solecznickiego Komitetu Rejonowego KPL, *Do Deputowanych Rady Najwyższej Litewskiej SRR, zespołów pracowniczych i organizacji społecznych, do wszystkich mieszkańców Republiki*, „Czerwony Sztandar", 15 grudnia 1989. Autorzy podają tutaj liczbę Polaków w wysokości ustalonej przez spis z 1979 roku. Natomiast liczebność ludności litewskiej Piotr Eberhardt w odniesieniu do analogicznego okresu podaje wyższą – 8,7%. P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa... s. 209.

oni tylko 19% funkcji kierowniczych wszystkich szczebli. Litwini zaś stanowili 15,7%, a wśród kadry kierowniczej było ich 62%[33].

W 1979 r. średnio proporcje pracowników umysłowych do fizycznych wynosiły w republice 29,5% do 70,5%. W polskiej mniejszości narodowej występował jednak znacznie niższy odsetek pracowników umysłowych – 16,5%, w stosunku do fizycznych – 83,5%. W Wilnie relacje te przedstawiały się w pewnym stopniu lepiej, gdyż 20,3% było pracownikami umysłowymi, a 79,7% fizycznymi. Największa grupa ludności polskiej zatrudniona była w przemyśle – 31,3%, następnie w rolnictwie – 24,5%, budownictwie 8,5%, transporcie 7,5% oraz handlu i gastronomii – 7,2%. Natomiast jedne z dziedzin w których najmniej reprezentowani byli Polacy to prace przygotowawcze – 0,2%, bankowość 0,4%, zaopatrzenie materiałowe – 0,6%, kultura i sztuka – 0,7%[34].

Tabela 9. Szczegółowe zestawienie podziału pracujących mieszkańców Litwy na pracowników umysłowych i fizycznych wraz z dynamiką przemian w latach 1979–1989

Wyszczególnienie	Rok	Pracownicy umysłowi	Pracownicy fizyczni
Wszystkie narodowości	1979	29,5%	70,5%
	1989	33,5%	66,5%
Litwini	1979	28,9%	71,1%
	1989	33,4%	66,6%
Rosjanie	1979	39,6%	60,4%
	1989	40,9%	59,1%
Białorusini	1979	29,0%	71,0%
	1989	32,3%	67,7%
Polacy	1979	16,5%	83,5%
	1989	21,0%	79,0%
Pozostałe narodowości	1979	46,2%	53,8%
	1989	44,6%	55,4%

Źródło: A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 136.

Należy stwierdzić, że oficjalnie nie było żadnych przeszkód dla awansu zawodowego ludności polskiej. W praktyce natomiast napotykano tu istotne trudności[35].

[33] R. Piotrowski, J. Bielawska, *Czy usłyszymy się nawzajem?*, „Kurier Wileński", 12 czerwca 1990.

[34] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 136–137.

[35] Jan Ciechanowicz stwierdził wręcz, iż Polacy w hierarchii społecznej to same doły, i nie byli już narodem tylko klasą społeczną poddaną polityce apartheidu. J. Ciechanowicz, *Dwugłos o Polakach na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez W. Słowińskiego), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień", 3 marca 1990. W podobnym tonie wypowiadał się również Edmund Szot „Jeżeli w Wilnie czy w jego okolicach zobaczycie pokornego, zaniedbanego robotnika, sprzątaczkę, jakiegoś człowieka

Jednakże, pomimo tych przeciwności Polacy wytworzyli stopniowo własną, nową inteligencję, zwłaszcza nauczycielską oraz techniczną[36]. Nie były to grupy o znacznej liczebności, niemniej obserwowano wyraźną tendencję zwyżkową. O ile bowiem w kategorii ludności od lat 10. stanowili oni w 1959 r. 0,4% społeczności polskiej, to w 1970 r. było to już 0,9%. W kolejnym spisie uwzględniono wykształcenie wyższe w kategorii wiekowej od 15 lat i wykazano, iż legitymuje się nim 2,3% tej grupy. Pod względem wykształcenia średniego lub niepełnego średniego sytuacja przedstawiała się nieco lepiej. W tych samych przedziałach wiekowych jak powyżej wykazano w 1959 r. – 3,4%, 1970 r. – 8,8% i 1979 r. – 24,5%[37].

Pomimo wystąpienia pewnych pozytywnych tendencji w strukturze zawodowej i wykształceniu ludności polskiej, nadal ta mniejszość narodowa miała najwyższy odsetek pracowników fizycznych w stosunku do umysłowych. Stwarzało to naturalne trudności w awansie tej narodowości. Gorszy status zawodowy i materialny mógł też mieć pewien wpływ na pojawiające się tendencje asymilacyjne. Jak wynika z powyższych danych, Polacy na Litwie w pewnym stopniu ulegli procesom wynarodowienia. Przebiegały one co prawda na mniejszą skalę niż w innych republikach Związku Radzieckiego, co związane było w dużym stopniu z polityką narodowościową władz centralnych, które umożliwiły funkcjonowanie pewnej liczby instytucji polskich. Należy jednak podkreślić, że w latach 1987/1988 rozpoczęło się odrodzenie narodowościowe, które ograniczyło zarysowane wyżej procesy. Niemniej jednocześnie pojawiły się nowe zagrożenia.

rzuconego na margines nędzy, odezwijcie się doń po polsku i prawie nigdy nie omylicie się, oczekując odpowiedzi w tym samym języku". E. Szot, *„Głosić tylko prawdę..."*, „Ojczyzna", 1–7 maja 1991. Również Tadeusz Konwicki wyraził się na ten temat w następujących słowach „Jednego zawsze mogłem być pewien: jeśli ktoś zamiata ulicę, mogę się do niego odezwać po polsku, jeśli żebrze staruszka, to na pewno jest Polką. To dowodzi, w jakiej sytuacji znalazło się społeczeństwo". T. Konwicki, *Fenomen Wilna*, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

[36] J. Kamocki, *Polska mniejszość na Litwie*, „Głos", maj–czerwiec 1990, s. 39; W. Groniewicz, *Polacy na Litwie...*, s. 15, 17–18, 22.

[37] A. Srebrakowski, *Statystyczny portret...*, s. 135.

Część druga

ZMIANY SPOŁECZNE WYNIKAJĄCE Z ODRODZENIA NARODOWEGO POLAKÓW

Rozdział I

POWSTANIE ORGANIZACJI POLSKICH

Władze radzieckie w okresie powojennym nie dopuszczały do powstania organizacji polskich. Wyjątkiem były tu lata 1944–1946, gdy zezwolono na funkcjonowanie w LSRR Związku Patriotów Polskich. Działalność tej organizacji nastawiona jednak była – jak już wspomniano – w dużej mierze na ludność wyjeżdżającą do Polski. Pojawiły się natomiast, zwłaszcza w drugiej połowie lat 50., postulaty tworzenia Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego[1]. Jednakże wszelkie propozycje założenia takiej organizacji spotkały się ze stanowczą odmową, chociaż odpowiednia instytucja dla mniejszości litewskiej w Polsce została powołana w 1957 roku[2].

W wyniku zmiany kursu politycznego władz centralnych, po objęciu funkcji I sekretarza KPZR przez Michaiła Gorbaczowa, odżyły nadzieje społeczności polskiej na utworzenie jakiejś struktury organizacyjnej, która zrzeszałaby osoby tej narodowości. Prawdopodobnie pierwszą publiczną wzmianką na ten temat była opublikowana 6 września 1987 r. wypowiedź na ankietę „Czerwonego Sztandaru" wilnianina Henryka Płońskiego, który zaproponował rozpatrzenie możliwości utworzenia Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego obejmującego swą działalnością wszystkie środowiska, w których czytana była ta gazeta[3]. Kolejnym wystąpieniem dotyczącym tego zagadnienia było już wyraźnie zaakcentowane stwierdzenie Jana Ciechanowicza co do potrzeby działalności takiej organizacji opublikowane na początku 1988 r. na łamach litewskojęzycznego pisma „Gimtasis kraštas"[4].

---

[1] A. Srebrakowski, *Polacy na Litwie...*; B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności...*, s. 102.

[2] P. Łossowski, *Stosunki polsko...*

[3] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Wspólne problemy, wspólne troski*, „Czerwony Sztandar", 6 września 1987.

[4] J. Ciechanowicz, *Jak się czuje Polak na Litwie?*, „Przodownik", 12 marca 1988.

1. Związek Polaków na Litwie

Przygotowania do utworzenia pierwszego polskiego stowarzyszenia rozpoczęły się na początku 1988 r. w gronie środowiska inteligenckiego[5]. Inicjatorami założenia tej organizacji byli – doc. Jan Ciechanowicz (filozof), Ryszard Maciejkianiec (pracownik partyjny), Zygmunt Mackiewicz (biolog), Krystyna Marczyk (dziennikarz „Czerwonego Sztandaru"), Henryk Mażul (dziennikarz „Czerwonego Sztandaru"), Romuald Mieczkowski (dziennikarz radiowy), Ludwik Młyński (pedagog), Wojciech Piotrowicz (dziennikarz radiowy), Jan Sienkiewicz (dziennikarz „Czerwonego Sztandaru"), Władysław Strumiło (dziennikarz radiowy), Jerzy Surwiło (dziennikarz „Czerwonego Sztandaru") i Zdzisław Tuliszewski (prawnik)[6].

Działania zmierzające do zawiązania polskiej organizacji nie były nagłaśniane, gdyż dopiero w dniu zebrania założycielskiego, 5 maja 1988 r., ukazała się mała notatka informacyjna na ten temat w „Czerwonym Sztandarze". Pomimo tego do auli Instytutu Pedagogicznego w Wilnie przybyło ponad 300 osób[7]. Utworzono wtedy Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie. Za główne cele przyjmując krzewienie i popieranie języka oraz kultury polskiej, kształtowanie świadomości narodowej, popieranie twórczej działalności literacko-edytorskiej, jak również rozwijanie więzi z Macierzą[8]. Funkcję prezesa objął Jan Sienkiewicz. SSKPL zarejestrowane zostało przy Litewskim Funduszu Kultury, który 16 czerwca 1988 r. zatwierdził statut Stowarzyszenia. LFK pełniło bowiem funkcję koordynatora i kuratora podobnych organizacji[9].

Wydarzenie to było momentem przełomowym w procesie odrodzenia polskiego na Litwie. Wcześniejsze formuły funkcjonowania polskości, jak szkolnictwo, prasa, amatorskie zespoły folklorystyczne czy teatralne, ze względu na ramy ustrojowe nie zapewniały warunków samorealizacji tej mniejszości narodowej. Musiały one też działać pod presją ideologii i narzucanych przez władze ograniczeń[10]. Powstanie tej organizacji spowodowało, iż Polacy coraz wyraźniej zaczęli dopominać się o pewne prawa oraz akcentować poprzez Towarzystwo swoje postulaty. W efekcie niebawem nastąpił wzrost uczniów i szkół polskich, zespołów folklorystycznych, nawiązano bliskie kontakty z Macierzą oraz poczęły powstawać liczne inne organizacje, których działalność zostanie omówiona w dalszej części tego rozdziału.

---

[5] J. Sienkiewicz, *Dokręcanie śruby* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 22 września 1996.

[6] J. Sienkiewicz, *Poznajmy się*, „Czerwony Sztandar", 20 maja 1988; *5 maja 1998 przypada 10-lecie ZPL*, „Kurier Wileński", 13 lutego 1998.

[7] J. Sienkiewicz, *Czym jest Związek?*, „Kurier Wileński", 28 lutego 1998.

[8] *Statut Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 9 września 1988.

[9] J. Sienkiewicz, *Poznajmy się...*

[10] Tenże, *Czym jest...*

Do I Zjazdu tej organizacji, który odbywał się w Wilnie 15–16 maja 1989 r. w jej szeregi wstąpiło 12 tys. osób. Zrzeszone one były w 50 kołach w rejonie wileńskim, 50 w solecznickim, ponad 30 w Wilnie, 10 w trockim, 10 w święciańskim, 2 w szyrwinckim i po 1 w Kownie oraz rejonie ignalińskim. W swoim wystąpieniu programowym na Zjeździe prezes SSKPL Jan Sienkiewicz wskazał, że nadal priorytetami w działalności pozostają tak jak dotychczas oświata, kultura i budzenie świadomości narodowej, ale w związku z przemianami, które działy się w kraju, należało większy nacisk położyć na społeczne, a nawet polityczne aspekty pracy. Na skutek tego, jak również uwzględniając fakt, że w Litewskim Funduszu Kultury obok SSKPL było zarejestrowane m.in. Towarzystwo „Vilnija" o charakterze wyraźnie antypolskim, J. Sienkiewicz zaproponował, aby uniezależnić się od LFK, tworząc samorządną organizację o szerszym zakresie działania wykraczającym poza kwestie kulturalno-oświatowe[11]. I Zjazd Stowarzyszenia, w którym wzięło udział 734 delegatów podjął więc uchwałę o przekształceniu w Związek Polaków na Litwie. Jednocześnie organizacja ta przejęła dotychczasowe prawa oraz wszystkie zasadnicze cele i zadania. Zjazd zwrócił uwagę władz na zacofanie społeczne, gospodarcze i kulturalne Wileńszczyzny, poparł dążenia Litwy do suwerenności republiki oraz zasygnalizował potrzebę zapisania w konstytucji LSRR prawa do tworzenia jednostek autonomicznych dla narodowości, które mieszkają poza granicami swych formacji państwowo-terytorialnych lub nie posiadają takowych. Wyrażono też zaniepokojenie z powodu antypolskiej kampanii toczonej na łamach prasy litewskiej jak m.in. w „Kalba Vilnius", „Tarybinis Mokytojas" czy też „Literatura ir Menas". Zjazd zwrócił się do Rady Ministrów LSRR o zarejestrowanie Związku i jego statutu z poszerzonymi kompetencjami[12]. W dniu 24 sierpnia 1989 r. RM Litewskiej SRR podjął w tej sprawie decyzję pozytywną[13].

Działalność SSKPL-ZPL spowodowała nie tylko ożywienie w dziedzinie oświaty i kultury, ale również w sferze używania języka polskiego. O ile bowiem na terenach wiejskich w miejscu pracy dość swobodnie komunikowano się w języku ojczystym, to ten proces w dużych zakładach wileńskich pojawił się dopiero wraz z odrodzeniem[14]. Z inicjatywy Towarzystwa nawet rozpoczęto udzielanie ślubów w Urzędach Stanu Cywilnego dla polskich par w języku ojczystym[15]. W rejonach zdominowanych przez Polaków pojawiły się też postulaty równouprawnienia języka polskiego poprzez nadanie mu statusu urzędowego, co zostanie omówione w dalszej części książki.

Jednocześnie wraz z rozwojem polskiego odrodzenia następowało zwiększenie nieprzychylnych postaw ze strony Litwinów. Jak twierdzi bowiem Jan Mincewicz,

[11] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Dziś silni słowem, jutro czynem*, „Czerwony Sztandar", 16 kwietnia 1989.

[12] *Rezolucja I Zjazdu Związku Polaków na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 14 czerwca 1989.

[13] R. Parylak, *Dzień dzisiejszy i najbliższa przyszłość*, „Czerwony Sztandar", 2 września 1989.

[14] L. Komaiszko, *Znamy swoich*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1990.

[15] K. Zaleckas, *Na pozycjach przebudowy* (wywiad przeprowadzony przez Z. Balcewicza), „Czerwony Sztandar", 6 kwietnia 1989.

o ile powstanie SSKPL uzyskało w miarę przychylne przyjęcie, to już przekształcenie w ZPL spotkało się z ogromnym sprzeciwem[16]. Według opinii Jana Sienkiewicza miało to też i ten aspekt, że „największy wpływ na organizowanie się i budzenie poczucia tożsamości narodowej Polaków miała wroga postawa nacjonalistów litewskich". Przyznał on również, iż było dużym zaskoczeniem „jak mocno w świadomości narodowej Litwinów tkwi antypolskość"[17].

Pomimo tego, gdy 11 marca 1990 r. Rada Najwyższa Litwy ogłosiła odrodzenie niepodległego państwa, środowiska ZPL-u pozytywnie oceniły ten krok. Przykładem może być II Zjazd Związku Polaków na Litwie, który został zwołany w dniu 22 kwietnia 1990 r. w celu wypracowania stanowiska organizacji wobec zachodzących przemian. Większość delegatów popierała niepodległość Litwy, jednocześnie jednak oczekiwała też gwarancji dla Polaków na Wileńszczyźnie[18]. Przyjęto wtedy program działania na okres powstawania suwerennego państwa litewskiego. Zapisano w nim m.in., że zasadniczym celem ZPL jest zachowanie tożsamości narodowej, zapewnienie godziwych warunków bytu, swobodnego rozwoju kultury, gwarancji praw obywatelskich i narodowych. Zwrócono również uwagę, że w stosunkach między Litwinami i Polakami nie powinna ciążyć przeszłość. Związek poparł działania na rzecz usunięcia obaw, uprzedzeń, pretensji i stereotypów. Wyrażono też opinię, iż nie jest możliwe samostanowienie i samoutwierdzenie kultury jednego narodu poprzez negację kultury innego[19]. Konsekwentnie więc w okresie dwuwładzy w republice w latach 1990–1991, ZPL wypowiadał się zdecydowanie za niepodległością kraju.

Kolejny III Zjazd Związku obradował 14 grudnia 1991 r., już po uznaniu państwowości litewskiej przez społeczność międzynarodową. Podczas obrad wyrażono zaniepokojenie, iż po odzyskaniu niepodległości władze rozwiązały zdominowane przez Polaków rady rejonów wileńskiego i solecznickiego, a z pracy zwolniono wiele osób, przeważnie narodowości polskiej. Odnotowano również, iż na ich miejsce mianowano często ludzi z byłej partyjnej nomenklatury[20]. W Programie Związku Polaków na Litwie na okres ugruntowywania się demokracji w Republice Litewskiej stwierdzono m.in., iż organizacja ta będzie zwalczać wszelkie próby narzucania przez większość etniczną swoich poglądów i woli mniejszościom. Przede wszystkim jednak związek miał brać udział w wyrównywaniu dysproporcji w rozwoju gospodarczym Wileńszczyzny. Miano to realizować poprzez propagowanie i popieranie udziału Polaków w prywatyzacji i przejmowaniu ziemi przez jej prawowitych właścicieli,

[16] J. Mincewicz, *Za nami tylko Cyganie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 25 października 1992.

[17] J. Sienkiewicz, *Dokręcanie śruby...*

[18] K. Marczyk, *Prolog*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1990.

[19] *Program Związku Polaków na Litwie na okres powstawania suwerennego demokratycznego Państwa Litewskiego*, „Nasza Gazeta", 3 czerwca 1990.

[20] J. Szostakowski, *Zjazd ZPL dokonał podsumowania*, „Kurier Wileński", 17 grudnia 1991.

organizowaniu szkolenia kadry rolniczej, przygotowywaniu rzemieślników i pracowników kulturalno-oświatowych dla wsi oraz pobudzanie i wspieranie prywatnej inicjatywy jak również rozwoju nowych form działalności gospodarczej. Udzielono też poparcia dla organizacji Polskiego Uniwersytetu w Wilnie[21]. Dokonano także zmiany na stanowisku prezesa. Jan Sienkiewicz, pełniący funkcję od 1988 r., nie ubiegał się o wybór. Nowym przywódcą ZPL został Jan Mincewicz.

W zmienionej i ustabilizowanej już sytuacji politycznej odbywały się obrady IV Zjazdu ZPL 19 lutego 1994 r. Stwierdzono jednak, że nowe warunki nie doprowadziły do realizacji postulatów Polaków na Litwie, a wręcz odnotowano pojawienie się negatywnych tendencji w stosunku władz do polskiej mniejszości. Wskazywano tu głównie na kwestie związane ze zwrotem ziemi w podwileńskich rejonach, czy też plany tzw. „wielkiego Wilna", czyli przyłączenia ogromnych połaci ziemi do miasta. Opowiedziano się za terytorialną decentralizacją władzy i szerokimi kompetencjami dla samorządów. Odnotowano też, że pomimo zmniejszenia się liczby członków Związek wprowadził swoich reprezentantów zarówno do władz komunalnych, jak i parlamentu[22]. Na nowego prezesa ZPL wybrano Ryszarda Maciejkiańca.

Jednakże w wyniku nowelizacji ustawy o partiach politycznych, mówiącej, iż organizacje społeczno-polityczne powinny wybrać jeden z dotychczasowych kierunków działalności, oraz z nową ordynacją wyborczą eliminującą z wyborów samorządowych organizacje społeczne, zwołano 14 sierpnia 1994 r. V Zjazd ZPL. Podjął on decyzję o przekształceniu Związku z organizacji społeczno-politycznej w społeczną. W celu udziału w wyborach powołano zaś grupę inicjatywną nowej partii – Akcji Wyborczej Polaków na Litwie[23]. W tym czasie działało już wiele polskich organizacji. Działacze dochodząc do wniosku, iż potrzebna jest ich współpraca 18 marca 1995 r. kontynuowali obrady w celu wniesienia stosowanych poprawek do statutu. Po ich przyjęciu ZPL mógł przystępować do zjednoczenia organizacji społecznych lub pewnej formy konfederacji. Według prezesa R. Maciejkiańca sytuacja dojrzała już do tego posunięcia[24]. Jednakże plany te nie zostały zrealizowane.

Ostatni w omawianym okresie VI Zjazd, obradujący 23 marca 1996 r., pozytywnie ocenił odchodzenie od funkcji politycznych na rzecz kulturalnych i społecznych. Pewnym efektem tego była również zwiększająca się liczba członków[25]. Przedsta-

[21] *Program Związku Polaków na Litwie na okres ugruntowywania się demokracji w Republice Litewskiej*, „Nasza Gazeta", 15–31 grudnia 1991.

[22] *Dokumenty IV Zjazdu Związku Polaków na Litwie (Wilno 19.02.1994 r.)*, bmrw.

[23] L. Dowdo, *Odbył się V nadzwyczajny Zjazd ZPL*, „Kurier Wileński", 16 sierpnia 1994; H. Mażul, *Powrót na społeczne łono*, „Nasza Gazeta", 23–29 sierpnia 1994.

[24] L. Dowdo, *Zarząd Główny będzie miał szersze pełnomocnictwa*, „Kurier Wileński", 21 marca 1995.

[25] J. J. Komar, *Trochę mniej polityki*, „Słowo Wileńskie", 29 marca–4 kwietnia 1996; L. Dowdo, *„Organizacja dachowa"*, „Kurier Wileński", 26 marca 1996. Najbliższy po omawianym okresie obradował VII Zjazd 18 kwietnia 1998 r. Był on w pewnym stopniu podsumowaniem 10-letniego okresu działalności. Wyrażono na nim żal z braku życzliwej reakcji ze strony władz na inicjatywy Związku. Stwierdzono jednak, iż należy zmienić postępowanie odchodząc od manifestacji i wieców na rzecz

wione zjazdy ZPL wyraźnie wskazują kształtowanie się profilu organizacji, która przede wszystkim reagowała na bieżące potrzeby i zagrożenia mniejszości polskiej dążąc do odrodzenia narodowościowego, czego ważnym elementem był pełny udział w życiu politycznym i gospodarczym kraju. Zmieniał się też jej charakter. Najpierw była to organizacja społeczno-kulturalna, następnie społeczno-polityczna, a później społeczna. Te przekształcenia wynikały nie tylko z potrzeb, ale i zmieniającego się prawa.

W 1989 r. liczbę członków ZPL oceniano na 12 tys. W grudniu 1991 r. J. Szostakowski dziennikarz „Kuriera Wileńskiego" stwierdził, że w najlepszym dla Związku okresie należało do niego 14 tys. osób, w tym zaś czasie ZPL zrzeszał ponownie niespełna 12 tys.[26] Na początku 1994 r. było to już jednak tylko 6722[27]. Po pewnym czasie liczba ta zaczęła jednak wzrastać osiągając w marcu 1996 r. 8722 osoby[28]. Tendencja ta utrzymywała się też w późniejszym okresie, gdyż w kwietniu 1998 r. Związek określał swoją siłę na blisko 10 tys. członków[29]. Największy ubytek nastąpił na terenie Wilna, gdzie w 1990 r. było 5 tys. osób[30], w połowie 1992 r. 1,5 tys.[31], w 1996 r. 1084 członków[32]. Ten malejący trend został jednak zatrzymany i w marcu 1998 r. liczebność organizacji wzrosła do 1334 osób[33].

W początkowym okresie działalności wstępowano do ZPL, kierując się emocjami patriotycznymi w atmosferze nastrojów wiecowych[34]. Było to w czasie, gdy powszechnie zarówno Polacy jak i Litwini poczęli mocno podkreślać swoją przynależność narodową. Po 1991 r. nastąpiło wyraźne ograniczenie aktywności organizacyjnej i liczebności struktur. W końcu grudnia 1993 r. dziennikarka „Kuriera Wileńskiego" Leokadia Komaiszko zwracała uwagę na fakt, iż ze Związku odchodzą nauczyciele, lekarze, nie przybywa młodzieży. Jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy miało być upolitycznienie się ZPL oraz brak kontaktów Zarządu Głównego z kołami terenowymi[35]. Należy jednak uwzględnić fakt, że jako organizacja mająca cele również

merytorycznej dyskusji. Zaapelowano też do władz RP o przyjęcie Karty Polaka, która ułatwiałaby kontakty z Macierzą i stanowiłaby świadectwo przynależności narodowej. L. Dowdo, *Kopanie pod stołem w kostkę*, „Trybuna", 20 kwietnia 1998.

[26] J. Szostakowski, *Na skrzyżowaniu*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1991.

[27] H. Mażul, *Orląt loty*, „Trybuna", 19–20 lutego 1994; *ZPL w statystyce*, „Nasza Gazeta", 22–28 marca 1996.

[28] W. Wittner, *Zjazd Związku Polaków na Litwie*, „Forum Polonijne", nr 2, 1996.

[29] J. J. Komar, *Wciąż skłóceni*, „Gazeta Wyborcza", 20 kwietnia 1998.

[30] H. Jotkiałło, *Wiara we własne siły, patriotyzm i ofiarność powinny przyświecać*, „Kurier Wileński", 4 kwietnia 1990.

[31] L. Komaiszko, *Święty spokój?*, „Kurier Wileński", 15 stycznia 1994.

[32] K. Adamowicz, *O konsolidacji, Karcie Polaka, zwrocie ziemi w mieście*, „Kurier Wileński", 18 marca 1998.

[33] Tamże.

[34] S. Maciejewski, *Stajemy się organizacją polityczną* (wywiad przeprowadzony przez A. Jatkonienę), „Elfowiec", 12 kwietnia 1990.

[35] L. Komaiszko, *Którędy pójdzie ZPL?*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1993.

polityczne, w nowych warunkach musiała opuścić zakłady, uczelnie i szkoły[36]. Wydaje się jednak, że większy wpływ na tę sytuację miały działania władz wymierzone w ZPL. Prokuratura Generalna po uznaniu Litwy przez społeczność międzynarodową, prowadząc śledztwo „O publiczne nawoływanie do naruszania suwerenności RL" postawiła zarzut, iż łamie on ustawy państwa[37]. Jak wynika z Komunikatu z dnia 22 czerwca 1992 r. chodziło m.in. o udział w II Zjeździe Deputowanych Wileńszczyzny popierających ideę polskiej autonomii i kształtowanie na świecie nieprzychylnych opinii wobec państwa litewskiego[38]. Przed październikowymi wyborami parlamentarnymi w 1992 r. instytucja ta wystąpiła również do Ministerstwa Sprawiedliwości o unieważnienie rejestracji statutu ZPL. W dniu 14 sierpnia tegoż roku wpłynęło w tej sprawie pismo, w którym stwierdzono, iż część dokumentów przyjętych na III Zjeździe Związku sprzeczna jest z ustawodawstwem Litwy[39]. Ministerstwo odmówiło jednak spełnienia tego żądania i 17 sierpnia 1992 r. zarejestrowało nowy statut ZPL. W ten sposób wypełniono przepis prawny nakazujący do 26 sierpnia zarejestrowanie statutów wszystkich organizacji społeczno-politycznych w Ministerstwie Sprawiedliwości[40]. Nie bez znaczenia dla warunków funkcjonowania Związku był też fakt rozwiązania rad rejonów wileńskiego i solecznickiego oraz zwalniania na tamtych terenach z pracy Polaków, a zwłaszcza aktywistów ZPL[41]. Po ustaniu komisarycznego zarządzania rejonami i ustabilizowaniu się sytuacji w kraju, działalność ZPL uległa poprawie. Jednym z wyrazów tego była wzrastająca od 1995 r. liczba członków[42].

Dzięki aktywności Związku w wyborach zarówno parlamentarnych, jak i samorządowych została utrzymana reprezentacja mniejszości polskiej na szczeblu Sejmu jak i władz lokalnych. Głównie dzięki ZPL rozwijał się w rejonach amatorski ruch folklorystyczny oraz kultywowano tradycje narodowe. Również w Wilnie, przy Zarządzie Miejskim funkcjonowało wiele klubów, podejmowano inicjatywy gospodarcze czy też organizowano projekcje polskich filmów[43]. Działała również tam biblioteka, z której w końcu omawianego okresu korzystało blisko 1000 czytelników[44]. Można też stwierdzić, iż działacze ZPL dbali o zwiększenie możliwości

[36] Taż, *Święty spokój...*; J. Tryk, *Zaangażowania wyraźnie brak*, „Kurier Wileński", 18 stycznia 1994.

[37] Z. Balcewicz, *Czy Polak zawsze mądry po szkodzie?*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1992.

[38] J. Mincewicz, *Działamy zgodnie z prawem* (wywiad przeprowadzony przez L. Komaiszko), „Kurier Wileński", 25 lipca 1992.

[39] *Prokuratura Generalna RL żąda unieważnienia rejestracji statutu ZPL*, „Kurier Wileński", 1 sierpnia 1992.

[40] *Ministerstwo Sprawiedliwości RL zarejestrowało Statutu Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 18 sierpnia 1992.

[41] J. Mincewicz, *Za nami...*; Tenże, *Działamy zgodnie...*

[42] J. J. Komar, *Wciąż skłóceni...*

[43] Z. Ż., *Miejska inicjatywa*, „Nasza Gazeta", 23 marca 1993.

[44] J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się strach* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 16 września 1998.

nauczania języka polskiego, a sieć lokali oraz własne pismo pt. „Nasza Gazeta" ułatwiały działalność organizacyjną.

Poza Związkiem Polaków na Litwie, który był bez wątpienia największą i najbardziej wpływową organizacją polską, na Litwie działało jeszcze wiele innych ugrupowań. Ich liczebność świadczy o dynamice polskiej społeczności. Wykształciła ona bowiem nie tylko swą wiodącą organizację – ZPL, ale także branżowe związki, stowarzyszenia, partie oraz fundacje. Niejednokrotnie powstawały one jako agendy ZPL, po czym usamodzielniały się. Proces ich tworzenia nie jest zakończony, bowiem w całym omawianym okresie powstawały nowe struktury, a ich liczba stale rosła.

Pierwsze organizacje poczęły zawiązywać się już w 1988 r. po powstaniu SSKPL. Były one jednak niewielkie i nie utrwaliły się na dłużej w życiu społecznym mniejszości polskiej. Prawdopodobnie jako pierwszy (choć dokładna data nie jest znana) powstał Klub Przyjaciół Warszawy założony przy suderwskiej szkole 9-letniej z inicjatywy dziennikarki warszawskiego „Reportera" Alicji Basty oraz dziennikarki „Czerwonego Sztandaru" Krystyny Marczyk. W dniu 3 września 1988 r. Klub przekształcił się w koło SSKPL im. E. Plater, które w ciągu kilkunastu miesięcy stało się największą komórką organizacyjną ZPL w rejonie wileńskim zrzeszając 700 osób[45]. W listopadzie 1988 r. przy Kolegium Adwokatów LSRR z inicjatywy Czesława Okińczyca zawiązano Polską Sekcję, liczącą 6 osób[46]. W Wileńskim Instytucie Inżynierów Budowlanych wysunięto postulat tworzenia na wszystkich uczelniach kół SSKPL oraz założenia republikańskiego klubu studentów. Ogniwo Stowarzyszenia w WIIB było dość liczne, gdyż liczyło 50 osób[47]. Postulaty wysunięte przez nich nie zostały jednak w pełni zrealizowane w proponowanej formie, aczkolwiek studenci po upływie pewnego czasu stworzyli też swoje własne formy organizacyjne.

W 1989 r. powstało już znacznie więcej organizacji. Miały one charakter bardziej trwały, stanowiąc jednocześnie coraz szerszą reprezentację branżowych środowisk. Od tego czasu istotnym elementem rozwoju życia społecznego polskiej mniejszości narodowej było tworzenie związków, stowarzyszeń czy też fundacji koncentrujących się na wspieraniu oświaty, kultury, dobroczynności. Powstały też organizacje religijne, kombatanckie, młodzieżowe, jak i z biegiem czasu również polityczne. Wszystkie one stanowiły istotne uzupełnienie dla rozmaitych form działalności wiodącej organizacji czyli Związku Polaków na Litwie. W celu lepszego omówienia panoramy polskich ugrupowań zostaną one przedstawione według kryterium merytorycznego przedmiotu działania.

[45] Służba Informacyjna „Naszej Gazety", *W rejonie wileńskim*, „Nasza Gazeta", 25 lutego 1990.

[46] C. Okińczyc, *Stawiam na szkolnictwo* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Czerwony Sztandar", 14 lutego 1989.

[47] Informacja własna, *Kronika*, „Czerwony Sztandar", 8 grudnia 1988.

2. Organizacje oświatowe

Najwcześniej zaczęły powstawać organizacje nastawione na wspieranie oświaty. Wynikało to z jednej strony z dużych zaniedbań w tej dziedzinie, a z drugiej były to postulaty, które w początkowym procesie odrodzenia nie budziły obaw władz. Jako pierwsze powstało Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie. Publicznie ideę założenia tej organizacji wysunął w marcu 1989 r. podczas kampanii wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR Juras Požela z Akademii Nauk LSRR. On sam był Litwinem, natomiast funkcję jego pełnomocnika pełnił polski naukowiec prof. Romuald Brazis[48]. SNPL zawiązane zostało w przeddzień I Zjazdu SSKPL-ZPL 14 kwietnia 1989 r. Początkowo ugrupowanie to zrzeszało blisko 30 osób[49]. Za główny cel przyjęto krzewienie wiedzy naukowej, kultury i wzajemnego szacunku narodów. Stowarzyszenie zobowiązało się także do opracowywania programów rozwoju socjalnego Wileńszczyzny, koncepcji szkolnictwa polskiego oraz doboru i promowania najzdolniejszej młodzieży na studia[50]. W wyniku niepowodzenia rozmów z Wileńskim Instytutem Pedagogicznym dotyczących utworzenia wydziału z polskim językiem wykładowym, który kształciłby nauczycieli na potrzeby szkół Wileńszczyzny, jak również z powodu fiaska negocjacji z Uniwersytetem Wileńskim dotyczących utworzenia filologii polskiej, Stowarzyszenie od roku akademickiego 1991/1992 rozpoczęło prowadzenie Uniwersytetu Polskiego w Wilnie[51]. Poprzez tę instytucję w dużej mierze realizowane były założenia statutowe SNPL. Szerzej działalność UPW zostanie omówiona w dalszej części książki. SNPL położył duże zasługi w dziedzinie rozwoju polskiej inteligencji na Litwie. Tylko w ciągu pierwszych 5 lat działalności, 2 członków uzyskało habilitację, 3 doktoraty, a na studia podyplomowe i doktoranckie wyjechało do Polski 20 osób[52]. Ponadto dzięki rozmaitym formom kształcenia i dokształcania prowadzonym głównie w ramach UPW stworzono możliwości do uzyskania wykształcenia wyższego dla kilkudziesięciu osób rocznie. Prezesem w ciągu całego omawianego okresu był prof. Romuald Brazis. W 1998 r. do Stowarzyszenia należało 31 osób[53].

Pomimo tego, że od początku funkcjonowania władzy radzieckiej działały na Litwie polskie szkoły, to ich kadra nie miała możliwości stworzenia własnej organizacji reprezentującej interesy tego środowiska. Dopiero 11 listopada 1990 r. kilkuset

[48] J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog trwa*, „Czerwony Sztandar", 14 marca 1989.

[49] M. Czobot, *W zdrowym ciele – zdrowy duch* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Czerwony Sztandar", 12 maja 1989.

[50] Inf. wł., *Powstał Związek Naukowców – Polaków Litwy*, „Czerwony Sztandar", 23 kwietnia 1989; D. Czymbor, *Wierzę w zwycięstwo rozumu...*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1990.

[51] R. Brazis, *Zamknięte drzwi oświaty* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 29 września 1996.

[52] J. Szostakowski, *Walne zebranie SNPL odbędzie się w czerwcu*, „Kurier Wileński", 19 lutego 1994.

[53] Relacja ustna J. Wołkonowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 18 sierpnia 1998.

pedagogów z tych placówek oświatowych powołało Polską Macierz Szkolną[54]. Od początku swojej działalności PMS zajmowała się kwestiami związanymi z wyjazdami młodzieży na studia do Polski (zarówno rekrutacja jak też przygotowywanie wszelkich dokumentów od strony formalnej), organizowano wyjazdy uczniów na kolonie do Macierzy, jak również wyposażano szkoły w podręczniki i czasopisma[55]. Była to ważna pomoc, tym bardziej, że niejednokrotnie księgozbiory bibliotek szkolnych nie były uzupełniane ani odnawiane przez państwowe instytucje oświatowe. Poza tym szkoły otrzymywały za pośrednictwem PMS komputery, telewizory, magnetowidy, filmy z ekranizacją programowych utworów literackich oraz inny sprzęt techniczny[56]. Dla przykładu tylko w latach 1994–1996 przekazano 200 komputerów, 4 magnetofony, 4 powielacze, 17 kompletów map historycznych i znaczną liczbę książek[57]. Prowadzono również działania w celu podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Na różnego rodzaju kursy i szkolenia wysłano do Polski tylko na początku lat 90. blisko 500 osób: 60 w 1991 r., 265 w 1992 r. i 137 w 1993 roku[58]. Prowadzono także dokształcanie nauczycieli klas początkowych oraz przedszkolanek na terenie Litwy – w Wilnie, Trokach i Solecznikach. Na przykład kursy takie w 1992 r. ukończyło 92 osoby, a w 1993 r. 105[59]. Odbywały się również lekcje pokazowe oraz zajęcia metodyczne w przedszkolach, jak chociażby przeprowadzone w 1996 r. przez metodyków z Białegostoku, Wiesławę Jabłonowską i Elżbietę Jaszczyszyn w Wilnie, Landwarowie, Niemenczynie i Solecznikach[60].

Należy podkreślić, że PMS była jedyną organizacją, której działalność statutowa nakierowana była wyłącznie na rozwój szkolnictwa polskiego. W swojej pracy dużą wagę przywiązywano do współpracy z władzami oświatowymi i urzędowymi Litwy. Podejmowano też interwencje w sytuacjach niebezpiecznych dla funkcjonowania szkolnictwa polskiego. Gdy w 1996 r. Ministerstwo Oświaty i Nauki podjęło decyzję o zaprzestaniu wydawania podręczników w języku polskim, to w dużej mierze dzięki protestom PMS władze wycofały się ze swej decyzji[61]. Stowarzyszenie było także organizatorem olimpiad i konkursów związanych z popularyzowaniem wiedzy o języku, literaturze, historii i kulturze Polski. Do znaczniejszych imprez tego typu należały m.in. konkursy „Kresy" i „Poloniada". Niestety jednak, działalność PMS

[54] Ł. Brzozowska, *Odrodzenie Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie*, „Kurier Wileński", 13 listopada 1990.

[55] Taż, *Polska Macierz Szkolna – w nowej siedzibie*, „Kurier Wileński", 6 grudnia 1991.

[56] T. Sokołowska, J. Kwiatkowski, *Dni słoneczne i dni pochmurne Polskiej Macierzy Szkolnej* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 10 grudnia 1993; J. Kwiatkowski, *Dziewięć ton komputerów* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 2 lutego 1995.

[57] Tenże, *Nie deklaracje lecz konkretne działania*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1996.

[58] T. Sokołowska, J. Kwiatkowski, *Dni słoneczne...*

[59] Tamże.

[60] A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 15 marca 1996.

[61] J. Kwiatkowski, *Nie deklaracje...*

nie była wolna od nacisków ze strony władz. Między innymi na żądanie Ministerstwa Sprawiedliwości 11 grudnia 1993 r. zmieniono nazwę na Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie, czy też w końcu 1993 r. Ministerstwo Kultury i Oświaty nakazało zwolnienie dotychczasowej siedziby na ul. Paupio 26, do dnia 1 maja 1994. Stowarzyszenie nie opuściło jednak tych pomieszczeń i po blisko 2 latach zawarto w tej sprawie porozumienie. Liczebność organizacji w końcu omawianego okresu szacowana była na ok. 1300 osób, a prezesami byli Wacław Baranowski (do 11 grudnia 1993 r.), a następnie Józef Kwiatkowski[62].

Pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej został zawiązany też 4 grudnia 1992 r. Klub Bibliotekarzy. Zrzeszyli się w nim bibliotekarze ze szkół polskich lub takich, w których są klasy polskie. Za główny cel przyjęto rozwój czytelnictwa i zwiększenie dostępności do książek. Inicjatywa ta od początku uzyskała też wsparcie Ambasady RP w Wilnie[63].

Ostatnią organizacją skierowaną na wspieranie oświaty było powołane latem 1997 r. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego. Jako podstawowe zadanie przyjęto organizowanie i koordynowanie wsparcia akademickiego środowiska polonistycznego. Miałoby się to odbywać przede wszystkim poprzez publikacje prac naukowych oraz współpracę z innymi uczelniami, stowarzyszeniami, fundacjami i osobami zainteresowanymi działalnością polonistyki. Prezesem TPPUW wybrano dr hab. Algisa Kaledę, Litwina, Kierownika Katedry Filologii Polskiej na UW[64].

3. Organizacje zawodowe

Kolejną kategorią są organizacje tworzone na podstawie przynależności zawodowej. W pewnym sensie można by było zaliczyć tutaj również SNSPL-PMS, jednak w związku z jej szerszym charakterem nastawionym przede wszystkim na rozwój oświaty została ona omówiona powyżej. Pierwszym ugrupowaniem należącym do tej kategorii jest niewątpliwie Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie. Powstało ono 11 maja 1989 r. jako Koło Medyków przy ZPL. W początkowym okresie należało do niego 30 osób[65]. Jednak 29 marca 1993 r. Koło usamodzielniło się poprzez rejestrację w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jako główny cel przyjęto wówczas poprawę sytuacji ekologicznej i zdrowotnej mieszkańców Litwy oraz doskonalenie

[62] Tenże, *Przełamywanie barier...*

[63] Ł. Brzozowska, *Klub Bibliotekarzy rozpoczął swą działalność*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1992.

[64] Inf. wł., *Powstało Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego*, „Kurier Wileński", 8 listopada 1997; T. D., *Nowe Towarzystwo na UW*, „Znad Wilii", 16–30 września 1997.

[65] B. Siwicka, *Potrzebni jesteśmy wszyscy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 16 stycznia 1998; W. Mieczkowski, *Nasze X-lecie*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1999.

umiejętności zawodowej członków[66]. Postanowiono też kontynuować dotychczasowe formy działalności poprzez organizowanie profilaktycznych konsultacji medycznych oraz rozdawnictwo leków pochodzących z darów. Było to tym ważniejsze, że jak wykazuje statystyka, Wileńszczyzna była dość zaniedbana pod względem profilaktyki prozdrowotnej. Na przykład w rejonie wileńskim wg danych z 1992 r. na 10 000 mieszkańców lekarzy było 20,4 przy średniej w republice 41,2, inwalidztwo stwierdzone po raz pierwszy w takiej samej pod względem wielkości grupie wynosiło 94,5, a w republice 45,2. Ilość hospitalizowanych osób na 1000 mieszkańców była natomiast odwrotnie proporcjonalna, gdyż było to 54,6 w rejonie, a w kraju 188,8 osób[67].

Członkowie PSML docierali do najbardziej zaniedbanych wiosek, gdzie udzielali porad i fachowej pomocy. Kierowano też potrzebujących na dalsze badania. Jak wykazała praktyka, ich pomoc była tym bardziej potrzeba, gdyż wielu starszych ludzi nie znało w ogóle litewskiego. Wypełniali więc także m.in. rolę pośrednika między pacjentem a lekarzem dzielnicowym. Z ich porad korzystali również Litwini, co związane było z możliwością kierowania na bardziej specjalistyczne badania, jak chociażby rezonans magnetyczny, do Polski. Bezpłatne leki otrzymywało zaś kilka tysięcy osób rocznie[68]. Tylko w okresie listopad 1993 r. – styczeń 1994 r. rozdzielono blisko 2 tony leków. Poważną trudnością były jednak warunki lokalowe, gdyż nie posiadając własnej siedziby lekarze przyjmowali pacjentów w siedzibie Zarządu Miejskiego ZPL[69]. Kwestia ta została dopiero prowizorycznie rozwiązana z dniem 1 września 1994 r., kiedy to dzięki finansowemu wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" wynajęto 3 pokoje z oddzielnym wejściem w przedszkolu na dzielnicy Justyniszki[70].

PSML nawiązało też współpracę z Naczelną Izbą Lekarską z RP, co pomogło w doskonaleniu kwalifikacji zawodowych w Polsce. Prowadziło także rekrutację medyków na staże podyplomowe, zawodowe oraz naukowe w RP[71]. Od 1991 r. prowadzono też kurs przygotowawczy na studia medyczne, wykładając przedmioty kierunkowe oraz język litewski. Wśród absolwentów tego kursu, aż 91% osób podejmowało studia, w tym 63% medyczne[72].

---

[66] Zarząd Stowarzyszenia, *Powstało Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie (PSML)*, „Nasza Gazeta", 22 czerwca 1993.

[67] B. Siwicka, *Planów na przyszłość mamy moc* (wywiad przeprowadzony przez L. Drozd), „Kurier Wileński", 11 sierpnia 1993; A. P., *Święto medyków*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1999.

[68] W. Mieczkowski, *Lekarze z myślą o Wileńszczyźnie*, „Znad Wilii", 28 lutego – 13 marca 1993; A. Sawośko, *Dzień zdrowia w Bujwidzach*, „Nasza Gazeta", 9–15 marca 1996; B. Siwicka, *Potrzebni jesteśmy...*; A. Sawośko, *Dni zdrowia mieszkańcom Wilna i Wileńszczyzny*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

[69] L. Komaiszko, *Na scenie i za kulisami*, „Kurier Wileński", 19 stycznia 1994.

[70] L. Dowdo, *Cieszyć się czy smucić?*, „Kurier Wileński", 6 września 1994.

[71] B. Siwicka, *„Praca prezesa nie jest ani łatwa, ani wdzięczna, ani opłacalna"* (wywiad przeprowadzony przez M. Januszkiewicz), „Kurier Wileński", 20 maja 1995; Inf. PSML, *Praca wieloplanowa i konkretna*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

[72] B. Siwicka, *Potrzebni jesteśmy...*

Stowarzyszenie, w związku z brakiem literatury oświatowo-medycznej w języku polskim, prowadziło także stałe rubryki poświęcone tym zagadnieniom w „Kurierze Wileńskim" oraz „Naszej Gazecie", jak również udzielało odpowiedzi na pytania słuchaczy polskiej audycji radia litewskiego. Od maja 1996 r. uruchomiono też czytelnię, gdzie zainteresowani mogli pogłębić swoją wiedzę fachową. Udostępniono tam kilka tysięcy książek w języku polskim i angielskim, nadesłanych z Macierzy. PSML w 1997 r. liczyło 168 członków, z czego było 118 lekarzy[73]. W tym czasie funkcję prezesa pełnili Władysław Mieczkowski (do 1993 r.), a następnie Bronisława Siwicka.

W połowie 1992 r. w rejonie wileńskim powstała inicjatywa założenia Klubu Starostów. Po okresie przygotowawczym, na zebraniu w Niemenczynie 23 grudnia 1992 r. wyłoniono grupę inicjatywną do przeprowadzenia wszelkich formalności rejestracyjnych[74]. Klub ten zyskał uznanie, gdyż przystąpiło do niego wielu starostów nie tylko z rejonu wileńskiego, ale także i święciańskiego. Stworzono im też możliwości wyjazdów na szkolenia do Polski[75]. Wkrótce również w rejonie solecznickim został założony Klub Starostów i Merów. Głównym celem tych instytucji było wspieranie idei samorządu terytorialnego, wymiana informacji i doświadczeń zawodowych, zdobywanie umiejętności fachowych, szczególnie w stosowaniu nowoczesnych systemów zarządzania oraz ochrona swoich członków[76]. Powstanie tych klubów było bardzo ważnym działaniem, które ułatwiało odrodzenie idei samorządności. W zmieniających się warunkach istotnym zagadnieniem była też możliwość nie tylko wymiany doświadczeń, ale i zapoznawania się z nowymi technikami i możliwościami.

Kolejną organizacją zawodową był Związek Polskich Inżynierów i Techników założony w sierpniu 1996 r. Jako główne cele organizacja ta przyjęła działalność oświatową w zakresie rozwijania myśli technicznej, wydawniczą i konsultacyjną, jak również organizowanie wystaw przemysłowych[77]. Pierwsze dwie konferencje naukowo-techniczne zorganizowano już w sierpniu i październiku 1997 r. Wystąpiono też do organizacji społecznych, fundacji i spółek z propozycją współpracy na rzecz promowania polskiego przemysłu i środków produkcji rolnej oraz wprowadzanie ich na rynki krajów nadbałtyckich. Chciano to uczynić przede wszystkim poprzez utworzenie na bazie polsko-litewskiego przedsiębiorstwa „PolAgris" – Ośrodka Techniki Rolnej[78]. Prezesem ZPIT był Jan Andrzejewski.

[73] Tamże.

[74] L. Drozd, *Przymiarki do założenia Klubu Starostów*, „Kurier Wileński", 6 stycznia 1993.

[75] Z. Ż., *Potrzebna jest ustawa*, „Nasza Gazeta", 14 kwietnia 1993.

[76] J. Bielawska, *W rejonie solecznickim założono Klub Starostów i Merów*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 1993.

[77] *Technicy i inżynierowie – razem*, „Nasza Gazeta", 13–19 września 1996; A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 10 listopada 1996; J. Andrzejewski, *Wiedza techniczna na co dzień* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 21 sierpnia 1998.

[78] K. Adamowicz, *O oszczędzaniu energii i rozwoju Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 22 października 1997.

W okresie transformacji szczególnie ważne dla położenia mniejszości polskiej były kwestie prawne. Związane to było m.in. z wprowadzoną prywatyzacją, odzyskiwaniem własności, tworzeniem nowych podmiotów gospodarczych czy też zagadnieniami wynikającymi z używania języka ojczystego. Jak stwierdził Zbigniew Mackiewicz, zastępca kierownika wydziału prawnego rejonu wileńskiego „Prawo nasze jest trudne i zawiłe, a zmiany następują zbyt chaotycznie"[79]. W odpowiedzi na to zapotrzebowanie, 6 października 1996 r. zawiązał się Związek Prawników Polaków Litwy. Najważniejszym celem Związku było niesienie pomocy prawnej mieszkańcom Wileńszczyzny[80]. ZPPL liczył 20 członków, a jego prezesem był Zbigniew Mackiewicz[81]. Bardzo ważną kwestią jest to, że świadczone porady prawne były bezpłatne, co szczególnie dla ubogich chłopów podwileńskich miało ogromne znaczenie. Aktywność Związku niewątpliwie stworzyła warunki dla ułatwienia działań Polaków w obronie swoich praw.

Ostatnią organizacją założoną w oparciu o przynależność zawodową, był Towarzyski Klub Lekarzy, który powstał 17 stycznia 1997 r. Inicjatorem jego założenia była Hanna Strużanowska, ordynator oddziału ginekologicznego szpitala św. Jakuba. W przyjętym regulaminie zwrócono szczególnie uwagę na krzewienie wartości etyki lekarskiej oraz dokształcanie[82]. Jednakże obok popularyzacji ochrony zdrowia przewidziano udział w koncertach, wycieczkach, piknikach i innych formach życia towarzyskiego. TKL zrzeszał 11 osób, a jego prezesem został Władysław Mieczkowski[83]. Organizacja ta z założenia nie miała konkurować z Polskim Stowarzyszeniem Medycznym na Litwie. Postanowiono bowiem, iż ilość członków będzie ograniczona, Klub nie będzie otrzymywał pomocy charytatywnej, natomiast ważne miejsce w działalności zajmą funkcje rekreacyjne, towarzyskie i kulturalne[84].

4. Organizacje twórcze i kulturalne

W procesie odrodzenia narodowościowego, Polacy ogromną wagę przywiązywali do działalności kulturalnej. Niewątpliwie było to znaczącym wyróżnikiem odrębności oraz docenieniem wagi twórczości w zmniejszaniu procesów wynarodowienia przebiegających w okresie powojennym.

Pierwszym symptomem zmian w tworzeniu organizacyjnych form życia kulturalnego było założenie 27 kwietnia 1989 r. Sekcji Literatów Polskich przy Związku

[79] Z. Mackiewicz, *Polacy bez prawa do ziemi* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 27 marca 1998.

[80] K. A., *Związek Prawników – Polaków rozpoczął działalność*, „Kurier Wileński", 13 grudnia 1996; Z. M., *Związek Prawników Polaków*, „Znad Wilii", 15–30 kwietnia 1997.

[81] K. Adamowicz, *O reformie prawnej i zadaniach ZPPL*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1998.

[82] Taż, *Powstał Towarzyski Klub Lekarzy*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1997.

[83] A. Pukszto, *Towarzyski Klub Lekarzy*, „Znad Wilii", 1–15 lutego 1997.

[84] Tamże; K. Adamowicz, *Powstał Towarzyski...*

Pisarzy Litwy. Fakt ten został poprzedzony kilkuletnimi przygotowaniami. Sprawę tę omawiał nawet Komitet Centralny KPL, który podejmując w kwietniu 1988 r. uchwałę „O dalszym rozwijaniu aktywności społeczno-politycznej zamieszkałych na terytorium LSRR grup narodowych i lepszym zaspokojeniu ich słusznych interesów i wymagań w dziedzinie języka i kultury" stwierdził m.in., że Związek Pisarzy LSRR powinien znaleźć możliwości utworzenia sekcji pisarzy tworzących po polsku[85]. W owym czasie powstanie tego typu autonomicznej grupy w ramach oficjalnego związku twórczego było symbolem awansu społecznego ludności polskiej.

Pierwszymi członkami sekcji byli Matylda Stempkowska, Aleksander Sokołowski, Aleksander Śnieżko i Jadwiga Bębnowska, wkrótce też wstąpiła Maria Łotocka i Alicja Małaszkina-Morka. W późniejszym okresie Sekcja zwiększała swoją liczebność, a prezesem był Aleksander Sokołowski[86]. Założenie Sekcji umożliwiło bardziej aktywne nawiązanie kontaktów w środowisku literackim, ułatwiało realizowanie planów twórczych i wydawniczych. Poeci uzyskali także możliwość rozwoju kontaktów zagranicznych, gdzie wyjeżdżali na autorskie spotkania (głównie do Polski)[87].

W odróżnieniu od Sekcji Literatów dość epizodyczne znaczenie miał Klub Przyjaciół „Czerwonego Sztandaru" zawiązany w czerwcu 1989 r. Swoją działalność zainaugurował od pokazu filmu „Nad Niemnem" w sali kinowej Domu Prasy. Jak zaplanowano imprezy miały mieć cykl miesięczny. Podczas nich odbywały się projekcje filmów, spotkania z ludźmi świata kultury z Polski oraz inne okolicznościowe wydarzenia[88]. Pomimo niezbyt długiego okresu funkcjonowania, Klub jednak był wyrazem poszukiwania nowych form działalności twórczej z jednoczesnym dążeniem dotarcia do masowego odbiorcy. Ważnym elementem było również podjęcie działań przybliżających dorobek kulturalny Macierzy, co było próbą nadrabiania wieloletnich zaniedbań.

W sierpniu 1989 r. odbyło się zebranie inicjatywne dla powołania Fundacji Kultury Polskiej na Litwie. Według założeń, organizacja ta miałaby się zajmować ochroną polskiego dziedzictwa narodowego i kulturowego, wspierać działaczy oświaty, kultury. Przewidywano także organizowanie konferencji, seminariów i różnego rodzaju konkursów[89]. Oficjalne zawiązanie FKPL miało miejsce 7 października 1989 r. Na walnym zebraniu w dniu 23 listopada 1990 r. przyjęto zaś imię Józefa Montwiłła[90]. Funkcję prezesa Fundacji pełnił Henryk Sosnowski.

FKPL podjęła początkowo cenne inicjatywy. Zwrócono m.in. uwagę na potrzebę ochrony polskich cmentarzy i pamiątek kultury, jak też organizowano nowe formy

[85] *W KC Komunistycznej Partii Litwy*, „Czerwony Sztandar", 10 sierpnia 1988.

[86] A. Śnieżko, *Pierwsze spojrzenie wstecz*, „Kurier Wileński", 5 maja 1994.

[87] A. Sokołowski, *Wokół Sekcji Literatów Polskich*, „Kurier Wileński", 10 lutego 1993.

[88] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Tym razem – „Sami swoi"*, „Czerwony Sztandar", 29 czerwca 1989.

[89] Inf. wł., *Bagaż, zapał i gotowość dla sprawy*, „Czerwony Sztandar", 13 sierpnia 1989.

[90] A. Rolska, *Imienia Józefa Montwiłła*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1990.

życia kulturalnego poprzez pierwsze po wojnie aukcje sztuki polskiej[91]. Wkrótce jednak aktywność Fundacji znacznie zmalała, a komisja rewizyjna przeprowadzając kontrolę wykazała, że do 1993 r. na promowanie kultury polskiej przeznaczono tylko 10% kwot zgromadzonych w rublach i 1,3% wpływów dewizowych. Resztę funduszy pochłaniały koszty własne oraz cele pozastatutowe. Pomimo tych jak i innych zarzutów, zarząd nie został jednak zmieniony[92]. Fundacja w późniejszym czasie nie podjęła też znaczniejszych inicjatyw. Natomiast na mocy rozporządzenia dyrektora Muzeum Sztuki Litewskiej R. Budrysa z dniem 4 grudnia 1995 r. FKPL została usunięta ze swojej siedziby w dawnym budynku Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie wyjaśniono jednocześnie przyczyn tej decyzji, argumentując, iż jest to polecenie odgórne[93]. Jak uzasadniło w późniejszym czasie Ministerstwo Kultury, pomieszczenia te były przekazane bez żadnej umowy przez Jurgisa Dvorionasa, kierownika Litewskiego Funduszu Kultury. Według ministerstwa dalsze przebywanie w tym budynku FKPL było sprzeczne z założeniami ustawy o muzeach na Litwie, gdyż w tym samym gmachu przechowywano wiele dzieł sztuki[94]. Pomimo tego, że Fundacja nie spełniła pokładanych w niej przez Fundatorów nadziei, jej powstanie było ważnym elementem odrodzenia polskiego. Wyrażała ona bowiem dążenia do rozwoju życia kulturalnego oraz otoczenia opieką cmentarzy i pamiątek historycznych, jako polskiego dziedzictwa narodowego. Cele i założenia, które realizować miała Fundacja podjęły natomiast inne organizacje.

W latach 90. na Litwie działało co najmniej 54 zespoły folklorystyczne, 16 chórów, 2 teatry amatorskie, orkiestra kameralna i inne. Brak było jednak instytucji koordynującej, nakierowanej na rozwój kultury. Inicjatywa taka pojawiła się w dniu 3 marca 1993 r. podczas spotkania animatorów ruchu kulturalnego z przedstawicielami Ambasady RP i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"[95]. W wyniku tego powstało Centrum Kultury Polskiej na Litwie, zarejestrowane przez władze 22 listopada 1993 r. W statucie zapisano m.in. koordynację działalności tych licznych zespołów i zrzeszeń twórczych. Do I Konferencji CKPL (18 maj 1996 r.) wstąpiły do niego 32 zespoły o łącznej liczbie uczestników ponad 700 osób. Prezesem zaś była Apolo-

[91] B. Barska, *Otwarta dla ludzi i na pomysły*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1990.

[92] A. Kurkus (PAP), *Nadużycia w Fundacji Kultury Polskiej na Litwie*, „Kurier Wileński", 18 maja 1993; H. Jotkiałło, *Dla kogo pracuje Fundacja?* „Kurier Wileński", 14 maja 1993; Taż, *„Rozrabiać na sali tu nie będziesz..."*, „Kurier Wileński", 18 maja 1993; C. Paczkowska, *Co i komu ufundowała Fundacja?* „Kurier Wileński", 26 maja 1993; M. Jancewicz, *Uchwały należy unieważnić*, „Kurier Wileński", 26 maja 1993; *List otwarty Zarządu do Rady FKPLJM*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1993; H. Jotkiałło, *O losach FKPLJM decydowali fundatorzy i założyciele*, „Kurier Wileński", 1 grudnia 1993.

[93] Z. Żdanowicz, *Fundacja Kultury na bruku*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995; Inf. wł., *Fundacja Kultury Polskiej na Litwie – bez siedziby*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1995.

[94] ELTA, *Ministerstwo Kultury odrzuciło pretensje Fundacji Kultury Polskiej*, „Kurier Wileński", 9 stycznia 1996.

[95] A. Skakowska, *Rozwijać naszą Wileńszczyznę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 17 stycznia 1997.

nia Skakowska[96]. Od 1994 r. Centrum zaczęło organizować doroczne Festiwale Zespołów Folklorystycznych, akcje charytatywne „Pomóżmy sobie sami" oraz sprowadzało na Litwę teatry i zespoły z Polski. Ogółem CKPL było organizatorem ponad 200 znaczących imprez kulturalnych na Wileńszczyźnie[97]. Działalność tej organizacji miała więc istotny wpływ na rozwój życia kulturalnego. Ważnym elementem była również funkcja wspierająca dla zespołów i środowisk twórczych. Dawało to możliwość nie tylko utrzymania stanu dotychczasowego, ale również lansowania nowych talentów podczas organizowanych przeglądów czy też innych imprez kulturalnych.

Jako ostatnia organizacja kulturalna został założony 21 maja 1995 r. Klub Weteranów i Przyjaciół „Wilii" – „Zespolacy". Zrzeszał on 30 osób, a prezesem był Franciszek Kowalewski. Jako główny cel działania przyjęto wspieranie funkcjonowania zespołu, poszukiwanie sponsorów, organizowanie spotkań towarzyskich oraz inne formy aktywności kulturalnej[98].

Polacy zaznaczyli swoją aktywność nie tylko w dziedzinie kultury duchowej, ale również i kultury fizycznej. Jak już wspomniano, wśród społeczności polskiej było wielu wybitnych sportowców, którzy występowali w barwach Litwy i Związku Radzieckiego. Dlatego też osoby, które były zainteresowane rozwojem sportu spotkały się 4 listopada 1989 r. w redakcji „Czerwonego Sztandaru". Zawiązana została wtedy grupa inicjatywna na rzecz utworzenia Klubu Sportowego Polaków na Litwie[99]. Oficjalne zebranie założycielskie odbyło się 18 marca 1990 r. i zgromadziło ponad 200 osób[100]. Za najważniejsze punkty programu przyjęto propagowanie sportu masowego, pracę w sekcjach z uzdolnioną młodzieżą oraz organizację i udział w zawodach i igrzyskach. Prezesem został Jan Jaszczanin[101].

Po wprowadzeniu w 1996 r. do ustawodawstwa zapisu mówiącego, że klub nie może obejmować działalnością całego kraju, dotychczasowa struktura została przekształcona w maju tegoż roku w Związek Sportowy Polaków na Litwie „Polonia", a na funkcję prezesa został wybrany Janusz Łopuć[102]. Początkowo zrzeszonych było tutaj 6 klubów, jednak po roku dołączył 7 – Klub Sportowy „Grunwald" z Ejszyszek[103]. Organizacja ta jeszcze przed swoim oficjalnym powstaniem, była orga-

[96] H. Jotkiałło, *Pierwszy etap – budowanie – został zakończony*, „Kurier Wileński", 21 maja 1996.

[97] A. Skakowska, *Centrum Kultury Polskiej* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Magazyn Wileński", 15–31 stycznia 1994; K. Marczyk, *Wiosna na pięciolinii*, „Magazyn Wileński", czerwiec 1996; A. Skakowska, *Rozwijać naszą...*

[98] Inf. wł., *„Zespolacy" utworzyli swój Klub*, „Kurier Wileński", 23 maja 1995.

[99] H. Mażul, *Klub Sportowy Polaków na Litwie? A czemu by nie...*, „Czerwony Sztandar", 10 listopada 1989.

[100] Tenże, *Poszliśmy jak...*

[101] Tenże, *Start Polonii*, „Kurier Wileński", 23 marca 1990.

[102] Tenże, *Poszliśmy jak...*

[103] J. Szuszkiewicz, *O sprawach przeszłych, jak też o imprezach na najbliższy kwartał* (wywiad przeprowadzony przez A. Malkianisa), „Kurier Wileński", 24 maja 1997.

nizatorem od 1989 r. rozmaitych imprez sportowych jak Letnie i Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie, Zloty Turystyczne czy też wiele innych rozgrywek w różnych dyscyplinach[104].

5. Organizacje kombatanckie

Pomimo represji, po wojnie pozostała na Litwie znaczna liczba polskich kombatantów. Byli to zarówno żołnierze września, ruchu oporu, legioniści jak i powracający po zakończeniu działań wojennych kościuszkowcy czy też wojskowi z polskich sił zbrojnych walczących na zachodzie. Poprzez to, że byli oni symbolem państwowości polskiej, nie posiadali praw kombatanckich i pozostawali w zapomnieniu. Nie można o nich nawet było pisać w prasie. Jak wspomina Jerzy Surwiło, gdy czasami udało się napisać o jakimś żołnierzu Berlinga i jednocześnie nadmieniło się, że wcześniej walczył we wrześniu „to podnosił się krzyk, że to żołnierz burżuazyjno-obszarniczej Polski"[105]. Prawdopodobnie po raz pierwszy o ich prawa publicznie upomniał się Jan Sienkiewicz w wywiadzie z nowym konsulem PRL w Mińsku, Mieczysławem Obiedzińskim, opublikowanym 4 marca 1987 roku[106]. W efekcie już w kwietniu 10 wilnian, weteranów I Dywizji otrzymało „Odznaki Kościuszkowskie"[107]. Natomiast medale za wojnę obronną 1939 r. po raz pierwszy wręczono grupie 55 weteranów dopiero 20 października 1989 roku[108].

Na szerszą skalę zajął się upamiętnianiem i walką o prawa kombatanckie J. Surwiło, który już od początku 1989 r. rozpoczął na łamach „Czerwonego Sztandaru" prowadzenie rubryki „Wileńskie ślady na drogach cierpień". Położył on też duże zasługi w dziedzinie organizowania się środowiska polskiego.

Formalnie jako pierwsza zawiązała się Polska Sekcja Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców w dniu 6 października 1989 r. Organizacja ta zrzeszała 3 tys. osób z czego 150 Polaków. Prezesem sekcji został Romuald Gieczewski. WWZ udzielała konsultacji prawnych, pomagała w przygotowywaniu dokumentów o rehabilitację i odszkodowania, a także prowadziła działalność charytatywną[109].

---

[104] Tamże; H. Mażul, *Poszliśmy jak...*

[105] J. Surwiło, *Tematy tabu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 14 maja 1999.

[106] M. Obiedziński, *Hasło dnia: Braterstwo Pracy* (wywiad przeprowadzony przez J. Sienkiewicza), „Czerwony Sztandar", 4 marca 1987.

[107] *Odznaki weteranom*, „Czerwony Sztandar", 26 kwietnia 1987.

[108] *Odznaczenia dla bohaterów września z Wileńszczyzny*, „Czerwony Sztandar", 20 października 1989.

[109] *Spotkanie Polaków – zesłańców*, „Czerwony Sztandar", 15 września 1989; *Wileńska Wspólnota Zesłańców*, „Znad Wilii", 19 sierpnia – 1 września 1990; R. Gieczewski, *„Rzeczywistość wyprzedziła oczekiwania..."* (wywiad przeprowadzony przez J. Surwiło), „Kurier Wileński", 6 października 1990; J. Surwiło, *Pamięci Polaków – zesłańców – ofiar represji*, http://www.gazetaw.lt/.04-11/wil2.html [Internetowe wydanie „Gazety Wileńskiej" 4–11 października 1999].

Jednak po raz pierwszy nie uznawani dotychczas kombatanci ujawnili się podczas odsłonięcia pomnika dowódcy I Wileńskiej Brygady AK Czesława Grombczewskiego „Juranda" 1 czerwca 1989 r. w Krawczunach. Wtedy też powstała idea powołania Klubu Żołnierzy Armii Krajowej[110]. Zebranie założycielskie odbyło się w dniu 4 lutego 1990 r. w siedzibie ZPL. Prezesem został Henryk Sieczyński „Sztaba". Ważną kwestią do realizacji było wzajemne wsparcie oraz szerzenie postaw patriotycznych[111]. Kombatanci chcieli się także przeciwstawić pojawiającym się wówczas wrogim wobec AK publikacjom litewskojęzycznym[112]. Postanowiono też, że Klub będzie funkcjonował przy Związku Polaków na Litwie.

W dwa lata później, 11 marca 1992 r. Prokuratura Generalna prowadząc śledztwo przeciwko ZPL, zarzuciła, że Klub działa nielegalnie i zakazała jego funkcjonowania, pomimo tego, że paragraf 16 statutu ZPL przewidywał tego typu formy organizacyjne[113]. Zasugerowano jednocześnie by kombatanci wystąpili z wnioskiem o odrębną rejestrację[114]. Ministerstwo Sprawiedliwości przeciwstawiło się jednak, by w nazwie używano określenia „Armia Krajowa", nie zgodzono się też na nazwę Klub Polskich Kombatantów „Wiano". Starano się także wydłużyć proces legislacyjny poprzez sprawienie trudności natury formalnej – statut musiał przejść, aż przez osiem redakcji. Rejestracja nastąpiła dopiero 21 lutego 1995 r. po interwencjach z Macierzy, zarówno prezydenta, Sejmu, Urzędu ds. Kombatantów jak też przedstawicielstw dyplomatycznych[115]. Zmieniono jednak nazwę na Klub Polskich Weteranów Wojennych na Litwie. Zrzeszał on po rejestracji 45 osób, z których większość była zweryfikowana przez Urząd ds. Kombatantów[116]. Legalizacja organizacji ułatwiła statutową działalność opiekuńczą. Od 26 lutego 1996 r. przy wsparciu warszawskiej Fundacji im. gen. L. Okulickiego, po 3 latach starań otwarto przychodnię dla kombatantów[117].

We wrześniu 1990 roku w redakcji „Kuriera Wileńskiego" odbyło się zebranie założycielskie grupy inicjatywnej Koła Żołnierzy Września – Uczestników II Wojny Światowej. Wzięli w nim udział też członkowie już działających organizacji weteranów. Planowano sporządzanie dokładnych list żołnierzy kampanii wrześniowej, jak

[110] J. J. Komar, Z. Żdanowicz, J. Górski, *Łzy wiarusów*, „Słowo Wileńskie", 14–20 lipca 1995.

[111] B. Barska, *Jeszcze jeden klub kombatantów*, „Czerwony Sztandar", 15 lutego 1990.

[112] B. Rafalska, *Klub Akowców – przy ZPL*, „Nasza Gazeta", 11 lutego 1990.

[113] J. Józefiak, *Po prostu – mniejszość*, „Nowy Świat", 1 października 1992.

[114] J. Szostakowski, *Ocenić przeszłość, by nie omylić się w przyszłości. Spotkanie z dziennikarzami w Ambasadzie RP*, „Kurier Wileński", 31 grudnia 1993.

[115] (B. W.), *Nie będzie Klubu Żołnierzy AK*, „Gazeta Wyborcza", 6 października 1992; Z. Żdanowicz, *Bez AK i „Wiana" w nazwie*, „Słowo Wileńskie", 10–16 marca 1995; J. Wołkonowski, *Trudna droga do rejestracji*, „Nasza Gazeta", 28 marca–3 kwietnia 1995; L. Tracewicz, *Jednoczyła ich wspólna walka...*, „Nasza Gazeta", 29 listopada – 5 grudnia 1996; P. Kobak, *Pojednanie, które poróżniło...*, „Kurier Wileński", 5–7 maja 2001.

[116] Z. Żdanowicz, *Bez AK i...*

[117] Inf. wł., *Przychodnia lekarska dla polskich kombatantów*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1996; Inf. wł., *Przychodnia dla polskich kombatantów i sprawa szpitala*, „Nasza Gazeta", 22–28 marca 1996.

też i innych uczestników wojny, przygotowywanie dokumentów w celu przyznawania medali „Za udział w wojnie obronnej 1939" oraz innych odznaczeń RP. Przewidywano też starania o nadanie praw kombatanckich osobom z Litwy, jak również przyznanie pomocy socjalnej. Koordynatorami grupy inicjatywnej byli W. Czeczot, S. Matusewicz, E. Mikołajun i J. Surwiło[118]. Ugrupowanie to, po podjęciu w początkowym okresie kilku ważnych inicjatyw, nie utrwaliło się jednak w środowisku kombatanckim. Natomiast wielu jego członków wstąpiło później do utworzonego 12 lutego 1993 r. Dobroczynnego Stowarzyszenia Kombatantów Polskich na Litwie, którego cele zbieżne były z celami żołnierzy września. W maju 1995 r. zostało ono zarejestrowane przez władze[119]. DSKPL wg stanu na dzień 1 stycznia 1998 r. zrzeszało 439 osób. Równocześnie w okresie od lutego 1993 r. do 1 stycznia 1998 r. zmarło 63 członków[120].

Proces weryfikacji środowiska kombatanckiego nie był jeszcze jednak zakończony. W samym tylko roku 1997 skierowano do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie 48 wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich. Ogółem na dzień 1 stycznia 1998 r. 443 osoby były zweryfikowane, a 34 wnioski oczekiwały na rozpatrzenie[121]. Wszystkie organizacje kombatanckie na Litwie zrzeszały zaś ok. 750 osób[122]. Rozbieżność pomiędzy liczbą członków a osób zweryfikowanych wynikała przede wszystkim z braku dokumentów, które niszczone były w okresie powojennym w obawie przed represjami. Także po upływie wielu lat oraz kilkakrotnym przemieszczaniu ludności występowały niejednokrotnie trudności ze znalezieniem wiarygodnych świadków wydarzeń.

Pomimo tego, że działało kilka ugrupowań kombatanckich, których cele były zbieżne ze sobą, dotyczące głównie opieki socjalnej oraz utrwalaniu historycznej pamięci, nie konkurowały one ze sobą. Wynikało to w dużej mierze z faktu, iż każda z tych organizacji zrzeszała najczęściej inną kategorię weteranów lub osób prześladowanych.

6. Organizacje młodzieżowe

Jednym z symboli odrodzenia narodowego było dla młodzieży tworzenie się struktur Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Był to proces samorzutny i oddolny. Pierwsza drużyna powstała w sierpniu 1989 roku. Irena Baniel będąc na obozie harcerskim w Polsce złożyła przyrzeczenie i po powrocie założyła drużynę „Wilia" w Wilnie. We wrześniu powstały dwie kolejne, a w grudniu czwarta. Zrzeszały one

[118] *Dla tych co walczyli i cierpieli*, „Kurier Wileński", 22 września 1990.

[119] Z. Żdanowicz, *Kolejna organizacja kombatancka*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; S. Matusewicz, *DSKP na Litwie – w działaniu*, „Kurier Wileński", 11 stycznia 1997.

[120] J. Surwiło, *Bóg – Honor – Ojczyzna*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1998.

[121] Tamże.

[122] Tenże, *Tematy tabu...*

łącznie 150 osób[123]. Na bazie tych czterech drużyn, 12 grudnia 1989 r. utworzono Tymczasowy Zarząd ZHP na Litwie, na czele z Walerym Tankiewiczem[124]. Już podczas I Walnego Zebrania ZHPnL 29 kwietnia 1990 r. odnotowano wzrost liczby drużyn do 14. Z tego 4 były z Wilna, pozostałe zaś z rejonów wileńskiego i solecznickiego[125]. Największa liczba drużyn działała prawdopodobnie w 1993 r., gdy było ich 43 w 20 miejscowościach, a należało do nich ok. 700 osób[126].

Poważnym problemem Związku w całym omawianym okresie był jednak brak instruktorów. Wynikało to bowiem z tego, że po ukończeniu szkół kadra harcerska wyjeżdżała najczęściej na studia do Polski[127]. Z braku instruktorów natomiast wiele drużyn funkcjonowało tylko formalnie lub rozpadało się[128].

By zaradzić tym problemom, od 16 listopada 1994 r. rozpoczęła działalność Sekcja Szkoleniowa, której podstawowym celem było przygotowywanie funkcyjnych na poziomie zastępu i drużyny oraz pomoc programowo-metodyczna i techniczna w przeprowadzaniu imprez harcerskich. Pomimo trudności kadrowych ZHPnL był organizatorem od 19 maja 1990 r. wielu zlotów, obozów harcerskich, jak i uroczystości patriotycznych. Harcerze od początku swojego funkcjonowania włączyli się w akcje porządkowania cmentarzy, opiekę nad osobami starszymi czy też białą służbę podczas wizyt papieskich zarówno na Litwie, jak i w Polsce. Utrzymywali też aktywne więzi z Macierzą, gdzie jeździli na obozy szkoleniowe. Na Litwę przyjeżdżali także instruktorzy z Polski. ZHPnL podejmował też różne formy aktywności wychowawczej. Była to więc nie tylko praca bezpośrednia w drużynach, ale również oddziaływanie poprzez środki masowego przekazu. Od grudnia 1990 r. redagowali „Wileńską Gazetę Harcerską", która wychodziła jako wkładka do „Kuriera Wileńskiego"[129]. W latach 1994–1996 Justyna Kozłowska i Maciej Fedyna prowadzili audycję harcerską w Radiu Znad Wilii. Programy te zostały wznowione od 5 października 1997 r. przez Bożenę Śnieżko i Aleksandra Szegždę. Audycja zaś otrzy-

[123] E. Salwińska, M. Kowalewski, *Odnowa* (wywiad przeprowadzony przez A. Akińczo), „Kurier Wileński", 2 marca 1990; G. Bartosewicz, *„Wilii – Błękitnej Jedynce" – dziesięć lat*, „Nasza Gazeta", 4–10 listopada 1999.

[124] G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie...*, s. 116.

[125] *Walne zebranie ZHP na Litwie*, „Kurier Wileński", 12 maja 1990.

[126] D. Stańczyk, *„Duszpasterz Wileńszczyzny"* (wywiad przeprowadzony przez M. Romana), „Nasza Gazeta", 22 czerwca 1993.

[127] B. Sosno, *Harcerski duch – czy trudności go nie złamią*, „Kurier Wileński", 23 października 1992; A. Makowska, *W służbie Bogu, Ojczyźnie, Bliźnim*, „Kurier Wileński", 14 grudnia 1993; Taż, *Potrzebne są zmiany*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1993; B. Sosno, *Harcerstwo w sieciach*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1996; B. Ś., *Odbył się IV Zjazd ZHPnL*, „Kurier Wileński", 7 października 1997.

[128] A. Akińczo, *Harcerstwo wczoraj, dziś i jutro*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1991; A. Makowska, *Potrzebne są zmiany...*

[129] W. Tankiewicz, *Co słychać w naszym harcerstwie?* (wywiad przeprowadzony przez D. Kozłowską), „Kurier Wileński", 17 kwietnia 1991; J. Ingielewicz, *...odważyć się być wolnym*, „Nasza Gazeta", 29 listopada – 5 grudnia 1996; A. Ałankowicz i A. Ogar, *Skarb bycia ze sobą*, „Nasza Gazeta", 31 lipca – 6 sierpnia 1997.

mała nazwę „Akwarium"[130]. Natomiast w grudniu 1997 r. została uruchomiona własna strona w Internecie[131]. Harcerze swoją obecność zaznaczyli również w dziedzinie kulturalnej. Organizowali bowiem od 1996 r. Festiwale Piosenki Harcerskiej[132].

Wyrazem rozwoju organizacji, oprócz wprowadzania różnych metod oddziaływania medialnego czy też działalności kulturalnej, było wdrażanie nowych form organizacyjnych. W 1995 r. powstały pierwsze drużyny zuchowe[133]. Natomiast na IV Zjeździe ZHPnL (4–5 października 1997 r.) mając na uwadze stworzenie sprawnego systemu szkoleniowego wyłoniono pion zuchowy i wędrowniczy (harcerze w wieku 16–19 lat)[134]. Jak oceniono na kolejnym Zjeździe w 1999 r. podjęte działania przyniosły oczekiwany efekt, gdyż zwiększyła się liczebność Związku. Szczególnie pozytywnie oceniono działalność pionu zuchowego[135]. Funkcjonowanie tego typu drużyn daje bowiem większe możliwości pracy wychowawczej, jak również bardziej związuje młodzież z organizacją harcerską. Ważna dla zachowania ciągłości działania była stabilność władz naczelnych. Było bowiem tylko 3 przewodniczących – Walery Tankiewicz (12 grudnia 1989 r. – 11 grudnia 1993 r.), Mariusz Gasztoł (11 grudnia 1993 r. – 23 września 1995 r.) i Adam Błaszkiewicz (od 23 września 1995 r.).

Oddzielnym zagadnieniem jest funkcjonowanie Wileńskiego Hufca Maryi. Powstał on w związku ze zmianą kapelana naczelnego. Funkcje duszpasterskie w ZHPnL od 1991 r. pełnił bardzo gorliwy w niesieniu posługi duchowej na Wileńszczyźnie ks. Dariusz Stańczyk[136]. Był on jednak obywatelem RP. Według paragrafu 8 znowelizowanej 2 lutego 1995 r. ustawy „O organizacjach społecznych" pełnoprawnym członkiem mógł być tylko obywatel litewski. Po dostosowaniu przez ZHPnL do nowych wymogów statutu we wrześniu 1995 r. mógł być on już tylko członkiem wspierającym. Po tym, arcybiskup Archidiecezji Wileńskiej zatwierdził na tej funkcji ks. Mirosława Balcewicza z Mejszagoły[137].

Drużyny przeciwne zmianie kapelana utworzyły więc 31 marca 1996 r. Wileński Hufiec Maryi, stanowisko komendanta powierzając ks. Dariuszowi Stańczykowi[138]. Dla harcerzy nie bez znaczenia był też fakt, iż był on jedynym polskim duchownym na Litwie posiadającym stopień harcmistrza. Poza tym nie dążyli oni do rozbicia

[130] M. Stefanowicz, *Historia lubi się powtarzać*, „Kurier Wileński", 23 października 1997.

[131] Rafi, *Jesteśmy w Internecie!*, „Kurier Wileński", 13 grudnia 1997.

[132] A. Korwiel, *Piosenka co harcerskie serce ma*, „Kurier Wileński", 27 listopada 1997.

[133] K. Kuncewicz, *Doczekać się harmonii...*, „Kurier Wileński", 26 września 1995.

[134] B. Śnieżko, *Budujmy taki świat, w jakim chcielibyśmy żyć*, „Kurier Wileński", 23 października 1997.

[135] Z. Kołoszewska, *Bilans działalności*, „Gazeta Wileńska", 6–7 listopada 1999.

[136] A. Akińczo, *Harcerstwo wczoraj...*

[137] J. J. Komar, *Rozłam u harcerzy*, „Słowo Wileńskie", 29 marca – 4 kwietnia 1996.

[138] D. Stańczyk, *Nie żyć uprzedzeniami* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 31 grudnia 1999; J. Ingielewicz, *...Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna, harcerska dola radosna...*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; Taż, *Minął rok*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

organizacji, gdyż działalność hufców przewidziana była w statucie[139]. Zwrócili się oni też do władz ZHPnL o unormowanie tej sytuacji. Kwestia ta jednak nie uzyskała decydującego rozstrzygnięcia[140]. Na zgrupowanie w jednym hufcu (5 drużyn męskich i 4 żeńskie) miały też znaczący wpływ postawy ideowe, ponieważ nierozłączną dla nich sprawą była spójność wyznawanej wiary i patriotyzmu. Mówiąc o założeniach programowych ks. D. Stańczyk stwierdził „...mamy obowiązek dążyć do jedności polskiej młodzieży Wileńszczyzny, lecz bez rezygnacji z umiłowania spraw Bożych i kultury obojga narodów"[141].

Organizację o zupełnie innym charakterze założyli studenci wileńskich uczelni 13 lutego 1990 r. Był to młodzieżowy klub turystyczny – Klub Włóczęgów Wileńskich, nawiązujący w swojej tradycji do podobnej organizacji działającej w Wilnie w okresie międzywojennym. Impulsem do powstania była wizyta w Polsce na zaproszenie Klubu Turystycznego „Kroki" działającego przy Uniwersytecie Szczecińskim[142]. Od początku KWW działał przy ZPL. W związku ze stałym zwiększaniem zakresu działalności, jak też rozpoczęciem przyjmowania uczniów szkół średnich, 17 sierpnia 1995 r. został zarejestrowany w samorządzie Wilna. Niemniej pozostawał nadal kołem ZPL, a w lipcu 1996 r. wszedł również w skład Związku Sportowego Polaków na Litwie „Polonia". Prezesami byli Michał Kleczkowski (13 lutego 1990 r. – 2 lutego 1993 r.), Marek Kubiak (2 lutego 1993 r. – 7 lutego 1995 r.), Waldemar Szełkowski (7 lutego 1995 r. – 22 października 1996 r.), Władysław Wojnicz (22 października 1996 r. – 17 grudnia 1998 r.)[143].

Oprócz działalności turystycznej i sportowej Klub organizował spotkania z działaczami kultury zarówno duchowej jak i fizycznej, prowadzono cykle referatów poświęconych historii i architekturze Wilna oraz projekcje filmów[144]. KWW zainicjował też od 1995 r. stałe doroczne Zloty Młodzieży Szkolnej oraz rajdy piesze nawiązujące do historii i literatury polskiej[145]. Klub Włóczęgów Wileńskich odgrywał więc ważną rolę w dziedzinie organizowania i aktywizowania młodzieży. Tym bardziej, że nie tylko dawał możliwość spędzenia czasu wolnego, ale również uczył i wychowywał.

---

[139] Tamże; B. Sosno, *Harcerstwo w sieciach...*

[140] M. Stefanowicz, *Pozostać sobą*, „Kurier Wileński", 9 listopada 1999.

[141] A. Żagiel, *II Zjazd Wileńskiego Hufca Maryi ZHPnL*, „Przyjaźń", 28 października – 3 listopada 1999.

[142] E. Ostrowska, *Ruszajmy w świat*, „Kurier Wileński", 17 marca 1990; Wyga, *Rok włóczęgów*, „Magazyn Wileński", 11–15 marca 1991; M. Kubiak, *Optymizm pomaga* (wywiad przeprowadzony przez R. Skórko), „Magazyn Wileński", 1–31 marca 1994; R. Skórko, *Choć lata młode szybko płyną...*, „Magazyn Wileński", 1–15 marca 1995.

[143] W. Szełkowski, *Klub Włóczęgów...*, s. 156–157.

[144] Tamże, s. 157–158.

[145] Tamże, s. 165; A. Pukszto, *Klub Włóczęgów Wileńskich*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1996; W. Szełkowski, *Wędrówka Klubu Włóczęgów Wileńskich*, „Magazyn Wileński", listopad 1996; J. Szostakowski, *Korzystna włóczęga*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1999.

W omawianym okresie, w kwietniu 1994 r. powstała też organizacja alternatywna nastawiona na niekonwencjonalną młodzież, zainteresowaną awangardową muzyką, malarstwem i poezją. Był to Klub Polskiej Młodzieży Alternatywnej „Fandango", na którego czele stał student prawa Uniwersytetu Polskiego w Wilnie Aleksander Radczenko. Deklarując się jako pacyfiści i anarchiści chcieli tworzyć struktury oddolne jak kluby, przedsiębiorstwa oraz rozwijać polską scenę rockową na Wileńszczyźnie[146]. Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło jednakże rejestracji KPMA „Fandango". Uzasadnieniem tego miało być to, że w statucie zbyt wiele jest stwierdzeń ogólnikowych i abstrakcyjnych[147]. Jednak jak uważa A. Radczenko działania te przyniosły efekt, gdyż wywołały pewien ferment myślowy i ożywiły środowisko młodzieżowe. Pomimo tego inicjatywa ta skończyła się niepowodzeniem, gdyż większość osób z nią związanych podjęła studia w Polsce i zabrakło następców do dalszej pracy[148].

7. Organizacje religijne

W okresie władzy radzieckiej działały nielegalnie kółka religijne: „Promień" w Szkole Średniej nr 26 od 1970 r. (a nawet jak wynika z innych relacji funkcjonowało ono w latach 60.) zaś w Niemenczynie od 1980 r. koło „Świt", które oficjalnie było kołem miłośników sztuki. Tradycję ich działalności przejął powstały na początku lat 90. Klub Młodzieży Katolickiej[149]. Zajmował się on przede wszystkim formacją duchową środowiska młodzieżowego, a funkcjonował przy kościele św. Ducha w Wilnie[150]. Animatorem wszystkich tych organizacji był Jan Mincewicz.

Pierwszą oficjalną religijną organizacją było natomiast Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie. Idea jego założenia pojawiła się podczas pobytu w Wilnie prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej z Gdańska Stanisława Kuropatwińskiego. Podczas jednego z zebrań ZPL zaproponował on by założyć KIK. W związku jednak z niewielką wówczas liczbą inteligencji katolickiej, jak też dążeniem do objęcia zasięgiem swego działania całego terenu Archidiecezji Wileńskiej, postanowiono zawiązać KSPL, którego zebranie inicjatywne odbyło się 17 grudnia 1989 roku[151].

---

[146] *Klub Polskiej Młodzieży zaprasza*, „Kurier Wileński", 22 października 1994; A. Radczenko, *Właśnie na taką młodzież jak my trzeba stawiać* (wywiad przeprowadzony przez J. Masian), „Kurier Wileński", 10 listopada 1994.

[147] Z. Żdanowicz, *Klub „Fandango" nie zarejestrowany*, „Słowo Wileńskie", 7–13 kwietnia 1995.

[148] A. Radczenko, *Dać szansę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 3 grudnia 1999.

[149] Z. Żdanowicz, *Bóg nie kazał być ponurym*, „Nasza Gazeta", 6 stycznia 1993.

[150] M. Jackiewicz, *Impresje litewskie (2)*, „Kultura", maj 1995, s. 30.

[151] W. Mackiewicz, *Wiara ojców naszych* (wywiad przeprowadzony przez W. Mocha), „Wileńskie Rozmaitości", nr 4 (IV kwartał) 1990; W. Mackiewicz, *Katolicy się jednoczą*, „Nasza Gazeta", 25 marca 1990.

I Założycielska Konferencja miała natomiast miejsce 7 kwietnia 1990 r. Wzięło w niej udział 200 delegatów, którzy wybrali na prezesa Władysława Mackiewicza. W przyjętych dokumentach programowych stwierdzono, że najważniejszym zadaniem jest krzewienie wiary, praca charytatywna, opieka nad osobami samotnymi i dziećmi. Podkreślano też znaczenie Kościoła dla utrzymania polskości[152]. Z bieżących zadań zwrócono uwagę na konieczność wprowadzania religii w szkołach, uczestnictwo w pielgrzymkach, a także pracę oświatową poprzez spotkania i odczyty[153].

Oficjalnie Stowarzyszenie zarejestrowane zostało 21 marca 1991 r. Jego prezesami byli Władysław Mackiewicz (7 kwietnia 1990 r. – 18 listopada 1995 r.) i Wincenty Gricewicz (od 18 listopada 1995 r.). Wypełniając swoje statutowe obowiązki sprowadzano na Litwę podręczniki do nauki religii, przy wsparciu toruńskiego KIK-u organizowano kursy dokształcające dla katechetów oraz oazy dla katolickiej młodzieży. Odbywały się też pielgrzymki do Rzymu, miejsc kultu w Polsce oraz na Litwie[154]. KSPL unikało angażowania się w działalność polityczną. Czyniło jednak starania o utrzymanie polskich mszy i modlitw w kościele. Elementem tego były również prośby o przydzielenie polskich księży do parafii. Jak zapewnił W. Gricewicz wszystkie interwencje zakończyły się powodzeniem oprócz postulatu wprowadzenia mszy polskiej w katedrze wileńskiej[155]. Największą liczebność Stowarzyszenie osiągnęło w 1994 r., kiedy to w 22 kołach na terenie rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego oraz w Wilnie i Kownie zrzeszonych było 712 osób[156]. Rok później było już tylko 10 kół[157]. Prezes W. Gricewicz podczas rozmowy z autorem w 1997 r. oświadczył, iż wówczas nie była prowadzona już żadna ewidencja i w związku z tym uchylił się od udzielenia odpowiedzi na temat wielkości organizacji[158]. Jak się wydaje spadek liczebności członków i zmniejszenie aktywności wynikało z normalizacji życia religijnego. Postulaty zgłaszane i realizowane przez KSPL były wypełniane już przez struktury parafialne oraz instytucje kościelne. Niedostosowanie się do nowych warunków funkcjonowania powodowało zaś ograniczenie potencjału ugrupowania.

[152] J. Tryk, *Tak nam dopomóż Bóg*, „Kurier Wileński", 11 kwietnia 1990; W. Mackiewicz, *Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie*, „Znad Wilii", 12–25 maja 1991.

[153] Tenże, *Wiara ojców...*

[154] J. Lewicki, *Jak stworzyć atmosferę bliskości?*, „Kurier Wileński", 3 marca 1994.

[155] W. Gricewicz, *Wiara silniejsza...*

[156] J. Lewicki, *Jak stworzyć...*

[157] Tenże, *Trzeba przekroczyć próg nadziei*, „Kurier Wileński", 21 listopada 1995.

[158] Relacja ustna W. Gricewicza zanotowana przez autora w Wilnie 1 sierpnia 1997.

8. Organizacje gospodarcze

Polacy zakładali również organizacje zrzeszające działaczy gospodarczych i nastawione na wspieranie przedsiębiorczości. Prawdopodobnie pierwszą była zarejestrowana 24 października 1991 r. Fundacja Rozwoju Gospodarki i Kultury. Miała ona wspierać prywatną inicjatywę oraz działalność produkcyjną. Przewidziana była też praca szkoleniowa dostosowująca do warunków wolnego rynku oraz zamierzano uruchomić fundusz stypendialny[159]. Następnie utworzono Klub Przedsiębiorców Wileńskich przy Zarządzie Miejskim ZPL. Zorganizował go w 1992 r. późniejszy poseł Artur Płokszto. W jego statutowych celach znajdowała się pomoc w nawiązywaniu kontaktów, doradztwo prawne, kształcenie, podnoszenie poziomu przedsiębiorczości itp. Działacze tego klubu uważali, że konieczne jest wykształcenie w krótkim czasie grupy bogatych Polaków, gdyż w innym przypadku pozbawieni oparcia i dobrego przykładu ludzie tej narodowości stanowić będą tylko warstwę ubogich pracowników najemnych[160]. Jego działalność zamarła jednak w 1994 r. Ponownie wznowiono ją 20 września 1996 r. postanawiając, że będzie pełnił on funkcję poradniczą, informacyjną i towarzyską[161]. Na stanowisko prezesa wybrano Mariana Wojtkiewicza[162].

W końcu stycznia 1995 r. założono Fundację Rozwoju Przedsiębiorczości w Wilnie. Celem miało być organizowanie kursów i szkoleń z dziedziny biznesu oraz przedsiębiorczości. Przewodniczącym został Artur Płokszto[163].

Pojawiły się też lokalne inicjatywy, jak powstały w 1995 r. Klub Przedsiębiorców Rejonu Solecznickiego, którego prezesem był Zbigniew Śliżewski. Jak oceniono organizacja ta wypełniała swoje zadanie poprzez ułatwianie m.in. kontaktów z przedsiębiorcami z innych części Litwy oraz Polski[164].

Ugrupowania przedsiębiorców nie były liczne ze względu na szczupłość tego środowiska. Dodatkowym elementem była szczególnie początkowo pewna niechęć do zrzeszania się wynikająca z warunków funkcjonowania gospodarki w pierwszych latach niepodległości, promującej indywidualne działania. Istotnym elementem była też obawa o dodatkowe kontrole w przypadku upublicznienia na szerszym forum swojej działalności gospodarczej[165]. Niemniej demokratyczne i rynkowe przemiany dokonujące się na Litwie umożliwiły odrodzenie się oraz rozwój tych ugrupowań.

---

[159] J. Tryk, *Zapraszamy do udziału*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1991.

[160] J. Paradowska, *Smutki znad Wilii*, „Polityka", 31 lipca 1993.

[161] I. Lipska, *Odrodzenie klubu przedsiębiorców*, „Kurier Wileński", 24 września 1996.

[162] J. Tryk, *Ponowne narodziny*, „Kurier Wileński", 7 grudnia 1996.

[163] J. T., *Powstała Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości w Wilnie*, „Kurier Wileński", 8 lutego 1995.

[164] P. Ryngiewicz, *Klub biznesmenów liczy dwa lata*, „Kurier Wileński", 27 maja 1997.

[165] B. Znajdziłowska, *Nie tylko pieniądz, ale pieniądz również*, „Kurier Wileński", 19 listopada 1992.

9. Organizacje dobroczynne i samopomocowe

Wiele osób wśród polskiej społeczności znajdowało się w trudnej sytuacji materialnej. W dużej mierze wynikało to ze struktury zawodowej. W związku z tym pewną pomoc charytatywną świadczył ZPL. Było to jednak niewystarczające w stosunku do potrzeb. Dlatego też przedstawiciele organizacji społecznych, dziennikarze oraz osoby prywatne wystąpiły na początku 1993 r. z inicjatywą założenia Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności[166]. Pomoc charytatywną Towarzystwo zaczęło świadczyć już od września 1993 r. Osobom potrzebującym dostarczało żywność, odzież i obuwie. Przy rozdzielaniu pomocy brano pod uwagę przede wszystkim inwalidów, emerytów, samotne matki i rodziny wielodzietne. Dostarczano im również paczki przygotowane przez Fundację im. ks. Stefana Niedzielaka z Warszawy. Przy wsparciu zaś gdańskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna zorganizowano wyjazdy dzieci do Polski. Członkami WTD było kilkadziesiąt osób, w większości nauczycieli. Poza tym, działania Towarzystwa były wspierane przez Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie, Klub Włóczęgów Wileńskich, Polską Sekcję Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców, Polskie Stowarzyszenie Medyków na Litwie oraz grupę charytatywną przy parafii św. Ducha[167]. Prezesem Towarzystwa był Zbigniew Maciejewski.

W marcu 1993 r. założono także Polskie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych „LitPolinva". Jego inicjatorem i prezesem był Mieczysław Palewicz. Celem była poprawa bytu osób niepełnosprawnych, obrona ich praw, udzielanie pomocy potrzebującym. Ważnym elementem było również dążenie do integracji ze społeczeństwem przy zachowaniu polskiej tożsamości[168]. Zrzeszało ono ponad 100 członków na terenie Wilna oraz rejonów wileńskiego i solecznickiego. W swej działalności charytatywnej i kulturalnej byli wspierani głównie przez Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych z Polski[169]. Podobnej pomocy nie otrzymywali jednak od władz litewskich, pomimo kilkakrotnych wniosków dotyczących m.in. dofinansowania leczenia dzieci w Polsce[170]. Niepełnosprawni mieli także poważne trudności z uzyskaniem kapelana dla swojego Stowarzyszenia o co zwracano się do bp Juozasa Tunaitisa i abp Audrysa Bačkisa. Jak podkreślali, było to dla nich ogromnie ważną kwestią by był z nimi kapłan rozumiejący ich problemy, a także posługujący się językiem polskim[171].

---

[166] L. Dowdo, *Ramiona, które pomogą dźwigać twoje brzemię*, „Kurier Wileński", 31 marca 1993.

[167] Z. Maciejewski, *Szczegóły i refleksje*, „Kurier Wileński", 26 września 1995; Z. Żdanowicz, *Dorobek Towarzystwa Dobroczynności*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995.

[168] *Powstało Polskie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych na Litwie*, „Kurier Wileński", 4 maja 1993.

[169] I. Litwin, *Chcemy nieść ludziom kulturę i oświatę*, „Kurier Wileński", 12 stycznia 1995.

[170] Z. Żdanowicz, *Niepełnosprawni zawiedzeni*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996.

[171] Tenże, *Prośba o kapelana*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996.

Swoją organizację samopomocową założyły 17 lutego 1994 r. w Niemenczynie matki mające 4 i więcej dzieci. Tylko w tym mieście były 34 takie osoby. Na prezesa Klubu Matek Wielodzietnych wybrano Janinę Budnikową. Organizacja ta była potrzebna tym bardziej, że przemiany gospodarcze dotknęły w szczególny sposób te właśnie rodziny. Z pracy podczas redukcji zwalniano bardzo często kobiety wielodzietne. Wzrost kosztów utrzymania dla wielodzietnych rodzin, przy niewielkich zasiłkach wynoszących 1,1 USD – 4,5 USD, utrudniał normalne ich funkcjonowanie. Dlatego też Klub otrzymał wsparcie ze strony ks. Ryszarda Jakutisa, proboszcza parafii w Niemenczynie[172]. Pomoc świadczona przez organizacje dobroczynne była istotnym elementem odrodzenia. Wzajemne wsparcie dla ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji świadczyło o odbudowywaniu się więzi poczucia solidarności narodowej. Wzmacniało to świadomość jedności poprzez przekonanie, że w trudnej sytuacji będzie można liczyć na pomoc członków swojej narodowości.

10. Partie polityczne

W omawianym okresie powstawały również partie polityczne mniejszości polskiej. Pierwszą była zawiązana 3 maja 1990 r. Polska Partia Prawa Człowieka. Inicjatorem jej powołania oraz przewodniczącym był deputowany ludowy ZSRR doc. Jan Ciechanowicz. Terenem działania partii był cały Związek Radziecki, a do głównych celów zaliczono ochronę praw Polaków, tworzenie w poszczególnych republikach polskich obwodów autonomicznych, ewentualne utworzenie Wschodniopolskiej Republiki będącej częścią Związku Radzieckiego składającej się z terenów przyłączonych do ZSRR po 1939 r. Miało to być gwarancją „uniknięcia stosowanej od lat praktyki ograniczania praw człowieka, półprzymusowej asymilacji, apartheidu i dyskryminacji"[173]. Dziwnym może wydawać się fakt, iż zamierzano zwrócić się o ochronę do państwa, które było odpowiedzialne za degradację społeczną ludności polskiej. Było to jednak zachowaniem koniunkturalnym wynikającym z polityki narodowościowej władz radzieckich. Polegała ona na preferowaniu jednych narodowości kosztem drugich. W przypadku Wileńszczyzny znaczna część ludności polskiej miała duże obawy co do swojej przyszłości w niepodległej Litwie w związku z działalnością różnych nacjonalistycznych organizacji. Postulaty zgłaszane przez PPPC były szczególnie aktualne na tym terenie, gdyż zamieszkany on był w zwartych skupiskach przez Polaków. Występowały tam też tendencje do autonomii związane z dążeniem do ochrony tożsamości narodowej. PPPC postulowało zaś, że tylko granice etniczne są sprawiedliwymi granicami[174].

[172] J. Podmostko, *Matki wielodzietne z Niemenczyna zakładają swój Klub*, „Kurier Wileński", 19 lutego 1994; T. Зубель, *Помагаем друг другу*, „Дружба", 19–25 июля 1996.

[173] *Oświadczenie Polskiej Partii Praw Człowieka*, „Nasza Gazeta", 13 maja 1990.

[174] Z. Balcewicz, *Komu i po co jest potrzebna PPPC?*, „Kurier Wileński", 18 maja 1990.

Partia ta wnioskowała także o umożliwienie powrotu Polakom wypędzonym z ojczystych stron po 1939 r. Domagała się też stworzenia warunków do rozwoju polskiej prasy, wydawnictw, bibliotek, szkół, zespołów artystycznych oraz większej dostępności na wyższe uczelnie Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Kazachstanu[175]. W PPPC działało 130 osób[176]. Niewielka liczebność wynikała w dużej mierze z wyraźnych tendencji do nie grupowania się w partie polityczne z obawy przed podzieleniem i możliwością zantagonizowania Polaków. Po uznaniu niepodległości Litwy przez społeczność międzynarodową, nie widząc dalszych możliwości działania w nowych warunkach, partia uległa samorozwiązaniu w dniu 13 września 1991 roku. Jednocześnie zaapelowano o pomoc i ochronę nad mniejszością polską do władz Rzeczpospolitej[177].

Powstanie kolejnej partii wymusiła zmiana ustawodawstwa litewskiego. Jak już wspomniano wyżej, w wyniku zmiany uregulowań prawnych w 1994 r. Polacy zostali zmuszeni do utworzenia partii politycznej, gdyż tylko one mogły odtąd brać udział w wyborach. Działacze Związku Polaków na Litwie powołali więc Akcję Wyborczą Polaków na Litwie, która przejęła realizowane wcześniej przez ZPL cele polityczne. Na skutek przekształceń powstały więc dwie różne organizacje działające na podstawie innych ustaw – o partiach politycznych (AWPL) i organizacjach społecznych (ZPL). Natomiast baza członkowska i elektorat pozostały te same. Jak uważał prezes Akcji, Jan Sienkiewicz, podział ten korzystnie wpłynął na środowisko polskie, gdyż każda z tych organizacji mogła się skupić na zupełnie innych zadaniach[178].

Już w swoim pierwszym wystąpieniu skierowanym do Zjazdu ZPL 15 sierpnia 1994 r., grupa założycielska AWPL stwierdziła, że głównym celem będzie walka o równe prawa polityczne, demokratyzację i pluralizm[179]. Hasła te pomimo swojej ogólnikowości zyskały jednak poparcie i tylko w ciągu dwóch pierwszych tygodni do AWPL wstąpiło 739 osób[180]. W przygotowanym programie wyborczym zawarto postulaty dotyczące nie tylko praw i potrzeb mniejszości polskiej, ale również rosyjskiej i białoruskiej. Dotyczyły one równouprawnienia językowego w urzędach na terenach zwartego zamieszkiwania ludności, wsparcia oświaty, audycji w środkach masowego przekazu, ułatwień w odzyskiwaniu własności i prowadzeniu działalności gospodarczej oraz nowego podziału administracyjnego korzystnego dla mniejszości narodowych, a wynikającego z uchwały Rady Najwyższej RL z dnia 29 stycznia 1991 roku[181]. Oceniając „Deklarację" w Sejmie RL, na wniosek posła Broniusa Genzelisa, minister sprawiedliwości Jonas Prapiestis stwierdził, że zawarto w niej zapisy,

[175] J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię...*

[176] Polska Partia Praw Człowieka, *Komunikat nr 19* [materiał powielany], Wilno 13 września 1991.

[177] Tamże.

[178] J. Sienkiewicz, *Nigdy nie zrzekliśmy się polskiego obywatelstwa* (wywiad przeprowadzony przez P. Kolanowskiego, M. Romana), „Nasz Dziennik", 27 kwietnia 1998.

[179] *Deklaracja założycielska* [AWPL], „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1994.

[180] L. Dowdo, *Najtrudniej było wybrać prezesa*, „Kurier Wileński", 30 sierpnia 1994.

[181] *Deklaracja Wyborcza Akcji Wyborczej Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1995.

które są sprzeczne z Konstytucją i innym ustawami. W konsekwencji zażądał ich usunięcia[182]. Minister wskazał na dążenia do utworzenia powiatu wileńskiego z rejonów solecznickiego i wileńskiego oraz zalegalizowanie trójjęzyczności. W przypadku gdyby na wezwanie ministerstwa, AWPL nie wycofała tych punktów z Deklaracji, mogłaby być zawieszona na okres do 6 miesięcy. Spowodowałoby to uniemożliwienie wzięcia udziału w wyborach samorządowych (26 marca 1995 r.). Dlatego też 22 marca dostosowano się do żądań[183]. Uczyniono tak pomimo tego, że postulaty te były zgodne z ustawą „O mniejszościach narodowych". Na Litwie jednak niektóre dziedziny życia regulowane są kilkoma ustawami i w przypadku trójjęzyczności naruszano ustawę o języku państwowym.

Działania AWPL odniosły skutek, gdyż w wyborach samorządowych uzyskano 6,6% głosów pomimo tego, że wystawiono kandydatów tylko w części okręgów wyborczych. Według zgodnych opinii, do sukcesu Polaków przyczynili się też Rosjanie i Białorusini[184]. W wyborach sejmowych Akcja również umożliwiła utrzymanie reprezentacji parlamentarnej. Dzięki AWPL zostało zachowane przedstawicielstwo ludności polskiej na szczeblu samorządów (z dominacją w rejonie solecznickim i wileńskim – co zostanie omówione w dalszej części) oraz w Sejmie. Polacy mieli więc możliwość pewnego wpływu na decyzje dotyczące ich statusu. Aczkolwiek formuła funkcjonowania partii grupującej mniejszość narodową, była krytykowana przez część litewskiej opinii publicznej. Między innymi Vytautas Landsbergis określił ten stan jako „chory", oczekując włączania się Polaków do już istniejących ugrupowań[185].

Inną drogę osiągania celów niż AWPL, wybrali członkowie Kongresu Polaków na Litwie założonego 14 października 1995 r. Pomimo tego, że było to ugrupowanie, którego statut oparty był na ustawie „O organizacjach społecznych", ważny aspekt oprócz akcentowania postulatów gospodarczych i oświatowych, odgrywały cele polityczne. Od AWPL różniły go w dużej mierze jednak metody ich osiągnięcia. KPnL uważał, iż najlepszą formą realizacji postulatów jest uczestnictwo w różnych litewskich partiach politycznych i organizacjach[186]. Z zasady więc ugrupowanie to zakładało dobrą współpracę z władzami Litwy[187]. Wychodziło ono bowiem z założenia, że Polacy reprezentując różne opcje polityczne będą mieli większy wpływ na działalność struktur państwowych. Zakładano też, że konieczność ubiegania się o głosy elektoratu, będzie zmuszała do uwzględniania postulatów również polskich

[182] Z. Żdanowicz, *Minister o Deklaracji AWPL*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995.

[183] *AWPL zmieni niektóre postulaty deklaracji wyborczej*, „Kurier Wileński", 23 marca 1995.

[184] L. Dowdo, *Nie warto polityzować samorządów*, „Kurier Wileński", 29 marca 1995.

[185] V. Landsbergis, *Nie lubię nacjonalizmu* (wywiad przeprowadzony przez W. Sochackiego), „Fakty", 26 listopada 1997.

[186] A. Płokszto, *„Jestem przeciwko samoizolacji Polaków"* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 28 listopada 1995.

[187] H. Jotkiałło, *„Traktujemy to jako dobrą wiadomość z Wilna"*, „Kurier Wileński", 24 października 1995.

wyborców. Obecność zaś Polaków w litewskich partiach miała ułatwić kontrolę wywiązywania się ze zobowiązań przedwyborczych. Krytycznie oceniano też możliwości AWPL zarzucając jej, że nawet jeśli wprowadzi kilku posłów do parlamentu to w izolacji od partii litewskich nie będzie miała możliwości żadnego działania[188]. W efekcie w wyborach Kongres uzyskał jednego posła – Artura Płokszto, który wszedł z listy Demokratycznej Partii Pracy Litwy, natomiast AWPL dwóch – Jana Mincewicza i Jana Sienkiewicza. Wbrew przypuszczeniom działaczy KPnL ich obecność odniosła pewien skutek, gdyż poprzez to, że byli w Sejmie mieli oni możliwość akcentowania potrzeb polskiego elektoratu i kontrolowania polityki narodowościowej władz. Pomimo przyjęcia przez KPnL innych metod osiągania celów i nastawienie się głównie na współpracę z organizacjami litewskimi, kierowano też propozycje współdziałania do ZPL. Wystąpiono m.in. do VI Zjazdu Związku obradującego 23 marca 1996 r. z ofertą porozumienia dotyczącego rozwoju oświaty[189]. Współpraca ta jednak nie doszła na szerszą skalę do realizacji na skutek różnicy w ocenie sposobów postępowania.

Odmienną koncepcję od dwóch poprzednich organizacji przyjęła grupa działaczy, w większości przedsiębiorców, która przed wyborami w 1996 r. współtworzyła Alians Mniejszości Narodowych Litwy. W jego skład oprócz Polaków weszli Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy i inni. Aczkolwiek Polacy stanowili 40% stanu członkowskiego[190]. Przewodniczącym był Białorusin Wiaczesław Szkil, właściciel sklepów dżinsowych przy ul. Wielkiej w Wilnie, a zastępcą Polak Mieczysław Waszkowicz, dyrektor generalny spółki „Volmeta". Głównym celem Aliansu była nie walka o przywileje dla mniejszości, ale poprawa warunków życia wszystkich obywateli[191].

Pomimo krótkiego okresu działalności oraz dość ogólnikowego programu Alians uzyskał kilkuprocentowe poparcie, a w Wilnie uplasował się na drugiej pozycji. Po przeanalizowaniu wyników wyborów w listopadzie 1996 r. nowym przewodniczącym został M. Waszkowicz, a zastępcą W. Szkil[192]. Natomiast na konferencji w dniu 22 grudnia 1996 r. zmieniono nazwę na Alians Obywateli Litwy[193]. W przyjętym wówczas programie zaakcentowano kwestie gospodarcze. Zwrócono także uwagę na przyjęcie przez rząd Litwy uregulowań Unii Europejskiej dotyczącej mniejszości narodowych oraz potrzeby realizacji praw językowych i oświatowych[194]. AOL jako praktykę działania przyjmował łączenie głosów wyborczych przedstawicieli mniej-

[188] C. Okińczyc, *Rozważania polskiego wyborcy*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1996.

[189] Z. Żdanowicz, *Kongres za współpracą*, „Słowo Wileńskie", 29 marca – 4 kwietnia 1996.

[190] R. Litwinowicz, *Czas gadania minął, teraz trzeba działać...* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 18 września 1996.

[191] B. Znajdziłowska, *Co to jest właściwie ten Alians?*, tamże.

[192] Kierownictwo Aliansu Mniejszości Narodowych, *Liczymy na wasze poparcie*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1996.

[193] M. Waszkowicz, *Komunikat*, „Kurier Wileński", 31 grudnia 1996.

[194] *Program Aliansu Obywateli Litwy*, „Kurier Wileński", 31 maja 1997; S. Stankiewicz, *Na nas można liczyć i z nami należy się liczyć*, „Kurier Wileński", 6 marca 1997.

szości narodowych, które stanowiły na Litwie ok. 20%. W przypadku wygranych wyborów wchodzili zaś w koalicje, jak np. w Wilnie w 1997 r. z konserwatystami, którzy zapowiedzieli, że nie będzie żadnej taryfy ulgowej dla mniejszości[195]. Wynikało to niewątpliwie ze składu osobowego partii, która była głównie złożona z biznesmenów. Ich głównym zaś celem nie była ochrona mniejszości, lecz stworzenie warunków do działalności gospodarczej.

* * *

Ponadto, oprócz wyżej wymienionych organizacji powstało szereg innych, które jednak odegrały znacznie mniejszą rolę lub zostaną omówione w dalszej części. Wśród nich można wymienić wg kolejności powstania m.in. Związek Studentów Polaków (kwiecień 1989 r.)[196], Towarzystwo Litwa–Polska (17 listopada 1989 r.)[197], Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą w Wilnie (jesień 1990 r.)[198], Zrzeszenie Kobiet Polskich (8 kwietnia 1992 r.)[199], Polski Klub Fotograficzny (18 czerwca 1993 r.)[200], Wspólnota Dom Polski (początek 1993 r.)[201], Społeczny Komitet Pamięci F. Żwirki (maj 1993 r.)[202], Polski Klub Dyskusyjny (27 stycznia 1994 r.)[203], Klub Przewodników Wileńskich (24 września 1994 r.)[204], Polskie Towarzystwo Genealogiczne (połowa 1995 r.)[205], Fundacja Stron Rodzinnych Czesława Miłosza (wrzesień 1995 r.)[206], Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Bujwidzkiej (13 lipiec 1996 r.)[207], Fundusz Rozwoju Oświaty, Kultury i Sportu „Wileńszczyzna" (25 luty 1997 r.)[208].

---

[195] R. Maciejkianiec, *Przełamać mur* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 11 stycznia 1998.

[196] J. Lisiewicz, *Powiedzmy sobie dzień dobry*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1990; G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie...*, s. 166.

[197] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Towarzystwo Litwa–Polska: cele i zadania*, „Czerwony Sztandar", 19 listopada 1989.

[198] A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*

[199] J. Podmostko, *Zrzeszenie Kobiet Polskich*, „Kurier Wileński", 28 kwietnia 1992.

[200] L. Młyński, *Polski Klub Fotograficzny w Suderwie zaprasza...*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1993.

[201] Z. Ż., *Miejska inicjatywa...*

[202] N. Niezamow, *Jak nazwać?*, „Kurier Wileński", 27 stycznia 1994; Tenże, *Czy będzie Klub im. Żwirki w Święcianach?*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1995.

[203] Inf. wł., *Powstał Polski Klub Dyskusyjny*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1994; Inf. wł., *Powstał Klub Dyskusyjny*, „Nasza Gazeta", 1 lutego 1994; S. Krzywicki, *Najbliższy temat – problem oświaty*, „Kurier Wileński", 15 marca 1994; Tenże, *Chcemy uaktywnić rodaków* (wywiad przeprowadzony przez A. Kierulisa), „Znad Wilii", 15–31 stycznia 1997.

[204] B. Znajdziłowska, *Zrzeszyli się wileńscy przewodnicy*, „Kurier Wileński", 25 października 1994.

[205] T. Kleczkowski, *W polu błękitnym podkowa złota* (wywiad przeprowadzony przez J. Podmostko), „Kurier Wileński", 18 sierpnia 1995.

[206] J. Surwiło, *Powstaje Fundacja Czesława Miłosza*, „Kurier Wileński", 29 września 1995.

[207] Inf. wł., *Powołano Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Bujwidzkiej*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996.

[208] S. Stankiewicz, *Wileńszczyzna silna będzie jednością Polaków*, „Kurier Wileński", 27 lutego 1997; R. Litwinowicz, *Dyskusja na każdy temat* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Nasza Gazeta", 20–26 marca 1997.

Jak wynika z Informacji Departamentu ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej ze stycznia 1998 r., w kraju było zarejestrowanych 46 polskich organizacji[209]. Jednakże ta statystyka może być niekompletna, gdyż niektóre z ugrupowań były zarejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości jako ogólnorepublikańskie, część natomiast jako lokalne rejestrowały się w urzędach miast i rejonów. Były też takie, które nie dopełniły procedury rejestracji[210].

Jak wynika więc z przedstawionych w tym rozdziale danych okresem o największej dynamice powstawania organizacji były lata 1989–1993. Był to czas szybko następujących przemian spowodowany najpierw „pierestrojką", później ogłoszeniem niepodległości przez Litwę i faktyczną dwuwładzą w republice, potem uznaniem suwerenności kraju i budową nowych struktur państwowych. W tym procesie ujawniły się dążenia i potrzeby mniejszości polskiej, które wcześniej były tłumione w ciągu dziesięcioleci powojennych. W późniejszym okresie, w ustabilizowanej już sytuacji nadal tworzyły się organizacje, lecz już na mniejszą skalę. Związane było to też z faktem, że zdecydowana większość najważniejszych dla funkcjonowania polskości ugrupowań była już ukształtowana. Niemniej należy też odnotować spadek liczby polskich organizacji po 1997 r. Jak wynika bowiem z danych Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa, w ciągu niespełna dwóch lat liczba ugrupowań zmniejszyła się do 39[211].

Organizacje różniły się między sobą zakresem i dynamiką działania. Powstały ugrupowania zawodowe, młodzieżowe, religijne, kombatanckie, charytatywne, polityczne, kulturalne i inne. W bogatym spektrum polskich organizacji można by było jedynie wskazać na brak związku zawodowego, który oparty byłby na przynależności narodowej. Pewną różnicą był też okres funkcjonowania. Niektóre bowiem organizacje po krótkim czasie działalności znikały ze sceny życia społecznego, jak np. Komitet Obywatelski Stronnictwa „Wileńszczyzna", który powstał na III Zjeździe ZPL 14 grudnia 1991 roku[212]. Czesław Okińczyc zwrócił uwagę, iż zdarzały się takie ugrupowania, które powstały tylko ze względu na ambicje pełnienia kierowniczych funkcji przez liderów[213]. Wydaje się jednak, iż były to zachowania marginalne. Odmienna była także aktywność organizacji, tym bardziej, że zdarzały się sytuacje przerwania działalności nawet na kilka lat. Nie miało to jednak negatywnego wpływu na dalszą aktywność. W celu skuteczniejszego osiągania zamierzeń następowała też

[209] Departament ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, *Informacja o realizacji artykułów 13, 14, 15 i 16 Traktatu między Republiką Litewską a Rzecząpospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, reglamentujących ochronę praw mniejszości narodowych*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1998.

[210] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy*, Vilnius 1995, s. 50.

[211] R. Motuzas, *Parytet musi być zachowany* (wywiad przeprowadzony przez J. J. Komara), „Gazeta Wileńska", 13–14 listopada 1999.

[212] J. Szostakowski, *Na skrzyżowaniu...*

[213] C. Okińczyc, *Po rewolucji na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 13 maja 1994.

konsolidacja ugrupowań. Już na początku lat 90. zapraszano przewodniczących innych organizacji na posiedzenia Zarządu Głównego ZPL, by lepiej koordynować działania[214]. Sytuacja ta została sformalizowana 17 stycznia 1993 r. gdy powołano Radę Prezesów Polskich Organizacji[215]. Dzień wcześniej podobna inicjatywa została podjęta przez ugrupowania młodzieżowe. Powołano wtedy Forum Młodzieży Polskiej na Litwie. W jej skład weszły 22 organizacje, środowiska młodzieżowe i wspólnoty parafialne. Oprócz koordynacji działań, za cel postawiono sobie również wychowywanie młodych ludzi żyjących w harmonii 3 kultur – kraju zamieszkania, polskiej i wiary[216]. Jak wynika z tego Polacy wykorzystali możliwości działania grupowego, które zostały stworzone w nowej sytuacji politycznej.

Należy jednak odnotować, iż nie zawsze aktywność środowisk polskich spotykała się z akceptacją struktur władzy na Litwie. Jak uważa Jan Sienkiewicz, stosunek władz do organizacji polskich zależał od stopnia ich dyspozycyjności. Według niego niepożądanymi ugrupowaniami były np. Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie, ze względu na jego dążenia do utworzenia polskiego uniwersytetu, jak też Klub Byłych Żołnierzy Armii Krajowej. Pozostałe (pomijając środowisko ZPL) nie stanowiły zagrożenia dla Litwinów, dlatego czasami były popierane lub częściej ignorowane[217]. Faktem jest, iż przeciwko ZPL prokuratura prowadziła śledztwo, Zarząd Rejonowy w Wilnie został siłą, bez uprzedzenia usunięty 4 grudnia 1995 r. z zajmowanego lokalu przy ul. Bokšto 11 (w tym samym dniu ze swoich pomieszczeń usunięto także FKPL), a na rozdzielaną pomoc charytatywną zdarzało się, że nakładano podatki[218]. Klub Żołnierzy AK poddawany był naciskom prasowym oraz organizowanym przez ugrupowania litewskie komitetom społecznym, które rościły sobie prawo do oceny funkcjonowania AK na Wileńszczyźnie[219]. Przez kilka lat też nie mógł on uzyskać legalizacji. Zmuszono go jednocześnie do zmiany nazwy tak, jak też Polską Macierz Szkolną. Pomimo jednak tych jak i innych nieprzychylnych reakcji, uznawano obecność organizacji reprezentujących społeczność polską. Mogły one też liczyć na niewielkie wsparcie finansowe ze strony państwa. Te dotacje wyniosły np. w 1997 r. łącznie 5 tys. USD[220]. Podkreślić należy, iż w okresie lat

[214] J. Mincewicz, *Za nami tylko...*

[215] Inf. wł., *Próba zjednoczenia*, „Nasza Gazeta", 26 stycznia 1993; Inf. wł., *Polskie organizacje jednoczą się*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1993.

[216] B. Sosno, *Próba zjednoczenia organizacji. Forum Młodzieży Polskiej*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1993; M. Grydziuszko, *Forum Młodzieży...*

[217] J. Sienkiewicz, *Puste obiecanki* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 20 lipca 1994.

[218] L. Dowdo, *Włamanie podczas weekendu*, „Kurier Wileński", 7 grudnia 1995; *Pracowników Fundacji Kultury Polskiej na Litwie wypędzono z ich siedziby*, tamże; L. Dowdo, *Dlaczego zablokowano konto ZPL?*, „Kurier Wileński", 9 stycznia 1997.

[219] *Oświadczenie polskiej Komisji historyków na wnioski Komisji litewskiej*, „Kurier Wileński", 13 października 1994.

[220] S. Widtmann, *Wypracować atmosferę zaufania* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 12 lutego 1999.

1987–1997 nastąpiła istotna zmiana w możliwości zrzeszania się we własnych narodowych organizacjach przez mniejszość polską. Warunki pod tym względem zmieniły się diametralnie. Ponieważ od okresu gdy wszystko co polskie uznawane było za antypaństwowe[221], w wyniku pierestrojki jak i uzyskania przez Litwę niepodległości Polacy doszli do sytuacji, gdy uzyskali podstawy prawne do prowadzenia formalnej działalności grupowej. Wielość zaś organizacji, które powstały w Republice Litewskiej stwarzała większe możliwości oddziaływania, jak i reprezentowania interesów i potrzeb tej mniejszości narodowej.

[221] J. Mincewicz, *Działamy zgodnie...*

Rozdział II

PROBLEM AUTONOMII TERYTORIALNEJ POLAKÓW

Funkcjonujące w okresie powojennym instytucje nie zapewniały dostatecznej ochrony języka i tożsamości narodowej Polaków. Również według tej mniejszości podział administracyjny kraju nie był sprzyjający dla powstrzymania procesów asymilacji. Sytuacja ta z czasem pogarszała się poprzez zmianę granic rejonów. Prowadziło to do degradacji wielu miasteczek zamieszkiwanych przez Polaków, jak np. Ejszyszki, Landwarów, Niemenczyn. Miejscowości te były niedofinansowane i występowały w nich poważne braki w infrastrukturze komunalnej[1]. Gorsze warunki były jeszcze na terenach przyłączanych do jednostek administracyjnych o zdecydowanej przewadze ludności litewskiej. Przykładem może być Podbrodzie włączone w latach 60. do rejonu święciańskiego. Na tych obszarach występowały jeszcze silniejsze procesy wynarodowienia i zacofania gospodarczego[2].

Działacze polscy wskazywali również na niekorzystne wskaźniki dotyczące Wileńszczyzny. Jak wynikało bowiem ze statystyki, rejon wileński pod względem powierzchni zajmował 3 miejsce w kraju. Jednocześnie mieszkało w nim najwięcej ludności. Natomiast pod względem powierzchni mieszkaniowej na 1 mieszkańca plasował się na 44 pozycji (ostatniej), przedszkoli i żłobków 44, telefonów 44, liczby książek i czasopism w bibliotekach 44, powierzchni handlowej 44, liczby uczniów na II zmianie 43, liczby średniego personelu medycznego na 10 tys. mieszkańców 43, lekarzy 42, łóżek szpitalnych 39. Jednocześnie wśród kadry kierowniczej 62% stanowili Litwini (15,7% mieszkańców rejonu), 19% Polacy (67,9% mieszkańców) i 15% Rosjanie (8,8% mieszkańców)[3].

---

[1] J. Podmostko, N. Niezamow, *Problemy i bolączki Pabrade*, „Czerwony Sztandar", 6 marca 1987.

[2] N. Niezamow, *Pierwsze decyzje nowej władzy*, „Kurier Wileński", 11 lipca 1990.

[3] A. Brodawski, *Dążymy do samorządu regionalnego*, „Czerwony Sztandar", 18 sierpnia 1989. Anicet Brodawski, odnośnie struktury narodowościowej ludności rejonu, oparł się tutaj na danych pochodzących ze spisu powszechnego z 1979 r.

Na te złożone procesy społeczno-gospodarcze nałożyło się w końcu lat 80. nieprzychylne wobec ludności polskiej stanowisko litewskiej opinii publicznej. Wyrażało się ono m.in. w publikacjach, które pojawiły się na łamach prasy po rozpoczęciu odrodzenia narodowego Litwinów. Ukazywały się wtedy liczne artykuły udowadniające, iż na Litwie nie ma Polaków, tylko są spolonizowani Litwini[4]. Pojawiły się też inne publikacje, które naruszały dobre imię ludności polskiej. Można było się spotkać wręcz z żądaniami „skoro jesteś Polakiem, wyjeżdżaj do Polski"[5]. Z tych wszystkich wywodów wynikał wniosek, iż osoby deklarujące się jako Polacy, jeżeli chciały nadal zostać w kraju, należało na powrót zlituanizować, nawet gdyby one same tego nie oczekiwały[6].

1. Dążenia autonomiczne w Litwie Radzieckiej

W tej atmosferze zaczęła powstawać idea autonomii terytorialnej. Momentem przełomowym było rozpoczęcie jesienią 1988 r. dyskusji o wprowadzeniu języka litewskiego jako urzędowego. Już 6 października 1988 r. Prezydium Rady Najwyższej LSRR podjęło uchwałę o nadaniu językowi litewskiemu statusu państwowego[7]. Polacy popierając samą tę ideę, oczekiwali jednocześnie gwarancji dla możliwości używania języka polskiego oraz pragnęli by stworzono im odpowiednie warunki dla opanowania litewskiego[8]. Ludność polska zwróciła się z licznymi postulatami dotyczącymi równouprawnienia swojego języka ojczystego na terenach zwartego zamieszkiwania tej mniejszości[9]. Postulaty te nie zostały uwzględnione i 18 listopada 1988 r. Rada Najwyższa LSRR dokonała zmiany Konstytucji w artykule 77^1 zapisując, iż językiem urzędowym jest litewski[10]. Ostatecznie dekret szczegółowo określający zakres używania języka został przyjęty 25 stycznia 1989 roku[11]. Zaznaczono w nim, iż wszystkie narady, zebrania muszą odbywać się po litewsku lub być tłumaczone na ten język. Jednocześnie wyznaczono dwuletni termin dla obywateli innych narodo-

[4] C. Wysocki, *Wileńszczyzna potrzebuje pomocy*, „Przykazania Lenina", 5 lipca 1991.

[5] L. Drozd, *W imię konkretnych czynów*, „Przyjaźń", 3 grudnia 1988; L. Matulewicz, *Rozmowa nie wyszła*, „Przykazania Lenina", 12 czerwca 1990; H. Mażul, *Orląt loty*, „Trybuna", 19–20 lutego 1994.

[6] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 48.

[7] *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej LSRR O statusie języka litewskiego*, „Czerwony Sztandar", 7 października 1988.

[8] J. Sienkiewicz, *Nie o sam język chodzi*, „Czerwony Sztandar", 5 listopada 1988.

[9] Inf. wł., *Ludzie proponują*, tamże; N. Niezamow, *Apel rolników*, tamże; Inf. wł., *List do Rady Najwyższej Republiki*, „Czerwony Sztandar", 11 listopada 1988; *Odezwa delegatów na XII Wileńską Rejonową Konferencję Partyjną*, „Czerwony Sztandar", 16 listopada 1988.

[10] *Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O uzupełnieniu Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR Artykułem 77^1*, „Czerwony Sztandar", 19 listopada 1988.

[11] *Dekret Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 26 stycznia 1989.

wości na opanowanie języka państwowego. W dniu 6 lipca 1989 r. wydano też zarządzenie precyzujące stanowiska, których warunkiem piastowania była znajomość litewskiego. Oprócz dyrektorów, inżynierów, księgowych byli to także brygadziści, zootechnicy i magazynierzy. Tymczasem na Wileńszczyźnie było wiele miejscowości, w których nie mieszkali Litwini, Polacy dotychczas nie mieli więc potrzeby nauki tego języka[12].

Poprzez wprowadzenie w takiej formie nowego języka państwowego, część Polaków dostrzegła zagrożenie dla własnej tożsamości narodowej[13]. Obawiano się, że ustawa ta da urzędnikom narzędzie do przymusowej lituanizacji[14]. Odbierając to jako akt dyskryminacji na tle narodowościowym, w odruchu protestu i samoobrony rady gminne w rejonach wileńskim, solecznickim, trockim i święciańskim zaczęły podejmować uchwały ogłaszające równoprawność na swoim terenie języków litewskiego, polskiego i rosyjskiego, proklamując się jednocześnie polskimi gminami narodowymi[15].

Prawdopodobnie po raz pierwszy postulat autonomii został postawiony publicznie w październiku 1988 r. na rejonowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej KPZR przez działacza SSKPL Janusza Obłaczyńskiego. Wtedy też wysłano w tej sprawie list do Prezydium Rady Najwyższej LSRR na ręce przewodniczącego Vytautasa Astrauskasa, który odpowiedział, że dążenie do takiej autonomii jest zgodne z istniejącym w ZSRR prawem[16]. Jednakże pierwsza gmina (apilinka) narodowa utworzona została w rejonie wileńskim. Uczyniono to w Suderwie na wniosek 756 mieszkańców w dniu 28 grudnia 1988 roku[17]. W ciągu kilku miesięcy jej śladem poszło w rejonie wileńskim z 24 rad 16 (w tym 1 miejska) i w solecznickim z 15 rad 14 (z tego 2 miejskie)[18].

Przedstawiciele tych 3 miejskich i 27 gminnych rad spotkali się 12 maja 1989 r. w Mickunach na I Zjeździe Deputowanych Ludowych Wileńszczyzny. Powołano na niej Koordynacyjną Radę ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR. Miała ona przede wszystkim przygotować podstawy teoretyczne i prawne polskiej jednostki autonomicznej[19]. Działania te wzbudziły niepokój u Litwinów. W konsekwencji stanowisko w sprawie autonomii zajęła Rada Najwyższa. Jako pierwsze wypowiedziało się 22 czerwca 1989 r. Prezydium Rady.

[12] Inf. wł., „Przykazań Lenina", *Więcej zrozumienia wzajemnego*, „Przykazania Lenina", 21 września 1989; A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*

[13] Z. Balcewicz, J. Surwiło, *Musimy naprawić własne błędy*, „Czerwony Sztandar", 7 listopada 1989.

[14] A. Płokszto, *Ustawa jakiej oczekujemy*, „Czerwony Sztandar", 5 sierpnia 1989.

[15] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 49.

[16] J. Obłaczyński, *O sytuacji w Solecznikach* (wywiad przeprowadzony przez A. Płokszto), „Nasza Gazeta", 22 października 1989.

[17] F. Gołodowicz, *Było to w przededniu...*, „Przyjaźń", 16 września 1989.

[18] Tamże; *Referat pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Litwy E. Taszlińskiego na IV Plenum Komitetu Rejonowego Partii*, „Przykazania Lenina", 21 października 1989.

[19] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 49.

Uznało ono uchwały gmin (apilinek) o autonomii za nieważne, gdyż sprzeczne z Konstytucją Litewskiej SRR i ustawami regulującymi kompetencje terenowych Rad Deputowanych Ludowych. Jednocześnie stwierdzono, że działania te stwarzają pretekst do konfrontacji[20]. Również Rada Najwyższa 11 lipca 1989 r. uznała te posunięcia za sprzeczne z Konstytucją Litwy Radzieckiej. Wyrażono też opinię, iż terytorium kraju jest niepodzielne i jednolite w związku z czym wezwano Rady Deputowanych Ludowych do odwołania powziętych uchwał[21].

Jednakże Rada Koordynacyjna zwróciła uwagę, iż nie wskazano jakie konkretnie artykuły zostały złamane. Poza tym stwierdzono, że Rada Najwyższa sama uchwaliła ustawy, będące w kolizji z Konstytucją ZSRR, motywując to wolą narodu litewskiego. Zaznaczono, że podobnym spełnieniem woli ludności polskiej jest proklamowanie autonomii narodowej. Wyjaśniono, że jedynie posiadając jednostkę administracyjno-terytorialną będzie można zakończyć trwający dziesięciolecia niesprawiedliwy proces podziału środków i zasobów na cele socjalno-gospodarcze, zapewni się rozwój kultury, języka oraz stworzy samorząd obywatelski ludności polskiej[22].

Pojęciem autonomii określa się zjawisko pewnego stopnia niezależności, które polega na rządzeniu się określonej części obywateli własnymi prawami, odrębnymi od ogólnych praw państwa i ustanawianymi przez dany związek autonomiczny[23]. Ważne wyjaśnienia jest jednak to, że słowa „autonomia" działacze polscy używali jako określenie odrębności w jakimkolwiek aspekcie. Obawiając się, że Litwa nie będzie demokratycznym państwem, oczekiwano przekazania realnej władzy samorządom. Było to o tyle istotne, że pojawiały się wzmianki o nowym podziale administracyjnym Litwy. Rejony według nich były tak sformowane, że ludność polska nigdzie nie miała większości[24]. Polacy podkreślali wręcz, iż nie ubiegają się o autonomię polityczną, lecz o samorząd regionalny[25]. Pragnęli by ta jednostka była na rozrachunku gospodarczym, a język ojczysty miał rangę oficjalną nie podważając jednocześnie statusu litewskiego jako państwowego[26].

Przez wiele dziesięcioleci na Litwie, jak i w całym Związku Radzieckim władze komunalne spełniały funkcje dość iluzoryczne. Wszystkie istotne decyzje zapadały poza nimi, tzn. w komitetach partyjnych bądź władzach republikańskich. W związku ze zmianami politycznymi sytuacja ta zaczęła się przekształcać w końcu lat 80.

[20] *Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR*, „Przyjaźń", 27 czerwca 1989.

[21] *Odezwa Rady Najwyższej Litewskiej SRR do Polaków Litwy*, „Przyjaźń", 13 lipca 1989.

[22] *Oświadczenie Koordynacyjnej Rady ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 25 lipca 1989.

[23] J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 119.

[24] J. Sienkiewicz, *Litwini powinni nas popierać* (wywiad przeprowadzony przez O. Iwaniak), „Gazeta Wyborcza", 19 września 1989; A. Płokszto, *Polacy na Litwie: co dalej?*, „Głos", grudzień 1990 – luty 1991, s. 61.

[25] A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*; J. Sienkiewicz, *Za Niemnem dnieje...* (wywiad przeprowadzony przez A. Zambrowskiego), „Tygodnik Solidarność", 2 września 1991.

[26] S. Pieszko, *Tędy prowadzi droga!*, „Czerwony Sztandar", 17 września 1989; J. Sienkiewicz, *Czytelnik żąda problemów*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1990.

Po tak długim okresie braku swobody i fikcyjnej władzy, mieszkańcy Wileńszczyzny zapragnęli zostać prawdziwymi gospodarzami na swojej ziemi. Stąd inicjatywa tworzenia autonomii wyszła od przedstawicieli samorządów.

Deputowani rejonu solecznickiego wyrazili zaniepokojenie na sesji w dniu 6 września 1989 r., że władze republiki nie uwzględniają interesów mniejszości narodowych. Stwierdzono, iż brak jest przepisów prawnych i gwarancji dla udziału w organach władzy państwowej wszystkich szczebli[27]. Tym bardziej, że praktyka określania granic obwodów wyborczych bez uwzględniania interesów mniejszości wykazała poważne trudności z uzyskaniem swego przedstawicielstwa na szczeblu ponad rejonowym. Wyrażono również zatroskanie z powodu nierównoprawnych stosunków społeczno-gospodarczych między republiką a rejonem w sferze przydziału. Dostawy produkcji rolniczej z rejonu przewyższały średnią krajową, natomiast przydział towarów był na niskim poziomie. Sytuacja ta spowodowała, iż deputowani wysunęli żądania równouprawnienia języka ojczystego, zapewnienia systemu wykształcenia we własnym języku od przedszkola po wyższą uczelnię oraz stworzenia mechanizmów ochrony interesów mniejszości przed wolą większości. W konsekwencji przy sprzeciwie gości – przewodniczącego Prezydium RN LSRR Vytautasa Astrauskasa i sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy Stanislovasa Giedraitisa – w tajnym głosowaniu przy 50 głosach za i 14 przeciw przyjęto uchwałę o ogłoszeniu Polskiego Narodowo-Terytorialnego Rejonu w składzie LSRR[28].

W ślad za tym, 15 września 1989 r. odbyła się nadzwyczajna sesja rady rejonu wileńskiego, zwołana na wniosek 83 deputowanych z ogólnej liczby 149. Przed głosowaniem uchwały o ogłoszeniu Polskiego Rejonu Narodowo-Terytorialnego w składzie LSRR, protest w tej sprawie wręczył L. Sabutis sekretarz Prezydium RN, po czym z grupą deputowanych Litwinów opuścił salę. Uchwała została przyjęta 105 głosami, przy 4 wstrzymujących. Zawarto w niej przede wszystkim kwestie dotyczące równouprawnienia języków litewskiego, polskiego i rosyjskiego, a do przygotowania szczegółowych przepisów powołano komisję pod kierownictwem Aniceta Brodawskiego[29]. Opowiedziano się jednocześnie za dialogiem i porozumieniem ze społecznością litewską. Jako trudność w tym względzie określono jednak brak zrozumienia i gestu dobrej woli drugiej strony[30]. Odpowiedzią na te postulaty było unieważnienie omówionych uchwał przez Prezydium RN LSRR w dniu 21 września 1989 roku[31].

[27] ELTA, *Sesja Szalczyninkajskiej Rady Rejonowej*, „Przyjaźń", 12 września 1989.

[28] Tamże; *Sesja rady rejonowej*, „Przykazania Lenina", 9 września 1989; W. Jabłocznikow, *Uwzględniając interesy narodowe*, „Przykazania Lenina", 12 września 1989.

[29] F. Gołodowicz, *Rejon ogłosił autonomię*, „Przyjaźń", 19 września 1989.

[30] J. Podmostko, *Alternatywy nie mieliśmy, innego wyjścia nie było*, „Czerwony Sztandar", 17 września 1989.

[31] A. Bobryk, *Dążenia do autonomii polskiej na Litwie*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 67.

2. Nasilenie działań po ogłoszeniu niepodległości Litwy

Po ogłoszeniu niepodległości przez Litwę 11 marca 1990 r. Polacy mieli nadzieję na zmianę podejścia władz do idei autonomii. Związane to było z tym, że poczynając od Sejmu RL wybranego w kwietniu 1920 r., w okresie międzywojennym, wielokrotnie były składane deklaracje przez władze Republiki Litewskiej, stwierdzające, że jeśli Wileńszczyzna znajdzie się w granicach Litwy to otrzyma autonomiczność. Artykuł 127 Konstytucji RL z 12 maja 1938 r. gwarantował też autonomię regionów. W dniu 11 marca 1990 r. parlament litewski przywrócił tę Konstytucję. Polacy oczekiwali więc, by Litwa swoje ustawodawstwo i tradycje traktowała całościowo[32].

Dnia 24 marca 1990 r. odbyły się wybory do nowych rad terenowych. Polacy zdobyli więcej mandatów niż wynosił ich proporcjonalny udział w społeczeństwie. Po pierwszej turze, w skali całego kraju 12% deputowanych było narodowości polskiej, przy 7% (według oficjalnych danych) udziale tej mniejszości w ogólnej strukturze ludnościowej państwa[33]. Tłumaczyć to można tym, iż m.in. na terenie rejonów solecznickiego i wileńskiego Polacy stanowili większość mieszkańców. W obliczu narastającej fali nacjonalizmu litewskiego na polskich kandydatów padały też głosy innych mniejszości narodowych, szukających ochrony wśród najliczniejszej narodowości na danym terenie. Na przewodniczących tych dwóch rad wybrano ludzi, którzy w najbliższej przyszłości mieli nadawać ton działalności polskich reprezentantów w celu uzyskania autonomii. Przewodniczącym solecznickiej rady został Czesław Wysocki, II sekretarz Rejonowego Komitetu KPL /KPZR/. Natomiast przewodniczącym rejonu wileńskiego wybrano Aniceta Brodawskiego, deputowanego ludowego do Rady Najwyższej ZSRR.

Nowo wybrane samorządy postanowiły jeszcze raz w zmienionych już warunkach rozpatrzyć kwestię autonomii na swoim terenie. W wyniku tego rada w Solecznikach 27 kwietnia 1990 r. potwierdziła swoją decyzję z poprzedniego roku o proklamowaniu rejonu narodowościowo-terytorialnego. Następnie deputowani 15 maja zadecydowali, iż na terytorium rejonu obowiązuje Konstytucja ZSRR i Litewskiej SRR. Przewodniczący rady uzasadniał decyzję tym, że możliwość tworzenia terytorialno-narodowościowych gmin (apilinek) i rejonów dopuszcza platforma Komitetu Centralnego KPZR. Konkludując stwierdził, że odłączenie się od Związku Radzieckiego nie poprawi sytuacji mieszkańców rejonu[34]. KPZR już rok wcześniej, zapewne nie tylko z powodu przekształceń (pierestrojki), ale również z chęci pozyskiwania mniejszych narodów przeciwko większym dążącym do dezintegracji Związku, głosiła nową politykę narodowościową. Zawarto w niej propozycję tworzenia

[32] R. Piotrowski, *Czego ci Polacy chcą?*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1990.

[33] *W Republikańskiej Komisji Wyborczej*, „Kurier Wileński", 31 marca 1990.

[34] C. Wysocki, *Co się dzieje w Solecznikach?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 25 maja 1990.

rejonów narodowych, rad wiejskich i osiedlowych w miejscach gęsto zamieszkiwanych przez nacje nie posiadające swych formacji narodowo-terytorialnych. Zaznaczono też, że należy w trybie ustawowym „ugruntować" prawo grup narodowościowych do samorządu[35]. Również przychylnie (ale nie zobowiązująco) na ten temat wypowiadał się w styczniu 1990 r. w Wilnie Michaił Gorbaczow[36]. Stworzyło to więc atmosferę, w której przy negacji idei autonomiczności przez Litwinów szukano oparcia w potężniejszym partnerze.

Również rada rejonu wileńskiego ponownie rozpatrzyła kwestię autonomii na posiedzeniu w dniu 24 maja 1990 r. Podjęto wtedy uchwałę potwierdzającą poprzednią decyzję, stwierdzając jednocześnie, iż parlament i rząd Litwy uchwala akty naruszające w tym rejonie prawa człowieka, ignoruje interesy mniejszości narodowych w kwestiach ekonomicznych, a także w toku wprowadzania państwowego języka litewskiego i opracowywania reorganizacji administracyjnej[37]. Rejon wileński nie podjął jednak analogicznych uchwał jak w Solecznikach dotyczących obowiązywania Konstytucji ZSRR. Niemniej, powyższe uchwały zostały uchylone przez parlament Litwy.

Nie bacząc na negatywną postawę władz litewskich wobec idei autonomicznych, 26 lipca 1990 r. deputowani określając status „Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego w składzie Republiki Litewskiej" odrzucili wariant, według którego funkcjonowanie tej jednostki miałoby się odbywać w ramach Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W ten sposób deputowani wyraźnie opowiedzieli się za niepodległością Litwy. W projektach dokumentów zastrzeżono równocześnie równoprawność języka polskiego z litewskim, a język rosyjski określono jako środek obcowania międzynarodowościowego. Na sesji, która podjęła tę decyzję, wystąpili również przedstawiciele Podbrodzia, gminy podbrodzkiej oraz maguńskiej zwracając się o wspomożenie ich starań przejścia z rejonu święciańskiego do wileńskiego[38]. Pomimo jednak poparcia niepodległości Litwy przez deputowanych rejonu wileńskiego, ich postulaty nie uzyskały akceptacji władz Republiki Litewskiej.

Jednocześnie były kontynuowane szersze działania na rzecz utworzenia na Wileńszczyźnie nowej jednostki administracyjnej. Dnia 1 czerwca 1990 r. w Zawiszańcach, w rejonie solecznickim, odbył się II Zjazd Deputowanych do Rad Terenowych Wileńszczyzny. Przybyło na niego 213 delegatów z rejonów solecznickiego, święciańskiego, szyrwinckiego, trockiego oraz wileńskiego[39]. Na Zjeździe uchwalono „Apel do Rady Najwyższej Litwy", w którym zwrócono się do władz o utworzenie samorządnej jednostki narodowo-terytorialnej z własnym statutem w granicach rejo-

[35] Z. Pietrusewicz, *Tolerancja, życzliwość*, „Czerwony Sztandar", 23 sierpnia 1989.

[36] C. Wysocki, *Razem rozstrzygać wszystkie problemy* (wywiad przeprowadzony przez W. Szylejkisa), „Przykazania Lenina", 27 stycznia 1990.

[37] *Dla kogo jest to korzystne?* (z dalekopisu ELTA), „Kurier Wileński", 25 maja 1990.

[38] J. Bielawska, N. Niezamow, *Chodzi o ludzi i ziemię...*, „Kurier Wileński", 31 lipca 1990.

[39] R. Piotrowski, J. Bielawska, *Czy się usłyszymy nawzajem?*, „Kurier Wileński", 12 czerwca 1990.

nów wileńskiego, solecznickiego oraz części święciańskiego, trockiego i szyrwinckiego. Jak stwierdzono, podobne rozwiązanie świadczyłoby o demokratyzacji życia społecznego oraz powstrzymało spory i nieporozumienia[40]. Do wspierania i propagowania tej idei przekształcono Koordynacyjną Radę ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR, w Radę Koordynacyjną ds. Utworzenia Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Samorządu Okręgu Wileńszczyzny, składającą się z 65 deputowanych z 15 osobowym prezydium. Natomiast w Deklaracji II Zjazdu zapisano, że tylko istnienie polskiej jednostki samorządowej, administracyjno-terytorialnej, położyłoby kres dyskryminacji i eksploatacji ludności Wileńszczyzny. Miałoby to stworzyć też warunki do nieskrępowanego rozwoju tego wielokulturowego i wielojęzycznego regionu. Podkreślono także, że wszystkie narodowości będą zachowywały jednakowe prawa[41].

Deputowani wydali równocześnie dwie odezwy „Do prezydenta ZSRR tow. Michaiła Gorbaczowa" oraz „Do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. Nikołaja Ryżkowa", w których w skrócie przedstawili problemy i zagrożenia dla mniejszości polskiej na Litwie. Wnioskowali jednocześnie, żeby przeciwdziałać tym zjawiskom, należało powołać polską jednostkę administracyjną, jako wyraz przekreślenia niesprawiedliwych wobec Polaków decyzji z 1939 roku. Zwrócili się także o rozważenie możliwości powołania uczelni w Wilnie lub Grodnie mającej przygotowywać niezbędne kadry i zwiększać procent Polaków z wyższym wykształceniem[42]. Mimo iż głównym adresatem postulatów była Rada Najwyższa Republiki Litewskiej, co było pewną formą uznania niepodległości kraju, może budzić wątpliwości fakt zwracania się także do rządu ZSRR. Jak wyjaśnił jednak Anicet Brodawski, deputowani uważali, że bez rozmów z M. Gorbaczowem nie będzie możliwe określenie statusu Litwy. Polacy zaś nie chcieli, by tego typu kwestie były rozstrzygane bez ich udziału[43].

Kolejny drugi etap II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny obradował w Ejszyszkach (rej. solecznicki) 6 października 1990 r. Wzięło w nim udział 209 delegatów. Podjęto uchwałę o utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy. Obejmować miał on rejony solecznicki i wileński oraz miasto Podbrodzie, gminy podbrodzką i maguńską w rejonie święciańskim, gminy połukniańską, trocką, starotrocką i karaciską w rejonie trockim, jak również jawniuńską w rejonie szyrwinckim. Zastrzeżono jednocześnie, że mogą być przyjęte też inne jednostki administracyjno-terytorialne, zgodnie z ustawodawstwem Republiki Litewskiej. Istotne jest jednak, iż uchwała ta oraz projekt ustawy skiero-

[40] *Apel do Rady Najwyższej Litwy*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990.

[41] *Deklaracja II Zjazdu Deputowanych do Rad Terenowych Wileńszczyzny*, „Przyjaźń", 9 czerwca 1990.

[42] *Do Prezydenta ZSRR tow. Michaiła Gorbaczowa. Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. Nikołaja Ryżkowa*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990.

[43] R. Piotrowski, J. Bielawska, *Czy się usłyszymy...*

wano do Rady Najwyższej RL w celu prawnego uznania[44]. Zwrócono się również do Rad Najwyższych Republiki Litewskiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o unieważnienie podpisanego 10 października 1939 r. przez te państwa układu w sprawie przekazania Wileńszczyzny Litwie. Jak stwierdzono „Jest on oczywistym naruszeniem prawa międzynarodowego, gdyż został zawarty bez uwzględnienia opinii ludności, mieszkającej na Wileńszczyźnie. W wyniku jego realizacji ludność polska została poddana brutalnym prześladowaniom"[45]. Zaapelowano jednocześnie do władz Litwy o porozumienie w sprawie określenia statusu ludności polskiej oraz do władz Związku o unieważnienie wszystkich stalinowskich aktów prawnych, na mocy których Polacy byli poddawani masowym represjom i zagładzie[46].

Zjazd odrzucił równocześnie wniosek zgłoszony nieoczekiwanie przez część deputowanych, postulujących utworzenie Autonomicznego Polskiego Wileńskiego Kraju ze statusem republiki, który byłby demokratycznym państwem w składzie ZSRR[47]. Było to wyraźnym wskazaniem partnera, jak również swoistą deklaracją lojalności wobec państwa litewskiego, z którym chciano rozwiązywać nabrzmiałe przez lata problemy.

Nie znajdowało to jednak zrozumienia w społeczeństwie litewskim. Na Zjeździe Przedstawicieli Litwy Wschodniej w dniu 24 listopada 1990 r. w Wilnie poddano krytyce uchwały Zjazdu w Ejszyszkach. Przewodniczący parlamentu Vytautas Landsbergis wręcz potępił stronników autonomii. W konsekwencji zebrani zgłosili propozycję rozwiązania rad solecznickiej i wileńskiej z przekazaniem władzy na tym terenie dla centralnych organów administracji w Wilnie[48]. Także Prokuratura Generalna opublikowała 23 grudnia 1990 r. oświadczenie, w którym oceniła działania autonomiczne jako bezprawne. Zażądała równocześnie anulowania przyjętych uchwał pod groźbą odpowiedzialności karnej, a także rozwiązania władz rejonów i zawieszenia organów zarządzania[49]. Pewną konsekwencją tych postulatów i wniosków było przyjęcie w dniu 27 grudnia 1990 r. przez Radę Najwyższą RL ustawy „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno-terytorialnymi"[50].

Niebawem jednak stosunek władz do ludności polskiej, na pewien czas uległ poprawie. Było to efektem tragicznych wydarzeń z 13 stycznia 1991 r., kiedy to wojska radzieckie zajęły kilka strategicznych obiektów w Wilnie. Konsekwencją tych operacji była pewna liczba ofiar śmiertelnych. Po tych tragicznych wydarzeniach

[44] *Uchwała II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny o utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy*, „Kurier Wileński", 11 października 1990. Pewne modyfikacje nazw zjazdów wynikały ze zmian prawodawstwa oraz oficjalnej terminologii. Niemniej były to kontynuacje tych samych działań.

[45] *Oświadczenie II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny*, tamże.

[46] Tamże.

[47] J. Bielawska, R. Piotrowski, *Monologów ciąg dalszy?*, „Kurier Wileński", 11 października 1990.

[48] J. Szostakowski, *Zjazd Przedstawicieli Litwy Wschodniej*, „Kurier Wileński", 27 listopada 1990.

[49] J. Selim, *Fałszywa droga*, „Młoda Polska", 12 stycznia 1991.

[50] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 50.

Rada Koordynacyjna, Frakcja Polska w Radzie Najwyższej, jak i ZPL stanowczo potępiły akt agresji zbrojnej, jednoznacznie opowiadając się po stronie litewskiej[51]. Litwini w obawie przed ostatecznym zbrojnym rozstrzygnięciem kwestii przynależności do ZSRR zaczęli poszukiwać nowych sojuszników. Rada Najwyższa Litwy wniosła więc w dniu 29 stycznia 1991 r. poprawki do ustawy „O mniejszościach narodowych", korzystne dla ludności polskiej. Pojawiła się wtedy możliwość używania języka macierzystego oprócz litewskiego w urzędach – tam, gdzie mniejszość zamieszkuje w zwartej grupie. Przyznano też prawo do używania dwujęzycznych napisów, kształcenia w języku ojczystym, zakładania instytucji oświatowych przez mniejszości narodowe[52]. Podjęto również uchwałę dotyczącą utworzenia powiatu wileńskiego, obejmującego terytorium zamieszkałe przez Polaków. Jego podstawą miały być ziemie ówczesnego rejonu solecznickiego i wileńskiego. W tym celu zobowiązano rząd, aby do 31 maja 1991 r. przedstawił Radzie Najwyższej projekt przyszłego podziału terytorialno-administracyjnego uwzględniającego funkcjonowanie wymienionej jednostki. Równocześnie polecono komisjom systemu prawnego, praw obywatelskich i spraw narodowości, spraw samorządów RN RL jak też Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej, aby uwzględniając życzenia i propozycje dotyczące zaspokajania potrzeb narodowych, kulturalnych, społecznych i ekonomicznych, opracować projekt statutu obwodu wileńskiego[53].

Polacy dokumenty te przyjęli z nadzieją na poprawę stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie oraz możliwości realizacji swych postulatów. Jednocześnie jednak stwierdzono, iż są one spóźnione i w pewnym sensie koniunkturalne. Niemniej zarówno Rada Koordynacyjna, Związek Polaków na Litwie i Frakcja Polska w RN wezwały do głosowania za niepodległością Litwy w referendum ogłoszonym przez władze RL na dzień 9 lutego 1991 roku[54].

Na terenie rejonów wileńskiego i solecznickiego frekwencja wyniosła ogółem 37,2%, z czego za niepodległą Litwą opowiedziało się 20,8% mieszkańców. Jak wyjaśniała przewodnicząca Rady Koordynacyjnej Leokadia Sapkiewicz, nie oznaczało to poparcia dla Związku Radzieckiego tylko wynikało z braku zdecydowanej opinii, po której stronie się opowiedzieć. Wpływ na to miały liczne negatywne wobec Polaków wystąpienia przedstawicieli władz i środowisk opiniotwórczych. Przyjęte zaś 29 stycznia 1991 r. przez Radę Najwyższą pozytywne dokumenty „...zostały odebrane przez ludność jako spóźnione, niekonkretne, nie dające gwarancji kardy-

[51] Tamże; Tenże, *Nasza racja stanu*, Toruń 2000, s. 89.

[52] *Ustawa Republiki Litewskiej o zmianie Ustawy Republiki Litewskiej o Mniejszościach Narodowych*, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1991.

[53] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej o wnioskach Państwowej Komisji do spraw Litwy Wschodniej*, tamże.

[54] R. Jankowska, *Sondaż, ale jaki?*, „Przyjaźń", 2 lutego 1991; J. Bielawska, J. Szostakowski, *Opowiedziano się za udziałem w sondażu*, „Kurier Wileński", 5 lutego 1991; W. Jarmołowicz, *A jednak krok ku wzajemnemu zrozumieniu*, „Przyjaźń", 8 lutego 1991.

nalnych zmian w polityce narodowościowej"[55]. Jednocześnie jednak L. Sapkiewicz zaznaczyła, że sytuację tą radykalnie mogłyby zmienić przyjęcie odpowiednich ustaw wykonawczych do tych dokumentów[56]. Oceniając w pewnej perspektywie czasowej przyjęte przez parlament rozwiązania J. Sienkiewicz stwierdził, że gdyby uchwała o osobnej jednostce administracyjno-terytorialnej została wykonana, byłoby to praktycznie spełnieniem postulatów zwolenników polskiej autonomii i zadośćuczynieniem oczekiwaniom ludności polskiej. Jednak według niego, dalsze wydarzenia wykazały, że było to ustępstwo podyktowane wyłącznie napiętą sytuacją w państwie[57]. Niemniej jak wynika z badań Laboratorium Socjologii Uniwersytetu Wileńskiego i Centrum Badania Opinii Publicznej Akademii Nauk RL, większość społeczeństwa polskiego popierało niepodległość Litwy. W lipcu 1990 r. było to 54%, a 14 stycznia 1991 r. już 66%. Jednocześnie w tym czasie proponowane przez M. Gorbaczowa bezpośrednie rządy prezydenckie poparłoby 23% ludności polskiej[58]. Według opinii miejscowych Polaków po przyjęciu dokumentów z 29 stycznia 1990 r., proporcje te zwiększyły się jeszcze bardziej na korzyść Litwy.

Pewnym utrudnieniem porozumienia, i jak wskazywali Litwini realizacji polskich postulatów, była decyzja władz rejonów solecznickiego i wileńskiego o przeprowadzeniu w dniu 17 marca 1991 r. na tym terenie referendum ogólnozwiązkowego dotyczącego przyszłego kształtu ZSRR. Równocześnie Związek Polaków na Litwie i Frakcja Polska w RN RL odcięły się od tej decyzji i potępiły ją[59]. Frekwencja w tym referendum była wyższa niż w republikańskim. Miało to być reakcją na nacjonalistyczną politykę „Sajudisu"[60]. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż informacje dotyczące wysokiej frekwencji mogą być przejaskrawione. Wynikałoby to z tego, że np. w rejonie wileńskim co najmniej w 3 gminach (Waka, Wojdaty, Awiżeny) głosowanie nie odbyło się. Wiele komisji wyborczych w innych częściach rejonu nie przystąpiło do pracy. Na ich miejsce powoływano nowe za zgodą KPZR, bez zatwierdzania ich składu w radach gminnych[61]. Warunki te zaś stwarzały okazję do manipulowania danymi, przez co zostały podważone oficjalne wyniki.

Następnym błędnym krokiem, jak uważa J. Sienkiewicz, było zwołanie na 22 maja 1991 r. do Mościszek w rejonie wileńskim trzeciego etapu II Zjazdu Deputowanych Wileńszczyzny. Według niego była to data nie do przyjęcia, gdyż 31 maja 1991 r. upływał termin, kiedy rząd Litwy miał zgłosić do RN projekt powiatu wileńskiego. Uważa on, iż te działanie dawało pretekst do niezrealizowania podjętych zobowiązań[62].

[55] L. Sapkiewicz, *Prezydium Rady Koordynacyjnej*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1991.
[56] Tamże.
[57] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska*..., s. 50.
[58] *Opinie ludzi Litwy*, „Przykazania Lenina", 20 stycznia 1991.
[59] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska*..., s. 51.
[60] W. Szylejkis, *Czy tą drogą?*, „Przykazania Lenina", 9 kwietnia 1991.
[61] *Tak przebiegała „akcja referendum..."*, „Kurier Wileński", 20 marca 1991.
[62] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska*..., s. 51.

Natomiast polscy deputowani do RN, S. Akanowicz, S. Pieszko, W. Subocz, E. Tomaszewicz, L. Jankielewicz wraz z Prezydium Rady Koordynacyjnej uzasadniali potrzebę zwołania Zjazdu w tym terminie koniecznością przedstawienia własnego projektu statutu w związku z brakiem oficjalnego stanowiska rządu. Stwierdzono jednocześnie, iż inicjatorzy Zjazdu są w posiadaniu informacji, z których wynikało, że rząd przygotował dwa nowe warianty, gdzie 2/3 rejonu wileńskiego przyłączono do Wilna. Uznali więc oni potrzebę przedstawienia własnej propozycji przed końcem zapowiedzianego terminu[63].

Do Mościszek przybyło 201 delegatów z rejonów solecznickiego, szyrwinckiego, święciańskiego, trockiego, wileńskiego i Nowej Wilejki. Podczas obrad podkreślono lojalność wobec narodu litewskiego, nie rezygnując jednocześnie z gwarancji oświatowych, ekonomicznych i kulturalnych[64]. Według A. Brodawskiego rząd nie dopuszczał do realizacji kwestii autonomii, całe zagadnienie starając się sprowadzić do określenia statusu obwodu jak wielu innych na Litwie[65]. Po wymienieniu opinii i wysłuchaniu wystąpienia Vytautasa Landsbergisa, który po raz pierwszy brał udział w Zjeździe i zachęcał delegatów do zaprzestania działań autonomicznych[66], przyjęto projekt statutu Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego. Dokument ten został skierowany jako projekt ustawy, do zaaprobowania przez Radę Najwyższą[67]. Uchwalono, że stolicą tego kraju miała być dzielnica Wilna – Nowa Wilejka, flagą miał być biało-czerwony sztandar, a hymnem „Rota" Marii Konopnickiej do muzyki Feliksa Nowowiejskiego. Decyzję na temat godła odłożono na później. Ustalono, że na tym terenie język polski i rosyjski są równoprawne z państwowym litewskim. W przyjętych dokumentach postulowano samodzielność prawną, ekonomiczną i społeczno-kulturalną. Dyskutowano również kwestię obywatelstwa stwierdzając, iż każdy mieszkaniec na tym terenie powinien być obywatelem Litwy, co nie może wykluczać obywatelstwa ZSRR lub RP. Natomiast nie przyjęto apelu Czesława Wysockiego, by w przypadku odrzucenia tych wniosków przez Radę Najwyższą Litwy, zwrócić się do parlamentu ZSRR o zatwierdzenie Polskiej Wileńskiej Republiki w składzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich[68]. Wszystkie te postulaty, tak jak i poprzednie, nie znalazły akceptacji u władz Litwy. Określono je

[63] Członkowie Frakcji Polskiej Rady Najwyższej Litwy, deputowani: S. Akanowicz, S. Pieszko, W. Subocz, E. Tomaszewicz, L. Jankielewicz, Prezydium Rady Koordynacyjnej Kraju Wileńskiego, *To nie wrogie knowania, lecz głos odrodzenia. Oświadczenie ogłoszone 21.05.1991 na sesji Rady Najwyższej Litwy*, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

[64] J. Bielawska, J. Piotrowski, *Droga prowadzi przez Wilno*, „Kurier Wileński", 29 maja 1991.

[65] A. Brodawski, *W sprawie Wileńszczyzny* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

[66] *Przemówienie Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautasa Landsbergisa na II Zjeździe Deputowanych do Rad Samorządów Wileńszczyzny 22 maja 1991 r.*, „Kurier Wileński", 30 maja 1991.

[67] *Uchwała II zjazdu Delegatów Deputowanych wszystkich szczebli Kraju Wileńskiego*, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

[68] J. Bielawska, R. Piotrowski, *Droga prowadzi...*

wręcz jako „zwrot ku nowemu etapowi konfrontacji", a uchwały Zjazdu – jako próbę oderwania Wileńszczyzny od Litwy[69]. Pomimo tego, nawet tak skrajni działacze, jak Czesław Wysocki stwierdzali nadal, że ta jednostka administracyjna powinna zapewniać równe prawa wszystkim mieszkańcom niezależnie od narodowości, wyznania czy też poglądów politycznych[70].

Władze nie dotrzymały zapowiadanego terminu przedstawienia statutu nowej jednostki terytorialnej na Wileńszczyźnie. Jak uważa J. Sienkiewicz pretekst do tego dały uchwały zjazdu w Mościszkach. Frakcja Polska zwróciła się więc 18 lipca 1991 r. do Rady Najwyższej z apelem o wykonanie uchwały. Prezydium RN RL wyznaczyło w związku z tym nowy termin przygotowania dokumentów na dzień 1 października 1991 r. Jednak taki projekt nigdy nie ujrzał światła dziennego[71].

Odmienną natomiast drogę dla uzyskania autonomii polskiej przyjął deputowany ludowy ZSRR Jan Ciechanowicz, który stanął na czele utworzonej przez siebie 3 maja 1990 r. Polskiej Partii Praw Człowieka. Wykorzystując możliwości jakie dawało mu pełnienie funkcji deputowanego Rady Najwyższej ZSRR, dążył do jak największego nagłośnienia kwestii polskiej. Wysunął on radykalny postulat utworzenia Wschodniopolskiej Republiki Radzieckiej, zakładając w dalszej perspektywie czasowej połączenie tych ziem z Macierzą. Na teren tej republiki miałyby się składać, jak to określono obszary wschodniej Polski do dziś okupowane przez ZSRR. Jak wyjaśnił po latach, wraz z drugim deputowanym Anicetem Brodawskim, postanowili wysuwać maksymalne żądania, by jak najwięcej uzyskać. Uważa on obecnie, iż niemożliwe było uzyskanie tej republiki, ale przy większej presji można było wywalczyć dotacje do działalności kulturalnej, prasy, wydawnictw i dostęp do szkolnictwa wszystkich szczebli[72]. Jego stanowisko spotkało się jednak z bardzo ostrą krytyką zarówno Litwinów, jak i większości środowisk polskich. Władze natomiast nie zapomniały mu tej działalności i mimo zaprzestania aktywności politycznej po uznaniu Litwy przez społeczność międzynarodową, cały czas od początku 1991 r. pozostawał bezrobotnym, aż do wyjazdu do RP[73]. Należy jednak przypomnieć, iż to w dużej mierze dzięki niemu na Zjeździe w Ejszyszkach 6 października 1990 r., zdecydowano, że będzie tworzony Polski Kraj, ale w ramach Republiki Litewskiej. Zjazd uzasadniał wtedy swoje stanowisko tym, iż na secesję zawsze będzie czas, a należy zobaczyć co mogą uczynić Litwini[74].

[69] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 51.

[70] C. Wysocki, *Zjazd był wydarzeniem historycznym* (wywiad przeprowadzony przez R. Jakubenasa), „Ojczyzna", 12–18 czerwca 1991.

[71] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 51–52.

[72] J. Ciechanowicz, *Pesymistyczna przyszłość Polaków* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 26 czerwca 1994.

[73] J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię...*

[74] J. Borkowicz, *Zobaczymy, co zrobią*, „Gazeta Wyborcza", 20–21 października 1990.

3. Represje

Władze Litwy po uznaniu niepodległości tego kraju przez społeczność międzynarodową, w dniu 4 września 1991 r., rozwiązały dążące do autonomii rady rejonów solecznickiego i wileńskiego. Dokonały tego z naruszeniem własnych aktów prawnych[75] (co zostanie omówione w dalszej części). W wyniku podjętych rozmaitych działań represyjnych doprowadziły też do zaprzestania dążeń autonomicznych. Tylko na III Zjeździe ZPL 14 grudnia 1991 r. powrócono do tego tematu uchwalając nowy projekt statutu Wileńskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego w celu przedstawienia go Radzie Najwyższej[76]. Po tym prawdopodobnie jedynie Jan Sienkiewicz w 1997 r. wypowiadał się w wywiadzie dla „Lietuvos rytas", iż nadal aktualne są idee polskiej autonomii terytorialnej[77].

Działalność polskich deputowanych rozpatrywana natomiast była przez Prokuraturę Generalną w ramach śledztwa w sprawie karnej z oskarżenia grupy osób o działania antypaństwowe w latach 1990–1991. Związane ono było przede wszystkim z tragicznymi wydarzeniami z 13 stycznia 1991 roku. Obecność więc wśród podejrzanych, grupy polskich działaczy samorządowych, miała na celu przede wszystkim dyskredytację ich w oczach opinii publicznej. Dopiero w listopadzie 1993 r. epizody dotyczące Rady Koordynacyjnej, działalności członków wileńskiej oraz solecznickiej rad rejonowych i ich prezydiów zostały wyodrębnione w oddzielną sprawę karną, którą prowadził sędzia śledczy Prokuratury Generalnej Gintaras Plioplys[78]. W wyniku dochodzenia nie zebrano dowodów, by Rada Koordynacyjna swoją działalnością dążyła do zakłócenia ładu państwowego lub społecznego, ograniczenia suwerennych praw państwa litewskiego, oddzielenia siłą części terytorium RL. Dlatego też, jak poinformował 20 lutego 1995 r. G. Plioplys, podjęto decyzję o umorzeniu sprawy karnej w tej części[79]. W ten sposób została zakończona sprawa, która była używana przez różne ugrupowania w rozgrywkach politycznych[80]. Wykorzystywano bowiem te śledztwo przeciwko ludności polskiej, a rozmaite litewskie siły polityczne, poprzez krytykę osób wobec których prowadzono dochodzenie, starały się wykazywać swój patriotyzm.

Następnie umorzono również sprawę przeciwko deputowanym z rejonu wileńskiego. Zdecydowano się jednak na postawienie w stan oskarżenia na podstawie art. 67 i 70 Kodeksu Karnego RL (szkodnictwo i tworzenie antypaństwowych struktur oraz udział w nich) 7 osób z prezydium solecznickiej rady rejonowej oraz deputo-

[75] H. Mażul, *Orląt loty...*

[76] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 357.

[77] W. Marcinkiewicz, *Kronika litewska 1997*, „Lithuania", 1/2, 1998, s. 234.

[78] G. Plioplys, *Wśród oskarżonych – 7 członków prezydium byłej solecznickiej rady rejonowej* (wywiad przeprowadzony przez L. Jurgielewicz), „Kurier Wileński", 13 stycznia 1995.

[79] *Próba utworzenia na Wileńszczyźnie Polskiego Kraju Narodowościowo-Terytorialnego o rozległej autonomii nie była przestępstwem*, „Kurier Wileński", 1 marca 1995.

[80] Z. Żdanowicz, *Postępowanie umorzono*, „Słowo Wileńskie", 3–9 marca 1995.

wanego RN RL. Z tej liczby 3 osoby ukrywały się za granicą – byli to Czesław Wysocki (przewodniczący), Adam Monkiewicz (zastępca) i Jewgienij Katunow (członek prezydium). Wobec dwóch innych członków prezydium postępowanie umorzono ze względu na brak znamion przestępstwa. Pozostałym zarzucono m.in. organizację referendum obcego państwa i utrudnianie pracy urzędom państwowym. Natomiast wątki „autonomiczne" zarówno w przypadku rejonu solecznickiego jak i wileńskiego uległy umorzeniu ze względu na to, że przygotowywano jedynie dokumenty (projekty) nowej jednostki administracyjnej o rozległej autonomii. Przygotowywanie zaś dokumentów nie można było zakwalifikować do działalności, która pociąga za sobą odpowiedzialność karną[81].

Sprawa ta jednak była rozpatrywana w sądzie dopiero w listopadzie 1997 r. przez sędziego Algisa Vaškelisa. Jako oskarżeni stanęli Alfred Aliuk, Karol Bilans, Jan Jurołajć, Jan Kucewicz oraz Leon Jankielewicz[82]. Wkrótce po tym, 10 grudnia 1997 r. sejmowy podkomitet Komitetu Prawa i Praworządności postanowił zwrócić się do Prokuratury Generalnej, aby ponownie zbadała sprawę autonomistów z Wileńszczyzny. Inicjatorem tego było Towarzystwo „Vilnija", według którego działacze ci podważali ustrój państwowy i społeczny oraz ograniczali suwerenność państwa[83]. Według opinii J. Sienkiewicza, wznowienie tych spraw w tym terminie spowodowane było przedwyborczą atmosferą. Jak uważa on było to elementem gry wyborczej kandydującego na prezydenta Vytautasa Landsbergisa. Twarda ręka wobec Polaków miała mu przysporzyć głosy patriotów Litwinów[84]. Landsbergis wybory przegrał, natomiast oskarżeni w sprawie solecznickiej zostali skazani w 1999 r. na kary więzienia[85]. Polityczny charakter procesu podkreślał Zygmunt Żdanowicz, który wskazywał, że osądzani w okresie swojej działalności nie mieli możliwości podejmowania

[81] G. Plioplys, *Wśród oskarżonych...*

[82] *Sprawa „autonomistów" solecznickich*, „Kurier Wileński", 28 listopada 1997.

[83] ELTA, *Prokuraturze przypomina się sprawę autonomistów*, „Kurier Wileński", 11 grudnia 1997.

[84] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 52.

[85] W kwietniu 1999 r. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał na kary więzienia deputowanego do Rady Najwyższej RL (1990–1992) Leona Jankielewicza i kilku mniej znanych działaczy samorządowych z Solecznik. Następnie Sąd Apelacyjny w dniu 17 sierpnia 1999 r. zaostrzył im wyroki. L. Jankielewiczowi podwyższono karę z 2,5 do 3,5 roku więzienia, Janowi Jurołajciowi z 1 do 3, Karolowi Bilansowi (Łotysz) z 1 do 2,5, Alfredowi Aliukowi z 9 miesięcy do 2 lat i Janowi Kucewiczowi z 6 miesięcy do 2 lat. Podwyższenie wysokości kary uzasadniano tym, że Sąd Okręgowy oparł się na kodeksie z 1990 r., a nowy kodeks z 1994 r. podniósł minimalne kary za działalność antypaństwową. Wszyscy wyrok mieliby odbywać w więzieniu o zaostrzonym rygorze. Jak stwierdziła obecna na rozprawie senator RP Anna Bogucka-Skowrońska „Wyrok to akt wrogości wobec Polaków zamieszkujących na Litwie, wyraźny sygnał, że państwo patrzy z niechęcią na ich narodowościowe aspiracje". Natomiast poseł Sejmu litewskiego Jan Sienkiewicz określił ten proces jako sprawę polityczną, podczas której sądzono całą społeczność polską na Litwie. J. Komar, *Burza o wyrok*, „Gazeta Wyborcza", 18 sierpnia 1999; T. Bończa, *Sprawy nie na lato*, „Znad Wilii" 16–31 lipca 1999; J. Sienkiewicz, *Ustawy i postawy*, bmrw [Wilno 2001], s. 78–79. Ostatecznie Sąd Najwyższy Litwy w grudniu 1999 r. jednego z oskarżonych uniewinnił, a pozostałym złagodził wyroki. Tenże, *Minął tydzień*, „Kurier Wileński", 18 grudnia 1999.

indywidualnych decyzji. Wszystkie bowiem inkryminowane uchwały przyjmowała rada składająca się z 49 deputowanych, przed sądem stanęło zaś tylko 5. Oskarżeni ludzie nie byli też postaciami pierwszoplanowymi, gdyż przewodniczący rady Czesław Wysocki i jego zastępca Adam Monkiewicz wyjechali za granicę. Zaznaczył również, że głównym celem ich działalności było zapewnienie praw obywatelskich Polakom[86]. Wszystkie zaś śledztwa i dochodzenia, które były prowadzone przeciwko działaczom autonomicznym w omawianym okresie, miały na celu przede wszystkim zastraszenie środowiska polskiego i odsunięcie niektórych liderów od działalności publicznej[87].

* * *

Jak wynika więc z przedstawionych danych, kwestię autonomii polskiej na Litwie ograniczają dwie najważniejsze daty – 28 grudnia 1988 r., gdy pierwsza gmina podjęła uchwałę będącą realizacją dążeń autonomicznych oraz 4 września 1991 r., gdy parlament litewski rozwiązał rady rejonowe – wileńską i solecznicką. Pozostałe zaś samorządy uczestniczące w tym ruchu zmuszono do odwołania powziętych uchwał. Dążenie do uzyskania szerokiej autonomii było wynikiem tłumienia przez wiele dziesięcioleci jakichkolwiek odruchów narodowych, które pojawiły się ze zwielokrotnioną mocą wraz z postępami pierestrojki i przemianami politycznymi na Litwie. Polacy odczuwali zagrożenie ze strony Litwinów, obawiając się, że dążą oni do jak najszybszego zlituanizowania polskiej mniejszości. Uważali też, że tylko zamieszkiwanie w zwartym terytorium daje gwarancje zachowania tożsamości narodowej. Przesłankami do tworzenia autonomii była więc duża koncentracja przestrzenna oraz proces wynarodowienia.

Głównym impulsem do tworzenia autonomii było przyjęcie ustawy „O języku państwowym", kiedy to rosyjski został zastąpiony litewskim, bez gwarancji praw językowych mniejszości narodowych. Ryszard Maciejkianiec wskazywał, iż przyczyny tych działań tkwiły też w dalszej przeszłości, kiedy to rozpoczęto dzielenie ziemi należącej wcześniej do polskich rolników, a znacjonalizowanej po wojnie. Na tych gruntach tworzono osiedla domków wypoczynkowych z ogródkami dla mieszkańców miasta. W ten sposób wsie były odcinane od tradycyjnych pól uprawnych, pastwisk, rzek i jezior. Rolnicy w okresie zapowiadanej prywatyzacji potrzebowali więc mechanizmu obronnego, by nie zostać bez ziemi[88]. Nie bez znaczenia były też informacje o nowym podziale administracyjnym. Proponowane rozwiązania wzbu-

[86] Z. Żdanowicz, *Zagrożeń jest niemało* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 25 lutego 2000.

[87] J. Sienkiewicz, *Żadnych serwitutów* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 21 listopada 1997.

[88] R. Maciejkianiec, *Na II Zjeździe Deputowanych do Rad Terenowych Wileńszczyzny*, „Przykazania Lenina", 16 października 1990.

dzały obawy ludności polskiej[89]. W tej sytuacji Polacy pragnęli stworzenia mechanizmu obronnego w postaci samorządu terytorialnego z szerokimi kompetencjami[90]. Działania te uzyskały również poparcie wiodącej organizacji tej mniejszości czyli Związku Polaków na Litwie[91].

W procesie dążenia do autonomii stawiano i akcentowano również inne oprócz językowych i administracyjnych postulaty. Zwracano się także m.in. o zmianę ordynacji wyborczej tak, by uwzględniała ona skład etniczny, a przez to były możliwości proporcjonalnej reprezentacji narodowości w organach przedstawicielskich, wyrównanie poziomu wykształcenia poprzez otwieranie nowych placówek oświatowych i zabezpieczanie proporcjonalnej liczby miejsc na studiach, zapewnienie retransmisji Telewizji Polskiej oraz zwiększenie czasu emisji programu polskiego w litewskiej TV, zaspokajanie potrzeb czytelniczych poprzez wydawanie książek i nowych tytułów prasy, otwarcie ośrodka kultury polskiej z teatrem zawodowym, zwrot kościołów i innych obiektów sakralnych, otoczenie opieką weteranów wojny, w tym AK-owców, przywracanie obywatelstwa polskiego (przy zachowaniu dotychczasowego), utworzenie działów polskich w bibliotekach, zapewnienie rozwoju socjalnego wsi Wileńszczyzny oraz przygotowywanie kapłanów do pracy w języku polskim[92].

Jak widać były to postulaty świadczące o potrzebie zaspokajania potrzeb wynikających z odrodzenia narodowego. Jednakże w środkach masowego przekazu, nie tylko na Litwie, ale i w Polsce prezentowano opinie, iż działania te są inspirowane lub są skutkiem współpracy z Moskwą[93]. Ze zgromadzonych przez autora źródeł wynika jednak, że zarzut ten nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Grupa skupiona przez Czesława Wysockiego, optująca za przynależnością do ZSRR, nie miała istotnego znaczenia i na zjazdach deputowanych nie odgrywała większej roli. Jednocześnie jednak nie dostrzegano faktu, iż przez koła polityczne Moskwy działacze autonomiczni oceniani byli czasem nawet jako polscy „separatyści", „odwetow-

[89] R. Piotrowski, *Polacy Litwy innej ojczyzny nie mają*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1990.

[90] A. Brodawski, *Nie mogę stać na uboczu* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 20 grudnia 1994.

[91] *Rezolucje I Zjazdu Związku...*; Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Dziś silni słowem, jutro – czynem*, „Czerwony Sztandar", 16 czerwca 1989; *Program Związku Polaków na Litwie na okres powstawania...*; *ZG ZPL poparł ideę tworzenia Polskiej Jednostki Narodowej w składzie Litwy*, „Kurier Wileński" 29 września 1990; *Program Związku Polaków na Litwie na okres ugruntowywania...*

[92] *Rezolucje wiecu – spotkania z Deputowanymi Ludowymi ZSRR*, „Przykazania Lenina", 22 lipca 1989; *W Biurze Komitetu Rejonowego Partii i Komitecie Wykonawczym Rejonowej Rady Deputowanych Ludowych*, „Przykazania Lenina", 28 listopada 1989; R. Maciejkianiec, *Na II Zjeździe...*; R. Parylak, *W sobotę o piętnastej*, „Czerwony Sztandar", 4 lipca 1989; A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*; A. Telyczenas, *Spotkania z ludźmi pracy*, „Przyjaźń", 13 lutego 1990.

[93] T. Czartoryski, P. Baumgart, R. Bartoszcze, *Wstyd, a nie „polskie święto"*, „Gazeta Wyborcza", 15 września 1989; A. Płokszto, *Okres egzaminacyjny*, „Nasza Gazeta", 22 października 1989; A. Brodawski, *O sytuacji politycznej w Republice*, „Nasza Gazeta", 8 listopada 1989; S. Pieszko, *Życie wymaga jasnych odpowiedzi* (wywiad przeprowadzony przez P. Ryngiewicza), „Przykazania Lenina", 22 lutego 1990.

cy" i „szowiniści"[94]. Liderzy władz centralnych nie występowali jednak przeciwko tym dążeniom, ze względu na niepodległościowe działania Litwy. Równocześnie działacze radzieccy spoza republiki praktycznie nie udzielali też oficjalnego poparcia autonomistom. Polacy natomiast wielokrotnie deklarowali poparcie dla niepodległości Litwy, jak i niepodzielności jej terytorium, co wynika z omówionych uchwał jak i innych oświadczeń[95]. Jednocześnie jednak oczekiwali gwarancji i praw, które ochroniłyby mniejszości zamieszkujące Wileńszczyznę.

W początkowym okresie procesu odrodzenia Litwini wskazywali, iż Polakom nie jest potrzebna terytorialna jednostka autonomiczna, gdyż posiadają kulturalną[96]. Nawet na II Zjeździe „Sajudisu" w kwietniu 1990 r. uchwalono, iż powinna być ona gwarantowana przez prawo[97]. Polscy działacze jak Anicet Brodawski ripostowali, że ta forma autonomii nic nie zapewnia, tym bardziej że wprowadza się powszechne obowiązkowe używanie języka litewskiego[98]. Autonomię kulturalną popierali natomiast ludzie skupieni wokół posłów Czesława Okińczyca i Medarda Czobota reprezentujących środowisko miejskie. Wskazywali oni na konieczność kompromisów z Litwinami, odrzucając możliwość tworzenia polskiej jednostki administracyjnej. Nie uzyskali jednak istotnego poparcia i jak stwierdzał jesienią 1990 r. Jacek Borkowicz koncepcja autonomii kulturalnej definitywnie przegrała[99].

Autonomia była masowym ruchem polskim, który powstał jako forma samoobrony przed nacjonalistycznie nastawioną częścią społeczeństwa litewskiego[100]. Według opinii niektórych działaczy, być może nie byłoby w ogóle tych żądań, gdyby władze Litwy uwzględniały postulaty ludności polskiej[101]. Jak wykazały śledztwa, pomimo wcześniejszych oskarżeń, nawet o zdradę stanu, działalność autonomistów nie była jednak łamaniem prawa. Wszystkie najważniejsze uchwały zjazdów dotyczące polskiej jednostki administracyjnej kierowane były w postaci projektów ustaw do Rady Najwyższej w celu zatwierdzenia. Faktem jest jednak, że w odczuciu opinii publicznej uchwały te traktowano niejednokrotnie jako rzecz spełnioną i np. przy budynkach administracyjnych wywieszano flagi biało-czerwone obok żółto-zielono-czerwonych. Wynikało to ze spontanicznego działania, a nie odgórnych decyzji[102]. Według Jana Sienkiewicza, w 1990 r. idea stworzenia polskiego okręgu narodowego mogła być

[94] J. Sienkiewicz, *Hasło tylko do połowy?*, „Czerwony Sztandar", 7 października 1989; J. Ciechanowicz, *Pesymistyczna przyszłość...*

[95] J. Mincewicz, *Dłużej nie wolno zwlekać*, „Czerwony Sztandar", 9 września 1989; *Oświadczenie Prezydium Wileńskiej Rady Rejonowej*, „Kurier Wileński", 10 stycznia 1991; J. Bielawska, *O sondażu i o... „Kurierze Wileńskim"*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1991.

[96] *Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR*, „Przyjaźń", 27 czerwca 1989.

[97] *Основные документы второго съезда Саюдиса*, Vilnius 1990, s. 22.

[98] A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*

[99] J. Borkowicz, *Zobaczymy co zrobią...*

[100] W. Jarmołowicz, *Niezwykła sesja*, „Przyjaźń", 25 stycznia 1990.

[101] A. Aleksandrowicz, *Nie byłoby tych żądań*, „Czerwony Sztandar", 7 października 1989.

[102] J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowa Gazeta Łukowska", 19 grudnia 1999.

w ogóle wycofana, pod warunkiem jednak stworzenia autentycznego samorządu o dość szerokich kompetencjach[103].

Działalność autonomiczna, pomimo późniejszych represji miała też i pozytywne skutki dla ludności polskiej. Oprócz pobudzenia do aktywności i artykułowania potrzeb tej mniejszości narodowej, wymiernym efektem, według deputowanego do RN Edwarda Tomaszewicza było powszechniejsze używanie języka polskiego[104]. Zaś Józef Kwiatkowski wskazuje, że symboliczne działania, jak wywieszanie biało-czerwonych flag przy siedzibach samorządów miało pozytywny wpływ na proces konsolidacji narodowej[105].

[103] J. Sienkiewicz, *Bez obietnic i deklaracji*, „Czerwony Sztandar", 22 lutego 1990.

[104] J. Szostakowski, *Nasza Ojczyzna – Litwa, a my musimy zostać Polakami*, „Czerwony Sztandar", 19 grudnia 1989.

[105] J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier...*

Rozdział III

OBRONA PRAWA DO POSIADANIA REPREZENTACJI NA SZCZEBLU SAMORZĄDÓW

W niepodległej Litwie, normy i zasady działalności samorządów określone zostały w kwietniu 1990 r., kiedy przyjęta została ustawa „O podstawach samorządu terytorialnego". Jej założeniem było przekazanie samodzielności terenowym organom władzy, co było jednakże ograniczone poprzez niedobór środków finansowych i sposób konstruowania budżetu[1]. Jak już wspomniano wcześniej, działalność samorządów zdominowanych przez Polaków była dość nieprzychylnie odbierana w społeczeństwie litewskim, szczególnie za ich dążenia do autonomii. Parlament, przy protestach deputowanych z Wileńszczyzny, uchwalił więc 27 grudnia 1990 r. ustawę „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjno-terytorialnymi". Dawała ona możliwość rozwiązania samorządów lokalnych w przypadku nieprzestrzegania Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL oraz innych ustaw. Na ich miejsce rząd mógł zaś mianować swego pełnomocnika z praktycznie nieograniczonymi uprawnieniami. Ten zaś był zobowiązany do zwolnienia, po podjęciu obowiązków, dotychczasowego kierownictwa samorządu[2].

1. Zarządzanie komisaryczne

Wykorzystując upadek puczu w Moskwie, Rada Najwyższa RL postanowiła w dniu 22 sierpnia 1991 r. zawiesić prezydium rady rejonowej w Solecznikach wraz z jej przewodniczącym Czesławem Wysockim i jego zastępcą Adamem Monkiewiczem. Podobnie postąpiono także z samorządem zdominowanym przez Rosjan

[1] J. Prowłocka, *Gromadzić i dzielić sprawiedliwie*, „Kurier Wileński", 29 września 1990.

[2] J. Bielawska, *Jak poskromić „nieposłuszne" samorządy?*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1990; Taż, *Sposób na „nieposłuszne" samorządy?*, „Kurier Wileński", 28 grudnia 1990.

w osiedlu Snieczkus na terenie rejonu ignalińskiego. Jednocześnie polecono powołać komisję mającą przeprowadzić dochodzenie w sprawie, jak to określono, ich antykonstytucyjnej działalności. Do czasu złożenia przez nią wniosków, mieli kierować organami samorządu wyznaczeni przez rząd pełnomocnicy[3]. Jak wynikało z dokumentów, chodziło o rzekome poparcie zamachu stanu w ZSRR w dniach 19–21 sierpnia. W celu przezwyciężenia tego impasu i przywrócenia pełnej władzy organom samorządu z inicjatywy polskich deputowanych do Rady Najwyższej odbyto w Solecznikach w końcu sierpnia naradę z udziałem samorządowców z tego terenu. W efekcie postanowiono zwołać sesję rady rejonowej, która miała podjąć wiążące decyzje w tej sprawie[4]. Ta odbyła się 3 września z udziałem polskich deputowanych do RN i Eugeniusa Petrovasa, przewodniczącego parlamentarnej Komisji ds. Zbadania Antykonstytucyjnej Działalności Rad. Podjęto wtedy uchwałę o odwołaniu C. Wysockiego i A. Monkiewicza, a pozostali członkowie prezydium złożyli rezygnacje. Wybrano też nowe kierownictwo rady. Funkcję przewodniczącego powierzono Edmundowi Wasilewskiemu, a zastępcy Zdzisławowi Palewiczowi. Powołano również komisję mającą na celu ocenę działalności dotychczasowego kierownictwa. Zostały odwołane także uchwały do których zastrzeżenia zgłaszały władze litewskie. Zaś rejonowej gazecie, wychodzącej pod tymczasowym tytułem „Dzień Dobry" (do niedawna „Przykazania Lenina") polecono ogłosić konkurs wśród czytelników na nową nazwę[5].

W związku z coraz bardziej nieprzychylną atmosferą wytwarzaną wokół samorządów zdominowanych przez Polaków, w dniu 2 września w imieniu rady rejonu wileńskiego W. Kirkiewicz oraz K. Klimaszauskas wydali specjalne oświadczenie. Odrzucili oni w nim m.in. zarzuty postawione w gazecie „Lietuvos aidas" z dnia 29 sierpnia, gdzie oskarżono także władze rejonu wileńskiego o poparcie dla puczu[6]. Publikacje prasowe były zapewne przygotowaniem do zasadniczego rozwiązania kwestii tych samorządów. Dnia 4 września Stasys Kropas, przewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Samorządów zgłosił bowiem wniosek w Radzie Najwyższej postulujący zawieszenie rad wileńskiej, solecznickiej i osiedla Snieczkus oraz zwolnienie osób pełniących stanowiska kierownicze, m.in. C. Wysockiego i A. Monkiewicza[7]. Było to działanie prawdopodobnie nie mające precedensu, gdyż odwoływano ludzi, którzy już byli zwolnieni ze stanowisk przez organ do tego uprawniony, czyli radę. Deputowanym przedstawiano jednocześnie stanowisko prokuratora gene-

[3] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O antykonstytucyjnej działalności prezydium Solecznickiej Rady Rejonowej i prezydium Rady Osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim*, „Kurier Wileński", 27 sierpnia 1991.

[4] M. Ławryniec, *Deputowani Polacy do RN RL w Solecznikach i Ejszyszkach*, „Kurier Wileński", 31 sierpnia 1991; Tenże, *Stan zawieszenia. Co dalej?*, „Kurier Wileński", 4 września 1991.

[5] J. Bielawska, *Sesja w Solecznikach*, „Kurier Wileński", 5 września 1991.

[6] W. Kirkiewicz, K. Klimaszauskas, *Oświadczenie*, tamże.

[7] J. Bielawska, *Na porządku dziennym kwestia samorządów podwileńskich*, „Kurier Wileński", 6 września 1991.

ralnego RL dotyczące naruszeń prawa. Jako takie uznano m.in. wywieszanie biało-czerwonych flag oraz organizowanie referendum ZSRR w marcu 1991 r. Przeciwko tej uchwale zaprotestowali deputowani z Frakcji Polskiej, którzy uzyskali poparcie także kilku litewskich parlamentarzystów. Byli to m.in. Aloyzas Sakalas, Algirdas Brazauskas i D. Morkunas. Za jej przyjęciem opowiadali się zaś Vytautas Landsbergis, Romualdas Ozolas i S. Malkevičius. Jako argumenty padały sformułowania typu „polityka pobłażliwości poniosła fiasko"[8]. Co ciekawe, Česlovas Juršenas zwrócił uwagę na to, że ustawa o podstawach samorządu terenowego nie przewiduje zawieszenia działalności całych rad rejonowych, lecz tylko jej kierownictwa. Ponadto stwierdzono, że parlament nie może zawiesić rad, ale jest władny je rozwiązać na wniosek specjalnej komisji. Takowa powołana była w celu ocenienia tylko działalności rejonu solecznickiego i żadnych wniosków nie przedstawiła. Pomimo, że omawiany projekt uchwały był sprzeczny z obowiązującym prawem, został on przyjęty 57 głosami za, przy 19 wstrzymujących. Nikt nie głosował przeciw, a polscy deputowani demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń[9]. Zaskakujące, iż w obronie decyzji parlamentu wystąpił Medard Czobot, który stwierdził, że te rozwiązanie nie jest wymierzone w Polaków, lecz siły popierające pucz w Moskwie[10]. Należy jednak zauważyć, iż deputowany ten już od dłuższego czasu dystansował się od pozostałych reprezentantów mniejszości polskiej w RN, nie wstępując nawet do wspólnego klubu, zwanego Frakcją.

Pomimo podjęcia różnych inicjatyw, nie powiodły się próby Frakcji Polskiej, która starała się o ponowne przeanalizowanie tej kwestii. Natomiast E. Petrovas w imieniu specjalnej komisji, mając dwa możliwe rozwiązania, czyli ponowne wybory lub komisaryczne zarządzanie, 5 września zarekomendował tą drugą możliwość. Uzasadniał to tym, że potrzebny jest dłuższy czas na zbadanie działalności finansowo-gospodarczej samorządów oraz uwypuklił aspekt psychologiczny mający na celu uniemożliwienie powrotu do władzy dotychczasowych liderów poprzez odsunięcie ich od możliwości podejmowania działalności w ciągu większego przedziału czasowego. Decyzji jednak nie podjęto z powodu braku kworum. W dniu 9 września rząd mianował swoich pełnomocników do kierowania rejonami. W rejonie wileńskim Arturasa Merkysa, a w solecznickim Arunasa Eigirdasa. Otrzymali oni uprawnienia właściwe dla zarządu i naczelnika rejonu[11]. Zbigniew Balcewicz wska-

[8] Tamże; R. Maciejkianiec, S. Akanowicz, Z. Balcewicz, W. Subocz, E. Tomaszewicz, L. Jankielewicz, C. Okińczyc, *Oświadczenie Frakcji Polskiej O sytuacji w rejonach wileńskim i solecznickim*, „Kurier Wileński", 5 września 1991.

[9] J. Bielawska, *Na porządku...*; *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O rozwiązaniu rad rejonu solecznickiego, rejonu wileńskiego i osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim*, „Kurier Wileński", 10 września 1991.

[10] M. Czobot, *To byli bolszewicy a nie Polacy* (wywiad przeprowadzony przez W. Maziarskiego), „Gazeta Wyborcza", 9 września 1991.

[11] J. Bielawska, *Wybory czy bezpośrednie zarządzanie?*, „Kurier Wileński, 7 września 1991; *Rozporządzenie Rządu Republiki Litewskiej nr 614P z 9 września 1991 r.*, „Kurier Wileński", 10 września 1991.

zywał, iż również ta decyzja była sprzeczna z prawem, gdyż do tego czasu parlament nie zadecydował jeszcze czy ma być zarządzanie komisaryczne czy też wybory[12]. Dopiero 12 września Rada Najwyższa zalegalizowała zaistniały stan rzeczy, podejmując uchwałę o bezpośrednim zarządzaniu przez okres 6 miesięcy. Na ten czas zostały zawieszone obowiązujące ustawy samorządowe[13].

Jak widać, władze nie od razu zastosowały wszystkie środki przeciw samorządom. Następowało to stopniowo i wynikało najprawdopodobniej z braku zdecydowanej reakcji ze strony państwa polskiego. Mogło to więc być odczytywane jako przyzwolenie na kontynuowanie działań przez stronę litewską. Dość ostre w sformułowaniu wystąpienie w Sejmie RP Stefana Niesiołowskiego w imieniu 20 posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego domagające się stanowczej reakcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostało wygłoszone dopiero 7 września i spotkało się z różnymi polemikami[14]. Po tym, minister Krzysztof Skubiszewski cztery dni później wręczył swemu litewskiemu odpowiednikowi Algirdasowi Saudargasowi list z prośbą o zawieszenie (a nie odwołanie) uchwały o rozwiązaniu rad[15]. Na przebieg wydarzeń nie miała już także wpływu przyjęta 13 września wspólna uchwała Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu RP, w której wyrażono zaniepokojenie rozwiązaniem rad i zażądano zawieszenia tych decyzji[16]. Przeciwko działaniom władz litewskich protestowała także ludność polska w republice[17]. Z jej zdaniem jednak się nie liczono, o czym może świadczyć wypowiedź wiceprzewodniczącego RN RL Kazimierasa Motieki, który miał się wyrazić do pikietujących Polaków, że komu się litewskie decyzje nie podobają może spakować walizki i wyjechać do Moskwy[18].

Niewątpliwie oskarżenie rad o poparcie puczu w Moskwie było wyłącznie pretekstem do przejęcia całkowitej kontroli przez władze litewskie na tym terenie. Zarząd Główny ZPL ustosunkowując się do tej kwestii stwierdził, iż pierwsze kroki niepodległej Litwy noszą cechy antypolskich represji. Oprócz rozwiązania rad były podjęte także inne działania świadczące o tej motywacji. Zaliczono do nich rewizje u depu-

[12] Z. Balcewicz, *Skala odpowiedzialności*, „Kurier Wileński", 12 września 1991.

[13] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O bezpośrednim zarządzaniu w rejonach wileńskim i solecznickim oraz osiedlu Snieczkus w rejonie ignalińskim*, „Kurier Wileński", 14 września 1991.

[14] (wsm. wr), *Zaostrzenie konfliktu*, „Gazeta Wyborcza", 9 września 1991.

[15] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 347.

[16] Tamże, s. 348.

[17] Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Odezwa do mieszkańców Wileńszczyzny*, „Gazeta Wyborcza", 9 września 1991; Klub Żołnierzy Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej, *Apel*, „Kurier Wileński", 10 września 1991; Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie, *Oświadczenie w sprawie rozwiązania Rad i zarządów rejonowych*, „Kurier Wileński", 11 września 1991; J. Szostakowski, *Próba dialogu*, „Kurier Wileński", 12 września 1991; Tenże, *Wymiana zdań pod gmachem parlamentu*, „Kurier Wileński", 13 września 1991; T. Bończa, *Jaka rada dla rady?*, „Znad Wilii", 15–28 września 1991; Z. Balcewicz, *Kto ma rządzić Wileńszczyzną?*, „Kurier Wileński", 17 września 1991; J. Bielawska, *Mieszkańcy Wileńszczyzny o rozwiązaniu swych rad*, tamże.

[18] A. Chajewski, *Pan z Litwy...*

towanych Rady Najwyższej, wytoczenie spraw karnych, presję na placówki oświatowe, groźby zawieszenia wydawania pism polskich[19]. Lokale władz komunalnych opieczętowane zostały zaś kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia parlamentu, który rozwiązał rady[20]. Jak stwierdzano, nie było podstaw do oskarżania samorządów o udział w sierpniowym puczu. Wiele osób zaś w tych działaniach dostrzegało motywację narodowościową[21]. Nawet gdy 12 września E. Petrovas składał sprawozdanie komisji, to do poważnych zarzutów jakie stawiano radom, według Z. Balcewicza, można było jedynie zaliczyć zorganizowanie na ich terenie marcowego referendum[22]. Po wielu miesiącach śledztwa, przedstawiciele prokuratury przyznawali wręcz, iż decyzja o rozwiązaniu samorządów miała charakter raczej polityczny niż prawny. Na ten pierwszy aspekt wskazywał także przewodniczący parlamentarnej Komisji Praw Obywatelskich i Spraw Narodowości Jurgis Jurgelis[23]. Prokurator Generalny A. Paulauskas miał się też wyrazić, iż wszystko co było zrobione, uczyniono w celach profilaktycznych[24]. Ustosunkowując się do tej kwestii jesienią 1992 r. prezes ZPL Jan Mincewicz stwierdził: „Rozwiązując te rady naruszono nie tylko międzynarodowe prawa, pozbawiając ludność polską współdecydowania o swoim losie przez swoich przedstawicieli. Naruszono także ustawodawstwo litewskie. Dzisiaj po roku, już wszyscy się zgadzają, że było to posunięcie polityczne, a nie prawne. Rady rozwiązano po to, żeby pełnomocnik rządowy jednoosobowo mógł robić, co chce. Przede wszystkim w sprawie reprywatyzacji ziemi". Dodał on jednocześnie, iż było dużo nadużyć przy jej zwrocie, co wyrażało się m.in. w tym, że otrzymywali ją niejednokrotnie nie ci do których ona należała, ale przybysze innej narodowości[25].

Propaganda litewska przyjęła oficjalną wersję, iż rozwiązanie rad i wyznaczenie tam komisarycznego zarządu, nie było skierowane przeciwko mniejszości polskiej, lecz komunistom. Jednak już na początku tego zarządzania ZG ZPL protestował przeciwko wyznaczeniu na funkcje pełnomocników A. Merkysa i A. Eigirdasa, argumentując, iż nie znali oni języka polskiego i jak twierdzono nie byli akceptowani przez większość mieszkańców. Do tego mieli otaczać się byłymi członkami KPZR

[19] Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 10 września 1991.

[20] A. Płokszto, *Jak to było...*, „Nasza Gazeta", 17 listopada 1992.

[21] M. Simonowicz, *Palców nie maczaliśmy* (wywiad przeprowadzony przez M. Ławryńca), „Kurier Wileński", 29 sierpnia 1991; A. Płokszto, *Baliśmy się właśnie czegoś takiego* (wywiad przeprowadzony przez <wsm>), „Gazeta Wyborcza", 9 września 1991; C. Okińczyc, *Zagrożenie porozumienia*, „Znad Wilii", 15–28 września 1991; J. Sieradzka, *Zmiany personalne*, „Nasza Gazeta", 15 listopada – 15 grudnia 1991.

[22] J. Bielawska, *Zatwierdzono program pracy czwartej sesji*, „Kurier Wileński", 14 września 1991.

[23] J. Jurgelis, *Będziemy narodem wyborców i wybieranych* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 16 lipca 1992.

[24] PAP, *Dziennikarzom z zagranicy o sytuacji na Wileńszczyźnie*, „Nasza Gazeta", 1–15 maja 1992; A. Brodawski, *Profilaktyka* (wywiad przeprowadzony przez Z. Żdanowicza), „Nasza Gazeta", 2 lutego 1993.

[25] J. Mincewicz, *Za nami...*

i innymi funkcjonariuszami epoki radzieckiej[26]. Podobną opinię wyrażali w grudniu 1991 r. inni działacze ZPL, którzy stwierdzali, iż „Ludzie widzą, jak na miejsce zwalnianych mianowane są osoby jeszcze niedawno znane ze swej działalności partyjnej, komsomolskiej, czy niedawni orędownicy systemu kołchozowego, których obecnie mianuje pełnomocnik rządowy"[27].

Pełnomocnicy rządowi (zwłaszcza w rejonie wileńskim) podjęli wiele działań, które zmniejszały stan posiadania mniejszości polskiej oraz prowadziły do zmiany stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie. Już w październiku 1991 r. pełnomocnik na rejon wileński Arturas Merkys dokonał niekorzystnych zmian w służbie reformy rolnej. Wśród 17 nowomianowanych kierowników tych służb, było tylko 3 Polaków. Co ważniejsze, powyższe zmiany były niezgodne z prawem, gdyż składy były już od pewnego czasu zatwierdzone, a nowych członków powołano bez odpowiednich wniosków rad gminnych[28]. Na terenie obydwu rejonów dokonano też wielu innych zmian personalnych, co miało wpływ na procesy przebiegające na tym terenie[29]. Wykazano także, iż A. Merkys naruszył prawo przydzielając ziemię w rejonie mieszkańcom Wilna, w przeważającej masie narodowości litewskiej. Postąpił tak pomimo tego, że nie było wydzielonych areałów pod kwartały budowlane. Kolidowało to więc z uchwałą rządu z 12 lipca 1991 r. „O budownictwie indywidualnym". W związku z protestami rolników, za aprobatą kierownictwa komisarycznego, nowi właściciele śpieszyli się z zagospodarowaniem terenów do tego stopnia, że prace budowlane rozpoczynali nawet bez pisemnej zgody architekta i udokumentowania przekazania ziemi[30]. Szerzej ten proces zostanie przedstawiony w dalszej części.

---

[26] Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Do Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991.

[27] J. Szostakowski, *Jak żyć?*, „Kurier Wileński", 3 grudnia 1991.

[28] D. Danowska, *Czego chcą suderwianie?*, „Kurier Wileński", 16 października 1991.

[29] P. Ryngiewicz, *Co zdecydowało o zmianie kierowników*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1991; S. Pieszko, L. Jankielewicz, *Do redakcji „Kuriera Wileńskiego"*, „Kurier Wileński", 15 listopada 1991; Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *List otwarty do Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, do Premiera Rządu Republiki Litewskiej*, „Nasza Gazeta", 15 listopada – 15 grudnia 1991; *Bałagan wileński*, „Nasza Gazeta", 15–30 stycznia 1992; J. Szostakowski, *Rodaków rozmowy*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1992; A. Strugalski, *A jednak zwycięstwo*, „Nasza Gazeta", 21 lipca 1992; J. Podmostko, *Wytrwałość*, „Kurier Wileński", 24 lipca 1992; A. Borowik, *Na Wileńszczyźnie*, „Goniec Kresowy", nr 10, 1992. Przypadki zwalniania Polaków z funkcji kierowniczych odnotowywano także w innych rejonach Litwy. Na przykład w trockim dotyczyło to dr H. Jankowskiego i A. Abucewi-za. Dokonywano tych posunięć personalnych pomimo tego, że jak zwracała uwagę w liście do władz Trocka Konferencja ZPL, gospodarstwo rolne kierowane przez Jankowskiego miało dobre wyniki, uzyskując najwyższy wskaźnik urodzajności ziemniaka w rejonie. Zwolnienia te miały być też przeprowadzone z naruszeniem ustawodawstwa. Z. Żdanowicz, *Sukces polityczny – 96 proc.*, „Nasza Gazeta", 15 listopada – 15 grudnia 1991.

[30] *Wnioski komisji rządowej w sprawie przydziału parceli pod budownictwo indywidualne w rejonie wileńskim*, „Kurier Wileński", 7 maja 1993.

Pełnomocnicy rządu wywierali także różnego rodzaju naciski na niższe szczeble samorządu. Z inicjatywy A. Merkysa, przy wsparciu prokuratury zwrócono się do Rady Najwyższej o zbadanie antykonstytucyjnej działalności niektórych rad gminnych. Dla przykładu władzom samorządowym w Bujwidziszkach zarzucono, że zwracała się do kierownictwa rejonowego o przywrócenie historycznych nazw dla niektórych miejscowości. Oskarżono ją również o umieszczanie na tablicach informacyjnych napisów także w języku polskim i rosyjskim, pomimo tego, że było to zgodne z ustawą „O mniejszościach narodowych"[31]. Pełnomocnik podejmował też kilkakrotne próby odwołania starosty w Bujwidziszkach, Jana Sinickiego, stawiając mu zarzuty niegospodarności i rozrzutności. Według zgodnej opinii miejscowych Polaków chodziło głównie o wyasfaltowanie 1 km drogi do pomnika żołnierzy AK w Krawczunach. Pomimo tego, iż kilkakrotne kontrole, łącznie z komisją Rady Najwyższej nie wykazały żadnych uchybień, został zwolniony 17 lutego 1992 r. Jednak uzasadnienie tej decyzji otrzymał dopiero po 6 miesiącach. Jak się okazało, uczyniono to na podstawie art. 29 Kodeksu Pracy, czyli w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia oraz brakiem odpowiednich kwalifikacji zawodowych[32]. Skierował on sprawę do sądu i wygrał ją, uzyskując odszkodowanie, nie powrócił jednak na dotychczasowe miejsce pracy[33]. Starostów zwalniano lub podejmowano takie próby również w innych gminach, np. w Rudominie, Mejszagole, Suderwie, jak też wywierano inne naciski na organy kierownicze samorządów[34]. Kontrolujący niższe szczeble władz komunalnych, przedstawiciele pełnomocnika wysuwali wobec nich najróżniejsze zarzuty. W Awiżenach chociażby za karygodny uznano fakt, iż w urzędzie nie posiadają maszyny do pisania z alfabetem litewskim. Jakkolwiek zaopatrzenie we wszelki sprzęt biurowy spoczywało na władzach rejonowych[35].

Należy zwrócić uwagę, iż w rejonie solecznickim wyżej zarysowane procesy przebiegały znacznie łagodniej. Nie odnotowano tam aktywnej akcji osadniczej, ale tak jak na całej Wileńszczyźnie dawni właściciele mieli również trudności z odzyskiwaniem gruntów. Samorządy niższego szczebla były zmuszone odwołać niektóre wcześniejsze swoje uchwały, dotyczące głównie kwestii językowych, gdyż według Rady Najwyższej, która podjęła w tej sprawie uchwałę 24 marca 1992 r., były one sprzeczne z ustawodawstwem. W związku z tym uchylona została m.in. decyzja z 2 kwietnia 1991 r. „O nazwach ulic miasta Soleczniki". Pełnomocnik Arunas Eigirdas zwrócił się również o rozwiązanie rad gminnych – dajnowskiej, turgielskiej, jaszuńskiej,

[31] C. Gudalewicz, *Deputowani oko w oko z prawem*, „Kurier Wileński", 12 maja 1992.

[32] M. Ławryniec, *Brak wzajemnego...*; A. Strugalski, *Niezłomny*, „Nasza Gazeta", 10 sierpnia 1993.

[33] M. Sieczkowska, *Smutne wnioski ze spotkania w Bujwidziszkach*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1994.

[34] Z. Żdanowicz, *A jednak zwycięstwo!*, „Nasza Gazeta", 15–29 lutego 1992; D. Danowska, *Duży kłopot małego miasteczka*, „Kurier Wileński", 29 sierpnia 1992; Taż, *Starosta gminy wytrzymał nacisk pełnomocnika rządu*, „Kurier Wileński", 10 września 1992; A. Kwiatkowski, *Deputowani powtórnie wybrali tego samego przewodniczącego*, „Kurier Wileński", 12 września 1992.

[35] M. Ławryniec, *Z wielkiej chmury...*, „Kurier Wileński", 25 października 1991.

ejszyskiej oraz osiedla Biała Waka, oskarżając je o złośliwe niewykonywanie uchwał Rady Najwyższej RL. Dotyczyło to przede wszystkim zagadnień z zakresu używania języka oraz stosunku do autonomii[36]. Jak twierdziła „Nasza Gazeta", wykorzystywał on też w 1992 r. swoje stanowisko służbowe do prowadzenia kampanii parlamentarnej, w wyniku której znalazł się w Sejmie[37].

2. Utrudnienia wyborów

W związku z brakiem własnej reprezentacji, po rozwiązaniu rad rejonowych i wyznaczeniu pełnomocników rządowych, Polacy mieli bardzo ograniczony wpływ na sytuację w terenie, gdzie byli narodowością dominującą pod względem liczebności. Po wielokrotnym odwlekaniu terminu wyborów i licznych działaniach mniejszości polskiej, w tym głodówki deputowanego Ryszarda Maciejkiańca, doprowadzono do ich ogłoszenia na dzień 22 listopada 1992 r., wkrótce po wyborach parlamentarnych[38]. Mimo to jednak nie zostały dotrzymane terminy określone przez ustawę o 20-dniowym wcześniejszym wyłożeniu spisów wyborców i możliwości głosowania korespondencyjnego na 10 dni przed wyborami oraz zbyt późno wyznaczono okręgi wyborcze. Powinny być one określone w ciągu 15 dni od ogłoszenia terminu wyborów. Uchwała o dacie głosowania została podjęta 23 lipca 1992 r., a okręgi wyznaczono dopiero na przełomie września i października, później dokonując jeszcze w rejonie solecznickim dalszych zmian. Utrudniano też dostęp przedstawicielom ZPL do pracy w komisjach dzielnicowych. W rejonie wileńskim z 490 osób tylko 60 było rekomendowanych przez Związek. Kilka z nich zostało też skreślonych ze składu, tuż przed głosowaniem. Na 46 przewodniczących tylko 1 osoba była z ZPL[39]. W wyniku kontroli przeprowadzonej przez Stefana Świetlikowskiego,

[36] A. Eigirdas, *Propozycje pełnomocnika rządu na rejon solecznicki*, „Kurier Wileński", 20 czerwca 1992.

[37] A. Strugalski, *Bałagan wileński*, „Nasza Gazeta", 29 września 1992.

[38] ELTA, *Posiedzenie rządu*, „Kurier Wileński", 24 września 1991; J. Szostakowski, *Pikieta przed parlamentem*, „Kurier Wileński", 13 grudnia 1991; J. Bielawska, *W parlamencie republiki*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1991; Z. Balcewicz, C. Okińczyc, S. Pieszko, W. Subocz, S. Akanowicz, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1991; J. Bielawska, *W parlamencie republiki*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1991; Taż, *W parlamencie republiki*, „Kurier Wileński", 5 czerwca 1992; *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O rozpisaniu wyborów rad samorządów rejonów solecznickiego i wileńskiego*, „Kurier Wileński", 29 lipca 1992; S. Widtmann, *Maraton zakończony – co dalej?*, „Znad Wilii", 16–29 sierpnia 1992.

[39] P. Ryngiewicz, *Czy łamanie ustawodawstwa ujdzie bezkarnie?*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1992; J. Bielawska, *Czy odbędą się wybory?*, „Kurier Wileński", 19 listopada 1992; V. Baltušyte, *To były „suche" wybory* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992; *Oświadczenie Frakcji ZPL w Sejmie RL o licznych naruszeniach ustawodawstwa oraz ograniczaniu praw wyborczych obywateli w czasie przeprowadzania wyborów do wileńskiej i solecznickiej rady rejonowej*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1993.

członka Głównej Komisji Wyborczej, wykazano szereg uchybień których dopuściła się komisja wyborcza w rejonie wileńskim, przy rejestracji kandydatów. Ogółem zostało zarejestrowanych 107 osób, z których tylko 52 wyraziły pisemną zgodę na kandydowanie. Tą formalność dopełnili wszyscy kandydaci ZPL oraz 7 pretendentów z innych ugrupowań. Wyłącznie kandydaci ZPL przedstawili kopie świadectw o przyjęciu obywatelstwa litewskiego, co było wymagane przez ordynację. Doszło nawet do tego, że zarejestrowano 3 kandydatów nie mieszkających na terenie rejonu[40]. Działania te miały zapewne na celu utrudnienie przeprowadzenia wyborów, tak by władzę mogli sprawować nadal pełnomocnicy rządowi.

Wybory przebiegały w nerwowej atmosferze wprowadzonej przez obserwatorów należących do różnych litewskich ugrupowań politycznych, z których część nawet nie wystawiła kandydatów na tym terenie. Według złożonych relacji byli oni bardzo natrętni, wchodzili nawet do kabin wyborczych w trakcie głosowania. Negowali też autentyczność zgłaszających się wyborców (m.in. w Jaszuńskim Okręgu Centralnym), przez co zaniżyli frekwencję[41]. Utrudniali również na inne sposoby proces głosowania. W Bujwidziszkach uniemożliwiono np. rodzinie wspólne oddanie głosów. Gdy w kabinie bowiem byli Bronisława i Józef Judyccy, żona podała mężowi kartę by zaznaczył odpowiednie nazwisko, gdyż sama miała słaby wzrok, wtedy wtargnął tam przedstawiciel „Sajudisu" i zabrał kartę wyborczą[42]. Na zmniejszenie frekwencji wpłynęło także żądanie okazywania wyłącznie litewskich dowodów tożsamości. W tym czasie prowadzono akcję wymiany dokumentów osobistych, która nie była jeszcze zakończona. W poprzednich wyborach parlamentarnych uwzględniano także inne dokumenty. W samorządowych nie umożliwiono też w dostatecznej mierze osobom starszym, tak jak to było dotychczas przyjęte, głosowania w domu lub dowozu do lokalu wyborczego[43]. W konsekwencji w rejonie wileńskim z 49 wyłoniono 4 radnych, a w solecznickim z 29 wybrano 15[44]. Jednocześnie jednak, materiały z kilku okręgów zostały przekazane do prokuratury, która miała sprawdzić, czy naruszono procedurę[45]. W związku z koniecznością kontynuowania wyborów władzę mogli więc nadal sprawować pełnomocnicy rządu.

[40] A. P., *Równi i równiejsi*, „Nasza Gazeta", 17 listopada 1992.

[41] P. Ryngiewicz, *Kowieńczycy uczyli solczan*, „Kurier Wileński", 24 listopada 1992.

[42] A. Wojtkiewicz, *Jeszcze raz o wyborach*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1993.

[43] J. Bielawska, *Nadgorliwość komisji podczas głosowania*, „Kurier Wileński", 24 listopada 1992; L. Drozd, *Jedni nie dopomogli, inni przeszkodzili*, „Kurier Wileński", tamże; J. Wołkonowski, *Zrobiono wszystko by się nie odbyły*, „Nasza Gazeta", 1 grudnia 1992; Z. Żdanowicz, *Kierował się bardziej emocjami, niż rozsądkiem* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992; M. Kaczanowski, *Kto pokona komisje*, „Nasza Gazeta", 6 stycznia 1993; *Oświadczenie Frakcji...*

[44] *Wyniki wyborów do rady samorządu rejonu wileńskiego z dnia 22 listopada 1992 r.*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992; *Wyniki wyborów do rady samorządu rejonu solecznickiego z dnia 22 listopada 1992 r.*, tamże.

[45] R. Ozolas, *Oświadczenie Państwowej Komisji Problemów Regionalnych*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992.

Ordynacja przewidywała, iż powtórne głosowanie powinno być przeprowadzone w ciągu dwóch miesięcy. W związku z tym, że po tej dacie miały się odbyć wybory prezydenta republiki, Ryszard Maciejkianiec zgłosił poprawkę do ordynacji wyborczej mówiącą o tym, iż w wyjątkowych przypadkach Sejm może ustalić inny termin. Jego intencją było to, by ludzie nie byli zmuszani do ciągłego głosowania, a poza tym w przypadku wyborów prezydenckich zawsze występuje większe zainteresowanie wyborców. Przeciwko tej poprawce występowali m.in. posłowie Arunas Eigirdas i Romualdas Ozolas. Została ona jednak przyjęta, wybory wyznaczono więc na 14 lutego 1993 roku[46].

Komisje do wyborów prezydenckich i samorządowych były jednakże rozmieszczone w różnych punktach. Nie było też należytej informacji o lokalizacji komisji przeprowadzających wybory komunalne. Zachowano także nie zawsze korzystny podział na okręgi wyborcze, które czasami różniły się nawet od prezydenckich[47]. W efekcie odnotowano niższą frekwencje w wyborach samorządowych. W rejonie solecznickim łącznie wyłoniono 27 radnych, a w wileńskim 33[48]. Na terenie rejonu wileńskiego komisja nie uznała jednak ważności wyborów w 6 okręgach, przez co uniemożliwiła rozpoczęcie pracy władz komunalnych[49]. Według opinii Polaków było to działanie bezpodstawne, gdyż kandydujące tam osoby, przy wymaganej prawem frekwencji, uzyskały większość głosów. Jedynym wytłumaczeniem takiego postępowania według nich było to, że komisja rejonowa składała się w większości z pracowników aparatu pełnomocnika, niezainteresowanych szybkim zakończeniem bezpośredniego zarządzania[50]. V. Litvinas przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej stwierdził, iż wspomniana wyżej komisja nie przestrzegała ustawy o wyborach samorządowych, gdyż w ciągu 5 dni nie przedstawiła oficjalnych wyników w kilku okręgach. GKW uznała jednak te sprzeczne z prawem decyzje. W związku z tym V. Litvinas złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego[51].

Po pewnym czasie został wymieniony skład zarówno komisji rejonowej jak i głównej, co spotkało się z protestami ze strony m.in. „Sajudisu", Towarzystwa „Vilnija" i Klubu Kraju Wileńskiego. Odbyło się także kilka kolejnych tur głosowa-

[46] J. Bielawska, *Wybory do rad podwileńskich – w dniu wyborów prezydenta*, „Kurier Wileński", 5 stycznia 1993.

[47] P. Ryngiewicz, *Nowe twarze i nowe komplikacje*, „Kurier Wileński", 27 stycznia 1993; J. Bielawska, *Czyżby znowu zabrakło czasu na przygotowania?*, „Kurier Wileński", 6 lutego 1993.

[48] Taż, *Wybory do samorządów Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 17 lutego 1993; P. Ryngiewicz, *Rada solecznicka rozpoczyna pracę*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1993.

[49] L. Drozd, *Komisja rejonowa nie śpieszy*, „Kurier Wileński", 19 lutego 1993; Ł. Brzozowska, *Rada samorządu rejonu wileńskiego jeszcze nie jest prawomocna*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1993.

[50] J. Bielawska, *Pikieta przed Sejmem*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1993; W. Tomaszewski, *Powrót demokracji*, „Nasza Gazeta", 11 maja 1993.

[51] J. Bielawska, *Dlaczego V. Litvinas złożył rezygnację*, „Kurier Wileński", 2 marca 1993; *Odmienne opinie o wynikach wyborów*, „Kurier Wileński", 5 marca 1993.

nia na wakujące miejsca w radach[52]. W listopadzie 1993 r. w Sejmie podjęto uchwałę o nieprzeprowadzaniu dalszych wyborów uzupełniających, których następna tura wyznaczona była na 19 grudnia. By jednak ułatwić funkcjonowanie samorządowi rejonu wileńskiego, zezwolono na liczenie kworum od ilości wybranych radnych[53].

3. Odrodzenie samorządów polskich

Niemniej już wcześniej zakończyło się komisaryczne zarządzanie, gdy rady w niepełnych składach rozpoczęły pracę. Najwcześniej odbyło się to w Solecznikach, gdzie na pierwsze posiedzenie radni zebrali się 25 lutego. W składzie tej rady było 21 Polaków, 5 Litwinów i 1 Rosjanin. Przewodniczącym został Marian Symonowicz z ZPL, naczelnikiem zaś wybrano w późniejszym czasie Tadeusza Mickiewicza. Świadczyło to o dalszej wiodącej roli ludności polskiej w tym rejonie. Okazało się jednak, iż nie można od razu było przejąć zarządzania rejonem i zwolnić pracowników aparatu pełnomocnika, gdyż nie było odpowiednich regulacji prawnych[54]. Uzyskanie stosownych dokumentów i ukształtowanie wszystkich organów samorządu potrwało do 16 marca. Jak uważał Piotr Ryngiewicz, nowa rada wykazywała się być może nadmierną ostrożnością[55]. Wynikało to jednak z dotychczasowego doświadczenia i obawy, by ponownie nie zostały rozwiązane władze komunalne.

W rejonie wileńskim proces formowania nowych struktur władzy był opóźniony według opinii Waldemara Tomaszewskiego na skutek działalności „Sajudisu" i osób, które otrzymały działki budowlane w wyniku zarządzeń A. Merkysa. Będąc członkami komisji lub obserwatorami, mieli utrudniać oni na różne sposoby przebieg

[52] P. Ryngiewicz, *W solecznickim wyborcy nie przyszli*, „Kurier Wileński", 2 marca 1993; J. Soblis, *Mieszkańcy Waki Trockiej wybrali swego przedstawiciela*, „Kurier Wileński", 9 marca 1993; J. Bielawska, *Feralna trzynastka czy karygodne nieposzanowanie ustawodawstwa*, „Kurier Wileński", 10 marca 1993; J. Bielawska, *Czy odbędą się ponowne wybory?*, „Kurier Wileński", 13 marca 1993; *Infromacje*, „Znad Wilii", 14–27 marca 1993; ELTA, *Prośba o zatwierdzenie wyników wyborów do wileńskiej rady rejonowej*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1993; J. Bielawska, *Zabrakło kworum...*, „Kurier Wileński", 17 kwietnia 1993; T. Andrzejewska, *Do Głównej i Rejonowej Komisji Wyborczych. Do wyborców I pogirskiego okręgu wyborczego Nr 30*, „Nasza Gazeta", 20 kwietnia 1993; J. Bielawska, *Polecono zarejestrować jeszcze trzech deputowanych*, „Kurier Wileński", 21 kwietnia 1993; Taż, *Według wstępnych wyników w rejonie wileńskim wybory odbyły się*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1993; W. Tomaszewski, *Zabawa w wybory*, „Nasza Gazeta", 4 maja 1993; Ł. Brzozowska, *Oświadczenie pod adresem Międzynarodowego Stowarzyszenia Praw Człowieka*, „Kurier Wileński", 6 maja 1993; J. Bielawska, *Rada jest prawomocna, Wileńską Rejonową Komisję rozwiązano*, tamże; W. Tomaszewski, *Zabawy w wybory ciąg dalszy*, „Nasza Gazeta", 3 sierpnia 1993; *W czyim imieniu oraz interesie?*, „Kurier Wileński", 5 sierpnia 1993; A. Strugalski, *Niezłomny...*

[53] J. Bielawska, *Wybory samorządowe w rejonie wileńskim nie odbędą się*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1993.

[54] P. Ryngiewicz, *Nową władzę wybrano, a rządzi tymczasowa*, „Kurier Wileński", 27 lutego 1993.

[55] Tenże, *Rada bezradna?*, „Kurier Wileński", 4 marca 1993; Tenże, *Pierwsza sesja solecznickiej rady rejonowej obradowała... trzy tygodnie*, „Kurier Wileński", 18 marca 1993.

głosowania tak by jak najbardziej wydłużyć czas komisarycznego zarządzania[56]. W celu ułatwienia realizacji tego zamiaru, jak twierdzono, sztucznie zawyżano liczbę osób uprawnionych do głosowania, tak by nie mógł być osiągnięty 50% próg frekwencji niezbędny do uznania ważności wyborów[57]. Jednakże w związku ze zwiększaniem się liczby wybranych radnych, w dniu 6 maja 1993 r. Arturas Merkys przekazał władzę w rejonie Leonidasowi Burokasowi. Do swoich osiągnięć w trakcie kierowania rejonem A. Merkys zaliczył przede wszystkim przydziały ziemi pod budownictwo indywidualne oraz to, że prawie w każdej gminie otwarto szkoły lub filie z wykładowym językiem litewskim[58]. Bardziej krytyczne do tego okresu miał podejście L. Burokas, który stwierdził, iż błędem było niejednokrotnie nieliczenie się z opinią rad gminnych czy też mieszkańców[59]. Jak wskazywali działacze polscy, w dużej mierze w wyniku zarządzania komisarycznego w rejonie panował chaos gospodarczy, znaczne połacie ziemi zostały rozparcelowane na działki budowlane, domy kultury były zaniedbane lub już nie funkcjonowały, zamknięto część przedszkoli, a ich mienie uległo rozproszeniu i prywatyzacji. Tak samo postąpiono również z majątkiem gazety samorządowej „Przyjaźń"[60]. Podobną ocenę dotyczącą sytuacji w obydwu rejonach przedstawił także były ambasador RP w Wilnie Jan Widacki. Stwierdził on w 1998 r., iż „Wyznaczeni przez rząd litewski komisarze niestety potwierdzili, że kierują się chęcią odwetu na ludności polskiej. Nękali polskie szkolnictwo, zaniedbywali proces reprywatyzacji ziemi, rozdzielali niesprywatyzowaną ziemię przybyszom z innych części Litwy"[61]. Niemniej, w kręgach nacjonalistów litewskich A. Merkys darzony był ogromnym szacunkiem, za jego działalność na rzecz lituanizacji Wileńszczyzny[62].

Na swym pierwszym posiedzeniu samorząd rejonu wileńskiego spotkał się 12 maja 1993 r. Przewodniczącym wybrano Andrzeja Silko z ZPL, a naczelnikiem Leonidasa Burokasa[63]. Ogółem do 18 lipca, kiedy odbyła się ostatnia tura głosowania zostało

[56] W. Tomaszewski, *Sukces ZPL w wyborach samorządu rejonu wileńskiego*, „Nasza Gazeta", 27 lipca 1993.

[57] J. Bokszański, *Do Rejonowej, Głównej Komisji Wyborczej. Do wyborców awiżeńskiego okręgu wyborczego Nr 15*, „Nasza Gazeta", 20 kwietnia 1993.

[58] D. Wojtusiak, *Pełnomocnicy rządu o swoim zarządzaniu*, „Kurier Wileński", 26 września 1992; *Wnioski komisji...*

[59] L. Burokas, *Unikać uprawiania polityki* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 12 maja 1993.

[60] L. Drozd, *Radnych obowiązuje dyscyplina i należyte przygotowanie do obrad*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1993.; A. Pilecki, *Kulturę wsi – na właściwe tory* (wywiad przeprowadzony przez L. Drozd), „Kurier Wileński", 18 grudnia 1993; K. Adamowicz, *Co zostaje poza...*; J. Podmostko, *Gdy kwitnie palma daktylowa czyli 100 numerów odrodzonej „Przyjaźni"* (wywiad przeprowadzony przez R. Mickiewicza), „Kurier Wileński", 7 czerwca 1996.

[61] J. Widacki, *Skąd Litwini...*

[62] L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 30 października 1996.

[63] J. Bielawska, *Koniec bezpośredniego zarządzania*, „Kurier Wileński", 13 maja 1993.

wyłonionych 38 radnych, z czego 29 było z ZPL[64]. Aczkolwiek 8 lutego 1994 r. Główna Komisja Wyborcza anulowała ważność mandatów Jana Sinickiego i Mieczysława Rymkiewicza. Argumenty wysuwane za tym rozwiązaniem były jednak dość wątpliwej natury. Stwierdzono bowiem, że po tym jak unieważniono ich wybór w lutym 1993 r., w okręgach tych odbyły się kolejne głosowania, nieważne z powodu niskiej frekwencji. Jednak następnie będąca już w nowym składzie Rejonowa Komisja Wyborcza, opierając się na wnioskach z dochodzenia przeprowadzonego przez prokuraturę, które nie stwierdziło uchybień prawnych podczas pierwszych wyborów, uznała wybór J. Sinickiego oraz M. Rymkiewicza i rozpoczęli oni pracę w radzie. Podobna sytuacja była również z S. Adomaitisem, wobec niego jednak GKW nie zgłaszała zastrzeżeń[65].

Polacy doceniali znaczenie samorządów uważając, że jest to miejsce w którym najbardziej kształtuje się dojrzałość publiczna. Opowiadali się oni za terytorialną decentralizacją władzy i samorządem o szerokich kompetencjach. Składać się na to miała swoboda w konstruowaniu budżetu, prowadzenie samodzielnej polityki gospodarczej, decydowanie o wewnętrznym podziale administracyjnym, funkcjonowanie policji komunalnej oraz posiadanie w swojej kompetencji spraw oświaty i kultury[66]. Oczekiwali oni uregulowania przepisów tak by wyraźnie określone były kompetencje gmin, źródła jej dochodów oraz majątek którym może dysponować[67]. Ważnym zagadnieniem były również kwestie językowe. Podkreślano, że należy wspomagać i chronić kulturę wszystkich narodowości zamieszkujących dany obszar. Na terenach zwartego zamieszkiwania Polaków, według nich język polski winien być traktowany jako lokalny, urzędowy równolegle z językiem państwowym[68]. Szczególnie ta ostatnia kwestia budziła duże opory wśród wielu polityków litewskich. Miedzy innymi poseł Romualdas Ozolas protestował przeciwko akceptacji rady rejonu wileńskiego na używanie przez radnych języka ojczystego[69]. Oskarżano też tą radę o zwalnianie pracowników narodowości litewskiej. Problem ten jednak zdecydowanie był wyolbrzymiany, gdyż w publikacjach prasowych umieszczano nazwiska osób zwolnionych jeszcze w okresie rządów A. Merkysa. Faktycznie wymówienia

[64] W. Tomaszewski, *Sukces ZPL...*

[65] Tenże, *Niekończący się ciąg bezprawia*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994; A. Normantas, *Uchwała Głównej Komisji Wyborczej Republiki Litewskiej O uchwałach komisji wyborczej rejonu wileńskiego z 21 grudnia 1993 r., O wynikach wyborów w Czekoniskim Okręgu Wyborczym nr 2 do rady samorządu rejonu wileńskiego i O wynikach wyborów w Niemenczyńskim Okręgu Wyborczym nr 19 do rady samorządu rejonu wileńskiego*, „Kurier Wileński", 11 lutego 1994.

[66] *Deklaracja wyborcza Związku Polaków na Litwie*, „Nasza Gazeta", 15 września 1992.

[67] Z. Palewicz, *Co w zamian modelu samorządu na uwięzi?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 5 czerwca 1993; Z. Hajdamowicz, *Reformy zaczynają się od porozumienia między sąsiadami...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 19 sierpnia 1993.

[68] *Deklaracja wyborcza wileńskiego oddziału rejonowego Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1993.

[69] L. Drozd, *W interesie wszystkich mieszkańców rejonu*, „Kurier Wileński", 11 sierpnia 1993.

dostało z pracy w administracji rejonu tylko kilka osób, co do których były poważne zarzuty merytoryczne[70]. Występowano szczególnie w obronie Danguole Sabiene, kierowniczki Wydziału Oświaty i Kultury, której działalność zostanie opisana w dalszej części. Niemniej, jak wynika z publikacji prasowych, przedstawiciel prezydenta RL, Matulonis miał się wyrazić w sierpniu 1993 r., podczas spotkania w samorządzie, iż nie tyle chodziło tu o konkretne nazwisko, ale o zasadę, że takie stanowisko powinna pełnić osoba narodowości litewskiej[71]. W wyniku różnych działań struktur władzy na Litwie jak i przepisów prawnych ograniczających kompetencje samorządu, pomimo braku akceptacji rady D. Sabiene pełniła funkcję jeszcze przez dłuższy czas[72].

4. Ustawowe upolitycznienie samorządów

Duże zmiany w strukturze, wyborach i możliwościach funkcjonowania samorządów zostały wprowadzone przez Sejm RL w 1994 roku. Działania te zapoczątkowane zostały 12 maja, gdy przyjęto poprawkę do art. 30 projektu ordynacji wyborczej, zgłoszoną przez Litewską Partię Socajldemokratyczną. Zawężała ona możliwości zgłaszania kandydatów na radnych tylko do partii i organizacji politycznych[73]. Spotkało się to z protestem społeczeństwa polskiego. Zmiana ta oznaczała bowiem wyeliminowanie z wyborów wszystkich dotychczasowych organizacji mniejszości narodowych. Stwierdzono, że posunięcie te jest szczególnie krzywdzące dla Związku Polaków na Litwie, gdyż radni z jego ramienia stanowili większość w ponad 40 radach gminnych na terenie rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego, święciańskiego i szyrwinckiego. Sprawowali też władzę w rejonie wileńskim i solecznickim[74]. Uważano tę poprawkę za sprzeczną z tendencjami zmierzającymi do odpolitycznienia samorządów, dokumentami międzynarodowymi stanowiącymi o prawach mniejszości narodowych w tym założeniami Traktatu polsko-litewskiego[75].

[70] Tamże; J. Tryk, *Czy zwalnia się pracowników samorządu ze względu na narodowość?* „Kurier Wileński", 26 sierpnia 1993.

[71] W. T., *Szydło z worka*, „Nasza Gazeta", 31 sierpnia 1993.

[72] (ELTA), *Spór o D. Sabiene trwa*, „Kurier Wileński", 29 września 1994; B. Sosno, *Hojna ręka...*, „Kurier Wileński", 13 października 1995; Inf. wł., *Oświadczenie merostwa rejonu wileńskiego*, „Kurier Wileński", 17 października 1995; L. Januszauskiene, *Przeżyć ciężkie czasy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 21 stycznia 1996.

[73] Z. Balcewicz, *Jaki samorząd jest nam potrzebny?*, „Kurier Wileński", 19 maja 1994.

[74] *W przyszłych wyborach samorządowych wystartują partie i organizacje polityczne*, „Kurier Wileński", 13 maja 1994; Inf. wł., *ZG ZPL debatował nad decyzją w sprawie wyborów samorządowych*, „Kurier Wileński", 17 maja 1994; T. Bończa, *Litwie samorządy – a nie komitety partyjne*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1994; Inf. wł., *List do Prezydenta w sprawie Ordynacji Wyborczej do rad samorządowych*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1994; K. Jauniškis, *Seimo narys R. Maceikianecas: reikia išmokti dirbti, nes ne viską nulemia bet kurios valdžios palankumas ar gera valia*, „Lietuvos rytas", 19 rugpjučio 1994.

[75] Inf. wł., *ZG ZPL debatował...*; Z. Balcewicz, *Jaki samorząd...*; C. Okińczyc, *Dokąd zmierzamy?*, „Kurier Wileński", 10 czerwca 1994.

O zamiarze zmniejszenia znaczenia ZPL i ograniczenia możliwości oddziaływania środowiska polskiego pośrednio świadczy wypowiedź Justinasa Karosasa, starosty Frakcji Demokratycznej Partii Pracy Litwy. Stwierdził on, iż dla wszystkich obywateli kraju istnieje jednakowa szansa udziału w wyborach. Polacy zaś mogą się dołączyć do list partyjnych dowolnego ugrupowania, przy ewentualnym np. zastosowaniu parytetu jeden do jednego. De facto zwiększyłoby to reprezentację osób narodowości litewskiej na terenach zwartego zamieszkiwania ludności polskiej. Użył on jednocześnie dość niefortunnego sformułowania, iż „Samorządy nie mogą być niezrozumiałym konglomeratem, w którym są np. miłośnicy kotów, piwa, przedsiębiorcy jak też deputowani, reprezentujący narodowe, zawodowe interesy"[76].

Na prośbę posła Zbigniewa Siemienowicza swoją opinię na ten temat przedstawiły też Komitety Helsińskie z Danii i Szwecji. Stwierdziły one, iż ordynacja ta nie była zgodna z zasadami zawartymi w Paryskiej Karcie Rady Europy. Nowelizacja uniemożliwiała też uczestnictwo w wyborach kandydatom organizacji lokalnych. Stwierdzono równocześnie, iż możliwym, choć jak uważano niezamierzonym efektem, byłoby stworzenie utrudnień w reprezentowaniu mniejszości narodowych na szczeblu lokalnych organów władzy[77]. Pomimo przedstawienia tego stanowiska, jak również apelu R. Maciejkiańca, który wskazywał na możliwości swobodnego kandydowania mniejszości litewskiej w RP, podczas debaty nad ordynacją wyborczą, 31 maja nie przyjęto nawet poprawki posła M. Rakvilevičiusa, zezwalającej przynajmniej czasowo na zgłaszanie kandydatów przez organizacje mniejszości narodowych. Propozycję tą poparło tylko 21 posłów. W konsekwencji przyjęto rozwiązanie ograniczające uczestnictwo w wyborach komunalnych tylko do ugrupowań politycznych[78]. W związku z tym zarówno ZPL jak i Litewskie Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka zaapelowały do prezydenta Algirdasa Brazauskasa o zmianę art. 30 ordynacji. Wskazywano, iż zapis ten jest sprzeczny z art. 21 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mówiącym, iż „Każdy człowiek ma prawo do uczestniczenia w rządzeniu swym krajem bezpośrednio lub przez swobodnie wybranych przedstawicieli"[79]. Polscy posłowie zapowiedzieli natomiast, że zaproponują bojkot wyborów jeżeli ustawa w tym kształcie zostanie podpisana przez prezydenta[80]. Na początku lipca A. Brazauskas, zgłosił poprawkę dopuszczającą udział w wyborach także

[76] J. Karosas, *Polacy również mogą mieć różne opcje polityczne* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 13 maja 1994.

[77] E. Siesby, G. Nagler, *Opinie Komitetów Helsińskich o projekcie Ordynacji Wyborczej do rad samorządów RL*, „Kurier Wileński", 31 maja 1994.

[78] J. Bielawska, *W wyborach samorządowych wystartują tylko partie i organizacje polityczne*, „Kurier Wileński", 1 czerwca 1994.

[79] Inf. wł., *ZG ZPL debatował...*; J. Podmostko, *Prawa człowieka, a wybory samorządowe*, „Kurier Wileński", 14 czerwca 1994; *Prawa człowieka. Wybór źródeł*, opr. K. Motyka, Lublin 1996, s. 55.

[80] *Frakcja ZPL krytykuje nową samorządową ordynację wyborczą*, „Kurier Wileński", 16 czerwca 1994.

organizacji społecznych. Została ona przyjęta większością 9 głosów[81]. Jednakże już 14 lipca S. Burbiene i A. Kunčinas z Demokratycznej Partii Pracy Litwy zgłosili projekt nowelizacji art. 30 ordynacji tak by kandydatów mogły wystawiać tylko ugrupowania polityczne. Jak stwierdzali wnioskodawcy wpłynęło by to m.in. na zmniejszenie organizacji bezpośrednio uczestniczących w wyborach[82]. Takie rozwiązanie zostało też przyjęte. W związku z tym już w sierpniu 1994 r. zawiązała się grupa inicjatywna partii politycznej – Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, która bardzo szybko utworzyła struktury organizacyjne na całej Wileńszczyźnie.

5. Nowe warunki funkcjonowania władz komunalnych

Także w lipcu przyjęto ustawę „O samorządzie terytorialnym", która zastąpiła dotychczas obowiązującą „O podstawach samorządu terytorialnego". Określono w niej, że samorząd może na własną odpowiedzialność regulować i prowadzić sprawy społeczne oraz zaspakajać potrzeby mieszkańców. Jego kompetencje podzielono na własne i zlecone przez państwo. Zezwolono m.in. na podejmowanie decyzji w sprawie podziału terytorium na starostwa i określania ich granic, ustalanie opłat miejscowych, decydowanie o zakładaniu, reorganizacji i likwidacji przedsiębiorstw na obszarze samorządu, zatwierdzanie generalnego planu rozwoju terytorialnego, udzielanie ulg finansowych dla przedsiębiorstw tworzących nowe miejsca pracy. Jako zlecone (scedowane) kompetencje wymieniono m.in. prowadzenie rejestru przedsiębiorstw, organizacji społecznych, organizowanie policji samorządowej. Zreorganizowano także instytucję wykonawczą samorządu. W miejsce naczelnika rejonu wprowadzono funkcję mera i jego zastępcy oraz w przypadku decyzji rady także zarząd. Niższym szczeblem administracji terenowej kierować miał starosta, który był tylko jednak urzędnikiem mianowanym przez mera na okres kadencji rady. Zaznaczono jednocześnie, iż biurowość prowadzona jest w języku litewskim. Samorząd był zaś wybierany na okres dwóch lat. Wejście tego dokumentu w życie odłożono jednak do czasu rozpoczęcia nowej kadencji rad[83]. Jednocześnie ustawa „O Statusie Członka Rady Samorządowej" ograniczyła zakres uprawnień radnych. Od tego czasu mogli być oni pociągani do odpowiedzialności karnej lub administracyjnej w trybie sądowym, a przedsiębiorstwa, urzędy i instytucje znajdujące się na terytorium samorządu nie były już zobowiązane do udzielania im informacji[84].

[81] J. Bielawska, *Posłowie uwzględnili propozycje prezydenta dotyczące ordynacji wyborczej do samorządu*, „Kurier Wileński", 8 lipca 1994.

[82] Taż, *Samorządowa ordynacja wyborcza powraca na porządek dzienny Sejmu*, „Kurier Wileński", 15 lipca 1994.

[83] *Ustawa Republiki Litewskiej nr I – 533 z 7 lipca 1994 r. O samorządzie terytorialnym*, „Kurier Wileński", 27, 28 września 1994.

[84] A. Štaras, *Fundacja „Savivalda ir demokratija" („Samorząd i Demokracja") O zgodności ustaw Republiki Litewskiej z Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego*, „Lithuania", nr 1–2, 1997, s. 89.

W tym samym miesiącu podjęto również ustawę „O administracyjnych jednostkach terytorialnych". Odbyło się to pomimo protestów wielu samorządów, w tym rejonu wileńskiego. W dniu 17 lipca uchwalono jednak, iż jednostkami administracyjno-terytorialnymi będą powiaty (apskritis) i samorządy[85]. Wyższą jednostką administracyjną miał być powiat, którego zarządzanie organizował rząd. Na powiat miały składać się samorządy, posiadające wspólne interesy socjalne, gospodarcze i etnokulturowe. Na pierwszym etapie reformy zdecydowano się utworzyć 56 samorządów – 12 miejskich i 44 rejonowe. Odrzucono jednak wniosek posła Juozasa Bernatonisa o łączeniu samorządów dużych miast i rejonów. W praktyce oznaczałoby to likwidację rejonu wileńskiego. Zapowiedziano jednocześnie, iż przy kształtowaniu tych terytoriów będą brane pod uwagę interesy użytkowników ziemi i opinia mieszkańców[86].

Wybory ogłoszone na 25 marca 1995 r. przebiegały więc już według nowych zasad. Głosowano w nich wyłącznie na listy partyjne oraz zlikwidowano rady gminne[87]. Nie udało się także zrealizować wniosków wileńskiej i solecznickiej komisji wyborczych, by karty miały napisy w trzech językach. Podczas głosowania w GKW, taka sama liczba osób była przeciw co i za, przeważyło więc stanowisko przewodniczącego Zenonasa Vaigauskasa, który był zdania, iż powinny one być tylko w języku urzędowym[88]. Upolitycznienie wyborów komunalnych oraz wprowadzenie 4% progu, który musiała przekroczyć lista w danym okręgu wyborczym, spowodowało konieczność poszukiwania potencjalnych sojuszników, umożliwiających zwiększenie elektoratu. AWPL podjął decyzję o wystawieniu swoich kandydatów na terenach z dużym udziałem ludności polskiej, białoruskiej i rosyjskiej. Były to następujące miasta – Wilno, Druskienniki, Kłajpeda, Wisagina oraz rejony ignaliński, jezioroski, solecznicki, szyrwincki, święciański, trocki i wileński[89]. W konsekwencji zaproponowano współpracę Konfederacji Rosyjskich Organizacji Społecznych (zrzeszającej 23 ugrupowania) i Towarzystwu Języka Białoruskiego im. Franciszka Skoryny. Łącznie wystawiono 213 kandydatów. W tej liczbie było 150 Polaków, 40 Rosjan, 8 Białorusinów, 8 Ukraińców, 5 Litwinów, 1 Tatar i 1 Niemiec. Jak podkreślali przedstawiciele innych mniejszości związali się oni z Polakami ze względu na ich wiarygodność. Nie bez znaczenia jednak też była pewna wspólnota celów szczególnie w kwestiach językowych. W odróżnieniu od innych ugrupowań, AWPL akcentowała też rozwój kultur narodowych[90].

[85] J. Tryk, *Nowy podział administracyjny zaaprobowano*, „Kurier Wileński", 21 lipca 1994.

[86] *10 powiatów, 12 samorządów miejskich oraz 44 rejonowe*, „Kurier Wileński", 22 lipca 1994.

[87] J. Sienkiewicz, *Tylko sami sobie możemy pomóc*, „Kurier Wileński", 23 marca 1995.

[88] Z. Żdanowicz, *Numery na wybory*, „Słowo Wileńskie", 24 lutego – 2 marca 1995.

[89] ELTA, *Swój udział w wyborach do samorządów zgłosili Polacy Litwy i „Jaunalietuviai"*, „Kurier Wileński", 4 lutego 1995.

[90] J. J. Komar, *Akcja w akcji*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 24 marca 1995.

Najogólniej program wyborczy tej organizacji można by zaszeregować w 3 kategoriach. I. Rozszerzenie samorządności w stopniu optymalnym dla miejscowych wspólnot. II. Prywatyzacja i usprawnienie reprywatyzacji ziemi. III. Przestrzeganie praw człowieka i uprawnień mniejszości narodowych[91]. Szczegółowe deklaracje programowe spotkały się jednak z ostrą krytyką ministra sprawiedliwości Jonasa Prapiestisa. Uznał on dążenie Akcji do utworzenia powiatu wileńskiego z rejonów wileńskiego i solecznickiego oraz zalegalizowanie trójjęzyczności za sprzeczne z Konstytucją RL. Zażądano więc usunięcia punktów dotyczących tych zagadnień. W przypadku niepodporządkowania się działalność AWPL mogłaby być zawieszona na 6 miesięcy, co uniemożliwiłoby jej wzięcie udziału w wyborach. Dnia 23 marca organizacja ta spełniła więc żądania zapowiadając jednocześnie, iż do tych tematów wkrótce powróci[92]. Tym bardziej, że jak podkreślali liderzy Akcji w ich opinii zapisy te były zgodne z Konstytucją. Problem zaś polegał na tym, że niektóre dziedziny życia społecznego regulowane były kilkoma ustawami, nie zawsze zgodnymi ze sobą. Przygotowując materiał wyborczy oparto się o ustawę „O mniejszościach narodowych", natomiast minister analizował je głównie przez pryzmat ustawy dotyczącej języka państwowego[93]. Pojawiały się także inne formy nacisku. W Wisagini np. zwolniono z pracy Teresę Gotowską, po ogłoszeniu listy kandydatów na której zajmowała ona pierwszą pozycję[94]. Bardziej ostry przypadek dotknął Tatianę Pogorzelską, przewodniczącą Wspólnoty Rosjan na Litwie. Po opublikowaniu przez nią wezwania by w wyborach Rosjanie oddawali swoje głosy na AWPL, jej dom został w lutym podpalony przez nieznanych sprawców, a ona sama znalazła się w szpitalu z obrażeniami, które odniosła podczas pożaru[95].

Pewną nowością było znaczące udostępnienie dla ludności polskiej miejsc na listach wyborczych przez ugrupowania litewskie. Na temat tej kwestii wykształciły się dwa stanowiska w społeczności polskiej. Osoby, które postanowiły kandydować z litewskich list argumentowały, iż Polacy muszą aktywniej angażować się w życie polityczne kraju unikając narodowej izolacji. Wskazywano, iż w wyniku obecności w różnych opcjach politycznych, będzie można uzyskać znacznie większe efekty. Twierdzono także, że poprzez to, partie polityczne kształtują swoje programy jako bardziej przychylne i otwarte na potrzeby mniejszości polskiej. Polacy kandydowali więc z list Partii Postępu Narodowego, Demokratycznej Partii Pracy Litwy, Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej i Partii Chłopskiej. Jednocześnie pewnym zaskoczeniem dla opinii publicznej była obecność wśród kandydatów ostatniego ugrupowania dawnych uczestników ruchu na rzecz autonomii jak np. A. Brodawskiego

[91] L. Dowdo, *Idziemy na wybory jako organizacja mniejszości narodowych*, „Kurier Wileński", 14 marca 1995.

[92] *AWPL zmieni...*

[93] L. Dowdo, *Nie warto...*

[94] J. J. Komar, *Akcja w akcji...*

[95] Tenże, *Będzie Ostankino*, „Słowo Wileńskie", 24 lutego – 2 marca 1995.

i M. Symonowicza[96]. Działania te były krytykowane przez liderów Związku Polaków na Litwie i Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Uważali oni bowiem, iż jest to wyłącznie element gry politycznej litewskich ugrupowań, który doprowadzi do zmniejszenia możliwości oddziaływania polskich organizacji i podziałów w tej mniejszości narodowej. Akcentowali również, iż związani będą oni dyscypliną partii ich desygnujących, co może stać w sprzeczności z potrzebami i dążeniami ludności polskiej[97].

Wybory zakończyły się sukcesem AWPL, która w skali kraju otrzymała 6,6% głosów, wystawiając swoich kandydatów tylko w 11 z 56 okręgów. Dawało jej to piątą pozycję na 17 ugrupowań uczestniczących w wyborach. Najwięcej mandatów Akcja uzyskała w rejonie wileńskim – 19 z 27, solecznickim – 14 z 25 i w Wilnie – 11 z 51. Poza tym swoją reprezentację uzyskano także w rejonach – trockim 6 z 27, święciańskim 5 z 25, szyrwinckim 2 z 25, jak również w miastach – Wisagina 6, Kłajpeda 4, Druskienniki 2. Tylko w dwóch rejonach ugrupowanie to nie przekroczyło wymaganego 4% progu, było to w jezioroskim (3,9%) i ignalińskim (3,84%). Łącznie organizacja ta uzyskała 69 mandatów[98]. Z list innych ugrupowań weszło także w rejonie wileńskim 3 osoby z Partii Chłopskiej, w rejonie solecznickim 3 z Partii Chłopskiej, 2 z Demokratycznej Partii Pracy Litwy i w Wilnie 1 z DPPL[99]. W dniu 7 kwietnia ukonstytuowały się rady samorządowe zdominowane przez Polaków. Na funkcje merów wybrano przedstawicieli AWPL. W rejonie wileńskim była to Leokadia Januszauskiene, a w solecznickim Józef Rybak[100].

Samorządy rozpoczęły prace już w odmiennych warunkach. Wynikało to z wejścia w życie nowej ustawy określającej prawa i kompetencje władz komunalnych. Wprowadzenie powiatów znacznie uszczupliło też uprawnienia władz samorządowych. Do wyższego szczebla administracji przeniesiono bowiem wydział regulacji rolnych, inspektoraty architektury i oświaty (pozostawiając nauczycieli oraz utrzymanie i remonty szkół). Równocześnie wynagrodzenie i limity uczniów w klasach określa rząd, a zgodnie z ustawą „O oświacie" samorządy nie mogły bez zgody ministerstwa lub zarządzającego powiatem, zakładać lub likwidować placówek oświa-

[96] A. Brodawski, *Nie mogę stać na uboczu* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 20 grudnia 1994; M. Symonowicz, *Nikt za nas nie rozwiąże naszych problemów* (wywiad przeprowadzony przez P. Ryngiewicza), „Kurier Wileński", 4 lutego 1995; Z. Żdanowicz, *Polacy na listach litewskich partii*, „Słowo Wileńskie", 10–16 marca 1995; S. Tarasiewicz, *Alternatywna droga z Partią Chłopską*, tamże.

[97] L. Dowdo, *Idziemy na wybory...*; Z. Żdanowicz, *Polacy na listach...*; J. J. Komar, *Akcja w akcji...*; J. Sienkiewicz, *Tylko sami...*

[98] L. Dowdo, *Nie warto...*; J. J. Komar, *Sukces Akcji Wyborczej na Wileńszczyźnie*, „Słowo Wileńskie", 31 marca – 6 kwietnia 1995; *Wielki sukces AWPL*, „Nasza Gazeta", 4–10 kwietnia 1995; A. Bobryk, *Sukces na Wileńszczyźnie*, „Nowe Echo Podlasia", 21 kwietnia 1995; *Powiedzieli „Kurierowi Wileńskiemu"*, „Kurier Wileński", 28 marca 1995.

[99] *Polacy w radach samorządowych*, „Słowo Wileńskie", 31 marca – 6 kwietnia 1995.

[100] L. Drozd, *Merem została kobieta*, „Kurier Wileński", 8 kwietnia 1995; P. Ryngiewicz, *Na czele – Józef Rybak*, tamże; Inf. wł., *Ster dla kobiety*, „Nasza Gazeta", 18–24 kwietnia 1995.

towych, jak też mianować i zwalniać ich kierowników. Potrzebowano także akceptacji resortu kultury na reorganizację lub likwidację placówek kulturalnych. Utracono jakikolwiek wpływ na zwrot ziemi. Wiele decyzji samorząd musiał też uzgadniać z władzami powiatu lub poszczególnymi ministerstwami. Pomimo funkcjonowania np. policji samorządowej w rejonie wileńskim podlegała ona całkowicie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W gestii władz lokalnych pozostawiono przede wszystkim to co związane było z niedoinwestowaną gospodarka komunalną[101]. Według polskich liderów R. Maciejkiańca i J. Sienkiewicza wprowadzenie powiatów miało w przypadku Wileńszczyzny również cele lituanizacyjne. Tylko tutaj bowiem tworzono podwójny system oświaty. W całym kraju szkoły podlegały samorządom, a powiat wileński z pominięciem władz komunalnych, zakładał własne placówki z litewskim językiem nauczania[102]. Wskazywano także na pewną sztuczność ukształtowania jego granic. Bowiem do Wilna i rejonów wileńskiego, solecznickiego, szyrwinckiego, trockiego, święciańskiego przyłączono wiłkomierski. Historycznie nie był on administracyjnie związany z Wilnem, a w okresie międzywojennym znajdował się po innej stronie granicy[103]. Jednocześnie do powiatu tego nie włączono rejonów ignalińskiego i orańskiego, które były bardziej zbliżone pod względem struktury narodowościowej, co miało być jedną z podstaw kształtowania obszarów tych jednostek.

Dodatkową trudnością był brak samodzielności finansowej samorządów. Jak szacowano w skali kraju, aż 80% nie utrzymywało się z własnych podatków. Funkcjonował więc system dotacji z budżetu centralnego wyrównujący braki w kasach lokalnych władz. Mogło to stanowić pewną formę preferencji lub nacisku[104]. Powodowało to ograniczenia i zmniejszało w pewnym stopniu możliwości działania[105]. W rejonie wileńskim 50% dochodów stanowiły dotacje. Faktycznie więc budżet jak i w innych rejonach układany był w Ministerstwie Finansów. Ten największy rejon na Litwie, w przeliczeniu na jednego mieszkańca dysponował najmniejszymi środkami. Samorząd nie posiadał jednocześnie możliwości oddziaływania na inspekcję podatkową. Jak twierdziła mer L. Januszauskiene, rejon ten mógłby być samowystarczalny, gdyby miał wpływ na wszystkie podmioty gospodarcze działające na jego terenie. Jak wynika z danych pochodzących z początku 1998 r. funkcjonowało tam oprócz gospodarstw rolniczych, także 20 spółek akcyjnych, 397 zamkniętych spółek

[101] S. W., *Ustawa o zarządzaniu okręgiem*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca, 24–30 marca, 31 marca – 6 kwietnia 1995; L. Januszauskiene, *Przeżyć ciężkie...*; Taż, *Czy samorząd jest samorządny* (wywiad przeprowadzony przez R. Mickiewicza), „Kurier Wileński", 3 sierpnia 1996; R. Mickiewicz, *Podnieść współpracę na wyższy szczebel*, „Kurier Wileński", 15 marca 1997; A. Štaras, *Fundacja „Savivalda ir...*, s. 87; J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się...*; J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*

[102] R. Maciejkianiec, *Przełamać mur...*; J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*

[103] L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*

[104] A. Płokszto, *Wczoraj po...*

[105] J. Lisiewicz, *Ziemia Solecznicka: rozważania mera*, „Magazyn Wileński", maj 1997; M. Czobot, *Nie zamykać...*

akcyjnych i 65 placówek produkcyjnych. Wiele było jednak zarejestrowanych w stolicy lub w Ministerstwie Gospodarki. Wskazywała ona także na trudności w rozwoju rolnictwa. W tej sprawie zwracano się do ministerstwa o uruchomienie tanich kredytów na tworzenie punktów wynajmu sprzętu technicznego, ale spotkano się z odmową[106]. Poważne trudności finansowe przechodził również rejon solecznicki. Jako rejon przygraniczny, utrzymywał on się w dużej mierze z wpływów PVM (VAT). Te źródło dochodów skończyło się jednak z dniem 23 czerwca 1995 r., gdy decyzją rządu kwoty te zaczęto przekazywać bezpośrednio do budżetu państwa. Po zakończeniu finansowania z tego tytułu, jak szacował mer J. Rybak miesięczne wpływy rejonu zmalały do ok. 200 000 lt, a wydatki wynosiły 1 600 000 lt. Dotacja rządowa była zaś w wysokości 600 900 lt[107].

Kolejne wybory zostały rozpisane na dzień 23 marca 1997 roku[108]. Polacy uczestniczyli w nich tym razem samodzielnie, nie zawierając porozumień z innymi dużymi organizacjami mniejszości narodowych. W skali kraju na listę Akcji oddano 5,1% głosów. Umożliwiło to otrzymanie 58 mandatów, co stanowiło 4% radnych. W poszczególnych jednostkach administracyjnych było ich więc, w rejonie wileńskim 23 z 27, solecznickim 20 z 25, trockim 6 z 27, Wilnie 5 z 51, święciańskim 2 z 25, szyrwinckim 1 z 25 i Druskienikach 1 z 25. Progu wyborczego nie przekroczono natomiast w Wisaginie uzyskując 3% głosów[109]. Były to dobre wyniki pomimo tego, że uzyskano mniejszy procent oddanych głosów, a przez to i mniej radnych. Wynikało to jednak z kilku przyczyn. W tych wyborach uczestniczyło o 7 ugrupowań więcej, niż dwa lata wcześniej. Polacy nie byli wspierani przez znaczące ugrupowania innych mniejszości, a także wystawiono listy tylko w 8 okręgach, a nie 11 jak poprzednio. Spowodowane to było postawieniem głównie na polski elektorat[110].

[106] L. Januszauskiene, *Czy samorząd...*; Taż, *Na Wileńszczyźnie nadal...*; R. Mickiewicz, *Podnieść współpracę...*; L. Januszauskiene, *Szanowni Państwo!*, [w:] J. Podmostko, *Kviečiame i Vilniaus rajoną. Zapraszamy do rejonu Wileńskiego. Welcome to Vilnius Region*, Vilnius 1998, s. 2.

[107] J. Rybak, *Daleko od polityki* (wywiad przeprowadzony przez Z. Żdanowicza), „Słowo Wileńskie", 14–20 lipca 1995.

[108] IW, *Wybory na Litwie w marcu*, „Biuletyn Informacyjny Wspólnota Polska", marzec 1997.

[109] L. Dowdo, *Wybory przebiegały sprawnie, bez incydentów*, „Kurier Wileński", 25 marca 1997; Inf. wł., *Wileńszczyzna dokonała wyboru w XXI wiek*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; J. Podmostko, *Zasłużony sukces AWPL*, „Przyjaźń", 28 marca – 3 kwietnia 1997; R. Mieczkowski, *Entuzjazmu przy urnach nie było*, „Znad Wilii", 1–15 kwietnia 1997; W. Tomaszewski, *Wstępne dane o wyborach*, „Biuletyn Informacyjny Wspólnota Polska", kwiecień 1997; K. Adamowicz, *Tydzień: jaki był poprzedni, jaki będzie bieżący*, „Kurier Wileński", 2 kwietnia 1997; T. Andrzejewski, *Analiza sukcesu...*; W. Tomaszewski, *Wielki sukces AWPL*, „Magazyn Wileński", marzec–kwiecień 1997.

[110] Podobny trend utrzymał się również w kolejnych wyborach z dnia 19 marca 2000 r. Polacy zdobyli wtedy 53 mandaty, zajmując 9 miejsce, przy zwiększonej do 28 liczbie partii wystawiających swoich kandydatów. W Wisagini i w Druskiennikach, nie przekroczono progu wyborczego. W pozostałych jednostkach uzyskano zaś następującą liczbę mandatów – 20 (z 27) było w rejonie wileńskim, 18 (z 25) w solecznickim, 6 (z 25) w trockim, 3 (z 25) w święciańskim, 1 (z 25) w szyrwinckim i 5 (z 51) w Wilnie. Pozwoliło to na samodzielne sformowanie władz w rejonie wileńskim i solecznickim oraz przystąpienie do koalicji w święciańskim oraz w Wilnie. Pomimo zmniejszenia liczby polskich radnych,

Należy zwrócić także uwagę, iż w wyborach uczestniczył również Alians Obywateli Litwy, grupujący różne mniejszości narodowe, wspierany przez Związek Rosjan. Koalicja ta jednak w skali kraju uzyskała 20 mandatów (z czego połowę w Wilnie), co stanowiło 1,35% ogółu[111]. Polacy kandydowali też z list innych partii. Faktycznie więc liczba osób narodowości polskiej w radach była nieco wyższa. Na przykład w Solecznikach była większa o 2 osoby[112]. Ważnym wskaźnikiem oceny AWPL było to, że na terenach gdzie sprawowała ona wcześniej władzę w rejonie wileńskim i solecznickim znacznie poszerzyła stan posiadania[113]. Na funkcje merów wybrano więc ponownie L. Januszauskiene (rej. wileński) i J. Rybaka (rej. solecznicki)[114]. Zmniejszenie liczby reprezentantów nastąpiło natomiast w jednostkach administracyjnych, gdzie Polacy stanowili mniejszość.

Główna Komisja Wyborcza 29 marca 1997 r. uznała wybory w rejonie święciańskim za nieważne w związku z dużą ilością skarg ze strony partii uczestniczących w kampanii[115]. Powtórne głosowanie wyznaczono więc na 29 czerwca[116]. O 25 miejsc ubiegało się 134 kandydatów z 9 partii. Próg wyborczy przekroczyło 7 ugrupowań. AWPL zwiększyło swój stan posiadania o 1 mandat uzyskując łącznie 3 miejsca w radzie[117]. Z inicjatywy Związku Liberałów Litwy w rejonie tym została zawiązana koalicja z AWPL i Partią Chłopską. W jej wyniku 10 lipca merem wybrano Vytautasa Vigelisa reprezentującego ZLL, a wicemerem Annę Jurkiewicz, prezeskę święciańskiego oddziału ZPL. Ponadto do zarządu wszedł Zbigniew Jedziński. Uzgodniono także, iż w starostwach maguńskim, podbrodzkim i miasta Podbrodzia starostami zostaną osoby z rekomendacji AWPL. Tak korzystny układ koalicyjny był bez precedensu w odrodzonej Litwie. Polska organizacja została bowiem potraktowana w pełni na zasadach partnerskich. Już wcześniej Polacy proponowali podobną koali-

ogółem w skali kraju oddano na listę AWPL o 2 tys. głosów więcej, niż w poprzednich wyborach. Mniejsza liczba radnych wynikała więc z niekorzystnego rozkładu preferencji wyborczych między poszczególnymi partiami, zwłaszcza na terenach, gdzie Polacy stanowili mniejszość mieszkańców. L. Dowdo, *Górą socjalliberałowie i chłopi*, „Trybuna", 21 marca 2000; J. J. Komar, *Populiści wygrywają*, „Gazeta Wyborcza", 21 marca 2000; *Sukces Akcji Wyborczej Polaków na Litwie*, „Przyjaźń", 23–29 marca 2000; W. Tomaszewski, *Wybory samorządowe na Litwie*, „Orzeł Biały", kwiecień 2000; *Rok 2000 w skrócie*, „Przyjaźń", 11–17 stycznia 2001.

[111] T. Andrzejewski, *Analiza sukcesu....*; *Alians Obywateli Litwy w wyborach nie będzie popierał żadnego kandydata*, „Kurier Wileński", 16 grudnia 1997.

[112] P. Ryngiewicz, *Na stanowisko mera rejonu znowu wybrano Józefa Rybaka*, „Kurier Wileński", 5 kwietnia 1997.

[113] J. Sienkiewicz. *Nie mamy konkurentów!*, „Magazyn Wileński", marzec–kwiecień 1997.

[114] P. Ryngiewicz, *Na stanowisko mera...*; (rm), *Wybrano władze rejonu solecznickiego*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997; R. Mickiewicz, *Władze – w komplecie*, „Kurier Wileński", 17 kwietnia 1997.

[115] (rm), *Wyniki wyborów anulowano tylko w rejonie święciańskim*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997; W. Tomaszewski, *Wielki sukces...*

[116] (rm), *Wybory w rejonie święciańskim – 29 czerwca*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

[117] (rm), *Wybory się odbyły*, „Nasza Gazeta", 3–9 lipca 1997; Z. Samulewicz, *Zwyciężyli w koalicji*, „Kurier Wileński", 15 lipca 1997.

cję w Wilnie, lecz było to stanowczo odrzucane. Jedynie w rejonie trockim w 1995 r. został zawarty sojusz kilku ugrupowań, w tym AWPL, nie dawał on jednak tylu możliwości Polakom, pomimo, iż jej reprezentacja była tam dość liczna. W ten sposób został także obalony mit o rzekomej samoizolacji i niemożliwości nawiązania przez Polaków odpowiedzialnej współpracy ze środowiskiem litewskim[118].

Polacy weszli również w koalicje w innych samorządach. W rejonie trockim został zawiązany powyborczy sojusz 5 ugrupowań, w którym uczestniczył także AWPL. Z jego ramienia do zarządu wszedł Henryk Jankowski. Ustalono też obsadzenie przez AWPL funkcji starostów w gminach połukniańskiej, starotrockiej, rudziskiej i mieście Landwarów. W tej ostatniej miejscowości wywołało to protesty nacjonalistów litewskich. Umowa koalicyjna została jednak wykonana[119]. Również w Wilnie Polacy po raz pierwszy w latach 90. weszli do Zarządu Miasta. Nie byli to co prawda przedstawiciele polskich organizacji, niemniej stanowiło to znaczną zmianę stosunku do osób narodowości polskiej. W 10 osobowym Zarządzie znaleźli się więc z Aliansu Obywateli Litwy wicemer Józef Rajsteński i Mieczysław Waszkowicz, przewodniczący Komitetu ds. Porządku Publicznego, Łączności ze Społeczeństwem oraz Rozszerzenia Praw Samorządu, a ze Związku Ojczyzny (konserwatyści) Medard Czobot, przewodniczący Komitetu ds. Ochrony Zdrowia, Środowiska, Sanitarii i Higieny[120]. Koalicja Aliansu z konserwatystami budziła jednak w środowisku litewskim pewne kontrowersje. Wileński radny z DPPL Algirdas Kunčinas, zarzucił AOL zdradę interesów wyborczych, poprzez wejście w sojusz z ugrupowaniem, którego „działania często skierowane są przeciwko mniejszościom narodowym"[121].

Jak uważa dziennikarka wileńska Czesława Paczkowska, dzięki działalności samorządów w rejonach zamieszkałych w większości przez Polaków powstrzymywano stopniowe procesy asymilacyjne. Rady konsekwentnie i skutecznie dbały o rozwój szkolnictwa w języku ojczystym, czego przykładem było otwieranie nowych placówek i podnoszenie statusu dotychczasowych, co odbywało się niekiedy przy sprzeciwie Ministerstwa Oświaty i pomimo bardzo małych środków budżetowych[122]. Starano się także niedpouścić do zaniedbania gospodarczego prowadząc różne inwestycje[123]. W celu lepszego rozwiązywania problemów rejony wileński i solecznicki podjęły także współpracę polegającą głównie na wymianie doświadczeń[124].

[118] *Powyborcza koalicja*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; (rm), *Dobry początek*, „Nasza Gazeta", 17–23 lipca 1997; W. Tomaszewski, *Podjąć trafną decyzję*, „Magazyn Wileński", sierpień 1997; A. Jurkiewicz, *Zgodnie współpracować* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 15 grudnia 1999; H. Jankowski, *Swojego nie...*

[119] W. Tomaszewski, *Podjąć trafną...*

[120] K. Adamowicz, *Gdy prawica jest zgodna z lewicą...*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1997; M. Czobot, *Nie zamykać...*

[121] J. J. Komar, *W samorządach bez większych zmian*, „Kurier Wileński", 4 września 1997.

[122] C. Paczkowska, *Sukces Polaków*, „Trybuna", 21 marca 2000.

[123] L. Januszauskiene, *Na Wileńszczyźnie...*

[124] A. Połtawiec, *Współpraca dwóch rejonów: w solecznickim było ciekawie*, „Przyjaźń", 7–13 czerwca 1996.

Jak stwierdzała wicemer rejonu święciańskiego Anna Jurkiewicz, wejście w koalicje zapewniało zaś Polakom swobodną działalność kulturalno-oświatową. Dzięki temu przeprowadzono też pewne inwestycje na terenach zamieszkałych przez ludność polską, a rejon zawarł porozumienie o partnerstwie z miastem Rumia, przez co poszerzyły się kontakty z Macierzą z których korzystali także przedstawiciele innych narodowości. Ogólnie wynik współpracy w samorządzie scharakteryzowała ona w następujących słowach „Litwini widzą teraz, że my nie stanowimy dla nich zagrożenia"[125].

6. Wielkie Wilno

Kwestia możliwości działania samorządów i uczestnictwa w nich przedstawicieli społeczności polskiej, związana jest także w sposób szczególny ze zmianami granic jednostek administracyjnych. W środowisku polskim panowała opinia, iż władze litewskie dążyły poprzez to do likwidacji zwartych skupisk zamieszkiwania Polaków, zwłaszcza na terenach bezpośrednio przylegających do Wilna. Obawy te były potęgowane przez liczne publikacje prasowe, pojawiające się szczególnie w początkowym okresie odrodzenia. Zapowiadano w nich rozdrobnienie rejonów zdominowanych przez Polaków i przyłączenie ich poszczególnych fragmentów do jednostek administracyjnych o przewadze ludności litewskiej. Sprzeciwiano się więc tym zamysłom, tym bardziej, że przy wcześniejszych podobnego rodzaju przekształceniach, na obszarach odłączonych od zwartych skupisk, następowało nasilenie procesów asymilacji[126]. Wyrazem niepokojów była wypowiedź deputowanej Rady Najwyższej Walentyny Subocz, która widziała w proponowanych projektach zagrożenie dla polskości, zachowania i wzbogacania języka ojczystego oraz pielęgnowania tradycji[127]. Należy jednak zwrócić uwagę, iż zdecydowana większość projektów zamieszczanych w prasie nie pochodziła ze źródeł rządowych, lecz działaczy litewskich lub organów organizacji politycznych. Niemniej odbywało się to na tle przygotowań do nowego podziału kraju zapowiedzianego przez rząd.

Polacy obawiając się negatywnych skutków wynikających z reformy terytorialnej kraju, postulowali utworzenie jednostki administracyjnej, w skład której wchodziłyby obszary zamieszkałe w większości przez tą narodowość. W obliczu zagrożenia interwencją wojsk radzieckich, 29 stycznia 1991 r. uwzględniając ten postulat,

[125] A. Jurkiewicz, *Zgodnie współpracować...*

[126] J. Obłaczyński, *Postawić na pracę u podstaw* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Kurier Wileński", 29 marca 1990; J. Bielawska, *Zamachem ołówka problemu się nie rozwiąże...*, „Kurier Wileński", 19 maja 1990; W. Czepułkowski, *Potrzebna jest rozsądna nowelizacja*, „Kurier Wileński", 22 maja 1990; N. Niezamow, *Chcemy decydować o swym losie*, „Kurier Wileński", 31 maja 1990; *Odezwa Deputowanych Wileńskiej Rady Rejonowej do Rady Najwyższej Republiki*, „Przyjaźń", 2 czerwca 1990; S. Taraszkiewicz, *Sesja nadzwyczajna, nie zwykła, kolejna*, tamże.

[127] W. Czepułkowski, *Potrzebna jest rozsądna...*

Rada Najwyższa RL podjęła uchwałę zobowiązującą rząd do opracowania i przedstawienia w terminie do 31 maja 1991 r. nowego projektu podziału administracyjnego. W jego założeniach podstawą powiatu wileńskiego miały być ówczesne rejony wileński i solecznicki. Do tego samego czasu miał być również opracowany jego status[128]. Termin ten jak i główne założenie tego dokumentu nie zostały jednak dotrzymane. Dopiero bowiem 10 czerwca 1991 r. rząd podjął uchwałę „O projekcie administracyjno-terytorialnego podziału Republiki Litewskiej oraz utworzeniu powiatu wileńskiego". Zostały w nim zawarte dwa warianty rozwiązań, które tylko połowicznie nawiązywały do wcześniejszego dokumentu[129]. Według pierwszego wariantu powiat wileński miałby ok. 83 tys. mieszkańców, w drugim rozwiązaniu 824 tys. Liczba ludności polskiej wynosiłaby odpowiednio 64 tys. i 230 tys. Natomiast obszarowo byłoby to 300 tys. ha i 700 tys. ha. Pierwszy wariant zakładał utworzenie powiatu z dotychczasowego rejonu solecznickiego i części wileńskiego. Drugi zaś składałby się z Wilna, rej. wileńskiego, solecznickiego, trockiego oraz części terytorium rej. święciańskiego, orańskiego, szyrwinckiego i koszedarskiego. W obydwu przypadkach znacznie rozszerzano też granice administracyjne miasta Wilna[130].

Do każdego z projektów odnieśli się bardzo sceptycznie deputowani rejonów wileńskiego i solecznickiego oraz parlamentarzyści skupieni we Frakcji Polskiej. Uważali bowiem, iż w pierwszym wariancie powiat jest zbyt mały, jak też byli przeciwni rozszerzaniu granic Wilna. Natomiast w drugim przypadku również ponad potrzeby rozrastało się Wilno, a granice powiatu nie odpowiadały strukturze narodowościowej. Argumentowali, iż obszar stolicy można powiększać, ale po tym, gdy zwróci się ziemię byłym właścicielom[131]. Dalsze decyzje podjęło dopiero 17 lipca 1991 r. Prezydium Rady Najwyższej, a nie jak zakładała styczniowa uchwała, cały parlament. W przyjętym dokumencie „O projekcie podziału administracyjno-terytorialnego RL" zobowiązano Państwową Komisję ds. Litwy Wschodniej do powołania komisji roboczej z udziałem polskich deputowanych z RN. Miała ona przedstawić do 1 października 1991 r. możliwości prawno-administracyjne nowej jednostki terytorialnej tworzonej na podstawie rejonów solecznickiego i wileńskiego. Uchwała ta jednak nie została zrealizowana[132].

W 1992 roku dyskutowano już dwa inne warianty podziału przyjęte przez rząd 17 sierpnia tegoż roku. One również prowadziły do podziału ziem zamieszkiwa-

[128] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O wnioskach Państwowej...*

[129] A. Ribokas, *Projekt przyszłych zmian na mapie Litwy*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1991.

[130] Tenże, *Jaki ma być powiat wileński?* „Kurier Wileński", 28 czerwca 1991.

[131] B. Kuzmickas, *Powiat wileński – nie przewiduje się wyjątków i przywilejów* (wypowiedź zanotowana przez R. Grumadaite), „Kurier Wileński", 24 lipca 1991; R. Maciejkianiec, *Musimy dojść do porozumienia...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 31 lipca 1991; R. Piotrowicz, *W. Landsbergis spotkał się z Frakcja Polską*, „Kurier Wileński", 1 sierpnia 1991.

[132] *Oświadczenie Zarządu Głównego ZPL oraz Frakcji Polskiej w RN RL*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1992.

nych przez ludność polską. Wpłynęłoby to na zmianę struktury narodowościowej. W obydwu przypadkach ludność polska znalazłaby się w mniejszości w związku z przyłączeniem do powiatu terenów zdominowanych przez ludność litewską, lub odłączeniem miejsc zwartego zamieszkiwania Polaków, aczkolwiek w oficjalnych wypowiedziach ten fakt był ukrywany[133]. Kolejny projekt został złożony do Sejmu w grudniu 1993 r. Przewidywał on powstanie 10 powiatów. Na wileński miałyby się składać samorządy: druskiennicki, solecznicki, szyrwincki, święciański, trocki, wiłkomierski, orański i wileński[134]. Ostatecznie Przyjęto 10 powiatowy podział kraju, wileński pomniejszając o druskiennicki i orański. Niemniej był on największą taką jednostką administracyjną obejmującą 965,1 tys. ha, na terenie którego mieszkało 899,2 tys. ludności[135]. Jego granice i funkcje odbiegały znacznie od zapowiedzi z 1991 r. W efekcie był to szczebel administracji rządowej, nadzorującej samorządy, po przejęciu od nich różnych kompetencji, przez co nastąpiło ograniczenie możliwości działania władz komunalnych. Głównym zaś założeniem miał być rozwój samorządności, a nie ograniczanie. Również granice powiatu wileńskiego zostały skonstruowane sztucznie, bez oparcia o czynnik historyczno-etniczny.

Większość przedstawianych projektów podziału administracyjnego zakładało utworzenie tzw. wielkiego Wilna. Miało to polegać na przyłączeniu znacznych obszarów ziemi do miasta. Na terenach tych planowano rozwinąć budownictwo mieszkaniowe, o niewielkiej liczbie kondygnacji[136]. Faktycznie też ten proces odbywał się od wielu lat. Zarówno w granice miasta jak i pod działki rekreacyjne dla wilnian w końcu lat 80. przekazano 7,9 tys. ha z rejonu wileńskiego[137]. Postulowano, iż do aglomeracji należy włączyć nie tylko większość ziem rejonu wileńskiego, ale także część trockiego i solecznickiego. Miałoby to być usuwaniem pozostałości polonizacji i rusyfikacji, a jednocześnie stanowić obronę litewskości[138]. Było to stanowisko według opinii miejscowych Polaków powszechnie akceptowane w środowisku litewskim. Aczkolwiek należy również odnotować wypowiedź Gediminasa Girčysa, architekta Departamentu Architektury i Urbanistyki Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki Litwy. Stwierdził on, iż te idee nie są poparte badaniami ekonomicznymi,

[133] A. Ribokas, *Nowy podział administracyjno-terytorialny coraz bliżej* (wywiad przeprowadzony przez Z. Wirpszę), „Kurier Wileński", 5 sierpnia 1992; A. Motulas, *Jaki będzie powiat wileński?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 9 września 1992; P. Ryngiewicz, *W którym powiecie mają się znaleźć Ejszyszki?*, „Kurier Wileński", 11 września 1992; C. Okińczyc, Z. Balcewicz, *Jak ma wyglądać powiat wileński?*, „Kurier Wileński", 15 września 1992; Š. Laužadis, *Nowy podział... po staremu*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1992.

[134] J. Podmostko, *Projekt podziału na powiaty i samorządy*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1993.

[135] *Знакомтесь: Литва. Книга вторая. Предпринимательство*, ред. С. Мацулявичюс, К. Мацулявичюте, Каунас, 1996, s. 54.

[136] A. Ribokas, *Dwa warianty – dwie wizje*, „Kurier Wileński", 27 czerwca 1991; J. Wagnas, *Wielkie Wilno: prognozy urbanistyczne*, „Kurier Wileński", 5 października 1991; Z. Daunorawiczius, *Kolejne poglądy na temat rozwoju stolicy*, „Kurier Wileński", 19 października 1991.

[137] M. Ławryniec, N. Niezamow, *Budżetowa huśtawka*, „Kurier Wileński", 11 czerwca 1991.

[138] P. Kawaliauskas, *Nad mapą Litwy (2)*, „Kurier Wileński", 4 października 1990.

socjalnymi, ani demograficznymi. Tak znaczną rozbudowę granic miastą uznał zaś za więcej niż dyskusyjną[139].

Niemniej samorząd Wilna zdominowany przez Litwinów kilkakrotnie występował z inicjatywą poszerzenią granic tego miasta. Już po rozwiązaniu rad rejonowych, kierowanych przez Polaków, stołeczna rada miejska zwróciłą się 25 września 1991 r. do Rady Najwyższej o przyłączenie do stolicy 13 gmin, lub ich części, oraz miasta Niemenczyn z rejonu wileńskiego jak też fragmentów 2 gmin z miastem Landwarów i osiedlem typu miejskiego Grzegorzewem w rejonie trockim[140]. Włączanie do Wilna nowych terytoriów skutkowało dla Polaków ograniczeniem możliwości wyboru swych reprezentantów do samorządów i następowała zmiana struktury narodowościowej jednostek administracyjnych. Jednakże ważnym zagadnieniem była również kwestia ziemi. Byli właściciele praktycznie tracili bowiem możliwość odzyskania swego majątku. Warunki zwrotu ziemi na terenach miejskich zostaną przedstawione dalej. Do tego dochodziły także, wyższe stawki opłat lokalnych, co było dużą uciążliwością dla bardziej ubogich kręgów ludności. Dlatego też społeczność polska sprzeciwiła się inicjatywie władz miejskich[141]. Wniosek ten został także oprotestowany przez prezydium rady rejonowej w Trokach, która zwróciła uwagę na prawny aspekt tego zagadnienia. Zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami, dla jakichkolwiek zmian granic administracyjnych należało uzyskać zgodę rad terenowych, opierając to także o uzasadnienie ekonomiczne i demograficzne[142].

Ostatecznie rząd przygotował uchwałę przyjętą przez niego 31 grudnia 1991 r. „O schemacie pierwszoplanowego budownictwa oraz terenach rezerwowych Wilna". Przewidywała ona przeznaczenie na potrzeby stolicy 22 690 ha ziemi należącej do rejonu wileńskiego i 4745 ha z rejonu trockiego. Na tych terenach poważnie ograniczono możliwości wykonywania ustawy o reprywatyzacji. Zgodnie z uchwałą, ziemia przeznaczona na potrzeby pierwszoplanowego budownictwa nie podlegała zwrotowi i prywatyzacji na potrzeby rolnictwa. W ten sposób ominięto przepisy, gdyż nie zmieniając granic administracyjnych uniemożliwiono odzyskiwanie gruntów przez miejscową ludność[143]. Po licznych pertraktacjach władze Wilna zrzekły się w 1993 r. ziem wchodzących wówczas w skład rejonu trockiego. Jednakże po

[139] G. Girczys, *Czy stać nas na wielkie Wilno* (wywiad przeprowadzony przez M. Szejnberga), „Kurier Wileński", 7 sierpnia 1990.

[140] Inf. wł., *Wielkie Wilno*, „Kurier Wileński", 3 października 1991; J. Bednarski, *Polacy na Litwie 1988–1991*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa", t. I (1992), z. 1, s. 183.

[141] Z. Balcewicz, *Metropolia, ale czyim kosztem?*, „Kurier Wileński", 4 października 1991; J. Bielawską, *Przeciwko Wielkiemu Wilnu... wczoraj przed gmachem parlamentu*, „Kurier Wileński", 9 października 1991; C. Okińczyc, *Propozycja utworzenia Wielkiego Wilna w świetle prawa międzynarodowego* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 18 października 1991; M. Ławryniec, *O wotum zaufania...*

[142] J. Soblis, *Troki przypominają i... protestują*, „Kurier Wileński", 15 października 1991.

[143] Z. Balcewicz, *Wywłaszczeni po raz wtóry?*, „Kurier Wileński", 14 grudnia 1991; K. Wołodko, *Co będzie z...*; G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 359.

roku powrócono do tego postulatu. Cały czas też oczekiwano przejęcia terytoriów z rejonu wileńskiego. Władze Wilna podjęły 14 kwietnia 1993 r. kolejna próbę włączenia 2 268,9 ha ziemi bezpośrednio w obręb miasta[144]. Powyższe działania wywoływały zdziwienie miejscowych Polaków, którzy nie widzieli potrzeby, ani możliwości zagospodarowania tak dużych terenów przez miasto. Przeprowadzano też analogie z Kownem, gdzie mieszkało niewiele mniej osób. Zajmowało ono jednak dwukrotnie mniejszą powierzchnię i znacznie mniej areałów przewidziano jako tereny rezerwowe[145]. Jak uważał Walerian Romanowski z Gudel, działo się tak dlatego, że tam zamieszkiwali Litwini, a pod stolicą Polacy. Poprzez ograniczenie możliwości posiadania gruntów miałaby się zaś dokonywać zmiana struktury narodowościowej tych terenów[146].

Dnia 10 stycznia 1994 r. prezydent Algirdas Brazauskas zaproponował, aby w przyszłym podziale administracyjnym rejon wileński połączyć z miastem. Wywołało to protest polskich posłów, którzy stwierdzili, iż sprzeczne to jest z wcześniej przyjętymi na Litwie dokumentami oraz międzynarodowymi standardami. Wskazywali także, iż odbiłoby się to negatywnie na społeczno-ekonomicznym rozwoju tych terenów, gdyż jak przypuszczano peryferyjne potrzeby rozwoju infrastruktury zaspokajane byłyby w ostatniej kolejności[147]. Rada Miejska w Wilnie także powracała nadal do kwestii rozszerzenia granic stolicy. W 1994 r. samorząd rejonu wileńskiego podjął więc decyzję by przekazać miastu tylko te tereny, gdzie faktycznie podjęto prace budowlane. O pozostałych gruntach proponowano zaś rozmawiać dopiero po zakończeniu procesu zwrotu ziemi[148]. Również Związek Polaków na Litwie występował przeciwko zmianom granic, gdyż jak stwierdzano, w wyniku tego Polacy staliby się na tych terenach mniejszością. ZPL argumentował także, iż postępowanie takie kłóciłoby się z założeniami Rady Europy, nakazującymi powstrzymanie się „od działań administracyjnych wpływających na skład etniczny terenów zamieszkanych przez mniejszości"[149]. W wyniku działań samorządu rejonu wileńskiego w końcu 1994 r. otrzymano pismo z Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki informujące, że z przeznaczonych dla Wilna 22 690 ha, samorząd stolicy faktycznie przygotował szczegółowy plan zagospodarowania tylko na 5136 ha. W związku z tym stwierdzono, iż pozostałe grunty można zwrócić byłym właścicielom. Taką decyzję podjęły też

[144] H. Gładkowska, *Wilno pochłonie wsie podwileńskie?* „Kurier Wileński", 5 maja 1993; J. Soblis, *Jak nie drzwiami, to oknem?*, „Kurier Wileński", 22 marca 1994.

[145] D. Danowska, *Jak wielkie ma być „wielkie Wilno"*, „Kurier Wileński", 17 grudnia 1993.

[146] K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 15 lutego 1994.

[147] *Stanowisko frakcji Związku Polaków na Litwie w sprawie przyszłego podziału administracyjnego Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1994; *Informacje*, „Znad Wilii", 30 stycznia – 12 lutego 1994.

[148] J. Szostakowski, *Apetyty władz Wilna rosną...*, „Kurier Wileński", 24 marca 1994; L. Drozd, *Rozmowa o granicach miasta i rejonu*, „Kurier Wileński", 11 października 1994; A. Silko, *Na zmianę granic rejonu samorząd nie wyraził zgody* (wywiad przeprowadzony przez L. Drozd, D. Danowską), „Kurier Wileński", 7 stycznia 1995.

[149] (PAP), *Polskie żądania na Litwie*, „Gazeta Wyborcza", 21 lutego 1994.

władze komunalne. Było to jednak niemożliwe do wykonania, gdyż nie przedstawiono samorządowi konkretnych planów, gdzie i jaka ziemia podlega zwrotowi[150]. Działania przeciwko rozszerzaniu granic stolicy podjęli także w 1996 r. wileńscy radni z listy AWPL. Wystąpili oni do mera A. Vidunasa z inicjatywą by samorząd w związku z dużą ilością niezagospodarowanych terenów jak i trudną sytuacją budżetową, uchylił uchwałę postulującą włączenie w obręb miasta ponad 13 tys. hektarów[151].

Kolejne działania mające na celu zmianę granic Wilna podjął rząd 9 stycznia 1995 r., kiedy to przyjęto stosowny projekt mówiący o odłączeniu niektórych terenów z rejonów wileńskiego i trockiego. W tej sprawie list do premierów A. Šleževičiusa i W. Pawlaka wystosowali prezes AWPL J. Sienkiewicz i prezes ZPL rej. wileńskiego W. Tomaszewski. Wskazali oni, iż było to działanie sprzeczne z ustawą „O jednostkach administracyjnych Litwy i jej granicach", gdyż rada rejonu nie wyraziła opinii w sprawie zmiany granic. Posunięcie to niezgodne było także z Traktatem polsko-litewskim, w którym zobowiązano się do powstrzymania od jakichkolwiek działań mogących doprowadzić do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe[152]. Co ciekawe, z podobnym stanowiskiem wystąpili członkowie rejonowych struktur Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej rejonu. Stwierdzili oni także, iż działanie to miało na celu zwiększanie dochodów miasta co odbijało się na warunkach bytowych ludności podmiejskiej[153]. Z inicjatywy władz rejonu wileńskiego, 9 marca w Wilnie, odbyło się spotkanie z samorządowcami z rejonów poniewieskiego, szawelskiego, kłajpedzkiego i trockiego. Stwierdzili oni, iż rząd podejmując decyzje o zmianie granic miast: Wilna, Szawl, Poniewieża, Brisztan, Pren, Kłajpedy i Połągi naruszył art. 23 Konstytucji oraz ustawę dotyczącą reprywatyzacji. Uczestnicy odnotowali, że ziemia na obszarach przekazywanych miastu nie będzie zwracana ani prywatyzowana, co naruszało interesy jej prawowitych właścicieli. Godzono się jednocześnie na przekazanie już zabudowanych i uzbrojonych terenów[154].

Najważniejszą i ostateczną decyzję podjęto w roku następnym. Wtedy to w kwietniu 1996 r. Sejm przyjął ustawę „O zmianie granic administracyjnych terytoriów samorządów m. Wilna, rejonów wileńskiego i trockiego", na podstawie której przyłączono do miasta 10 501 ha[155]. Było to działanie niezgodne z art. 24 ustawy „O samorządzie terytorialnym". Mówił on bowiem, iż „Rząd i jego instytucje uzgadniają

[150] L. Drozd, *Może wreszcie ruszy z miejsca zwrot ziemi na terenach podmiejskich*, „Kurier Wileński", 8 grudnia 1994.

[151] *Oświadczenie Frakcji Akcji Wyborczej Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 10 lutego 1996.

[152] J. Podmostko, *List do premierów Litwy i Polski*, „Kurier Wileński", 10 stycznia 1995.

[153] Socjaldemokraci rejonu A. Mickevičius, J. Kszczanowicz, M. Błaszkiewicz, *Rok dzika zaczął się po świńsku*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1995; J. Šedys, *Czy chcecie, aby wasze osiedle zostało przyłączone do Wilna?*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1995.

[154] Z. Żdanowicz, *Przeciw zmianom granic*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995.

[155] *Ustawa Republiki Litewskiej nr I – 1304 z 24 kwietnia 1996 r. O zmianie granic administracyjnych terytoriów samorządów m. Wilna, rejonów wileńskiego i trockiego*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1996.

decyzje w kwestiach planowania terytorium państwa z samorządami i proponują zmianę granic samorządów z uwzględnieniem sugestii samorządów"[156]. Polscy posłowie zwrócili uwagę także na inne, według nich liczne, naruszenia norm prawnych związane z tym posunięciem. Tym bardziej, że w wyniku tego następowała zmiana struktury etnicznej, co wg parlamentarzystów ograniczyć miało prawa i możliwości działania mniejszości narodowych. Za niewłaściwe uznali też nieuwzględnienie pisemnych opinii i wniosków samorządu rejonu wileńskiego, jego starostw i 3768 pochodzących od obywateli. Argumentowali także, że władze miejskie nie wyjaśniły dlaczego nie wykorzystują wolnych terenów w obrębie dotychczasowych granic[157].

Rady ze swoich terytoriów gotowe były przekazać dobrowolnie miastu, z rejonu wileńskiego 1900 ha i trockiego 1512 hektarów[158]. Jednak z rejonu wileńskiego przejęto 8989 ha, a z trockiego 1512. Jak podał Julius Jurginis, sekretarz Ministerstwa Reform Administracyjnych i Samorządów, składało się na to 7477 ha objętych szczegółowymi projektami stołecznej zabudowy, 2065 ha terytorium już faktycznie przyłączonego do stolicy odpowiednimi uchwałami rządu i 959 ha terenów zabudowanych przez miasto. Zapowiedziano równocześnie, że mieszkańcy zachowają prawo do odzyskania lub prywatyzacji ziemi na warunkach obowiązujących na wsi. Pod warunkiem jednak, że nie było to na obszarze obowiązywania planu szczegółowego zagospodarowania. Naczelnik powiatu wileńskiego Alfonsas Macaitis poinformował również, że na tych terenach mieszka 2200 pretendentów do odzyskania własności. Z tej liczby 858 miało już „faktycznie z ziemi korzystać". Należy zwrócić uwagę, że określenie to nie oznacza jednak jej własności. Na obszarach przyłączonych miały także pozostać w dotychczasowym wymiarze podatki[159]. Jak twierdził w specjalnym oświadczeniu prezydent A. Brazauskas, od czerwca 1995 r. zezwolono zwracać ziemię również na terenach pierwszoplanowej zabudowy miast. Od tego czasu na terytoriach podwileńskich miało z tego skorzystać 25 osób[160]. Ambasador RL w Polsce Antanas Valionis zapewniał natomiast, iż nowymi mieszkańcami Wilna zostanie 15 tys. osób. Z tej liczby Litwini stanowić mieli 55%, Polacy 34% i inne narodowości 11%[161]. Miało być to dowodem, iż zmiana granic nie wpłynie na strukturę etniczną ludności. Poseł Juozas Dringelis twierdził wręcz, że w wyniku tych zmian procent Polaków zarówno w rejonie jak i w Wilnie ulegnie zwiększeniu[162].

[156] *Ustawa Republiki Litewskiej nr I – 533 z 7 lipca 1994 r. O samorządzie...*

[157] *Oświadczenie Frakcji Związku Polaków na Litwie o łamaniu praw człowieka i mniejszości narodowych*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1996.

[158] 45 подписей: депутаты Сейма Литвы, члены советов г. Вильнюса, Вильнюского, Тракайского и Шальчининского районов, *Открытое письмо*, „Дружба", 3–9 мая 1996.

[159] L. Dowdo, *Wielkie dobrodziejstwo czy wielka przegrana?*, „Kurier Wileński", 2 maja 1996.

[160] *Oświadczenie prezydenta Republiki Litewskiej w sprawie zmiany granic administracyjnych Wilna*, „Kurier Wileński", 10 maja 1996.

[161] PAP, *Ambasador Litwy o problemach mniejszości polskiej na Litwie*, „Kurier Wileński", 24 maja 1996.

[162] *Powiedzieli...*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996.

Polacy nie zgadzali się z tymi argumentami i podjęli liczne akcje protestacyjne. Twierdzili, że naruszone zostało przy tym prawo, a decyzja o przyłączeniu tak dużych terytoriów nie była uzasadniona względami ekonomicznymi, urbanistycznymi, ani socjalnymi. Zwłaszcza przy niskim budżecie miejskim i stale zmniejszającej się liczbie ludności stolicy[163]. Jak podała Liucija Borusevičiene kierownik działu migracji Wilna, mieszkało w tym mieście w 1994 r. – 579 129 osób, w 1995 r. – 572 791, a 1 stycznia 1996 r. – 533 000 (wg innych danych 573 400). Spadek ten miał być w dużej mierze spowodowany wysokimi opłatami za usługi komunalne[164]. Dlatego też wiele osób wymeldowywało się i osiedlało na wsi. Do tego dochodził proces emigracji różnych narodowości, które wyjeżdżały do innych republik dawnego ZSRR oraz ujemny przyrost naturalny ludności[165]. Niezgadzano się także z podawaną liczbą i proporcjami ludności mieszkającymi na terenach przyłączonych. Według samorządu rejonu wileńskiego mieszkało tam 10 tys. osób, z których Litwini stanowili 42%, Polacy 48%, inni 10%. W efekcie było to więc naruszenie struktury narodowościowej, gdyż liczba ludności polskiej w rejonie zmniejszyła się, a nie zwiększyła jak twierdziły władze[166]. Również innymi danymi dotyczącymi zwrotu ziemi dysponował samorząd, niż było to oficjalnie podawane. Jak twierdził prezydent A. Brazauskas oddano tam grunty 25 osobom. Nieco wyższą liczbę podawał naczelnik powiatu A. Macaitis – 28. Na liście tej byli jednak ludzie, którzy faktycznie nie odzyskali własności lub też tacy, którzy przenieśli tytuł prawny na ziemię z głębi Litwy. Widać więc, iż na tych terenach odzyskanie ziemi, szczególnie w naturze było praktycznie niemożliwe. Jak zaznaczono zaś 91% pretendentów do zwrotu było narodowości polskiej[167]. Pomimo też zapowiedzi nie podnoszenia podatków, jednak w mieście były wyższe ceny nośników energii, wody, licencji i zezwoleń na różnego rodzaju działalność. Przypuszczano, że spowoduje to spadek rentowności działalności rolniczej, a przez to wiele osób może stracić jedyne źródło utrzymania.

[163] 45 подписей: депутаты Сейма Литвы, члены советов г. Вильнюса, Вильнюского, Тракайского и Шальчининского районов. *Открытое письмо...*; H. Mażul, *„Wielkie Wilno": rozbój w biały dzień*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1996; W. Tomaszewski, A. Pietrowicz, *Odezwa do Prezydenta Republiki Litewskiej J. E. Algirdasa Brazauskasa*, „Słowo – dziennik katolicki", 13 maja 1996; B. Sosno, *W Sejmie zostaną zgłoszone poprawki do Ustawy*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1996; M. T. – O., *Litwa: kolejna demonstracja mniejszości polskiej*, „Rzeczpospolita", 29–30 czerwca 1996.

[164] A. Полтавиец, *Кому нужна дезинформация?*, „Дружба", 21–27 июня 1996; L. Borusevičiene, *Władze – z myślą o wielkim Wilnie, mieszkańcy – o własnej kieszeni* (wywiad przeprowadzony przez A. Malkianisa), „Kurier Wileński", 21 grudnia 1996.

[165] Z. Mackiewicz, *Polacy bez prawa...*

[166] L. Dowdo, *Zamiast rozstrzygania problemów – kampania propagandowa*, „Kurier Wileński", 14 czerwca 1996.

[167] Tamże; L. Dowdo, *Nie tylko o „wielkim Wilnie"*, „Kurier Wileński", 10 maja 1996; W. Tomaszewski, A. Pietrowicz, *Odezwa do Prezydenta...*; Samorząd rejonu wileńskiego, *W kwestii błędnej informacji, podanej dla PAPu przez ambasadora Litwy w Polsce Antanasa Valionisa i konsula generalnego Šarunasa Adomavičiusa o problemach mniejszości polskiej na Litwie*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 1996.

Charakterystyczne było to, że przyłączono grunty szczególnie atrakcyjne. Zdarzało się też tak, że wsie pozostawiano w rejonie, a okoliczne areały włączano w granice miasta[168]. Były także inne zaskakujące rozwiązania jak np. przypadek wsi Ginejciszki. Podzielona ona była na dwie części – Ginejciszki Stare i Ginejciszki Nowe. Te ostatnie zostały zbudowane w omawianym okresie, były gęsto zaludnione, w większości przez napływową ludność litewską i doprowadzone były tam wszystkie media. Obok mieszkali Polacy, w starych chatach, bez wygód. Do granic miasta włączono zaś tylko Ginejciszki Stare, nawet pomimo tego, że do Wilna trzeba było jechać przez Nowe[169].

Jak twierdzi W. Tomaszewski, te przesunięcia terytorialne spowodowane były dążeniem do przejęcia kontroli nad tymi obszarami. Przez to zmniejszyły się też dochody rejonu, ponieważ stamtąd uzyskiwano najwięcej podatków[170]. Dalszy rozwój wydarzeń wykazał, iż miasto nie było przygotowane na przejęcie i zagospodarowanie takich połaci gruntów. Oznaczałoby to, że główną intencją zmiany granic był zamiar ograniczenia możliwości odzyskiwania ziemi i dążenie do rozpraszania skupisk ludności polskiej. Potwierdzałoby to, że w ustawie z 1997 r. i aktach poustawowych dotyczących zwrotu mienia nie zaznaczono specjalnego statusu ziem przyłączonych, co wcześniej zapowiadano[171]. W efekcie ziemię zwracano w niewielkim zakresie[172]. W perspektywicznym planie rozwoju stolicy przedstawionym w 1998 r. na dalsze 7 lat, pierwszeństwo przyznano rozwojowi wewnętrznemu już ukształtowanego miasta i zagospodarowywaniu terenów położonych bardziej centralnie. Ewentualne działania inwestycyjne przewidywano zaś tylko na zachodniej części przyłączonych gruntów[173].

W związku z ustawą o rozszerzeniu granic, od 1 stycznia 1997 r. samorządowi rejonu wileńskiego rząd zmniejszył dotację o 10%, ponieważ pomniejszył się jego obszar. Jednak instytucje, w tym pewna ilość szkół na ziemiach przyłączonych do Wilna, nadal utrzymywał rejon, gdyż co najmniej do 1998 r. nie przejęły ich władze

[168] K. Wołodko, *Co czeka podwileńskiego chłopa?*, „Kurier Wileński", 28 kwietnia 1995; 45 подписей: депутаты Сейма Литвы, члены советов г. Вильнюса, Вильнюского, Тракайского и Шальчининского районов, *Открытое письмо...*; А. Полтавиец, *Кому нужна...*; L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*

[169] A. A. Bajor, *„Wielkie Wilno" w „gorszych" Ginejciszkach*, „Kurier Wileński", 31 maja 1996; C. Paczkowska, *„Wielkiego Wilna" – lekcja poglądowa*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1996; C. Apolewicz, *Celowa gra* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 sierpnia 2001.

[170] W. Tomaszewski, *Gra na zwłokę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 1 grudnia 1999.

[171] *Ustawa Republiki Litewskiej O przywróceniu prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości 1 lipiec 1997 r., nr VIII – 359...*

[172] Według danych z czerwca 2001 r. na terenach przyłączonych do Wilna przywrócono prawo własności dla 23,9% pretendentów. *Rezolucja IV Zjazdu AWPL o przebiegu zwrotu...*

[173] T. Andrzejewski, *Poszerzenie granic Wilna – nieuzasadnione*, „Nasza Gazeta", 6–12 sierpnia 1998.

stolicy, pomimo, że powinny były tego dokonać w ciągu roku. W związku z tym samorząd rejonu zwracał się do rządu albo o zwiększenie finansowania, albo o zwrot tych obszarów[174]. Władze stolicy same przyznawały także, iż proces przejmowania terenów rozpoczęto po upływie długiego czasu[175]. Pomimo tego, rząd w późniejszym okresie podejmował kolejne inicjatywy zmierzające do dalszego rozwoju terytorialnego Wilna oraz zmniejszenia znaczenia samorządów poprzez zwiększenie ich ilości na terenie całego kraju i ograniczenie wielkości, przez co pogorszyłyby się możliwości ich realnego oddziaływania. Działania te spotykały się ze sprzeciwem ludności polskiej, co odnosiło pewne efekty[176].

* * *

Według przedstawionych opinii Polaków i działaczy samorządowych, prawa władz komunalnych na Litwie uległy pewnemu ograniczeniu, a przepisy nie zawsze były zgodne z sobą co powodowało pewne utrudnienia. Szczególnie niekorzystne przemiany miały miejsce w okresie komisarycznego zarządzania rejonami wileń-

[174] R. Maciejkianiec, *Divide et impera*, „Nasza Gazeta", 13–19 sierpnia 1998; *Uchwała posiedzenia Rady Samorządu rejonu wileńskiego O celowości i zasadności zmiany granic rejonu wileńskiego na drugim etapie reformy administracyjnej*, „Przyjaźń", 20–26 sierpnia 1998; Z. Balcewicz, *Jak dopasować Wileńszczyznę do Europy?*, „Nasza Gazeta", 27 sierpnia – 2 września 1998; J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się...*

[175] R. Paksas, *Czuć się gospodarzem* (wywiad przeprowadzony przez A. Pukszto), „Znad Wilii", 1–15 lipca 1998.

[176] J. Sienkiewicz, *Nadzieje i zagrożenia...*; Inf. wł., *Wizyta prezydenta Valdasa Adamkusa w Solecznickiem*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998; *Kowalczuki ośrodkiem samorządowym!?*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998; *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1998; R. Maciejkianiec, *Divide et impera...*; J. Bielski, *O cielęciu, któremu się powodzi*, „Znad Wilii", 16–31 sierpnia 1998; J. P., *Dyskusje o nowym podziale administracyjnym*, „Przyjaźń", 20–26 sierpnia 1998; *Uchwała posiedzenia Rady Samorządu rejonu wileńskiego O celowości...*; M. Čerkauskas, *Dzielenie rejonu wileńskiego*, „Nasza Gazeta", 27 sierpnia – 2 września 1998, za „Vakarines naujienos", 28 lipca 1998; Z. Balcewicz, *Jak dopasować ...*; L. Janušauskiene [Januszauskiene], *Czy władza będzie bliżej ludzi?* (wywiad przeprowadzony przez R. Mieczkowskiego), „Znad Wilii", 1–15 września 1998; J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się...*; Ф. Голодович, *Под кронами Черного Бора*, „Эхо Литвы", 26 августа 1998; J. Sienkiewicz, *Chcieliście Wilna? No to je macie...*, „Kurier Wileński", 17 października 1998; A. Płokszto, *Wczoraj po...*; J. Sienkiewicz, *Wyciąganie karty polskiej* (wywiad przeprowadzony przez W. Witter), „Nowy Dziennik", 20 stycznia 1999; *Rezolucja konferencji Trockiego oddziału AWPL o podziale administracyjnym*, Troki 26 maja 1999, w posiadaniu archiwum AWPL; *Rezolucja Konferencji Wileńskiego Rejonowego Oddziału AWPL o podziale terytorialno-administracyjnym*, Wilno 2 czerwca 1999, w posiadaniu archiwum AWPL; *Rezolucja Konferencji AWPL oddziału m. Wilna o terytorialno-administracyjnym podziale samorządów m. Wilna oraz rejonów wileńskiego i trockiego*, „Nasza Gazeta", 3–9 czerwca 1999; W. Wojciuk, *Wieś nie chce iść do miasta*, „Nasza Gazeta", 3–9 czerwca 1999; *Rezolucja III Zjazdu AWPL o reformie tertorialno-administracyjnej i samorządności*, Wilno 20 czerwca 1999, w posiadaniu archiwum AWPL; JAKO, BNS, *Ciężki los litewskiego Polaka*, „Gazeta Wileńska", 9 listopada 1999; W. Korowajczyk, *Depolonizacja na Litwie – przyzwolenie w Warszawie?*, „Orzeł Biały", kwiecień 2000; L. Januszauskiene, *Polacy na Wileńszczyźnie* (wywiad przeprowadzony przez L. Wątróbskiego), „Dziennik Związkowy", 26–29 maja 2000.

skim i solecznickim w latach 1991–1993. Po tym jednak kandydaci organizacji polskich – ZPL, a następnie AWPL uzyskiwali zdecydowaną przewagę na tych terenach. Reprezentanci polscy znaleźli się także w innych samorządach, w których znaczniejszą rolę zaczęli odgrywać jednak dopiero pod koniec omawianego okresu. Nie wynikało to z ich liczebności, lecz umiejętności nawiązywania koalicji. Pozytywny wpływ na to miała zapewne poprawa odbioru polskich radnych, których nie utożsamiano już z autonomisatami[177].

Jak stwierdził prezes AWPL Jan Sienkiewicz, najważniejsze dla społeczności polskiej było to, że w rejonach wileńskim i solecznickim rządziły władze „do których polski chłop przychodzi po prostu jak do swoich. On wie, że nie będzie odprawiony z kwitkiem tylko dlatego, że jest Polakiem. Nasza większościowa obecność w radach wyhamowuje bardzo groźne procesy wynarodowienia i lituanizacji. Bez nas następowałaby likwidacja szkół polskich i otwieranie na siłę litewskich. W tych trudnych warunkach pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i tarć narodowościowych, nasze samorządy zrobiły wszystko co możliwe, albo jeszcze więcej. Rozpoczęliśmy remonty szkół i innych obiektów użyteczności publicznej, rozbudowujemy infrastrukturę. To wszystko jest jednak wypadkową naszych możliwości. Samorządy nie są w tej chwili na Litwie samodzielne, a ich praca jest uzależniona od tego ile uda się wyciągnąć z budżetu centralnego"[178]. W innym wywiadzie J. Sienkiewicz stwierdzał, iż rezultaty rządów AWPL budzą akceptację wyborców, co przy zestawieniu z efektami bezpośredniego zarządzania powodowało stałe poparcie dla tej organizacji[179]. Podobną opinię wyrażał także Józef Rybak, który od 1995 r. w trzech kolejnych kadencjach wybierany był na funkcję mera rejonu solecznickiego[180]. Utrudnieniem działalności była jednak nadmierna kontrola funkcjonowania władz komunalnych, która prowadziła czasami nawet do dezorganizacji pracy[181].

Dlatego też Polacy dążyli do zwiększenia samodzielności samorządów i ich możliwości prawnych. W wyniku działań posła Zbigniewa Siemienowicza podczas przyjmowania Litwy do Rady Europy zalecono jej ratyfikowanie Karty Samorządu Terytorialnego[182]. Według opinii K. Lapinskasa, sędziego Trybunału Konstytucyjnego RL i A. Štarasa z Fundacji „Samorząd i Demokracja", litewskie ustawodawstwo nie było zgodne z tym dokumentem[183]. Być może dlatego też prezydent A. Brazauskas zgłosił Sejmowi do ratyfikacji Kartę dopiero 5 stycznia 1998 r. Zastrzegł też, że

[177] J. Lisiewicz, *Ziemia Solecznicka...*

[178] J. Sienkiewicz, *Dokręcanie śruby...*

[179] Tenże, *Żadnych serwitutów...*

[180] J. Rybak, *Budżet: z ubogiego na uboższy* (wywiad przeprowadzony przez „Naszą Gazetę"), „Nasza Gazeta", 27 stycznia – 2 lutego 2000.

[181] J. Bielawska, *Liderzy Akcji Wyborczej Polaków na Litwie o raporcie G. Frundy*, „Kurier Wileński", 24 listopada 1995.

[182] Z. Siemienowicz, *Do Albanii przez... Włochy* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 19 maja 1994.

[183] A. Štaras, *Fundacja „Savivalda...*, s. 82.

Litwa nie jest zobowiązana artykułem zezwalającym na ustalanie przez samorządy wysokości podatków lokalnych[184].

W interesującym nas przedziale czasowym nastąpiło nie tylko ograniczenie uprawnień samorządów, ale także zmiana ich granic, co dotyczyło przede wszystkim rejonu wileńskiego i trockiego. Działania te miały prawdopodobnie na celu zachwianie stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie, choć nie było to oficjalnie głoszone. Aczkolwiek zdarzały się u progu niepodległości kraju wypowiedzi działaczy litewskich, jak wiceprzewodniczącego parlamentu Broniusa Kuzmickasa, że dla Litwy jest nie do przyjęcia by stolicę kraju otaczało zwarte skupisko polskie, oraz anonimowego wysokiego urzędnika władz Wilna, który dla gazety „Times" miał się wyrazić, że naczelnym celem jest uczynienie wszystkich rejonów jak najbardziej litewskimi[185]. Jednakże w przypadku tzw. wielkiego Wilna, czyli włączenia w granice administracyjne miasta znacznych terytoriów obszarów przyległych można przypuszczać, iż chodziło w pewnej mierze o wywłaszczenie ludności polskiej, która ubiegała się o zwrot ziemi. Pomimo bowiem pozytywnych zapowiedzi, praktycznie na tych terenach nie zwracano własności, szczególnie w naturze. Dość niepokojące było też dążenie władz litewskich do przeprowadzenia nowego podziału administracyjnego bez uwzględnienia opinii mieszkańców oraz zapisów Traktatu polsko-litewskiego, co może świadczyć o ukrytym dążeniu do ograniczenia praw mniejszości polskiej na Litwie. Niemniej, dzięki aktywnej postawie polskich smorządowców i posłów powyższe procesy ulegały pewnemu ograniczeniu, co umożliwiało lepsze funkcjonowanie polskości na tych terenach.

[184] *Dekret Prezydenta Republiki Litewskiej O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1998. W parlamencie wystąpiły jednak poważne kontrowersje związane z treścią tego dokumentu. Poseł Liudvikas Sabutis zgłosił dodatkowo wniosek o nieuwzględnienie artykułu dotyczącego niemożliwości zmiany granic samorządów bez wcześniejszej konsultacji z lokalnymi wspólnotami bądź przeprowadzenia referendum. W efekcie przyjęcie Karty zostało odłożone w czasie. T. Andrzejewski, *Takie samorządy, jakich chcą władze*, „Nasza Gazeta", 2–8 lipca 1998.

[185] *Przegląd prasy*, „Nasza Gazeta", 1–15 sierpnia 1991; W. Tomaszewski, *Gra na zwłokę...*

Rozdział IV

UZYSKANIE REPREZENTACJI PARLAMENTARNEJ

W okresie powojennym w Radach Najwyższych Litwy wśród deputowanych znajdowali się również Polacy. Nie reprezentowali oni jednak interesów tej mniejszości narodowej. Ich obecność wynikała bardziej z potrzeby posiadania przez kierownictwo kraju w parlamencie przedstawicieli różnych środowisk robotniczych. Jak uważa Jan Ciechanowicz dla wszystkich było jasne, że ci traktorzyści czy dojarki byli obecni tylko po to by głosować „za" i uczestniczyć w „burzliwych oklaskach". Jednocześnie w oficjalnych sprawozdaniach wykazywano, iż polska ludność jest reprezentowana we władzach najwyższych republiki[1]. Ich domeną nie była więc polityka, lecz praca nie wymagająca dużych kwalifikacji. Wybierano ich też nie po to, by artykułowali postulaty polskiej społeczności, lecz ze względu na to, że byli przodującymi robotnikami bądź rolnikami[2].

W ostatniej Radzie Najwyższej LSRR, która zakończyła swoją kadencję na początku 1990 r., było ponad 20 Polaków na ogólną liczbę 300 deputowanych[3]. Stanowili więc oni w przybliżeniu 6,7%. Jak wynika z tego było ich niewielu mniej niż procentowy udział Polaków (wg oficjalnych danych) w społeczeństwie. Miało to być świadectwem demokratyczności systemu, który zapewniał reprezentację wszystkim narodowościom mieszkającym na danym terenie. Była to jednak tylko reprezentacja formalna dla potrzeb statystyki. Tym bardziej, że aktywność tych deputowanych była nieistotna. Na przykład podczas głosowania nad zmianą języka urzędowego republiki w listopadzie 1988 r. Polacy, pomimo licznych postulatów napływających od ludności, nie stworzyli wspólnego lobby w celu ich wyartykułowania. Deputowana Leonarda Mazurkiewicz, brygadzistka, mówiła wręcz później z oburzeniem, iż na wszystkich deputowanych była wywierana ogromna presja w celu poparcia litewskiego. Była zbulwersowana, że nikt z deputowanych nie powiedział o tym z trybuny,

[1] J. Ciechanowicz, *Skończyć z mitręgą*, „Czerwony Sztandar", 10 sierpnia 1988; Tenże, *Pesymistyczna przyszłość...*

[2] H. Juchniewicz, *Kogo wybierzemy?*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1990.

w sytuacji kiedy sama również nie wystąpiła i głosowała za zmianą Konstytucji, w artykule dotyczącym języka[4]. W końcu lat 80., gdy nastąpiło odrodzenie narodowościowe zarówno Litwinów, jak i Polaków, dało się zauważyć zmniejszenie aktywności deputowanych, zwłaszcza polskich, którzy zaczęli wykazywać się dużą absencją[5]. Świadczy to o ich zagubieniu w zmieniających się warunkach do których nie byli przygotowani.

Znaczącym symptomem zmian były prawdopodobnie pierwsze wolne wybory w powojennej Litwie, które miały miejsce 15 stycznia 1989 r. na wakujący mandat w mickuńskim okręgu wyborczym (rejon wileński). Wysunięto tam dwóch kandydatów. Przewodniczącego kołchozu im. W. I. Lenina, Lwa Worobjowa i przewodniczącego kołchozu im. F. Dzierżyńskiego, Edwarda Tomaszewicza. Przy wysokiej frekwencji wynoszącej 96,5% deputowanym został E. Tomaszewicz uzyskując 68,9% głosów[6]. Wkrótce też spotkały go szykany ze strony nieznanych sprawców. W dniu 14 lutego dotarł do niego anonim z pogróżkami w języku litewskim i rosyjskim, a nieopodal jego domu podpalono 2 stogi kołchozowej słomy[7].

1. Reprezentacja w Radzie Najwyższej ZSRR

Na szerszą skalę wolne wybory zostały przeprowadzone 26 marca 1989 r. do Rady Najwyższej ZSRR. Na 42 miejsca przypadające LSRR, zarejestrowano 150 kandydatów, w tym 6 Polaków. Postawili oni m.in. postulaty obrony praw człowieka, rehabilitacji Polaków prześladowanych w ZSRR, wypłacenia rekompensaty za uspołecznione mienie, zwiększenia dostępności oświaty dla mniejszości polskiej, założenia czasopisma społeczno-kulturalnego i teatru zawodowego. W sposób szczególny zaakcentowali oni też potrzebę zagwarantowania prawa do autonomii oraz swobód językowych, co powinno było według nich znaleźć odzwierciedlenie w Konstytucji ZSRR i republik związkowych. Postulowali tworzenie przy Radzie Najwyższej każdej republiki Rady Narodowości, jak również oczekiwali proporcjonalnego przedstawicielstwa na wszystkich szczeblach władzy[8]. W wyniku kilkukrotnego głosowania, do parlamentu ogólnozwiązkowego wybrano 2 Polaków – doc. Jana Ciechanowicza z Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego wysuniętego przez 17 zespołów pracowniczych oraz Aniceta Brodawskiego, dyrektora Wileńskiego

[3] Z. Sinkiewicz, *Język – dusza narodu* (wywiad przeprowadzony przez J. Podmostko), „Czerwony Sztandar", 15 listopada 1988.

[4] L. Mazurkiewicz, *Jednoczy chęć działania dla społeczeństwa* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Czerwony Sztandar", 29 listopada 1988.

[5] H. Juchniewicz, *Kogo wybierzemy?...*

[6] *Wybory Deputowanych do Rady Najwyższej Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 17 stycznia 1989.

[7] J. Sienkiewicz, *„Nakaz" dla deputowanego*, „Czerwony Sztandar", 18 lutego 1989.

[8] J. Ciechanowicz, *Program pięciu S*, „Czerwony Sztandar", 15 marca 1989; J. Tomaszewicz, *Demokracja, równouprawnienie i samorządność*, „Czerwony Sztandar", 24 marca 1989.

Sowchozu – Technikum, posiadającego poparcie nie tylko pracowników przedsiębiorstw, ale też Związku Polaków na Litwie[9]. W trakcie kampanii wyborczej pojawiło się wiele nieprzychylnych wobec polskich kandydatów publikacji w prasie[10] Pomimo tego J. Ciechanowiczowi udało się wygrać w konkurencji z tak poważnymi kandydatami jak sekretarz generalny „Sajudisu" Virgilijus Čepaitis, przewodniczący Akademii Nauk LSRR Juras Požela czy też dyrektor jednego z największych zakładów pracy Oktiabr Burdenko[11].

Na I Zjeździe Deputowanych Ludowych w dniach 25 maja – 9 czerwca 1989 r., nie dopuszczono J. Ciechanowicza do głosu na skutek interwencji I sekretarza KC KPL Algirdasa Brazauskasa. Tekst przemówienia dotyczącego położenia mniejszości polskiej został jednak złożony do protokołu i opublikowany w zbiorze oficjalnych dokumentów[12]. Działania polskich deputowanych były częściowo blokowane przez pozostałą grupę delegacji litewskiej. Gdy podczas obrad wszyscy reprezentanci wybrani w republice mieli spotkanie z sekretarzem KC KPZR Aleksandrem Jakowlewem, Polacy poruszyli kwestie związane z problemem autonomii. Miało to się spotkać z natychmiastową, nieprzychylną reakcją m.in. Vytautasa Landsbergisa, Algimantasa Čekuolisa, Romualdasa Ozolasa. Dość emocjonalnie ripostowali oni twierdzeniami o nieprzychylnym stosunku ludności polskiej wobec Rosji i rzekomych dążeniach do oderwania od ZSRR dawnych kresów wschodnich. Wystąpienie to miało odnieść niekorzystny dla Polaków skutek[13]. Takie opinie miały być też częściej rozpowszechniane w Moskwie przez deputowanych z Litwy[14].

Jak wspomina J. Ciechanowicz, początkowo na Zjeździe nie było żadnego zrozumienia dla potrzeb środowiska polskiego. Z nieznanych przyczyn nie ukazywały się też udzielane na ten temat wywiady. W związku z tym przeprowadzono szereg rozmów wyjaśniających z deputowanymi oraz liderami Związku – Michaiłem Gorbaczowem, Borysem Jelcynem, Aleksandrem Jakowlewem. Po pewnym czasie działania te zaczęły przynosić efekt[15]. Po raz pierwszy miał możliwość wystąpienia przedstawiciel społeczności polskiej na tym forum 22 grudnia 1989 r. Wtedy to J. Ciechanowicz wykorzystując dyskusję nad szczegółami ustanowienia Komitetu Nadzoru Konstytucyjnego zwrócił uwagę na potrzeby Polaków oraz liczne antypolskie wystąpienia w mediach. Do stenogramu obrad załączył także oświadczenie

[9] A. Brodawski, *Maraton* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Czerwony Sztandar", 12 maja 1989.

[10] J. Ciechanowicz, *Na ostatniej prostej* (wywiad przeprowadzony przez R. Piotrowskiego), „Czerwony Sztandar", 5 kwietnia 1989; T. Dąbrowski, *Kwestia polska w ostatnich latach istnienia ZSRR [I]*, „Wileńskie Rozmaitości", marzec–kwiecień 1997.

[11] J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię...*

[12] T. Dąbrowski, *Kwestia polska w ostatnich latach istnienia ZSRR [I]...*

[13] J. Ciechanowicz, *Zdanie kontrowersyjne*, „Ojczyzna", 6 marca 1991.

[14] Tenże, *Panie Landsberg(is)!* [Listy do redakcji], „Polski Przewodnik", 12 stycznia 1996.

[15] Tenże, *Nasz los w naszych rękach* (wywiad przeprowadzony przez S. Biereznicką), „Czerwony Sztandar", 7 czerwca 1989.

wzywające do przygotowania przez komisję parlamentarną oceny skutków położenia ludności polskiej po podpisaniu aktu Ribbentrop–Mołotow, co w konsekwencji powinno prowadzić do rehabilitacji ofiar represji. Zaapelował równocześnie o stworzenie komisji mającej na celu zbadanie sytuacji Polaków w ZSRR oraz o zezwolenie na tworzenie polskich autonomicznych okręgów i rejonów[16].

Po dość emocjonalnym starciu J. Ciechanowicza z kierownikiem Działu Międzynarodowego KPZR Walentinem Falinem, na temat kwestii wschodniej granicy Polski, podczas III Zjazdu (12–15 maja 1990), nie udzielano mu już więcej na posiedzeniach głosu, ale swe wystąpienia składał do protokołu, który był następnie publikowany. Dzięki poparciu deputowanych z Ukrainy wydano też w nakładzie 3 tys. egz., na IV Zjeździe apel dotyczący postulatów Polaków na Litwie[17]. J. Ciechanowicz z żądaniami poprawy sytuacji mniejszości polskiej w całym ZSRR zwrócił się nawet, na ostatnim posiedzeniu Zjazdu w dniu 5 września 1991 roku[18]. Gremium te zostało zwołane wtedy tylko w celu uznania niepodległości krajów bałtyckich.

Największym osiągnięciem Polaków – deputowanych ludowych ZSRR, było postawienie na forum ogólnozwiązkowym zagadnienia potrzeby uregulowania położenia mniejszości polskiej. Nie miało to bezpośredniego wpływu na status Polaków, dawało jednak duże możliwości informacyjno-propagandowe, co w warunkach budzenia się świadomości narodowej ludności polskiej w całym ZSRR było nie bez znaczenia. Kwestie te uzyskały też pewien rezonans międzynarodowy poprzez upublicznienie w środkach społecznego przekazu oraz dwukrotne wyjazdy do USA J. Ciechanowicza, który spotykał się m.in. z gubernatorem Dukakisem i senatorem Rostenkowskim[19]. Negatywnym jednak zjawiskiem była ujemna ocena ich działalności przez społeczeństwo litewskie, zwłaszcza po marcu 1990 r., kiedy to pozostali deputowani z Litwy nie brali oficjalnego udziału w obradach. Uzasadniali to tym, iż są obywatelami innego państwa.

2. Pierwsze wolne głosowanie do Rady Najwyższej Litwy

Natomiast bardziej wymierne efekty osiągali deputowani w Radzie Najwyższej LSRR. Aktywniejsze działania pojawiły się tam, od 1989 r. Wtedy to Edward Tomaszewicz w związku z tym, że według niego nowy projekt ustawy o wyborach nie

[16] T. Dąbrowski, *Kwestia Polska w ostatnich latach istnienia ZSRR [II]*, „Wileńskie Rozmaitości", maj–czerwiec 1997.

[17] Tenże, *Kwestia Polska w ostatnich latach istnienia ZSRR [III]*, „Wileńskie Rozmaitości", lipiec–sierpień 1997.

[18] J. Ciechanowicz, *Przemówienie na V Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR w Moskwie 5 września 1991 roku*. Załącznik do *Komunikatu nr 19* Polskiej Partii Praw Człowieka [materiał powielany], Wilno 13 września 1991.

[19] Tenże, *Pesymistyczna przyszłość...*

odzwierciedlał składu narodowościowego republiki, wystąpił w Radzie Najwyższej z inicjatywą poprawy tego dokumentu, tak by uwzględniał interesy mniejszości narodowych. Zaproponował on, by prawo wyłaniania kandydatów do RN miały również ruchy społeczne i grupy narodowościowe zarejestrowane na Litwie. Zwrócił się też o tworzenie okręgów wyborczych nie tylko przez uwzględnianie podziału administracyjnego, ale i składu narodowościowego ludności. Zauważył jednocześnie, że duże grupy wyborców, jak np. 100 tys. mniejszość polska w Wilnie, będą miały poważne trudności z wyłonieniem swego reprezentanta poprzez to, że żyją w rozproszeniu wśród innych nacji. Dlatego też uważał, że należało stworzyć w tym wypadku 4–5 okręgów narodowościowych. Zwrócił się także z inicjatywą ustawowego zagwarantowania możliwości przeprowadzania lokalnych referendów na potrzeby mniejszości narodowych[20]. Podobne propozycje zostały zgłoszone wcześniej przez Związek Polaków na Litwie[21]. Działania E. Tomaszewicza były więc pierwszym symptomem świadczącym o uzyskaniu przez Polaków swojej reprezentacji na szczeblu parlamentarnym, która występowała w obronie interesów tej mniejszości narodowej.

Przyjęta ustawa o wyborach stwierdzała co prawda w art. 15, iż okręgi tworzy się tak by, zapewnić w nich jednakową liczbę wyborców przy uwzględnianiu podziału administracyjnego[22], ale już w styczniu 1990 r. ukazał się dodatkowy okólnik Prezydium RN LSRR, iż każda organizacja społeczna czy też stowarzyszenie może wystawić po jednym kandydacie w każdym okręgu wyborczym, na terenie którego jest zarejestrowana[23]. Stworzyło to możliwość wystawiania kandydatów również przez ZPL. Organizacja ta wykorzystała tą szansę zgłaszając swych przedstawicieli na wybory do RN rozpisane na 24 lutego 1990 r. Na tym tle zarysowały się jednak pewne nieporozumienia, gdyż w niektórych okręgach było zarejestrowanych po dwóch, a nawet trzech kandydatów narodowości polskiej. Najbardziej jaskrawym przykładem jest miasto Wilno. Podzielone ono było na 21 okręgów i tyluż kandydatów mógł zgłosić ZPL. Postanowiono jednakże wystawić tylko 8. Pomimo tego w nowowilejskim okręgu nr 20 zgłoszono Zbigniewa Stwoła, mimo że zarejestrowany był tam już redaktor naczelny „Czerwonego Sztandaru" Zbigniew Balcewicz[24]. Takie postępowanie prowadziło do rozbicia głosów.

Ogółem na 141 miejsc w parlamencie Republikańska Komisja Wyborcza zarejestrowała 522 kandydatów. W tej liczbie było 425 Litwinów, 32 Rosjan, 30 Polaków,

[20] *Dyskusja na temat referatu O projekcie ustawy Litewskiej SRR O referendum*, „Czerwony Sztandar", 30 września 1989.

[21] *Propozycje Związku Polaków na Litwie do projektów ustaw Litewskiej SRR „O wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Litewskiej SRR", „O wyborach deputowanych do terenowych rad deputowanych ludowych Litewskiej SRR" i „O referendum"*, „Czerwony Sztandar", 23 sierpnia 1989.

[22] *Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 11 października 1989.

[23] J. Podmostko, *Start w wyborczym maratonie*, „Czerwony Sztandar", 14 stycznia 1990.

[24] Tamże.

8 Białorusinów, 3 Żydów i inni[25]. W trakcie kampanii, dwóch polskich kandydatów złożyło rezygnacje. Uczynił to m.in. Józef Jachimowicz, z nowowilejskiego okręgu nr 21, gdzie o wybór ubiegało się 3 Polaków[26]. Polacy zdawali sobie sprawę, iż mają ograniczone możliwości wyłonienia swoich deputowanych, zwłaszcza w Wilnie. Niemniej uważali, iż muszą brać czynny udział w życiu politycznym republiki. Poza tym uczestniczenie w wyborach dawało możliwość nagłośnienia potrzeb i dążeń społeczności polskiej[27].

W wyniku kilku tur głosowania, które odbywały się między 24 lutego a 10 marca 1990 r. w Radzie Najwyższej znalazło się 10 deputowanych narodowości polskiej. Byli to Stanisław Akanowicz, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Wileńskiej Rejonowej Rady Deputowanych Ludowych, Leon Jankielewicz, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Solecznickiej Rady Deputowanych Ludowych, sekretarz Komitetu Rejonowego KPL w Solecznikach, Ryszard Maciejkianiec, członek Komisji Kontroli Partyjnej przy KC KPL, Stanisław Pieszko, dyrektor Przedsiębiorstwa Naprawy i Obsługi Technicznej w Solecznikach, Czesław Okińczyc, adwokat Wileńskiej Poradni Prawej nr 1, Medard Czobot, zastępca dyrektora Wileńskiego Naukowo-Badawczego Instytutu Medycyny Eksperymentalnej i Klinicznej, Zbigniew Balcewicz, redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego" (kontynuatora „Czerwonego Sztandaru"), Walentyna Subocz, przewodnicząca Komitetu Wykonawczego Podbrodzkiej Gminnej Rady Deputowanych, Edward Tomaszewicz, przewodniczący kołchozu im. F. Dzierżyńskiego w Mickunach i Romuald Rudzis, przewodniczący Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Produkcyjnego „Kaitra" w Landwarowie[28]. Ten ostatni deputowany, pomimo swej deklaracji o przynależności narodowej[29] nie związał się z grupą polskich deputowanych[30], brak też jest dalszych relacji o jego aktywności zarówno parlamentarnej, jak i społecznej.

W parlamencie nie znaleźli się jednak czołowi działacze ZPL: Jan Sienkiewicz i Janusz Obłaczyński. Pierwszy przegrał ze Stanisławem Pieszką, a drugi z Leonem Jankielewiczem, którzy w owym czasie należeli do Komunistycznej Partii Litwy. Byli to jednocześnie jednak aktywiści bardzo popularnego w rejonach ruchu autonomicznego, przy tym będąc również znanymi w swoich okręgach wyborczych działaczami samorządowymi. Nie bez znaczenia jest również fakt, że S. Pieszko także

[25] J. Bulawas, *Zgłoszono kandydatów. Jest wybór...* (wywiad udzielony agencji ELTA), „Czerwony Sztandar", 1 lutego 1990.

[26] *Powtórne głosowanie – przed nami*, „Kurier Wileński", 1 marca 1990.

[27] A. Płokszto, *Więcej świata i światła* (wywiad przeprowadzony przez B. Barską), „Kurier Wileński", 23 lutego 1990.

[28] *W Republikańskiej Komisji Wyborczej*, „Czerwony Sztandar", 27 stycznia 1990; *W Republikańskiej Komisji Wyborczej*, „Czerwony Sztandar", 30 stycznia 1990; A. Bobryk, *Ludność polska...*, s. 149.

[29] R. Rudzis, *Postawa* (wywiad przeprowadzony przez J. Soblisa), „Czerwony Sztandar", 8 lutego 1990.

[30] R. Rudzis, *Znaleźć wyjście i wytrwać* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Znad Wilii", 29 kwietnia – 12 maja 1990.

należał do władz Związku[31]. J. Sienkiewicz analizując taki wynik wyborów tłumaczył, iż nie było to wcale wyrazem poparcia mieszkańców Wileńszczyzny dla idei komunistycznych. Stwierdzając jednocześnie, że „agitacja na rzecz pojednania z Litwinami ma niewielkie szanse, szczególnie na wsi, gdzie ludzie na co dzień znają «Sajudis», niestety nie od jego ładnych koncepcji politycznych, tylko od strony praktyki prowadzącej do dyskryminowania Polaków"[32]. Były to więc główne przyczyny niepowodzenia wyborczego liderów Związku, którzy aktywnie zaangażowali się w propagowanie idei niepodległej Litwy w mniejszym stopniu, niż ich konkurenci, znając jednocześnie specyfikę terenów podwileńskich. Na ziemiach tych chłopi polscy byli pełni obaw co do swojej przyszłości po decyzji o odrodzeniu państwa litewskiego. Spodziewali się oni, wnioskując z nastrojów społecznych i publikacji prasowych, zdecydowanej antypolskiej akcji poprzez dyskryminacyjne działania. Szczególnie obawiali się, iż ustawa o języku posłuży do zwalniania pracowników narodowości polskiej. Obawy te były potęgowane przez to, że Polacy czekali na wyraźny gest ze strony Litwinów wskazujący na to, że w nowych warunkach Polacy będą mieli zagwarantowane prawa chroniące ich jako mniejszość[33]. Warty podkreślenia jest również fakt, pomijany przez badaczy i publicystów, że w innych okręgach działacze ZPL wygrali w rywalizacji ze zwolennikami obydwu funkcjonujących partii komunistycznych. W Wilnie Medard Czobot pokonał Władysława Maksimowicza, członka Tymczasowego KC KPL/KPZR/, a w Święcianach Walentyna Subocz, Kazimierza Jurałowicza, I sekretarza Święciańskiego KR KPL.

Podczas pierwszego posiedzenia nowo wybranej Rady Najwyższej LSRR, w dniu 11 marca 1990 roku przyjęto „Akt o przywróceniu niepodległego państwa litewskiego". W środowisku polskim było początkowo wielu przeciwników, jak to określano „nacjonalistycznej Litwy". Uważano, iż republika ta nie uzyska niepodległości. Na tle tych zatargów przypuszczano zaś, że Polacy odzyskają dawne kresy wschodnie. Dlatego też większość deputowanych polskich gotowa była głosować przeciwko temu aktowi. Przekonały ich jednak argumenty, że w ten sposób Polacy staliby się wrogami Litwinów na ziemi, gdzie wspólnie żyją, a stanowią jednocześnie mniejszość[34]. W efekcie 4 deputowanych – Zbigniew Balcewicz, Medard Czobot, Czesław Okińczyc i Romuald Rudzis głosowało za przywróceniem niepodległości republice. Natomiast 6 – Stanisław Akanowicz, Leon Jankielewicz, Ryszard Maciejkianiec, Stanisław Pieszko, Walentyna Subocz i Edward Tomaszewicz, wstrzymali się od głosu. Jak uzasadniano wówczas miało to być też wyrazem obawy o losy

[31] Z. Balcewicz, *Mandat zaufania czytelników*, „Kurier Wileński", 8 marca 1990.

[32] J. Sienkiewicz, *Między uległością a samoizolacją* (wywiad przeprowadzony przez W. Turek), „Nasza Gazeta", 8 kwietnia 1990, za „Młodą Polską", nr 12.

[33] A. Chodkiewicz, *Litwa „polskie" wybory*, „Ład", 1 kwietnia 1990.

[34] M. Czobot, *Nie zamykać się w getcie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 28 listopada 1999.

mniejszości narodowych[35]. Litwie zaś, według opinii Vytautasa Landsbergisa ogromnie zależało, aby w jej parlamencie wyłonionym w wolnych wyborach nie było głosów przeciwnych odrodzeniu suwerenności kraju. Dlatego też V. Landsbergis oceniając to głosowanie deputowanych stwierdził, że nieprawdziwą jest opinia, iż Polacy byli przeciwko niepodległości Litwy[36].

Pewnym stereotypem spotykanym w publicystyce jest podział deputowanych na dwie grupy. Pierwszą prosajudisowską, związaną z ZPL, która głosowała za niepodległością Litwy i drugą dystansującą się od „Sajudisu", postrzeganą jako zwolennicy partii komunistycznej. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w świetle zgromadzonych danych. Bowiem wśród sygnatariuszy Aktu Niepodległości, dwóch posiadało w wyborach poparcie Związku – M. Czobot i C. Okińczyc, natomiast Z. Balcewicz był rekomendowany przez nowowilejski Komitet Rejonowy Komsomołu. Wśród deputowanych, którzy powstrzymali się od głosu byli również popierani przez ZPL – R. Maciejkianiec, E. Tomaszewicz, S. Akanowicz i W. Subocz.

W dniu 17 marca 1990 r. dokonano wyboru przewodniczących stałych komisji (zwanych komitetami) Rady Najwyższej. Wśród nich znalazł się M. Czobot, który miał kierować Komitetem ds. Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej[37]. Była to jedyna Komisja kierowana przez Polaka. Z tym, że C. Okińczycowi powierzono stanowisko wiceprzewodniczącego Komitetu Spraw Zagranicznych. Oprócz nich Polacy zasiadali także w następujących komisjach: Oświaty, Nauki i Kultury – S. Akanowicz, Rolnej – E. Tomaszewicz, Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej – W. Subocz, Praw Obywatelskich i Narodowości – Z. Balcewicz, R. Maciejkianiec, Samorządu – S. Pieszko, Budżetowej – L. Jankielewicz. Nikt nie wszedł natomiast do Komitetu ds. Odrodzenia Państwa, Systemu Prawnego, Ochrony Państwa i Spraw Wewnętrznych, Ochrony Przyrody[38].

Deputowani narodowości polskiej na plenarnym posiedzeniu RN w dniu 22 października 1990 r. założyli klub parlamentarny zwany Frakcją Polską. Jej przewodniczący R. Maciejkianiec zaznaczył, iż głównym celem działalności będzie rozstrzyganie i przedstawianie Radzie Najwyższej problemów polskiej mniejszości. Zapowiedziano równocześnie obronę praw wyborców niezależnie od narodowości. Jednym z zadań miało być także zabieganie o ustawowe gwarancje dla mniejszości narodowych, zgodnie z normami prawa międzynarodowego[39]. Do Frakcji nie wstąpili jednak wszyscy deputowani. Została ona utworzona przez S. Akanowicza, Z. Balcewicza, L. Jankielewicza, R. Maciejkiańca, C. Okińczyca, S. Pieszko, W. Subocz

[35] S. Pieszko, *Ludzie tu od lat posyłali dzieci do szkół rosyjskich...* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Znad Wilii", 13–26 maja 1990.

[36] R. Mickiewicz, *Święto w Grzegorzewie*, „Kurier Wileński", 13 marca 1997.

[37] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O wybraniu przewodniczących stałych komisji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 20 marca 1990.

[38] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O stałych komisjach Rady Najwyższej Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 16 marca 1990.

[39] J. Bielawska, *Powstała Polska Frakcja!*, „Kurier Wileński", 24 października 1990.

i E. Tomaszewicza. Pewnym zaskoczeniem był fakt, iż w grupie tej nie znalazł się M. Czobot, który przez pewien czas po I Zjeździe ZPL (15–16 kwiecień 1989 r.) pełni nawet funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Związku. Według powszechnej opinii wybrał on jednak drogę większej współpracy z Litwinami, bez akcentowania odrębności narodowej. Frakcja Polska pomimo, że zawiązana została w październiku 1990 r., to zarejestrowana została uchwałą Rady Najwyższej dopiero 14 maja 1991 roku[40]. Był to jedyny klub w parlamencie, którego kryterium członkostwa oparte było na przynależności narodowej.

Polacy mieli szansę na zwiększenie swojej reprezentacji parlamentarnej, gdyż w Nowej Wilejce w przewidzianym terminie wybory nie uznano z powodu niskiej frekwencji. Zgłoszono więc tam kandydaturę prezesa ZPL J. Sienkiewicza. Jednak w kolejnej turze 7 kwietnia 1990 r. również nie nastąpiło rozstrzygnięcie[41]. Dopiero 24 listopada 1990 r., wybrano tam Polaka, Władysława Szweda, II sekretarza KC KPL/KPZR/[42]. Nie wstąpił on jednak do Frakcji Polskiej i nie wykazywał się aktywnością na forum parlamentu. Z powodu nie przyjęcia przez niego obywatelstwa litewskiego, automatycznie utracił mandat z dniem 5 listopada 1991 r., ponieważ dzień wcześniej upłynął ustawowy termin dotyczący wyboru opcji państwowej. Następnie W. Szwed przeniósł się do Witebska (Białoruś), wycofując jednocześnie z działalności politycznej na rzecz gospodarczej[43]. Kolejne wybory w Nowej Wilejce odbyły się w połowie marca 1992 r. Najwięcej głosów uzyskała kandydatka ZPL S. Samko. Jednak z powodu 39% frekwencji, niższej niż ustawowa, wyniki nie zostały uznane[44] i do końca kadencji okręg ten był nie obsadzony.

Reprezentacja parlamentarna, z wszystkich instytucji polskich miała największe możliwości walki o prawa Polaków. Odbywało to się czasami nawet symbolicznie. Na skutek próśb wyborców postulujących prawo wypowiadania się w języku ojczystym, także w RN[45], 20 czerwca 1990 r., gdy omawiano kwestie rejonu wileńskiego S. Pieszko przemawiał po polsku, pomimo protestów prowadzącego obrady Aleksandrasa Abišali[46]. Miało to na celu podkreślenie potrzeb językowych oraz odrębności kulturowej mniejszości polskiej. Deputowani wskazywali też na pewne utrudnienia w działalności. Dotyczyło to m.in. możliwości inicjatywy ustawodawczej. Dotychczas bowiem wystarczył jeden parlamentarzysta do zgłoszenia projektu jakiegoś dokumentu. Rada Najwyższa podniosła jednak ten próg do liczby przewyższającej

[40] *Uchwała Rady Najwyższej RL O utworzeniu Polskiej Frakcji Deputowanych*, „Kurier Wileński", 17 maja 1991.

[41] *Tylko cztery wakujące miejsca*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 1990.

[42] *W Republikańskiej Komisji Wyborczej. Wyniki Wyborów Deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przeprowadzonych 24 listopada 1990 r. w okręgu wyborczym nr 21 Nowej Wilejki*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1990.

[43] K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1994.

[44] B. Noniewicz, *Nowa Wilejko, kto cię znów skrzywdził*, „Kurier Wileński", 18 marca 1992.

[45] J. Podmostko, *W Niemieżu i Rudominie*, „Czerwony Sztandar", 23 stycznia 1990.

[46] *Na sesji Rady Najwyższej*, „Przykazania Lenina", 29 czerwca 1990.

grupę polskich i rosyjskich deputowanych[47]. Jako swoje sukcesy parlamentarzyści wskazywali na kwestie, jak sami określali, „niewielkie lecz ważne". Było to przedłużenie okresu przejścia na język państwowy i zwiększenie finansowania do lokalnych budżetów. Dzięki temu na rok 1991 wydzielono dla Wileńszczyzny dodatkowo 16 mln rubli[48]. Frakcja Polska wystąpiła też 11 stycznia 1991 r. z „Odezwą do rodaków i wszystkich mieszkańców Litwy", w której opowiedziała się za wspólnym dążeniem Polaków i Litwinów do wolności, demokracji i niepodległości[49]. Stworzyło to dobrą atmosferę do przyjęcia przez parlament RL 29 stycznia tegoż roku korzystnych dla Polaków poprawek do ustawy „O mniejszościach narodowych" oraz uchwały zapowiadającej utworzenie powiatu wileńskiego. O zmianę tej ustawy zabiegał już na pierwszej sesji RN Zbigniew Balcewicz. Postulował on nawet wtedy przyjęcie dokumentu o autonomii kulturalno-językowej wspólnot narodowych RL[50]. Podjęte zaś w styczniu 1991 r. postanowienia zmierzały w kierunku realizacji tych dążeń. Pamiętać jednak należy, iż na te sukcesy złożyła się nie tylko praca deputowanych, ale również atmosfera zagrożenia niepodległości kraju i szukanie przez Litwinów potencjalnych sojuszników.

Po uznaniu suwerenności kraju przez społeczność międzynarodową, przy protestach polskich deputowanych, RN rozwiązała rady rejonów solecznickiego i wileńskiego. Po tym nie podejmowano decyzji o ogłoszeniu terminu nowych wyborów. W tej sprawie Frakcja występowała wielokrotnie, a jej prezes Ryszard Maciejkianiec prowadził nawet głodówkę protestacyjną w okresie 18–20 grudnia 1991. Przerwał ją dopiero na skutek apeli polskich deputowanych[51].

Frakcja była też krytykowana przez różnych przedstawicieli środowiska polskiego. W tej sprawie wypowiadał się m.in. mer Niemenczyna Mieczysław Borusewicz. Stwierdził on, iż rady nie otrzymywały od deputowanych należytej pomocy w warunkach gwałtownych przemian, gdy wydawano czeki inwestycyjne, zaświadczenia o obywatelstwie RL, prywatyzowano mieszkania i zaczęto zwracać ziemię właścicielom. Uważał on, że parlamentarzyści powinni byli spotykać się w gminach i udzielać wskazówek, które uchwały rad po odzyskaniu niepodległości należy uchylać. Przyznał on jednocześnie, że nie odwiedzali gmin podwileńskich również członkowie innych frakcji, a także przedstawiciele Komitetu ds. Samorządów, kierowanego przez Stasysa Kropasa[52]. Stanisław Akanowicz, poniekąd samokrytycznie stwierdzał

[47] S. Taraszkiewicz, *Dyskusje były gorące*, „Przyjaźń", 4 sierpnia 1990.

[48] *Wywiad naszego korespondenta z deputowanym do Rady Najwyższej Republiki Leonem Jankielewiczem*, „Przykazania Lenina", 29 stycznia 1991.

[49] *Oświadczenie Frakcji Polskiej w Radzie Najwyższej RL. Prosimy Przynajmniej nie szkodzić*, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1991.

[50] Z. Balcewicz, *Znowelizować ustawę o mniejszościach narodowych*, „Kurier Wileński", 21 marca 1990.

[51] J. Bednarski, *Polacy na Litwie...*, s. 186.

[52] J. Szostakowski, *ZPL wytypował kandydatów na posłów do Sejmu RL*, „Kurier Wileński", 8 września 1992.

natomiast, że parlamentarzyści polscy nie zawsze szukali właściwych dróg do rozwiązywania problemów i byli zbyt pasywni[53]. Mówił też, że spóźniano się z inicjatywami, brak było dobrych kontaktów z innymi frakcjami oraz organami władzy[54].

Frakcja Polska nie dotrwała do końca kadencji w pełnym składzie, gdyż na nieokreślony czas, 8 września 1991 r. zawiesiła do czasu wyjaśnienia zarzutów stawianych przez władze, Leona Jankielewicza, byłego działacza KPL/KPZR/[55]. Nie uchroniło to jej jednak przed nieprzychylnymi wobec niej działaniami, bowiem po wyznaczeniu już terminu nowych wyborów, w parlamencie powołano nadzwyczajną komisję ds. zbadania działalności polskich deputowanych[56]. Z inicjatywą jej powołania wyszła Birute Valionyte. Dyskusja nad projektem uchwały wywołała wiele kontrowersji. Nawet wątpliwości co do celowości powoływania takiego ciała wyraził zastępca przewodniczącego RN Kazimieras Motieka. Stwierdzał on, że komisja parlamentarna nie powinna zastępować Prokuratury Generalnej. Ta zaś prowadziła śledztwo w sprawie nawoływania do naruszenia suwerenności RL. W dniu 9 lipca 1992 r. Prokuratura ogłosiła komunikat, w którym znalazły się oskarżenia dotyczące udziału w zjazdach deputowanych wszystkich szczebli oraz pracy w jego organach również wobec S. Pieszki, R. Maciejkiańca, L. Jankielewicza, E. Tomaszewicza i W. Subocz. Niemniej komisję powołano, choć odbyło to się przy braku kworum. Postanowiono jednak, że jej pracę formalnie zatwierdzi się po przerwie wakacyjnej w dniu 10 września. Mimo pewnych kontrowersji do jej składu włączono również S. Pieszkę[57]. Powołanie komisji w czasie przedwyborczym miało na celu niewątpliwie stworzenie nieprzychylnej wobec Polaków atmosfery oraz było próbą niedopuszczenia do udziału w wyborach niektórych polityków. Jej praca nie zakończyła się jednak żadnymi istotnymi wynikami. Przewidywali to zresztą deputowani polscy, którzy już wcześniej składali oświadczenia dotyczące lojalności wobec państwa litewskiego. Nie mogło więc być żadnych dowodów by członkowie Frakcji opowiadali się za naruszeniem suwerenności kraju[58]. W całym omawianym okresie nikt z tych deputowanych nie został skazany prawomocnym wyrokiem na podstawie zarzutów, które zostały wtedy bardzo ogólnikowo wysunięte.

Oceny pracy deputowanych dokonywali też czytelnicy polskiej prasy. W czerwcu 1991 r. „Nasza Gazeta" przeprowadziła ankietę dotyczącą 6 parlamentarzystów wybranych z poparciem ZPL. Mając możliwość oceny w skali od 5 do – 5, ankietowani ułożyli następujący ranking: R. Maciejkianiec (3,94), E. Tomaszewicz (3,56),

[53] Z. Ż., *Określiliśmy się*, „Nasza Gazeta", 8 września 1992.

[54] J. Szostakowski, *ZPL wytypował...*

[55] R. Maciejkianiec, *Do redakcji „Kuriera Wileńskiego", w związku z ukazaniem się wywiadu p. L. Jankielewicza w „Vakarines nauijenos" z dn. 17.09.91*, „Kurier Wileński", 20 września 1991.

[56] *Przegląd wydarzeń tygodnia*, „Nasza Gazeta", 11 sierpnia 1992.

[57] G. Norkunas, *Komunikat Prokuratury Generalnej RL o przebiegu śledztwa w sprawie karnej „O publicznym nawoływaniu do naruszenia suwerenności RL"*, „Kurier Wileński", 11 lipca 1992; R. Piotrowski, *Komisja do zbadania działalności deputowanych*, „Kurier Wileński" 6 sierpnia 1992.

[58] R. Maciejkianiec, W. Subocz, S. Pieszko, L. Jankielewicz, S. Akanowicz, *Oświadczenie*, tamże.

S. Akanowicz (2,1), W. Subocz (2,0), M. Czobot (-0,78), C. Okińczyc (-1,24)[59]. Widać więc wyraźnie, iż żaden z tych deputowanych nie spełniał w pełni oczekiwań czytelników. Niemniej znamienną rzeczą jest to, że pozytywne oceny otrzymali parlamentarzyści aktywni w ruchu na rzecz autonomii.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego" przeprowadziła zaś ankietę w końcu kadencji RN i miała ona charakter szerszy, gdyż dokonywano oceny wszystkich deputowanych niezależnie od narodowości. Aż 90% ankietowanych stwierdziło, że wie kto reprezentuje jego okręg wyborczy. Jednocześnie jednak 85% oceniło jego pracę ujemnie, a tylko 10% dodatnio. Wśród negatywnych opinii znalazły się m.in. następujące określenia: „nie zwraca uwagi na prośby wyborców", „jest bierny", „nie jest politykiem ani Polakiem", „nie dość konsekwentnie broni obywateli nie Litwinów", „nie bronił polskich spraw". Ci którzy dodatnio ocenili pracę zwracali uwagę na takie kwestie jak obiektywność, lojalność, kultura, reagowanie na postulaty wyborców. Wśród parlamentarzystów, ktorych najwyżej ocenia się jako polityków, wymieniono 40 nazwisk. Najczęściej wskazywani byli R. Maciejkianiec, Z. Balcewicz, K. Antanavičius, A. Brazausks, C. Juršenas, W. Subocz. Wśród najmniej popularnych wymieniano 34 nazwiska z czego najwięcej wskazań było na V. Landsbergisa, M. Czobota, E. Petrovasa i R. Ozolasa. Wymieniono także 20 deputowanych, których chciano by widzieć w nowym parlamencie. Byli to najczęściej: Z. Balcewicz, R. Maciejkianiec, C. Okińczyc, W. Subocz, S. Pieszko. Natomiast wymieniono 23 osoby, które nie powinny kandydować do Sejmu. Wśród nich najwięcej wskazań padło na R. Ozolasa, M. Czobota, E. Petrovasa. Podano też 17 nazwisk osób, które dotychczas nie były w parlamencie, a według respondentów powinny się tam znaleźć. W tej grupie najbardziej popularni okazali się J. Mincewicz, J. Sienkiewicz, J. Tomaszewicz. Na pytanie o ocenę Frakcji Polskiej padały odpowiedzi raczej pozytywne: „wiele pracują dla swoich wyborców", „narażają siebie na nieprzyjemności", „odważnie bronili spraw Polaków", „wątpliwe czy na tym etapie można było osiągnąć więcej". Występowały też negatywne oceny jak: „ujemnie – dużo mówią, a nic nie robią", „za mało dążą do zgody". Wskazano także na co powinno się zwrócić szczególną uwagę, aby społeczność polska jak najlepiej była reprezentowana w nowym Sejmie. Przede wszystkim więc należało dążyć do zmiany obwodów głosowania, pozbyć się iluzji i bierności, dążyć do wzajemnego zrozumienia i współżycia z Litwinami oraz przedstawicielami innych narodowości, zachować stanowczość, gdy waży się los rodaków[60].

[59] *Ranking deputowanych*, „Nasza Gazeta", 30 czerwca 1991.

[60] J. Szostakowski, *Portret „naszych" na ogólnym tle*, „Kurier Wileński", 4 września 1992.

3. Wybory do odrodzonego Sejmu

Pierwsze wybory parlamentarne w niepodległej Litwie rozpisano na 25 października 1992 r. Oprócz zmiany nazwy parlamentu z Rady Najwyższej na Sejm, zmieniono równocześnie zasady wyboru. Odtąd w wielomandatowych okręgach miano wybierać z listy ugrupowań politycznych 70 posłów, a w jednomandatowych 71. Jednak metoda wyznaczenia okręgów wyborczych wzbudziła protesty ZPL. Jak stwierdzały 6 sierpnia 1992 r. władze Związku, okręgi te ustalono wbrew normom prawa międzynarodowego, tak by Polacy, z wyjątkiem jednego okręgu nie stanowili w nich większości. Pomimo tego, że są ludnością dominującą w jednostkach administracyjnych na tym terenie. Rejon wileński podzielono na 3 części, z których jedną dołączono do rej. trockiego, drugą do szyrwinckiego, trzecią do solecznickiego. Zaś część rejonu solecznickiego (miasto Ejszyszki oraz 5 gmin) do rejonu orańskiego. ZPL wnioskował, że taki podział dokonany był w sposób tendencyjny po to by utrudnić lub wręcz uniemożliwić wybór do Sejmu przedstawicieli mniejszości polskiej. Zażądano więc zmiany granic okręgów wyborczych tak by był uwzględniony skład narodowościowy rejonów i gmin Wileńszczyzny[61].

Również 23 października 1992 r. podczas spotkania przedstawicieli mniejszości narodowych z delegacją Rady Europy, zwrócono uwagę na szereg uchybień. Oprócz niezrozumiałego podziału na okręgi wymieniano także zastosowanie kart wyborczych tylko w języku litewskim, co jak stwierdzano kolidowało z ustawą „O mniejszościach narodowych". Wiele zastrzeżeń wzbudził też skład komisji do przeprowadzenia głosowania. Zostały one bowiem skompletowane przeważnie z pominięciem miejscowych mieszkańców. Odnotowano również próby ograniczania liczby obserwatorów z ZPL. Zdarzały się też przypadki, gdy członków komisji z ramienia tej organizacji nie zapraszano na posiedzenia[62]. Jednocześnie jednak na mocy 74 punktu ustawy „O wyborach Sejmowych", poczyniono ulgi w ordynacji wyborczej dla organizacji społeczno-politycznych mniejszości narodowych. Ustanowiono dla nich więc próg 1%, gdy organizacjom nie narodowościowym wyznaczono go w wysokości 4%[63].

Nie dopuszczono jednak do udziału w wyborach byłego deputowanego ludowego ZSRR Aniceta Brodawskiego. Przedstawił on w wymaganym terminie zgłoszenie wraz z 1404 podpisami osób popierających, gdy ordynacja przewiduje tylko 1000. Okręgowa Komisja Wyborcza odmówiła pomimo to rejestracji stwierdzając, iż nie jest pewna autentyczności podpisów. Decyzja ta została zaskarżona 28 września do Sądu Najwyższego. Zgodnie z ordynacją sprawa powinna być rozpatrzona w ciągu 3 dni. Proces rozpoczęto 1 października i trwał on 2 miesiące, co uniemożli-

[61] *Oświadczenie Związku Polaków na Litwie*, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

[62] Inf. wł., *Obserwatorzy europejscy nie pozostaną bez informacji*, „Nasza Gazeta", 27 października 1992.

[63] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 11.

wiło A. Brodawskiemu udział w wyborach. Gdy w trakcie 2 pierwszych tygodni rozprawy wszyscy z wezwanych 50 świadków potwierdzili autentyczność swoich podpisów, to sąd nakazał poddanie 987 wpisów na liście ekspertyzie grafologa. W związku z tym, że z przebiegu procesu wynikało, iż jego kandydatura nie zostanie w odpowiednim terminie zarejestrowana, zaapelował o poparcie kandydata ZPL Z. Siemienowicza. Po długich badaniach, w orzeczeniu stwierdzono, iż postępowanie komisji było słuszne, gdyż w 215 przypadkach wpisy mogły być dokonane jedną ręką. Jednak, jak stwierdził Zygmunt Żdanowicz, grafolog nie dysponował nawet oryginałami podpisów weryfikowanych osób. Poza tym popierający wyborcy stwierdzali równocześnie, że dokonywali czasami wpisów za zgodą małżonka[64]. Niemniej, gdyby nawet uznać zarzut co do autentyczności podpisów, to ważnych pozostawało 1189, czyli znacznie więcej niż wynosi minimum do rejestracji kandydata. Postępowanie to było więc wyraźnym naruszeniem ordynacji wyborczej, mającym na celu niedopuszczenie do udziału w wyborach byłego deputowanego, aktywnego w ruchu na rzecz polskiej autonomii.

Na przedwyborczej konferencji ZPL 5 września 1992 r. ustalono 26 osobową listę wyborczą Związku. Znalazło się na niej tylko dwoje dotychczasowych parlamentarzystów – R. Maciejkianiec na pierwszym miejscu i Walentyna Subocz na osiemnastym[65]. Pozostali deputowani podjęli decyzję o nie kandydowaniu, bądź nie uzyskali akceptacji konferencji wyborczej. W konsekwencji S. Akanowicz kandydował samodzielnie w okręgu szyrwincko-wileńskim[66]. Natomiast C. Okińczyc, wychodząc z założenia, że należy przestać hołdować „populistycznym zasadom" i trzeba tworzyć lobby polskie wśród polityków litewskich, podjął decyzję o udziale w wyborach z listy Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej, która umieściła go na 13 miejscu, na 77 możliwych[67]. Zarówno jednak S. Akanowicz, jak i C. Okińczyc nie zostali wybrani do parlamentu.

Na listę Związku oddano 2,3% głosów[68]. W kilku turach głosowania weszło do Sejmu 4 posłów ZPL (2 z okręgów jednomandatowych i 2 z listy Związku). Byli to Jan Mincewicz, Zbigniew Siemienowicz, Artur Płokszto i Ryszard Maciejkianiec. Ten ostatni w drugiej turze głosowania uzyskał poparcie lidera Demokratycznej Partii Pracy Litwy, wkrótce też prezydenta kraju Algirdasa Brazauskasa[69]. Poza nimi do Sejmu wybrano jeszcze dwóch Polaków – Medarda Czobota z listy Partii Chrześci-

[64] *Oświadczenie Związku Polaków na Litwie*, „Nasza Gazeta", 20 października 1992; A. Brodawski, *Szanowni Wyborcy!*, „Nasza Gazeta", 20 października 1992; Z. Żdanowicz, *Sprawa załatwiona*, „Nasza Gazeta", 24 listopada 1992.

[65] *Lista wyborcza Związku Polaków na Litwie*, „Nasza Gazeta", 8 września 1992.

[66] J. Mincewicz, *Wymowa faktów*, „Nasza Gazeta", 10 listopada 1992.

[67] Inf. wł., *Cz. Okińczyc popierany przez socjaldemokratów*, „Kurier Wileński", 9 września 1992; Z. Ż., *Określiliśmy się...*

[68] J. Szostakowski, *DPPL zdominuje przyszły Sejm?*, „Kurier Wileński", 27 października 1992.

[69] A. Brazauskas, *Drodzy wyborcy wileńskiego i trockiego rejonów!*, „Nasza Gazeta", 10 listopada 1992.

jańsko-Demokratycznej i Karola Śnieżko z DPPL. Reprezentacja osób narodowości polskiej zmniejszyła się więc blisko o połowę (z 11 do 6).

Analizując przyczyny tej sytuacji, prezes ZPL Jan Mincewicz stwierdzał, że było to konsekwencją niewłaściwego podziału na okręgi, braku napisów w języku polskim na karcie do głosowania, co powodowało utrudnienie we właściwym wskazaniu swoich preferencji. Kolejnym elementem było przeświadczenie części polskiego elektoratu, że zmiany warunków funkcjonowania państwa nie dokona grupka wybranych do Sejmu Polaków, lecz inne siły ogólnokrajowe po ewentualnym dojściu do władzy[70]. Potwierdzają to badania niemiecko-francuskiej agencji socjologicznej Infas – Bull, która w wyniku badań wykazała, iż Polacy popierają w 40% ZPL, 34% DPPL, 9% „Sajudis", 6% socjaldemokrację, 4% chadecję. Co ciekawe poparcie dla DPPL było wyższe niż nawet wśród Litwinów, którzy deklarowali je w skali 30%. Ustalono też preferencje wyborcze ZPL wśród innych narodowości. Organizację tę popierało 1% Rosjan i 23% innych mniejszości narodowych. Jednocześnie nie wykazano jakiegokolwiek poparcia ze strony Litwinów[71].

Natomiast według Zbigniewa Balcewicza, deputowanego w kadencji 1990–1992, niepowodzenia wyborczego nie da się wytłumaczyć tylko podziałem na okręgi wyborcze. Uważał on, że spowodowane to było w dużej mierze brakiem akceptacji zgłoszonych kandydatów oraz niedostateczną działalnością Związku w wielu dziedzinach życia[72]. Jak się wydaje, wszystkie wskazane elementy miały tutaj wpływ na zmniejszenie się elektoratu i reprezentacji polskich wyborców. Należy też pamiętać, iż w państwie przebiegały w tym czasie szersze procesy związane z odrodzeniem niepodległego bytu państwowego. Równocześnie z tym, po rozwiązaniu samorządów w polskich rejonach trwało komisaryczne zarządzanie z wszystkimi tego konsekwencjami. Niemożność uzyskania swojej reprezentacji samorządowej oraz pewne działania lituanizacyjne, które zostaną omówione w dalszej części, powodowały niejednokrotnie apatię wyborców lub głosowanie na aktualnych przeciwników koalicji rządzącej licząc, iż po dojściu ich do władzy sytuacja ulegnie poprawie. Dlatego też duże poparcie dla DPPL nie tyle wynikało z popularności tej organizacji, co było skutkiem przeciwstawienia się działaniom „Sajudisu"[73].

W Sejmie parlamentarzyści ZPL, w związku z tym, że nowy statut dopuszczał tworzenie klubu już przez 3 posłów, założyli Frakcję Polską, której starostą wybrali R. Maciejkiańca. Weszli oni też wraz z dwoma innymi Polakami do następujących komitetów sejmowych: Budżetu i Finansów – A. Płokszto, Zdrowia, Spraw Społecznych i Pracy – M. Czobot, Z. Siemienowicz, Państwa i Prawa – R. Maciejkianiec, Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowościowych – J. Mincewicz, Eko-

[70] J. Mincewicz, *Wymowa faktów...*

[71] A. Płokszto, *Klęska Sajudisu*, „Nasza Gazeta", 3 listopada 1992.

[72] J. Tryk, *Wyniki wyborów w opinii prezesa ZPL oraz deputowanych – członków Frakcji Polskiej*, „Kurier Wileński", 3 listopada 1992.

[73] J. Sienkiewicz, *Puste obiecanki...*

nomiki – K. Śnieżko[74]. Żaden z Polaków nie został przewodniczącym komitetu. Dopiero we wrześniu 1995 r., po odejściu z Sejmu do Litewskiego Banku Oszczędności Audriusa Rudysa, pełniącego funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Budżetu i Finansów, na jego miejsce, na wniosek przewodniczącego Feliksasa Kolosauskasa wybrano jednogłośnie Artura Płokszto[75]. Pewne zmiany nastąpiły również we Frakcji. W dniu 22 września 1994 r. do marszałka Sejmu Česlovasa Juršenasa wpłynął protokół informujący, iż dokonano zmiany na funkcji starosty. Po odwołaniu R. Maciejkianca, nowym liderem został Z. Siemienowicz[76]. Zmniejszyła się też niedługo liczebność Frakcji, gdyż 18 stycznia 1996 r. Zarząd Główny ZPL, na wniosek Komisji Statutowej, przy 17 głosach za, 1 przeciwnym i 1 wstrzymującym podjął decyzję o wykluczeniu A. Płokszty z szeregów ZPL. Zwrócono się też do niego o złożenie mandatu poselskiego, czego nie uczynił. Swoją decyzję władze Związku motywowały negatywną opinią Płokszty przekazaną Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" w sprawie budowy Domu Polskiego w Wilnie oraz niepodporządkowanie się statutowi organizacji[77]. W Sejmie do końca kadencji nie została utrzymana też liczba posłów Polaków, gdyż w sierpniu 1996 r. K. Śnieżko z Frakcji DPPL, złożył mandat poselski[78].

Jak wynika ze statystyki sejmowej, polscy posłowie nie brali zbyt aktywnego udziału w pracach Sejmu. Po pierwszym roku działalności najwięcej nieobecności z wszystkich posłów mieli ministrowie J. Veselka i P. Gylys po 120. Następni byli K. Śnieżko 99 i J. Mincewicz 94. Inni Polacy częściej bywali na sali sejmowej, jednak też posiadając sporą liczbę nieobecności – Z. Siemienowicz 65, M. Czobot 54, R. Maciejkianiec 36, A. Płokszto 32. Rekordzista sejmowy R. Peceliunas miał 578 wystąpień. Natomiast polscy posłowie J. Mincewicz 3, Z. Siemienowicz 8, A. Płokszto 11, M. Czobot 15, K. Śnieżko 23, R. Maciejkianiec 48[79]. Do 1 października 1995 r. w Sejmie 3 posłów zabierało głos ponad 1000 razy. Natomiast R. Maciejkianiec uczynił to 88 razy, A. Płokszto 43, Z. Siemienowicz 28, J. Mincewicz 10. Z 453 posiedzeń J. Mincewicza nie było na 202, Z. Siemionowicza 173, R. Maciejkianca 156, A. Płokszto 113. Z inicjatywą ustawodawczą 9 razy występował Maciejkianiec, 3 razy Siemienowicz i 1 raz Mincewicz[80]. Ogółem w całej kadencji R. Maciejkianiec miał 103 wystąpienia i 221 nieobecności, Z. Siemienowicz 66 wystąpień

[74] *Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej O zatwierdzeniu składu Komitetów Sejmu Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 18 grudnia 1992.

[75] K. Adamowicz, *A. Płokszto – wiceprzewodniczącym sejmowego komitetu*, „Kurier Wileński", 22 września 1995; *Polski poseł wiceprzewodniczącym*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995.

[76] *Zbigniew Siemienowicz – nowym starostą Frakcji ZPL w Sejmie*, „Kurier Wileński", 24 września 1994.

[77] J. Wołkonowski, *Posiedzenie Zarządu Głównego ZPL*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1996.

[78] *W jednym zdaniu*, „Kurier Wileński", 15 sierpnia 1996.

[79] Inf. wł., *Działanie posłów w świetle statystyki*, „Kurier Wileński", 10 grudnia 1993.

[80] J. Bielawska, *Niezdyscyplinowani posłowie*, „Kurier Wileński", 6 października 1995.

i 220 nieobecności, A. Płokszto 50 wystąpień i 164 nieobecności, J. Mincewicz 18 wystąpień i 246 nieobecności[81]. W przypadku zaś Polaków należących do innych Frakcji, autor jest w posiadaniu ostatnich danych za okres do 31 grudnia 1994. K. Śnieżko miał wtedy 31 wystąpień i 136 nieobecności, a M. Czobot 45 wystąpień i 99 nieobecności[82]. Sytuacje tę krytykował m.in. Czesław Okińczyc, stwierdzając wręcz, że posłowie częściej bywają w polskim Senacie niż litewskim Sejmie. Zwrócił on też uwagę, że podczas głosowania w czerwcu 1996 r. nad projektem poprawki do ustawy o szkolnictwie, w myśl której historii i geografii nauczano by w szkołach mniejszości narodowych po litewsku, odrzucono ją zaledwie 2 głosami, a w głosowaniu z posłów ZPL wziął udział tylko R. Maciejkianiec[83]. Faktem jest, że posłowie pełniący rozmaite obowiązki społeczne i zawodowe czynili to kosztem pracy w Sejmie. J. Mincewicz był kierownikiem popularnego, często wyjeżdżającego na występy Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna", R. Maciejkianiec prezesem ZPL, Z. Siemienowicz lekarzem, który nie przerwał praktyki zawodowej i uczestniczył jednocześnie przez rok w pracach Rady Europy oraz spotkaniach lekarzy parlamentarzystów[84]. M. Czobot również aktywny był w dziedzinie medycznej i oświatowej, a K. Śnieżko pełnił funkcję dyrektora technicznego w Wileńskiej Fabryce Aparatury Technicznej, w związku z obowiązkami zawodowymi bywał więc tylko na najważniejszych głosowaniach, rezygnując nawet z diet poselskich. W świetle tego bardzo ważny, aczkolwiek niezrealizowany był wniosek C. Okińczyca z 1992 r., stwierdzający, iż społeczność polska musi wyłonić grupę wykształconych, rozważnych i zawodowych polityków[85].

Pomimo tej niezbyt korzystnej dla posłów statystyki, odnotowali oni również pewne osiągnięcia, ważne dla społeczności polskiej w republice. Litwa uzyskała status nadzwyczajnego gościa w Radzie Europy już 18 września 1991 r. Po czym 11 maja 1993 r. kraj ten został pełnoprawnym członkiem RE[86]. Litwie przydzielono cztery mandaty w tym zgromadzeniu. W Sejmie RL podzielono je w następujący sposób: 2 mandaty dla DPPL, 1 LPSD, 1 opozycja prawicowa. W 1993 r. DPPL zrezygnowało z jednego mandatu na rzecz ZPL, co wywołało pewne protesty ze strony innych ugrupowań[87]. Przedstawicielem Frakcji Polskiej wybrano Z. Siemienowicza, który do stycznia 1994 r., reprezentował Litwę w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy[88]. Brał on udział w pracach Komisji Polityki Regionalnej,

[81] Inf. wł., *Frekwencja i aktywność Frakcji ZPL w ubiegłej kadencji Sejmu RL*, „Kurier Wileński", 21 marca 1997.

[82] J. Bielawska, *Czy posłowie są aktywni i... zdyscyplinowani*, „Kurier Wileński", 18 stycznia 1995.

[83] C. Okińczyc, *Rozważania polskiego wyborcy*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1996.

[84] Z. Żdanowicz, *Starosta na zjeździe chirurgów*, „Słowo Wileńskie", 14 grudnia 1995.

[85] Z. Ż., *Określiliśmy się...*

[86] *To nie był kryminał*, „Nasza Gazeta", 3 sierpnia 1993.

[87] Č. Juršenas, *Zagmatwane sprawy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 18 lipca 1993.

[88] Z. Siemienowicz, *Do Albanii...*

a także Komisji Ochrony Zdrowia. Występując na forum publicznym przedstawiał tam sytuację mniejszości polskiej. W efekcie na wniosek posłów z Austrii i Szwajcarii, którzy zaproponowali w chwili przyjmowania Litwy jako pełnoprawnego członka do RE, zawarto w punkcie 6 opinii wniosek dotyczący podpisania przez ten kraj Europejskiej Karty Autonomii Lokalnych. W Sejmie zaś doprowadzono do przyjęcia poprawki do ustawy o zwrocie mienia, zezwalającej obywatelom RL, których rodzice mają inne obywatelstwo, do odzyskania własności rodowej na Litwie. Związane to było z tym, że w wyniku wojny wiele osób musiało opuścić Litwę. Jako obywatele innych państw nie mieli oni prawa do odzyskiwania swoich byłych posiadłości. Takiej możliwości pozbawieni też byli mieszkający w RL ich małżonkowie bądź dzieci. Prawo do odzyskania mienia uzyskiwali oni dopiero po śmierci mieszkającego za granicą właściciela[89]. Uwzględniona została również propozycja, by grunty mogli nabywać także obywatele krajów CEFTA, do których należała Polska. Uzyskano też złagodzenie działań wobec osób związanych z ruchem autonomicznym[90]. Posłowie ZPL występowali również w obronie polskich chłopów, którym uniemożliwiano odzyskiwanie swojej własności, jak też podejmowali działania w kierunku odbudowy samorządów w rejonie wileńskim i solecznickim. Działając na forum parlamentu starali się jednocześnie o zwiększenie inwestycji na Wileńszczyźnie i rozwój gospodarczy tego regionu. Co było szczególnie widoczne w odniesieniu do rejonu solecznickiego[91]. Jak twierdzi Z. Siemienowicz, większość parlamentarna utrudniała posłom ZPL korzystanie z inicjatywy ustawodawczej. Ponieważ projekty przechodząc standardową drogę legislacyjną, kierowano do komisji, gdzie wprowadzano do nich poprawki, bądź je oprotestowywano. W efekcie rzadko kiedy miały one trafiać pod głosowanie na forum Sejmu[92].

4. Zmiana ordynacji oraz możliwości działania reprezentacji parlamentarnej

W kolejnych wyborach wyznaczonych na 20 października 1996 r. w związku ze zmianami w ustawodawstwie, co zostało omówione we wcześniejszej części, nie mógł już uczestniczyć ZPL. Społeczność polska była natomiast reprezentowana przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie. Znacznie jednak pogorszyły się warunki uczestnictwa w wyborach organizacji mniejszości narodowych. Bowiem 26 czerwca 1996 r. Sejm dokonując zmian w ustawie dotyczącej wyborów podniósł próg dla wszystkich ugrupowań do 5%. Jednocześnie zostały zniesione też ulgi dla mniejszo-

[89] J. Bielawska, *Frakcja ZPL zgłasza projekty dokumentów*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1995.

[90] Z. Siemienowicz, *Robiłem co mogłem* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 21 stycznia 1997.

[91] Tamże.

[92] A. R. Potocki, *W ojczyźnie Mickevičiusa*, „Życie", 9 stycznia 1997.

ści. Według polskich posłów do Sejmu RL, było to działanie mające na celu utrudnienie Polakom udziału w działalności politycznej[93]. Uzasadniając tą decyzję wiceprzewodniczący parlamentu Juozas Bernatonis stwierdził, że ani partie polityczne, ani mniejszości narodowe nie mogą korzystać z ulg, ponieważ zachęcałoby to do tworzenia partii politycznych na narodowościowej podstawie[94].

Punkt 1 paragrafu 9 ustawy „O wyborach do Sejmu Republiki Litewskiej", ustala, że jednomandatowe okręgi wyborcze są kształtowane z uwzględnieniem liczby mieszkańców i podziału administracyjno terytorialnego. Dzielnice wyborcze winny mieć też w okręgu wspólne granice. Wbrew jednak powyższym przepisom, Główna Komisja Wyborcza podzieliła rejon wileński na następujące okręgi: szyrwincko-wileński, wileńsko-solecznicki, wileńsko-trocki. Natomiast rejon solecznicki na wymieniony wileńsko-solecznicki i orańsko-ejszyski. Ponadto do szyrwincko-wileńskiego została włączona Wileńska Miejska Muitininkajska Dzielnica Wyborcza. Przez to okręg ten składał się z części, aż trzech samorządów, gdzie rejon szyrwincki i miasto Wilno nie miały nawet wspólnych granic. Był to podział wyraźnie tendencyjny, gdyż uwzględniając strukturę administracyjną i liczbę mieszkańców tylko z samego rejonu wileńskiego powinny być dwa pełne jednomandatowe okręgi wyborcze[95]. Wbrew obowiązującym przepisom nie uwzględniano też propozycji polskich posłów postulujących zmianę ustawy o wyborach. Stosowne poprawki zostały zgłoszone 9 lipca 1996 r. w sekretariacie Sejmu i dotyczyły one zmiany 88 paragrafu ustawy. Zaproponowano ograniczenie ustalonego progu wyborczego dla mniejszości narodowych o połowę z 5% do 2,5%, zaś dla koalicji mniejszościowych z 7% do 3,5%[96]. W dniu 16 lipca również prezydent RL A. Brazauskas wystąpił do parlamentu z inicjatywą zmiany tego paragrafu, w innym jednak brzmieniu. Wbrew 142 art. statutu Sejmu, pod obrady 12 sierpnia przedstawiono tylko inicjatywę prezydenta. Pomimo tego, że przewodniczący Sejmu uznał, że jest to naruszenie statutu, projektu zmian przygotowanego przez polskich posłów nie skierowano jednak pod obrady[97].

Na podstawie ustawy wyborczej punkt 2 art. 17 w skład komisji wyborczych wchodzili przedstawiciele ugrupowań, które w poprzednich wyborach uzyskały mandaty posłów. Pomimo więc, że ZPL nie zgłaszał swoich kandydatów do parlamentu w 1996 r., to mógł kierować swoich przedstawicieli do komisji. Główna Komisja Wyborcza 27 sierpnia 1996 r. odmówiła jednak zgody na włączanie przedsta-

[93] M. Narbutt, *Wysoki próg dla Polaków*, „Rzeczpospolita", 28 czerwca 1996; Inf. sztabu wyborczego AWPL, *Prawa mniejszości narodowych nadal ograniczane*, „Nasza Gazeta", 2–8 sierpnia 1996.

[94] PAP, WSM, MI, *Język zostanie, do Sejmu trudniej*, „Gazeta Wyborcza", 27 czerwca 1996.

[95] *Oświadczenie posła na Sejm Republiki Litewskiej Ryszarda Maciejkiańca „O naruszeniach w toku wyborów do Sejmu Republiki Litewskiej" ogłoszone w Sejmie w dniu 22 sierpnia 1996 roku*, „Nasza Gazeta", 30 sierpnia – 4 września 1996.

[96] Inf. wł., *Kropla po kropli...*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996.

[97] *Oświadczenie posła na...*

wicieli Związku w skład obwodowych komisji[98]. Nie wyrażono również zgody na wydrukowanie po polsku dokumentów związanych z głosowaniem[99]. AWPL uznała te działania jako „ograniczanie praw wyborczych mniejszości polskiej"[100].

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie wystawiła 31 osobową listę, na której znaleźli się przedstawiciele 12 organizacji społecznych – 6 polskich, 5 rosyjskich i 1 białoruskiej. Główną zasadą programu wyborczego było stworzenie wszystkim obywatelom niezależnie od narodowości jednakowych warunków we wszystkich dziedzinach życia[101]. Jak wyjaśnił zaś Walentin Jefimow ze Związku Rosjan na Litwie, zdecydowali się oni na udział w wyborach z Polakami, gdyż mają oni najsilniejszą organizację mniejszości w RL[102]. Polacy kandydowali też z list innych ugrupowań m.in. Aliansu Mniejszości Narodowych Litwy. Łącznie o miejsce w parlamencie ubiegało się 45 obywateli narodowości polskiej[103].

Na listę AWPL oddano ogółem 2,96% głosów, czyli więcej niż w 1992 r. na listę ZPL[104]. Do Sejmu wybrano z tej listy Jana Mincewicza, pomimo nacisków ze strony niektórych działaczy ugrupowania konserwatystów m.in. Kazimierasa Garšvy, by członkowie komisji unieważnili ten wybór[105]. Oprócz niego w parlamencie znalazło się jeszcze 2 Polaków – Zygmunt Mackiewicz, ze Związku Ojczyzny (Konserwatyści Litwy) i Artur Płokszto z Demokratycznej Partii Pracy Litwy[106]. A. Płokszto, który w poprzedniej kadencji wybrany był z rekomendacji ZPL, wyjaśniał, iż podjął decyzję o kandydowaniu z listy DPPL, gdyż była to partia najbardziej otwarta na problemy mniejszości narodowych. Uważał on też, że Polacy powinni uczestniczyć w działalności ugrupowań litewskich przez co zwiększyłyby się możliwości oddziaływania[107].

Pewnym dysonansem dla polskiej społeczności był moment ślubowania, gdy Z. Mackiewicz i J. Mincewicz użyli litewskich wersji swoich nazwisk (Mackevičius i Mincevičius), pomimo tego, że przewodniczący Sądu Najwyższego przedstawił

[98] S. Świetlikowski, *O uchwale Głównej Komisji Wyborczej nr 28 z 27. 08. 1996*, „Kurier Wileński", 5 września 1996.

[99] J. Sienkiewicz, *Opuścić ręce? Nie! Zakasać rękawy!*, „Magazyn Wileński", listopad 1996.

[100] L. Dowdo, *Zarzuty AWPL wobec partii rządzącej*, „Kurier Wileński", 16 sierpnia 1996.

[101] Taż, *Z listy AWPL kandydują Polacy, Rosjanie i Białorusini*, „Kurier Wileński", 17 września 1996.

[102] TASS, PAP, *Kraje bałtyckie*, „Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska", październik 1996.

[103] Departament ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, *Informacja o stanie...*

[104] J. Widacki, *Litwa po wyborach*, „Kultura", marzec 1997, s. 122.

[105] Z. Siemienowicz, R. Maciejkianiec, G. J. Mincewicz, *Oświadczenie Frakcji Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 16 listopada 1996.

[106] J. Baranowicz, *Prawica wygrywa wybory na Litwie*, „Sztandar Młodych", 12 listopada 1996; *Oficjalnie ogłoszono nazwiska wszystkich wybranych posłów do nowego Sejmu*, „Kurier Wileński", 19 listopada 1996.

[107] A. Płokszto, *Czy inna partia zlikwiduje korupcję?* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 24 września 1996.

ich według oryginalnego brzmienia. Mogło to wynikać z potrzeby wykazania przychylnego gestu wobec Litwinów w celu uzyskania lepszej współpracy lub też było efektem powszechnych w życiu codziennym nacisków zmierzających do lituanizacji nazwisk. Natomiast A. Płokszto nie tylko użył tradycyjnej wersji swojego nazwiska, ale również po litewsku i po polsku zakończył rotę przysięgi. Podobnie postąpili inni posłowie reprezentujący mniejszości narodowe – Władimir Jarmolenko mówił po rosyjsku, a Emanuelis Zingeris po żydowsku[108].

W końcu listopada trzej posłowie narodowości polskiej ustalili, że nie będą tworzyć wspólnej frakcji, ale rozpoczną współpracę w kwestiach generalnych, takich jak np. oświata. J. Mincewicz wszedł ponadto do Frakcji Niezależnej, kierowanej przez byłą premier Kazimierę Prunskiene. Zaznaczył jednocześnie, że uczynił to tylko ze względów technicznych, natomiast w przypadku gdy pojawi się w Sejmie jeszcze dwóch Polaków gotowych utworzyć klub natychmiast do niego dołączy[109]. Został on też członkiem Komitetu Oświaty, A. Płokszto Budżetu i Finansów, a Z. Mackiewicz Spraw Zagranicznych. W dniu 23 marca 1997 r. odbyły się powtórne wybory w kilku okręgach wyborczych. W wyniku tego w solecznicko-wileńskim wybrany został 4 polski poseł, prezes AWPL Jan Sienkiewicz. Przy frekwencji 52,6% uzyskał on 84% poparcie[110]. W Sejmie wstąpił do Frakcji Niezależnej. Został też członkiem Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowościowych. W trockim okręgu, gdzie dominowała ludność litewska, w głosowaniu wyłoniono posła z listy Związku Centrum, który uzyskał 27,2% poparcie. Niemniej kandydowało tam też dwóch Polaków – Henryk Jankowski z AWPL otrzymując 20% (druga pozycja) i Medard Czobot reprezentujący Konserwatystów 12,4%[111]. Wielce prawdopodobne więc, że gdyby kandydował tam tylko jeden Polak, to mógłby on liczyć na sukces.

Równocześnie z powodu zbyt niskiej frekwencji nie uznano wyników wyborów w okręgach nowowilejskim i wileńsko-trockim. W pierwszym największe poparcie uzyskał, biznesmen Mieczysław Waszkowicz z Aliansu Obywateli Litwy (47,9%) i Ryszard Maciejkianiec z AWPL (16,7%). W drugim zaś Waldemar Tomaszewski z AWPL uplasował się na pierwszej pozycji z 56,6% głosów[112]. Tam wybory GKW jednogłośnie postanowiło przeprowadzić ponownie w ostatnim możliwym terminie, 22 marca 1998 r. Jak wynika bowiem z ordynacji kolejne głosowanie powinno być przeprowadzone nie później niż po upływie roku. Odmówiono jednocześnie zgody na zorganizowanie ich wraz z prezydenckimi 21 grudnia 1997 r., co niewątpliwie

[108] A. Klimaszewska, *Refleksje po zaprzysiężeniu nowych posłów*, „Kurier Wileński", 27 listopada 1996.

[109] K. Adamowicz, *O współpracy i wejściu do Frakcji Niezależnej*, „Kurier Wileński", 3 grudnia 1996.

[110] T. Andrzejewski, *Analiza sukcesu*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997.

[111] *Wyniki uzupełniających wyborów do Sejmu RL, 23 marca 1997 roku*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

[112] Tamże.

zapewniłoby odpowiednią frekwencję[113]. Była to wyraźnie nieprzychylna decyzja wobec Polaków, tym bardziej że w auksztockim okręgu wyborczym, leżącym na terenach zdominowanych przez ludność litewską, zarządzono ponowne głosowanie w terminie wyborów prezydenckich[114]. Dalsze tury wyborów zorganizowane w 1998 r. i 1999 r. również nie przyniosły rezultatów, przez co do końca kadencji nie zwiększyła się liczba polskich posłów i nie powstała w konsekwencji Frakcja Polska[115]. Aczkolwiek w skali ogólnokrajowej w wyniku sondaży odnotowano wzrost popularności AWPL[116].

Vytautas Landsbergis, przewodniczący Sejmu RL, przemawiając 21 lutego 1997 r. na forum polskiego parlamentu nieoczekiwanie zaproponował powołanie „Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Parlamentarnego". Idea ta została dobrze odebrana w Warszawie, natomiast w Wilnie wywołała wiele obaw. Podejrzewano nawet, iż może to prowadzić do nowej unii z Polską[117]. Politycy litewscy wyjaśniali jednak, że głównym tego celem ma być współpraca z Rzeczpospolitą jako przyszłym członkiem NATO[118].

Pierwsze spotkanie tego gremium miało miejsce w dniach 2–3 lipca 1997 roku w Wilnie[119]. Było to w niedługim czasie przed wyborami w Polsce. W związku z tym w omawianym okresie miało miejsce tylko jedno posiedzenie, głównie natury organizacyjnej. Dnia 12 grudnia 1997 r. został też zmieniony przez nowy Sejm RP

[113] *Jeszcze dwaj posłowie zostaną wybrani w przyszłym roku*, „Kurier Wileński", 18 kwietnia 1997.

[114] *Kurierem*, „Kurier Wileński", 22 sierpnia 1997.

[115] Frekwencja poniżej 40% w tych okręgach spowodowana była w dużej mierze przez faktyczny bojkot wyborów dokonywany przez ludność niepolską. Jak się szacuje 15–20% wyborców strefy podmiejskiej jedynie tam formalnie figuruje w spisach, w rzeczywistości nie mieszkając, będąc tylko zameldowanymi z powodów ekonomicznych. Litwini zdają sobie sprawę, iż jest ich na terenie tych okręgów za mało (wileńsko-trocki 40%, nowowilejski 35%) by wybrać swoich kandydatów, więc zaniżają frekwencję, tak by wyniki wyborów były nie uznawane. Potwierdzają to szczegółowe dane z których wynika, że w większości w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków odnotowywano dużą frekwencję, natomiast tam, gdzie przeważają Litwini frekwencja jest niska. Pojawiły się też pewne korzystne symptomy, bowiem jak wykazują wyniki wyborów z wileńsko-trockiego okręgu to w 1998 r. frekwencja była tam niższa o 21% w porównaniu z 1992 r., a kandydat polski otrzymał o 479 głosów więcej. R. Ziemski, *Bojkot wyborów na Wileńszczyźnie przez partie rządzące na Litwie*, „Magazyn Wileński", kwiecień 1998; PAP, *Powtórne wybory na Wileńszczyźnie*, „Rzeczpospolita", 23 marca 1998; JJK, *Po raz trzeci pudło*, „Gazeta Wyborcza", 23 marca 1998; *Wybory w wileńsko-trockim i nowowilejskim okręgach wyborczych nie odbyły się*, „Kurier Wileński", 24 marca 1998; R. M., *Zabrakło frekwencji*, „Znad Wilii", 1–15 kwietnia 1999.

[116] (rm), *Wzrost popularności AWPL*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998.

[117] M. Narbutt, *Powrót do przyszłości*, „Kurier Wileński", 28 czerwca 1997.

[118] Tamże; J. Haszczyński, *Rozmowy o języku*, „Rzeczpospolita", 27 stycznia 1998.

[119] L. Dowdo, *Odbyła się założycielska sesja zgromadzenia poselskiego Litwy i Polski*, „Kurier Wileński", 3 lipca 1997; O. Krzyżanowska, A. Dobroński, *Zgromadzenie jest wzorem rozwiązywania trudniejszych układów* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 4 lipca 1997; A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997; A. Glapiak, *Sprzeczności*, „Życie Warszawy", 27 stycznia 1998; H. Mażul, *W trosce o bezpieczeństwo obywateli*, „Przyjaźń", 1–7 marca 2001.

skład polskiej delegacji[120]. Zaskakującym jednak jest fakt, iż przewodniczący ze strony litewskiej Mečys Laurinkus bagatelizował znaczenie Zgromadzenia, twierdząc, że jest ono tylko jednym z wielu taktycznych kroków na drodze do struktur europejskich[121].

Do grona tego weszło po 20 posłów z każdego parlamentu. Nie znaleźli się jednak w nim dwaj posłowie reprezentujący mniejszość polską wybrani z listy AWPL, w odróżnieniu od dwóch pozostałych Polaków, którzy zostali zgłoszeni przez swoje kluby. Sejm 60 głosami przeciw, 3 za i 7 wstrzymującymi odrzucił możliwość wejścia do tego gremium 2 posłów AWPL[122]. Do Zgromadzenia przedstawiciele byli delegowani bowiem przez Frakcje. Dysponowały one liczbą miejsc proporcjonalną do ilości mandatów. Dlatego też DPPL mając możliwość wytypowania 2 osób zgłosił swego lidera Č. Juršenasa i A. Płokszto, który został wybrany nawet wiceprzewodniczącym zgromadzenia ze strony litewskiej. Podobny mechanizm był również z Z. Mackiewiczem, z tym iż jemu było łatwiej znaleźć się w tym gronie, gdyż konserwatyści otrzymali 10 miejsc. Natomiast na Frakcję Niezależną, do której należeli posłowie AWPL, przypadło tylko jedno miejsce, które wzięła przewodnicząca, była premier K. Prunskiene. Powodem tego, że nie stworzono możliwości, by weszli do tego gremium dwaj posłowie wybrani z listy polskiego ugrupowania, jak uważa A. Płokszto, być może jest to, że nie byli postrzegani jako lojalni reprezentanci państwa litewskiego[123]. Związane to było z tym, iż wielokrotnie występowali oni, także na forum międzynarodowym, z żądaniami dotyczącymi zmiany położenia ludności polskiej. W przypadku stworzenia formuły umożliwiającej im udział w Zgromadzeniu uzyskaliby przez to bardzo waży instrument propagandowy do nagłaśniania różnych problemów Polaków[124].

Posłowie AWPL mieli w drugiej kadencji Sejmu RL w pewnym stopniu ograniczone możliwości działania. Wynikało to z tego, że nie posiadali własnej Frakcji. Ich przynależność do grupy posłów niezależnych wynikała jedynie ze względów technicznych, nie oznaczając, że byli to sojusznicy gotowi poprzeć różne inicjatywy zmierzające do rozwiązania problemów polskiej mniejszości. Posłowie czynili starania, by uzyskać poparcie wśród partii reprezentowanych w parlamencie. Jednak jak stwierdził J. Sienkiewicz, pewien dialog udało się tylko nawiązać z Litewską Partią Socjaldemokratyczną i Demokratyczną Partią Pracy Litwy[125]. Ugrupowania

[120] *Sejm Polski wybrał delegatów na Zgromadzenie Litewsko-Polskie*, „Kurier Wileński", 13 grudnia 1997.

[121] R. Maciejkianiec, *Założycielska sesja Zgromadzenia Poselskiego Litwy i Polski*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997.

[122] T. Andrzejewski, *Polsko-litewskie Zgromadzenie Parlamentarne – kulisa odsłaniająca poziom demokracji*, „Nasza Gazeta", 3–9 lipca 1997.

[123] A. Płokszto, *Wczoraj po komunizmie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 31 grudnia 1998 – 1 stycznia 1999; J. Sienkiewicz, *Nigdy nie zrzekliśmy...*

[124] AB, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 13 lutego 1998.

[125] J. Sienkiewicz, *Żadnych serwitutów...*

te miały jednakże w owym czasie niewielką reprezentację w Sejmie, a z użytego przez Sienkiewicza słowa „dialog" nie wynika wcale poparcie.

Reprezentujący w parlamencie Akcję Wyborczą posłowie występowali w obronie szkolnictwa polskiego, prawa do pisowni nazwisk w oryginalnym brzmieniu (bez lituanizowania końcówek i przy zastosowaniu liter z polskiego alfabetu), jak również dążyli do umożliwienia polskim wyborcom wyłonienia swojej reprezentacji. Ze względu na ich ograniczone możliwości, działania te często miały tylko znaczenie propagandowe, gdyż nie było mechanizmów wyegzekwowania realizacji ich postulatów. Dlatego też posłowie zwracali się do różnych instytucji w Polsce o wsparcie. Za takie postępowanie, Komisja Etyki Sejmu RL skrytykowała nawet J. Mincewicza, który wystąpił w Senacie RP, przedstawiając sytuację Polaków na Litwie[126].

* * *

Fakt zaistnienia reprezentacji parlamentarnej Polaków należy ocenić pozytywnie w świetle poprawy statusu tej narodowości. Polacy mając swych reprezentantów, mogli przez nich nagłaśniać problemy i postulaty tej mniejszości. Posłowie posiadali też ustawowe instrumenty do podejmowania różnych interwencji. Jest jednak faktem, że nie zawsze Polacy umieli lub chcieli z tych możliwości korzystać. Niemniej taka szansa została stworzona. Było to znaczącym efektem odrodzenia narodowego.

Do negatywnych zjawisk należy jednak zaliczyć proces stałego zmniejszania się liczby polskich reprezentantów w parlamencie. W szczytowym okresie, który przypadł na najbardziej intensywny okres budzenia się świadomości narodowej Polaków, w ostatniej Radzie Najwyższej (1990–1992) mieli oni, aż 11 reprezentantów którzy deklarowali przynależność do tej społeczności. Po tym odnotowywano stały spadek liczby posłów narodowości polskiej do 4 w końcu omawianego okresu. Sytuacja w kadencji 1996–2000 była tym trudniejsza, że nie było już wystarczającej liczby parlamentarzystów do utworzenia Frakcji. Niemniej, jak zauważył J. Sienkiewicz, ugrupowania polskie elektorat zachowywały ten sam, nawet z pewną tendencją zwyżkową. Zmieniały się natomiast uwarunkowania zewnętrzne jak ordynacja wyborcza, czy kształt okręgów. Polacy stanowią większość w rejonach solecznickim i wileńskim. Okręgi zaś kształtuje się w ten sposób, by nie przekraczali oni liczby ok. 40% wyborców. Co istotne, do uznania ważności głosowania potrzebna jest właśnie frekwencja na tym poziomie. W ostatniej z omawianych kadencji Sejmu były 2 okręgi wyborcze, gdzie bezskutecznie przeprowadzano czterokrotnie głosowanie. Polacy najczęściej otrzymywali większość głosów, lecz za niska była frekwencja, by głosowanie uznać za ważne, gdyż na wybory w niewielkim stopniu stawiał się elektorat litewski. Dużą przeszkodę stanowiło też wprowadzenie wyso-

[126] AB, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 13 lutego 1998.

[127] J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*; K. A., *Tam, gdzie zamieszkuje większość Polaków, frekwencja była wysoka*, „Kurier Wileński", 25 marca 1998.

kiego ogólnokrajowego progu w wysokości 5%[127]. W wyborach pojawiały się też ugrupowania, których program nastawiony był na elektorat mniejszości narodowych. Z założenia były to organizacje konkurencyjne wobec Związku Polaków, a następnie Akcji Wyborczej. W 1992 r. była to Wspólnota Litwy Wschodniej, a w 1996 r. Alians Mniejszości Narodowych Litwy. Według J. Sienkiewicza ich celem było zmniejszenie liczby wyborców wiodących organizacji polskich. Tym bardziej, że jak argumentował, nie miały one kłopotów z rejestracją, a ich działania wspomagane były przez przychylne publikacje w prasie litewskiej[128].

Obecność Polaków w ugrupowaniach litewskich, oprócz wypełniania statutowych obowiązków, sprowadzała się głównie do wyhamowywania inicjatyw niekorzystnych dla mniejszości narodowych[129]. Wobec tych posłów sporadycznie również można było czasami odnotować nieprzychylne podejście macierzystych ugrupowań, które oparte było na tle narodowościowym. Tak np. było w 1996 r. z M. Czobotem, któremu Partia Chrześcijańsko Demokratyczna (której był posłem), zaproponowała w kolejnych wyborach dalekie 37 miejsce na liście. Działo się tak w sytuacji, gdy wszyscy inni parlamentarzyści znaleźli się w pierwszej dziesiątce. Co ważniejsze z całej tej grupy tylko on był sygnatariuszem Aktu Niepodległości. Jak wyjaśniono mu, ugrupowanie to nie miało do niego żadnych zarzutów, oczekiwało jednak, by zrezygnował z kandydowania w okręgu nr 1 w Wilnie, który dotychczas reprezentował, gdyż jest „im wstyd, że w centrum stolicy Litwy nie mają godnego tego miejsca Litwina". M. Czobot wycofał się z udziału w wyborach, chadecy zaś w tym okręgu wystawili Litwina, który przegrał[130].

Jest rzeczą oczywistą, że w przypadku większej mobilizacji polskich wyborców byłoby możliwe uzyskanie jeszcze co najmniej dwóch mandatów. Należy jednak zauważyć, że w wielu krajach europejskich, gdzie przebiegają procesy demokratyzacji życia społecznego odnotowuje się pewną grupę ludzi nie uczestniczących w wyborach. Na Wileńszczyźnie według opinii byłego marszałka Sejmu RL Česlovasa Juršenasa należy także uwzględnić zachodzące procesy zacofania gospodarczego i społecznego. Kolejnym powodem zaś jest nieufność mieszkańców wobec władz Litwy oraz niezadowolenie i niewiara, że wraz z rządzącą ekipą coś w ich życiu zmieni się na lepsze[131]. Proces zaś ten mogłoby zahamować uzyskiwanie przez parlamentarzystów bardziej wymiernych sukcesów. Do tego brak jednak było im możliwości efektywnego oddziaływania, co częściowo związane było z ich niewielką liczebnością. Nie było też widać symptomów zmian polityki narodowościowej,

[128] J. Sienkiewicz, *Zadbać o Wileńszczyznę – zadbać o Litwę* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 18 września 1996; Tenże, *Żadnych serwitutów...*

[129] Z. Mackiewicz, *Hamowałem superpatriotów* (wywiad przeprowadzony przez J. J. Komara), „Kurier Wileński", 22 listopada 1997.

[130] ELTA, *M. Czobot wycofuje się z Frakcji Chadeckiej*, „Kurier Wileński", 13 września 1996; M. Czobot, *Nie zamykać się...*

[131] L. Dowdo, *Frakcji polskiej nie będzie*, „Trybuna", 24 marca 1998.

która umożliwiłaby uzyskanie większej reprezentacji, zgodnie ze strukturą administracyjną. Zapowiedziano też podniesienie w regulaminie kolejnej kadencji Sejmu minimalnej liczby posłów potrzebnych do utworzenia Frakcji z 3 do 7. Eliminuje to praktycznie możliwość samodzielnego funkcjonowania parlamentarnej reprezentacji polskiej ludności[132].

[132] J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*; W kolejnych wyborach przeprowadzonych 8 października 2000 r., AWPL uzyskała dwa mandaty zdobyte przez Waldemara Tomaszewskiego i Jana Mincewicza. W 10 dni po zakończeniu głosowania podpisali oni umowę koalicyjną z „Nowym Związkiem" (liberałowie i socjaliberałowie), w wyniku której otrzymano stanowisko wiceministra oświaty i zastępcy pełnomocnika rządu na powiat wileński. Oprócz nich w Sejmie znalazło się jeszcze dwóch Polaków, reprezentujących litewskie partie – Artur Płokszto z Koalicji Socjaldemokratycznej i Aleksander Popławski z „Nowego Związku". *Rok 2000 w skrócie...*

Rozdział V

ROZWÓJ SZKOLNICTWA I OŚWIATY

Jak już wspomniano w części pierwszej, w okresie władzy radzieckiej na terytorium Litwy umożliwiono funkcjonowanie szkołom z polskim językiem nauczania. Nie stworzono im jednak jednocześnie możliwości rozwoju, a młodzieży kontynuowania nauki po polsku na szczeblu wyższym, poza nieliczną grupą filologów. Od końca lat 50. spadała liczba uczniów i szkół, co związane było z warunkami funkcjonowania oświaty oraz procesem wynarodowienia. Sytuacja ta ulegała zmianie w końcu lat 80., kiedy to na fali odrodzenia narodowego zaczęła się zwiększać liczba uczniów i szkół polskich.

1. Utworzenie placówek przedszkolnych

Pierwszym symptomem zmian w oświacie było powstanie placówek przedszkolnych dla mniejszości polskiej. Dotychczas bowiem istniały tylko 3 w rejonie solecznickim, i to nieoficjalnie. Powstały one spontanicznie i na wpół legalnie jako instytucje resortowe. Najstarszą była placówka w Koleśnikach funkcjonująca od 1964 roku[1]. Oprócz niej były jeszcze placówki w Dajnowie i Jańczunach. Oficjalnie były to instytucje rosyjskojęzyczne, lecz z inicjatywy kierownictwa dzieci były uczone i wychowywane w języku polskim[2]. Postulaty i zapowiedzi tworzenia przedszkoli polskich zaczęły pojawiać się już w początkowej fazie odrodzenia narodowego. Między innymi na spotkaniu Klubu Aktywnego Czytelnika „Czerwonego Sztandaru" takie zobowiązanie złożył w grudniu 1986 r. Zdzisław Nowik, przewodniczący kołchozu w Pikieliszkach[3].

---

[1] H. Sosnowski, *O polonikach znad Solczy*, „Czerwony Sztandar", 3 września 1988; H. Ostrowska, *Krótki bilans: co mamy, a jeszcze mieć możemy*, „Czerwony Sztandar", 20 stycznia 1989.

[2] A. Kairys, *Oświata w Litwie Wschodniej* (wywiad przeprowadzony przez J. Girdwainisa), „Kurier Wileński", 7 sierpnia 1992.

[3] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Spotkania i postulaty*, „Czerwony Sztandar", 25 grudnia 1986.

Brak przedszkoli polskich na Litwie powodował niekorzystne dla mniejszości polskiej konsekwencje. Bowiem rodzice, których dziecko uczęszczało do placówki litewskiej bądź rosyjskiej, bardzo często uważali za celowe by następnie nauka w szkole była kontynuowana w tym samym języku[4]. W konsekwencji zmniejszał się kontakt z mową ojczystą i środowiskiem etnicznym we wstępnej fazie wychowania. Mogło to zaś prowadzić do osłabienia więzi ze swoją narodowością.

Powstanie nowych instytucji wychowawczo-opiekuńczych nastąpiło przy pewnym wsparciu władz Polski. Podczas swojej wizyty w LSRR, w kwietniu 1988 r., minister edukacji narodowej Henryk Bednarski stwierdził, że w związku z reformą szkoły radzieckiej potrzebne są przedszkola w języku polskim. Zaproponował on jednocześnie pomoc dla tych placówek[5]. Ministerstwo Szkolnictwa LSRR stosowne zezwolenie na ich działalność wydało w maju 1988 roku[6].

Możliwość posyłania dzieci do przedszkoli polskich spotkała się z dużym zainteresowaniem rodziców. Jednocześnie jednak napotkano liczne przypadki, gdy kierownictwa placówek, jak i wydziały oświaty stwarzały trudności przy organizowaniu grup z językiem polskim. Były wypadki, że nie chciano przyjmować nawet podań[7]. Jak wynika z relacji rodziców, kierownictwa przedszkoli niejednokrotnie twierdziły, iż nie znają uchwały ministerstwa lub czekają na wskazówki odgórne[8]. Pojawiały się też czasami trudności lokalowe. W 1989 r., pomimo wcześniejszej obietnicy władz lokalnych, w przedszkolu nr 99 na Zwierzyńcu w Wilnie (ul. Blindžiu) zamiast polskiej grupy zdecydowano ulokować I klasę litewską z pobliskiej szkoły. Uzasadniano to tym, iż ta placówka jest przepełniona. Jednocześnie jednak rodzice polscy wskazywali, że twierdzenie to nie odpowiadało rzeczywistości[9].

Pomimo pewnych trudności szybko przystąpiono do organizacji przedszkoli i grup polskich. Pierwsze powstały jeszcze w maju 1988 r. w rejonach solecznickim i wileńskim[10]. Na jesieni tego roku uczęszczało już do nich w Wilnie 154 dzieci w 8 grupach, w rejonie wileńskim było 10 polskich grup, w solecznickim 9, trockim 1[11]. Po pewnym czasie siatka tych placówek została rozszerzona również na rejon święciański, gdzie w 1990 r. były 2 grupy[12]. W dniu 1 stycznia 1994 r. na tym obszarze do placówek tych uczęszczała następująca liczba dzieci – Wilno (1087), rejon

[4] J. Klewiński, *A jeżeli z ręką na sercu...*, „Czerwony Sztandar", 4 maja 1988.

[5] H. Bednarski, *Rozszerzenie współpracy w systemie edukacji dwóch bratnich krajów* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Czerwony Sztandar", 26 kwietnia 1988.

[6] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 336.

[7] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Jeszcze o grupach i przedszkolach polskich*, „Czerwony Sztandar", 12 sierpnia 1988; H. Ostrowska, *Sprawa niełatwa, lecz realna*, „Czerwony Sztandar", 1 października 1988.

[8] H. Ostrowska, *Krótki bilans...*

[9] Taż, *Wileńska ich geografia*, „Czerwony Sztandar", 1 września 1989.

[10] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Decyzję należy podjąć już dziś*, „Czerwony Sztandar", 21 maja 1988.

[11] H. Ostrowska, *Sprawa niełatwa...*; Taż, *Krótki bilans...*

[12] Taż, *Wileńska Szkoła Pedagogiczna – przekreślona szansa?*, „Kurier Wileński", 16 sierpnia 1990.

solecznicki (303), wileński (267), trocki (121) i święciański (39)[13]. Niemniej, brak było przedszkoli w innych rejonach Litwy, gdzie Polacy stanowili znaczny odsetek ludności (od 1,7% do 11,1%). Były to ignaliński, janowski, jeziorski, molecki, orański, szyrwincki i miasto Druskienniki.

Tabela 10. Statystyka polskich przedszkoli

Rok	Liczba grup z polskim językiem	Liczba dzieci w tych grupach
1988 grudzień	28	brak danych
1989 listopad	96	1120
1990 brak daty miesięcznej	141	2434
1991 styczeń	148	2539
1992 styczeń	164	2732
1993 styczeń	148	2260
1994 styczeń	112	1817
1995 styczeń	112	1862
1996 styczeń	118	1940
1997 styczeń	132	2344
1997 grudzień	132	2400

Źródło: S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 15; T. Sokołowa, *Potrzeby szkół polskich na Wileńszczyźnie*, [w:] *Problemy kształcenia Polaków ze wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1992, s. 68; J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo Polskie na Litwie w latach powojennych w świetle statystyki*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1997; Relacja ustna A. Pukszto zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.

Jak wynika z przedstawionych danych, od chwili powstania polskich przedszkoli w 1988 r., wzrost liczebności grup oraz liczby dzieci do nich uczęszczających trwał do połowy 1992 r. Ta dynamika rozwojowa spowodowana była nie tylko tworzeniem nowych grup, ale także przechodzeniem rosyjskich na język polski[14]. Tylko w 1989 r. jedynie na terenie rejonu wileńskiego miało miejsce to w 13 miejscowościach[15]. Niemniej, nadal tam występowała dominacja przedszkoli rosyjskich do których uczęszczało 43,1% dzieci, i litewskich obejmujących opieką 39,3%. W polskich placówkach było 566 osób, co stanowiło 17,6%[16].

Proces rozwoju polskojęzycznych przedszkoli został jednak wkrótce wyhamowany. Miało to miejsce w początkowym okresie, po uznaniu niepodległości Republiki Litewskiej. Odbywało się to na tle szerszych procesów ekonomicznych, powodują-

[13] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 16.
[14] A. Kairys, *Oświata w Litwie...*
[15] P. Gauczas, *Problemy oświaty ludowej rejonu*, „Przyjaźń", 23 listopada 1989.
[16] K. Wołodko, *Wyssane z palca*, „Czerwony Sztandar", 10 stycznia 1990.

cych spadek liczby dzieci we wszystkich placówkach, niezależnie od języka prowadzonych zajęć. Niemniej, najmniejszy ubytek nastąpił w przedszkolach litewskich[17]. Prasa polska odnotowała liczne przypadki, gdy placówki polskojęzyczne likwidowane były w trybie administracyjnym lub tworzono poprzez rozmaite nieformalne naciski grupy litewskie na terenach zwartego zamieszkiwania ludności polskiej. Z pierwszym tego typu działaniem spotkano się jeszcze na krótko przed uznaniem suwerenności kraju. Miało to miejsce 3 lipca 1991 r., gdy decyzją Ministerstwa Kultury i Oświaty RL postanowiono zreorganizować przedszkole „Žilvytis" w litewskie przedszkole – szkołę. Było to w sytuacji, gdy do placówki tej uczęszczało w grupach litewskich 22 dzieci, polskich 26 i rosyjskich 33. Na skutek protestów rodziców jak i pracowników Jaszuńskiego Zakładu Doświadczalnego, który wybudował w 1989 r. to przedszkole i był jego właścicielem odstąpiono wówczas od tej decyzji[18].

W rejonach wiejskich placówki te w większości były na utrzymaniu gospodarstw rolnych. Po likwidacji kołchozów nie miał kto już ich finansować. Były więc one masowo likwidowane. Niemniej, np. w Mejszagole, rejonowy wydział oświaty przejął na swoje utrzymanie przedszkole litewskie, a nawet rosyjskie lecz nie zgodził się na finansowanie polskiego[19]. Od września 1991 r. do kwietnia 1992 r. w rejonie solecznickim, zarządzanym przez komisarza litewskiego, po rozwiązaniu rady rejonowej, zlikwidowano 11 takich placówek[20]. Decyzje te uzasadniano względami ekonomicznymi. Gdy jednak w przedszkolu w Podborzu, gdzie od 1989 r. zajęcia odbywały się po polsku, a kierowniczka Teresa Wojsiat ukończyła w Polsce specjalne kursy, władze postanowiły zlikwidować placówkę, 9 osób wystąpiło z prośbą o otwarcie litewskiej grupy. Zarząd rejonowy wydał więc polecenie gminie przejęcia od 1 kwietnia 1992 r. placówki tej, jako litewskiej[21]. Na terenie rejonu wileńskiego decyzją komisarza litewskiego A. Merkysa w maju tegoż roku przekazano przedszkola, które znajdowały się na utrzymaniu lokalnych samorządów, do gestii wydziałów oświaty[22]. Wkrótce też zamknięto jedną z dwóch placówek w Niemenczynie. W efekcie już niedługo zaczęto odczuwać wyraźny brak miejsc[23]. Zlikwidowano również placówki w innych miejscowościach Wileńszczyzny m.in. w Podworońcach, Dowigidańcach, Kamionce, Poszkach, Tietiańcach, Gierwiszkach[24]. Pomimo protestów rodziców proces ten miał miejsce także w Wilnie[25].

[17] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 16.

[18] J. Podmostko, *Konfliktów w Jaszunach można uniknąć*, „Kurier Wileński", 13 sierpnia 1991.

[19] J. Mincewicz, *Za nami...*

[20] P. Ryngiewicz, *Nowych nie otwiera się, istniejące się zamyka*, „Kurier Wileński", 10 lipca 1992.

[21] Tamże.

[22] K. Ądamowicz, *Co zostaje poza progiem przytulnego domu? Czy zawsze ten dom jest przytulny?*, „Kurier Wileński", 9 grudnia 1995.

[23] L. Drozd, *Niepotrzebnie zlikwidowano przedszkole*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1995; K. Adamowicz, *Co pozostaje...*

[24] A. Dawidowicz, *Na krawędzi*, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

[25] J. Podmostko, *Polsko-rosyjskie przedszkole czy żydowska szkoła?*, „Kurier Wileński", 19 października 1994.

Wraz z procesem zamykania przedszkoli polskich „Sajudis", Caritas jak i inne instytucje prowadziły akcję propagandową w celu składania podań do grup litewskich[26]. Zdarzało się też faworyzowanie ze strony kierownictwa, grup litewskojęzycznych poprzez lepsze wyżywienie i zabawki, jak to miało np. miejsce w Ejszyszkach[27]. W wyniku tych jak i innych działań, jesienią 1995 r. w rejonie solecznickim, gdzie Polacy stanowią blisko 80% ludności, do polskich grup przedszkolnych uczęszczało 283 dzieci, a do litewskich 498[28]. Na skutek ogólnej sytuacji w kraju część rodziców podejmowała też sama decyzje, by posyłać dzieci do litewskich grup. Uzasadniano to tym, że dziecko wcześnie powinno nauczyć się języka państwowego[29]. Część społeczności polskiej zwracała uwagę, iż kierując się podobnymi motywami, jak też chęcią zapewnienia lepszego startu życiowego, uprzednio posyłano latorośle do rosyjskich przedszkoli i szkół. W praktyce jednak zamierzenia te nie ulegały realizacji, a faktycznie ukończenie szkoły w języku innym niż ojczysty nie sprzyjało rozwojowi osobowości młodego człowieka[30].

Ten negatywny proces uległ jednak wyhamowaniu i od 1995 r. obserwujemy zwiększanie się liczby wychowanków w polskich grupach. Wpływ na to miała nie tylko pewna poprawa sytuacji ekonomicznej, lecz również wyższy poziom pracy z podopiecznymi w przedszkolach. Wynikało to z tego, że wychowawczynie stale podnosiły swoje kwalifikacje, w dużej mierze dzięki rozmaitym szkoleniom organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie oraz Litewski Instytut Kwalifikacji Pedagogów[31]. Odnotowano w tej dziedzinie znaczącą poprawę, szczególnie porównując te warunki z początkowym okresem działalności, gdy wręcz wskazywano na brak wykwalifikowanej kadry[32]. Prowadzono lekcje języków obcych, kółka plastyczne, muzyczne i inne. Powodowało to, iż na zapis do grup polskich niejednokrotnie trzeba było czekać w kolejce[33]. Sprzyjał też temu dobry poziom nauki języka państwowego. Był on prowadzony w sposób planowy i systematyczny, co częstokroć powodowało, iż dzieci odnotowywały tu większe postępy niż w przedszkolach litewskich[34].

[26] Tamże; L. Komaiszko, *By nie zostać organizacją prezesów i wiceprezesów*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1994.

[27] Z. Żdanowicz, *Nierówne traktowanie*, „Słowo Wileńskie", 24–30 marca 1995.

[28] K. Adamowicz, *Polacy wolą pragmatyzm*, „Kurier Wileński", 31 października 1995.

[29] J. Podmostko, *Radosny reportaż ze smętną nutką z rezydencji hrabiego Golicyna*, „Kurier Wileński", 6 czerwca 1992.

[30] J. P., *Jesień smutkiem niesie*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1993.

[31] W. Zinkiewicz, *Świąteczne wywiady*, „Nasza Gazeta", 30 grudnia 1999 – 12 stycznia 2000; B. Garnyte, *Wilia naszych strumieni rodzica...*, „Nasza Gazeta", 20–26 stycznia 2000; E. Cywińska, *Dokształcanie i doskonalenie nauczycieli oświaty polskojęzycznej na Wschodzie*, [w:] *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, red. J. Mazur, Warszawa 1997, s. 55–56.

[32] J. Kwiatkowski, M. Jancewicz, *Jak powitasz nas szkoło?* (wywiad przeprowadzony przez D. Aliszauskaite), „Przyjaźń", 23 sierpnia 1990.

[33] J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie...*; K. Adamowicz, *Nasze muszą być lepsze od innych, a będą wtedy prosperowały*, „Kurier Wileński", 7 grudnia 1996.

[34] K. Adamowicz, *Co zostaje poza...*; B. Garnyte, *Wilia naszych...*

2. Wzrost liczby uczniów i szkół

Kolejnym przejawem odrodzenia narodowego było zwiększanie się liczby uczniów w szkołach i klasach polskich. Jak wynika z danych, proces ten rozpoczął się w 1988 r. Jego przebieg obrazują poniższe tabele.

Tabela 11. Dynamika wzrostu liczby uczniów w klasach pierwszych

Rok	Liczba uczniów klas pierwszych	Procent ogółu uczniów klas pierwszych republiki
1988	1 030	2,16
1989	1 624	3,16
1990	1 831	3,42
1991	2 050	3,72
1992	2 256	3,48
1993	2 412	4,23
1994	2 331	4,06
1995	2 156	3,91
1996	2 213	4,07
1997	2 077	3,72

Źródła: J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie...*; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.

Tabela 12. Ogólna liczba uczniów klas I–XII w latach 1987–1997

Rok	Liczba uczniów	Procent ogółu uczniów republiki
1987	10 133	2,00
1988	9 995	2,00
1989	10 613	2,10
1990	11 407	2,30
1991	12 611	2,50
1992	13 881	2,80
1993	15 312	3,08
1994	16 613	3,26
1995	17 898	3,44
1996	19 212	3,61
1997	20 263	3,72

Źródła: A. Kairys, *Coraz więcej polskich klas w szkołach Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 7 maja 1992; J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie...*; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.

Z przedstawionych danych wynika wyraźnie, iż proces odrodzenia narodowego wyrażał się w szkolnictwie wzrostem liczby uczniów, jak i ich procentowym udziałem wśród wszystkich osób uczęszczających do szkół. Tendencje te zarysowały się od roku 1988, w którym to odnotowano najmniejszą od lat 50. liczbę uczniów. Wynikało to ze stale zmniejszającej się w latach poprzednich liczebności klas pierwszych. Stąd też początkowo odrodzenie wyraźniej zaobserwować można było poprzez znacznie większą dynamikę wzrostu procentowego liczby najmłodszych uczniów, niż ogółu uczęszczających do szkół i klas polskich. Pomimo też pewnych wahań liczebności, odnotowywany był stały wzrost wszystkich osób kształcących się w polskich placówkach. Średnio od 1988 r. co roku przybywało 1142 uczniów. Najmniejszy wzrost (o 618) odnotowano w roku 1989, a największy (o 1431) w 1993 r. Od 1991 r. nie odnotowano też przyrostu mniejszego niż 1 tys. Procesy przekształceń w 12 letniej szkole można obserwować w pewnej perspektywie czasowej. Stały wzrost liczebności wszystkich uczniów przy pewnych wahaniach w klasach pierwszych można wytłumaczyć odchodzeniem małych liczebnie roczników, które rozpoczynały naukę w latach 80. i zastępowaniem ich większym naborem nowych uczniów. Do tego dochodził też proces przechodzenia młodzieży z szkół rosyjskich do polskich.

Jak wynika z przedstawionych danych w tab. 13, największy przyrost uczniów odnotowano w Wilnie oraz rejonach wileńskim i solecznickim. Są to tereny zwartego zamieszkiwania ludności polskiej, co w znacznym stopniu ułatwia tworzenie sieci szkolnej. Wszędzie pomimo pewnych wahań następowało zwiększenie udziału procentowego uczniów polskich. Wyjątkiem jedynie jest rejon orański, gdzie w 1995 r. została zreorganizowana czteroletnia szkoła w Kijunciach. Początkowo była ona polską, później polsko-litewską. Ostatecznie przekształcono ją w litewską. Pomimo tego, że placówka miała dobre warunki oraz wyposażona była w pomoce z RP, zadecydowano o likwidacji ze względu na duże oddalenie do szkół polskich, w których można było kontynuować naukę oraz złe połączenia komunikacyjne z tymi miejscowościami[35].

Na dynamikę zmian liczebności uczniów miały wpływ szersze procesy, które zapoczątkowane zostały jeszcze w 1987 roku. Wtedy to społeczność polska zaczęła publicznie zgłaszać swoje postulaty w dziedzinie oświatowej. Nie dotyczyły one kwestii warunków materialnych, ale odnosiły się przede wszystkim do zagadnień merytorycznych. Na konieczność zmian programowych w klasach polskich zwróciła uwagę, m.in. zasłużona nauczycielka LSRR Helena Kuźmowa, która stwierdziła jednocześnie, że program nauczania należy dostosować do zachodzących w kraju przemian i potrzeb szkolnictwa polskiego[36]. Z ważnym postulatem zwrócił się też za pośrednictwem „Czerwonego Sztandaru" student matematyki Wileńskiego Instytutu

[35] I. Litwin, *Szkoła umiera z woli rodziców*, „Kurier Wileński", 6 września 1994.

[36] H. Kuźmowa, *Nasze miejsce w przebudowie*, „Czerwony Sztandar", 28 maja 1987.

Tabela 13. Liczba polskich uczniów w poszczególnych jednostkach administracyjnych

Rok	Wilno		r. wileński		r. solecznicki		r. trocki		r. święciański		r. szyrwincki		r. orański	
	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu	liczba uczniów	procent od ogółu
1988/89	3 604	4,8%	3 696	32,2%	1 740	28,4%	597	5,2%	302	5,7%	46	1,6%	10	0,2%
1989/90	3 959	5,3%	3 829	33,4%	1 797	30,1%	670	5,9%	310	6,0%	42	1,5%	6	0,1%
1990/91	4 389	5,9%	3 987	34,5%	1 904	32,5%	741	6,5%	326	6,6%	49	1,8%	11	0,2%
1991/92	4 955	6,7%	4 304	37,5%	2 139	37,2%	821	7,2%	335	6,7%	46	1,7%	11	0,2%
1992/93	5 640	7,6%	4 630	40,0%	2 411	42,4%	881	7,8%	361	8,1%	49	1,8%	9	0,2%
1993/94	6 128	8,4%	5 054	42,8%	2 665	46,5%	980	8,6%	268	6,3%	55	2,0%	7	0,1%
1994/95	6 717	9,0%	5 365	44,1%	2 879	48,9%	1 068	9,1%	308	7,0%	62	2,2%	3	0,1%
1995/96	7 270	9,7%	5 749	45,8%	3 111	50,8%	1 128	9,3%	354	7,8%	69	2,3%	–	–
1996/97	7 777	10,3%	6 103	47,5%	3 425	53,6%	1 211	9,8%	366	7,9%	75	2,4%	–	–
1997/98	8 271	10,8%	6 427	48,5%	3 615	59,6%	1 253	9,9%	366	7,9%	83	2,6%	–	–

Uwaga: wskaźniki rejonu święciańskiego podane bez Podbrodzkiej Szkoły – Internatu, w której liczba uczniów oscylowała w granicach 150–250 osób.

Źródło: J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie...*; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.

Pedagogicznego Ryszard Skórko. Zaapelował on do rodziców, by składali podania do klas polskich. Uważał bowiem, iż w każdej dzielnicy Wilna powinna młodzież uczyć się po polsku. Wychodził on z założenia, że zwiększenie dostępności sieci placówek oświatowych zaowocuje wzrostem liczby uczniów polskich, gdyż ułatwi to decyzję rodzicom obawiającym się trudności w dowożeniu dzieci do odległych dzielnic[37]. Postulowano również potrzebę poprawy dostępności do podręczników, gdyż bez trudu np. można było dostać rosyjskie „Azbuki" czy też litewskie „Abecele", nie było jednak polskiego „Abecadła"[38].

Stan szkolnictwa polskojęzycznego uznawano za niezadowalający, stwierdzając, że jest to efektem wieloletniej polityki narodowościowej władz litewskich[39]. W rejonie wileńskim np. 40% szkół (23) znajdowało się w pomieszczeniach, które zostały przystosowane do tej funkcji. W 30% placówkach (19) w roku 1989/90 zajęcia odbywały się na dwie zmiany. W wielu szkołach korzystano z wody ze studni szybowych, a w 5 średnich i 24 dziewięcioletnich nie było sal gimnastycznych[40]. W Mejszagole pomimo tego, że takie pomieszczenie formalnie istniało, to od 1986 r. ze względu na stan techniczny nie było używane. Cały budynek wymagał generalnego remontu, a w zimie z powodu niesprawnego ogrzewania uczniowie musieli przebywać na lekcjach w wierzchnich okryciach[41]. Zdarzały się też nieprzychylne zachowania skierowane przeciwko szkołom polskim. Na przełomie roku 1989/90 kilkakrotnie były wybijane szyby w wileńskich szkołach nr 5 oraz im. Syrokomli[42]. Zatrzymanymi sprawcami okazali się uczniowie narodowości litewskiej oraz jeden niepracujący[43].

Pomimo jednak tych warunków, wzrastało zainteresowanie kształceniem w szkołach polskich, jak również pojawiły się postulaty przekształcenia tych placówek z polskojęzycznych na wychowujące w duchu narodowym i obywatelskim. W pierwszej połowie 1989 r. Społeczna Rada Metodyczna ds. Przebudowy Polskiej Szkoły Ogólnokształcącej na Litwie przedstawiła propozycje podstawowych kierunków zmian. Według niej głównym celem tych placówek oświatowych powinno być wszechstronne rozwijanie dzieci i młodzieży, kształtowanie postaw patriotycznych, zaszczepianie przywiązania do mowy ojczystej, tradycji narodu polskiego, szacunku do kultury polskiej oraz rozbudzanie motywacji do samowychowania i samokształcenia. Szkoła powinna też odgrywać aktywną funkcję kulturotwórczą poprzez roztaczanie opieki nad pomnikami historii, architektury ludowej, gromadzenie folkloru,

[37] R. Skórko, *Rozważmy jeszcze raz*, „Czerwony Sztandar", 2 czerwca 1987.

[38] J. Kozicz, *„Abecadło" w języku polskim*, „Czerwony Sztandar", 19 sierpnia 1987.

[39] *Uchwała pierwszej założycielskiej konferencji Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1990.

[40] D. Witkute, *Fakty smutnej rzeczywistości*, „Przyjaźń", 13 marca, 1990.

[41] J. Rusakiewicz, *Byt kształtuje świadomość*, „Czerwony Sztandar", 5 kwietnia 1989.

[42] Ł. Brzozowska, *Wybite szyby w szkole*, „Czerwony Sztandar", 3 stycznia 1990; *Chuliganów ujęto*, „Czerwony Sztandar", 9 stycznia 1990.

[43] Ł. Brzozowska, *Czeka ich zasłużona kara*, „Czerwony Sztandar", 11 stycznia 1990.

podtrzymywanie tradycji narodowych. Jednocześnie podkreślono, iż wychowanie musi przebiegać w duchu poszanowania kultury, literatury i języka litewskiego oraz poprzez odpowiedni program dydaktyczny umacniać polsko-litewskie więzi. Zauważono też, że polska szkoła narodowościowa pomyślne perspektywy rozwoju będzie miała dopiero wówczas, gdy konstytucyjnie zostanie zagwarantowane prawo do zdobycia wykształcenia specjalnego i wyższego w języku ojczystym[44]. Wydawnictwo „Šviesa" w 1989 r. wydało nowy projekt programu nauczania języka polskiego. Był on wypadkową ustaleń modelu polskiej szkoły narodowej. Polski zyskał gwarancje języka ojczystego, wydatnie wzbogacił się też kod kulturowy. Uporządkowano zakres dydaktyki literatury, przenosząc wiele pozycji obowiązkowych do programu nauczania języka litewskiego i rosyjskiego. Rozbudowano też historię literatury polskiej, szczególnie poszerzając epoki dotychczas zaniedbywane, jak średniowiecze i barok. Zalecano także nowe lektury, wśród których znalazły się książki m.in. J. Andrzejewskiego, T. Konwickiego, R. Bratnego, M. Białoszewskiego i S. Grochowiaka[45]. Jeszcze wcześniej, od roku szkolnego 1988/89, jako fakultatyw wprowadzono historię Polski, na którą przeznaczono 1 godzinę tygodniowo w X klasie[46].

W efekcie odrodzenia narodowego wielu uczniów przechodziło z klas rosyjskich do polskich. Zdarzało się nawet, iż język wykładowy zmieniały całe oddziały[47]. Było to tym istotniejsze, że niejednokrotnie w placówkach rosyjskich Polacy stanowili do tego czasu nawet 50% stanu wszystkich uczniów[48]. W konsekwencji zmniejszał się też stale nabór do szkół rosyjskich, a zwiększał w polskich[49]. Zdarzało się także, iż ten proces częściowo uzasadniano wzrostem atrakcyjności polskich placówek. Dlatego, że pojawiły się w nich możliwości wyjazdów na kolonie do Macierzy, odbywały się rozmaite konkursy, koncerty, wycieczki, czasami otrzymywano dary, a po ukończeniu szkoły była realna perspektywa podjęcia studiów w Rzeczpospolitej[50].

W nowych warunkach Polacy zwracali się o otwieranie kolejnych placówek[51]. Dotychczasowe bowiem miały poważne trudności, by pomieścić wszystkich chętnych[52]. Szczególnie ten problem odczuwany był w Wilnie. Rodzice rozpoczęli więc w 1989 r. starania o otwarcie nowej szkoły w dzielnicy Justyniszki. Uzyskano tam

[44] Społeczna Rada Metodyczna ds. Przebudowy Polskiej Szkoły Ogólnokształcącej na Litwie, *Podstawowe kierunki przebudowy polskiej szkoły ogólnokształcącej na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 1 czerwca 1989.

[45] W. J. Podgórski, *O nową szkołę polską na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 7 grudnia 1989.

[46] R. Podagielis, *Budowanie systemu* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Czerwony Sztandar", 28 sierpnia 1988.

[47] T. Sokołowa, *Potrzeby szkół...*, s. 68.

[48] J. Lisiewicz, *Naprawić błędy póki czas...*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 1992.

[49] J. Kamocki, *Polska mniejszość...*, s. 40–41; L. Komaiszko, *By nie zostać...*; A. Makowska, ELTA, *Bolesne, ale nieuniknione*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1998.

[50] Ł. Brzozowska, *Kwiaty na śniegu*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1993.

[51] Taż, *Gdzie i kiedy będzie polska szkoła*, „Czerwony Sztandar", 14 listopada 1989.

[52] J. Sienkiewicz, *Być Polakiem na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez K. Tarkę), „Głos", wrzesień–listopad 1990, s. 27; Inf. wł., *Polskie klasy zostaną otwarte*, „Kurier Wileński", 25 lipca 1991.

w dniu 10 września 1990 r. gmach w budowie, docelowo obliczony na 1300 miejsc. Zakończenie realizacji tej inwestycji przewidziane było początkowo na dzień 1 września 1991 r., jednak w owym czasie było już wiadome, że termin ten nie może być dotrzymany[53]. Ostateczną pewność, iż będzie to wyłącznie szkoła polska uzyskano w marcu 1993 r., kiedy to jej dyrektorem mianowano radnego miasta Wilna Adama Błaszkiewicza. Związane to było także z zobowiązaniem ze strony polskiej społeczności, iż pokryje dalsze koszty inwestycji[54]. Obiekt przejęto w stanie surowym. Wykonane były ściany, stropy, częściowo pokrycie dachu, ramy okienne. W związku z podjętymi decyzjami zakończono w kwietniu tegoż roku finansowanie budowy z budżetu miasta. Dalsze pokrycie kosztów inwestycji pochodziło ze środków przekazywanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Społeczny Fundusz Pomocy Szkołom Polskim na Litwie z Krakowa oraz rozmaitych zbiórek organizowanych na Litwie. By usprawnić te działania, rodzice powołali Fundację Wspierania Budowy Szkoły Polskiej w Wilnie. Na rzecz tej budowy przekazywano nie tylko fundusze, ale również wielu rodziców pracowało nieodpłatnie przy wykańczaniu i dozorowaniu gmachu. Natomiast dzięki wstawiennictwu posła Artura Płokszto, rząd od 7 lipca 1993 r., zwolnił tą inwestycję od 18% podatku akcyzowego[55]. W działania wspierające budowę włączyli się także uczniowie, którzy organizowali aukcje swoich prac i występy artystyczne[56]. Szkoła otrzymała sztandar i imię Jana Pawła II w dniu 4 września 1993 roku[57]. Oficjalne otwarcie tej placówki nastąpiło w następnym roku z udziałem licznych gości, m.in. premiera RL Adolfasa Šleževičiusa, ministra oświaty RL Vladislavasa Domarkasa i wiceministra MEN RP Kazimierza Przybysza[58].

Od początku placówka ta była przepełniona. Zajęcia odbywały się na dwie zmiany. W związku z tym, że budynek obliczony był na 36 oddziałów, a uczęszczało np. w roku 1995/1996–2007 osób w 81 klasach, uruchomiono również filie w przedszkolach[59]. Pomimo tego zainteresowanie nie zmniejszyło się i rok później było to już 91 kompletów i 2216 uczniów[60]. Jak wynika z tego przykładu, pomimo zwięk-

[53] Ł. Brzozowska, *Znowu o polskiej szkole w Wilnie*, „Kurier Wileński", 20 października 1990.

[54] A. Błaszkiewicz, *Odrodzenie szkół polskich na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 30 czerwca 1993.

[55] Tamże; A. Borowik, *Alians*, „Znad Wilii", 29 marca – 11 kwietnia 1992; A. Błaszkiewicz, *Podstawowa potrzeba społeczeństwa polskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1993; Tenże, *Budowa polskiej szkoły: wszystko się liczy*, „Znad Wilii", 16–30 kwietnia 1994.

[56] H. Uczkuronis, *Uczniowie wsparli budowę*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994; M. Januszkiewicz, *„Cegiełka" na budowę szkoły*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994.

[57] Ł. Brzozowska, *Początek życiorysu*, „Kurier Wileński", 1 września 1994.

[58] J. Lisiewicz, *Witaj szkoło!*, „Magazyn Wileński", 1–30 września 1994; J. Szostakowski, *Witaj szkoło imienia Jana Pawła II!*, „Nasza Gazeta", 6–12 września 1994; W. Marcinkiewicz, *Pierwszy dzwonek w szkole im. Jana Pawła II*, „Znad Wilii", 7 września 1994.

[59] A. Błaszkiewicz, *Sny o szkole elitarnej* (wywiad przeprowadzony przez B. Kwiatkowską), „Kurier Wileński", 14 grudnia 1995.

[60] B. Sosno, *Optymiści górą!*, „Kurier Wileński", 31 sierpnia 1996.

szania dostępności do szkół, nie zaspokajało to zapotrzebowania, szczególnie w nowych dzielnicach Wilna. Również w innych miejscowościach na Litwie, jak np. w Landwarowie, polskie placówki były przepełnione. Brak pomieszczeń, świadczący bardzo często o popularności szkoły mógł jednak w konsekwencji prowadzić do utraty jej atrakcyjności[61].

Nowe polskie klasy i szkoły zostały otwarte także w innych miejscowościach Wileńszczyzny m.in. w Rudominie, Mariampolu, Pogirach, Rakańcach, Solenikach, Bezdanach, Kabiszkach, Weryszkach, Soroktatarach, Niemieżu, Wojdatach i Ligojniach. Te ostatnie przy finansowym wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"[62]. W miejscach mniej zwartego zamieszkiwania ludności polskiej nie powstawały szkoły, lecz tworzyły się szkółki sobotnie, w których wykładano gramatykę i język polski, geografię, podstawowe wiadomości o kulturze i etnografii. Takie placówki funkcjonowały w Ignalinie, Kownie, Druskiennikach i Datnowie[63]. W roku 1990/91 w 24 szkołach Litwy z niepolskim językiem wykładowym istniały grupy fakultatywne języka polskiego[64]. Od 1995 r. w Wilnie, Instytut Polski rozpoczął prowadzenie 3-letnich, lektoratów z języka polskiego. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Przez pewien czas z powodu dużej liczby chętnych zaprzestano nawet naboru. W styczniu 1997 r. uczęszczało do Instytutu na zajęcia ponad 150 osób w 12 grupach. Byli to głównie Polacy z litewskich szkół oraz biznesmeni prowadzący działania gospodarcze z przedsiębiorcami z RP[65].

Na skutek reform w oświacie pojawił się trend rozdzielania szkół kilkujęzycznych w narodowe. Był to proces zasadniczo korzystny dla polskiej młodzieży, gdyż umożliwiało to lepsze poznanie języka ojczystego. W placówkach mieszanych dzieci między sobą rozmawiały bowiem najczęściej w tym języku, który wszystkie znały, czyli po rosyjsku[66]. Jak stwierdzała dyrektorka szkoły w Czarnym Borze, Karpicka-Lebrikiene, dzięki odłączeniu można też było zatroszczyć się o lepszą kadrę, dlatego że wcześniej, gdy polskie klasy były mniej liczne, kierowano do nich częściej nauczycieli nie będących specjalistami w danej dziedzinie[67]. Jednak, jak zauważył J. Kwiatkowski, na Wileńszczyźnie rozdział następował często w wyniku odgórnych dyrektyw i zdarzało się, że brak było odpowiednich warunków lokalowych dla powstania kilku placówek. Były więc przypadki, iż nowe szkoły tworzono w ten

[61] R. Mickiewicz, *Oświata polska w rejonie trockim*, „Nasza Gazeta", 3–9 czerwca 1999.

[62] Departament ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, *Informacja o stanie...*; Inf. wł., *W Ligojniach otwarto szkołę początkową*, „Kurier Wileński", 4 września 1997.

[63] S. Uścinowicz, *Powrót do mowy ojczystej*, „Nasza Gazeta", 4–10 października 1994; J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier...*; P. Kobak, *Wyślijmy im akordeon*, „Kurier Wileński", 10 listopada 1999; G. Homańska, *Świąteczne wywiady*, „Nasza Gazeta", 30 grudnia 1999 – 12 stycznia 2000.

[64] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 19.

[65] H. Jotkiałło, *Dlaczego chcę władać językiem polskim?*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1997.

[66] J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier...*

[67] J. Masian, *W jałowych sporach prawda się nie rodzi*, „Kurier Wileński", 5 lipca 1994.

sposób, że korytarz przedzielano ścianą. Takie metody zaś wywoływały czasami tarcia na tle narodowościowym[68].

Tabela 14. Liczebność i charakter szkół uczęszczanych przez uczniów polskich

Rok	Szkoły polskie	Szkoły polsko-rosyjskie	Szkoły polsko-litewsko-rosyjskie	Szkoły polsko-litewskie
1987/88	45	26	17	4
1990/91	44	47	25	7
1992/93	53	55	17	5
1997/98	58	42	16	3

Źródła: A. Srebrakowski, *Szkolnictwo polskojęzyczne...*, s. 65; J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie na Litwie*, „Rota", 1 (9), 1993, s. 123; B. Sosno, *Łatwych rozwiązań nie ma*, „Kurier Wileński", 27 maja 1997.

Jak wynika z przedstawionych danych, w omawianym okresie wzrosła liczba szkół z wyłącznie polskimi klasami oraz szkół polsko-rosyjskich. Nieznacznie natomiast zmniejszyła się liczebność placówek polsko-litewsko-rosyjskich i polsko-litewskich. Niemniej, do uznania niepodległości Litwy ustabilizowana była liczba placówek polskich, zdecydowanie natomiast zwiększała się dostępność szkół kilkujęzycznych. Wzrost liczebności placówek polskich należy tłumaczyć więc nie tylko powstawaniem nowych, ale i rozdziałem dotąd funkcjonujących z różnymi językami wykładowymi. Natomiast zwiększenie się liczby polsko-rosyjskich było najczęściej konsekwencją usytuowania rosyjskojęzycznych instytucji oświatowych na terenach zwartego zamieszkiwania ludności polskiej. W okresie odrodzenia w obiektach tych tworzone były nowe klasy polskie, bądź też uczniowie przechodzili z klas rosyjskich do polskich.

W ograniczonym zakresie szkolnictwo polskie wdrażało też nowe formy kształcenia. Polskie placówki w odróżnieniu od litewskich nie posiadały klas profilowanych. Jako pierwsza wprowadziła klasę matematyczną w roku 1990/91 Szkoła im. A. Mickiewicza w Wilnie[69]. Ta sama placówka po dwóch latach przygotowań, w 1995 r. zwróciła się do Ministerstwa Oświaty i Nauki o zatwierdzenie klas gimnazjalnych. Zgodę uzyskano za drugim razem w roku następnym. Poprzedzone to było opracowaniem specjalnych programów oraz atestacją nauczycieli przez ministerstwo. W całej republice było wówczas 14 gimnazjów i 60 szkół z klasami gimnazjalnymi, do których można było być przyjętym po ukończeniu VIII klasy[70]. Do pierwszych

[68] J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier...*

[69] Ł. Brzozowska, *Twórzmy nową szkołę*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1990.

[70] B. Sosno, *Szkolnictwo – materiał przetargowy?*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1995; C. Dawidowicz, *Czekamy na tych, którzy chcą się uczyć solidnie* (wywiad przeprowadzony przez K. Adamowicz), „Kurier Wileński", 4 czerwca 1996. W czerwcu 1999 r. placówka ta otrzymała status gimnazjum. *Pierwsze polskie gimnazjum w powojennym Wilnie*, „Magazyn Wileński", styczeń 2000.

egzaminów w szkole im. A. Mickiewicza przystąpiło w 1996 r. 52 osoby. Z tej liczby przyjęto 30 uczniów, którzy rozpoczęli naukę w dwóch klasach[71].

W nowych warunkach w szkołach polskich zaczęto też organizować rozmaite konkursy i olimpiady. W grudniu 1989 r. rozpoczęto eliminacje do I Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Przy tej okazji odbyło się wiele imprez popularyzujących polskie tradycje ludowe[72]. Finał Olimpiady miał miejsce w marcu w Podbrodziu, a głównymi nagrodami były 3 miejsca na polonistyce WIP[73]. Na V Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego w Warszawie w 1994 r. reprezentanci Litwy zajęli czołowe miejsca. Na 90 możliwych punktów, 2 osoby uzyskały 90. Byli to uczniowie szkoły im. Syrokomli w Wilnie, Marian Jakszto i Anna Wasilewska. Tylko 3 punkty mniej zdobył uczeń szkoły im. Konarskiego w Wilnie, Jerzy Małyszko. Wszyscy egzekwo otrzymali I miejsce. III przypadło również młodzieży wileńskiej, które zdobyli Dorota Osipowicz ze szkoły im. Mickiewicza i Nadieżda Jezulewicz z szkoły im. Syrokomli. Ponadto 2 wilnian uzyskało wyróżnienia. Barbara Kosinskiene z Ministerstwa Oświaty oceniła wówczas przebieg Olimpiad jako zaprzeczający obiegowej, krzywdzącej opinii o niskim poziomie szkolnictwa polskiego na Litwie, gdyż laureaci mogą swobodnie konkurować również z kolegami z Macierzy[74]. Od 1992 r. organizowano także konkurs recytatorski poświęcony M. Konopnickiej[75]. Odbywały się też lokalne imprezy jak Dekada Języka Polskiego i Literatury w Magunach (rej. święciański)[76]. Również matematycy od 1994 r. organizowali Konkurs „Kangur Europejski". W pierwszej edycji uczestniczyło w nim 5 szkół. W 1997 r. było to już 22 placówki oraz 1484 uczestników. Obserwująca przebieg tego konkursu Maryte Stečkiene z Ministerstwa Oświaty wyraziła nadzieję, iż szkoły polskie posłużą jako przykład dla litewskich i rosyjskich, które według niej także powinny przystąpić do eliminacji[77].

By wspierać uzdolnioną młodzież oraz opiekujących się nimi nauczycieli wprowadzono system stypendiów i nagród. Od 1994 r. stypendia fundowała, założona w Krakowie z inicjatywy ambasadora RP w Wilnie Jana Widackiego, Fundacja Nauki i Oświaty Polskiej na Litwie[78]. Znacznie szerszy charakter miały wyróżnienia

[71] K. Adamowicz, *Są już pierwsi gimnazjaliści wileńscy, którzy będą się uczyli po polsku*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1996; C. Dawidowicz, *„Mickiewiczówka" staje się gimnazjum* (wywiad przeprowadzony przez L. Tracewicz), „Nasza Gazeta", 13–19 grudnia 1996.

[72] I. Sawiel, *Na szkolnej olimpiadzie*, „Przykazania Lenina", 9 stycznia 1990.

[73] Ł. Brzozowska, *Olimpiada Literatury i Języka Polskiego*, „Kurier Wileński", 6 kwietnia 1990; W. Chorościan, *Po raz pierwszy*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1990.

[74] Ł. Brzozowska, *Sukces wileńskiej młodzieży w Warszawie*, „Kurier Wileński", 6 maja 1994.

[75] K. Kuncewicz, *Poezja Konopnickiej znów puka do naszych serc*, „Kurier Wileński", 19 kwietnia 1995.

[76] J. Surwiło, *W Magunach – z poezją*, „Kurier Wileński", 26 marca 1994.

[77] A. Makowska, *Z każdym rokiem przybywa uczestników*, „Kurier Wileński", 20 września 1997.

[78] I. Litwin, B. Znajdziłowska, *Stypendia dla uczniów, studentów i nauczycieli*, „Kurier Wileński", 7 września 1994; Inf. wł., *Siedem stypendiów dla najlepszych uczniów i nauczycieli...*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1995; B. Sosno, *Kto zainwestuje w młodzież?*, „Kurier Wileński", 18 grudnia 1996.

wręczane od 1995 r. najlepszym nauczycielom i szkołom. Podstawowym kryterium była ilość absolwentów, kontynuujących naukę na studiach. Inicjatywa tego typu działań wyszła od konsula generalnego RP w Wilnie Dobiesława Rzemieniewskiego. Pod jego opieką odbyły się też dwie pierwsze edycje. Następnie patronat przejęło Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna"[79]. Należy też odnotować, iż prawdopodobnie pierwszym wyróżnieniem jakie otrzymał nauczyciel szkoły polskiej na Litwie od Macierzy w omawianym okresie, była nagroda „Szkarłatnej Róży" przyznawana przez redakcję „Płomyka", na wniosek uczniów. W 1989 r. nagrodzono nią Annę Gulbinowicz, polonistkę z wileńskiej szkoły średniej nr 25. Była to pierwsza „Szkarłatna Róża" przyznana jakiemukolwiek nauczycielowi w ZSRR[80].

3. Trudności ograniczające dynamikę rozwoju szkolnictwa polskiego

Pomimo jednak przedstawionych pozytywnych aspektów nowej sytuacji szkolnictwa, w dziedzinie tej Polacy musieli również przezwyciężać wiele trudności. Oświata była przede wszystkim niedofinansowana. Stan wielu szkół, co już było sygnalizowane wcześniej, wymagał generalnego remontu. W Ciechanowiszkach i Miednikach kruszyły się ściany, popękały systemy grzewcze. Samorząd nie dysponował środkami, które mógłby przeznaczyć na ten cel. Do doraźnych prac angażowano więc rodziców i poszukiwano sponsorów[81]. W rejonie wileńskim, by uzyskać potrzebne fundusze, władze lokalne wydając np. licencję na sprzedaż alkoholu, zwracały się z prośbą o wsparcie którejś z placówek oświatowych. Tylko dzięki temu można było przeprowadzać najniezbędniejsze remonty. Pomimo tego potrzeby były tak duże, że szkolnictwo pochłaniało 40% rejonowego budżetu[82]. Jak szacowano, np. w 1995 r., na oświatę potrzeba było tam co najmniej 25 mln litów. Przydzielono im jednak tylko 14, które nie zostały ostatecznie w całości przekazane. Jednocześnie na płace dla nauczycieli rejon musiał przeznaczyć 12 mln. Jeszcze gorsza sytuacja pod tym względem była w Solecznikach, gdzie otrzymano 8 mln, a pobory pochłonęły 8,5 mln[83]. Tymczasem litewskie placówki otrzymywały w dużej wysokości środki docelowe, które przeznaczano na remont i budowę nowych obiektów.

[79] Ł. Brzozowska, *Liczą się nie tylko nagrody, lecz i zaszczyt*, „Kurier Wileński", 6 maja 1995; Р. Зеленкевич, *Награждение школ и учителей*, „Дружба", 3–9 мая 1996; J. Lisiewicz, *Najlepsi? Najlepsi!*, „Magazyn Wileński", czerwiec 1996; taż, *Nominacje trzeciej edycji*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997.

[80] A. Akińczo, *Z potrzeby serca...*, „Czerwony Sztandar", 7 grudnia 1989.

[81] J. Dzilba, *Rejon wileński nie stanowi wyjątku* (wywiad przeprowadzony przez K. Adamowicz), „Kurier Wileński", 1 marca 1996.

[82] L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*

[83] J. Mincewicz, *Uchwały nie będzie. Podręczników również?*, „Kurier Wileński", 24 maja 1995.

Na rok 1996 zaplanowano w Litwie Wschodniej na cele inwestycyjne w oświacie 50,1 mln litów, z czego tylko 2,2 mln na szkoły polskie i rosyjskie, pomimo tego, że zdecydowaną większość uczniów stanowili podopieczni tych placówek[84]. Do tego dochodziło gorsze wyposażenie szkół w materiały pomocnicze[85]. W Sejmie RL nie przyjęto natomiast projektu dokumentu zgłoszonego przez Jana Mincewicza „O zapewnieniu w Republice Litewskiej jednakowych warunków dla szkół mniejszości narodowych"[86]. Na fakt nierównomiernego finansowania szkolnictwa litewskiego i polskiego zwrócili także uwagę polscy posłowie z Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Parlamentarnego[87]. Niemniej sytuacja ta nie uległa zmianie[88].

Występowały też pewne utrudnienia w rozszerzeniu sieci placówek szkolnych. W Jawniunach (rej. szyrwincki) w 1989 r. złożono 5 podań z prośbą o otwarcie klasy polskiej. W szkole litewskiej w wyniku głosowania tylko dwie nauczycielki opowiedziały się za stworzeniem możliwości nauki po polsku. Jednocześnie rodzice nie zostali powiadomieni o tym, że taka klasa nie zostanie otwarta. Natomiast 1 września przeprowadzili z nimi rozmowę Vidmantas Grinis, przewodniczący rady gminnej (apilinkowej) oraz sekretarz organizacji partyjnej Janina Giečiene. Namawiali oni rodziców, by swe dzieci skierowali do nauczania w języku litewskim, gdyż według nich po polskiej klasie nie będą miały żadnych perspektyw kontynuowania kształcenia. W efekcie zostały wycofane dwa podania, a pozostałym 6 letnim dzieciom zaproponowano, by naukę podjęli w odległej o 8 kilometrów Mejszagole i zamieszkali w tamtejszym internacie[89]. W Ławaryszkach (rej. wileński) 12 marca 1990 r. rodzice złożyli podania o przyjęcie dzieci do pierwszej klasy polskiej. Dwa miesiące później wizytę złożyły im bliżej nieznane osoby, podające się za przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Oświaty. Po dość natarczywych namowach rodzice napisali jeszcze raz podania, tym razem prosząc o litewską klasę. Zgodnie z sugestią odwiedzających, pisma skierowali do ministerstwa, a nie jak było przyjęte do dyrektora szkoły. Ministerstwo na początku czerwca przesłało polecenie do rejonu, by sprawę rozpatrzyć. Jednak rodzice ponownie złożyli podania o umożliwienie dzieciom nauki w polskiej klasie[90]. Podobne naciski pojawiły się również w Daniłowie. Na interwencję „Kuriera Wileńskiego" Ministerstwo Kultury i Oświaty wyjaśniło,

[84] G. J. Mincewicz, *Na czym opiera się mit o prześladowaniu Litwinów w Litwie Wschodniej*, „Kurier Wileński", 25 listopada 1995.

[85] L. Komaiszko, *Na scenie i za kulisami*, „Kurier Wileński", 19 stycznia 1994.

[86] J. Bielawska, *Frakcja ZPL zgłasza projekty dokumentów*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1995; G. J. Mincewicz, *Na czym...*

[87] (PAP), *Sejm Rzeczpospolitej Polski w obronie Polaków na Litwie*, „Przyjaźń", 29 stycznia – 4 lutego 1998.

[88] *Rezolucja III Zjazdu AWPL o szkolnictwie polskim na Litwie*, Wilno 20 czerwca 1999. W posiadaniu archiwum AWPL.

[89] A. Akińczo, *Co przeszkadza w otwarciu polskiej klasy?*, „Czerwony Sztandar", 10 września 1989.

[90] S. Akanowicz, *ABC w języku ojczystym* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 23 sierpnia 1990.

iż z tymi działaniami nie ma nic wspólnego[91]. Po roku działalności zlikwidowano w 1990 polską klasę w Święcianach. Jak wynika z relacji rodziców, dyrektor szkoły niejaki Siemaszko, stwierdził, iż musi ją rozwiązać, gdyż nie zebrali się chętni do następnej. Poza tym poinformował, że dzieci i tak mogłyby się uczyć tylko do IV klasy. Gdy na skutek jego uwag rodzice wycofali podania, poinstruował on, jak należy wypełnić wnioski o przyjęcie do klasy litewskiej[92].

Bardziej dramatyczny przebieg miała próba otwarcia polskiej klasy w Wace Trockiej (rej. wileński). Dyrektor szkoły litewskiej A. Žekonis po otrzymaniu podań podjął decyzję o otwarciu polskiej klasy. W dniu 1 września 1990 r., inni nauczyciele – Litwini oburzeni obecnością Polaków w szkole zwołali naradę i pozbawili dyrektora prawa sprawowania władzy. Polskie dzieci i ich rodziców wyproszono ze szkoły, a towarzyszyły temu aprobujące oklaski uczniów i pedagogów[93]. Działania te zostały poparte przez nadzwyczajną sesję rady gminnej i uzyskało aprobatę Ministerstwa Kultury i Oświaty. Wzbudziło to protest rady rejonu wileńskiego, które uznało takie postępowanie za naruszenie Tymczasowej Ustawy Zasadniczej, ustawy „O mniejszościach narodowych" i ustawy „O oświacie"[94]. Tak więc nadal ok. 60 uczniów musiało dojeżdżać do szkół polskich w Połkuni, Świętnikach i Wilnie, a jak szacowano w litewskiej placówce ok. 30% stanowili Polacy[95].

Społeczność polska wskazywała na potrzebę otwierania szkół w wielu miejscowościach Wileńszczyzny, np. w Skojdiszkach (rej. wileński), skąd codziennie kilkaset dzieci dojeżdżało do szkół w Niemieżu, Rudominie i Wilnie. Jednak koszt tej inwestycji znacznie przewyższał budżet rejonowy[96]. W Święcianach podejmowano próby budowy szkoły, lecz nie udało się zgromadzić odpowiedniej kwoty[97]. Rada rejonu wileńskiego bez zgody władz powiatowych otworzyła klasy w szkole Wieluciańskiej w roku 1996/97. Wcześniejsze starania nie odnosiły skutków i dopiero w wyniku faktów dokonanych uzyskano akceptację tej decyzji. Takie postępowanie nie przyniosło jednak efektów w odniesieniu do szkoły w Mariampolu. W miejscowości tej rodzice od początku lat 90. ubiegali się o otwarcie polskiej klasy. Były ku temu odpowiednie przesłanki, gdyż liczba podań przekraczała określone minimum, a w szkole przeznaczonej na 400 uczniów, naukę pobierało w roku 1996/97 tylko 240. Gdy jednak samorząd 30 lipca 1997 r. podjął uchwałę o otwarciu placówki, to naczelnik powiatu 29 sierpnia wstrzymał tę decyzję i zażądał jej odwołania[98]. Pomimo

[91] T. Gielażanskiene, *Dziwni agitatorzy*, „Kurier Wileński", 11 lipca 1990.

[92] D. Hulewicz, *Znikła polska klasa*, „Nasza Gazeta", 15–31 października 1990.

[93] A. Akińczo, *Jakich ludzi wychowa szkoła w Wace Trockiej?*, „Kurier Wileński", 6 września 1990.

[94] F. Gołodowicz, *Plamy na owocach oświaty*, „Przyjaźń", 15 września 1990.

[95] A. Akińczo, *Jakich ludzi...*

[96] A. Radczenko, A. Pawłowski, *Niemieskie podziały*, „Słowo Wileńskie", 29 marca – 4 kwietnia 1996.

[97] N. Niezamow, *Minął okres euforii*, „Kurier Wileński", 10 lutego 1994.

[98] *Odezwa konferencji Wileńskiego Oddziału Rejonowego ZPL do Prezydenta, Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej o zaprzestanie łamania przez władze powiatu wileńskiego obowiązujących norm*

spełniania warunków formalnych, powiat przy poparciu ministerstwa nie wyrażał też zgody na otwarcie szkół w Bezdanach, Powiewiórce i Zujunach[99]. Jak wyjaśniał minister oświaty i nauki Kornelijus Platelis, w Bezdanach założono litewską szkółkę, która była bardzo mała. Nie chciano więc dopuścić do powstania drugiej też, jak uważano – małej[100]. Jednakże możliwym rozwiązaniem, którego nie przyjmowano, było otwarcie jednej placówki z dwoma językami wykładowymi. W Powiewiórce władze rejonu święciańskiego swą decyzję uzasadniały natomiast trudnościami materialnymi[101]. Nie powiodły się także starania podniesienia statusu, jedynej szkoły – internatu, w której przebywali wychowankowie narodowości polskiej. Placówka ta działała od 1960 r. w Podbrodziu i kształciła na poziomie podstawowym. Kierownictwo zaś pragnęło, by była to szkoła średnia, a młodzież mogła w niej przebywać do uzyskania pełnoletniości, co lepiej przygotowywałoby wychowanków do życia[102]. Jednakże już po zakończeniu omawianego okresu zaprzestano do niej naboru, umożliwiając tylko kontynuowanie nauki w starszych klasach[103]. W efekcie młodzież polska, w miejscowościach, gdzie nie było polskiej szkoły, najczęściej uczęszczać musiała do litewskich bądź rosyjskich, lub też dojeżdżać do dalszych placówek.

Pewną trudnością w rozwoju oświaty były też ograniczenia w samodzielności funkcjonowania samorządów. By władze komunalne mogły wyznaczyć kierownika przedszkola czy szkoły początkowej, to musiały uzyskać zgodę naczelnika powiatu, a w podstawowej lub średniej również ministra oświaty i nauki. Zdarzało się, iż administracja państwowa na te stanowiska forsowała osoby, które wcześniej karane były upomnieniami za wykroczenia, jak było np. w Awiżeniach w 1997 roku[104].

Także przez kilka lat, od października 1991 r., oświatą w rejonie wileńskim kierowała, przysłana przez ministerstwo, Danguole Sabiene. Działo się to po roz-

---

prawnych w stosunku do mieszkańców osiedla Mariampol rejonu wileńskiego, „Nasza Gazeta", 3–9 lipca 1997; (rm), *W Mariampolu otwarto szkołę początkową*, „Nasza Gazeta", 7–13 sierpnia 1997; Inf. wł., *Powtórka z Waki Trockiej*, „Nasza Gazeta", 4–10 września 1997; W. Tomaszewski, *O zagrożeniu oświaty polskiej w rejonie wileńskim*, „Magazyn Wileński", październik–listopad 1997.

[99] J. Mincewicz, *Polityka niezgodna z pojęciem państwa demokratycznego*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; PIK, PAP, *Dyskryminacja na Litwie*, „Nasz Dziennik", 24 lipca 1998; R. Maciejkianiec, *Niespójność strategii i taktyki*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998; S. Bučiuviene, *Wiązanka pytań Litwie Południowo-Wschodniej, na które nie ma odpowiedzi*, „Nasza Gazeta", 27 sierpnia – 2 września 1998, za „Dialogas", 14 sierpnia 1998.

[100] K. Platelis, *Sprostać wymaganiom życia* (wywiad przeprowadzony przez J. Szostakowskiego), „Znad Wilii", 1–15 października 1998.

[101] A. Jurkiewicz, *Najważniejsze, by była praca, a nie stwarzanie jej pozorów* (wywiad przeprowadzony przez Z. Samulewicza), „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1996.

[102] A. Radczenko, *Przygotować do samodzielnego życia*, „Słowo Wileńskie", 3–9 lutego 1995; C. Paczkowska, *To było życie, nie praca*, „Nasza Gazeta", 28 października – 3 listopada 1995; J. Lisiewicz, *Dom na wzgórzu*, „Magazyn Wileński", 15–30 listopada 1995.

[103] J. Bielski, *Między nami, sąsiadami...*, „Znad Wilii", 1–15 listopada 1999.

[104] W. Tomaszewski, *O zagrożeniu oświaty...*

wiązaniu rad rejonowych i wprowadzeniu na tym terenie zarządzania komisarycznego. Wcześniej pracowała ona również w wydziale oświaty rejonu, ale po uzyskaniu pewnej samodzielności przez samorządy zwolniono ją w 1990 roku[105]. Bardzo szybko po objęciu przez nią funkcji, rozpoczęto usuwanie ze szkół polskiej symboliki narodowej[106]. Pełniącemu obowiązki dyrektora szkoły średniej w Mejszagole Zygmuntowi Wierbajtisowi oraz jego zastępcy Mieczysławowi Dowgiałło udzieliła nawet nagany, za to, że dnia 11 listopada 1991 r., z częścią uczniów w trakcie zajęć udali się do Ostrej Bramy na mszę, połączoną z programem artystycznym poświęconym rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę[107].

D. Sabiene wymieniła też częściowo kadrę pracowników oświaty. Kierownikami szkół polskich wyznaczała nawet osoby nie znające polskiego, jak to było w Mościszkach i Ciechanowiszkach[108]. Zwolniła także inspektora klas początkowych, Teresę Komiago, której nieoficjalnie wyjaśniła, iż zbyt aktywnie działa w ZPL, w sytuacji, gdy ta nie była nawet członkiem Związku[109]. Wbrew ustawie „O mniejszościach narodowych" i ówczesnemu stanowisku Ministerstwa Kultury i Oświaty, Sabiene wymagała, aby wewnętrzna dokumentacja szkoły, jak dzienniki klasowe, plany, protokoły rad pedagogicznych były prowadzone w języku państwowym. Dochodziło nawet do tego, że wizytator polonista omawiał lekcję polskiego po litewsku. Także wymagała by nazwiska dzieci pisano w wersji litewskiej. Usuwano też z bibliotek podręczniki wydane w Polsce[110].

Po przeprowadzeniu wyborów samorządowych w rejonie wileńskim radni postanowili zwolnić D. Sabiene z pracy. Okazało się to jednak trudne ze względu na to, że potrzebna do tego była zgoda Ministerstwa Kultury i Oświaty[111]. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez wydział Kontroli Państwowej, które stwierdziło nieprawidłowości oraz niegospodarność finansową w Wydziale Oświaty, kierownictwo rejonu postanowiło ponownie usunąć ze stanowiska D. Sabiene[112]. Ostatecznie, przy protestach przedstawiciela rządu na powiat wileński A. Ceglisa, została ona zwolniona z dniem 5 października 1995 roku[113]. Wykorzystano do tego nowy zapis ustawy „O umowie o pracę", według którego kierowników wydziałów wyznacza lub zwalnia

[105] J. Lisiewicz, *Powroty*, „Kurier Wileński", 5 października 1991.

[106] Z. Żdanowicz, *Stare nawyki*, „Nasza Gazeta", 17 lutego 1993.

[107] (5 podpisów do wiadomości redakcji), *Nie zasłużyliśmy na naganę*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1991.

[108] J. Markiewicz, *Próba wywarcia nacisku*, „Kurier Wileński", 24 czerwca 1993.

[109] T. Komiago, *Za co właściwie zostałam zwolniona?*, „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1993.

[110] J. Markiewicz, *Próba wywarcia...*; Ł. Brzozowska, *Dzienniki klasowe – po litewsku?*, „Kurier Wileński", 15 września 1994.

[111] J. Bielawska, *Nowa rada kształtuje nowy zarząd. Kto będzie kierował wydziałem oświaty?*, „Kurier Wileński", 9 lipca 1993; L. Drozd, *Spór o D. Sabiene trwa*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1993.

[112] L. Januszauskiene, *Przeżyć ciężkie...*

[113] J. Sinicki, *Oświadczenie Zarządu Samorządu Rejonu Wileńskiego*, „Kurier Wileński", 21 października 1995; Inf. wł., *Rada poparła decyzję o zwolnieniu Danguole Sabiene*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1995.

administrator rejonu. D. Sabiene odwołała się do sądu. Nie powróciła jednak na dotychczasowe stanowisko[114].

Próby ograniczania języka polskiego w szkolnictwie podjęto również w rejonie święciańskim, gdzie 8 lutego 1996 r. kierowniczka Wydziału Oświaty J. Kazimienaite wydała polecenie nr 29 „O używaniu języka państwowego". W dokumencie tym polecono w trybie natychmiastowym w placówkach polskich i rosyjskich wszelkie protokoły, zarządzenia dyrektora, ogłoszenia, plany lekcji itp. prowadzić po litewsku[115]. Wkrótce też 9 kwietnia 1996 r. ukazało się postanowienie nr 387 ministra oświaty V. Domarkasa, zobowiązujące do prowadzenia w języku państwowym dokumentacji wewnętrznej, umieszczania wszelkich napisów na drzwiach klas i gabinetów, a nawet zapisywania w dziennikach imion i nazwisk uczniów w wersji litewskiej[116]. Decyzja ta wywołała protest polskich posłów, którzy stwierdzili, iż jest to naruszeniem nie tylko ustawy „O mniejszościach narodowych", ale i Traktatu polsko-litewskiego[117]. Natomiast według ministerstwa, to rozporządzenie zgodne było z ustawą dotyczącą języka państwowego[118]. W wyniku tego, z wielu polskich placówek usunięto napisy informacyjne po polsku. Pomimo tego, że po interwencjach przedstawicieli mniejszości polskiej uzyskano urzędowe wyjaśnienia, iż może w placówkach oświatowych istnieć także dokumentacja w języku polskim, jak i podwójne napisy[119]. W praktyce jednak podczas różnych kontroli pojawiały się sugestie o pozostawianiu wyłącznie litewskich. Jak stwierdził J. Kwiatkowski „kto odważny polskie zatrzymał"[120].

Władze czyniły również inne próby ograniczania zakresu używania języka polskiego. Już w 1992 r. podjęto pierwszą – aczkolwiek nie zrealizowaną – inicjatywę wprowadzenia wykładania dwóch przedmiotów w starszych klasach po litewsku[121]. Na kwestię tą zwracał uwagę ambasador RP Jan Widacki, który stwierdzał, że takie postępowanie byłoby sprzeczne z umowami międzypaństwowymi[122]. Niemniej na początku 1996 r. posłowie G. Jurkunaite, I. Šiauliene, R. Bloškys, A. Tauras zgłosili w Sejmie poprawki do ustawy „O oświacie". Zaproponowali by w art. 10 zapisać „W szkołach nielitewskich – język litewski i literatura, historia Litwy i geografia są wykładane w języku litewskim. W razie potrzeby może być ustalone również wykła-

[114] B. Sosno, *Czy była kierowniczka powróci na swe stanowisko?*, „Kurier Wileński", 25 stycznia 1996; W. Tomaszewski, *Przegrana D. Sabiene w sądzie o powrót do pracy*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 1996.

[115] B. Sosno, *Geografia i historia – po litewsku?*, „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1996.

[116] T. Зубел, *Школа – чуткий барометр жизни общества*, „ Дружба", 3–9 мая 1996.

[117] J. Mincewicz, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1996.

[118] B. Sosno, *Kolidujące ze sobą ustawy dotyczą także szkolnictwa*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1996.

[119] Z. L., *Gdzie duch, a gdzie litera*, „Kurier Wileński", 15 czerwca 1996.

[120] Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 21 sierpnia 1998.

[121] Ł. Brzozowska, J. Lisiewicz, *Model szkoły polskiej na Litwie*, „Kurier Wileński", 8 października 1992.

[122] K. Adamowicz, *Polacy wolą pragmatyzm*, „Kurier Wileński", 31 października 1995.

danie niektórych innych przedmiotów w języku państwowym". Także zmianie miałby ulec art. 17, w którym lekcje religii zostałyby ponownie zaliczone do fakultatywów, odbywających się na końcu zajęć, bez preferowania religii tradycyjnych[123].

Założenie o nauczaniu historii Litwy i geografii po litewsku było trudne do wykonania ze względu na to, że nie było takich odrębnych przedmiotów, a zajęcia z tego zakresu wchodziły w skład geografii i historii powszechnej. Nauczyciele polscy wskazywali, że w praktyce będzie to nauka języka, a nie przedmiotu. Wytworzy się także dość dziwna sytuacja, gdy o starożytnej Grecji czy Rzymie uczniowie dowiadywaliby się w języku ojczystym, a o rządach np. A. Smetony po litewsku[124]. Wypowiadając się na ten temat III Konferencja sprawozdawczo-wyborcza SNSPL „Macierz Szkolna" stwierdziła 27 kwietnia 1996 r., iż takie rozwiązanie nie jest do przyjęcia zarówno z braku nauczycieli specjalistów, jak również z przyczyn pedagogicznych. Według działaczy Stowarzyszenia, dzieci z klas V–IX nie są jeszcze w stanie opanować materiału wykładanego w języku nieojczystym[125]. Dnia 25 czerwca 1996 r. Sejm, w dużej mierze głosami prawicowej opozycji, protestującej przeciwko ograniczeniu nauczania religii projekt poprawek odrzucił większością 2 głosów[126].

Nie powstrzymało to jednak dążeń zmierzających do ograniczenia roli polskiej oświaty. Po przejęciu władzy przez konserwatystów minister oświaty i nauki Zigmas Zinkevičius w wywiadzie dla gazety „Valstiečiu Laikraštis" z 17 grudnia 1996 r., zapowiedział m.in. likwidację nielitewskich szkół i stwierdził, że ludzie niedostatecznie znający język państwowy nie są obywatelami Litwy[127]. Wystąpienie to wywołało liczne protesty zarówno środowiska polskiego na Litwie, jak i w Polsce. W efekcie premier RL Gediminas Vagnorius oświadczył, iż wypowiedź ministra nie odzwierciedla oficjalnego stanowiska rządu[128]. Nie znane są jednak relacje

[123] J. Mincewicz, *Od zmiany szyldów, pieczątek – do zmiany języka wykładowego?*, „Kurier Wileński", 27 lutego 1996.

[124] Tamże; J. Lisiewicz, *Oświata – odskocznia do kariery czy ugór czekający na oracza?*, „Magazyn Wileński", 1–15 listopada 1995; K. Adamowicz, B. Sosno, *Szkoła polska – atrakcyjna i konkurencyjna*, „Kurier Wileński", 29 listopada 1997.

[125] *Rezolucja III Konferencji sprawozdawczo-wyborczej Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna" w sprawie nowelizacji ustawy O oświacie i zapewnieniu działania punktów 4 i 5 ustawy O mniejszościach narodowych w szkołach z polskim językiem nauczania na Litwie*, Wilno 27 kwietnia 1996. W posiadaniu archiwum PMS.

[126] L. Dowdo, *Historia i geografia jednak po polsku*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1996; PAP, WSM, MI, *Język zostanie...*

[127] J. Widacki, *Większe zło*, „Wprost", 12 stycznia 1997; T. Kowzan, *Sytuacja Polaków w Wilnie i na Wileńszczyźnie*, „Nowy Tygodnik", 5 maja 1997; L. Dowdo, *Polak przewrotny jak Murzyn*, „Trybuna", 21 kwietnia 1998.

[128] J. Widacki, *Większe zło...*; Inf. wł., *Poglądy nowego ministra oświaty są nie do przyjęcia dla organizacji polskich*, „Kurier Wileński", 31 grudnia 1996; M. N., *Dobry odbiór*, „Rzeczpospolita", 8 stycznia 1997; Inf. wł., *Kongres Polaków Litwy o oświacie polskiej*, „Kurier Wileński", 14 stycznia 1997; *Premier Republiki Litewskiej, Gedyminas Vagnorius, do przewodniczącego Rady Programowej Kongresu Polaków na Litwie A. Błaszkiewicza, do przewodniczącego Zarządu Kongresu Polaków na Litwie A. Płokszty*, tamże; R. Mieczkowski, *Litewska czy nie tylko?*, „Znad Wilii", 15–31 stycznia 1997.

mówiące o wyciągnięciu jakichkolwiek bezpośrednich konsekwencji wobec ministra za wystąpienie, które mogłoby świadczyć o próbie wypowiedzenia Traktatu polsko-litewskiego.

Do proponowanego przez Z. Zinkevičiusa rozwiązania powrócił 12 czerwca 1997 r. poseł Rimantas Smetona, który zgłosił propozycję poprawki art. 10 ustawy „O oświacie". Przewidywała ona w szkołach państwowych i utrzymywanych przez samorząd nauczanie wyłącznie po litewsku. Swoje stanowisko uzasadniał tym, że nauczanie mniejszości w języku niepaństwowym jest „dyskryminowaniem, zamykaniem w swego rodzaju gettach, izolowaniem od większości obywateli i utrudnianiem integrowania się z życiem państwa i społeczeństwa"[129]. Nie uzyskał on jednak odpowiedniego poparcia, przez co projekt upadł.

Czynniki rządowe powróciły jednak do lansowania tezy o potrzebie wprowadzenia nauczania historii i geografii po litewsku. Remigijus Motuzas, dyrektor Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych oświadczył wręcz, że takie rozwiązanie nie napotka sprzeciwu zarówno w środowisku polskim, jak i w oświacie[130]. Nie znajdowało to jednak potwierdzenia w rzeczywistości. Podejście takie budziło wiele obaw, tym bardziej, że wiceminister oświaty Jolanta Balčuniene zapowiedziała 15 kwietnia 1997 r. podczas spotkania w „Macierzy Szkolnej", iż byłby to pierwszy krok w kierunku przejścia na wykładanie innych przedmiotów po litewsku. Miałoby to sprzyjać integracji mniejszości polskiej ze społeczeństwem litewskim. Komentując tą wypowiedź dyrektor szkoły nr 5 w Wilnie, Wacław Baranowski, stwierdził, że po przyjęciu takiego rozwiązania nie będzie celowe posyłanie dzieci do polskich szkół[131]. Jak zaznaczył J. Kwiatkowski, lansowane przez władze hasło integracji w proponowanej formie może przeistoczyć się w asymilację, z czym polska społeczność nie może się zgodzić[132]. Jednakże trend ten był utrzymywany przez władze Litwy, a w 1999 r. minister oświaty Kornelijus Platelis stwierdził wręcz, że albo będzie spadała liczba szkół polskich, albo będą musiały one wprowadzać coraz więcej przedmiotów po litewsku[133].

4. Podręczniki

Metodą faktów dokonanych prowadziła do tego też polityka wydawnicza podręczników. W okresie władzy radzieckiej zapotrzebowanie nie było zaspokajane, niemniej trudności zaczęły wzrastać w okresie odrodzenia narodowego[134]. W szko-

[129] *W szkołach państwowych należy wykładać wyłącznie po litewsku*, „Kurier Wileński", 13 czerwca 1997.

[130] L. Dowdo, *Nasze problemy widziane z Polski*, „Kurier Wileński", 13 marca 1997.

[131] B. Sosno, *Integracja, czy jednak asymilacja*, „Kurier Wileński", 17 kwietnia 1997.

[132] *Temat najgłówniejszy – oświata*, „Kurier Wileński", 14 marca 1997.

[133] K. Platelis, *Sprostać wymaganiom...*

[134] Ł. Brzozowska, *Odrodzenie Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie*, „Kurier Wileński" 13 listopada 1990.

łach zaczęto używać więc także podręczników wydanych w Polsce. Jednakże wiceminister Ministerstwa Kultury i Oświaty RL, A. Juozaitis 14 listopada 1990 r. wydał zarządzenie zakazujące korzystania z nich. Dotyczyło to zwłaszcza podręczników do historii Polski i literatury polskiej[135]. Natomiast jak zauważyła dr Maria Nagajowa, w wydawanych na Litwie podręcznikach do języka polskiego w klasach młodszych, pomimo interesującej szaty graficznej i dobrego poziomu edytorskiego, występowały pewne braki wynikające z „nie dość przemyślanych" zaleceń programu nauczania oraz niedociągnięć w zakresie kształcenia systemu językowego[136].

W wyniku podpisanego 21 lutego 1992 r. w Wilnie przez ministrów edukacji Andrzeja Stelmachowskiego i Dariusa Kuolysa „Porozumienia w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wyższego" oraz „Protokołu w sprawie utworzenia dwustronnej Komisji do badania problemów nauczania historii" powołano zespół do oceny podręczników historii. Pewnym zaskoczeniem jest fakt, iż w artykule 4 tego dokumentu zapisano, iż strony będą dążyły, aby podręczniki do historii, geografii, literatury i kultury przyczyniały się do wzajemnego zrozumienia, natomiast wspólną komisję powołano tylko w jednej dziedzinie. Wynikało to być może z faktu, iż w tym zakresie było najwięcej kontrowersji. Gremium te opiniowało wyłącznie zatwierdzone podręczniki i nie miało bezpośredniego wpływu na dobór tekstów. Dlatego też obowiązywał nadal podręcznik z dziejów najnowszych, którego polska strona zdyskwalifikowała zarówno ze względu na zawarty w nim obraz Rzeczpospolitej, jak i niezmiernie niski poziom[137].

Poważne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania polskich szkół przyniosła uchwała kolegium Ministerstwa Kultury i Oświaty z 27 stycznia 1994 r. Postanawiała ona zaprzestanie wydawania w latach 1994–1997 podręczników dla szkół polskich i rosyjskich, z zakresu języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego (klasy VII–XII), historii, geografii (kl. IX–XII), matematyki, chemii, fizyki, biologii (kl. XI–XII), informatyki (kl. X–XI). Zobowiązano jednocześnie Departament Wychowania, aby do początku roku szkolnego 1996/97 przygotował rosyjsko-litewskie i polsko-litewskie słowniki terminów z matematyki, fizyki, chemii, biologii[138]. Takie posunięcie minister D. Trinkunas uzasadniał wyższymi kosztami podręczników dla szkół mniejszości narodowych oraz rzekomą chęcią ułatwiania dostępu do szkół wyższych. Według niego uczniowie, którzy kształciliby się z podręczników w języku litewskim, mieliby znacznie większe szanse dostania się na studia. Jednocześnie stwierdził, że będzie można równolegle posługiwać się jako materiałem pomocni-

[135] Taż, *Polska szkoła, czy szkoła w języku polskim?*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1990.

[136] M. Nagajowa, Nasze wywiady [brak indywidualnego tytułu i nazwiska dziennikarza przeprowadzającego wywiad], „Magazyn Wileński", 15–31 lipca 1991.

[137] H. Wisner, *Kilka uwag o polsko-litewskiej komisji podręcznikowej*, „Lithuania", 3/4, 1997, s. 233–235.

[138] R. Mieczkowski, *Język polski zagrożony?*, „Znad Wilii", 13–28 lutego 1994; *Uchwała kolegium Ministerstwa Kultury i Oświaty z 27 stycznia 1994 r. O podręcznikach dla szkół mniejszości narodowych*, „Kurier Wileński", 17 lutego 1994.

czym starymi podręcznikami oraz wydanymi za granicą[139]. Postępowanie to wywołało liczne protesty mniejszości polskiej, która uznała to za początek likwidacji szkolnictwa narodowego[140]. Faktycznie bowiem od IX klasy prawie wszystkie przedmioty byłyby prowadzone po litewsku[141]. W wyniku nacisków społeczności polskiej rząd wycofał się z tej decyzji[142].

Praktycznie jednak ograniczono wydawanie podręczników od roku następnego. Jak informowała prasa, na skutek ustnych poleceń m.in. dyrektora Leidybos Centras, Antanasa Raupysa zaprzestano tłumaczenia podręczników klas X–XII. Uzasadniano to znacznymi trudnościami finansowymi[143]. W efekcie tego typu działań zwiększały się niedobory podręczników. Zdarzały się nawet przypadki, gdy na dwudziestu kilku uczniów przypadała tylko jedna książka. By przeciwdziałać temu, szkoły odbijały podręczniki na kserokopiarkach, nauczyciele dyktowali całe teksty, które zapisywali w zeszytach uczniowie, jak też wymieniano książki między placówkami[144]. Sytuacja ta nie dotyczyła tylko języka polskiego i literatury. Nadal bowiem wydawano na dobrym poziomie książki, zeszyty do ćwiczeń, materiały dydaktyczne i inne pomoce metodyczne dla nauczycieli, które uzyskiwały nawet wyróżnienia Ministerstwa[145].

5. Administracyjne tworzenie szkolnictwa litewskojęzycznego na Wileńszczyźnie

Równocześnie trwał proces tworzenia litewskich szkół dla niewielkiej liczby uczniów na terenach zwartego zamieszkiwania ludności polskiej. Dla przykładu już w 1990 r. w Bujwidzkiej szkole było w II klasie 2 uczniów, w rzeszańskiej w I kl. – 4, szumskiej I kl. – 3, glinciskiej I kl. – 4, II kl. – 1, mickuńskiej I kl. – 1, II kl. – 1, III kl. – 1, rukojniskiej I kl. – 2[146]. W tym samym czasie zaczęły pojawiać się naciski ze

[139] D. Trinkunas, *Do posła na Sejm Republiki Litewskiej Szan. p. R. Maciejkiańca. O uchwale kolegium Ministerstwa Kultury i Oświaty nr 3 z 27 stycznia 1994 r.*; tamże.

[140] S. Korczyński, *Do Ministerstwa Kultury i Oświaty. Do Komitetu Kultury i Oświaty Sejmu RL. Do Departamentu Narodowości. Oświadczenie*, tamże; W. Tomaszewski, *Do rządu i Sejmu Republiki Litewskiej. Do „Kuriera Wileńskiego". Do „Naszej Gazety". Oświadczenie*, tamże; R. P., *Społeczna troska o oświatę*, „Kurier Wileński", 25 lutego 1994.

[141] Z. Balcewicz, *Co oczekuje szkołę polską na Litwie?*, „Kurier Wileński", 9 lutego 1994.

[142] J. Szostakowski, *O sprawach w kraju i wokół niego*, „Kurier Wileński", 1 marca 1994; J. Kwiatkowski, *Dyskutowali pedagodzy*, „Kurier Wileński", 5 marca 1994; R. M., *Pochopną decyzję anulowano*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1994.

[143] Ł. Brzozowska, *Nauka bez podręczników?*, „Kurier Wileński", 4 maja 1995.

[144] B. Sosno, *Z jakich podręczników będą się uczyć polskie dzieci?*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1997; K. Adamowicz, B. Sosno, *Szkoła polska...*; J. Kwiatkowski, *Ziarno od plew oddzielić...* (wywiad przeprowadzony przez J. Lisiewicz), „Magazyn Wileński", październik 1999.

[145] K. Adamowicz, *Wydać podręcznik z polskiego*, „Kurier Wileński", 13 listopada 1999; B. Sosno, *Podręczniki: dużo i dobre*, „Gazeta Wileńska", 13–14 listopada 1999.

[146] S. Akanowicz, *ABC w języku...*; Prezydium zebrania, *Rezolucja zebrania dyrektorów szkół średnich i dziewięcioletnich rejonu wileńskiego z 20 grudnia 1990*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1991.

strony osób występujących w imieniu Ministerstwa Oświaty, agitujących Polaków by posyłali dzieci do szkół litewskich[147]. Presja co do tworzenia szkół litewskich dla kilku uczniów zwiększyła się po odzyskaniu niepodległości przez republikę. Było to wzmacniane poprzez osiedlanie nauczycieli z głębi Litwy, którym przydzielano specjalne gratyfikacje[148]. Otrzymywali oni m.in. 60 minimów socjalnych, jeśli zdecydowali się podpisać umowę o pracę na co najmniej pięć lat[149].

Wiele rodzin wysyłających dzieci do litewskich szkół, uzasadniało to potrzebą ułatwienia im dalszej nauki poprzez lepsze poznanie języka państwowego[150]. Niejednokrotnie zdarzało się, iż przyjmowano do tych placówek uczniów w ogóle nie znających litewskiego[151]. Przez kilka lat nauka ich skierowana była przede wszystkim na opanowanie języka, a nie poszczególnych przedmiotów. Zdarzały się przypadki, iż lekcje prowadzone były w takich klasach według programu dla umysłowo chorych[152]. Stosowano również metody omawiania tematu po litewsku, a następnie tłumaczenie jego na rosyjski[153]. Na brak wykwalifikowanej kadry w szkołach litewskich na Wileńszczyźnie, zwróciła nawet uwagę oficjalna agencja prasowa ELTA. Wskazywała ona, że największe trudności występują z zatrudnieniem lituanistów, nauczycieli klas początkowych, języków obcych i wychowawczyń przedszkoli[154]. W efekcie groziło to, iż absolwenci nie będą posiadali na odpowiednim poziomie opanowanego materiału, ani nie będą dobrze znali języka ojczystego, kultury rodzimej i historii. To zaś może pociągać za sobą trudności w identyfikacji, gdyż wśród Polaków mogą być odbierani jako Litwini, zaś wśród Litwinów jako Polacy[155]. Tym bardziej, że proces wychowania przebiegał w oderwaniu od tradycji narodowej[156]. Ważnym elementem jest też to, że szkoła litewska przyjmuje za podstawę wychowanie w poczuciu litewskiej tożsamości[157].

---

[147] R. Piotrowski, *Czego ci Polacy chcą?*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1990.

[148] A. Dawidowicz, *Na krawędzi*, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

[149] J. Masian, *Szkoły litewskie nie zagrażają Polakom*, „Kurier Wileński", 25 września 1997.

[150] Z. Lentowicz, *Krzyż olański*, „Słowo Wileńskie", 21–27 kwietnia 1995. Był to fałszywy argument, gdyż jak wynika z danych z 2001 r. z 43 polskich szkół średnich, aż 15 znalazło się wśród 50 najlepszych placówek republiki pod względem poziomu nauczania języka litewskiego. *Rezolucja IV Zjazdu AWPL o szkolnictwie polskim na Litwie*, „Przyjaźń", 12–18 lipca 2001; J. Narkiewicz, *Koszyk nie sprzyja konkurencyjności* (wywiad przeprowadzony przez K. Adamowicz), „Kurier Wileński", 14 lipca 2001.

[151] S. Krzywicki, *Fizyczne znęcanie się nad dzieckiem jest zabronione. A moralne?*, „Kurier Wileński", 11 października 1995; A. Połtawiec, *W Gejsiszkach dla 13 uczniów...*, „Przyjaźń", 21–27 lutego 1997.

[152] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 61.

[153] J. Masian, *Szkoły litewskie...*

[154] *Na Wileńszczyźnie nowo otwierane szkoły litewskie nie posiadają fachowej kadry*, „Nasza Gazeta", 17–23 lipca 1997.

[155] J. Mincewicz, *Uchwały nie...*; B. Sosno, *Jedyne wyjście – praca od podstaw*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1997.

[156] Redakcja, *Polskie szkolnictwo – bogactwem Litwy*, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997.

[157] J. Kwiatkowski, *Co mamy, do czego dążymy, czego pragniemy?*, „Kurier Wileński", 31 sierpnia 1996.

Na oddawanie dzieci do litewskich szkół miał też wpływ czynnik ekonomiczny. Ich uczniowie otrzymywali bowiem niejednokrotnie odzież, obuwie, zabawki jak i innego rodzaju prezenty. Znacznie lepsze były też warunki lokalowe niż w polskich placówkach[158]. Również na wyżywienie ucznia przeznaczano 3 lity dziennie (zarządzenie naczelnika powiatu wileńskiego nr 401 z 12 marca 1997 r.), gdy dla szkół polskich wyznaczono po 2 lity (zarządzenie ministra opieki społecznej nr 1/10 – 556 z 21 stycznia 1997 r.). Ponadto w powiatowych szkołach bezpłatnie żywiono wszystkich uczęszczających, a w polskich co czwartego[159]. W ten sposób starano się przyciągać polskie dzieci, dla których obiad zjedzony w szkole był podstawowym lub jedynym posiłkiem dnia[160]. Do szkół bowiem jak stwierdzał J. Dzilbo kierownik wydziału oświaty rejonu wileńskiego, dzieci bardzo często przychodziły głodne[161].

Agitację na rzecz uczęszczania do litewskich placówek przeprowadzali też przedstawiciele organizacji społecznych oraz urzędnicy[162]. Odróżniało to je od szkół polskich, gdzie na skutek nacisków władz, bądź też decyzji dyrektorów narodowości litewskiej (np. w Dziewieniszkach) niejednokrotnie zaprzestano oficjalnego propagowania uczenia się w tym języku[163]. W konsekwencji stale rozszerzała się litewska sieć oświatowa. W większości były to szkółki z niewielką ilością uczniów, aczkolwiek ta liczba powoli wzrastała. W roku 1995/96 w rejonie wileńskim nie było np. żadnej polskiej pierwszej klasy, w której uczyłoby się tylko jedno dziecko. Natomiast litewskich było cztery – w Bujwidzach, Mickunach, Duksztach i Weryskach[164]. Rok później w Jęczmieniszkach w kl. I–II było 3 uczniów, Miednikach w V – 3, Bujwidziszkach w V – 5, Sużanach w V – 6, Bujwidzach w V – 1. W 1997 r. naczelnik powiatu wileńskiego otworzył w tym rejonie 3 litewskie szkoły początkowe: w Wesołówce, Rakańcach i Ciechanowiszkach, gdzie było po 4–5 uczniów, i dwie reorganizował w podstawową i średnią: w Glinciszkach klasę V dla 8 uczniów i Bezdanach klasę IX dla 4[165]. Również w rejonie solecznickim otwierano dla kilku uczniów szkoły, jak np. w 1996 r. w Podborzu dla 4 osób. Natomiast w Jaszunach, gdzie działała już nowoczesna szkoła średnia z licznymi wolnymi miejscami, pomimo tego podejmowano działania, by otworzyć kolejną na stacji kolejowej odległej

[158] J. Lisiewicz, *Oświata dzielona na trzy*, „Magazyn Wileński", maj 1997; K. Adamowicz, A. Makowska, *Co nurtuje wiejską szkołę polską?*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1998; J. Sienkiewicz, *Nadzieje i zagrożenia* (wywiad przeprowadzony przez P. Kolanowskiego i M. Wołłejko), „Nasz Dziennik", 7 kwietnia 1998; W. Nowak, *Litwo, ojczyzno moja*, „Gazeta Wyborcza", 14–15 października 2000.

[159] J. Mincewicz, *Polityka niezgodna...*

[160] L. Dowdo, *Posłowie z ramienia AWPL – o sytuacji szkolnictwa polskiego*, „Kurier Wileński", 23 maja 1997.

[161] J. Lisiewicz, *Oświata na cenzurowanym*, „Magazyn Wileński", maj 1996.

[162] W. Tomaszewski, *O zagrożeniu oświaty...*

[163] J. Lisiewicz, *Oświata – odskocznia...*; B. Sosno, *Jedyne wyjście...*

[164] G. J. Mincewicz, *Na czym...*

[165] M. J., *W nowej szkole uczy się 5 uczniów*, „Przyjaźń", 5–11 września 1997; W. Tomaszewski, *O zagrożeniu oświaty...*

o 2 kilometry[166]. Tylko w 1997 r. administracja powiatu wileńskiego w rejonach wileńskim i solecznickim założyła 14 szkół litewskich. Rząd przeznaczył na ten cel 4,95 mln litów. Jak zapowiedział przewodniczący Komitetu Oświaty Nauki i Kultury Sejmu Žibartas Jackunas przewidywano dalsze, znaczne zwiększanie liczby litewskich placówek oświatowych na tym terenie[167]. Podobną opinię wyrażał również minister oświaty Zigmas Zinkevičius[168]. W wyniku takiej polityki w latach 90. poprzedzających koniec omawianego okresu, tylko w rejonie wileńskim i solecznickim powstało 59 nowych szkół litewskich[169].

W okresie odrodzenia system i sieć szkolna uległa znacznym przemianom. Z jednej strony zwiększała się liczba uczniów i szkół polskich, ale jednocześnie na tych terenach dynamicznie rozwijały się placówki litewskojęzyczne, które przeznaczone były przede wszystkim dla uczniów narodowości polskiej. Przy preferencjach finansowych dla tych ostatnich, powstawało realne zagrożenie dla placówek polskojęzycznych, które w dłuższej perspektywie czasowej mogą stracić na atrakcyjności, a w konsekwencji młodzież decydowałaby się przez to w większości na naukę w języku litewskim.

6. Szkolnictwo pomaturalne

Znaczące przemiany zachodziły również w kształceniu na poziomie pomaturalnym i wyższym. Przedstawiciele samorządów i społeczność polska występowali z postulatami zwiększenia dostępności oświaty na różnych szczeblach. W odpowiedzi 23 października 1989 r. Prezydium Rady Najwyższej poleciło Ministerstwu Rolnictwa wraz z Ministerstwem Kultury i Oświaty rozpatrzyć możliwość utworzenia na bazie Wileńskiego Sowchozu-Technikum, z polskim językiem nauczania, filii Litewskiej Akademii Rolniczej. Jednakże jeszcze w końcu 1989 r. przeciwko temu rozwiązaniu wypowiedział się minister rolnictwa V. Knašys. Kilka miesięcy później wydał zaś zarządzenie, na mocy którego Sowchoz-Technikum przekształcono w szkołę rolniczą, czyli kształcącą tylko na poziomie zawodowym. Decyzja ta uzyskała też poparcie ministra oświaty D. Kuolysa. Rozwiązanie to uzasadniano rzekomym niskim poziomem nauczania[170]. Jednakże na skutek licznych protestów społeczności polskiej i samorządowców oraz interwencji parlamentarzystów w dniu

[166] D. Danowska, *Rejon znalazł się u progu katastrofy...*, „Kurier Wileński", 3 czerwca 1997.

[167] P. Ryngiewicz, *Nowe szkoły litewskie – w gestii powiatu*, „Kurier Wileński", 25 czerwca 1997; *W trosce o mniejszości narodowe*, „Kurier Wileński", 28 czerwca 1997; P. Ryngiewicz, *W klasach polskich*, „Kurier Wileński", 2 września 1997; S. Bučiuviene, *Wiązanka pytań...*

[168] A. Makowska, *Litewskie szkoły w Litwie Płd.-Wsch. coraz popularniejsze*, „Kurier Wileński", 15 stycznia 1998.

[169] *Jakim był miniony rok dla Litwy i dla nas Polaków, jej obywateli?*, „Magazyn Wileński", styczeń 1998.

[170] J. Szostakowski, *Nasza Ojczyzna...*; R. P., *Pytanie do Ministra*, „Kurier Wileński", 5 lipca 1990; Z. Balcewicz, *Cena pochopnej decyzji*, „Kurier Wileński", 14 lipca 1990.

24 lipca 1990 r., V. Knašys wydał nowe rozporządzenie na mocy którego Sowchoz-Technikum przekształcono w Wileńską Wyższą Szkołę Rolniczą, dającą niepełne wyższe (pomaturalne) wykształcenie[171]. Nauka w tym trybie trwała 3 lata. Zachowano jednocześnie też możliwość uzyskania tam średniego wykształcenia[172]. Pewne utrudnienia pojawiły się jeszcze w 1991 r., kiedy to na mocy uchwały Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej nr 479 z 5 kwietnia, w związku z unieważnieniem dyplomów ZSRR w republice, absolwentom wydano tymczasowe zaświadczenia o nadaniu kwalifikacji. W ten sposób uniemożliwiono im kontynuowanie nauki w uczelniach Związku Radzieckiego. Jednocześnie, jak informowała prasa, w placówkach litewskojęzycznych wydawano tradycyjne dokumenty[173].

Szkoła w nowych warunkach podjęła szereg inicjatyw mających na celu wykształcenie kadr na potrzeby indywidualnego rolnictwa. Realizowano to poprzez wdrożenie od 1991 r. nowych kierunków studiów, jak ekonomika gospodarstwa domowego, komercja rolnicza i farmerstwo oraz od 1994 r. kursów dla prowadzących już własną działalność gospodarzy[174]. Rozpoczęto też rekrutację na obsługę techniczną i naprawę samochodów[175]. By podnieść poziom jakości kształcenia, rozszerzono kontakty z placówkami w Polsce. W okresie władzy radzieckiej utrzymywano bowiem kontakt od początku lat 70. przede wszystkim z Zespołem Szkół Rolniczych w Marianowie. Wymieniano specjalistów, odbywały się staże językowe, a uczniowie mieli możliwość realizacji praktyk u indywidualnych gospodarzy[176]. Po przekształceniu Sowchozu-Technikum nawiązano także współpracę z filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademią Rolniczą w Lublinie, Akademią Rolniczo-Techniczną w Olsztynie oraz Akademią Techniczno-Rolniczą w Bydgoszczy. Oprócz pomocy naukowo-dydaktycznej uczelnie z Polski stworzyły możliwość kontynuowania studiów dla najzdolniejszych absolwentów. Do roku 1997 studiowało w RP lub uzyskało tytuł naukowy 75 takich osób[177].

[171] J. Lisiewicz, *Wileński Sowchoz-Technikum – Wyższą Szkołą Rolniczą*, „Kurier Wileński", 28 lipca 1990.

[172] Z. Stankiewicz, *Pierwsza i jedyna...*

[173] J. Wojdacki, *Zamiast dyplomu – świstek papieru*, „Ojczyzna", 24–30 kwietnia 1991.

[174] D. Wojtusiak, *Wychowywać gospodarza*, „Kurier Wileński", 25 stycznia 1991; W. Strumiło, *Menadżerowie – pierwsza promocja*, „Kurier Wileński", 1 lipca 1994; D. Wojtusiak, *Słuchaczom kursów wręczono zaświadczenia*, „Kurier Wileński", 3 grudnia 1994; Z. Stankiewicz, *Pierwsza i jedyna...*; Дирекция, *Приглашаем учится в нашей школе*, „Дружба", 12–18 июля 1996.

[175] *Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza zaprasza do podjęcia studiów*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997.

[176] R. Stanisz, *Jaka z tego korzyść?* (wywiad przeprowadzony przez W. Strumiło), „Kurier Wileński", 23 listopada 1994.

[177] D. Wojtusiak, *Wychowywać gospodarza...*; W. Strumiło, *Menadżerowie – pierwsza...*; D. Wojtusiak, *Słuchaczom kursu...*; R. Zielenkiewicz, *Kolejna promocja Wyższej Szkoły Rolniczej*, „Przyjaźń", 12–18 kwietnia 1996; А. Полтавец, *Научится ведению домашнево хозяства*, „Дружба", 12–18 июля 1996; K. Sinkiewicz, *40 lat pracy dla dobra Ziemi Wileńskiej*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; D. Danowska, *Współpraca nabiera nowych barw*, „Kurier Wileński", 11 listopada 1999.

Polskie grupy powstały też w kilku innych placówkach dających wykształcenie pomaturalne. Jako pierwsza w 1989 r. stworzyła grupę polską Wileńska Wyższa Szkoła Pedagogiczna, przygotowująca wychowawczynie przedszkolne. Były w tej placówce jednak początkowo pewne trudności z kadrą dydaktyczną. Część przedmiotów wykładano więc w językach rosyjskim i litewskim. Brak było też literatury fachowej[178]. Zarówno to, jak i zmniejszanie się liczby przedszkoli, było przyczyną niedużego zainteresowania nauką w tym kierunku. W latach 1991–1992 z braku chętnych nie zorganizowano bowiem grupy zaocznej, a w 1993 r. dziennej[179].

W 1989 r. z inicjatywy późniejszego deputowanego RL Stanisława Akanowicza, po długotrwałych zabiegach powstała grupa polska w Wileńskiej Szkole Kultury. Dawała ona co prawda tylko średnie wykształcenie specjalistyczne, ale przyjmowano do niej po uzyskaniu matury. Dla Polaków stworzono dwie pięcioosobowe grupy, choreograficzną i kulturalno-oświatową. Jednakże zajęcia wbrew wcześniejszym zapowiedziom prowadzono w języku litewskim, brak było też specjalistów wykładowców. Słuchacze zaś mogli ukończyć tą szkołę tylko dzięki pomocy ZPL i Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna w Białymstoku, którzy zorganizowali praktyki niezbędne do zakończenia toku nauki. W roku następnym odstąpiono więc od naboru do tej grupy[180].

W 1991 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy, przy poparciu Departamentu ds. Mniejszości Narodowych w Wileńskiej Wyższej Szkole Medycznej zamiast rosyjskiej grupy otwarto polską. Miała ona kształcić pielęgniarki. Jak wynikało z założeń na I roku zajęcia miały odbywać się wyłącznie po polsku, na II częściowo w języku litewskim i na III tylko po litewsku. Jednakże większość przedmiotów była wykładana w języku państwowym od początku nauczania. Prowadzono nawet zajęcia po rosyjsku – na I roku 1, na II 2 i III 4. Budziło to duże niezrozumienie, tym bardziej iż kierownictwo placówki nie korzystało z wszystkich ofert pomocy SNPL. W 1996 r. grupa polska została jednak rozwiązana, a do tego czasu ukończyło ją ok. 100 osób[181].

---

[178] C. Jackowska, *1 „I" grupa w Wileńskiej Szkole Pedagogicznej*, „Czerwony Sztandar", 5 stycznia 1990; *Polska grupa w Szkole Pedagogicznej*, „Kurier Wileński", 4 maja 1990.

[179] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 27.

[180] M. Nawickas, *Wileńska Szkoła Kultury otwiera grupę polską* (wywiad przeprowadzony przez B. Rafalską), „Czerwony Sztandar", 27 czerwca 1989; B. Rafalska, *Fotografować się nie będziemy*, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1990; Taż, *W rejonie święciańskim* „Kurier Wileński", 7 lipca 1990; S. Akanowicz, *Kto przygotuje pracowników kultury dla Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 21 sierpnia 1990.

[181] I. Grakauskiene, *Problemów raczej nie ma* (wywiad przeprowadzony przez M. Gładki), „Kurier Wileński", 4 maja 1994; *A jednak problemy są* [Artykuł odredakcyjny], tamże; B. Siwicka, *Potrzebni jesteśmy...*

Tabela 15. Grupy polskie w szkołach pomaturalnych w roku 1993/1994

Nazwa szkoły	Liczba osób pobierających naukę w języku polskim	Procent osób uczących się po polsku w ogólnej liczbie uczniów danej placówki
Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza	301	77,4
Wileńska Wyższa Szkoła Pedagogiczna	24	6,1
Wileńska Wyższa Szkoła Medyczna	71	7,5

Źródło: S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 26.

Procent osób kształcących się w grupach polskich nieznacznie ulegał zwiększeniu. W roku 1990/91 stanowili oni 1% wszystkich pobierających naukę w tym typie szkolnictwa. W 1992/93 było to 1,3%, a rok później 1,6%[182]. Była to jednak tylko część słuchaczy narodowości polskiej uczącej się w szkołach pomaturalnych. Bowiem np. w roku 1993/94 we wszystkich tego typu placówkach było 1314 Polaków, co stanowiło 5,4% ogółu[183]. Jak wynika z przedstawionych danych, poza Wileńską Wyższą Szkołą Rolniczą, która miała wieloletnie tradycje kształcenia w języku polskim w placówkach pomaturalnych nie rozwinęła się tendencja do tworzenia grup narodowych. Wynikało to niewątpliwie z braku odpowiedniej kadry biegle posługującej się językiem polskim, co mogło być też częściowo spowodowane niechęcią kierownictwa do zatrudniana nowych osób, dla których prawdopodobnie brakowałoby pełnego wymiaru godzin. Pomimo zapotrzebowania na specjalistów w rejonach zdominowanych przez ludność polską, potencjalnych słuchaczy zniechęcały niepowodzenia ich poprzedników. Niecelowym było tworzenie grup polskich, gdy zajęcia w większości i tak odbywały się po litewsku, a do tego dochodziły innego rodzaju trudności, jak brak literatury czy też kłopoty z odbywaniem praktyk niezbędnych dla toku nauki.

7. Studia w Polsce

Innym bardzo istotnym elementem zmian, które następowały w procesie odrodzenia narodowego, było rozpoczęcie kształcenia absolwentów z Litwy na studiach w Polsce. Jako pierwsza wyjechała w 1988 roku grupa 18 osób, które się nie dostały na studia w republice. Przyjęto ich na uczelnie polskie poza wszystkimi terminami i z pominięciem części formalności. Odbyło się to przede wszystkim dzięki pomocy Towarzystwa „Polonia" i Stowarzyszenia Społeczno Kulturalnego Polaków na Litwie[184].

[182] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 26.

[183] Tamże, s. 25.

[184] Służba Informacyjna SSKPL, *Szczęśliwej drogi!*, „Czerwony Sztandar", 2 października 1988; K. Woźniakowski, *Od Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego do Związku Polaków na Litwie*, „Akcent", nr 1–2, 1990, s. 204.

Tabela 16. Statystyka przyjęć na studia w Polsce

Rok	Liczba kandydatów	Liczba przyjętych do szkół wyższych	Liczba przyjętych do Kolegiów Nauczycielskich
1988	18	18	–
1989	b.d.	72	–
1990	b.d.	105	–
1991	b.d.	99	b.d.
1992	b.d.	15	b.d.
1993	88	15	16
1994	78	28	7
1995	89	18	5
1996	123	23	5
1997	107	20	5

Źródła: Służba informacyjna SSKPL, *Szczęśliwej drogi!...*; J. Lisiewicz, *Fala narastająca. Czy powracająca też?*, „Kurier Wileński", 22 lutego 1991; S. Waitiekus, *Droga do indeksu*, „Kurier Wileński", 14 maja 1992; *Pierwszy sprawdzian już poza nimi*, „Kurier Wileński", 4 maja 1993; Inf. wł., Studia w Polsce, Kurier Wileński, 24 maja 1994; M. T. Mazur, *Informacja o przebiegu i wynikach rekrutacji kandydatów polskiego pochodzenia z państw wschodnich, Czech, Słowacji i Węgier na studia w Polsce w roku akademickim 1994/1995*, [w:] *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1995, s. 247; *Studia w Polsce*, „Kurier Wileński", 10 maja 1995; B. Sosno, *Konkurs większy niż w latach poprzednich*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1996; Taż, *Ponad 100 osób ubiega się o stypendia MEN*, „Kurier Wileński", 22 maja 1997. Inf. wł., *Lista zakwalifikowanych*, „Kurier Wileński", 31 maja 1997; Relacja ustna B. Szymańskiego zanotowana przez autora w Warszawie 15 października 2002.

Powyższe zestawienie nie wyczerpuje zagadnienia, gdyż obejmuje tylko tych, którzy zostali przyjęci na studia w wyniku postępowania rekrutacyjnego organizowanego centralnie i w efekcie otrzymując stypendium rządowe. Oprócz tej grupy osób byli też tacy, którzy dostali się do Polski indywidualnie, korzystając jednocześnie z innych źródeł finansowania. Z ofertą takich studiów wraz z stypendium J. J. Śniadeckich dla 1 osoby wyszła np. w 1997 r. Politechnika Warszawska[185]. Modyfikowany był też system ogólnej kwalifikacji. Do 1992 r. merytoryczną kwestią naboru zajmowało się Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, natomiast od 1993 r. zgodnie z instrukcją MEN egzaminy przeprowadzała komisja powoływana przez ten resort, a SNPL wraz z Polską Macierzą Szkolną wydawały jedynie opinie o kandydatach[186].

Po uzyskaniu dyplomu w Polsce absolwenci musieli zwracać się do Ośrodka Oceny Jakości Studiów w Wilnie w celu nostryfikowania dyplomu oraz obowiązywał ich egzamin z języka litewskiego. Jak stwierdziła Birute Mockiene, zastępca

[185] Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, *Kolejna okazja*, „Kurier Wileński", 23 maja 1997.

[186] D. Rzemieniewski, *Stan wykształcenia rekompensuje wszystko* (wywiad przeprowadzony przez B. Sosno), „Kurier Wileński", 28 maja 1993.

dyrektora tej instytucji, nie zdarzyło się, by ktoś nie miał uznanego dyplomu. Jednocześnie też Litwa 16 grudnia 1994 r. przystąpiła do Konwencji UNESCO z 1979 r. dotyczącej respektowania dyplomów wyższych uczelni i stopni naukowych. Po tym rozpoczęto negocjacje z Polską w celu podpisania umowy, która regulowałaby to zagadnienie tak, by nie potrzebna była nostryfikacja, a wystarczyła tylko rejestracja[187]. Z pewnymi problemami spotykali się natomiast absolwenci Kolegiów Nauczycielskich. Ich wykształcenie bowiem nie było uznawane jako wyższe, ale jako średnie specjalistyczne. Nie chciano ich też przyjmować na uczelnie litewskie, na studia uzupełniające, oczekując odbycia pełnego toku studiów. Jak wskazywali absolwenci, uzyskiwali oni też niższe wynagrodzenie niż ich koledzy, którzy skończyli szkoły wyższe na Litwie, oraz obawiali się, że w przypadku redukcji etatów mogą podlegać zwolnieniom częściej niż absolwenci innych uczelni[188].

Nad absolwentami pewną opiekę roztoczył Konsulat RP w Wilnie, starając się śledzić ich dalsze losy oraz w miarę możliwości pomagać. Od 1994 r. odbywały się także regularne spotkania konsula z osobami, które ukończyły studia w Polsce. Jak wynika z relacji zebranych podczas nich, większość absolwentów znalazło pracę w wyuczonym zawodzie[189]. Podkreślali oni również, że studia w Polsce dały im nie tylko określony zasób wiedzy, ale również umożliwiły bliższe poznanie języka i kultury. Jednocześnie nie napotykali większych trudności adaptacyjnych w środowisku litewskim[190]. Podobne opinie wyrażały osoby, które studiowały lub starały się o przyjęcie na studia w Polsce. Dla nich najważniejszą motywacją było to, że nauka będzie odbywała się w języku ojczystym. Wskazywali także na wyższy poziom nauczania i lepsze warunki materialne. Połączone to było z obawą, iż na Litwie ze względu na narodowość będą mieli kłopoty z wstąpieniem na wyższe uczelnie[191].

Środowisko polskie nie miało jednoznacznego stanowiska w sprawie wysyłania młodzieży na studia do Polski. Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski, stwierdził wręcz, że wyjazdy na dużą skalę nie sprawdziły się. Należałoby według niego studiować na Litwie, do Rzeczpospolitej zaś jeździć na studia doktoranckie

[187] B. Mockiene, *O wzajemnym uznawaniu świadectw* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 7 czerwca 1996.

[188] J. Masian, *Spotkanie z absolwentami uczelni, którzy powrócili na Litwę*, „Kurier Wileński", 3 marca 1995; B. Sosno, *Wrócić czy nie? – Oto jest pytanie...*, „Kurier Wileński", 1 marca 1996.

[189] J. Lisiewicz, *Przesadzanie dorosłych drzew – ryzyko zawsze istnieje*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1994; J. J. K., *Spotkanie z absolwentami*, „Słowo Wileńskie", 3–9 marca 1995; C. Paczkowska, *Studia skończone – co dalej*, „Nasza Gazeta", 15–21 marca 1996.

[190] J. Masian, *Spotkanie z absolwentami...*; A. Wałejko, *Studia w Polsce – start w życie*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998; M. Butrymowicz, *Problemy kształcenia i dokształcania w Polsce nauczycieli klas początkowych szkół polskich na Litwie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Seria: Nauki Humanistyczne (Dydaktyka, z. 1)", 1998, s. 43–44; T. Dalecka, *Młodzież organizuje się...*, „Znad Wilii", nr 1, 2000, s. 71–72.

[191] A. Telyczenas, *Spotkania z ludźmi pracy*, „Przyjaźń", 13 lutego 1990; B. Machnicka, *Studiować na Zachodzie czyli w Polsce...*, „Kurier Wileński", 21 marca 1996; L. Sinkiewicz, *Studia w Polsce* (wywiad przeprowadzony przez G. Bartosewicz), „Nasza Gazeta", 27 stycznia – 2 lutego 2000.

czy też inne formy dokształcania[192]. Podobnie uważała ambasador RP Eufemia Tejchmann[193]. Działacze Związku Polaków na Litwie wyrażali też poważne obawy, że wielu z tych studentów nie wróci po zakończeniu nauki na Litwę. Jan Mincewicz określił tę sytuację jako „wypompowywanie mózgów z naszej Wileńszczyzny"[194], a Jan Sienkiewicz jako trzecią repatriację[195]. Obawy te potwierdzały szacunki Bogusława Szymańskiego dyrektora Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej MEN, który podawał, iż 50% absolwentów powraca do RL[196]. Natomiast Czesław Okińczyc pozytywnie oceniał ten proces stwierdzając, że nawet gdyby duża część młodzieży nie wróciła, to i tak lepiej niżby nie zdobyli oni wcale na Litwie wykształcenia. Poza tym liczył on, iż z czasem będą tworzyli oni wileńskie lobby w Macierzy[197]. Niewątpliwie szczególnie w pierwszych latach możliwość wyjazdów na studia do RP znacznie podnosiła atrakcyjność szkół polskich. Podejmowanie nauki w Macierzy zwiększało też szanse zdobycia wykształcenia, zwłaszcza specjalistycznego. Bezpośrednie kontakty ułatwiały zaś wzajemne poznanie i zrozumienie między członkami tej samej narodowości, którzy mieli zdecydowanie ograniczone możliwości w tym zakresie przez kilka powojennych dziesięcioleci. Sytuacja ta jednak niosła za sobą też pewne zagrożenia, gdyż na wyjazdy decydowali się zazwyczaj najbardziej aktywni przedstawiciele społeczności polskiej. W konsekwencji zaprzestawali oni działalności na kilka lat, co szczególnie dotkliwe było w przypadku harcerstwa, lub też niejednokrotnie nie powracali na Litwę, co utrudniało odradzanie i rozwój polskich elit.

8. Uniwersytet Polski w Wilnie

Środowisko polskich naukowców zrzeszone w SNPL wystąpiło w 1989 r. z licznymi inicjatywami dotyczącymi zwiększenia zakresu nauczania na poziomie wyższym w języku polskim. Dotyczyło to przede wszystkim utworzenia w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym wydziału kształcącego nauczycieli różnych specjalności do szkół polskich oraz zorganizowania na Uniwersytecie Wileńskim filologii polskiej, jak również powoływania grup, w których proces nauczania odbywałby się całkowicie lub częściowo w języku polskim[198]. W związku z nie przyjęciem tych

[192] J. Kwiatkowski, *Stan posiadania szkoły polskiej* (wywiad przeprowadzony przez A. Kerulisa), „Znad Wilii", 1–15 lutego 1997.

[193] K. Adamowicz, *O gazecie, środowisku polskim, szkolnictwie, traktacie i różach z kolcami*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1997.

[194] J. Mincewicz, *Za nami...*

[195] A. Bobryk, *Litewsko-Polska kwadratura koła*, „Przegląd Akademicki", lipiec–wrzesień 1994.

[196] B. Szymański, *Można mówić o stałej liczbie...* (wywiad przeprowadzony przez W. Strumiło), „Nasza Gazeta", 10–16 lutego 1996.

[197] C. Okińczyc, *Po rewolucji...*

[198] R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*

propozycji postanowiono podjąć działania zmierzające do utworzenia własnej uczelni wyższej. Stanowisko to zyskało też szerszą akceptację wśród Polaków na Litwie, którzy widzieli w tym szansę powstrzymania procesu oddawania dzieci do rosyjskich lub litewskich szkół, poprzez stworzenie możliwości kontynuowania nauki w języku ojczystym[199]. Po raz pierwszy publicznie postulat ten został skonkretyzowany na Konferencji „Nauka a jakość życia" zorganizowanej w Wilnie przez SNPL w dniach 20–22 września 1990 r. Po tym, 6 października Zarząd Stowarzyszenia Naukowców powołał grupę inicjatywną do opracowania statutu uczelni i planu nauczania. Grupa ta rozpoczęła prace 17 października, w składzie Edward Szpilewski, Stanisław Majewski, Romuald Brazis (przewodniczący), Ryszard Maciejkianiec, Eugeniusz Wasilewski, Czesław Okińczyc, Medard Czobot, Józef Kwiatkowski, Tadeusz Łazowski i Jan Jaszczanin[200]. Na początku 1991 r. ukazała się ustawa „O nauce i studiach", stwarzająca możliwość powstawania uczelni niepaństwowych, znowelizowano również ustawę „O mniejszościach narodowych", która w art. 7 dopuszczała tworzenie instytucji oświatowych przez organizacje mniejszości narodowych. W dniu 7 lutego 1991 r. SNPL, ZPL i FKPL zwróciły się do Rady Najwyższej, Rady Ministrów, Ministerstwa Kultury i Oświaty oraz Departamentu Mniejszości Narodowych z zapytaniem czy na podstawie wymienionych ustaw można zakładać uczelnię na poziomie uniwersyteckim dla potrzeb ludności polskiej. Pozytywne odpowiedzi napłynęły od wszystkich wymienionych instytucji, z zastrzeżeniem, iż należy wystąpić o udzielenie licencji na nadawanie stopni naukowych. Wymagane dokumenty grupa inicjatywna złożyła latem 1991 r. postulując, by nowa uczelnia otrzymała nazwę Uniwersytet Polski w Wilnie[201]. Wcześniej instytucje państwowe jak Ministerstwo Kultury i Oświaty oraz Departament Mniejszości Narodowych nie zgodziły się na podjęcie roli założyciela uczelni dla mniejszości polskiej, uzasadniając to trudnościami finansowymi i kadrowymi[202].

W wyniku przeprowadzonej ankiety wolę rozpoczęcia studiów na UPW w 1991 r. wyraziło 250 osób[203]. Prawdopodobnie w wyniku braku zarejestrowania uczelni I rok studiów w dniu 3 października zaczęło tylko 150 studentów[204]. Rozpoczęli oni kształcenie na 4 wydziałach i 10 kierunkach studiów. Na Wydziale Humanistycznym była to germanistyka, anglistyka, historia, pedagogika. Ekonomii i Prawa – ekonomia i zarządzanie, prawo i administracja. Przyrodniczym – wychowanie fizycz-

[199] J. Obłaczyński, *O sytuacji w Solecznikach...*

[200] R. B., *Kronika starań o polską uczelnię*, „Nasza Gazeta", 15–28 lutego 1991.

[201] Tamże; Zarząd SNPL, *W sprawie Uniwersytetu Polskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński", 9 kwietnia 1991; R. B., *Nareszcie odpowiedź!* „Nasza Gazeta", 15–31 lipca 1991; R. Brazis, *Uniwersytet Polski w Wilnie 1990–1998* (wywiad przeprowadzony przez A. Makowską), „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998.

[202] J. Lisiewicz, *Wyjść poza zaczarowany krąg*, „Kurier Wileński", 19 kwietnia 1991.

[203] R. Brazis, *Universitas Polonorum Vilnesis*, „Kurier Wileński", 20 lipca 1991.

[204] Tenże, *Początek drogi*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991.

ne i biologia, wzornictwo (wychowanie plastyczne), informatyka. Ostatni, Wydział Medyczny, był w stadium organizacji, niemniej naukę na nim rozpoczęła grupa przygotowawcza[205]. Nie miała ona jednak dobrego zaplecza dydaktycznego (co zostało poddane krytyce przez przedstawicieli środowiska medycznego w RP) i w następnym roku akademickim przeniesiono ją do Polski. Z tej grupy 25 osób zostało przyjętych na Akademię Medyczną w Białymstoku i 5 w Gdańsku. Jednakże dzięki poparciu ambasadora RP Jana Widackiego między uczelnią białostocką a Uniwersytetem Wileńskim zawarto porozumienie, na mocy którego część zajęć mogła odbywać się w pomieszczeniach uniwersyteckich. Minister zdrowia Litwy, Kadžiulis, wyraził też zgodę na organizowanie „białych niedziel" na Wileńszczyźnie w miejscowościach wskazanych przez ministerstwo[206]. W następnych latach zaprzestano prac nad organizacją Wydziału Medycznego. Jednakże nadal Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie wraz z Polskim Stowarzyszeniem Medycznym na Litwie organizowało kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia medyczne. W latach 1991–1997 zgłosiło się na nie 177 osób, ukończyło zaś 105. Z tej liczby na studia dostało się 95. Jak się szacuje, ogółem w tym okresie na kierunki medyczne dostało się 162 absolwentów szkół polskich[207].

W całym omawianym okresie Uniwersytet Polski w Wilnie nie uzyskał rejestracji. Wynikało to z pewnej obawy co do skutków funkcjonowania tej placówki, jak również trudności natury formalnej. Na skutek tego, we wrześniu 1993 r. sejmowy Komitet Oświaty, Nauki i Kultury wezwał rząd do zakazania działalności uczelniom nie posiadającym licencji, w tym UPW. Jak przekonywali parlamentarzyści, funkcjonowanie tych placówek miało być naruszeniem poprawki do ustawy „O oświacie" z dnia 16 lipca 1993 r. zabraniającej ogłaszania zapisów i organizowani nauki w instytucjach nie posiadających stosownych zezwoleń. Również wskazywali oni na złamanie art. 15 ustawy „O nauce i studiach" nakazującego otrzymanie licencji od rządu na taką działalność. Stwierdzili równocześnie, iż niecelowym jest zakładanie szkół wyższych na zasadach narodowościowych, gdyż utrudnia to integrowanie do życia kulturalnego i gospodarczego kraju[208]. W dniu 12 października 1993 r. w tej sprawie interweniowali u prezydenta Algirdasa Brazauskasa posłowie A. Płokszto, M. Czobot, R. Maciejkianiec oraz prezes SNPL R. Brazis. Zwrócili oni uwagę, iż zabrania się działalności uczelni w sytuacji, gdy brak było dokumentów wykonawczych do przyjętych ustaw. Nikt więc zgodnie z prawem nie mógł takiej licencji

[205] *Uniwersytet Polski w Wilnie* [materiał powielany], bmrw, s. 9 nn.

[206] K. Rosiński, *Zabawa w polski uniwersytet*, „Kurier Wileński", 3 marca 1993; S. Majewski, *Wiemy, gdzie żyjemy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Przegląd Akademicki", lipiec–wrzesień 1994.

[207] B. Siwicka, R. Brazis, *Wyniki inicjatywy kształcenia medycznego na Wileńszczyźnie w latach 1991–1997*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998, s. 223.

[208] B. Genzelis, *Zabronić działalności uczelni nie posiadających licencji rządowych. Oświadczenie Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Sejmu Republiki Litewskiej o niepaństwowych wyższych uczelniach*, „Kurier Wileński", 9 września 1993.

uzyskać[209]. Wkrótce po tym ukazała się uchwała rządowa nr 768, która precyzowała postępowanie w tej kwestii. Aczkolwiek, jak zwracał uwagę R. Brazis, wiele zapisów tam zawartych było bardzo ogólnie sformułowanych tak, że mogły być one dowolnie interpretowane[210]. Dość szczegółowo jednak określono wymagania kadrowe. Połowa wykładowców powinna posiadać stopnie naukowe, a dziesiątą część muszą stanowić osoby z tytułem profesora. Jak zauważył kilka lat później minister oświaty V. Domarkas mniejszości narodowe nie posiadają odpowiedniego potencjału naukowego by spełnić te wymagania i zakładać uczelnie wyższe[211].

Jak twierdził R. Brazis UPW wypełniał wymagania, w tym dotyczące kadry, pomimo tego nie uzyskiwał jednak zgody na działalność. Sytuację tą tłumaczył tym, że otrzymanie licencji faktycznie uzależnione było od uwarunkowań politycznych i dobrej woli decydentów[212]. W związku z tym, że Uniwersytet nie zaprzestał działalności pomimo braku uregulowań formalnych, w dniu 17 stycznia 1996 r. w Sejmie RL na posiedzeniu Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury postanowiono zwrócić się do Prokuratury Generalnej, Ministerstwa Oświaty, Nauki i Kultury oraz Ministerstwa Sprawiedliwości z inicjatywą niezwłocznego przerwania działalności UPW oraz 6 innych uczelni nie posiadających licencji[213].

W tej sytuacji wiosną 1996 r. zapadła decyzja wśród osób związanych z Uniwersytetem, by wykorzystać jakąkolwiek ustawę litewską w celu zalegalizowania działalności. Podjęto więc próbę założenia kilku szkół licencjackich. Okazało się jednak, iż wymagania w tym zakresie były równie wysokie[214]. Dopiero po zakończeniu omawianego okresu w dniu 18 maja 1998 r. w samorządzie miasta Wilna, zarejestrowano UPW pod łacińską nazwą Universitas Studiorum Polona Vilnensis, działający głównie w oparciu o nową ustawę „O instytucjach publicznych". Placówka ta nie posiadała jednak uprawnień do nadawania stopni naukowych[215].

Warunki działania UPW jak pewien niedobór specjalistycznej kadry, kłopoty lokalowe i trudności finansowe w efekcie doprowadziły do stopniowego ograniczania kierunków studiów oraz reorganizacji uczelni tak, że w 1997 r. na bazie dotychczasowych wydziałów utworzono jeden – Humanistyczny. Kształcić się na nim mogli przyszli nauczyciele nauczania początkowego, prawnicy i ekonomiści[216]. Pomimo

[209] J. Bielawska, *Rozmowy w kuluarach*, „Kurier Wileński", 13 października 1993.

[210] R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*

[211] B. Sosno, *Prywatne uczelnie wyższe: istnieją czy nie?*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1996.

[212] R. Brazis, *Kształcenie młodzieży – to sprawa warta zachodu* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 16 marca 1994.

[213] ELTA, *Wypowiedzenie „wojny" wyższym uczelniom, nie posiadającym licencji*, „Kurier Wileński", 23 stycznia 1996.

[214] R. Brazis, *Uniwersytet Polski...*

[215] Tamże; R. Brazis, *UPW – Instytucją Wyższej Użyteczności Publicznej* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Nasza Gazeta", 28 maja – 3 czerwca 1998; J. B., *Uniwersytet Polski w Wilnie – Instytucją wyższej użyteczności publicznej*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1998.

[216] J. Lisiewicz, *Macierz znów...*; Taż, *Pomoc zza oceanu*, „Kurier Wileński", 11 września 1992; E. Wasilewski, *Uniwersytet na Kresach* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki",

braku uprawnień do nadawania stopni naukowych, dzięki współpracy z uczelniami w Polsce, studenci UPW mogli uzyskiwać tytuły magistra. Po trzech latach kształcenia w Wilnie wyjeżdżano do poszczególnych ośrodków w RP, gdzie kontynuowano naukę, a następnie uzyskiwano dyplomy uczelni uznawane przez władze Litwy[217]. Pierwsza promocja miała miejsce w 1996 r., kiedy to studia ukończyło 21 osób[218]. W kolejnym roku liczba absolwentów wzrosła do blisko 100[219]. Równocześnie pomimo ograniczania kierunków studiów, UPW wprowadzał też nowe formy dokształcania. Prowadzono m.in. od 1993 r. Letnią Szkółkę Języka Angielskiego oraz wykłady z zakresu stosunków międzynarodowych, marketingu i księgowości[220]. Od 1997 r. uruchomiono też studia uzupełniające dla nauczycieli klas początkowych[221].

Działalność UPW była negatywnie odbierana w środowisku litewskim, które tą inicjatywę traktowały nie tyle jako dążenie do poszerzenia możliwości zdobywania wyższego wykształcenia, ale jako akcję polityczną i tworzenie „polskiego getta"[222]. Dezaprobatę tych działań wyrażali też m.in. Czesław Miłosz i Jerzy Giedroyć[223]. Dystansowali się od tej inicjatywy także przedstawiciele władz polskich[224]. W dużej mierze społeczność polska na Litwie była przychylna UPW, upatrując w nim nadzieję na rozwój własnej inteligencji[225]. Uniwersytet popierany był również przez Związek Polaków na Litwie, który widział w nim nie tylko ogniwo kształcenia, ale

12 lipca 1995; R. Brazis, *Wystarczyłoby po kilka litów* (wywiad przeprowadzony przez W. Zajączkowską), „Słowo Wileńskie", 29 marca – 4 kwietnia 1996; R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*; A. Starczewski, *Kształcenie artystyczne młodzieży na Uniwersytecie Polskim w Wilnie przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy 1991–1996*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, s. 112; R. Brazis, *Uniwersytet Polski...*; Tenże, *Trzy lata na dobry początek* (wywiad przeprowadzony przez J. Krajewskiego), „Trybuna", 17 sierpnia 1999.

[217] E. Wasilewski, *Uniwersytet na...*; P. Larecki, *Unia piotrkowsko-litewska*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997, za „Dziennik Piotrkowski", 7 stycznia 1997; H. Mażul, *Szerzy się współpraca*, „Nasza Gazeta", 17–23 lipca 1997; L. Tracewicz, *Nieprzetarte ścieżki – już przetarte*, „Nasza Gazeta", 24–30 lipca 1997.

[218] H. Jotkiałło, *Walery Choroszewski: UPW ma wielką misję do spełnienia*, „Kurier Wileński", 21 czerwca 1997.

[219] R. Maciejkianiec, *Przełamać mur...*

[220] J. Masian, *Uczyli się angielskiego i biznesu*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1994; A. R., *Szkółka Języka Angielskiego na UPW*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996.

[221] R. Brazis, *Pedagogika dla nauczycieli i biznesmenów* (wywiad przeprowadzony przez B. Sosno), „Kurier Wileński", 10 września 1997.

[222] J. Tumelis, *Litwa Ojczyzną, Mozambik Macierzą* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Przegląd Akademicki", lipiec–wrzesień 1994; A. Kulakauskas, *Niwelacja nieporozumień* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 14 sierpnia 1994; ELTA, *Algirdas Brazauskas spotkał się z przedstawicielami Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1995.

[223] Wilnianka z Zarzecza, *Uniwersytet Polski w Wilnie*, „Kultura", maj 1993, s. 94; K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1993; J. Giedroyć, *Abyśmy pamiętali o swoich sąsiadach* (wywiad przeprowadzony przez R. Mieczkowskiego), „Znad Wilii", 1–15 stycznia 1999.

[224] Z. Żdanowicz, *Tematy trudne i nieprzyjemne*, „Słowo Wileńskie", 16–22 czerwca 1995; R. Brazis, *Wystarczyłoby po...*

[225] J. Mincewicz, *Za nami...*; R. Maciejkianiec, *Przełamać mur...*; A. Radczenko, *Dać szansę...*

również ważny element tworzenia się tożsamości narodowej[226]. Podkreślano też, że idea powstania UPW związana była z powszechnym odczuciem, iż szkołom polskim brakuje specjalistów. Ponadto uważano, że absolwenci uczelni z wykładowym językiem litewskim i rosyjskim nie zawsze są w stanie dobrze wypełniać swoja rolę w szkolnictwie polskojęzycznym[227]. Nie bez znaczenia było również to, że w odróżnieniu od wyjazdów na pełne 5 letnie studia do Polski, absolwenci UPW zasadniczo wracali na Litwę. Na przykład z pierwszej promocji w 1996 r. w Polsce pozostała tylko 1 osoba[228]. Studiując zaś przez trzy lata na Litwie, mieli większy kontakt z realiami życia w kraju, jak również posiadali lepsze warunki doskonalenia językowego, tym bardziej, że część zajęć prowadzona była po litewsku, a nawet zdarzało się, że przez wykładowców narodowości litewskiej[229]. Działania te świadczyły nie o dążeniu do izolacji, a potrzebie korzystania z dwóch kultur – polskiej i litewskiej, przy zachowaniu własnej odrębności i autonomii.

9. Polonistyka na Uniwersytecie Wileńskim

Polacy dążyli także, jak już wspomniano, do utworzenia filologii polskiej na Uniwersytecie Wileńskim, co byłoby według nich nie tylko poszerzeniem możliwości nauczania, ale także nobilitacją języka polskiego. Porozumienie międzyrządowe w tej sprawie zawarł MEN z władzami ZSRR na początku 1988 roku. Przewidywało ono powstanie lub rozwój polonistyk na Uniwersytetach Moskiewskim, Leningradzkim, Kijowskim, Lwowskim oraz Wileńskim i Instytucie Pedagogicznym w Wilnie. By to ułatwić, strona radziecka zobowiązała się do zwiększenia limitu przyjęć polskich wykładowców. W rewanżu władze Polski zobowiązywały się do rozwoju rusycystki oraz wprowadzenia nauczania innych języków republik związkowych. Pierwszym krokiem w tym kierunku było otwarcie 1 października 1988 r. lituanistyki w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu[230]. Jednakże, pomimo wielu rozmów na temat utworzenia polonistyki w Uniwersytecie Wileńskim, przez kilka lat nie udało się zrealizować tej idei. Pewnym zaczątkiem było tylko otwarcie w 1989 r. Katedry Filologii Słowiańskiej, która w planie swojej pracy przewidywała również badania kontaktów polsko-litewskich głównie w sferze językowej[231]. Było to jednak rozwiązanie połowiczne, które nie satysfakcjonowało mniejszości polskiej

[226] *Program Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 5 marca 1994.

[227] S. Majewski, *Polska uczelnia: od idei do założenia* (wywiad przeprowadzony przez I. Kuzborską), „Przyjaźń", 25 lipca 1991.

[228] H. Jotkiałło, *Walery Choroszewski...*

[229] R. Brazis, *Placówka* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 27 marca 1994; S. Majewski, *Wiemy gdzie...*; E. Wasilewski, *Uniwersytet na...*; R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*

[230] H. Bednarski, *Rozszerzenie współpracy...*

[231] W. Czekmonas, *Nowa Katedra na Uniwersytecie Wileńskim* (wywiad przeprowadzony przez L. Komaiszko), „Czerwony Sztandar", 6 lipca 1989.

i tylko w nieznacznym stopniu było realizacją ich postulatów. Dlatego też interwencje w tej sprawie podjął polski MSZ w dniu 26 listopada 1990 r. zwracając uwagę w swoim Aide mémoire na konieczność stworzenia polonistyki na Uniwersytecie, jak również utworzenia grup polskojęzycznych i lektoratów na niektórych innych uczelniach[232]. Postulat ten został jednak zrealizowany dopiero z dniem 1 września 1993 r., kiedy to powołano uchwałą Senatu UW Katedrę Języka Polskiego i Literatury, której kierownikiem został dr Algis Kaleda. Pierwszy rok zaczęło wtedy 22 osoby. Studia na tym kierunku były dwustopniowe, 4 lata na tytuł bakałarza, 6 na magistra. Utworzono także dwie oddzielne grupy. Do jednej uczęszczali absolwenci szkół polskich, a do drugiej litewskich i rosyjskich[233]. W tej ostatniej grupie były przeważnie osoby, zamieszkałe na terenach oddalonych od zwartych skupisk polskich, deklarujące narodowość litewską. Niejednokrotnie wskazywały one jednak na polskie pochodzenie, w dalszym pokoleniu[234]. Pierwsza promocja miała miejsce 21 czerwca 1997 r., gdy 18 osób otrzymało tytuły bakałarza. Jednakże na dalsze studia magisterskie wspólne dla polonistów i rusycystów planowano przyjąć łącznie tylko 26 studentów, z czego 6 na miejsca płatne[235].

Jak wykazały kolejne rekrutacje, znacznie większe zainteresowanie tymi studiami przejawiali absolwenci szkół niepolskich. Wynikało to prawdopodobnie z możliwości kształcenia się przez Polaków w RP oraz podejmowania nauki na filologii polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego. Oprócz pracy dydaktycznej Katedra prowadziła też badania naukowe z zakresu literaturoznawstwa i lingwistyki, koncentrując się głównie na analizie funkcjonowania języka polskiego na Litwie oraz polsko-litewskich związkach literackich[236]. Dużą pomoc w swojej pracy polonistyka otrzymywała z RP, gdzie studenci wyjeżdżali na praktyki oraz na wykłady przyjeżdżali specjaliści z Polski (m.in. prof. Tadeusz Bujnicki i prof. Bohdan Cywiński)[237]. Uniwersytet Jagielloński ufundował też stypendia dla najlepszych studentów[238]. Działalność filologii polskiej na UW miała głównie znaczenie prestiżowe. Niemniej należy zauważyć również funkcję badawczą oraz propagującą zbliżenie kultur wśród

[232] Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Aide mémoire*, „Znad Wilii", 23 grudnia 1990 – 5 stycznia 1991.

[233] A. Kaleda, *Algis Kaleda: Polonistyki nie można było pominąć...* (wywiad przeprowadzony przez M. Hyla), „Znad Wilii", 10–23 października 1993; Ł. Brzozowska, *Filologia polska na Uniwersytecie Wileńskim*, „Kurier Wileński", 14 października 1993; J. Lisiewicz, *Polonistyka*, „Magazyn Wileński", 15–30 kwietnia 1994.

[234] P. Kieraciński, *Wileńska polonistyka*, „Forum Akademickie", październik 2000.

[235] A. Kaleda, *O studiach i studentach* (wywiad przeprowadzony przez A. Skinder), „Kurier Wileński", 24 czerwca 1997.

[236] J. M., *Nie wszyscy o niej wiedzą*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1995; A. Kaleda, *Z Algisem Kaledą nie tylko o Mickiewiczu* (wywiad przeprowadzony przez A. Pukszto), „Znad Wilii", 16–30 września 1998.

[237] J. M., *Nie wszyscy...*; A. Kaleda, *O studiach i...*

[238] J. M., *Stypendia Uniwersytetu Jagiellońskiego dla studentów polonistyki UW*, „Kurier Wileński", 2 marca 1995.

społeczności litewskiej. Litwini bowiem w niewielkim stopniu podejmowali studia na polonistyce WUP, ze względu na ukierunkowanie jej na późniejszą pracę w szkolnictwie polskim oraz zdominowanie tego kierunku przez Polaków. Na UW natomiast mieli oddzielną grupę, w której łatwiej było im nie tylko funkcjonować, ale i nadrabiać zaległości językowe. Polacy zaś fakt prowadzenia studiów polonistycznych na najbardziej prestiżowej uczelni kraju odbierali jako docenienie roli i znaczenia języka polskiego.

Nie powiodła się natomiast w 1994 r. próba utworzenia na Uniwersytecie Wileńskim polskiej grupy na Wydziale Medycznym. Możliwość taka została uzgodniona przez Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy (w co szczególnie zaangażowany był M. Czobot) oraz rektora UW R. Pavilionisa i dziekana Wydziału G. Česnisa. Zajęcia miały odbywać się po litewsku, natomiast po polsku byłyby praktyki i nadprogramowe wykłady. Warunkiem tego było, by na I rok dostało się co najmniej 8 Polaków. Jednakże z 15 kandydatów egzamin pozytywnie zaliczyło 5. Było to efektem jednak nie tyle braku wiedzy, co przeprowadzenia postępowania kwalifikacyjnego w języku litewskim. Odbiegało to od wcześniejszych ustaleń, z których wynikało, iż kandydaci ci będą udzielali odpowiedzi po polsku[239].

10. Kształcenie na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym

Jak już zaznaczono w części pierwszej, Polacy w okresie powojennym mogli kształcić swoje kadry w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym, przekształconym po ogłoszeniu niepodległości w Uniwersytet. Wiodąca rola tej uczelni została zachowana również w omawianym okresie. Wraz z odrodzeniem narodowym zaczął się też zmieniać tam proces kształcenia. W wyniku listu skierowanego w kwietniu 1987 r. przez Janinę Lewczuk do „Czerwonego Sztandaru" i podjęcia działań interwencyjnych przez redakcję, rektor WIP Jonas Aničas, za zgodą Ministerstwa Oświaty w ciągu miesiąca zapowiedział wprowadzenie nowej specjalności: język polski i literatura – nauczyciel klas początkowych, z 12-osobowym limitem przyjęć[240]. Była to niezwykle ważna decyzja dla polskiego szkolnictwa, gdyż w okresie powojennym żadna uczelnia na Litwie nie kształciła w języku ojczystym, w pełnym wymiarze studiów wyższych, kadr uczących najmłodsze dzieci. Pierwszych 11 absolwentów uzyskało dyplomy w 1995 roku[241]. Wprowadzono też w 1990 r. na studiach zaocznych pedagogikę i psychologię nauczania przedszkolnego[242].

[239] Inf. wł., *Medycyna dla absolwentów polskich szkół*, „Kurier Wileński", 30 marca 1994; B. Siwicka, *Wydziału lekarskiego na PUW nie było i być nie mogło* (wywiad przeprowadzony przez J. Masian), „Kurier Wileński", 25 października 1994.

[240] *O kadrze pedagogicznej dla klas początkowych*, „Czerwony Sztandar", 26 maja 1987.

[241] J. M., *Początek nowego życia*, „Kurier Wileński", 28 czerwca 1995.

[242] M. Niedźwiecka, *Polonistyka zaprasza na studia*, „Kurier Wileński", 3 maja 1990.

Na skutek postulatów studentów dotyczących większej ilości przedmiotów w narodowym języku, w polskich grupach wychowania technicznego, przy poparciu „Czerwonego Sztandaru" wiceminister K. Żukauskas zapowiedział w marcu 1988 r., iż od najbliższego roku dla tego kierunku wprowadzi się dwuletnie kursy językowe. Dla absolwentów szkół litewskich i rosyjskich miał to być polski, a dla pozostałych litewski. Zapowiedziano także wprowadzenie do programów nauczania terminologii przedmiotów specjalistycznych po polsku oraz ogólne zwiększenie przedmiotów w tym języku[243]. W związku z dążeniem do poprawy nauczania języka litewskiego w szkołach polskich i rosyjskich, władze Litwy podjęły decyzję o utworzeniu oddzielnej grupy lituanistów mających podjąć pracę w placówkach mniejszości narodowych. Naboru do niej dokonano w 1990 roku, aczkolwiek pierwsza uchwała kierunkowa w tej sprawie została podjęta jeszcze w sierpniu 1988 roku[244]. W 1991 r. jako dodatkową specjalność poloniści mogli wybierać po raz pierwszy kulturę materialną (prace ręczne)[245].

Jednakże wraz z tymi pozytywnymi przemianami pojawiły się też pewne trudności. Zapoczątkowały je wydarzenia związane z osobą doc. Jana Ciechanowicza, pełniącego od czerwca 1988 r. funkcję prodziekana. Zaproponował on program poprawy jakości nauczania na polonistyce oraz rozwoju liczbowego wydziału poprzez rekrutację młodzieży z Białorusi i Ukrainy. Jednakże w wyniku pomówień prasy, m.in. „Sajudižo Žinos", „Kalba Vilnius", „Tarybinis Pedagogas", zarzucającej mu antylitewskie wypowiedzi, został na początku 1989 r. zwolniony przez rektora z funkcji prodziekana. Wcześniej potępiające go uchwały podjęły m.in. Katedra Filozofii oraz ogólne zebranie komunistów Instytutu. Specjalna komisja ministerialna wraz z przedstawicielami macierzystej uczelni w wyniku analizy przedstawionych dowodów nie potwierdziła zarzutów, jednakże nie wycofano podjętych wobec J. Ciechanowicza decyzji[246]. W roku 1989/1990 nie dokonano też naboru, na matematykę i na fizykę do grup polskich. Przerwano więc dotychczasową praktykę gdy jednego roku rekrutowano matematyków, a następnego fizyków. Pojawiły się równocześnie postulaty wśród kierownictwa Instytutu mówiące o niecelowości tworzenia grup polskich. Zamiast tego sugerowano potrzebę zapewniania Polakom kilku miejsc na kierunku, a w trakcie studiów organizowania dla nich zajęć z języka ojczystego i praktyk w polskich szkołach[247]. Rok później przerwano też rekrutację na specjalność z zakresu nauczania początkowego (wznowiono ją w 1991 r.)[248].

[243] *Czy „młotki" doczekają zmian?*, „Czerwony Sztandar", 5 marca 1988.

[244] *W Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Litwy i Rady Ministrów Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 20 sierpnia 1988; J. Kubilius, *Uniwersytet Wileński* (wywiad przeprowadzony przez R. Sakowicz), „Kurier Wileński", 1 września 1990.

[245] M. Niedźwiecka, *Pierwsza przymiarka*, „Kurier Wileński", 2 marca 1991.

[246] J. Sienkiewicz, *Historia dokumentalna pewnej nagonki*, „Czerwony Sztandar", 23 marca 1989.

[247] A. Akińczo, *O matematyce, fizyce, chemii i biologii w WIP*, „Czerwony Sztandar", 1 lipca 1989.

[248] M. Niedźwiecka, *Polonistyka zaprasza...*; Taż, *Pierwsza przymiarka...*

W dniu 17 października 1990 r. z inicjatywy rektora Sauliusa Razmy polonistyka, którą wyłączono z Wydziału Języków Obcych, stała się zalążkiem nowo powstałego Wydziału Wspólnot Narodowych. Miały tam powstać także grupy białoruskie, żydowskie i ukraińskie. Część środowiska polskiego wyrażała obawy, iż może to być próbą ograniczenia możliwości działania filologii polskiej. W praktyce nie poszły za tym jednak istotne działania organizacyjne, kadrowe i finansowe. Po roku władze wycofały się z tej decyzji tworząc z polonistyki, białorutenistyki i rusycystyki Wydział Slawistyki[249].

Po tym okresie sytuacja uległa stabilizacji. Wprowadzono dwustopniowy system kształcenia – 4-letni na tytuł bakałarza i 6 letni na magistra, z założeniem, iż na studia magisterskie mogą się dostać tylko osoby, które najlepiej ukończyły bakalarat. Studenci polonistyki nie mieli już też obligatoryjnie przydzielanej specjalności dodatkowej, a wybierali ją samodzielnie na II roku studiów. Konsekwencją tego było pewne ograniczenie przedmiotów wykładanych w języku polskim[250]. Łącznie w latach 1987–1997 polonistykę ukończyło ponad 200 osób[251]. Grupy polskie na innych kierunkach były organizowane doraźnie, nie zawsze z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym, przez co zdarzało się, iż nie zebrała się odpowiednia liczba chętnych[252]. Pojawiały się też głosy twierdzące o specjalnych utrudnieniach w tym zakresie[253].

Działalność polonistyki WUP była wspierana przez uczelnie z Polski. Najbardziej były zaangażowane w to Uniwersytety z Wrocławia, Torunia, Warszawy, jak też i WSP z Olsztyna. Tam pracownicy zdobywali stopnie naukowe, studenci wyjeżdżali na praktyki, a wykładowcy z RP przyjeżdżali na wykłady. Niemniej, jak wskazywano była to pomoc, która nie w pełni zaspokajała zapotrzebowanie[254]. Aczkolwiek wynikiem tej współpracy był dobry poziom naukowy pracowników polonistyki, czego efektem było m.in. to, że prawie wszyscy z nich byli autorami podręczników obowiązujących w polskich szkołach oraz brali udział w komisjach

[249] Ł. Brzozowska, *Co słychać na Wydziale Wspólnot Narodowych*, „Kurier Wileński", 20 marca 1991; L. Laskina, *Polonistyka w szponach lituanistyki*, „Ojczyzna", 1–7 maja 1991; M. Niedźwiecka, *35-lecie Polonistyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego*, „Magazyn Wileński", marzec–kwiecień 1997.

[250] H. Turkiewicz, *Wileński Pedagogiczny – Co? Kiedy? Jak?* (wywiad przeprowadzony przez W. Zajączkowską), „Kurier Wileński", 15 czerwca 1994; R. Naruniec, *Wileńska polonistyka...*

[251] Relacja ustna R. Naruńca zanotowana przez autora w Wilnie w dniu 10 listopada 1999.

[252] B. Sosno, *Małymi krokami – ale do przodu*, „Kurier Wileński", 19 kwietnia 1996; A. Makowska, *Polska szkoła musi być konkurencyjna*, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1997; J. Lisiewicz, *Obok orłów i lwów wół by się przydał*, „Magazyn Wileński", luty 1997.

[253] S. Taraszkiewicz, *Sesja nadzwyczajna, nie zwykła, kolejna*, „Przyjaźń", 2 czerwca 1990.

[254] B. Sosno, *„Herbatka" na polonistyce*, „Kurier Wileński", 23 października 1992; Inf. wł., *Umowa o współpracy między uczelniami*, „Kurier Wileński", 1 października 1993; Ł. Brzozowska, *Wileńskie spotkania polonistów*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1993; A. Makowska, *Polonistyka na WUP*, „Kurier Wileński", 20 listopada 1996; M. Niedźwiecka, *35-lecie polonistyki...*; R. Naruniec, *Wileńska polonistyka...*

Ministerstwa Oświaty[255]. W całym omawianym okresie Wileński Uniwersytet Pedagogiczny był głównym ośrodkiem, który przygotowywał kadry dla polskiego szkolnictwa. Liczba kierunków i absolwentów, którzy opuszczali mury uczelni, nie była wystarczająca w stosunku do potrzeb, niemniej umożliwiała uzupełnianie najpilniejszych braków kadrowych i podtrzymywanie funkcjonowania oświaty w języku polskim.

* * *

Oprócz wymienionych placówek Polacy tworzyli także instytucje oświatowe, których zadaniem było dokształcanie. Najważniejszymi ośrodkami tego typu były Uniwersytety Trzeciego Wieku. Przyjmowano do nich przede wszystkim ludzi w podeszłym wieku, niezależnie od posiadanego wykształcenia. Jako pierwszy powstał z inicjatywy członków SNPL w styczniu 1995 r. Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jego rektorem był doc. Ryszard Kuźmo. Placówka ta z czasem została filią Mokotowskiego UTW z Warszawy, kierowanego przez prof. Zofię Iwanicką. Jako główne cele przyjęto wszechstronną oświatę mieszkańców Wileńszczyzny w języku polskim, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii zachowania dobrego zdrowia i samopoczucia do późnej starości[256]. Kolejna tego typu instytucja zainaugurowała swoją działalność 4 października 1995 r. Był to Uniwersytet Trzeciego Wieku, otwarty na słuchaczy różnych narodowości, prowadzący jednak zajęcia w języku litewskim. Jego rektorem był doc. Medard Czobot. Struktura tej placówki dzieliła się na 7 wydziałów – filozofii i teologii, psychologii i parapsychologii, polityki i gospodarki, kultury i sztuki, języków, zdrowia, turystyki, gospodarki domowej[257].

Jak wykazywały badania w okresie odrodzenia znacznie wzrosło wśród polskich uczniów, zainteresowanie kontynuowaniem nauki na studiach wyższych[258]. Potwierdzały to też statystyki przyjęć na studia, gdzie liczba przyjętych Polaków przekraczała średnią krajową. Dla przykładu w 1991 r. polscy maturzyści stanowili 1,95% ogółu absolwentów. Natomiast wśród osób przyjętych na I rok studiów dziennych

[255] H. Turkiewicz, *„Radość pisania" i „...ciężar wielu pracowitych stronic"*, „Magazyn Wileński", marzec–kwiecień 1997; R. Naruniec, *U polonistów – pedagogów* (wywiad przeprowadzony przez J. Misiulyte), „Znad Wilii", 16–30 listopada 1998.

[256] J. Surwiło, *Zaprasza Społeczny Uniwersytet Trzeciego Wieku*, „Kurier Wileński", 19 stycznia 1995; R. Kuźmo, *Starzeć się pogodnie* (wywiad przeprowadzony przez A. Pieszko), „Nasza Gazeta", 2–8 maja 1995; R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*; R. Kuźmo, *Uniwersytet Trzeciego Wieku w Wilnie dla Polaków*, „Nasza Gazeta", 24–30 kwietnia 1997; J. Makarewicz, *W Polskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Wilnie*, „Kurier Wileński", 31 października 1997.

[257] J. Bielawska, *Dla tych, którzy wkroczyli w jesień swego życia...*, „Kurier Wileński", 29 września 1995; M. Czobot, *Bilans zysków i strat*, „Kurier Wileński", 30 grudnia 1995; R. Brazis, *Zamknięte drzwi...*; *Trečiojo Amžiaus Universitetas (TAU)* [folder informacyjny], Vilnius, brw.

[258] S. Waitiekus, E. Staneika, *Nadzieje i plany*, „Kurier Wileński", 30 czerwca 1992; J. Szostakowski, *Edycja o młodzieży Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 24 marca 1994; H. Gładkowska, *Szkoła mniejszości narodowych, pedagodzy, wychowankowie*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1996.

w republice stanowili 2,9%, studiów wieczorowych 2,5% i zaocznych 3,3%[259]. Należy tu jednocześnie zauważyć, iż znaczna część absolwentów podjęła w tym czasie studia w Polsce. Faktycznie więc procent studiujących był wyższy.

Tabela 17. Kontynuowanie nauki przez polskich maturzystów w latach 1994–1997 (w procentach)

Rok	Uczelnie wyższe	Szkoły pomaturalne	Ogółem
1994	32,3	24,2	56,5
1995	41,7	39,9	81,6
1996	40,7	27,0	67,7
1997	43,6	32,6	76,2

Źródła: J. J. Komar, *Gdzie posyłać swoje dzieci*, „Słowo Wileńskie", 21–27 kwietnia 1995; Ł. Brzozowska, *Zmiana szyldów*, „Kurier Wileński", 25 maja 1995; A. Gricius, *O odpowiedzi dla Rady Europy* (wywiad przeprowadzony przez R. Rutkauskaite), „Kurier Wileński", 14 grudnia 1995; J. Kwiatkowski, *Pismo z dnia 20 lipca 1996 r.*, w posiadaniu archiwum PMS; Tenże, *Stan posiadania...;* A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 21 sierpnia 1998.

Były też przypadki, gdy prawie wszyscy absolwenci danej placówki dostawali się na wyższe uczelnie. Miało to miejsce m.in. w 1995 r. w Wileńskiej Szkole Średniej nr 14, gdzie z 8 absolwentów na studia dostało się 7, czy też w 1997 r. w Ławaryszkach, gdzie z 16 wstąpiło na wyższe uczelnie 15, jak również w Połukni, gdzie z 9–6 kontynuowało naukę[260]. W niektórych polskich szkołach ponad 80% absolwentów wstępowało na wyższe uczelnie[261]. Jak wynika więc z powyższego, pomimo posiadania gorszej bazy materialnej niż placówki litewskie, szkolnictwo polskie zapewniało uzyskanie dobrego poziomu wiedzy, umożliwiającego kontynuowanie nauki. Jak wykazują statystyki miało to miejsce niejednokrotnie nawet częściej niż po ukończeniu litewskiej szkoły. Poza latami 1989–1991 niewielki wpływ na ten proces miała możliwość studiów w Polsce. Argument ten natomiast był istotny przy wyborze szkoły średniej z polskim językiem nauczania. Ważnymi wskaźnikami mówiącymi o rosnącym poziomie polskich placówek były też wysokie wyniki osiągane na różnego rodzaju olimpiadach oraz powstanie klas gimnazjalnych. Niemniej, pomimo tego stanu rzeczy rozpowszechniano pogląd, iż tylko ukończenie placówki litewskiej może stworzyć lepsze szanse życiowe. Nie miało to jednak odbicia w rzeczywistości. Prowadziło natomiast niejednokrotnie do utraty tożsamości naro-

[259] S. Waitiekus, *Droga do indeksu*, „Kurier Wileński", 14 maja 1992.

[260] L. Tracewicz, *Szkoła średnia nr 14 w Jerozolimce*, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997; H. Mażul, *Maturzysta polski – nie straceniec!*, „Nasza Gazeta", 7–13 sierpnia 1997; Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 21 sierpnia 1998.

[261] R. Mickiewicz, *Oświata polska...*

dowej i gorszych wyników w nauce spowodowanych trudnościami natury językowej[262]. W celu zwiększenia atrakcyjności szkół litewskich stwarzano im więc uprzywilejowane warunki materialne i lokalowe[263]. Także przyciągano na tereny zwartego zamieszkiwania ludności polskiej nauczycieli litewskich poprzez przydział mieszkań i korzystne warunki finansowe, których nie stwarzano miejscowym nauczycielom[264]. Pomimo stałego zwiększania się liczby szkół litewskich i uczniów pobierających w nich naukę, odnotowywano też pewne tendencje przeciwne, jak np. w 1997 r. zmniejszenie się liczebności litewskojęzycznych I klas w rejonie wileńskim, przy stałym wzroście polskich[265].

Jak wskazywali nauczyciele, polskie szkolnictwo napotykało na trzy podstawowe problemy. Były to trudności kadrowe, brak podręczników i kłopoty z nauczaniem litewskiego na odpowiednim poziomie[266]. Aczkolwiek ta ostatnia kwestia ulegała z biegiem czasu pewnej marginalizacji. Również zdarzało się, iż kłopoty z poprawną polszczyzną mieli nauczyciele poszczególnych przedmiotów, co było konsekwencją tego, iż byli innej narodowości lub ukończyli studia w języku rosyjskim bądź litewskim[267]. Stowarzyszenie Nauczycieli w raporcie z 1998 r. oceniającym stan oświaty polskiej wskazało, iż rozwój szkolnictwa w poprzedzającym dziesięcioleciu przebiegał pod wpływem dwóch podstawowych czynników – niewspółmierności bazy materialnej szkół do wzrostu ilości uczniów oraz zwiększeniem zaniepokojenia poszczególnych odłamów społeczeństwa litewskiego wynikającym z dynamicznego rozwoju oświaty polskiej na Wileńszczyźnie. Konsekwencją tego były zaś pewne działania, które utrudniały funkcjonowanie szkół. Zaliczono do nich asymetrię w finansowaniu placówek polskich i litewskich, odgórne próby wprowadzania nauczania w języku państwowym, trudności i opóźnienia w wydawaniu podręczników, ograniczenia w używaniu polskich napisów, przerwanie kształcenia kadr pedagogicznych w niektórych specjalnościach[268].

Polacy zgłaszali też inne, nie omówione w tekście, postulaty związane z kształceniem, co świadczyło o rozbudzeniu aspiracji oświatowych. Dotyczyły one m.in. w 1989 r. kształcenia na Uniwersytecie im. Lumumby w Moskwie, zamiast kadr rewolucjonistów z krajów trzeciego świata, przedstawicieli społeczności ZSRR, nie posiadających swych jednostek narodowościowo-terytorialnych[269]. Rok później samo-

[262] J. J. Komar, *Gdzie posyłać...*; S. Krzywicki, *Fizyczne znęcanie...*

[263] PIK, PAP, *Dyskryminacja na Litwie...*

[264] Z. Żdanowicz, *Stare nawyki...*

[265] B. Sosno, *Wiele zależy od aktywności nauczycieli*, „Kurier Wileński", 17 czerwca 1997.

[266] J. J. Komar, *Trzy problemy polskiej oświaty*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995.

[267] H. Gasperska, *Niektóre aspekty kształcenia sprawności językowych uczniów w szkołach Wileńszczyzny*, [w:] *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur. Lublin 1995, s. 147–148.

[268] *Raport o stanie szkolnictwa polskiego w roku 1998 na Litwie*, Wilno 28 sierpnia 1998, mps. W posiadaniu archiwum PMS.

[269] Z. Balcewicz, *By Ojczyzna była matką*, „Czerwony Sztandar", 9 grudnia 1990.

rząd rejonu solecznickiego zaproponował, by otworzyć w lokalu byłej Wyższej Szkoły Partyjnej w Wilnie, Uniwersytet Mniejszości Narodowych[270]. Również przedstawiciele Macierzy, zgrupowani w Ogólnopolskim Klubie Miłośników Litwy odbyli konsultacje w 1994 r. z kierownictwem Uniwersytetu Wileńskiego na temat powołania przy tej uczelni Kolegium Polskiego, dla którego zaproponowano nazwę Collegium Bathoreanum. Miałoby ono kształcić na poziomie doktoranckim[271]. Idea ta ponownie została zgłoszona podczas spotkania ambasador RP Eufemii Tejchmann z rektorem UW Rolandasem Pavilionisem w 1997 roku[272]. Częściowo tylko zrealizowanym postulatem była natomiast możliwość zdawania egzaminów wstępnych w języku ojczystym[273].

Powyższe rozważania uwidaczniają, że odrodzenie narodowe Polaków na Litwie zostało wyrażone m.in. dążeniem do kształcenia dzieci i młodzieży w języku ojczystym[274]. Do największych sukcesów tego procesu należy zaliczyć stworzenie ciągłości kształcenia od przedszkola do szkoły wyższej, zwiększenie liczby szkół i uczniów, uzyskanie możliwości pobierania nauki w Macierzy, wprowadzenie polonistyki na Uniwersytet Wileński oraz utworzenie organizacji zrzeszającej i doszkalającej nauczycieli. W efekcie znacznie zwiększył się odsetek Polaków z wyższym wykształceniem. O ile bowiem w 1989 r. było ok. 8 300 Polaków z wyższym wykształceniem, to w 1996 r. liczba ta wzrosła do ponad 10 000[275]. Jak wynikało z obserwacji, proces ten ulegał dalszemu zwiększeniu, aczkolwiek pewien niepokój może budzić stale rosnąca średnia wieku kadr oświatowych. Można to jednak wytłumaczyć nie tylko brakiem wykwalifikowanych następców gotowych do podjęcia tego zawodu, ale również dążeniem emerytów, do uzyskania dodatkowego dochodu poprzez dalszą pracę[276].

[270] L. Jankielewicz, *Czy wszystkie uwzględniono opinie* (wywiad przeprowadzony przez A. Kiedę), „Przykazania Lenina", 9 października 1990.

[271] L. Brodowski, *Collegium Bathoreanum*, „Lithuania", nr 1, 1995, s. 127–128.

[272] K. Adamowicz, *O gazecie, środowisku...*

[273] *Nowa droga w życiu młodzieży*, „Czerwony Sztandar", 24 lipca 1988; R. Podagielis, *Budowanie systemu* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Czerwony Sztandar", 28 sierpnia 1988; *Uwaga maturzyści*, „Kurier Wileński", 22 maja 1990; J. Lisiewicz, *Poloniści – nieosiągalni?*, „Kurier Wileński", 9 kwietnia 1991.

[274] J. Podmostko, *Co słychać w polskich przedszkolach*, „Kurier Wileński", 4 maja 1991.

[275] Z. Jabłoński, *Towarzystwo nie tylko ziomkowskie* (wypowiedź zanotowana przez S. Czachorowskiego), „Przegląd Akademicki", 19 kwietnia 1992; S. Krzywicki, *Czy nie grozi nam agonia społeczna?*, „Kurier Wileński", 18 lipca 1996.

[276] R. Naruniec, *Wileńska polonistyka...*

Rozdział VI

ROZWÓJ PRASY I INNYCH ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Jak już wspomniano wcześniej, w okresie powojennym na Litwie ukazywała się pewna ilość gazet w języku polskim, przeważnie o dość ograniczonym zasięgu, nastawionych głównie na formowanie oczekiwanych proradzieckich postaw ideologicznych. Funkcjonowała też stała audycja w II programie radia republikańskiego mająca podobne zadanie. Niemniej, dzięki wysiłkom dziennikarzy, media te spełniały też ważną rolę dla polskiej społeczności. Poprzez to w dużej mierze był utrzymywany oficjalny obieg języka polskiego, redakcje ogniskowały pewne elementy działalności kulturalnej oraz niejednokrotnie między wierszami lub w sposób zawoalowany dostarczały informacji wspomagających utrzymywanie świadomości narodowej. W związku z demokratyzacją życia w ZSRR, która następowała na skutek zapoczątkowania procesów „pierestrojki", prasa z czasem uzyskiwała coraz większą swobodę działania. Pojawiły się też nowe możliwości w zakresie innych środków przekazu jak radio i telewizja.

1. Retransmisja Telewizji Polskiej

Właśnie w tej dziedzinie, najwcześniej i na szeroką skalę Polacy zaczęli stawiać postulaty dotyczące poprawy ich statusu. Było to jednocześnie wyrazem uzewnętrznienia początku procesów odrodzenia narodowego. W 1987 r. na masową skalę Polacy zaczęli się zwracać bezpośrednio lub za pośrednictwem „Czerwonego Sztandaru", do różnych instytucji z apelem o rozpoczęcie retransmisji na Litwie I programu Telewizji Polskiej. Władze nie wyrażając zgody, wskazywały jednak, iż jest to niemożliwe z przyczyn technicznych oraz konieczności zawarcia umów międzynarodowych[1]. Wobec tego redakcja dziennika, by wesprzeć dążenia do rozpoczęcia

[1] A. Stelingis, *Telewizja: na ekranie i poza nim* (wywiad przeprowadzony przez M. Szejnberg), „Czerwony Sztandar", 15 grudnia 1987; *Odpowiedź na listy czytelników*, „Czerwony Sztandar", 24 stycznia 1988.

retransmisji, zaczęła od 12 listopada 1987 r. publikować program telewizji polskiej, za co podziękowanie przekazał nawet konsul PRL z Mińska Bronisław Łompieś[2]. Poszukiwano i nagłaśniano też różne rozwiązania umożliwiające na części terytorium republiki odbiór TVP. Informowano m.in. o otwarciu w Kownie ośrodka naprawy telewizorów Przedsiębiorstwa Usług Radiotechnicznych „Gamma". Jak powiedział dyrektor tej instytucji R. Jašinskas w związku z tym, że Ministerstwo Usług Litewskiej SRR pismem z dnia 17 września 1987 r. zezwoliło na tym terenie instalować i obsługiwać zbiorowe anteny telewizyjne do odbioru TVP, pojawiło się bardzo dużo zamówień na nie. Urządzenia te zakładano nie tylko w Kownie, ale i pobliskich miejscowościach, jak Mariampol (Kapsukas), Janów (Jonava), Szaki (Šakiai), Wyłkowyszki (Vilkaviškis)[3]. Natomiast w Wilnie mieszkańcy domów jednorodzinnych instalowali specjalne anteny we własnym zakresie, pomimo wysokich kosztów sięgających 350–400 rubli. Działo się tak mimo braku gwarancji dobrego odbioru, który uzależniony był od pogody, gdyż w stolicy Litwy sygnał Telewizji Polskiej był blisko 40-krotnie niższy od normy. W efekcie można było go oglądać po zamontowaniu odpowiednich urządzeń, ale nie codziennie i w różnej jakości wizji[4]. Zdarzały się też sporadyczne przypadki, jak w rejonie solecznickim, niszczenia specjalnych anten przez robotników zarządu mieszkaniowego. Miało to miejsce np. w dniu 17 maja 1988 r. Wtedy to powołując się na uchwałę Rady Ministrów LSRR o ulepszaniu odbioru audycji telewizyjnych, zabraniającej jakoby stawiania anten indywidualnych, kiedy są zbiorowe, zniszczono urządzenia odbiorcze używane od 1981 r. przez Janusza Obłaczyńskiego[5].

Przedstawiciele Polski wypowiadali się pozytywnie na temat możliwości rozpowszechniania TVP na Litwie. Jak stwierdził Sławomir Tabkowski, kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR, strona polska nie stawiała w tym zakresie żadnych przeszkód i warunków. Podkreślił jednak, iż decyzję polityczną w tym zakresie powinny podjąć władze litewskie[6]. W dniu 7 września 1988 r. w Litewskim Republikańskim Nadawczym Ośrodku Radiowo Telewizyjnym doszło do spotkania specjalistów w celu omówienia kwestii retransmisji TVP. W efekcie stwierdzono, iż istniały warunki techniczne do natychmiastowego nadawania na kanale 11 obejmującym Wilno i okolice, a po roku na znacznie większym zasięgu korzystając z nowego nadajnika na kanale 38. Decyzje w tej kwestii były jednak w kompetencji Państwowego Komitetu Telewizji i Radia Litewskiej SRR[7].

[2] B. Łompieś, *Popularny adres: Omskij Piereułok 6* (wywiad przeprowadzony przez S. Medajskiego), „Czerwony Sztandar", 1 stycznia 1988.

[3] Z. Gaigalas, *Dla chętnych zamówić antenę*, „Czerwony Sztandar", 16 lutego 1988.

[4] M. Szejnberg, *TVP: antena nie gwarantuje odbioru*, „Czerwony Sztandar", 27 kwietnia 1988.

[5] J. Obłaczyński, *W ramach ulepszania odbioru?*, „Czerwony Sztandar", 31 sierpnia 1988.

[6] J. Sienkiewicz, *Budowanie wspólnego domu*, „Czerwony Sztandar", 14 sierpnia 1988.

[7] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Tym razem o technicznych możliwościach*, „Czerwony Sztandar", 10 września 1988.

Dnia 27 października 1988 r. jego przewodniczący Kuolelis poparł publicznie ideę retransmisji TVP, co spotkało się z pewną krytyką ze strony I sekretarza KC KPL Algirdasa Brazauskasa. W związku z tym „Czerwony Sztandar" wystosował pismo zarówno do niego, jak i przewodniczącego Rady Ministrów LSRR V. Sakalauskasa informujące o zebraniu 50 tys. oświadczeń postulujących pozytywne rozstrzygnięcie kwestii odbioru Telewizji Polskiej. Jak zaznaczono, wśród sygnatariuszy byli ludzie różnych narodowości, oprócz Polaków także Litwini, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy i Żydzi. Pojawiły się też przychylnie ustosunkowane publikacje części prasy jak w „Komjaunimo Tiesa" i „Komsomolskaja Prawda". Również w „Vakarines naujienos" 5 listopada 1988 r., Wileński Komitet Miejski LKZM zamieścił oświadczenie popierające nadawanie na Litwie TVP[8]. Jednocześnie pojawiły się też liczne publikacje nieprzychylne idei retransmisji Telewizji Polskiej, m.in. w „Kalba Vilnius" i „Literatura ir Menas". Zebrano również 800 podpisów wśród pracowników instytutów Akademii Nauk LSRR sprzeciwiających się emisji TVP i określających te postulaty jako „kontynuację dawnej polityki polonizacji i rewanżystowskich zakusów na Wileńszczyznę"[9].

Ostatecznie w kwietniu 1989 r. zastępca przewodniczącego Komitetu Litewskiej SRR ds. Radia i Telewizji A. Sinkevičius oświadczył, iż program z Warszawy nie będzie retransmitowany, natomiast władze Litwy będą ubiegały się o nadawanie kanału leningradzkiego[10]. Jego emisję też wkrótce rozpoczęto. Natomiast Polacy oczekiwali możliwości oglądania TVP, co według nich pozytywnie wpływałoby na kształtowanie się kultury narodowej. Dlatego też nadal zgłaszany był przy każdej okazji postulat retransmisji[11]. Został on zrealizowany nieoczekiwanie, 1 kwietnia 1990 r., w trzy tygodnie po ogłoszeniu deklaracji niepodległości przez Litwę. Uczyniono tak pomimo braku uzgodnień dotyczących kwestii prawnych i finansowych. Od tego czasu I TVP miał być transmitowany codziennie od 18:15, a w soboty i niedziele od 10:00[12]. Uchwała Prezydium Rady Najwyższej, na mocy której zastąpiono program z Leningradu Telewizją Polską, została podjęta 1 kwietnia 1990. Uzasadniała ona to posunięcie potrzebą rozwijania kultury, oświaty i języków wszystkich mieszkających w Litwie narodów[13]. Działacze mniejszości polskiej wskazywali jednakże na inne przyczyny tego posunięcia. Według nich była to emisja audycji,

[8] J. Surwiło, *W oczekiwaniu na ostateczną decyzję*, „Czerwony Sztandar", 9 grudnia 1988.

[9] Tamże; J. Kuczyński, *Chodzi o argumenty*, „Czerwony Sztandar", 30 grudnia 1988.

[10] Inf. wł., *Posiedzenie Komisji Rządowej do Rozwiązania Problemów Grup narodowościowych*, „Czerwony Sztandar", 20 kwietnia 1989; Inf. wł., *Telewidzom Litwy – Program Leningradzkiej TV*, „Czerwony Sztandar", 20 czerwca 1989.

[11] E. K., *Polskie środki masowej komunikacji na Wileńszczyźnie*, „Goniec Kresowy", nr 1, 1989; *Rezolucje I Zjazdu Związku...*; A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*

[12] J. Podmostko, *Plamy na słońcu*, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1990; M. Szejnberg, *Na początku eksperyment, niebawem realność*, tamże.

[13] *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O transmitowaniu programów telewizji republikańskiej*, tamże.

niekorzystnych dla dążeń niepodległościowych w programie leningradzkim[14]. Należy zwrócić także uwagę na fakt, iż Telewizja Polska wyraźnie wspierała niepodległościowe dążenia Litwinów. Poprzez jej udostępnienie w republice, kierownictwo kraju uzyskiwało dodatkowe możliwości propagandowe, a także ograniczało zakres funkcjonowania języka rosyjskiego.

Po wprowadzeniu przez władze ZSRR blokady gospodarczej Litwy, ze względów ekonomicznych zmniejszono od 1 czerwca 1990 r. czas nadawania wszystkich programów, w tym TVP, której emisję rozpoczynano w dni powszednie po godzinie 20[15]. Telewizja Polska cieszyła się dużą popularnością nie tylko wśród Polaków, ale również Litwinów i Rosjan. Budziło to poważne obawy wśród litewskich nacjonalistów, którzy protestowali przeciwko obecności TVP. Przykładem tego może być to, że na spotkaniu lituanistów z Wileńszczyzny zorganizowanym m.in. przez Towarzystwo „Vilnija" i „Sajudis" w październiku 1990 r. stwierdzono wręcz, iż jest ona jednym z głównych źródeł polonizacji. Właśnie pod jej wpływem miały powstawać, według uczestników, polskie klasy i przez to mniejsza liczba dzieci uczęszczała do szkół litewskich[16]. Poważne trudności z odbiorem pojawiły się dopiero jednak po uznaniu niepodległości republiki. Od 7 czerwca 1992 r. między godziną 18 a 20:15, przerywano emisję Telewizji Polskiej, by nadawać program Telewizji Litwy Wschodniej. Władze uzasadniały to tym, że według nich mieszkańcy Wileńszczyzny są pasywni i nie włączają się do procesów ogólnolitewskich, co miało być spowodowane większą oglądalnością programów z Moskwy i Warszawy[17]. Jak stwierdzał Czesław Okińczyc, Polacy odebrali ograniczenie czasu emisji jako wyraźny i świadomy krok skierowany przeciwko tej mniejszości. Ponieważ poprzez oglądanie telewizji była możliwość obcowania z literackim językiem polskim, wyzbycia się rusycyzmów i innych naleciałości językowych. Było to też istotne uzupełnienie braku książek i prasy. Natomiast według niego, każdy z trzech istniejących kanałów litewskich różnił się od siebie tylko stopniem nudy[18]. Również Zbigniew Łyndo wspominał, iż TVP dostarczała aktualnych informacji i poprzez swoją obecność pokrzepiała duchowo. Jak mówił „serce się radowało widząc jak ludzie odżyli". Natomiast Telewizja Litwy Wschodniej, przekształcona w prywatną stację TV Bałtycką, zajmowała coraz więcej czasu antenowego ograniczając dostęp do TVP[19].

[14] L. Jankielewicz, *Na Sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej*, „Przykazania Lenina", 5 czerwca 1990.

[15] *Program TV – Tylko wieczorem*, „Kurier Wileński", 1 czerwca 1990.

[16] J. Lisiewicz, *Doskonalić metody nauczania, czy politykować? Albo kto szkodzi Litwie*, „Kurier Wileński", 23 października 1990.

[17] K. Marczyk, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 3 czerwca 1992.

[18] C. Okińczyc, *Dbajmy o przepustkę*, „Kurier Wileński", 29 października 1992. Podobną opinię można było spotkać także w innych publikacjach. Z. Bury, *Pozbawia się nas możliwości obcowania z poprawną polszczyzną*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1992; J. Tołoczko, *Krótko cieszyliśmy się z TVP*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1994.

[19] Z. Łyndo, *Kto chce oglądać Telewizję Bałtycką?*, „Kurier Wileński", 9 marca 1994.

Niefortunną decyzją była zapowiedź prezesa Telewizji Polskiej Janusza Zaorskiego, zastąpienia z dniem 1 listopada 1993 r. dotychczasowego programu, TV Polonią. Wywołało to ogromne zaniepokojenie w środowisku polskim. Poseł ZPL, Artur Płokszto stwierdził wręcz, że „Jeżeli Polska chce stracić kanał, na którym do końca roku ma być jeszcze retransmitowany I program TVP, to niech wpuści Telewizję Polonia"[20]. Jak mówiono, Polacy na Litwie nie są Polonią i nie chcą oglądać mało atrakcyjnych programów i folkloru, który być może jest interesujący dla wychodźstwa, lecz na Wileńszczyźnie jest jego pod dostatkiem[21]. Zaskakujące, iż nawet dyrektor TV Bałtyckiej Gintaras Songaila stwierdził, że lepiej by było gdyby pozostał I TVP, ale zaznaczył, że decyzja w tej sprawie należy do strony polskiej[22]. Polacy z inicjatywy dziennikarza Henryka Mażula i posła Artura Płokszto zorganizowali więc na Litwie zbieranie podpisów pod petycją do prezesa J. Zaorskiego z apelem o zmianę decyzji[23]. Za tym opowiadała się również Ambasada RP w Wilnie. W efekcie zrezygnowano z nadawania TV Polonia do końca roku[24].

Od 1 stycznia 1994 r. kontynuowano nadawanie TVP, lecz w zmniejszonym czasie antenowym. O ile bowiem rok wcześniej było to 60 godzin tygodniowo, to wówczas zapowiedziano emisję tylko 45 godzinną. Jednocześnie z dniem 3 grudnia 1993 r. kanał został wydzierżawiony na 5 lat TV Bałtyckiej, bez określenia szczegółowego podziału czasu między te dwie stacje. Strona polska próbowała uzgodnić tę kwestię, ale bezskutecznie[25]. W efekcie, audycje były przeplatane bez żadnej umowy[26]. Nie był też dotrzymywany ogólny czas, który powinien być poświęcony na retransmisję TVP. Poza tym audycje lub filmy były przerywane w połowie lub włączane w trakcie trwania, a najczęstszą porą rozpoczęcia emisji była północ[27]. Przeciwko temu protestowali widzowie, którzy uważali to za naruszanie praw mniejszości polskiej i utrudnianie zachowania narodowej tożsamości[28].

Retransmisja TVP została zakończona z inicjatywy TV Bałtyckiej w dniu 4 kwietnia 1994 roku. Motywowano to tym, że Polska dotychczas nie rozstrzygnęła kwestii

[20] J. Paradowska, *Smutki znad...*

[21] A. Kurkus, *Polacy na Litwie chcą mieć I program TVP*, „Kurier Wileński", 29 września 1993; Taż, *Apel społeczności z Wileńszczyzny w sprawie TVP*, „Kurier Wileński", 16 października 1993; L. Dowdo, *Chcemy mieć okno, nie okienko*, „Kurier Wileński", 19 października 1993.

[22] *Retransmisja I programu TVP na Litwę w rękach Polaków*, „Kurier Wileński", 26 października 1993.

[23] L. Dowdo, *Chcemy mieć okno...*; Taż, *„TV Polonia" – jak grzmot z jasnego nieba*, „Kurier Wileński", 23 października 1993.

[24] J. Szostakowski, *Co z programem Telewizji Polskiej*, „Kurier Wileński", 20 października 1993.

[25] L. Dowdo, *Telewizja Polska – problemów ciąg dalszy*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1993; Taż, *Telewizja Polska – dla... marków i bezrobotnych?*, „Kurier Wileński", 12 lutego 1994.

[26] L. Dowdo, *Program bardziej uszczuplony i nadal będziemy nań polować*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1994.

[27] S. Witkowski, *Co nas czeka jutro?*, „Kurier Wileński", 25 stycznia 1994; Rodziny Narkiewiczów i Skarżyńskich, *Zamykanie okna do Europy*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1994.

[28] O. Misiuniene oraz 29 podpisów, *Bezowocne pertraktacje*, „Kurier Wileński", 9 marca 1994.

praw autorskich, którymi były obciążone niektóre programy i filmy. Dziwi jednakże to w sytuacji, gdy jakiekolwiek konsekwencje za to ponosiłaby strona polska, tym bardziej, że w litewskich programach również zdarzały się przypadki nierespektowania praw autorskich[29]. Polacy w listach do redakcji „Kuriera Wileńskiego" wyrażali swoje rozczarowanie z powodu tej decyzji. Tym bardziej, że bardzo krytycznie oceniali poziom TV Polonia[30]. Jednakże, pomimo zmiany programu TV Bałtycka nadal stosowała wcześniejsze praktyki emisyjne, przez pewien czas zawieszając nawet nadawanie polskiego programu. Kwestia ta miała swój bieg również w sądzie[31]. Doszło także do skandalu, gdy 9 maja 1994 r., po zamontowaniu na koszt TVP urządzeń potrzebnych do retransmisji, przybyła do Wilna delegacja z prezesem Wiesławem Walendziakiem w celu uroczystego zawarcia umowy, bez żadnego uprzedzenia i wyjaśnień na polecenie ministra łączności i informatyki Gintautasa Žintelisa odwołano podpisanie porozumienia[32].

Kwestia ta została dopiero unormowana po podjęciu działań przez zarejestrowaną w dniu 19 maja 1994 r. Fundację „Telewizja dla wszystkich", kierowaną przez posła Artura Płokszto. Jej głównym celem było zachowanie retransmisji TV Polonia. Bowiem jak wynikało z umowy zawartej między Litewskim Centrum Telewizyjnym a Telewizją Bałtycką, z dniem 1 stycznia 1995 r. zaprzestanoby nadawania polskiego programu w godzinach wieczornych. Dlatego też Fundacja wystąpiła do Służby Częstotliwości o przydział kanału telewizyjnego. Osiągnięto także porozumienie z TV Bałtycką, w wyniku którego podzielono czas antenowy na 38 kanale umożliwiający codzienną emisję „Teleexpressu" i „Panoramy", a w soboty i niedziele także wszystkiego co było po wieczornej „Panoramie". Wprowadzono również TV Polonię do różnych sieci kablowych oraz lokalnej stacji w Elektrenach (Elektre-

[29] L. Dowdo, *Od poniedziałku TV Polonia*, „Kurier Wileński", 2 kwietnia 1994.

[30] O. Korzeniecki, Z. Pietrusewicz oraz 6 podpisów, *Polski program musi być ciekawszy od pozostałych*, „Kurier Wileński", 23 kwietnia 1994; L. Dowdo, *Nie zachwyca nas TV Polonia*, „Kurier Wileński", 7 maja 1994. Według Aleksandra Radczenko zmiana retransmitowanego programu spowodowała, iż pewna liczba telewidzów przestawiła się automatycznie na programy rosyjskie, które były bardziej atrakcyjne. Jak wynika z badań agencji „Baltijos tyrimiai", z początku 1998 r. TV Polonię oglądało 0,9% widzów. A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 marca 1998; A. Radczenko, *Dać szansę...*

[31] *Przegląd wydarzeń tygodnia*, „Nasza Gazeta", 12–19 kwietnia 1994; K. Adamowicz, *Zabroniono przerywania Bałtyckiej TV*, „Kurier Wileński", 14 kwietnia 1994; L. Dowdo, *Zamiast umowy rozprawy sądowe*, „Kurier Wileński", 28 kwietnia 1994.

[32] L. Dowdo, *TV Polonia 3 razy w tygodniu*, „Kurier Wileński", 7 kwietnia 1994; Taż, *Podzielono czas antenowy między TV Polonia i Bałtycką TV...*, „Znad Wilii", 16–30 kwietnia 1994; Taż, *Telewizja Bałtycka nie daje za wygraną*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1994; Taż, *Zabawa w ciuciubabkę*, „Kurier Wileński", 11 maja 1994; Inf. wł., *Interpelacja poselska w sprawie umowy z TVP*, „Kurier Wileński", 12 maja 1994; (PAP), *Po co ta cała komedia?*, „Kurier Wileński", 13 maja 1994; J. Karosas, *Sytuację postaramy się naprawić* (wypowiedź zanotowana przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 13 maja 1994; J. Bielawska, *Z konferencji prasowych w Sejmie*, „Kurier Wileński", 14 września 1994; L. Dowdo, *A jednak w końcu będziemy oglądać TV Polonia...*, „Znad Wilii", 16–31 maja 1994; A. Wasiukiewicz, *Czy koniec skandalu...?*, „Nasza Gazeta", 17–23 maja 1994.

nąi)[33]. Znaczny postęp osiągnięto zaś od 25 grudnia 1995 r., gdy to w wyniku podpisanej 21 grudnia umowy między Fundacją a TV Bałtycką, rozpoczęto 18 godzinną retransmisję TV Polonia, z godzinną przerwą w porze głównego wydania „Wiadomości" na emisję serialu „Tak świat się kręci"[34]. Porozumienie w tej sprawie zawarto również w roku następnym. Strona litewska jednakże nie zgodziła się na odstąpienie od przerywania programu na emisję swojego serialu, pomimo tego, iż dysponowała całym oddzielnym kanałem[35]. W wyniku dalszych negocjacji uzyskano z dniem 24 lipcą 1997 r. możliwość nadawania pełnego programu, z emisją „Wiadomości" o normalnej porze, poprzez wykupienie czasu od Telewizji Bałtyckiej[36]. Nie powiodły się natomiast plany nadawania własnego programu przez Fundację, pomimo obietnic wsparcia przez TVP. Jak wyjaśniał A. Płokszto główną przyczyną tego był brak środków[37].

Działania Polaków zmierzające do uzyskania, a następnie utrzymania odbioru Telewizji Polskiej wynikały z potrzeby kontaktu z literackim językiem ojczystym. Powodowane to było też dążeniem do stworzenia większej więzi emocjonalnej poprzez stały kontakt informacyjny z Macierzą. Odbiór TV utrudniał też kształtowanie negatywnego obrazu Polski i dawał szansę propagowania tego kraju jako partnera. Krytyczny stosunek do TV Polonia wynikał zaś z jej nieadekwatnej oferty programowej w stosunku do oczekiwań i stanu posiadania Polaków na Litwie. Jednocześnie jednak, gdy wystąpiło zagrożenie utraty możliwości odbioru jakiejkolwiek stacji z Polski, podjęto działania mające na celu dalsze emitowanie Polonii. Chciano w ten sposób zachować, chociaż w zmniejszonym zakresie, codzienny kontakt z polską kulturą i językiem.

2. Uzyskanie polskiej audycji w Telewizji Litewskiej

W początkowym okresie odrodzenia Polacy stawiali też postulat dostępu do republikańskiego programu telewizyjnego. Udział w tych działaniach miała również redakcja „Czerwonego Sztandaru". Pozytywną opinię w tej sprawie podjął w kwietniu 1988 r. Komitet Centralny KPL[38]. W efekcie rozpoczęto przygotowania do wpro-

[33] L. Dowdo, *Będziemy ją mieli, także w przyszłym roku*, „Kurier Wileński", 8 grudnia 1994; Inf. wł., *Trwają prace nad dalszą retransmisją Telewizji Polskiej*, „Kurier Wileński", 2 września 1995; A. Płokszto, *O Fundacji „Telewizja dla wszystkich"*, „Kurier Wileński, 20 września 1995.

[34] L. Dowdo, *Polski program „pod choinkę"*, „Kurier Wileński", 23 grudnia 1995.

[35] Taż, *Prolongowano umowę o retransmisji TV Polonii*, „Kurier Wileński", 10 grudnia 1996.

[36] R. Miazek, *Od 1 lipca Wiadomości na TV Polonia o normalnej porze* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 11 czerwca 1997; L. Dowdo, *Od dzisiaj oglądamy „Wiadomości"*, „Kurier Wileński", 24 lipca 1997.

[37] K. Adamowicz, *Telewizja Polska – dla nas*, „Kurier Wileński", 6 września 1995; A. Płokszto, *Wczoraj po komunizmie...*

[38] *W KC Komunistycznej Partii Litwy*, „Czerwony Sztandar", 10 sierpnia 1988, za „Komunistas", nr 5.

wadzenia w Telewizji Litewskiej cotygodniowego programu[39]. Pewnym wstępem do tego było nadanie podczas telemostu emitowanego przez telewizje warszawską i moskiewską w dniu 23 kwietnia, kilkuminutowej audycji poświęconej Polakom na Wileńszczyźnie[40]. Ostatecznie po raz pierwszy polski cotygodniowy program „Panorama Tygodnia", którego czas trwania wynosił pół godziny został wyemitowany 7 sierpnia 1988 r. Jak uważa kierownik tej audycji Romuald Mieczkowski, poprzez stworzenie tego programu, władze radzieckie chciały umacniać tzw. internacjonalizm i dać Polakom argument do niepopierania niepodległościowych dążeń Litwinów. Dziennikarze jednak opowiedzieli się wyraźnie za suwerennością republiki. Audycja też w krótkim czasie zdobyła popularność, w dużej mierze dzięki poruszaniu tematów dotychczas zakazanych, jak dewastacje kościołów, odnowa życia religijnego, czy też polskie akcenty Wilna. Upowszechniano w nim również osiągnięcia Polaków, szczególnie w dziedzinie kultury[41]. Telewidzowie oraz organizacje polskie zaczęły więc stawiać nowy postulat przedłużenia czasu transmisji tego programu[42]. Władze początkowo nie chciały wyrazić na to zgody[43].

Istotna zmiana nastąpiła po zajęciu przez radzieckich komandosów w dniu 13 stycznia 1991 r. stacji nadawczych. Z telewizji usunięto programy i dziennikarzy, którzy opowiadali się za niepodległością republiki. Wprowadzono jednocześnie własne audycje, w tym też w języku polskim. Jednocześnie w gmachu Sejmu na bazie wozu transmisyjnego, została uruchomiona tzw. telewizja niepodległa, która nadawała do upadku puczu moskiewskiego w końcu sierpnia 1991 roku. Miała ona jednakże niewielki zasięg, gdyż oglądanie jej poza Wilnem było praktycznie niemożliwe. Za to objętość polskich audycji wzrosła, gdyż „Panorama Tygodnia", która została przemianowana na „Rozmowy Wileńskie", została wydłużona do godziny. Ponadto wprowadzono codzienne 10 minutowe dzienniki i co pewien czas wieczorne studio mające otwarty charakter[44]. Audycje te zostały w czerwcu i lipcu 1991 r. wsparte przez ekipy telewizyjne z RP, które same przygotowywały materiały do emisji, jak też udzielały porad fachowych dla miejscowych dziennikarzy[45].

W niedługim czasie po uznaniu niepodległości Litwy, 12 grudnia 1991 r. odbyło się posiedzenie Zarządu ds. Radia i Telewizji, na którym obecne też było Kolegium Redakcyjne TV. Jak wspomina R. Mieczkowski zebranie te zaczęło się w sposób

[39] *Internacjonalizm naszego życia*, „Czerwony Sztandar", 15 kwietnia 1988.

[40] Inf. wł., *Telemost Moskwa–Warszawa*, „Czerwony Sztandar", 23 kwietnia 1988.

[41] R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić...*; T. Bończa, *Z notatnika Bończy*, „Znad Wilii", nr 1, 2000, s. 40.

[42] J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog: Wileński Miejski Komitet Partii – Miejski Zarząd SSKPL*, „Czerwony Sztandar", 7 marca 1989; A. Brodawski, *Dążymy do samorządu...*; Konferencja Rejonowa Związku Polaków na Litwie, *Rezolucja*, „Przyjaźń", 21 grudnia 1989.

[43] Inf. wł., *Posiedzenie Komisji...*

[44] R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić...*

[45] *W Wilnie – ekipa TV z Polski*, „Kurier Wileński", 9 lipca 1991; *Informacje*, „Znad Wilii", 7–20 lipca 1991.

nietypowy, gdyż od potępienia czasów Jagiełły, potem Żeligowskiego i Piłsudskiego, w końcu Izydorius Šimelionis stwierdził, że wszystkie zganione przez uczestników cechy i wydarzenia propaguje audycja polska, co roznieca niepokoje społeczne. Zarzucono też, że program ten popierał moskiewski pucz (co jak wspomniano wyżej było opinią nieprawdziwą). Zwrócono się w związku z tym do Zarządu by ze względu na – rzekomą – wyjątkową szkodliwość audycji zreorganizować ją. Miałoby to polegać na dalszej realizacji tego programu przez Litwinów znających język polski, z jednoczesnym zwolnieniem dotychczasowego kierownictwa. W wyniku podjęcia pewnych działań przez organizacje praw człowieka z Danii, jak również ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego, R. Mieczkowski nie został zwolniony, jednakże zlikwidowano codzienne programy informacyjne, a „Rozmowy" skrócono do półgodziny. Nadal były też wywierane naciski np. przeciwko emisji programu o cmentarzu na Rossie, czy też w formie protestów operatora litewskiego, który twierdził, że Mieczkowski zmuszał go do realizacji działań, które są sprzeczne z jego narodowym sumieniem[46].

Od początku 1994 r. zaczęto też zmieniać dni i godziny audycji, emitując ją już nie w niedziele, a w soboty, piątki, a następnie wtorki. Przeciwko temu protestowali telewidzowie. Jednakże ustosunkowując się do tego dyrektor Radia i Telewizji, Saulius Sondeckis stwierdził, iż „Rozmowy" funkcjonowały w najlepszych godzinach oglądalności, a dla 10% widzów nie warto tracić takiego czasu[47]. Zdarzało się też, że audycję skracano do 25, a nawet 20 minut[48]. Różnych zmian dokonywano również w godzinach emisji, na skutek czego program był nadawany w porze popularnego „Teleexpressu" i polskiego okienka w radiu litewskim[49]. Były również przypadki, że bez zapowiedzi zamiast tej audycji emitowano inny program, nie dając w zamian czasu antenowego o innej porze[50]. Audycja ta była niedofinansowana i borykała się z poważnymi trudnościami technicznymi. Występowały problemy z wyjazdami w teren, a filmowanie należało zamawiać z tygodniowym wyprzedzeniem, nie zawsze też otrzymując na nie zgodę. To wszystko odbijało się na jakości programu[51]. Telewizja Litewska nie dotrzymała także zobowiązania z 13 listopada 1996 r. doty-

[46] Jak twierdzi R. Mieczkowski, wspomniany I. Šimelionis, był autorem pierwszego donosu na niego do organizacji partyjnej w radiu, w którym pisał, iż przyczynia się on do upadku komunizmu i rozpowszechnia zarazę solidarnościową, w konkluzji zaś postulował zwolnienie Mieczkowskiego z pracy. R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić...*; Tenże, *Mieczkowski – puczysta?!* (wywiad przeprowadzony przez „Naszą Gazetę"), „Nasza Gazeta", 15–31 grudnia 1991; Tenże, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1991.

[47] H. Jotkiałło, *TVP I „Rozmowy Wileńskie"*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1994; K. Adamowicz, *Chaos telewizyjny*, „Kurier Wileński", 15 września 1994; J. Tryk, *O „Rozmowach" po raz setny*, „Kurier Wileński", 13 października 1994.

[48] A. Krzysztofowicz, *Czas na „Rozmowy Wileńskie"*, „Kurier Wileński", 27 września 1995.

[49] J. Czupryńska, *Słowa z bólem serca wypowiadane*, „Kurier Wileński", 4 października 1995; D. Werowska, *Radio i TV – na cenzurowanym*, „Kurier Wileński", 20 lutego 1996.

[50] K. Adamowicz, *Zadzwonili do nas*, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1998.

[51] R. Mieczkowski, *Kronika naszej obecności*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1998.

czącego utworzenia redakcji polskiej[52]. Dziennikarze pracowali bowiem w Redakcji Programów Mniejszości Narodowych „Santarve", gdzie nie mieli żadnej samodzielności i stwarzano im gorsze warunki niż innym audycjom[53]. Pomimo tych niedogodności „Rozmowy Wileńskie" spełniały bardzo ważną rolę informacyjną, kronikarską i publicystyczną, co miało szczególne znaczenie w początkowym okresie odrodzenia. Jej możliwości oddziaływania ograniczane były jednak przez zmiany dni i godzin nadawania oraz wstrzymywanie emisji. Jednakże wiele wydarzeń z życia mniejszości polskiej nie zostałoby odnotowanych przez publiczną telewizję, gdyby nie ten program. Jego brak wpłynąłby więc negatywnie na proces rozwoju życia społecznego.

Polacy stworzyli także zaczątek prywatnej Telewizji „Znad Wilii", która rozpoczęła nadawanie w dniu 9 września 1997 r. półgodzinnego programu, powtarzanego dwa razy w tygodniu na kanale Telewizji Wileńskiej. Inicjatorem jego powstania był Czesław Okińczyc. Realizowali go zaś dziennikarze Radia „Znad Wilii". Głównym celem tego programu miało być pokazywanie i promocja Polaków żyjących na Wileńszczyźnie. Zyskał on pewną popularność, przyciągając nawet Litwinów, chętnie udzielających wywiadów po polsku[54]. Należy odnotować także, iż w podobnym czasie telewizja Vilsat rozpoczęła emisję „Wiadomości" z TVP oraz krótkich, 5 minutowych własnych programów informacyjnych[55]. Wynikało to prawdopodobnie z chęci przyciągnięcia widzów polskiej narodowości. Konkludując należy stwierdzić, iż telewizja odegrała istotną rolę w procesie odrodzenia. Już sam fakt jej obecności w języku ojczystym powodował nie tylko możliwość uzyskiwania świeżych informacji, ale także stanowił szansę kontaktu z poprawną polszczyzną i był pewną nobilitacją rodzimej mowy.

3. Prasa

Przekształceniom ulegała również prasa, która szczególnie w początkowym okresie ogniskowała kierunki przemian poprzez wskazywanie zadań do realizacji, jak rozwój szkolnictwa, czy też podejmowała tematy interwencyjne. Z tego środowiska także została wyłoniona największa grupa liderów. Dziennikarze też w znaczącej mierze przyczynili się do powstania pierwszej organizacji – Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie, jak też wspierali i propagowali działanie innych struktur tej mniejszości. Niezwykle ważne dla rozwoju „Czerwonego Sztandaru" i jego wpływu na proces odrodzenia było objęcie funkcji redaktora naczelnego

[52] *Porozumienie Komitetów Telewizji Polskiej i Litewskiej*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1996.

[53] R. Mieczkowski, *Kronika naszej...*

[54] C. Okińczyc, *Siła przebicia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 6 grudnia 1998.

[55] J. Szostakowski, *Prasa polska w kontekście przemian*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1998.

przez Zbigniewa Balcewicza w dniu 27 października 1987 roku. Niewątpliwie wpłynął on w dużym stopniu na kształt i linię programową gazety, ukierunkowując ją na wspieranie odrodzenia polskiego oraz popieranie dążeń niepodległościowych Litwy. Sam też będąc deputowanym w latach 1990–1992, był jednym z 4 Polaków sygnatariuszy Aktu Niepodległości.

Niemniej, już w okresie poprzedzającym objęcie funkcji przez Z. Balcewicza, „Sztandar" wykazywał zwiększone zainteresowanie położeniem Polaków w republice. Dążono też do wzmocnienia zakresu jego oddziaływania m.in. poprzez tworzenie punktów korespondencyjnych, poza terenami zwartego zamieszkiwania polskiej mniejszości. W dniu 15 maja 1987 r. prowadzenie takiej placówki w Kownie rozpoczął Zenonas Gaigalas. Jego zadaniem nie było tylko odbieranie sygnałów od mieszkańców, ale również udzielanie porad[56]. Redakcja ze swoją ofertą zaczęła wychodzić też do szerokiego kręgu odbiorców, niekoniecznie narodowości polskiej. Pierwszym takim wydarzeniem był zorganizowany 25 czerwca 1988 r. w Wilnie duży festyn z okazji 35-lecia „Sztandaru". Było to znaczące wydarzenie, będące także swoistą promocją kultury polskiej. Jego rangę i zakres zwiększało też aktywne uczestnictwo w nim redakcji „Expressu Wieczornego" z Warszawy. W efekcie tych jak i innych działań oraz procesów budzenia się świadomości narodowej, wzrastał nakład gazety. O ile bowiem w 1988 r. wynosił on 47 038 egzemplarzy, to rok później wzrósł do 53 485[57]. Tylko na rok 1989 gazetę zaprenumerowało 3500 nowych abonentów[58]. W roku następnym nakład wzrósł zaś do 56 007 egzemplarzy[59]. Jednocześnie napływało do redakcji wiele listów informujących o trudnościach z dostępnością gazety w punktach sprzedaży detalicznej. Według sondażu przeprowadzonego przez redakcję dostawy do nich były zaniżone trzykrotnie. Jednakże nie można było zwiększyć nakładu w związku z trudnościami z centralnym rozdziałem papieru[60].

W związku z przemianami dokonującymi się w republice pojawiły się też postulaty zmiany nazwy gazety. W dniu 22 czerwca 1989 r. redakcja opublikowała list Witolda Gryszkiewicza z Mińska, Wiktora Wzorko z Wilna i Stanisława Rynkiewicza z Kudowy Zdroju postulujący nadanie nowego tytułu, który miałby odzwierciedlać treść pisma i byłby powiązany z regionem, czy też narodowością[61]. Komitet Centralny KPL, który był wydawcą, nie wyraził jednak w grudniu 1989 r. zgody na przemianowanie gazety na „Kurier Wileński". Uzasadniano to tym, że nie można

[56] Inf. wł., *Pomaga korespondent*, „Czerwony Sztandar", 15 maja 1987.

[57] *Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni*, „Czerwony Sztandar", 5 maja 1989.

[58] *Drodzy nasi czytelnicy! Szanowni współtwórcy i sympatycy gazety!*, „Czerwony Sztandar", 3 stycznia 1989.

[59] Informacja umieszczona w stopce „Kuriera Wileńskiego" z dnia 15 lutego 1990. Nakład ten z niewielkimi wahaniami utrzymał się do końca roku.

[60] C. Gulewicz, *Czy „Czerwony Sztandar" w roku przyszłym będzie do nabycia w kioskach?*, „Czerwony Sztandar", 20 grudnia 1989.

[61] W. Gryszkiewicz, W. Wzorko, S. Rynkiewicz, *Propozycje co do tytułu*, „Czerwony Sztandar", 22 czerwca 1989.

dopuścić do nawiązywania do tradycji polskiego okresu międzywojennego, kiedy to w Wilnie wychodził taki dziennik. Po intensywnych staraniach redakcji, a zwłaszcza jej redaktora naczelnego, Zbigniewa Balcewicza, który był członkiem Biura Politycznego KC KPL, gazeta ukazała się pod nowym tytułem „Kurier Wileński" w dniu 9 lutego 1990 r., jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości Litwy[62]. Wkrótce też z inicjatywy zespołu redakcyjnego zmieniono wydawcę. W dniu 23 lutego została podjęta uchwała Prezydium Rady Najwyższej LSRR, Rady Ministrów LSRR i Biura KC KPL, na mocy której „Kurier" przestał być pismem Komitetu Centralnego Partii, a stał się dziennikiem społeczno-politycznym parlamentu i rządu[63]. Gazeta z nowym podtytułem ukazała się w dniu 2 marca 1990 r., w 9 dni przed ogłoszeniem niepodległości republiki.

Konsekwencją tego było przedstawione 2 kwietnia 1990 r. żądanie ze strony KC KPZR zaprzestania druku w dotychczasowym wydawnictwie, jak i opuszczenia przez redakcję zajmowanych lokali w Domu Prasy[64]. Od 15 maja w wyniku blokady ekonomicznej kraju gazeta zmniejszyła znacznie objętość i ukazywała się w tzw. wersji blokadowej[65]. W wyniku dalszych trudności z dniem 5 stycznia 1991 r. nakład zmniejszył się do 31 171 egzemplarzy[66]. Po zajęciu 11 stycznia 1991 r. Domu Prasy przez radzieckich komandosów usunięto z niego wszystkie redakcje gazet opowiadających się za niepodległością, w tym „Kuriera Wileńskiego". Do swojej siedziby powrócono dopiero 12 listopada, ale w wyniku pobytu żołnierzy radzieckich zniszczona została część archiwum.

W procesie przemian, które się dokonywały na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, załamały się dostawy prasy z Polski na Litwę. W okresie „pierestrojki" były one dostępne w kioskach z jednodniowym opóźnieniem, a do domów dostarczane po dwóch dniach. W roku 1990 władze zarówno ZSRR, jak i Litwy oświadczyły, iż nie posiadają dewiz na sprowadzanie gazet, w związku z czym dostawy przerwano. Z inicjatywy i za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego" zawarto bezpośrednie porozumienie między firmami kolporterskimi, które już od grudnia 1990 r. spowodowało wznowienie dostaw. Dostarczano przeciętnie 300 egzemplarzy dzienników i pewną liczbę tygodników. Jednakże w wyniku dużych opóźnień prasa ta cieszyła się znacznie mniejszym powodzeniem niż wcześniej[67]. Niemniej,

[62] Z. Balcewicz, *Naprawiać błędy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 19 sierpnia 2001.

[63] *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR, Rady Ministrów Litewskiej SRR i Biura KC KP Litwy O reorganizacji tygodnika „Valstybes Žinios", o statusie gazet „Tiesa", „Sowietskaja Litwa" i „Kurier Wileński"*, „Kurier Wileński", 2 marca 1990.

[64] *Oświadczenie drukarzy i dziennikarzy*, „Kurier Wileński", 4 kwietnia 1990.

[65] Służba Informacyjna „Kuriera Wileńskiego", *Gazety, czasopisma – również...*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1990; R. Parylak, *Od dzisiaj „Kuriera Wileńskiego" znów będzie nam brak*, „Kurier Wileński", 3 maja 1990.

[66] Informacja umieszczona w stopce „Kuriera Wileńskiego" z dnia 5 stycznia 1991.

[67] W. Rimsza, *Polskie słowo drukowane na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 12 maja 1989; *W pogoni za polską gazetą*, „Kurier Wileński", 20 lipca 1991.

umożliwiało to czytelnikom na Litwie lepsze zapoznawanie się z rozwojem życia społecznego w Polsce.

Sytuacja „Kuriera" zmieniła się znacznie po uznaniu niepodległości Litwy przez społeczność międzynarodową w drugiej połowie 1991 r. Wzmogły się wtedy znacznie naciski lituanizacyjne, które były obecne również wcześniej. Od początków odrodzenia litewskiego, „Czerwony Sztandar" podlegał krytyce w prasie litewskojęzycznej oraz poprzez organizacje nacjonalistyczne. Dnia 31 sierpnia 1988 r. dwaj członkowie grupy inicjatywnej Ruchu na Rzecz Przebudowy „Sajudis", Virgilijus Čepaitis i Arunas Zebriunas wydali oświadczenie krytykujące „Sztandar" za postulowanie wprowadzenia historii Polski, jako przedmiotu do szkół z polskim językiem wykładowym. W konkluzji zażądali zmian kadrowych w redakcji[68]. Następnie V. Čepaitis już jako sekretarz generalny „Sajudisu" na I Zjeździe tego ugrupowania zaproponował, by polski dziennik wpisać do księgi wrogów Litwy, co spotkało się z ogromnym poparciem delegatów[69]. Zarzucano mu rozsiewanie nastrojów antylitewskich, brak komunistów w redakcji, przestępstwa wobec języka litewskiego. Przewodniczący Towarzystwa „Vilnija", Kazimieras Garšva skierował nawet w 1989 r. skargę do KC KPL i Prokuratury LSRR na gazetę, której postawił 15 zarzutów, m.in. przestępstwa wobec ustawodawstwa radzieckiego, leninowskiej polityki narodowościowej i osobiście Michaiła Gorbaczowa. W konkluzji stwierdzał on „Linia redakcji «Czerwonego Sztandaru» to rozpalanie wrogości międzynarodowościowej, żądanie przywilejów dla Polaków i autonomii, antypartyjna droga utworzenia Karabachu na Litwie". Garšva postulował więc zwolnienie redakcji, zmianę tytułu na „Litwa Wschodnia" i wydawanie pisma w czterech językach – litewskim, polskim, rosyjskim i białoruskim[70]. Były to jednak przede wszystkim działania organizacji społecznych i pism niezależnych.

Natomiast po odzyskaniu suwerenności, większy był nacisk ze strony oficjalnych instytucji. Dotyczyło to przede wszystkim umieszczania litewskich wersji nazw miejscowości, co byłoby powrotem do sytuacji sprzed lat 1988/1989. Za niepodporządkowanie się tym zaleceniom grożono wysokimi karami pieniężnymi. Warto zauważyć, że w przypadku dostosowania się do tych wniosków, zmieniłby się nawet tytuł gazety, który brzmiałby „Kurier Vilniuski" lub w najlepszym przypadku „Wilniuski". Jako uzasadnienie przyjęto Uchwałę Państwowej Komisji Języka Litewskiego z 15 lutego 1990 r. oraz uchwałę Rady Najwyższej RL z dnia 26 maja 1992 r. „O nowelizacji i uzupełnieniu kodeksu naruszeń prawa administracyjnego za niewykonanie uchwały Państwowej Komisji Języka Litewskiego nr 32". Podobne postulaty zostały skierowane też do pozostałych redakcji polskich. Jednak po licznych prote-

[68] P. Łossowski, *Polska–Litwa...*, s. 100–101.

[69] K. Adamowicz, *Trudne szczęście dziennikarskie*, „Kurier Wileński", 1 lipca 1993.

[70] *Słowo leczy, słowo kaleczy*, „Czerwony Sztandar", 13 września 1988; Biuro Partyjne i Kolegium Redakcyjne Dziennika „Czerwony Sztandar", *Przyczynek do pewnej kampanii*, „Czerwony Sztandar", 30 kwietnia 1989; J. Szostakowski, *Nasza Ojczyzna...*

stach środowiska polskiego i interwencji ambasadora RP J. Widackiego, wycofano się z tych żądań[71]. Natomiast od stycznia 1992 r. Prokuratura Generalna prowadziła śledztwo przeciwko „Kurierowi" z oskarżenia o zdradę interesów państwa. Nie znalazłszy dowodów, po pewnym czasie dochodzenie zakończono. Pewne naciski były jednak nadal wywierane przez nacjonalistów skupionych w „Vilniji"[72]. Zdarzały się też zarzuty ze strony parlamentarzystów, m.in. poseł Valdas Petrauskas, zażądał zaprzestania dotowania gazety w 1994 r., ze względu na zamieszczanie przez nią, bez komentarza oświadczeń ZPL dotyczących historycznej oceny stosunków z Polską[73].

Po przejęciu 20 grudnia 1994 r. funkcji jedynego wydawcy gazety przez rząd, „Kurier Wileński" sprywatyzowano z dniem 1 lipca 1995 roku. Wcześniej, od drugiej połowy 1994 r. pojawiły się trudności z finansowaniem gazety. Budżetowe środki przekazywano redakcji z dużym opóźnieniem, co powodowało utrudnienia w wydawaniu pisma. Wbrew stosowanej praktyce dziennikarze nie mogli przejąć wszystkich dotychczas używanych pomieszczeń. Powierzchnię do prywatyzacji uszczuplono im o jedną trzecią[74]. Umorzono też długi, lecz nie wypłacono wszystkich świadczeń, jak chociażby za niewykorzystane urlopy[75]. Po rezygnacji z funkcji w kwietniu 1995 r. Zbigniewa Balcewicza, pismo rozpoczynało działalność jako dziennik niezależny z nowym redaktorem naczelnym, Czesławem Malewskim, dotychczasowym dyrektorem jednej ze szkół średnich Wilna[76]. Wydawcą zaś była Zamknięta Spółka Akcyjna „Kurier Wileński", której udziałowcami byli w 79% pracownicy redakcji, 10% państwo i 11% Fundacja „Samostanowienie" działająca w Polsce[77]. Z czasem też gazeta popadała w coraz większe długi, które stwarzały zagrożenie dla jej dalszej egzystencji[78].

---

[71] *Pełnomocnik rządu na rejon solecznicki – w nowej roli?*, „Kurier Wileński", 18 lipca 1992; J. Szostakowski, *My kresowiacy...*

[72] Z. Balcewicz, *Kto zamawia muzykę?*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1992; K. Garšva, *W sprawie treści i statusu gazety RN RL i rządu „Kurier Wileński"*, „Kurier Wileński", 15 sierpnia 1992; Z. Balcewicz, *Jakiej gazety jesteśmy warci?*, tamże.

[73] V. Petrauskas, *Wzajemnej przeszłości nie można pominąć milczeniem...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 21 stycznia 1994.

[74] Inf. wł., *„Kurier Wileński" zmienia założyciela*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1994; Redakcja, *Los codziennej polskiej gazety jest zagrożony*, „Kurier Wileński", 4 marca 1995; A. Kurkus, *Los „Kuriera Wileńskiego" jeszcze nie przesądzony*, „Kurier Wileński", 11 marca 1995; Z. Żdanowicz, *„Kurier" skazany na wolność*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; *Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 475 z 4 kwietnia 1995 r. W sprawie gazet „Echo Litwy" i „Kurier Wileński"*, „Kurier Wileński", 8 kwietnia 1995; Redakcja, *Rząd Litwy nie wywiązuje się z zobowiązań względem jedynego polskiego dziennika*, „Kurier Wileński", 20 czerwca 1995; Z. Balcewicz, *Naprawiać błędy...*

[75] C. Malewski, *Bolesne zmiany...*

[76] *Mianowano nowego redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego"*, „Kurier Wileński", 4 kwietnia 1995.

[77] L. Dowdo, *„Kurier Wileński" zagrożony*, „Trybuna", 17 kwietnia 1998.

[78] J. J. Komar, *Konsul na ratunek*, „Gazeta Wyborcza", 17 kwietnia 1998.

Pod nowym kierownictwem gazeta zmniejszyła w pewnym stopniu ilość materiałów interwencyjnych na rzecz przedruków z prasy polskiej. Zmalała przez to atrakcyjność gazety, gdyż czytelnik otrzymywał materiały mniej bezpośrednio dotyczące jego życia i nie zawsze aktualne. Zachowano równocześnie też kilka tradycyjnych wewnętrznych magazynów, jak kobiecy „Ultra Maryna" czy też „Gazetę Harcerską", które ukazywały się nieregularnie. Prywatyzacja pisma nie zatrzymała jednak ograniczenia nakładu, który zmniejszał się systematycznie od 1991 roku, po sześciu latach osiągając poziom 4–5 tysięcy[79]. Wynikało to nie tylko ze spadku atrakcyjności gazety, ale również wzrostu kosztów utrzymania, większego dostępu do środków społecznego przekazu oraz załamania się dotychczasowej sieci kolportażu poprzez pocztę. W rejonach wiejskich, gdzie poczta funkcjonowała nieregularnie, czytelnicy stwierdzali niejednokrotnie, iż niecelowym jest prenumerowanie dziennika, gdy wszystkie egzemplarze przynoszą raz w tygodniu[80]. Pewien wpływ na zmniejszenie nakładu miało też zaprzestanie rozpowszechniania poprzez „Ruch" w Polsce. W 1989 r. było to 22 000 egzemplarzy, w kolejnych zaś latach coraz mniej, dochodząc do 500 w chwili rozwiązania współpracy z dniem 31 sierpnia 1994 roku[81].

Znaczenie tego pisma było szczególnie istotne w okresie funkcjonowania władzy radzieckiej na Litwie. Jak twierdzi bowiem dziennikarka wileńska Lucyna Dowdo, polskość przetrwała na tych terenach dzięki polskim szkołom, Kościołowi i tej gazecie[82]. Niemniej należy podkreślić, iż niezależnie od warunków politycznych panujących w kraju, dziennik ten, pomimo narzucanych mu przez pewien okres treści ideologicznych, wprowadzał na swoje łamy liczne wątki patriotyczne. Sprawował on też pewną opiekę nad sprawami szkolnictwa polskiego, popularyzował twórczość artystyczną Polaków, interesował się kwestią zabytków związanych z historią Polski oraz podejmował tematy interwencyjne poświęcone bieżącym zagrożeniom dla dalszego funkcjonowania mniejszości polskiej. Była to instytucja do której zwracali się czytelnicy z wszystkimi problemami dnia codziennego, jak też wynikającymi z przynależności do polskiej grupy narodowościowej. „Kurier" zawsze w tych sytuacjach starał się służyć radą i pomocą, której nierzadko nie można było otrzymać w żadnej innej instytucji tej narodowości. Częstotliwość ukazywania, zasięg i nakład powodowały, iż pismo to najszerzej informowało o problemach mniejszości polskiej w całej Litwie oraz najskuteczniej występowało w jej obronie, wskazując na możliwości i zagrożenia wynikające ze zmiany państwowości jak i norm prawnych. Mimo zmniejszenia nakładu gazeta ta utrzymała dominującą rolę wśród polskich pism ukazujących się w Republice Litewskiej[83].

[79] Dane szacunkowe uzyskane w wyniku rozmów z dziennikarzami „Kuriera Wileńskiego".

[80] Z. Żdanowicz, *Zagrożeń jest...*

[81] *Jesteśmy sobie nawzajem...*; Z. B., *Od 1 września br. w kioskach „Ruchu" nie będzie „Kuriera Wileńskiego"*, „Kurier Wileński", 9 lipca 1994.

[82] L. Dowdo, *„Kurier Wileński"...*

[83] Również wśród dzienników, na terenie Wilna i powiatu wileńskiego w późniejszych latach zachowywał dobrą pozycję. W październiku 1999 r. znajdował się na 6 miejscu, z 4,41% udziałem

Zupełnie inny zakres oddziaływania miała prasa rejonowa. W 1987 r. ukazywały się trzy razy w tygodniu gazety, które miały również mutacje w języku polskim. Były to w rejonie solecznickim „Przykazania Lenina" (Lenino priesakai), trockim „Przodownik" (Spartuolis) i wileńskim „Przyjaźń" (Draugyste). Również one ulegały w omawianym okresie istotnym zmianom, które nie były jednokierunkowe. „Przodownik", od 15 grudnia 1988 r. zmienił tytuł na „Galve" (nazwa jednego z jezior) wychodził w rejonie trockim, w najmniejszym procencie, z trzech wymienionych jednostek administracyjnych zamieszkałym przez Polaków. Gazeta ta ewoluowała wyraźnie w kierunku litewskich nacjonalistów nieprzychylnych polskości. Jeszcze w 1989 r. rozpoczęto tam cykl publikacji w rubryce „Polonizacja Litwy", gdzie całe zacofanie gospodarcze Wileńszczyzny tłumaczono zaszłościami z 20 letniego okresu „okupacji polskiej"[84]. Wcześniej też zaczęto różnicować zawartość treści litewskiego i polskiego wydania. W tym ostatnim zaprzestano umieszczania np. repertuaru lokalnego kina „Žuverda", nie było także wszystkich ogłoszeń, życzeń i kondolencji. Już wtedy miejscowi Polacy przypuszczali, iż było to dążeniem do spadku sprzedaży polskiej wersji, a w konsekwencji likwidacji wydania[85]. W 1989 r. średni nakład mutacji w języku polskim wynosił 700 egzemplarzy[86], a w 1993 r. 300[87]. Ostatecznie w czerwcu 1994 r. redakcja postanowiła zlikwidować wydanie polskie i rosyjskie, zaś ich prenumeratorom rozpoczęto dostarczanie tego tytułu w wersji litewskiej[88].

Odmiennie natomiast funkcjonowały dwie pozostałe gazety. Aczkolwiek należy zauważyć, iż w 1987 r. inaczej niż w „Czerwonym Sztandarze" nie odnotowano w nich artykułów nawiązujących do powstających procesów polskiego odrodzenia. Również w roku następnym w „Przykazaniach Lenina" teksty te stanowiły nieznaczny margines zawartości pisma. Pod tym względem „Przyjaźń" wcześniej rozpoczęła publikację materiałów zwracających uwagę na potrzeby i dążenia ludności polskiej. W 1990 r. uniezależniły się też one od lokalnych komitetów partii. Najpierw „Przyjaźń" od początku 1990 r. usunęła hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", a następnie od 15 marca stała się wyłącznie pismem Rady Deputowanych Ludowych rejonu wileńskiego. Wkrótce, 15 maja, również „Przykazania Lenina" zaczęły się ukazywać tylko jako gazeta solecznickiej Rady Deputowanych Ludowych. Pisma te w dużej mierze wskazywały na dysproporcje w rozwoju gospodarczym i społecznym Wileńszczyzny oraz przedstawiały działania lokalnych społeczności zmierza-

w rynku. Wyprzedził on znacznie rosyjskojęzyczne pismo „Echo Litwy". Po upadku zaś popołudniówki „Vakarines naujienos" wychodzącej po litewsku i rosyjsku jego pozycja uległa też nieznacznej poprawie, „Respublikos" inf., *Dvikalbe „Respublika" pasivijo „Lietuvos rytą"*, „Respublika", 12 spalio 1999.

[84] J. Soblis, *Co się składa na sytuację polityczną?*, „Czerwony Sztandar", 20 października 1989.

[85] J. Tomaszewicz, *Język – własnością narodu*, „Przodownik", 23 czerwca 1988.

[86] „Spaudos metraštis", nr 1, 1990, s. 70.

[87] „Bibliografijos žinos", nr 1, 1994, s. 43.

[88] H. Jotkiałło, *„Galve" – tylko po litewsku*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1994; H. Jankowski, *Swojego nie damy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 8 sierpnia 2001.

jące do uzyskania autonomii, co zostało przedstawione we wcześniejszej części. Nakłady tych gazet nie były jednak duże. Jak wynika z informacji zamieszczanych nieregularnie w stopce, „Przyjaźń" na początku 1987 r. ukazywała się w 10 447 egz., z czego w języku polskim 3437. Ostatni numer z 1990 r. wyszedł w nakładzie 10 047, w tym po polsku 3704. Jak wynika więc z tego, ogólny nakład zmniejszył się o 3,8%, przy jednoczesnym wzroście polskiej mutacji o 7,2%. Natomiast „Przykazania Lenina" w dniu 1 stycznia 1989 r. wychodziły w 8951 egz., a po polsku 1418. Natomiast w dwa lata później było to odpowiednio 5621 oraz 1452. Nastąpił tu więc spadek nakładu o 37,2%, przy wzroście polskiego wydania o 2,3%. Świadczy to w obydwu przypadkach o zwiększaniu się liczby polskich odbiorców przy ogólnym spadku czytelnictwa danego tytułu. Wynikało to zapewne z większego akcentowania spraw polskich, co dla litewskiego i rosyjskiego odbiorcy było mniej atrakcyjne.

Władze litewskie nie były przychylne tym wydaniom. „Przyjaźń" borykała się z poważnymi trudnościami lokalowymi. W październiku 1989 r. ze względu na stan techniczny musiała opuścić siedzibę redakcji w Wilnie na ul. Basanovičiusa. Wileński Komitet Wykonawczy dość długo zaś odwlekał przyznanie nowego. Drukarnie zaprzestawały druku edycji polskiej lub w ogóle odmawiały wykonania zamówienia bez podania przyczyny. Zażądano też zwolnienia kolejnego lokalu do listopada 1991 roku[89]. Wcześniej jednak po rozwiązaniu rad rejonu wileńskiego i solecznickiego, uchwałą rządu nr 386 z 17 września 1991 r. zarówno „Przyjaźń", jak i „Przykazania Lenina", które od 27 sierpnia 1991 r. ukazywały się pod tytułem „Dzień Dobry" zostały znacjonalizowane[90]. Polacy obawiali się, iż to posunięcie było przygotowaniem do likwidacji tych tytułów, co pozbawiłoby tą narodowość swojej prasy lokalnej[91]. Były to uzasadnione obawy, gdyż jeszcze w tym samym miesiącu zaprzestano wydawania „Dzień Dobry", którego ostatni numer wyszedł 24 września, a w dwa dni później również „Przyjaźni".

Po kilkuletniej przerwie spowodowanej komisarycznym zarządzaniem, nowe władze rejonu wileńskiego na mocy uchwały samorządu z dnia 10 listopada 1993 r., wznowiły wydawanie „Przyjaźni" od 1 lipca 1994 roku. Ukazywała się ona raz w tygodniu w trzech wersjach językowych, rozchodząc się głównie w prenumeracie. Wydanie „Przyjaźni" w języku polskim, jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru zaabonowało 987 osób, w języku rosyjskim 368 i litewskim 97[92]. Gazeta ta

[89] S. Taraszkiewicz, *Do czytelników „Przyjaźni"*, „Przyjaźń", 15 sierpnia 1991.

[90] W dokumencie tym używana była wcześniejsza nazwa gazety solecznickiej – „Przykazania Lenina". *Uchwała nr 386 Rządu Republiki Litewskiej z 17 września 1991 r. O częściowej zmianie uchwały nr 298 Rządu Republiki Litewskiej z 28 września 1990 r. oraz przynależności gazet rejonu solecznickiego i wileńskiego oraz oddziału drukarni alytuskiej*, „Kurier Wileński", 25 września 1991.

[91] A. Kamińska, B. Wolańska, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 2 października 1991.

[92] W. T., *Redaktor jest, budżetu nie ma*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994; L. Dowdo, *Gorzej jest z poczytnością*, „Kurier Wileński", 3 sierpnia 1994; J. Podmostko, *100 numerów „Przyjaźni" – to stutygodniowa kronika życia rejonu*, „Przyjaźń", 7–13 czerwca 1996.

utrzymała się na rynku, jednocześnie zwiększając ogólny nakład do 2–3 tysięcy[93]. Zmienił się jednak wydawca, gdyż w 1997 r. weszła w życie ustawa o środkach społecznego przekazu, która zakazywała samorządom posiadania akcji spółek wydających prasę. Władze rejonu zlikwidowały więc ZSA „Draugyste, Przyjaźń, Drużba"[94]. Na jej miejsce zaś utworzona została niezależna spółka ZSA „Rejspa", która kontynuowała wydawanie tytułu, zawierając odpowiednie umowy z samorządem dotyczące dzierżawy lokalu, zamieszczania ogłoszeń i bezpłatnej dystrybucji części nakładu[95].

Spadek liczby pism rejonowych był spowodowany przede wszystkim działaniami odgórnymi, jak likwidacją przez władze tytułów bądź gorszym traktowaniem polskich wydań. Nie wynikało to równocześnie z braku zapotrzebowania na tego typu gazety na lokalnym rynku czytelniczym. Ponowne pojawienie się tych wydawnictw utrudnione zaś było sytuacją ekonomiczną, szczególnie niekorzystną na terenach zamieszkiwanych przez Polaków[96].

Proces odrodzenia przejawiał się również poprzez powstawanie nowych pism o dużym formacie i znaczących nakładach. Było to początkowo efektem decyzji Komitetu Centralnego KPL z lata 1989 r., zezwalającej mniejszościom narodowym na zakładanie własnych gazet. Oficjalne pozwolenie na rozpoczęcie wydawania uzyskiwano w KC w wydziale odpowiedzialnym za środki masowego przekazu. Początkowo też cenzura wydawała instrukcje jakie treści można zamieszczać w gazecie. Jako pierwszy nowe możliwości wykorzystał Związek Polaków na Litwie wydając „Naszą Gazetę", która ukazała się 22 października 1989 roku. Redakcja napotkała natomiast na trudności natury technicznej, gdyż w Wilnie i Trokach nie było żadnej drukarni, która zgodziłaby się na wydawanie tego pisma. Druku podjęto się dopiero w Solecznikach, gdzie jednak początkowo ze względu na stan urządzeń technicznych wydawano to pismo raz na dwa tygodnie, a następnie w cyklu tygodniowym. Nakład wynosił na początku 10 000 egzemplarzy i przez pierwsze lata rozchodził się bez zwrotów[97]. Następnie jednak zaczął się zmniejszać i w 1997 r. oscylował ok. 6000 egzemplarzy, co według opinii Józefa Szostakowskiego stanowiło największą wielkość wśród polskich wydawnictw[98]. Pismo miało charakter informacyjno-publicystyczny. Postrzegane było jednakże przez Litwinów jako konfrontacyjne ze względu na charakter zamieszanych publikacji. Zarząd Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości kilkakrotnie zwracał uwagę redakcji w 1992 r. i 1993 r. „w związku z podjudzaniem niezgody narodowej" i 1995 r.

[93] Dane szacunkowe uzyskane od dziennikarzy „Przyjaźni".

[94] Redakcja, *Co będzie z „Przyjaźnią"*, „Przyjaźń", 13–19 czerwca 1997.

[95] C. Paczkowska, *Nasz głos* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 15 sierpnia 2001.

[96] T. Zubel, *Czytelnicy o nas*, „Przyjaźń", 7–13 czerwca 1996; A. Radczenko, *Dać szansę*...

[97] A. Płokszto, *To były piękne dni*... (wywiad przeprowadzony przez Z. Żdanowicza), „Nasza Gazeta", 15 czerwca 1993; „Spaudos metraštis"..., s. 63.

[98] J. Szostakowski, *Prasa polska*...

„z powodu naruszeń etyki dziennikarskiej". W dniu 5 października 1993 r. kierownik tej instytucji Š. Vipartas zażądał usunięcia z winiety, herbu z okresu unii Polski i Litwy, pomimo tego, że był on zarejestrowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości jako godło ZPL[99]. Jak stwierdził z okazji 10-lecia „Naszej Gazety" jej redaktor naczelny i zarazem prezes Związku Polaków, Ryszard Maciejkianiec, wydawanie tego pisma było jednym z największych osiągnięć tej organizacji. Uznał on, że dzięki tym publikacjom pozostanie niezbity dowód polskiej obecności, zarazem stanowiąc kronikę dążeń, zmagań, pragnień, błędów i porażek[100].

Pierwszą prywatną gazetą powstałą na terenie całego ZSRR był dwutygodnik (w drugim półroczu 1994 r. wychodzący jako tygodnik) „Znad Wilii" założony przez Czesława Okińczyca i Romualda Mieczkowskiego. Zaczął się on ukazywać od 24 grudnia 1989 roku. Początkowo pismo postawiło sobie cele głównie polityczne. Miało być ono głosem tych Polaków, którzy zdecydowanie opowiadali się za dążeniem Litwy do niepodległości. Po uznaniu suwerenności republiki, zmienił się profil gazety. Stała się ona kulturalno-historyczną. Publikowano tam dużo specjalistycznych materiałów, recenzji, relacji ze spotkań twórców kultury oraz wierszy. Umożliwiała ona również debiut młodym autorom poprzez udostępnianie swoich łamów[101]. Jej nakład początkowy w 1989 r. wynosił 10 000 egz., a po 8 latach 3000[102].

Kolejnym pismem był dwutygodnik (od stycznia 1996 r. miesięcznik) „Magazyn Wileński", którego pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1990 r. Przygotowania do jego wydania trwały jednak dłuższy czas. Idea wydawania magazynu ilustrowanego powstała w kręgu dziennikarzy „Czerwonego Sztandaru" na przełomie lat 1986/1987. Pozytywnie do tego pomysłu odniósł się w marcu 1989 r. na spotkaniu przedwyborczym z Polakami I sekretarz KC KPL Algirdas Brazauskas. Stwierdził on wtedy jednocześnie, iż te czasopismo społeczno-kulturalne powinno zastąpić polskie wydanie „Kobiety Radzieckiej"[103]. W lipcu KC KPL zatwierdził wydawanie nowego tytułu nazywając go początkowo „Wilia", następnie zaś przemianowując na „Magazyn Wileński"[104]. Z końcem 1989 r. zakończono więc wydawanie „Kobiety"

---

[99] J. Józefiak, *Po prostu – mniejszość...*; *Doczekaliśmy się...*, „Nasza Gazeta", 19 października 1993; *Wczoraj w prasie Litwy*, „Kurier Wileński", 13 września 1995; J. C. Kamiński, *„Nasza Gazeta" zagrożona*, „Nasza Gazeta", 6–12 stycznia 1996, za „Myśl Polska", nr 51, 1995.

[100] R. Maciejkianiec, *Dziesięciolecie za nami*, „Nasza Gazeta", 11–17 listopada 1999.

[101] C. Okińczyc, *Zapraszamy do dialogu*, „Znad Wilii", 24 grudnia 1989; R. Mieczkowski, C. Okińczyc, *To już rok!*, „Znad Wilii", 23 grudnia 1989 – 5 stycznia 1991; R. Mieczkowski, *Pretekst do pewnego podsumowania*, „Znad Wilii", 10–23 listopada 1991; *Главное, что нас...*, s. 119; C. Okińczyc, *Na fali narodowo-wyzwoleńczej* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 11 września 1996; S. Krzywicki, *Szanowny Panie Redaktorze*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1999; R. Mieczkowski, *Działalność „Znad Wilii" w kierunku zbliżenia polsko-litewskiego*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 119–120.

[102] „Spaudos metraštis"..., s. 68; Informacje uzyskane od dziennikarzy „Znad Wilii".

[103] J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog trwa*, „Czerwony Sztandar", 14 marca 1989.

[104] J. Sienkiewicz, *Ile trudności, problemów i nadziei...* (wywiad przeprowadzony przez R. Sołowjowa), „Przykazania Lenina", 17 marca 1990.

ukazującej się w nakładzie 42 500 egz., a na początku następnego roku ukazał się „Magazyn" w 40 000 egzemplarzy[105]. Wydawnictwo to pragnęło być nie tylko pismem Polaków na Wileńszczyźnie, ale także i innych republik ZSRR[106]. Pierwsze 6 numerów zostało złożonych w redakcji „Wiedzy i Życia" oraz wydrukowane w Polsce. Przez kilka lat siedziba redakcji mieściła się w domu redaktora naczelnego Michała Mackiewicza. Dopiero jesienią 1996 r. przeniesiono ją do Domu Prasy. Po upadku Związku Radzieckiego znacznie ograniczone zostały możliwości kolportażu poza republiką, a po komercjalizacji „Ruchu" również w Polsce. Spowodowało to spadek nakładu, który w 1997 r. wynosił ok. 4,5 tys. egzemplarzy[107].

Zupełnie inny charakter, od wcześniej wymienionych pism, miała „Ojczyzna", która ukazała się 5 lutego 1991 roku. Był to tygodnik społeczno-polityczny wydawany przez KC KPL/KPZR/. W związku z odmową rejestracji przez władze litewskie, został on zarejestrowany z dniem 1 kwietnia 1991 r. w Moskwie jako pismo ogólnozwiązkowe. W druku ukazało się 28 numerów, ostatni datowany 14–20 sierpień 1991. Jak uważa J. Ciechanowicz, kolejny został zarekwirowany w drukarni przez litewskie organy bezpieczeństwa[108]. Pomimo tego, iż pismo to było związane z komunistami, na jego łamach ukazywało się wiele artykułów dotyczących kwestii położenia Polaków na Litwie oraz stawiających postulaty ich poprawy. „Ojczyzna" nie była dostępna w oficjalnym kolportażu na terenie Republiki Litewskiej, nie znany też jest bliżej jej nakład.

W omawianym okresie wychodziła również prasa o tematyce politycznej. Jesienią 1992 r. z inicjatywy deputowanego Medarda Czobota, zaczął ukazywać się „Przegląd" jako bezpłatny dodatek do „Apžvalgi" pisma Partii Chrześcijańskich Demokratów. Gazeta ta wychodziła nieregularnie, najczęściej z okazji różnych uroczystości jak przyjazd papieża, święta katolickie czy też w okresach przedwyborczych. Ostatni numer został wydany w 1996 r., a nakład tego pisma wahał się między 2000–10 000 egzemplarzy[109].

W dniu 11 listopada 1994 r. ukazał się tygodnik „Słowo Wileńskie", będący pismem o kierunku, gospodarczym, prawniczym i społecznym. Wydawcą była litewsko-polska spółka „Wilia-Press", w której 49% udziałów należało do Dariusza Fikusa reprezentującego „Rzeczpospolitą", 31% było własnością Czesława Okińczyca i 20% Stanisława Widtmanna. Docelowo pismo te miało być dziennikiem[110].

---

[105] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Jeszcze jedno polskie pismo – „Magazyn Wileński"*, „Czerwony Sztandar", 16 sierpnia 1989; „Spaudos metraštis"..., s. 89.

[106] Redakcja, *Słowo do Czytelnika*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1990.

[107] M. A. Koprowski, *Pozytywista znad Wilii*, „Nowe Kontrasty", maj 1997.

[108] Relacja ustna J. Ciechanowicza zanotowana przez autora w Wilnie 15 lutego 1994.

[109] M. Czobot, *Nie zamykać się...*; „Bibliografijos žinos"..., s. 54.

[110] Z. Balcewicz, *Polskości nigdy za wiele*, „Kurier Wileński", 10 listopada 1994; I. Litwin, *Wydawcy „Słowa Wileńskiego" liczą na czytelników i zysk*, „Kurier Wileński", 11 listopada 1994; A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 23 grudnia 1994.

Wyróżniało się ono nie tylko na tle prasy polskiej, ale i litewskiej dobrym poziomem technicznym. Cieszyło się też mianem opiniotwórczego i czytanego również w środowisku litewskim, zwłaszcza elit politycznych. Jego nakład wynosił ok. 8000 egzemplarzy i częściowo rozprowadzany był w Polsce[111]. Nieoczekiwanie przerwano wydawanie „Słowa" w czerwcu 1996 roku. Według opinii Czesława Okińczyca, upadek tego pisma spowodowany był prawami wolnego rynku. Adresowane ono było przede wszystkim do inteligencji i ludzi biznesu, jednocześnie ilość czytelników i reklam nie pozwalała na to by było ono samowystarczalne. Na zakończenie działalności miała też wpływ śmierć partnera z Polski, Dariusza Fikusa[112]. Jak twierdzi dziennikarz „Słowa" Aleksander Radczenko, uruchamiając pismo zakładano, iż po trzech latach będzie ono samowystarczalne. Jednak przed tym okresem przerwane zostało finansowanie z Polski[113].

W nowych warunkach zaczęła ukazywać się też prasa katolicka. Była ona jednakże niskonakładowa i wychodząca w niewielkim formacie. Jako pierwszy tytuł pojawiły się „Spotkania", które zostały wydane na Boże Narodzenie 1992 roku. Był to miesięcznik parafii św. Ducha w Wilnie. Od kwietnia 1996 r., za zgodą abp Audrysa Bačkisa rozszerzono kolportaż na teren całej diecezji. Wzrósł też przez to nakład, który wcześniej wynosił 2000 egz., a po zmianach 2500–3000 oraz częstotliwość, gdyż od tego czasu wydawano ją jako dwutygodnik[114]. Następnie od 5 czerwca 1994 r. zaczęła się ukazywać w Ejszyszkach gazeta parafialna „Siewca Prawdy". Wychodziła ona dwa razy w miesiącu w nakładzie 2000 egzemplarzy. Po odejściu z parafii ks. Wojciecha Górlickiego zaprzestano wydawania tego tytułu wiosną 1996 r., a jej zadania przejęły „Spotkania"[115]. W Miednikach ukazywały się dwie gazetki. „Głos Św. Franciszka" wychodził, przy miejscowej parafii w okresie październik 1993 r. – grudzień 1996 r. w nakładzie 50–100 egzemplarzy. Drugim pismem był „Pranciškonu Liepsnele" (Płomyczek Franciszkański) o treściach religijno-powołaniowych wydawany przez Nowicjat Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów). Pismo ukazywało się nieregularnie w okresie październik 1994 r. – luty 1996 r. w nakładzie 100 egzemplarzy, a teksty zamieszczane były po polsku i litewsku. Rozsyłane ono było do innych zakonów i ośrodków młodzieżowych na terenie Litwy[116]. W Rukojniach przy parafii św. Michała Archanioła, prawdopodobnie już od 1995 r. ukazywał się dwutygodnik „Przebudzenie".

[111] M. Narbutt, *Litwa: od gazety po prywatne radio*, „Rzeczpospolita", 8 września 1995.

[112] C. Okińczyc, *Na fali...*

[113] A. Radczenko, *Dać szansę...*

[114] K. Marczyk, *Spokanie ze „Spotkaniami"*, „Magazyn Wileński", 1–31 grudnia 1993; T. Jasiński, *Świeży powiew...*; J. Szostakowski, *Pisma katolickie na Litwie*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1998.

[115] Tamże; M. Sienkiewicz, *Ejszyska parafia ma własną gazetę*, „Kurier Wileński", 8 lipca 1994; W. Chorościn, *Siewca Prawdy. Gazeta parafii Ejszyszki*, „Nasza Gazeta", 25 kwietnia – 2 maja 1995.

[116] J. Szostakowski, *Polskie pisma katolickie na Litwie po 17 września 1939 r.*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998, s. 175; Tenże, *Dwa pisemka z Miednik*, „Znad Wilii", 1–15 października 1998.

Oprócz informacji z życia parafii zamieszczał on też wiadomości dotyczące działalności ZPL oraz aktualności gminne. Nie znany jest jednak bliżej nakład tej gazetki[117]. Podkreślić należy, iż wymienione tytuły były jedynymi pismami parafialnymi ukazującymi się na Litwie[118].

Przemiany demokratyczne spowodowały pojawienie się również nowej kategorii wydawnictw – gazetek szkolnych. Według niekompletnych danych, które zebrał autor, w omawianym okresie ukazywało się co najmniej 10 tytułów. Były to w szkołach średnich: „Nasz Głos" – (Rudziszki, rej. trocki), od przełomu roku 1988/1989; „Więź" i „Schody" (Wilno, Szkoła im. A. Mickiewicza) od czerwca 1993 r.; „Kuchnia Szkolna" (Wilno, Szkoła im. S. Konarskiego) od czerwca 1994 r.; „Promyk Światła" (Mejszagoła, Szkoła nr 1) od początku 1995 r.; „Zwierciadełko" (Wilno, Szkoła im. Jana Pawła II) od 1 września 1995 r.; a także pisma co do których brak jest daty rozpoczęcia ukazywania „Serwus" (Mejszagoła); „Nasza Buda" (Wilno, Szkoła im. S. Konarskiego); „Dziura Szkolna" (Wilno, Szkoła im. A. Mickiewicza). Tego typu wydawnictwo ukazywało się również w Wileńskiej Wyższej Szkole Rolniczej od grudnia 1994 r., było to pisemko „Bez Nazwy" (od 2 numeru „Skuwka"). Jako główny cel stawiały sobie one informowanie o bieżących wydarzeniach w szkole. Wszystkie odbijane były techniką kserograficzną i w większości sprzedawane. Co ciekawe rozchodziły się one praktycznie bez zwrotów. Największe zainteresowania czytelnicze wzbudzając wśród uczniów klas VI–VIII, gdyż starsi według opinii redaktorów preferowali prasę przychodzącą z Polski. Doraźnie odbywały się spotkania redakcji gazetek, mające za zadanie wymianę doświadczeń. Pierwsze miało miejsce 21 stycznia 1995 roku. W celu większego zaktywizowania młodzieży Polska Macierz Szkolna ogłosiła w 1997 r. konkurs na najlepszą gazetkę szkolną. Rozstrzygnięty on został w styczniu 1998 r. kiedy to nagrodzono redakcje „Zwierciadełka", „Dziury Szkolnej" i „Serwusa". Wydawnictwa te były doceniane nie tylko przez instytucje polskie. W 1995 r. „Kuchnia Szkolna" uzyskała bowiem dotację na swoją działalność z Funduszu Otwartej Litwy[119].

Należy odnotować także ukazywanie się wydawnictw naukowych. Jako pierwszy wyszedł w październiku 1993 r. kwartalnik „W kręgu kultury", którego nakład wynosił 1000 egzemplarzy. Był on wydawany przez Wydawnictwo Naukowo Literackie „Znicz" działające przy Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. J. Montwiłła.

---

[117] H. Ostrowska, *Kapłan, który niesie radość*, „Magazyn Wileński", marzec 1999.

[118] S. Vaitiekus, *Polacy Liwy...*, s. 39; T. Jasiński, *Świeży powiew...*

[119] J. Szagun, *Polskie kółko literackie*, „Czerwony Sztandar", 5 stycznia 1989; J. Masian, *Starych więcej niż młodych*, „Kurier Wileński", 25 stycznia 1995; H. Mażul, *Gazetki chcą się rodzić...*, „Nasza Gazeta", 31 stycznia – 6 lutego 1995; A. Radczenko, S. Tarasiewicz, *Głos uczniów*, „Słowo Wileńskie", 3–9 lutego 1995; Pro i Contra, *Jest nas coraz więcej*, „Kurier Wileński", 16 czerwca 1995; J. M., *Wielkie problemy małych gazet*, tamże; R. Pieczulis, *Nowe garnki „Kuchni Szkolnej"*, tamże; K. Dzierżyńska, *Wspaniała zabawa stała się przyjemnym obowiązkiem*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1998; A. Radczenko, *Dać szansę...*

Kolejnym jest „Studium Vilnense" będące wydawnictwem Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Ukazuje się ono od roku 1994[120].

W języku polskim wychodziły również gazety finansowane przez Ministerstwo Kultury i Oświaty[121]. Jak stwierdził Vytautas Stanelis z działu literatury i edytorstwa tego ministerstwa, miały one pomagać pielęgnować litewskość na Wileńszczyźnie[122]. W połowie 1990 r. w rejonie solecznickim ukazała się „Szalcza". Jak zaznaczono w artykule wstępnym pismo to zawdzięczało swoje pojawienie wicepremierowi RL Romualdasowi Ozolasowi. Nakład wynosił 3000, a wydawano wersję polską, litewską i rosyjską[123]. Po likwidacji „Dzień Dobry", pozostała jedyną gazetą w rejonie, kolportowaną również poza jego granicami. Nie cieszyła się ona jednak dużą popularnością[124]. Wpływ na to miał nie tylko brak zainteresowania sprawami polskimi, ale również bardzo niepoprawny język polski. Dochodziło nawet do tworzenia zupełnie nowego słownictwa i popełniania poważnych błędów gramatycznych przez co zdarzało się, iż niejasny był sens wypowiedzi[125]. W rejonie wileńskim również powstała podobna gazeta „Wilnia" założona w lipcu 1991 roku. Wydawana była w trzech wersjach językowych, w tym w języku polskim w nakładzie 1000 egzemplarzy[126]. W trakcie komisarycznego zarządzania rejonem przekazano jej cały majątek „Przyjaźni". Zarządzający rejonem Arturas Merkys, pomimo tego, że nie było to pismo samorządowe kierował tam dotacje. Tylko na rok 1993 zatwierdził on na ten cel kwotę 5 mln talonów. Z funduszy komunalnych zakupiono również dla redakcji sprzęt komputerowy wartości kilku tysięcy dolarów. Po wyborach samorządowych, rada rejonu w dniu 10 listopada 1993 r. podjęła uchwałę o wstrzymaniu dalszego finansowania „Wilni"[127]. Redakcja „Przyjaźni" wystąpiła także do prokuratury o zwrot mienia, jednakże uzyskano decyzję negatywną[128]. Ostatni numer „Wilni" ukazał się 1 czerwca 1994 r., a „Szalczy" 29 grudnia 1995 r.

W latach 1987–1997 wychodziły także inne wydawnictwa w języku polskim. Nie utrzymały się one jednak długo na rynku lub miały ograniczony krąg odbiorców. Wśród nich wymienić należy m.in. „Elfowca" tygodnik Zjednoczenia Produkcyjnego „Elfa" wychodzący w latach 1989–1990; „Biuletyn Informacyjny Prywatyzacji w rejonie trockim" wydawany w latach 1991–1992 przez Trocką Rejonową Służbę

[120] A. Bobryk, *Kalendarium Kresowe*, „Nowe Echo Podlasia", 13 maja 1994; H. Sosnowski, *Wyskoczył, jak Bułhak z konopii...*, „Głos Polski", 23–28 września 1997.

[121] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 39.

[122] J. Szostakowski, *Demonstracja wydań dotowanych*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994.

[123] Tenże, *Szalcza*, „Kurier Wileński", 8 sierpnia 1990.

[124] Tenże, *Przyszedł... jeden czytelnik*, „Kurier Wileński", 21 marca 1992.

[125] A. Rolska, *Impotent – albo – niemogęt*, „Kurier Wileński", 29 października 1992; Taż, *Brawo, panowie – profesjonalni wesołkowie!*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1992.

[126] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 39; „Bibliografijos žinos"..., s. 68.

[127] W. Tomaszewski, *Zmian nie przewiduje się*, „Nasza Gazeta", 16 listopada 1993; L. Drozd, *Radnych obowiązuje...*

[128] L. Dowdo, *Gorzej jest...*

Prywatyzacji wraz z redakcją „Galve"; „Biuletyn Prywatyzacyjny Rejonu Wileńskiego" wydawany w 1991; „Gazetę Harcerską" organ ZHPnL wydawany w Wilnie w latach 1990–1991 jako miesięcznik, zaś od kwietnia 1993 r. jako wkładka w „Kurierze Wileńskim"; „Solidarność = Solidarumas" biuletyn Zrzeszenia „Labora" Wileńskich Zakładów Przemysłowych wychodzący w 1989 r.; „Ziemia Trakajska" organ trockiej Rejonowej Rady Litewskiego Ruchu na Rzecz Przebudowy „Sajudis" (ukazał się tylko 1 numer w 1989 r.); „Włóczęga" wydawany przez Klub Włóczęgów Wileńskich od 1991 roku, w ciągu 6 lat ukazało się 8 numerów w nakładzie 150–250 egzemplarzy i 1 sponsorowany przez Instytut Polski w Wilnie w nakładzie 2500[129]. Pewną uwagę zwraca też polska wersja pisma „Lietuvos totoriai" (Litewscy Tatarzy). Ukazywała się ona w języku litewskim i rosyjskim, a od połowy 1995 r. również w polskim. Jak stwierdził redaktor naczelny Galim Sitdykow, podyktowane to było chęcią zwiększenia liczby czytelników, gdyż większość Tatarów według niego mówiła i czytała po polsku. Chcieli też w ten sposób wzmocnić więzi między Tatarami na Litwie i w Polsce[130].

4. Radio

Do chwili upadku masztu w Gąbinie, na Litwie były dobre warunki odbioru I Programu Polskiego Radia. Było ono też dość często słuchane. Wpływało to pozytywnie na poziom języka polskiego, którym posługiwano się w życiu codziennym[131]. Jak już wspomniano wcześniej, Polacy mieli również codzienne audycje w II Programie Radia Litewskiego. W drugiej połowie lat 80. przedstawiciele tej mniejszości zwracali się z licznymi postulatami wydłużenia czasu tego programu z 30 minut do godziny oraz przeniesienia go do I Programu, co znacznie zwiększyłoby zasięg[132]. W końcu 1989 r. w wyniku reorganizacji polską redakcję przeniesiono z sekcji zagranicznej, do nowoutworzonej Redakcji Narodów Litwy. W jej skład weszły dotychczasowe działy – rosyjski i polski, a także nowe – białoruski, żydowski, tatarski i ukraiński. Wkrótce też audycja została przeniesiona do I Programu, a 12 marca, w dzień po ogłoszeniu niepodległości wydłużono czas jej trwania do godziny[133]. Decyzje te można by wyjaśnić tym, że władze Litwy chciały uzyskać przychylność polskiej społeczności. Gdy po kilku miesiącach władze radzieckie uruchomiły roz-

[129] Wydawnictwa znajdujące się w zasobach Nacionaline Martyno Mažvydo Biblioteka w Wilnie; D. Kozłowska, *Ukazało się pismo harcerzy*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1990; A. Kierulis, *Ukazał się ósmy numer „Włóczęgi"*, „Kurier Wileński", 13 marca 1997; W. Szełkowski, *Klub Włóczęgów...*, s. 158.

[130] P. Ryngiewicz, *Litewscy Tatarzy czytają po polsku*, „Kurier Wileński", 27 lipca 1995.

[131] T. Bończa, *Nadal bez Polskiego Radia?*, „Znad Wilii", 16–30 września 1999.

[132] R. Parylak, *A jeżeli z ręką na sercu...*, „Czerwony Sztandar", 12 czerwca 1988; J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog: Wileński...*

[133] W. Strumiło, *Już dziś polska godzina na fali radiowej*, „Kurier Wileński", 12 marca 1990.

głośnię „Tarybu Lietuva" (Litwa Radziecka), pomimo różnorakich nacisków nikt z polskiej audycji nie przeszedł tam prowadzić programów w języku polskim. Wszyscy dziennikarze bowiem opowiedzieli się zdecydowanie za niepodległościowymi dążeniami Litwinów[134].

Po uznaniu suwerenności kraju pojawiły się oskarżenia o nielojalność i wrogość audycji wobec państwa litewskiego, co miało by mieć rzekomo miejsce od 1988 roku. Postulowano więc ograniczenie czasu emisji i przeniesienie do II Programu, lub nadawanie tylko przez rozgłośnię wileńską[135]. Od 1992 r. zmniejszono czas transmisji do 30 minut. Wywierano też różne naciski, zwłaszcza przez organizacje nacjonalistyczne, dotyczące natury programowej, zapraszanych gości, jak też ze strony Państwowej Inspekcji Języka Litewskiego oczekującej używania wyłącznie litewskich wersji nazw miejscowości. Ograniczono także liczbę dziennikarzy z 8 w 1990 r., do 4 w 1997 r. Z czasem też przesunięto audycję na godzinę kolidującą z popularnym na Litwie „Teleexpressem" TVP I, a raz w tygodniu również audycją polską w telewizji. Na interwencje dziennikarzy, kierownictwo odpowiadało, iż nie ma innej możliwości emisji. Pomimo też oficjalnej umowy o współpracy pomiędzy rozgłośniami z Litwy i Polski, redakcja polska nie miała praktycznie szans korzystania z tego porozumienia. Utrudnieniem dla nich był także brak dostępu do biuletynów Polskiej Agencji Prasowej. Zdarzało się też, że bez podania przyczyny program nie był emitowany[136].

Audycja miała charakter przede wszystkim informacyjny, uwzględniając jednocześnie reportaże i wywiady[137]. Ponad połowę audycji stanowiły informacje z kraju i ze świata. Były też stałe programy jak „Kącik Rolników", „Kącik Medyczny", „Kwadrans Muzyczny", „Kwadrans Poezji", od 1989 r. wprowadzono również tematykę religijną. W związku z tym, że mieszkańcy Wileńszczyzny w niewielkim stopniu czytali codzienne gazety, zwłaszcza litewskie, gdzie było wiele informacji dotyczących zmian prawnych, przemian gospodarczych i innych, były przedstawiane na antenie także przeglądy prasy. Odbiór tej audycji był znaczny, nie tylko na Litwie, ale i za granicą, o czym świadczyły liczne listy i telefony od słuchaczy[138].

Przemiany demokratyczne spowodowały rozwój możliwości rozpowszechniania informacji. Pojawiły się więc także inicjatywy nadawania polskich programów radiowych. Jako pierwsza powstała „Solecznicka Radiofonia Miejscowa" nadająca raz w tygodniu, po południu, przerywając program republikański w języku rosyj-

[134] N. Masłowska, *Kresy w eterze...*

[135] Tamże; K. Adamowicz, B. Wolańska, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 18 grudnia 1991.

[136] N. Masłowska, *Kresy w eterze...*; K. Adamowicz, *Zadzwonili do...*

[137] D. Werowska, *Radio i TV na cenzurowanym*, „Kurier Wileński", 20 lutego 1996.

[138] N. Masłowska, *Kresy w eterze...* Już po zakończeniu omawianego okresu, 2 marca 1998 roku, audycja polska została przeniesiona do II Programu, co znacznie ograniczyło jej krąg potencjalnych odbiorców. Program ten miał bowiem mniejszy zasięg oraz nie był rozpowszechniany w sieci przewodowej poprzez dostępne w wielu mieszkaniach tzw., „toczki".

skim. Brak jest dokładniejszych danych na ten temat, wiadomo jednakże, iż audycje te nadawane były w języku polskim i litewskim[139]. Prawdopodobnie od 1990 r. polskie audycje były też codziennie w radiu „Tarybu Lietuva", gdzie prezentowano w dużej mierze „obraz bolączek i krzywd doznawanych przez polskie wioski Wileńszczyzny i zakłady pracy"[140]. Program ten był ukierunkowany na zdobywanie poparcia dla władzy radzieckiej na Litwie poprzez przedstawianie potrzeb i zagrożeń społeczności polskiej. Miał on też za zadanie wzbudzić niechęć do niepodległościowych dążeń Litwinów. Jego praca zakończyła się wraz z upadkiem puczu w Moskwie w sierpniu 1991 roku. Po wydarzeniach styczniowych w 1991 r. uruchomiono prywatną rozgłośnię radiową „Vilniaus balsas" (Dzwon Wileński), która nadawała również m.in. w języku polskim. Stroniła ona od zagadnień politycznych zajmując się głównie tematami neutralnymi jak np. ekologia. Takie założenie przyjęto, gdyż chciano osiągnąć wysoką słuchalność wśród ludzi wszystkich narodowości[141]. W omawianym okresie sporadycznie polskie audycje pojawiały się też w innych rozgłośniach.

Jednak jednym z największych osiągnięć odrodzenia narodowego w dziedzinie środków społecznego przekazu było powstanie w Wilnie prywatnej rozgłośni radiowej „Znad Wilii", której inicjatorem i prezesem był Czesław Okińczyc. Początkowo planowano jej uruchomienie na drugą połowę grudnia 1991 r., ale rozpoczęła ona swoją działalność dopiero 1 lipca 1992 roku[142]. Była to rozgłośnia muzyczno-informacyjna nastawiona głównie na młodego słuchacza. W jej programie znalazły się również serwisy w języku litewskim oraz rosyjskim jak też retransmitowano audycje BBC. Uzyskała ona znaczną pomoc z Polski, głównie z Fundacji im. Stefana Batorego, Polskiego Radia S.A., Radia „S", RMF/FM, Radia „ZET", Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Instytucje te w znacznym stopniu wyposażyły wileńską redakcję w sprzęt techniczny, nagrania muzyczne jak też przeprowadziły szereg szkoleń i staży[143]. Do lipca 1993 r. „Znad Wilii" nadawało na niskim paśmie UKF w godzinach 14–24, a następnie całodobowo, zarówno na dotychczasowej częstotliwości jak i w górnym zakresie, mając zasięg ok. 100 kilometrów. Według Czesława Okińczyca, który opierał się na bada-

[139] S. Sołowjowa, *Jakiego zdania są słuchacze*, „Przykazania Lenina", 3 kwietnia 1990.

[140] A. Januszko, *Co dzień w języku polskim*, „Ojczyzna", 10–16 lipca 1991; J. Sienkiewicz, *Być Polakiem na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez K. Tarkę), „Głos", wrzesień–listopad 1990, s. 27.

[141] A. Rolska, *Tu – Rozgłośnia Radiowa „Dzwon Wileński"*, „Kurier Wileński", 26 lipca 1991.

[142] W. Tankiewicz, *Uwaga – radio!* (wywiad przeprowadzony przez D. Kozłowską), „Kurier Wileński", 24 października 1991; Tenże, *Tu – Wileńska Rozgłośnia Radiowa „Znad Wilii"!* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Kurier Wileński", 18 lipca 1992; C. Okińczyc, *Na fali...*

[143] W. Tankiewicz, *„Znad Wilii" rozwija skrzydła – witamy polską rozgłośnię* (wywiad przeprowadzony przez W. Marcinkiewicz), „Znad Wilii", 19 lipca – 1 sierpnia 1992; E. Smolar, *Jesteśmy ludźmi, którzy nie zajmują stanowiska...* (wywiad przeprowadzony przez W. Marcinkiewicz), „Znad Wilii", 27 września – 10 października 1992; C. Okińczyc, *Kwiatami i szampanem swoją pierwszą rocznicę urodzin uczciło we czwartek radio „Znad Wilii"* (wywiad przeprowadzony przez D. Kozłowską), „Kurier Wileński", 2 lipca 1993; *Radio Znad Wilii* [folder informacyjny], bmrw, s. 3–4 nn.

niach Państwowego Komitetu ds. Radia i Telewizji liczba słuchaczy stale się zwiększała, przewyższając liczbę Polaków mieszkających na tym terytorium[144]. W 1997 r. na terenie Wilna i powiatu wileńskiego radio miało 14% słuchalność, plasując się na czwartej pozycji. Natomiast wśród mniejszości narodowych na tym terenie znajdowała się na pierwszym miejscu z 41% słuchalnością[145]. Łącznie było to ok. 400 tys. odbiorców[146]. Również na rynku reklam odgrywało poważną rolę, gdyż jak się szacuje w 1996 r. uzyskało 750 tys. litów wpływów z reklam, co miało stanowić 10% wszystkich pieniędzy wydanych na ten dział promocji na Litwie. Jako jedyna rozgłośnia na życzenie emitowała też reklamy w trzech językach[147].

W swojej ofercie radio miało audycje kulturalne, oświatowe, rozrywkowe i polityczne. Największą popularnością cieszył się niewątpliwie „Salon polityczny", występowali w nim goście zarówno z kraju jak i zagranicy, wyrażając opinie na najbardziej aktualne tematy. Pierwszym takim rozmówcą był prezydent RL Algirdas Brazauskas. Dużym zainteresowaniem cieszył się także program „Na wileńską nutę", który prezentował najnowsze nagrania polskich muzyków z Litwy, jak też Polska Lista Przebojów „Chcemy być sobą". Często organizowano także duże imprezy kulturalne jak Konkurs Piosenki Polskiej, koncerty Maryli Rodowicz, Czerwonych Gitar, Edyty Bartosiewicz, Hey, De Mono[148]. Od 15 lutego 1996 r. słuchacze otrzymywali też codziennie informacje o Polsce za pośrednictwem V Programu Polskiego Radia[149]. Programowo „Znad Wilii" patronowało także różnym wydarzeniom i sponsorowało imprezy, zwłaszcza związane z Wilnem i propagowaniem polskiej kultury. Opiekowało się równocześnie Litewską Państwową Orkiestrą Symfoniczną i konkursem Miss Polka Litwy. Promowało również polskie miasta organizując, pomocne w nawiązywaniu bliższej współpracy, dwugodzinne antenowe spotkania miast z Polski i Litwy. Takie radiowe mosty odbyły się m.in. między Częstochową a Szawlami, Katowicami a Birżami, Wrocławiem a Kownem, Krakowem a Wilnem, Olsztynem a Święcianami. Radio na wiadomość o klęsce powodzi, która nawiedziła w 1997 r., tereny południowo-wschodniej Polski, zorganizowała akcję „Wilnianie – powodzianom w Polsce". W związku z dużym zainteresowaniem, po kilku dniach działania te uzyskały szerszy zakres zamieniając się w akcję „Mieszkańcy Litwy – powodzianom w Polsce". Organizowano też koncerty dobroczynne z których dochód przeznaczony był dla ofiar powodzi[150].

[144] C. Okińczyc, *Po rewolucji...*

[145] *Radio „Znad Wilii"...*, s. 13 nn.; Relacja ustna C. Okińczyca zanotowana przez autora w Wilnie 20 sierpnia 1998.

[146] M. Łukaszewicz, *Radio „Znad Wilii" najwyższe radio na Litwie*, „Antena", 27 czerwca – 3 lipca 1997.

[147] *Radio „Znad Wilii"...*, s. 2–3 nn.

[148] Tamże, s. 9 nn; M. Łukaszewicz, *Radio „Znad...*

[149] PAP, *Audycje Polskiego Radia – dla słuchaczy nad Wilią*, „Kurier Wileński", 14 lutego 1996.

[150] *Radio Znad Wilii...*, s. 4–5 nn; PAP, *Sto tysięcy dolarów dla ofiar powodzi*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 sierpnia 1997.

O znaczeniu jakie zyskało radio świadczą obchody pięciolecia jego działalności. W dniu 1 lipca 1997 r. na uroczystość przybyli m.in. marszałek Sejmu RL Vytautas Landsbergis, premier Gediminas Vagnorius, ambasador RP Eufemia Tejchmann, konsul generalny Waldemar Lipka-Chudzik, prezydent Warszawy Marcin Święcicki. Według V. Landsbergisa „Znad Wilii" było ogniwem, które skutecznie jednoczyło Polaków i Litwinów w ich dążeniu do normalnego i dostatniego życia. Jak stwierdził zaś G. Vagnorius, radio zdobyło dużą słuchalność przede wszystkim dzięki lansowanym ideom tolerancji oraz olbrzymiej pracy twórczej[151].

Niewątpliwie popularność „Znad Wilii" wynikała z otwartości i neutralności tej rozgłośni. Zawsze starała się unikać własnych ocen przedstawiając jednocześnie różne punkty widzenia. Praktycznie była ona trójjęzyczna, gdyż oprócz audycji nadawanych po polsku, były też programy w języku litewskim i rosyjskim. Słuchacze zaś mogli się wypowiadać zarówno po polsku, jak i litewsku oraz rosyjsku. Wszyscy dziennikarze występujący na antenie musieli znać biegle te trzy języki. Informacje w dziennikach były podawane bardzo szybko, a poza tym było dużo muzyki i konkursów, co przyciągało słuchaczy i w dużej mierze stanowiło o sukcesie rozgłośni.

O znaczeniu audycji radiowych dla mniejszości polskiej świadczą badania socjologiczne przeprowadzone w 1994 roku. Jak wynika z nich, najbardziej dostępnym środkiem społecznego komunikowania było radio. Stanowiło ono też ważny element przekazu kulturowego i kształtowania języka.

Tabela 18. Wyniki badań dotyczących słuchalności rozgłośni radiowych w poszczególnych językach

Częstość	W języku polskim		W języku litewskim		W języku rosyjskim	
	Polacy	Litwini	Polacy	Litwini	Polacy	Litwini
Często	68,6%	13,9%	52,4%	87,7%	57,5%	29,8%
Rzadko	16,9%	22,6%	21,9%	7,4%	15,9%	31,2%
Nie słucha	14,2%	63,3%	25,7%	4,8%	26,3%	38,9%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie – 1994. Wstępne wyniki badania stosunków narodowościowych na terenie zamieszkałym przez mniejszość polską na Litwie*, Warszawa–Wilno 1995, s. 79.

Jak wynika z powyższych danych, audycje radiowe w języku polskim cieszyły się dużą popularnością. Wśród społeczności polskiej były to najczęściej słuchane programy, przez co podtrzymywany był kontakt nie tylko z mową ojczystą, ale także przekazem kulturowym. Ułatwiało to jednocześnie wzmacnianie więzi narodowej, oraz przy spadku czytelnictwa stwarzało możliwość rozpowszechniania informacji ważnych dla tej mniejszości. Interesującym faktem jest również to, że wśród Litwinów zadeklarowało kontakt z polskimi programami radiowymi 36,5% respondentów,

[151] (bz), *Znakomici goście radia Znad Wilii*, „Kurier Wileński", 2 lipca 1997.

w tym 13,9% często. Świadczyło to o atrakcyjności przekazu, jak również ułatwiało dwukierunkowe przenikanie kultur. Nie tylko ze społeczeństwa dominującego do mniejszości, ale także w kierunku odwrotnym.

* * *

Jak wynika z powyższych danych, sytuacja Polaków na Litwie, w latach 1987–1997 poprawiła się znacznie w dziedzinie dostępności do środków społecznego przekazu. Wynikało to ze zmieniających się warunków politycznych oraz aktywności tej mniejszości narodowej. Polacy szczególnie w pierwszych latach odrodzenia, przywiązywali dużą wagę do działalności mediów. Jak wynika z badań przeprowadzonych w 1989 r. wśród czytelników „Czerwonego Sztandaru" do najefektowniejszych form wpływu na politykę kraju, na drugim miejscu po udziale w wyborach, zaliczono przedstawianie swoich poglądów w środkach masowego przekazu. Wskazania takie dało, aż 71% ankietowanych. Natomiast na pytanie w czym przejawia się polskość w środowisku respondenta, kontakty z polską prasą, radiem, telewizją i książkami zadeklarowało 56%. Więcej wskazań uzyskała mowa ojczysta, stosunki rodzinne i przestrzeganie tradycji[152]. Polakom w dziedzinie mediów nie udało się zrealizować wszystkich zamierzeń. Postulowali oni opierając się na proporcjonalności udziału w społeczeństwie tej narodowości, znacznie większy zakres dostępności do środków społecznego przekazu. Dotyczyło to nie tylko Litwy, ale początkowo również i całego Związku Radzieckiego[153].

Uzyskany szerszy dostęp do środków społecznego przekazu umożliwiał nie tylko podtrzymywanie kontaktów z językiem ojczystym, ale także artykułowanie potrzeb i dążeń tej mniejszości narodowej. Doceniając te zadania, wszystkie tytuły w różnym zakresie otrzymywały pomoc z Polski[154]. Zaobserwowany spadek wielkości nakładów prasy, po ich początkowym wzroście, należy wytłumaczyć zaś powstawaniem nowych tytułów i dużą dostępnością do radia i telewizji. Wpływ na to miały też szersze procesy zachodzące w republice jak zwiększenie kosztów utrzymania i spadek czytelnictwa we wszystkich językach. Niepokojącym zjawiskiem po uzyskaniu niepodległości było zaś administracyjne likwidowanie tytułów („Przyjaźń", „Dzień Dobry", „Ojczyzna"), ograniczanie dostępności do państwowego radia i telewizji, oraz stwarzanie pewnych utrudnień przy retransmisji telewizji polskiej. Należy też zauważyć, iż problemy te dotyczyły również innych mniejszości narodowych

[152] P. Romanow, *1. Czym żyją i o czym myślą Polacy na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 30 grudnia 1989.

[153] J. Sienkiewicz, *Polonia radziecka: definicja, problemy i sposoby ich rozwiązywania*, „Czerwony Sztandar", 14 stycznia 1989; L. Dowdo, L. Komaiszko, H. Ostrowska, *Tej ziemi, jak matce, jesteśmy potrzebni...*, „Czerwony Sztandar", 21 kwietnia 1989; Z. Balcewicz, *By Ojczyzna była...*; *Deklaracja wyborcza Związku Polaków na Litwie*, „Nasza Gazeta", 15 września 1992.

[154] *Главное, что нас...*, s. 118.

w republice[155]. Dodatkową trudnością były też naciski lituanizacyjne zarówno ze strony organizacji społecznych jak i instytucji rządowych. Dotyczyły one m.in. żądań używania wyłącznie litewskich wersji nazw miejscowości[156]. Dzięki aktywności Polaków utrudnienia te były jednak przezwyciężane lub ograniczane. W późniejszym okresie pojawiały się też kolejne inicjatywy, które świadczyły o potrzebie funkcjonowania i rozwoju mediów w języku polskim[157].

[155] *Обсудили проблемы национальных меньшинств*, „Литовский Курьеръ", 29 мая – 4 июня 1998.

[156] A. Chajewski, *Szaleństwo czy metoda?*, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

[157] W okresie lat 1998–2000, ukazywał się także dziennik „Gazeta Wileńska", wydawany przez Fundację Radia „Znad Wilii", który jako pierwszy z polskich gazet założył swoją stronę internetową. Po nim wydanie elektroniczne od listopad 1999 r. zaczęła przygotowywać też „Nasza Gazeta". Od 16 marca do 31 grudnia 1999 r, „Kurier Wileński" i „Znad Wilii" były rozprowadzane wspólnie, co umożliwiło im zwiększenie nakładów do 5 tys. egz. A od 2000 r. dwutygodnik „Znad Wilii" zmienił cykl wydawniczy na kwartalny, przeprofilowując się na międzyregionalne wydawnictwo adresowane głównie do inteligencji, „Nasza Gazeta" zakończyła swoją działalność w 2001 roku. Na jej bazie oraz dotychczasowych redakcji „Łatgalii" z Łotwy i „Naszej Polonii" z Estonii zostało utworzone nowe pismo „Nasz Czas", kolportowane w republikach bałtyckich, z główną redakcją w Wilnie. JJK, *Gazeta Wileńska*, „Gazeta Wyborcza", 24–27 grudnia 1998; C. Okińczyc, *Nowy dziennik wileński*, „Orzeł Biały", styczeń–luty 1999; R. Mieczkowski, *„Kurier Wileński" i „Znad Wilii" razem*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1999; A. Radczenko, *Dać szansę...*; Z. Żdanowicz, *Zagrożeń jest niemało...*; R. Mieczkowski, *Mówimy sobie: spróbujmy*, „Znad Wilii", nr 1, 2000, s. 5–6; A. Pukszto, *Kalendarium wydarzeń*, „Znad Wilii", nr 2/4, 2000, s. 234; R. Maciejkianiec, *Kształtowanie świadomości* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 22 maja 2002.

Rozdział VII

POLSKIE ŻYCIE KULTURALNE

W Litwie Radzieckiej oprócz oświaty i środków masowego przekazu Polacy mogli przejawiać pewną aktywność w twórczości artystycznej. Niemniej, ze względu na różne ograniczenia, życie kulturalne było bardzo ubogie. Działała jedynie pewna ilość zespołów folklorystycznych, kilka kółek poetyckich i dwa bardziej znaczące teatry amatorskie. Należy też zauważyć, iż w wielu miastach ZSRR, w tym też i na Litwie odbywały się koncerty artystów z Polski, co znacznie zwiększało zainteresowanie polską kulturą. Społeczność polska doceniała rolę jaką miała do odegrania w procesie odrodzenia działalność kulturalna. Tym bardziej, że oczekiwano nie tylko rozwoju folkloru, ale przede wszystkim stworzenia nowych form aktywności artystycznej, dostępu do twórczości duchowej z Macierzy oraz stworzenia profesjonalnych instytucji zajmujących się wspieraniem i upowszechnianiem kultury[1].

1. Zespoły pieśni i tańca

Niemniej, najwcześniej i największy rozkwit nastąpił w dziedzinie amatorskich zespołów ludowych pieśni i tańca. Wyraźnie też najbardziej dynamicznym okresem były lata 1988–1991[2]. Zespoły folklorystyczne powstawały zaś najczęściej w wyniku aktywności Związku Polaków na Litwie[3]. Jak wynika z oficjalnych danych Departa-

[1] K. Marczyk, J. Smenkiewicz, *Nocne rodaków rozmowy*, „Czerwony Sztandar", 4 września 1988; A. Brodawski, *Dążymy do...*; A. Płokszto, *Więcej świata...*

[2] B. Barska, *Odpowiem prościej...*, „Znad Wilii", 15–28 kwietnia 1990; R. Parylak, *„Solczanie" – bo znad Solczy*, „Magazyn Wileński", 16–30 kwietnia 1990; W. Grymas, *Czerwone Maki*, „Magazyn Wileński", 16 maja – 16 czerwca 1990; L. Drozd, *Kapela Kaziuka Wileńskiego z Mickun*, „Magazyn Wileński", 1–15 września 1990; J. Drutel, *O jubileuszu „Rudomianki" i „Zgody"*, „Magazyn Wileński", 1–31 grudnia 1993; H. Ostrowska, *Z Rudomina rodem*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1994; R. Juchniewicz, *Z narodowych uczuć brzmienia...*, „Nasza Gazeta", 26 kwietnia – 2 maja 1994; D. Werowska, *Śpiew na ziemi ojczystej*, „Nasza Gazeta", 12–18 lipca 1994; J. Lisiewicz, *Lira*, „Magazyn Wileński", 1–15 sierpnia 1994; W. Korkuć, *5-lecie chóru „Lira" z Landwarowa* (wypowiedź zanotowana przez R. M.), „Znad Wilii", 23 maja 1995; *10-lecie „Kwiatów Polskich"*, „Nasza Gazeta", 28 maja – 3 czerwca 1998; T. B., *X-lecie Kapeli Wileńskiej*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1998; *10-lecie*

mentu Narodowości w listopadzie 1991 r. działało na Litwie ponad 80 różnych polskich zespołów amatorskich, z czego 11 w Wilnie[4]. Statystyka ta prawdopodobnie nie obejmuje grup dziecięcych. W 1990 r. były 42 takie grupy zarejestrowane w dziale kultury ZPL. W warunkach swobody, gdy nie utrudniano już ich działalności, funkcjonowały one praktycznie w każdej polskiej szkole. Jak wskazywali działacze Związku, faktycznie zespołów uczniowskich było więcej, a proces ich tworzenia był w stadium rozwojowym[5]. Jeżeli by się uwzględniło wszystkie formy aktywności artystycznej jak nie tylko wyżej wymienione, ale także kapele ludowe i chóry to liczby te byłyby znacznie wyższe. Jak wynika bowiem ze statystyki dotyczącej tylko rejonu wileńskiego w grudniu 1989 r. było tam łącznie 171 różnych zespołów pieśni i tańca[6]. Być może w pewnym stopniu te ostatnie dane były zawyżone, poprzez uwzględnienie krótkotrwałych form organizacyjnych, tworzonych tylko na doraźne potrzeby, ale niemniej świadczy to o dużej aktywności twórczej mniejszości polskiej i jej zainteresowaniach krzewieniem swojej kultury. Istotne też jest, że nie tylko powstawały nowe zespoły, ale także wznawiały swoją działalność te, które z różnych przyczyn musiały wcześniej zaprzestać swojej aktywności, jak np. Powiewiórski Zespół Etnograficzny[7].

Późniejsze wydarzenia, jak nieuzyskanie autonomii terytorialnej i rozwiązanie polskich rad rejonowych oraz upadek dotychczasowego skromnego, mecenatu roztaczanego często nad twórczością ludową przez kołchozy, spowodował po 1991 r. spadek liczby zespołów. Według Severinasa Vaitiekusa w 1993 r. działało co najmniej 63 grupy, obejmujące szerokie spektrum sztuki od kapel po teatry. Z tej liczby w Wilnie było 19, Kownie 1, rejonie wileńskim 22, trockim 10, solecznickim 6, święciańskim 4 i szyrwinckim 1[8]. Jak wynika z Danych Centrum Kultury Polskiej w 1994 r. działały na Litwie 54 zespoły folklorystyczne, pieśni i tańca oraz 16 chórów kościelnych[9]. Od tej pory liczba ta ustabilizowała się i jak wynika z informacji Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych, u schyłku oma-

---

„Połuknianki", „Znad Wilii", 1–15 października 1998; H. Mażul, *„Sużanianka" 10 lat na pięciolinii*, „Nasza Gazeta", 13–19 sierpnia 1998; (ho), *10 lat – „Rudomiance"*, „Magazyn Wileński", marzec 1999; W. Wojciuk, *10-lecie zespołu „Czerwone Maki"*, „Nasza Gazeta", 3–9 czerwca 1999; H. Jotkiałło, *Jak zabawa, to zabawa*, „Kurier Wileński", 26 października 1999; H. Ostrowska, *Pasja, która wiele... kosztuje*, „Magazyn Wileński", październik 1999; B. Garnyte, *10-lecie Kapeli Kaziuka Wileńskiego*, „Nasza Gazeta", 28 października – 3 listopada 1999.

[3] J. Mincewicz, *Zapraszamy na Festyn Kultury Polskiej*, „Czerwony Sztandar", 11 maja 1989; Służba Informacyjna „Naszej Gazety", *Z rejonu wileńskiego*, „Nasza Gazeta", 14 stycznia 1990; B. Rafalska, *W rejonie święciańskim*, „Kurier Wileński", 7 lipca 1990.

[4] H. Kobeckaite, *Na niwie kultur narodowych*, „Kurier Wileński", 9 listopada 1991.

[5] J. Mincewicz, *„Jutrzenka" i „Stokrotki" mają po 15 lat*, „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1990.

[6] N. Pieriewierziewa, *Prosimy o głos*, „Przyjaźń", 21 grudnia 1989.

[7] N. Niezamow, *Odrodzenie*, „Kurier Wileński", 29 marca 1990.

[8] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 41.

[9] A. Skakowska, *Liczne propozycje dla Centrum Kultury Polskiej*, „Kurier Wileński", 27 stycznia 1994.

wianego okresu funkcjonowało na Litwie ponad 60 zespołów twórczości amatorskiej[10]. Porównując ten stan posiadania z czasami władzy radzieckiej w republice, należy stwierdzić, iż znacznie zwiększyła się liczba tych grup artystycznych, pomimo tego, że w związku z przekształceniami, pojawiły się też pewne trudności. Na przykład w Kownie „Kotwica" pozostała w pierwszej połowie lat 90. bez żadnego lokalu, gdzie mogłyby się odbywać próby i koncerty, gdyż Dom Kultury Zakładów „Inkaras" przy którym działali od początku lat 60., został sprywatyzowany[11].

Wśród zespołów działających w latach 1987–1997 na Litwie wymienić należy m.in. następujące grupy „Troczanie" (rej. trocki, kier. art. Włodzimierz Saszenko), „Rudziszczanie" (rej. trocki, kier. Maryna Jankowska), „Sużanianka" (rej. wileński, kier. Margaryta Krzyżewska, Janina Anusewicz), „Rudomianka" (rej. wileński, kier. Jan Drutel, dyr. zespołu Regina Lachowicz), „Czerwone Maki" (rej. szyrwincki, kier. Stefania Tomašiuniene), „Turgielnka" (kier. Władysława Szyłobryt i Waleria Jaglińska), „Studentki" (Wyższa Szkoła Rolnicza, rej. wileński, Wojdaty, kier. Teresa Kołtan, choreografia Roman Rotkiewicz), „Jezioranka" (rej. wileński, Pikieliszki, kier. Hieronim Czernis), „Magunianki" (rej. święciański, kier. Wanda Miłosz), „Landwarowianie" (rej. trocki, kier. Edward Mogilnicki), „Ejszyszczanie" (rej. solecznicki, kier. Zinaida Aleksandrowicz, choreografia – Jurij Chwieduk), „Grzegorzanie" (rej. trocki, kier. Aleksander Mielech), „Kotwica" (Kowno, kier. Wanda Malinowska), „Kamioneczka" (rej. solecznicki, kier. Halina Borkowska), „Cicha Nowinka" (rej. wileński, wieś Ciechanowiszki, kier. Janina Norkuniene), „Zorza" (Suderwa, kier. Hieronim Czernis, dyr. Zofia Tylingo), „Połuknianie" (rej. trocki, kier. Wacław Gudalewicz), „Anciuty" (rej. wileński, Kiena, kier. Janina Wojciechowska), „Zgoda" (rej. wileński, Rudomina, kier. Henryk Kasperowicz, chórmistrz Beata Tarasowa, choreografia Tomasz Marcinkiewicz), „Solczanie" (rej. solecznicki, kier. Łucja Jurgielewicz, choreografia Halina Szonoszko, dyr. Zofia Griaznowa), „Wilia" (Wilno, kier. Czesława Bylińska-Rymszonok, choreograf Zofia Gulewicz). Wśród dziecięcych zaś m.in. „Gaik" (rej. trocki, kier. Włodzimierz Saszenko), „Sokoły" (Starotrocka Szkoła Podstawowa nr 1, kier. W. Kowalewski), „Truskweczka" (rej. wileński, Awiżenie, kier. Bożena Ząbkiewicz), „Niemieżanka" (kier. Janina Łabul), zespół bez nazwy z 9-letniej szkoły w Bezdanach (kier. Danuta Sławińska), „Strumyk" (Połukniańska Szk. Śr. w rej. trockim, kier. Stanisława Chałaburdo), „Pierwiosnki" (Szk. Śr. im. Kraszewskiego w Wilnie, kier. Janina Stupieko, choreografia Helena Rotkiewicz, kier. kapeli Stanisław Naruszkiewicz), „Kwiaty Polskie" (Szk. Śr. nr 1 w Ejszyszkach, kier. Józefa Chorościn, choreografia Waleria Walicka), „Gromada" (Jaszuńska Szk. Śr. w rejonie solecznickim, kier. Janina Kuryło), dziecięcy chór „Czuto" (Wilno, kier. Natalia Afanasjewa), „Świtezianka" (Szk. Śr. im. Konarskigo, kier. Krystyna Bogdanowicz, chórmistrz Anna Michajłowska), „Zgoda" (Szk. Śr.

[10] Departament ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, *Informacja o stanie...*

[11] A. Rolska, *Potrójne święto kowieńskiej „Kotwicy"*, „Kurier Wileński", 3 maja 1995.

w Rudominie, kier. Henryk Kasperowicz, chórmistrz Beata Tarasowa, choreografia Tomasz Marcinkiewicz) i jeszcze jeden „Strumyk" (Podstawowa Szk. nr 2 w Kolonii Wileńskiej, chórmistrz Jadwiga Szlachtowicz, choreografia Lidia Wojtkiewicz)[12]. Do wybitniejszych zespołów tego okresu zaliczano m.in. „Wilię", „Troczan", chór studencki Wyższej Szkoły Rolniczej, „Żejmianę", „Solczan", „Lirę", „Kotwicę", „Magunianke", „Zgodę". Z dziecięcych „Niemieżankę", „Zgodę", „Rodzinkę", „Gaik", „Malwy", „Gromadę", „Świteziankę" i „Jutrzenkę"[13]. Niewątpliwie nadal najważniejszą rolę odgrywały te, które powstały jeszcze w poprzednim okresie. Zwłaszcza „Wileńszczyzna" która kierowana była przez posła Jana Mincewicza. Występowała ona nie tylko na Litwie, ale także w Polsce, Holandii, Belgii, Niemczech, Danii, Anglii, Stanach Zjednoczonych i Francji[14]. Jako pierwszy zespół polski nagrali oni też w 1989 r. płytę długogrającą, wydaną przez ogólnozwiązkową wytwórnię fonograficzną[15].

Pewnym mankamentem było natomiast prezentowanie repertuaru głównie z centralnej Polski. Do nielicznych zespołów czerpiących także z twórczości regionalnej należały m.in. „Wileńszczyzna", „Sużanianka", Maguński Polski Zespół Folklorystyczny „Magunianka" i „Stare Troki"[16]. Wynikało to przede wszystkim z braku opracowań dotyczących lokalnego folkloru. Dodatkowo z manifestowaniem polskości bardziej kojarzyły się znane powszechnie i spopularyzowane przez wykonawców z Macierzy utwory z Mazowsza i Małopolski. Zespoły te włączały się też w cykle imprez kulturalnych odbywających się w Polsce. „Wileńszczyzna" została np. członkiem Stowarzyszenia Tradycji Mazurka Dąbrowskiego. Wystąpiła ona też z inicjatywą zorganizowania na Litwie w 1997 r. obchodów 200. rocznicy powstania polskiego hymnu narodowego[17].

[12] J. Podmostko, *Ja jeszcze z wiosną się roztańczę...*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1995.

[13] H. Jotkiałło, *Magnetofony od konsulatu dla polskich zespołów*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1994; K. Marczyk, *Dzień powszedni jubilatki*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1995; *Zofia*, „Magazyn Wileński", maj 1996; Р. Зеленкевич, *Нет такой деревни...*, „Дружба", 14–20 июня 1996.

[14] *„Wileńszczyzna"*, „Magazyn Wileński", 15–28 lutego 1990; J. Mincewicz, *10 lat „Wileńszczyzny"*, „Magazyn Wileński", 16–30 kwietnia 1991; T. Z. Grabowski, *„Wileńszczyzna" w Polsce*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1993; Z. Żdanowicz, *„Wileńszczyzna" w Ameryce*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; J. Mincewicz, *Folklor podwileński, gdzie chmur drapacze* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Nasza Gazeta", 25 kwietnia – 1 maja 1995; H. Jotkiałło, *Z „Wileńszczyzną" w tle*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1995; Taż, *Niech nam trwa bardzo długo!*, „Kurier Wileński", 20 kwietnia 1996; Taż, *Złoty medal i miłe wspomnienia*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997; Inf. wł., *„Wileńszczyzna" udaje się za ocean*, „Nasza Gazeta", 9–15 października 1997; C. Paczkowska, *„Wileńszczyzna" w Ameryce*, „Magazyn Wileński", grudzień 1997; H. Gładkowska, *Ostatni akord XX-lecia*, „Kurier Wileński", 8 maja 2001.

[15] Inf. wł., *Rozrzewni, wzruszy, rozweseli płyta „Wileńszczyzny"*, „Czerwony Sztandar", 20 sierpnia 1989.

[16] B. Rafalska, *W rejonie święciańskim...*; J. Mincewicz, *Wkrótce „Wesele wileńskie" w nowej wersji*, „Kurier Wileński", 31 października 1995; J. Raińska, *Rozśpiewane Stare Troki*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997; A. Wałejko, *„Magunianka"*, „Nasza Gazeta", 23–29 lipca 1998; H. Mażul, *„Sużanianka": 10 lat na...*; H. Mażul, *Rodzinnemu folklorowi...*

[17] H. Jokiałło, *Musimy szczycić się, że jesteśmy Polakami*, „Kurier Wileński", 18 marca 1997.

Niemniej, należy też odnotować zorganizowanie się zespołów, które wykonywały inne rodzaje muzyki, niż tylko ludowa. Początkowo w tej dziedzinie znaczącą rolę odgrywał Jan Lewicki, który był inicjatorem powstania w 1989 r. przy kościele św. Ducha w Wilnie chóru męskiego „Dominicanes Vilnensis", a następnie w 1992 r. Kwartetu Smyczkowego im. S. Moniuszki i Orkiestry Kameralnej[18]. Ta ostatnia po kilku latach zaprzestała jednak działalności[19]. W 1997 r. Władysław Korkuć podjął zaś inicjatywę założenia chóru akademickiego[20]. W Wilnie zawiązano także kilka młodzieżowych zespołów rockowych. Wiadomo, iż poza tym miastem funkcjonowała jedna taka grupa o nazwie „Getto" w Landwarowie. Jak uważa Aleksander Radczenko, warunki ich pracy były trudne ze względu na to, że z braku innej alternatywy musiały one działać w strukturach litewskich domów kultury. Przez to też najczęściej występowały one przed publicznością litewską i rosyjską, która ich najczęściej nie rozumiała[21]. Na Wileńszczyźnie wytworzył się też bardzo popularny odpowiednik muzyki disco polo. Najstarszym zespołem, który grał w tym stylu była „Wiza" powstała w 1990 r. w Podbrodziu. Oprócz niej były także m.in. „Nowina" w Mościszkach i „Olek" w Wilnie[22]. Jak wynika więc z tego rozszerzył się zakres polskiej twórczości. Było to nie tylko zwiększenie się liczby zespołów i wykonawców, ale także stylów wykonywanej muzyki.

2. Festiwale i przeglądy muzyczne

W okresie powojennym jak już zaznaczono, były bardzo ograniczone możliwości zbiorowego prezentowania polskiej twórczości na festiwalach czy też konkursach. Istotne zmiany w tej dziedzinie zaszły w wyniku odrodzenia polskiego. Aczkolwiek początkowo odbywało się to przy pewnych trudnościach. Podczas I tury Ogólnozwiązkowego Konkursu Polskiej Piosenki, która odbywała się 10 kwietnia 1988 r. w Trokach wzięło udział tylko 21 z 36 zapowiadanych wykonawców. W wyniku tej jak i dwóch kolejnych eliminacji do udziału w finale zakwalifikowano Piotra Gorbylowa (jego nazwisko podawano też w wersji litewskiej Petras Gorbylovas) oraz litewski zespół żeński z mariampolskiej Szkoły Muzycznej im. O. Sukackiene. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego etapu republikańskiego był wiceminister kultury LSRR Romualdas Kibildis[23]. Można więc przypuszczać, iż

[18] Taż, *Powodzenia i wytrwałości!*, „Kurier Wileński", 30 grudnia 1992; (km), *Pierwsze koncerty*, „Magazyn Wileński", 16–31 stycznia 1993; J. Lewicki, *Z kręgu wileńskiego na europejski* (wywiad przeprowadzony przez W. Piotrowicza), „Znad Wilii", 14–27 lutego 1993; S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 42.

[19] A. Skakowska, *Rozwijać naszą...*

[20] W. Korkuć, *Niech nam powstanie chór akademicki!*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997.

[21] A. Radczenko, *Właśnie na taką...*

[22] H. Gładkowska, *Ta wileńska, swojska nuta...*, „Kurier Wileński", 20 listopada 1996.

[23] A. Kairys, *Konkurs polskiej piosenki w Trakai*, „Czerwony Sztandar", 10 kwietnia 1988; A. Rolska, *Po I eliminacjach w Trakai*, „Czerwony Sztandar", 13 kwietnia 1988; Taż, *Wilnianin Piotr Gorbylow i inni*, „Czerwony Sztandar", 15 maja 1988.

postępowania kwalifikacyjne, w wyniku których wyeliminowano polskich twórców jak np. zespół „Stokrotki" kierowany przez Jana Mincewicza, jednocześnie preferując wykonawców z Litwy kowieńskiej, było elementem polityki części republikańskich władz zmierzającej do marginalizacji polskiej twórczości. Tym bardziej, że Festiwal ten był imprezą ogólnozwiązkową co nadawało dodatkowy prestiż uczestnikom i dawało szansę popularyzacji polskich wykonawców.

Wkrótce jednak Polacy zaczęli podejmować sami inicjatywy w tym zakresie. Pierwszym takim działaniem było zorganizowanie we wrześniu 1988 r. w kołchozie im. Kirowa (rejon solecznicki) Święta Piosenki Polskiej. Jego inicjatorem były lokalne władze, wspierane przez SSKPL[24]. Wydarzeniem bez precedensu było zorganizowanie przez SSKPL w rejonie wileńskim Festynu Kultury Polskiej „Kwiaty Polskie". Przygotowania do pierwszego spotkania z tego cyklu trwały od jesieni 1988 r., a inauguracja jego działalności miała miejsce 13 maja 1989 r. Od tego czasu Festyn odbywał się regularnie raz w roku i nie był tylko przeglądem zespołów pieśni i tańca, ale także w jego trakcie odbywały się prezentacje twórczości zarówno profesjonalnych artystów, jak też twórców ludowych. Na mniejszą skalę organizowano także podobne imprezy kulturalne, od 1989 r. w rejonie solecznickim, 1991 r. w rejonie trockim i 1996 r. rejonie święciańskim[25]. Odrodzono również tradycyjne obchody św. Kazimierza, zwane powszechnie „Kaziukami". Było to święto nie tylko religijne, ale też wydarzenie promujące kulturę ludową. Pierwszy „Kaziuk" miał miejsce 3 marca 1990 r. w Niemenczynie[26].

[24] Inf. wł., *Święto Piosenki Polskiej*, „Czerwony Sztandar", 30 września 1988.

[25] J. Mincewicz, *Zapraszamy na Festyn...*; Tenże, *Festyn „Kwiaty Polskie" – wystartował*, „Kurier Wileński", 22 lutego 1990; B. Barska, *„Kwiaty Polskie" w retrospekcji*, „Magazyn Wileński", 16–30 kwietnia 1990; Komitet Organizacyjny Festynu, *Festyn „Kwiaty Polskie" zaprasza*, „Kurier Wileński", 8 maja 1990; B. Barska, *„Kwiaty Polskie" – w Niemenczynie*, „Kurier Wileński", 17 maja 1990; J. Mincewicz, *Festyn „Kwiaty Polskie" po raz piąty*, „Nasza Gazeta", 18 maja 1993; A. Wasiukiewicz, *Kwiaty Polskie w Zielone Świątki*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1994; W. Marcinkiewicz, *Na festynie w Niemenczynie*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1994; *Kwiaty Polskie '94*, „Magazyn Wileński", 1–30 czerwca 1994; J. Szostakowski, *W wirze barw, w melodii słowa*, „Magazyn Wileński", 1–30 czerwca 1995; Inf. wł., *Matki mej pieśń brzmi w duszy gdzieś...*, „Nasza Gazeta", 6–12 czerwca 1995; Inf. wł., *Kwiaty, które rozkwitły po raz siódmy*, „Nasza Gazeta", 13–19 czerwca 1995; C. Paczkowska, *Byle nie zabrakło miłości do pieśni*, „Nasza Gazeta", 24–30 maja 1996; H. Mażul, *By pieśń uszła cało...*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1996; R. Zielenkiewicz, *Dusza narodu – w jego pieśni i muzyce*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 1996; H. Jotkiałło, *Co się robi, by były udane*, „Kurier Wileński", 13 grudnia 1996; *Wileńszczyzna*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997; J. Podmostko, R. Zielenkiewicz, *„Kwiaty Polskie" kwitną na ziemi wileńskiej*, „Przyjaźń", 23–29 maja 1997; C. Paczkowska, *Gdzie różna mowa różny ton ma*, „Nasza Gazeta", 29 maja – 4 czerwca 1997; R. Mickiewicz, *Trocka ziemia – Ojczyzna ma...*, „Nasza Gazeta", 28 maja – 3 czerwca 1998; (rm), *Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina...*, „Nasza Gazeta", 23–29 lipca 1998; J. Szostakowski, *Polonezy i krakowiaki wśród sosen*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1999; Tenże, *Kultura polska na Litwie po 1990 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 110; *Tautines Mažumos Lietuvoje*, Vilnius 1999, s. 19; C. Paczkowska, *Pod „trzynastką", a udany*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 2001.

[26] I. Korczyńska, *Kaziuczek niemenczyński*, „Nasza Gazeta", 11 marca 1990.

Specyficznym okresem działalności kulturalnej był czas, gdy rejonami zdominowanymi przez Polaków, po rozwiązaniu rad we wrześniu 1991 r., zarządzali pełnomocnicy rządu. W rejonie wileńskim kierownikiem wydziału odpowiedzialnego za kulturę i oświatę była Danguole Sabiene. Warunki funkcjonowania w tym czasie opisywał w następujący sposób nauczyciel Jan Markiewicz „...kierownictwo D. Sabiene doprowadziło do tego, że kultura stoi na krawędzi ruiny: domy kultury zostały sprzedane za psie pieniądze rozmaitym hochsztaplerom, biblioteki po kolejnych reorganizacjach są w stanie zaniku. Zespoły artystyczne utrzymują się jako tako dzięki entuzjastom z ZPL. Sabiene ma zdecydowanie negatywny stosunek do kultywowania polskich pieśni i tańców w szkołach i domach kultury"[27]. Odnosząc się do tego okresu Jan Mincewicz twierdził, iż w owym czasie zwolniono z pracy wielu kierowników zespołów oraz wywierano naciski, by polskie zespoły nie uczestniczyły w festynach kultury polskiej. W konsekwencji nie brały w nich udziału chóry szkolne[28]. Natomiast wg Czesława Okińczyca, litewskie zespoły amatorskie były wspomagane przez państwo, a polskie pozostawione bez wsparcia, często musiały funkcjonować nawet bez lokalu[29]. Działania te miały zapewne na celu ograniczenie w jakimś stopniu rozmiarów polskiego odrodzenia oraz ułatwienie procesów asymilacji i wynarodowienia.

Jednak po zakończeniu zarządzania komisarycznego, społeczność polska wystąpiła z kolejnymi inicjatywami. Działania te nie podejmowano już tylko na terenie rejonów, ale przede wszystkim w Wilnie. Do znaczniejszych cyklicznych imprez, oprócz wymienionych festynów można zaliczyć Konkurs Piosenki Poetyckiej od 1988 r. (organizowany co 4 lata)[30]; Festiwal Piosenki Religijnej i Harcerskiej w Ejszyszkach od 1989 r.[31]; Święto Pieśni i Poezji Religijnej „Ciebie, Boże Wysławiamy" od 1990 r.[32]; Przegląd Jasełek i Zespołów Kolędniczych od 1993 r.[33]; Festiwal Muzyki Polskiej od 1994 r., na który składały się Festiwale Polskich Dziecięcych Zespołów[34],

[27] J. Markiewicz, *Próba wywarcia nacisku*, „Kurier Wileński", 24 kwietnia 1993.

[28] J. Mincewicz, *Festyn już po raz piąty...*, „Kurier Wileński", 19 maja 1993.

[29] C. Okińczyc, *Polacy na Litwie*, „Orzeł Biały", maj 1994.

[30] (km), *II Konkurs Piosenki Poetyckiej*, „Magazyn Wileński", 1–15 maja 1992; A. Kuźma, *Poezja śpiewana w Wilnie*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996; H. Mażul, *Naśladując Grechutę*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1996; K. Marczyk, *Powrót piosenki literackiej*, „Magazyn Wileński", lipiec 1996.

[31] B. Obłaczyńska, *Festiwal Piosenki Religijnej i Harcerskiej*, „Kurier Wileński", 12 listopada 1992.

[32] J. Mincewicz, *Radujemy się w Bogu*, „Kurier Wileński", 18 marca 1994; H. Jotkiałło, *Śpiewajmy Panu*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1995.

[33] J. Mincewicz, *Po Przeglądzie Jasełek i Zespołów Kolędniczych*, „Kurier Wileński", 27 stycznia 1994; B. Kondratowicz, *V Przegląd Zespołów Kolędniczych*, Kurier Wileński", 7 stycznia 1997; Inf. wł., *Tradycja ciągle żywa*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; K. Marczyk, *Herod ma znajomą twarz*, „Magazyn Wileński", luty 1997.

[34] H. Jotkiałło, *Jeśli nas lubicie, weźmiemy także was...*, „Kurier Wileński", 19 kwietnia 1994; C. Bylińska, *Za rok – jubileuszowy* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Kurier Wileński", 30 kwietnia 1997.

Festiwale Polskich Zespołów Ludowych i Folklorystycznych[35], Festiwale Młodzieży Uzdolnionej Muzycznie[36]; Harcerski Festiwal Piosenki od 1996 r.[37]; Konkurs Piosenki Polskiej od 1997 roku[38]. Jak też organizowano okazjonalne przeglądy twórczości amatorskiej[39]. W późniejszym okresie powstawały również inne inicjatywy[40].

Niektóre z tych imprez miały charakter bardzo lokalny. Pozwalało to jednak dynamizować działalność kulturalną i docierać do większego grona odbiorców, jak również stanowiło pewną formę doszkalającą. W dużej mierze w organizację tych festiwali było zaangażowane Centrum Kultury Polskiej na Litwie, założone w 1993 r. przez Apolonię Skakowską. Stąd też znacząca liczba festiwali rozpoczynających swój rodowód w 1994 roku. W ciągu pierwszych 3 lat działalności organizacja ta sprowadziła też z Polski na występy w republice 15 teatrów i 14 zespołów muzycznych[41]. Do początku 1997 r. ogółem CKPL zorganizowało ponad 200 imprez kulturalnych[42]. Pod jej patronatem odbywały się też wyjazdy artystów z Litwy na organizowany od 1995 r. Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Miały tam miejsce nie tylko koncerty zespołów pieśni i tańca, ale również szereg innych imprez towarzyszących na których swoją twórczość mogli prezentować poeci, malarze czy też fotograficy. Była to znacząca impreza posiadająca patronat nie tylko lokalnych władz, ale także m.in. II Programu Telewizji Polskiej[43]. Podnosiło to znacznie prestiż wydarzenia i dawało możliwość większej popularyzacji wykonawców poprzez środki masowego przekazu. Pozytywnym aspektem tego Festiwalu była też możliwość spotkania i wymiany doświadczeń wykonawców tworzących w języku polskim, w krajach znajdujących się blisko RP. Polskie zespoły uczestniczyły także w innych

[35] B. Sidorowicz, *Głucha pieśń 25 zespołów*, „Kurier Wileński", 23 kwietnia 1994; A. Skakowska, *Jesteśmy sobie potrzebni*, „Kurier Wileński", 21 kwietnia 1995; J. Podmostko, *Ja jeszcze z...*; A. Skakowska, *IV Festiwal Polskich Zespołów Folklorystycznych i Ludowych na Litwie*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1997.

[36] Ł. Brzozowska, *Viva viva la musica*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1994.

[37] B. Śnieżko, *Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas!...*, „Kurier Wileński", 27 listopada 1996.

[38] A. Skinder, *Finaliści I Konkursu Piosenki Polskiej*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1997; A. Skinder, *W Wilnie przeżyłem pozytywny szok*, „Kurier Wileński", 13 maja 1997; *III Konkurs Piosenki Polskiej na Litwie*, „Znad Wilii", 16–31 maja 1999.

[39] J. Mincewicz, *A może Festyn Ziemi Wileńskiej?*, „Kurier Wileński", 3 czerwca 1994.

[40] W 1998 roku rozpoczęto Festiwale Kapel i Śpiewaków Ludowych, a w 2000 r. Festiwal Piosenki Polskiej Dzieci i Młodzieży Polskiej. H. Jotkiałło, *Publiczność uznała, że najlepszy jest „Kaziuk Wileński"*, „Kurier Wileński", 13 stycznia 1998; A. Sobolewska, *W poszukiwaniu młodych talentów...*, „Kurier Wileński", 15 maja 2001; J. Lewicki, *Rudziszki w dźwiękach polskiej piosenki*, „Przyjaźń", 17–23 maja 2001; R. Mickiewicz, *Zapalić nowe gwiazdy*, „Nasza Gazeta", 17–23 maja 2001.

[41] H. Jotkiałło, *Pierwszy etap...*; A. Skakowska, *Elita na marginesie* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Magazyn Wileński", czerwiec 1997.

[42] A. Skakowska, *Rozwijać naszą...*

[43] *I Kresowy – iście morowy!* „Nasza Gazeta", 19–25 sierpnia 1995; J. Podmostko, *Przyjechali goście do Mrągowa*, „Przyjaźń", 29 sierpnia – 4 września 1997; H. Ostrowska, *Gdy się spotyka rodzina...*, „Magazyn Wileński", wrzesień 1997; R. Mieczkowski, *Kresowy – to nie tylko ludowy*, „Znad Wilii", 1–15 września 1997.

przeglądach i festiwalach, jak również odbywały indywidualne trasy koncertowe w Macierzy[44]. Należy zaznaczyć też, że część imprez kulturalnych odbywających się na Litwie była współorganizowana przez instytucje z Polski, zarówno społeczne (Festiwal Piosenki Religijnej i Harcerskiej) oraz agendy rządowe (Konkurs Piosenki Polskiej)[45].

Zostały także stworzone, choć w ograniczonym zakresie nowe formy estradowe. Działacze kultury zwracali bowiem uwagę na dużą ilość zespołów folklorystycznych, przy braku rozrywkowych. Z inicjatywy Zbigniewa Lewickiego został więc utworzony w 1995 r. kabaret „Wujek Maniek". Na jego program złożyły się skecze, parodie, piosenki satyryczne oparte na motywach ludowych. Teksty obsadzone były w realiach życia polskiego na Litwie. Koncentrowały się one wokół stosunków polsko-litewskich, działalności organizacji, posłów do Sejmu oraz poszczególnych działaczy[46]. Oprócz pogadanek w radiu, zaczął prowadzić też działalność estradową Dominik Kuziniewicz zwany Wincukiem Bałbatunszczykiem z Pustaszyszek. Jego twórczość wzbudzała duże zainteresowanie, o czym świadczy to, że przeciętnie w ciągu roku odbywał na Wileńszczyźnie 60 koncertów oraz pewną liczbę występów w Polsce współprowadząc m.in. Festiwal Kultury Kresowej. Tajemnicą jego popularności było opisywanie współczesnego życia poprzez tworzenie różnych form gawęd gwarowych[47]. Znaczące zainteresowanie wzbudzały także występy gwiazd polskiej estrady przyjeżdżających na koncerty zarówno z Polski jak i innych krajów świata[48].

[44] A. Lassota, *Do kraju tego... przybyli z piosenką*, „Nasza Gazeta", 23–29 sierpnia 1994; A. Pilecki, *Jarmark folkloru w Węgorzewie*, „Magazyn Wileński", 1–15 września 1995; M. Jarmołowicz, *Nasi w Suwałkach*, „Przyjaźń", 7–13 czerwca 1996; D. Werowska, *Święto nad Węgorapą*, „Kurier Wileński", 9 sierpnia 1996; A. Skakowska, *Rozwijać naszą...*; H. Borkowska, *„Kamioneczka" z Kamionki* (wywiad przeprowadzony przez L. Tracewicz), „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997; *Wileńszczyzna*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997; Z. Żołnieruk, *Jubileusz „Solczan"*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997; J. Lewicki, *Występy na gościnnej ziemi suwalskiej* „Przyjaźń", 27 czerwca – 3 lipca 1997; Z. Markowicz, *I. 20 miłych i radosnych dni w Koszalinie*, „Kurier Wileński", 5 sierpnia 1997; Tenże, *II. 20 miłych i radosnych dni w Koszalinie*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1997; J. Szostakowski, *Rzeszów pozostał w sercach*, „Znad Wilii", 16–31 sierpnia 1999.

[45] B. Obłaczyńska, *Festiwal Piosenki...*; *III Konkurs Piosenki...*

[46] Z. Ż., *Wujek Maniek w kabarecie*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996; H. Jotkiałło, *Polskie jajki po litewsku malowane*, „Kurier Wileński", 17 września 1996.

[47] D. Czymbor, *Kochanińkie, posłuchajcie...*, „Magazyn Wileński", 16–30 listopada 1990; A. Lassota, *Wielki maraton „Wincukowy"*, „Kurier Wileński", 15 stycznia 1993; D. Kuziniewicz, *Bo ja się kręcę na całego...* (wywiad przeprowadzony przez W. Marcinkiewicz), „Znad Wilii", 28 lutego – 13 marca 1993; D. Czymbor, *Kochanińkie, posłuchajcie...*, [w:] D. Kuziniewicz, *Wszystkiego po troszeczku*, Wilno 1993, s. 3; D. Kuziniewicz, *Komu do śmiechu?* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Magazyn Wileński", luty 1996; Tenże, *Serca sercu serce dała*, „Magazyn Wileński", wrzesień 1997; J. Podmostko, *A niech jej piorun, jak było fajnie...*, „Przyjaźń", 29 stycznia – 4 lutego 1998.

[48] Inf. wł., *„Con anima" znaczy „z życiem"*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994; K. Adamowicz, *Zapraszam Was do wspólnoty...*, „Kurier Wileński", 11 maja 1994; W. Chorościn, *Koncert otwartych serc. Maryla Rodowicz – znów w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 7–13 czerwca 1994; H. Mażul, *...i „żył bal"*, „Nasza Gazeta", 21–27 czerwca 1994; J. Podmostko, *Umieściłabym go między W. Wysockim a B. Okudżawą*,

3. Działalność Domów Kultury i dostępność do filmoteki polskiej

Polacy w celu umożliwienia większego rozwoju rodzimej kultury stawiali w końcu lat 80. postulaty zwiększenia dostępności do domów kultury oraz stworzenia ośrodka z salami wystawowymi, projekcyjnymi, kawiarnią i samodzielnego muzeum, które stanowiłyby swoiste centrum kultury polskiej[49]. Nie zostało to zrealizowane. Aczkolwiek następowały zmiany w funkcjonowaniu placówek kulturalnych. Pomimo niejednokrotnie trudnych warunków lokalowych, braków w wyposażeniu, czy niechętnej postawie pracowników innej narodowości, dzięki aktywności społeczników i ZPL odbywało się wiele imprez, które uzyskiwały dużą frekwencję. Związek Polaków umożliwiał też wyjazdy doszkalające do Polski dla pracowników kultury[50].

Po uznaniu niepodległości Litwy, w wyniku przemian własnościowych w rolnictwie i komisarycznego zarządzania rejonami pogorszyły się warunki funkcjonowania instytucji kulturalnych poprzez niegospodarność czy też prywatyzację budynków domów kultury jak to miało np. miejsce w Ciechanowiszkach, Suderwie, Korwiach, Miednikach, Mejszagole i Mickunach. O ile jeszcze w 1990 r. tylko w rejonie wileńskim było 36 obiektów, to sześć lat później na terenie całej Wileńszczyzny (oprócz Wilna) funkcjonowało ich 17. W niektórych miejscowościach, zwłaszcza w rejonie solecznickim działalność kulturalna została zminimalizowana wyłącznie do organizowania dyskotek[51]. Proces ograniczania dostępu do twórczości kulturalnej, był wyhamowywany dzięki aktywności społecznej oraz wsparciu polskich samorządowców, a czasami nawet lokalnych spółek produkcyjnych. Tak było np. w Ciechanowiszkach, gdzie w 1994 r. w lokalu spółki rolnej otwarto wiejski klub, w Ławaryszkach w tym samym roku, z inicjatywy ZPL zbudowano boiska do piłki ręcznej i siatkowej oraz mały amfiteatr, gdzie rozpoczęto organizowanie imprez, a w Podbrzeziu po kilkuletniej przerwie ponownie uruchomiono klub, w pomieszczeniach byłego sklepu, wyremontowanych przez gminę[52]. Na terenach, gdzie Polacy stano-

„Kurier Wileński", 22 marca 1995; A. Pieszko, *Kaczmarski w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 28 marca – 3 czerwca 1995; L. Tracewicz, *Słynnej Maryli zwierzeń kilka*, „Nasza Gazeta", 3–8 stycznia 1997; A. Makowska, B. Sosno, *Takiego przyjęcia nie da się kupić*, „Kurier Wileński", 24 kwietnia 1997; T. Z., *„Vratislavia" koncertowała w rejonie wileńskim*, „Przyjaźń" 18–24 lipca 1997.

[49] K. Marczyk, J. Sienkiewicz, *Nocne rodaków rozmowy*, „Czerwony Sztandar", 4 września 1988; A. Brodawski, *Dążymy do...*

[50] A. Telyczenas, *Spotkania z ludźmi pracy*, „Przyjaźń", 13 lutego 1990; B. Barska, *W rejonie wileńskim...*, „Kurier Wileński", 29 czerwca 1990.

[51] B. Barska, *W rejonie wileńskim...*; A. Strugalski, *Eksperymenty pani chemik*, „Nasza Gazeta", 24 sierpnia 1993; J. Mincewicz, *Kultura i oświata znalazły się w stanie krytycznym*, „Kurier Wileński", 19 listopada 1994; Elka z Sużan, *Dyskoteki na wsi trwają tylko... godzinę*, „Przyjaźń", 5–11 lipca 1996; A. Skakowska, *Rozwijać naszą...*

[52] L. Drozd, *Czy powróci tu kultura?*, „Kurier Wileński", 16 marca 1994; J. Uždalewicz, *Noc świętojańska w Ławaryszkach*, „Kurier Wileński", 12 lipca 1994; L. Drozd, *Klub zamiast sklepu*, „Kurier Wileński", 4 sierpnia 1994.

wili niewielką część ludności uczestniczyli oni w tworzeniu ośrodków kultury Słowian, gromadzących oprócz nich także Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i inne narodowości, jak to miało miejsce np. w Wiłkomierzu i Połądze. Instytucje te miały na celu umożliwienie poznania kultury tych narodów oraz ich historii, tradycji i obyczajów[53].

Ludność polska oczekiwała także dostępu do filmoteki z Macierzy poprzez wyświetlanie filmów w oryginale w kinach na terenie republiki. W tej sprawie wielokrotnie zwracali się do „Czerwonego Sztandaru". Na skutek interwencji redakcji na początku 1988 r. rozpoczęto ich projekcję w wileńskim kinie „Planeta"[54]. Te działania umożliwiło porozumienie z 23 października 1987 r. zawarte między Republikańskim Biurem Wynajmu Filmów, a Okręgowym Przedsiębiorstwem Rozpowszechniania Filmów z Białegostoku. Przewidywało ono wymianę filmów oraz wzajemne wizyty aktorów i reżyserów. Stronę polską szczególnie interesowało by na Litwę wysyłano przede wszystkim ekranizację twórczości związaną z kresami jak „Nad Niemnem" E. Orzeszkowej czy też „Między ustami a brzegiem pucharu" M. Rodziewiczówny. Miałoby to bowiem nie tylko znaczenie emocjonalne, ale spełniałoby również rolę dydaktyczną dla uczniów szkół polskich[55]. Konkretne uzgodnienia odłożono jednak na później i wdrożenie porozumienia w życie ułatwiła właśnie interwencja „Czerwonego Sztandaru". Polacy wskazywali, że oglądanie filmów w wersji oryginalnej bardzo sprzyjało przyswajaniu literackiego języka ojczystego, ale zwracano też uwagę, iż projekcje te odbywają się nieregularnie i nie zawsze w prasie zaznaczano, że wyświetla się je po polsku[56]. Pozytywnie rozpatrzona została równocześnie propozycja pokazów filmowych po polsku w kinie „Draugyste" w Nowej Wilejce. Jednakże występowały tam poważne kłopoty z uzyskiwaniem kopii[57]. W rejonie wileńskim w 1988 r. zwrócił uwagę na potrzebę projekcji filmów polskich w oryginale nawet I sekretarz Komitetu Rejonowego KPZR Iwan Michalkiewicz[58]. W wyniku dużego zainteresowania produkcją kinematograficzną z Polski, w dniach 4–10 maja 1989 r. zorganizowano w Wilnie z okazji Dni Kultury Polskiej w ZSRR – Dni Filmu Polskiego, na które zaproszono także popularnych aktorów i reżyserów jak Krzysztofa Zanussiego, Katarzynę Figurę i Jerzego Grudę[59].

Po uzyskaniu przez Litwę niepodległości zaprzestano projekcji filmów w kinach po polsku, przygotowywano jednak inne formy dostępu do polskiej kinematografii chociażby poprzez organizację w Wilnie, Solecznikach i Ejszyszkach Przeglądu

[53] *Ośrodek Kultury Słowian*, „Kurier Wileński", 8 listopada 1994; H. Gładkowska, *Centrum Kultury Słowiańskiej w Połądze*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1995.

[54] *Internacjonalizm naszego życia*, „Czerwony Sztandar", 15 kwietnia 1988.

[55] A. Rolska, *Związki kinematografistów Litwy i Polski*, „Czerwony Sztandar", 24 października 1987.

[56] B. Sobieski, *A jeżeli z ręką na sercu...*, „Czerwony Sztandar", 4 maja 1988.

[57] Z. Maciejewski, *Przebudowa: konfrontacja postaw*, „Czerwony Sztandar", 24 lipca 1988.

[58] F. Gołodowicz, *Umacniać przyjaźń narodów radzieckich*, „Przyjaźń", 23 czerwca 1988.

[59] W. Kunskas, *Dni Filmu Polskiego*, „Czerwony Sztandar", 28 kwietnia 1989.

Filmów Polskich, który cieszył się dużą popularnością[60]. Dążenie do oglądania filmów w oryginalnej wersji było nie tylko oczekiwaniem kontaktu z ojczystą kulturą, ale także możliwością uzyskania lepszej znajomości języka. Ograniczenie dostępności polskiej produkcji kinematograficznej w kinach wynikało niewątpliwie z kursu władz mającego na celu zwiększenie powszechności litewskiego jak również konieczności zawarcia nowych umów w zmienionych warunkach. Brak ten jednak był rekompensowany w pewnym stopniu poprzez możliwość oglądania na Wileńszczyźnie Telewizji Polskiej.

4. Teatr

W wyniku przemian zostały stworzone też możliwości do częstszych wizyt teatrów z Polski. Rozpoczęło się to od podpisania w końcu lutego 1988 roku umowy o współpracy twórczej pomiędzy Teatrem Powszechnym z Łodzi, który wyszedł z tą inicjatywą, a wileńskim Rosyjskim Teatrem Dramatycznym[61]. Również teatry polskie z Litwy zaczęły często gościć w Macierzy[62]. Nie udało się jednak zrealizować stawianego przez społeczność polską postulatu utworzenia teatru zawodowego[63].

Pomimo też uzyskania swobody działania, pogorszyły się warunki działalności polskich grup teatralnych. Początkowo zmniejszyła się też ich liczba. Polski Zespół Teatralny działający przy fabryce „Komunars" musiał w związku z długotrwałym remontem zakładowego Domu Kultury przenieść się w 1987 roku do wileńskiej szkoły nr 11[64]. Po kilku latach zakończył też swoją działalność[65]. Najstarsza grupa – Polski Zespół Dramatyczny przy Klubie Pracowników Medycyny, zmienił w 1987 r. reżysera i kierownika artystycznego, które te funkcje zaczęła pełnić Lilija Kiejzik, absolwentka polonistyki WIP[66]. Rok później na Republikańskim Przeglądzie Zespołów Amatorskich Pracowników Medycyny zajęli oni pierwsze miejsce grając spektakl „Nowe piękne czasy" Jerzego Jesionowskiego[67]. Niedługo też zostali przyjęci do Stowarzyszenia Wolnych Teatrów Litwy, zmieniając jednocześnie nazwę na

[60] Inf. wł., *Na każdy wiek, na każdy gust*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1995; J. Uszyński, *Wileński widz: wysoka frekwencja* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Kurier Wileński", 6 maja 1995.

[61] A. Rolska, *Wilnius–Łódź: wymiana teatralna*, „Czerwony Sztandar", 2 marca 1988; *Dziękujemy wam kochani!*, „Czerwony Sztandar", 22 października 1988; *Kartki z podróży*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997.

[62] J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 55–60; I. Litwiowicz, *Jeżeli macie...*; J. Surwiło, *Od Klubu Pracowników...*

[63] ELTA, *Problemy można rozstrzygnąć tylko w drodze demokratycznej*, „Czerwony Sztandar", 14 września 1989; G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie...*, s. 165.

[64] D. Werowska, *Zanim się odsłoni kurtynę*, „Czerwony Sztandar", 29 listopada 1987.

[65] J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 11.

[66] Tenże, *Od Klubu Pracowników...*

[67] L. Kiejzik, *To wyróżnienie nas cieszy...*, „Czerwony Sztandar", 8 kwietnia 1988.

Polskie Studio Teatralne[68]. Jednakże jesienią 1990 r. na pewien czas zawiesili oni działalność w związku z trudnościami lokalowymi, które pojawiły się w Klubie Pracowników Medycyny[69]. Nie mogli tam występować, ale zachowali magazyny. Zdarzało się jednak, iż stwarzano im pewne trudności w dostępie do nich[70]. Warunki te powodowały, że zmalała ilość przygotowywanych przedstawień[71]. Podjęto natomiast inicjatywę organizowania od 16 listopada 1994 r. Wileńskich Spotkań Teatralnych Scen Polskich, w których uczestniczyły teatry polskie z różnych krajów. Działania te były wspierane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP, Konsulat RP oraz Centrum Kultury Polskiej na Litwie[72].

Polski Zespół Teatralny przy Pałacu Kultury Kolejarzy, kierowany od 1992 r. przez Irenę Rymowicz, od wiosny 1993 r. został instytucją samodzielną, na własnym rozrachunku, działającą przy Młodzieżowym Centrum Kultury „Meno Lyga" (dawny Pałac Kolejarzy). Otrzymał też nową nazwę – Polski Teatr w Wilnie[73]. Nowe kierownictwo instytucji przy której działali rozpoczęło długotrwały remont, co znacznie utrudniło przygotowywanie kolejnych przedstawień. W budynku brak było ogrzewania, a czasami wyłączano nawet światło. Od 1997 r. Zespół przeniósł się do szkoły im. A. Mickiewicza, gdzie bark było jednak zaplecza na garderoby[74]. Pomimo tego aktywnie uczestniczono w życiu kulturalnym, aczkolwiek zmniejszyła się liczba premier[75]. Trudności obydwu teatrów byłyby znacznie mniejsze, gdyby zwrócono Polakom budynek na Pohulance, ufundowany jeszcze za caratu z przeznaczeniem na wystawianie sztuk wyłącznie w języku polskim. Po wojnie umiejscowiono tam Rosyjski Teatr Dramatyczny, który czasami wynajmował polskim grupom scenę pobierając odpowiednie opłaty. Władze litewskie natomiast konsekwentnie odmawiały zwrotu tego gmachu[76].

W odróżnieniu od tych teatrów, które przeżywały pewien regres, wśród dziecięcych i młodzieżowych wykonawców odnotowano znaczne zwiększenie liczby grup i ich uczestników. W ostatnim kwartale 1993 r. w Nowej Wilejce powstał teatr dziecięcy, którego organizatorką była Teresa Dudiene. Został on stworzony by zain-

[68] J. Surwiło, *Od Klubu Pracowników...*

[69] A. Bajor, *Komu teatr, komu?*, „Kurier Wileński", 16 listopada 1990.

[70] L. Kiejzik, *Razem ze Szwedami* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Kurier Wileński", 29 grudnia 1990.

[71] A. A. Bajor, *Coś... jak cienka struna*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1996.

[72] L. Kiejzik, *Nie rezygnuję ze swoich zamierzeń* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Kurier Wileński", 1 sierpnia 1995; *II Wileńskie Spotkania Teatralne Scen Polskich*, „Magazyn Wileński", 1–15 listopad 1995; B. Kondratowicz, *Album 35-latka*, „Magazyn Wileński", maj 1996.

[73] Zespół Teatru Polskiego w Wilnie, *Do wszystkich sympatyków Teatru Polskiego w Wilnie*, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1994.

[74] I. Litwiowicz, *Jeżeli macie...*

[75] Tamże, A. Rolska, *Zespół „Polski Teatr w Wilnie" – festiwale, seminaria, występy gościnne*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1997.

[76] V. Gražulis, *Litewskie samorządy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 9 czerwca 1993; I. Litwinowicz, *Jeżeli macie...*

teresować dzieci sztuką, uczyć piękna języka i ojczystej kultury. Za jeden z celów przyjęto również rozwijanie i pogłębianie tradycji polskich na Wileńszczyźnie. Nie posiadali oni jednak stałej siedziby, a wsparcia udzielały mu organizacje polskie[77]. Kolejny powstał w maju 1994 roku i otrzymał nazwę Wileńskiego Teatru „Wyobraźni", a kierowniczką jego była Danuta Hołubowska. Aktorkami były nauczycielki, które prezentowały wyłącznie repertuar przeznaczony dla dzieci i młodzieży[78].

W szkołach działały nie tylko teatrzyki, ale także organizowano przedstawienia z okazji różnych świąt i rocznic. Zauważalne też było zwiększone zainteresowanie dzięci i młodzieży uczestnictwem w różnorodnych formach teatralnych, także przy parafiach[79]. By nadać tym inicjatywom bardziej trwały charakter oraz zapewnić rozwój, Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie zorganizowało w 1996 r. I Przegląd Teatrzyków Szkolnych. W jego ramach odbyły się eliminacje na terenie rejonów trockiego, wileńskiego, święciańskiego i w Wilnie[80]. W związku z powodzeniem tej inicjatywy „Macierz Szkolna" zorganizowała w dniach 12–13 kwietnia 1997 r. w Wilnie I Festiwal Teatrzyków Szkolnych. Ich repertuar był zróżnicowany. Od II części „Dziadów", przez przedstawienia śpiewane, inscenizacje wierszy poetów do bajek. Ogółem uczestniczyło w tym wydarzeniu ok. 300 dzieci. Za najlepsze zespoły uznano „Skierkę" ze szkoły im. Jana Pawła II w Wilnie, „Tęczę" ze szkoły im. Syrokomli w Wilnie, Teatr Dramatyczny ze szkoły w Ławaryszkach, grupę teatralną bez nazwy ze szkoły im. Jana Pawła II i „Na wesoło" ze szkoły nr 5 w Wilnie. W efekcie założono też Klub Miłośników Teatrów Szkolnych, którego prezesem została Alina Zienkiewicz[81]. Powodzenie tych form teatralnych wynikało nie tylko z dążenia do aktywnego uczestnictwa w kulturze, ale było też stymulowane w pewnym stopniu poprzez różne staże, kursy, szkolenia jak również inne formy kształcenia organizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" oddział w Białymstoku oraz „Macierz Szkolną", trwające od 1991 roku[82]. Były więc odpowiednie kadry do pracy z młodzieżą. Ćwiczenia, które prowadzili nauczyciele stanowiły

[77] Z. Markowicz, *Z otwartym serduszkiem do widza, czyli debiut teatru dziecięcego w Nowej Wilejce*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1994.

[78] M. Lewicka, *Od Studium Kultury do Teatru „Wyobraźni"*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1997.

[79] H. Borkowska, *„Kamioneczka" z Kamionki...*; *Wileńszczyzna*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997.

[80] B. Sosno, *„Bawimy się" w teatr*, „Kurier Wileński", 22 maja 1996; Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna", *I Festiwal Szkolnych Zespołów Teatralnych*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1996.

[81] B. Sosno, *Nagrody – dla wszystkich uczestników*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1997; L. Tracewicz, *Święto teatru*, „Nasza Gazeta", 17–23 kwietnia 1997; J. Lisiewicz, *Teatr przekroczył próg*, „Magazyn Wileński", czerwiec 1997. Festiwle Teatrów Szkolnych były kontynuowane również w późniejszym czasie. W maju 1998 r. wzięło w nim udział 26 zespołów z Wilna, Bezdan, Jaszun, Solecznik, Rukojń, Podbrodzia, Skojdziszek, Turgiel, Rudominy, Trok, Podbrzezia, Kowalczuk, Połukni i Ławaryszek. A. P., *Festiwal Teatrów Szkolnych*, „Znad Wilii", 16–31 maja 1998.

[82] B. Sosno, *Teatr łączy i rozwija*, „Kurier Wileński", 19 czerwca 1996; Inf. wł., *Inauguracja rocznego kursu teatralnego*, „Kurier Wileński", 14 marca 1997.

pewien rodzaj pracy dydaktycznej, a prezentowane formy nie wymagały dużych nakładów finansowych. Szkoły zaś dawały odpowiednie zaplecze lokalowe, co przy dużych formach teatralnych było już niewystarczające.

5. Twórczość plastyczna

W czasach władzy radzieckiej wśród twórców, Polacy byli najmniej widoczni w malarstwie. Nie tworzyli organizacji, ani zespołów twórczych, a stosowany niejednokrotnie litewski zapis nazwiska budził mylące wrażenie co do narodowości autorów prac. Po powstaniu ZPL zostało zawiązane przy nim koło plastyków, którego prezesem wybrano Czesława Jachimowicza. Zaczął on też w 1989 r. prowadzić w Wileńskim Domu Pionierów kółko plastyczne, gdzie po raz pierwszy językiem wykładowym był polski[83]. W tym samym roku, w grudniu odbyła się także debiutancka aukcja sztuki polskiej z której dochód przeznaczono na cele społeczne[84].

W niepodległej już Litwie w 1993 r., został zawiązany Związek Artystów Plastyków Polaków „Elipsa". Ich pierwszy wernisaż odbył się 19 marca 1994 r. w lokalu Zarządu Miejskiego ZPL w Wilnie. Swoje prace wystawili wtedy Danuta Lipska, Anna Kudriaszowa, Lilia Miłto, Władysław Ławrynowicz i Stanisław Kaplewski[85]. Znacznie obszerniejsza prezentacja odbyła się natomiast w maju w prestiżowej galerii „Arka", gdzie oprócz artystów wymienionych wyżej, zaprezentowali się także Edward Aniszczenko, Marcin Czechun, Regina Filipowicz, Walentyna Skarżyńska i Irena Wereszko. O randze tej wystawy świadczy fakt, że została ona dofinansowano zarówno przez Ambasadę i Konsulat RP jak również Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych[86].

Największe znaczenie dla rozwoju życia plastycznego miało otwarcie w dniu 3 maja 1995 r. przez Wandę i Romualda Mieczkowskich Polskiej Galerii Artystycznej na starówce wileńskiej[87]. Prowadzenie tam stałej ekspozycji oraz dwutygodniowych cyklów wystawienniczych, połączonych ze sprzedażą prac ułatwiło zaistnienie wielu twórcom jak i umożliwiło im przez to finansowanie swojej działalności. PGA dawała też szansę debiutu jeszcze uczącym się twórcom. W dniu 17 lipca 1997 r. odbył się bowiem wernisaż prac studentów z Wileńszczyzny, kształcących się na uczelniach artystycznych w Polsce i Litwie. Swoją twórczość zaprezentowali wtedy

[83] Inf. wł., *Kółko plastyczne – również po polsku*, „Czerwony Sztandar", 17 października 1989.

[84] B. Barska, *Aukcja – to jest to!*, „Czerwony Sztandar", 17 grudnia 1989.

[85] I. Rogoża, *Wernisaż Artystów Plastyków Polaków*, „Kurier Wileński", 26 marca 1994; (wm), *Polski wernisaż*, „Znad Wilii", 1–15 kwietnia 1994.

[86] H. Jotkiałło, *Swojsko i kolorowo*, „Kurier Wileński", 4 maja 1994.

[87] W. M., W. W., *Z myślą o artystach polskich*, „Znad Wilii", 9 maja 1995; J. Szostakowski, *Pierwsza Polska Galeria w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 16–22 maja 1995; W. Mieczkowska, *Galeria, która jednoczy*, „Magazyn Wileński", czerwiec 2000.

Robert Bluj, Mirosław Bryżys, Lilia Miłto, Tadeusz Popławski, Jarosław Pszczołowski, Wioleta Sakowicz, Jolanta Śnieżko i Iwona Torowicz[88]. Popularność PGA była na tyle znacząca, iż o prezentacje swoich prac ubiegali się także malarze litewscy, rosyjscy, białoruscy i ormiańscy[89]. Wraz z galerią działała także redakcja „Znad Wilii", która bardzo często podejmowała na swoich łamach problematykę kulturalną i informowała o działalności PGA. Prace twórców prezentowane były przez tą instytucję również za granicą, m.in. w Polsce, Niemczech i Szwajcarii, co stanowiło znaczną nobilitację dla środowiska artystycznego. Działalność ta została doceniona przez Centrum Sztuki Współczesnej w Wilnie, które opierając się na ocenie znaczących osób w świecie kultury, 10 lipca 1997 r. wyłoniło 12 najlepszych galerii na Litwie, wśród których znalazła się PGA[90].

6. Środowisko poetyckie

Przemiany następowały również w środowisku poetyckim, które jako jedno z nielicznych miało wcześniej możliwość działania. Najbardziej prężna grupa skupiona w Kółku Literackim przy redakcji „Czerwonego Sztandaru", po pierwszych publikacjach książkowych na Litwie i w Polsce dokonała w 1987 r. reorganizacji. Zmieniono nazwę na Koło Literackie, a nowym prezesem został Henryk Mażul. Podjęto równocześnie wiele nowych inicjatyw, organizując cykle spotkań z czytelnikami oraz intensyfikując współpracę ze szkołami i polską audycją w radiu. Zaowocowało to nawiązaniem od 1988 r. oficjalnych kontaktów ze środowiskiem literackim w Polsce i zapraszaniem na imprezy ogólnorepublikańskie[91]. W dniu 27 kwietnia 1989 r. została założona Sekcja Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy, której prezesem został Aleksander Sokołowski. Grupa ta podjęła również nowe inicjatywy propagujące twórczość poetycką uczestnicząc w różnych spotkaniach i prze-

[88] R. M., *Eksponują studenci ASP*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997; L. T., *Wystawa młodych malarzy wileńskich*, „Nasza Gazeta", 24–30 lipca 1997; *Prezentują młodzi twórcy*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1997.

[89] R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić...*

[90] *Vilniaus lenku meno galerija. Parados katalogas – Achenas, 1996 birželis – Polska Galeria Artystyczna w Wilnie. Katalog wystawy – Akwizgran, czerwiec 1996 – Polnische Kunstgalerie in Vilnius. Katalog zur Ausstelung – Aachen, juni 1996*; W. Marcinkiewicz, *W Akwizgranie, gdzie spotykają się trzy kraje*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; A. Pukszto, *Galeria Polska wśród najlepszych*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1997; R. Mieczkowski, *Polska Galeria Artystyczna – wśród najlepszych*, „Znad Wilii", 16–30 września 1997; N. Iwaszkiewicz, *Serce na dłoni*, „Kobieta i Życie", 8 sierpnia 1998; *Artyści znad Wilii* [katalog wystawy], Warszawa brw.

[91] S. Medajski, *Spotkały się muzy w Domu Prasy*, „Czerwony Sztandar", 7 lutego 1988; K. Woźniakowski, *Najnowsze tendencje...*, s. 210; W. J. Pogórski, *Litwa Polska XIX i XX wieku, inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe*, Warszawa 1994, s. 258–259; *Listopadowe wojaże poetów wileńskich*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1995; WIG, *Literackie spotkania*, „Nowe Echo Podlasia", 17 października 1997; J. Szostakowski, *Słowo ponad granicami*, „Magazyn Wileński", grudzień 1997.

glądach zarówno na terenie Litwy jak i Polski[92]. Prezes tej Sekcji, A. Sokołowski został też jako pierwszy ze współczesnych poetów polskich przyjęty w 1991 r. do Związku Pisarzy Litwy[93]. Poetycka grupa, którą reprezentował nie była jednak liczna, gdyż z 4 osób w dniu założenia wzrosła do 10 w 1997 roku. Pewną jej specyfiką była jednak nie tylko praca twórcza, ale także tłumaczenie literatury litewskiej i poszukiwanie młodzieży uzdolnionej humanistycznie[94]. W okresie odrodzenia powstało także Koło Literackie przy redakcji „Przykazań Lenina" w Solecznikach. Brak jest jednak dokładniejszych informacji na ten temat. Wiadomo jedynie, że działał tam m.in. Michał Wołosewicz[95]. Prawdopodobnie zakończyło ono działalność wraz z likwidacją gazety w 1991 roku. Pojawiały się też inne inicjatywy jak np. Polskie Kółko Literackie w Rudziskiej Szkole Średniej[96].

W wyniku rozwoju środowiska zaczęto organizować także cykliczne imprezy poetyckie, które dawały możliwość przeglądu twórczości oraz wymianę doświadczeń. Pierwszą taką inicjatywą było organizowanie przez Dział Kultury ZPL od 7 marca 1990 r. „Śród Literackich", które miały stanowić swego rodzaju klub dla literatów, poetów, recytatorów i miłośników twórczości[97]. Było to też pewnym nawiązaniem do tradycji przedwojennej. Po pewnym czasie jednak zaprzestano tej działalności.

„Środy Literackie" powróciły później jako znaczące wydarzenie kulturalne od 3 czerwca 1992 roku. Inicjatywa ich wznowienia wyszła z Polski od Jagody Hernik-Spalińskiej, Jerzego Timoszewicza, Jacka Borkowicza i Marka Karpa. Pozyskali oni na Litwie do tej idei ministra kultury Dariusa Kuolysa, przewodniczącego „Sajudisu" Juozasa Tumelisa, prezesa Związku Literatów Litewskich Vytautasa Martinkusa i reżysera Jonasa Vaikusa. Nawiązując do tradycji, spotkania odbywały się w „Celi Konrada", która specjalnie na tą okazję dzięki przychylności rektora Politechniki Edmundasa Zavadzkasa i przewodniczącego Rady Najwyższej Vytautasa Landsbergisa została przystosowana do nowych potrzeb. Wcześniej bowiem mieścił się w niej magazyn. Pierwsze spotkanie odbyło się z uczestnictwem Czesława Miłosza oraz kilku innych uczestników „Śród" sprzed wojny – Ireny Byrskiej, Ireny Sławińskiej, Stanisława Stommy oraz Agnieszki Hulewicz-Feill, córki Witolda Hulewicza, twórcy środowych spotkań. Pewną niezręcznością było natomiast nie zaproszenie na inauguracyjne spotkanie literatów polskich mieszkających na Litwie[98]. W późniejszym czasie umożliwiono uczestnictwo również Polakom, którzy też przygoto-

[92] A. Śnieżko, *Spojrzenie wstecz*, „Kurier Wileński", 5 maja 1994.

[93] *Prezes Sekcji Polskiej – członkiem Związku Pisarzy*, „Kurier Wileński", 28 grudnia 1991.

[94] A. Sokołowski, *Współczesne litewsko-polskie więzi literackie na Litwie*, „Lithuania", nr 3/4, 1997, s. 184–185.

[95] *Zawsze – z Marylą i Adamem...*, „Czerwony Sztandar", 2 grudnia 1988.

[96] J. Szagun, *Polskie Kółko...*

[97] Dział Kultury ZPL [Brak tytułu], „Nasza Gazeta", 11 lutego 1990.

[98] J. Hernik-Spalińska, J. Borkowicz, *Powrót „Śród Literackich"*, „Kultura", lipiec–sierpień 1992, s. 186–187.

wywali w „Celi" indywidualne programy[99]. „Środy Literackie" uzyskały dużą rangę i wpisały się na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych na Litwie.

Inną całkowicie polską inicjatywą były spotkania poświęcone poezji i muzyce religijnej „Wieczór w klasztorze" odbywające się w kościele św. Ducha w Wilnie od 1992 roku[100]. Odmienny charakter miał organizowany przez redakcję „Znad Wilii" od 1994 r. „Maj nad Wilią". Była to międzynarodowa impreza poetycka stanowiąca jednocześnie prezentację dorobku polskich twórców. Wspierana ona była przez litewskie i polskie agendy rządowe oraz instytucje prywatne. W trakcie spotkań odbywały się nie tylko prezentacje utworów w gronie uczestników, ale także składano wizyty w szkołach, miejscach związanych z polską historią oraz kulturą[101].

7. Działalność wydawnicza i rynek księgarski

Brak cenzury oraz swoboda działalności gospodarczej i kontaktów z zagranicą umożliwiły znaczne zwiększenie liczby publikowanej twórczości w formie książkowej. Największe zasługi w tym zakresie zostały położone przez „Wydawnictwo Polskie w Wilnie – Magazyn Wileński". Instytucja ta rozpoczęła w 1991 r. publikację własnej serii wydawniczej. Pierwszymi książkami były zbiorki poezji Alicji Rybałko „Listy z Arki Noego" oraz Henryka Mażula „Doszukać się orła". Do końca 1997 roku w tym cyklu ukazało się 19 pozycji, wśród których oprócz wierszy były także publikacje z dziedziny literatury, historii i turystyki. Wydawano też w Polsce książki twórców wileńskich – w Warszawie przez Romualda Karasia i Czesława

[99] (D. P.), *Zaduszki literackie*, „Znad Wilii", 8–21 listopada 1992; D. P., *Poetycki duet*, „Znad Wilii", 14–27 lutego 1993; D. Piotrowiczowa, *Marcowa Środa Literacka*, „Znad Wilii", 14–27 marca 1993; (ks), *Kolejna środa literacka*, „Znad Wilii", 13–28 lutego 1994; W. Marcinkiewicz, *Po drodze do celi Konrada – redakcja „Znad Wilii"*, „Znad Wilii", 1–15 kwietnia 1994; A. Pieszko, *Środa łącząca kultury*, „Nasza Gazeta", 1–7 listopada 1994; J. Szostakowski, *W celi Konrada – „środa" romantyczna*, „Nasza Gazeta", 20–31 grudnia 1994; Inf. wł., *Z Łubnik do celi Konrada*, „Nasza Gazeta", 15–21 listopada 1996.

[100] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 43; A. Lassota, *Z. Maciejewski, gitara i poezja...*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1993; J. Lewicki, *Spotkanie z redakcją Radia „Znad Wilii"*, „Kurier Wileński", 18 lutego 1994.

[101] R. Mieczkowski, *Maj nad Wilią*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994; *Maj nad Wilią*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994; H. Mażul, *Cwałował Pegaz z wiosną w grzywie...*, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1994; S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 42; *Maj nad Wilią*, „Kurier Wileński", 12 maja 1995; R. Mieczkowski, *Maj nad Wilią*, „Znad Wilii", 23 maja 1995; J. Szostakowski, *Trzy dni poetyckich wzruszeń*, „Nasza Gazeta", 23–29 maja 1995; E. Kurzawa, *Po Maju*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; R. M., *„Maj" – być musi!*, „Znad Wilii", 1–15 lutego 1997; R. Mieczkowski, *Witamy uczestników święta*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1997; J. Szostakowski, *Nad Wilią, nad Niemnem i w sercach*, „Magazyn Wileński", czerwiec 1997; R. Mieczkowski, *Witamy uczestników imprezy*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1999; R. Mieczkowski, J. Szostakowski, *Na ziemi poezji i muzyki*, „Znad Wilii", 16–31 maja 1999; R. M., *Inna przestrzeń*, „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1999.

Biedulskiego oraz w Zielonej Górze przez Henryka Szylkina, w seriach bibliotecznych oraz pojedyncze tomiki poszczególnych autorów w Białymstoku, Krakowie i innych miastach. Działalność środowiska literackiego włączona została także do programów szkół ogólnokształcących na Litwie. W podręczniku „Literatura polska XX wieku" dla klasy XII, wydanym w 1995 r. doc. Halina Turkiewicz zamieściła rozdział „Współczesna polska poezja Wileńszczyzny"[102]. Eugeniusz Kurzawa wymienia 23 nazwiska współczesnych polskich twórców. Są to Jadwiga Bębnowska, Lucyna Łucja Bukowska, Jan Ciechanowicz, Leokadia Komaiszko, Jan Kozicz, Dominik Kuziniewicz, Alina Lassota, Maria Łotocka, Zbigniew Maciejewski, Alicja Małaszkina-Morka, Henryk Mażul, Romuald Mieczkowski, Wojciech Piotrowicz, Alicja Rybałko, Ludomir Sobański, Aleksander Sokołowski, Matylda Stempkowska, Jerzy Surwiło, Józef Szostakowski, Aleksander Śnieżko, Dariusz Wierbajtis (Wierzbiewski), Mirosława Wojszwiłło, Michał Wołosewicz. Ogólna liczba nazwisk omówionych przez E. Kurzawę jest większa, jednak inni twórcy z Litwą mieli dawniejszy kontakt, poprzez miejsce urodzenia bądź pracy, czy nauki[103]. W interesującym nas okresie nie byli więc oni aktywni na terenie Republiki Litewskiej.

Zmieniał się także zakres dostępności polskich książek na rynku księgarskim. Wyraźnie zwiększyło się zainteresowanie tymi wydawnictwami. Jednak już od 1988 roku zaczęły pojawiać się trudności z dostępnością do nich. W 1987 r. na terenie Litwy książki z Polski oferowano w 17 księgarniach. Wydawnictwa te były promowane poprzez organizowane w wileńskiej księgarni „Przyjaźń" Dekady Książki Polskiej. W 1987 r. impreza ta miała szczególny charakter, gdyż została połączona z obchodami 42 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między ZSRR i PRL. Jednocześnie więc odbywały się Dni Województwa Łomżyńskiego w LSRR jak też inne wydarzenia kulturalne[104]. Nowością był konkurs czytelniczy „Czy znam literaturę polską?". Wzięło w nim udział ponad 400 osób z Wilna, Olity i rejonów wileńskiego, solecznickiego, święciańskiego i jeziorоskiego. Byli także uczestnicy z Ukrainy[105]. Rok później zaczęto jednak odnotowywać już trudności z dostępem do polskich wydań. Na przykład w Trokach w październiku stwierdzono, iż w polskim dziale były tylko 3 zniszczone i pobrudzone

[102] S. Aleksandrowicz, *Wiersze poetów Wilna wyda KAW*, „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1990; *Zbiorki wileńskich poetów*, „Kurier Wileński", 8 października 1992; H. Szylkin, *Nowe tomiki wileńskie*, „Goniec Kresowy" nr 10, 1992; M. Jackiewicz, *Dwa zbiorki poetek wileńskich*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1993; Ł. Brzozowska, *W szare głazy zaklęte tej ziemi pacierze*, „Kurier Wileński", 14 października 1993; J. Szostakowski, *Wszystkiego po troszeczku*, „Kurier Wileński", 4 listopada 1993; W. Marcinkiewicz, *Dwie stolice w krakowskim „Suplemencie"*, „Znad Wilii", 30 stycznia – 12 lutego 1994; A. Makowska, *Czuję potrzebę pisania...*, „Kurier Wileński", 17 grudnia 1996; A. Sokołowski, *Współczesne litewsko...*, s. 185; B. Garnyte, *Jubileusz poety wileńskiego*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 2000.

[103] Szerzej zob. E. Kurzawa, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.

[104] H. Jotkiałło, *Literatura przyjaciół...*

[105] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Cieszy udział młodzieży*, „Czerwony Sztandar", 10 maja 1987.

książki. Niewiele lepiej pod tym względem, wyglądała też księgarnia w Nowej Wilejce[106]. By przeciwdziałać tym trudnościom Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Polski" z PRL wystąpiło do Wileńskiego Zarządu Handlu Księgarskiego z propozycją usprawnienia kolportażu książek, poprzez bezpośrednią bezdewizową wymianę pozycji z pominięciem centralnej „Mieżdunarodnej knigi". Uzyskano na to akceptację i ustalono rozpoczęcie współpracy od początku 1989 roku[107]. W grudniu 1988 r. Krajowa Agencja Wydawnicza zorganizowała też w Solecznikach Święto Książki Polskiej, co cieszyło się dużym zainteresowaniem[108]. Jednak problemy pojawiały się nadal, gdyż jak odnotował w 1989 r. „Czerwony Sztandar" księgarnia w Święcianach nie sprowadzała już od dłuższego czasu polskich książek. Gdy przesłano do niej niezamówioną paczkę z wydawnictwami w języku polskim, to wystawiono je do sprzedaży dopiero po interwencji dziennikarki „Czerwonego Sztandaru"[109].

Przemiany ustrojowe zarówno na Litwie jak i w Polsce, spowodowały, iż już w 1990 r. pojawiły się poważne trudności z dostępem do książek nawet w wileńskiej księgarni „Przyjaźń". Nie zorganizowano też wtedy „Dekady". Miało to miejsce po raz pierwszy od wielu lat. Oferowane pozycje były zaś bardzo drogie jak na możliwości wileńskich klientów[110]. Gorzej jeszcze przedstawiała się sytuacja w terenie. Gdy w lutym 1992 r. dziennikarz „Kuriera" Nikołaj Niezamow przeprowadził rekonesans w księgarniach rejonu święciańskiego, okazało się, że w Święcianach w dziale polskim był tylko „Poradnik Domowy", w Podbrodziu po prywatyzacji księgarni, która wcześniej zapewniała duży wybór literatury w języku polskim, coraz mniej było dostępnych pozycji. Niewiele pozycji było też w Nowych Święcianach, gdzie zresztą księgarnia zlokalizowana była w wyjątkowo niekorzystnym miejscu. Jak stwierdzano, niedobory były wynikiem wyczerpania zapasów, a nowych pozycji nie sprowadzano gdyż przestano rozdzielać je centralnie[111].

Tabela 19. Wyniki badań z 1994 r., dotyczących posiadania w domu książek w języku polskim i litewskim

Odpowiedzi	Polskie		Litewskie	
	Polacy	Litwini	Polacy	Litwini
Nie ma	11,9%	69,7%	27,8%	1,6%
Jest kilka	58,4%	27,1%	56,4%	31,9%
Kilkadziesiąt	29,8%	3,2%	15,7%	66,3%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 80.

[106] A. Dawidowicz, *Na zasadach całkowitej wzajemności i zaufania*, „Czerwony Sztandar", 12 października 1988.

[107] H. Jotkiałło, *Już w przyszłym roku droga książki – krótsza*, „Czerwony Sztandar", 10 grudnia 1988.

[108] W. Kostyrko, *Niezapomniana impreza*, „Czerwony Sztandar", 9 grudnia 1988.

[109] J. Kudirko, *O polskiej książce i wokół niej*, „Czerwony Sztandar", 13 sierpnia 1989.

[110] *Polskich książek będzie więcej*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990; *Zaprasza „Przyjaźń"*, „Kurier Wileński", 14 lipca 1990.

[111] N. Niezamow, *Głód książkowy...*, „Kurier Wileński", 20 lutego 1992.

Sytuacja zaczęła się poprawiać od 1994 r. Nastąpiło to w dużej mierze w wyniku przekazania wileńskiej księgarni „Przyjaźń" przez Dyrekcję Handlu Książkowego do gestii samorządu Wilna. Uzyskano wtedy dużą niezależność poprzez możliwość podejmowania decyzji organizacyjnych i finansowych. Rozpoczęto też współpracę z nowymi dostawcami jak „Magazyn Wileński" czy też ZSA „Musu knyga". Zaowocowało to znaczącym wzrostem liczby oferowanych tytułów[112].

W tym samym roku, otwarto 1 sierpnia na starówce wileńskiej prywatną księgarnię Stanisława Korczyńskiego. Oferowała ona wyłącznie książki w języku polskim lub poświęcone Polsce. Można też było składać w niej zamówienia na poszczególne tytuły, które sprowadzano z RP. Pewnym gestem dobrej woli ze strony władz było odwiedzenie tej placówki w dniu 19 października 1994 r., przez marszałka Sejmu RL Česlovasa Juršenasa, który dokonał tam też zakupów[113]. O zaintersowaniu polskimi wydawnictwami świadczy fakt, iż na przełomie roku 1997/1998, S. Korczyński otworzył filię swojej placówki w największej księgarni Kowna. W mieście tym, kilka lat wcześniej zlikwidowano księgarnię literatury obcej i od tego czasu takie wydawnictwa praktycznie były niedostępne[114].

Ponadto książki polskie rozprowadzane były także przez „Magazyn Wileński", który sprowadzał z Polski znaczne ilości tytułów, w tym niektóre otrzymując bezpłatnie za pośrednictwem Fundacji „Oświata Polska za Granicą". Początkowo były sprzedawane one w „Przyjaźni", a po otrzymaniu samochodu marki „Nysa" od białostockiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Grodna, rozszerzono sieć kolportażową na całą Wileńszczyznę dostarczając głównie do szkół[115]. Do placówek oświatowych docierali też indywidualni przedsiębiorcy, zajmujący się dystrybucją książek. Były to sprzedaże okazjonalne jak również i stałe kramiki. Działalność ta zaowocowała też, już po zakończeniu omawianego okresu w 1998 r. założeniem drugiej polskiej księgarni „Elephas" na Holenderni w Wilnie przez Gerarda Łatkowskiego i Wiktora Nowosielskiego[116].

---

[112] M. Jurgo, *Ludzie znów kupują książki* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 30 grudnia 1994.

[113] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 38; *Č. Juršenas w księgarni polskiej*, „Kurier Wileński", 20 października 1994.

[114] G. Homańska, *Sytuacja Polaków w Kownie jest dość dramatyczna* (wywiad przeprowadzony przez G. Sitdykowa), „Kurier Wileński", 19 listopada 1997; T. Dalecka, *Księgarnia Korczyńskiego*, „Znad Wilii", 1–15 lutego 1998.

[115] M. A. Koprowski, *Pozytywista znad...*

[116] A. Klimaszewska, *Wileński Kramik Szkolny wędruje po Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński", 29 listopada 1997; *Polskie księgarnie w Wilnie*, Telegazeta TV Polonia. Informacja zanotowana przez autora 1 sierpnia 1998; G. Łatkowski, *Z wizytą w księgarni* (wywiad przeprowadzony przez L. Narkowicz), „Nasza Gazeta", 19–24 stycznia 2001; B. Daszczyńska, *„Elephas" – od kramiku do księgarni*, „Kurier Wileński", 13 lipca 2001; G. Łatkowski, *Czytać po polsku* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 19 czerwca 2002.

8. Funkcjonowanie bibliotek

Mniej regularnie, ale odbywały się też nadal wystawy książek wydanych w Polsce. Większość z nich była następnie przekazywana w darze dla bibliotek wileńskich[117]. Pewną nowością były także wystawy wydawnictw emigracyjnych i drukowanych po polsku na Litwie[118]. Zmiany nastąpiły również w sposobie uzupełniania zbiorów. Do 1989 r. część wydawnictw z Polski przesyłała regularnie nowości. Po tym czasie było to już bardziej sporadyczne działanie[119]. Nowe książki uzyskiwano zaś przede wszystkim z darów, bądź też zakupów własnych. Największy zasób książek znajdował się pod opieką Biblioteki im. Adama Mickiewicza w Wilnie, która prowadziła nadzór merytoryczny nad 339 bibliotekami na terenie Wileńszczyzny (stan z 1990 r.). Jak wynika z danych tej instytucji, zainteresowania czytelnicze polską książką przewyższały możliwości dostępu do niej. Także wysoki był udział Polaków wśród wszystkich czytelników korzystających z usług bibliotek na Wileńszczyźnie.

Tabela 20. Narodowość czytelników i wypożyczenia wydawnictw w poszczególnych językach

	Język polski	Język litewski	Język rosyjski	Inne języki
Księgozbiór	2,6%	30,1%	63,2%	3,8%
Wypożyczenia	2,9%	44,6%	49,1%	3,4%
Czytelnicy danej narodowości	12,0%	66,5%	14,8%	6,7%

Źródło: M. Kocójowa, *Głód polskiej...*, s. 240.

Polskie książki były też nierównomiernie rozdzielone między bibliotekami. W Wilnie np. stanowiły 3,8% księgozbioru, a na terenie rejonu święciańskiego 2,9% (650 woluminów)[120]. Sytuacja pod względem dostępności polskich wydań w bibliotekach poprawiła się w tylko w niewielkim stopniu. Jak wynika bowiem z danych, w grudniu 1996 r. na terenie działalności Biblioteki im. A. Mickiewicza, Polacy stanowili 13% czytelników, a książki w języku polskim 4% zbiorów[121]. W pewnym stopniu lepiej

[117] A. Akińczo, *Polska książka...*; Taż, *Wystawa polskiej...*; H. Gładkowska, *Wystawa polskiej książki*, „Kurier Wileński", 5 czerwca 1993; W. Zajączkowska, *Nawyk czytania*, „Słowo Wileńskie", 24–30 marca 1995; B. Sosno, *Książka powinna podróżować z kraju do kraju*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1996.

[118] J. Szostakowski, *Mini – wystawa książek*, „Kurier Wileński", 2 września 1993; H. Gładkowska, *Do niedawna tabu – dziś unikaty na wystawie*, „Kurier Wileński", 10 listopada 1993.

[119] W. Zajączkowska, *Nawyk czytania...*

[120] Inf. wł., *Posiedzenie komisji rządowej do rozwiązywania problemów grup narodowościowych*, „Czerwony Sztandar", 20 kwietnia 1989; J. Kudirko, *O polskiej książce...* W 2001 roku, na terenie rejonu solecznickiego po znacznym zwiększeniu księgozbioru polskiego stanowił on tylko 14% ogółu książek biblioteki rejonowej, w sytuacji gdy udział Polaków wśród mieszkańców wynosił 80%. A. Kołosowski, *Czytelników więcej, bibliotek mniej*, „Przyjaźń", 19–25 kwietnia 2001.

[121] B. Sosno, *Książka powinna...*

sytuacja przedstawiała się natomiast w Bibliotece Narodowej Litwy im. M. Mažvydasa w Wilnie. Osoby narodowości polskiej stanowiły tam bowiem 6,2% czytelników, a zbiory w języku polskim 4,8%[122]. Utworzono też bibliotekę przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków na Litwie. Zgromadziła ona kilkadziesiąt tysięcy książek. Była jednak cały czas w stadium organizacji, dlatego też nie wszystkie pozycje były wypożyczane, jak też praktycznie nie funkcjonowała czytelnia[123]. W Kownie biblioteka działała przy oddziale Związku Polaków. Z 3000 zgromadzonych woluminów korzystało tam 200 czytelników[124]. Należy jednak zauważyć, iż pewnym utrudnieniem w dostępie do książek była stopniowa likwidacja punktów bibliotecznych, co miało szczególnie istotne znaczenie w terenach wiejskich. Wynikało to z reorganizacji sieci, jak też względów finansowych, takich jak wzrost czynszów za wynajem lokali, prywatyzacja budynków czy też redukcja etatów[125].

Jak wynika z dwóch ankiet przeprowadzonych wśród bibliotekarzy w 1989 r. i 1994 r., odnotowywano w zasobach bibliotecznych wyraźny brak nowości wydawniczych. Co interesujące, stwierdzano równocześnie niedostatek wielu książek z kanonu literatury polskiej. W 1989 r. na podstawie ankiety ustalono, że najbardziej brakuje zbiorów z następujących zakresów: powieści z klasyki literatury, powieści kryminalnych, literatury historycznej, literatury podróżniczej, polskich przekładów literatury zachodniej i amerykańskiej, literatury przygodowej dla dzieci i młodzieży[126]. Jednocześnie wskazano 10 najpopularniejszych polskich autorów. Byli to Maria Rodziewiczówna, Adam Mickiewicz, Stanisław Lem, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Gabriela Zapolska, Bolesław Prus, Zofia Nałkowska, Roman Bratny, Alfred Szklarski. Typowanie to wskazywało na duży udział wśród czytelników młodzieży uczniowskiej i studenckiej oraz prawdopodobnie, na braki w zasobach książek współczesnych pisarzy[127].

Natomiast ankieta z 1994 r. wykazała największe niedobory wydań następujących autorów: Henryka Sienkiewicza, Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego, Tadeusza Różewicza, Elizy Orzeszkowej, Adama Mickiewicza, Marii Dąbrowskiej, Leopolda Staffa, Tadeusza Borowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Marii Kuncewiczowej, Bolesława Prusa, Marii Konopnickiej, Juliana Kawalca, Stanisława Lema, Jerzego Andrzejewskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Jerzego Putramenta, Sławomira Mrożka, Zofii Nałkowskiej i Gustawa Herlinga Grudzińskiego[128]. Jak więc wynika z tego, dominującą rolę wśród czytelni-

[122] W. Zajączkowska, *Nawyk czytania...*

[123] D. Werowska, *Nie tylko chlebem żyjemy*, „Kurier Wileński", 9 listopada 1999.

[124] G. Homańska, *Sytuacja Polaków...*

[125] M. Kocójowa, *Głód polskiej...*, s. 243; W. Zajączkowska, *Nawyk czytania...*; J. Mincewicz, *Kultura i oświata...*

[126] Bibliotekarki grupy nielitewskiej, podczas szkolenia w tym samym roku wskazywały także na brak literatury religijnej. M. Kocójowa, *Głód polskiej...*, s. 239.

[127] Tamże.

[128] J. Szostakowski, *Gdzie „Trylogia"? Kto pokrzepi nam serca?*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1994.

ków utrzymała młodzież ucząca się. Jednocześnie też wzrosło zainteresowanie literaturą współczesną oraz wydawnictwami emigracyjnymi, nieobecnymi wcześniej w oficjalnym obiegu wydawniczym. Polskie Wydawnictwo w Wilnie, wychodząc na przeciw zapotrzebowaniu rynku, wydało w 1996 r. jedną z najbardziej poszukiwanych pozycji – „W pustyni i w puszczy" H. Sienkiewicza. Publikacje wydawane po polsku na Litwie nie były jednak w stanie zaspokoić zapotrzebowania, gdyż edytorstwo w języku polskim w latach 90. wynosiło ok. 1% nakładu książek[129].

9. Sport i rekreacja

Polacy stworzyli też swoje organizacje i różne formy rywalizacji w dziedzinie kultury fizycznej. Na szerszą skalę działania te zaczęto od organizowania dorocznych Zlotów Turystycznych Polaków na Litwie. Jego cele były przede wszystkim rozrywkowo-wypoczynkowe oraz sportowe. Poprzez nie, chciano także rozwijać ludowe tradycje, uczyć najprostszych form techniki turystycznej, orientacji w terenie oraz zaszczepiać miłość do ojczyzny. Pierwszy Zlot odbył się w dniach 23–25 czerwca 1989 r. nad jeziorem Bałosza w pobliżu Sużan, pod hasłem „Ziemia ojców – naszą ziemią"[130]. Co roku odbywały się one w innej miejscowości, a brało w nich udział przeciętnie 150–300 osób. Rekordowa liczba uczestników pojawiła się zaś w 1997 r., gdy przybyło na Zlot do Cieciorki niedaleko Podborza ponad 500 uczestników. Od 1991 roku brali udział też w tych spotkaniach goście z Polski[131]. Zloty turystyczno-sportowe były organizowane od 1995 r. także przez Klub Włóczęgów Wileńskich. Nosiły one nazwę Zlotów Młodzieży Szkolnej i odbywały się raz w roku[132].

Największe zasługi w dziedzinie organizacji życia sportowego położył niewątpliwie Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia", który oficjalnie został zawiązany 18 marca 1990 r., ale przygotowania do jego utworzenia trwały od listopada roku poprzedniego. Impulsem do jego powstania było zaproszenie w 1989 r. do

[129] Tamże; Tenże, *Dopóki myszy nie zjadły rękopisów*, „Kurier Wileński", 1 marca 1991.

[130] Komitet Organizacyjny, *I Zlot Turystyczny Polaków na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 11 czerwca 1989.

[131] H. Mażul, *Namiot rozłożę, gdzie Podborze...*, „Kurier Wileński", 27 czerwca 1990; Tenże, *Na biwaku – sami swoi*, „Kurier Wileński", 2 lipca 1991; Tenże, *Jubileusz w... śpiworze*, „Kurier Wileński", 13 lipca 1993; Tenże, *Z orzełkami w plecakach*, „Nasza Gazeta", 5–11 lipca 1994; Tenże, *Więc pakuj namiot, kompas, plecak bierz...*, „Magazyn Wileński", 16–31 lipca 1994; Tenże, *Choć w deszczu dobry nastrój wieścił*, „Nasza Gazeta", 15–21 lipca 1995; *VIII Zlot Turystyczny Polaków na Litwie*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; H. Mażul, *IX Zlot Turystyczny Polaków na Litwie*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997; Tenże, *Namiot znów rozłożę, gdzie Podborze...*, „Nasza Gazeta", 3–9 lipca 1997; *IX Zlot Turystyczny Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 9 lipca 1997; H. Mażul, *„Oberek" z namiotami w tle*, „Nasza Gazeta", 2–8 lipca 1998; Tenże, *„Jubilat" na śpiwory nie narzekał...*, „Magazyn Wileński", sierpień 1998.

[132] Klub Włóczęgów Wileńskich, *Raz jeszcze o III Zlocie Młodzieży Szkolnej*, „Kurier Wileński", 17 lipca 1997.

udziału w II Zimowych Igrzyskach Polonijnych w Zakopanem. Postanowiono więc przeprowadzić eliminacje by wytypować zawodników na wyjazd. W ten sposób zorganizowano w styczniu 1990 r. Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie. Musiano przełamać jednak wiele barier, by zezwolono finalistom w sposób zorganizowany wyjechać do Polski. Udział w tych zawodach 15 osobowej reprezentacji Litwy zakończył się dużym sukcesem, gdyż zdobyła tam dwa złote, sześć srebrnych i dwa brązowe medale[133].

W 1991 r. zorganizowano I Letnie Igrzyska Polaków na Litwie, rok później także ponownie zimowe. Po tym nastąpiła przerwa w rozgrywaniu dużych imprez sportowych. Organizowano jednak nadal mniejsze przedsięwzięcia jak turnieje trampkarzy, festyny biegu w Białej Wace z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, parafialne rejonowe igrzyska w tenisie stołowym, zawody strzeleckie, narciarskie, Dni Olimpijczyka w Nowej Wilejce jak też współorganizowano wraz z ZPL Zloty Turystyczne[134]. Kolejne zaś Zimowe Igrzyska odbyły się dopiero w lutym 1997 roku[135]. Kilka miesięcy później miały miejsce także reaktywowane Letnie Igrzyska[136]. Osiągano jednak pewne sukcesy w sporcie wyczynowym. Drużyna piłkarska „Polonii" rozpoczęła rozgrywki w III lidze w 1990 r. uzyskując całkiem dobre wyniki. W 1996 r. awansowała do II ligi. Sukces ten osiągnęła w dużej mierze dzięki wsparciu finansowemu i opiece Janusza Łopucia, biznesmena i prezesa Związku Sportowego Polaków na Litwie „Polonia" powstałego z przekształcenia w 1996 r. KSPL „Polonia", będącego też dyrektorem generalnym ZSA „Žalgirio futbolo centras"[137]. Także dobre

[133] H. Mażul, *Poszliśmy jak...*; Tenże, *„Polonia" w dresie i adidasach*, „Wszystko co Polskie", 3 maja 1991.

[134] Tenże, *Starty na... raty*, „Magazyn Wileński", 1–31 sierpnia 1991; Tenże, *„Krakowiak" na śniegu i lodzie*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1992; Tenże, *W maguńskich jezior patrząc wodę...*, „Magazyn Wileński", 16–31 lipca 1992; Tenże, *Narciarski prowadził nas trop*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1993; Tenże, *Wileńszczyzna pod deskami*, „Magazyn Wileński", 1–31 marca 1994; A. Malkianis, *KSPL „Polonia": sztafeta trwa*, „Nasza Gazeta", 26 kwietnia – 2 maja 1994; A. Więckiewicz, *Święto biegu*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994; Inf. wł., *„Polonia" nie lubi strzelców*, „Nasza Gazeta", 14–20 luty 1995; S. Kimso, *Podwójny sukces trampkarzy „Polonii"*, „Nasza Gazeta", 21–27 marca 1995; H. Mażul, *Poszliśmy jak...*; Tenże, *Warcabowy „rzut na taśmę"*, „Nasza Gazeta", 6–12 stycznia 1996; M. Leszczewski, *KSPL „Polonia" ustawiał tarcze*, „Nasza Gazeta", 10–16 lutego 1996; P. Giedrojć, *Debiut bokserskiej „Polonii"*, „Nasza Gazeta", 2–8 marca 1996; A. Adamowicz, *„Rozbiegana" Biała Waka*, „Nasza Gazeta", 24 kwietnia – 30 maja 1996; M. Leszczewski, *Fikała celuloidowa piłeczka*, „Nasza Gazeta", 13–19 grudnia 1996; W. Daszkiewicz, *Startując jakże wymownie świadczymy o naszej – Polaków – obecności na Litwie...* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Nasza Gazeta", 9–15 stycznia 1997; Inf. wł., *Próba „sokolego oka"*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997; *Wileńszczyzna*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; J. Szuszkiewicz, *Jubileuszowe biegi w Białej Wace*, „Kurier Wileński", 7 maja 1997.

[135] *III Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie zapraszają na start*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; T. Z., *Kolejne Igrzyska Zimowe*, „Przyjaźń", 21–27 lutego 1997.

[136] J. Szuszkiewicz, *Reprezentacja skompletowana*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1997.

[137] A. Malkianis, *W pierwszym spotkaniu – pewne zwycięstwo*, „Nasza Gazeta", 12–19 kwietnia 1994; *III Zimowe Igrzyska...*; Z. Ż., *O włos od zwycięstwa*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996; J. Łopuć, *2. Pańskie oko konia tuczy* (wywiad przeprowadzony przez A. Malkianisa), „Kurier Wileński",

wyniki, nie tylko lokalne, odnosili siatkarze i tenisiści stołowi. Jednakże największe sukcesy odnotowywały szczypiornistki z ejszyskiego klubu „Polonia", trenowane przez Witolda Daszkiewicza. W I lidze mistrzostw Litwy zagrały one już w 1993 r., zdobywając dwa brązowe medale, rok później zdobyto także Mały Puchar Litwy, zaś w 1995 r. uzyskały prestiżową nagrodę fair play, przyznawaną przez Litewski Komitet Olimpijski. W tym samym roku, w związku z trudnościami finansowymi groziło klubowi wypadnięcie z ligi. Opiekę nad nimi przejęła jednak Iwona Łopuć, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, córka Janusza Łopucia. Od tego czasu klub zmienił nazwę na „Polonia-Iwona", a w 1996 r. wszedł do ekstraklasy Litwy, walcząc następnie o 5–8 pozycję[138].

Odnoszono też pewne sukcesy w rozgrywkach osób niepełnosprawnych. W 1995 roku, w Niemczech na pierwszych nieoficjalnych mistrzostwach świata w biegu na orientację Polacy z Litwy byli zwycięzcami w dwóch kategoriach. Zenona Paszkiewicz wygrała w klasie dla najsilniejszych, a Władysław Januszkiewicz w klasie dla początkujących. Sportowcy ci pokonywali trasę na wózkach inwalidzkich. Ponadto Z. Paszkiewicz była także mistrzynią Litwy w pływaniu, a w mistrzostwach republiki w tenisie stołowym w 1995 roku zajęła trzecie miejsce. Należy też odnotować, iż od sierpnia 1994 r. była ona prezesem Klubu „Feniksas", zrzeszającego osoby niepełnosprawne, niepoddające się kalectwu i aktywnie uprawiające sport[139].

Pewną nowością w życiu społeczności polskiej były także konkursy piękności. Wcześniej bowiem odbywały się one tylko wśród studentek polonistyki Instytutu Pedagogicznego w Wilnie[140]. Na szerszą skalę taki konkurs został zorganizowany w Solecznikach, wiosną 1989 r., przez Rejonowy Wydział Kultury oraz Rejonowy Komitet Komsomołu. Dokonano wtedy wyboru „Miss Solecznik", którą została Teresa Łopato[141]. Natomiast w 1991 r. rozpoczęto konkursy na Najpiękniejszą Polkę Litwy. Została nią Brygidta Burbo[142]. Otrzymała ona też tytuł I Wicemiss Queen of Poland na eliminacjach odbywających się w USA na najpiękniejszą Polkę mieszkającą poza granicami kraju[143]. Po 3 latach uzgodniono też z litewskimi organizatorami

13 czerwca 1996; J. Łopuć, *Sport – to pasja mojego życia* (wywiad przeprowadzony przez R. Mickiewicza), „Kurier Wileński", 22 marca 1997.

[138] S. Kimso, *O krok od podium*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994; Z. Żdanowicz, *Na progu ekstraklasy*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996; J. Łopuć, *2. Pańskie oko...*; H. Mażul, *Poszliśmy jak...*; I. Łopuć, *„Polonia – Iwona" – dziewczęta na medal* (wywiad przeprowadzony przez A. Malkianisa), „Kurier Wileński", 16 kwietnia 1997.

[139] Z. Ż., *Sukcesy niepełnosprawnych*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995.

[140] K. Marczyk, *Mężczyźni błagali o lustro*, „Czerwony Sztandar", 17 marca 1987.

[141] B. Barska, *Wiosna, poezja i niewinne szaleństwo*, „Czerwony Sztandar", 3 maja 1989.

[142] (D.), *W drodze po tytuł Queen of Poland*, „Znad Wilii", 14–27 kwietnia 1991; B. Znajdziłowska, *Nasza własna BB*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1991; (D.), *Najpiękniejsza z dziesięciu najpiękniejszych*, „Znad Wilii", 27 kwietnia – 11 maja 1991; A. Borowik, *Konkursowe batalie o koronę najpiękniejszej*, „Znad Wilii", 12–25 maja 1991; A. Sobolewska, *Konkursy piękności dodają pewności*, „Kurier Wileński", 4 maja 2001.

[143] (R. M.), *Miss Europa, czyli sukces wileńskiej BB*, „Znad Wilii", 26 maja – 8 czerwca 1991.

konkursów piękności że, coroczna finalistka polskich eliminacji będzie automatycznie wchodziła do finału Miss Litwy. To znaczące osiągnięcie w tej dziedzinie, tym bardziej, że w okresie pierwszych eliminacji, można było spotkać się wręcz z opiniami, że są to działania polskich nacjonalistów[144]. Najpiękniejsza Polka Litwy w 1994 r. Iwona Matoń, w konkursie Miss Litwy, otrzymała tytuł Miss Litewskiej Telewizji[145]. Konkursy te były kontynuowane także w kolejnych latach[146]. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie w skali republikańskiej uzyskały w 1991 r. Wioletta Malewska, zdobywczyni tytułu I Wicemiss i Miss Elegancji oraz w 1997 r. Ewa Brzezińska, która w eliminacjach na Miss Litwy otrzymała tytuł I Wicemiss oraz Miss Publiczności (reprezentowała ona też republikę na konkursie Miss Europy w Kijowie). Natomiast III Wicemiss została Renata Wojciechowska[147]. Jednak większe osiągnięcia w tym zakresie mieli mężczyźni, gdyż podczas pierwszych eliminacji Mistera Litwy w 1993 r., najważniejszy tytuł zdobył Piotr Gerasymowicz[148]. Od 12 listopada 1992 r. „Kurier Wileński" organizował też konkurs „Dziewczyna Kuriera". By wziąć w nim udział, nie ważny był stan cywilny, ani wiek, należało tylko nadesłać portretowe zdjęcie, które publikowano na łamach dziennika. Jego pierwszą finalistką była Wioletta Sztengier[149]. Jak wyjaśniała redakcja, podjęcie tego przedsięwzięcia, wynikało z tęsknoty do piękna, po wielu latach drukowania w gazecie różnego rodzaju dojarek i przodownic pracy[150].

* * *

Polska społeczność została doceniona przez władze poprzez powołanie jej przedstawicieli przez Sejm RL w dniu 18 września 1997 r. do Komisji Państwowej ds. Obchodów 200 Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza. Liczyła ona 28 osób, a w jej skład weszli m.in. poseł Artur Płokszto, sygnatariusz Aktu Niepodległości Czesław Okińczyc oraz reprezentujący Rzeczpospolitą przewodniczący polskiego Komitetu Janusz Odrowąż-Pieniążek, poseł, przewodniczący Polskiej Narodowej Komisji UNESCO Juliusz Braun i wiceprzewodniczący Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Parlamentarnego Adam Dobroński[151]. Niemniej należy stwierdzić, iż nie-

[144] B. Znajdziłowska, *Najpiękniejsza Polka Litwy*, „Kurier Wileński", 17 lutego 1994.

[145] Taż, *Najpiękniejsze dojrzewają w CDT*, „Kurier Wileński", 8 marca 1994; M. Roman, *Miss Polka Litwy – 94*, „Nasza Gazeta", 8–15 marca 1994; J. Gieczewska, *Najpiękniejsza Polka Litwy Anno 94*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1994.

[146] J. Masian, *Zostać królową*, „Kurier Wileński", 11 kwietnia 1995; A. Makowska, *Nową królową – Ewa Brzezińska*, „Kurier Wileński", 31 grudzień 1996.

[147] W. Mieczkowska, *Uroda plus osobowość*, „Kurier Wileński", 5 czerwca 1991. (bz), *Pierwsza i trzecia wicemiss – Polki*, „Kurier Wileński", 10 czerwca 1997.

[148] R. Grudzinska, *„Mister Lietuva" – Piotr Gerasymowicz*, „Kurier Wileński", 14 września 1993.

[149] *To trzeba było widzieć!*, „Kurier Wileński", 8 stycznia 1994.

[150] B. Znajdziłowska, *Nasza nowa Miss nazywa się Irena*, „Kurier Wileński", 9 marca 1995.

[151] *Utworzono Komisję Państwową ds. Obchodów 200 Rocznicy Urodzin A. Mickiewicza*, „Kurier Wileński", 19 września 1997; *Lietuvos Respublikos Seimas 1996–2000*, Vilnius 1998, s. 17.

jednoznacznym jest fakt, że nie zaproszono do uczestnictwa w tym Komitecie, żadnego z twórców polskich, jak też żaden Polak nie znalazł się w pięcioosobowym prezydium.

Jak więc wynika z przedstawionych danych, w Litwie nastąpiła poprawa w zakresie możliwości rozwoju życia kulturalnego. Zorganizowano instytucje zajmujące się promocją kultury. Pojawiły się nowe formy twórczości jak chóry, piosenka estradowa, rockowa, disco polo, kabaret, malarstwo, publikacje książkowe. Stworzono też własne formy prezentacji w postaci przeglądów, festiwali, konkursów i okazjonalnych występów. Na ich rozwój korzystnie wpływało otwarcie granic, przez co można było utrzymywać kontakt zarówno z twórcami w Macierzy, jak też Polakami żyjącymi w innych krajach. Nowością było także to, że mogła następować wymiana artystów i doświadczeń, co odbywało się w obydwu kierunkach. Najpopularniejszą formą uczestnictwa w kulturze pozostał jednak nadal amatorski ruch folklorystyczny. Wynikało to zapewne z tego, że na Litwie, wśród ludności polskiej najwięcej osób zamieszkiwało lub urodziło się na wsi, gdzie ta forma twórczości była w okresie powojennym najbardziej naturalna i dostępna. Wydaje się też, że polskie pieśni i tańce ludowe były dla nich istotnym wyrazem manifestowania patriotyzmu i odróżnienia się od reszty społeczeństwa. Należy zauważyć, iż ruch ten rozwijał się głównie dzięki aktywności Związku Polaków na Litwie, Centrum Kultury Polskiej na Litwie jak też i innych organizacji. Postępowano tak, gdyż uważano, że brak warunków do kultywowania tradycji, folkloru, rozwoju twórczości intelektualnej, przemilczanie dużych osiągnięć Polaków w kulturze przy lansowaniu przez środki masowego przekazu zachodnich wzorców zachowań sprzyjało podcinaniu korzeni tożsamości narodowej i zanikaniu w świadomości młodego pokolenia bogatych tradycji kultury polskiej na Wileńszczyźnie. Należało więc przeciwdziałać tym zagrożeniom[152].

Nie udało się jednak zrealizować postulatów stawianych w początkowej fazie odrodzenia, kiedy to zgłaszano potrzebę utworzenia zawodowych instytucji jak teatr, zespół pieśni i tańca oraz kapeli wiejskiej[153]. Nie uzyskano także stałego centrum kultury, które patronowałoby inicjatywom twórczym. W związku z przemianami politycznymi niespełnione pozostały zapowiedzi szerszego dostępu do oficjalnych instytucji kulturalnych i propagowania twórczości polskiej mniejszości narodowej[154]. Niemniej, mimo wielu przeciwności, jak ograniczenie patronatu ze strony instytucji państwowych, czy też zmniejszenie liczby domów kultury, Polacy rozwijali

[152] *Dokumenty IV Zjazdu Związku...*, s. 5 nn.

[153] Z. Balcewicz, *By Ojczyzna...*; A. Brodawski, *Dążymy do...*; G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 336.

[154] *Uchwała Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy z 5 maja 1988 roku. O pracy Wileńskiej Miejskiej Organizacji Partyjnej w pogłębianiu wychowania ideowo-klasowego, internacjonalistycznego i patriotycznego ludności w świetle uchwał lutowego (1988 r.) Plenum KC KPZR*, „Czerwony Sztandar", 8 maja 1988.

działalność zespołów pieśni i tańca. Utrudnienia lokalowe uniemożliwiały jednak rozwój życia teatralnego, stwarzając wręcz zagrożenie dla jego dalszego funkcjonowania. Uczestnictwo w tych warunkach w działalności twórczej i artystycznej świadczyło o dużym przywiązaniu do kultury w ojczystym języku i potrzebie jej kultywowania. Miało to istotne znaczenie dla podtrzymywania i rozwoju świadomości narodowej oraz przekazywaniu jej następnym pokoleniom.

Rozdział VIII

DUSZPASTERSTWO POLAKÓW NA LITWIE

Mimo różnorodnych restrykcji Litwa, podobnie jak i Łotwa, były specyficznymi republikami na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Istniała bowiem tam sieć parafii i quasi normalna administracja kościelna. Pozostawiono też Seminarium Duchowne w Kownie, z niewielkimi limitami przyjęć, wyznaczanymi przez władze[1]. Przyjmowano do niego głównie Litwinów, ale kształcili się tam również Polacy. W okresie władzy radzieckiej, pomimo różnorakich trudności wynikających z funkcjonowania w państwie z dominującą ideologią materialistyczną i ateistyczną, życie religijne, było jedną z nielicznych dziedzin, w których Polacy, pomimo rozmaitych ograniczeń mogli korzystać z pewnych praw oraz pielęgnować swoją tożsamość religijną i narodową. To był właśnie jeden z najważniejszych mechanizmów podtrzymujących świadomość narodową oraz zmniejszających zakres procesu asymilacji.

Rok 1987 był znaczący dla życia religijnego, gdyż obchodzono wówczas 600-lecie chrztu Litwy. Ponieważ papież Jan Paweł II nie uzyskał zezwolenia na odbycie pielgrzymki do tej republiki, uroczystości z tej okazji odbyły się zarówno w Watykanie jak i na Litwie. W Wilnie w ramach obchodów zostały m.in. odprawione przez biskupów msze jubileuszowe w sześciu kościołach. Cztery były w języku litewskim, a dwie po polsku. Jedynym gościem, spoza ZSRR był biskup pomocniczy z Włocławka Roman Andrzejewski, który wraz z bp Vladasem Michelevičiusem odprawił nabożeństwo w kościele pw. św. Ducha. Druga msza natomiast miała miejsce w kościele pw. św. Rafała, a poprowadził ją bp Vincentas Sladkevičius[2]. Wydarzenia związane z jubileuszem niewątpliwie wpłynęły pozytywnie na ożywienie życia religijnego. Nie bez znaczenia była też powolna liberalizacja dominującego systemu w kraju.

---

[1] R. Dzwonkowski, *Kościół na Wschodzie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Znad Wilii", 16–30 września 1998.

[2] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony*..., s. 31–32.

Polacy, którzy w zdecydowanej większości, pomimo grożących konsekwencji, w większości trwali cały czas przy Kościele, zaczęli w nowych warunkach stawiać postulaty religijne, dotyczące zwłaszcza potrzeby ochrony obiektów sakralnych. Redakcja „Czerwonego Sztandaru" zamieszczała wypowiedzi czytelników, dotyczące tego zagadnienia już od początku 1988 roku[3]. Wkrótce też republikańskie władze, zaczęły czynić ustępstwa wobec Kościoła. W dniu 12 maja 1988 r. doszło do spotkania kierownictwa litewskiego z hierarchią katolicką. Wyrażono wtedy zgodę na przydział dodatkowej powierzchni dla seminarium w Kownie, zwiększenie limitu przyjęć do tej uczelni oraz otwarcie pracowni dewocjonaliów w Wilnie[4]. W efekcie przyjęto wszystkich 46 kandydatów do stanu duchownego. Stanowiło to jedną trzecią wszystkich osób kształcących się w seminarium. Ogłoszono też niektóre święta kościelne, jako dni wolne od pracy[5]. Punktem przełomowym była ustawa Rady Najwyższej LSRR z dnia 14 lutego 1990 r. odwołująca dekret Prezydium RN LSRR z 19 czerwca 1948 r. „O nacjonalizacji domów modlitw i budynków klasztornych, a także domów mieszkalnych parafii religijnych". Zobowiązano równocześnie lokalne organy władzy, do dokonania zwrotu wcześniej zajętych nieruchomości. Dla podkreślenia wagi tego kroku, kontrolę nad wykonaniem owego postanowienia powierzono Radzie Ministrów LSRR[6]. Ustawa ta była odpowiedzią na apel Episkopatu Litwy z 1989 roku[7]. Kompleksowo zagadnienie stosunków państwa i Kościoła zostało uregulowane uchwałą Rady Najwyższej RL z dnia 12 czerwca 1990 r., poprzez przyjęcie „Aktu restytucji Kościoła katolickiego".

Jednocześnie jednak zaczęły pojawiać się pewne rozbieżności w traktowaniu katolików narodowości polskiej i litewskiej. W 1987 r. w Wilnie czynnych było 11 kościołów, w których nabożeństwa odbywały się w 2 po polsku, 2 po litewsku, w pozostałych po polsku i litewsku[8]. Wraz ze zwrotem obiektów sakralnych, Polacy oczekiwali też zwiększenia możliwości uczestniczenia w modlitwach w języku ojczystym. Dotyczyło to zwłaszcza katedry, utworzenia polskiego wydziału w seminarium duchownym oraz powołania w Archidiecezji Wileńskiej biskupa pomocniczego, będącego polskiej narodowości i mającego za zadanie opiekowanie się polskimi katolikami. Pomimo wielokrotnego ponawiania tych wniosków, zwłaszcza

[3] *Czekamy na opinie czytelników*, „Czerwony Sztandar", 27 lutego 1988; O. Bogdanowicz, *Dalsze dzieje perły baroku*, „Czerwony Sztandar", 27 lutego 1988; H. Jotkiałło, *Z autentyczną miłością do miasta*, „Czerwony Sztandar", 25 lipca 1988; E. Misiulis, *SOS: zabytki przeszłości*, „Czerwony Sztandar", 15 września 1988.

[4] ELTA, *Spotkanie z hierarchią Kościoła katolickiego*, „Czerwony Sztandar", 15 maja 1988.

[5] P. Anilionis, *Czyni się zadość słusznym prośbom wierzących*, „Czerwony Sztandar", 12 listopada 1988.

[6] *Ustawa Litewskiej SRR O zwrocie domów modłów i innych budynków parafiom religijnym*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1990.

[7] *Budujemy nowe mosty współpracy*, „Czerwony Sztandar", 20 października 1989.

[8] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Mickuńskie konfrontacje*, „Czerwony Sztandar", 11 kwietnia 1987.

w odniesieniu do mszy w katedrze w całym omawianym okresie postulaty te nie zostały zrealizowane. Aczkolwiek jeszcze przed zwrotem przez państwo Bazyliki, zapowiadano wprowadzenie porannej mszy w języku polskim, a Polacy uczestniczyli w akcjach zbierania podpisów pod apelem domagającym się oddania tej świątyni wiernym[9]. Wyjaśniając to postępowanie abp Audrys Juozas Bačkis stwierdził w 1996 r." „Rozumiem pragnienie wiernych mówiących w języku polskim. Katedra została odzyskana w czasie walki o wolność i niepodległość Litwy. Stała się przez to symbolem odzyskanej wolności. (...) Sądzimy więc, że dzisiaj społeczeństwo litewskie nie zrozumiałoby, gdybyśmy wprowadzili w katedrze nabożeństwa, które nie byłyby odprawiane w języku litewskim"[10].

1. Zasięg duszpasterstwa

Na początku lat 90. w wielu podwileńskich parafiach służbę pełnili kapłani w dość podeszłym wieku[11]. Część polskiego duchowieństwa, według Czesława Okińczyca, była też skierowana do parafii o przewadze ludności litewskiej[12]. Jak podaje Adam Hlebowicz, w 1991 r. księży narodowości polskiej było już tylko 15. Wynikało to ze zbyt małej liczby alumnów przyjmowanych wcześniej do seminarium w Kownie oraz dużego stopnia relegowania już kształcących się kleryków[13]. Zaskakujące było to, że np. w 1990 r. nie zakwalifikowano żadnego, z 8 ubiegających się o przyjęcie Polaków[14]. Sytuacja pod tym względem zaczęła poprawiać się w pewnym stopniu w niepodległej Litwie. Ponieważ w 1991 r. wprowadzono w kowieńskim seminarium jako obowiązkowy lektorat z języka polskiego dla kleryków mających pracować w parafiach Wileńszczyzny[15]. Początkowo Polacy kształcili się też w utworzonym w 1990 r. seminarium duchownym w Grodnie na Białorusi. Były to osoby nie przyjęte na Litwie ze względów językowych[16]. Po założeniu seminariów

[9] J. Kozicz, *Czy w Katedrze będą msze po polsku?*, „Czerwony Sztandar", 23 kwietnia 1989; *Rezolucje I Zjazdu Związku...*; V. Czepajtis, *Karczowanie rojstów* (wywiad przeprowadzony przez P. Łojewskiego), „Czerwony Sztandar" 22 czerwiec 1989, za „Tygodnik Kulturalny", nr 23; A. Brodawski, *Dążymy do...*; K. Marczyk, *Katedra*, „Czerwony Sztandar", 24 października 1989; Taż, *Struktury a praca*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1990; *Przemówienie prezesa Związku Polaków na Litwie Jana Mincewicza podczas uroczystości otwarcia Zjazdu*, „Nasza Gazeta", 1 września 1992; A. Dawidowicz, *List otwarty*, „Wileńskie Rozmaitości", wrzesień–październik 1993; J. Lewicki, *Jak stworzyć...*; M. Kosman, *Orzeł i Pogoń...*, s. 330; K. Marczyk, *Kustosz niepodległości*, „Znad Wilii", 2/4, 2000, s. 56.

[10] PAP, WSM, *Spór o polskiego księdza*, „Gazeta Wyborcza", 26 czerwca 1996.

[11] Z. Dulko, *Seminarium dla Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 24 kwietnia 1991.

[12] C. Okińczyc, *O sytuacji Polaków na Litwie*, [w:] *Belarus Lithuania Poland Ukraine*, red. J. Kłoczowski, H. Gapski, Lublin–Rome 1994, s. 454.

[13] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 34–35.

[14] K. Marczyk, *Struktury a praca...*

[15] H. Gładkowska, *Pierwsza zbiorowa modlitwa po polsku w murach Seminarium*, „Kurier Wileński", 4 kwietnia 1991.

[16] A. Hlebowicz, *Seminaria na Wschodzie*, „Tygodnik Powszechny", 5 lipca 1998.

diecezjalnych w Telszach (1990) i Wilnie (1993), zwiększyły się także możliwości kształcenia przyszłych duchownych narodowości polskiej. W 1993 r. na Litwie było łącznie 277 kleryków, z czego 16 Polaków – 8 w Kownie i 8 w Wilnie[17]. Stanowili oni 5,8% osób przygotowujących się do stanu kapłańskiego w seminariach diecezjalnych. W 1995 r. w Wilnie na 36 kleryków 8 było narodowości polskiej, a w Kownie 5 Polaków szykowało się już do święceń kapłańskich[18]. Nastąpiła więc poprawa sytuacji, jednak nie rokowało to radykalnej zmiany w możliwościach niesienia posługi duszpasterskiej przez Polaków. Bowiem w 1994 r. było na Wileńszczyźnie 27 nieobsadzonych parafii o przewadze ludności polskiej[19]. A po pięciu latach jeszcze ok. 20[20].

W tej sytuacji wierni zwracali się więc o przyjazdy z Macierzy duchownych do pracy duszpasterskiej. Początkowo nie wyrażano na to zgody. Jednakże po mianowaniu na administratora apostolskiego Archidiecezji Wileńskiej bp Juozasa Tunaitisa, uzyskano pozwolenie na przybycie pięciu księży. W sierpniu 1991 r. przyjechali ks. Dariusz Stańczyk, którego skierowano początkowo do Kalwarii Wileńskiej, ks. Wojciech Górlicki do Ejszyszek oraz zakonnicy o. Dariusz i o. Witold (dominikanie) do kościoła pw. św. Ducha w Wilnie i o. Sławomir (franciszkanin) do Miednik[21]. W ciągu 5 lat liczba księży z Rzeczpospolitej wzrosła do 8[22]. Później jeszcze nieznacznie się zwiększyła, nie wszyscy jednak byli zatrudnieni na prawach wikariusza lub administratora w parafii, przyjeżdżając tylko na 6–12 miesięcy. Ich obecność była wysoko oceniana przez wiernych, tym bardziej, że wnieśli wiele nowych form pracy duszpasterskiej[23]. Odmienny stosunek do tej kwestii mieli przedstawiciele nacjonalistów litewskich, którzy wyolbrzymiali liczbę księży i sióstr zakonnych z Polski, oskarżając ich jednocześnie o prowadzenie procesów polonizacyjnych[24]. Jednak według powszechnej opinii polskich katolików, był to zarzut nieprawdziwy i krzywdzący.

Niemniej, w czerwcu 1995 r. ks. Izydor Sadowski, który urodził się w Polsce, a wiele lat pracował w Kanadzie wśród polskich i litewskich katolików, bez podania przyczyn dostał polecenie wyjazdu z parafii św. Jana Bosko, w której był od 1992 r. Początkowo odprawiał tam nabożeństwa pod otwartym niebem, następnie wraz

[17] Tenże, *Kościół na Litwie*, „Ład", 17 kwietnia 1994.

[18] C. Paczkowska, *Tematem dyskusji – sprawy Kościoła*, „Nasza Gazeta", 16–22 grudnia 1995.

[19] Z. Wietrzak, *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków 1997, s. 108.

[20] W owym czasie studiowało w seminarium wileńskim 64 kleryków, z czego 15 było narodowości polskiej. Placówka ta miała charakter międzydiecezjalny i gdy wzięłoby się pod uwagę tylko osoby z terenów Wileńszczyzny, to Polacy stanowiliby 50%. Jednocześnie w innych seminariach zmniejszyła się liczba polskich kleryków, która wahała się w granicach 1–2 osób. T. Jasiński, *Świeży powiew...*

[21] D. Stańczyk, *Duszpasterz Wileńszczyzny...*

[22] PAP, WSM, *Spór o polskiego...*

[23] T. Jasiński, *Świeży powiew...*; D. Stańczyk, *Nie żyć...*

[24] K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 13 października 1993; *Wczoraj w prasie Litwy*, „Kurier Wileński", 11 stycznia 1995.

z parafianami wybudował kaplicę i rozpoczął prace przy wznoszeniu kościoła. Jak podkreślali parafianie, położył on ogromne zasługi dla odrodzenia życia religijnego w wileńskiej dzielnicy Leszczyniaki (Lazdynai)[25]. Także latem 1995 r. z kościoła św. Ducha do klasztoru św. Filipa i Jakuba, gdzie nie było mszy św. w języku polskim, przeniesieni zostali dominikanie o. Witold Słabig i o. Dariusz Kantypowicz[26]. W 1996 r. podjęto zaś kroki restrykcyjne wobec ks. Dariusza Stańczyka, ks. Wojciecha Górlickiego i ks. Szymona Wikło. W efekcie, w czerwcu abp Audrys Juozas Bačkis zdecydował o odwołaniu administratora parafii pw. św. Michała Archanioła w Szumsku ks. D. Stańczyka, bez przydzielania innej placówki. Wywołało to liczne protesty wiernych, którzy wskazywali na duże zaangażowanie i gorliwość swojego kapłana. Doprowadził on bowiem do istotnego ożywienia życia religijnego na swoim terenie. Organizował pielgrzymki, w tym rowerowe do Rzymu i innych miejsc ważnych dla Kościoła katolickiego w Litwie, Polsce, Łotwie, Estonii, Białorusi i Ukrainie. Odnowił i wyposażył świątynię, w każdej wsi ustawiono krzyże pod którymi zbierano się na modlitwy, a w Kowalczukach rozpoczął budowę kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego. Ogółem na terenie parafii pobudował 33 kapliczki – symbolicznie tyle, ile lat przeżył Jezus Chrystus na ziemi. Jednakże prośby i apele nie poskutkowały i z dniem 29 lipca 1996 r. ks. D. Stańczyk zakończył posługę duszpasterską[27]. Wyjechał on na studia do Rzymu. Jednocześnie został poinformowany, że po zmianie sytuacji społecznej i politycznej będzie mógł powrócić do pracy duszpasterskiej na Wileńszczyźnie. Był też zapraszany na krótkie okresy czasu do pomocy

[25] A. Czajkowska, *Łzy podczas mszy św.*, „Kurier Wileński", 24 czerwca 1995.

[26] Inf. wł., *Polacy z wizytą u biskupa*, „Nasza Gazeta", 29 lipca – 4 sierpnia 1995; *Dominikanie w kościele świętych – Filipa i Jakuba*, „Znad Wilii", 15–30 września 1995; D. Pieszko, *Brakuje nam o. o. Witolda i Dariusza*, „Kurier Wileński", 20 września 1995.

[27] D. Stańczyk, *Pielgrzymka rowerowa do Rzymu. Dokonanie zwycięstwa wiary* (wywiad przeprowadzony przez H. Ostrowską), „Magazyn Wileński", 1–31 sierpnia 1993; Inf. wł., *Na siodełkach – śladami Ojca Świętego*, „Nasza Gazeta", 23–29 sierpnia 1994; W. Rynkiewicz, *Rowerami po Litwie, Łotwie i Estonii*, „Znad Wilii", 19 września 1994; D. Macutkiewicz, *Żeby nasza wiara była głęboka i niezachwiana*, „Nasza Gazeta", 20–26 września 1994; K. Adamowicz, *Rowerami przez Litwę*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1995; Inf. wł., *Na rowerach przez Litwę*, „Nasza Gazeta", 27 czerwca – 3 lipca 1995; D. Stańczyk, *Pielgrzymka mężczyzn*, „Przyjaźń", 12–18 kwietnia 1996; Inf. wł., *Rozpoczęcie budowy świątyni*, „Nasza Gazeta", 3–9 maja 1996; Inf. wł., *Powstanie świątynia*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1996; PAP, WSM, *Spór o polskiego...*; *Z prośbą zostawić proboszcza*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; Inf. wł., *Dwie pozycje biskupów w tej samej sprawie*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996; *Трудьі ксендза Станьчика*, „Дружба", 19–25 июля 1996; C. Paczkowska, *Z Wilna do Lwowa – „szlakiem Kresów"*, „Nasza Gazeta", 23–29 sierpnia 1996; J. Sienkiewicz, *Quo vadis, ecclesiae? (cz. 2)*, „Magazyn Wileński", sierpień 1996; A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 8 września 1996; H. Fiedorcowa, *Postarali się sprostać wyzwaniu*, „Nasza Gazeta", 13–19 września 1996; A. Lassota, *W Szumsku stoją już Trzy Krzyże*, „Kurier Wileński", 17 września 1996; D. Stańczyk, *Kaplica Matki Bożej Różańcowej w Kowalczukach*, „Magazyn Wileński", październik 1996; (ho), *Jubileusz parafii w Szumsku*, „Magazyn Wileński", listopad 1996; PAP, *Rower od Jana Pawła II dla pielgrzymów – rowerzystów*, „Kurier Wileński", 30 maja 1997; (czp.), *Rowerem na podbój XXI wieku*, „Nasza Gazeta", 14–20 sierpnia 1997; D. Stańczyk, *Budowanie fundamentów wiary* (wywiad przeprowadzony przez H. Ostrowską), „Magazyn Wileński", październik–listopad 1997.

w różnych parafiach, także przez księży litewskich oraz nadal udzielał się w ruchu harcerskim[28].

Jak wynika z oficjalnych danych, w 1991 r. w 83 parafiach nabożeństwa odbywały się w języku polskim[29]. Dwa lata później podawano, iż w 68 odbywają się równolegle msze po polsku i litewsku[30]. Gdyby przyjąć założenie, iż nie zmieniła się liczebność ogółu parafii z nabożeństwem w języku polskim to wynikałoby z tego, że w 15 odprawiano wyłącznie po polsku. Wydaje się to jednak być wielkością wątpliwą. Według danych opublikowanych w 1995 r. zmniejszyła się do 71 ogólna liczba świątyń w których Polacy mogli uczestniczyć w liturgii w języku ojczystym. Najwięcej było ich na terenie Archidiecezji Wileńskiej, gdzie funkcjonowało ogółem 91 parafii, a w nich czynnych było 103 kościoły i kaplice. W 34 z nich nabożeństwa odbywały się tylko po litewsku, 32 tylko po polsku i 37 w języku polskim i litewskim. Msze po polsku były w Wilnie, Kownie, Druskiennikach oraz rejonach – jezioroskim, ignalińskim, solecznickim, święciańskim, szyrwinckim, trockim, orańskim i wileńskim[31].

Tabela 21. Liczba świątyń z mszą w języku polskim (dane opublikowane w 1995 roku)

Obszar działania	Ilość kościołów i kaplic
Archidiecezja Wileńska	69
z nich w Wilnie	10
Diecezja Kowieńska	1
Diecezja Koszedarska	1
Ogółem	71

Źródło: S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 47.

Wszystkie wymienione dane dotyczące ilości nabożeństw pochodzą z Departamentu Narodowości, przekształconego później w Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych. Różnice, które pojawiają się w kilkuletniej perspektywie mogą świadczyć o nieustabilizowanej sytuacji językowej, wynikającej z braku księży narodowości polskiej. Pewne ograniczenia dokonywać się musiały zwłaszcza w terenach wiejskich, gdyż w Wilnie, Polacy stopniowo, ale uzyskiwali większą dostępność do mszy w swoim języku[32]. Powoli też zwiększała się ilość

[28] Tenże, *Nie żyć...*

[29] H. Kobeckaite, *Na niwie...*

[30] Taż, *Mniejszości narodowe*, „Kurier Wileński", 16 marca 1993.

[31] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 47.

[32] Tamże; J. L., *Msza św. w jęz. polskim w kościele pw. Błog. Jerzego Matulewicza*, „Kurier Wileński", 4 września 1997. Na początku 2000 roku w Wilnie były odprawiane po polsku niedzielne msze święte w następujących świątyniach: kościół św. Ducha (wyłącznie po polsku) – 5 razy dziennie, kościół św. Teresy – 3, kościół Franciszkański Wniebowzięcia NMP – 1, kościół Wszystkich Świętych – 1,

księży Polaków. W 1993 r. było ich 25[33], w 1994 r. 31 (z czego 12 z Polski)[34], w drugiej połowie tego roku liczba ta wzrosła do 32[35], a dwa lata później ponad 30 (8 z Rzeczpospolitej)[36]. W 1998 r. w Archidiecezji Wileńskiej pracowało 36 duchownych polskich, z czego 10 było obywatelami RP[37]. Wahania te były skutkiem zmiennej liczebności duchownych z Polski. Niemniej, pomimo możliwości pracy księży z Macierzy, procent kapłanów narodowości polskiej, był mniejszy niż Polaków na Litwie. W 1994 r. duchowni polscy stanowili 4,5% ogółu, a gdyby wzięto pod uwagę tylko autochtonów to byłoby ich 3%[38]. Miejscowi absolwenci seminariów duchownych, nie zwiększali niestety ogólnej liczby księży polskich, gdyż jak wynika z przedstawionych danych, wchodzili oni niejako na miejsca zwalniane przez duchownych z Rzeczpospolitej. W konsekwencji musieli niejednokrotnie obsługiwać po kilka miejscowości jak ks. Józef Aszkiełowicz, który pod swoja opieką miał Turgiele, Taboryszki, Kamionkę i Onżadów na Białorusi[39]. Czy też ks. Witold Michałowski, zajmujący się nie tylko rozległą parafią w Rukojniach, ale także Kiwiszkami[40].

Na Litwie zaczęły odradzać się też zakony. Ich rejestrację rozpoczęto od 20 lipca 1990 r. Jako pierwszy powstał klasztor franciszkanów w Kretyndze na Żmudzi, otwarty 5 sierpnia 1990 roku[41]. Franciszkanie konwentualni w dużej mierze przetrwali na Litwie dzięki o. Kamilowi Wiłymańskiemu OFMConv, który po powrocie z zesłania kontynuował pracę duszpasterską. Gdy Litwa odzyskała niepodległość, zwrócił się on do przełożonych o zgodę na utworzenie klasztoru w Miednikach. Starał się też o zwrot budynków sakralnych w Wilnie i Kownie. Podjął także trud odzyskania i generalnego remontu najstarszego kościoła w Wilnie, pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zabranego przez władze na archiwum NKWD w 1949 r. Następnie świątynia ta została zdewastowana już w nowych warunkach państwowych. Odbywało to się pod pretekstem badań konserwatorskich i archeologicznych. Zniszczono wtedy dach, posadzkę, uszkodzono w wielu miejscach ściany, wyburzono podziemia wraz ze szczątkami spoczywających tam zakonników. Świątynię w opłakanym stanie zwrócono Kościołowi w 1995 r. Pierwsza msza została odpra-

kościół św. Piotra i Pawła – 3, kościół św. Bartłomieja – 1, kościół św. Rafała – 3, kościół Niepokalanego Poczęcia NMP – 2, kaplica bł. Jerzego Matulewicza – 1, kaplica św. Jana Bosko – 2, kościół Opatrzności Bożej – Serca Jezusowego – 2, kościół św. Kazimierza (Nowa Wilejka) – 2, kościół św. Krzyża – 2, kaplica św. Józefa – 1, kościół Chrystusa Króla i Dzieciątka Jezus (Nowa Wilejka) – 1. *Msze niedzielne w języku polskim w kościołach Wilna*, „Nasza Gazeta", 27 stycznia – 2 lutego 2000.

[33] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 47.

[34] A. Hlebowicz, *Kościół na Litwie...*

[35] S. Stankiewicz, *Wokół statystyki*, „Znad Wilii", 3–9 sierpnia 1994.

[36] PAP, WSM, *Spór o polskiego...*

[37] I. Mikłaszewicz, *Kościół katolicki...*, s. 374.

[38] A. Hlebowicz, *Kościół na Litwie...*

[39] J. Lewicki, *Jak stworzyć...*

[40] H. Ostrowska, *Kapłan, który...*

[41] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 90.

wiona tam 10 czerwca 1997 r. Ostatecznie zakon przejął tą świątynię w maju 1998 r. Prace przy niej zaczęto od wywiezienia nagromadzonych śmieci, co trwało kilka tygodni. Opiekę duszpasterską nad wiernymi zaś podjął o. Marek Dettlaff[42]. W Miednikach pierwsze śluby zakonne zostały złożone przez nowicjuszy 20 sierpnia 1995 r. przez Jana Szawejko, Marka Mazajało (nieprzyjętych wcześniej do seminarium wileńskiego, ze względu na słabą znajomość języka litewskiego) oraz Ernestasa Belevičiusa, który wstąpił do zakonu pod wpływem lektury „Rycerza Niepokalanej" i pobytu w Niepokalanowie[43]. W dniu 17 sierpnia odbyła się uroczystość otwarcia klasztoru dominikańskiego przy kościele św. Filipa i Jakuba, do którego przeniesiono dwóch polskich zakonników z kościoła św. Ducha. Jednak pomimo ich próśb nie wprowadzono tam mszy w języku polskim[44].

Kształcenie zakonników odbywało się niejednolicie. Kapucyni pobierali nauki w Polsce. Dominikanie w Czechach. Franciszkanie konwentualni postulat mieli w Wilnie, nowicjat w Miednikach, studia teologiczne odbywali we Włoszech, a filozoficzne w Łodzi (Polska). Jezuicki nowicjat był w Kownie, a naukę pobierali w tamtejszym seminarium lub w Niemczech. Marianie nowicjat odbywali w Mariampolu na Litwie lub w Skórcu w Polsce, studiowali zaś w Kownie, Lublinie (Polska) lub Rzymie (Włochy). Kształcenie kleryków w Polsce służyło zbliżeniu obydwu narodów, jednak proces ten był ograniczany poprzez obawy Litwinów przed ewentualną polonizacją[45]. Ogółem na Litwie na przełomie lat 1997 i 1998 działało 8 męskich i 31 żeńskich zgromadzeń zakonnych[46]. Brak jest dokładniejszych danych co do liczebności zakonników i zakonnic narodowości polskiej. Wiadomo jednak, iż w 1994 r. funkcjonowały 24 zakony żeńskie, w których było 967 sióstr, a w 5 zakonach przełożonymi były Polki[47]. Siostry narodowości polskiej pracowały również w parafiach, zajmując się katechezą, prowadzeniem chórów i pomocą w organizacji pracy duszpasterskiej[48].

[42] H. Jotkiałło, *W kościele Wniebowzięcia NMP po upływie półwiecza odprawiono po raz pierwszy nabożeństwo*, „Kurier Wileński", 12 czerwca 1997; C. Paczkowska, *Rozdział kolejny kościoła franciszkanów*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998; *OO. franciszkanie proszą o pomoc!*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998; C. Paczkowska, *Dzieje kościoła oo. Franciszkanów w Wilnie*, „Orzeł Biały", grudzień 1998; *Odszedł O. Kamil*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1999.

[43] J. Haszczyński, *Pierwsze śluby franciszkanów*, „Słowo Wileńskie", 25–31 sierpnia 1995.

[44] W. Zajączkowska, *Klasztor dominikański otwarty*, tamże.

[45] A. Hlebowicz, *Seminaria na Wschodzie...*; W. Bobryk, *Kształcenie kleryków z terenów byłego ZSRR w seminariach zakonnych w Polsce*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 193.

[46] ELTA, *Dzień życia poświęconego Bogu*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1998.

[47] A. Hlebowicz, *Kościół na Litwie...*

[48] *Wczoraj w prasie...*; H. Ostrowska, *Siejba*, „Magazyn Wileński", lipiec 1996.

2. Nauczanie religii

Polscy katolicy, tak jak i reszta społeczeństwa, domagali się także przyjęcia aktów prawnych umożliwiających oficjalne nauczanie dzieci religii. Z takim postulatem występował m.in. w 1989 r. Jan Ciechanowicz na I Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR[49]. Możliwość taką wprowadzono na Litwie w tym samym roku. Nauczanie religii mogło się odbywać za zgodą rodziców na terenie szkoły lub innych instytucji oświatowych[50]. Od razu też rozpoczęto prowadzenie katechezy. Z braku kadry zajęcia niejednokrotnie prowadziły osoby, które nie miały przygotowania fachowego, ale były obeznane z wiarą. Jak wspomina Wincenty Gricewicz „Co Duch Święty podpowiadał, to oni mówili"[51]. Już na początku 1990 r. przyjechali też z Polski pierwsi katecheci, którzy nauczali prawd wiary oraz przygotowywali dzieci do Pierwszej Komunii Świętej[52]. Nie byli oni jednak w stanie zaspokoić zapotrzebowania. W związku więc z brakami kadrowymi, z inicjatywy sekcji religii Związku Polaków na Litwie, oddziału rejonu wileńskiego, jesienią 1990 r. zostały zorganizowane przy kościele św. Ducha w Wilnie kursy katechetów. Oprócz zasad wiary wykładano tam też metodykę nauczania. Podczas pierwszego roku działalności ukończyło go 67 osób[53]. Ogółem zdobyło kwalifikacje w tym trybie ok. 200 osób. Po przejęciu obowiązku prowadzenia tych kursów od ks. Aleksandra Kaszkiewicza, ks. Jan Kasiukiewicz, zorganizował takie szkolenia również w Solecznikach oraz dodatkowo w języku rosyjskim w Wilnie. Dla prowadzenia strony formalnej tego przedsięwzięcia zostało powołane przy parafii św. Ducha, Polskie Centrum Katechetyczne. Doceniając zaś wkład pracy w nauczanie prawd wiary, abp Audrys Juozas Bačkis powołał ks. J. Kasiukiewicza w skład Komisji Katechetycznej Archidiecezji Wileńskiej[54].

W 1993 r. postanowiono za zgodą bp Juozasa Tunaitisa rozpocząć kształcenie teologiczne przez PCK na poziomie wyższym. Spotkało to się z gorącym poparciem abp białostockiego Stanisława Szymeckiego. Za jego wstawiennictwem zgodziła się przyjeżdżać do Wilna kadra Seminarium Duchownego w Białymstoku. Oficjalne otwarcie Studium Katechetycznego miało miejsce 16 października 1993 r. Jednocześnie ks. J. Kasiukiewicz zwrócił się do Wyższej Zaocznej Szkoły Katechetycznej działającej w każdej diecezji, a afiliowanej przy Uniwersytecie im. Witolda Wielkiego w Kownie, o przyjęcie polskiej grupy z prawem otrzymywania dyplomów. Zostało to zaakceptowane, a program kształcenia dostosowano do wymagań stawianych na

[49] *Tekst przemówienia Jana Ciechanowicza na I Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR*, „Czerwony Sztandar", 4 sierpnia 1989.

[50] G. Błaszczyk, *Litwa Współczesna...*, s. 90.

[51] W. Gricewicz, *Wiara silniejsza...*

[52] *Podniosła uroczystość w kościele św. Ducha*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990.

[53] J. Mincewicz, *Kursy katechetów dobiegły końca*, „Kurier Wileński", 4 kwietnia 1991.

[54] W. Zajączkowska, *Katecheza po polsku*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996.

Uniwersytecie, gdyż po ukończeniu 4 letniego kursu nauczania absolwenci mieli dostawać, dyplomy kowieńskiej uczelni. Pierwszy rok nauki rozpoczęło 64 osoby. Ukończyło zaś w czerwcu 1997 roku – 33[55].

W 1994 r. pojawiła się kolejna możliwość uzyskiwania stopnia naukowego w zakresie teologii. W związku z tym, że większość kadry stanowili wykładowcy z Polski powołano nową jednostkę organizacyjną spełniającą wymogi Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Było to Studium Teologiczne, z 6-letnim programem nauczania, dające możliwość zdobycia tytułu magistra teologii. W ten sposób powstały dwie placówki oświatowe przy kościele św. Ducha, 4-letnie Studium Katechetyczne i 6 letnie Studium Teologiczne[56].

Kształcenie katechetów na miejscu było tym istotniejsze, że 13 lutego 1995 r. została podjęta ustawa rządowa „O trybie tymczasowego zatrudniania obcokrajowców w Republice Litewskiej". Jak wynikało z niej bez specjalnych zezwoleń nie mogli nauczać religii w szkołach, ani księża, ani katecheci nie posiadający obywatelstwa Republiki Litewskiej. Liczbę osób, które mogły być zatrudnione w tym charakterze określał urząd pracy. Poza tym potrzebne były specjalne wizy, które na okres roku lub dwóch wydawał Departament Migracji. W efekcie wiele zakonów musiało odesłać siostry do Polski, gdyż uzyskanie stosownych dokumentów i zezwoleń było bardzo trudne[57]. Jak podaje Jan Sienkiewicz, w następstwie tych działań Litwę opuściło kilkudziesięciu katechetów[58]. Nowe rozwiązania wymierzone były wyraźnie w obywateli polskich. Władze w ten sposób chciały ograniczyć możliwości oddziaływania na młodzież przez osoby z Polski. Należy podkreślić, że były one wysoko oceniane za swoją pracę przez uczniów i rodziców, co sprzyjało budowaniu pozytywnego obrazu Rzeczpospolitej. Być może to właśnie było przyczyną podjęcia tej decyzji, zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę lituanizacyjne inicjatywy w oświacie. Potwierdzałoby to np. niezezwolenie na dalszą pracę w 1997 r. w Trokach, Starych Trokach, Landwarowie i Rykontach, katechetce M. Kozioł. Miała ona wyższe wykształcenie teologiczne i nie ograniczała się tylko do nauczania w szkole, ale także organizowała zajęcia pozalekcyjne. Na jej miejsce zatrudniono zaś osobę, która według mieszkańców nie posiadała odpowiednich kwalifikacji i nie angażowała się w działalność wykraczającą poza zakres obowiązków[59].

Jak wynika z relacji, zainteresowanie nauką religii wśród uczniów szkół polskich było znacznie wyższe niż w placówkach z innym językiem wykładowym[60].

[55] Tamże; Absolwentka, *25 dyplomów*, „Spotkania" 1–31 lipca 1997. Pomimo, że w tytule wyszczególniono liczbę 25, w tekście wspomina się o 33 absolwentach. Prawdopodobnie wynika to z tego, że nie wszyscy zgłosili się na uroczyste zakończenie.

[56] W. Zajączkowska, *Katecheza po polsku...*; B. B. Nadtoczy, *Zjeżdżają się tu Polacy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Opiekun", 19 sierpnia 2001.

[57] W. Zajączkowska, *Klasztor dominikański...*; D. Stańczyk, *Nie żyć...*

[58] J. Sienkiewicz, *Quo vadis ecclesiae?*, „Magazyn Wileński", 1–15 września 1995.

[59] 20 podpisów, *List otwarty w sprawie nauczania religii*, „Kurier Wileński", 16 grudnia 1997.

[60] W. Gricewicz, *Wiara silniejsza...*; T. Jasiński, *Świeży powiew...*; B. B. Nadtoczy, *Zjeżdżają się...*

Potwierdzają to też dane statystyczne. Wynika z nich, że np. w roku szkolnym 1991/1992 w Wilnie uczęszczało na katechezę 47% wszystkich uczniów. Natomiast ze szkół i klas polskich 91,9%[61]. W skali kraju w tym samym czasie w placówkach z polskim językiem wykładowym odsetek ten wynosił 91,3%, co było najwyższym wskaźnikiem w szkolnictwie. Należy też dodać, iż znaczna grupa Polaków z placówek rosyjskich, także uczestniczyła w lekcjach religii. Tendencja ta utrzymała się też w późniejszych latach, ale jak zaznacza Severinas Vaitiekus, po roku 1991/1992 nie były gromadzone dane o prowadzonej katechezie według języka wykładowego w szkołach[62].

3. Aktywność życia religijnego

Według badań ankietowych z 1994 r., Polacy w większym procencie byli wyznawcami religii katolickiej niż Litwini. Przynależność do tego Kościoła zadeklarowało 94,4% Polaków i 90,6% Litwinów. Po 0,4% w obydwu społecznościach określiło się jako prawosławni. Natomiast niewierzących było 5,2% wśród Polaków i 8,5% Litwinów[63]. Na terenach zwartego zamieszkiwania Polaków, jak rejon solecznicki, gdzie stanowią oni 80% mieszkańców deklaracje religijności były jeszcze wyższe. Aż 97,7% ludności polskiej uznało się za wierzących, a litewskiej 90,6%[64]. Również bardziej praktykujący byli Polacy niż Litwini. Aczkolwiek wyraźne były tu w każdej grupie efekty wieloletniej indoktrynacji ateistycznej i utrudniania praktyk religijnych. W każdą, lub w prawie każdą niedzielę, uczęszczało bowiem na mszę świętą łącznie 24,9% Polaków i 12% Litwinów[65].

Tabela 22. Częstotliwość uczęszczania do kościoła

Narodowość	W każdą niedzielę	Prawie w każdą	1–2 razy w miesiącu	Tylko w wielkie święta	Tylko z różnych okazji	Nie chodzi
Polacy	10,1%	14,8%	27,8%	34,1%	8,1%	5,1%
Litwini	5,4%	6,6%	17,8%	45,3%	17,2%	7,6%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 88.

[61] A. S., *Bałagan wileński*, „Nasza Gazeta", 15 listopada – 15 grudnia 1991.

[62] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 48–49.

[63] *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 88.

[64] Badanie to zostało przeprowadzone w 1989 r., obserwując jednak ogólne tendencje wzrostu religijności, możemy uznać iż w ciągu kilku lat deklarowana grupa pozostała na niezmienionym poziomie, lub uległa pewnemu wzrostowi. I. Borowik, *Religijność społeczeństw postkomunistycznych*, [w:] *Polityka narodowościowa państw Europy Środkowowschodniej*, red. J. Z. Pietraś, A. Czarnocki, Lublin 1993, s. 56.

[65] *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 88.

Ludność polska przejawiała również dużą aktywność w tworzeniu grup modlitewnych i organizacji religijnych. Działały bowiem – Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie, Hufiec Maryi w składzie Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie, Stowarzyszenie św. Zyty i Klub Młodzieży Katolickiej. Pierwsze wspólnoty neokatechumenalne powstały w Wilnie w maju 1992 r. Po dwóch latach funkcjonowały one jednak już tylko przy polskim kościele św. Ducha i polsko-litewskim kościele św. Rafała[66]. Odrodziło się także Rycerstwo Niepokalanej. Był to ruch maryjno-apostolski, założony w 1917 r. przez św. Maksymiliana Kolbe. Jego celem było nawracanie grzeszników, a zwłaszcza odstępców od wiary i nieprzyjaciół Kościoła. Pierwsza grupa została założona 29 sierpnia 1993 r., przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Wilnie, z inicjatywy Polaków z RP i USA. Pracę rozpoczęli wtedy animatorzy Iwona Karpowicz, Maria Stankiewicz, Zofia Łukina, oraz Tadeusz Švedavičius, który w 1994 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. Działalność ich przejawiała się poprzez wspólną modlitwę, opiekę nad chorymi, uczestniczenie w pielgrzymkach i rozpowszechnianie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej". Byli oni aktywni także w innych parafiach, m.in. Chrystusa Króla w Kolonii Wileńskiej, gdzie animatorem był Wincenty Gricewicz. Jak się szacuje Rycerstwo Niepokalanej zrzeszało kilkaset osób[67]. Podejmowano też inne inicjatywy, jak utworzenie w Kolonii Wileńskiej młodzieżowej grupy modlitewnej Apostolstwo Świeckich w Dziele Miłosierdzia Bożego[68].

Parafie w których dominowała ludność polska, przejawiały również wiele innych form aktywności i oddziaływania duszpasterskiego. Organizowano przy nich m.in. chóry, teatrzyki, przywracano tradycyjne formy praktyk, jak procesje we wsiach w Boże Ciało, prowadzono akcje charytatywne, wspólnie kolędowano, co miało wpływ na zwiększone zainteresowanie życiem religijnym[69]. Podejmowano też inne inicjatywy jak np. przygotowanie nagrania płyty kompaktowej, z zapisem mszy poświęconej 50-leciu kapłaństwa Ojca Świętego, odprawionej w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP. Nagranie zostało przekazane do Watykanu przez Alika Krzywickiego-Bielana, za co otrzymał 10 grudnia 1996 r. podziękowanie i błogosławień-

[66] C. Paczkowska, *W wileńskiej parafii św. Rafała Archanioła*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994.

[67] J. Lewicki, *Rosną szeregi Rycerstwa Niepokalanej*, „Kurier Wileński", 13 lutego 1996; J. Rekwardt, *Rycerstwo Niepokalanej*, „Spotkania", 1–31 lipca 1997; Inf. wł., *80-lecie Rycerstwa Niepokalanej*, „Nasza Gazeta", 21–27 sierpnia 1997.

[68] J. Lewicki, *Jak stworzyć...*

[69] *Odrodzona tradycja*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1994; W. Górlicki, *Duszpasterz w Ejszyszkach* (wywiad przeprowadzony przez M. Romana), „Nasza Gazeta", 20–31 grudnia 1994; J. Szagun, *Boże Narodzenie w Rudziszkach*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; E. Adamkiewicz, *Nad Datnówką brzmiały polskie kolędy!*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; W. Sipowicz, *Święto sierot w Niemieżu*, „Nasza Gazeta", 16–23 stycznia 1997; Inf. wł., *Z kolędą po Wileńszczyźnie*, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997; H. Mażul, *„Sąd ostateczny" u księdza Aszkiełowicza!*, „Nasza Gazeta", 6–12 sierpnia 1998; T. Z., *W Mickunach uroczyście obchodzono święto Matki Boskiej Zielnej*, „Przyjaźń", 20–26 sierpnia 1998; H. Ostrowska, *Kapłan, który...*; J. Tryk, *Pierwsze lody ruszyły*, „Kurier Wileński", 14–16 lipca 2001.

stwo z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej[70]. Polscy katolicy zaczęli inicjować też szersze działania kulturotwórcze. Od 1990 r. organizowano Festiwal Pieśni i Poezji Religijnej „Ciebie, Boże, Wysławiamy". Z okazji zbliżającej się wizyty papieża Jana Pawła II na Litwie, w roku szkolnym 1992/1993 przeprowadzono Olimpiadę Wiedzy Religijnej, gdzie głównymi nagrodami były wyjazdy do Częstochowy oraz Denver na spotkanie z Ojcem Świętym[71]. W 1993 r. rozpoczęły się doroczne Przeglądy Zespołów Kolędniczych[72]. Od 1995 r. odbywały się Parafialne Dni Młodzieży. W ich trakcie miały miejsce oprócz spotkań modlitewnych, m.in. występy chórów kościelnych i innych grup wokalnych, przedstawienia teatrzyków oraz rozgrywki sportowe[73]. W listopadzie 1996 r. zorganizowano w Wilnie Sympozjum „Święty Rafał Kalinowski i Jego epoka (1835–1907)", w którym wzięło udział liczne grono osób. Jak podkreślił na zakończenie bp Juozas Tunaitis „Wciąż mało wiemy o świętych, związanych z Wilnem i Litwą, dlatego podobne sympozja powinny być częściej organizowane. To, obecne jest pierwszym ziarnem, w przyszłości czekają następne – o bł. s. Faustynie, ks. Michale Sopoćce, Michale Giedroyciu i innych wybitnych osobistościach tej ziemi"[74]. Znaczącym wydarzeniem w tej dziedzinie było zorganizowanie w dniach 1–6 kwietnia 1997 r. przez parafię św. Ducha w Wilnie i redakcję „Spotkań", Tygodnia Miłosierdzia Bożego i Kultury Chrześcijańskiej. W jego ramach odbywały się spotkania modlitewne, konferencje tematyczne, koncerty oraz występy teatralne. Przygotowano też szereg odczytów o zróżnicowanej tematyce oświatowo-religijnej. Wśród prelegentów byli nie tylko przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, ale także goście z Rosji i Polski. Uwieńczeniem tygodnia stał się zaś finał Festiwalu Pieśni i Poezji Religijnej „Ciebie, Boże, Wysławiamy"[75].

Polscy duchowni poszukiwali też nowych metod pracy z wiernymi. Chodziło o przekazywanie prawd wiary i docieranie do tych, którzy znaleźli się daleko od Kościoła. Przy braku duchownych i katechetów, doceniano rolę oddziaływania poprzez środki społecznego przekazu[76]. W polskiej audycji Radia Litewskiego tematyka religijna stale była poruszana od 1989 r. Na początku były to wywiady z księżmi, a od 1991 r. w każdą niedzielę homilię głosił ks. Wojciech Górlicki, który przyjechał na Litwę z diecezji radomskiej. W latach 1993–1996 katechezy w czwartki prowadził ks. Dariusz Stańczyk[77]. Audycje religijne były również nadawane na antenie

[70] Inf. wł., *Z Wilna – dla Ojca Świętego*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997.

[71] B. Sosno, *Bogu dziękujcie, ducha nie gaście*, „Kurier Wileński", 25 maja 1993.

[72] J. Szostakowski, *Jak za dawnych wigilijnych wieczorów*, „Nasza Gazeta", 17–23 stycznia 1995; R. Zielenkiewicz, *Przyjechali kolędnicy*, „Przyjaźń", 10–16 stycznia 1997.

[73] Inf. wł., *W gronie rówieśników szybko mija czas*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 1996; D. Macutkiewicz, *Miłość bliźniego i życie oświecone*, „Magazyn Wileński", 1–15 lipca 1995.

[74] C. Paczkowska, *Wierzył życiem i uczył życiem*, „Nasza Gazeta", 29 listopada – 5 grudnia 1996.

[75] (czp), *Obchodząc Tydzień Miłosierdzia Bożego*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

[76] L. Dowdo, *Tworzyć atmosferę miłości, spokoju i pojednania*, „Kurier Wileński", 9 grudnia 1992.

[77] N. Masłowska, *Kresy w eterze...*

radia „Znad Wilii". Także w prasie zamieszczano materiały dotyczące tej problematyki. Dwa pisma wyodrębniły nawet specjalne kolumny. „Kurier Wileński" prowadził „Ziarna Wiary", a „Nasza Gazeta" – „Drogę Wiary". Wierni mieli też możliwość dostępu do mszy świętej w telewizji poprzez retransmitowany program TV Polonia. Powstała także prasa katolicka. W latach 90. ukazywały się na Wileńszczyźnie następujące tytuły – „Spotkania" w Wilnie od 1992 r., „Głos św. Franciszka" w Miednikach w latach 1993–1994, „Pranciškonu Liepsnele" (Płomyczek Franciszkański) w Miednikach w latach 1994–1996, „Siewca Prawdy" w Ejszyszkach w latach 1994–1996, „Przebudzenie" w Rukojniach od 1995 r. W okresie lat 1992–1996 wychodziło także pismo Partii Chrześcijańskich Demokratów – „Przegląd", które było dodatkiem do „Apžvalgi". Szerzej to zagadnienie zostało omówione we wcześniejszej części.

Dzięki odzyskanej swobodzie religijnej wierni po kilkudziesięciu latach przerwy mogli ponownie wyruszać na pielgrzymki, tak do miejscowych, jak i zagranicznych sanktuariów. Należy zaznaczyć, iż w okresie radzieckim było to w ogóle niemożliwe. Na początku lat 90. powstała nawet firma turystyczno-pielgrzymkowa „Juvesta", której właścicielem był Stanisław Łabowicz. Specjalizowała się ona jako jedyna w kraju w pielgrzymkach autokarowych. Początkowo organizowano je na terenie Litwy, następnie wyjeżdżano także do sanktuariów w Polsce, a później również do dalszych miejsc na terenie Europy. Według S. Łabowicza, podróże te pomimo pewnego charakteru turystycznego, miały przede wszystkim cel religijny. Nie chodziło w nich tylko o odwiedzenie miejsc świętych, ale również w drodze prowadzone były modlitwy i rozważania, w czym znacznie pomagali klerycy uczestniczący w tych wyjazdach[78]. Także do miejscowych ośrodków kultu przybywali w sposób zorganizowany od 1990 r. pielgrzymi z Polski. Miało to też pozytywny wpływ na podniesienie życia religijnego. Największym wydarzeniem ostatnich dziesięcioleci była niewątpliwie pielgrzymka papieża Jana Pawła II na Litwę, która miała miejsce w dniach 4–8 września 1993 r. W jej trakcie odbyło się osobne spotkanie z Polakami w kościele św. Ducha w Wilnie. Wywarło to duży wpływ na polskich katolików, którzy, poczuli znaczne wsparcie moralne przez przybycie Najwyższego Pasterza Kościoła[79].

[78] S. Łabowicz, *Pielgrzymki z potrzeby serca* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Przyjaźń", 28 grudnia 2000 – 3 stycznia 2001.

[79] J. Mincewicz, *Pielgrzymka do Kalwarii*, „Kurier Wileński", 26 czerwca 1990; W. Mackiewicz, *Pielgrzymka Lublin–Wilno–Agłona*, „Kurier Wileński", 28 czerwca 1991; Inf. wł., *Pielgrzymka z Olsztyna*, „Kurier Wileński", 19 lipca 1991; W. Konopka, *Pielgrzymka do Wilna*, „Magazyn Wileński", 16–31 lipca 1992; Organizatorzy, *Pielgrzymka do Kalwarii*, „Kurier Wileński", 8 września 1992; B. Jokiel, *Pieszo do Ostrej Bramy*, „Magazyn Wileński", 16–31 stycznia 1993; S. Kimsa, *Sportowcy pamiętali o Konstytucji*, „Kurier Wileński", 6 maja 1993; J. Kasiukiewicz, *Poprzez siostrę Faustynę do Ojca Świętego* (wywiad przeprowadzony przez A. Borowika), „Znad Wilii", 9–22 maja 1993; J. Mincewicz, *Na spotkanie Ojca Świętego*, „Nasza Gazeta", 18 maja 1993; R. Mieczkowski, *Witamy Ojca Świętego!*, „Znad Wilii", 29 sierpnia – 11 września 1993; D. Piotrowiczowa, W. Marcinkiewicz, A. Borowik, *Pielgrzymka*, „Znad Wilii", 12–25 września 1993; N. Masłowska, *Przemówienie Ojca Świętego podczas*

4. Kontakty z Kościołem w Polsce

Oprócz pielgrzymek, polscy katolicy uzyskali też inne formy kontaktów z Macierzą. Część z nich wynikała z więzi jakie nawiązali kardynał Henryk Gulbinowicz i biskup Edward Materski, ze swoimi stronami rodzinnymi. W efekcie uczestniczyli oni w uroczystościach religijnych w polskich parafiach. Ich obecność miała duże znaczenie emocjonalne, poprzez fakt, iż pochodząc z Wileńszczyzny zostali oni hierarchami Kościoła katolickiego. Dla podkreślenia tego, władze miejskie Niemenczyna w 1991 r. przemianowały jedną z ulic na ks. kardynała Henryka Gulbinowicza[80]. Odnowiono też zdewastowaną kaplicę w Pryciunach, w której kardynał był ochrzczony. Sam też dokonał on jej ponownego wyświęcenia w 1990 roku[81]. Stwarzało to dobrą atmosferę dla darczyńców z Polski, którzy przekazywali rozmaite ofiary. Bolesław Doliński z Opola, wykonał w 1993 r. w Niemenczynie figurę Matki Boskiej, która została odsłonięta 3 października przez premiera RL Adolfasa Šleževičiusa[82]. Ponownie w 1995 r., B. Doliński ofiarował dla kościoła w tym samym mieście, figurę św. Michała Archanioła, opiekuna parafii[83]. Także Janusz Bohdanowicz, prezes Środowiska Żołnierzy 7 Brygady AK „Wilhelma" w Gdańsku, przekazał w styczniu 1996 r., aktem darowizny na ręce Jana Pawłowicza, starosty gminy wojdackiej, ogrodzenie wokół kościoła i cmentarza w Skorbucianach[84]. Pomoc kierowano także do innych parafii. Do Mejszagoły m.in. z Elbląga i Krotoszyna ofiarowano drzwi do

spotkania ze społecznością polską, „Nasza Gazeta, 14 września 1993; *Przemówienie Papieża do Polaków w kościele św. Ducha 5 września 1993 roku*, „Magazyn Wileński", 16–30 września 1993; *O pojednanie Litwinów z Polakami*, „Kurier Wileński", 6 października 1993; W. Marcinkiewicz, *Były to historyczne chwile*, „Znad Wilii", 7 września 1994; D. Stańczyk, *Ta pielgrzymka – to dar Boga dla nas wszystkich* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Nasza Gazeta", 13–19 września 1994; W. Strumiło, *Krok po kroku z Suwałk w stronę Ostrej Bramy*, „Nasza Gazeta", 22–28 lipca 1995; J. Górski, *Szlakiem „siedemnastki"*, „Słowo Wileńskie", 25–31 sierpnia 1995; *Białystok–Grodno–Wilno*, „Nasza Gazeta", 26 sierpnia – 1 września 1995; (jol.), *Pielgrzymka do Wilna na Święto Niepodległości*, „Słowo – dziennik katolicki", 4 grudnia 1995; Inf. wł., *Pielgrzymka z Polski*, „Przyjaźń", 5–11 lipca 1996; W. Strumiło, *Ponad tysiącosobowa pielgrzymka z Suwałk przebywała w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 26 lipca – 1 sierpnia 1996; K. Zgorzelska, *Szanowna Redakcjo!*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; L. T., *Pielgrzymka Miłosierdzia*, „Nasza Gazeta", 17–23 lipca 1997; C. Paczkowska, *Wystarczy zrobić krok, resztę sprawi Bóg*, „Nasza Gazeta", 24–30 lipca 1997; A. Skalski, *Zburzyć mur biegnący przez serca*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997; C. Paczkowska, *Od stóp Matki Miłosierdzia do tronu Czarnej Madonny*, „Nasza Gazeta", 31 lipca – 6 sierpnia 1997; A. Makowska, *Powitania z sercem na dłoni*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998.

[80] M. Borusewicz, *Dostojny gość odwiedził Niemenczyn*, „Kurier Wileński", 25 czerwca 1996.

[81] *Jego Eminencja*, „Magazyn Wileński", 1–30 sierpnia 1990; Inf. wł., *Msza święta w Pryciunach*, „Nasza Gazeta", 6–12 sierpnia 1998.

[82] D. P., *Matka Boska Niemenczyńska*, „Znad Wilii", 10–23 października 1993; H. Garliauskiene, *Odsłonięcie figury w Niemenczynie*, „Magazyn Wileński", 1–15 listopada 1993.

[83] J. Surwiło, *1 października w Niemenczynie*, „Kurier Wileński", 26 września 1995; Z. Żdanowicz, *Figura patrona parafii w Niemenczynie*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995.

[84] Z. Żdanowicz, *Ognisko kombatantów*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996.

kościoła oraz siedem ton darów[85]. W sierpniu 1997 r. ze Szczecina przekazano środki pieniężne na remont XVII wiecznego kościoła w Lapies na Kowieńszczyźnie[86].

Władze Rzeczpospolitej w uznaniu zasług uhonorowały dwóch kapłanów z Wileńszczyzny. Był to dowód wdzięczności za ich trud w podtrzymywanie wiary i polskości na tych terenach. W 1992 r. ks. Adolf Trusewicz z Suderwy i ks. Józef Obrębski z Mejszagoły zostali odznaczeni Złotymi Odznakami Orderu Zasługi RP[87]. Ksiądz J. Obrębski dwa lata później otrzymał także Order Odrodzenia Polski za liczne osiągnięcia w kształtowaniu, uczciwego, patriotycznego i wiernego Bogu społeczeństwa[88].

Z inicjatywy władz miejskich Częstochowy, które gościły na Litwie jesienią 1997 r., Zarząd Miasta Wilna 16 października 1997 r. podjął uchwałę o wstąpieniu do Stowarzyszenia Miast Kultu Maryjnego. Należały do niego wówczas Częstochowa (Polska), Fatima (Portugalia), Loreto (Włochy), Lourdes (Francja), oraz Altötting (Niemcy). Głównym celem było wspólne wypracowywanie kierunków pielgrzymowania, rozwijanie turystyki o motywach religijnych, wymiana doświadczeń oraz stworzenie możliwości rzetelnej informacji i szerokiej promocji miast związanych z kultem Maryi. Władze upoważniły Medarda Czobota, do reprezentowania Wilna na pierwszym spotkaniu Stowarzyszenia po przyjęciu tego miasta, co stanowiło wyróżnienie dla społeczności polskiej[89].

Polski Episkopat utrzymywał też oficjalne kontakty z litewskim Kościołem, co miało swój pozytywny skutek dla mniejszości polskiej. Jedną z form tej działalności była omówiona już kwestia oddelegowywania duchownych z Rzeczpospolitej do pracy na Litwie. Współpraca zaczęła się jednak wcześniej. Na szerszą skalę datuje się ona od wiosny 1989 r., gdy do kowieńskiego seminarium przybyła grupa księży i biskupów z Warszawy, Kielc oraz Radomia. Następnie duchowieństwo kowieńskie, pod kierownictwem rektora ks. Viktorasa Butkusa, odwiedziło seminarium w Białymstoku. W efekcie strona litewska zapowiedziała potrzebę rozszerzenia współpracy[90]. Podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, odbyło się oddzielne spotkanie z katolikami litewskimi w katedrze łomżyńskiej[91]. Od 1992 r. biskup ełcki Wojciech Ziemba, zapraszany był co roku przez biskupa wyłkowyszkiego Juozasa Žemaitisa na uroczystości ku czci bł. abp Jurgisa Matulaitisa (Jerzego Matulewicza) w Mariampolu[92]. Jak również odbywały się wzajemne wizyty przy innych okazjach. Kontakty te przyczyniały się do lepszego wzajemnego poznania i głębokiego zrozu-

[85] J. Sienkiewicz, *Żywot jak...*, s. 71.

[86] G. Homańska, *Sytuacja Polaków...*

[87] A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 37.

[88] B. Śnieżko, *Polskie serce najmocniej bije w Mejszagole!*, „Rota", nr 1, 1997, s. 45.

[89] H. Gładkowska, *Maryja je połączyła*, „Kurier Wileński", 8 listopada 1997.

[90] Z. Gaigalas, *Współpraca duchownych*, „Czerwony Sztandar", 23 kwietnia 1989.

[91] W. Ziemba, *Dialog przedstawicieli Kościoła w Polsce i na Litwie. Doświadczenia ostatnich lat*, „Lithuania", nr 3/4, 1997, s. 123.

[92] Tamże, s. 121.

mienia sytuacji Kościoła w obydwu krajach. Po zwiększeniu liczby świątyń w Polsce, gdzie odprawiano msze święte w języku litewskim, biskup ełcki zwrócił się o oddelegowanie duchownego z RL. W 1993 r. przybył więc do Puńska ks. Virginius Verpauskas, który pracował tam do 1995 r. Po jego odwołaniu do Kowna, na jego miejsce przyjechał ks. Algirdas Žemaitis. We wrześniu bp W. Ziemba oddelegował do Olity na Litwie ks. Henryka Śmiarowskiego oraz diakona Andrzeja Opanowskiego. Mieli się uczyć tam języka litewskiego i w miarę możliwości pomagać w pracy duszpasterskiej. Po otrzymaniu w grudniu 1995 r. święceń kapłańskich ks. A. Opanowski pozostał w Olicie, a ks. H. Śmiarowski powrócił do Polski[93].

Od 1994 r. na wiosennych, plenarnych Konferencjach Episkopatu Polski, gości zawsze przedstawiciel biskupów Litwy. Natomiast na 279 Konferencji Plenarnej w Wigrach postanowiono powołać Zespół Episkopatu Polski ds. Kontaktów z Biskupami Litwy. Prymas kardynał Józef Glemp, pismem z dnia 7 grudnia 1995 r. powiadomił Episkopat litewski o tej decyzji, informując jednocześnie, iż w skład tego Zespołu weszli – bp Wojciech Ziemba, biskup ełcki (przewodniczący), bp Juliusz Paetz, biskup łomżyński, bp Antoni Pacyfik Dydycz OFMCap, biskup drohiczyński, ks. Jan Rokosz MIC, prowincjał Polskiej Prowincji Księży Marianów. Ksiądz prymas J. Glemp wyraził nadzieję, że wzajemny dialog może doprowadzić do umocnienia wiary w obydwu krajach[94]. Wkrótce strona litewska powołała analogiczny Zespół w skład którego weszli – bp Juozas Žemaitis, biskup wyłkowyszki (przewodniczący), bp Juozas Tunaitis, biskup pomocniczy w Wilnie, o. Vaclovas Aliulis MIC, prowincjał Litewskiej Prowincji Księży Marianów i wicegenerał Księży Marianów, ks. Juozas Pečiukonis, kanclerz Kurii Biskupiej w Mariampolu. Pierwsze spotkanie obydwu zespołów nastąpiło 14 lipca 1996 r. w Mariampolu. Ustalono, że kolejne odbywać się będą dwa razy do roku, na przemian w Litwie i Polsce. Podczas nich wymieniano informacje i doświadczenia jak również spotykano się z miejscowym duchowieństwem i wiernymi. Należy podkreślić, iż strona litewska już podczas pierwszego posiedzenia zwróciła się o dostarczenie ksiąg liturgicznych w języku polskim dla parafii w Archidiecezji Wileńskiej[95].

5. Trudności wynikające z braku polskich duszpasterzy

Kontakty te niewątpliwie pozytywnie wpłynęły na stosunek litewskich duchownych i społeczeństwa do wiernych narodowości polskiej. Zwłaszcza w początkowym okresie odrodzenia, zdarzały się bowiem na tle religijnym pewne nieporozumienia, które dotyczyły przede wszystkim kwestii języka w liturgii. Miało to swoje

[93] Tamże, s. 122–123.

[94] Tamże, s. 126–127.

[95] Tamże, s. 128–129; V. Aliulis, *Bł. Jerzy Matulaitis-Matulewicz*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997.

odbicie na łamach gazet, do których zwracali się wierni ze skargami. W listopadzie 1989 r. w kościele pw. św. Teresy w Wilnie, zwrócono uwagę, iż w odróżnieniu od mszy litewskiej, na polskiej występowała awaria nagłośnienia, co w znacznym stopniu utrudniało uczestniczenie w liturgii[96]. W lipcu 1990 r. Jan Chodkiewicz z parafii wiewiskiej, stwierdzał, że wyznaczona jedyna msza w języku polskim jest nią tylko iluzorycznie. Faktycznie ludzie modlą się w języku ojczystym, a ksiądz cały czas po litewsku. Tak samo działo się, gdy zamawiano dodatkową mszę po polsku. Przygotowano dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, w języku ojczystym, a zażądano od nich by była ona po litewsku. Podobnie było w sąsiedniej parafii kozakiskiej[97]. Takie same problemy występowały w Jewjach[98]. W 1991 r. w Święcianach proboszcz miał w ogóle zrezygnować z mszy w języku polskim, pomimo tego, że Polacy stanowili ponad 20% mieszkańców[99]. W tym samym roku stwierdzono, iż w kościele św. Teresy w Wilnie, podczas odmawiania Litanii do Najświętszej Marii Panny, litewscy księża konsekwentnie opuszczali wezwanie „Królowo Polski"[100].

Były też pojedyncze przypadki odmowy nabożeństwa w języku polskim lub utrudniania jego odprawienia. W dniu 21 lutego 1993 r. w Niemenczynie, po wcześniejszym uzgodnieniu z proboszczem, msza dla młodzieży miała być połączona z harcerską. Przed jej rozpoczęciem próbował jednak niedopuścić do tego ks. prałat Kazimieras Pukienas. Nabożeństwo zostało odprawione przez ks. Dariusza Stańczyka[101]. Tydzień później w Kalwarii Wileńskiej bez podania przyczyn nie odbyła się jednak comiesięczna msza harcerska[102]. Dnia 21 czerwca 1997 r., po nabożeństwie Drogi Krzyżowej, poprowadzonym przez ks. Dariusza Stańczyka miała się odbyć msza święta w Kalwarii Wileńskiej w kościele pw. św. Krzyża. Jednak pomimo wcześniejszych próśb, 2000 wiernych nie zostało wpuszczonych do świątyni. Jak wyjaśniał później na łamach „Kuriera Wileńskiego" ks. Latoza, postąpiono tak, gdyż według niego nie została zachowana procedura. Twierdził, iż na odprawienie mszy dla tak dużej grupy potrzebna była zgoda arcybiskupa, o którą powinien wystąpić biskup radomski jako zwierzchnik ks. D. Stańczyka[103]. Polacy zwracali też uwagę, iż w katedrze wileńskiej, na miejscu krypty bp Jana Cieplaka, odsłonięto popiersie bp Jurgisa Matulaitisa, pomimo tego, że nie był on nawet pochowany w tej świątyni[104].

[96] 23 podpisy parafian, które zebrali L. Adomaitiene i J. Jakowicz, *Kościół litewski, czy katolicki?*, „Nasza Gazeta", 4 grudnia 1989.

[97] J. Chodkiewicz, *Od 133 parafian*, „Kurier Wileński", 6 lipca 1990.

[98] A. Dawidowicz, M. Rościszewski (ogółem 29 podpisów), *Memorandum*, „Przyjaźń", 6 października 1990.

[99] J. Kulka, *Kościelne i świeckie problemy moich rodaków*, „Kurier Wileński", 19 września 1991.

[100] L. Adamowicz, *Czy to po chrześcijańsku?*, „Kurier Wileński", 2 października 1991.

[101] *Nienawiść do młodzieży czy Polaków?*, „Nasza Gazeta", 2 marca 1993.

[102] M. Masłowski, *Zamknięto przed nami drzwi kościoła w Kalwarii*, „Kurier Wileński", 4 marca 1993.

[103] K. P., *Pielgrzymów nie wpuszczono do kościoła*, „Kurier Wileński", 1 lipca 1997; O. Korzeniecki, *Smutne refleksje w smutną rocznicę*, „Magazyn Wileński", sierpień 1997.

[104] H. Siemak, *Profanacja grobu biskupa*, „Kurier Wileński", 16 lipca 1994.

Zdarzało się też, iż pewne trudności wynikały ze słabej znajomości języka polskiego przez duchownych. Tak było w Kownie oraz Bujwidzach. W tej ostatniej miejscowości ks. Martinas Stonys, modlił się tylko po łacinie, co wpływało na mniejsze uczestnictwo w mszy świętej[105]. Według opinii ks. Dariusza Stańczyka, w latach 1991–1993 były wywierane silne naciski na kapłanów, aby liturgię, nawet, gdy nie było jednego Litwina, prowadzić w dwóch językach[106]. Potwierdza to wypowiedź o. Donatasa Valiukonisa SJ, który stwierdził „...nie może być polski jedynym językiem, w jakim odprawiane są nabożeństwa, w jakim prowadzone jest duszpasterstwo"[107]. Po przyjeździe Ojca Świętego w tym zakresie nastąpiły jednak pozytywne zmiany i dwujęzyczność stosowano tylko sporadycznie, w sytuacji gdy była zróżnicowana narodowościowo grupa wiernych[108].

Pojawiały się także utrudnienia ze strony osób świeckich. Pełniący obowiązki dyrektora Mejszagolskiej Szkoły Średniej Zygmunt Wierbajtis i jego zastępca Mieczysław Dowgiałło otrzymali w 1991 r. nagany od kierownika wydziału oświaty i kultury, za to, że część uczniów w trakcie zajęć, które zostały odrobione udała się na mszę świętą z okazji rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę[109]. Dnia 5 kwietnia 1992 r. w Kownie, w kościele pokarmelickim, kilka osób zakłóciło przebieg nabożeństwa, po którym próbowało jeszcze rozpowszechniać materiały „Tuvažystva vičuv Litevskich pši Litevskim zvionzku vzainych pumocy"[110]. W „Lietuvos aidas" z 27 maja 1994 r. ukazał się artykuł „Blisko Wilna i tak daleko od niego", autorstwa Laimy Matonyte, kierowniczki turgielskiej początkowej szkoły litewskiej. Oskarżano w nim ks. Józefa Aszkiełowicza i nauczycielkę W. Szyłobryt, o budzenie antylitewskich nastrojów. Parafinie oburzeni tymi stwierdzeniami zebrali 3000 podpisów pod listem protestacyjnym. Stwierdzono jednocześnie, iż ks. J. Aszkiełowicz „Jest bardzo szanowany i lubiany przez parafian, zawsze nam głosi słowo Boże i namawia ludzi do zgody, miłości wzajemnej, niezależnie od narodowości"[111]. W efekcie tych działań, po kilku miesiącach redakcja „Lietuvos aidas", przeprosiła na swoich łamach za zamieszczenie wspomnianej publikacji[112].

Należy jednak podkreślić, iż wyżej wymienione przypadki, nie były tendencją powszechną, aczkolwiek niewątpliwie wpływały na kształt stosunków narodowościowych. Powstał bowiem stereotyp, który najlepiej określił ks. Józef Obrębski

[105] A. Dajnowski, *Czy można im ufać?*, „Ojczyzna", 3–9 lipca 1991; Z. Żdanowicz, *Wyśnione Bujwidze*, „Słowo Wileńskie", 31 marca – 6 kwietnia 1995.

[106] D. Stańczyk, *Nie żyć...*

[107] K. Renik, *Podpolnicy...*, s. 94.

[108] D. Stańczyk, *Nie żyć...*

[109] (Nazwisko znane redakcji), *Prześladowania trwają*, „Nasza Gazeta", 15 listopada – 15 grudnia 1991.

[110] W. Walukiewicz, *Polacy w Kownie*, „Znad Wilii", 26 kwietnia – 9 maja 1992.

[111] Grono nauczycielskie Turgielskiej Szkoły Średniej, *Kto tu naprawdę buntuje ludzi?*, „Kurier Wileński", 11 czerwca 1994.

[112] Inf. wł., *Zagalopowała się w kłamstwie...*, „Nasza Gazeta", 11–17 października 1994.

„...znam wiele przypadków, kiedy parafianie żyją w doskonałej zgodzie z księdzem Litwinem i jemu się wśród nich podoba. Tym niemniej, kiedy można czy trzeba wybierać między Litwinem a Polakiem, to nawet niewiedząc o tych kapłanach nic więcej, ludzie wybraliby Polaka. I to nie jest tak, że swój do swego. To jest gorzkie doświadczenie: co poniektórzy księża Litwini w parafiach polskich jednak ciągną na swoje, chcieliby przekabacić parafian na litewskość"[113].

Prasa odnotowywała także przypadki, pozytywnej współpracy ludności polskiej i litewskiej, w dziedzinie religii. W Święcianach 30 lipca 1989 r. abp Julijonas Steponavičius dokonał poświęcenia odbudowanej kapliczki. Wcześniej przez 100 lat stała ona do 1964 r., gdy została zburzona przez władze. Ponownie zaś została wystawiona z inicjatywy Litewskiego Ruchu na Rzecz Przebudowy „Sajudis" oraz miejscowego koła Związku Polaków na Litwie[114]. W Łopiach po długiej przerwie pierwsza msza po polsku odprawiona została w sierpniu 1997 r. przez ks. Kiejstuta, wywodzącego się z tej wsi. Odbyła się ona w intencji ks. Adolfa Giżyńskiego, który w czasie wojny ocalił w tej miejscowości życie, a po wyjeździe z Litwy, utrzymywał z mieszkańcami stały kontakt ofiarowując im m.in. kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej[115].W Grzegorzewie w 1994 r. rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem św. Ducha. Do tej pory msze odprawiane były zgodnie po litewsku, polsku i rosyjsku, ale w Domu Kultury[116]. Znaczącym gestem dobrej woli, było wygłoszenie podczas swego ingresu przez abp Audrysa Juozasa Bačkisa, połowy homilii po polsku, co zostało z wdzięcznością odebrane przez wiernych narodowości polskiej[117]. Polacy wskazywali też na pracę wśród nich księży litewskich, którzy byli bardzo wysoko oceniani za swoją ofiarność i unikanie podziałów. Można tutaj wymienić m.in. ks. Stanislovasa Lidysa z kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Wilnie, ks. Edvardasa Rydzikasa z kościoła św. Rafała Archanioła, także w Wilnie i ks. Antanasa Tamulaitisa z kościoła św. Michała Archanioła w Rukojniach[118].

* * *

Pomimo przedstawienia w tekście pewnych negatywnych postaw, skierowanych przeciwko polskim wiernym, należy stwierdzić, iż w życiu religijnym nastąpiła istotna poprawa. Przejawiała się ona przede wszystkim w swobodzie wyznawania wiary i praktyk religijnych. Do posługi duszpasterskiej w Republice Litewskiej mogli przybywać, chociaż w niewielkiej liczbie, księża z Rzeczpospolitej Polskiej. Katolicy

[113] J. Sienkiewicz, *Żywot jak...*, s. 80.

[114] N. Niezamow, *Odrodzona kaplica*, „Czerwony Sztandar", 4 sierpnia 1989.

[115] G. Homańska, *Sytuacja Polaków...*

[116] *W Grzegorzewie będzie kościół*, „Kurier Wileński", 10 sierpnia 1994.

[117] S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm litewski i ukraiński*, [w:] *Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1995, s. 243.

[118] C. Paczkowska, *W wileńskiej parafii...*; A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 36; S. Tarasiewicz, *Podwójne święto w Rukojniach*, „Słowo Wileńskie", 25–31 sierpnia 1995.

narodowości polskiej mogli poprzez to lepszą opiekę duchową. Stanowili oni bowiem istotne wzmocnienie kadrowe dla księży miejscowych. Wzrosła też w tym czasie liczba kleryków – Polaków w seminariach duchownych, co stwarzało nadzieję na poprawę sytuacji w dostępie do duszpasterstwa w języku ojczystym. Równie istotną decyzją było wprowadzenie polskiego jako przedmiotu obowiązkowego dla tych kleryków, którzy zamierzali podjąć pracę na Wileńszczyźnie. Swobody demokratyczne zostały wykorzystane też przez wiernych do podjęcia wielu inicjatyw. Stworzyli oni grupy modlitewne, organizacje katolickie, zaczęła ukazywać się prasa wyznaniowa oraz przedstawiano tematykę religijną w innych środkach społecznego przekazu. Sprzyjało to szerzeniu prawd wiary oraz rozwijaniu religijności społeczeństwa. Wyraźnie też, pomimo zmiany warunków, została zachowana powojenna tendencja większego uczestnictwa w praktykach i znaczniejsza samoidentyfikacja religijna wśród Polaków niż Litwinów. Co ciekawe, podczas badań terenowych respondenci często utożsamiali narodowość z wiarą, według zasady Polak-katolik[119]. Działo się tak pomimo znacznie skromniejszego oparcia instytucjonalnego. Wynikało to zapewne z faktu wsparcia w Kościele katolickim w okresie radzieckim i dominacji Polaków wśród wiernych na tym terenie, przy niewielkiej grupie katolików innych narodowości. Jak uważa Katarzyna Korzeniewska, składała się na to także świadomość wcześniejszego chrztu Polski niż Litwy[120].

Istotnym osiągnięciem było również nawiązanie bezpośrednich kontaktów z katolikami w Polsce. Dzięki temu oprócz przyjazdów duchownych, można też było otrzymywać literaturę religijną, uzyskiwać wykształcenie teologiczne na miejscu w Wilnie oraz uczestniczyć we wspólnych przedsięwzięciach jak sympozja czy też innych inicjatywach. Władze w Polsce podjęły także działania zmierzające do poprawy statusu osób wierzących, narodowości polskiej na Litwie, poprzez zgłoszenie postulatów dotyczących możliwości rozwoju praktyk religijnych[121].

[119] J. Kuśmierz, *Między „Wschodem"...*, s. 511, 517; K. Korzeniewska, *Tutejszy, Polak, katolik. Tożsamość religijno-etniczna mieszkańców południowo-wschodniej Litwy. Badanie empiryczne w Dziewieniszkach, Kierniowie i Turgielach*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1997, s. 66, 72.

[120] Tamże, s. 66.

[121] Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Aide mémoire...*

Rozdział IX

ODZYSKANIE PRAWA DO WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

Jak już wspomniano wcześniej, po przyłączeniu Litwy do ZSRR, w latach 1940–1941, oraz po zakończeniu II wojny światowej przeprowadzono tam proces kolektywizacji i nacjonalizacji. Odbywał się on w atmosferze zastraszenia i przymusu. Zlikwidowana została inicjatywa prywatna, a cała ziemia stała się własnością kołchozów (spółdzielni produkcyjnych) i sowchozów (państwowych gospodarstw rolnych). Jedynie 1,2% gruntów zostało oddane w użytkowanie indywidualne, jako tzw. działki przyzagrodowe dla pracowników wymienionych wyżej instytucji. Konstytucja ZSRR stanowiła bowiem w artykule 11, iż ziemia, wody, lasy są wyłączną własnością państwa[1]. Na Wileńszczyźnie oznaczało to zmniejszenie znaczenia ludności polskiej, poprzez jej degradację ekonomiczną.

1. Podjęcie działalności gospodarczej

Sytuacja ta poczęła się zmieniać dopiero z nastaniem pierestrojki. Pierwsze symptomy tych przemian pojawiły się już w 1987 roku. Zezwolono wtedy na podejmowanie pewnych drobnych inicjatyw w zakresie usług i wytwórczości. Możliwości te zaczęli szybko wykorzystywać także przedstawiciele mniejszości polskiej. W Wilnie na początku 1987 r. dopuszczono, by prywatni kierowcy w godzinach wolnych od pracy prowadzili dodatkową działalność jako taksówkarze. Jednym z pierwszych, który skorzystał z tej możliwości, był mechanik samochodowy Hotelu „Turist" Marian Krasodomski[2]. Wśród prywatnych spółek rejestrację nr 3 uzyskało przedsiębiorstwo rodzinne Zygmunta, Grzegorza i Edwarda Klonowskich, które w 1987 r. zajęło się, we własnym domu, przetwórstwem odpadów z tworzyw sztucznych. Z czasem przekształcone zostało ono w Zamkniętą Spółkę Akcyjną „Klion", której obrót np. w 1996 r. sięgnął 14,4 mln litów (ok. 4,6 mln USD), a w eksporcie z Polski

[1] *Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, Warszawa 1978, s. 48.

[2] D. Rynkiewicz, *Ulica kierowca przechodzeń*, „Czerwony Sztandar", 7 kwietnia 1987.

do Litwy miał 1,2% udział. Przedsiębiorstwo to zmieniło też swój profil, specjalizując się w handlu częściami zamiennymi do samochodów oraz ich naprawami[3]. Również w 1987 r. rozpoczęła działalność Sabina Stokiene, absolwentka Uniwersytetu Wileńskiego. Po zdobyciu dodatkowego patentu na szycie, zajęła się wyrobem futrzanych czapek, które były sprzedawane przede wszystkim w Rosji. Po utworzeniu przedsiębiorstwa „Sabina", rozszerzyła ona ofertę także o wyrób futer[4]. Również Leon Dubicki był jednym z pierwszych, którzy założyli w Wilnie zakład krawiecki kooperujący nawet z dużymi przedsiębiorstwami[5].

Wielu Polaków swoją działalność gospodarczą związało z handlem. Dostarczali oni na rynek wiele poszukiwanych towarów sprowadzanych z Polski[6]. Najczęściej był to handel bazarowy, ale z czasem uzyskiwano z tego źródła dochody, które inwestowano w większe przedsięwzięcia[7]. Jako jeden z pierwszych otworzył w Święcianach prywatny sklep Jan Sosnowski[8]. W Podbrodziu działalność taką prowadziła Janina Budrewicz, która towary, głównie odzież, sprowadzała poprzez kontakty w Polsce[9]. Duża koncentracja punktów handlowych w rejonie wileńskim miała miejsce w Niemenczynie. W 1994 r. było tam 17 sklepów, z czego 11 prywatnych. Oprócz tego funkcjonowały 23 kioski handlowe oraz zakłady gastronomiczne. Wśród właścicieli najwięcej było osób narodowości polskiej. Do aktywniejszych można zaliczyć Feliksa Abłoma, Jana Gotowskiego, Reginę i Waldemara Bartoszewiczów, Irenę i Jerzego Gajdamowiczów, Teresę i Tadeusza Burzyńskich oraz Marię Mieczkowską[10]. Podobnie sytuacja wyglądała w Solecznikach, z tym, że pewne nieporozumienia pojawiały się przy prywatyzacji dotychczasowych placówek handlowych[11]. W 1993 r. czterech udziałowców z których największym inwestorem był Jerzy Januszkiewicz, założyło firmę Jan & Co. Prowadziła ona sieć sklepów w Wilnie i innych częściach Litwy, łącznie z Kowieńszczyzną oferując wszelki asortyment, od gumy do żucia po telewizory[12]. Prowadzone były także sklepy branżowe. W stolicy funkcjonował np. z materiałami budowlanymi, prowadzony przez ZSA „IWA", której głównymi udziałowcami byli Jan i Marian Jodko[13]. Aczkolwiek jak podkreślali polscy przedsiębiorcy ze względu na płynność rynku i stale zmieniające się

[3] B. Znajdziłowska, *Bogactwo przedsiębiorstwa – ludzie*, „Kurier Wileński", 18 kwietnia 1997.

[4] I. Lipska, *„Sabina" zaprasza...*, „Kurier Wileński", 15 listopada 1995.

[5] L. Dubicki, *W krainie smakoszy* (wywiad przeprowadzony przez W. Dowejko), „Nasza Gazeta", 22–28 lutego 2001.

[6] M. Wojtkiewicz, *Jak żyją sąsiedzi?* (wywiad przeprowadzony przez G. Skwierczyńskiego), „Nowe Echo Podlasia", 21 listopada 1997.

[7] B. Znajdziłowska, *Nie tylko...*

[8] N. Niezamow, *Więcej takich sklepów*, „Kurier Wileński", 19 czerwca 1993.

[9] Z. Markowicz, *Zaprasza „Janina"*, „Kurier Wileński", 11 listopada 1993.

[10] Z. Żdanowicz, *Niemenczyn handluje cały tydzień*, „Słowo Wileńskie", 18 listopada 1994.

[11] P. Ryngiewicz, *Handel i handelek w Solecznikach*, „Kurier Wileński", 8 lipca 1992.

[12] A. Bożka, *Co znaczy Jan & Co?* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 26 stycznia 1994.

[13] L. Drozd, *Własny interes wymaga ryzyka, chęci i zaradności*, „Kurier Wileński", 8 grudnia 1993.

przepisy trudno było o specjalizację, a handlowcy oferowali praktycznie wszystkie rodzaje towarów[14]. Zdarzały się też akty terroru wymierzone w placówki handlowe, których właścicielami byli Polacy. Na przykład 3 stycznia 1997 r. materiał wybuchowy uszkodził sklep „Juneko" w Szawlach, należący do przedsiębiorstwa Jan & Co[15]. Przypuszczać jednak należy, iż nie miało to tła narodowościowego, a było elementem zastraszania i przymusu stosowanego przez mafię wobec inwestorów.

Polacy przejawiali też aktywność w działalności produkcyjnej i usługach gastronomicznych jak również hotelarskich. Od 1988 r. ZSA „IWA" świadczyła usługi budowlane oraz transportowe[16]. Wkrótce produkcję pustaków rozpoczął Zbigniew Rusakiewicz, prowadzący firmę „Zalda". Nie utrzymała się ona jednak na rynku ze względu na znaczny wzrost cen surowców[17]. W pierwszej połowie lat 90. Marian Tarejlis, po odbytym szkoleniu w Polsce, założył przedsiębiorstwo „Milia" działające w Wilnie i na terenie rejonu wileńskiego. Wykonywało ono w ekspresowym czasie pieczątki, wizytówki oraz inne druki na zamówienie[18]. Rodzina Malinowskich z Trok prowadziła dużą piekarnię oraz wytwórnię chrupek kukurydzianych, chipsów i lodów. Z czasem otworzyła też sklep, kawiarnię jak również kantor[19]. W końcu 1993 r. piekarnię w Podbrodziu uruchomił także Henryk Popławski[20], a w Mejszagole w 1994 r. Anna i Edward Zawadzcy[21]. Wkrótce pojawiły się w Wilnie lokale gastronomiczne, których właścicielami byli Polacy. Jako pierwsza prawdopodobnie powstała kawiarnia „Prie židino" (Przy kominku) znajdująca się na ul. Šv. Stepono, której właścicielami byli Wiesława i Mirosław Tarasiukowie[22]. Kolejnymi były „Alina" otwarta w marcu 1995 r. (której jednym z głównych udziałowców był późniejszy poseł Aleksander Popławski), „Aukos dugmas" (Złote dno) funkcjonujące od początku 1996 r. i w podobnym czasie otwarta „Greta" Leona Dubickiego. Rok później zaczęła działalność „Sandra" będąca własnością Sigity Waszkowicz, wkrótce po niej otwarto „Gabi" należącą do Kazimierza Gerasymowicza i Renaty Tunkiewicz, a w Święcianach Zenon Bołdysz uruchomił placówkę specjalizującą się w daniach wschodnich[23]. Warte zaznaczenia jest, iż poza nielicznymi wyjątkami,

[14] B. Znajdziłowska, *W ciemno i bez prawideł*, „Kurier Wileński", 11 lutego 1993.

[15] *Wiadomości w kilku zdaniach*, „Kurier Wileński", 4 stycznia 1997.

[16] L. Drozd, *Własny interes...*

[17] B. Znajdziłowska, *W ciemno i...*

[18] L. Drozd, *Pieczątka w ciągu godziny*, „Kurier Wileński", 27 września 1994.

[19] J. Soblis, *A kiedy ciasto rośnie w dzieży...*, „Kurier Wileński", 15 maja 1993; A. Sobolewska, *Biznesmeni również marzą*, „Słowo Wileńskie", 18 listopada 1994.

[20] Z. Samulewicz, *Piekarnia będzie wypiekała chleb*, „Kurier Wileński", 1 grudnia 1993.

[21] *Na własnym chlebie*, „Magazyn Wileński", 1–30 września 1994.

[22] J. Tryk, *Przy kominku*, „Kurier Wileński", 16 marca 1995.

[23] J. Podmostko, *Do „Aliny" – na flaczki, bigos i inne polskie dania*, „Kurier Wileński", 22 marca 1995; I. Lipska, *Złote Dno!*, „Kurier Wileński", 11 maja 1996; S. Stankiewicz, *Grzechu warta „Sandra"*, „Kurier Wileński", 18 lutego 1997; K. Gierasymowicz, *U pana Kazimierza* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 5 marca 1997; Z. Samulewicz, *W Święcianach lubią dania Wschodu*, „Kurier Wileński", 2 maja 1997; L. Dubicki, *W krainie...*

tylko kawiarnia „Alina" podkreślała swój polski charakter. Było to uwidocznione poprzez serwowanie dań kuchni narodowej, obsługę w dwóch językach, napisy po polsku oraz udostępnienie prasy i radia w języku polskim. Niektórzy Polacy prowadzili także działalność hotelarską, np. Stanisława i Michał Runiewiczowie otworzyli w 1996 r. w pobliżu dworca kolejowego w Wilnie motel[24]. Przedsiębiorcy polscy byli obecni również w innych gałęziach gospodarki, jak m.in. Mieczysław Waszkowicz, który jako pierwszy na Litwie założył spółkę do handlu metalami, a następnie został też posiadaczem kontrolnego pakietu akcji zakładów „Neris" w Nowej Wilejce, zajmujących się naprawą wagonów, Janusz Łopuć, W. Markiewicz i Ryszard Litwinowicz prowadzący różną działalność, Czesław Antonowicz będący dealerem Škody, a także Czesław Okińczyc aktywnie inwestujący na rynku polskojęzycznych środków społecznego przekazu[25]. Należy odnotować, iż w 1996 r. w grupie 12 najbogatszych kandydatów do Sejmu znaleźli się M. Waszkowicz i R. Litwinowicz, którzy zadeklarowali majątek przewyższający 1 mln litów (250 tys. USD)[26].

Liczba przedsiębiorstw polskich była znacznie większa, ale wspomniane zostały tylko te, które zostały szerzej omówione na łamach prasy. Działacze gospodarczy starali się jednak niejednokrotnie unikać takiego rozgłosu, gdyż mogło to powodować wzmożone zainteresowanie służb zajmujących się kontrolą[27]. Należy zaznaczyć, iż były też liczne inicjatywy z udziałem kapitału z RP, zostaną one jednak omówione w dalszej części. Aktywność gospodarcza świadczyła o pewnych symptomach zmiany położenia ludności polskiej i jej awansu zawodowego poprzez podejmowanie inicjatywy prywatnej. Przykład ludzi, którzy osiągnęli sukces sprawiał, że powoli zmieniał się stereotyp Polaków jako wykonujących najgorsze i najmniej płatne zawody[28].

Należy równocześnie zauważyć, iż dużym utrudnieniem dla rozwoju firm był niejednokrotnie brak kapitału obrotowego oraz trudności z uzyskaniem kredytu na działalność gospodarczą[29]. Pewnym krokiem w kierunku zaspokojenia tego zapotrzebowania i ożywienia rynku zbytu było powstanie instytucji kredytujących. Nastawione one były co prawda na konsumpcję, ale liczono, iż na ich bazie mogą wyrosnąć poważniejsze instytucje finansowe. Mimo wszystko też działania te mogły pośrednio wzmacniać polskie przedsiębiorstwa poprzez ułatwianie zbytu. Najważniejszą inicjatywą była Polska Unia Kredytowa, zarejestrowana przez Bank Litew-

[24] I. Lipska, *Na wysypisku kolejne „cacko"*, „Kurier Wileński", 20 kwietnia 1996.

[25] W. Markiewicz, *Wiarygodność – to jest dopiero kapitał!* (wywiad przeprowadzony przez A. Borowika), „Znad Wilii", 5–18 lipca 1992; J. Łopuć, *Pańskie oko...*; A. Borowik, *Przecierać własne ścieżki*, „Słowo Wileńskie", 24 lutego – 2 marca 1995; M. Waszkowicz, *Aby każdy miał możność samorealizacji* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 19 września 1996.

[26] T. M., *Z prasy*, „Wileńskie Rozmaitości", styczeń–luty 1997.

[27] B. Znajdziłowska, *Nie tylko...*

[28] I. Lipska, *Biznes i Polacy*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1995.

[29] M. Wojtkiewicz, *Jak żyją...*

ski w czerwcu 1996 r. Prezesem jej zarządu był Ryszard Piórko, a kierownikiem administracji Marian Grydziuszko. Utworzono ją z myślą o ludziach średnio uposażonych materialnie. Każdy, kto chciał do niej wstąpić musiał wpłacić 50 litów oraz nabyć udziały wartości 300 lt. Jej głównym celem było propagowanie oszczędności i udzielanie kredytów konsumpcyjnych[30]. Jak scharakteryzował tą działalność poseł Artur Płokszto, był to „bank spółdzielczy obsługujący tylko osoby fizyczne"[31].

By skuteczniej prowadzić działalność gospodarczą od początku lat 90. tworzone były instytucje ukierunkowane na propagowanie przedsiębiorczości i wspomaganie prywatnej inicjatywy. Dostrzegano bowiem, iż przetrwanie polskości na tych terenach w dużej mierze związane jest z wytworzeniem bogatej warstwy przedsiębiorców i rolników. Dlatego też już jesienią 1990 r. została utworzona Asocjacja „Wileńszczyzna" do której weszło 50 członków zespołowych, jak i gospodarzy indywidualnych z rejonów wileńskiego, solecznickiego i trockiego. Zamierzano, poprzez podejmowanie działalności gospodarczych, stymulować rozwój podwileńskich wsi. Podjęto pewne prace inwestycyjne i propagandowe, jednakże przemiany polityczne i państwowe uniemożliwiły rozwój tej instytucji, która po różnych perturbacjach została przekształcona po roku w Zamkniętą Spółkę Akcyjną[32]. Zakończyła ona też wkrótce działalność, tym bardziej, że od początku była nieprzychylnie odbierana w niektórych środowiskach społeczeństwa litewskiego[33]. W 1991 r. przy redakcji „Naszej Gazety" powstało Centrum Informacyjne Polskiego Biznesu. Jego głównym celem było gromadzenie wiadomości na temat polskich firm na Litwie oraz poszukiwanie partnerów zagranicznych[34]. Rok później na jego bazie przy Zarządzie Miejskim ZPL w Wilnie został zawiązany Klub Przedsiębiorców Wileńszczyzny, który z dwuletnią przerwą (1994–1996) wpisał się na trwałe w panoramę polskich instytucji. Wypełniał on nie tylko funkcje informacyjne i pośredniczące, ale także wzajemnego wsparcia i towarzyską. W 1997 r. zrzeszał ponad 50 osób, w większości właścicieli drobnych spółek[35]. Oprócz tego Klubu działały także inne instytucje ukierunkowane na wspieranie przedsiębiorczości. Były to Fundacja Rozwoju Gospodarki i Kultury, Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Klub Przedsiębiorców Rejonu Solecznickiego. Szerzej ich działalność została omówiona we wcześniejszej części.

[30] D. Wojtusiak, *Pierwsza Polska Unia Kredytowa rozpoczyna swą działalność*, „Kurier Wileński", 13 czerwca 1996; J. Raińska, *Rozwój unii kredytowych*, „Nasza Gazeta", 6–12 listopada 1997.

[31] A. Płokszto, *Wczoraj po...*

[32] D. Danowska, *Powstaje Asocjacja „Wileńszczyzna"*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1990; Taż, *Asocjacja „Wileńszczyzna" została przekształcona w zamkniętą spółkę akcyjną*, „Kurier Wileński", 17 października 1991.

[33] Taż, *Państewko w państwie? Raczej próba wyjścia z impasu!*, „Kurier Wileński", 7 grudnia 1990.

[34] A. P., *Centrum Informacyjne Polskiego Biznesu*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991.

[35] B. Znajdziłowska, *Demagogów nie przyjmujemy*, „Kurier Wileński", 17 września 1992; I. Lipska, *Odrodzenie Klubu...*; M. Wojtkiewicz, *Klub Przedsiębiorców Wileńszczyzny – plany i nadzieje* (wywiad przeprowadzony przez J. Raińską), „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; M. Wojtkiewicz, *Jak żyją...*; A. Płokszto, *Wczoraj po...*

2. Proces reprywatyzacji ziemi rolnej

Znacznie większe znaczenie dla statusu mniejszości polskiej miały jednak przemiany zachodzące w rolnictwie. Polityka przyjęta w okresie pierestrojki stwarzała możliwość, przy niezmienionej strukturze własności gruntów, podejmowania pewnych inicjatyw z zakresu gospodarki rolnej. Na Wileńszczyźnie przejawiało się to w zwiększaniu działek przyzagrodowych dla tych, którzy gospodarując na nich uzyskiwali większą produkcję, przekazywaną następnie do spółdzielni[36]. Wprowadzano także tzw. kontrakt rodzinny polegający na uzgodnieniu między gospodarstwem a rolnikami konkretnej wielkości hodowli lub zbiorów, za umówioną wcześniej cenę oraz środki produkcji. Dopuszczano również możliwość dzierżawy ziemi w zamian za podjęcie się określonej działalności rolniczej. Polacy zgłaszali więc postulaty zwiększenia zakresu dostępności tych form jak również umożliwienia stosowania większych przydziałów wielkości działek przyzagrodowych (dotychczasowe normy wynosiły bowiem maksymalnie do 60 arów ziemi uprawnej, 30 arów pastwisk, tyle samo na sianokosy i do 30–40 arów w dzierżawie) oraz pewnych preferencji dla młodych małżeństw[37]. Osoby, które zdecydowały się na formę dzierżawy, zdarzało się, że napotykały rozmaite trudności biurokratyczne jak np. pierwszy dzierżawca w rejonie trockim Aleksander Kałasznikow, w obronie którego była nawet złożona interpelacja na sesji Rady Najwyższej LSRR przez deputowanego Antoniego Daukszewicza[38].

Zasady funkcjonowania gospodarstwa chłopskiego w nowych warunkach uregulowała początkowo ustawa „O gospodarstwach chłopskich w Litewskiej SRR" uchwalona 4 lipca, a obowiązująca od 1 sierpnia 1989 r. Zezwalała ona przy zachowaniu zasady państwowej własności ziemi na tworzenie gospodarstw do 50 hektarów. Nie można jednak było otrzymanych gruntów wynajmować, sprzedawać lub zastawiać. Dopuszczone jednak było zatrudnianie najemnej siły roboczej[39]. Niemniej, przyjęcie tego dokumentu zostało odczytane jako początek powrotu do dawnego systemu produkcji rolniczej. Świadczy o tym zachowanie jednego z pracowników kołchozu „Kolesninkai" (Koleśniki) w rejonie solecznickim, który gdy tylko dowiedział się z telewizji o tej ustawie, odgrodził drutem kolczastym 1 hektar ziemi, będący dawniej jego własnością[40]. W ciągu kilku pierwszych tygodni obowiązywania nowych przepisów tylko do Komitetu Wykonawczego na terenie rejonu wileńskiego wpłynęło

[36] J. Olechnowicz, *Oczywista korzyść* (wywiad przeprowadzony przez W. Kostyrko), „Czerwony Sztandar", 18 grudnia 1987.

[37] J. Soblis, J. Szostakowski, *Rozmowa przy „okrągłym stole" o ostrych kantach... rolnictwa*, „Czerwony Sztandar", 10 marca 1989; H. Jankowski, *Przez pryzmat potrzeb życiowych* (wywiad przeprowadzony przez J. Soblisa i Z. Wirpszę), „Czerwony Sztandar", 12 marca 1989.

[38] J. Soblis, *Jak się masz dzierżawco?*, „Czerwony Sztandar", 20 czerwca 1989.

[39] E. Brazis, *Proszę przydzielić mi parcelę...*, „Czerwony Sztandar", 15 sierpnia 1989.

[40] Tamże.

67 podań, od osób pragnących założyć gospodarstwo chłopskie[41]. Wśród pierwszych gospodarzy, którzy skorzystali z nowej regulacji byli w rejonie wileńskim Aloyzas Rukus, Jurij Czebatariow, Zdzisław Sielawa, Aleksander Fiedorczuk, Genadiusz Gołowacki, Albert Dwilewicz[42]. W Solecznikach zaś akt własności ziemi nr 1 otrzymał Stanisław Szyszkowski w dniu 14 grudnia 1989 r., choć jako pierwszy podanie złożył Władysław Szostak. Grunty te wolno było dziedziczyć, nie mogły jednak one podlegać operacjom kupna–sprzedaży. Powszechnie jednak odczuwano brak sprzętu dla indywidualnych gospodarzy[43]. Po około roku obowiązywania ustawy było w rejonie wileńskim 60 osób prowadzących samodzielną działalność, w solecznickim 19 (do rozpatrzenia oczekiwało 49 dalszych podań) oraz podobna ilość w święciańskim. Ich liczba jednak powoli wzrastała[44]. Przekształcenia, które zachodziły w tym czasie polegały przede wszystkim na poszerzaniu kosztem kołchozów i sowchozów, obszaru ziemi użytkowej, zarządzanej przez indywidualne osoby[45].

Radykalne zmiany w strukturze własności zaczęły zachodzić po ogłoszeniu deklaracji niepodległości Litwy. Przyjęto wtedy następujące dokumenty regulujące kwestie dzierżawienia, nabywania i odzyskiwania ziemi – „O zwiększeniu działek przyzagrodowych" (26 lipca 1990 r.), „O spółkach gospodarstw rolnych" (16 kwietnia 1991 r.), „O trybie i warunkach przywrócenia praw własności obywateli do zachowanych nieruchomości" (18 czerwca 1991 r.), „O reformie rolnej" (25 lipca 1991 r.) i „O prywatyzacji mienia przedsiębiorstw rolnych" (30 lipca 1991 r.). W początkowym etapie reform, ukierunkowane one były głównie na powiększanie działek przyzagrodowych do 3 ha użytków dla pracowników i emerytów kołchozowych i 2 ha dla pozostałych mieszkańców wsi, z tym, że działki te były przydzielane w proporcji 1 na rodzinę[46]. Przekształcano także kołchozy i sowchozy w gospodarstwa akcyjne. Miało to np. miejsce na początku 1990 r. w kołchozie im. Feliksa Dzierżyńskiego w rejonie wileńskim[47]. Przyjęto jednocześnie zasadę, iż ziemię mogą otrzymywać obywatele RL, stale zamieszkujący na terenie republiki[48]. Miało to być elementem mobilizującym do wyboru opcji państwowej, w sytuacji dwuwładzy na

[41] F. Gołodowicz, *Kolejka po gospodarstwa chłopskie*, „Przyjaźń", 21 września 1989.

[42] *Pionierzy samodzielnego gospodarowania*, „Czerwony Sztandar", 19 stycznia 1990.

[43] W. Jabłocznikow, *Początek szlaku*, „Przykazania Lenina", 23 stycznia 1990; A. Kozłowski, *Solecznicki farmer nr 1*, „Nasza Gazeta", 25 marca 1990.

[44] P. Ryngiewicz, *Obrali trudną drogę*, „Przykazania Lenina", 13 stycznia 1990; Z. Łyndo, *Pierwszy w rejonie solecznickim*, „Kurier Wileński", 9 sierpnia 1990; D. Danowska, *Rodzą się gospodarstwa*, „Kurier Wileński", 12 października 1990; ELTA, *Rozmowa z solecznickimi gospodarzami indywidualnymi*, „Przykazania Lenina", 4 stycznia 1991.

[45] C. Noniewicz, *Czy wzrost obszaru prywatnych użytkowników ziemi oznacza upadek gospodarstw uspołecznionych*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1990.

[46] ELTA, *W Rządzie Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 12 października 1990.

[47] R. Maciejkianiec, *Na przeszkolenie – do gospodarstw indywidualnych w Polsce*, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1990.

[48] *Ustawa Republiki Litewskiej O reformie rolnej*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1991.

terenie Litwy. Prawdopodobnie chodziło także o ograniczenie liczby osób narodowości polskiej, które wyjechały po wojnie, a w nowych warunkach mogłyby starać się o zwrot mienia. Ustalono też górne limity sprzedaży, tak by, nie przekraczały one 50 ha użytków rolnych, 10 ha lasów i 5 ha zbiorników wodnych[49]. W dniu 1 września 1991 r. weszła w życie ustawa „O reformie rolnej"[50]. Od tego też czasu można mówić o odrodzeniu się indywidualnego rolnictwa na terenie Litwy.

Termin składania dokumentów dotyczących zwrotu własności początkowo ustalono na 31 grudnia 1991 roku. Następnie jednak był on kilkakrotnie przesuwany, tak że do końca omawianego okresu proces ten nie był jeszcze zakończony[51]. Byli właściciele i spadkobiercy na Wileńszczyźnie mieli jednak duże trudności związane z odzyskiwaniem ziemi. Oficjalnie uzasadniano to tym, iż archiwa rzekomo zachowały mało dokumentów potwierdzających własność. Jeszcze mniej przechowali ich sami właściciele. Dla przykładu podawano, że dokumenty w archiwach dla rejonu solecznickiego zachowały się w 4%, święciańskiego 5%, wileńskiego 17% i ignalińskiego 22%[52]. Porównując to z innymi częściami Litwy wynika, że są to najmniejsze liczby. Wyłania się także inna różnica. Na terenie tzw. Kraju Kłajpedzkiego, który od 1939 r. wchodził w skład Niemiec, także występowały braki dokumentów własności, obejmujących okres do 1940 roku (jest to data graniczna dotycząca zwrotu). Rząd podjął więc 23 kwietnia 1992 r. wyjątkowo decyzję o honorowaniu na tamtym terytorium dokumentów wytworzonych również w okresie późniejszym[53]. Analogicznej uchwały nie podjęto jednak w stosunku do Wileńszczyzny, co stawiało ludność polską w o wiele trudniejszej sytuacji. Dodatkową uciążliwością było żądanie by do dokumentów sporządzonych w innym języku niż litewski, dołączyć tłumaczenie, którego koszt był znaczny[54]. Do połowy grudnia 1992 r. nie uznawano także, przedstawianych przez byłych właścicieli aktów własności wystawionych przez „instytucje polskich władz okupacyjnych". Traktowano je jako informacje o stanie faktycznym, nie będące dokumentami. Jednocześnie rząd postanowił, że jako świadectwa własności nie będą uznawane wszelkie zaświadczenia o zakupie ziemi i lasu

[49] Tamże.

[50] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O trybie wejścia w życie ustawy Republiki Litewskiej o reformie rolnej*, „Kurier Wileński", 15 sierpnia 1991.

[51] W. Naus, *...I nasza opieszałość* (wywiad przeprowadzony przez L. Drozd), „Kurier Wileński", 20 grudnia 1991; J. Podmostko, *Jeszcze nie jest za późno ubiegać się o zwrot ziemi*, „Kurier Wileński", 4 stycznia 1995; Z. Żdanowicz, *Składanie podań – raz jeszcze*, „Słowo Wileńskie", 25–31 sierpnia 1995; J. Surwiło, *Przedłużono czas składania dokumentów na zachowane nieruchomości*, „Kurier Wileński", 8 grudnia 1995; ELTA, *Termin przedłużono do końca br.*, „Kurier Wileński", 15 stycznia 1998.

[52] A. Piliponis, *Niech byli właściciele sami ustalą granice swoich posiadłości* (wywiad przeprowadzony przez D. Danowską), „Kurier Wileński", 25 marca 1992.

[53] D. Wojtusiak, *Przebieg zwrotu ziemi w Solecznickiem (z komentarzem)*, „Kurier Wileński", 24 czerwca 1992.

[54] N. Niezamow, *Brak zaradności czy odrobiny dobrej chęci?*, „Kurier Wileński", 16 lipca 1992; D. Danowska, *Pobyt premiera A. Šleževičiusa w Solecznikach*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1993.

z funduszu państwowego na „okupowanym przez Polskę w latach 1920–1939 terytorium Republiki Litewskiej"[55]. Dziwnym więc jest fakt, iż od początku reformy rolnej honorowano polskie materiały znajdujące się w archiwach, jednocześnie nie dając takiej samej mocy prawnej podobnym zaświadczeniom zachowanym przez osoby prywatne. Świadczyć to może o zamiarze ograniczenia zwrotu ziemi osobom narodowości polskiej.

W środkach społecznego przekazu ukazujących się na Litwie można znaleźć wiele materiałów informujących o panującym bałaganie związanym z procesem prywatyzacji. Jednak Wileńszczyzna jest szczególną pod tym względem. Zdarzały się nawet takie postulaty, jak deputowanego RL Juozasa Dringelisa, który 16 kwietnia 1992 r. na forum parlamentu zaproponował, aby ziemię w Litwie Wschodniej zwracać wyłącznie spadkobiercom właścicieli, którzy posiadali ją do 9 października 1920 r. Stanowczo opowiedział się on też przeciwko zwracaniu tych gruntów, które zostały nabyte jak się wyraził „w okresie okupacji i późniejszej kolonizacji"[56]. W świetle zgromadzonych materiałów widać wyraźne dążenia do zlitaunizowania tych terenów m.in. poprzez osadnictwo. Był to trend nieformalny, ale faktyczny. Utrudniając szczególnie w okolicach Wilna zwrot ziemi spadkobiercom, te same działki przydzielano ludziom innej narodowości pochodzącym z całej Litwy. Proces ten był szczególnie wyraźny po rozwiązaniu rad rejonu wileńskiego i solecznickiego we wrześniu 1991 r., gdy ustanowiono na tamtych terenach zarząd komisaryczny[57].

W okresie od stycznia do 15 marca 1992 r., wyznaczony przez rząd do sprawowania władzy w rejonie wileńskim Arturas Merkys – jak informowała prasa – naruszając poszczególne artykuły kodeksu ziemskiego i uchwały rządu, przydzielił parcele pod budowę na obszarze 490,5 hektarów[58]. Na tym terenie powstały 1931 działki pod budowę indywidualną. Przydzielone one zostały w przeważającej większości mieszkańcom Wilna. Stanowiło to ewidentne naruszenie przepisów, gdyż grunty w pierwszej kolejności powinny być przekazane dawnym właścicielom, a osoby zameldowane w mieście przydziały parcel musiały otrzymywać ze swojego samorządu. Pośpiech w tej dziedzinie był motywowany tym, że od 15 marca wchodziły nowe przepisy stanowiące, że działki pod budowę powinny być przydzielane na aukcjach[59]. By w pewien sposób zalegalizować zaistniałą sytuację premier RL Aleksandras Abišala, swym rozporządzeniem z 27 sierpnia 1992 r. oficjalnie przekazał

[55] *Prawo zadziała wstecz?*, „Nasza Gazeta", 15–31 maja 1992; (ELTA), *O trybie odzyskania praw własności*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1992.

[56] J. Szostakowski, *Rozmowa o Wileńszczyźnie bez udziału jej przedstawicieli*, „Kurier Wileński", 18 kwietnia 1992.

[57] A. Bobryk, *Drzymałowie Wileńszczyzny*, „Tygodnik Siedlecki", 12 listopada 1995.

[58] J. Sienkiewicz, *Przy korycie do końca*, „Magazyn Wileński", 1–15 marca 1993; J. Bielawska, *Działania A. Merkysa na porządku dziennym sejmowej komisji ds. badań wykroczeń gospodarczych*, „Kurier Wileński", 17 marca 1994.

[59] *Co na to rada?*, „Nasza Gazeta", 10 sierpnia 1993; M. Pronckus, *Działki pod budownictwo indywidualne – prawie za darmo*, „Kurier Wileński", 28 lipca 1994.

podzieloną wcześniej ziemię na tereny budowlane[60]. Spowodowane to było zapewne licznymi protestami ludności polskiej wskazującej na bezprawność podjętych decyzji. Nie bez znaczenia było również to, że wśród osób, które otrzymały przydziały znalazło się wielu deputowanych, sygnatariuszy Aktu Niepodległości, członków rządu, pracowników różnych instytucji rządowych i parlamentarnych, Prokuratury Generalnej, a nawet przewodniczący Sądu Najwyższego[61].

W wyniku działań Frakcji ZPL w Sejmie, 17 stycznia 1993 r. powołano specjalną komisję do kontroli tego podziału ziemi. Stwierdziła ona nieprawność podjętych decyzji[62]. Przewodniczący sejmowego Komitetu Rolnego Mykolas Pronckus, ujawnił, iż brak było zachowanych dokumentów, a nawet podań dotyczących przydzielenia gruntów. Zaskakująco niskie były też ceny sprzedawanych działek. Ich średnia wartość wynosiła 41 litów (ok. 10 USD)[63].

Tabela 23. Liczba sprzedanych parcel budowlanych w rejonie wileńskim i średnia ich cena

Nazwa gminy	Liczba sprzedanych parcel	Średnia cena za sprzedaną parcelę w litach
Awiżeńska	485	38
Wojdacka	271	48
Waka Trocka	99	39
Mejszagolska	63	27
Bujwidziska	414	51
Niemieżańska	88	67
Rzeszańska	511	28

Źródło: M. Pronckus, *Działki pod...*

Specjaliści Departamentu Kontroli Państwowej wyliczyli, iż na tej formie sprzedaży skarb państwa poniósł stratę w wysokości ponad 5 mln litów (ok. 1 250 000 USD)[64]. Znacznie wyższe szacunki przedstawiła dziennikarka Aldona Kvedariene. Opierając się na cenach rynkowych stwierdziła, iż straty te wyniosły co najmniej 4 mln USD[65]. Instytucje odpowiedzialne za przestrzeganie prawa, jak prokuratura nie podjęły działań by ukarać winnych, lub wyrównać krzywdy rolnikom, którym uniemożliwiano odzyskanie ojcowizny, o której zwrot się ubiegali. Natomiast sejmowa Komisja Badania Wykroczeń Ekonomicznych 16 marca 1994 r. podjęła uchwałę

[60] Tamże.

[61] *Co na to rada?...*; *Niech ludzie wiedzą, kto im ukradł ziemię*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994; A. Kvedariene, *Wielka afera działkowa*, „Kurier Wileński", 8 grudnia 1994, za „Respublika", 6–7 grudnia 1994.

[62] J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 55.

[63] M. Pronckus, *Działki pod...*

[64] Tamże.

[65] A. Kvedariene, *Wielka afera...*

„O naruszeniach przy podziale parcel pod budownictwo indywidualnych domów mieszkalnych w rejonie wileńskim", w której zobowiązywała administrację terenową do podjęcia kroków w trybie ustawowym, aby do budżetu powróciła różnica w cenie ziemi[66].

Działania powyższe miały niewątpliwie podwójną motywację. Z jednej strony było to uzyskanie dla wpływowych osób, w tym pracowników administracji rejonu, dobrych lokalizacji domów mieszkalnych, za symboliczną cenę, a z drugiej zmieniała się przez to struktura narodowościowa tych terenów. Dodatkowym efektem było ubożenie ludności polskiej i pozbawienie jej ekonomicznych podstaw obecności na tym obszarze. Podłoże narodowościowe potwierdza dziennikarka litewskiego dziennika „Respublika" Aldona Kvedariene. Po serii jej publikacji opisujących metody przydziału ziemi, redakcja otrzymała wiele telefonów od osób oburzonych ujawnianiem przez nią tych faktów. Zarzucano jej wręcz „Może proponujesz oddać Polakom Wileńszczyznę?"[67]. Nie bez znaczenia – jak informowała prasa – były jednak też korzyści majątkowe, które według tych źródeł, miały być przyjmowane czasami za przydział parceli. W tej sprawie aresztowano 10 marca 1995 r. Zofię P., w okresie rządów Arturasa Merkysa będącą jego pomocnikiem. Przeciwko jej uwięzieniu protestowały różne litewskie organizacje polityczne, twierdząc, iż działania te były atakiem na prawicę, gdyż zatrzymana pełniła w owym czasie funkcję przewodniczącego rady Związku Ojczyzny w rejonie wileńskim[68].

W efekcie tych jak i innych działań na ziemi, o zwrot której ubiegali się polscy rolnicy, powstało szereg nowych osiedli z dominującą w nich ludnością narodowości litewskiej. Niejednokrotnie odbywało się to bez zgody i decyzji rad gminnych[69]. Na przełomie lat 80. i 90. w gminie Waka Trocka zbudowano 4 takie osiedla[70]. Pojawiły się one też w wielu innych miejscowościach jak Czarny Bór, Kolonia Wileńska, Goby, Góry, Nowa Wilejka, Pogiry, Soleniki. W „Naszej Gazecie" i „Kurierze Wileńskim" zwracano uwagę, iż były przypadki zabierania pod te osadnictwo rolnikom ziemi przyznanej im jeszcze przez władzę radziecką jako działki przyzagrodowe[71]. Nie wydawano też zezwoleń na budowę rdzennym mieszkańcom, gdy jednocześnie bez przeszkód odbywał się proces osiedleńczy[72]. W gminie niemie-

[66] Z. Balcewicz, *Kogo skrzywdził były pełnomocnik rządu na rejon wileński?*, „Kurier Wileński", 17 marca 1994; Z. Siemienowicz, A. Płokszo, R. Maciejkianiec, J. Mincewicz, *Sejm – ostatnią deską ratunku. Oświadczenie Frakcji Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1994.

[67] A. Kvedariene, *Wielka afera...*

[68] Taż, *Wielka afera działkowa*, „Kurier Wileński", 9 grudnia 1994, za „Respublika", 6–7 grudnia 1994; *Wczoraj w prasie Litwy*, „Kurier Wileński", 25 października 1995.

[69] L. Drozd, *Przyszłość samorządów należy do gmin*, „Kurier Wileński", 4 grudnia 1992.

[70] Taż, *Wszystkie drogi wiodą... do archiwum*, „Kurier Wileński", 27 października 1992.

[71] A. Dawidowicz, *Węzeł Gordyjski* (wywiad przeprowadzony przez Z. Żdanowicza), „Nasza Gazeta", 15–31 maja 1992; J. Soblis, *Zgodnie z literą prawa... wywłaszczeni po raz drugi*, „Kurier Wileński", 12 listopada 1994.

[72] L. Drozd, *Dlaczego hamuje się zwrot ziemi?*, „Kurier Wileński", 6 października 1992.

skiej urzędnicy mieli czasami według „Słowa Wileńskiego", podsuwać chłopom do podpisu puste blankiety, w które później sami wpisywali oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do ziemi, lub jej części na rzecz kompensaty pieniężnej[73]. W 1994 r. zastępca kierownika rejonowej służby rolnej Bernadeta Akieliene wprowadziła w błąd zarząd rejonu twierdząc, iż grupa 10 Litwinów posiadała do kolektywizacji grunty w gminie rukojńskiej i mariampolskiej i należy im tam ponownie wyznaczyć działki. Jak się okazało, nie posiadali oni jednak nigdy areałów na tym terenie[74]. Zdarzały się także przypadki, gdy Polakom, pomimo zachowania dokumentów potwierdzających prawo własności z różnych względów odwlekano zwrot ojcowizny[75].

Władze samorządowe występowały przeciwko takiemu traktowaniu obywateli, miały jednakże niewielkie możliwości działania, przez co skuteczność interwencji nie była znaczna[76]. Tym bardziej, że pełnomocnik rządu na powiat wileński Algirdas Jocys wydał rozporządzenie zawieszające uchwałę rady rejonu wileńskiego wstrzymującej szereg decyzji pełnomocnika[77]. Niemniej, dzięki staraniom władz rejonowych wybranych po zakończeniu zarządzania komisarycznego, unieważniono przydział na ok. 200 działek[78]. Większe efekty jednak przynosiła czasami determinacja byłych właścicieli, którzy nie ustępowali w staraniach o swą ojcowiznę pomimo tego, że warunki były czasami wręcz dramatyczne. Takie wydarzenia miały miejsce we wsi Gudele w rejonie wileńskim. Komisaryczne władze wydzieliły tam w 1992 r. działki pod budowę dla mieszkańców miasta. Spotkało się to ze sprzeciwem rady gminnej w Mejszagole, w gestii której był przydział działek budowlanych na tym terenie[79]. W związku z lokalizacja tych parcel miejscowi rolnicy, nie tylko tracili areały, ale także zostali odcięci od dalszych pól i pastwisk. Mimo protestów rolni-

[73] A. Radczenko, A. Pawłowski, *Niemieskie podziały*..

[74] L. Drozd, *Pomyłka czy fałszerstwo?*, „Kurier Wileński", 25 sierpnia 1994.

[75] K. Wołodko, *Co będzie z naszą ojcowizną?*, „Kurier Wileński", 5 marca 1992; L. Sawicka, *Chociaż mam dokumenty...*, „Kurier Wileński", 12 maja 1992; L. Drozd, *Wszystkie drogi...*; M. Sieczkowska, *Smutne wnioski ze spotkania w Bujwidziszkach*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1994; P. Siemaszko, J. Šuhalskis, K. Basiul w imieniu mieszkańców wsi Goby, *Od Piłata do Heroda*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1994; J. Bielenis, *A ziemi nie zwracają!*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1994; Z. Kamiński, *Żeby życie nie przeszło bez śladu* (wywiad przeprowadzony przez D. Dąnowską), „Kurier Wileński", 31 grudnia 1996; T. Andrzejewski, *Nie rąbcie naszego lasu*, „Przyjaźń", 7–13 grudnia 2000; Tenże, *1. Zaprogramowana nieuczciwość*, „Przyjaźń", 15–21 marca 2001; 51 podpisów mieszkańców Zujun, którzy nie odzyskali ziemi, *Pismo otwarte mieszkańców i spadkobierców wsi Zujuny*, „Przyjaźń", 5–11 lipca 2001; T. Andrzejewski, *Trwa audyt i jednoczesna parcelacja*, „Przyjaźń", 19–25 lipca 2001.

[76] W. T., *Odwołano bezprawne decyzje Gubernatora*, „Nasza Gazeta", 6–12 kwietnia 1994; A. Jocys, *Nikt tu nikogo nie wynaradawia* (wywiad przeprowadzony przez L. Drozd), „Kurier Wileński", 21 czerwca 1994; L. Drozd, *Na sesji rady Samorządu Rejonu Wileńskiego*, „Kurier Wileński", 8 lipca 1994.

[77] Taż, *Radni nie zgadzają się z wnioskami komisji*, „Kurier Wileński", 19 lipca 1994.

[78] W. Tomaszewski, *Zmian nie przewiduje się*, „Nasza Gazeta", 16 listopada 1993; L. Burokas, *Czy łatwo być gospodarzem?* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1994.

[79] L. Drozd, *W tajemnicy przed ludźmi*, „Kurier Wileński", 25 czerwca 1992.

ków na pola został sprowadzony sprzęt budowlany oraz rozpoczęto prace przy wznoszeniu domów. Polscy gospodarze na różne sposoby starali się uniemożliwić budowę przybyszom innej narodowości. Wychodzili na pola, kładli się pod koparki i spychacze. Osadnicy usiłowali zaś zastraszyć rolników różnorakimi groźbami. Punktem kulminacyjnym konfliktu był dzień 27 kwietnia 1993 r., kiedy to do akcji przeciwko miejscowej ludności włączyło się wojsko. Wtedy chcąc zastraszyć mieszkańców żołnierze otworzyli ogień. Strzelano nie tylko w powietrze, bowiem były też ślady pocisków na domostwach. Policja biernie przyglądała się tym wydarzeniom. Gdy na miejsce przybył główny komisarz rejonu Marian Popławski wojsko odmaszerowało, a policjanci otrzymali rozkaz opuszczenia terenu. Wraz z nimi odjechali też osadnicy[80]. Bezpośrednio po zdarzeniu wiadomo jedynie o jednym wystąpieniu przedstawiciela społeczności litewskiej, który potępił te metody. Był to poseł z tego okręgu Benediktas Vilmantas Rupeika[81].

W związku z uniemożliwieniem przez rolników prac budowlanych, litewscy osadnicy skierowali sprawę do sądu przeciwko Stanisławowi Jurewiczowi oraz Walerianowi Romanowskiemu oskarżając ich o inspirowanie działań utrudniających budowę i żądając wypłacenia 150 tys. talonów tytułem odszkodowania za przerwanie robót[82]. Sprawę odraczano, aż w połowie grudnia 1993 r. sąd rejonowy uniewinnił tych Polaków[83].

Walka polskich chłopów o swą ojcowiznę wywołała rezonans nie tylko na Litwie, ale też i za granicą. Spowodowało to, że 1 maja 1993 r. przybył do Gudel nawet premier RL Adolfas Šleževičius[84]. Rząd podjął decyzję, że ci mieszkańcy miasta, którzy wpłacili pieniądze do 12 maja 1993 r. pozostali nadal właścicielami działek. Natomiast w związku z dużym poruszeniem opinii publicznej postanowiono przydzielić chłopom jako rekompensatę 30 ha ziemi z gminy awiżeńskiej. Jak się okazało w praktyce była to obietnica niemożliwa do spełnienia. Główną przeszkodą było to, iż proponowane grunty rozparcelowano już jako działki przyzagrodowe. Oprócz tego należałoby zmieniać granice gmin. Nawet jednak gdyby ta ziemia została przekazana, to np. hodowcy bydła musieliby krowy pędzić ok. 7 km na pastwisko, poprzez nowe osiedle, powstałe na gruntach ich przodków[85]. W wyniku dalszych działań 13 kwietnia 1994 r. rząd powziął uchwałę „O przydzieleniu parceli w rejonie wileń-

[80] Taż, *Niebezpieczne manewry w Gudelach*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1993; Z. Żdanowicz, *Gudelskie manewry*, „Nasza Gazeta", 4 maja 1993; J. Soblis, *Zadaniem rządu – zwrócić ziemię ludziom*, „Kurier Wileński", 5 maja 1993; A. Dawidowicz, *Ziemia Ojców naszą ziemią*, „Wileńskie Rozmaitości", wrzesień–październik 1993; R. M., *Chłopcy z bohaterskich Gudel*, „Nasza Gazeta", 21–27 października 1999.

[81] B. V. Rupeika, *Oświadczenie posła na Sejm RL w szyrwincko-wileńskim okręgu wyborczym nr 55*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1993.

[82] L. Drozd, *Rozpoczął się sąd o gudelskiej sprawie*, „Kurier Wileński", 18 czerwca 1993.

[83] Taż, *By wilk był syty i koza cała?*, „Kurier Wileński", 15 grudnia 1993.

[84] J. Soblis, *Zadaniem rządu...*

[85] L. Drozd, *Co słychać w Gudelach?*, „Kurier Wileński", 15 lipca 1993.

skim". Anulowała ona wcześniejsze postanowienie przekazujące 60,8 ha pod osiedle mieszkaniowe. Jednocześnie rozpoczęto zwrot tych gruntów byłym właścicielom. Nie zrekompensowano im jednak kosztów, które musieli ponieść na usunięcie powstałych konstrukcji budowlanych. Dotychczasowym inwestorom wyznaczono jednak 156 nowych działek na terenie sąsiedniej gminy, gdzie mieszkańcy także ubiegali się o przydział gruntów, a samorząd lokalny nie wyraził zgody na przydział ziemi mieszkańcom miasta[86]. Przykłady innych wsi jak Ogrodniki, Wojdaty i Podpikieliszki potwierdziły praktykę, iż tylko zdecydowane działania chłopów mogą przynieść efekty. Żadna droga legislacyjna nie przynosiła bowiem takich skutków jak bezpośrednia obrona gruntów[87].

Co do liczby osób, które odzyskały ziemię, istnieją dość rozbieżne dane, ale w każdym przypadku są to małe ilości. Jak podaje P. Aleknavičius, do końca 1993 r. miano oznakować dla gospodarstw w rejonie solecznickim 6 tys. ha, święciańskim 6 tys. ha, trockim 13 tys. ha, wileńskim 6 tys. ha. Stanowiło to 24% ziemi, którą można było zwrócić pod założenie gospodarstw indywidualnych. Natomiast średnia republikańska wynosiła 40%. Odnotować jednak należy, iż nie było to tylko związane ze zwrotem własności. Duża część użytkowników odmierzonej ziemi otrzymała ją w formie dzierżawy[88]. W tym samym czasie Danuta Danowska stwierdzała, iż na Wileńszczyźnie tylko 1% rolników odzyskało własność, a w skali całego kraju 4%[89]. Dla zobrazowania, np. w rejonie solecznickim do lutego 1994 r. dokumenty własności przekazano 260 osobom z 10,5 tys. pretendentów[90].

Dane z tabeli 24 przekazał redakcji „Kuriera Wileńskiego" Stanislovas Bacevičius, kierownik rejonowej służby regulacji rolnych. Danuta Danowska przypuszczała jednak, iż dane dotyczące liczby przywróconej własności mogą być w pewnym stopniu zawyżone. Jako przykład podała gminę sużańską, gdzie wg stanu na dzień 31 grudnia 1994 r. była tylko jedna osoba, która odzyskała mienie. Natomiast w styczniu, jak podaje Bacevičius było już ich 19[91]. Przedstawiciele społeczności polskiej w tym Jan Sienkiewicz, czy też mer rejonu wileńskiego Leokadia Januszauskiene zwracali uwagę, iż brak było rzetelnej informacji od władz powiatowych nadzorujących zwrot ziemi. W sierpniu 1996 r. L. Januszauskiene stwierdziła, że na

[86] Taż, *„Gudele" do Bojar, czyli bliżej Wilna*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1994; Taż, *Gudelsko-bojarski problem wciąż aktualny*, „Kurier Wileński", 8 października 1994.

[87] W. Byliński, *Nie tak wyobrażaliśmy sobie reprywatyzację ziemi*, „Kurier Wileński", 12 maja 1992; D. Danowska, *Decyzja zapadła na polu*, „Kurier Wileński", 23 kwietnia 1993; Z. Żdanowicz, *Kolejna placówka*, „Nasza Gazeta", 11 maja 1993; L. Drozd, D. Wojtusiak, *Wojna na kije w Wojdatach*, „Kurier Wileński", 12 maja 1993; D. Danowska, *Nie rozstrzygnięty konflikt*, „Kurier Wileński", 23 czerwca 1993; Taż, *Reforma rolna w gminie wojdackiej z bliska*, „Kurier Wileński", 23 kwietnia 1994; L. Drozd, *Droga krzyżowa do ojcowizny*, „Kurier Wileński", 12 maja 1995.

[88] P. Aleknavičius, *Ziemia – to majątek do zagospodarowania*, „Kurier Wileński", 18 lutego 1994.

[89] D. Danowska, *Czy rolnicy rejonu wileńskiego będą strajkować?*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1994.

[90] P. Ryngiewicz, *Prościej, ale nie szybciej*, „Kurier Wileński", 8 lutego 1994.

[91] D. Danowska, *To nic, że...*

Tabela 24. Proces reprywatyzacji na terenie rejonu wileńskiego (stan na styczeń 1995)

Nazwa gminy	Ogólna powierzchnia (w ha)	Liczba pretendentów	Odmierzono	Przywrócona własność	Przyg. do przw. własn.	Potrzebna opinia komisji ekspertów	Brakuje dokumentów	Zmienić wg wyników ekspertyzy	Ekwiwalent zwrotny	Do omówienia projektu
Awiżeńska	2 030	1 128	167	49	–	120	33	–	10	14
Bezdańska	800	83	51	47	4	–	5	–	–	7
Bujwidzka	4 383	675	225	31	17	17	47	58	30	17
Bujwidziska	4 817	1 288	223	36	20	–	61	–	25	45
Duksztaska	4 706	561	117	2	3	113	23	–	40	10
Grygajcka	2 016	579	182	59	92	6	4	–	–	–
Czarnoborska	620	128	13	–	13	–	–	–	–	–
Kowalczucka	5 752	785	150	9	–	137	10	–	10	27
Ławaryska	6 001	609	186	5	–	161	20	–	14	25
Mejszagolska	2 776	532	217	80	48	–	–	84	10	43
Mariampolska	2 495	190	164	50	28	80	13	31	11	28
Miednicka	4 094	427	93	31	28	20	11	–	3	21
Mickuńska	4 738	536	185	16	–	151	15	–	21	29
Niemenczyńska	7 752	1 236	179	103	20	8	7	44	3	81
Niemieska	3 002	1 552	95	24	17	9	24	–	–	35
Podbrzeska	8 312	1 375	238	80	8	30	47	24	47	30
Rzeszańska	3 344	415	320	63	23	150	40	–	27	100
Rudamińska	1 862	443	142	35	10	24	17	–	3	15
Rukojńska	7 444	1 110	188	104	62	3	10	–	7	17
Suderwska	5 536	636	209	4	2	180	30	–	24	150
Sużańska	6 494	53	159	19	15	30	30	–	10	140
Waka Trocka	2 043	563	33	21	3	2	2	–	4	15
Wojdacka	2 069	550	85	26	–	12	17	–	–	29
Miasto Niemenczyn	157	41	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Ogółem	93 243	15 980	3 621	894	413	1 253	466	241	299	878

Źródło: D. Danowska, *To nic, że dziadek nie dożyje, prawo własności zostanie przywrócone na jego imię...* „Kurier Wileński", 28 stycznia 1995.

pytania dotyczące tego procesu, samorząd uzyskiwał dane, iż na jego terenie oddano 25% ziemi, innym zaś razem mówiono o 15%. Brak było jednocześnie możliwości dokładnej weryfikacji tych wielkości. Jak szacowano, wskaźnik ten wynosił prawdopodobnie 10%–15%. Tym bardziej, że były takie gminy jak ławaryska, gdzie nie zwrócono jeszcze 98% gruntów[92]. W tym czasie było w rejonie 3268 rolników prowadzących gospodarstwa rolne, z czego 1881 uzyskało zwrot areałów o łącznej powierzchni 9606 ha[93]. Jak podał w marcu 1997 r. Ryszard Derwiński, kierownik Wydziału Ekonomicznego rejonu wileńskiego, w ciągu 6 lat reformy na tym terenie odzyskało grunty 2000 osób z 18 000 ubiegających się o nią[94]. W rejonie święciańskim do września 1997 r. zwrócono ziemię 1566 osobom, a na ten proces oczekiwało jeszcze ok. 5000 dalszych pretendentów[95]. W czerwcu poinformowano, że na terenie Wileńszczyzny 15%–20% ziemi zwrócono byłym właścicielom. Średnia krajowa miała jednocześnie wynosić 40%[96]. Rok później podano, iż przeciętnie na Litwie ziemię zwrócono dla 33,6% pretendentów. Najwięcej w rejonie telszańskim – 45%, a najmniej w olickim – 18% i wileńskim – 23%[97]. Rozbieżności te świadczą o niedociągnięciach i bałaganie organizacyjnym związanym ze zwrotem gruntów. Znamienne jest jednak, że obszary zamieszkałe w dużej mierze przez Polaków we wszystkich źródłach znajdowały się znacznie poniżej średniej krajowej. Co ciekawe, na terenie powiatu wileńskiego, w rejonach z większym udziałem ludności litewskiej wykonywano znacznie większą część planów prywatyzacyjnych wyznaczanych corocznie przez władze powiatowe. Na przykład w 1996 r. proporcje te wynosiły w stosunku do rejonu wiłkomierskiego 102%, święciańskiego 100%, trockiego 96%, szyrwinckiego 84%, solecznickiego 54%, wileńskiego 15%[98].

Należy tu uwzględnić jeszcze to, że wskaźniki ujmowały wszystkich, którym w ramach reformy przekazano ziemię, a więc także tych, którzy na Wileńszczyznę przenieśli prawo własności z głębi kraju, co zwane było ekwiwalentem. Jak wskazywał Waldemar Tomaszewski, zwłaszcza urzędnicy specjalizowali się w tych operacjach. Stosowano tu także przelicznik cenowy, a nie określający obszar gruntu. Jeśli

[92] J. Bielawska, *Lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie o raporcie G. Frundy*, „Kurier Wileński", 24 listopada 1995; L. Januszauskiene, *Czy samorząd...*; Taż, *Bliżej Macierzy...*

[93] Taż, *Na Wileńszczyźnie nadal rozmawiają po polsku* (wywiad przeprowadzony przez L. Wątróbskiego), „Głos znad Niemna", 29 lipca – 4 sierpnia 1996.

[94] R. Mickiewicz, *Podnieść współpracę na nowy szczebel*, „Kurier Wileński", 15 marca 1997.

[95] Z. Samulewicz, *Zwrot ziemi: zrobiono wiele, ale...*, „Kurier Wileński", 4 września 1997.

[96] ELTA, *A. Brazauskas: Nie ma problemów nie do rozwiązania*, „Kurier Wileński", 18 czerwca 1997.

[97] S. Jokubaitis, *W ciągu jednego stulecia – trzy reformy*, „Nasza Gazeta", 6–12 sierpnia 1998, za „Kauno diena", z 12 czerwca 1998. W czerwcu 2001 r. AWPL podawała, iż w powiecie wileńskim prawo własności do ziemi przywrócono zaledwie 53,8% pretendentów, w tym 35,5% w rejonie solecznickim, 39% wileńskim, 50,3% święciańskim, 52,3% trockim, 63% szyrwinckim i 78,6% wiłkomierskim. *Rezolucja IV Zjazdu AWPL o przebiegu zwrotu ziemi na Wileńszczyźnie*, „Przyjaźń", 12–18 lipca 2001.

[98] D. Danowska, *Reforma rolna a powiat wileński*, „Kurier Wileński", 3 grudnia 1996.

więc ktoś przenosił prawo własności z Kowieńszczyzny, gdzie są urodzajne ziemie, na Wileńszczyznę o strukturze gleb niskich klas, to otrzymywał np. zamiast 50 hektarów – 70 ha. W. Tomaszewski twierdził również, że ludność polska miała szczególnie duże problemy z odzyskiwaniem gruntów położonych wzdłuż dróg i jezior, czyli tam, gdzie był on najbardziej atrakcyjny dla budownictwa[99]. Należy też zauważyć, że obszar zwracanych gruntów był pomniejszony o ziemie przyłączane do Wilna, a także tereny przekazane pod ogródki działkowe, zwane sadami i domki wypoczynkowe. Takich obiektów na obszarze rejonu wileńskiego było ponad 40 000. Zajmowały one 3503 ha z ogólnej powierzchni 22 000 ha[100].

Niski procent zwróconej ziemi na Wileńszczyźnie był spowodowany kilkoma czynnikami. W pierwszej kolejności miały być przydzielane działki przyzagrodowe. Według ustawy proces ten powinien być zakończony do 1 lipca 1995 r. Termin ten został jednak znacznie przekroczony i przez to angażował nadmiernie służby regulacji rolnych[101]. Przy tym powstawały niekiedy drażliwe sytuacje, gdy z braku wolnych gruntów, dzielono dawną posiadłość rolnika mieszkającego w danej wsi na drobne działki przyzagrodowe, uniemożliwiając jemu w ten sposób bezpośrednie odzyskanie własności[102]. Jak się szacuje, 25% ziemi podlegającej zwrotowi zostało podzielone na takie gospodarstwa[103]. Instytucje odpowiedzialne za przeprowadzenie reformy wskazywały też na dawny schemat podziału gruntów, określany jako sznurowy (wąskie pasy areałów ciągnące się nieraz nawet kilometrami) i braki zachowanych dokumentów, zwłaszcza w archiwach. Jeszcze w 1992 r. Instytut Regulacji Rolnych otrzymał polecenie opracowania metodyki zwrotu ziemi będącej niegdyś w sznurach. Projekt taki pojawił się dopiero w 1997 r. Niemniej, do tego

[99] Taż, *Czy ziemia ojców rzeczywiście będzie ziemią ich dzieci?*, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1992; W. Tomaszewski, *Gra na...*; J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 55–56; III Zjazd Akcji Wyborczej Polaków na Litwie obradujący 20 czerwca 1999 r. w przyjętej rezolucji stwierdzał, iż na Wileńszczyźnie zwrócono ok. 20% (średnia krajowa 60%) gruntów, z czego znaczny odsetek stanowiły tzw. ekwiwalenty. Tylko w gminie mejszagolskiej miano w ten sposób przydzielić 2000 ha gruntów. Zwrócono jednocześnie uwagę, iż szczególne trudności ze zwrotem ziemi występują w podmiejskich gminach rejonów wileńskiego i trockiego. Podejrzewano, że było to działanie celowe, by ułatwić akcję osiedleńczą. *Rezolucja III Zjazdu AWPL o pogwałceniu praw właścicieli ziemi.* W posiadaniu archiwum AWPL.

[100] R. Maciejkianiec, S. Pieszko, C. Okińczyc, L. Jankielewicz, S. Akanowicz, E. Tomaszewicz, Z. Balcewicz, *Interpelacja do rządu republiki*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1990; L. Bogdziun, *Niech dziennikarze świata przyjadą do Mikaszun*, „Kurier Wileński", 5 maja 1992; D. Danowska, *Kto kołacze – temu otwierają*, „Kurier Wileński", 28 maja 1994; L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*; C. Tatol, *Szanowna redakcjo „Naszej Gazety"!*, „Nasza Gazeta", 16–22 lipca 1998.

[101] D. Wojtusiak, *Czy będzie skuteczne zarządzanie powiatowej administracji*, „Kurier Wileński", 23 listopada 1995; D. Danowska, *Tylko sami możemy obronić swoją ziemię...*, „Kurier Wileński", 29 maja 1996; Taż, *Reforma rolna...*

[102] B. Skiautere, *Przebieg reformy rolnej w rejonie solecznickim*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1993; D. Danowska, *Największy problem stanowi ziemia*, „Kurier Wileński", 30 kwietnia 1996.

[103] M. Deksnys, *Reforma rolna grzęźnie w gabinetach władzy*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998, za „Lietuvos rytas", 25 czerwca 1998.

czasu służby ograniczały swoją aktywność w oczekiwaniu na niego, nawet, gdy ich pracownicy wyrażali wątpliwość, czy uda się go opracować[104]. Drugą kwestią było uzyskanie dokumentów lub negatywnej odpowiedzi co do zachowanych zasobów z archiwów. Te ostatnie były o tyle istotne, że w przypadku otrzymania poświadczenia o braku jakichkolwiek informacji o posiadanej dawniej własności, można było się starać o odzyskanie posiadłości drogą sądową, w oparciu o zeznania świadków. Archiwa jednakże udzielały odpowiedzi co najmniej po wielomiesięcznym, a nawet kilkuletnim oczekiwaniu. Pojawiała się też dodatkowa trudność, gdyż w rejonach była zbyt mała liczba sędziów[105]. Twierdzono jednocześnie, że wiele dokumentów jest w Polsce i były kłopoty z dostępem do nich. Władze RP stanowczo zaprzeczyły temu, gdyż w przypadku takich materiałów obowiązuje zasada terytorialna. Przechowywane są one na obszarze, którego dotyczą[106]. Niektóre materiały odnalezione zostały natomiast na Białorusi w Grodnie i Mołodecznie[107].

O niejednakowym traktowaniu pretendentów przez archiwa litewskie może świadczyć przykład wsi Wojdaty, w rejonie wileńskim. Rząd wydzielił tam w 1991 r. 250 ha ziemi pod budowę nowej dzielnicy mieszkaniowej. Przez dwa lata polscy chłopi protestowali przeciwko tej decyzji. Sprawdzali także archiwa, by przekonać czynniki rządzące, że ziemia jest ich własnością. Dyrektor Litewskiego Archiwum Państwowego, Adolfas Piliponis, przekazał im informację, z której wynikało, że wg spisów na dzień 12 sierpnia 1938 r. jest podana wyłącznie ogólna powierzchnia gruntów, natomiast nie ma nazwisk właścicieli. Rolnikom udało się jednak dotrzeć do innego pisma tegoż A. Piliponisa adresowanego do sąsiedniej gminy, w którym jednak byli wyszczególnieni włościanie z Wojdat[108].

---

[104] P. Ryngiewicz, *Zmiany dotychczas tylko na papierze*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1993; D. Danowska, *Czy rolnicy...*; J. Bielenis, *A ziemi nie...*; Z. Balcewicz, *Zamiast zakasać rękawy, oczekują na wynalezienie mechanizmu?*, „Kurier Wileński", 8 lutego 1994; D. Danowska, *Reforma rolna...*; Z. Samulewicz, *Zwrot ziemi...*; J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 54; L. Januszauskiene, *Wiosenne kłopoty*, „Znad Wilii", 16–31 maja 1999. W 2000 r. Sejm przyjął uchwałę by do 1 października tegoż roku zostały przygotowane wszystkie projekty regulacji rolnych. Przedstawiono je w tym terminie, ale niekompletne, co dawało możliwości do różnego interpretowania przepisów, nie zawsze korzystnego dla dotychczasowych mieszkańców. Z. Balcewicz, *Naprawiać błędy...*

[105] D. Wojtusiak, *Przebieg zwrotu...*; D. Danowska, *Nadzieja – matką głupich...*, „Kurier Wileński", 8 lipca 1992; A. Kwiatkowski, *Archiwum odmówiło – pozostaje sąd*, „Kurier Wileński", 4 sierpnia 1992; P. Ryngiewicz, *Biurokratyczne tarapaty plus obojętność ludzka*, „Kurier Wileński", 8 września 1992; Tenże, *Drugi etap reformy: a zmiany – niezauważalne*, „Kurier Wileński", 9 października 1992; D. Danowska, *Zaufać pamięci mieszkańców wsi*, „Kurier Wileński", 9 lutego 1993; Taż, J. Lisiewicz, P. Ryngiewicz, *Spotkanie przedstawicieli Sejmu i Rządu z mieszkańcami rejonu solecznickiego*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1993; Tenże, *Zmiany dotychczas...*; L. Komaiszko, *By nie zostać organizacją prezesów i wiceprezesów*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1994; T. Oleszkiewicz, *W gminie bujwidziskiej – wszystko, jak za czasów A. Merkysa*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1994.

[106] *Oświadczenie Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie*, „Kurier Wileński", 10 stycznia 1995; ELTA, *A. Brazauskas: nie ma...*; J. Sienkiewicz, *Republika Litewska...*, s. 54.

[107] D. Danowska, *Nadzieja – matką...*; P. Ryngiewicz, *Drugi etap...*

[108] Z. Żdanowicz, *Kolejna placówka...*

Polacy zwracali także uwagę na brak wpływu i kontroli nad pracą służb reformy rolnej. Tym bardziej, że w rejonie wileńskim, gdzie były największe trudności z odzyskaniem ziemi w październiku 1991 r., A. Merkys wymienił większość składów gminnych tych ciał. Jak przyznał, na interpelację polskich parlamentarzystów z dnia 17 października 1991 r., prokurator generalny Arturas Paulauskas, odbyło się to częściowo z naruszeniem uchwały rządu nr 259 z lipca 1991 r. „O pracach przygotowawczych do reformy rolnej". Jednak w związku z tym, że rząd 30 października zmienił powyższą uchwałę, a pełnomocnik spełnił 12 listopada jej wymagania, A. Paulauskas stwierdził, iż nie ma podstaw do odwołania rozporządzenia o składach osobowych służb[109]. Po wyborach samorządowych, rada podejmowała próby zmiany ich składu lecz z niewielkim skutkiem[110]. Wiosną 1995 r. przeszły one zaś do gestii powiatu. W działalności tych służb pojawiały się pewne trudności spotęgowane brakami specjalistów pracujących w terenie, nieuwzględnianiem przez pewien czas nie tylko polskich dokumentów, ale i podań w języku polskim. Do tego dochodziło nadmierne egzekwowanie dodatkowych zaświadczeń nie wymaganych przez przepisy, a w sporadycznych przypadkach mówiono również o przyjmowaniu korzyści majątkowych[111]. Jednocześnie należy też zaznaczyć, iż działania służb reformy rolnej były poddawane krytyce również przez przedstawicieli społeczności litewskiej[112].

Niekorzystnie na przebieg reformy wpływały także wielokrotnie zmieniające się przepisy i ich interpretacje. Dokumenty były korygowane, poprawiane i nowelizowane[113]. Jak twierdził Šarunas Valentinavičius w gazecie „Valstiečiu laikraštis", podstawowa ustawa z 18 czerwca 1991 r. stworzyła warunki do „nadużyć, brania

[109] C. Okińczyc, R. Maciejkianiec, S. Pieszko, S. Akanowicz, Z. Balcewicz, W. Subocz, *Interpelacja*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1991; A. Paulauskas, *O słuszności rozporządzenia pełnomocnika Rządu RL na rejon wileński O utworzeniu gminnych służb reformy rolnej*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1991.

[110] A. Silko, *Jak sobie radzi?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 19 maja 1994.

[111] M. Ławryniec, *O wotum zaufania i nie tylko...*, „Kurier Wileński", 19 października 1991; W. Polonis, *Chociaż jestem zesłańcem...*, „Kurier Wileński", 5 maja 1992; L. Drozd, *Wszystkie drogi...*; P. Ryngiewicz, *Siedem razy mierzą...*, „Kurier Wileński", 19 lutego 1993; D. Danowska, *Pobyt premiera...*; P. Ryngiewicz, *Prościej, ale nie...*; L. Drozd, *Radnych obowiązuje...*; M. Sieczkowska, *Smutne wnioski...*; J. Soblis, *Deficyt na mierniczych czyli czy przyśpieszy się zwrot ziemi?*, „Kurier Wileński", 25 lutego 1994; D. Danowska, *W Dukształach nie ma spokoju...*, „Kurier Wileński", 1 kwietnia 1994; L. Drozd, R. Piotrowski, *Z kwitkiem... w języku państwowym*, „Kurier Wileński", 18 marca 1994; Mieszkańcy gminy bujwidziskiej (13 podpisów), *Choć Merkysa nie ma...*, „Nasza Gazeta", 12–19 kwietnia 1994; D. Danowska, *Żółwie tempo reformy rolnej w Rukojniach*, „Kurier Wileński", 17 czerwca 1994; L. Burokas, *Czy łatwo być...*; D. Danowska, *Tylko sami...*; P. Ryngiewicz, *Nadal nie jest łatwo otrzymać ziemię*, „Kurier Wileński", 25 sierpnia 1995; D. Danowska, *Reforma rolna...*; J. Podmostko, *O ziemi bez polityki*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 1996.

[112] Inf. własna, *Jak odzyskać ojcowiznę?*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994.

[113] Z. Samulewicz, *Zwrot ziemi...*; (ELTA), *Vaclovas Lape: Ustawa o ziemi rozwiązuje ręce urzędnikom*, „Kurier Wileński", 17 marca 1994; S. Tarasiewicz, *W kolejce po własność*, „Słowo Wileńskie", 3–9 marca 1995.

łapówek, skłócania ludzi i nie zwracania ziemi"[114]. Dlatego też podejmowano różne inicjatywy legislacyjne, by usprawnić proces reprywatyzacji oraz usunąć rozmaite wątpliwości prawne[115]. W efekcie jednak następowało wydłużenie czasu trwania reformy rolnej. Najpoważniejsze skutki w tej dziedzinie zostały spowodowane decyzjami podjętymi po przejęciu władzy przez konserwatystów w 1996 roku. Powstrzymano wtedy działającą od kilku lat ustawę o zwrocie nieruchomości. Sejm zdecydował wówczas by do 1 lutego 1997 r. rząd przygotował nowy projekt ustawy. Postanowiono jednocześnie by do tego czasu nie podejmować żadnych decyzji w tej sprawie. W przyjętym dokumencie parlament Litwy zadecydował o odroczeniu rozpatrywania w sądach na terenie kraju, spraw cywilnych związanych z tym zagadnieniem. Zawieszono także wykonywanie prawomocnych orzeczeń oraz decyzji wydanych na mocy dotychczasowej ustawy. Przeciwko temu kilkakrotnie weto zgłaszał prezydent RL Algirdas Brazauskas. Zwracał on uwagę, iż bez uzasadnienia ograniczało to prawo własności osoby oraz sprzeczne było z zasadami Kodeksu Postępowania Cywilnego i Konstytucji stanowiącej o niezależności sądownictwa[116].

Terminy które zostały wcześniej przyjęte dla przygotowania nowych dokumentów nie zostały jednak dotrzymane. Ustawę „O trybie przywracania praw obywateli do zachowanych nieruchomości" Sejm przyjął bowiem dopiero 8 maja 1997 r. Zwiększała ona limity zwracanych gruntów z 50 ha do 150 ha, zliberalizowała także kwestie związane z przekazywaniem obszarów leśnych i zbiorników wodnych[117]. Pełna jednak była sprzeczności. Nawet marszałek Sejmu Vytautas Landsbergis stwierdzał, że trudno nią będzie zadowolić zarówno dawnych jak i obecnych właścicieli[118]. Prezydent Algirdas Brazauskas skorzystał więc z prawa weta w dniu 18 czerwca. Uzasadniając to m.in. tym, iż ustawa w tym brzmieniu zagrozi funkcjonowaniu dużych gospodarstw rolnych, ograniczy możliwości tworzenia nowych, a także narusza interesy najemców podlegających zwrotowi domów[119]. Ostatecznie została ona przyjęta 1 lipca 1997 r. W efekcie jednak w tym okresie czasu była powstrzymana reforma rolna, nie przydzielano gruntów, a wielu chłopów, których dokumenty reprywatyzacyjne były gotowe do zatwierdzenia, nie mogło rozpocząć prac polowych[120].

---

[114] Š. Valentinavičius, *Osiem lat obietnic*, „Nasza Gazeta", 23–29 lipca 1998, za „Valstiečiu laikraštis", 9 czerwca 1998.

[115] Tamże; L. Dagiene, *Zachowana nieruchomość*, „Kurier Wileński", 26 listopada 1993; L. Jurgielewicz-Gurevičiene, *O przywróceniu obywatelstwa, zwrocie ziemi i domu na Zwierzyńcu*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1994; *Informacje*, „Znad Wilii", 30 stycznia – 12 lutego 1994; S. Tarasiewicz, *W kolejce po...*

[116] ELTA, *Sejm odrzucił czwarte weto prezydenta*, „Kurier Wileński", 17 stycznia 1997; Z. Mackiewicz, *Polacy bez...*

[117] *Ustawa Republiki Litewskiej O przywróceniu prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości*, „Kurier Wileński" 3, 10, 11, 16 września 1997.

[118] L. Dowdo, *Zaaprobowano projekt ustaw o zwrocie mienia*, „Kurier Wileński", 9 maja 1997.

[119] *Prezydent zawetował ustawę o zwrocie mienia*, „Kurier Wileński", 19 czerwca 1997.

[120] Z. Samulewicz, *Zwrot ziemi...*; Z. Mackiewicz, *Polacy bez...*

Przyjęcie ustawy nie zakończyło jednak przerwy w zwrocie ziemi. Brak było bowiem aktów poustawowych, których miało być 33. Ich przyjęcie rozłożyło się na wiele miesięcy i podejmowane one były jeszcze w 1998 r. Zreorganizowano też służby reformy rolnej, co jednak nie usprawniło w tym czasie procesu reprywatyzacyjnego, szczególnie ze względu na brak uzgodnień między poszczególnymi instytucjami[121]. Jednocześnie, jak zauważył Mykolas Pronckus, na mocy uchwał naczelnych organów władzy już w 1995 r. na Litwie zapowiedziano zwrot 1,5 razy więcej ziemi niż było jej w rzeczywistości[122]. Uregulowania przyjęte w 1997 r. zwiększyły tylko te dysproporcje, co nie rokowało poprawy rzetelności w przywracaniu nieruchomości.

W wyniku przedstawionych wyżej procesów oraz faktu, iż Wileńszczyznę opuściły po wojnie głównie najbogatsze warstwy ludności, rolnicy, którzy odzyskali swoje grunty dysponowali tylko niewielkimi działkami. Według danych z 1993 r. średnia wielkość gospodarstwa w skali kraju wynosiła 9,5 ha. Natomiast w rejonie wileńskim 5,8 ha, solecznickim 6,9 ha i ignalińskim 7,8 ha. Z tym, że do średniej wielkości nie wliczano 2–3 hektarowych działek przyzagrodowych[123]. Rzeczywisty przeciętny obszar gospodarstw byłby więc faktycznie mniejszy. Jednocześnie znaczące były różnice między największymi i najmniejszymi posiadłościami. W rejonie wileńskim w 1994 r. wielkości te wahały się między 0,3 ha i 70 ha[124].

Tabela 25. Statystyka gospodarstw rolnych na Litwie wg powierzchni

Powierzchnia gospodarstwa	Polaków	Litwinów
Bez ziemi	70,0%	77,6%
1–5 ha	22,3%	16,0%
6–10 ha	3,6%	3,9%
11–15 ha	2,4%	1,1%
16–20 ha	1,2%	0,5%
21 i więcej ha	0,5%	0,9%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 97.

Jak wynika więc z powyższego, w strukturze gospodarstw rolnych była wyraźna dominacja niewielkich obszarowo areałów. Nie dawało to więc możliwości rozwoju, tym bardziej, że nawet przy zmniejszeniu produkcji mleka i mięsa, ceny skupu

[121] D. Danowska, *Co z reformą rolną?...*, „Kurier Wileński", 15 października 1997; Š. Valentinavičius, *Osiem lat...*

[122] M. Pronckus, *M. Pronckus: Całokształt zwrotu ziemi spoczywa w rękach władz rejonowych* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 7 stycznia 1995.

[123] V. Cicenas, *Co hamuje reformę rolną w podwileńskich wsiach?*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1993.

[124] L. Drozd, *Rolnictwo w świetle statystyki*, „Kurier Wileński", 14 października 1994.

były na niskim poziomie, w odróżnieniu od wysokich kosztów wynajęcia sprzętu rolniczego. W tej sytuacji, praktycznie nie było też szans na zaciągnięcie i spłacenie poważnych kredytów inwestycyjnych[125]. Powstawało więc zadłużenie wsi, które umożliwiało przetrwanie w początkowym okresie prowadzenia działalności, natomiast mogło rodzić pewne zagrożenia przy utrzymaniu dotychczasowej struktury produkcji. Jak się szacuje kredyty bankowe w 1994 r. na terenie rejonu wileńskiego były zaciągnięte na sumę 200 000 lt (50 000 USD)[126]. Dodatkowe znaczące środki mogły by zaś umożliwić powstanie specjalistycznych gospodarstw, lub być przeznaczone na zakup sprzętu rolniczego, którego brak był powszechnie odczuwany na terenie Wileńszczyzny. Praktycznie posiadali go tylko ci, którzy jako pierwsi odeszli z kołchozów i sowchozów, uzyskując od nich za niewielką cenę podstawowe urządzenia[127]. Przez krótki okres czasu można też było wtedy zaciągnąć korzystny kredyt, co dawało możliwości inwestowania[128].

Już na początku 1990 r. ZPL skierował prośbę do różnych instytucji w Polsce o pomoc w odradzaniu indywidualnego rolnictwa, zwracając szczególną uwagę na brak technicznych urządzeń oraz doświadczenia w prowadzeniu gospodarstw rodzinnych. Jako pierwszy pozytywnie odpowiedział na ten apel prezes NSZZ „Solidarność" RI Gabriel Janowski, proponując przeszkolenie chętnych do prowadzenia indywidualnej działalności rolniczej[129]. Później pomoc w tej dziedzinie niosły także inne organizacje społeczne i instytucje oświatowe[130]. Natomiast w zakresie sprzętu technicznego i materiału siewnego wsparcia zaczęło udzielać z inicjatywy jej prezesa Andrzeja Stelmachowskiego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Przy Zarządzie Krajowym tej organizacji powstał 4 czerwca 1993 r. Zespół ds. Pomocy Rolnikom Polskim na Wileńszczyźnie[131]. Ambasada RP w Wilnie wraz z „Wspólnotą Polską" poprzez badania ankietowe ustaliła najważniejsze zapotrzebowanie gospodarstw indywidualnych. Jak się okazało ponad połowa nastawiona była na produkcję zboża. Aczkolwiek byli też rolnicy zainteresowani wytwarzaniem mleka, mięsa, ziemniaków i niekiedy warzyw. Znamienną rzeczą było jednak, iż 43% badanych nie było zdecydowanych jakie kierunki produkcji będzie w przyszłości rozwijać. Wynikało to niewątpliwie z rozwoju rynku rolnego na którym początkowo trudno

[125] S. Bernatowicz, *Drobni farmerzy pozostaną biedni* (wywiad przeprowadzony przez P. Ryngiewicza), „Kurier Wileński", 17 lutego 1993; Z. Wirpsza, *Czy mam iść żebrać*, Kurier Wileński", 19 sierpnia 1993; J. Szostakowski, *Solecznicy gospodarze też drapią się w głowę...*, „Kurier Wileński", 31 sierpnia 1993; Z. Łyndo, *Daj nam konika, Panie Premierze*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994.

[126] L. Drozd, *Rolnictwo w świetle...*

[127] D. Danowska, *Jakiej pomocy oczekują rolnicy Wileńszczyzny?*, „Kurier Wileński", 13 maja 1994.

[128] I. Kołosowska, *Być albo nie być farmerem?*, „Nasza Gazeta", 28 maja – 3 czerwca 1998.

[129] R. Maciejkianiec, *Na przeszkolenie...*

[130] M. Roman, *Pomóc rolnikom na Wileńszczyźnie*, „Nasza Gazeta", 22 czerwca 1993; Ł. Binkiewicz, *Z myślą o gospodarzach indywidualnych* (wywiad przeprowadzony przez D. Danowską), „Kurier Wileński", 15 grudnia 1993; D. Wojtusiak, *Liczy się każda pomoc*, „Kurier Wileński", 12 stycznia 1996; JJK, *Wileński warzywniak*, „Gazeta Wyborcza", 15–16 kwietnia 2000.

[131] D. Danowska, *Jakiej pomocy...*

było się odnaleźć chłopom po kilkudziesięcioletniej przerwie w indywidualnej działalności. Pewien wpływ miał też brak rozwiniętego systemu doradztwa rolniczego. Jednocześnie jednak badania wykazały ogromne zaangażowanie emocjonalne związane z posiadaniem ziemi i prowadzeniem gospodarstwa. Było to tym istotniejsze, że brakowało im elementarnych warunków do rozwijania działalności. Aż 20% nie posiadało budynków inwentarskich, 45% nie dysponowało żadnymi maszynami. Potrzeby w zakresie narzędzi rolniczych wykazało 80% ankietowanych. Deklarowano także zainteresowanie środkami produkcji, jak materiał siewny 88%, środki ochrony roślin 55%, nawozy i inne 10%. Pewien niepokój co do dalszej perspektywy rozwoju gospodarstw chłopskich mógł budzić wiek gospodarzy, który średnio wynosił 56,5 lat (skrajne wartości od 18 do ponad 80)[132].

Pierwszy transport z nasionami (pszenżyto, żyto ozime, jęczmień, rzepak) dotarł w kwietniu 1993 r., a ze sprzętem technicznym (pługi, brony, kultywatory, dołowniki, kosiarki, żniwiarki, sieczkarnie i inne) dwa miesiące później. Dla usprawnienia i lepszego wykorzystania pomocy koordynowanej przez „Wspólnotę Polską" utworzono jesienią 1993 r. Ośrodek Wspomagania Rolników i Przedsiębiorczości Rolniczej przy Radzie Samorządu Rejonu Wileńskiego. Zadecydowano, że środki przekazywane z Polski będą rozdzielane przede wszystkim dla tworzonych przez gospodarzy kółek rolniczych. W ciągu pierwszego roku powstało ich 40 na terenie rejonu wileńskiego, 25 w solecznickim, 14 w trockim, 1 w szyrwinckim, 1 w kowieńskim, a z ignalińskiego zgłosił się tylko jeden gospodarz. W tym okresie nadeszły 2 transporty nasion i 24 z używanym sprzętem, które zostały rozdzielone pomiędzy zainteresowanych[133]. Do stycznia 1996 r. wartość tej pomocy wyniosła 185 706,12 lt (46 426 USD)[134]. Podobne inicjatywy podejmowały też organy samorządu terytorialnego z RP. Od 1995 r. używany, wyremontowany sprzęt przekazywała kilkakrotnie do rejonu wileńskiego m.in. gmina Mokobody (dawne woj. siedleckie)[135].

3. Reprywatyzacja w miastach

Swoją byłą własność odzyskiwali także mieszkańcy miast. Miało to jednak znacznie mniejszy zakres niż na wsi, głównie ze względu na to, że zdecydowana większość ich dawnych mieszkańców wyjechała po wojnie w nowe granice Polski. Jak

[132] K. Tabor, *Potrzeby rolników Wileńszczyzny w świetle badań ankietowych*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1994.

[133] W. Tomaszewski, *Rolnicy się jednoczą*, „Nasza Gazeta", 15 czerwca 1993; M. Roman, *Pomoc rolnikom...*; Inf. wł., *Posiedzenie u „Waldka"*, „Nasza Gazeta", 24 sierpnia 1993; L. Komaiszko, *By nie zostać...*; Ł. Binkiewicz, *Z myślą o...*; D. Danowska, *Jakiej pomocy...*

[134] D. Wojtusiak, *Liczy się...*

[135] Inf. wł., *Gmina Mokobody pomaga!*, „Nasza Gazeta", 30 września – 6 października 1995; A. Bobryk, *Rolnikom z Wileńszczyzny*, „Tygodnik Siedlecki", 1 października 1995; (A. K.), *Mokobody Kowalczukom*, „Nowe Echo Podlasia", 6 października 1995; A. Bobryk, *Drzymałowie Wileńszczyzny...*; L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*

stanowiła ustawa „O reformie rolnej" nie oddawano w miastach całego obszaru gruntów, lecz tylko do pewnej wielkości. W 11 miejscowościach, w tym Wilnie i Druskiennikach limit ten został ustalony w wysokości 0,2 ha. W pozostałych miastach i osiedlach typu miejskiego było to 0,3 ha[136]. W przypadku gdy dawny właściciel już nie żył, po 0,2 ha mogło otrzymać każde z jego dzieci oraz małżonek. Jednak łącznie nie więcej niż wynosiła dawna posiadłość. Działki te były przeznaczone wyłącznie pod budowę i w ciągu 18 miesięcy należało wznieść fundament, gdyż w innym przypadku grunt mógł być odkupiony przez państwo[137].

Istniała także możliwość odzyskania budynków lub mieszkań. W tym wypadku należało jednak skompensować państwu lub najemcom wydatki na ich udoskonalenie. Jeżeli jednak były one przebudowane albo w znacznym stopniu zrekonstruowane, to nie podlegały zwrotowi[138]. Odzyskanie zabudowań było jednakże często iluzoryczne, gdyż przejmowali oni je wraz z wszystkimi lokatorami. Niejednokrotnie nie było w nich nawet mieszkania dla właściciela. Budynki te były też bardzo często w znacznym stopniu zniszczone i wymagały generalnych remontów. Na właścicielu spoczywał obowiązek ich utrzymania, a czynsze określone były na bardzo niskim poziomie. Według pierwszej ustawy z 1991 r. nie można było też wykwaterować lokatorów przez okres 10 lat. W poprawkach przyjętych do tego dokumentu 12 stycznia 1993 r. zastąpiono to formułą, iż zabrania się ich wysiedlać do czasu zapewnienia im innego równoznacznego pomieszczenia. Zdarzało się też, że zabudowania zwracano bez prawa własności do ziemi, jeżeli nie wystąpiło się w odpowiednim czasie z oddzielnym wnioskiem, jak to było w przypadku Pawła Błażewicza, który odzyskał zabudowania przy ul. Traidenio w Wilnie[139]. Były także inne trudności związane z wyegzekwowaniem zapisów ustawy. Doświadczyła tego Janina Gudalewicz, której dom przy ul. Pušu w Wilnie, zajęty był przez instytucje podległe Ministerstwu Łączności i Informatyki. Po kilkuletnim okresie niedotrzymywania przez ten urząd przepisów prawnych, sprawa została skierowana do sądu[140]. Pewne utrudnienia napotykano także niekiedy przy prywatyzacji dzierżawionych budynków. Sabinie Stokiene wynajęto w 1991 r. dom na zakład produkcyjny. Przeprowadziła ona w nim generalny remont i w 1993 r. uzyskała pozwolenie na prywatyzację. Jednakże z winy urzędników, którzy przewlekali ostateczne rozpatrzenie tej kwestii straciła możliwość ulgowego wykupu. Zamiast więc 7266 lt musiałaby zapłacić 600 000 lt[141].

[136] *Ustawa Republiki Litewskiej O reformie rolnej...*

[137] S. Świetlikowski, *Prawne aspekty reformy rolnej na Wileńszczyźnie*, „Nasza Gazeta", 15–31 marca 1992.

[138] L. Dagiene, *Zachowana nieruchomość...*

[139] H. Gładkowska, *Własność dziedziczna – własnością utopijną*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1993.

[140] L. Jurgielewicz-Gurevičiene, *O przywróceniu obywatelstwa...*; Taż, *Czeki na siłę*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1994.

[141] I. Lipska, *„Sabina" zaprasza...*

Pomimo mniejszej niż na wsi ilości pretendentów do odzyskania gruntów, w mieście również spotykano się z licznymi trudnościami w tym zakresie[142]. W listopadzie–grudniu 1991 r. grupa mieszkańców ul. Pilimieliu zwróciła się do samorządu o zwrot ziemi, która została im odebrana w 1951 r. Pomimo tego na gruntach tych zjawili się mierniczy i architekci, którzy rozpoczęli prace przy wyznaczaniu działek pod zabudowę. Mieszkańcom zaś oświadczyli, iż należne im grunta dostaną w innej części Wilna lub, gdzieś dalej na Litwie. Miejscowa ludność podjęła jednak sama inicjatywę, pousuwała w 1993 r. oznakowania gruntów, zwróciła się do prasy i parlamentarzystów w sprawie łamania ich praw, a także zawiązała terytorialne koło ZPL. Na polu zaś powieszono metalowe szyny, w które uderzano gdy pojawiały się niepożądane wg nich osoby. Na ich odgłos gromadzili się mieszkańcy by bronić swoich dawnych gruntów[143]. Nie był to jedyny przypadek zasiedlania ziemi o zwrot której starali się byli właściciele. Jak podawała prasa, przy ul. Karčiunu, na takiej działce rozpoczął budowę nowy inwestor. Pomimo tego, że graniczyła ona z domem spadkobierców i posiadali oni wszelkie niezbędne dokumenty. Prowadzona przez niego inwestycja naruszała też obowiązujące zasady. Połamał on płot oraz zatarasował dojazd do Józefa Makowskiego, pretendującego do odzyskania własności. Zbudował też kanalizację w odległości kilku metrów od studni sąsiadów. Na skargi skierowane do starostwa antokolskiego usłyszano, że nic nie można na to poradzić, bo wspomniany inwestor nikogo się nie słucha. Jak stwierdzała redakcja „Kuriera Wileńskiego" podobne przypadki były odnotowywane częściej[144]. Zauważono także wyraźny proces rozdziału działek i mieszkań o atrakcyjnej lokalizacji dla osób związanych ze strukturami władzy[145].

Ci wilnianie którzy odzyskali działki w mieście, musieli zaś podjąć niejednokrotnie kilkuletnie starania pomimo posiadania odpowiednich dokumentów. W ich trakcie spotykano się z dążeniem urzędników do jak najdłuższego nierozstrzygania wniosków i wykorzystywania zmieniających się norm prawnych na niekorzyść petentów. Jako przykład takiego postępowania można podać przypadek Wiktora Mikulewicza starającego się o zwrot gruntów przy ul. Miškiniu. Jeszcze w 1991 r. złożył on podanie o zwrot ziemi należącej do jego rodziców. Dość wcześnie, gdyż 12 maja 1992 r. otrzymał decyzję w której potwierdzano, iż jest spadkobiercą 4,08 ha we wsi Miszkince, przyłączonej do Wilna. W związku z tym przywrócono mu prawo własności do 0,20 ha. W naturze przekazano mu jednak tylko 0,14 ha bezpośrednio przy domu. Obszar ten mógł on według obowiązującego prawa i tak wykupić za czeki inwestycyjne, niezależnie od odzyskania dawnej własności. Poza tym postanowiono

[142] S. Świetlikowski, *Prawne aspekty...*

[143] A. Strugalski, *Jak po wojnie*, „Nasza Gazeta", 30 marca 1993; A. Pieszko, *Zabór ziemi współcześnie*, „Nasza Gazeta", 25 kwietnia – 1 maja 1995.

[144] J. Makowski, *Sobiepaństwo*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1992.

[145] Ž. Lukšyte, *Politycy lubią nieruchomości*, „Nasza Gazeta", 21–27 października 1999, za „Veidas", 30 września 1999.

zrekompensować w postaci czeków tylko 0,6 ha, gdy powinien on ją uzyskać przynajmniej za 3,88 ha. Kompensata liczona była bowiem od wielkości całego dawniej posiadanego gruntu z odjęciem terenu zwróconego[146]. Podobnej natury była sprawa Honoraty i Jacka Walentynowicz, spadkobierców Janiny Klemczyckiej. Wystąpili oni 12 sierpnia 1992 r. o nieodpłatne przydzielenie działki przy domu własnościowym znajdującym się na ul. Lubarto. Odpowiedź na swoje pismo otrzymali dopiero 29 marca 1994 r. Wynikało z niego, że wniosek nie może być pozytywnie rozpatrzony, gdyż w trakcie oczekiwania na decyzję zmieniły się przepisy. Stwierdzono też, że spadkobiercy powinni w takim razie działkę wykupić od państwa. Po rocznym procesie sądowym Walentynowiczowie sprawę wygrali[147]. Pomimo posiadania dokumentów uprawniających do odzyskania własności odmawiano lub odwlekano jej przywrócenie z różnych przyczyn także innym wilnianom[148].

Do początku 1998 roku w Wilnie o zwrot gruntów wystąpiło 4000 osób. Prawo własności przywrócono zaś 13% pretendentom, co dawało by ok. 520 pozytywnie rozpatrzonych wniosków. Należy jednocześnie też zwrócić uwagę na fakt, że przywrócenie prawa nie było jednoznaczne z odzyskaniem ziemi[149]. Faktycznie więc proces reprywatyzacji osiągnął niższy poziom niż wykazuje się w statystykach. Jak szacował radny wileński i jednocześnie prezes Zarządu Miejskiego ZPL Jan Rynkiewicz, wśród osób, które zwróciły się o zwrot mienia, Litwini stanowili ok. 5%. Do tego dochodziły niewielkie liczby osób innych narodowości. Największą grupą wśród pretendentów byli Polacy. Opieszałość mogła więc wynikać z niechęci do oddawania nieruchomości tej społeczności[150].

Podobne trudności z odzyskaniem mienia występowały również w innych miastach na Litwie. W Druskiennikach Piotrowi Żakiewiczowi, który miał dawniej 22,5 ha nie chciano oddać nawet 0,20 ha. Były też inne przypadki podobnej natury. Jak twierdzili miejscowi Polacy, jeżeli zwracano mieszkańcom prawa do gruntu, to odmierzano je często w miejscowościach nie mających dobrego połączenia z Dru-

[146] L. Jurgielewicz, *Czego warta taka ustawa?*, „Kurier Wileński", 1 lutego 1995.

[147] Taż, *Przywrócenie prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1994; Taż, *Jak pokonać biurokratę?*, „Kurier Wileński", 30 marca 1995.

[148] H. Jotkiałło, *Ziemio, nasza ziemio*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1994; S. Tarasiewicz, *W kolejce po...*; L. Jurgielewicz, *Przywrócenie prawa...*; R. Mieczkowski, *Nasz rok 1997*, „Znad Wilii", 1–15 stycznia 1998; T. A., *Akcja kontroli społecznej nad reprywatyzacją ziemi i mienia*, „Nasza Gazeta", 2–8 lipca 1998; T. Lachowicz, *Kochani rodacy, szanowna redakcjo*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998; T. A., *Akcja kontroli społecznej nad reprywatyzacją ziemi i mienia*, „Nasza Gazeta", 30 lipca – 5 sierpnia 1998.

[149] J. Szostakowski, *Z reprywatyzacją w XXI wiek?*, „Znad Wilii", 16–30 kwietnia 1998. Należy tu odnotować, iż wcześniej w latach 1994–1995 szacowano liczbę pretendentów do odzyskania własności w Wilnie na ok. 3000 osób. Jednocześnie pozytywnie rozpatrzonych spraw miało być 700–800. Bardziej prawdopodobne wydają się jednak dane przedstawione przez Szostakowskiego, tym bardziej, że opublikowane zostały po dłuższym okresie trwania procesu reprywatyzacji. H. Mażul, *Nieprawda choć...*, „Kurier Wileński", 13 stycznia 1994; L. Jurgielewicz, *Czego warta...*

[150] J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się...*

skiennikami, jak np. w Rutnicach i Bałtaszyszkach. Przewodniczący miejskiego samorządu, Straikus, wyjaśniał to tym, iż w mieście brakowało wolnej ziemi, tym bardziej, że sprzedano dużo działek na zasadach ulgowych[151]. W Landwarowie odmawiano Jerzemu Komarowi zwrotu 8 ha ziemi, proponując ewentualnie za nią niską kompensatę pieniężną. Jednocześnie zażądano od niego wykupienia działki na której stał jego dom, pomimo tego, że posiadał akt kupna gruntu, nabytego przez rodziców w okresie międzywojennym[152].

W odróżnieniu od mienia prywatnego, które mimo różnego rodzaju utrudnień czynionych ze strony urzędników było w większym lub mniejszym stopniu zwracane, całkowicie odmawiano takiej możliwości w stosunku do dawnej własności organizacji społecznych. W chwili włączenia Wileńszczyzny do Litwy w 1939 r. działało na tym terenie 478 różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń, które zostały rozwiązane. Aż 48 spośród nich posiadało pewne nieruchomości[153]. Pomimo różnorakich starań, żadna organizacja nie odzyskała ani jednego budynku. Nawet w tak oczywistym przypadku jak stanica harcerska wybudowana w Wilnie przy ul. Kamiennej (Akmenu) przed wojną ze składek społecznych, nastąpiła odmowa i gmach pomimo protestów mniejszości polskiej przekazano dla placówki dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych. Jak uważał J. Rynkiewicz, wynikało to w dużej mierze z obawy, że jeśli się odda jeden budynek to wtedy trzeba będzie zwrócić wszystkie[154]. Ten tok myślenia był zbieżny również z wypowiedzią innego wileńskiego radnego Vladimirasa Gražulisa, który wyraził przypuszczenie, że jeżeli by oddało się wszystko dawnym właścicielom, to mogłoby się okazać, że państwo litewskie w swojej stolicy nie ma żadnej własności. Niemniej, optował on też za przeprowadzeniem w jakimś zakresie procesu reprywatyzacji[155]. Bardziej oczywista wydawałaby się ta kwestia na terenie Kowieńszczyzny, gdzie do włączenia Litwy do ZSRR działały polskie organizacje, dysponujące swoim majątkiem. Jednakże podobne stanowisko było podtrzymywane również w odniesieniu do tej części kraju[156].

Litewskie ustawodawstwo w znaczącym stopniu uniemożliwiło podjęcie procesów powrotu i odzyskiwania mienia przez Polaków, którzy w wyniku wojny i dalszych przemian opuścili aktualne terytorium republiki. Jedynym znanym takim przypadkiem było osiedlenie się Władysława Sajkowskiego w Bieniaszach (rej. ignaliński). Przywrócono mu prawo własności do ziemi, miał jednak pewne kłopoty z uzyskaniem oznakowania jej w dawnych granicach. Nie posiadał też żadnych

[151] A. Mieczkowska, *Pokonać biurokratów*, „Nasza Gazeta", 2 listopada 1993.

[152] J. Komar, *W Landwarowie nie przywraca się prawa własności do ziemi*, „Kurier Wileński", 5 maja 1992.

[153] (BNS), *Gmach Ambasady USA powinien należeć do Polaków?*, „Nasza Gazeta", 23–29 lipca 1998, za „Lietuvos rytas", 8 lipca 1998.

[154] Tamże; T. Szynkiewicz, *Ambasadorowi USA w Wilnie ofiarowano... Niderlandy!*, „Nasza Gazeta", 20 kwietnia 1993, za „Kresy", 18 marca 1993; J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się...*

[155] V. Gražulis, *Litewskie samorządy...*

[156] W. Walukiewicz, *Polacy w Kownie...*

zabudowań, które zaczął wznosić dopiero po osiedleniu się. Niezgodzono się natomiast nawet na sprzedaż Maryli Rodowicz pomieszczenia należącego w Wilnie dawniej do jej dziadka, w którym prowadził aptekę „Pod łabędziem"[157]. Do władz miasta Połągi zwrócił się także w 1994 r. hrabia Alfred Tyszkiewicz, syn Feliksa z prośbą o przydzielenie mu dowolnego budynku w tej miejscowości w zamian, za pałac jego przodków w którym rozlokowane zostało muzeum bursztynu. Po wielu staraniach w dniu 22 maja 1997 r. została podjęta przez samorząd miejski uchwała o nadaniu mu honorowego obywatelstwa miasta za zasługi jakie rodzina Tyszkiewiczów położyła dla Połągi i całej kultury litewskiej. Rada Miasta zobowiązała się także rozważyć kwestię kompensaty za posiadany i wywłaszczony w czasach radzieckich majątek[158]. Ostatecznie ta sprawa nie została w omawianym okresie, ani w kilku następnych latach zakończona[159]. By ułatwić odzyskanie dawnych własności poseł Sejmu RL Zbigniew Siemienowicz, zgłosił jesienią 1995 r. projekt nowelizacji ustawy dotyczącej trybu i warunków przywracania praw obywateli na zachowane nieruchomości, której treść została zaakceptowana. Na jej podstawie w przypadku, gdy były właściciel nie był obywatelem RL lub nie mieszkał w RL, prawo własności przywracano jego dzieciom, rodzicom albo małżonkowi jeżeli posiadali oni obywatelstwo litewskie[160]. Stanowiło to poważne ułatwienie w odzyskaniu majątku dla rodzin osób, które wyjechały w nowe granice Polski.

5. Bezrobocie

Wraz z przemianami własnościowymi i gospodarczymi pojawiło się bezrobocie. Szczególnie dotkliwe było ono na terenach wiejskich. Po przekształceniu na początku lat 90. kołchozów i sowchozów w spółki rolne, spółki akcyjne lub zamknięte spółki akcyjne, ich majątek przestał być upaństwowionym, niepodzielnym funduszem. Został on w większości nominalnie podzielony w postaci akcji pomiędzy ich pracowników oraz emerytów. Często też na bazie dotychczasowego gospodarstwa powstawało kilka mniejszych jednostek organizacyjnych[161]. Dopóki funkcjonowały kołchozy i sowchozy zapewniały ludziom pracę i względną stabilizację. Były one praktycznie jedyną instytucją na wsi, która zaspokajała potrzeby socjalne mieszkań-

[157] M. Rodowicz, *Zawsze jestem...*

[158] BNS, *Syn Hrabiego Tyszkiewicza: honorowym obywatelem Połągi*, „Kurier Wileński", 12 lipca 1997; *Alfred Tyszkiewicz w Połądze*, „Kurier Wileński", 15 lipca 1997.

[159] A. Degutis, *Czy hrabia będzie musiał żebrać na ulicy?*, „Przyjaźń", 9–15 listopada 2000, za „Lietuvos rytas", 3 listopada 2000.

[160] J. Bielawska, *Jeśli były właściciel nie mieszka na Litwie...*, „Kurier Wileński", 27 września 1995.

[161] J. Soblis, *Kto jest gospodarzem na ziemi?*, „Kurier Wileński", 13 czerwca 1990; Komisja Rolna Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, *Komentarz*, „Kurier Wileński", 8 stycznia 1991; L. Drozd,. *Przyszłość samorządów...*; M. Aleksandrowicz, *Wszyscy zginiemy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 29 października 1995.

ców. Ich likwidacja spowodowała, że chłopi stracili pewne minimum życiowe, które dotychczas było im zapewniane[162].

Podział dużych gospodarstw na małe spowodował, iż przestały one być samowystarczalne i utrzymywały się często z wyprzedaży majątku[163]. W efekcie już po kilku latach, rozpoczął się okres ich likwidacji. W tych zaś, które utrzymywały się na rynku, pensje były na bardzo niskim poziomie wynosząc 50 lt (12,5 USD)[164]. Niektóre przedsiębiorstwa działające na wsi płaciły miesięcznie nawet tylko ok. 2 USD[165]. Trudna sytuacja ekonomiczna spółek powodowała znaczące ograniczenie zatrudnienia. Na przykład w 1990 r. w przedsiębiorstwach rolnych na terenie rejonu wileńskiego pracowało 17 000 osób. Cztery lata później było ich już tylko 7500[166]. Pomimo tego, pracownicy po kilka miesięcy czekali na pensje. Nie było też możliwości wypłaty dywidend. Stale zmniejszał się także obszar uprawianej ziemi co było spowodowane niskimi cenami uzyskiwanymi za płody i trudnościami ze zbytem[167]. Wzrost cen komunikacji i ograniczenie liczby połączeń spowodowało też, że wielu Polaków musiało zaprzestać dojazdów z okolicznych rejonów do pracy w Wilnie. Według szacunkowych obliczeń, tylko z rejonu solecznickiego jeszcze w 1991 roku było zatrudnionych w wileńskich zakładach ok. 2000 osób. Po dwóch latach liczba ta zmniejszyła się do 200. Co gorsza, na miejscu nie zwiększała się liczba miejsc pracy. W efekcie tylko w rejonie solecznickim na początku 1994 roku zarejestrowanych było 1100 bezrobotnych, z czego prawo do zasiłku miało tylko 300[168]. Egzystencja wielu ludzi oparta więc była na uprawianiu 2–3 hektarowych działek lub zwróconych dawnych własności. Dokładna skala bezrobocia wśród ludności polskiej jest trudna do określenia, ponieważ urzędy pracy nie odnotowywały narodowości rejestrowanych osób. Jedynie dostępne badania poświęcone temu zagadnieniu były robione w Solecznikach. Na dzień 1 września 1993 roku wśród niepracujących było tam 15 Litwinów, 700 Polaków i 286 osób innej narodowości. Polacy stanowili więc 70% bezrobotnych. Jednakże było to mniej niż ich udział wśród ogółu mieszkańców rejonu. Dodatkowo szacunkowe dane opublikowano na temat rejonu świę-

[162] R. Maciejkianiec, *Nie spod bata droga do lojalności* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Słowo Podlasia", 17–23 sierpnia 1993.

[163] P. Ryngiewicz, *Kto rozproszył sprzęt techniczny i zaplecze remontowe*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1993; Z. Łyndo, *Daj nam...*

[164] D. Danowska, *Jakiej pomocy..*; M. Simonowicz, *Rada solecznicka – ma rok* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 5 marca 1994; P. Ryngiewicz, *Zdaniem kierownika zwrot ziemi nabiera tempa*, „Kurier Wileński", 22 lutego 1996; P. Зеленкевич, *В Кальвяляй много новостей*, „Дружба", 19–25 июля 1996; L. Januszauskiene, *Na Wileńszczyźnie...*

[165] R. Maciejkianiec, *Nie spod...*

[166] L. Drozd, *Rolnictwo w świetle...*

[167] P. Ryngiewicz, *Spółki rolnicze znalazły się w ślepym zaułku*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1994; W. Szyłko, *Rolnictwo wymaga opieki państwa* (wywiad przeprowadzony przez J. Gurguna), „Nasza Gazeta", 27 stycznia – 2 lutego 2000.

[168] T. Mickiewicz, *Zaskakuje brak zainteresowania* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 13 kwietnia 1994.

ciańskiego. Według stanu na dzień 1 stycznia 1994 r., wśród osób niepracujących ludność polska stanowiła 39%, co było o 10% więcej niż było Polaków na terenie tej jednostki administracyjnej[169]. Być może te różnice w procentowym udziale wśród bezrobotnych wynikały z faktu, iż na terenach, gdzie ludność polska nie stanowiła dominującej grupy byli oni bardziej narażeni na redukcje, których główną przyczynę stanowiły przekształcenia gospodarcze i kryzys ekonomiczny.

Jak wykazały badania ankietowe przeprowadzone w 1994 r., większy odsetek osób wśród Polaków podejmował własną inicjatywę niż był na zasiłku. Odróżniało ich to od Litwinów, gdzie były odwrotne proporcje. Mogło to wynikać z tego, że w warunkach kryzysu Polacy wykorzystywali możliwości handlu jak i podejmowali pewną drobną wytwórczość opierając się na kontaktach z Macierzą. Na terenach, gdzie w dużej mierze zamieszkiwali mniej też było możliwości zatrudnienia, tworzyli więc małe przedsiębiorstwa rodzinne.

Tabela 26. Wyniki badań ankietowych dotyczących źródła utrzymania

Rodzaj źródła	Polacy	Litwini
Praca zarobkowa	46,4%	52,7%
Własny biznes	4,4%	3,7%
Gospodarstwo rolne	4,4%	3,0%
Praca dorywcza	2,0%	2,0%
Renta, emerytura	21,5%	15,5%
Zasiłek	3,9%	4,3%
Na utrzymaniu	15,8%	17,8%
Inne źródła	1,5%	1,0%
Nie dotyczy	0,2%	0,2%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 93.

Została podjęta także próba określenia standardu życia, poprzez stwierdzenie, jakie urządzenia są na wyposażeniu mieszkania. Stan ten jest w pewnym stopniu wypadkową pozycji materialnej. Przez te pośrednie wskaźniki uzyskano przypuszczalne określenie lepszej sytuacji ekonomicznej Litwinów niż Polaków. Zestawienie tych badań może świadczyć nie tylko o innym statusie zawodowym tych narodowości, ale także o większych potrzebach ludności polskiej dotyczących bieżącego utrzymania (czyli mniejszych dochodach), a w przypadku prywatnej inicjatywy, inwestowaniu przede wszystkim w rozwój firmy.

[169] B. Grużewski, *Rynek pracy i bezrobocie na Litwie (2)*, „Kurier Wileński", 1 marca 1994. W 1999 roku wg stanu na dzień 1 listopada średnie bezrobocie w skali kraju wynosiło 8,9%. Najwyższy wskaźnik odnotowano w rejonie solecznickim, gdzie bez pracy pozostawało 17,6%. *Wzrosło bezrobocie*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1999.

Tabela 27. Wyposażenie gospodarstw domowych wg narodowości

Produkt	Polacy	Litwini
Samochód	45,4%	59,4%
Telewizor	81,3%	85,2%
Pralka	19,2%	28,5%
Lodówka	98,3%	97,9%

Źródło: *Litwini w Polsce – Polacy na Litwie...*, s. 96.

* * *

Omawiając proces odzyskiwania prawa do własności prywatnej należy także wspomnieć o zjawisku nazywanym na wschodzie „prechwatyzacją". Określa ono sytuację, gdy nieliczne osoby mogły nabywać mienie i urządzenia publiczne po bardzo niskich cenach. Odbywało się to kosztem miejscowej ludności i było cieniem procesów przekształceń własnościowych. Polacy dość wcześnie dostrzegli te zjawisko zwracając uwagę na zagrożenia, które one niosło dla tej mniejszości narodowej[170]. W rejonie wileńskim w okresie zarządzania komisarycznego zbyto w ten sposób pewną ilość obiektów dotychczas wykorzystywanych w celach kulturalnych i oświatowych, jak też innych budynków użyteczności publicznej. Jako przykład może służyć szkoła w Puciniszkach, sprywatyzowana w charakterze domu prywatnego w dniu 29 kwietnia 1992 r., przedszkole w Czarnym Borze sprzedane 25 stycznia 1993 r., czy też dom kultury w Mejszagole[171]. Podobnych przypadków było więcej. Prywatyzowano za niewielkie środki, także inne obiekty służące jako placówki usługowe, handlowe czy też łaźnie. Bardzo często zmieniały one swoje dotychczasowe przeznaczenie, co stanowiło pewne utrudnienie dla mieszkańców[172]. Skrajnymi przypadkami były próby sprzedaży łaźni w Mejszagole za 13 lt (3,25 USD) i domu kultury w Miednikach za 234 lt (58,5 USD)[173]. Niektóre z wymienionych obiektów zostały nabyte nie tylko po bardzo niskich cenach, ale także z naruszeniem prawa. Był to jednak proces nieodwracalny, przez który ubożały możliwości gospodarcze, kulturalne i oświatowe regionu.

Odzyskanie prawa do własności i inicjatywy prywatnej stworzyło nowe możliwości działania i pobudziło aktywność polskiej społeczności. Teoretycznie zwrot dawnych nieruchomości umożliwiał naprawę krzywd wyrządzonych w poprzednim okresie oraz ułatwiał rozwój wolnego rynku. Równocześnie jednak, w praktyce przy-

[170] J. Pilecki, *Nie dajmy się skrzywdzić!*, „Kurier Wileński", 29 listopada 1990; A. Kozłowski, *Zaczęło się chapanie*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991.

[171] L. Drozd, *Kto znalazł przytułek w byłym przedszkolu w Czarnym Borze?*, „Kurier Wileński", 25 sierpnia 1993; J. Soblis, *Zadaniem rządu...*; L. Drozd, *Nie wypadało odmówić...*, „Kurier Wileński", 5 października 1993.

[172] B. Znajdziłowska, *Kolonia Wileńska już jest w kapitalizmie*, „Kurier Wileński", 10 września 1992.

[173] D. Danowska, *Jakie jest wyjście z impasu?*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1993.

niosło to Polakom także liczne zagrożenia. W wyniku przemian pojawiło się bezrobocie. W dużym stopniu na Wileńszczyźnie wolniejszy był zwrot ziemi, a ci którzy zostali gospodarzami w znacznej mierze pracować musieli na niewielkich areałach, bez odpowiedniego sprzętu oraz pieniędzy na inwestycje. Prywatyzacja niejednokrotnie niosła za sobą wywłaszczenie, co mogło spowodować spychanie Polaków na margines życia społecznego. Miało to też pewien wpływ na zmianę struktury narodowościowej na Wileńszczyźnie. Dawało się bowiem zauważyć tendencje do lituanizacji zwartych skupisk polskich, zwłaszcza wokół Wilna, poprzez utrudnianie zwrotu ziemi Polakom. W tym czasie zaś grunty, o które oni się ubiegali, były przydzielane przybyszom, będącym przeważnie narodowości litewskiej. Te procesy miały szczególnie nasilenie podczas komisarycznego zarządzania, po rozwiązaniu samorządów rejonowych zdominowanych przez Polaków, zwłaszcza w rejonie wileńskim, gdzie pełnomocnikiem był Arturas Merkys. Było to na tak dużą skalę, iż nawet parlament powołał specjalną komisję do zbadania jego działalności[174]. Niemniej, jak zauważył Romuald Mieczkowski, niezależnie od poglądów politycznych osób będących przy władzy, stosowana była metoda przewlekania zwrotu własności[175]. Wynikała z tego obawa, iż po dłuższym okresie czasu nie będzie w ogóle możliwe odzyskanie dawnych posiadłości w naturze, gdyż będą już one zasiedlone przez nowych właścicieli[176]. Działania te według nieoficjalnych wypowiedzi niektórych polityków litewskich miały pewien kontekst narodowościowy[177].

Pomimo tych trudności Polacy podkreślali swoje przywiązanie do ziemi, która dla nich była niejednokrotnie jedyną szansą utrzymania[178]. Na tym tle dochodziło do wielu konfliktów[179]. Determinacja i aktywność ludności polskiej powodowała jednak podnoszenie jej statusu społecznego. Poszczególni członkowie tej społeczności dość wcześnie zaczęli wykorzystywać możliwości wynikające ze zmiany systemu gospodarczego. W wyniku tego zaznaczyli oni swoją obecność nie tylko w zawodach robotniczych, ale także wśród handlowców, producentów oraz w sferze usług. Stanowiło to istotną poprawę ich położenia. Mieli oni bowiem świadomość, iż przetrwanie tej mniejszości narodowej w nowych warunkach w dużej mierze uzależnione jest nie tylko od pielęgnowania tradycji, ale też posiadania podstaw bytu ekonomicznego i dysponowania własnością zarówno na wsi jak i w mieście. Szczególnie na terenach rolniczych odgrywało to istotną rolę, gdyż odzyskanie jak największej ilości ziemi dawało nadzieję, na zachowanie dotychczasowej struktury narodowościowej tych terenów.

[174] K. Jauniškis, *Seimo narys...*; *Materiały Okrągłego Stołu Litewsko-Polskiego na temat: „Wczoraj, dziś i jutro stosunków Litewsko-Polskich"*, „Lithuania", nr 1(9) 1993 – 1(10) 1994, s. 47–48.

[175] R. Mieczkowski, *Sprawy Litwinów, Polaków, wspólne*, „Znad Wilii", 1–15 stycznia 1999.

[176] N. Niezamow, *Skutki pochopnej reformy*, „Kurier Wileński", 11 września 1993.

[177] L. Vilkas, *Ustawa o zwrocie: niezbyt dobra, ale lepsza niż nic*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1997.

[178] P. Siemaszko, J. Šuhalskis, K. Basiul w imieniu mieszkańców wsi Goby, *Od Piłata...*

[179] J. T. Zalesiak, *Litewskie „wiano" w Radzie Europy*, „Nasza Gazeta", 29 czerwca 1993, za „Słowo – dziennik katolicki", brw.

Rozdział X

KONTAKTY I WSPÓŁPRACA Z POLSKĄ

Wraz ze zmianami politycznymi zachodzącymi w całym Związku Radzieckim, dokonywanymi na fali głasnosti (jawności) i pierestrojki (przebudowy), następowało otwieranie granic, a kontakty Polaków z Macierzą przestały mieć charakter indywidualny i stały się powszechne. Mniejszość polska uzyskała nowe możliwości współpracy z Polską, nie ograniczone tylko do prywatnych inicjatyw i wymiany oficjalnych delegacji zakładów pracy, bądź też zaprzyjaźnionych jednostek administracyjnych. Dotychczasowa pomoc niesiona polskim instytucjom na Litwie przybrała zakres masowy i powszechny. Duże znaczenie dla przebiegu tego procesu miały nie tylko przekształcenia zachodzące w ZSRR, ale także zmiana stanowiska władz Polski wobec mniejszości polskiej zamieszkującej na Wschodzie, w tym w Republice Litewskiej.

1. Ożywienie wzajemnych kontaktów

Wyraźne ożywienie kontaktów i nawiązywanie nowych form współpracy odnotowano już w 1987 roku. Aczkolwiek nosiło to wtedy jeszcze wiele znamion działania ideologicznego. Jako pierwsze takie wydarzenie można odnotować wizytę na początku stycznia ministra kultury prof. Aleksandra Krawczuka, który przybył na Litwę z Moskwy, bezpośrednio po podpisaniu umowy o rozszerzeniu współpracy kulturalnej między PRL i ZSRR. Zakładała ona nie tylko zwiększenie zakresu dotychczasowych przedsięwzięć, ale także stworzenie możliwości szerszych kontaktów terenowych[1]. Większość zawieranych wówczas umów miała jednakże kontekst

[1] A. Krawczuk, *Sztuka odkąd istnieje wiązała ze sobą narody...* (wywiad przeprowadzony przez A. Rolską), „Czerwony Sztandar", 9 stycznia 1987.

ideologiczny. Dotyczyło to m.in. szczegółowego porozumienia na 1987 r. między Olitą i Suwałkami, które zakładało przeprowadzenie szeregu imprez poświęconych 70. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a zespoły pracownicze obu miast miały rozwinąć na szeroką skalę współzawodnictwo socjalistyczne[2]. Podobne treści zawierała również „Deklaracja o polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury" podpisana 21 kwietnia przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa i I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego. Zakładała ona „...współdziałanie w doskonaleniu teorii marksistowsko-leninowskiej, rozwoju pracy ideowo-wychowawczej w uczelniach, w naukowym opracowywaniu teorii marksistowsko-leninowskiej oraz kształceniu i podnoszeniu kwalifikacji wykładowców nauk społecznych oraz w innych dziedzinach nauki"[3]. Natomiast robotnicy Budimexu zobowiązali się przepracować 1000 godzin dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. Czas ten poświęcili oni na renowację różnych obiektów Starówki Wileńskiej oraz Muzeum Syrokomli w Borejkowszczyźnie (Białoruś)[4].

Niemniej, oprócz powyższych działań o dużej wymowie ideologicznej, podjęto także inicjatywy, które wpływały na bardziej autentyczne zbliżenie społeczeństw obydwu krajów. W dniach 23–26 kwietnia zorganizowano w Wilnie, Trokach i Poniewieżu Dni Województwa Łomżyńskiego. W ich ramach odbywały się koncerty, wystawy fotografii oraz sztuki ludowej. Były one też okazją do wręczenia 10 weteranom wojsk gen. Z. Berlinga „Odznak kościuszkowskich", co stanowiło w owym czasie wydarzenie o dużej wadze[5]. Miało miejsce także kilka indywidualnych wystaw, w tym byłego wilnianina Andrzeja Kubskiego[6]. W czerwcu ogólnozwiązkowa telewizja ORT nagrywała w Wilnie film o Maryli Rodowicz z udziałem jej matki, która przyjechała do swego miasta rodzinnego, po raz pierwszy od jego opuszczenia w latach 40[7]. Kilkakrotnie przebywały też ekipy telewizyjne z Polski, które realizowały filmy m.in. o cmentarzu na Rossie i A. Mickiewiczu[8]. Podpisano także kilka umów o niepolitycznym charakterze. Dotyczyło to m.in. rozszerzenia prac konserwatorskich w Wilnie, współpracy Krajowego Zrzeszenia Państwowych Gospodarstw Rybackich i Państwowego Komitetu Litewskiej SRR ds. Gospodarki Rybnej, Muzeum Rolniczego w Ciechanowcu (woj. łomżyńskie) i Historyczno-Etnograficznego Muzeum LSRR, a Litewski Związek Spółdzielczości Spożywców zawarł po raz pierwszy bezpośrednie porozumienie o wymianie przygranicznej z wojewódzkimi

[2] J. Kuczinskas, *Łączą nas wspólne cele*, „Czerwony Sztandar", 18 lutego 1987.

[3] K. Paskudzki, *Zbliża to nasze narody*, „Czerwony Sztandar", 2 sierpnia 1987.

[4] Służba Informacyjna „Czerwonego Sztandaru", *Spotkanie z konserwatorami polskimi i koncert „Wilii". Zapraszamy*, „Czerwony Sztandar", 24 września 1987.

[5] ELTA, *Święto przyjaźni radziecko-polskiej*, „Czerwony Sztandar", 24 kwietnia 1987.

[6] H. Gładkowska, *Polska w pocztówkach*, „Czerwony Sztandar", 12 listopada 1987; Taż, *Pierwsze spotkanie z przyjaciółmi*, „Czerwony Sztandar", 17 grudnia 1987.

[7] A. Lassota, *Fotografia na pamiątkę*, „Czerwony Sztandar", 3 lipca 1987.

[8] D. Werowska, *Pobyt filmowców z Łodzi*, „Czerwony Sztandar", 18 listopada 1987.

Związkami Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku i Łomży[9]. Bezprecedensowym wydarzeniem były także spotkania z czytelnikami „Czerwonego Sztandaru", które miały miejsce w dniach 29 maja – 1 czerwca w Warszawie i Olsztynie. Wzięli w nich udział m.in. redaktor naczelny Stanisław Jakutis, II sekretarz solecznickiego Komitetu Rejonowego KPZR Czesław Wysocki i zastępca dyrektora ds. naukowych Instytutu Medycyny Eksperymentalnej i Klinicznej doc. Medard Czobot[10]. Pomimo jednak ożywionych kontaktów, Zita Vaišvilaite sekretarz odpowiedzialny litewskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko Polskiej wskazywała na brak materiałów informacyjnych i ilustrowanych dotyczących Polski[11].

Jak stwierdzał Władysław Klaczyński, radca prasowy ambasady polskiej w Moskwie, istotą nowej fazy we wzajemnych kontaktach było stworzenie mniej oficjalnych form współpracy na poziomie wielu małych jednostek organizacyjnych[12]. Według Lionginasa Šepetysa, sekretarza KC KP Litwy, w 1988 r. kontakty z Polską utrzymywało ok. 100 zespołów pracowniczych, 10 rejonów i 3 miasta. Jednocześnie zaznaczył, iż szczególna aktywność przejawiana była w wymianie delegacji pracowników partyjnych, prelegentów i przedstawicieli zakładów pracy[13]. Równocześnie jednak zwiększyła się też znacznie wymiana turystyczna oraz wzajemne odwiedziny krewnych i przyjaciół. W roku 1987 odnotowano trzykrotny wzrost liczby wydanych dokumentów uprawniających do wyjazdu do Polski lub przyjazdu na Litwę. Skala ta uległa z czasem dalszemu zwiększeniu. W dużym stopniu wpływ na to miała uchwała Rady Ministrów ZSRR, anulująca wiele dotychczasowych ograniczeń, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1987 roku[14]. Zwiększenie wzajemnych kontaktów ułatwiło także otwarcie w dniu 30 czerwca 1988 r. przejścia granicznego Ogrodniki-Łoździeje (Lazdijai). W ten sposób droga do Polski została skrócona o kilkaset kilometrów, gdyż osoby wyjeżdżające nie musiały podróżować przez Białoruś[15]. Wcześniej bowiem udostępniane ono było tylko dla oficjalnych delegacji lub specjalnych przewozów towarowych. Wszystko to jednak wymagało wielu niezbędnych uzgodnień[16].

---

[9] O. Bogdanowicz, *Jeszcze dwie umowy*, „Czerwony Sztandar", 9 kwietnia 1987; M. Szejnberg, *Spotkali się jako koledzy – zostali partnerami*, „Czerwony Sztandar", 6 listopada 1987; H. Gładkowska, *Współpracę nawiązują muzea*, „Czerwony Sztandar", 22 listopada 1987; J. Tryk, *Rzeczowe spotkania spółdzielców Litwy i Polski*, „Czerwony Sztandar", 6 grudnia 1987.

[10] Inf. wł., *Pożyteczne spotkania z czytelnikami*, „Czerwony Sztandar", 16 czerwca 1987.

[11] Z. Waiszwilaite, *Wiele barw...*

[12] W. Klaczyński, *Intencje i realia z perspektywy roku*, „Czerwony Sztandar", 21 kwietnia 1988.

[13] L. Szepetys, *25 lat aktywnej więzi Litwy z województwami przygranicznymi PRL*, „Czerwony Sztandar", 12 marca 1988.

[14] A. Weliczka, *OWiR w sezonie letnim*, „Czerwony Sztandar", 1 lipca 1988.

[15] ELTA, *Do Polski – przez Lazdijai*, tamże.

[16] B. Łompieś, *Popularny adres: Omskij Piereułok 6* (wywiad przeprowadzony przez S. Medajskiego), „Czerwony Sztandar", 1 stycznia 1988.

Kolejne lata przynosiły inne znaczące zmiany w dziedzinie kontaktów i współpracy polskiej mniejszości z Macierzą. Nie wszystkie zgłaszane propozycje były realizowane, jak np. utworzenie w Wilnie wyspecjalizowanej księgarni z polskimi wydawnictwami[17]. Niemniej odbyło się wiele innych ważnych inicjatyw. Zaliczyć można do nich m.in. Dni Województwa Suwalskiego w Wilnie, Kownie i Olicie (15–20 kwietnia 1988 r.), po raz pierwszy zorganizowane Dni Polskich Związków Zawodowych (18–23 kwietnia 1988 r.), wystąpienie Romualda Mieczkowskiego 28 listopada 1988 r. w „Teleexpresie" (TVP I) z apelem o przysyłanie polskich książek, których zebrano w ciągu kilku tygodni 40 000, z czego zdecydowaną większość przekazano od razu do Wilna, objęcie patronatem przez „Polimex-Cekop" od 1 stycznia 1989 r. szkoły-internatu w Podbrodziu, Dni „Czerwonego Sztandaru" w Warszawie (20–21 maja 1989 r.), wyjazd 8 lipca 1989 r. 25 osobowej grupy studentów na zajęcia letniej szkoły na Uniwersytecie Jagiellońskim, udział po raz pierwszy polskich naukowców w Kongresie Uczonych Polskiego Pochodzenia w dniach 16–20 lipca 1989 r. w Krakowie[18].

Jednocześnie jednak, wraz z ogólnozwiązkowymi tendencjami do otwierania granic i stałego poszerzania się sfer współpracy mniejszości polskiej z Macierzą, w Republice Litewskiej władze wystąpiły z inicjatywami zmierzającymi do ograniczenia tego procesu. W październiku 1989 r. Rada Ministrów LSRR podjęła decyzję o zezwoleniu na wyjazdy w sprawach prywatnych do krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tylko raz w roku, z wyjątkiem udziału w zawarciu związku małżeńskiego i pogrzebach. Te same ograniczenia dotyczyły również obywateli państw należących do RWPG. By ułatwić wykonanie tego zamysłu, postanowiono odwołać z dniem 23 października 1989 r. jeden z dwóch pociągów pasażerskich relacji Wilno–Sokółka. Także od 1 listopada zakazano turystyki bezdewizowej. Polegało to na tym, że po powrocie należało oficjalnie wymienić przywiezione pieniądze[19]. Decyzje te, jak zwracali uwagę czytelnicy „Czerwonego Sztandaru", były ewidentnie skierowane na ograniczenie kontaktów z Polską, tym bardziej, że z innych krajów RWPG tylko w nieznacznym stopniu odnotowywano wzajemne wizyty[20]. Władze oficjalnie uzasadniały, iż decyzje te podjęto, gdyż duży napływ turystów komplikował sytu-

[17] ELTA, *Przyjacielska rozmowa*, „Czerwony Sztandar", 26 lutego 1988; H. Jotkiałło, *Ważne inicjatywy wydawnicze*, „Czerwony Sztandar", 28 lutego 1988.

[18] ELTA, *Dni przyjaźni*, „Czerwony Sztandar", 21 kwietnia 1988; S. Biereznicka, *Dni Przyjaźni Polskich Związków Zawodowych*, „Czerwony Sztandar", 17 kwietnia 1988; R. Mieczkowski, *W gwiazdkowym prezencie – 30 tysięcy książek od „Teleexpressu"*, „Czerwony Sztandar", 25 grudnia 1988; Ł. Brzozowska, S. Medajski, *O miłosierdziu*, „Czerwony Sztandar", 25 stycznia 1989; *Akt patronacki*, „Czerwony Sztandar", 25 stycznia 1989; K. Adamowicz, H. Gładkowska, H. Jotkiałło, *Dni „Czerwonego Sztandaru" w Warszawie*, „Czerwony Sztandar", 28 maja 1989; K. Łozińska, *Po naukę kultury języka polskiego*, „Czerwony Sztandar", 11 lipca 1989; M. Czobot, *Uczestniczyliśmy po raz pierwszy*, „Czerwony Sztandar", 3 sierpnia 1989.

[19] *Liczba turystów zostanie ograniczona*, „Czerwony Sztandar", 22 października 1989.

[20] W. Mieczkowska, *List otwarty do tych, co podjęli decyzję*, „Czerwony Sztandar", 3 listopada 1989.

ację gospodarczą i polityczną. Twierdzono też, że nastąpiło to na skutek wielu listów skierowanych w tej sprawie do rządu[21]. Miejscowi Polacy nie zgadzali się z tą argumentacją wskazując, iż niemożliwe było masowe wykupywanie w tym czasie towarów, gdyż większość podlegała różnym formom reglamentacji. Natomiast na bazarach można było nabyć wiele produktów z Polski. Jak stwierdzał dziennikarz, Robert Piotrowski, wielu czytelników „Sztandaru" mieszkających po obydwóch stronach granicy posunięcia te wiązało z ówczesną sytuacją polityczną, a zwłaszcza z pewnymi konfliktami narodowościowymi[22]. Potwierdzałaby to decyzja Litewskiego Republikańskiego Banku, który w listopadzie 1989 r. postanowił, że osobom wyjeżdżającym do Polski na zaproszenie prywatne można będzie wymienić tylko 8 rubli 55 kopiejek, co przeliczane było na 10 000 zł. Natomiast wszystkim udającym się w podróż służbową wymieniano 300 rubli. Oficjalnym uzasadnieniem tego kroku miał być rzekomy brak złotówek[23].

2. Położenie mniejszości polskiej po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych

Ożywienie kontaktów między Polską a Litwą, jak i pewne trudności, które powstawały w wyniku tego, spowodowały, iż Konsulat PRL w Mińsku na Białorusi nie był w stanie wypełniać nałożonych na niego zadań. Wystąpiono więc w końcu 1987 r. o zezwolenie na otwarcie punktu konsularnego w Wilnie, co spotkało się z przychylnością władz związkowych[24]. Jego uruchomienie miałoby także duże znaczenie dla mniejszości polskiej, gdyż byłoby to nie tylko wsparciem moralnym, ale również skutkowałoby większymi możliwościami udzielania pomocy z Macierzy.

W dniu 13 września 1988 r., na konferencji prasowej w litewskim MSZ poinformowano o przygotowaniach do otwarcia polskiej placówki konsularnej w Wilnie. Miało się to odbyć nie później niż 11 listopada. Jak stwierdził wiceminister R. Mališauskas, wpływ na podjęcie decyzji w tej sprawie miał wzmożony ruch osobowy między LSRR i PRL, oraz obecność na Litwie dużego skupiska ludności polskiej. Jako tymczasową siedzibę wyznaczono budynek przy ul. Wielkiej (Didžioji) 37. Natomiast docelowo przewidywano przekazanie zespołu domów znajdujących się na ul. Stuoki, obok placu Kutuzowa. Były one co prawda w bardzo złym stanie (zmurszałe ściany, grunt wypłukiwany spod fundamentów przez podziemne źródło wody itp.), niemniej jednak strona polska wyraziła gotowość ich przejęcia, nawet z pokryciem kosztów generalnego remontu[25].

[21] *Liczba turystów...*

[22] R. Piotrowski, *Uzasadniony krok czy nieprzyjemny zgrzyt?*, „Czerwony Sztandar", 3 listopada 1989.

[23] *Do polski z 8 rublami w kieszeni...* „Czerwony Sztandar", 24 listopada 1989.

[24] B. Łompieś, *Popularny adres...*

[25] J. Sienkiewicz, *Wkrótce Konsulat Generalny PRL – w Wilniusie*, „Czerwony Sztandar", 14 września 1988.

Na skutek protestów „Sajudisu" nie doszło jednak do otwarcia tej placówki. Według V. Landsbergisa, niewłaściwe było to, że Polska porozumienie w tej sprawie zawarła z władzami centralnymi, a nie litewskimi[26]. Niemniej przybył do Wilna w końcu 1988 r. konsul Zdzisław Kitliński. Jego zadaniem było przygotowanie organizacyjnych i merytorycznych warunków do otwarcia Konsulatu Generalnego RP. Działalność ta była jednak tylko tolerowana, i nadal formalnie władze Litwy nie wyrażały zgody na otwarcie polskiej placówki dyplomatycznej[27]. Jednocześnie litewscy nacjonaliści organizowali liczne pikiety, manifestacje i inne akcje protestu z żądaniem niedopuszczenia do rozpoczęcia działalności Konsulatu. Domagano się w tej sprawie przeprowadzenia ogólnorepublikańskiego referendum i stwierdzano, że jego funkcjonowanie byłoby „haniebnym poniżeniem i zagrożeniem istnienia narodu litewskiego". Nie chciano także dopuścić do tego by „Polacy zamieszkali na Litwie uzyskali gwiazdę przewodnią"[28].

Władze litewskie postawiły więc warunek, by również w Polsce funkcjonowała analogiczna instytucja Litewskiej SRR. Teoretycznie w świetle Konstytucji ZSRR jak i LSRR takie rozwiązanie było możliwe. Jednakże w dotychczasowej praktyce nie było przypadku by republika związkowa utrzymywała w innym kraju placówki konsularne. Według Algirdasa Brazauskasa strona polska odniosła się do tej kwestii ze zrozumieniem. Wymagało to jednak uzgodnień na szczeblu ogólnozwiązkowym[29]. Jak twierdził „Czerwony Sztandar", opierając się na nieoficjalnych źródłach, MSZ ZSRR miał 10 października 1989 r. wyrazić zgodę na powyższe rozwiązanie[30]. Brak jednak jest oficjalnego potwierdzenia tej decyzji. Nie została ona też w praktyce zrealizowana.

Nowa sytuacja powstała wraz z jednostronnym ogłoszeniem deklaracji niepodległości przez Litwę. Ze względu na uwarunkowania międzynarodowe, Polska, podobnie jak inne państwa nie mogła formalnie uznać suwerenności RL. Niemniej, zostały nawiązane wzajemne kontakty między parlamentami. Już 27 marca 1990 r. w Wilnie podczas wizyty delegacji OKP, Bronisław Geremek i przewodniczący frakcji parlamentarnej „Sajudisu" Virgilijus Čepaitis, wydali wspólne oświadczenie, w którym uznali nienaruszalność wspólnych granic. Zwrócili także uwagę na potrzebę ustawowego uregulowania położenia mniejszości narodowych i zagwarantowania im praw do zachowania tożsamości kulturowej i językowej. W tej dziedzinie za

[26] K. Adamowicz, J. Sienkiewicz, *Szczera rozmowa*, „Czerwony Sztandar", 13 listopada 1988.

[27] Z. Kitliński, *To oceni historia...* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Kurier Wileński", 11 sierpnia 1992.

[28] Tamże; W. Aszkiełowicz, *Pytanie do ministra*, „Czerwony Sztandar", 9 lutego 1989; B. Olszewski, *Kto robi wrzawę, czyli syndrom „Izidoriusa"*, „Czerwony Sztandar", 15 lutego 1989; S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm...*, s. 240.

[29] A. Brazauskas, *Jest tylko jedna droga – zrozumienia i przyjaźni* (wywiad przeprowadzony przez A. Degutisa, M. Pędzich), „Czerwony Sztandar", 1 kwietnia 1989.

[30] S. Medajski, *Decyzja o otwarciu Konsulatu Generalnego Litwy w Warszawie*, „Czerwony Sztandar", 11 października 1989.

istotne uważano wprowadzenie autentycznego samorządu terytorialnego, przez co mniejszości uzyskiwałyby ważny wpływ na bieg spraw lokalnych[31]. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w Aide mémoire wydanym 26 listopada 1990 r. stwierdziło, iż Rzeczpospolita Polska popiera aspiracje narodu litewskiego do uzyskania suwerenności państwowej. Uznano równocześnie, iż warunki w jakich żyje społeczność polska nadal nie były zgodne z przyjętymi normami międzynarodowymi, w tym zasadami wypracowanymi przez Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Na prośbę ministra spraw zagranicznych RL Algirdasa Saudargasa przedstawiono też wykaz potrzeb mniejszości polskiej. Zwrócono szczególną uwagę na możliwość swobody posługiwania się językiem ojczystym, stosowanie zapisu imion i nazwisk w oryginalnym brzmieniu, konieczność rozwoju szkolnictwa, niewpływanie na zmianę składu etnicznego terenów zamieszkałych przez Polaków, zwrot ich dawnej własności, swobodę praktyk religijnych, ochronę dóbr kultury oraz inne kwestie związane z zachowaniem tożsamości narodowej[32].

Jak podkreślał Vytautas Landsbergis, pomoc z Polski była bardzo istotna w okresie walki o uznanie niepodległości Litwy. Składały się na to wizyty polskich posłów i senatorów, zwłaszcza w momentach szczególnego zagrożenia dalszego funkcjonowania Republiki Litewskiej, jak np. podczas zbrojnych akcji wojsk radzieckich w styczniu 1991 r. w Wilnie. Był to istotny sygnał, że Litwini nie są osamotnieni w swoich działaniach. Niezależnie od tego, dostarczano do RL pomoc charytatywną, jak żywność czy lekarstwa. Według V. Landsbergisa powszechność działań na rzecz Litwy w Polsce miała dla Litwinów niezwykle cenny wymiar duchowy i napełniała ich wdzięcznością[33].

Istotna zmiana sytuacji nastąpiła po upadku puczu w Moskwie. Wtedy to, 26 sierpnia 1991 r. premier RP Jan Krzysztof Bielecki zwrócił się z pismem do premiera RL Gediminasa Vagnoriusa, w którym poinformował o gotowości nawiązania stosunków dyplomatycznych. Przypomniał też, iż władze RP na uchodźstwie nie uznały w 1940 r. aneksji państwa litewskiego. Jednocześnie J. K. Bielecki zaznaczył także, iż Rzeczpospolita wierzy, że Polacy mieszkający na Litwie, zmianę państwową odczują jako polepszenie swej sytuacji[34]. Oficjalnie stosunki dyplomatyczne zostały wznowione 5 września[35]. Jednakże w przeddzień rozwiązano rady rejonowe wileńską i solecznicką, które były zdominowane przez Polaków (kwestia ta została przedstawiona we wcześniejszej części). Jak stwierdza Jan Widacki, stosunki polsko-

[31] J. Widacki, *Stosunki polsko-litewskie (od końca lat 80-tych po dzień dzisiejszy)*, „Kultura", listopad 1997, s. 47–48.

[32] Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Aide mémoire...*

[33] V. Landsbergis, *Wyższa cena* (wywiad przeprowadzony przez M. Zielińskiego), „Kultura", czerwiec 1991, s. 92.

[34] J. Widacki, *Stosunki polsko...*, s. 50; A. Szostkiewicz, *Polska-Litwa, życzenia w rocznicę*, „Polityka", 8 września 2001.

[35] *Informacje*, „Znad Wilii", 15–28 września 1991.

-litewskie bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych znalazły się w głębokim kryzysie[36]. Szybko przystąpiono jednak do rozmów zmierzających do podpisania dokumentów międzypaństwowych. Do najważniejszych należały: Deklaracja o przyjaznych stosunkach i wzajemnej współpracy oraz Traktat.

Negocjacje toczyły się powoli głównie ze względu na to, że strona litewska miała wiele zastrzeżeń do polskich postulatów. Nie chciała się zgodzić np. na zapis mówiący o powstrzymaniu się od działań mających na celu zmianę struktury narodowościowej, uzyskanie przez Polaków obywatelstwa z mocy prawa bez składania specjalnych wniosków, zapisywanie polskich imion i nazwisk w brzmieniu oryginalnym oraz występowały pewne rozbieżności w kwestii prawa do szkolnictwa wyższego w języku polskim[37]. Pomimo wypracowania kompromisowego dokumentu strona polska odwlekała jego podpisanie, domagając się ogłoszenia terminu wyborów do rozwiązanych rad. Mimo, że ten warunek nie został spełniony, Deklaracja o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską została podpisana przez ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego i ministra spraw zagranicznych RL Algirdasa Saudargasa w Wilnie 13 stycznia 1992 r. Przed wyjazdem na tą uroczystość minister K. Skubiszewski w następujący sposób scharakteryzował politykę wobec Litwy: „Polska od początku stosunków z niepodległą Litwą stara się godzić dwa elementy: dążenie do dobrych, bliskich stosunków i ochronę interesów mieszkających na Litwie Polaków"[38].

W trakcie podpisywania Deklaracji pod budynkiem MSZ w Wilnie odbywała się demonstracja nacjonalistów litewskich przeciwnych tej inicjatywie. Protest złożyło też 11 deputowanych do Rady Najwyższej, wśród których, był również wiceminister Ministerstwa Spraw Zagranicznych Egidijus Klumbys. Żądali oni dokonania oceny stosunków polsko-litewskich w latach 1918–1940, kiedy to na „okupowanej części [Litwy] realizowano politykę wymierzoną przeciwko narodowi litewskiemu". Stwierdzali oni również, że „pochopne i nieprzemyślane zobowiązania dziś mogą spowodować komplikacje w przyszłości". Prezes ZPL Jan Mincewicz, ustosunkowując się do Deklaracji stwierdził, iż fakt jej podpisania jest pozytywny, ale poprawę stosunków polsko-litewskich uzależnił od tego na ile dokument ten będzie wcielany w życie. Natomiast starosta Frakcji Polskiej w RN RL Ryszard Maciejkianiec skrytykował obydwie strony za brak konsultacji z mniejszościami narodowymi. Stwierdził on jednocześnie, że „Polacy przyjechali na Litwę na kolanach"[39].

[36] J. Widacki, *Stosunki polsko...*, s. 52.

[37] J. Czaputowicz, *Będziemy bronić Polaków na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez W. Maziarskiego), „Kurier Wileński", 21 września 1991, za „Gazetą Wyborczą" nr 216.

[38] (krzem), *Jak to widać z Wilna*, „Gazeta Wyborcza", 8 stycznia 1992.

[39] ELTA, *Prasa polska o wizycie K. Skubiszewskiego*, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1992; *„Głos Ameryki": O Polsko-Litewskiej Deklaracji o Przyjaźni i Współpracy*, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1992; R. Mieczkowski, *Deklarację podpisano*, „Znad Wilii", 19 stycznia – 1 lutego 1992.

Deklaracja wyrażała wolę krajów do kierowania się w swoim postępowaniu wobec mniejszości narodowych normami europejskimi, zawartymi w dokumentach KBWE. Obie strony zobowiązały się dążyć do stworzenia warunków, w których zaspokojone zostaną potrzeby językowe, religijne, kulturalne i oświatowe mniejszości na wszystkich szczeblach nauczania. Zobowiązano się także do stworzenia gwarancji niedyskryminowania mniejszości w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Gwarantowano również prawo do używania imion i nazwisk w brzmieniu oraz pisowni języka ojczystego. Strony miały także powstrzymać się od działań, które prowadziłyby do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Obydwa kraje miały też chronić zabytki historii i kultury obydwu narodów[40].

Deklaracja jednak jest tylko wyłącznie wyrazem dobrej woli państw – stron. W odróżnieniu od Traktatu nie jest ona aktem prawa międzynarodowego. Jak stwierdzono, władze litewskie nie wypełniały intencji wyrażonych w Deklaracji. Już w marcu 1992 r. wywołali tym protest polskiego MSZ, które uznało, że sprzeczne z duchem tego dokumentu jest niepodejmowanie decyzji w sprawie określenia terminu wyborów samorządowych. Zwrócono także uwagę na inne działania władz litewskich, które mogły doprowadzić do pogorszenia sytuacji mniejszości polskiej[41]. Na ziemiach, o zwrot których ubiegali się polscy rolnicy, przydzielano działki budowlane osobom innej narodowości, przeważnie Litwinom. Według J. Widackiego było to naruszeniem Deklaracji, gdyż zapisano w niej, że strony powstrzymają się od działań powodujących zmiany narodowościowe na terytoriach zamieszkałych przez mniejszości[42]. Niezgodna z zapisem była też instrukcja Państwowej Komisji Języka Litewskiego zapewniająca pisownię nazwisk polskich w brzmieniu polskim, ale nie wg zasad pisowni języka polskiego, na co zwracała uwagę polska placówka dyplomatyczna[43]. Prowadziło to zaś do ich wykoślawiania, a nawet nieraz radykalnej zmiany. Wszystkie inne interwencje podejmowane w obronie mniejszości były również oparte o Deklarację[44]. Zaskakujące jednak, iż zdarzały się wypowiedzi, jak przewodniczącego Komitetu Spraw Zagranicznych RN Vydmantasa Povilionisa, które określały te działania jako dyktat i niedopuszczalne mieszanie się w sprawy innego państwa. Podważył on też pośrednio integralność terytorialną Polski stwierdzając, iż „Litwa jest o wiele większa niż obecne terytorium republiki. Wszyscy to rozumieją. Pod względem etnograficznym Polska jest znacznie mniejsza niż zajmowane

[40] *Deklaracja o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską*, „Znad Wilii", 19 stycznia – 1 lutego 1992.

[41] (PAP), *Protest polskiego MSZ wobec władz Litwy*, „Nowy Świat", 20 marca 1992.

[42] J. Widacki, *Między naszymi państwami nie ma spornych problemów* (wywiad przeprowadzony przez G. Stalionisa), „Kurier Wileński", 21 sierpnia 1992, za „Pozicija", nr 32.

[43] J. Szostakowski, *Polska stara się dokładnie przestrzegać Deklaracji litewsko-polskiej*, „Kurier Wileński", 8 września 1992.

[44] J. Widacki, *Historię zostawić historykom...* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Kurier Wileński", 13 stycznia 1993.

obecnie przez nią terytorium. Interesy naszego państwa wymagają zjednoczenia wszystkich ziem Litwy, ale z przyczyny agresji 1920 r. to dążenie zostało zahamowane i zniweczone"[45].

Strona polska przestrzegała jednak intencji wyrażonych w Deklaracji. Dotyczyło to m.in. zapisu nazwisk w brzmieniu oryginału, czy niewpływania na zmianę struktury narodowościowej. W związku z otwarciem przejścia granicznego na trasie Kalwaria–Szypliszki (po polskiej stronie Budziska) władze polskie zamierzały pobudować strażnicę w Puńsku. Ponieważ społeczność litewska obawiała się, iż osiądzie tam zbyt dużo Polaków, służących w wojskach pogranicza i ich rodzin, co mogłoby wpłynąć na zmianę struktury narodowościowej, wycofano się z tej decyzji. Akceptacji nie uzyskała także propozycja zmierzająca do tego, by zatrudnić w strażnicy obywateli polskich narodowości litewskiej[46]. Może więc budzić pewne zdziwienie postawa polskiego MSZ, które mając przykłady naruszania zapisów Deklaracji, nie skorzystało z prawa retorsji (wzajemności) w celu osiągnięcia poprawy położenia Polaków na Litwie.

Podjęto jednakże działania mające na celu zawarcie Traktatu, który w sposób zobowiązujący unormowałby kwestie stosunków polsko-litewskich oraz warunków funkcjonowania mniejszości narodowych w obydwóch krajach. Negocjacje w tej sprawie na dłuższy czas znalazły się w impasie ze względu na żądanie Litwy, by w dokumencie tym znalazło się potępienie działań gen. Lucjana Żeligowskiego, w wyniku których Wileńszczyzna w okresie międzywojennym należała do Polski. Pojawiały się też postulaty ograniczenia zapisów dotyczących kwestii oświatowych, ochrony cmentarzy i pisowni nazwisk[47]. Polscy reprezentanci w Sejmie RL apelowali o jak najszybsze zawarcie Traktatu, co według nich unormowałoby położenie mniejszości zgodnie z międzynarodowymi normami i praktyką. Jednocześnie zwracali też uwagę na brak szerszych konsultacji społecznych w tej sprawie. Obawiali się oni, że w przypadku uzgodnienia krytycznej oceny przynależności państwowej Wileńszczyzny w okresie przed II wojną światową, spowodowałoby poważne skutki moralno-prawne dla ludności polskiej. Zwracali też uwagę, że jeżeli mają być oceniane wydarzenia historyczne, to należałoby także uwzględnić m.in. dwa układy

[45] V. Povilionis, *Brzemię historycznych krzywd* (wywiad przeprowadzony przez L. Pečeliuniene), „Kurier Wileński", 26 sierpnia 1992, za „Lietuvos aidas", 19 sierpnia 1992; A. Płokszto, *Napoleon z parlamentu*, „Nasza Gazeta", 8 września 1992.

[46] J. Szostakowski, *Polska stara...*

[47] B. Znajdziłowska, *Wstęp do traktatu polsko-litewskiego*, „Kurier Wileński", 9 stycznia 1993; H. Mażul, *Usłyszeć się wzajem*, „Trybuna", 24–25 lipca 1993; Z. Balcewicz, *Zadziwiająca jednomyślność i zmarnowana okazja*, „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1993; R. Grudzińska, *Propozycje strony polskiej – skorygowano*, „Kurier Wileński", 9 września 1993; A. Kurkus, *Kolejna tura rozmów na temat dwustronnego traktatu*, „Kurier Wileński", 16 września 1993; (ELTA), *Projekt Traktatu z Polską: główna jego kwestia pozostaje otwarta*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1993; A. Płokszto, *Kto może pierwszy rzucić kamieniem?*, „Kurier Wileński", 23 grudnia 1993; K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 5 stycznia 1994; Z. Ż., *Prezydenci przejmują inicjatywę*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994.

radziecko-litewskie z 1920 r. i 1939 r. oraz fakty zagłady z czasów II wojny[48]. Natomiast w RP postulowano znaczne zaakcentowanie praw mniejszości polskiej. Zaznaczano potrzebę zwrotu polskim organizacjom obiektów, które należały do nich przed wojną, reprywatyzację mienia, zalegalizowanie działalności UPW oraz autonomię w dziedzinie kultury i oświaty. Pomimo tego, że postulaty te były zgłaszane w dużej mierze przez posłów ówczesnej koalicji rządzącej, nie wszystkie uzyskały akceptację MSZ[49]. Niemniej, odnosząc się do stwierdzeń głoszących o nieprawnej przynależności państwowej Wileńszczyzny w okresie międzywojennym, ambasador J. Widacki zwracał uwagę, iż po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych w latach 1938–1939 rząd litewski oficjalnie nie kwestionował suwerennych praw Polski do tego terytorium[50]. Stwierdził on też, że Litwa pozostała ostatnim krajem graniczącym z RP, z którym nie był podpisany dokument o tej randze[51].

Ostatecznie Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy został parafowany przez ministrów spraw zagranicznych 18 marca 1994 roku. Tekst ten jednak utajniono do chwili podpisania go przez prezydentów obydwu krajów[52]. Wydarzenie to spowodowało protesty, głównie na Litwie, gdzie przeciwnicy wskazywali przede wszystkim na kwestie historyczne oraz wyrażali obawę co do skutków, jak się spodziewali, zwiększonego ruchu obywateli między obydwoma państwami. W Polsce natomiast postulowano zagwarantowanie większych praw dla mniejszości żyjących w RL[53].

Na uroczystość podpisania Traktatu w dniu 26 kwietnia 1994 r. przybył do Wilna prezydent RP Lech Wałęsa. W dokumencie tym zapisano, że strony będą sprzyjać rozwojowi współpracy gospodarczej, współdziałaniu poszczególnych jednostek administracyjnych, instytucji i organizacji, zwiększą liczbę przejść granicznych, będą działały także w kierunku poprawy połączeń transportowych. W stosunku do mniejszości narodowych zobowiązano się do poszanowania międzynarodowych zasad i standardów, w szczególności zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, innych międzynarodowych paktach praw człowieka, odpowiednich dokumentach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a także w Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Zagwarantowano mniejszościom w obydwu krajach prawo do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości narodowej, kulturowej, językowej i religijnej, bez jakiej-

[48] R. Maciejkianiec, J. Mincewicz, A. Płokszto, Z. Siemienowicz, *O przyszłym Traktacie międzypaństwowym oraz Deklaracji Litewsko-Polskiej*, „Kurier Wileński", 13 sierpnia 1993.

[49] *Grupa posłów na Sejm RP w sprawie Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 11 stycznia 1994; J. Szostakowski, *Sąsiedzi rozpraszają grę stereotypów*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1994.

[50] J. Widacki, *Między naszymi...*

[51] Tenże, *Historię zostawić...*

[52] *Wydarzenie o szczególnym znaczeniu dla obu państw, regionu oraz Europy*, „Kurier Wileński", 19 marca 1994; J. Sienkiewicz, *Radość umiarkowana*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1994.

[53] A. Degutis, *Czy otwarta zostanie nowa karta w stosunkach litewsko-polskich?*, „Kurier Wileński", 19 marca 1994; L. Dowdo, *Troski dnia powszedniego*, „Kurier Wileński", 24 marca 1994.

kolwiek dyskryminacji i przy zachowaniu pełnej równości wobec prawa. Szczególnie istotne dla Polaków na Litwie były zapisy dotyczące powstrzymania się od działań, które doprowadziłyby do zmiany struktury etnicznej, prawa do swobodnych kontaktów z rodakami żyjącymi w innych państwach, uczestniczenia w życiu publicznym bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli zarówno na szczeblu lokalnym jak i władz państwowych, możliwości działania organizacji jak też szkół wszystkich szczebli. Formalną ochronę uzyskały także dobra kultury i miejsca pamięci narodowej związane z przeszłością historyczną umawiających się stron. Niektóre jednak z ważnych zapisów przyjęto w formie bardzo ogólnej, szczegółowe rozwiązania zapowiadając w oddzielnych umowach. Dotyczyło to zwłaszcza pisowni imion i nazwisk w brzmieniu rodzimego języka, czy też rozważenia kwestii dopuszczenia używania języków mniejszości „przed" urzędami, zwłaszcza w tych jednostkach administracyjno-terytorialnych, gdzie stanowią dużą część ludności. Mimo długich starań strony litewskiej nie znalazły się zapisy dotyczące oceny historii, które niosłyby za sobą skutki prawne[54]. Traktat wszedł w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych w Mariampolu 26 listopada 1994 roku[55].

Zapisy tego dokumentu nie uzyskały jednakowej oceny. Wkrótce po podpisaniu Traktatu, wiceprzewodniczący Frakcji Chrześcijańskich Demokratów, były minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas skrytykował jego zawarcie bez osobnej deklaracji, w której byłaby wyrażona skrucha Polski za „zagarnięcie" Wileńszczyzny w okresie międzywojennym. Jednocześnie jednak zauważył, iż Traktat nie powinien nieść negatywnych skutków dla Litwy[56]. Valdas Petrauskas, wiceprzewodniczący Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowości Sejmu RL również wyraził protest przeciwko brakowi oceny historycznej, jak również zezwoleniu na zakładanie szkół wszystkich szczebli, powstrzymaniu się od działań prowadzących do zmian narodowościowych i możliwości upamiętniania miejsc spoczynku żołnierzy AK[57]. Natomiast Povilas Gylys ówczesny minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę w Sejmie RL, iż nie będzie możliwe odzyskanie mienia przez organizacje społeczne działające na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939. Wyraził też zadowolenie z faktu, że uniknięto jednoznacznego ustalenia, które wprowadziłoby

[54] *Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republika Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*, „Dziennik Ustaw", 20 lutego 1995; R. Mieczkowski, *Litewsko-Polski Traktat został podpisany*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994; J. Sienkiewicz, *Recepta Wałęsy: „Więcej uśmiechu!"*, „Magazyn Wileński", 1–15 maja 1994.

[55] *Oświadczenie Rządowe z dnia 29 listopada 1994 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzonego w Wilnie dnia 26 kwietnia 1994 r.*, „Dziennik Ustaw", 20 lutego 1995, s. 256.

[56] S. Uścinowicz, *Chadecja o reformie samorządów i litewsko-polskim traktacie*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994.

[57] V. Petrauskas, *Jest połowiczny...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 12 maja 1994.

w krótkim czasie obowiązek zapisywania imion i nazwisk w języku ojczystym[58]. Prasa ukazująca się w RP (m.in. „Słowo – dziennik katolicki", „Najwyższy Czas") akcentowała, iż zapisy dotyczące praw mniejszości narodowych są sformułowane na tyle szeroko, że jedynie od woli stron będzie zależała ich realizacja. Traktat miał dać jednak podstawy do interwencji w przypadkach różnych zagrożeń, które wymierzone byłyby w Polaków na Litwie[59]. Dlatego też podczas wizyty w Republice Litewskiej w październiku 1994 r. marszałek Sejmu RP Józef Oleksy akcentował konieczność szybkiego wypełniania zapisów Traktatu, głównie poprzez podpisanie umów, które w praktyce wprowadzałyby do prawa krajowego uzgodnione normy. Zasugerował on równocześnie powołanie obustronnych komisji, które dążyłyby do rozwiązywania problemów o szczególnym znaczeniu[60].

Po upływie pewnego czasu daje się jednak zauważyć coraz zgodniejsze i wysokie oceny Traktatu ze strony społeczeństwa litewskiego. Podobnie pozytywne opinie były wyrażane przez przedstawicieli Ambasady RP, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP oraz Prezydenta RP. Zarówno w jednych jak i drugich wypowiedziach wskazywano, że zawarcie Traktatu było ważnym osiągnięciem w polityce zagranicznej krajów. Deklarowano również, iż stosunki polityczne polsko-litewskie znalazły się na najlepszym etapie w historii obydwu państw[61]. Niemniej dostrzegano pewne zagrożenia dla mniejszości pojawiające się szczególnie w dziedzinie oświaty, pisowni nazwisk i nowego podziału administracyjnego, który mógłby wpłynąć na zmianę struktury narodowościowej[62]. Częściowo też te kwestie były sygnalizowane podczas obrad Grupy Parlamentarnej ds. Kontroli nad Realizacją Postanowień Traktatu Polsko-Litewskiego, której pierwsze posiedzenie miało miejsce w dniach 22–24 maja 1995 r. w Warszawie[63].

---

[58] J. Bielawska, *Opozycja domaga się oświadczenia*, „Kurier Wileński", 16 września 1994.

[59] M. Roman, *Wizyta Prezydenta RP L. Wałęsy na Litwie – w prasie polskiej*, „Nasza Gazeta", 10–16 maja 1994.

[60] *Spotkanie Marszałków Sejmów – Č. Juršenasa oraz J. Oleksego*, „Kurier Wileński", 25 października 1994.

[61] J. J. Komar, *Po roku*, „Słowo Wileńskie", 28 kwietnia – 4 maja 1995; *Wspólna Deklaracja prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Republiki Litewskiej w sprawie intensyfikacji współpracy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską. Wilno 5 marca 1996 r.*, „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996 s. 32–34; J. Widacki, *Traktat jest przestrzegany* (wywiad przeprowadzony przez B. Sosno), „Kurier Wileński", 9 marca 1996; P. Gylys, D. Rosati, *W obliczu wspólnej historii i teraźniejszej Europy*, „Kurier Wileński", 6 września 1996, za „Lietuvos rytas", 5 września 1996.

[62] K. Adamowicz, L. Dowdo, *Traktat jest tak pomyślany, aby na Wileńszczyźnie można było czcić pamięć Piłsudskiego, a w Sejnach – biskupa Baranauskasa*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1995; (PAP), *Rosati: Litwa deklaruje wolę realizacji praw mniejszości polskiej*, „Kurier Wileński", 11 stycznia 1997; *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych [RP]*, „Kurier Wileński", 18 lutego 1997, za „Kroniką Sejmową" 1–14 stycznia 1997.

[63] *Polsko-Litewski Zespół Parlamentarny*, „Kurier Wileński", 25 maja 1995; J. Bielawska, *Jak są realizowane założenia Traktatu?*, „Kurier Wileński", 25 października 1995; I. M. Nowacka, A. Dobroński, V. Plečkaitis, E. Raišuotis, Z. Siemienowicz, *Komunikat polsko-litewskiej Grupy Parlamentarnej*

Reprezentanci środowisk AWPL i ZPL jak Jan Sienkiewicz, Waldemar Tomaszewski i Jan Mincewicz zajmowali bardziej radykalne stanowisko twierdząc, że dokument ten nie był przestrzegany. Jako argumenty wysuwali nie rozwiązanie kwestii polskiej uczelni wyższej w Wilnie, podział na okręgi wyborcze niekorzystny dla mniejszości, zmianę granic administracyjnych, przez co zmieniała się struktura narodowościowa i ograniczanie możliwości posługiwania się językiem ojczystym w miejscach publicznych, co dotyczyło np. szkół polskich w rejonie święciańskim[64]. Takie wystąpienia spotykały się z krytyką struktur władzy na Litwie, m.in. Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowościowych Sejmu RL, który wypowiadając się w czerwcu 1995 roku na ten temat zakomunikował, iż te krytyczne stanowiska nie odpowiadają rzeczywistości[65]. Niemniej, ambasador Jan Widacki twierdził, iż obserwowano działania zmierzające w kierunku ograniczenia praw mniejszości polskiej, ale właśnie dzięki zapisom Traktatu były one eliminowane po interwencjach dyplomatycznych[66]. Pozytywnie realizację tego dokumentu oceniało także Litewsko-Polskie Zgromadzenie Parlamentarne, powstałe w 1997 roku. Jednocześnie zwrócono jednak uwagę, iż należy zintensyfikować działania by Traktat został całkowicie wcielony w życie[67]. Brak było bowiem szczegółowych uregulowań prawnych dotyczących niektórych kwestii, jak np. pisowni nazwisk, w związku z czym niektóre punkty tej umowy nie były w praktyce realizowane.

Niemniej, do 1997 r. nastąpiła wyraźna intensyfikacja kontaktów i wzajemnego uregulowania form współpracy. Jak podaje bowiem Krystyna Adamowicz, w tym czasie zawarto 120 umów polsko-litewskich, w tym 50 międzyrządowych. Pozostałe podpisane zostały pomiędzy resortami lub samorządami[68]. Utworzono także szereg litewsko-polskich komisji, zespołów i grup na najwyższym szczeblu mających na celu intensyfikację wzajemnego współdziałania i kontrolę przestrzegania zawartych porozumień. Do najważniejszych niewątpliwie można zaliczyć Litewsko-Polskie Zgromadzenie Parlamentarne, które po raz pierwszy zebrało się 2–3 lipca 1997 r., Komitet Konsultacyjny Prezydentów Litwy i Polski, pracujący od 21 lipca 1997 r.

---

ds. kontroli nad realizacją postanowień Traktatu polsko-litewskiego, „Kurier Wileński", 26 października 1995; (ELTA), *V. Plečkaitis: „Opinie o sytuacji mniejszości narodowych podzieliły się"*, „Kurier Wileński", 12 czerwca 1996.

[64] *List ZPL do prezydentów i premierów RL i RP*, „Kurier Wileński", 19 lipca 1994; J. J. Komar, *Po roku...*; Zarząd Główny ZPL, *Wstępny raport o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie i tendencjach ograniczania jej praw w świetle litewsko-polskiego Traktatu o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy oraz Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych*, „Nasza Gazeta", 6–12 czerwca 1995; L. Dowdo, *Traktat nie jest przestrzegany*, „Kurier Wileński", 7 marca 1996.

[65] M. Stakvilevičius, *Oświadczenie komitetu*, „Kurier Wileński", 20 czerwca 1995.

[66] J. Widacki, *Spotkałem tu wielu Polaków, którzy zasługują na szacunek* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 23 sierpnia 1996.

[67] *Parlamentarzyści Litwy i Polski podpisali wspólną deklarację*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1998.

[68] K. Adamowicz, *O gazecie, środowisku polskim, szkolnictwie, Traktacie i różach z kolcami*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1997.

oraz Polsko-Litewską Radę ds. Współpracy Międzyrządowej zainicjowaną 29 sierpnia 1997 r., a która na inauguracyjnym posiedzeniu zebrała się 14 września tegoż roku[69]. Według Romualda Mieczkowskiego, pomimo dużej liczby tych gremiów efektywność ich działania była jednak nikła[70]. Wynikało to zapewne z faktu, iż powstały one w większości w końcu omawianego okresu. Nie miały więc możliwości przejawiania istotniejszej działalności, skupiając się głównie na przygotowywaniu kolejnych porozumień międzypaństwowych. Niemniej, pewne znaczenie miało to również dla mniejszości polskiej, gdyż podczas posiedzeń sygnalizowano jej problemy, a normalizacja stosunków między państwami sprzyjała powstawaniu pozytywnej atmosfery wokół polskiej mniejszości. Dla podkreślenia dobrych kontaktów Polski i Litwy, prezydenci Algirdas Brazauskas i Aleksander Kwaśniewski zorganizowali w dniach 5–6 września 1997 r. w Wilnie szczyt przywódców 12 państw Europy Środkowej i Wschodniej. Poświęcony on jednak był przede wszystkim kwestiom bezpieczeństwa i współpracy regionalnej[71]. Prezydent Brazauskas przyznawał oficjalnie, iż do 1994 r. stosunki między obydwoma krajami nie były najlepsze. Zmiana w tej kwestii nastąpiła jednak w latach 1994–1995, od kiedy to dobrą współpracę z Polską uznano za jeden z priorytetów[72].

[69] Taż, *Zgodność poglądów w pracy nad utworzeniem zgromadzenia poselskiego*, „Kurier Wileński", 28 maja 1997; ELTA, *Przyjęto uchwałę o powołaniu Litewsko-Polskiego Zgromadzenia Parlamentarnego*, „Kurier Wileński", 13 czerwca 1997; *Utworzono Zgromadzenie Parlamentarne*, „Kurier Wileński", 19 czerwca 1997; *Utworzono delegację na Litewsko-Polskie Zgromadzenie Parlamentarne*, „Kurier Wileński", 25 czerwca 1997; *Pierwsze posiedzenie Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Litwy i Polski*, „Kurier Wileński", 22 lipca 1997; *Komitet konsultacyjny prezydentów Polski i Litwy zainaugurował działalność*, „Nasza Gazeta", 24–30 lipca 1997; A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1997; L. Dowdo, *Rada Współpracy Polski i Litwy*, „Trybuna", 27 sierpnia 1997; ELTA, *Premierzy podpisali wspólną deklarację*, „Kurier Wileński", 30 sierpnia 1997; PAP, *Wspólną deklarację o powołaniu Rady*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 sierpnia 1997; PAP, inf. wł., *Jutro przybywa do Wilna premier Polski*, „Kurier Wileński", 13 września 1997; L. Dowdo, *Nie unia, lecz współpraca*, „Trybuna", 15 września 1997; PAP, *Premier Cimoszewicz w Wilnie*, „Rzeczpospolita", 15 września 1997; JK., *Obronnością, staraniami obu krajów o członkostwo w UE i NATO, problemami mniejszości narodowych*, „Gazeta Wyborcza", 15 września 1997; L. Dowdo, J. J. Komar, ELTA, PAP, *Unii nie będzie, będzie współpraca*, „Kurier Wileński", 16 września 1997; J. H., *Mocne związki*, „Rzeczpospolita", 16 września 1997; *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 czerwca 1997 r. w sprawie powołania Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego*, „Lithuania", nr 1/2, 1998, s. 34.

[70] R. Mieczkowski, *Nasz rok 1997*, „Znad Wilii", 1–15 stycznia 1998.

[71] L. Dowdo, *Między nami, sąsiadami*, „Trybuna", 30–31 sierpnia 1997; L. Dowdo, U. Piwowar (współp. WD), *Wielki koncert na Europę Środkową*, „Trybuna", 6–7 września 1997; U. Piwowar, *Szczyt przyjaciół*, „Trybuna", 8 września 1997; J. J. Komar, *Najważniejsze: rozmawiać*, „Gazeta Wyborcza", 8 września 1997; T. Andrzejewski, *Konferencja, która ma przejść do historii*, „Nasza Gazeta", 11–17 września 1997; M. Ostrowski, *Między morzami*, „Polityka", 13 września 1997; A. Pukszto, *Drogą dialogu i porozumienia*, „Znad Wilii", 16–30 września 1997.

[72] A. Brazauskas, *Nie mamy wrogów*, „Polityka", 28 czerwca 1997; L. Dowdo, *Życzenia na przyszłość*, „Trybuna", 20 lutego 1998. Także nowy prezydent RL Valdas Adamkus obejmując urząd 26 lutego 1998 r. do najważniejszych zadań zaliczył utrzymywanie przyjaznych stosunków z sąsiadami, a przede wszystkim Polską oraz poszanowanie wolności i praw mniejszości. K. Andrzejewska, *Armatnie salwy za naród, państwo i prezydenta*, „Życie Warszawy", 27 lutego 1998.

W całym omawianym okresie, a zwłaszcza po zawarciu Traktatu miało miejsce szereg wizyt na wysokim szczeblu, podczas których omawiana była także sytuacja mniejszości narodowych. W ich trakcie odbywały się również spotkania z przedstawicielami polskiej społeczności. Politycy (m.in. prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski, premierzy Waldemar Pawlak, Józef Oleksy, Włodzimierz Cimoszewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu Józef Oleksy, Józef Zych i Adam Struzik) mieli więc okazję bezpośrednio poznać potrzeby i dążenia Polaków na Litwie. W pewnym stopniu miało to odzwierciedlenie w późniejszych rozmowach ze stroną litewską[73]. Aczkolwiek niektórzy przedstawiciele społeczności polskiej (m.in. J. Sienkiewicz, R. Maciejkianiec, Z. Siemienowicz, J. Ciechanowicz) wyrażali niekiedy krytyczne stanowisko, stwierdzając, iż władze RP zbyt mało aktywnie interesowały się położeniem Polaków na Litwie, jednocześnie dużą wagę przywiązując do współpracy politycznej, obronnej i gospodarczej[74].

[73] Z. Najder, *Dzisiejsza Europa uczy nas wszystkich, że demokracja bez niepodległości jest niemożliwa*, „Znad Wilii", 7–20 lipca 1991; M. Roman, *Wicemarszałek Senatu na Litwie*, „Nasza Gazeta", 11 maja 1993; *Spotkanie marszałków Sejmów...*; W. Marcinkiewicz, *Wizyta Prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994; H. Mażul, *Orła i Pogoni bliskość*, „Nasza Gazeta", 3–9 maja 1994; S. Uścinowicz, *Bardzo udana wizyta*, „Nasza Gazeta", 1–7 listopada 1994; L. Jurgielewicz, *Wizyta na Litwie prokuratorów polskich na czele z wiceprokuratorem generalnym RP*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1994; J. Bielawska, C. Malewski, J. Wołkonowski, *Jesteśmy na dobrej drodze budowania wzajemnego zaufania...*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1995; *Przemówienie marszałka Senatu RP Adama Struzika w Sejmie Republiki Litewskiej w dniu 8 czerwca 1995 r.*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1995; I. Litwin, *Bądźcie dzielni, ale mądrzy*, „Kurier Wileński", 10 czerwca 1995; Inf. wł., *Na Litwie bawił marszałek Senatu RP Adam Struzik*, „Nasza Gazeta", 13–19 czerwca 1995; T. B., *Marszałek Senatu RP Adam Struzik gościem galerii*, „Znad Wilii", 16–30 czerwca 1995; J. Tryk, *Nic nas nie dzieli, a coraz więcej łączy*, „Kurier Wileński", 19 września 1995; J. Wołkonowski, *Dialog premiera RP z Polakami*, tamże; H. Mażul, *Wizyta owocna, spotkanie zagadane*, „Nasza Gazeta", 23–29 września 1995; T. B., *Premier RP Józef Oleksy w Wilnie*, „Znad Wilii", 1–15 października 1995; J. Bielawska, *Na Litwę przybywa delegacja Sejmu RP*, „Kurier Wileński", 20 października 1995; W. Strumiło, *Spotkanie z marszałkiem Sejmu RP J. Zychem*, „Nasza Gazeta", 20–26 stycznia 1996; *Przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego w parlamencie Republiki Litewskiej. Wilno, 5 marca 1996 r.*, „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996, s. 40–47; *Wczoraj w prasie Litwy*, „Kurier Wileński", 8 marca 1996; *Dziś – pierwszy dzień wizyty przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa w Polsce*, „Kurier Wileński", 20 lutego 1997; L. Dowdo, *Nasze problemy widziane z Polski*, „Kurier Wileński", 13 marca 1997; (rm), *Delegacja Sejmu RP – w Zarządzie Głównym*, „Nasza Gazeta", 20–26 marca 1997; Inf. wł., *Delegacja Sejmu polskiego odwiedziła Samorząd rejonu wileńskiego*, „Przyjaźń", 21–27 marca 1997; L. Szukszta, *Cimoszewicz w Wilnie*, „Nowe Kontrasty", maj 1997; L. Dowdo, J. J. Komar, ELTA, PAP, *Unii nie będzie...*; J. Raińska, *Wizyta polskiego ministra*, „Nasza Gazeta", 14–20 sierpnia 1997; (PAP, UP), *Polska będzie popierać aspiracje Litwy*, „Trybuna", 16 września 1997; (rm.), *Oficjalna wizyta premiera RP W. Cimoszewicza*, „Nasza Gazeta", 18–24 września 1997; L. Dowdo, J. J. Komar, *Polska chce widzieć obok siebie Litwę*, „Kurier Wileński", 14 listopada 1997; J. Podmostko, *Spotkanie z szefem polskiej dyplomacji*, „Przyjaźń", 21–27 listopada 1997; J. Widacki, *Stosunki polsko...*, s. 68.

[74] J. Szostakowski, *Cały dzień szukano rozwiązań*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1991; W. J. Podgórski, *Współczesne oblicze życia Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 8 października 1991; J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię...*; J. J. Komar, *Trochę mniej...*; L. Dowdo, *Litwa ma wobec...*; K. Groblewski, *W Warszawie o Polakach na Litwie*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996; R. Maciejkianiec, *Przełamać mur...*; J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*

Na sytuację Polaków poza granicami kraju, w tym i na Litwie zwracali uwagę również posłowie i senatorowie, którzy utworzyli specjalne komisje parlamentarne. W Sejmie Komisję Łączności z Polakami za Granicą i w Senacie Komisję Spraw Emigracji i Polaków za Granicą. Opiniowano w nich pewne zadania programowe i inwestycyjne jak również wypracowano zasadę rozdzielania senackich środków finansowych poprzez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" i Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie". Zorganizowano także 30 stycznia 1995 r. po raz pierwszy spotkanie w parlamencie wszystkich organizacji kresowych, które świadczyły pomoc rodakom na Wschodzie. Podczas debaty w marcu 1997 r. w Senacie, senator Jan Sęk stwierdzał, iż należy wprowadzić nowe formy wspierania i obrony Polaków za granicą. Jako jeden z pożądanych elementów wskazywał na przywrócenie polskiego obywatelstwa osobom i ich potomkom, którzy posiadali je w przeszłości[75].

Istotną rolę w kontaktach z Macierzą odgrywały polskie placówki dyplomatyczne. Jak już zaznaczono, pierwszy polski konsul przybył do Wilna w 1988 roku, jednakże normalne funkcjonowanie przedstawicielstw rozpoczęło się po nawiązaniu stosunków międzypaństwowych we wrześniu 1991 roku. Dnia 27 maja 1992 r. listy uwierzytelniające złożył w Wilnie ambasador RP Jan Widacki[76]. Już podczas tej uroczystości zwrócił się on o ochronę praw mniejszości polskiej. Także w późniejszym działaniu realizowane były zadania mające na celu poprawę sytuacji Polaków, szczególnie w dziedzinie oświatowej, ochrony miejsc pamięci narodowej, kultury, rozwoju dwustronnych kontaktów i przestrzegania zapisów Traktatu mających wpływ na położenie mniejszości polskiej[77]. J. Widacki pełnił swą funkcję do sierpnia 1996 roku. Następnie zaś w październiku przybyła na Litwę Eufemia Tejchmann[78]. Podobne zadania w dziedzinie rozwoju wzajemnych kontaktów i współpracy realizowane były również przez Konsulat Generalny RP w Wilnie, który od 2 września 1993 r. prowadził także punkt konsularny w Kownie. Dzięki polskim placówkom dyplomatycznym do bibliotek docierały książki i wydawnictwa prasowe z RP, nawiązywano także bezpośrednie kontakty między instytucjami działającymi na Litwie

[75] *93. posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w trzeciej kadencji z dnia 4–5 marca 1997 roku*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997.

[76] (ELTA), *Ambasador Rzeczpospolitej Polskiej wręczył listy uwierzytelniające*, „Kurier Wileński", 28 maja 1992.

[77] ELTA, *Ambasador Polski odrzuca oskarżenia*, „Kurier Wileński", 22 kwietnia 1994; W. Wróblewski, *Wileńskie spotkania z Polską* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Kurier Wileński", 6 września 1994; H. Jotkiałło, *Jaskółka zawitała... jesienią, czy powróci?*, „Kurier Wileński", 13 września 1994; H. J., *Wielkie imiona Wilna*, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1995; M. Jackiewicz, *Impresje litewskie (3)*, „Kultura", czerwiec 1995, s. 50; H. J., *Ponad tysiąc tytułów z największych oficyn*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1995; *Informacja ministra spraw zagranicznych Dariusza Rosatiego o przypadkach nieprzestrzegania Traktatu polsko-litewskiego przez stronę litewską*, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997; J. Widacki, *Stosunki polsko...*, s. 53–54.

[78] *Kronika Litewska 1988–2000*, Warszawa 2001, s. 227, 231. Kolejnym ambasadorem został w kwietniu 2001 r. Jerzy Bahr. Inf. wł., *Nowy ambasador RP na Litwie*, „Nasza Gazeta", 19–25 kwietnia 2001; *Dział kadr*, „Polityka", 21 kwietnia 2001.

i w Macierzy. Istotny wpływ na rozwój współpracy i promowanie polskiej kultury miała działalność od marca 1996 r. Instytutu Polskiego w Wilnie. Do końca 1997 r. był on organizatorem ponad 100 znaczących imprez kulturalnych i oświatowych[79].

3. Współpraca gospodarcza

Prowadzono także działania zmierzające do usprawnienia ruchu granicznego oraz otwierania nowych przejść, co znacznie dynamizowało wzajemne kontakty oraz ułatwiało współpracę gospodarczą. Znaczenie tych działań doceniane było przez przywódców obydwu państw[80]. Pierwszy punkt graniczny, jak już wspomniano, udostępniono dla turystów i tranzytu jeszcze w 1988 r. w Ogrodnikach-Łoździejach (Lazdijai)[81]. Dnia 22 stycznia 1992 r. otwarto także bezpośrednie połączenie kolejowe Szestoki–Trakiszki. W ciągu ponad 5 lat skorzystało z tego połączenia ponad 2 mln pasażerów i przewieziono kilkaset tysięcy ton towarów[82]. Polepszano także przepustowość przejścia w Ogrodnikach oraz z dniem 1 września 1993 r. otwarto kolejny punkt graniczny Budzisko-Kalwaria (Kalvarija), stopniowo także je modernizując i zwiększając rodzaj towarów mogących tam być odprawianych[83]. Dzięki tym działaniom stale zwiększał się ruch osobowy między Polską a Litwą. W czasach radzieckich na Litwę można było wjechać poprzez Białoruś lub w wyjątkowych przypadkach przez przejście w Ogrodnikach. Te ostatnie przekroczyło np. w 1985 r. 7185 osób. Po upływie 10 lat w 1995 r. granicę litewską przekroczyło 2 644 003

[79] Z. Kitliński, *To oceni historia...*; R. Mickiewicz, *Przedstawicielstwo Konsularne RP w Kownie*, „Kurier Wileński", 2 września 1993; *Protokół o współpracy między Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej, Wilno 5 marca 1996 r.*, „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996; H. Jotkiałło, *Powstaje Instytut Polski w Wilnie*, „Kurier Wileński", 13 kwietnia 1996; W. Wróblewski, *W oczekiwaniu na niespotykane dotąd święto kultury* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Kurier Wileński", 24 kwietnia 1997; W. Lipka-Chudzik, *Wszystko, co robię, mieści się w ramach polsko-litewskiej umowy konsularnej* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo, J. Wołkonowskiego), „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1997; B. Sosno, *Akcja będzie kontynuowana*, „Kurier Wileński", 27 września 1997; W. Wróblewski, *Było to dla mnie szczególne doświadczenie życiowe* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 30 września 1997; R. Badoń, *Okno Polski na Litwę* (wywiad przeprowadzony przez T. Dalecką), „Znad Wilii", 1–15 stycznia 1998; Inf. wł., *Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka Chudzik przekazał Uniwersytetowi Wileńskiemu 25 tys. USD*, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1998.

[80] *Wspólna Deklaracja Prezydenta...*

[81] W. Ogrodnikow, *Znów o punkcie granicznym w Lazdijai* (wywiad przeprowadzony przez K. Adamowicz), „Kurier Wileński", 11 lipca 1991.

[82] *A gdy będziemy w Europie...*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1992; (WYG), *Ekspres Warszawa–Kowno?*, „Trybuna", 22 października 1997.

[83] J. Podmostko, *Polska wieś Budzisko i litewska Kalwarija znajdują się na mapach Europy*, „Kurier Wileński", 10 sierpnia 1993; K. Adamowicz, *Nowe na przejściu granicznym Kalwaria-Budzisko*, „Kurier Wileński", 6 stycznia 1994; M. Januszkiewicz, *Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych*, „Kurier Wileński", 29 listopada 1994; PAP, *Spotkanie dwóch premierów na przejściu granicznym w Budzisku*, „Kurier Wileński", 16 września 1995.

osoby, w tym 417 011 w Budzisku i 115 606 drogą kolejową[84]. Był to ruch dwustronny. Jak się szacuje, w 1993 r. z Litwy wyjechało do Polski ponad 1 mln osób. Stanowiłoby to blisko trzecią część mieszkańców Republiki Litewskiej[85]. Rok później na Litwę przybyło ok. 1 mln turystów. W tej liczbie Polacy plasowali się na 3–4 miejscu. Rozwój tego ruchu usprawniało powstanie 40 stałych połączeń autobusowych[86]. Jak wynika z danych Stowarzyszenia Przewodników Litewskich, w końcu omawianego okresu wśród wycieczek zagranicznych najwięcej oprowadzanych było w języku angielskim – 39%, niemieckim – 30%, polskim 24%[87]. Udział polskich zorganizowanych grup mógł być faktycznie jeszcze wyższy, gdyż jak zaobserwował autor, zdarzało się, iż polscy turyści oprowadzani byli także w języku rosyjskim. Niemniej, poważnym utrudnieniem w większym rozwoju wzajemnych kontaktów był niejednokrotnie długi czas oczekiwania na przejściach granicznych[88].

Należy uwzględnić jednak otwarcie także połączeń lotniczych. Litewskie linie LAL rozpoczęły ich obsługiwanie od października 1991 r. Dnia 19 kwietnia 1994 r. Litewskie Linie „Taurvita" zainaugurowały połączenia między Kłajpedą i Gdańskiem. Polski przewoźnik LOT rozpoczął stałe połączenia od 8 marca 1992 r. W tym samym roku z jego usług skorzystało 10 181 pasażerów, w 1993 r. 14 121, 1994 r. 16 924, a w 1996 r. 17 200. Z tym, że dla części osób Warszawa stanowiła tylko punkt przesiadkowy w dalszej podróży[89]. Niemniej, była to oferta przede wszystkim dla klientów elitarnych, a zwłaszcza przedsiębiorców, dla których istotną kwestię stanowiła ilość czasu poświęconego na podróż. Należy uwzględnić także funkcjonowanie w sezonie letnim w latach 1994–1995 połączeń morskich Kłajpeda–Gdynia. Zostały one przerwane ze względu na trudności finansowe przewoźnika, niemniej na początku 1998 r. władze i przedsiębiorcy z obydwu miast podjęli inicjatywy mające na celu ponowne uruchomienie tej linii[90].

Ważną rolę w rozwoju wzajemnych kontaktów spełniała współpraca gospodarcza. Działania te były wspierane również przez Ambasadę RP, gdzie utworzone było stanowisko radcy handlowego. Pierwszą osobą, która pełniła tą funkcję był

[84] *O współpracy przygranicznej zadecyduje społeczeństwo*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1996.

[85] *Litwa w 1993 roku – niektóre dane statystyczne*, „Znad Wilii", 30 stycznia – 12 lutego 1994.

[86] A. Borowik, *Ożywić ruch turystyczny Polska–Litwa*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995. Tendencja ta utrzymała się również w latach późniejszych. Z. Kołoszewska, *Powracający zysk*, „Gazeta Wileńska", 9–10 października 1999.

[87] J. Sz., *Wilno w różnych językach*, „Znad Wilii", 16–30 listopada 1998.

[88] M. Salomon, *Polska–Litwa: rozwój czy stagnacja*, „Znad Wilii", 16–30 września 1999.

[89] *Jeszcze jedno połączenie lotnicze*, „Znad Wilii", 1–15 maja 1994; A. Latak, *LOT-em podróżuje coraz więcej pasażerów* (wywiad przeprowadzony przez I. Litwin), „Kurier Wileński", 13 września 1995; H. Gładkowska, *W Przedsiębiorstwie PLL „LOT" w Wilnie zmiana dyrektorów*, „Kurier Wileński", 28 stycznia 1997; A. Pióro, *LOT oferuje swoim pasażerom samoloty bardzo młode i najnowszej generacji* (wywiad przeprowadzony przez J. Wołkonowskiego), „Kurier Wileński", 19 czerwca 1997.

[90] E. Valeckas, *Linia okrętowa do Polski*, „Nasza Gazeta", 13–19 sierpnia 1998, za „Verslo žinios", 20 lipca 1998.

Andrzej Perlik. W następujący sposób scharakteryzował on pracę swego biura – była to działalność analityczna (analiza procesów gospodarczych ze szczególnym uwzględnieniem czynników wpływających na stan i perspektywy polsko-litewskiej współpracy), informacyjna (upowszechnianie informacji o rynku litewskim wśród polskich podmiotów gospodarczych i równocześnie o możliwościach inwestowania w Polsce), promocyjna (promowanie Polski jako solidnego partnera)[91]. Podobną funkcję spełniała Polsko-Litewska Izba Gospodarcza z siedzibą w Suwałkach, założona 2 lipca 1992 r. z inicjatywy przedsiębiorców z obydwu krajów. Jej głównym celem było zwiększanie i uporządkowywanie wymiany handlowej. Spełniała ona też ważną funkcję opiniotwórczą. Jednym jej z głównych przedsięwzięć umożliwiających skuteczniejsze wejście na rynek litewski były Międzynarodowe Targi Kowieńskie POLEXPORT[92]. Pierwsza ich edycja miała miejsce w 1994 r. Wtedy to uczestniczyło w nich 201 polskich firm, prezentujących się na 2500 metrach kwadratowych. W kolejnych latach było to odpowiednio: 1995 r. – 198 wystawców i 2500 m. kw., 1996 r. – 320 wystawców i 6000 m. kw., 1997 r. – 180 wystawców i 3000 m. kw. Targi te były kontynuowane także w następnych latach[93]. Wystawy i imprezy targowe były organizowane na mniejszą skalę również przez inne instytucje, jak też organy administracji samorządowej (zwłaszcza rejonu wileńskiego) zarówno z Polski jak i Litwy[94].

W efekcie stale wzrastała wymiana handlowa. W 1992 r. wielkość obrotu wynosiła 94 mln USD. W 1993 r. 136 mln USD, rok później 190 mln USD. W 1995 r.

---

[91] A. Perlik, *Moim celem jest pomagać w nawiązaniu współpracy gospodarczej* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 28 sierpnia 1993.

[92] R. Galwele, *Polsko-Litewska Izba zaprasza* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 22 sierpnia 1992; J. Podmostko, *22 września – wszystkie drogi poprowadzą do Kowna*, „Kurier Wileński", 7 września 1994; A. Borowik, A. Orłowski, T. Vyšniauskaite, *Czas na gigantów*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995; M. Salomon, *Targi i coś więcej* (brak nazwiska osoby przeprowadzającej wywiad), „Głos znad Niemna", 11–17 listopada 1996; gs., *Podlascy przedsiębiorcy podbili rynek litewski*, „Nowe Echo Podlasia", 10 października 1997; A. Bobryk, *Nasz partner – Litwa*, „Tygodnik Siedlecki", 16 stycznia 2000.

[93] Informacje uzyskane 17 listopada 1999 r. od Bożeny Wróblewskiej, Dyrektora Biura Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej. Od chwili powstania do końca 1999 r. Izba zorganizowała 48 imprez targowo-wystawienniczych, w których wzięło udział 4400 firm. Łącznie ich stoiska zwiedziło blisko 400 tys. potencjalnych klientów. A. Bobryk, *Nasz partner...*

[94] J. Tryk, *„Pegaz" zaprasza*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1992; L. Drozd, *Warto zwiedzić tę pierwszą polsko-litewską wystawę!*, „Kurier Wileński", 21 października 1993; J. Tryk, *Łódź zaprasza po raz drugi*, „Kurier Wileński", 16 marca 1994; H. Mażul, *Ku gospodarczemu zbliżeniu*, „Magazyn Wileński", 1–28 lutego 1995; Tenże, *Polska–Litwa: od kontaktów do kontraktów*, „Nasza Gazeta", 14–20 lutego 1995; D. Danowska, *W niedzielę otwarcie – Agroexpo Polska' 95*, „Kurier Wileński", 7 czerwca 1995; Taż, *Potrzebujesz sprzętu rolniczego? Udaj się do Mariampola (pod Wilnem)*, „Kurier Wileński", 8 września 1995; R. M., *Agroekspo Polska' 96*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; J. Raińska, *II Polska Prezentacja Branżowa „Polexport Wilno' 97"*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997; A. P., *Agroexpo Polska '97*, „Znad Wilii", 15–30 kwietnia 1997; P. Ryngiewicz, *Soleczniki – 97: otwarcie targów*, „Kurier Wileński", 3 października 1997.

254 mln USD, 1996 r. 340 mln USD i 1997 r. ok. 400 mln USD[95]. Pod koniec omawianego okresu Polska była 6. partnerem handlowym Litwy[96]. Przewidywano także dalsze zwiększenie tych obrotów w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1997 r. umowy o wolnym handlu (podpisanej 27 czerwca 1996 r.). Zapowiedziano w niej, iż za 90% towarów przewożonych przez granicę nie będzie pobierane cło. Wyjątek stanowiły m.in. produkty rolne, tekstylia i samochody. Przewidziano równocześnie dalsze znoszenie stawek celnych w kolejnych latach[97]. Zdaniem litewskich komentatorów był to pierwszy krok na drodze republiki do Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA)[98].

Po przyjęciu przez Radę Najwyższą Litwy w 1991 r. ustawy „O inwestycjach zagranicznych w RL" stało się możliwe także zakładanie przedsiębiorstw całkowicie z kapitałem polskim lub też polsko-litewskim. Korzystały one z pewnych ulg podatkowych, które zostały utrzymane w mocy również po podjęciu 13 czerwca 1995 r. nowej ustawy. Preferowała ona jednak szczególnie dużych inwestorów (powyżej 2 mln USD kapitału)[99]. Przedsiębiorcy polscy skorzystali z tych możliwości, aczkolwiek nie byli oni najaktywniejszą grupą inwestorów. W 1992 r. ogółem działały 1953 przedsiębiorstwa z udziałem kapitału zagranicznego lub mieszanego. Z tej liczby 576 było z Rosji, 342 z Polski i 233 z Niemiec[100]. Do końca grudnia roku następnego polskie inwestycje przesunęły się na 3 pozycję po rosyjskich i niemieckich. Funkcjonowało wówczas 559 przedsiębiorstw z udziałem kapitału z RP[101]. W 1994 r. ogólna liczba inwestycji z kapitałem mieszanym wzrosła do 3196 z czego 24% miało udziały rosyjskie, 17,2% niemieckie i 15% polskie (ok. 480)[102]. Rok później wzrosła ilość przedsiębiorstw współfinansowanych przez Polaków do 665. Więcej było tylko z kapitałem rosyjskim 1057 i niemieckim 854[103]. W 1996 r. prasa informowała o działalności ponad 500 firm z udziałem kapitału polskiego[104]. Nato-

[95] A. Perlik, *Tak blisko nam do siebie...* (wywiad przeprowadzony przez J. Podmostko), „Kurier Wileński", 22 września 1994; *Zwiększa się handel Polski z Litwą*, „Kurier Wileński", 7 lutego 1995; Inf. wł., *Polski produkt na litewskim rynku*, „Kurier Wileński", 14 stycznia 1997; *Przedsiębiorcy litewscy nie śpieszą na rynek polski*, „Kurier Wileński", 22 maja 1997; D. Danowska, *Wkrótce – IV Międzynarodowe Targi Kowieńskie*, „Kurier Wileński", 11 września 1997.

[96] *Brazauskas i Cimoszewicz o polsko-litewskiej współpracy*, „Kurier Wileński", 21 czerwca 1997.

[97] Tamże; P. Kościński, *Na Litwę bez cła*, „Rzeczpospolita", 28 czerwca 1996; B. J., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; *Nowe nadzieje przedsiębiorców litewskich*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997.

[98] T. M., *Z prasy...*

[99] P. Gierasymowicz, *Jaki jest status prawny inwestycji zagranicznej na Litwie?*, „Słowo Wileńskie", 14–20 lipca 1995.

[100] (ELTA), *Przedsiębiorstwa wspólne i zagraniczne*, „Kurier Wileński", 5 listopada 1992.

[101] *Inwestycje zagraniczne*, „Kurier Wileński", 5 lutego 1994.

[102] R. Darulis, *Inwestycje zagraniczne na Litwie*, „Słowo Wileńskie", 18 listopada 1994.

[103] A. Orłowski, *Poważnych inwestorów jak na lekarstwo*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995.

[104] M. Fechner, *Jesteśmy wiarygodnym partnerem* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 15 listopada 1996.

miast w ostatnim omawianym roku ich liczba miała wzrosnąć do ok. 700[105]. Pod względem wysokości zainwestowanych środków Polacy plasowali się na dalszych pozycjach. W 1994 r. np. 22% kapitału zagranicznego pochodziło z Wielkiej Brytanii, 18% z Niemiec, 6% z Rosji, 5,4% z Austrii, a z Polski 4,7%[106]. W 1995 r. Anglicy zainwestowali 168,3 mln litów, a Polacy 31,9 mln (7 pozycja)[107]. Polscy przedsiębiorcy zaznaczyli swoją obecność nie tylko w handlu, ale także w przemyśle, gastronomii, informatyce, a nawet w rolnictwie[108]. Nie wyczerpywało to jednak zainteresowania i cały czas poszukiwano dalszych, nowych możliwości[109].

Pomimo tego, iż w krajach bałtyckich najmniej inwestycji zagranicznych było na Litwie (w przeliczeniu na jednego mieszkańca średnio zainwestowano w Estonii 46 USD, Łotwie 18 USD i Litwie 7 USD[110]), obecność polskiego kapitału budziła pewne obawy w kręgach nacjonalistów litewskich. Protestowali oni (m.in. Towarzystwo „Vilnija") przeciwko zwiększaniu zależności Litwy od Polski, co miałoby się według nich dokonywać poprzez ekspansję gospodarczą[111].

Pewnym ograniczeniem wielkości inwestycji było niewątpliwie to, iż obcokrajowcy nie mogli nabywać na Litwie ziemi oraz nieruchomości[112]. Formalna zmiana pod tym względem nastąpiła dopiero w 1996 r. Wtedy to 20 czerwca Sejm znowelizował art. 47 Konstytucji, regulujący kwestię sprzedaży gruntów podmiotom krajowym i zagranicznym. Zezwolono wówczas na sprzedaż ziemi potrzebnej do budowy i eksploatacji obiektów oraz urządzeń przeznaczonych do ich bezpo-

---

[105] *Przedsiębiorcy litewscy...*

[106] R. Darulis, *Inwestycje zagraniczne...*

[107] A. Orłowski, *Poważnych inwestorów...*

[108] Z. Wirpsza, *Pogodzić interesy producenta i nabywcy*, „Kurier Wileński", 25 czerwca 1992; M. Narbutt, J. J. Komar, *Blaski i cienie współpracy z Litwą*, „Słowo Wileńskie", 18 listopada 1994; J. Tryk, *Świeży chleb z „Katarzyny"*, „Kurier Wileński", 29 grudnia 1994; D. Danowska, *W Mościszkach otwarto masarnię*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1995; Z. Żdanowicz, *Traktory w dworku Marszałka*, „Słowo Wileńskie", 31 marca – 6 kwietnia 1995; A. Janczuk, *„Vermonta" – wszystko kupisz na kredyt* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 2 czerwca 1995; D. Danowska, *„Polagris" rozwija swą działalność*, „Kurier Wileński", 14 września 1995; Z. Ż., *Partner wręcz wymarzony*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995; *Duża inwestycja „makaronowa"*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; J. Tryk, *„Pylimelis" zaprasza*, „Kurier Wileński", 17 czerwca 1997; J. Rybak, *Impas gospodarczy strząsa mnie sen z powiek...* (wywiad przeprowadzony przez H. Mażula), „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; R. Kazik, *Chcemy ugruntować się na rynku* (wywiad przeprowadzony przez A. Pukszto), „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1997; T. Andrzejewski, *Góralskie korzenie w wileńskiej ziemi*, „Przyjaźń", 26 kwietnia – 2 maja 2001.

[109] J. Masian, *Biznesmeni z Polski poznają rynek litewski*, „Kurier Wileński", 22 września 1995; *Meble z Polski*, „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; Gs., *Współpraca gospodarcza z Litwą*, „Nowe Echo Podlasia", 21 listopada 1997; gs., *Echo gospodarcze*, „Nowe Echo Podlasia", 16 stycznia 1998; G. Skwierczyński, *Coraz lepsza współpraca*, „Nowe Echo Podlasia", 20 lutego 1998.

[110] R. Darulis, *Inwestycje zagraniczne...*

[111] A. Płokszto, *„Wilnija" bzdurzy nadal*, „Nasza Gazeta", 11 sierpnia 1992; J. Tryk, *Tłoczący się do Litwy przedsiębiorcy polscy budzą obawy, że historia dwóch krajów może się powtórzyć*, „Kurier Wileński", 28 grudnia 1993.

[112] J. Tryk, *Niemcy są naszym drugim partnerem handlowym*, „Kurier Wileński", 7 lutego 1995.

średniej działalności[113]. Wejście w życie przyjętych uregulowań odsunięto jednak w czasie[114].

Znaczącą nowością było także otwarcie na Litwie polskich placówek bankowych. Pierwszy rozpoczął działalność Bank Polska Kasa Opieki S.A. Wiosną 1994 r. otrzymał on licencję na działalność w Republice Litewskiej. Początkowo korzystał z pomieszczeń jednej z firm polsko-litewskich, a w styczniu 1995 r. jako pierwszy zagraniczny bank otworzył biuro przedstawicielskie. Nie miało ono prawa do prowadzenia operacji bankowych, ale odgrywało znaczącą rolę informacyjno-reprezentacyjną. Aktywność banku polegała przede wszystkim na rozwoju kontaktów z partnerami litewskimi, kojarzeniu kontrahentów, sprawdzaniu wiarygodności litewskich klientów zgłaszających się do oddziałów PKO w Polsce[115]. Jako drugi działania podjął Kredyt Bank S.A. Jego przedstawicielstwo zarejestrowano w Wilnie 22 grudnia 1995 r., a rozpoczęło ono pracę w marcu roku następnego. Głównym celem było wówczas udoskonalenie obsługi kontaktów ekonomicznych między Litwą i Polską. Podstawową funkcją było informowanie o usługach świadczonych przez bank, pomoc podmiotom gospodarczym w nawiązywaniu kontaktów inwestycyjnych, konsultowanie potencjalnych klientów na Litwie oraz badanie ich potrzeb[116]. Już na początku lipca 1996 r., w krótkim czasie po wejściu w życie ustawy zezwalającej na zakładanie oddziałów zagranicznych, zwrócono się do Banku Litewskiego o pozwolenie na zreorganizowanie przedstawicielstwa w oddział. Zgodę taką otrzymano 11 listopada 1996 r. Natomiast 2 października 1997 r. otwarto oddział Kredyt Banku PBI S.A. (w międzyczasie została dokonana fuzja Kredyt Banku z Powszechnym Bankiem Inwestycyjnym). Była to pierwsza tego typu placówka na Litwie. Obsługiwała ona rachunki osób prawnych i fizycznych, przyjmowała depozyty oraz prowadziła operacje rozliczeniowe w handlu między Polską a Litwą, obniżając ceny usług. Z czasem też zaczęła wspierać pewne działania oświatowe, kulturalne oraz inne które popularyzowały kontakty z Macierzą[117].

---

[113] *Znowelizowano artykuł 47 Konstytucji*, „Kurier Wileński", 21 czerwca 1996; *Formalnie weszła w życie poprawka do artykułu 47 Konstytucji*, „Kurier Wileński", 23 lipca 1996.

[114] *Ustawa konstytucyjna Republiki Litewskiej nr I – 1392 z 20 czerwca 1996 r. O trybie, warunkach i ograniczeniach przewidzianego w części drugiej artykułu 47 Konstytucji nabywania przez podmioty działek ziemi na własność*, „Kurier Wileński", 9 sierpnia 1996.

[115] A. Borowik, *Bank Pekao wchodzi na scenę*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; R. Bednarek, *Pekao na rynku litewskim* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 4 sierpnia 1995; R. Bednarek, *Trwa proces konsolidacji* (wywiad przeprowadzony przez A. Pukszto), „Znad Wilii", 1–15 listopada 1997.

[116] *Kiedy przedstawicielstwo Kredyt Banku na Litwie*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995; ELTA, *Polski Bank „Kredyt Bank S.A." założył przedstawicielstwo na Litwie*, „Kurier Wileński", 6 marca 1996; T. Vyšniauskaite, *Jeszcze jedno przedstawicielstwo*, „Słowo Wileńskie", 29 marca – 4 kwietnia 1996.

[117] (ELTA), *Na Litwie będzie pierwszy oddział banku zagranicznego*, „Kurier Wileński", 24 lipca 1996; *„Kredyt Bank SA" potwierdził zamiar założenia oddziału na Litwie*, „Kurier Wileński", 5 września 1996; J. Tryk, *Na Litwie rośnie zainteresowanie usługami banku polskiego*, „Kurier Wileński",

4. Współdziałanie jednostek samorządowych

Nowe warunki polityczne i państwowe spowodowały praktycznie zanik współpracy w poprzednich formach między organizacjami oraz zakładami produkcyjnymi. Zaistniała także konieczność wypracowania innej formuły kontaktów pomiędzy jednostkami samorządowo-administracyjnymi, dostosowanych do współczesnych warunków. Istotnym aspektem zmian była swoboda w nawiązywaniu współpracy między partnerami, co wcześniej było określane centralnie. Zanikła także forma ideologiczna kontaktów. Niemniej wyraźnie widać, iż w początkowym okresie niepodległości drastycznie zmalała intensywność współpracy na tym poziomie. Z jednej strony wynikało to z komisarycznego zarządzania rejonami wileńskim i solecznickim, a z drugiej jednostki administracyjne zdominowane przez ludność litewską poszukiwały w owym czasie partnerów w Europie Zachodniej. Niemniej od przełomu lat 1993/1994 dostrzega się wyraźne ożywienie w tej kwestii.

Pierwszym symptomem zmian była wizyta delegacji kowieńskiej z merem V. Grinysem w Białymstoku 11–12 lutego 1994 r. Podczas pobytu zapoznano się z działalnością instytucji kulturalnych i medycznych. W ten sposób wznowiono przerwaną kilka lat wcześniej współpracę[118]. Bardzo aktywne więzi z Macierzą zostały nawiązane przez władze rejonu wileńskiego i jednostki administracyjne znajdujące się na jego terenie. Między innymi, w kwietniu 1996 r. podpisano umowę o współpracy z gminą Mokobody (woj. siedleckie, obecnie mazowieckie), 7 listopada 1996 r. Niemenczyn zawarł podobne porozumienie z Białymstokiem, 17 stycznia 1997 r. rejon uzgodnił współdziałanie z województwem suwalskim (uprzednio w październiku 1996 r. uzgodniono także zasady nauczania dzieci z Wileńszczyzny w szkołach rolniczych), w maju 1997 r. z Sejmikiem Samorządowym Województwa Gdańskiego. Polacy na Litwie oczekiwali od partnerów z Rzeczpospolitej możliwości kształcenia uczniów w szkołach RP (od jesieni 1996 r. 11 osób z rejonu rozpoczęło naukę w Suwałkach), pomocy przy wstępowaniu młodzieży na studia, różnego rodzaju szkoleniach, staży dla nauczycieli, szkoleniowych wizyt pedagogów, wymiany młodzieży szkolnej, zespołów artystycznych, sportowych, inwestycji gospo-

13 listopada 1996; D. Danowska, *W Wilnie otwarto polski Kredyt Bank PBI S.A.*, „Kurier Wileński", 3 października 1997; *Polski bank na Litwie*, „Nowe Echo Podlasia", 10 października 1997; *Pierwsze kroki – udane*, „Kurier Wileński", 8 listopada 1997; M. Pugawko, *Przyjmujemy lokaty w różnej walucie* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 12 listopada 1997; gs., *Aktywni przedsiębiorcy*, „Nowe Echo Podlasia", 3 kwietnia 1998; J. Głuszak, *Stawiamy na duże i średnie, perspektywiczne firmy* (wywiad przeprowadzony przez R. Mieczkowskiego), „Znad Wilii", 1–15 czerwca 1999. Kolejny bank zagraniczny wystąpił o wydanie licencji na otwarcie oddziału dopiero w listopadzie 1997 roku. Był to francuski Bank „Societe Generale". A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1997.

[118] B. Znajdziłowska, *Kowno–Białystok: wznawia się więź*, „Kurier Wileński", 15 lutego 1994.

darczych[119]. Po zakończeniu omawianego okresu zawierano także nadal nowe kontakty[120]. Jak stwierdziła mer Leokadia Januszauskiene, liczono, że te kontakty nie będą tylko współpracą, ale i przyjaźnią, która pomoże przetrwać ciężkie czasy[121]. Na mniejszą skalę współdziałanie prowadziły także miasta Szawle (Šiauliai) i Radziwiliszki (Radviliškis) oraz rejony solecznicki, trocki jak również święciański oraz miejscowości które na ich terenie się znajdowały[122]. By bardziej zachęcić do kontaktów poszczególnych jednostek administracyjnych, jak też promować dorobek Polski, Czesław Okińczyc, prezes Radia „Znad Wilii", od 1993 r. organizował Dni Miast Polskich w Wilnie. W ich trakcie miały miejsce nie tylko prezentacje na antenie radiowej, ale także odbywało się wiele spotkań i imprez artystycznych. Przedstawione zostały w ten sposób m.in. Wrocław, Łódź, Trójmiasto, Białystok, Częstochowa, Płock, Poznań[123]. Podobne działania miały miejsce również w RP, odbywały się jednak z inicjatywy polskiej[124].

Oddzielną kwestią są kontakty Wilna z miastami polskimi. Pomimo, że w Krakowie po remoncie budynku na koszt władz komunalnych przekazano lokal na Ośrodek Kultury stolicy Litwy jeszcze w 1991 r., w Wilnie nie powstała analogiczna instytucja. Co prawda były prowadzone na ten temat rozmowy, ale władze litewskie

[119] T. Berezińska, *Podbrzezie-Sierakowice*, „Przyjaźń", 12–18 kwietnia 1996; М. Борусевич, *Гости из Белостока в Нямянчине* „Дружба", 12–18 июля 1996; Р. Зеленкевич, *В Кальвяляй много...*; Inf. wł., *Kolejne przyszłościowe porozumienie*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997; J. Podmostko, *Podpisano porozumienie*, „Przyjaźń", 24–30 stycznia 1997; Inf. wł., *Wizyta delegacji Sejmiku Samorządowego województwa gdańskiego*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997; R. Mickiewicz, *M. Borusewicz: „Nie musimy zamykać się we własnym podwórku"*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1997; *Porozumienie o współpracy z województwem gdańskim*, „Kurier Wileński", 14 maja 1997; gs., *Współpraca: Gmina Mokobody – Rejon Wileński*, „Nowe Echo Podlasia", 17 października 1997.

[120] G. Skwierczyński, *Coraz lepsza...*; Inf. wł., *Pasym–Sużany: niczym dwa bratanki*, „Nasza Gazeta", 13–19 sierpnia 1998; Inf. wł., *Porozumienie o współpracy z miastem Reda*, „Przyjaźń", 20–26 sierpnia 1998; W. Tomaszewski, *Gra na zwłokę...*; C. Paczkowska, *Goście z Mazur proponują współpracę*, „Przyjaźń", 15–21 marca 2001; Taż, *Krotoszyn–Mejszagoła: ziarna współpracy*, „Przyjaźń", 12–18 kwietnia 2001; A. Sobolewska, *Historyczne porozumienie*, „Kurier Wileński", 3 maja 2001; J. Podmostko, *Braniewo – powiat siedmiu gmin*, „Kurier Wileński", 17 maja 2001; Ogółem do 2000 roku władze samorządowe rejonu wileńskiego podpisały ok. 20 umów z jednostkami administracyjnymi w RP. L. Januszauskiene, *...my tam zostaliśmy...*

[121] Taż, *Przeżyć ciężkie...*

[122] B. Rafalska, *Łomża w Święcianach*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1990; W. Marcinkiewicz, *Litwa–Polska: perspektywy współpracy*, „Znad Wilii", 15–28 sierpnia 1993; J. Surwiło, *Przyjaźń miast Litwy i Polski*, „Kurier Wileński", 3 października 1995; Z. Żdanowicz, *Goście z Łomży*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995; J. Lisiewicz, *Ziemia Solecznicka...*; J. B., *Wieczór literacko-zapoznawczy*, „Znad Wilii", 15–31 sierpnia 1998; A. Jurkiewicz, *Zgodnie współpracować...*; K. Arbaszewski, *Wśród przyjaciół w Ejszyszkach*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 2000, za „Wyszkowiak", 19 stycznia 2000; I. Krajewska, *Pamięć o wileńskiej...*

[123] H. J., *Tak bogatego i różnorodnego programu jeszcze nie było*, „Kurier Wileński", 23 maja 1995.

[124] J. Mincewicz, *Dni Wilna w Krakowie*, „Magazyn Wileński", 15–31 lipca 1991; H. Mażul, *Kopernik wilniukom rady*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1994; R. Mieczkowski, *Dni Wilna i Ziemi Wileńskiej w Toruniu*, „Znad Wilii", 3–9 sierpnia 1994.

zaproponowały lokalizację w kamienicy będącej w stanie awaryjnym z koniecznością remontu przez krakowian[125]. W latach 1993–1995 działało w Wilnie Biuro Promocji Gospodarczej Łodzi. Po jego wyrejestrowaniu w Ministerstwie Gospodarki łódzkie władze postanowiły dalej prowadzić jego działalność w zmienionej formie. Poszerzono więc kontakty także o współpracę kulturalną i oświatową. Krytykowane ono jednak było w prasie litewskiej (m.in. w „Lietuvos rytas"), gdzie w jego kontekście pojawiały się nawet sformułowania typu „placówka polskiego wywiadu"[126]. Na podstawie publikacji prasowych można stwierdzić, iż wyraźna zmiana stosunku do kontaktów z polskimi miastami zaczęła następować od 1997 r. Wtedy to 5 listopada na posiedzeniu władz miejskich postawiono kwestię zawarcia umowy o współpracy z Warszawą. Propozycja ta uzyskała powszechne poparcie, tym bardziej, że jak podkreślał kierownik działu zagranicznego samorządu, R. Tarvydas, przyjaźń miast jest tym bardziej potrzebna po tym jak „przed Polską otwarto drzwi NATO"[127]. Umowa podpisana została w kwietniu 1998 r. podczas I Polsko-Litewskiego Forum Samorządowego zorganizowanego w RP z udziałem 150 samorządowców z Litwy. Jak powiedział wówczas mer Wilna, Rolandas Paksas, litewskie władze próbowały wcześniej nawiązywać współpracę z miastami państw zachodnich. Okazało się jednak, że ich problemy nie były tam zrozumiałe. Jednocześnie stwierdził, iż znacznie łatwiej jest uzyskać porozumienie z polskimi samorządowcami[128]. Była to trzecia po Krakowie i Łodzi umowa podpisana z miastem z RP[129].

5. Przekazywanie pomocy z Macierzy

Współpracę ze społecznością polską na Litwie oprócz instytucji rządowych i samorządowych – co zostało omówione powyżej – podjęło także wiele organizacji i instytucji z Rzeczpospolitej. Często tworzone były one wręcz wyłącznie w tym celu. Niewątpliwie do tych, które w sposób istotny zaznaczyły swą obecność można zaliczyć m.in. Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych, Caritas Polska, Fun-

[125] M. Cholewka, *Współpracy nie da się już zatrzymać...* (wywiad przeprowadzony przez M. Romana), „Nasza Gazeta", 6–12 kwietnia 1994; *Być może...* „Kurier Wileński", 4 sierpnia 1994; *Ośrodek Kultury Krakowa w Wilnie*, „Kurier Wileński", 20 października 1994. Ostatecznie w pomieszczeniu przekazanym przez władze Krakowa została uruchomiona „Restauracja Wileńska", która splajtowała prawdopodobnie w 1995 roku. R. Mieczkowski, *Czemu zamknięta „Restauracja Wileńska"*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1996.

[126] W. Marcinkiewicz, *Konkretny krok w kierunku współpracy*, „Znad Wilii", 11–24 kwietnia 1993; J. J. Komar, *W nowej szacie*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995.

[127] H. Gładkowska, *Sprawy codzienne i historyczne wydarzenia*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1997.

[128] BNS, *Mer Warszawy oczekuje spotkania z merem Wilna*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1997; DOBR, *Warszawa rozpoczyna współpracę z Wilnem*, „Życie Warszawy", 2 kwietnia 1998.

[129] W 1998 r. zawarto także porozumienie z Gdańskiem. *Вилнюс будет сотрудничать с Гданьском*, „Эхо Литвы", 26 августа 1998.

dację na Rzecz Dzieci Polskich na Wschodzie „Zawoja", Fundację Medyczną Akademii Medycznej w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna, Fundację Wspierającą Oświatę Polską za Granicą „Samostanowienie", Fundację im. ks. Stefana Niedzielaka, Fundację Nauki i Oświaty Polskiej na Litwie, Fundację im. Stefana Batorego, Fundację Dobroczynności „Atlas", Fundację Semper Polonia, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, Fundację „Pogranicze", Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie", Fundację „Młoda Polonia", Stowarzyszenie Polska–Litwa wchodzące w skład Stowarzyszenia Współpracy Polska–Wschód, Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy, Fundację Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Fundację „Więź", Fundację na Rzecz Ochrony Zabytków Kultury Polskiej na Wileńszczyźnie, Straż Mogił Polskich na Wschodzie, Towarzystwo Wspierania Kultury i Edukacji Polskiej na Litwie, Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie, Telewizję Polską. Ich działalność przejawiała się głównie w zbieraniu i przekazywaniu pomocy materialnej, wymianie kulturalnej, organizowaniu wypoczynku w RP dzieci i młodzieży, fundowaniu stypendiów, wspieraniu finansowym polskich środków społecznego przekazu, prowadzeniu różnego rodzaju kursów i szkoleń, upamiętnianiu miejsc pamięci narodowej oraz upowszechnianiu informacji o położeniu mniejszości polskiej na Litwie[130].

[130] K. Adamowicz, *Wśród miłośników, wśród swoich rodaków*, „Kurier Wileński", 30 marca 1990; A. Dawidowicz, *Powstało Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 29 września 1992; (js), *Pragmatyk czy marzyciel?*, „Magazyn Wileński", 1–30 listopada 1992; Ł. Brzozowska, *Fundacja „Więź" z pomocą szkołom polskim*, „Kurier Wileński", 17 października 1992; Inf. własna, *Biznes się rozkręca*, „Nasza Gazeta", 4 maja 1993; Inf. wł., *Aktualny problem*, „Nasza Gazeta", 27 lipca 1993; M. Roman, *Dar serca*, „Nasza Gazeta", 4 stycznia 1994; *Z prac Fundacji*, „Magazyn Wileński", 15–28 lutego 1994; K. Dobrowolski, *Wilno – miasto bez gospodarza* (wywiad przeprowadzony przez M. Mackiewicza i J. Sienkiewicza), „Magazyn Wileński", 1–31 marca 1994; J. Kaczmarek, *Z myślą o młodych* (wywiad przeprowadzony przez T. Radkiewicz-Suchocką), „Znad Wilii", 16–31 marca 1994; J. Adamski, *Czas wielkiego siewu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 5 sierpnia 1994; Z. Szymborski, *Stawiamy na konkretne działania* (wywiad przeprowadzony przez W. Marcinkiewicz), „Znad Wilii", 24 sierpnia 1994; D. Śladecki, *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 16 września 1994; P. Łaniecki, *Budować więź pomiędzy rodakami i sąsiadami Rzeczypospolitej* (wywiad przeprowadzony przez M. Romana), „Znad Wilii", 18 października 1994; L. Dowdo, *Fundacja Medyczna z Warszawy niesie pomoc szpitalom Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1994; K. Dobrowolski, *W dalekiej krainie rodzinnych stron* (wywiad przeprowadzony przez W. Mieczkowską), „Znad Wilii", 14 lutego 1995; M. Niemczykowa, *Dlaczego wybrałam Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy*, „Znad Wilii", 15–30 listopada 1995; M. Januszkiewicz, *Fundacja Medyczna z Warszawy wspiera szpitale Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 18 czerwca 1996; B. Jurewicz, *Szkoła pogranicza w Sejnach*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; H. Mażul, *Strażnik Kresów*, „Nasza Gazeta", 12–18 lipca 1996; D. Balicki, *Święta Bożego Narodzenia dla dzieci z litewskich sierocińców*, „Kurier Wileński", 24 grudnia 1996; Inf. wł., *Gdy serca stają do apelu*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997; S. Plewako, *Jesteśmy bogaci hojnością naszych sponsorów* (wywiad przeprowadzony przez B. Sosno), „Kurier Wileński", 14 lutego 1997; *Caritas zebrał 470 tys. zł na pomoc Polakom na Litwie*, „Kurier Wileński", 6 marca 1997; B. Sosno, *Fundacja „Atlas" – dzieciom Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 8 marca 1997; *Temat*

Niewątpliwie jednak największe znaczenie w tej dziedzinie miało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". W swoich założeniach programowych przyjęło ono umacnianie więzi z Polakami zamieszkującymi za granicą oraz niesienie pomocy w zaspokajaniu różnorodnych potrzeb polskiej społeczności żyjącej poza Macierzą[131]. „Wspólnota Polska" udzielała na znacznie większą skalę niż inne organizacje pomocy materialnej, merytorycznej i szkoleniowej oraz organizowała wypoczynek młodzieży[132]. Ta ostatnia kwestia miała pośrednio również wpływ na wzrost liczby uczniów w polskich szkołach. Stwierdzano także, że wyjazdy takie były jednocześnie dobrymi lekcjami poprawnej mowy i historii Polski[133]. „Wspólnota" występowała również z inicjatywą umożliwienia uzyskiwania podwójnego obywatelstwa przez osoby narodowości polskiej, które dawniej je posiadały oraz ich potomków[134]. Postulat ten był popierany także przez Federację Organizacji Kresowych[135]. Oprócz wymienionych działań Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" wsparła inicjatywę tworzenia ośrodków przy których koncentrowałoby się i rozwijało życie społeczne mniejszości polskiej. Nadano im nazwę „Domów Polskich".

---

najgłówniejszy – oświata, „Kurier Wileński", 14 marca 1997; Służba Informacyjna WTD, *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności – w akcji!* „Nasza Gazeta", 27 marca – 2 kwietnia 1997; T. Samborski, *Na to zgody nigdy nie będzie* (wywiad przeprowadzony przez W. Rogowskiego), „Magazyn Wileński", wrzesień 1997, za „Nowe Kontrasty", nr 8; K. Dubiński, *Łączyć polską elitę* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 21 stycznia 1998; R. Mackiewicz, *Kongres Stowarzyszenia Polska–Litwa*, „Magazyn Wileński", sierpień 1998; T. Dalecka, *Promocje „Lithuanii"*, „Znad Wilii", 1–15 października 1998; E. Iwańska, *X-lecie Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy*, „Znad Wilii" 1–15 stycznia 1999; W. Korowajczyk, *Miłośnicy Wilna i Ziemi Wileńskiej*, „Orzeł Biały", styczeń–luty 1999; Tenże, *Jubileusz Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Łodzi*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 2000; D. Staniewicz oraz Ł. Szagun, *Miłe wspomnienia z wakacji*, „Nasza Gazeta", 28 października – 3 listopada 2000; H. Mażul, *Dobroć serc poznaniaków jak ciepłe słońce*, „Przyjaźń", 7–13 czerwca 2001.

[131] *Statut Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"*, Warszawa 1999, s. 5–7.

[132] J. Lisiewicz, *Wakacji nastał czas*, „Kurier Wileński", 14 czerwca 1990; K. Gębura, *Nie zapominać o rodakach ze Wschodu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 8 lipca 1994; A. Stelmachowski, *Chciałbym przełamać się opłatkiem* (wywiad przeprowadzony przez J. Szostakowskiego), „Nasza Gazeta", 20–31 grudnia 1994; A. Pukszto, *Nauczycielskie wakacje*, „Magazyn Wileński", 1–31 sierpnia 1995; D. Grydź, *Wrażenia ze szkolenia w Macierzy*, „Nasza Gazeta", 2–8 grudnia 1995; A. P., *Lato w pełni*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1996; A. Pukszto, *Światowe spotkanie polskiej młodzieży*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1996; K. Kratkowska, *Staż w pułtuskim „Domu Polonii"* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Nasza Gazeta", 29 listopada – 5 grudnia 1996; *Temat najgłówniejszy – oświata...*; (rm), *Kolonie dla polskich dzieci*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997; Inf. wł., *Na kolonie do Polski*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; J. Lisiewicz, *Szkoła, dziedzictwo narodowe, przyszłość*, „Magazyn Wileński", wrzesień 1997; K. Gębura, *Znaczenie wzajemnych kontaktów dla świadomości polskiej na Wschodzie i w kraju*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999, s. 201–202.

[133] (am), *Po wrażenia do Polski*, „Nasza Gazeta", 9–15 lipca 1998.

[134] PAP, *„Wspólnota Polska" chce możliwości podwójnego obywatelstwa*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996.

[135] W. Korowajczyk, *Zjazd FOK w Warszawie, zebranie i Kaziuk w Łodzi*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

Po raz pierwszy z inicjatywą budowy Domu Polskiego w Wilnie wystąpił w 1994 r. prezes ZPL Ryszard Maciejkianiec. Rząd Litwy 7 czerwca 1995 r. podjął uchwałę o wydzierżawieniu na 99 lat placu o powierzchni 5 tys. m. kw. u zbiegu ulic Nowogródzkiej, Kowieńskiej i Smoleńskiej. Zaplanowano powstanie na nim gmachu o powierzchni 5643 m. kw. Na jego terenie przewidziano sale wystawiennicze, widowiskowe, hotel, restaurację, placówki usługowe oraz pokoje biurowe w których swoje siedziby miały rozmieścić organizacje polskie. Decyzję o sfinansowaniu tej inwestycji podjęła „Wspólnota" przeznaczając na to środki otrzymywane z Senatu RP. Na Litwie ZPL organizował także publiczne zbiórki pieniężne z przeznaczeniem na wsparcie tego celu. Dnia 23 lipca 1997 r. Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" po rozpatrzeniu prac komisji przetargowej podjął decyzję o powierzeniu prac przy jego wznoszeniu polskiej firmie Budimex S.A. działającej od połowy lat 80. na Litwie. Plac pod budowę poświęcony został 24 lutego 1998 roku, a w dwa miesiące później wmurowano kamień węgielny[136]. Podjęto również podobne inicjatywy także w innych miejscowościach m.in. w Druskiennikach[137].

6. Pomoc Polaków z Litwy dla powodzian (1997 r.)

Pomoc i współdziałanie nie było wyłącznie jednokierunkowe, skierowane na rzecz Polaków na Litwie. W okresie powodzi w Polsce (lato 1997 r.), społeczność polska przeprowadziła szereg zbiórek pieniężnych i inicjatyw charytatywnych mających na celu zgromadzenie środków dla powodzian. Działania te zapoczątkowało 12 lipca Radio „Znad Wilii". Pierwszą osobą, która odpowiedziała na apel była Helena Poczykowska, rencistka i inwalidka, która przekazała 20 lt (5 USD), zaś w ciągu pierw-

[136] *Gdzie będzie Polski Dom?*, „Kurier Wileński", 4 października 1994; Inf. wł., *Jest parcela!*, „Nasza Gazeta", 13–19 czerwca 1995; R. Maciejkianiec, *Dom Polski w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 27 czerwca – 3 lipca 1995; Inf. wł., *Jest umowa!*, „Nasza Gazeta", 7–13 października 1995; *Budujemy Dom Polski w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 29 listopada – 5 grudnia 1996; Inf. wł., *Finalizowanie prac projektowych*, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997; J. Trusiło, *O budowie Domu Polskiego*, „Nasza Gazeta", 10–16 lipca 1997; (rm), *BUDIMEX S.A. – generalnym wykonawcą budowy Domu Polskiego w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 31 lipca – 6 sierpnia 1997; *Dom Polski w Wilnie*, „Magazyn Wileński", marzec 1998; A. P., *Dom Polski w Wilnie*, „Znad Wilii", 16–31 marca 1998; Inf. wł., *Rośnie Dom Polski w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 13–19 sierpnia 1998; J. J. Komar, *Idzie o Dom czy o prezesa?*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 kwietnia 2000. Dom Polski w Wilnie został oficjalnie otwarty 18 lutego 2001 roku. Podczas uroczystości marszałek Senatu RP Alicja Grześkowiak stwierdziła, iż jest on darem Narodu Polskiego dla Rodaków na Litwie, by służył przyszłym pokoleniom jako ostoja tradycji i kultury ojczystej. T. Andrzejewski, *Niech promieniuje kulturą polską i budzi podziw pobratymczych narodów*, „Przyjaźń", 22–28 lutego 2001; Inf. wł., *Uroczystość otwarcia Domu Polskiego w Wilnie*, „Nasza Gazeta", 22–28 lutego 2001.

[137] J. Lisiewicz, *Pani Prezes*, „Magazyn Wileński", lipiec 1996; Inf. wł., *W Domu Polskim w Druskiennikach*, „Nasza Gazeta", 3–8 stycznia 1997.

szych 5 dni zgromadzono ponad 70 tys. lt (17,5 tys. USD)[138]. Akcja ta początkowo nazywana „Wilnianie – powodzianom w Polsce" ze względu na jej znaczne rozszerzenie terytorialne została szybko przekształcona w „Mieszkańcy Litwy – powodzianom w Polsce". W jej ramach dokonywano nie tylko kwest, ale także zorganizowano liczne koncerty z których dochód przeznaczony był również na ten cel[139]. Do drugiej połowy października Radio „Znad Wilii" zgromadziło ponad 420 tys. lt, co w przeliczeniu na dolary dawało 106 tys. Środki te ofiarowało ok. 6 tys. obywateli RL oraz rożne instytucje[140]. Zebrane kwoty przekazano do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu, przedszkola w Siechnicach, szkoły podstawowej nr 71 we Wrocławiu, żłobka-przedszkola w Kłodzku, domu dziecka oraz szkoły specjalnej w Kędzierzynie-Koźlu[141]. Akcja oficjalnie została zakończona z dniem 1 listopada, niemniej w tym miesiącu odbyły się jeszcze dwa koncerty, z których dochód został przeznaczony także na pomoc powodzianom[142].

Związek Polaków również prowadził od 14 lipca podobną zbiórkę. Środki gromadzone były poprzez struktury ZPL jak i wolontariuszy. Cechą charakterystyczną tej akcji było, iż pieniądze w wielu przypadkach ofiarowywali bardzo niezamożni ludzie, dzieląc się ostatnimi zasobami finansowymi jakie posiadali. W ich wypowiedziach dominowała argumentacja, że było to wyrazem pamięci i rewanżem za otrzymywaną wcześniej pomoc. Najbardziej aktywni byli mieszkańcy Wilna i rejonu wileńskiego, najmniej zaś trockiego i solecznickiego[143]. Mogłoby to świadczyć o słabiej rozwiniętych na tym terenie strukturach organizacji, jak również mniejszej popularności polskojęzycznych środków społecznego przekazu, które propagowały te działania. Pewien wpływ mogła też mieć na to sytuacja materialna. Niemniej działacze Związku stwierdzali, iż rozmiary akcji przeszły ich oczekiwania. Do dnia 28 października 1997 r. zebrano 134 tys. lt (33 500 USD) z czego większość przekazano na konto Caritas Archidiecezji Wrocławskiej[144]. Kwestę na pomoc powodzianom prowadziły także inne organizacje, spółki i Kościół katolicki. Między innymi tylko parafia w Szumsku przekazała bezpośrednio do Wrocławia 8 tys. lt (2 tys.

[138] A. P., *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 15–31 lipca 1997; B. Znajdziłowska, *Niektórzy pracują w tych dniach po 12 godzin na dobę*, „Kurier Wileński", 17 lipca 1997.

[139] C. Okińczyc, *Zakończył się tylko pierwszy etap* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 30 sierpnia 1997.

[140] *„Znad Wilii" samo zadecyduje, jak wykorzystać środki mieszkańców Litwy dla ofiar powodzi w Polsce*, „Kurier Wileński", 25 października 1997.

[141] C. Okińczyc, *Pieniądze zostały przekazane konkretnym placówkom* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 30 października 1997.

[142] Tamże; A. Skinder, *Rewia polskiej piosenki*, „Kurier Wileński", 25 listopada 1997.

[143] L. Potejko, *Bądźmy solidarni z Rodakami dotkniętymi powodzią*, „Nasza Gazeta", 17–23 lipca 1997; Inf. wł., *Sercem odpowiadając na biedę*, „Nasza Gazeta", 24–30 lipca 1997; *Apel o pomoc ofiarom powodzi w Polsce*, „Nasza Gazeta", 31 lipca – 6 sierpnia 1997.

[144] (rm), *Ponad oczekiwania*, „Nasza Gazeta", 7–13 sierpnia 1997; *O pomocy powodzianom*, „Nasza Gazeta", 30 października – 5 listopada 1997.

USD)[145]. Działania te były wyrazem solidarności narodowej i świadczyły o żywej więzi emocjonalnej z Macierzą. Było to także objawem wdzięczności za pomoc, którą otrzymywano w różnej formie z Rzeczpospolitej od końca lat 80.

* * *

Aktywność na rzecz współpracy z Polakami na Litwie była niewątpliwie przede wszystkim wyrazem spontanicznego działania wynikającego z poczucia patriotyzmu. Niemniej jak wynika z przedstawionych powyżej danych, w omawianym okresie proces ten uzyskał wydatne wsparcie instytucjonalne, szczególnie ze strony władz państwowych. Dla podkreślenia znaczenia tego zagadnienia Rada Ministrów RP podjęła 5 listopada 1991 r. uchwałę programową „Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, Emigracji i Polaków za Granicą". Zaznaczono w nim, iż utrzymywanie i rozwijanie wielostronnych więzi jest zadaniem ogólnonarodowym. Za najważniejsze cele w dziedzinie pomocy Polakom na Wschodzie wymieniono obronę ich praw jako mniejszości narodowej, odbudowę inteligencji i klasy średniej, rozwój oświaty, szkolnictwa, prasy, wspomaganie polskiej przedsiębiorczości, a także umożliwienie odbioru programów polskiego radia i telewizji. Jak stwierdził podczas debaty w Senacie, w marcu 1997 r., minister spraw zagranicznych Dariusz Rosati, dotychczasowe ukierunkowanie na pomoc i opiekę należy zastępować współpracą. Głównym zaś celem III Rzeczpospolitej jest doprowadzenie do sytuacji, w której Polacy poza granicami kraju staną się pomostem ułatwiającym kontakty między państwami[146]. Ten proces też stawał się coraz bardziej widoczny. Kontakty z Macierzą od oficjalnych, sporadycznych działań lub nielicznych inicjatyw prywatnych przekształciły się w wydarzenia masowe i stały się codziennością. Otwarcie granic i zwiększenie liczby przejść znacznie ułatwiło wzajemne wizyty. Na Litwie osiadło też 300 obywateli RP[147]. Opieka zaś państwa polskiego umożliwiała lepszy rozwój życia organizacyjnego, społecznego i kulturalnego. Pozytywny wpływ na to miało funkcjonowanie placówek dyplomatycznych, zawarcie umów międzynarodowych i działalność wielu instytucji nastawionych na niesienie wsparcia dla Polaków na Wschodzie. Jak wynika też z danych, przedstawionych w innych częściach niniejszej książki, Polacy na Litwie uzyskali większy dostęp do twórczości artystycznej z RP, ale również sami zaczęli prezentować na dużą skalę swoje osiągnięcia w Macierzy. Bliskość geograficzna i wspólny język wpływały także na podejmowanie współpracy w dziedzinie gospodarczej. Miało to o tyle znaczenie dla położenia ludności polskiej, że kształtowało lepszy wizerunek Polaka, wykonującego zawody nie tylko robotnicze, ale również działającego jako przedsiębiorcy. Wiele spółek z kapi-

[145] (rm), *Wzruszająca ofiarność*, „Nasza Gazeta", 31 lipca – 6 sierpnia 1997.
[146] T. Gąsowski, *III Rzeczpospolita wobec Polaków na Wschodzie*, „Nasza Gazeta", 2–8 lipca 1998.
[147] L. Dowdo, *Miasto przyjazne...*, „Trybuna", 17 kwietnia 1998.

tałem polskim, tworzonych było także na terenach, zamieszkiwanych przez Polaków, gdzie była wysoka skala bezrobocia. Umożliwiało to więc poprawę statusu ekonomicznego tej mniejszości narodowej. Działania te miały wpływ także na tworzenie się klasy średniej, gdyż Polacy z Macierzy inwestujący na Litwie współdziałali niejednokrotnie z miejscowymi rodakami. Wydarzenia z 1997 r. świadczą zaś o dwukierunkowej współpracy i niesieniu pomocy nie tylko z Rzeczpospolitej na Litwę, ale także z tej republiki do Polski.

Rozdział XI

UPAMIĘTNIANIE MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ

Po utracie przez Rzeczpospolitą Wileńszczyzny w wyniku II wojny światowej, na obecnym terytorium Republiki Litewskiej pozostała znacząca ilość polskich pomników i cmentarzy. Wiele pamiątek historycznych, monumentów i tablic pamiątkowych było dewastowanych, a nieznani sprawcy niszczyli pomniki na cmentarzach. Znacznych szkód dokonywał również czas. Jak stwierdzali mieszkańcy, wiele cmentarzy nie było porządkowanych, gdyż nie pozwalano im na to. Czasami brakowało też inicjatywy[1].

1. Cmentarze

Kilka cmentarzy wileńskich, świadczących o wielokulturowości tego miasta w okresie powojennym zostało całkowicie zlikwidowanych. Akcja ta miała szczególne nasilenie po 1950 roku. Dotyczyło to cmentarza muzułmańskiego, na którym znajdowały się też nagrobki w języku polskim[2]. Również ten los nie ominął ewangelicko-reformowanego i ewangelicko-luterańskiego, z którego pozostała tylko kaplica, a na miejscu pochówku m.in. Szymona Konarskiego, Wawrzyńca Puttkamera i Alberta Żameta wybudowano Pałac Ślubów i gmach Związków Zawodowych[3]. Zniszczono także dwa cmentarze żydowskie. Płyty nagrobne z nich zostały wykorzystane do celów budowlanych i grzebalnych. Uległy zagładzie też dwa niemieckie cmentarze wojenne. Podobny los spotkał katolicki cmentarz na Pióromoncie[4]. Odczuwało się wyraźny brak szacunku dla dawnych miejsc pochówku. Gdy we wrześniu

[1] D. Stańczyk, *Płonące znicze serc* (wywiad przeprowadzony przez H. Jotkiałło), „Kurier Wileński", 28 października 1993.

[2] M. Kosman, *Wilno dawniej i dziś*, Toruń 1993, s. 132–133.

[3] Tamże, s. 134; H. Jotkiałło, *Śladu na cmentarzu nie zostało*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1996.

[4] M. Kosman, *Wilno dawniej...*, s. 133; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 34.

1987 r. w pobliżu Instytutu Sztuk Pięknych układano instalację ciepłowniczą, rozkopano cmentarz z XVI–XVII wieku. W owym czasie służył on jako skwer, a widoczną pozostałością po dawnej funkcji był fragment kaplicy. Gdy rozpoczęto jednak prace ziemne, okazało się, iż nie dokonano wcześniej ekshumacji ciał. Szczątki ludzkie, były więc wydobywane na wierzch i pozostawiane bez żadnej opieki, co skutkowało roznoszeniem ich przez młodzież[5]. Ze szczególną niechęcią traktowane były przez władze mogiły żołnierzy Armii Krajowej, które pozostały w różnych częściach miasta, po walkach wyzwoleńczych z 1944 r. Jak relacjonuje wilnianin Mieczysław Kurak, jednym z takich miejsc pochówku był teren szpitala przy rogu ulic Gedyminowskiej (obecnie Kęstučio) i Fabrycznej (Birutes). Były tam mogiły 4 lub 5 AK-owców, oznaczone betonowym krzyżem. Istniały one jeszcze w latach 60. Później teren ten został wyasfaltowany[6].

Ogólniejszą praktyką stosowaną wobec polskich cmentarzy katolickich była ich powolna dewastacja w dłuższym okresie czasu. W efekcie na cmentarzu Bernardyńskim w 1987 r. brama była tak zaniedbana, że niebezpiecznie było przez nią przechodzić. Na miejscu katakumb znajdowało się wysypisko śmieci, pod murami poustawiano uszkodzone tablice, odprowadzano także na nekropolię nieczystości. Można też było zaobserwować stopniowe niszczenie grobów poprzez systematyczne odbijanie elementów i palenie ognisk. Jedną z nielicznych zadbanych mogił było tylko miejsce pochówku matki Feliksa Dzierżyńskiego, Heleny z Juchniewiczów (1849–1896). Grobem tym opiekowali się uczniowie szkoły średniej nr 33[7].

Podobne procesy przebiegały także na innych cmentarzach. Na Rossie powszechnym procederem było zrywanie marmurowych tablic do ich powtórnego wykorzystania, strącanie krzyży, wydłubywanie portretów nagrobnych oraz inne przejawy wandalizmu. Jak zauważyła dziennikarka „Kuriera Wileńskiego" Halina Jotkiałło, dewastowano wszystko, co miało jakiekolwiek znamiona polskości[8]. Proceder ten pojawił się na szerszą skalę od lat pięćdziesiątych. Niejednokrotnie największych aktów wandalizmu dokonywały osoby, zatrudnione do pilnowania i sprzątania nekropoli. Wiele pomników zostało zniszczonych przy wycinaniu starych drzew, które spadając niszczyły nagrobki. Ślady po tym były szybko uprzątane tak, że po mogiłach nie pozostawało nawet śladu. Czasami miejsca te były dodatkowo maskowane darniną[9].

Na cmentarzu wojskowym na Antokolu najbardziej ucierpiały najstarsze miejsca pochówków. Podczas zakładania zespołu pomnikowego, poświęconego pamięci radzieckich żołnierzy i partyzantów oraz przygotowywania miejsc grzebalnych dla

[5] H. Sosnowski, *Lekcja w najgorszym wydaniu*, „Czerwony Sztandar", 21 listopada 1987.

[6] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s. 34; J. Surwiło, *Tak jak czuje serce...*, „Kurier Wileński", 22 listopada 1995.

[7] H. Sosnowski, *Smutna wędrówka po starym cmentarzu*, „Czerwony Sztandar", 30 maja 1987.

[8] A. Durejko, *Grób Euzebiusza Słowackiego*, „Goniec Kresowy", nr 10, 1992; H. Jotkiałło, *Montwiłł w zagrożeniu?*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1995.

[9] *Rossa doczekała się wreszcie pomyślnych decyzji*, „Czerwony Sztandar", 9 lipca 1988.

rewolucjonistów, działaczy partyjnych, społecznych, jak również oficerów i żołnierzy garnizonu, zrównano z ziemią wiele mogił polskich wojskowych, a także cywilnych mieszkańców przedwojennego Wilna[10]. Zlikwidowano też całą kwaterę tatarską liczącą 96 grobów z napisami w języku polskim. Nagrobki zaś zużyto do budowy schodów na cmentarzu Rossa, Antokolskim i Sołtaniszkach. Pozostałe groby poddano powolnemu procesowi destrukcji[11].

Zniszczenia te ułatwiał fakt, iż w dwóch falach przesiedleń wyjechała z Wilna zdecydowana większość mieszkańców miasta. Polacy, którzy się osiedlili na ich miejsce pochodzili z terenów podwileńskich lub z Białorusi. Brak było więc naturalnej pieczy nad grobami rodzinnymi, co przy administracyjnych utrudnieniach w opiece nad miejscami pochówku powodowało ich powolny upadek. By to przyśpieszyć, władze wyznaczały dla cmentarzy wileńskich plany skupu złomu. Polegało to na tym, że musiały one systematycznie dostarczać określone ilości metalu. Ścinano więc krzyże, likwidowano ogrodzenia oraz usuwano wszelkie metalowe elementy nagrobków[12]. Jedynie na cmentarzu Bernardyńskim władze miały trudności z egzekwowaniem tego zarządzenia, dzięki postawie wieloletniej administratorki tej nekropolii, Jadwigi Pietkiewicz, która uniemożliwiała jego wykonywanie. Nie była ona jednak w stanie zapobiec działalności wandali i zniszczeniom, które dokonywał czas, tym bardziej po zamknięciu w latach 60. kaplicy i zakazie grzebania zmarłych na tym terenie[13]. Zdarzało się też, iż figurki z grobów były kradzione dla kolekcjonerów dzieł sztuki[14].

Zauważono także, iż na cmentarzach jeśli nie zostały zniszczone kaplice grobowe, to wykorzystywane one były na składy, gdzie dozorcy trzymali miotły, łopaty, grabie, drzewo i węgiel. Umieszczono także w nich warsztaty, rupieciarnie lub przeznaczano na inne cele użytkowe. Wiele też nagrobków utraciło napisy i tablice, stając się anonimowymi[15]. Wraz z tym pojawiły się procesy lituanizacyjne. Przybyło tam bowiem sporo grobów litewskich, które były umieszczane nie tylko na obszarach peryferyjnych, ale także w centralnych, eksponowanych miejscach cmentarza na Rossie. Zajęły one miejsce po zniszczonych lub zaniedbanych mogiłach polskich. Szczególnie dotyczyło to wyburzonych kolumbriad[16]. Podobnie rzecz miała się także w Mejszagole, na tzw. nowym cmentarzu[17]. Zdarzały się też zmiany formy metrykal-

[10] J. Surwiło, *Cmentarz kontrastów: zrównani przez czas*, „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1997.

[11] Tamże; H. Jotkiałło, *Przykład losów tak typowych dla dawnych Kresów*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1997.

[12] A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*; A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po Wilnie. Zarzecze. Cmentarz Bernardyński*, Wilno 1997, s. 113.

[13] H. Jotkiałło, *Bernardyński, na Zarzeczu*, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1994.

[14] Taż, *Montwiłł w zagrożeniu?...*

[15] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s.. 34; H. Sosnowski, *Wędrówki po Rossie*, „Czerwony Sztandar", 7 kwietnia 1988; J. Nawickaite, *Skąd się wywodzą: miłość, Ojczyzna, pamięć*, „Czerwony Sztandar", 5 listopada 1988.

[16] E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s. 375.

[17] T. Szynkowski, *To wszystko...*, s. 130.

nej nazwisk. Chociażby znany rzeźbiarz Antoni Wiwulski, kilkadziesiąt lat po śmierci stał się Antanasem Vivulskisem[18]. Działania te miały w społeczeństwie litewskim moralną akceptację. Świadczy o tym np. wypowiedź znanego zespołu architektów wileńskich V. Čekanauskasa i A. Našvytisa zamieszczona w 1987 r. na łamach „Literatura ir Menas" (Literatura i Sztuka). Stwierdzili oni tam, że tylko wówczas cmentarze mogą istnieć, jeśli chociaż częściowo wznowiona jest ich funkcja. Dlatego według nich należało dokonać rekonstrukcji nekropolii, tworząc na ich terenie parki pamiątkowe i „wyswabadzając" miejsce dla grzebania ludzi zasłużonych dla społeczeństwa[19].

O tych problemach i bezkarności cmentarnych wandali pisała często prasa, a zwłaszcza „Czerwony Sztandar" (przekształcony następnie w „Kurier Wileński"). Dziennik ten starał się zwrócić uwagę na potrzebę ochrony zabytkowych nekropolii, przypominając ich historię, opisując zasłużonych ludzi tam spoczywających, publikując listy czytelników oraz interwenjując w instytucjach odpowiedzialnych za stan cmentarzy. Proponowano także podejmowanie działań społecznych i reagowano na alarmujące sygnały o dewastowaniu pomników. Redakcja zgromadziła znaczny zasób korespondencji z różnymi urzędami i organizacjami w których zapowiadano, iż poczynione zostaną działania porządkowe i naprawcze. Terminy były jednak przesuwane, a przewidywanych czynności nie podejmowano[20]. Przełomowym momentem stała się batalia o niedopuszczenie do budowy trasy szybkiego ruchu przez teren cmentarza Rossa. Magistrala ta została zaprojektowana w 1979 r. Jak oficjalnie uzasadniano, chciano ją przeprowadzić w ten sposób, by jak najmniej wyburzać istniejących domów. Jednocześnie uległoby jednak zniszczeniu wiele cennych nagrobków. Zagrożone też były groby żołnierskie oraz płyta granitowa z napisem Matka i Serce Syna, gdzie od 1936 r. spoczywała Maria Piłsudska oraz złożone tam w urnie serce Józefa Piłsudskiego. Gdy w drugiej połowie lat 80. rozpoczęto przygotowania do realizacji tego projektu, społeczność polska wystąpiła z licznymi protestami. Bardzo aktywne działania w tej dziedzinie podjął dziennik „Czerwony Sztandar". Już w lipcu 1987 r. redakcja otrzymała zapewnienie od Miejskiego Komitetu Wykonawczego w Wilnie, że trasa nie naruszy starego cmentarza. Rok później po dalszych interwencjach odstąpiono w ogóle od realizacji tego projektu, rozpoczynając prace nad nowym rozwiązaniem tras komunikacyjnych. Za pomoc w ratowaniu Rossy podziękowania przekazał na ręce Ireny Rymowicz papież Jan Paweł II[21]. Specjaliści z Polski zaproponowali zaś swe wsparcie w przygotowaniu ruchu kołowego w tej części miasta tak, by nie stwarzać zagrożenia dla owej nekropolii[22].

[18] M. Kosman, *Wilno dawniej...*, s. 137.

[19] H. Jotkiałło, *Z autentyczną miłością do miasta*, „Czerwony Sztandar", 25 lipca 1987.

[20] H. Sosnowski, *Smutna wędrówka...*; *Rossa wreszcie doczekała się pomyślnych decyzji*, „Czerwony Sztandar", 9 lipca 1988.

[21] H. Jotkiałło, *Z autentyczną miłością...*; Taż, *Rossa wreszcie...*; J. Surwiło, *Scena polska...*, s. 49; Tenże, *Wileńskimi śladami Józefa Piłsudskiego*, Vilnius 1992, s. 27.

[22] J. Ciechanowicz, B. Kosman, M. Kosman, *Na wileńskiej Rossie*, Poznań 1990, s. 7.

Równocześnie jednak władze zapowiedziały rozpatrzenie od nowa kwestii funkcjonowania tego cmentarza. Już w styczniu 1988 r. przewodniczący Komitetu Wykonawczego Wilna, A. Vileikis, zwrócił się do różnych związków twórczych i organów administracji o wspólne przeanalizowanie stanu starych cmentarzy wileńskich, jak również wypracowanie koncepcji kompleksowego ich uporządkowania. W efekcie przyjęto plan pracy do 1990 roku, a przy Litewskim Funduszu Kultury powstała grupa inicjatywna ochrony Rossy. W jej skład weszli wybitni naukowcy, historycy, plastycy i architekci republiki. Wystąpiła ona z propozycją do kompetentnych instytucji, by w oparciu o badania historyczne wytypować miejsca do powtórnego pochówku[23]. Następnie w październiku 1988 r. prasa opublikowała ogłoszenie Wileńskiego Zjednoczenia Zieleńców w sprawie renowacji Rossy. Zwracało się ono, aby do dnia 15 maja 1989 r. uporządkowano wszystkie groby bliskich, które znajdują się na tej nekropolii. Jednocześnie zapowiedziano, że opuszczone i niedoglądane, jak też bez nagrobków, zamierza się po tej dacie wyrównać i założyć trawniki[24]. Redakcja także w tej sprawie otrzymała szereg listów z protestami przeciwko takim zamierzeniom. W wyniku podjętych działań interwencyjnych, początkowo termin został przesunięty na 1990 rok[25]. Ostatecznie, prawdopodobnie na skutek przemian politycznych w kraju, odstąpiono od realizacji tego zamysłu.

Podobnie traktowane były również cmentarze w innych częściach Wileńszczyzny. Cmentarz w Mejszagole z licznymi grobami z XIX wieku poddany był różnym dewastacjom, szczególnie w latach 50., gdy prowadzona była akcja niszczenia krzyży[26]. Po wojnie zaniedbano cmentarz w Rukojniach, a następnie w latach 70. część jego powierzchni wyrównana została buldożerami. Na tym miejscu zaś pobudowano warsztaty remontowo-naprawcze[27]. W opłakanym stanie były w rejonie wileńskim cmentarze m.in. w gminach bezdańskiej, grygajckiej. Pomimo niewielkiego nakładu i przygotowanego projektu rekonstrukcji nie podejmowano żadnych prac na cmentarzu wojskowym w Rudominie. W Rzeszy, na początku lat 80. staraniem Towarzystwa Sztuki Ludowej Litwy przeprowadzono renowację gminnego miejsca pochówku. Lokalne władze nie podejmowały jednak po tym dalszych prac porządkowych[28]. Obok wsi Popyne w rejonie wileńskim znajdowało się miejsce pochówku, gdzie byli chowani mieszkańcy okolicznych wiosek. W 1987 r. pojawiły się jednak kłopoty z dojazdem do niego, gdyż mechanizatorzy kołchozu „Nowe Życie" zaorali i obsiali jedyną prowadzącą do niego drogę[29]. W Jaszunach (rejon solecznicki)

[23] H. Jotkiałło, *Rossa wreszcie...*

[24] J. Nawickaite, *Skąd się wywodzą...*

[25] Inf. wł., *Na temat rekonstrukcji Rossy*, „Czerwony Sztandar", 6 maja 1989.

[26] T. Szynkowski, *To wszystko Ojczyzna...*, s. 126.

[27] H. Mażul, *Martwym – pamięć, żywym – codzienność...*, „Przyjaźń", 28 października – 4 listopada 1999.

[28] E. Misiulis, *SOS: zabytki przeszłości*, „Czerwony Sztandar", 15 września 1988.

[29] W. Marcinkiewicz, J. Wersocki, *Czyżby na przekór?*, „Czerwony Sztandar", 4 listopada 1987.

nagrobki były zdewastowane, krzyże rozbite i połamane. Na niektórych grobach brak już było nawet pomników. Obok cmentarza znajdowało się wysypisko nieużytecznego żelastwa. W latach 80. częściowo odrestaurowano pałac Balińskich, który był uznany za zabytek o znaczeniu republikańskim. Nie zajęto się jednak w ogóle cmentarzem, gdzie spoczywali Balińscy[30].

Po rozpoczęciu procesów odrodzenia narodowego Polacy podjęli własne inicjatywy, zmierzające nie tylko do zachowania dotychczasowych nekropolii, ale także poprawy ich stanu i upamiętnienia wówczas bezimiennych miejsc spoczynku. W dniu 1 października 1988 r. na apel Stowarzyszenia Społeczno Kulturalnego Polaków na Litwie na cmentarz Bernardyński przybyli wilnianie do prac porządkowych. Cementowano naruszone fragmenty nagrobków i krzyży, usuwano mech z mogił, myto tablice i zagrabiano liście[31]. Tydzień później 100 osób zebrało się na Rossie, gdzie porządkowano najbardziej zniszczony 15 kwartał. Kolejne takie akcje zaplanowano w tygodniowych odstępach czasu[32]. W dużej mierze dzięki zaangażowaniu Janiny Nowickiej w Grygajciach przywrócono dawną świetność miejscu pochówku oraz ze składek wybudowano tam kaplicę[33]. W 1989 r. z inicjatywy koła Związku Polaków na Litwie w Mejszagole oraz ks. prałata Józefa Obrębskiego odnowiono miejscowy cmentarz. Na miejscu zniszczonych krzyży na grobach wojskowych postawiono nowe. W dniu 1 września po uroczystej mszy świętej odbyło się ponowne poświęcenie tego cmentarza[34]. Dwukrotnie w październiku 1989 r. w Leoniszkach (rejon szyrwincki) ZPL zorganizował prace porządkowe na zaśmieconym i porośniętym krzewami cmentarzyku. Po jego uprzątnięciu odprawiono na nim mszę świętą, na którą licznie przybyli parafianie[35]. Podobne działania z inicjatywy ZPL-u podjęto także w innych miejscowościach, jak np. koło wsi Pohulanka (rej święciański)[36].

U schyłku lat 80. przyjechał do Wilna Jerzy Waldorff, który wyraził głębokie zainteresowanie wileńskimi nekropoliami, a zwłaszcza Rossą. Widząc ich stan stwierdził, że potrzebny jest im natychmiastowy ratunek. W 1990 r. Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami zaprosił do Warszawy delegację ZPL, w skład której weszli Alicja Klimaszewska, Halina Jotkiałło, Nina Sienkiewicz, Olgierd Korzeniecki, Jan Sienkiewicz i Jerzy Surwiło. Wtedy po raz pierwszy kwestowano tam na rzecz cmentarzy wileńskich i zebrano 80 mln złotych. Od tego czasu działania te były powtarzane już w każdym roku. Innym efektem tej zbiórki było powstanie

[30] J. Rusakiewicz, *Ocalimy od zapomnienia*, „Czerwony Sztandar", 7 lutego 1989.

[31] Inf. wł., *Prace na Bernardyńskim*, „Czerwony Sztandar", 7 października 1988.

[32] H. Sosnowski, *Opiekujmy się cmentarzami*, „Czerwony Sztandar", 14 października 1988.

[33] *Т. Анджеевски, Чтобы кладбище было храмом*, „Дружба", 4–10 ноября 1999.

[34] J. Rusakiewicz, *Oficerowie z Mejszagoły*, „Magazyn Wileński", 16–30 czerwca 1990; Tenże, *„...a bliźniego swego kochaj"*, „Magazyn Wileński", 1–15 marca 1991; T. Szynkowski, *To wszystko Ojczyzna...*, s. 129.

[35] M. Bujnicki, *W rejonie szyrwinckim*, „Nasza Gazeta", 20 listopada 1989.

[36] N. Niezamow, *Kazimierz Czechowicz – fundator świątyni w Święcianach*, „Kurier Wileński", 12 września 1992.

jesienią 1990 r. w Wilnie, Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, którego przewodniczącą została A. Klimaszewska[37]. Grupa ta podjęła prace zmierzające nie tylko do porządkowania cmentarza, ale także renowacji zabytkowych grobów i upamiętniania miejsc spoczynku osób zasłużonych dla historii i kultury polskiej. Stwarzało to niejednokrotnie duże trudności, gdyż w wielu przypadkach nie pozostało już nawet śladu po mogiłach. Podejmowano więc żmudne prace w celu ustalenia miejsc spoczynku. Na przykład w przypadku grobu Karola Podczaszyńskiego, jego miejsce stwierdzono dopiero w wyniku wnikliwej kwerendy archiwalnej dokonanej przez prof. Eduardasa Budreiko. W latach 1991–1997, Komitet ze środków uzyskanych z kwest sfinansował renowację 10 historycznych nagrobków[38]. Pewne zasługi w tym zakresie położyły też różne sekcje i koła ZPL[39].

Porządkowaniem i ochroną starych miejsc pochówku zajęły się także lokalne organy władzy samorządowej. Prace te obejmowały przede wszystkim usuwanie zbędnych drzew i krzewów, wywóz śmieci, naprawę ogrodzeń i niewielkich uszkodzeń grobów. Poprawiano także stan dróg dojazdowych do cmentarzy[40]. Przedstawiciele samorządów pomagali również mieszkańcom Polski, którzy chcieli upamiętnić miejsce spoczynku swoich bliskich. Tak było np. w Balingródku (rej. święciański), gdzie starosta maguński Łucja Majewska, podjęła się na prośbę rodziny, trudu budowy pomnika nagrobnego Jerzego Strombowskiego, fundatora budowy miejscowego kościoła w 1928 roku[41]. Jak stwierdził Zygmunt Hajdamowicz, starosta gminy mejszagolskiej, tego typu działania były prowadzone, by zabytki i historia zostały przekazane następnym pokoleniom[42].

Odnowy miejsc pamięci narodowej podjęły się również instytucje, organy administracji, jak i osoby prywatne z Rzeczpospolitej. Władze litewskie odrzuciły po-

[37] H. Jotkiałło, *Piękna akcja Warszawy dla Wilna: wspólnie na odnowę Rossy*, „Magazyn Wileński", 16–30 listopada 1990; Taż, *Akcję rozpoczęto w Warszawie*, „Kurier Wileński", 8 czerwca 1991; Taż, *Ojczyzna – to ziemia i groby* [druk ulotny], Wilno 1 listopada 1999; A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*

[38] Taż, *To dla wielu z nas krzywdzące*, „Magazyn Wileński", 1–15 maja 1993; *Śmierć wszystko równa*, „Magazyn Wileński", 16–31 października 1993; H. Jotkiałło, *Złożył talent swój Ojczyźnie...*, „Kurier Wileński", 28 października 1994; Taż, *Wspólne ratowanie zabytków*, „Kurier Wileński", 21 listopada 1996; Taż, *Trzy secesyjne pomniki nagrobne odnowią jeszcze tego lata*, „Kurier Wileński", 27 czerwca 1997; J. Surwiło, *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 1997, s. 15; *Wileńska Rossa bliska polskim sercom. Renowacja pomników nagrobnych ze składek zebranych na Cmentarzu Powązkowskim w latach 1990–1998* [folder informacyjny], Koszalin 1998; A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*

[39] J. Mincewicz, *Coś możemy* (wywiad przeprowadzony przez A. Płokszto), „Nasza Gazeta", 25 lutego 1990.

[40] L. Drozd, *Gmina pomaga bezrobotnym*, „Kurier Wileński", 4 maja 1994; T. Z., *Porządkuje się cmentarz w Grygajciach*, „Przyjaźń", 10–16 października 1997; W. Wojciuk, *Hołd pamięci zmarłych*, „Nasza Gazeta", 28 października – 3 listopada 1999; H. Mażul, *Martwym – pamięć...*; Т. Анджеевски, *Чтобы кладбище ...*

[41] Z. S. S. W., *Pomnik fundatora kościoła w Balingródku*, „Słowo Wileńskie", 31 maja – 6 czerwca 1996.

[42] L. Drozd, *Gmina pomaga...*

czątkowo propozycję współpracy dotyczącej merytorycznego i materiałowego współdziałania w pracach renowacyjnych. Rozpoczęły jednocześnie pewne własne inicjatywy. Niemniej, działające w Wilnie polskie przedsiębiorstwa – Pracownia Konserwacji Zabytków i Budimex, w latach 1988–1990 indywidualnie i bez formalnych pozwoleń podjęły prace renowacyjne[43]. Nie było to jednak odebrane negatywnie przez społeczność litewską, o czym świadczy wypowiedź G. Tavrysa, przewodniczącego Litewskiego Funduszu Kultury. Wynikało z niej, że dużym ułatwieniem dla litewskich konserwatorów (mimo braku oficjalnej umowy) była pomoc ze strony Polski. Zwrócił on uwagę zwłaszcza na dostarczenie odpowiednich gatunków marmuru i udzielanie fachowych porad[44]. W 1991 r. na zaproszenie Akademii Sztuk Pięknych Litwy przybyli do Wilna Jolanta Gasperska i Andrzej Karolczak z warszawskiej ASP w celu przeprowadzenia prac konserwatorskich na Rossie. W tym samym czasie przebywała także na cmentarzu Bernardyńskim 20 osobowa grupa wolontariuszy z Towarzystwa Opieki nad Mogiłami Spoczywających na Wschodzie, która prowadziła głównie prace porządkowe[45]. W 1996 r. staraniem ambasady polskiej oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, za zgodą władz litewskich przeprowadzono prace remontowo-konserwatorskie na Rossie, cmentarzu Antokolskim, w Mejszagole, Niemenczynie, Hoduciszkach, Marcinkiańcach, Kapciowej, Dubiczach i Druskiennikach, które obejmowały m.in. oczyszczenie zabrudzeń i uzupełnienie ubytków kamienia. Dotyczyło to zwłaszcza kwater wojskowych[46]. Natomiast Konsulat Generalny RP w 1996 r. objął opiekę nad mogiłami spoczywających na cmentarzu Bernardyńskim przedwojennych dyplomatów Antoniego Ignacego Lis-Świerzbińskiego i Bohdana Zaniewskiego[47].

Przeprowadzane też były działania poprzez indywidualne osoby. W 1994 r. w Kowaliszkach na Kowieńszczyźnie wystawiono kapliczkę nagrobną hrabiego Zygmunta Komorowskiego, byłego właściciela dworu w tej miejscowości. Zasłużył się on m.in. ocaleniem od spalenia przez wojska rosyjskie w 1915 r. miejscowego kościoła. Inicjatorem i fundatorem upamiętnienia miejsca spoczynku był jego wnuk, Bronisław Komorowski, poseł Sejmu RP[48]. W 1996 r. wystawiono nowe nagrobki w miejscu spoczynku rodzeństwa Józefa Piłsudskiego – Ludwiki z Piłsudskich Majewskiej oraz Teoni i Piotrusia Piłsudskich. Koszty z tym związane pokryła rodzina

[43] J. Jarzębowski, *Pierwsze pięciolecie PKZ w Wilnie*, „Znad Wilii", 30 września – 13 października 1990; W. Marcinkiewicz, *Przy grobach ocienionych* krzyżem, „Znad Wilii", 27 października – 9 listopada 1991; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s. 34–36; M. Kosman, *Wilno dawniej...*, s. 150.

[44] J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog: Wileński...*

[45] H. Jotkiałło, *Rodacy z Polski ratują nekropolie wileńskie*, „Kurier Wileński", 26 lipca 1991.

[46] J. Widacki, *Prace na polskich cmentarzach*, „Kurier Wileński", 18 lipca 1996; H. Jotkiałło, *Polscy konserwatorzy – w kwaterze żołnierskiej*, „Kurier Wileński", 23 lipca 1996; Inf. wł., *Zapraszamy do pomocy przy odbudowie polskich cmentarzy*, „Kurier Wileński", 8 sierpnia 1996.

[47] A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po...*, s. 21.

[48] A. Urbonas, K. Tamašauskas, *Pamięci Zygmunta Komorowskiego*, „Kurier Wileński", 28 maja 1994; A. Zibolis, *Pozostanie w pamięci*, „Kurier Wileński", 26 lipca 1994.

mieszkająca w Polsce. Podejmowano też inne inicjatywy w tym zakresie[49]. Dla ich ułatwienia w latach 90. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Warszawie organizowało kursy z zakresu ochrony zabytków dla Polaków zza Wschodniej granicy, w tym z Litwy[50]. W efekcie tych wszystkich wymienionych działań znacznie poprawił się stan cmentarzy. Szczególnie widoczne to było w Wilnie. Jak stwierdzała Halina Jotkiałło, zwłaszcza na Rossie zaszły pozytywne zmiany, gdyż nekropolia ta nie przypominała już „dżungli z połamanymi i rozrzuconymi fragmentami nagrobków, lecz schludny, choć okaleczony park, wymagający znacznych środków na prace konserwatorskie i restauratorskie"[51]. W omawianym okresie odrodził się także zwyczaj odwiedzania grobów zmarłych przez rodziny i bliskich w dniu 1 listopada[52]. Niewątpliwie wpływało to też pozytywnie na poprawę stanu miejsc pochówku.

Istotnym wyróżnikiem przemian dokonujących się w Republice Litewskiej było upamiętnianie miejsc walki i męczeństwa żołnierzy i partyzantów polskich. Odbywało się to co prawda niejednokrotnie metodą faktów dokonanych, czasami przy braku przychylności władz, niemniej świadczyło o radykalnej zmianie w możliwościach działania mniejszości polskiej. Pierwszą inicjatywą zmierzającą w tym kierunku był wyjazd do Katynia, zorganizowany na przełomie kwietnia i maja 1989 r. Organizatorem było koło ZPL przy Wileńskim Instytucie Elektrografii[53]. Po raz pierwszy na Wileńszczyźnie oficjalnie uczczono pamięć żołnierzy polskich i partyzantów w dniu 13 lipca 1989 r. Wtedy też nie tylko złożono uroczyście kwiaty na Rossie, Kalwarii Wileńskiej i Pióromoncie, ale także odsłonięto i wyświęcono w Krawczunach krzyż ku czci pamięci poległych AK-owców. Miało też miejsce wystąpienie partyzantów z tej formacji, co było całkowicie nowym wydarzeniem na terenie republiki. Zgromadzeni na uroczystościach wyrazili wolę, by na miejscu, gdzie w lipcu 1944 r. poległ dowódca I Wileńskiej Brygady AK, Czesław Grombczewski „Jurand", wznieść pomnik ku jego czci[54]. Został on odsłonięty w Krawczunach w dniu 1 września 1989 roku[55]. Z inicjatywy Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców oraz „Czerwonego Sztandaru" w końcu 1989 r. ufundowano Krzyż Polakom-Zesłańcom, który postawiono i uroczyście poświęcono na cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej dnia 3 maja 1990 roku[56]. Brak jest dokładnej daty, ale upamiętniono także w Poddubiczach (rej. orański) mogiłę nieznanych AK-owców z oddziału „Krysia" i „Błyskawicy" poległych w walce z NKWD we wrześniu

[49] H. Jotkiałło, *Każdy dobry uczynek się liczy*, „Kurier Wileński", 6 grudnia 1996; A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po...*, s. 20–21.

[50] (km), *Współczesność historii*, „Magazyn Wileński", lipiec 1997.

[51] H. Jotkiałło, *Ojczyzna – to ziemia...*

[52] T. Анджеевски, *Чтобы кладбище...*

[53] W. Szabłowiński, *Na antenie radiowej*, „Czerwony Sztandar", 4 maja 1989.

[54] Tekst pod zdjęciem, bez tytułu i podpisu, „Czerwony Sztandar", 15 lipca 1989.

[55] J. Wołkonowski, *Krawczuny, 1 września*, „Czerwony Sztandar", 5 września 1989.

[56] Inf. wł., *Na wileńskim cmentarzu w Kalwarii stanie Krzyż Polakom – Zesłańcom*, „Czerwony Sztandar", 17 grudnia 1989; Tekst pod zdjęciem bez podpisu i tytułu, „Nasza Gazeta", 13 maja 1990.

1944 roku[57]. Również w Wilnie na Pióromoncie ustawiono pamiątkowe krzyże na grobach Franciszka Hajdana „Szarego", Mieczysława Palenki „Struga" i Czesława Grombczewskiego „Juranda". Jednakże w tym przypadku władze Wilna zażądały usunięcia obelisków[58]. Interesującą kwestią jest, iż do akcji upamiętniania polskich wojskowych sporadycznie włączali się też Litwini. W styczniu 1990 r. Jokubas Atkočiunas z Poniewieża zaproponował bowiem, by utworzyć komitet budowy pomnika polskich żołnierzy i urzędników państwowych internowanych na Litwie w 1939 r., a następnie pomordowanych po przyłączeniu tego kraju do Związku Radzieckiego. Sugerował on jego lokalizację w Połądze lub w Święcianach. Wyraził też nadzieję, iż do jego budowy przyczyniłby się także naród litewski[59].

Po ogłoszeniu Deklaracji Niepodległości Litwy działania te były kontynuowane. Dnia 20 maja 1990 r. w Mejszagole został wyświęcony symboliczny grób oficerów z tej miejscowości i okolicy, pomordowanych w Katyniu[60]. W Ponarach, miejscu kaźni Polaków i Żydów, ustawiono tuż po wojnie drewniany krzyż, ale w 1952 r. został on zniszczony. W nowej sytuacji 2 listopada 1990 r. został tam ponownie wzniesiony krzyż oraz granitowy pomnik[61]. Nie zrealizowano jednak, z przyczyn finansowych projektu budowy kapliczki[62]. W Rudnikach, na cmentarzu, dnia 1 listopada 1990 r. poświęcone zostały dwa krzyże. Jeden cmentarny, a drugi upamiętniający ofiary Katynia[63]. W dniu 18 listopada tego samego roku, w Kalwarii Wileńskiej odsłonięto oraz poświęcono pomnik nagrobny żołnierzy Armii Krajowej[64]. Dnia 14 lipca 1991 r. w Skorbucianach poświęcono odrestaurowany cmentarz poległych z VII Brygady AK. Na miejscowym kościele umieszczono także tablicę pamiątkową[65]. W dniu 2 listopada 1991 r., na cmentarzu w Miednikach Królewskich odbyło się symboliczne przeniesienie prochów AK-owca Witolda Kaczana „Bajki", który zginął zamordowany przez NKWD w miejscowości Bykówka[66]. W tym samym miesiącu w Niemenczynie członkowie lokalnych władz ZPL uporządkowali i wyremontowali cmentarz żołnierzy z okresu walk 1918–1920[67].

W dniach 30 listopada – 1 grudnia 1992 r. za zgodą władz litewskich Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przeprowadziła ekshumację 19 AK-owców na Rossie

[57] J. Surwiło, *Bezimienne mogiły żołnierzy AK*, „Nasza Gazeta", 1–15 marca 1990.

[58] B. Rafalska, *Klub Żołnierzy Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej*, „Nasza Gazeta", 25 marca 1990.

[59] J. Atkočiunas, *Wznieśmy im pomnik*, „Czerwony Sztandar", 31 stycznia 1990.

[60] T. Szynkowski, *To wszystko...*, s. 129.

[61] H. Sosnowski, *Pomnik Ponarski*, „Kurier Wileński", 31 października 1990; K. Marczyk, *Ponary*, „Magazyn Wileński", 1–15 grudnia 1990.

[62] B. Garnyte, *Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...*, „Nasza Gazeta", 4–10 listopada 1999.

[63] J. Lewicki, *Krzyż ofiarom Katynia – w Rudnikach*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1990.

[64] *W Kalwarii stanął pomnik żołnierzy AK*, „Kurier Wileński", 21 listopada 1990.

[65] (km), *11–14 lipca – uroczystości rocznicowe akcji „Ostra Brama". Przeszłość w imię przyszłości*, „Magazyn Wileński", 15–31 lipca 1991; H. Mażul, *Królowie tędy na łowy chodzili*, „Przyjaźń", 23–29 listopada 2000.

[66] S. Matusewicz, *Żołnierskie zaduszki*, „Nasza Gazeta", 1–15 listopada 1991; Inf. wł., *W Dzień Zaduszny w Miednikach*, „Kurier Wileński", 8 listopada 1991.

i 3 na Pióromoncie, a następnie pochowano ich w nowej kwaterze Armii Krajowej utworzonej na cmentarzu Rossa[68]. Zdarzały się jednak też inne postawy władz. Na przykład w rejonie wileńskim, po odgórnej likwidacji samorządu zdominowanego przez Polaków, zarządzający tymi terenami Arturas Merkys, podjął działania zmierzające do odwołania starosty bujwidzkiego Jana Sinickiego. Postawiono mu zarzut niegospodarności i rozrzutności. W tym przypadku chodziło głównie – jak uważano – o wyasfaltowanie 1 km drogi do pomnika AK-owców w Krawczunach[69]. Niemniej, nadal prowadzono akcję upamiętniania miejsc spoczynku żołnierzy i partyzantów polskich. Dnia 9 lipca 1993 r. w Koleśnikach, na cmentarzu Jasna Górka, odbyło się poświęcenie pomnika oraz grobów poległych z VI Wileńskiej Samodzielnej Brygady AK. Dzień później w Kolonii Wileńskiej poświęcono kwaterę i pomnik AK-owców, spoczywających na miejscowym cmentarzu. W tym samym czasie w Puszczy Rudnickiej, odbyło się poświęcenie pomnika poległych w walce z NKWD w styczniu 1945 r. W dniu 11 lipca w Skojdziszkach, uroczyście odsłonięto krzyż Nieznanemu Żołnierzowi AK. Tego też dnia na Rossie poświęcono kwaterę żołnierzy AK, znajdują się przy płycie Matka i Serce Syna[70]. W dniu 23 kwietnia 1996 r. w Butrymańcach (rej. solecznicki) wyświęcono pomnik AK-owców poległych podczas operacji „Ostra Brama" i spoczywających na miejscowym cmentarzu[71]. W Wilnie na antokolskim cmentarzu wojskowym, przetrwała kwatera legionistów, była ona bardzo zniszczona, niemniej dzięki opiece uczniów ze szkoły nr 5 zachowana w pewnym porządku. W 1997 r. z inicjatywą jej renowacji wystąpiła Ambasada RP oraz Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Po uzyskaniu zgody władz litewskich przystąpiono do prac, które jak szacowano miały wynieść ok. 100 000 USD[72]. Odbudowano także kwaterę tatarską, gdyż przetrwały wszystkie nagrobki, które po wojnie wykorzystano do budowy schodów. Po konserwacji powróciły na swoje miejsce[73]. W październiku tegoż roku władze litewskie wyraziły także zgodę na przeniesienie i uporządkowanie 9 mogił AK-owców ze wsi Szuleny (rej. orański) do Kwatery Żołnierzy AK w Koleśnikach. Działania te były wspierane przez Konsulat Generalny RP[74]. Należy także odnotować, iż wileńskie środowisko kombatantów wraz z weteranami z Macierzy doprowadziło do odrestaurowania cmentarza z grobami

[67] Z. Żdanowicz, *W Niemenczynie*, „Nasza Gazeta", 1–15 listopada 1991.

[68] H. Jotkiałło, *Hołd pamięci wyzwolicielom Wilna*, „Kurier Wileński", 3 grudnia 1992; W. Marcinkiewicz, *Ekshumacja na Rossie*, „Znad Wilii", 6–12 grudnia 1992; H. Jotkiałło, *Ekshumacja na Pióromoncie. Badania przeprowadzi się w Warszawie*, „Kurier Wileński", 11 grudnia 1992.

[69] M. Ławryniec, *Brak wzajemnego zaufania*, „Kurier Wileński", 13 lutego 1992.

[70] *W 49 rocznicę operacji wileńskiej AK „Ostra Brama"*, „Kurier Wileński", 13 lipca 1993; J. Olejniczakowski, L. Świda, *W rocznicę Powstania Wileńskiego*, „Wileńskie Rozmaitości", wrzesień–październik 1993.

[71] I. Krajewska, *Pamięć o wileńskiej AK*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 2000.

[72] J. Surwiło, *Cmentarz kontrastów...*

[73] H. Jotkiałło, *Przykład losów...*

[74] C. Malewski, *„Patrioci" – przeciwko zgodzie i współpracy*, „Kurier Wileński", 18 października 1997.

AK-owców w Naczy na Białorusi, znajdującym się blisko granicy litewskiej. Jego uroczyste poświęcenie odbyło się 25 maja 1995 roku[75].

Niekiedy zdarzały się też sytuacje kontrowersyjne związane z upamiętnianiem historycznej przeszłości. W Glinciszkach, gdzie 20 czerwca 1944 r. litewskie oddziały kolaborujące z Niemcami rozstrzelały 38 Polaków, w czasach radzieckich umieszczono tablicę z napisem w języku rosyjskim, na której wyjaśniono, że pochowane tam były ofiary faszyzmu[76]. W 1994 r. z inicjatywy gminy podbrzeskiej, zastąpiono ją inną, z tekstem litewskim i polskim. Według Jerzego Surwiło, nie odzwierciedlał on jednak prawdy historycznej. Informacja była bowiem jeszcze bardziej lakoniczna i informowała, że znajdują się tam ofiary II wojny światowej[77]. W Dubinkach natomiast miał miejsce odwetowy, nieuzgodniony z dowództwem atak polskiej partyzantki, w wyniku którego ofiary poniosła litewska ludność cywilna. Tomas Venclova, emigracyjny intelektualista występujący wielokrotnie za pojednaniem między Litwinami i Polakami, opowiadał się za wzajemnym upamiętnieniem tych wydarzeń. Popierał też ideę postawienia w Glinciszkach pomnika przez Litwinów i odprawienia tam mszy przez księdza narodowości litewskiej, a w Dubinkach podjęcia takich samych działań przez Polaków. Jednak jak stwierdził T. Venclova, nie doszło do tego z winy ekstremistów[78]. W Glinciszkach z inicjatywy ZPL, w czerwcu 1997 r., na zbiorowej mogile umieszczono dodatkową tablicę z nazwiskami wszystkich pomordowanych[79].

We wrześniu 1995 r. za zgodą Ambasady RP w Wilnie, dokonano ekshumacji 19 nieznanych żołnierzy polskich i 1 litewskiego poległych w latach 1919–1923, z terenu wokół kościoła św. Michała Archanioła w Oranach. Z inicjatywą przeniesienia szczątków na stary cmentarz wystąpiła parafia, gdyż potrzebowała terenu pod rozbudowę świątyni. Wraz z prochami przeniesiono także obelisk z napisem „Bohaterom Ziemi Wileńskiej, poległym w obronie Ojczyzny – obywatele"[80]. Należy jednocześnie zauważyć, iż efektem tego było usunięcie z uczęszczanego miejsca polskiej symboliki, na terenach, gdzie zmieniła się struktura narodowościowa i dominuje obecnie ludność litewska. Innym tego typu działaniem było przeniesienie do Katedry Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, w 1996 r. trumny z prochami

[75] J. Surwiło, *W Naczy koło Radunia*, „Kurier Wileński", 2 czerwca 1995.

[76] I. Sławińska, *Жертвы фашисма*, „Magazyn Wileński", 1–30 czerwca 1994.

[77] J. Surwiło, *Nie kijem, to go pałką...*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1994.

[78] T. Venclova, *Przede wszystkim poeta* (wywiad przeprowadzony przez T. Vyšniauskaite), „Słowo Wileńskie", 10–16 marca 1995.

[79] J. Surwiło, *W Glinciszkach uczczono pamięć pomordowanych*, „Kurier Wileński", 21 czerwca 1997. Na wspomnianej tablicy brak było informacji, iż osoby te zostały rozstrzelane przez podkomendnych litewskiego 258 batalionu policyjnego. W odróżnieniu od tego podejścia, Litwini w Dubinkach na krzyżu umieścili informację, iż spoczywają tam ofiary Armii Krajowej. Miejscowi Polacy z żalem zwracali uwagę, iż strona litewska, która była inicjatorem tego konfliktu, nie postąpiła według zasady „przebaczamy i prosimy o przebaczenie". J. Bielski, *Lepsi „na niby"*, „Znad Wilii", 1–15 sierpnia 1999.

[80] J. Lipniewicz, *Drugi pogrzeb bohaterów*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995.

bp Władysława Bandurskiego spoczywającego w katedrze wileńskiej. Inicjatywa ta podjęta ze strony władz RP spotkała się z protestami miejscowej społeczności. Uznano to za zabieranie symboli polskości oraz zagrożenie zachowania dziedzictwa kulturowego[81]. Próby protestów były także w dniu ceremonii, która miała bardzo uroczysty charakter, gdyż została odprawiona przez bp gen. Sławoja Leszka Głodzia w katedrze wileńskiej msza święta po polsku, przy głównym ołtarzu, co prawdopodobnie w latach 90. nie miało wcześniej precedensu. Na placu katedralnym litewska orkiestra Wojsk Wewnętrznych odegrała zaś hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Marsz Pierwszej Brygady", co wywołało ogromne wzruszenie zebranych[82].

Pomimo jednak pozytywnych przemian jakie dokonały się w kraju i znacznej poprawy stanu utrzymania miejsc pochówku oraz upamiętnienia walki i męczeństwa polskich formacji zbrojnych, pojawiały się w tym czasie pewne, sporadyczne utrudnienia przy utrwalaniu pamięci o osobach spoczywających na cmentarzach. Doświadczyła tego np. Eleonora Kokosz, której matka, Elżbieta Sadłowska, została pochowana na Rossie w 1949 r., a na mogile ustawiono krzyż. Gdy w 1990 r. postanowiła wznieść tam pomnik nagrobny, uniemożliwiano jej to pod różnymi pretekstami. W tym przypadku problem udało się rozwiązać dopiero po wielu miesiącach starań, dzięki interwencji deputowanego do Rady Najwyższej RL Zbigniewa Balcewicza[83].

Znacznie częściej też spotykano się z aktami wandalizmu dokonywanymi przez osoby wyznaczone do pielęgnacji tych miejsc jak i nieznanych sprawców. Odbywało się to czasami pod pretekstem czynności porządkowych i konserwatorskich. Dnia 27 marca 1988 r. na Rossie ścinano drzewa. Spiłowane pnie, o dużej wadze spadały wprost na pomniki, wiele z nich niszcząc. Po tym fakcie resztki nagrobków zostały usunięte[84]. Podobnie rzecz się miała w dniach 19–20 lipca 1990 roku[85]. Kolejnym przykładem świadczącym o celowej dewastacji było sprzątanie zwalonych pomników po burzy w końcu czerwca 1991 r. Co zaskakujące, największe zniszczenia powstały przy porządkowaniu, gdy pniaki były na miejscu piłowane i palone[86]. W końcu lat 80. zawieziono żeliwną bramę wejściową do renowacji. Przywieziona ona została z powrotem dopiero po dwóch latach. Jak się okazało tak czasochłonne działania konserwatorskie polegały wyłącznie na jej pomalowaniu. Jednocześnie

[81] O. Korzeniecki, J. Choroszewski, J. Pakalnis, *Organizatorzy tej akcji znajdą się pod pręgierzem historii*, „Kurier Wileński", 30 lipca 1996; Rada Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. Józefa Montwiłła, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 3 sierpnia 1996; J. Pakalnis, J. Obrębski, *Opinie o uczciwości*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1996; J. Surwiło, *Wileńska pamięć jest niezniszczalna*, „Kurier Wileński", 8 sierpnia 1996; O. Korzeniecki, *Na sąd historii*, „Magazyn Wileński", wrzesień 1996.

[82] L. Dowdo, *Zostanie moja myśl i serce moje przy Was*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1996; C. Żak, *Biskup polowy wojsk Litwy Środkowej*, „Nasza Gazeta", 8–14 marca 2001.

[83] H. Jotkiałło, *Kilka migawek z Rossy i Antokola*, „Kurier Wileński", 9 listopada 1990.

[84] H. Sosnowski, *Wędrówki po Rossie...*

[85] H. Jotkiałło, *Kolejne zniszczenia na Rossie*, „Kurier Wileński", 24 lipca 1990.

[86] Taż, *Znów zniszczenia na Rossie*, „Kurier Wileński", 17 lipca 1991.

też pozostawiono bez żadnych zabezpieczeń wyłomy w murze cmentarnym, co znacznie ułatwiało działalność wandali niszczących groby[87]. Jan Kozicz zwracał także uwagę na to, iż trawa koszona była tylko na głównych alejkach, natomiast w innych częściach była tak wysoka, że zakrywała nawet pomniki[88].

Jak wynikało z wypowiedzi jednego z robotników naprawiających groby w Wilnie, na początku lat 90. znacznie wzrosła ilość dokonywanych dewastacji[89]. We wrześniu 1989 r. robotnicy fabryki „Vilija", podczas prac porządkowych, jak twierdzili, przypadkiem, zniszczyli część muru na cmentarzu Bernardyńskim. Poskutkowało to jednocześnie zdemolowaniem grobów znajdujących się w pobliżu[90]. W ostatnich dniach grudnia 1989 r. zdewastowano pomniki na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Wilnie, gdzie do tego czasu panował względny spokój[91]. W 1990 r. przez okres 3 miesięcy na Rossie miały być niszczone nagrobki za pomocą stężonego kwasu solnego, wywieziono część zniszczonych pomników, zbezczeszczono płytę Matka i Serce Syna oraz rozbito katakumby sióstr wizytek, wywlekając jednocześnie trumny i rozrzucając kości[92].

Według Haliny Jotkiałło, niszczone były najczęściej pomniki w zależności od brzmienia nazwisk. Najbardziej zagrożone były te na których nazwiska kończyły się na -ski, -ska, -icz[93]. Niestety, tego typu zachowania nie były potępiane przez władze. Ich zachowanie mogło natomiast budzić czasami pewne zdziwienie. Gdy np. w dwa dni po odsłonięciu w Kalwarii Wileńskiej pomnika nagrobnego AK-owców, został on 20 listopada 1990 r. rozbity i zbezczeszczony, wicepremier RL Romualdas Ozolas, odnosząc się do tych wydarzeń, stwierdził, iż Polacy nie mieli stosownych pozwoleń na jego ustawienie[94]. W nocy z 29/30 czerwca 1991 r. zbezczeszczono, groby żołnierzy obok miejsca spoczynku matki J. Piłsudskiego[95]. Kilka miesięcy później w nocy z 8/9 września uszkodzono nagrobki żołnierskie na cmentarzu Antokolskim[96]. W 1994 r. wilnianka G. Ruczyńska, interweniowała, iż na tej nekropolii, na miejscu zniszczonych grobów zostały wydeptane ścieżki, przez które ludzie skracają sobie drogę[97]. Rok później na Rossie uszkodzono figurę Anioła, znajdującą się na mogile Józefa Montwiłła[98]. Dnia 10 lipca 1995 r. skradziono z grobu Bolesława Bałzukie-

[87] Taż, *Kilka migawek...*

[88] J. Kozicz, *Ból i łzy Rossy...*, „Ojczyzna", 17–23 lipca 1991.

[89] H. Gładkowska, *Jakim słowem te okrucieństwa określić*, „Kurier Wileński", 11 września 1991.

[90] Taż, *Cmentarz zawadą!?*, „Czerwony Sztandar", 15 września 1989.

[91] H. Jotkiałło, *Zniszczenia na cmentarzu Antokolskim*, „Czerwony Sztandar", 6 stycznia 1990.

[92] A. Dawidowicz, M. Rościszewski (29 podpisów), *Memorandum...*

[93] H. Jotkiałło, *Kilka migawek...*

[94] *Akt wandalizmu w Kalwarii*, „Kurier Wileński", 23 listopada 1990; J. Sienkiewicz, *Kalwaria*, „Magazyn Wileński", 1–15 grudnia 1990; W. Zinkiewicz, *Ciągle ten sam akt wandalizmu*, „Kurier Wileński", 12 grudnia 1990.

[95] J. Kozicz, *Ból i łzy...*

[96] H. Gładkowska, *Jakim słowem...*; *Informacje*, „Znad Wilii", 15–28 września 1991.

[97] G. Ruczyńska, *Chodziło mi nie o te istniejące mogiłki*, „Kurier Wileński", 5 maja 1994.

[98] H. Jotkiałło, *Montwiłł w zagrożeniu...*

wicza medalion z jego podobizną. Został on tam umieszczony po renowacji w 1994 r. Ponownie postanowiono więc ogłosić zbiórkę na wykonanie nowego, w gipsie i brązie, z tym, że ten drugi miał znaleźć się na grobie, dopiero gdy ustaną kradzieże metali kolorowych[99]. W marcu 1996 r. na mogile matki Piłsudskiego zauważono kilkadziesiąt rys 1–4 centymetrowych, spowodowanych uderzeniami ostrego narzędzia w granit[100]. Trzy miesiące później na cmentarzu Antokolskim zniszczono 26 nagrobków. Powalono krzyże, przepiłowano pomniki, zbito poszczególne ich fragmenty, rozsypano ziemię z mogił. Niektóre z krzyży zostały ustawione też na sąsiednich nagrobkach. Jak oświadczyły służby cmentarne, nie posiadały one środków na naprawy. Dokonać tego mogły rodziny. Jednak wiele grobów z okresu międzywojennego nie miało już opiekunów, dlatego też „Kurier Wileński" apelował, aby naprawiając rodzinną mogiłę, to samo uczynić z inną opuszczoną, aby nie zniknęła ona, a na jej miejscu nie przeprowadzono nowego pochówku[101]. Na cmentarzu Bernardyńskim stwierdzono także, że dokonywane są kolejne zniszczenia. Całkowicie zdewastowano popiersie Zacharjasza Niemczewskiego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, a na nagrobek innego wykładowcy UW spadło drzewo, którego nie usuwano, co groziło dalszymi zniszczeniami[102]. W tym samym roku sprofanowano drewnianą polichromowaną figurę Chrystusa Ukrzyżowanego znajdującą się w kapliczce erekcyjnej (odpiłowano jej głowę)[103]. Na początku lipca zostały spalone wieńce przy płycie Matka i Serce Syna[104]. W tym samym czasie na Wileńskiej Kalwarii zniszczono pomniczek Władysława Romanowskiego, uczestnika walk o miasto w 1944 roku[105].

Akty wandalizmu odnotowywano także poza Wilnem, niejednokrotnie na niespotykaną dotychczas tam skalę. Na przykład w sierpniu 1991 r. w Warnie, leżącej na terenie gminy bujwidzkiej, niedaleko od granic stolicy. Było to w ciągu kilku miesięcy już drugi przypadek dewastacji cmentarza na obszarze tej jednostki administracyjnej[106]. W Podbrodziu dokonywano ciągłych kradzieży. Ginęły kwiaty i aluminium. Po wielu próbach, w 1995 r. mieszkańcy sami złapali dwóch sprawców, którzy zostali przekazani wymiarowi sprawiedliwości[107]. Dnia 30 października 1997 r. w Podborzu (rej. solecznicki), mieszkańcy uprzątnęli cmentarz przygotowu-

[99] Taż, *Skradziono medalion z pomnika B. Bałzukiewicza*, „Kurier Wileński", 12 lipca 1995; Z. Żdanowicz, S. W., J. J. K., *Wandale na Rossie*, „Słowo Wileńskie", 14–20 lipca 1995; A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*

[100] Inf. wł., *Drobne uszkodzenia na płycie Marszałka*, „Kurier Wileński", 5 marca 1996.

[101] H. Jotkiałło, *Kolejne akty wandalizmu na cmentarzach wileńskich*, „Kurier Wileński", 5 czerwca 1996.

[102] Tamże.

[103] A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po...*, s. 113–114.

[104] J. Wołkonowski, *Akt wandalizmu czy samozapalenie się...*, „Kurier Wileński", 5 lipca 1997.

[105] J. S., *Wilnianie śpieszą z odsieczą*, „Kurier Wileński", 5 lipca 1997.

[106] H. Gładkowska, *Tragedia na wiejskim cmentarzu*, „Kurier Wileński", 26 sierpnia 1991.

[107] N. Niezamow, *Złodzieje i wandale w jednej osobie*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1995.

jąc go do mszy świętej, która miała być odprawiona dzień później. Jednak w nocy nieznani sprawcy przewrócili 6 pomników oraz jeden uszkodzili[108].

Wymienione wyżej działania miały niewątpliwie podwójną motywację. Było to głównie dążenie do zatarcia śladów polskiej obecności na tych terenach. Nie bez znaczenia jest jednak również to, że istniało pewne grono osób pragnących chować swoich bliskich na prestiżowych nekropoliach. Dlatego też dokonywano aktów dewastacji by doprowadzać do uzyskania miejsca pod ponowny pochówek[109]. Pomimo jednak tych działań, dzięki zaangażowaniu społeczności polskiej z Wileńszczyzny oraz instytucji i placówek dyplomatycznych Macierzy, nastąpiła ogólna poprawa stanu cmentarzy.

2. Pomniki i tablice pamiątkowe

Oprócz nekropolii pozostały na Litwie również inne miejsca upamiętniające przeszłość historyczną. Zdecydowana większość obelisków i tablic pamiątkowych została zlikwidowana w okresie funkcjonowania Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Nieliczne, które ocalały nie były jednocześnie najlepiej traktowane. Niemniej świadczyły one o polskiej przeszłości tych ziem. Dlatego zarówno w okresie radzieckim jak też i w niepodległej Litwie zdarzały się wobec nich akty wandalizmu. W latach 70. w Wilnie zostało ściągnięte i zniszczone popiersie Stanisława Moniuszki. Po odnowieniu pomnika, w 1989 r. uszkodzono twarz[110]. Dnia 12 lipca 1991 r. autor niniejszej książki był też świadkiem próby jego dewastacji przez litewskich wyrostków, w biały dzień, przy zupełnej obojętności przechodniów[111]. W maju 1997 r. został on znów sprofanowany poprzez namalowanie na cokole swastyki i innych symboli. Jak stwierdzała H. Jotkiałło, pomimo tego, że w pobliżu znajdował się komisariat policji, nigdy nikt nie poniósł żadnej kary za akty wandalizmu w tym miejscu[112].

---

[108] P. Ryngiewicz, *Akt wandalizmu na cmentarzu w Podborzu*, „Kurier Wileński", 4 listopada 1997.

[109] H. Jotkiałło, *Kolejne akty...*

[110] J. Kozicz, *Czym zawinił Moniuszko?*, „Czerwony Sztandar", 17 maja 1989; H. Jotkiałło, *Kolejny apel wilnian*, „Kurier Wileński", 20 lipca 1990; J. Surwiło, *Okradziona pamięć o Moniuszce*, „Kurier Wileński", 27 września 1990.

[111] J. Szostakowski, *Moniuszkę kopano w głowę*, „Kurier Wileński", 17 lipca 1991.

[112] H. Jotkiałło, *Pomnik Stanisława Moniuszki znów sprofanowany*, „Kurier Wileński", 14 maja 1997. W związku z licznymi uszkodzeniami popiersia Moniuszki, 1 października 1999 r. z inicjatywy Instytutu Polskiego w Wilnie oraz specjalistki z zakresu ochrony zabytków Gražiny Dremaite odsłonięto nową rzeźbę, autorstwa Kęstutisa Norkunasa. Całkowity koszt wykonania odlewu, w wysokości 4000 USD, pokryła spółka „Minivara". Dotychczasowe popiersie po zabiegach konserwatorskich zostało przekazane do Litewskiego Muzeum Muzyki, Teatru i Kina. J. Sz., *Moniuszko wrócił odmłodzony*, „Znad Wilii", 16–31 października 1999; A. Skakowska, *Moniuszko odnowiony*, „Magazyn Wileński", październik 1999.

Na początku 1990 r. w „Vakarines naujienois" zamieszczono prośbę o pomoc w zlokalizowaniu miejsca skąd została zerwana płaskorzeźba Adama Mickiewicza, znaleziona na śmietniku. W tym samym czasie wilnianin, Adam Niewiecki zwrócił się do „Czerwonego Sztandaru" z podobną kwestią. Natrafił on bowiem na śmietniku w podwórku domu przy Alei Gedymina nr 52, fragment granitowej tablicy poświęconej Joachimowi Lelewelowi[113]. W trakcie remontu w kościele św. Jana, który został zamieniony na Muzeum Uniwersytetu Wileńskiego, z chóru zdjęto popiersie S. Moniuszki. Bez żadnego zabezpieczenia, leżało ono później w jednym z zakamarków i nie było umieszczane na swoim miejscu[114]. Z budynku tego usunięto także większość napisów w języku polskim[115]. Podobny proces odbywał się też w kościele św. Piotra i Pawła[116]. W 1978 r. w „Przekroju" Barbara Wachowicz opisała wrażenia z dziedzińca Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie było wiele tablic w języku polskim poświęconych m.in. ks. Piotrowi Skardze i ks. Jakubowi Wujkowi. W sierpniu roku następnego tablice te zostały zdjęte i zastąpione innymi z łacińskimi napisami[117].

Pod rządami władzy radzieckiej nieliczne były przypadki umieszczania tablic i napisów związanych z polską przeszłością tych terenów. Oprócz dwóch miejsc upamiętnionych w latach 50. co zostało wspomniane we wcześniejszej części, wiadomo, iż w maju 1976 r. w Święcianach w dużej mierze z inicjatywy regionalisty Stefana Gęburo (w niektórych publikacjach Gemburo oraz Giemburo) odsłonięto tablicę poświęconą Jankowi Krasickiemu. Została ona umieszczona na domu przy ul. Miszko 22, gdzie kiedyś mieszkał jeden z założycieli PPR[118].

Innym przypadkiem było wystawienie pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Uchwała o jego wzniesieniu została podjęta przez władze republikańskie w 1978 r. Wtedy też rzeźbiarz Gediminas Jokubonis rozpoczął prace przygotowawcze. Po pięciu latach przy kościołach św. Anny i Bernardynów, wykonano placyk pod pomnik według projektu Vytautasa Čekanauskasa. Posąg poety został tam odsłonięty 18 kwietnia 1984 r. Na postumencie wyryto napis – Adomas Mickevičius. Jak twierdzi Jerzy Surwiło, nie uzyskano wówczas akceptacji na umieszczenie nazwiska również w polskim brzmieniu. Władze nie wyraziły także zgody na jakiekolwiek uroczystości i przemówienia z tym związane. Komitet Miejski KPZR zabronił również prasie zamieszczania relacji z odsłonięcia. Jedynie wydarzenie to zostało zrelacjonowane przez „Czerwony Sztandar". Kierownictwo partyjne nie dopuściło jednak do umieszczenia wokół pomnika 6 granitowych płaskorzeźb, dłuta Henryka Kuny, przedstawiających sceny z „Dziadów". Wykonane one zostały w latach 30. do pomnika

[113] A. Niewiecki, *Gdzie się znajdowała tablica?*, „Czerwony Sztandar", 9 lutego 1990.

[114] J. Surwiło, *Okradziona pamięć...*

[115] J. Garniewicz, *Świątynie wileńskie...*, s. 95.

[116] W. Moch, *Z Władysławem Korkuciem po Wilnie*, „Wileńskie Rozmaitości", nr 2 (II kwartał), 1991.

[117] S. Raszkowski, *Kto usłyszał głos z Litwy?*, „Kurier Wileński", 2 marca 1990.

[118] W. Czepułkowski, *Ze Szwenczionysu*, „Czerwony Sztandar", 28 października 1987.

A. Mickiewicza, który miał stanąć w Wilnie. Wojna uniemożliwiła zakończenie tego projektu. Przez wiele lat leżały one przy Akademii Sztuk Pięknych. Odmowę ich przeniesienia, uzasadniano tym, że znajdują się tam wątki religijne, a w Polsce zaktywizowała się „Solidarność" i Kościół[119].

Polacy jednak upominali się o ich zabezpieczenie i przeniesienie. Na potrzebę taką zwrócił uwagę m.in. wilnianin Roman Parylak w liście do „Czerwonego Sztandaru" w marcu 1988 roku[120]. Po licznych staraniach, w drugiej połowie 1988 r. Ministerstwo Kultury LSRR zwróciło się do Wydziału Gospodarki Komunalnej Wileńskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego o zamontowanie płaskorzeźb, zgodnie z projektem przy pomniku[121]. Z nieznanych przyczyn polecenie to jednak nie zostało wykonane. Po odzyskaniu niepodległości, przez pewien czas nawet rozkradano nawierzchnię placyku[122]. Ostatecznie jednak płyty zostały przeniesione i wkomponowane w otoczenie postumentu 3 lutego 1994 roku[123].

Ważną informację dla mniejszości polskiej przyniosła 6 października 1988 r. „Tiesa", będąca pismem Komunistycznej Partii Litwy. Opublikowała ona tekst poświęcony polskiemu lotnikowi, pochodzącemu z Wileńszczyzny, Franciszkowi Żwirce i jego bratu, radzieckiemu pilotowi mieszkającemu podówczas w Baku. W artykule znalazła się informacja, iż na budynku Szkoły Średniej im. Z. Żemaitisa w Święcianach, jest zamurowana od lat 1939/1940 tablica, wykuta w kamieniu, a poświęcona F. Żwirce i S. Wigurze. „Tiesa" zaproponowała nie tylko odsłonięcie tablicy, ale również powrót do poprzedniej nazwy ulicy Partyzantów, która przed wojną nazywała się Żwirki i Wigury[124]. Inicjatywy te podjęli miejscowi Polacy[125]. Tablicę odkryto spod tynku w maju 1989 r. Według przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Miejskiej Rady Deputowanych Ludowych Zigmasa Garla, konserwatorzy wileńscy odmówili podjęcia prac, przy jej odsłonięciu. Uczynili więc to miejscowi robotnicy budowlani. Wymagała ona podjęcia jednak pilnych prac renowacyjnych[126]. Odnowili ją polscy konserwatorzy pracujący w Wilnie. Mieszkańcy Święcian wystąpili też z postulatami przywrócenia nazwy ulicy poświęconej lotnikom oraz wmurowania tablicy okolicznościowej na domu w którym mieszkał

[119] H. Jotkiałło, *Święta Anna... Bernardyni... Mickiewicz...*, „Magazyn Wileński", 1–15 lutego 1990; J. Surwiło, *Wileńskimi śladami Adama Mickiewicza*, Wilno 1993, s. 92–93; J. Szostakowski, *Pomnik Mickiewicza w projektach, drewnie i kamieniu*, „Znad Wilii", 1–15 października 1998.

[120] R. Parylak, *Propozycje dotyczące płyt pomnikowych*, „Czerwony Sztandar", 26 marca 1988.

[121] Z. Grigoszaitis, *Płaskorzeźby – przy pomniku*, „Czerwony Sztandar", 3 września 1988.

[122] V. Paliukaitis, *Kto ochroni nasze pomniki?*, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1994.

[123] Inf. własna, *Lody ruszyły*, „Nasza Gazeta", 8 lutego 1994; J. Surwiło, *Od płaskorzeźb do mieszkania – muzeum*, „Znad Wilii", 13–28 lutego 1994.

[124] Tenże, *Zamurowana pamięć*, „Czerwony Sztandar", 16 lutego 1989.

[125] *Tablica pamiątkowa F. Żwirki i S. Wigury powinna być odsłonięta*, „Czerwony Sztandar", 7 marca 1989.

[126] N. Niezamow, *Tablica pamiątkowa Żwirki i Wigury została odmurowana*, „Czerwony Sztandar", 20 maja 1989.

Żwirko[127]. Większość ulic w mieście zmieniła nazwy, tym bardziej więc Polacy występowali w sprawie, przemianowania ul. Partyzantów. Lokalne władze zażądały w związku z tym by zebrano podpisy od wszystkich mieszkańców, że zgadzają się na taką zmianę. Wymóg ten został spełniony. Jednakże po długiej przerwie czasowej, gdy inicjatorzy monitowali władze w tej kwestii, spotkali się z odmową. Stwierdzono wręcz wobec nich „Co wy, pragniecie tu dawną Polskę przywrócić? Na to nie pozwolimy". Uzyskano jednak zgodę na wmurowanie tablicy pamiątkowej[128]. Została ona odsłonięta 15 października 1992 roku[129].

W 1993 r. powstał Święciański Społeczny Komitet Franciszka Żwirki, któremu przewodniczył Józef Skinder, a sekretarzem był Walery Jemielianow. Głównym celem miało być gromadzenie materiałów poświęconych pamięci lotników pochodzących z ziemi święciańskiej. Inicjatywa ta została wówczas poparta przez mera Zigmasa Garla oraz przewodniczącego Towarzystwa „Švenčionija", Šarunasa Laužadisa. Jednakże 2 lutego 1994 r. Komisja Kultury, Oświaty i Zdrowia samorządu rejonowego zwróciła się do rady oraz ZPL, ze specjalnym listem w którym stwierdzono, iż F. Żwirko zasłużony jest dla państwa i sportu lotniczego Polski, natomiast nie ma żadnych zasług dla Litwy. Poza tym Polska „okupowała" Święciany i w związku z tym upamiętnianie ówczesnych osiągnięć działaczy polskich w republice jest nieuzasadnione. Komisja uznała także, iż nie należy otwierać żadnego ośrodka kultury im. Żwirki, a dwie tablice pamiątkowe (na szkole w której się uczył oraz domu w którym się urodził i mieszkał) znalazły się tam ich zdaniem bezpodstawnie[130]. W tej atmosferze w dniu 5 maja 1994 r. nieznani sprawcy ukradli tablicę z domu przy ul. Partyzantów 7[131]. W związku z niewykryciem osób, które dokonały tego czynu, władze miejskie wykonały i powiesiły w końcu roku, na tym samym budynku jej replikę[132].

Według „Naszej Gazety" na Litwie prowadzona była kampania poprawiania własnej historii. W jej ramach usuwano pamiątki świadczące o wspólnej przeszłości czy też nawet dominacji kulturowej. Jako przykład podano usunięcie XVIII-wiecznej tablicy epitafialnej rodziny Tyszkiewiczów, sporządzonej w języku polskim, która umieszczona była w najstarszym kowieńskim kościele. Ostatni raz widziano ją w listopadzie 1991 r. Gdy zakończono remont w świątyni, miejsce jej pokrywał świeży tynk[133].

[127] S. Giemburo, N. Niezamow, *Tablica Żwirki i Wigury – drugie narodziny*, „Czerwony Sztandar", 6 sierpnia 1989.

[128] J. Kulka, *Kościelne i świeckie...*

[129] N. Niezamow, *Wystawa o Franciszku Żwirce*, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1992; J. Skinder, W. Jemielianow, S. Gemburo, B. Kuc, *Bohaterzy lotnictwa obojga narodów – trudy z uczczeniem ich pamięci*, „Kurier Wileński", 30 czerwca 1994.

[130] N. Niezamow, *Dobre i złe nowiny związane z imieniem Żwirki*, „Kurier Wileński", 4 czerwca 1994.

[131] Inf. wł., *Wandalizm w Święcianach*, „Kurier Wileński", 24 maja 1994.

[132] N. Niezamow, *Przygotowania do jubileuszu nabierają obrotów*, „Kurier Wileński", 7 grudnia 1994; W. Czepułkowski, *Żwirko na powrót upamiętniony*, „Nasza Gazeta", 1–9 stycznia 1995.

[133] *Bałagan Wileński*, „Nasza Gazeta", 15–31 maja 1992.

Jednocześnie zdarzały się przypadki, zarówno w okresie radzieckim jak i niepodległej Litwy, lituanizowania nazwisk ludzi związanych z polską kulturą i historią. Było to w pewnym stopniu przejmowanie dorobku duchowego. Dla przykładu nie używano nazwisk w ich oryginalnym brzmieniu, jak Moniuszko, Sierakowski, Kalinowski, Smuglewicz czy Słowacki, lecz Moniuška, Sierakauskas, Kalinauskas, Smuglevičius, Slovackis. Mogło to budzić mylne wrażenie, iż byli oni Litwinami[134].

W nocy z 24 na 25 września 1994 r. został zniszczony wileński pomnik wystawiony przed wojną, nad Wilenką. Upamiętniał on czyn Mieczysława Dordzika, który zginął podczas wielkiej powodzi 29 kwietnia 1931 r., ratując żydowskie dziecko, Chackiela Charmaca. Na początku lat 90. decyzją administracyjną postument miał być przeniesiony na Rossę, jednak w wyniku protestów społeczności polskiej pozostał na miejscu[135]. Po dewastacji policja z ogromnym opóźnieniem podjęła czynności śledcze, nie zamieszczając jednocześnie tego zdarzenia w rutynowym komunikacie. Na skutek interwencji „Kurier Wileński" uzyskał informację od policji drogowej, iż sprawczynią była kobieta, która w stanie nietrzeźwym najechała na niego samochodem osobowym. Dziennik poddał te wyjaśnienia jednak w wątpliwość, gdyż nieprawdopodobne się wydawało, że w takim przypadku, blisko tonę ważący pomnik został odwrócony i strącony z postumentu, a część granitowego ogrodzenia przepołowiona. Jednocześnie stwierdzono, że samochód był tylko lekko uszkodzony oraz zauważono wyraźne ślady po pracy ciągnika marki „Biełarus". W wyniku licznych działań mniejszości polskiej, którym patronował „Kurier" pomnik został ponownie ustawiony 19 grudnia 1995 roku[136].

Vilniaus Bankas w 1996 r. podczas remontu dawnego gmachu PKO, przy Alei Gedymina 12, całkowicie przebudował dobrze zachowane wnętrza cennego pod względem architektonicznym budynku. Jak twierdził „Kurier" uczyniono to bez żadnej zgody. Jednocześnie zniszczono bezpowrotnie część unikalnych fresków autorstwa Ludomira Ślendzińskiego. Stanowiły one tryptyk, przedzielany pionowymi pasami z geometrycznie ujętymi inicjałami PKO w formie klucza. Nazywały się one „Praca", „Fortuna" i „Oszczędność". Dzięki wstawiennictwu litewskich konserwatorów udało się uratować tylko „Fortunę"[137].

[134] H. Sosnowski, *Alejami wileńskich cmentarzy*, „Czerwony Sztandar", 13 maja 1989; W. Groniewicz, *Polacy na Litwie...*, s. 12; J. Surwiło, *Okradziona pamięć...*; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s. 15.

[135] H. Jotkiałło, *Zniszczono pomnik Mieczysława Dordzika nad Wilenką*, „Kurier Wileński", 27 września 1994; T. B., *Pomnik Mieczysława Dordzika powróci na swoje miejsce*, „Znad Wilii", 3 października 1994; Inf. wł., *Dordzik staranowany?*, „Nasza Gazeta", 4–10 października 1994; K. Marczyk, *Brzegiem Wilenki*, „Magazyn Wileński", 1–15 listopada 1994.

[136] Tamże; H. Jotkiałło, *Granit nie wytrzymał, nietrzeźwa sprawczyni wyszła bez szwanku*, „Kurier Wileński", 28 września 1994; H. J., *Pomnik Mieczysława Dordzika wrócił na miejsce*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1995. Pomnik ten ponownie został zniszczony przez nieznanych sprawców w dniu 12 stycznia 2001 roku. bg., *Uczyć się miłości bliźniego*, „Nasza Gazeta", 25–31 stycznia 2001.

[137] H. Jotkiałło, *O tym jak na Litwie zniszczono dzieło polskiego malarza*, „Kurier Wileński", 10 sierpnia 1996.

Rok później autor pomnika Mickiewicza, G. Jokubonis zaproponował by przenieść płaskorzeźbę H. Kuny przedstawiającą jedną z masek Światowida, spod kościoła Bernardynów, na dziedziniec Uniwersytetu Wileńskiego. Powodem tego była potrzeba ochrony tego dzieła, gdyż stało się ono obiektem zabaw dzieci, co zaowocowało m.in. pokolorowaniem Światowidowi powiek i ust[138].

W Zułowie na terenie rejonu święciańskiego przetrwał wszystkie lata powojenne dąb zasadzony przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego w miejscu narodzin Józefa Piłsudskiego. Zabudowania dworskie zostały w większości zniszczone, a na ich miejscu powstał kołchoz, który w latach 90. popadł w ruinę. W Powiewiórce, w kościele pw. św. Kazimierza zachowała się także tablica pamiątkowa, informująca, że tu był chrzczony przywódca Polski. Staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, dokonano renowacji dawnej chrzcielnicy i wyeksponowano ją w tej świątyni w 1995 r. wraz z kopią wpisu do ksiąg metrykalnych, potwierdzającą akt chrztu J. Piłsudskiego w tym kościele w 1867 roku[139]. Miejsca te stały się dla Polaków w Republice Litewskiej ważnymi symbolami wieloletniej obecności. Odbywało się do nich wiele wycieczek oraz były one uwzględniane podczas obchodów rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Społeczność polska podjęła też szereg innych inicjatyw mających na celu upamiętnienie przeszłości historycznej Wileńszczyzny. Dnia 2 listopada 1992 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia na murach klasztoru pobazyliańskiego, tablicy w języku litewskim i polskim poświęconej Adamowi Mickiewiczowi[140]. W listopadzie 1995 r. rada rejonu solecznickiego zatwierdziła propozycję budowy pomnika A. Mickiewicza w Solecznikach, który miał być odsłonięty z okazji jubileuszu 200-lecia narodzin poety. Mickiewicz związany był z tą miejscowością poprzez liczne pobyty, a mieszkańcy zostali uwiecznieni w „Dziadach". Od władz centralnych uzyskano obietnicę włączenia tego zadania do planu oficjalnych obchodów[141]. Dnia 14 września 1996 r. w Szumsku poświęcono Trzy Krzyże dla upamiętnienia 80. rocznicy wzniesienia Trzech Krzyży w Wilnie oraz 300-lecia parafii św. Michała Archanioła. Według ich fundatora ks. Dariusza Stańczyka miały one symbolizować przywiązanie do ziemi ojczystej[142]. Przy Zaułku Bernardyńskim 11, w Wilnie, gdzie w 1822 r. mieszkał A. Mickiewicz i pracował nad poematem „Grażyna" przed wojną umieszczono tablicę pamiątkową. W czasach radzieckich została ona zastąpiona inną z napisami po litewsku i rosyjsku. Wielokrotnie „Kurier Wileński" zwracał się do

[138] H. J., *Gediminas Jokubonis zaproponował przenieść maskę Światowida na dziedziniec uniwersytecki*, „Kurier Wileński", 15 kwietnia 1997.

[139] *Odnowiona chrzcielnica Piłsudskiego została wystawiona w kościele w Powiewiórce*, „Kurier Wileński", 21 marca 1995.

[140] Służba Informacyjna „Kuriera Wileńskiego", *Wileńskie mury pobazyliańskie – „Wielka Improwizacja"*, „Kurier Wileński", 4 listopada 1992.

[141] P. Ryngiewicz, *W Solecznikach stanie pomnik wielkiego Adama*, „Kurier Wileński", 29 listopada 1995.

[142] A. Lassota, *W Szumsku stoją...*

różnych instytucji z apelem o przywrócenie polskiego tekstu. Jesienią 1996 r., dzięki Uniwersytetowi Wileńskiemu, została umieszczona tam nowa z napisami po litewsku i polsku[143]. Dnia 3 lutego 1997 r. na gmachu samorządu w Wilnie, w miejscu gdzie znajdowało się dawniej mieszkanie Jana Bułhaka odsłonięto tablicę poświęconą artyście[144]. W dniu 17 lipca tego samego roku na ul. Savickio 4 odsłonięto tablicę poświęconą Stefanowi Narębskiemu. Był to znany architekt, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, a następnie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zbudował on na Wileńszczyźnie wiele kościołów, gmachów reprezentacyjnych i budynków użyteczności publicznej. Pamiątkowa tablica w języku polskim i litewskim została ufundowana przez Radę Fundacji im. J. Montwiłła oraz Komitet Ochrony Pamiątek Polskich i Cmentarzy[145].

W Druskiennikach, gdzie przed wojną wielokrotnie przebywał Józef Piłsudski, Związek Polaków na Litwie zwrócił się do władz miejskich o umieszczenie tablicy pamiątkowej poświęconej byłemu Naczelnikowi Państwa, w miejscu, gdzie miał on swój dom (zburzony w 1964 roku). Stwierdzono, że pozytywne rozpatrzenie tej kwestii sprzyjałoby zgodnemu współżyciu Polaków i Litwinów oraz zwiększyłoby ruch turystyczny, w miejscowości, która jest licznie odwiedzana przez obywateli Rzeczpospolitej. Samorząd miejski przychylił się do tej prośby w dniu 25 lipca 1997 roku[146]. Należy tu podkreślić, iż Polacy mieli tylko dwóch swoich reprezentantów we władzach komunalnych miasta. Uchwała ta jednak nie została wykonana, Związek Narodowców Litwy, skierował bowiem do rządu pismo „W sprawie braku poczucia godności narodowej w Radzie Miasta Druskienniki". Władze Litwy zajęły się tym zagadnieniem 10 października 1997 r., polecając wypracowanie stanowiska Ministerstwu Oświaty i Nauki RL wraz z Ministerstwem Reform Administracyjnych i Spraw Samorządowych oraz Państwową Komisją Języka Litewskiego. W piśmie Ministerstwa Oświaty podpisanym przez sekretarza tegoż urzędu D. Numgaudisa, stwierdzono, iż J. Piłsudski nie ma żadnych zasług dla Litwy, ani dla Druskiennik, dlatego też uwiecznianie jego pamięci nie będzie tolerowane. W dniu 1 grudnia sejmowy Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury, przy jednym głosie przeciwnym (Jan Mincewicz), zwrócił się do samorządu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie tej kwestii. W praktyce miało oznaczać to odwołanie uchwały. Jak uznali przedstawiciele społeczności polskiej działania te negatywnie wpływały na stosunki między Polakami i Litwinami oraz szkodziły konsolidacji obywatelskiej[147].

[143] H. Jotkiałło, *Zmieniona tablica przy Zaułku Bernardyńskim 11*, „Kurier Wileński", 23 listopada 1996.

[144] Taż, *Temu, który sercem fotografował*, „Kurier Wileński", 4 lutego 1997.

[145] Inf. wł., *Pamięci Stefana Narębskiego*, „Kurier Wileński", 16 sierpnia 1997; B. Znajdziłowska, *Ten dom budował mój ojciec...*, „Kurier Wileński", 19 sierpnia 1997.

[146] (rm), *Litewskie rozwiązania*, „Nasza Gazeta", 16–22 października 1997; P. Lipowicz, *Podziękowanie*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1997; J. Siedlecka, *Druskienniki nad Niemnem*, Warszawa 1997, s. 127.

[147] A. P., *Wokół tablicy Piłsudskiego w Druskiennikach*, „Znad Wilii", 16–31 grudnia 1997; C. Malewski, *Władze litewskie – rodakowi Piłsudskiemu*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1997.

* * *

Obecność cmentarzy przyczynia się wydatnie do budowania tożsamości lokalnej. Działania konsolidujące są tym intensywniejsze, im starsze jest miejsce pochówku[148]. Przedstawione w tekście różnego rodzaju trudności były stwarzane, gdyż władze i organizacje społeczne nie chciały dopuścić do utrwalania polskiej przeszłości Wileńszczyzny. Zdawano sobie niewątpliwie sprawę, że umożliwienie kultywowania historii oraz jej upamiętniania byłoby zapewne jednym z elementów, które mogłyby nie sprzyjać tendencjom zmierzającym do wynaradawiania i asymilacji. Na fali odrodzenia narodowego, zarówno Polaków jak i Litwinów nasiliły się skryte akty wandalizmu wymierzone w groby i pomniki. Wynikało to też zapewne z braku zdecydowanej postawy władz w tej kwestii. Jednakże pojawiły się również pozytywne tendencje. Do nich można zaliczyć podjęcie pewnych działań konserwatorskich przez litewskich specjalistów[149]. Ważną kwestią była też możliwość opieki nad grobami AK-owców oraz upamiętniania miejsc ich walki i męczeństwa. Należy tutaj zaznaczyć, iż w czasach dominacji radzieckiej było to praktycznie niemożliwe. W pierwszych latach niepodległości Litwy, także takie działania uważano często za nielegalne, lecz władze tolerowały ten proces. Duże znaczenie dla ochrony i renowacji miejsc pamięci miała działalność polskich placówek dyplomatycznych oraz różnych instytucji i organizacji z RP. Sytuacja pod tym względem została unormowana przez podpisanie Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzonego w Wilnie 26 kwietnia 1994 r. Fakt ten zakończył pewien okres tymczasowości w zakresie opieki nad miejscami pamięci narodowej. We wspomnianym dokumencie strony zobowiązały się do zachowania i objęcia ochroną prawną oraz utrzymania, zgodnego z prawem międzynarodowym i zwyczajami narodowymi oraz religijnymi, wojskowych i cywilnych cmentarzy, grobów, miejsc pochówku wraz z pomnikami. Przewidziano również opiekę nad innymi miejscami i obiektami pamięci stanowiącymi przedmiot czci i pamięci, zapewniając jednocześnie dostęp i możliwość opieki nad grobami, cmentarzami oraz miejscami pochówku i pamięci rodaków[150].

Dzięki nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, przyjęciu aktów prawnych normujących zagadnienie ochrony miejsc pamięci, a przede wszystkim aktywności społecznej nastąpiła zdecydowana poprawa ich utrzymania i wyglądu. Zaczęły one spełniać także rolę wychowawczą poprzez opiekę nad nimi ze strony uczniów i studentów. Tym bardziej, że w nekropoliach wileńskich spoczywa wiele osób

[148] T. Rudkowski, *Rola cmentarzy w określaniu tożsamości współczesnego miasta*, [w:] *Tożsamość społeczno-kulturowa współczesnego miasta w Polsce*, red. A. Koseski i A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2002, s. 45.

[149] H. Jotkiałło, *Bernardyński, na Zarzeczu...*; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie...*, s. 34; H. Jotkiałło, *Odbudowuje się kolumbria na Bernardyńskim*, „Kurier Wileński", 19 października 1995.

[150] *Traktat między Rzecząpospolitą...*, art. 23.

zasłużonych dla Polski[151]. Niemniej, nadal zdarzały się akty wandalizmu i ponownego grzebania zmarłych na miejscu zniszczonych polskich grobów[152]. Procesy, które zaszły w tym okresie ograniczyły jednak znacznie ten proceder. W następnych latach, kontynuowane były zaś działania zmierzające do utrwalenia polskiej spuścizny historycznej[153].

[151] S. Vaitiekus, *Polacy Litwy...*, s. 46; B. Śnieżko, *Droga Krzyżowa – sprawdzianem naszych wartości moralnych*, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997; W. Wojciuk, *Hołd pamięci...*; A. Klimaszewska, *Świadectwa historii...*

[152] W. Zinkiewicz, *Ciągle ten sam...*; H. Jotkiałło, *Znów zniszczenia...*; Taż, *Kolejne akty...*; A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po...*, s. 114.

[153] J. Szostakowski, *W hołdzie Zawadzkiemu*, „Znad Wilii", 15–30 listopada 1999; *Z tygodnia na tydzień*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1999; A. Pukszto, *Kalendarium wydarzeń...*, s. 240; P. Kobak, *Tym, którzy tworzyli historię...*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 2001; PW., *Krzyż w Koniuchach*, „Gazeta Wyborcza", 7 maja 2001.

Rozdział XII

POLACY NA LITWIE W POLITYCE WŁADZ LITEWSKICH

Jak już wspomniano, Polacy w większości zamieszkiwali obszar, który otaczał zwartym pierścieniem stolicę państwa – Wilno. Byli trzecią pod względem liczebności narodowością na Litwie, która jednocześnie w rejonach wileńskim i solecznickim stanowiła większość mieszkańców. Odróżniało to Polaków od innych mniejszości, które żyły w rozproszeniu poza miasteczkiem Wisagina, gdzie dominowali Rosjanie. Fakty te niekiedy budziły pewien niepokój w społeczeństwie litewskim, które wyrażało obawy o integralność terytorialną kraju. Stąd też wynikały zapewne dążenia do zmiany struktury narodowościowej.

Charakterystyczne jest więc, iż od końca II wojny światowej można obserwować stały spadek udziału procentowego ludności polskiej, jak i kurczenie się obszaru jej zwartego zamieszkiwania. Przyczyną tego było m.in. niedoinwestowanie i zapóźnienie gospodarcze tych terenów oraz niekorzystne dla Polaków zmiany granic administracyjnych. Położenie ludności polskiej może ilustrować fakt, że np. w rejonie wileńskim wskaźnik inwalidztwa wynosił 97 osób na 10 000 mieszkańców, gdy średnia dla republiki wynosiła 62. W regionie tym była też największa liczba umieralności niemowląt i pracowało tam dwukrotnie mniej lekarzy niż w innych częściach Litwy[1]. Deputowany Medard Czobot w następujący sposób charakteryzował tę sytuację „Jesteśmy znacznie zacofani w porównaniu z innymi rejonami Litwy. A więc jest źle: brak przychodni, szpitali, personelu medycznego, zaś istniejące placówki medyczne w wielu przypadkach mieszczą się w pomieszczeniach wymagających remontu kapitalnego lub wprost wyburzenia"[2]. Według deputowanego Edwarda Tomaszewicza w rejonie wileńskim brakowało szkół, szpitala, linii gazowych i niedostatecznie stelefonizowano wsie. Według niego stanowiło to efekt błędów

[1] A. Bobryk, *Kalejdoskop Kresowy*, „Nowe Echo Podlasia", 16 września 1994.

[2] M. Czobot, *Pracujemy ciężko i rzetelnie* (wywiad przeprowadzony przez J. Tryk), „Kurier Wileński", 26 września 1990.

w zarządzaniu administracyjnym[3]. Zdarzały się nawet takie przypadki, jak we wsi Raguwiele (rej. wileński), gdzie do 1988 r. nie została doprowadzona linia energetyczna. Sytuacja mieszkańców zaczęła się pogarszać, gdy zabrakło nawet nafty do lamp[4]. Po interwencji redakcji „Czerwonego Sztandaru" poinformowano, że osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy zostały ostrzeżone, a elektryfikacji zobowiązano się dokonać w 1989 roku[5]. Polacy wskazywali także na inne fakty, jak mniej rozbudowaną sieć handlową oraz wielkość sklepów, które przeciętnie były mniejsze o 63 m. kw. od średniej krajowej[6]. Jak oceniała Zofia Kurzowa istniały wyraźne antypolskie nastroje (choć hamowane i wyciszane przez czynniki oficjalne). Wyrażać się one miały w ograniczaniu szkół polskich, niedoinwestowaniu polskich wsi i osad, utrudnianiu poza Instytutem Pedagogicznym w Wilnie wstępu polskiej młodzieży na studia[7].

1. Pierwsze symptomy zmian

Nadzieja na poprawę położenia ludności polskiej pojawiła się po rozpoczęciu procesów odrodzenia, zarówno polskiego, jak i litewskiego. Wtedy to można zaobserwować zmianę stanowiska władz partyjnych i republikańskich wobec Polaków. Przejawiało się to przede wszystkim w zapowiedziach zwiększenia możliwości wstępowania na wyższe uczelnie z rejonów o przewadze ludności polskiej, dążeniach do proporcjonalnego reprezentowania narodowości w kierowniczych organach partyjnych, administracyjnych, związkowych, komsomolskich, jak i gospodarczych, podjęciu przedsięwzięć w celu zaspokojenia potrzeb kulturalnych i językowych mniejszości. Polecono także przygotowanie warunków do zdobywania wykształcenia zawodowego w języku ojczystym, kształcenia lituanistów do szkół mniejszości narodowych oraz nauczycieli nauczania początkowego do polskich placówek. Podjęto również uchwały umożliwiające rozwój polskich środków społecznego przekazu[8]. W celu lepszego wprowadzania w życie tych zadań utworzono komisję rządową do rozwiązywania problemów zamieszkałych na Litwie grup mniejszościowych. Zebrała się ona na swym pierwszym posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 1989 r. pod przewodnictwem sekretarza KC KPL V. Baltrunasa. Omówiono wówczas kwestie związane z położeniem polskiej społeczności. Uznano wówczas za najpilniejsze zadanie określenie stanu faktycznego w dziedzinie rozwoju gospodarczego, socjalnego

[3] E. Tomaszewicz, *Los ziemi naszej*, „Przyjaźń", 11 lipca 1989.

[4] S. Orszański, *Stan rzeczy, który zawdzięczamy biurokracji*, „Czerwony Sztandar", 6 kwietnia 1988.

[5] *Stan rzeczy, który zawdzięczamy biurokracji*, „Czerwony Sztandar", 11 maja 1988.

[6] F. Gołodowicz, L. Drozd, *Pomożemy Merkuremu*, „Przyjaźń", 20 października 1990.

[7] Z. Kurzowa, *Sytuacja społeczna i językowa polonii litewskiej*, „Życie Literackie", 12 lutego 1989.

[8] *Czynnik narodowościowy: rozwój i problemy*, „Czerwony Sztandar", 27 maja 1987; *Uchwała Plenum Komitetu Centralnego KP Litwy z 5 maja 1988 roku...*; *W KC Komunistycznej...*

i kulturalnego Wileńszczyzny oraz przygotowanie odpowiednich propozycji dla Komitetu Centralnego KPL i Rady Ministrów LSRR[9]. Bardzo korzystne decyzje dla Polaków zostały zapowiedziane 12 września 1989 r. podczas spotkania w Prezydium Rady Najwyższej LSRR pracowników partyjnych i rządowych z przedstawicielami społeczności polskiej Wilna i rejonów. Stwierdzono wtedy, że w celu zaspokojenia potrzeb całego regionu przewiduje się założenie w Wilnie zawodowego teatru polskiego, otwarcie filii szkoły kultury w Wileńskim Sowchozie-Technikum, a także zakomunikowano, iż odpowiednie resorty otrzymały zalecenie, by wydawano więcej książek w języku polskim, tworzono działy literatury polskiej w bibliotekach publicznych, wyszukiwano możliwości zwiększania czasu programów radiowych i telewizyjnych[10]. W dniu 23 października 1989 r. Prezydium Rady Najwyższej LSRR podjęło uchwałę „O rozwiązaniu gospodarczych, socjalnych i kulturalnych potrzeb rejonów Litwy Południowo-Wschodniej". Zaplanowano tam w 14 punktach podjęcie działań umożliwiających poprawę położenia ludności z uwzględnieniem specyfiki narodowej[11].

Przesłankami tego postępowania były zapewne nie tylko nowe wytyczne władz centralnych nakazujące demokratyzację życia społecznego, ale także próba pozyskania Polaków jako przeciwwagi dla niepodległościowych dążeń Litwinów. Wiele z wymienionych korzystnych działań nie zostało jednak wcielonych w życie w związku z przemianami politycznymi, które dokonywały się w republice. Zmieniał się bowiem nie tylko ustrój, ale także i przynależność państwowa. Na początku lat 90. marginalizacji uległo znaczenie partii komunistycznej, która w dużej mierze podejmowała wcześniej decyzje o pewnych ustępstwach wobec ludności polskiej.

Istotnym czynnikiem warunkującym położenie Polaków był stosunek do nich społeczeństwa litewskiego, które zaktywizowało się u schyłku lat 80. pod hasłami odrodzenia narodowego. Jak wynika z wielu relacji, znaczącym pierwiastkiem tego procesu był antypolonizm. W środkach przekazu zarysowała się wtedy tendencja uszczypliwego i negatywnego wypowiadania się na temat Polaków i wspólnej historii polsko-litewskiej. W publikacjach uwypuklano treści, które miały świadczyć o niskiej kulturze społeczności polskiej. W jednakowy sposób oceniano także okres okupacji hitlerowskiej i czasy, gdy Wileńszczyzna wchodziła w skład państwa polskiego. Twierdzono równocześnie, iż Polacy na Litwie w istocie są tylko spolonizowanymi Litwinami. Pewnym wyrazem tego było hasło „Litwa – Litwinom" [12]. W konsekwen-

[9] Inf. wł., *Posiedzenie komisji rządowej do rozwiązania problemów grup narodowościowych*, „Czerwony Sztandar", 20 kwietnia 1989.

[10] ELTA, *Problemy można...*

[11] C. Wysocki, *Na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej*, „Przykazania Lenina", 5 czerwca 1990.

[12] B. Olszewski, *Kto robi...*; J. Sienkiewicz, *Dokąd idziemy?*, „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1990; (gb), *Wilno i tutejsi*, „Magazyn Wileński", 16–31 marca 1990; J. Sienkiewicz, *Jaka integracja*, „Magazyn Wileński", 16–30 kwietnia 1990; S. Spruga, *Odrzucić wahania, dążyć do porozumienia z liderami polskimi*, „Kurier Wileński", 26 października 1990, za „Atgimimas", nr 42; A. Żuwiel, *Kolędowanie na ponuro*, „Nasza Gazeta", 24 grudnia 1990; P. Kniukšta, *Vilniaus kraštas ir Lietuviu*

cji, pojawiały się zaś skrajne stanowiska, postulujące rozwiązanie kwestii narodowościowych w myśl sloganu „Rosjanie na Syberię, Żydzi do Izraela, Polacy do krematorium"[13]. Jak napisano w gazecie „Atgimimas" z 5 stycznia 1990 r. w artykule „Dla uspokojenia Rosjan, a również Polaków" – „...niech troszczą się o to jak zdobyć obywatelstwo litewskie i zostać legalnymi mieszkańcami Litwy, jak uniknąć możliwej deportacji"[14]. Według Aniceta Brodawskiego celem tej kampanii była polityka przyśpieszonej lituanizacji[15]. Jak wskazywał w „Gimtasis kraštas" przychylnie nastawiony do Polaków Tomas Venclova, prasa litewska na emigracji obfitowała również w listy z Litwy, w których z oburzeniem pisano, iż „Polacy na Litwie podnieśli głowy i domagają się jakichś praw". Był on jednak wówczas jedną z nielicznych osób publicznych, spoza aparatu władzy, która wzywała do wzajemnego zrozumienia i zgodnego współżycia[16].

W 1989 r. zaczęto lansować także pseudonaukową teorię wiczowskiej grupy etnicznej i „języka" wiczowskiego[17]. Zaliczano do niego wszystkich, których nazwiska kończyły się na -wicz, np. Mickiewicz, Groszkiewicz, Sienkiewicz. Jednym z głównych inicjatorów tego ruchu był mieszkaniec Kowna Edvardas Satkevičius (Edward Satkiewicz). Teoria ta zakładała, że na Litwie żyją potomkowie szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego, których wyróżnikiem miała być właśnie końcówka nazwiska. Sami określali się zaś jako „Tuvažystvo slaviansku janzyčnych litvinuv (vičuv Litevskich)". Wydawali oni od 1990 r. w nakładzie 10 000 egz. pismo „Fschodnia Litva", które w podtytule umieściło napis „Gazeta Ružnugavednych Litvinuv". Pomimo głoszenia oficjalnej retoryki o narodzie wiczowskim, deklarowali oni przynależność do narodu litewskiego i postulowali, by w szkołach państwowych ok. połowy przedmiotów wykładane było w języku litewskim, a pozostałe zaś na „naszych rudzonych janzykach"[18]. Współgrało to z różnymi wystąpieniami oraz publikacjami

kalba, Vilnius 1990, s. 12, 51; C. Wysocki, *Wileńszczyzna potrzebuje...*; A. Chajewski, *Brać!... Ale kwitować!*, „Magazyn Wileński", 15–31 lipca 1991; K. Renik, *Podpolnicy...*, s. 76; P. Łossowski, *W zwierciadle historii spaczonym narodowo*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1993; J. Maryański, *Litwa Łotwa Estonia*, Warszawa 1993, s. 43; A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, s. 291–292. Działania oparte na antypolskości jako przejawie patriotyzmu były kontynuacją polityki prowadzonej od początku XX wieku przez naród litewski. H. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 364–365.

[13] J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię...*

[14] J. Mincewicz, *Komu na rękę jest konfrontacja?*, „Magazyn Wileński", 1–15 marca 1990.

[15] *Wystąpienie deputowanego ludowego A. Brodawskiego* [na IV Zjeździe deputowanych ludowych ZSRR], „Przykazania Lenina", 28 grudnia 1990.

[16] *Dyskusja nad referatem o projekcie ustawy O mniejszościach narodowych Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 25 listopada 1989.

[17] Szerzej zob. A. Bobryk, *Społeczna rola mitu etnicznego w ujęciu Stanisława Ossowskiego na przykładzie współczesnej teorii wiczów litewskich*, [w:] *Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności*, red. M. Chałubiński, J. Goćkowski, I. Kaczmarek-Murzyniec, A. Woźniak, Toruń 2004, s. 408–420.

[18] *Oficjal'na pozicija slaviansku janzyčnych litvinuv*, „Fschodnia Litva", 5 červca 1991; *Co up nas pišu v gazetach i žurnalach*, tamże; A. Nagórko, *Jaki język?*, „Kurier Wileński", 21 czerwca 1991.

twierdzącymi, iż Polaków w republice nie ma, a są za to spolonizowani Litwini, którym należy uświadomić ich pochodzenie.

Kwestie stosunku do ludności polskiej można ocenić poprzez pryzmat działań oficjalnych, urzędowych, jak i spontanicznych reakcji osób narodowości litewskiej. Kwestia ta ulegała pewnym modyfikacjom wraz z upływem czasu. Istotny wpływ na to miała najpierw walka o uzyskanie suwerenności państwowej i integralności terytorialnej, a następnie zmodyfikowanie i przyjęcie nowych prawnych norm funkcjonowania niepodległej republiki. Poniżej przedstawione zostały poszczególne kwestie problemowe, jak używanie języka, zmiana obywatelstwa, pisownia imion i nazwisk, możliwości działania mniejszości w świetle obowiązującego prawa, działalność instytucji powołanych do współdziałania z różnymi narodowościami oraz stosunek partii politycznych jak również organizacji społecznych do Polaków.

2. Kwestia języka

Pierwsze konflikty i nieporozumienia na tle językowym zaczęły się jeszcze w 1988 roku. Po rozpoczęciu procesu odrodzenia narodowego, Polacy wielokrotnie zwracali się do władz o uregulowanie statusu języka polskiego, jako języka mniejszości narodowej, równoprawnego z państwowym na terenach zwartego zamieszkiwania i pracy ludności polskiej[19]. Postulaty te nie były uwzględniane. Początkowo uzyskały jednak deklaratywne poparcie ze strony działaczy partii komunistycznej i części organów władzy[20]. Oficjalnymi językami były rosyjski i litewski. Polski używany był w rozległych kontaktach, ale poza oświatą tylko osobistych i nieoficjalnych. Podlegał też interferencjom z językiem rosyjskim i litewskim[21]. Polacy oczekiwali więc jego ochrony prawnej, co byłoby nie tylko podniesieniem prestiżu języka ojczystego, ale też stanowiłoby istotny wyróżnik narodowości i wzmacniało proces odrodzenia.

Rada Najwyższa LSRR najpierw uchwałą Prezydium z 6 października 1988 r., a następnie ustawą z 18 listopada 1988 r. uznały język litewski jako państwowy. Nie uwzględniono przy tym postulatów ludności polskiej. Dopuszczono jednak język rosyjski jako środek obcowania międzynarodowościowego narodów ZSRR[22]. Wkrótce

[19] R. Skórko, *Rozważmy jeszcze...*; Z. Kurzowa, *Dwie różne funkcje*, „Czerwony Sztandar", 5 lipca 1987; R. Parylak, *A jeżeli z ręką na sercu...*, „Czerwony Sztandar", 12 czerwca 1988; J. Obłaczyński, *Oddział szalczyninkajski*, „Czerwony Sztandar", 4 września 1988; J. Sienkiewicz, *Nie o sam...*; Inf. wł., *Ludzie proponują...*; N. Niezamow, *Apel rolników....*; Inf. wł., *List do Rady Najwyższej...*; ZG SSKPL, *Język państwowy, a Polacy na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 10 grudnia 1988; J. Tomaszewicz, *Określić status języka polskiego na Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński", 28 czerwca 1990.

[20] Z. Wirpsza, *Unikalna cecha kultury*, „Czerwony Sztandar", 9 kwietnia 1988; *W Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR*, „Czerwony Sztandar", 11 maja 1988; *Odezwa delegatów na XII...*

[21] Z. Kurzowa, *Świadomość językowa i poglądy współczesnych Polaków litewskich na ich język*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1988, s. 78–79.

[22] *Uchwała Prezydium Rady Najwyższej LSRR O statusie języka...*; *Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O uzupełnieniu Konstytucji...*

po tym 25 stycznia 1989 r. przyjęto dekret „O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR" określający przejście całej biurowości na język litewski w ciągu dwóch lat[23]. Jednocześnie odnotowano w tym czasie wiele przypadków nietolerancyjnego zachowania i egzekwowania znajomości litewskiego przez sprzedawców, pielęgniarki, lekarzy, jak i przedstawicieli innych zawodów będących członkami społeczności litewskiej[24]. Zdarzały się nawet sytuacje, gdy personel medyczny odmawiał pomocy ze względu na nieznajomość języka państwowego przez pacjenta[25]. Jak wykazują zaś spisy ludności, jego opanowanie wśród innych narodowości, w tym i Polaków nie było znaczne. W 1989 r. dobrą znajomość języka litewskiego zadeklarowało 43,7% Łotyszów, 38% Żydów, 33,4% Rosjan, 17% Białorusinów, 16,8% Ukraińców, 15,5% Polaków[26]. Jednocześnie na podstawie badań ustalono wysoką akceptację potrzeby posługiwania się językiem litewskim. W końcu lat 80. zadeklarowało to 59% Polaków i 49% Rosjan. Równocześnie tylko 8% osób narodowości polskiej stwierdziło, iż na Litwie wystarcza tylko znajomość rosyjskiego (Rosjanie 16%)[27].

W związku z małymi postępami ludności w opanowywaniu języka litewskiego, dnia 29 listopada 1990 r. Rada Najwyższa przedłużyła termin przestawienia całej biurowości na 1 stycznia 1995 roku[28]. W praktyce jednak jego znajomość była powszechnie egzekwowana. W styczniu 1991 r. doszło do dramatycznych wydarzeń na Litwie. Wojska radzieckie zajęły wtedy kilka strategicznych obiektów m.in. wieżę telewizyjną w Wilnie. Podczas tej operacji padły ofiary śmiertelne. Istniały poważne przesłanki, iż władze ZSRR podjęły decyzję o ostatecznym rozwiązaniu kwestii niepodległości Litwy. W tej atmosferze Rada Najwyższa RL przyjęła szereg uchwał korzystnych dla mniejszości polskiej. Między innymi znowelizowano ustawę „O mniejszościach narodowych", dopuszczającą na terenach zwartego zamieszkiwania mniejszości używanie jej języka obok litewskiego w lokalnych urzędach oraz poprzez umieszczanie napisów informacyjnych. Jednakże 30 kwietnia 1992 r. rząd przyjął postanowienie nr 314 o zatwierdzeniu kategorii kwalifikacyjnych znajomości litewskiego. Zgodnie z nim osoby ubiegające się o pracę w strukturach państwowych lub samorządowych, jak też ci którzy już byli zatrudnieni musieli złożyć egzamin, by wykazać, iż biegle mówią i piszą w języku państwowym. Było to w sytuacji,

[23] *Dekret Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O używaniu języka...*

[24] J. Sienkiewicz, *Na co ci przyszło, Adamie?*, „Czerwony Sztandar", 27 lutego 1988; H. Juchniewicz, *Polacy na Litwie...*; A. Bobrowski, *Miłe akcenty i nieprzyjemne zgrzyty*, „Czerwony Sztandar", 28 września 1988; D. Waleikiene, *Dobrobyt nie pada z nieba*, „Przyjaźń", 1 marca 1990; S. Tuczkowski, *Niech mały, ale polski „ołtarzyk"*, „Kurier Wileński", 14 lipca 1990; L. Laskina, *Polonistyka w szponach...*; K. Renik, *Podpolnicy...*, s. 70; L. Dowdo, *Miasto przyjazne...*

[25] A. Dawidowicz, M. Rościszewski, *Memorandum...*

[26] A. Rakauskiene, *Uczymy się języka litewskiego*, „Przykazania Lenina", 13 marca 1990.

[27] W. Gaidys, *O poziomie wykształcenia...*

[28] J. Bielawska, *Przesunięto terminy opanowania języka państwowego na Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński", 30 listopada 1990.

gdy brakowało odpowiedniego systemu nauczania i dokształcania w tym kierunku. Niosło to za sobą zagrożenie usuwania z pracy różnych kategorii specjalistów, którzy nie posiadali odpowiednich kwalifikacji językowych. Zaprzestano także prowadzenia przewodów sądowych po rosyjsku. Zgodnie z art. 58 ustawy „O sądach" językiem rozpraw miał być litewski. Jednocześnie sąd miał zapewnić tłumaczy. W tym czasie np. w Sądzie Najwyższym nie było żadnego tłumacza polsko-litewskiego, a od rosyjskiego była zatrudniona tylko jedna osoba[29].

Sędzia Sądu Najwyższego, Józef Tomaszewicz, zauważył, iż na realizowanie ustawy „O języku państwowym" przeznaczono znaczne środki, a nawet stworzono specjalną Państwową Komisję Języka Litewskiego i Inspekcję Języka Państwowego. Jednocześnie nie utworzono nawet podkomisji do spraw języków mniejszości narodowych. Uważał on tę sytuację za niewłaściwą, gdyż wspomniana Komisja finansowana była z budżetu państwa, czyli również z pieniędzy uzyskanych od 20% społeczeństwa zaliczanego do mniejszości narodowych. Konsekwencją zaś prac Komisji mogło być również to, że obywatel nie w pełni władający językiem litewskim mógł być ukarany nawet grzywną pieniężną[30]. Kary przewidziano także za nieużywanie litewskiego na pieczęciach, szyldach, w dokumentach, drukach. Podlegało im również nieposługiwanie się językiem państwowym w pomieszczeniach służbowych. Przewidziano, że po 1 stycznia 1995 r., gdy upływał termin przejścia biurowości na litewski, jeżeli dokumenty byłyby sporządzane w innym języku niż państwowy, ukarany zostałby nie tylko pracownik, ale i jego zwierzchnik. Za takie działanie przewidziano grzywny w wysokości 100–500 lt. Do tego czasu też należało zdać egzamin z języka w zależności od zakwalifikowania do jednej z III kategorii (do grudnia 1994 r. w rejonach zamieszkałych przez mniejszości narodowe wymagano tylko zdania najniższej I kategorii). Obowiązywał on wszystkich, którzy ukończyli nielitewskie szkoły przed 1991 rokiem. Jednocześnie koszty egzaminu w wysokości 35% minimalnego wynagrodzenia musiał pokryć sam zainteresowany[31]. Do 1 stycznia 1997 r. przystąpiło do niego 40 141 obywateli, z czego 5 tys. nie uzyskało pozytywnego wyniku[32]. Jan Sienkiewicz uznawał zagrożenie utraty pracy w przypadku nie złożenia egzaminu za dyskryminację na tle narodowościowym. Jednocześnie też zwracał uwagę na potrzebę podobnego traktowania urzędników, wobec których postulował wprowadzenie identycznych wymagań w odniesieniu do języka regionalnego, powołując się na rezolucję nr 192 Zgromadzenia Ogólnego Rady Europy z 1988 roku[33].

Władze samorządowe i Frakcja Polska w Sejmie RL kilkakrotnie zwracały się o przesunięcie terminu przejścia biurowości na język litewski. Uzasadniano to

[29] J. Tomaszewicz, *Prawa rzeczywiste, czy pozorne?*, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1993.

[30] Tenże, *Prawa rzeczywiste, czy pozorne?*, „Kurier Wileński", 15 stycznia 1993.

[31] J. J. Komar, *Egzamin z języka państwowego*, „Słowo Wileńskie", 18 listopada 1994.

[32] L. Dowdo, *Są pieniądze na bezpłatne nauczanie litewskiego*, „Kurier Wileński", 6 marca 1997.

[33] J. Sienkiewicz, *Cynicy i marionetki*, „Magazyn Wileński", maj 1996.

niedostatecznym jeszcze opanowaniem jego na terenach zamieszkiwanych przez mniejszości. Z takim wnioskiem wystąpiła w czerwcu 1994 r. rada rejonu wileńskiego postulując przedłużenie tego okresu do 1 stycznia 1999 roku[34]. Następnie podobna propozycja została wysunięta po kilku miesiącach przez polskich posłów[35]. Również samorząd rejonu solecznickiego w styczniu 1995 r. zwrócił się do Sejmu, by do końca 1998 r. stosować minimalne wymagania znajomości języka państwowego przez kierowników wszystkich szczebli i pracowników sfery usług[36]. Postulaty te nie zostały uwzględnione.

Jednocześnie też obserwowany był trend nierespektowania ustawy „O mniejszościach narodowych", a zwłaszcza artykułów 4 i 5, dopuszczających stosowanie na terenach zamieszkiwanych przez inne narodowości ich języków. Najbardziej widocznym przejawem tego było podejście do umieszczania napisów informacyjnych, także po polsku lub rosyjsku. Jeszcze na początku 1990 r. postanowiono, iż we wszystkich językach muszą być używane nazwy miejscowości zatwierdzone przez Prezydium Rady Najwyższej LSRR. Stosowna szczegółowa uchwała została przyjęta 15 lutego przez Państwową Komisję Języka Litewskiego działającą przy Radzie Najwyższej. Zgodnie z tą decyzją obowiązywały wyłącznie wersje litewskie. Zezwolono jednocześnie na pisanie ich abecadłem danej mniejszości narodowej. Nie miało to większego znaczenia dla społeczności polskiej, gdyż nie zachowywano tradycyjnych nazw, tylko powstawały pewne dziwolągi językowe. Na przykład Soleczniki, po litewsku Šalčininkai, można było dodatkowo zapisać jako Szalczyninkai, Wilno – Vilnius – Wilnius, Słomianka – Šiaudine – Sziaudine. Równocześnie nie licząc się z oficjalną terminologią, pisano nazwy miejscowości zagranicznych też według litewskich zasad, np. Grodno (po białorusku – Grodna) – Gardinas, Białystok – Balstoge, Warszawa – Varšuva, Kraków – Krokuva[37]. Zmieniało to zasadniczo od dawna przyjęte i używane określenia. Przeciwko temu występowali przedstawiciele mniejszości polskiej argumentując, iż jest to nieuzasadnioną ingerencją w zasady pisowni języka polskiego, tym bardziej, że nie zawsze można zachować litewskie zasady pisowni podczas odmiany gramatycznej, np. rejon „wilnius – ki". Podkreślano, iż tradycyjne nazwy były tolerowane nawet w okresie radzieckim. Milicja w owym czasie zamiast zmuszać ludzi do używania oficjalnych nazw, wydała odpowiedni słowniczek dla własnego użytku[38].

[34] L. Drozd, *O praworządności i języku państwowym*, „Kurier Wileński", 14 czerwca 1994.

[35] *Nie – kolejnemu prolongowaniu terminów opanowania języka urzędowego*, „Kurier Wileński", 21 grudnia 1994.

[36] P. Ryngiewicz, *Radni proszą do końca 1998 r. stosować minimalne wymagania znajomości języka państwowego*, „Kurier Wileński", 11 stycznia 1995.

[37] J. Mincewicz, *Komu na...*; L. Dowdo, *Abecadłem mniejszości*, „Kurier Wileński", 29 marca 1990.

[38] J. Mincewicz, *Komu na...*; W. Banaitis, *Nie zamiast, lecz obok*, „Kurier Wileński", 22 września 1990; M. Niedźwiecka, *Czy Miedniki będą Miednikami?* (wywiad przeprowadzony przez Ł. Brzozowską), „Kurier Wileński", 15 maja 1991; A. Lape, *Problem da się załatwić*, „Kurier Wileński", 4 sierpnia 1992; Ł. Brzozowska, *Prawem i normą języka jest zwyczaj*, „Kurier Wileński", 9 grudnia 1992.

Sytuacja na krótko poprawiła się po 29 stycznia 1991 r., kiedy to w obliczu zagrożenia suwerenności republiki, przyjęto poprawki do ustawy „O mniejszościach narodowych", dopuszczając używanie ich języka w napisach informacyjnych i urzędach (art. 4 „W lokalnych instytucjach i organizacjach jednostek administracyjno-terytorialnych, w których mieszka jakakolwiek mniejszość narodowa, obok języka państwowego używa się języka tej mniejszości narodowej «lokalnego»" i art. 5 „W jednostkach administracyjno terytorialnych wyszczególnionych w artykule 4 napisy informacyjne mogą być równolegle z językiem litewskim również w języku mniejszości narodowej «lokalnym»")[39]. Dużo jednak wówczas zależało od decyzji samorządów, które były niekiedy dość ostrożne. W Niemenczynie na przykład postanowiono w 1991 r. ulicom nadawać wyłącznie nazwy związane z przyrodą z obawy, iż innych nie zatwierdzą władze. Napisy w języku polskim na sklepach i urzędach pojawiły się też tam dopiero po kilku miesiącach działania ustawy[40]. Najbardziej zdecydowaną postawę w tej kwestii zajął Czesław Wysocki, kierujący samorządem w rejonie solecznickim. Na terenie tym umieszczono trójjęzyczne napisy (po litewsku, polsku i rosyjsku) na urzędach i drogach wjazdowych do rejonu. Na niektórych budynkach zawieszono też obok litewskich i rosyjskich także polskie wersje nazw ulic.

Okres pewnej swobody w tej dziedzinie zakończył się wraz z uzyskaniem niepodległości przez Litwę. Po wprowadzeniu komisarycznego zarządzania we wrześniu 1991 r. jednym z pierwszych posunięć Arunasa Eigirdasa, pełnomocnika rządu na rejon solecznicki, była likwidacja polskich napisów przy wjeździe na teren tej jednostki administracyjnej[41]. W końcu tegoż roku odbyła się też u niego narada, w jakim języku mogą być pisane nazwy ulic. Co ciekawe wzięło w niej udział kierownictwo Departamentu ds. Narodowości, na czele z dyrektor Heleną Kobeckaite. W wyniku tego posiedzenia ustalono, że można podawać nazwy w wersji polskiej, gdy są to nazwiska ludzi związanych z historią narodu polskiego i litewskiego. Nie zezwolono jednak na napisanie w języku polskim ulicy Vytautasa (Witolda)[42].

W lipcu 1992 r. Inspekcja Języka Państwowego, kierowana przez D. Smalinskasa, grożąc karami administracyjnymi, usiłowała wywrzeć nacisk na prasę polską ukazującą się na Litwie, by podawała wyłącznie litewskie wersje nazw miejscowości, dopuszczając możliwość stosowania alfabetu polskiego. Spełnienie tego żądania spowodowałoby m.in. konieczność zmiany trzech z czterech tytułów ukazujących się wówczas w języku polskim gazet. Dla przykładu „Magazyn Wileński" musiałby się nazywać „Magazynem Wilniuskim". Jednocześnie analogiczne wymagania nie były stosowane wobec prasy litewskiej w Polsce[43]. Na początku sierpnia, po inter-

[39] *Ustawa Republiki Litewskiej O zmianie ustawy Republiki Litewskiej O Mniejszościach...*

[40] K. Marczyk, *Ulica, która prowadzi do świątyni*, „Kurier Wileński", 16 maja 1991.

[41] J. Bielawska, *Nowe traktowanie ustawy albo dlaczego napis po polsku*, „Kurier Wileński", 8 października 1991.

[42] Z. Palewicz, *Jak pisać nazwy ulic?*, „Kurier Wileński", 8 kwietnia 1992.

[43] D. Smalinskas, *O pisowni nazw miejscowości na Litwie*, „Kurier Wileński", 29 lipca 1992; *A co ma robić „Aušra"?*, Tamże; R. M., *Z Vilniusu do Kaunasu?*, „Znad Wilii", 2–15 sierpnia 1992.

wencji ambasadora RP Jana Widackiego, premier Aleksandras Abišala powstrzymał te działania[44]. Niemniej, polskie wydawnictwa uczyniły pewne ustępstwo, gdyż zaczęły w stopce podawać swoje adresy w wersji litewskiej. Postąpił tak m.in. od 4 sierpnia 1992 r. „Kurier Wileński".

Pewną konsekwencją tego była też narada Inspekcji Języka Państwowego, która odbyła się 25 sierpnia 1992 r. Uczestniczyli w niej także przedstawiciele Państwowej Komisji Języka Litewskiego, Ambasady Rzeczpospolitej Polskiej, rządu Litwy, poloniści, dziennikarze i prawnicy. W efekcie określono dwie sfery używania nazw miejscowości – oficjalną i nieoficjalną. Do pierwszej zaliczono kartografię, dokumenty osobiste, akty prawne, tablice z nazwami osiedli, miast, wszelkiego rodzaju oznakowanie, napisy drogowe, podręczniki, adresy. Do drugiej weszły artykuły w prasie polskiej oraz audycje radiowe i telewizyjne przeznaczone dla Polaków[45]. Była to jednak decyzja podjęta przede wszystkim na użytek wewnętrzny Inspekcji Językowej, a nie akt prawny. Zaobserwowano po tym też wiele działań formalnych oraz nieformalnych mających na celu wyeliminowanie z użycia zarówno nazw polskich jak i posługiwanie się innym językiem niż litewski w miejscach publicznych[46]. Dochodziło czasami do odmowy odpowiedzi na pismo skierowane do urzędu w języku polskim, a nawet oskarżeń o złamanie ustawy językowej chociażby poprzez wystawienie na ulicy w Wilnie przy kawiarni „Alina" jadłospisów po polsku i litewsku[47]. Wyjątkiem były polskie samorządy, gdzie np. w rejonie wileńskim rozpatrywano wszystkie podania, skargi i wnioski, niezależnie czy były one napisane po litewsku, rosyjsku czy polsku. Niemniej, odpowiedź pisemna zawsze udzielana była w języku państwowym[48]. Prawa tak surowo egzekwowanego od społeczności polskiej nie przestrzegały jednak wszystkie urzędy litewskie. Mer rejonu wileńskiego Leokadia Januszauskiene w 1996 r. otrzymywała np. z prokuratury wezwania na drukach w języku rosyjskim[49].

[44] A. Chajewski, *Szaleństwo czy metoda?*, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

[45] (ELTA), *O nazwach miejscowości Litwy w języku polskim*, „Kurier Wileński", 27 sierpnia 1992; Ł. Brzozowska, *Prawem i normą...*

[46] S. Longin, *Malaty – karty historii i dzień dzisiejszy*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1994; J. Surwiło, *Uparty starosta*, „Kurier Wileński", 23 kwietnia 1994; I. Malec, *Nie pozbawiajcie nas „Czerwonego Krzyża"*, „Kurier Wileński", 28 września 1994; M. Połtoracka, *Frajda jechania*, tamże; *Polak z Polakiem – po litewsku?*, „Kurier Wileński", 11 października 1994; H. Gładkowska, *Mer zatroskany o poprawność języka*, „Kurier Wileński", 13 października 1994; Z. Żdanowicz, *Wyśnione Bujwidze*, „Słowo Wileńskie", 31 marca – 6 kwietnia 1995; J. Wołkonowski, *Dary z Polski*, „Kurier Wileński", 31 sierpnia 1996; L. Szukszta, *Cimoszewicz w Wilnie...*; *Rada Miejska Druskiennik postanowiła uwiecznić pamięć J. Piłsudskiego*, „Kurier Wileński", 4 października 1997.

[47] L. Drozd, R. Piotrowski, *Z kwitkiem...*; *Wielki konkurs jubileuszowy*, „Słowo Wileńskie", 29 września – 5 października 1995; A. Popławski, *Europa nas połączy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 3 sierpnia 2001.

[48] D. Wojtusiak, *Odpowiedzi udzielamy w języku państwowym*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1995.

[49] L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy...*

W 1994 r. władze podjęły także działania w celu przyjęcia nowej, bardziej restrykcyjnej ustawy językowej[50]. Jak twierdziła kilka lat później na spotkaniu z przedstawicielami mniejszości, Danute Mikulieniene, sekretarz Inspekcji Języka Państwowego, była ona potrzebna, gdyż rzekomo powracający z zachodu Litwini zaczynali „z angielska zaciągać"[51]. Nowa ustawa została uchwalona 31 stycznia 1995 r. Polscy posłowie zwracali się o zawarcie w niej zapisów dotyczących możliwości używania języków lokalnych tak, by było to zgodne z ustawą „O mniejszościach narodowych". Ich wnioski zostały jednak odrzucone już we wstępnej fazie prac[52]. W ustawie „O języku państwowym" zapisano m.in., że wszystkie instytucje, urzędy, przedsiębiorstwa i organizacje prowadzą biurowość w języku państwowym (art. 4); kierownicy instytucji, urzędów i organizacji państwowych, samorządowych, służb łączności, transportu, ochrony zdrowia i opieki społecznej, policji i wymiaru sprawiedliwości, handlu i innych instytucji obsługujących mieszkańców powinni zapewnić, by mieszkańcy byli obsługiwani w języku państwowym (art. 7); organizowane przez instytucje państwowe i samorządowe, urzędy państwowe, przedsiębiorstwa, sesje zjazdy, zebrania, posiedzenia, narady odbywają się po litewsku (art. 10); oficjalne, znormalizowane formy nazw miejscowości pisze się w języku państwowym (art. 14); języki innych narodowości można było używać w przypadku napisów informacyjnych organizacji wspólnot narodowych, z tym, że nie mogły być one większe niż litewskie (art. 18)[53]. Polacy wyrażali niezadowolenie z powodu jej przyjęcia. Twierdzili bowiem, iż zakazuje ona używania języka polskiego we wszystkich sferach działalności państwowej i społecznej z wyjątkiem życia prywatnego, religijnego oraz imprez mniejszości narodowych. Stwierdzono także, że rozstrzygnięto na niekorzyść Polaków zapisy zawarte w Traktacie polsko-litewskim (art. 14 i 15). Zwrócono się więc podczas spotkania przedstawicieli społeczności polskiej z prezydentem Algirdasem Brazauskasem o zawetowanie ustawy. Nie uzyskano w tej kwestii akceptacji, gdyż uzasadniono, że byłoby to działanie niedopuszczalne w sytuacji, gdy przeciwko temu dokumentowi nie było w Sejmie głosów przeciwnych (3 posłów z Frakcji Polskiej wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował)[54].

[50] J. Mincewicz, *Projekt ustawy o języku państwowym w świetle praktyki międzynarodowej*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1994; T. Zielinski, *Łączy wszystkich jedna wielka idea praw człowieka...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 19 stycznia 1995.

[51] L. Dowdo, *Są pieniądze...*

[52] Z. Siemienowicz, *Sięgniemy po europejskie wzory?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 26 stycznia 1995; *Postulaty frakcji ZPL nawet nie będą rozważane*, „Kurier Wileński", 27 stycznia 1995.

[53] *Ustawa Republiki Litewskiej nr I – 779 z 31 stycznia 1995 r. O języku państwowym*, „Kurier Wileński", 4 marca 1995.

[54] J. Bielawska, *Jeżeli oficjalnie to tylko po litewsku*, „Kurier Wileński", 1 lutego 1995; ELTA, *Algirdas Brazauskas spotkał się z przedstawicielami Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 2 lutego 1995; *Rozdrażnienie językowe*, „Słowo Wileńskie", 3–9 lutego 1995; Z. Balcewicz, *Co powinien uczynić poseł, gdy „trafi go szlag"?*, „Kurier Wileński", 8 lutego 1995; Tenże, *Też bym chciał być optymistą*, „Kurier Wileński", 11 lutego 1995; Z. Żdanowicz, *Kołysanka dla Podbrodzia*, „Słowo Wileńskie",

Przedstawiciele społeczności litewskiej (m.in. Bronius Genzelis, przewodniczący Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Sejmu RL) twierdzili, iż obawy są przesadne i bezpodstawne. Podkreślano, że ustawa ta dotyczy tylko języka litewskiego, używanie zaś polskiego czy rosyjskiego regulują inne ustawy[55]. Wkrótce jednak okazało się, iż w praktyce wyeliminowano możliwość posługiwania się językami mniejszości nawet w samorządach, przeciwko czemu pewne działania podjął Gediminas Paviržis przewodniczący Komitetu Zdrowia, Spraw Socjalnych i Pracy Sejmu RL. Były one jednak bezskuteczne[56]. W wyniku nacisków urzędników powiatu wileńskiego, Ministerstwa Oświaty oraz inspektorów języka państwowego, którzy zmuszali dyrektorów instytucji znajdujących się na terenie rejonu wileńskiego, by zdejmowali napisy informacyjne w języku polskim, samorząd tej jednostki administracyjnej postanowił stworzyć dodatkową ochronę prawną dla mniejszości narodowych. Dlatego też 22 grudnia 1997 r. Zarząd Rejonu podjął uchwałę „W sprawie napisów publicznych i innej informacji pisemnej". W dokumencie tym oprócz zwrócenia uwagi na konieczność posługiwania się poprawnym językiem litewskim, w punkcie 2. zapisano by we wszystkich instytucjach i organizacjach rejonu, obok urzędowego, używać także języka polskiej mniejszości narodowej. Uchwała ta wywołała nieprzychylne reakcje na Litwie. Naczelnik powiatu Alis Vidunas pismem z dnia 30 grudnia zażądał w ciągu 10 dni odwołania wspomnianego dokumentu, jednocześnie innym rozporządzeniem go zawieszając. Jego zdaniem uchwała była sprzeczna z ustawą „O języku państwowym". Podobne stanowisko zajął sejmowy Komitet Oświaty, Nauki i Kultury, który jednocześnie za zaistniałą sytuację obwinił Arturasa Paulauskasa, jednego z dwóch kandydatów, którzy przeszli do II tury odbywających się wówczas wyborów prezydenckich. Tenże podczas kampanii wielokrotnie wypowiadał się za potrzebą zagwarantowania mniejszościom możliwości szerszego używania swoich języków[57]. Co ciekawe, specjaliści ze sztabu V. Landsbergisa wytykali A. Paulauskasowi nawet to, że jego żona jest Polką. Ich zdaniem prezydent nie powinien mieć żony o nielitewskim pochodzeniu[58].

24 lutego – 2 marca 1995; S. W., *Prezydent podpisał ustawę o języku urzędowym*, „Słowo Wileńskie", 3–9 marca 1995.

[55] A. Kurkus, *Obawy krytyków są bezpodstawne*, „Kurier Wileński", 11 lutego 1995.

[56] *Oświadczenie posła na Sejm Republiki Litewskiej G. Paviržisa podczas wnoszenia projektu uzupełnień do artykułu 7 Ustawy o Języku Państwowym*, „Przyjaźń", 5–11 lipca 1996, za „Echo Litwy", 25 czerwca 1996; M. Kowalewski, *W samorządzie – nie tylko po litewsku*, „Kurier Wileński", 24 lipca 1996.

[57] J. J. Komar, *Dwujęzyczność w rejonie wileńskim?*, „Kurier Wileński", 3 stycznia 1998; *Uchwała Zarządu Samorządu rej. wileńskiego W sprawie napisów publicznych i innej informacji pisemnej.* Tamże; A. Palauskas, *Nie spadłem z księżyca* (wywiad przeprowadzony przez M. Bosackiego, J. J. Komara), „Gazeta Wyborcza", 3–4 stycznia 1998; A. R., Potocki, *Mniej chętnych do urny*, „Życie", 5 stycznia 1998; A. R. Potocki, *Odsiecz z litewskiego matecznika*, „Życie", 6 stycznia 1998; *Jakim był miniony rok dla Litwy i dla nas Polaków, jej obywateli?*, „Magazyn Wileński", styczeń 1998; W. Tomaszewski, *Pokrzyżowanie planów?!*, „Magazyn Wileński", luty 1998.

[58] Na skutek tych i innych wypowiedzi swoich zwolenników V. Landsbergis tłumaczył się później, iż jego polityka nie jest wymierzona w mniejszości narodowe. A. R. Potocki, *Największy przegrany*, „Życie", 3–4 stycznia 1998.

Podejmując decyzję samorząd oparł się na art. 4 i 5 ustawy „O mniejszościach narodowych". Natomiast władze powiatu, sejmowy wydział prawny, przedstawiciele Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych jak również Państwowej Komisji Języka Litewskiego byli zdania, iż ustawa o języku, która nie wspominała o takich możliwościach, była później przyjęta, więc była ważniejsza. Samorządowcy zwracali jednak uwagę, że po ustawie językowej, 23 grudnia 1997 r. Sejm ustawą VIII-588 przedłużył do 2000 roku ważność ustawy dotyczącej mniejszości. Czyli przyjmując argument przeciwników dwujęzyczności zwracających uwagę na czas uchwalenia dokumentu, to ten na który powoływano się w rejonie wileńskim był świeższy. Już w styczniu 1998 r. niektórzy politycy litewscy (m.in. posłowie Stanislovas Buškevičius i Rimantas Smetona) zgłosili postulat rozwiązania władz rejonowych reagując na dopuszczenie dwujęzyczności. Pomimo różnych nacisków samorząd nie wycofał się ze swojej uchwały, a sprawa miała dalszy bieg w sądzie. Jednocześnie w Sejmie rozpoczęto prace nad nowelizacją ustawy o mniejszościach, ograniczającej językowe prawa innych niż dominująca narodowość[59]. Poseł Artur Płokszto oceniając ten spór i sprzeczność między ustawą „O mniejszościach narodowych" i ustawą „O języku" stwierdził „Ta pierwsza służy do pokazywania Europie, jak Litwa dba o mniejszości, druga zaś naprawdę obowiązuje"[60]. Jak wynika z przedstawionych danych w niepodległej Litwie ujawniły się wyraźne tendencje do usunięcia innych języków, poza państwowym, z życia publicznego. Działania te z czasem ulegały też pewnemu nasileniu poprzez nie tylko tworzenie faktów dokonanych, ale także zaostrzanie przepisów prawa i ich interpretacji.

3. Pisownia nazwisk

Z problemem języka wiązała się również zasada pisowni imion i nazwisk, co było szczególnie drażliwą kwestią podczas wprowadzania nowych dowodów osobistych. Polacy od 1988 r. (wcześniej ze względu na możliwe represje były to przypadki sporadyczne) zaczęli domagać się, by ich nazwiska, które uprzednio rusyfikowano i lituanizowano, otrzymały pierwotne brzmienie. Po I wojnie światowej, gdy powstała Republika Litewska, przeprowadzono akcję poprawiania nazwisk. W ten

[59] J. J. Komar, *Dwujęzyczność w rejonie...*; Tenże, *Pomimo wszystko...*, „Kurier Wileński", 9 stycznia 1998; *S. Buškevičius proponuje niezwłoczne wprowadzenie bezpośredniego zarządzania w rejonie wileńskim*, „Kurier Wileński", 13 stycznia 1998; (BNS), *Decyzja samorządu rejonu wileńskiego koliduje z prawem*, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1998; (ELTA), *Sejm zamierza położyć kres*, tamże; J. J. Komar, *Rada potwierdza uchwałę zarządu*, „Kurier Wileński", 17 stycznia 1998; Tenże, *Ile polskiego dla Polaków?*, „Gazeta Wyborcza", 17–18 stycznia 1998; L. Januszauskiene, *Odezwa*, „Kurier Wileński", 20 stycznia 1998; J. J. Komar, *Sytuacja jest lepsza niż wymagają tego standardy*, „Kurier Wileński", 21 stycznia 1998; W. Tomaszewski, *Pokrzyżowanie planów...*; (BNS), *Sprawa dwujęzyczności w rejonie wileńskim*, „Kurier Wileński", 4 marca 1998; R. Mieczkowski, *Sprawy Litwinów...*

[60] A. R. Potocki, *Wbrew Europie*, „Życie", 21 stycznia 1998.

sposób Kalinowski stawał się Kalinauskasem, Gryniewicz – Griniusem, Sosnowski – Sasnauskasem, Brzozowski – Brazauskasem[61]. Po zajęciu Wilna przez Litwinów w 1939 r. na tym terenie dokonano podobnej operacji. Tak więc np. właściciel apteki na ul. Witoldowej – Zajączkowski został Kiškisem (kiškis – zając)[62]. Po wojnie bez zgody, a nawet czasami przy zdecydowanym sprzeciwie, imiona i nazwiska były zmieniane najczęściej w brzmieniu języka rosyjskiego, a w mniejszym stopniu litewskiego. Zapisywano np. zamiast Józef – Iwan, Elżbieta – Jelizawieta, Stefan – Stiepan lub też Jan – Jonas, Stefan – Stepas. Nazwiska zaś np. Zaborowski – Zaborowskij, Kiliński – Kilinskij. Czyniono tak nie tylko w dokumentach osobistych, ale także wydawnictwach popularnych, naukowych, galeriach sztuki, z tym, że w tych przypadkach była tendencja do lituanizowania nazwisk[63]. Dowody radzieckie miały wpis w języku rosyjskim i litewskim, więc zdarzało się, iż w jednym dokumencie występowały faktycznie dwa inne nazwiska. Po rozpoczęciu procesu przemian demokratycznych społeczność polska zaczęła więc dążyć do przywrócenia tradycyjnych zapisów. W 1989 r. pewną przychylność w tej kwestii wykazywał nawet Wileński Miejski Komitet KPZR[64].

Problem ten przybrał na znaczeniu po przyjęciu 3 listopada 1989 r. przez RN LSRR ustawy „O obywatelstwie". Na jej podstawie w ciągu dwóch lat należało wybrać opcję państwową[65]. W kwietniu i maju 1990 r. parlament litewski podjął decyzję o wydawaniu tymczasowych zaświadczeń obywatela RL, które miały być ważne do 1 grudnia 1991 r. Rada Najwyższa przyjęła wówczas uchwałę dość kontrowersyjną dotyczącą formy pisowni nazwisk. Postanowiono, że będą one umieszczane zgodnie z pisownią i gramatyką litewską. Dopuszczono jednak możliwość podania również prawdziwego brzmienia imienia i nazwiska osób narodowości nielitewskiej. Miano dokonywać tego zapisu w nawiasie obok oficjalnej wersji[66]. Jednakże niewielu mieszkańców republiki wystąpiło o wydanie tego dokumentu. Do 1 października 1990 r. było to 10 615 osób. Wynikało to zapewne z tego, że tymczasowe zaświadczenie niczego nie zmieniało w statusie obywatela Litwy, a radziecki dowód nadal zachowywał ważność[67].

---

[61] Z. Siemienowicz, *Co się kryje za listkiem figowym werbalnej czystości*, „Kurier Wileński", 17 maja 1997.

[62] K. Adamowicz, *Prowokacyjne posunięcia czy święta wiara?*, „Kurier Wileński", 17 czerwca 1997.

[63] Jan D., *Jelizawieta czy Elżbieta?*, „Czerwony Sztandar", 20 lutego 1988; R. Żyliński, *Kto jestem, za kogo się uważam?*, „Czerwony Sztandar", 8 lipca 1988; J. Ciechanowicz, *Co z imionami?*, „Czerwony Sztandar", 28 września 1988; J. Lisztwan, *Urodziłem się Janem i umrzeć chcę Janem...*, „Nasza Gazeta", 25–31 października 1994.

[64] J. Podmostko, J. Tryk, *Dialog: Wileński...*

[65] W. Sinkewiczius, *Jam obywatel...* (wywiad przeprowadzony przez R. Piotrowskiego), „Kurier Wileński", 2 maja 1991.

[66] H. Ostrowska, *Zaświadczenie obywatel RL i dokument tymczasowy*, „Kurier Wileński", 28 lipca 1990.

[67] Taż, *Nowy dowód osobisty – pierwsze przymiarki*, „Kurier Wileński", 3 października 1990.

Dnia 31 stycznia 1991 r. Rada Najwyższa podjęła uchwałę „O pisowni imion i nazwisk w dowodzie osobistym obywatela Republiki Litewskiej". Stwierdzono w niej, że będą one zapisywane litewskim alfabetem zgodnie z litewskojęzycznymi wpisami w dotychczasowych dokumentach. Imiona i nazwiska osób narodowości nielitewskiej w zależności od żądania obywatela mogły być pisane wg wymowy i „bez ugramatycznienia" tzn. bez końcówki litewskiej lub też wg wymowy i „z ugramatycznieniem" tzn. z końcówką litewską[68]. Należy jednocześnie odnotować, iż w przeciwieństwie do tymczasowego zaświadczenia zrezygnowano z możliwości wpisywania oryginalnego nazwiska obok oficjalnego zapisu.

Duże zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych wzbudziła też rezygnacja z odnotowywania narodowości w przepisach dotyczących dowodu osobistego, podjętych przez Radę Najwyższą 8 listopada 1990 r. Tym bardziej, że gdy wcześniej przygotowywano nowe dokumenty obywateli ZSRR, Litwa wystąpiła z żądaniem pozostawienia rubryki określającej narodowość. Mniejszości, a zwłaszcza Polacy, obawiali się, iż pominięcie tego wpisu przy lituanizacji nazwisk w pewnej perspektywie czasowej może zmniejszyć poczucie przynależności narodowej[69]. Podobny pogląd wyraziło wielu czytelników prasy polskiej, którzy nadsyłali do redakcji swoje listy. Między innymi Waldemar Tomaszewski z Wilna stwierdził „Wiadomo, że poczucie tożsamości narodowej u wielu obywateli Związku Radzieckiego nie jest zbyt trwałe. (...) Szczególnie dotyczy to narodów, które nie miały na terenie ogromnego państwa swoich formacji terytorialnych, jak np. Polacy. (...) A wraz z utratą nazwiska ubędzie przecież narodowości... Czyż nie jest więc ta akcja zmiany dowodów osobistych, łącznie z ogłoszeniem języka państwowego oraz konsekwentnie przeprowadzaną antypolską lub antyrosyjską kampanią, częścią składową świadomej i ukierunkowanej lituanizacji?"[70]. Na skutek licznych wystąpień przedstawicieli mniejszości, w tym Zarządu Głównego Związku Polaków, 16 maja 1991 r. RN podjęła uchwałę „O uzupełnieniu i zmianach przepisów dotyczących obywatela Republiki Litewskiej". Dopuszczała ona ewentualność umieszczenia w dokumencie narodowości na pisemne życzenie osoby zainteresowanej[71]. Nie usunęło to jednak w pełni wątpliwości, gdyż takie sformułowanie pozostawiało możliwości różnorakich manipulacji i wywierania nacisku. Tym bardziej, że w 1993 r. lider Związku Ojczyzny, były przewodniczący RN, Vytautas Landsbergis ubolewał, iż Rada Najwyższa stworzyła taką możliwość[72].

[68] *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O pisowni imion i nazwisk w dowodzie osobistym obywatela Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 6 lutego 1991.

[69] H. Ostrowska, *Nowy dowód...*; *Przepisy dotyczące dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 17 listopada 1990.

[70] H. Ostrowska, *Dopóki żyje nazwisko...*, „Kurier Wileński", 24 listopada 1990.

[71] Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Do Rady Najwyższej RL*, „Nasza Gazeta", 10 grudnia 1990; *Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O uzupełnieniu i zmianach przepisów dotyczących dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 24 maja 1991.

[72] Z. Balcewicz, *Zadziwiająca jednomyślność i zmarnowana okazja*, „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1993.

W wyniku przyjętych przepisów nazwisko w dowodzie osobistym, niejednokrotnie odbiegało od oryginału i zamazywało się jego polskie brzmienie. Na skutek stosowania wyłącznie litewskiego alfabetu w nazwiskach nie mogły występować takie litery jak ą, ę, ć, ś, ń, ł, w, ź. Na to nakładały się także inne zasady pisowni niż w języku polskim. Efektem tego było poważne zagrożenie, iż w rdzeniu nazwiska będą zachodziły istotne zmiany. Niewiele też było nazwisk, które nie zostały zniekształcone. Dla przykładu Sienkowski, Senkowski, Sieńkowski, Siękowski, Sękowski otrzymywali jedną wspólną pisownię – Senkovski[73]. W ten sposób powstają więc nowe nazwiska. Zasady ich przetwarzania zostały zatwierdzone 28 marca 1991 r. przez Państwową Komisję Języka Litewskiego. Na podstawie tych wytycznych np. Wąsowicz pisze się Vonsovič, a po ugramatycznieniu Vonsovičius lub Dębski – Dembski – Dembskis. Literę „y" polecono przekształcać w „i" – Wybicki – Vibicki – Vibickis lub Henryk – Henrik – Henrikas. „I" znajdująca się przed „e" bądź „ę" nie była uwzględniana – Dziekiewicz – Dzekevič – Dzekevičius lub Mieczysław – Mečislav – Mečislavas. Będące przed spółgłoskami „j" przekształca się w „i" – Ajdukowicz – Aidukovič – Aidukovičius. Spółgłosce „ł" odpowiada „l" – Łęcki – Lencki – Lenckis lub Paweł – Pavel – Pavelas. Zamiennikiem spółgłoski „l" znajdującej się przed „a", „ą", „o", „ó", „u" jest „li" – Grzela – Gželia (takie samo brzmienie również w tzw. formie gramatycznej) lub Lubecki – Liubecki – Liubeckis. Odpowiednikiem „cz" i „sz" jest „č" i „š" – Czesław – Česlav – Česlavas oraz Szymon – Šimon – Šimonas. Występujące po „ch", „k", „p", „t" polskie „rz" przekształca się w „š", a we wszystkich innych przypadkach w „ž" – Krzywicki – Kšivicki – Kšivickis lub Rzecki – Žecki – Žeckis[74].

Prasa podawała liczne przykłady, gdy urzędnicy wbrew wnioskom obywateli wybierali mniej korzystne wersje zapisu nazwisk. W efekcie bardziej odbiegały one od oryginału. Tak było np. w przypadku Wojciecha Piotrowicza, którego początkowo zapisano jako Petrasa Vaitekusa[75]. Podobnie było z rodziną Atraszkiewiczów z Wilna. Żona i córka zostały zapisane jako Atraškevič, a mąż Atraškevičius[76]. Tak samo potraktowano także rodzinę Pawłowskich, którym wpisano nazwisko bez ugramatycznienia, zaś najmłodszemu synowi z ugramatycznieniem[77]. Polacy niejednokrotnie odmawiali wręcz przyjęcia dokumentów w związku z nieprawidłowymi, nawet w świetle obowiązujących przepisów, formami metrykalnymi nazwisk lub też prowadzili wielomiesięczne starania by uzyskać bardziej przybliżone brzmienie. Przykładem tego typu działań może być m.in. Krzysztof Gryszkiewicz, którego

[73] M. Niedźwiecka, *Czy Miedniki będą...*

[74] A. Judžentis, *Jak będziemy pisali imiona i nazwiska Polaków na Litwie w dowodach osobistych*, „Kurier Wileński", 14 grudnia 1991.

[75] A. P., *Nietypowa impreza*, „Nasza Gazeta", 30 czerwca 1991.

[76] M. Ławryniec, *Błędy można naprawić*, „Kurier Wileński", 30 lipca 1991.

[77] S. Pawłowski, *O polskich nazwiskach w litewskich paszportach*, „Kurier Wileński", 20 maja 1993.

zapisywano jako Griškevič, pomimo tego, że w 1992 r. Departament Narodowości uzgodnił z Państwową Komisją Języka Litewskiego, że Polakom nie będzie wymieniana samogłoska „y" na spółgłoskę „i". Podobny przypadek dotyczył także Jadwigi Tomaszewskiej, której w imieniu literę „i" zastąpiono „y"[78]. Niektórzy przedstawiciele społeczeństwa litewskiego nie kryli wręcz, iż wymiana dowodów osobistych jest dobrą okazją do lituanizacji nazwisk. Takie poglądy zostały przedstawione m.in. w gazetach „Lietuvos aidas" i „Kauno tiesa". Niejaki doc. Strazdas oczekiwał nawet od parlamentu uchwały przedstawiającej listę małolitewskich nazwisk z alternatywnymi możliwościami[79]. Jak widać więc Polacy po okresie rusyfikowania nazwisk spotkali się ponownie z procesem ich zmiany, tym razem jednak według zasad pisowni języka litewskiego. Zamazywało to w dużym stopniu ich odrębność narodową i utrudniało możliwości wykazywania wielowiekowej obecności.

Dużą nadzieję na zmianę tej sytuacji wzbudziło zawarcie polsko-litewskich międzypaństwowych dokumentów – Deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy (1992 r.) i Traktatu (1994 r.). W pierwszym dokumencie zapisano, iż Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska zagwarantują prawo używania przez osoby należące do mniejszości narodowych ich imion i nazwisk w brzmieniu i pisowni języka ojczystego zgodnie z dokumentami przyjętymi przez Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie[80]. Nie było to jednak wiążące lecz stanowiło tylko wyraz dobrej woli. Zapis ten nie został też wcielony w życie. Konkretne zobowiązania powinien pociągać za sobą Traktat. W art. 14 zawarto w nim prawo do zachowania brzmienia nazwiska i imienia w języku mniejszości narodowej. Jednocześnie jednak zastrzeżono, iż szczegółowe rozwiązania w tej kwestii zostaną uzgodnione w odrębnym dokumencie[81]. Pomimo zabiegów strony polskiej pierwsza tura rozmów na ten temat odbyła się dopiero w maju 1996 r. Łącznie do końca

[78] Tamże; S. B., *Gorzka pigułka „is"*, „Ojczyzna", 5–11 czerwca 1991; G. Teodorowicz, *Trzymajmy się!*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991; L. Dowdo, *Józef czy Josif – tajemnica państwowa*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1991; J. Podmostko, *Czy Iwan ma szansę znów zostać Janem?*, „Kurier Wileński", 14 kwietnia 1992; Taż, *Mamo nie chcę cudzego paszportu*, „Kurier Wileński", 16 czerwca 1992; P. Kniukszta, *Jeszcze raz o pisowni nazwisk i imion*, „Kurier Wileński", 12 sierpnia 1992; A. Lape, *Za wasze i nasze... nazwiska*, „Kurier Wileński", 27 sierpnia 1992; J. Podmostko, *Nie chcę cudzego imienia, nie chcę obcej narodowości, proszę o moje nazwisko!*, „Kurier Wileński", 16 października 1992; T. Bublewicz, *Po co te dziwactwa?*, tamże; J. Tomaszewska, *Już czwarty miesiąc chodzę po paszport*, „Kurier Wileński", 24 lutego 1993; G. Koszczuk, *Chcę być Grzegorzem i Józefem*, „Nasza Gazeta", 20–26 listopada 1997.

[79] *Przegląd prasy*, „Nasza Gazeta", 15–31 sierpnia 1991; K. Adamowicz, B. Wolańska, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 16 października 1991.

[80] *Deklaracja o przyjaznych...*

[81] *Traktat między Rzecząpospolitą...*, s. 254; Janina N., *Czy bułgaryzacja po litewsku?*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997. Kwestia ta w późniejszym czasie także nie została uregulowana. L. Dowdo, *Bez zainteresowanych*, „Trybuna", 13 sierpnia 2001; (PAP), *Polska–Litwa: bez kompromisu*, „Rzeczpospolita", 29 sierpnia 2001; JJK, *Umowa o pisowni nazwisk*, „Gazeta Wyborcza", 30 sierpnia 2001; K. Montgomery, PAP, *Rozgonić chmury*, „Gazeta Wyborcza", 6 września 2001.

omawianego okresu odbyły się cztery spotkania grup negocjacyjnych. W ich trakcie uzgodniono tylko tytuł, wstęp i zasady końcowe porozumienia[82].

Jednocześnie w Sejmie RL w 1997 r. rozpoczęto prace nad nową ustawą dotyczącą pisowni imion i nazwisk w dokumentach potwierdzających tożsamość. Według przedstawionej propozycji miałyby być one zapisywane wg brzmienia alfabetem litewskim. Jak oceniał poseł Jan Mincewicz, doprowadziłoby to do ostatecznej lituanizacji nazwisk. Pisane by były one bowiem z litewską wymową z możliwością jedynie zachowania końcówki bez dostosowywania do norm gramatycznych. Wyjątek pozostawiano tylko dla osób, które są związane także obywatelstwem z innym państwem. W tym wypadku dane zapisywano alfabetem łacińskim, którego nie wszystkie litery znajdują się w litewskim. Dnia 8 kwietnia 1997 r. projekt ten był omawiany w Sejmie. Przeciwko jego przyjęciu głosowali polscy posłowie Jan Mincewicz i Jan Sienkiewicz. Zwracali oni też uwagę, że rozwiązanie te jest sprzeczne z europejskimi standardami. Również Ambasada RP wystosowała pismo do litewskiego MSZ obawiając się, że nowe przepisy utrudnią międzyrządowe negocjacje w tej kwestii[83]. Niejako w odpowiedzi na to 5 czerwca 1997 r. odbyło się u prezydenta A. Brazauskasa spotkanie językoznawców, przedstawicieli MSZ oraz Ministerstwa Nauki i Oświaty. Według Remigijusa Motuzasa, dyrektora Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych, uczestnicy byli zgodni, że Litwa w kwestii pisowni nazwisk nie narusza międzynarodowych umów i praw mniejszości narodowych. Powołał się on na Konwencję Ramową Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, którą RL podpisała w 1995 r. i była wówczas w trakcie przygotowań do jej ratyfikacji. W art. 11 zapisano tam, iż każdy przedstawiciel mniejszości ma prawo używać imienia i nazwiska w swoim języku na podstawie procedury przewidzianej w systemie danego państwa. Jak twierdził R. Motuzas procedura ta na Litwie polegała na tym, że dane zapisywane były według fonetycznego brzmienia[84]. Czesław Okińczyc i Artur Płokszto uważali, iż pisownia nazwisk nie ma istotnego znaczenia dla położenia mniejszości polskiej i stanowi tylko pewien komfort psychiczny[85]. Natomiast Zbigniew Siemienowicz określił te działania jako kontynuowanie polityki lituanizacyjnej z okresu międzywojennego. Stwierdzał, że w wielu przypadkach na skutek różnych czynników ludzie wolą komfort psychiczny i chcą być uważani za „swojego" w środowisku litewskim, niż udowadniać swoje pochodzenie[86]. Prowadzi to zaś niekiedy do osłabiania więzi ze swoim narodem oraz zacierania jednego z zewnętrznych atrybutów polskości.

[82] *Informacja ministra spraw zagranicznych...*; Inf. wł., ELTA, *Jeszcze raz o pisowni nazwiska*, „Kurier Wileński", 19 kwietnia 1997; L. Vilkas, *O pisowni nazwisk*, „Kurier Wileński", 14 czerwca 1997; BNS, *Negocjacje litewsko-polskie*, „Kurier Wileński", 17 czerwca 1997.

[83] Inf. wł., ELTA, *Jeszcze raz o...*; L. Dowdo, *J. Mincewicz: „Przepisy te ostatecznie zlituanizują nazwiska"*, „Kurier Wileński", 12 kwietnia 1997.

[84] Taż, *Nazwiska mniejszości – jednak w wersji fonetycznej*, „Kurier Wileński", 6 czerwca 1997.

[85] C. Okińczyc, *Siła przebicia...*; A. Płokszto, *Wczoraj po...*

[86] Z. Siemienowicz, *Co się kryje...*

Przeciwko tym tendencjom wystąpił w końcu omawianego okresu Tadeusz Kleczkowski, w którego imieniu oraz nazwisku zamiast „sz", „cz" i „w" pisano „š", „č" i „v". Władze litewskie niejednokrotnie powoływały się na niemożność wprowadzenia oryginalnej pisowni nazwisk, ze względu na brak odpowiednich czcionek. W tym przypadku tylko „w" nie występowało w alfabecie litewskim. Swoje działania uzasadniał Konstytucją RL, która gwarantuje m.in. prawo do prywatności, gdy zaś odbiera się możliwość zachowania rodowego nazwiska, jak twierdził T. Kleczkowski, pozbawia się człowieka podstawowych swobód obywatelskich. Po odmowie zapisania w dokumentach jego danych według gramatyki i alfabetu polskiego skierował on sprawę do sądu[87].

4. Instytucje do monitorowania położenia mniejszości

Władze litewskie w celu rozpoznawania potrzeb i wskazywania rozwiązań problemów mniejszości narodowych powołały kilka instytucji dla których działania te miały być podstawowym zadaniem. Nie zawsze jednak spełniały one postawione założenia. Szczególnie dotyczy to Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej (przewodniczący Romualdas Ozolas) utworzonej 6 lipca 1990 r. na mocy decyzji Prezydium Rady Najwyższej. Jak stwierdziła Frakcja Polska w RN w oświadczeniu z dnia 19 lutego 1991 r. PKLW zogniskowała swoją działalność na zorganizowaniu sieci informatorów, śledzących codzienne życie mniejszości polskiej[88]. W kwietniu 1992 r. została ona zreorganizowana w Państwową Komisję Problemów Regionalnych. Rozszerzono jej wówczas zakres pracy i teren działania. Objęła swoim zasięgiem całą Litwę oraz powierzono jej kwestie związane z Litwinami mieszkającymi poza granicami kraju[89]. Jak oceniał Zbigniew Balcewicz, za główny cel działania przyjęła ona krzewienie litewskości[90]. Kierunek ten potwierdzały też wystąpienia kierownictwa tego gremium. Rimantas Klimas, przewodniczący podkomisji Litwy Wschod-

[87] Proces sądowy trwał kilka lat, aż do momentu wydania 21 października 1999 r. orzeczenia przez Sąd Konstytucyjny, iż uchwała parlamentu o pisowni nazwisk nie koliduje z Konstytucją, a wszystkie dane osobowe w dokumentach powinny być zapisywane w języku państwowym. W. Wojciuk, *V czy W*, „Przyjaźń", 29 stycznia – 4 lutego 1998; (BNS), *Paweł – nie Pavel*, „Kurier Wileński", 13 października 1999; P. Kobak, *Litwa uprawia terror językowy*, „Kurier Wileński", 26 października 1999; *Werdykt sądu zamiast oddzielnej umowy?*, „Nasza Gazeta", 28 października – 3 listopada 1999; H. Mażul, *Sąd Konstytucyjny ugodził w Traktat polsko-litewski*, „Przyjaźń", 28 października – 4 listopada 1999; T. Kleczkowski, *Walczyć o swe prawa* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Głos Łukowa", 29 stycznia 2000.

[88] Frakcja Polska w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej, *Frakcja Polska w parlamencie RL*, „Kurier Wileński", 23 lutego 1991; *Uwaga inwigilują*, „Nasza Gazeta", 24 sierpnia 1993.

[89] J. Bielawska, *Posiedzenie Państwowej Komisji Problemów Regionalnych*, „Kurier Wileński", 30 kwietnia 1992.

[90] Z. Balcewicz, *Jak zostać zdrajcą?*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1993.

niej rozpowszechniał informacje o „duchowym ludobójstwie" Litwinów zamieszkałych na Wileńszczyźnie, o powstawaniu autonomii polskiej, której filarem miała być Ambasada RP, ZPL, Frakcja Polska i samorządy wszystkich szczebli. Krytykował on też pomoc „Wspólnoty Polskiej", polskojęzyczne środki społecznego przekazu i spółki polsko-litewskie. Ich działalność miała według niego prowadzić do oderwania Wileńszczyzny od Litwy[91]. Twierdził także, że Komisja chciała, aby rozpatrzyć w Sądzie Konstytucyjnym szkodę jaką wyrządził minister Algirdas Saudargas podpisując Deklarację o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z Polską. Publicznie wypowiadał się także o tym, że RP okupuje część terytorium etnicznego Litwy, a istniejąca granica państwowa, jest tylko granicą rozejmową. R. Klimas stwierdzał również otwarcie, że zadaniem Komisji była m.in. troska o szerzenie litewskości na Wileńszczyźnie[92]. Natomiast przewodniczący PKLW, a następnie PKPR poseł Romualdas Ozolas, przedstawiając w marcu 1994 r. sprawozdanie z prac tego ciała za główną i najtrudniejszą pracę uznał zachowanie integralności terytorialnej państwa w wyniku wprowadzenia bezpośredniego zarządzania w samorządach zdominowanych przez Polaków i Rosjan. Za ważne uznał także ukształtowanie kryteriów „koncepcji pobytu polskiej i białoruskiej mniejszości narodowej na Litwie". Zajmowano się również integrowaniem ziem etnicznych Litwy znajdujących się poza jej granicami, założeniem dwóch gazet rejonowych i Telewizji Litwy Wschodniej (faktycznie miały one na celu zastąpienie na rynku polskich pism lokalnych oraz ograniczenie dostępu do Telewizji Polskiej), działalnością oświaty ze szczególnym uwzględnieniem rozdziału szkół kilkujęzycznych. Konkludując stwierdził, iż gremium te „było instytucją politycznej kontroli powierzonych jej problemów, dlatego jej głównymi zadaniami było pogłębianie integralności Litwy Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz normalizowanie problemów południowego zachodu Litwy"[93].

Skrajność działań tejże komisji zaczęła budzić pewne zniecierpliwienie nawet w środowisku litewskim. Mindaugas Stakvilevičius przewodniczący Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowości Sejmu stwierdzał wręcz, iż liderzy PKPR zamiast łagodzić sytuację, tylko ją zaostrzają. Przeciwstawiają także jedną narodowość drugiej. Dlatego też Komitet, któremu przewodził wystąpił w 1993 r. z wnioskiem o rozwiązanie Państwowej Komisji Problemów Regionalnych[94]. Działania te miały poparcie premiera Adolfasa Šleževičiusa[95]. Ostatecznie 10 lutego 1994 r. podczas plenarnego posiedzenia Sejmu przedstawiono projekt uchwały o reorgani-

[91] D. Danowska, *By szerzej oświetlać problemy Wileńszczyzny*, „Kurier Wileński", 6 października 1993.

[92] J. Szostakowski, *W komisji wielkie poruszenie...*, „Kurier Wileński", 3 lutego 1994.

[93] (ELTA), *R. Ozolas przeciwko zlikwidowaniu Państwowej Komisji Problemów Regionalnych*, „Kurier Wileński", 17 marca 1994.

[94] M. Stakvilevičius, *Komu należałoby powierzyć sprawy mniejszości narodowych?* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 15 października 1993.

[95] A. Šleževičius, *Jeden dzień z premierem* (wywiad przeprowadzony przez M. Mackiewicza), „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1994.

zacji tej instytucji. Zaproponowano jednocześnie by połączyć ją z Departamentem Narodowości[96]. Decyzję taką podjęto 24 marca przy sprzeciwie posłów prawicy, którzy twierdzili, iż jest to szkodzenie interesom Litwy[97].

Departament Narodowości przy rządzie republiki powstał na mocy uchwały Rady Najwyższej LSRR z 21 września 1989 r. oraz ustawy „O mniejszościach narodowych" przyjętej 23 listopada 1989 roku[98]. Jak stwierdzał Remigijus Motuzas, dążąc do odzyskania niepodległości Litwa uważała, że istotną kwestią było jakie stanowisko zajmie Rosja i mniejszości narodowe w republice. Dlatego też w dużej mierze z myślą o Rosjanach powołano instytucję rządową mającą się zajmować monitorowaniem i wspieraniem różnych narodowości oraz integrowaniem ich ze społeczeństwem litewskim[99]. Bardzo krytyczną opinię na temat Departamentu wyraził Anicet Brodawski. Stwierdził on „Pierwsze kroki odrodzonej Republiki Litewskiej budziły nadzieję. Został powołany Departament ds. Narodowości pod kierownictwem H[eleny] Kobeckaite. Jednak nie spełnia on swych funkcji jako doradcy, pomocnika. Jest to jak wykazało życie, aparat dławiący. Nie działa również ustawa o mniejszościach narodowych. Wiele szlachetnych zamiarów pozostało na papierze (...). Uważam, że głęboko przemyślaną politykę lituanizacji osłania się właśnie terminem integracji"[100]. Wydaje się, iż opinia ta była nazbyt radykalna, niemniej została wyrażona w 1990 r., w okresie intensywnych działań zarówno Litwinów jak i Polaków zmierzających do stworzenia nowych warunków funkcjonowania życia społecznego. Z tych też przyczyn mogła wynikać ostrość sformułowań. Niemniej należy odnotować, iż w lutym 1991 r. negatywną ocenę Departamentu przedstawiła również Frakcja Polska w RN. Zarzuciła ona H. Kobeckaite, że nie występowała z propozycjami, które były by zgodne z dążeniami ludności polskiej do rozwiązania nabrzmiałych przez lata problemów. Jak twierdzono, potrzeby te były nawet negowane oraz nieuczciwie przedstawiano mniejszość polską[101]. Równocześnie jednak autorowi niniejszej książki nie są znane publiczne wypowiedzi pracowników Departamentu o treści zbliżonej do prezentowanych przez liderów Komisji Problemów Regionalnych. Przedstawione krytyczne opinie wynikały prawdopodobnie z niespełnienia przez Departament pokładanych w nim nadziei. Niemniej należy zauważyć, iż nie była to instytucja powołana do reprezentowania ludności polskiej, ale rządu

[96] E. Raišuotis, *Gdy kucharek sześć...*, „Kurier Wileński", 12 lutego 1994.

[97] J. Bielawska, *Zreorganizowano Państwową Komisję Problemów Regionalnych*, „Kurier Wileński", 25 marca 1994.

[98] *Ustawa Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Litewskiej „O mniejszościach narodowych"...*; H. Kobeckaite, *Żeby każdy czuł się tu dobrze* (wywiad przeprowadzony przez W. Piotrowicza), „Magazyn Wileński", 1–15 stycznia 1990.

[99] R. Motuzas, *Parytet musi być zachowany* (wywiad przeprowadzony przez J. J. Komara), „Gazeta Wileńska", 13–14 listopada 1999.

[100] A. Brodawski, *O problemach, dążeniach integracji i nie tylko...* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 17 lipca 1990.

[101] Frakcja Polska w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej, *Frakcja Polska...*

RL wobec wszystkich mniejszości. Pewnym niepokojącym sygnałem jest jednakże to, że nie zdobyła ona w okresie przemian przychylności przedstawicieli polskiej społeczności.

Uchwałą rządu 25 marca 1994 r. na bazie dwóch wymienionych wyżej instytucji utworzono Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych. Jak podawali dyrektor Remigijus Motuzas, wicedyrektor Stanisław Widtmann oraz rzecznik prasowy Jonas Rumša, głównymi zadaniami było kształtowanie i realizowanie polityki państwa w dziedzinie regulowania stosunków narodowościowych oraz rozwijania łączności z Litwinami mieszkającymi poza granicami kraju. Podejmowano też działania w kierunku zaspokajania narodowych, socjalnych, kulturalnych oraz innych potrzeb mniejszości narodowych. Zabiegano również o to, aby mniejszości integrowały się z życiem republiki. Istotnym zadaniem było także monitorowanie, czy w innych krajach jest zachowywany parytet w traktowaniu mniejszości litewskiej[102]. Według zgodnych opinii miejscowych Polaków Departament ten jednak miał służyć przede wszystkim jako zewnętrzny atrybut troski o mniejszości, w praktyce jego działalność w tej dziedzinie nie była zbyt aktywna[103]. Oprócz wymienionych instytucji funkcjonowała też pewna liczba organizacji i komisji społecznych, których celem było rozpoznawanie potrzeb mniejszości (Komisja ds. Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Oświaty, Społeczna Komisja Mniejszości Narodowych przy Radzie Miasta Wilna, Grupa Inicjatyw Narodowych, Rada Wspólnot Narodowych przy Departamencie Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych) lub wywoływanie pewnych procesów asymilacyjnych (Społeczna Rada Litwy Wschodniej, Klub Dziennikarzy który na łamach prasy został odnotowany jako „kochających Litwę Południowo-Wschodnią i piszących o jej problemach")[104]. Nie odegrały one jednak trwalszej i znaczącej roli.

[102] *Statut Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 15 czerwca 1994; H. Kobeckaite, *Nieskończony żal* (brak nazwiska osoby przeprowadzającej wywiad), „Magazyn Wileński", 15–28 lutego 1994; B. Ząbkiewicz, *Departament* (wywiad przeprowadzony przez K. Marczyk), „Magazyn Wileński", 15–30 września 1995; R. Motuzas, *Bogactwo Ojczyzny* (wywiad przeprowadzony przez A. Pukszto), „Znad Wilii", 16–31 stycznia 1998; S. Widtmann, *Wypracować atmosferę...*; Inf. wł., *Wszechstronny opiekun*, „Kurier Wileński", 13 listopada 1999; R. Motuzas, *Parytet musi...*; J. Szostakowski, *Blaski i cienie*, „Znad Wilii", 1–15 grudnia 1999. Dnia 1 stycznia 1999 r. został on zreorganizowany w Departament Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa.

[103] Jak twierdził Jan Sienkiewicz tylko z pozoru jego zadaniem było wspieranie różnych narodowości. Jako przykład podał budżet Departamentu, gdzie np. na 1999 r. przewidziano 2,5 mln lt na wspieranie wychodźstwa litewskiego, 1 mln na utrzymanie urzędu i 0,5 mln na wszystkie mniejszości narodowe. J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi...*

[104] A. Brodawski, *O sytuacji politycznej w republice*, „Nasza Gazeta", 8 listopada 1989; C. Skarżinskas, *A człowiek pozostaje na uboczu*, „Kurier Wileński", 1 sierpnia 1990; D. Danowska, *By szerzej...*; P. Morkus, *Poczucie narodowości jest związane z cierpieniem i bólem...* (wywiad przeprowadzony przez R. Mieczkowskiego), „Znad Wilii", 30 stycznia – 12 lutego 1994; Inf. wł., *Utworzono komisje społeczne*, „Nasza Gazeta", 14–20 października 1995; J. J. Komar, *Trudno zebrać kworum*, „Słowo Wileńskie", 23–29 lutego 1996.

5. Stosunek do kombatantów Armii Krajowej

Kwestią, która budziła wiele emocji w stosunku do Polaków było upamiętnianie działalności Armii Krajowej oraz możliwość zrzeszania się jej weteranów. Trudności z zarejestrowaniem organizacji kombatantów i zagadnienia związane z porządkowaniem miejsc spoczynku partyzantów zostały przedstawione we wcześniejszej części książki. Niemniej, duże znaczenie dla rozwoju tych wydarzeń miały działania społeczne i oficjalne mające na celu przedstawienie Armii Krajowej, jako formacji wrogiej narodowi litewskiemu. Istotny nacisk na opinię publiczną próbowała wywierać wspierana przez Towarzystwo „Vilnija", a niezarejestrowana w Ministerstwie Sprawiedliwości organizacja pod nazwą Klub Ofiar Armii Krajowej. Była ona inicjatorem społecznego sądu nad AK, który odbył się w Wilnie 8 października 1993 r. Zarzucano tej formacji, że „Zmierzała ona do odrodzenia Polski na okupowanym w [od] 1920 r. nie polskim terytorium etnicznym i historycznym, zmniejszenia liczby Litwinów i innych mieszkańców nie mówiących po polsku (...). W Polsce AK broniła swego państwa, natomiast na Litwie zmierzała do jej okupowania"[105]. Podczas posiedzenia tego gremium przesłuchano 10 osób powołanych na świadków, które nie były w stanie jednoznacznie określić czy dokonująca na ich terenie działań przestępczych formacja to była Armia Krajowa, Wojsko Krajowe czy też Armia Ludowa. Pomimo tego wydano werdykt, iż „AK bezprawnie działała na terytorium obcego państwa – Litwy – gdzie popełniła szereg ciężkich przestępstw kryminalnych, traktowanych według Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jako ludobójstwo". Jednocześnie zaproponowano Sejmowi zakazania propagowania i „rozwijania działalności AK" na Litwie, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej i żądania „od AK kompensacji dla rodzin bliskich i poległych"[106]. Jak wynika z przedstawionych relacji w działaniu tym nie chodziło o ustalenie prawdy historycznej, a wywołanie atmosfery nienawiści i odwetu.

W tym samym roku 14 lipca rząd powołał „Komisję oceny działalności Armii Krajowej na Litwie Wschodniej", której przewodniczącym był Mindaugas Tamošiunas. Zakończyła ona pracę 30 grudnia 1993 r. przekazując swoje wnioski do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie pozostawiono je bez dalszego biegu[107]. Jak wynika z przedstawionych materiałów litewscy historycy twierdzili, iż AK dążyła do „...ponownego oderwania [Wilna] od Litwy. (...) Zmierzając do tego celu politycznego, jednostki Armii Krajowej w Litwie Wschodniej nie unikały kontaktów z niemieckimi osobistościami oficjalnymi". Dodali też, że AK-owcy „popełnili przestępstwa

[105] Klub Ofiar Armii Krajowej, *Sąd społeczny nad AK*, „Kurier Wileński", 8 października 1993.

[106] A. Borowik, *Sąd społeczny nad AK. Była ława przysięgłych – zabrakło obrońców...*, „Znad Wilii", 10–23 października 1993; *O sądzie społecznym nad AK*, „Kurier Wileński", 12 października 1993.

wobec ludzkości, pod różnymi motywami terroryzowali i zabijali niewinnych cywilnych mieszkańców, głównie Litwinów"[108]. Członek Komisji Stanislovas Buchaveckas, zgłosił do tego dokumentu zastrzeżenie, iż było tam brak uwag na temat „Vietine rinktine" (litewskiego Korpusu Posiłkowego, będącego na usługach Niemców, a dowodzonego przez gen. Povilasa Plechavičiusa), które to jednostki rzekomo „naziści likwidowali przy pomocy Armii Krajowej"[109].

Podobne stanowisko prezentował również m.in. Romualdas Ozolas, przewodniczący Państwowej Komisji Problemów Regionalnych[110]. Nie były to poglądy odosobnione, gdyż w 1994 r. samorząd Wilna zwrócił się do premiera RL i Prokuratury Generalnej o zakazanie działalności „podziemnej organizacji Armii Krajowej" oraz wszczęcia sprawy karnej z powodu nielegalnych i antykonstytucyjnych jej poczynań. Jednocześnie poinformowano, że w dniach 30 czerwca – 3 lipca zorganizowano „akcje wymierzone przeciwko państwowości Litwy"[111]. Jak się okazało chodziło o Międzynarodowe Sympozjum Historyczne nt. „Rok 1944 na Wileńszczyźnie" odbywające się pod auspicjami Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy[112]. W latach 1993–1995 wydano 3 koperty okolicznościowe, będące w oficjalnym obiegu, a przedstawiające w pejoratywnym ujęciu gen. Lucjana Żeligowskiego (1) i Armię Krajową (2). Na jednej z nich zostało znieważone także godło narodowe Polski, gdyż Biały Orzeł trzymał w dziobie człowieka, wyciskając z niego ogromne ilości krwi. Nad tym był napis Armia Krajowa. Pozostałe koperty były utrzymane w podobnej konwencji[113].

Polscy historycy działający w analogicznej komisji powołanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (przewodniczący Tomasz Strzembosz) wyrazili protest przeciwko takiej ocenie roli Armii Krajowej. Wskazali oni na liczne błędy merytoryczne. Zwrócili także uwagę na niesłuszność zarzutu o dążenie do naruszenia inte-

[107] L. Dowdo, *Wnioski: czy tylko na użytek własny?*, tamże.

[108] R. Žepkaite, A. Bubnys, S. Buchaveckas, S. Katuoka, M. Tamošiunas, L. Truska, R. Zizas, *Wnioski Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie*, „Kurier Wileński", 13 października 1994.

[109] *Uwaga S. Buchaveckasa dotycząca wniosków Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie*, tamże.

[110] R. Ozolas, *Komisja ma własną politykę* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 21 września 1993; J. Wołkonowski, *Wileński Okręg AK w świetle nieznanych dokumentów odnalezionych w kościele Bernardynów w Wilnie*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 757.

[111] *Protest Samorządu m. Wilna*, „Kurier Wileński", 2 lipca 1994; J. Lisiewicz, *Wileńskie spotkania czyli sympozjum historyczne potraktowane jako zjazd odwetowców*, „Magazyn Wileński", 1–15 lipca 1994.

[112] J. Surwiło, *Czy potrzebna była zgoda samorządu?*, „Kurier Wileński", 2 lipca 1994.

[113] (js), *Prowincjonalne kompleksy*, „Magazyn Wileński", 1–15 października 1993; K. Marczyk, *Fakty oskarżają*, „Magazyn Wileński", 1–15 listopada 1995. Kilka lat później ukazał się „Kalendarz Litwina 2000", którego autorem była Danute Balsyte. Zaznaczono w nim obwód kaliningradzki (Rosja), suwalszczyznę (Polska) i grodzieńszczyznę (Białoruś) jako „tymczasowo okupowane litewskie ziemie etniczne". Jak twierdziła „Nasza Gazeta", pomocy przy wydaniu kalendarza udzielił Departament Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa przy rządzie RL. R. M., *Burza w szklance wody*, „Nasza Gazeta", 20–26 stycznia 2000.

gralności terytorialnej Litwy. Zgodnie bowiem z polityką rządu RP na uchodźstwie jak i ustaleniami międzynarodowymi (Karta Atlantycka), sporne kwestie dotyczące terytoriów odłożono na czas powojenny[114]. W prasie polskiej przypomniano także o licznym udziale litewskich formacji policyjnych wspomagających działania III Rzeszy[115]. Jedynie bezsporny był fakt odwetowej akcji oddziału Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki" w Dubinkach. Operację tą, w wyniku której były ofiary wśród ludności cywilnej, przeprowadzono bez zgody dowództwa, w zemście za zamordowanie w Glinciszkach 38 Polaków[116]. Gdy jednak w maju 1995 r. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu zwróciła się do Prokuratury Generalnej Litwy o pomoc prawną w ustaleniu sprawców tej drugiej zbrodni, jednocześnie wykazując gotowość udostępnienia materiałów dotyczących Dubinek, współpraca w tej dziedzinie nie została podjęta w szybki i znaczący sposób[117].

Fakty te wskazywałyby na instrumentalne traktowanie kwestii działalności Armii Krajowej. Poprzez rozpowszechnianie fałszywych informacji starano się odwrócić uwagę od formy przejęcia Wilna, jak również licznych przypadków współpracy z niemieckim okupantem. Zaskakujące, iż o AK wielokrotnie mówiono jako o aktualnie działającej strukturze. Miało to zapewne na celu wywołanie nastrojów antypolskich poprzez stworzenie odczucia zagrożenia jedności państwa. Armia Krajowa utrwaliła się w świadomości społecznej jako poważna siła broniąca państwa polskiego, co wśród Litwinów budziło obawy o przynależność Wilna. Dlatego mówiąc o niej w czasie teraźniejszym oczekiwano negatywnego ustosunkowywania się do ludności polskiej. Z tego też powodu do 1995 r. Litwa była jedynym krajem, gdzie zakazana była działalność organizacji kombatanckiej koalicji antyhitlerowskiej.

6. Sytuacja mniejszości na tle umów międzynarodowych

Polacy w swoich działaniach wielokrotnie odwoływali się do standardów europejskich i umów międzynarodowych. Od dnia 17 września 1991 r. Litwa stała się pełnoprawnym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, od 15 października 1991 r. Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a od 15 maja 1993 r.

[114] T. Strzembosz, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, A. Przewoźnik, *Odpowiedź na „Wnioski Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie Wschodniej" z dnia 19. XI. 1993 r.*, „Kurier Wileński", 13 października 1994; *Oświadczenie polskiej Komisji historyków na wnioski Komisji litewskiej*, tamże.

[115] M. Wardzińska, *Terror na okupowanej Wileńszczyźnie w latach 1941–1943*, „Magazyn Wileński", 1–15 kwietnia 1993; J. T. Zalesiak, *W Wilnie w duchu... Generalbezirk Litauen*, „Kurier Wileński", 8 października 1993, za „Kresy", 1993 nr 15; O. Jentys, *Na pewno nie służy to pojednaniu*, „Kurier Wileński", 10 lipca 2001.

[116] R. Korab-Żebryk, *Biała Księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 135–138.

[117] M. Narbutt, *Bez przedawnienia*, „Słowo Wileńskie", 25–31 sierpnia 1995.

Rady Europy. Konsekwencją tego było przyjęcie wielu dokumentów wypracowanych przez te instytucje, w tym dotyczących kwestii mniejszości narodowych. Republika podpisała m.in. Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Paryską Kartę Nowej Europy, Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Konwencję Ramową Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, Międzynarodowy Pakt Praw Cywilnych i Politycznych, Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Ogółem zgłoszono akces do 50 tego typu aktów prawnych[118]. W połowie lat 90. zawarto umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską. W pewnej perspektywie czasowej zakładając uzyskanie pełnego członkostwa dla Litwy. Prawo unijne przewiduje zaś harmonizację przepisów obowiązujących w państwach UE. Standardy te zaś zapewniają jeszcze szerszą ochronę praw człowieka i mniejszości niż wynika to z zaleceń ONZ i OBWE[119]. Zgodnie z litewskim ustawodawstwem, umowy międzynarodowe, które ratyfikował Sejm, stanowią część systemu prawnego i mają moc ustawy. Priorytet prawa międzynarodowego jest określony w różnych ustawach. Przewiduje się w nich, że jeśli w umowach, których stroną jest Litwa, ustalone są przepisy inne niż w krajowych dokumentach, to stosowany jest zapis międzynarodowej umowy[120].

Dla Polaków szczególnie duże znaczenie miała Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych oraz Konwencja Ramowa Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych. Dokumenty te przewidywały m.in. wspieranie tworzenia warunków do utrzymania i rozwoju tożsamości narodowej, języka (w tym możliwości używania go w kontaktach z organami administracji i napisach informacyjnych), tradycji, dziedzictwa kulturowego. Gwarantowały także prawo do zachowania nazwiska i imienia w tradycyjnym brzmieniu. W Konwencji Ramowej zapisano również, że strony powstrzymają się od stosowania środków zmieniających proporcje narodowościowe w rejonach zamieszkałych przez osoby należące do mniejszości narodowych[121]. Europejska Karta Języków Regionalnych określała wręcz jako dyskryminację zniechęcanie lub ograniczanie możliwości posługiwania się językiem mniejszościowym. Zezwalała ona na zachowywanie tradycyjnych nazw miejscowości, publikowanie dokumentów oficjalnych też w językach mniejszości, według tej zasady prowadzenia także zebrań. Wskazywała również na potrzebę obsługi

[118] H. Gładkowska, *Podpisano Europejską Konwencję Ochrony Praw i Podstawowych Wolności Człowieka*, „Kurier Wileński", 13 lipca 1995; L. Dowdo, *Litwa ma wobec mniejszości pewne zobowiązania*, „Kurier Wileński", 26 kwietnia 1996; K. Adamowicz, *Własny przykład pana Frundy powinien zachęcić Polaków*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 1997; S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości narodowych na Litwie: więzi oraz oddziaływanie wzajemne prawa krajowego i międzynarodowego*, „Lithuania", nr 12, 1997, s. 135; J. Sozański, *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998, s. 59.

[119] Tamże, s. 60–61.

[120] S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości...*, s. 134.

[121] *Konwencja Ramowa Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych*, „Kurier Wileński", 28 marca 1995.

petentów w ich ojczystym języku nie tylko w urzędach, ale także w innych instytucjach publicznych[122].

Jak podaje Severinas Vaitiekus, prawa i obowiązki osób należących do mniejszości były określone na Litwie w blisko 200 ustawach lub innych prawomocnych dokumentach[123]. Do najważniejszych należała Konstytucja RL oraz ustawa „O mniejszościach narodowych". W Konstytucji zapisano co prawda w art. 2, że państwo tworzy Naród. Niemniej w art. 37 stwierdzono, że obywatele należąc do wspólnot narodowych mają prawo pielęgnowania swojego języka, kultury i obyczaju. Jednocześnie zaznaczono w art. 45, iż sprawy swej kultury, oświaty, dobroczynności, pomocy wzajemnej załatwiają samodzielnie. Zapisano przy tym dość enigmatycznie, że państwo wspiera wspólnoty narodowe[124].

Drugim dokumentem, wręcz prekursorskim w tej części Europy, była ustawa „O mniejszościach narodowych" uchwalona 23 listopada 1989 r. Gwarantowała ona mniejszościom swobodny rozwój i zabraniała jakiejkolwiek dyskryminacji. Zapisano w niej prawo do oświaty w języku ojczystym, prasy i informacji, kontaktów z rodakami żyjącymi poza granicami LSRR. Pomimo zagwarantowania powszechności używania litewskiego, zaznaczono że „w razie konieczności" w kontaktach instytucji z obywatelami mogą się oni posługiwać językiem większości mieszkańców danego terenu. Dopuszczano także umieszczanie napisów informacyjnych równolegle, oprócz państwowego, również w innych językach, jeśli decyzję taką podejmował samorząd (Rady Deputowanych Ludowych)[125]. Rada Najwyższa 29 stycznia 1991 r., podczas aktywnych działań armii radzieckiej na Litwie, zmierzających do ograniczenia suwerenności republiki, przyjęła poprawki do powyższej ustawy. Poszerzyły one znacznie zakres praw oświatowych i kulturalnych. Jednocześnie przyjęto, iż na terenach zwartego zamieszkiwania mniejszości w urzędach i innych instytucjach używa się także języka tej narodowości. Dopuszczono również umieszczanie kilkujęzycznych napisów informacyjnych[126]. Jak stwierdził w 1994 r. M. Martinez przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego RE, ustawa ta stanowiła jeden z ważniejszych wzorów, na podstawie których opracowywano Konwencję Ramową[127].

W prawie wewnętrznym wprowadzono instrumenty umożliwiające kontrolę międzynarodową, poprzez możliwość składania skarg, raportów i opinii do instytucji ponadpaństwowych[128]. Od 1994 r. funkcjonuje na Litwie Urząd Kontrolerów Sejmowych (ombudsmenów). Do jego utworzenia przyczynił się Komisarz Spraw

[122] *Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych*, „Kurier Wileński", 17 października 1990.

[123] S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości...*, s. 136.

[124] *Konstytucja Republiki Litewskiej*, „Kurier Wileński", 17 października 1992.

[125] *Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O mniejszościach narodowych*, „Czerwony Sztandar", 26 listopada 1989.

[126] *Ustawa Republiki Litewskiej O zmianie ustawy Republiki Litewskiej O mniejszościach...*

[127] J. Sozański, *Prawa mniejszości...*, s. 71.

[128] Tamże, s. 100.

Mniejszości Narodowych KBWE Max Van der Stoel[129]. Jak podkreśla Severinas Vaitiekus, w monografii opracowanej przez Kanadyjską Fundację Praw Człowieka oraz Forum Europy Wschodniej, Austria, Litwa, Węgry i Ukraina zostały uznane za kraje o największych osiągnięciach w dziedzinie praw mniejszości narodowych. Na tą opinię złożyć się miało nie tylko przyjęte ustawodawstwo, ale także stworzenie na szczeblu władz wykonawczych struktur zajmujących się problemami różnych narodów oraz społecznych instytucji pełniących funkcje konsultacyjne (na Litwie Rada Wspólnot Narodowych przy Departamencie Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych)[130]. Niemniej, wielu badaczy w sposób bardziej krytyczny ocenia położenie innych narodowości niż dominująca. Jarosław Sozański omawiając kwestie prawne w krajach bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia), stwierdza na podstawie materiału faktograficznego, iż można odnaleźć w nich pewne przejawy traktowania mniejszości jako żywiołu wrogiego interesom narodowym państw[131]. Szczególnie zwraca on uwagę na kwestię języka oficjalnego. Z racji bowiem stworzenia maksymalnych warunków rozwoju dla państwowego, zarazem znacznie zawężano zakres i możliwości korzystania z praw politycznych, socjalnych i kulturalnych mniejszości narodowych[132].

Doroczny raport Departamentu Stanu USA o przestrzeganiu praw obywatelskich na świecie w 1991 r. zwracał uwagę na niepokojącą sytuację polskiej mniejszości na Litwie. Stwierdzono w nim, iż rozwiązując samorządy złamano podstawowe prawa obywatelskie. Zaznaczono także, że mniejszości są dyskryminowane na podstawie sztucznie narzuconych wymogów dotyczących języka litewskiego[133]. Położenie mniejszości polskiej było również polem zainteresowania Komitetów Helsińskich z Danii i Szwecji. W 1992 r. Björn Elmquist, przewodniczący międzynarodowej federacji tych organizacji stwierdził, iż Polacy są dyskryminowani, a ich prawa naruszane. Jako przykład podał rozwiązanie rad rejonowych bez odpowiedniego uzasadnienia i zachowania procedur, stanowiące zbiorową odpowiedzialność za działania jednostek. Za kontynuowanie tego trendu uznał odwlekanie terminów ponownych wyborów. Mówił on wręcz „Nie mam wątpliwości, co do tego, że władze Litwy rozwiązały polskie rady, bo chciały podzielić Polaków i zmniejszyć ich wpływy". Uważał także, że RL nie przestrzega Deklaracji polsko-litewskiej i powoływał się na wypowiedź wiceprzewodniczącego Rady Najwyższej Broniusa Kuzmickasa, z której wynikało dążenie do zmiany struktury narodowościowej Wileńszczyzny. Według B. Elmquista, Polska bardzo oględnie krytykowała Litwę, gdyż nie chciała psuć dobrych stosunków[134]. Wiosną 1992 r. w Kopenhadze przyjęto raport Komite-

[129] S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości...*, s. 143.
[130] Tamże.
[131] J. Sozański, *Prawa mniejszości...*, s. 116.
[132] Tamże, s. 63.
[133] T. Wróblewski, *Zaniepokojenie losem Polaków na Litwie*, „Życie Warszawy", 4 lutego 1992.
[134] *Litwa narusza prawa mniejszości*, „Kurier Wileński", 19 czerwca 1992.

tów Helsińskich, dotyczący sytuacji polskiej mniejszości na Litwię i litewskiej w Polsce. Uznano w nim, że po rozwiązaniu rad Polacy nie posiadali obronnego mechanizmu przeciwko siłom mającym na celu działania asymilacyjne. Odnotowano także wypadki bezprawnego zwalniania z pracy, braku odpowiedniej reprezentacji Polaków w komisjach prywatyzacyjnych, przewlekanie procedur zwrotu ziemi, likwidację tytułów prasowych, dążenie do niekorzystnych dla mniejszości zmian granic administracyjnych i związane z tym obawy, iż doprowadzi to do zmian struktury etnicznej. Zwrócono także uwagę na brak osób narodowości polskiej wśród wyższych urzędników państwowych. Za wskazane uznano nauczanie po polsku i w polskiej kulturze na wszystkich poziomach, łącznie z uniwersyteckim[135]. Podobną opinię przedstawiła też Margareta Kępińska – Jakobsen z Duńskiego Komitetu Helsińskiego. Dodała ona również, że Polacy mieli problemy w docieraniu do swojej kultury, polskie szkoły były słabiej finansowane, a czasopisma napotykały na kłopoty z uzyskiwaniem dotacji. Zaznaczyła także, iż w pierwszym okresie niepodległości ograniczono polskie programy radiowe oraz dostęp do telewizji. Zwróciła uwagę również na relacje Polaków mówiące o niesprawiedliwym podziale na okręgi wyborcze, co ograniczało możliwości wyboru przedstawicieli do parlamentu. Przypadki te zaś według niej były niezgodne ze standardami europejskimi[136].

Dużo emocji na Litwie wywołał w 1995 r. raport sporządzony dla Rady Europy przez Gheorgha Frundę węgierskiego posła z Rumunii, członka Zgromadzenia Parlamentarnego RE. W swoim dokumencie zwrócił on uwagę na brak jasności w kwestii używania języków mniejszości, utrudnienia ze zwrotem ziemi, dążenie do zmiany granic administracyjnych, tak by zmniejszać obszary, gdzie Polacy stanowią większość mieszkańców, a na skutek tego następowało ograniczenie możliwości wyboru przedstawicieli do władz lokalnych. Odnotował też fakt odrzucania przez parlament próśb mniejszości polskiej o rozszerzenie praw tej społeczności. Według niego pozytywnie zaakceptowanie tych wniosków w dziedzinie kultury czy oświaty nie niosło żadnego zagrożenia dla państwa. Jednocześnie zwrócił się do władz litewskich o udostępnienie więcej informacji, które mogłyby potwierdzić lub zaprzeczyć zebranym przez niego relacjom i materiałom. Zaznaczył, że gdyby potwierdziły się wstępne ustalenia, byłoby to poważnym problemem w kwestii przestrzegania praw mniejszości oraz Karty Europejskiej w sprawie samorządów. Dezaprobatę wobec treści jego raportu wyraził litewski MSZ oraz Komitet Spraw Zagranicznych Sejmu RL. Algirdas Gricius, zastępca przewodniczącego komitetu sejmowego ujawnił, iż pod wpływem dokumentu G. Frundy, w kwestii respektowania praw mniejszości „Litwa zaliczona została do trzeciej grupy państw"[137].

[135] *Mniejszość polska na Litwie i mniejszość litewska w Polsce*, „Kurier Wileński", 4 czerwca 1992; Z. Siemienowicz, *Kwestie nadal aktualne*, „Kurier Wileński", 13 lutego 1993.

[136] M. Kępińska-Jakobsen, *Wolność reglamentowana* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 13 lutego 1998.

[137] *O czym mówi raport Frundy*, „Słowo Wileńskie", 8–14 grudnia 1995.

Dyrektor Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych Alfonsas Švelnys uznał raport za „bardzo subiektywny". Stwierdził, że istnieją różne problemy, które można rozstrzygnąć na szczeblu Polska–Litwa bez nadawania tej sprawie międzynarodowego rozgłosu. Poseł Jan Mincewicz ocenił jednak, że dokument Frundy nie wyczerpywał listy problemów. Natomiast zastępca przewodniczącego Kongresu Rosyjskich Organizacji Społecznych na Litwie, Michaił Maszkow stwierdził, że Litwa dużo zrobiła dla swych mniejszości narodowych. Jednakże na tle tej polityki dochodzić miało do różnego interpretowania tych kwestii oraz nadużywania uprawnień ze strony niektórych urzędników[138]. Całkowicie tezy raportu poparte zostały przez Wspólnotę Rosyjską na Litwie i Stowarzyszenie Języka Białoruskiego im. Franciszka Skoryny[139]. Podobną opinię wyraziła także senator RP Alicja Grześkowiak – nagrodzona litewskim medalem 13 Stycznia – podczas obrad Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w czerwcu 1996 r. i posiedzenia Senatu RP w dniach 4–5 marca 1997 roku. Zwróciła ona także uwagę na ograniczanie standardu praw mniejszości poprzez zlikwidowanie ulgowego progu wyborczego[140]. Natomiast przewodniczący parlamentarnego Komitetu Spraw Zagranicznych RL, Kazys Bobelis, 20 maja 1996 r. podczas posiedzenia Komisji Praw Człowieka Rady Europy, złożył oświadczenie, iż G. Frunda jest na Litwie personą non grata ze względu na jego memorandum[141].

Delegacje Rady Europy przybywały jednak dalej na Litwę oceniając sytuację prawną i położenie różnych narodowości. W kwietniu 1997 r., podczas spotkania w Sejmie, zwrócono też litewskim posłom uwagę na konieczność ratyfikacji szeregu podpisanych dokumentów m.in. dotyczących samorządności i uprawnień mniejszości[142]. Powyższe kwestie były także zawarte we „Wstępnym raporcie o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie i tendencjach ograniczania jej praw w świetle litewsko-polskiego Traktatu o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy oraz Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych" przyjętej przez Zarząd Główny ZPL 25 maja 1995 roku[143]. Przedstawiciele społeczności polskiej przyznawali także, że zapisy prawne były niejednokrotnie korzystne dla mniejszości, niemniej występowały poważne trudności z ich wyegzekwowaniem[144]. Władze

[138] A. R., *Komentarze, opinie*, tamże.

[139] T. Pogożylskaja, M. Matusewicz, *Oświadczenie w sprawie raportu parlamentarzysty Rady Europy G. Frundy*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1995.

[140] *Strasburg: członek polskiej delegacji krytykuje Litwę*, „Nasza Gazeta", 19–25 lipca 1996, za „Lietuvos rytas", 28 czerwca 1996; *93. posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w trzeciej kadencji z dnia 4–5 marca 1997 roku*, „Nasza Gazeta", 3–9 kwietnia 1997.

[141] L. Dowdo, *G. Frunda jest na Litwie personą non grata*, „Kurier Wileński", 23 maja 1996.

[142] *W zakładzie karnym dostrzeżono pozytywne zmiany*, „Kurier Wileński", 10 kwietnia 1997.

[143] Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Wstępny raport...*; J. Bielawska, *Dwa punkty widzenia na sprawy polskie*, „Kurier Wileński", 16 czerwca 1995.

[144] S. Pawlak, *Konwencja zapewni mniejszościom standard europejski* (wywiad przeprowadzony przez L. Dowdo), „Kurier Wileński", 20 grudnia 1995.

Republiki Litewskiej zdawały sobie natomiast sprawę, że jednym z głównych warunków członkostwa w Unii Europejskiej i NATO stanowiło zagwarantowanie praw mniejszościom narodowych w oparciu o standardy międzynarodowe i brak sporów terytorialnych o podłożu etnicznym z państwami ościennymi[145].

7. Stosunek partii politycznych i organizacji społecznych do polskiej mniejszości narodowej

Przedstawione powyżej kwestie były w pewnym stopniu konsekwencją stosunku partii politycznych i organizacji społecznych do Polaków. Jak zaznaczał Jan Sienkiewicz, pomimo korzystnych zapisów ustaw i umów międzynarodowych, rzeczywistość odbiegała od ducha tych dokumentów. Wyrażał on obawę, iż niezależnie od poglądów politycznych osób sprawujących władzę, litewskość oparta na antypolskości odgrywała istotne znaczenie[146]. Nauczyciel Wacław Baranowski zwracał też uwagę, że gdy zbliżały się wybory lub następowało pewne wyciszenie w życiu politycznym wywoływano antypolskie wystąpienia. Związane to było głównie z kwestią szkolnictwa lub języka[147]. Artur Płokszto wskazywał, iż najbardziej nieprzychylne Polakom były partie prawicowe. Najłatwiej poparcie uzyskiwano zaś u socjaldemokratów i liberałów[148]. Opinię tą potwierdzają także relacje zamieszczane na łamach prasy. Kwestia ta pośrednio została już zasygnalizowana przy okazji omawiania poszczególnych zagadnień w niniejszej książce. Niemniej, dla lepszego zobrazowania zagadnienia należy przybliżyć dokładniej tą problematykę, bez ponownego wchodzenia w tematykę przedstawionych spraw.

W początkowym okresie odrodzenia największe znaczenie na scenie politycznej Litwy odgrywał Ruch na Rzecz Przebudowy „Sajudis", Komunistyczna Partia Litwy oraz Socjalistyczny Ruch na Rzecz Przebudowy na Litwie „Vienybe" („Jedinstwo" „Jedność"). Pierwsze wymienione ugrupowanie, które położyło najpoważniejsze zasługi w odzyskaniu niepodległości państwowej, powstało 3 czerwca 1988 r., w miesiąc po Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym Polaków na Litwie. Początkowo głosiło ono przede wszystkim umiarkowane hasła ekologiczne, wkrótce jednak zaczęło stawiać coraz dalej idące postulaty polityczne i kreować sytuację w kraju. Był to ruch typowo narodowy, gdzie mniejszości były reprezentowane przez nieznaczną grupę przedstawicieli. Dla przykładu, w pierwszym zjeździe tego ugrupowania 23 października 1988 r. wzięło udział 1121 delegatów. Z tej liczby było 9 Polaków,

[145] S. Vaitiekus, *Ochrona mniejszości...*, s. 144; J. Szostakowski, *Mam nadzieję, że jest trochę lepiej...*, „Znad Wilii", 1–15 lipca 1999.

[146] J. Sienkiewicz, *Puste obiecanki...*

[147] W. Baranowski, *Łączą nas wspólne problemy* (wywiad przeprowadzony przez B. Znajdziłowską), „Kurier Wileński", 18 września 1996.

[148] *Równe prawa dla wszystkich*, „Kurier Wileński", 21 października 1992.

8 Rosjan, 6 Żydów i 13 przedstawicieli innych narodowości[149]. Jak twierdził Jan Sienkiewicz, „Polityka jaką uprawiali wobec mniejszości polskiej czołowi działacze z kręgu «Sajudisu», skutecznie obrzydziła w znacznej części środowiska polskiego idee niepodległościowe Litwinów"[150]. Liderzy „Sajudisu" od początku starali się unikać jakichkolwiek zobowiązań, ograniczając się do ogólnych haseł za którymi nie stały konkrety[151]. Jedyne daleko idące obietnice dotyczące kwestii językowych, oświatowych, pisowni nazwisk i podziału administracyjno-terytorialnego złożone 22 stycznia 1991 r. przez władze tego ruchu nie były w praktyce realizowane[152]. Po odzyskaniu suwerenności państwowej, z biegiem czasu organizacja ta traciła na znaczeniu. Jednakże na terenie rejonów wileńskiego i solecznickiego jej przedstawiciele podejmowali aktywne działania na rzecz litewskości.

Jako przeciwwagę dla tego ugrupowania powołano 4 listopada 1988 r. Socjalistyczny Ruch na rzecz Przebudowy na Litwie „Vienybe" „Jedinstwo" „Jedność". W Deklaracji ideowej zapisano potrzebę ochrony wszystkich narodowości i demokratycznych metod rozwiązywania konfliktów. Postulowano utworzenie dwuizbowego parlamentu zawierającego Radę Narodowości z jednakowym przedstawicielstwem deputowanych Polaków, Rosjan, Białorusinów, Żydów i innych. Miałaby mieć ona funkcje naczelnego organu władzy w sferze procesów narodowych[153]. Organizacja ta najczęściej zwana była w skrócie „Jedinstwem" i skupiała głównie Rosjan, którzy opowiadali się za pozostaniem Litwy w ZSRR. Zaprzestała ona działalności wraz z upadkiem puczu w Moskwie.

Zmiana stosunku partii komunistycznej do Polaków została zaznaczona na początku tego rozdziału. Niemniej, również ta organizacja przeżywała duże przemiany wewnętrzne oraz przekształcenia w odbiorze społecznym i możliwościach działania. Podczas XX Nadzwyczajnego Zjazdu w dniach 19–22 grudnia 1989 r. doszło do rozłamu, kiedy to 855 delegatów wypowiedziało się za wystąpieniem KPL z KPZR, a 160 było przeciwnych. W efekcie powstały dwa ugrupowania, KPL na platformie KPZR, czyli KPL/KPZR/ i samodzielna KPL. Pierwsza partia opowiedziała się za socjalizmem w wydaniu radzieckim i federacją z ZSRR. Była ona jednak nie tylko ugrupowaniem mniejszości narodowych, gdyż na jej Zjazd wybrano m.in. 450 Rosjan, 110 Litwinów i 62 Polaków. Na Litwie została ona zdelegalizowana 22 sierpnia 1991 roku[154]. Panowała powszechna opinia o przychylności tej organizacji wobec różnych nacji. Wynikało to zapewne z szukania przez komunistów radzieckich oparcia w grupach, które mogły być najbardziej zagrożone przez odradzający się nacjonalizm

[149] *Rozmowa o kwestii narodowościowej na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 25 października 1988.

[150] J. Sienkiewicz, *Czas próby*, „Nasza Gazeta", 16 stycznia 1991.

[151] M. Sarjusz-Wolski, *Dwa brzegi*, „Przegląd Tygodniowy", 12 listopada 1989; *Pierwsze spotkanie. Znajomość*, „Ziemia Trakajska", maj 1989; *Основные документы*..., s. 3, 7, 20–22.

[152] *Oświadczenie Rady Sejmu Sajudisu Litwy*, „Przyjaźń", 8 lutego 1991.

[153] *Deklaracja Socjalistycznego Ruchu na rzecz Przebudowy na Litwie „Vienybe" „Jedinstwo" „Jedność"*, „Czerwony Sztandar", 11 listopada 1988.

[154] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*..., s. 130–131.

litewski. Samodzielna KPL opowiedziała się za niepodległością Litwy i wprowadzeniem systemu wielopartyjnego. Popierała ona gwarancje dla rozwoju języków mniejszości, tradycji, wykształcenia i samorządu, przeciwstawiając się jednocześnie ideom polskiej autonomii[155]. Na Nadzwyczajnym Zjeździe w dniach 8–9 grudnia 1990 r. KPL zmieniła nazwę na Litewską Demokratyczną Partię Pracy. Opowiedziała się ona za stworzeniem dla wszystkich równych praw i możliwości rozwoju narodowej kultury i oświaty[156]. Podczas rządów tego ugrupowania (1992–1996) przełamano impas w polsko-litewskich negocjacjach w sprawie zawarcia Traktatu, który został podpisany w 1994 r. Stworzyło to prawne podstawy do możliwości podejmowania działań ze strony Macierzy na rzecz mniejszości polskiej, aczkolwiek z pewnymi ograniczeniami. Ugrupowanie to poza tym nie czyniło spektakularnych ustępstw wobec Polaków. Niemniej unikało też retoryki, która mogłaby wywoływać szczególne zaniepokojenie wśród różnych narodowości zamieszkujących kraj. Aczkolwiek Polacy wykazywali pewne rozczarowanie, że w zasadniczych kwestiach polityka wobec nich nie uległa zmianie, pomimo tego, iż u władzy znalazła się nowa ekipa rządząca, deklarująca większą otwartość[157].

Ogółem, w chwili uznania niepodległości Litwy, w kraju działało 12 partii politycznych, które niejednokrotnie nawiązywały do swoich przedwojennych odpowiedników[158]. Ich liczba w omawianym okresie stale też wzrastała. Wśród nich pewną przychylnością odznaczały się Liga Wolności Litwy, Litewska Partia Socjaldemokratyczna i Związek Liberałów Litwy. Były one jednak liczebnie małe i posiadały niewielką reprezentację w samorządach oraz parlamencie. Najbardziej przychylne Polakom wystąpienie jakie zostało odnotowane na łamach prasy było wyrażone przez Antanasa Terleckasa lidera LWL. Przeciwstawił się on lansowanym ideom, iż Polacy na Litwie to spolonizowani Litwini. Równocześnie opowiedział się za mszą po polsku w katedrze wileńskiej, polskim obwodem i pełną autonomią kulturalną. Składać się miał na to m.in. pełny system oświatowy od przedszkola po wyższą uczelnię oraz pewne prawa dla języka polskiego, jak np. podwójne napisy[159]. Litewska Partia Socjaldemokratyczna dostrzegała także potrzebę porozumienia z Polakami. Zwracała ona uwagę, iż prawo nie może być tworzone dla Litwinów, ale musi uwzględniać wszystkich obywateli państwa. Dopuszczano także istnienie Uniwersytetu Polskiego jako oświatowej instytucji społecznej, ale nie posiadającej licencji wyższej uczelni. Należy też odnotować, że LPSD opowiadało się za stosowaniem 4% progu wyborczego wobec organizacji mniejszości i przeciwko funkcjonowaniu Klubu

[155] M. Ławryniec, *Rozmowa w KC KPL o Litwie Południowo-Wschodniej*, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990.

[156] *Документы Внеочередного Съесда Партии*, Вильнюс 1991, s. 14–15, 26; *The Democratic Labour Party of Lithuania (DLPL)* [folder informacyjny], bmrw.

[157] S. Gapski, *Pod znakiem Pogoni*, „Nasza Gazeta", 12–19 kwietnia 1994.

[158] G. Błaszczyk, *Litwa współczesna...*, s. 143.

[159] A. Terleckas, *Niebezpieczeństwo – to... zagrożenie przewrotu* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 5 marca 1991.

Żołnierzy AK, który określali jako formację wojskową[160]. ZLL natomiast wypowiadał się przeciwko działaniom asymilacyjnym oraz za swobodnym posługiwaniem się językiem ojczystym jak również działalnością UPW[161]. Byli oni też pierwszym ugrupowaniem, który pomimo dużej dysproporcji głosów, utworzył z AWPL bardzo korzystną dla Polaków koalicję rządzącą w samorządach.

Inne partie miały raczej odmienne podejście do kwestii polskiej mniejszości. Swoje stanowiska zaprezentowało m.in. kilka ugrupowań podczas konferencji 12 sierpnia 1993 r. zwołanej przez Państwową Komisję Problemów Regionalnych. Przedstawiciel Partii Republikanów (Kazimieras Petraitis) stwierdził wówczas, że Polacy to spolonizowani Litwini. Na Wileńszczyźnie zaś trzeba zakładać szkoły (litewskie), osadzać urzędników, a nawet rozwiązać samorządy. Przypomniał też, że w Kownie w 1918 r. powszechnie używano języka polskiego, ale w wyniku stosowania przemocy fizycznej przez „Geležinis vilkas" (formacja zbrojna – Żelazny Wilk) wobec tych, którzy posługiwali się nim publicznie, mowa ta zanikła. Partia Narodowców (Rimantas Smetona) uznała, że ulgi wyborcze dla mniejszości są dyskryminujące Litwinów. Partia Zielonych (Irena Ignatavičiene) zaproponowała, aby w nowym ustawodawstwie zakazano tworzenia partii na zasadzie narodowościowej. Natomiast konserwatywny Związek Ojczyzny (Vytautas Landsbergis) skrytykował „Kurier Wileński" m.in. za publikowanie materiałów o Sejmie Wileńskim z 1922 r., który zadecydował o przyłączeniu tych ziem do Polski, oraz zaprotestował przeciwko rzekomemu dyskryminowaniu Litwinów przez księży na Wileńszczyźnie. Zdecydowana większość zebranych była przeciwna szybkiemu podpisaniu Traktatu z Polską, jak również popierała podejmowanie działań wobec Polaków przez prokuraturę i inne organy[162]. W październiku 1993 r. Związek Centrum, Partia Demokratyczna, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Partia Niepodległości, Litewski Związek Narodowców, Związek Ojczyzny i Partia Zielonych wydały wspólne oświadczenie w sprawie sytuacji na Litwie Wschodniej, skierowane do naczelnych organów władzy i prokuratury. Postulowali oni wprowadzenie urzędu pełnomocników rządu w rejonach wileńskim i solecznickim, zawieszenia nielegalnych organizacji wrogich państwu (prawdopodobnie chodziło o Klub Żołnierzy AK), przeprowadzenie dochodzenia w sprawie – rzekomego – fałszowania wyników wyborów do Sejmu i samorządów jak również rzekomego zwalniania Litwinów z pracy. Zażądano także sprawdzenia legalności ponownej rejestracji ZPL i zawarcia w Traktacie oceny „agresji" i „okupacji" Wileńszczyzny w latach 1920–1939[163].

[160] A. Sakalas, *Słuszne postulaty Polaków trzeba uwzględnić* (wywiad przeprowadzony przez J. Bielawską), „Kurier Wileński", 31 stycznia 1991; Tenże, *Uwagi prezydium SDPL w sprawie oświadczenia o sytuacji w Litwie Wschodniej po wyborach*, „Kurier Wileński", 6 października 1993, za „Atgimimas", 29 września 1993; C. Okińczyc, *Skrajni wcześniej czy później przegrają*, „Kurier Wileński", 15 października 1993.

[161] J. Szostakowski, *Moskwa czy Mokswa?*, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1993.

[162] Tamże.

[163] Tenże, *Siedem partii zwraca się do władz*, „Kurier Wileński", 23 października 1993.

Odbywały się również szersze spotkania przedstawicieli różnych ugrupowań poświęcone kwestii stosunku do mniejszości polskiej. W dniu 24 listopada 1990 r. odbył się Zjazd Przedstawicieli Litwy Wschodniej. Wzięło w nim udział 565 delegatów reprezentujących „lojalne wobec Ojczyzny" organizacje, partie, osiedla oraz instytucje. Wśród gości było kierownictwo rządu i parlamentu oraz deputowani RN[164]. Zjazd potępił okupacje ze strony Polski, Niemiec i ZSRR [165]. Istotnym zagadnieniem obrad były kwestie oświatowe. Stwierdzono, iż zadaniem szkoły litewskiej jest kształcenie lojalnych obywateli. Uznano za narzędzie polonizacji fakt prowadzenia placówek oświatowych przez samorządy m.in. w rejonach wileńskim i solecznickim. Uczestnicy wyrazili protest przeciwko używaniu podręczników innych państw. Postulowali więc powstrzymanie, jak to określono, zgubnej działalności innojęzycznych szkół na Litwie Wschodniej. Związana z tym była także propozycja, by nie było żadnej gminy bez placówki litewskiej. Zwracano się również o stworzenie różnego rodzaju udogodnień dla nauczycieli języka litewskiego, którzy chcieliby podjąć pracę na Wileńszczyźnie[166].

Tego samego dnia obradowała w Poniewieżu tzw. konferencja ruchów demokratycznych tego miasta. Wzięli w niej udział przedstawiciele „Sajudisu", Partii Niepodległości, Partii Demokratycznej, Partii Chrześcijańskich Demokratów, Partii Socjaldemokratycznej, Partii Zielonych, Ligi Wolności Litwy, Związku Narodowców, Związku Zesłańców, Związku Przemysłowego i Towarzystwa „Vilnija". Zwrócili się oni o przygotowanie przez RN ustawy o zarządzaniu administracyjnym i zastosowaniu jej na terenie Wileńszczyzny. Domagali się również rozlokowania tam pierwszych oddziałów przygotowanych przez Departament Ochrony Kraju[167].

W 1993 r. w Kownie odbyła się kolejna konferencja poświęcona „Litwie Wschodniej". Jej rezolucje polecał szczególnej uwadze posłów przewodniczący Państwowej Komisji Problemów Regionalnych R. Ozolas. Wyrażono w nich kolejne dążenie do rozwoju szkolnictwa litewskiego i zmniejszenia polskiej działalności oświatowej. Zaproponowano także ograniczenie duszpasterstwa w języku polskim. Dużo miejsca poświęcono rzekomemu ludobójstwu dokonanemu na Litwinach przez państwo polskie w latach 1919–1939, a następnie Armię Krajową. Dlatego też postulowali zakazanie wznoszenia pomników wykonawców „ludobójstwa" i wyrażania im szacunku w jakikolwiek sposób, zbadania kwestii osób odpowiedzialnych za dotychczasowe upamiętnianie miejsc spoczynku żołnierzy AK (Rossa, Jerozolimka, Krawczuny)[168]. Organizatorem tej konferencji było Towarzystwo „Vilnija", wielo-

[164] *Zjazd przedstawicieli Litwy Wschodniej i wokół niego*, „Kurier Wileński", 29 grudnia 1990.

[165] *Uchwała Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej*, tamże.

[166] *Rezolucja Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej w kwestii oświaty*, tamże.

[167] *Do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, Do Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej RN RL, Do Rady Ministrów Republiki Litewskiej, Do Rady Sajudisu Litwy rejonu wileńskiego, Do Rady Sejmu Sajudisu Litwy*, tamże.

[168] *Rezolucja w sprawie oceny ludobójstwa ludzi Litwy*, „Kurier Wileński", 5 sierpnia 1993.

krotnie wspominane w niniejszej książce. Powstało ono w okresie odrodzenia narodowościowego i posiadało wyraźny antypolski charakter oraz ukierunkowane było na działania asymilacyjne. Uznawało okres polskich rządów na Wileńszczyźnie jako okupację, przeciwstawiało się swobodnym kontaktom działaczy samorządowych z Macierzą, przekształcaniu rosyjskich klas i szkół w polskie, co przy rzekomym utrudnianiu rozwoju szkolnictwa litewskiego miało „pogłębiać wynaradawianie" regionu, upamiętnianiu historii Armii Krajowej i niekontrolowaniu audycji radia i telewizji nadawanych w języku polskim. Retransmisję zaś I programu TVP określało jako ustępstwo dla „szowinistów polskich"[169]. Nie było to odosobnione podejście do kwestii polskiej. Charakterystyczne, że w tej sprawie zabierały głos również organizacje, dla których nieistotne powinny być zagadnienia narodowe. Dla przykładu, w styczniu 1997 r. kowieński oddział Towarzystwa Trzeźwości im. bpa M. Valančiusa wydał odezwę do Sejmu RL, w której zalecił m.in. „Zasadniczo aktywizować pozycję państwową wobec Litwy Wschodniej. Kraj ten należy relituanizować, popierając osiedlanie się Litwinów. Litewskie szkoły w tym regionie muszą być ostoją państwowej pozycji"[170].

Powyższe działania miały na celu kształtowanie negatywnego wizerunku Polaków, co byłoby usprawiedliwieniem pewnego ograniczenia praw lub nie udzielania ochrony dla mniejszości. Sprzyjać to miało tendencjom asymilacyjnym. Poseł LPSD Vytautas Plečkaitis stwierdzał otwarcie, iż wielu polityków stawiało na nastroje antypolskie. Szczególnie w Wilnie i na Wileńszczyźnie panować miała w kręgach litewskich nieufność wobec tych, którzy chcieli poprawy stosunków między Polską a Litwą. Czołowi politycy byli wybierani lub mieszkali na tych terenach, dostosowywali się więc do oczekiwań elektoratu. Do tego dochodziło przedstawianie w sposób nieobiektywny i negatywny strony polskiej w środkach społecznego przekazu, a zwłaszcza w telewizji[171]. Charakterystyczne jest, iż te tendencje były bardzo wyraźne do zawarcia Traktatu polsko-litewskiego. Po tym wydarzeniu znacznie zmniejszyła się ilość wystąpień odnoszących się w sposób negatywny do ludności polskiej[172]. Wcześniejsze oskarżenia mogły być zaś pewna formą usprawiedliwienia i odwrócenia uwagi od przejęcia Wilna z rąk Stalina w 1939 r. Niektórzy badacze

[169] *Zjazd Przedstawicieli Litwy...*; Mieszkańcy gmin butrymańskiej i gierwiskiej w rejonie solecznickim (łącznie 429 podpisów), *Czcze to zamiary*, „Kurier Wileński", 2 września 1993; M. Borusewicz, *Kto naprawdę „mąci" wodę?*, „Kurier Wileński", 14 maja 1994.

[170] W. Walukiewicz, *Nieustająca „troska" Kowna o Wileńszczyznę*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997.

[171] V. Plečkaitis, *Trzeba się porozumieć* (wywiad przeprowadzony przez A. Romanowskiego), „Tygodnik Powszechny", 7 sierpnia 1994.

[172] Niemniej nieprzychylne Polakom wystąpienia były nadal obecne w mediach litewskich, aczkolwiek w różnej częstotliwości. W. Zajączkowska, *Zagrożeni czy przewrażliwieni*, „Słowo Wileńskie", 26 stycznia – 1 lutego 1996; R. Mieczkowski, *Europa Zachodnia – Polska – Litwa: współdziałanie kultur*, „Znad Wilii", 1–15 października 1998; B. Znajdziłowska, *Lenkomanija*, „Kurier Wileński", 6 listopada 1999.

stawiają hipotezę, iż świadomość narodowa współczesnych Litwinów rozwijała się w opozycji do świadomości polskiej[173]. Mogło to mieć więc odbicie również w podejściu różnych partii do Polaków. Niemniej, z biegiem czasu partie coraz bardziej otwierały się też dla mniejszości narodowych, co dawało im możliwość poszerzenia elektoratu, a zwłaszcza umożliwiało uzyskanie mocniejszej pozycji w rejonach zdominowanych przez Polaków. Jednocześnie jednak należy też zauważyć, że działania te mogły osłabić polskie organizacje również biorące udział w wyborach.

Pewnym wskaźnikiem stosunku ugrupowań politycznych do ludności polskiej był brak jej przedstawicieli wśród urzędników administracji państwowej, zwłaszcza średniego i wyższego szczebla. Podobnie było też w samorządach na terenach, gdzie Polacy nie uczestniczyli w sprawowaniu władzy w wyniku wyborów[174]. Gdy w 1994 r. pojawiły się nieoficjalne informacje prasowe na temat możliwości objęcia funkcji ambasadora RL w Pradze przez Czesława Okińczyca, zaprotestowały przeciwko tej możliwości środowiska nacjonalistów litewskich. W „Lietuvos rytas" Romualdas Ozolas stwierdzał wręcz, że jako Polak, nawet będąc obywatelem Litwy i sygnatariuszem jej Aktu Niepodległości, nie jest godny zaufania na tyle by powoływać go na odpowiedzialne funkcje państwowe[175]. Faktycznie nie został on też powołany na to stanowisko[176]. W omawianym okresie najwyższą funkcję pełnił najprawdopodobniej Stanisław Widtmann, były redaktor naczelny „Słowa Wileńskiego", który w maju 1997 r. objął stanowisko wicedyrektora Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych. Aczkolwiek Jan Widacki twierdzi, iż w 1996 r. w kampanii wyborczej kandydująca z Solecznik minister budownictwa i urbanistyki należąca do Partii Kobiet, Aldona Baranauskiene, przyznawała się do polskości, podkreślając, że w paszporcie ma na własne życzenie wpisaną narodowość polską. Niemniej J. Widacki zaznacza równocześnie, iż nie brała ona udziału w życiu polskiej społeczności[177]. Pewna zmiana w tej dziedzinie nastąpiła dopiero na przełomie lat 2000/2001, po zakończeniu omawianego okresu[178].

[173] M. Śliwiński, V. Čekmonas, *Świadomość narodowa mieszkańców Litwy i Białorusi*, „Przegląd Wschodni", t. IV, z. 3. 1997, s. 584.

[174] R. Maciejkianiec, *Kłamać, aż uwierzą?!*, „Nasza Gazeta", 3–9 lutego 2000.

[175] K. Adamowicz, *7 dni w zwierciadle prasy litewskiej*, „Kurier Wileński", 13 kwietnia 1994.

[176] Dopiero po wyborze Valdasa Adamkusa na prezydenta republiki, C. Okińczyc 20 marca 1998 r. został jako pierwszy Polak doradcą głowy państwa. Otrzymał wówczas nominację na funkcję doradcy ds. stosunków kulturalnych z Polską i współprzewodniczącego prezydenckiej Fundacji im. Adama Mickiewicza. J. J. Komar, *Polski doradca*, „Gazeta Wyborcza", 21–22 marca 1998; C. Okińczyc, *Siła przebicia...*

[177] J. Widacki, *Litwa po wyborach...*, s. 115–116.

[178] AWPL w wyborach w 2000 r. uzyskała 2 mandaty poselskie. Dla tworzącej się wówczas koalicji rządzącej stanowili oni jednak istotne wsparcie liczby głosów w parlamencie, dlatego też zaproponowano Polakom współrządzenie. W umowie zagwarantowano im stanowisko wiceministra oświaty i nauki, które po odrzuceniu kandydatury Jarosława Narkiewicza, objął 19 grudnia 2000 r. Jan Dzilbo oraz funkcję zastępcy naczelnika powiatu wileńskiego, którym 17 stycznia 2001 r. został Zbigniew Balcewicz, JJK, *Nowy minister oświaty*, „Gazeta Wyborcza", 25–26 listopada 2000; Inf. wł., *Przedstawiciel*

Na podstawie ankiety przeprowadzonej podczas wyborów w 1992 r. Marek Śliwiński i Valerjus Čekmonas przedstawili stosunek do mniejszości narodowych w relacji z preferencjami wyborczymi. Według nich elektorat DPPL wykazywał się wówczas tolerancyjnym stosunkiem do mniejszości, Koalicji Chrześcijańsko Demokratycznej przejawiał tendencję pośrednią, a „Sajudisu" i innych mniejszych ugrupowań cechowało negatywne podejście[179].

Tabela 28. Preferencje wyborcze a stosunek do mniejszości narodowych (w procentach)

Partia/Koalicja	Antypatia	Obojętność	Sympatia
DPPL			
do Rosjan	4	33	63
do Polaków	9	35	56
ChDem			
do Rosjan	18	42	40
do Polaków	22	39	39
„Sajudis"			
do Rosjan	21	55	24
do Polaków	31	47	21
Tevines Sajunga			
do Rosjan	36	48	16
do Polaków	77	19	4

Źródło: M. Śliwiński, V. Čekmonas, *Świadomość narodowa...*, s. 592.

Charakterystyczna jest tu większa antypatia do Polaków niż do Rosjan we wszystkich grupach wyborców. Jednocześnie więcej osób deklarowało sympatię wobec osób narodowości rosyjskiej, niż polskiej. Szczególnie duże dysproporcje widoczne są w ugrupowaniach najbardziej skrajnych jak Tevines Sajunga czy „Sajudis". Może to wynikać z faktu, iż z Rosją, Litwa w obecnym wieku nie miała spornych terytoriów. Nie bez znaczenia było również to, że mniejszość rosyjska była w większości napływową, a przez to mniej zakorzenioną i nie stanowiącą tak zorganizowanej grupy jak Polacy. O mniejszej akceptacji Polaków jako autochtonów, świadczą wyniki badań. W porównaniu ze stosunkiem do osób narodowości polskiej, mieszkających w RP, odnotowano większą antypatię i mniejszą sympatię.

AWPL – wiceministrem oświaty, „Przyjaźń", 21–27 grudnia 2000; J. Dzilbo, *Na dobry początek* (wywiad przeprowadzony przez C. Paczkowską), „Przyjaźń", 4–10 stycznia 2001; J. J. Komar, *Wicewojewoda wileński*, „Gazeta Wyborcza", 18 stycznia 2001; Inf. sztabu wyborczego AWPL, *Przedstawiciel AWPL wicewojewodą*, „Przyjaźń", 18–24 stycznia 2001; Z. Balcewicz, *Reprywatyzacja: problem do załatwienia* (wywiad przeprowadzony przez T. Andrzejewskiego), „Przyjaźń", 8–14 lutego 2001.

[179] M. Śliwiński, V. Čekmonas, *Świadomość narodowa...*, s. 592.

Tabela 29. Stosunek Litwinów do Polaków w świetle badań ankietowych

	Antypatia	Obojętność	Sympatia	Duża sympatia
Stosunek do Polaków z Litwy	36	37	22	5
Stosunek do Polaków z Polski	9	44	32	15

Źródło: M. Śliwiński, V. Čekmonas, *Świadomość narodowa...*, s. 583.

* * *

Należy stwierdzić, że wydarzenia historyczne nadawały współczesnym procesom swoisty kontekst, a nawet były ich inspiracją. Jednocześnie aktualne nieporozumienia i konflikty przypominały i odświeżały zadawnione wzajemne krzywdy i pretensje[180]. Litwini obawiali się Polaków, więc ich atakowali, uznając atak za najlepszą formę samoobrony[181]. Bojaźń ta wynikała z faktu wielowiekowej polskiej dominacji kulturowej na tych ziemiach. Będąc małym narodem, obawiali się ponownego znalezienia pod wpływami polskości, co mogłoby odbijać się na poczuciu ich tożsamości narodowej. Miało to więc odzwierciedlenie w podejściu do mniejszości polskiej. Położenie Polaków na Litwie w następujący sposób oceniał w 1991 r. na łamach „Kuriera Wileńskiego" Kazimierz Wołodko „...my – Polacy z Wileńszczyzny – nie mamy ojczyzny. Niby jest nią Wileńszczyzna, ale Polacy tu zamieszkali nie mają żadnych gwarancji ze strony rządu litewskiego. Litwini nas nie cenią, większość widzi w nas wrogów litewskiego narodu. Gdy próbujemy bronić własnych interesów, zaraz nam zarzucają, że jesteśmy przeciwko niepodległości Litwy. (...) Jesteśmy ludźmi drugiego gatunku, a Polska – była nasza ojczyzna – nie staje w naszej obronie"[182]. Wypowiedź ta wyraża emocje, które były szczególnie widoczne w okresie tworzenia się zrębów niepodległego państwa litewskiego. W dużej mierze związane też to było z niespełnionymi nadziejami polskiej społeczności oczekującej znacznej poprawy swej sytuacji. Jednocześnie zmiana języka urzędowego, liczne nieprzychylne publikacje i wystąpienia, zmiana pisowni nazwisk, zastój gospodarczy Wileńszczyzny, preferowanie szkolnictwa litewskojęzycznego oraz ograniczanie możliwości komunikacyjnych utrudniało położenie Polaków i stwarzało potencjalne pogorszenie ich statusu[183].

[180] J. Widacki, *Stosunki polsko...*, s. 37.

[181] Z. Różański, *Polak i Litwin w jednym domu stoją...*, „Dziennik Lubelski", 29 października 1991.

[182] K. Wołodko, *Gdzie jest nasza Ojczyzna?*, „Kurier Wileński", 11 kwietnia 1991.

[183] *Komunikat informacyjny*, „Czerwony Sztandar", 6 lipca 1989; L. Matulewicz, *Rozmowa nie wyszła*, „Przykazania Lenina", 22 czerwca 1990; R. Mieczkowski, *Postulat pozbycia się uprzedzeń*, „Znad Wilii", 7–20 lipca 1991; D. Danowska, J. Lisiewicz, P. Ryngiewicz, *Spotkanie przedstawicieli Sejmu i Rządu z mieszkańcami rejonu solecznickiego*, „Kurier Wileński", 27 kwietnia 1993; P. Ryngiewicz, *Czy Soleczniki należą do Litwy*, „Kurier Wileński", 7 sierpnia 1993; Tenże, *Do Solecznik dalej niż*

Rząd Litwy dostrzegając zapóźnienie tego regionu 15 czerwca 1994 r. przyjął uchwałę „O 55 rocznicy powrotu Wileńszczyzny do Litwy", w której polecił m.in. przygotowanie programu rozwoju socjalnego na lata 1996–2000[184]. Został on opracowany i zatwierdzony 25 lipca 1996 r. Wskazano w nim na niedofinansowanie instytucji i samorządów, niskie dochody mieszkańców (o 16% niższe niż średnia krajowa), spadek liczby urodzin, niewielkie możliwości produkcyjne (3% produkcji przemysłowej, przy 10% mieszkańców). Dlatego też proponowano wprowadzenie pewnej pomocy finansowej i udzielanie ulgowych kredytów[185]. Największą jednak uwagę w tym materiale poświęcono kwestiom oświatowym, a właściwie szkolnictwu litewskojęzycznemu. Stwierdzono, że szczególnie w rejonach wileńskim i solecznickim brakuje pomieszczeń dla otwieranych szkół litewskich. Dlatego też, aby do 2000 roku uczyło się w nich więcej o 20% dzieci innych narodowości zalecono wznosić nowe budynki i rozbudowywać dotychczasowe. Postanowiono rocznie otwierać po kilka szkół w miejscowościach, w których dotychczas nie nauczano w języku państwowym. Dołączono nawet wykaz 27 miejscowości z 6 rejonów, gdzie „na życzenie mieszkańców" powinny być utworzone szkoły litewskie. Zalecono otwieranie dla absolwentów szkół początkowych, klas podstawowych, by była możliwość kontynuowania nauki. Wyrażono również oczekiwanie, że zostaną zorganizowane specjalne kursy autobusowe w celu dowożenia dzieci do placówek litewskich. Zalecono także, by we wszystkich szkołach w końcowych klasach, historię i geografię wykładać po litewsku. Oczekiwano też stworzenia odpowiednich warunków mieszkalnych i finansowych mających na celu zachęcenie do osiedlania się na Wileńszczyźnie nauczycieli języka litewskiego, klas początkowych i historii. Postanowiono także prosić arcybiskupa wileńskiego, aby we wszystkich parafiach, a zwłaszcza tam gdzie są szkoły litewskie, odbywały się msze również w języku litewskim[186]. W praktyce był to więc program nie tyle rozwoju Wileńszczyzny, co jej lituanizacji.

W postępowaniu władz litewskich wobec mniejszości polskiej można dostrzec pewną stronniczość i koniunkturalność. Czyniono bowiem ustępstwa wobec Polaków, gdy uzyskiwano jednocześnie z tego korzyści. Tak było m.in. z rozpoczęciem w 1990 r. retransmisji I programu TVP na kanale, który był wykorzystywany przez telewizję leningradzką, gdyż ta ostatnia prezentowała stanowisko nieprzychylne niepodległości Litwy. W nowych warunkach państwowych, od 1993 r. pojawiły się

do Kowna, „Kurier Wileński", 14 kwietnia 1994; Z. Żdanowicz, *Coraz mniej kursów*, „Słowo Wileńskie", 17–23 marca 1995; V. Žeimantas, *Program dla Litwy Wschodniej do roku 2000*, „Kurier Wileński", 16 listopada 1995; W. Zajączkowska, *Zagrożeni czy przewrażliwieni...*; D. Danowska, *Rejon znalazł się u progu katastrofy...*, „Kurier Wileński", 3 czerwca 1997; A. Płokszto, *Wczoraj po...*

[184] *Uchwała Rządu Republiki Litewskiej nr 480 z 15 czerwca 1994 r. O 55 rocznicy powrotu Wileńszczyzny do Litwy*, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1994.

[185] *Program socjalnego rozwoju rejonów Litwy Wschodniej na lata 1996–2000 (wyciąg)*, „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997.

[186] *Program socjalnego rozwoju rejonów Litwy Wschodniej na lata 1996–2000 (wyciąg)*, „Nasza Gazeta", 30 stycznia – 5 lutego 1997.

ponownie trudności z retransmisją TVP. W styczniu 1991 r., gdy wydawało się, iż realne jest siłowe zakończenie działań na rzecz suwerenności, a republika była w przededniu referendum dotyczącego kwestii niepodległości kraju, uchwalono korzystne poprawki do ustawy „O mniejszościach narodowych". W niepodległym państwie w praktyce trudno było jednak wprowadzać w życie te zapisy. Podobnie było z niektórymi artykułami Traktatu, które były zbyt ogólne lub też do ich zastosowania miały być wypracowane oddzielne szczegółowe umowy. Analogiczna sytuacja zachodziła także z częścią dokumentów międzynarodowych, podpisanych przez Litwę i nie ratyfikowanych w omawianym okresie, przez co nieobowiązujących. Poprzez takie działania wykazywano się z jednej strony poprawnością postępowania od strony formalnej, a z drugiej zaś możliwe było prowadzenie polityki faktów dokonanych. Jan Sienkiewicz uważał, iż była wyraźna tendencja do ograniczania aktywności innych narodowości niż litewska głównie do folkloru i prywatności[187]. Wyrażał on też obawę, iż władze dążyły do zbudowania państwa jednolitego etnicznie i podejmowały działania asymilacyjne[188]. Co ciekawe, również kandydat na prezydenta Litwy, Arturas Paulauskas stwierdzał w 1997 r., że niektórzy urzędnicy państwowi wbrew deklaracjom, nie dbają o zachowanie tożsamości Polaków czy Rosjan, a raczej dążą do ich asymilacji[189]. W tej sytuacji niewątpliwie najważniejszym czynnikiem, który mógł ograniczać niekorzystne dla mniejszości działania były zdecydowane interwencje ze strony władz Rzeczpospolitej.

Jest rzeczą widoczną, iż po początkowym okresie rozwoju, władze litewskie podejmowały działania mające na celu uszczuplenie stanu posiadania społeczności polskiej. Przykładem tego może być rozszerzenie granic Wilna, utrudnianie zwrotu ziemi i jednocześnie stworzenie warunków do osadnictwa osób innych narodowości na terenach zwartego zamieszkiwania Polaków. Działania te miały szczególne nasilenie po rozwiązaniu rad rejonowych pod pretekstem rzekomego poparcia puczu moskiewskiego. Długie odwlekanie terminu ponownych wyborów również niekorzystnie odbijało się na stanie posiadania ludności polskiej. Można stwierdzić, iż w stosunku władz do mniejszości narodowych występowała pewna zależność, im bardziej państwowość litewska była zagrożona, tym stosunek do Polaków był pozytywniejszy. Nie bez znaczenia było też stanowisko większości ugrupowań politycznych, które niejednokrotnie, by odwrócić uwagę społeczeństwa od problemów natury ekonomicznej lub innej, starały się kierować zainteresowanie obywateli na rzekome zagrożenie ze strony Polaków lub Rosjan. Pozytywnym zjawiskiem było jednakże zmniejszanie się skali tego procesu wraz z upływem czasu.

[187] J. Sienkiewicz, *Czym jest...*

[188] Za te wypowiedzi uprzedzano go o możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności prawnej. *Sienkiewicz ścigany?*, „Sztandar Młodych", 3 czerwca 1996.

[189] L. Dowdo, *A. Paulauskas: Ustawa językowa pełni rolę żandarma*, „Kurier Wileński", 18 listopada 1997.

ZAKOŃCZENIE

Po zakończeniu procesu przesiedleń ludności polskiej z terenów wschodnich II RP, które znalazły się w granicach LSRR, w południowo-wschodniej Litwie, obejmującej znaczną część dawnej Wileńszczyzny, pozostały zwarte skupiska Polaków, liczące blisko 300 tys. osób. W okresie istnienia ZSRR sytuacja ludności polskiej w Litewskiej SRR była znacznie korzystniejsza niż w innych skupiskach polskich, nawet liczniejszych jak np. na terenie Białorusi. Polacy na Litwie posiadali szerszy dostęp do wydawnictw z Macierzy, po polsku wychodziła pewna liczba gazet i książek, funkcjonowała sieć szkolna, działały nieliczne amatorskie instytucje kulturalne. W tej republice, podobnie jak i w Łotwie, były też względne, pomimo ograniczeń, możliwości praktyk religijnych w języku ojczystym. Występowały także, zawężone do oficjalnych wizyt lub prywatnych odwiedzin, kontakty z Macierzą. Pomimo tych pewnych udogodnień, Polacy, wbrew obiegowej opinii, dystansowali się od partii komunistycznej i władzy radzieckiej. Ich udział w tych strukturach był znacznie niższy niż innych narodowości. Aczkolwiek należy odnotować, iż zarysowywały się powolne procesy wynarodowienia.

W wyniku zasadniczych zmian politycznych zapoczątkowanych w połowie lat 80. przez Michaiła Gorbaczowa, w Związku Radzieckim doszło do powstania oddolnych procesów odrodzenia narodowego różnych narodowości. W efekcie nastąpił rozpad ZSRR w 1991 r., a republiki związkowe, w tym Litwa, odzyskały swoją suwerenność. Wydarzenia te wpłynęły w sposób decydujący na położenie pozostającej tam polskiej mniejszości narodowej.

Istotnym czynnikiem przemian było powstanie w 1988 r. pierwszej organizacji polskiej – Stowarzyszenia Społeczno Kulturalnego Polaków na Litwie, przekształconego następnie rok później w Związek Polaków na Litwie. Było to wiodące ugrupowanie, które ogniskowało najważniejsze działania mniejszości polskiej. Dotychczasowe formy funkcjonowania polskości jak szkolnictwo, prasa, twórczość amatorska, ze względu na ramy ustrojowe nie zapewniały samorealizacji tej społeczności. Były zmuszone one bowiem do działania pod presją ideologii radzieckiej i narzucanych przez władze ograniczeń. Powstanie zaś tego ugrupowania przyczyniło się do tego, iż Polacy w sposób coraz bardziej zdecydowany zaczęli dopominać się o swoje prawa oraz poprzez tą organizację zgłaszać postulaty zmierzające do poprawy ich statusu. Aktywność ta zaowocowała rozwojem polskiego życia społecznego. Powstały więc

ugrupowania nastawione na wspieranie i rozwój oświaty, zrzeszające członków na podstawie przynależności zawodowej, twórcze, religijne, gospodarcze, dobroczynne, sportowe, kombatanckie, młodzieżowe, partie polityczne i inne. Większość organizacji polskich, które powstały w Republice Litewskiej swój początek miało właśnie w SSKPL-ZPL lub też ich liderzy byli członkami Związku. Wielość ugrupowań, których było blisko 50, zwiększała możliwości oddziaływania jak i reprezentowania interesów i potrzeb tej narodowości. Tym bardziej, iż przeważnie nie konkurowały one ze sobą, lecz wzajemnie się uzupełniały. Poprzez nie zaś wzbogacane było życie społeczne.

Procesy odrodzenia polskiego jak i litewskiego prowadziły nieuchronnie do pewnych tarć i konfliktów między tymi nacjami. Ze szczególnym niepokojem odebrane zostało wprowadzenie języka litewskiego jako państwowego, co eliminowało praktycznie posługiwanie się oficjalnie językami mniejszości narodowych. Polacy żyjąc w zwartym i licznym skupisku na terenach okalających Wilno, dążąc do ochrony swej tożsamości w latach 1988–1991 podjęli, poprzez swych reprezentantów w samorządach, działania mające na celu utworzenie w jakiejkolwiek formie jednostki autonomicznej, gdzie mogliby pielęgnować i rozwijać swą tożsamość narodową. Nie spotkało to się z akceptacją władz litewskich, które odbierały te działania jako wystąpienie przeciwko suwerenności i integralności terytorialnej republiki. W efekcie doprowadziło to do rozwiązania samorządów rejonów solecznickiego i wileńskiego. Na skutek tego zaś, Polacy do 1993 r. mieli na tym terenie ograniczony wpływ na wiele dziedzin życia, m.in. oświatę i zwrot ziemi, co utrudniało rozwijanie procesów odrodzenia. Niemniej, według opinii niektórych działaczy, pozytywnym aspektem działań na rzecz autonomii było powszechniejsze używanie języka ojczystego oraz większa konsolidacja narodowa.

Istotnym czynnikiem odrodzenia był też udział w wyborach samorządowych i utrzymywanie dominującej pozycji w dwóch rejonowych radach – solecznickiej i wileńskiej. W miarę możliwości Polacy realizowali tam swoje zamierzenia oraz dbali o rozwój swych małych ojczyzn. Działania te były jednak w pewnym stopniu ograniczane poprzez komisaryczne zarządzanie w latach 1991–1993, zmianę granic administracyjnych Wilna, jak również zawężony zakres kompetencji i niespójne prawo. W sposób niekorzystny wpływało to na położenie ludności polskiej.

Istotnym i trwałym osiągnięciem okresu odrodzenia było uzyskanie reprezentacji parlamentarnej. Największa liczba parlamentarzystów narodowości polskiej, gdyż, aż 11 na 141 miejsc została wybrana na fali najdynamiczniejszego rozwoju procesów odrodzenia w 1990 roku. Była to Rada Najwyższa wyłoniona jeszcze w Litwie Radzieckiej, która na swym pierwszym posiedzeniu ogłosiła niepodległość republiki. W następnych kadencjach liczba posłów polskich ulegała zmniejszeniu – w latach 1992–1996 było ich 4 oraz 2 wybranych z list litewskich, a w okresie 1996–2000 2 oraz 2 reprezentujących litewskie partie. Malejąca reprezentacja wynikała w dużej mierze z niekorzystnego podziału na okręgi oraz zmian w ordynacji wyborczej.

Niezależnie jednak od liczebności grupy poselskiej, obecność Polaków w parlamencie dawała możliwość nagłaśniania potrzeb i dążeń tej narodowości. Stwarzało to również szansę wprowadzania pewnych korzystniejszych rozwiązań, jak np. przy ustawodawstwie dotyczącym reprywatyzacji ziemi.

Duże sukcesy uzyskano w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Wydatnie zwiększyła się dostępność do placówek oświatowych, a uczniowie osiągnęli znaczące wyniki zarówno w różnego rodzaju konkursach jak też podczas egzaminów na studia. Bardzo ważne było również stworzenie ciągłości kształcenia, od przedszkola, po uniwersytet. Zwiększanie się zaś odsetka osób z wyższym wykształceniem podnosiło społeczne uznanie i powodowało kształtowanie się nowych elit, już nie tylko o profilu pedagogicznym.

Zakończenie funkcjonowania cenzury i dążenie społeczności polskiej do swobodnego wyrażania poglądów oraz przepływu informacji, zaowocowało powstawaniem nowych tytułów prasowych, prywatnego radia oraz otrzymaniem dostępu do telewizji, zarówno w formie audycji w lokalnych stacjach jak też programów z Macierzy. Ułatwiało to nie tylko uzyskiwanie wiadomości ważnych dla członków tej narodowości, ale także miało istotny wpływ na zwiększenie poprawności języka polskiego, którym posługiwano się na co dzień.

Życie kulturalne, które w okresie radzieckim było bardzo ubogie znacznie rozkwitło na przełomie lat 80/90. Nie tylko zwiększyła się wtedy możliwość wymiany twórczej z Macierzą, ale także utworzono wiele nowych zespołów amatorskich, które prezentowały odmienne od siebie nurty muzyczne. Nowe możliwości działania uzyskali także inni twórcy, jak poeci, którzy nie mieli już żadnych ograniczeń w publikowaniu swojej twórczości, rozwinęła się publicystyka historyczna, powstała także galeria artystyczna. Zarówno też produkcja książek z własnych wydawnictw na Litwie jak również dostawy z Polski spowodowały zwiększenie dostępności publikacji w języku ojczystym.

Po okresie przymusowej ateizacji znacznie rozwinęło się życie religijne. Do parafii mogli przybywać księża z RP, a w seminariach duchownych wprowadzono lektorat z języka polskiego. Wierni podejmowali też liczne inicjatywy, jak festiwale pieśni religijnych, pielgrzymki do sanktuariów zarówno na Litwie jak i zagranicą, wydawano prasę katolicką oraz podejmowano działania w celu kształcenia lub dokształcania się z zakresu prawd wiary. Istotnym wskaźnikiem odrodzenia było to, że po wprowadzeniu religii do szkół polscy uczniowie najliczniej ze wszystkich innych narodowości uczęszczali na katechezę.

Odzyskanie prawa do własności prywatnej umożliwiało najbardziej aktywnym jednostkom awans społeczny. Dla polskich chłopów było zaś warunkiem przetrwania i ochrony dotychczasowej struktury narodowościowej regionu przed osadnictwem. W dziedzinie reprywatyzacji odnotowywano wiele nieprawidłowości i tylko poprzez duży upór i długotrwałe starania można było liczyć na odzyskanie ojcowizny, przejętej wcześniej przez państwo.

Podjęto także działania mające na celu uporządkowanie i ochronę polskich cmentarzy, które wcześniej zostały skazane przez władze na powolną zagładę. Wraz z nimi objęto opieką też inne miejsca pamięci narodowej, które świadczyły o wielowiekowej obecności Polaków na Wileńszczyźnie.

Kontakty i współpraca z Macierzą ułatwiały przebieg procesów rozwoju tożsamości narodowej, stwarzały też lepsze warunki, dla poprawy położenia Polaków na Litwie. Wynikało to przede wszystkim z nawiązania stosunków dyplomatycznych między dwoma krajami, a w konsekwencji do korzystniejszego uformowania prawnego statusu mniejszości. Do najważniejszych umów międzypaństwowych dotyczących tego problemu można zaliczyć niewątpliwie Deklarację o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy podpisaną w 1992 r. oraz Traktat zawarty w 1994 r. Ujęte tam zapisy gwarantowały liczne prawa dla mniejszości, m.in. dotyczące języka, kultury, oświaty czy też pisowni nazwisk. Wzajemne wizyty i wymiana wzbogacały zaś możliwości rozwoju gospodarczego jak i życia społecznego.

Władze litewskie nie zawsze wywiązywały się ze swoich zobowiązań wobec ludności polskiej, co dotyczyło m.in. realizacji ustawy o mniejszościach narodowych w punkcie mówiącym o możliwości używania języka ojczystego w urzędach na terenie zwartego zamieszkiwania danej nacji, jak również utworzenia jednostki administracyjnej z uwzględnieniem składu narodowościowego. Zarysowały się też wyraźne dążenia do zmiany struktury narodowościowej, jak i ograniczeń w procesie prywatyzacji, co pośrednio miało pewien wpływ na status mniejszości polskiej. W wyniku różnych nacisków administracyjnych próbowano też stymulować niekiedy proces lituanizacji, co dotyczyło zwłaszcza kwestii używania języka czy też pisowni nazwisk i tworzenia lepszych warunków dla oświaty litewskojęzycznej.

Zasadniczym wnioskiem niniejszej pracy jest stwierdzenie, że polska mniejszość chce być integralną i w pełni lojalną częścią państwa litewskiego. Jednocześnie pragnie ona jednak, zachować swą tożsamość narodową i kulturową. Do tego zaś niezbędne jest funkcjonowanie własnych organizacji, instytucji oświatowych, środków społecznego przekazu, twórczości kulturalnej, swobody praktyk religijnych we własnym języku, kultywowanie pamięci historycznej, swoboda działalności gospodarczej i odzyskanie dawnej własności, zachowanie własnych samorządów i reprezentacji parlamentarnej oraz żywych więzów z Macierzą.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Prasa polska ukazująca się w Republice Litewskiej

„Czerwona Gwiazda" 1952
„Czerwony Sztandar" 1981, 1986–1990
„Elfowiec" 1990
„Gazeta Wileńska" 1999
„Kurier Wileński" 1990–2001
„Magazyn Wileński" 1990–2000
„Nasza Gazeta" 1989–2001
„Ojczyzna" 1991
„Przodownik" 1988
„Przyjaźń" 1987–1991, 1996–2001
„Przykazania Lenina" 1989–1991
„Słowo Wileńskie" 1994–1996
„Spotkania" 1997
„Wszystko co Polskie" [jednodniówka] 1991
„Ziemia Trakajska" 1989
„Znad Wilii" 1989–2000

Prasa w języku litewskim, rosyjskim i „wiczowskim" ukazująca się w Republice Litewskiej (luźne numery)

„Дружба" 1996
„Эхо Литвы" 1998
„Fschodnia Litva" 1991
„Lietuvos rytas" 1994
„Литовский Курьер" 1998
„Respublika" 1999
„Вильнюс" 1998

Prasa ukazująca się w Rzeczpospolitej Polskiej (luźne numery)

„Akcent" 1990
„Antena" 1997

„Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska" 1996–1997
„Chrześcijanin w Świecie" 1987
„Dziennik Lubelski" 1991–1992
„Fakty" 1997
„Forum Akademickie" 2000
„Forum Polonijne" 1996
„Gazeta Wyborcza" 1989–1992, 1994, 1996–2001
„Głos" 1990–1991
„Głos Łukowa" 2000
„Goniec Kresowy" 1989, 1992
„Kobieta i Życie" 1998
„Kurier Siedlecki" 1993–1996, 1998–1999, 2001–2002
„Kuryer Akademii Podlaskiej" 1999
„Lithuania" 1993–1995, 1997–1998
„Ład" 1990, 1994
„Młoda Polska" 1991
„Nasz Dziennik" 1998
„Nowa Gazeta Łukowska" 1999
„Nowa Szkoła" 1979
„Nowe Echo Podlasia" 1994–2001
„Nowe Kontrasty" 1997
„Nowy Świat" 1992
„Opiekun" 1999, 2001
„Polityka" 1993, 1997, 2001
„Przegląd Akademicki" 1992, 1994
„Przegląd Tygodniowy" 1989
„Rota" 1993, 1997
„Rzeczpospolita" 1995–1998, 2001
„Słowo – dziennik katolicki" 1995–1996
„Słowo Podlasia" 1993
„Słowo Powszechne" 1988
„Sztandar Młodych" 1996
„Trybuna" 1993–1994, 1997–2001
„Tygodnik Powszechny" 1984, 1994, 1998, 2000
„Tygodnik Siedlecki" 1992–1996, 1998–2001
„Tygodnik Solidarność" 1991
„Wieści Akademickie" 1996
„Więź" 1987
„Wileńskie Rozmaitości" 1990–1991, 1993, 1997, 1999
„Wprost" 1997
„Życie" 1997–1998
„Życie Literackie" 1989
„Życie Warszawy" 1992, 1998

Prasa polska ukazująca się na emigracji i w Białorusi (luźne numery)

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień" (Wielka Brytania) 1990
„Dziennik Związkowy" (USA) 2000
„Głos Polski" (Kanada) 1997
„Głos znad Niemna" (Białoruś) 1996
„Kultura" (Francja) 1977, 1980, 1986, 1991–1993, 1995, 1997
„Nowy Dziennik" (USA) 1997, 1999
„Nowy Tygodnik" (Francja) 1997
„Orzeł Biały" (Wielka Brytania) 1994, 1998–2000
„Polski Przewodnik" (USA) 1996
„Zeszyty Historyczne" (Francja) 1980

Media elektroniczne

http://www.gazetaw.lt/.04-11/wil2.html [Internetowe wydanie „Gazety Wileńskiej"]
Telegazeta TV Polonia

Akty prawne

Deklaracja o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską, „Znad Wilii", 19 stycznia – 1 lutego 1992.

Dekret Prezydenta Republiki Litewskiej O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego, „Kurier Wileński", 7 stycznia 1998.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O używaniu języka państwowego Litewskiej SRR, „Czerwony Sztandar", 26 stycznia 1989.

Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych, „Kurier Wileński", 17 października 1990.

Konstytucja Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 17 października 1992.

Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Warszawa 1978.

Konwencja Ramowa Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, „Kurier Wileński", 28 marca 1995.

Oświadczenie Rządowe z dnia 29 listopada 1994 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzonego w Wilnie dnia 26 kwietnia 1994 r., „Dziennik Ustaw", 20 lutego 1995.

Protokół o współpracy między Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej, Wilno 5 marca 1996 r., „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996.

Rozporządzenie Rządu Republiki Litewskiej nr 614P z 9 września 1991 r., „Kurier Wileński", 10 września 1991.

Statut Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 15 czerwca 1994.

Statut Stowarzyszenia Społeczno–Kulturalnego Polaków na Litwie, „Czerwony Sztandar", 9 września 1988.

Statut Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Warszawa 1999.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, „Dziennik Ustaw", 20 lutego 1995.

Uchwała Głównej Komisji Wyborczej Republiki Litewskiej O uchwałach komisji wyborczej rejonu wileńskiego z 21 grudnia 1993 r., „O wynikach wyborów w Czekoniskim Okręgu Wyborczym nr 2 do rady samorządu rejonu wileńskiego" i „O wynikach wyborów w Niemenczyńskim Okręgu Wyborczym nr 19 do rady samorządu rejonu wileńskigo", „Kurier Wileński", 11 lutego 1994.

Uchwała kolegium Ministerstwa Kultury i Oświaty z 27 stycznia 1994 r. O podręcznikach dla szkół mniejszości narodowych, „Kurier Wileński", 17 lutego 1994.

Uchwała posiedzenia Rady Samorządu rejonu wileńskiego O celowości i zasadności zmiany granic rejonu wileńskiego na drugim etapie reformy administracyjnej, „Przyjaźń", 20–26 sierpnia 1998.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR, Rady Ministrów Litewskiej SRR i Biura KC KP Litwy O reorganizacji tygodnika „Valstybes Żinios", o statusie gazet „Tiesa", „Sowietskaja Litwa" i „Kurier Wileński", „Kurier Wileński", 2 marca 1990.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej LSRR O statusie języka litewskiego, „Czerwony Sztandar", 7 października 1988.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O transmitowaniu programów telewizji republikańskiej, „Kurier Wileński", 3 kwietnia 1990.

Uchwała Rady Najwyższej RL O utworzeniu Polskiej Frakcji Deputowanych, „Kurier Wileński", 17 maja 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O antykonstytucyjnej działalności prezydium Solecznickiej Rady Rejonowej i prezydium Rady Osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim, „Kurier Wileński", 27 sierpnia 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O bezpośrednim zarządzaniu w rejonach wileńskim i solecznickim oraz osiedlu Snieczkus w rejonie ignalińskim, „Kurier Wileński", 14 września 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O pisowni imion i nazwisk w dowodzie osobistym obywatela Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 6 lutego 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O rozpisaniu wyborów rad samorządów rejonów solecznickiego i wileńskiego, „Kurier Wileński", 29 lipca 1992.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O rozwiązaniu rad rejonu solecznickiego, rejonu wileńskiego i osiedla Snieczkus w rejonie ignalińskim, „Kurier Wileński", 10 września 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O stałych komisjach Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 16 marca 1990.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O trybie wejścia w życie ustawy Republiki Litewskiej o reformie rolnej, „Kurier Wileński", 15 sierpnia 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O uzupełnieniu i zmianach przepisów dotyczących dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 24 maja 1991.

Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O wnioskach Państwowej Komisji do spraw Litwy Wschodniej, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1991.
Uchwała Rady Najwyższej Republiki Litewskiej O wybraniu przewodniczących stałych komisji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 20 marca 1990.
Uchwała nr 386 Rządu Republiki Litewskiej z 17 września 1991 r. O częściowej zmianie uchwały nr 298 Rządu Republiki Litewskiej z 28 września 1990 r. oraz przynależności gazet rejonu solecznickiego i wileńskiego oraz oddziału drukarni alytuskiej, „Kurier Wileński", 25 września 1991.
Uchwała Rządu Republiki Litewskiej nr 475 z 4 kwietnia 1995 r. W sprawie gazet „Echo Litwy" i „Kurier Wileński", „Kurier Wileński", 8 kwietnia 1995.
Uchwała Rządu Republiki Litewskiej nr 480 z 15 czerwca 1994 r. O 55 rocznicy powrotu Wileńszczyzny do Litwy, „Kurier Wileński", 22 czerwca 1994.
Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej O zatwierdzeniu składu Komitetów Sejmu Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 18 grudnia 1992.
Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 czerwca 1997 r. w sprawie powołania Polsko-Litewskiego Zgromadzenia Poselskiego, „Lithuania", nr 1/2, 1998.
Uchwała Zarządu Samorządu rej. wileńskiego W sprawie napisów publicznych i innej informacji pisemnej, „Kurier Wileński", 3 stycznia 1998.
Ustawa konstytucyjna Republiki Litewskiej nr I–1392 z 20 czerwca 1996 r. O trybie, warunkach i ograniczeniach przewidzianego w części drugiej artykułu 47 Konstytucji nabywania przez podmioty działek ziemi na własność, „Kurier Wileński", 9 sierpnia 1996.
Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O mniejszościach narodowych, „Czerwony Sztandar", 26 listopada 1989.
Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Litewskiej SRR, „Czerwony Sztandar", 11 października 1989.
Ustawa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej O uzupełnieniu Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR Artykułem 77[1], „Czerwony Sztandar", 19 listopada 1988.
Ustawa Litewskiej SRR O zwrocie domów modłów i innych budynków parafiom religijnym, „Kurier Wileński", 24 lutego 1990.
Ustawa Republiki Litewskiej nr I–1304 z 24 kwietnia 1996 r. O zmianie granic administracyjnych terytoriów samorządów m. Wilna, rejonów wileńskiego i trockiego, „Nasza Gazeta", 31 maja – 6 czerwca 1996.
Ustawa Republiki Litewskiej nr I–533 z 7 lipca 1994 r. O samorządzie terytorialnym, „Kurier Wileński", 27, 28 września 1994.
Ustawa Republiki Litewskiej nr I–779 z 31 stycznia 1995 r. O języku państwowym, „Kurier Wileński", 4 marca 1995.
Ustawa Republiki Litewskiej O przywróceniu prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości, „Kurier Wileński" 3, 10, 11, 16 września 1997.
Ustawa Republiki Litewskiej O reformie rolnej, „Kurier Wileński", 14 sierpnia 1991.
Ustawa Republiki Litewskiej O zmianie Ustawy Republiki Litewskiej O Mniejszościach Narodowych, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1991.

Dokumenty z archiwów organizacji polskich na Litwie

Archiwum Akcji Wyborczej Polaków na Litwie
Archiwum Polskiej Macierzy Szkolnej

Pozostałe dokumenty drukowane

Z. Balcewicz, C. Okińczyc, S. Pieszko, W. Subocz, S. Akanowicz, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1991.

Członkowie Frakcji Polskiej Rady Najwyższej Litwy, deputowani: S. Akanowicz, S. Pieszko, W. Subocz, E. Tomaszewicz, L. Jankielewicz, Prezydium Rady Koordynacyjnej Kraju Wileńskiego, *To nie wrogie knowania, lecz głos odrodzenia. Oświadczenie ogłoszone 21.05.1991 na sesji Rady Najwyższej Litwy*, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

Deklaracja Socjalistycznego Ruchu na rzecz Przebudowy na Litwie „Vienybe" „Jedinstwo" „Jedność", „Czerwony Sztandar", 11 listopada 1988.

Deklaracja Wyborcza Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, „Kurier Wileński", 31 stycznia 1995.

Deklaracja wyborcza wileńskiego oddziału rejonowego Związku Polaków na Litwie, „Kurier Wileński", 16 stycznia 1993.

Deklaracja wyborcza Związku Polaków na Litwie, „Nasza Gazeta", 15 września 1992.

Deklaracja założycielska [AWPL], „Kurier Wileński", 17 sierpnia 1994.

Deklaracja II Zjazdu Deputowanych do Rad Terenowych Wileńszczyzny, „Przyjaźń", 9 czerwca 1990.

Departament ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie Republiki Litewskiej, *Informacja o realizacji artykułów 13, 14, 15 i 16 Traktatu między Republiką Litewską a Rzecząpospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, reglamentujących ochronę praw mniejszości narodowych*, „Kurier Wileński", 24 stycznia 1998.

Документы Внеочередного Съезда Партии, Вильнюс 1991.

Dokumenty IV Zjazdu Związku Polaków na Litwie (Wilno 19.02.1994 r.), bmrw.

Do Prezydenta ZSRR tow. Michaiła Gorbaczowa. Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. Nikołaja Ryżkowa, „Kurier Wileński", 9 czerwca 1990.

B. Genzelis, *Zabronić działalności uczelni nie posiadających licencji rządowych. Oświadczenie Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Sejmu Republiki Litewskiej o niepaństwowych wyższych uczelniach*, „Kurier Wileński", 9 września 1993.

Informacja ministra spraw zagranicznych [RP], „Kurier Wileński", 18 lutego 1997, za „Kroniką Sejmową", 1–14 stycznia 1997.

Informacja ministra spraw zagranicznych Dariusza Rosatiego o przypadkach nieprzestrzegania Traktatu polsko-litewskiego przez stronę litewską, „Nasza Gazeta", 6–12 lutego 1997.

B. Kącka, S. Stępka, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955–1959. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

Konferencja Rejonowa Związku Polaków na Litwie, *Rezolucja*, „Przyjaźń", 21 grudnia 1989.

Lista wyborcza Związku Polaków na Litwie, „Nasza Gazeta", 8 września 1992.
List ZPL do prezydentów i premierów RL i RP, „Kurier Wileński", 19 lipca 1994.
R. Maciejkianiec, S. Akanowicz, Z. Balcewicz, W. Subocz, E. Tomaszewicz, L. Jankielewicz, C. Okińczyc. *Oświadczenie Frakcji Polskiej O sytuacji w rejonach wileńskim i solecznickim*, „Kurier Wileński", 5 września 1991.
R. Maciejkianiec, W. Subocz, S. Pieszko, L. Jankielewicz, S. Akanowicz, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 6 sierpnia 1992.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Aide mémoire*, „Znad Wilii", 23 grudnia 1990 – 5 stycznia 1991.
G. Norkunas, *Komunikat Prokuratury Generalnej RL o przebiegu śledztwa w sprawie karnej „O publicznym nawoływaniu do naruszenia suwerenności RL"*, „Kurier Wileński", 11 lipca 1992.
Odezwa konferencji Wileńskiego Oddziału Rejonowego ZPL do Prezydenta, Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej o zaprzestanie łamania przez władze powiatu wileńskiego obowiązujących norm prawnych w stosunku do mieszkańców osiedla Mariampol rejonu wileńskiego, „Nasza Gazeta", 3–9 lipca 1997.
Odezwa Rady Najwyższej Litewskiej SRR do Polaków Litwy, „Przyjaźń", 13 lipca 1989.
C. Okińczyc, R. Maciejkianiec, S. Pieszko, S. Akanowicz, Z. Balcewicz, W. Subocz, *Interpelacja*, „Kurier Wileński", 7 listopada 1991.
Основные документы второго съезда Саюдиса, Vilnius 1990.
Oświadczenie Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, „Kurier Wileński", 10 stycznia 1995.
Oświadczenie Frakcji Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, „Kurier Wileński", 10 lutego 1996.
Oświadczenie Frakcji Polskiej w Radzie Najwyższej RL. Prosimy Przynajmniej nie szkodzić, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1991.
Oświadczenie Frakcji ZPL w Sejmie RL o licznych naruszeniach ustawodawstwa oraz ograniczaniu praw wyborczych obywateli w czasie przeprowadzania wyborów do wileńskiej i solecznickiej rady rejonowej, „Kurier Wileński", 29 stycznia 1993.
Oświadczenie Frakcji Związku Polaków na Litwie o łamaniu praw człowieka i mniejszości narodowych, „Kurier Wileński", 25 kwietnia 1996.
Oświadczenie Koordynacyjnej Rady ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR, „Czerwony Sztandar", 25 lipca 1989.
R. Ozolas, *Oświadczenie Państwowej Komisji Problemów Regionalnych*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992.
Oświadczenie polskiej Komisji historyków na wnioski Komisji litewskiej, „Kurier Wileński", 13 października 1994.
Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR, „Przyjaźń", 27 czerwca 1989.
Oświadczenie Prezydium Wileńskiej Rady Rejonowej, „Kurier Wileński", 10 stycznia 1991.
Oświadczenie posła na Sejm Republiki Litewskiej G. Paviržisa podczas wnoszenia projektu uzupełnień do artykułu 7 Ustawy o Języku Państwowym, „Przyjaźń", 5–11 lipca 1996, za „Echo Litwy", 25 czerwca 1996.

Oświadczenie posła na Sejm Republiki Litewskiej Ryszarda Maciejkiańca „O naruszeniach w toku wyborów do Sejmu Republiki Litewskiej" ogłoszone w Sejmie w dniu 22 sierpnia 1996 roku, „Nasza Gazeta", 30 sierpnia–4 września 1996.

Oświadczenie prezydenta Republiki Litewskiej w sprawie zmiany granic administracyjnych Wilna, „Kurier Wileński", 10 maja 1996.

Oświadczenie Rady Sejmu Sajudisu Litwy, „Przyjaźń", 8 lutego 1991.

Oświadczenie II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny, „Kurier Wileński", 11 października 1990.

Oświadczenie Związku Polaków na Litwie, „Nasza Gazeta", 20 października 1992.

Oświadczenie Związku Polaków na Litwie, „Nasza Gazeta", 18 sierpnia 1992.

A. Paulauskas, *O słuszności rozporządzenia pełnomocnika Rządu RL na rejon wileński O utworzeniu gminnych służb reformy rolnej*, „Kurier Wileński", 5 grudnia 1991.

T. Pogożylskaja, M. Matusewicz, *Oświadczenie w sprawie raportu parlamentarzysty Rady Europy G. Frundy*, „Kurier Wileński", 20 grudnia 1995.

Prawa człowieka. Wybór źródeł, opr. K. Motyka, Lublin 1996.

Prezydium zebrania, *Rezolucja zebrania dyrektorów szkół średnich i dziewięcioletnich rejonu wileńskiego z 20 grudnia 1990*, „Kurier Wileński", 26 stycznia 1991.

Program Aliansu Obywateli Litwy, „Kurier Wileński", 31 maja 1997.

Program socjalnego rozwoju rejonów Litwy Wschodniej na lata 1996–2000 (wyciąg), „Nasza Gazeta", 23–29 stycznia 1997.

Program socjalnego rozwoju rejonów Litwy Wschodniej na lata 1996–2000 (wyciąg), „Nasza Gazeta", 30 stycznia–5 lutego 1997.

Program Związku Polaków na Litwie, „Kurier Wileński", 5 marca 1994.

Program Związku Polaków na Litwie na okres powstawania suwerennego demokratycznego Państwa Litewskiego, „Nasza Gazeta", 3 czerwca 1990.

Program Związku Polaków na Litwie na okres ugruntowywania się demokracji w Republice Litewskiej, „Nasza Gazeta", 15–31 grudnia 1991.

Propozycje Związku Polaków na Litwie do projektów ustaw Litewskiej SRR „O wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Litewskiej SRR", „O wyborach deputowanych do terenowych rad deputowanych ludowych Litewskiej SRR" i „O referendum", „Czerwony Sztandar", 23 sierpnia 1989.

Przemówienie Papieża do Polaków w kościele św. Ducha 5 września 1993 roku, „Magazyn Wileński", 16–30 września 1993.

Przemówienie prezesa Związku Polaków na Litwie Jana Mincewicza podczas uroczystości otwarcia Zjazdu, „Nasza Gazeta", 1 września 1992.

Przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego w parlamencie Republiki Litewskiej, Wilno, 5 marca 1996 r., „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautasa Landsbergisa na II Zjeździe Deputowanych do Rad Samorządów Wileńszczyzny 22 maja 1991 r., „Kurier Wileński", 30 maja 1991.

Referat pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Litwy E. Taszlińskiego na IV Plenum Komitetu Rejonowego Partii, „Przykazania Lenina", 21 października 1989.

Rezolucja Konferencji AWPL oddziału m. Wilna o terytorialno-administracyjnym podziale samorządów m. Wilna oraz rejonów wileńskiego i trockiego, „Nasza Gazeta", 3–9 czerwca 1999.

Rezolucja Zjazdu Przedstawicieli Litwy Wschodniej w kwestii oświaty, „Kurier Wileński", 29 grudnia 1990.

Rezolucja IV Zjazdu AWPL o przebiegu zwrotu ziemi na Wileńszczyźnie, „Przyjaźń", 12–18 lipca 2001.

Rezolucje wiecu-spotkania z Deputowanymi Ludowymi ZSRR, „Przykazania Lenina", 22 lipca 1989.

Rezolucje I Zjazdu Związku Polaków na Litwie, „Czerwony Sztandar", 14 czerwca 1989.

B. V. Rupeika, *Oświadczenie posła na Sejm RL w szyrwincko-wileńskim okręgu wyborczym nr 55*, „Kurier Wileński", 29 kwietnia 1993.

Samorząd rejonu wileńskiego, *W kwestii błędnej informacji, podanej dla PAPu przez ambasadora Litwy w Polsce Antanasa Valionisa i konsula generalnego Šarunasa Adomavičiusa o problemach mniejszości polskiej na Litwie*, „Przyjaźń", 31 maja – 6 czerwca 1996.

Z. Siemienowicz, R. Maciejkianiec, G. J. Mincewicz, *Oświadczenie Frakcji Związku Polaków na Litwie*, „Kurier Wileński", 16 listopada 1996.

E. Siesby, G. Nagler, *Opinie Komitetów Helsinskich o projekcie Ordynacji Wyborczej do rad samorządów RL*, „Kurier Wileński", 31 maja 1994.

Społeczna Rada Metodyczna ds. Przebudowy Polskiej Szkoły Ogólnokształcącej na Litwie, *Podstawowe kierunki przebudowy polskiej szkoły ogólnokształcącej na Litwie*, „Czerwony Sztandar", 1 czerwca 1989.

Stanowisko frakcji Związku Polaków na Litwie w sprawie przyszłego podziału administracyjnego Republiki Litewskiej, „Kurier Wileński", 22 stycznia 1994.

Szkolnictwo polskie w ZSRR 1943–1947. Dokumenty i materiały, opr. R. Polny, Warszawa 1961.

Tekst przemówienia Jana Ciechanowicza na I Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, „Czerwony Sztandar", 4 sierpnia 1989.

W. Tomaszewski, A. Pietrowicz, *Odezwa do Prezydenta Republiki Litewskiej J. E. Algirdasa Brazauskasa*, „Słowo – dziennik katolicki", 13 maja 1996.

Uchwała pierwszej założycielskiej konferencji Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, „Kurier Wileński", 19 grudnia 1990.

Uchwała Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy z 5 maja 1988 roku O pracy Wileńskiej Miejskiej Organizacji Partyjnej w pogłębianiu wychowania ideowo-klasowego, internacjonalistycznego i patriotycznego ludności w świetle uchwał lutowego (1988 r.) Plenum KC KPZR, „Czerwony Sztandar", 8 maja 1988.

Uchwała II Zjazdu Delegatów Deputowanych wszystkich szczebli Kraju Wileńskiego, „Magazyn Wileński", 1–15 czerwca 1991.

Uchwała II Zjazdu Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny o utworzeniú Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy, „Kurier Wileński", 11 października 1990.

Uwaga S. Buchaveckasa dotycząca wniosków Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie, „Kurier Wileński", 13 października 1994.

Wnioski komisji rządowej w sprawie przydziału parceli pod budownictwo indywidualne w rejonie wileńskim, „Kurier Wileński", 7 maja 1993.

W Republikańskiej Komisji Wyborczej. Wyniki Wyborów Deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przeprowadzonych 24 listopada 1990 r. w okręgu wyborczym nr 21 Nowej Wilejki, „Kurier Wileński", 30 listopada 1990.

Wspólna Deklaracja prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Republiki Litewskiej w sprawie intensyfikacji współpracy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską, Wilno 5 marca 1996 r., „Zbiór Dokumentów", styczeń–marzec 1996.

Wyniki uzupełniających wyborów do Sejmu RL, 23 marca 1997 roku, „Nasza Gazeta", 10–16 kwietnia 1997.

Wyniki wyborów do rady samorządu rejonu solecznickiego z dnia 22 listopada 1992 r., „Kurier Wileński", 5 grudnia 1992.

Wystąpienie deputowanego ludowego A. Brodawskiego [na IV Zjeździe deputowanych ludowych ZSRR], „Przykazania Lenina", 28 grudnia 1990.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Do Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej*, „Nasza Gazeta", 1–15 października 1991.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *List otwarty do Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, do Premiera Rządu Republiki Litewskiej*, „Nasza Gazeta", 15 listopada–15 grudnia 1991.

Zarząd Główny ZPL, *Wstępny raport o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie i tendencjach ograniczania jej praw w świetle litewsko-polskiego Traktatu o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy oraz Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych*, „Nasza Gazeta", 6–12 czerwca 1995.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie, *Oświadczenie*, „Kurier Wileński", 10 września 1991.

R. Žepkaite, A. Bubnys, S. Buchaveckas, S. Katuoka, M. Tamošiunas, L. Truska, R. Zizas, *Wnioski Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie*, „Kurier Wileński", 13 października 1994.

Druki ulotne, foldery, katalogi i materiały powielane

Artyści znad Wilii [katalog wystawy], Warszawa brw.

J. Ciechanowicz, *Przemówienie na V Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR w Moskwie 5 września 1991 roku*. Załącznik do *Komunikatu nr 19* Polskiej Partii Praw Człowieka [materiał powielany], Wilno 13 września 1991.

H. Jotkiałło, *Ojczyzna – to ziemia i groby* [druk ulotny], Wilno 1 listopada 1999.

Polska Partia Praw Człowieka, *Komunikat nr 19* [materiał powielany], Wilno 13 września 1991.

Radio znad Wilii [folder informacyjny], bmrw.

The Democratic Labour Party of Lithuania (DLPL) [folder informacyjny], bmrw.

Trečiojo Amžiaus Universitetas (TAU) [folder informacyjny], Vilnius brw.

Uniwersytet Polski w Wilnie [materiał powielany], bmrw.
Vilniaus lenku meno galerija. Parados katalogas – Achenas, 1996 birželis – Polska Galeria Artystyczna w Wilnie. Katalog wystawy – Akwizgran, czerwiec 1996 – Polnische Kunstgalerie in Vilnius. Katalog zur Ausstelung – Aachen, juni 1996.
Wileńska Rossa bliska polskim sercom. Renowacja pomników nagrobnych ze składek zebranych na Cmentarzu Powązkowskim w latach 1990–1998 [folder informacyjny], Koszalin 1998.

Bibliografie

„Bibliografijos žinos" 1994.
W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydawanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953*, Warszawa 1996.
„Spaudos metraštis" 1990.

Wywiady przeprowadzone przez autora (opublikowane)

J. Adamski, *Czas wielkiego siewu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 5 sierpnia 1994.
M. Aleksandrowicz, *Wszyscy zginiemy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 29 października 1995.
C. Apolewicz, *Celowa gra* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 sierpnia 2001.
Z. Balcewicz, *Naprawiać błędy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 19 sierpnia 2001.
A. Błaszkiewicz, *Odrodzenie szkół polskich na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 30 czerwca 1993.
R. Brazis, *Placówka* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 27 marca 1994.
R. Brazis, *Zamknięte drzwi oświaty* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 29 września 1996.
J. Ciechanowicz, *Pesymistyczna przyszłość Polaków* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 26 czerwca 1994.
J. Ciechanowicz, *Walczyliśmy o autonomię* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 23 grudnia 1994.
M. Czobot, *Nie zamykać się w getcie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 28 listopada 1999.
R. Dzwonkowski, *Kościół na Wschodzie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Znad Wilii", 16–30 września 1998.
R. Dzwonkowski, *Polacy na Wschodzie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 2 marca 1994.
R. Dzwonkowski, *Wiara w materię* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 25 czerwca 1995.

K. Gębura, *Nie zapominać o rodakach ze Wschodu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 8 lipca 1994.
V. Gražulis, *Litewskie samorządy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 9 czerwca 1993.
W. Gricewicz, *Wiara silniejsza od zwątpienia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 lipca 1998.
H. Jankowski, *Swojego nie damy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 8 sierpnia 2001.
L. Januszauskiene, *Bliżej Macierzy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 30 października 1996.
L. Januszauskiene, *Przeżyć ciężkie czasy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 21 stycznia 1996.
T. Jasiński, *Świeży powiew* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Opiekun", 19 grudnia 1999.
A. Jurkiewicz, *Zgodnie współpracować* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 15 grudnia 1999.
Č. Juršenas, *Zagmatwane sprawy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 18 lipca 1993.
M. Kępińska-Jakobsen, *Wolność reglamentowana* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 13 lutego 1998.
T. Kleczkowski, *Walczyć o swe prawa* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Głos Łukowa", 29 stycznia 2000.
A. Klimaszewska, *Świadectwa historii, barbarzyństwa* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 10 grudnia 1999.
A. Kulakauskas, *Niwelacja nieporozumień* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 14 sierpnia 1994.
J. Kwiatkowski, *Przełamywanie barier* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 15 marca 1998.
I. Litwinowicz, *Jeżeli macie coś do wyrzucenia to lepiej oddajcie to nam* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 25 czerwca 1999.
G. Łatkowski, *Czytać po polsku* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 19 czerwca 2002.
R. Maciejkianiec, *Kształtowanie świadomości* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 22 maja 2002.
R. Maciejkianiec, *Nie spod bata droga do lojalności* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Słowo Podlasia", 17–23 sierpnia 1993.
R. Maciejkianiec, *Przełamać mur* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 11 stycznia 1998.
Z. Mackiewicz, *Polacy bez prawa do ziemi* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 27 marca 1998.
S. Majewski, *Wiemy, gdzie żyjemy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Przegląd Akademicki", lipiec–wrzesień 1994.
C. Malewski, *Bolesne zmiany* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 24 listopada 1996.

N. Masłowska, *Kresy w eterze* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 1 maja 1998.
H. Mażul, *Poszliśmy jak burza* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 30 sierpnia 1996.
T. Mickiewicz, *Zaskakuje brak zainteresowania* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 13 kwietnia 1994.
R. Mieczkowski, *Próbowali dokręcić nam śrubę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 27 października 1996.
J. Mincewicz, *Za nami tylko Cyganie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 25 października 1992.
B. B. Nadtoczy, *Zjeżdżają się tu Polacy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Opiekun", 19 sierpnia 2001.
R. Naruniec, *Wileńska polonistyka* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kuryer Akademii Podlaskiej", grudzień 1999.
J. Obrębski, *Pokolenia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 9 września 1998.
C. Okińczyc, *Na fali narodowo-wyzwoleńczej* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 11 września 1996.
C. Okińczyc, *Po rewolucji na Litwie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 13 maja 1994.
C. Okińczyc, *Siła przebicia* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 6 grudnia 1998.
C. Paczkowska, *Nasz głos* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 15 sierpnia 2001.
A. Płokszto, *Wczoraj po komunizmie* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 31 grudnia 1998–1 stycznia 1999.
A. Popławski, *Europa nas połączy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 3 sierpnia 2001.
J. Porzecki, *Zaczynaliśmy od zera* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 29 grudnia 1999.
A. Radczenko, *Dać szansę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 3 grudnia 1999.
J. Rynkiewicz, *Wyczuwa się strach* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 16 września 1998.
J. Sienkiewicz, *Dokręcanie śruby* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Tygodnik Siedlecki", 22 września 1996.
J. Sienkiewicz, *Odcinanie drogi* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowa Gazeta Łukowska", 19 grudnia 1999.
J. Sienkiewicz, *Puste obiecanki* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 20 lipca 1994.
J. Sienkiewicz, *Żadnych serwitutów* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 21 listopada 1997.
B. Siwicka, *Potrzebni jesteśmy wszyscy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 16 stycznia 1998.

A. Skakowska, *Rozwijać naszą Wileńszczyznę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 17 stycznia 1997.
Z. Stankiewicz, *Pierwsza i jedyna* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Wieści Akademickie", styczeń–luty 1996.
D. Stańczyk, *Nie żyć uprzedzeniami* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 31 grudnia 1999.
J. Surwiło, *Tematy tabu* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 14 maja 1999.
J. Szostakowski, *My Kresowiacy* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 23 sierpnia 1996.
D. Śladecki, *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 16 września 1994.
W. Tomaszewski, *Gra na zwłokę* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 1 grudnia 1999.
J. Tumelis, *Litwa Ojczyzną, Mozambik Macierzą* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Przegląd Akademicki", lipiec–wrzesień 1994.
E. Wasilewski, *Uniwersytet na Kresach* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Kurier Siedlecki", 12 lipca 1995.
S. Widtmann, *Wypracować atmosferę zaufania* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 12 lutego 1999.
Z. Żdanowicz, *Zagrożeń jest niemało* (wywiad przeprowadzony przez A. Bobryka), „Nowe Echo Podlasia", 25 lutego 2000.

Relacje zebrane przez autora (niepublikowane)

Relacja ustna J. Ciechanowicza zanotowana przez autora w Wilnie 15 lutego 1994.
Relacja ustna W. Gricewicza zanotowana przez autora w Wilnie 1 sierpnia 1997.
Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.
Relacja ustna J. Kwiatkowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 21 sierpnia 1998.
Relacja ustna R. Naruńca zanotowana w Wilnie przez autora 10 listopada 1999.
Relacja ustna C. Okińczyca zanotowana przez autora w Wilnie 20 sierpnia 1998.
Relacja ustna A. Pukszto zanotowana przez autora 24 sierpnia 2000.
Relacja ustna J. Szostakowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 12 listopada 1999.
Relacja ustna B. Szymańskiego zanotowana przez autora w Warszawie 15 października 2002.
Relacja ustna J. Wołkonowskiego zanotowana przez autora w Wilnie 18 sierpnia 1998.
Informacje uzyskane od Bożeny Wróblewskiej, Dyrektora Biura Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej 17 listopada 1999.

Pamiętniki

J. Prawdzic, *Żyć dla Wileńszczyzny*, [w:] *Pamiętniki Polaków na Litwie 1945–1995 – Losy pokoleń*, red. A. Budzyński, Warszawa 1998.
J. Makarewicz, *W Wilnie czy Oszmianie los jednaki...*, [w:] *Pamiętniki Polaków na Litwie 1945–1995–Losy pokoleń*, red. A. Budzyński, Warszawa 1998.

LITERATURA

G. Babiński, *Konflikty narodowościowe w Europie Wschodniej – Konferencja w Warszawie w dniach 19–20 lutego 1992*, „Przegląd Polonijny", z. 3, 1992.

E. Basiński, *Polska–ZSRR. Kronika faktów, wydarzeń 1944–1971*, Warszawa 1973.

E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1945–1972*, Warszawa 1974.

E. Basiński, *Związek Patriotów Polskich w ZSRR – rzecznik idei frontu narodowego*, Warszawa 1966.

J. Bednarski, *Polacy na Litwie 1988–1991*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa", t. I, z. 1, 1992.

G. Błaszczyk, *Litwa współczesna*, Warszawa–Poznań 1992.

G. Błaszczyk, *Polacy na Litwie. Geneza i stan obecny*, „Przegląd Wschodni", t. I, z. 1. 1991.

A. Bobryk, *Dążenia do autonomii polskiej na Litwie*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

A. Bobryk, *Ludność polska w Radzieckiej Republice Litewskiej 1944–1990*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach nr 53. Seria: Nauki Humanistyczne (Filozofia i Socjologia z. 2)", 1998.

A. Bobryk, *Społeczna rola mitu etnicznego w ujęciu Stanisława Ossowskiego na przykładzie współczesnej teorii wiczów litewskich*, [w:] *Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności*, red. M. Chałubiński, J. Goćkowski, I. Kaczmarek–Murzyniec, A. Woźniak, Toruń 2004.

W. Bobryk, *Kształcenie kleryków z terenów byłego ZSRR w seminariach zakonnych w Polsce*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

I. Borowik, *Religijność społeczeństw postkomunistycznych*, [w:] *Polityka narodowościowa państw Europy Środkowowschodniej*, red. J. Z. Pietraś, A. Czarnocki, Lublin 1993.

J. Brzozowski, S. Krasucki, J. Malinowski, *„Burza" na Kresach Wschodnich*, Bydgoszcz 1994.

M. Butrymowicz, *Problemy kształcenia i dokształcania w Polsce nauczycieli klas początkowych szkół polskich na Litwie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo–Pedagogicznej w Siedlcach. Seria: Nauki Humanistyczne (Dydaktyka z. 1)", 1998.

M. Butrymowicz, *Przemiany oświaty na Litwie w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

J. Ciechanowicz, B. Kosman, M. Kosman, *Na wileńskiej Rossie*, Poznań 1990.

J. Ciechanowicz, *W kręgu postępowych tradycji*, Kaunas 1987.

E. Cywińska, *Dokształcanie i doskonalenie nauczycieli oświaty polskojęzycznej na Wschodzie*, [w:] *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, red. J. Mazur, Warszawa 1997.

B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. I, *Korzenie tożsamości*, Warszawa 1993.

B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. II, *I was prześladować będą*, Lublin–Rzym 1990.

J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po 17 września 1939 roku*, „Studia i Materiały CBW" z. 45 [Uniwersytet Warszawski], brw.

J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.

D. Czymbor, *Kochanińkie, posłuchajcie...*, [w:] D. Kuziniewicz, *Wszystkiego po troszeczku*, Wilno 1993.

R. Dzwonkowski, *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.

R. Dzwonkowski, *Problem liczebności Polaków i katolików obrządku łacińskiego na Białorusi i Ukrainie*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995.

R. Dzwonkowski, *Represje władz sowieckich wobec duchowieństwa polskiego na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 i 1944–1966*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.

R. Dzwonkowski, *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR* (wywiad przeprowadzony przez J. Pałygę), Warszawa 1993.

P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami*, Warszawa 1996.

P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997.

P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, „Przegląd Wschodni", t. I, z. 3, 1991.

P. Eberhardt, *Skład narodowościowy ludności ziemi litewskiej w XX wieku*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995.

J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990.

J. Garniewicz, *Wileńskie świątynie od czasów najdawniejszych do obecnych*, Kędzierzyn-Koźle/Wilno/Ryga 1993.

H. Gasperska, *Niektóre aspekty kształcenia sprawności językowych uczniów w szkołach Wileńszczyzny*, [w:] *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1995.

K. Gębura, *Znaczenie wzajemnych kontaktów dla świadomości polskiej na Wschodzie i w kraju*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

A. Głowacki, *Polskojęzyczne wydawnictwa książkowe w ZSRR*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm litewski i ukraiński*, [w:] *Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1995.

A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

L. Januszauskiene, *Szanowni Państwo!*, [w:] J. Podmostko, *Kviečiame i Vilniaus rajoną. Zapraszamy do rejonu Wileńskiego. Welcome to Vilnius Region*, Vilnius 1998.

G. Juodpusis, *Polacy na Litwie w latach 1939–1990*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX–XX w.*, red. J. Skarbek, Lublin 1996.

D. Kacnelson, *Fragmenty wspomnień lwowskich i wileńskich (Losy Polaków we Lwowie i w Wilnie w okresie stalinizmu i brežniewizmu)*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

J. Kajtoch, K. Woźniakowski, *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny*, Warszawa 1986.

M. Kalczyńska, *Wybrane zagadnienia z życia kulturalno-oświatowego Polaków w Wilnie w latach 1980 -1990*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

A. Kasperavičiene, J. Surwiło, *Przechadzki po Wilnie. Zarzecze Cmentarz Bernardyński*, Wilno 1997.

P. Kniukšta, *Vilniaus kraštas ir Lietuviu kalba*, Vilnius 1990.

M. Kocójowa, *Głód polskiej książki na Wileńszczyźnie w latach 1989–1990*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

A. Koprukowniak, *Oświata polska na Litwie w Rumunii i w Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej (1945–1988)*, [w:] *Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych*, red. A. Koprukowniak, Lublin 1994.

R. Korab-Żebryk, *Biała Księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991.

Ł. Korda, *Działalność polskiego duchowieństwa katolickiego w ZSRR (1945–1980)*, [w:] *Dar Polski Białorusinom, Rosjanom i Ukraińcom na Tysiąclecie Chrztu Świętego*, red. K. Podlaski, A. Drawicz, J. Jarco, Londyn 1989.

K. Korzeniewska, *Tutejszy, Polak, katolik. Tożsamość religijno-etniczna mieszkańców południowo-wschodniej Litwy. Badanie empiryczne w Dziewieniszkach, Kierniowie i Turgielach*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1997.

M. Kosman, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.*, Warszawa 1992.

M. Kosman, *Wilno dawniej i dziś*, Toruń 1993.

S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka. Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Sandomierz 2000.

T. Krachel, *Archidiecezja Wileńska*, [w:] *Życie religijne pod okupacją 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.

T. Krachel, *Wydział Teologiczny USB i Wileńskie Seminarium Duchowne w latach II wojny światowej*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Tom I. Historia i ludzkie losy*, red. E. Felisiak i A. Mironowicz, Białystok 1996.

Kronika Litewska 1988–2000, Warszawa 2001.

J. Krzysztofowicz, *Kultura fizyczna Polaków na Litwie*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

E. Kurzawa, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.

Z. Kurzowa, *Świadomość językowa i poglądy współczesnych Polaków litewskich na ich język*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1988.

J. Kuśmierz, *Między „Wschodem" a „Zachodem". Stosunki etniczne na Wileńszczyźnie w wypowiedziach jej mieszkańców*, „Przegląd Wschodni", t. I., z. 3, 1991.

J. Kwiatkowski, *Szkolnictwo polskie na Litwie w latach powojennych. Krótki zarys*, [w:] *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, red. J. Mazur, Warszawa 1997.

M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrówkowych*, Warszawa 1994.

S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997.

Lietuvos Respublikos Seimas 1996–2000, Vilnius 1998.

Litwini w Polsce–Polacy na Litwie–1994. Wstępne wyniki badania stosunków narodowościowych na terenie zamieszkałym przez mniejszość polską na Litwie, Warszawa–Wilno 1995.

P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985.

P. Łossowski, *Polska–Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

K. Marczyk, *Najpiękniejsze kościoły Wilna*, Wilno 1997.

M. Marszałek, *Z historii wydawnictw polskojęzycznych na radzieckiej Litwie*, „Przegląd Polonijny", z. 3, 2000.

J. Maryański, *Litwa Łotwa Estonia*, Warszawa 1993.

M. T. Mazur, *Informacja o przebiegu i wynikach rekrutacji kandydatów polskiego pochodzenia z państw wschodnich, Czech, Słowacji i Węgier na studia w Polsce w roku akademickim 1994/1995*, [w:] *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1995.

J. Mędelska, *Możliwości edukacyjne Polaków na radzieckiej Litwie w trzydziestopięcioleciu 1945–1979*, „Przegląd Polonijny", z. 1, 1998.

R. Mieczkowski, *Działalność „Znad Wilii" w kierunku zbliżenia polsko-litewskiego*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

I. Mikłaszewicz, *Kościół katolicki na Wileńszczyźnie w latach 1944–1990*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.

I. Mikłaszewicz, A. Hlebowicz, *Archidiecezja Wileńska w Litewskiej SRR 1944–1953. Hierarchia – kler – struktura*, „Przegląd Wschodni", t. III, z. 3, 1994.

I. Mikłaszewicz, *Ocena kwestii polskiej przez władze litewskiej SRR 1944–1965 (wybrane problemy)*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998.

I. Mikłaszewicz, *Polityka wyznaniowa państwa radzieckiego wobec Kościoła katolickiego na Litwie w latach 1944–1965*, Warszawa 1997, mps.

J. F. Morelowski, *Pokolenie Akowskie*, Bydgoszcz 1995.

L. Mróz, *Problemy etniczne w Litwie Wschodniej*, „Przegląd Wschodni", t. I, z. 3, 1991.

J. Myśliński, *Prasa w języku polskim na Litwie Radzieckiej 1940–1966*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t. II, z. 2, 1968.

P. Niwiński, *Ewakuacja struktur Okręgu Wileńskiego AK z tertorium Wileńszczyzny w 1945 roku*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non–provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.

J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.

C. Okińczyc, *O sytuacji Polaków na Litwie*, [w:] *Belarus Lithuania Poland Ukraine*, red. J. Kłoczowski, H. Gapski, Lublin–Rome 1994.

A. Patek, *Polacy w Rosji i ZSRR*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska–Cegłowa, Poznań 1992.

T. Piesakowski, *Represje sowieckie wobec obywateli polskich w latach 1939–1991 w świetle polskiej historiografii emigracyjnej i źródeł archiwalnych*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.

D. Piotrowicz, *Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca Wilnianka*, Wilno 1990.

W. Piotrowicz, *Wileńskie wrastanie*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Tom I. Historia i ludzkie losy*, red. E. Feliksiak i A. Mironowicz, Białystok 1996.

W. J. Podgórski, *Litwa Polska XIX i XX wieku, inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe*, Warszawa 1994.

W. J. Podgórski, *Nauczanie języka polskiego jako ojczystego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [w:] *Szkolnictwo polonijne po II wojnie światowej. Przeobrażenia i potrzeby*, red. A. Koprukowniak, Lublin 1980.

M. Požarskas, *Współpraca przyjaciół zrodzona przez socjalizm*, Kaunas 1984.

K. Renik, *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990–1991*, Warszawa 1991.

A. Rojecki, *Okruchy wspomnień. Materiały do dziejów polskiego szkolnictwa średniego w Wilnie w latach II wojny światowej*, [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939-1945)*, red. F. Feliksiak, M. Skórko-Barańska, Białystok 1991.

T. Rudkowski, *Rola cmentarzy w określaniu tożsamości współczesnego miasta*, [w:] *Tożsamość społeczno-kulturowa współczesnego miasta w Polsce*, red. A. Koseski i A. Stawarz, Warszawa–Pułtusk 2002.

J. Siedlecka, *Druskienniki nad Niemnem*, Warszawa 1997.

J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990.

J. Sienkiewicz, *Nasza racja stanu*, Toruń 2000.

J. Sienkiewicz, *Republika Litewska. Tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego czy Litwy Kowieńskiej*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

J. Sienkiewicz, *Żywot jak słońce*, Wilno 1996.

J. Sienkiewicz, *Ustawy i postawy*, bmrw [Wilno 2001].

B. Siwicka, R. Brazis, *Wyniki inicjatywy kształcenia medycznego na Wileńszczyźnie w latach 1991–1997*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998.

T. Sokołowa, *Potrzeby szkół polskich na Wileńszczyźnie*, [w:] *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1992.

J. Sozański, *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998.

A. Srebrakowski, *Liczba i rozmieszczenie Polaków na Litwie w latach 1919–1989. Przegląd publikacji i źródeł litewskich*, [w:] *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX i XX w.*, red. J. Skarbek, Lublin 1996.

A. Srebrakowski, *Liczba Polaków w ZSRR w świetle oficjalnych statystyk radzieckich*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995.

A. Srebrakowski, *Polacy litewscy wobec Komunistycznej Partii Litwy i komunizmu*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej", t. VII, 1999.

A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000.

A. Srebrakowski, *Przyczynek do historii Polaków w Litewskiej SRR*, „Przegląd Wschodni", t. IV, z. 2, 1997.

A. Srebrakowski, *Statystyczny portret Polaków z Litwy (na podstawie oficjalnych danych statystycznych)*, [w:] *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, red. Z. Sułowski, J. Skarbek, Lublin 1995.

A. Srebrakowski, *Szkolnictwo polskojęzyczne na Litwie w latach 1944–1991*, [w:] *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*, red. J. Mazur, Lublin 1992.

A. Starczewski, *Kształcenie artystyczne młodzieży na Uniwersytecie Polskim w Wilnie przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy 1991–1996*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998.

J. Surwiło, *Cmentarz Rossa w Wilnie*, Wilno 1997.

J. Surwiło, *Jesteśmy z Wilna spod znaku Reduty*, Warszawa 2000.

J. Surwiło, *Scena polska nad Wilią*, Wilno 1995.

J. Surwiło, *Wileńskimi śladami Adama Mickiewicza*, Wilno 1993.

J. Surwiło, *Wileńskimi śladami Józefa Piłsudskiego*, Vilnius 1992.

J. Surwiło, *Wilia naszych strumieni rodzica...*, [w:] *Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca. Wilia XL–Lat*, Wilno 1995.

J. Surwiło, *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

W. Szełkowski, *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich*, Wilno 1999.

J. Szostakowski, *Kultura polska na Litwie po 1990 roku. Zarys problematyki*, [w:] *Polskie odrodzenie na Wschodzie*, red. A. Bobryk i J. Jaroń, Siedlce 1999.

J. Szostakowski, *Polskie pisma katolickie na Litwie po 17 września 1939 r.*, „Studium Vilnense", vol. 8, nr 1, 1998.

T. Szynkowski, *To wszystko Ojczyzna. Sześć wieków kościoła i parafii Mejszagoła*, Wilno 1999.

M. Śliwiński, V. Čekmonas, *Świadomość narodowa mieszkańców Litwy i Białorusi*, „Przegląd Wschodni", t. IV, z. 3, 1997.

Tautines Mažumos Lietuvoje, Vilnius 1999.

J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 2000.

J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 2000.

S. Vaitiekus, *Polacy Litwy*, Vilnius 1995.

T. Walichnowski, *ZSRR rozwój i międzynarodowe znaczenie*, Warszawa 1977.
R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Bydgoszcz 1996.
H. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947.
Wileńskie impresje, oprac. D. Stańczyk, E. Grzesik, W. Koneczna, E. Rostkowska, Wilno 1993.
Z. Wietrzak, *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków 1997.
J. Wołkonowski, *Wileński Okręg AK w świetle nieznanych dokumentów odnalezionych w kościele Bernardynów w Wilnie*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Non-provincial Europe*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.
K. Woźniakowski, *Najnowsze tendencje rozwojowe życia literackiego i literatury Polonii radzieckiej (1985–1990)*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985.
K. Woźniakowski, *Współczesny polski teatr amatorski w ZSRR*, „Pamiętnik Teatralny", z. 1–2, 1981.
Знакомтесь: Литва. Книга вторая. Предпринимательство, ред. С. Мацулявичюс, К. Мацулявичюте, Каунас 1996.
J. Żenkiewicz, *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*, Toruń 2001.
W. W. Żurek, *„Jeńcy na wolności". Salezjanie na terenach byłego ZSRR po drugiej wojnie światowej*, Kraków 1998.

SPIS TABEL

Tabela 1. Największe skupiska ludności polskiej na Litwie wg spisu z 1989 roku ... 32
Tabela 2. Obrzędowość religijna w rejonie solecznickim w latach 1957–1961 80
Tabela 3. Wymiana wydawnictw drukowanych bibliotek Akademii Nauk Litewskiej SRR i Uniwersytetu Wileńskiego im. V. Kapsukasa z instytucjami w Polsce w latach 1960–1980 93
Tabela 4. Skład narodowościowy KPL 104
Tabela 5. Podział mieszkańców Litwy według wielkości procentu członków KPL wśród danej narodowości 104
Tabela 6. Podział etatowych pracowników KC KPL oraz Komitetów Miejskich i Dzielnicowych wg narodowości 106
Tabela 7. Podział etatowych pracowników Komitetów Rejonowych KPL wg narodowości 106
Tabela 8. Wyniki spisów ludności dotyczące deklaracji osób narodowości polskiej odnośnie języka ojczystego 110
Tabela 9. Szczegółowe zestawienie podziału pracujących mieszkańców Litwy na pracowników umysłowych i fizycznych wraz z dynamiką przemian w latach 1979–1989 114
Tabela 10. Statystyka polskich przedszkoli 236
Tabela 11. Dynamika wzrostu liczby uczniów w klasach pierwszych 239
Tabela 12. Ogólna liczba uczniów klas I–XII w latach 1987–1997 239
Tabela 13. Liczba polskich uczniów w poszczególnych jednostkach administracyjnych 241
Tabela 14. Liczebność i charakter szkół uczęszczanych przez uczniów polskich 246
Tabela 15. Grupy polskie w szkołach pomaturalnych w roku 1993/1994 263
Tabela 16. Statystyka przyjęć na studia w Polsce 264
Tabela 17. Kontynuowanie nauki przez polskich maturzystów w latach 1994–1997 (w procentach) 277
Tabela 18. Wyniki badań dotyczących słuchalności rozgłośni radiowych w poszczególnych językach 307
Tabela 19. Wyniki badań z 1994 r., dotyczących posiadania w domu książek w języku polskim i litewskim 329
Tabela 20. Narodowość czytelników i wypożyczenia wydawnictw w poszczególnych językach 331
Tabela 21. Liczba świątyń z mszą w języku polskim (dane opublikowane w 1995 roku) 344
Tabela 22. Częstotliwość uczęszczania do kościoła 349

Tabela 23. Liczba sprzedanych parcel budowlanych w rejonie wileńskim i średnia ich cena 369
Tabela 24. Proces reprywatyzacji na terenie rejonu wileńskiego (stan na styczeń 1995) 374
Tabela 25. Statystyka gospodarstw rolnych na Litwie wg powierzchni 380
Tabela 26. Wyniki badań ankietowych dotyczących źródła utrzymania 389
Tabela 27. Wyposażenie gospodarstw domowych wg narodowości 390
Tabela 28. Preferencje wyborcze a stosunek do mniejszości narodowych (w procentach) 485
Tabela 29. Stosunek Litwinów do Polaków w świetle badań ankietowych 486

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW

AK	– Armia Krajowa;
AMNL	– Alians Mniejszości Narodowych Litwy;
AN	– Akademia Nauk;
AOL	– Alians Obywateli Litwy;
AWPL	– Akcja Wyborcza Polaków na Litwie;
bmrw	– brak miejsca i roku wydania;
brw	– brak roku wydania;
CEFTA	– Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu;
Chdem	– Koalicja Chrześcijańsko Demokratyczna;
CKPL	– Centrum Kultury Polskiej na Litwie;
DPPL	– Demokratyczna Partia Pracy Litwy;
DSKPL	– Dobroczynne Stowarzyszenie Kombatantów Polskich na Litwie;
FKPL	– Fundacja Kultury Polskiej na Litwie;
GKW	– Główna Komisja Wyborcza;
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie;
KC	– Komitet Centralny;
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej;
KP	– Komunistyczna Partia;
KP(b)L	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Litwy;
KPL	– Komunistyczna Partia Litwy;
KPMA	– Klub Polskiej Młodzieży Alternatywnej;
KPnL	– Kongres Polaków na Litwie;
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego;
KSPL	– Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie;
KSPL „Polonia”	– Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia”;
KWW	– Klub Włóczęgów Wileńskich;
LAL	– Lietuvos Avia Linijos (Litewskie Linie Lotnicze);
LFK	– Litewski Fundusz Kultury;
LKZM	– Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży;
LPSD	– Litewska Partia Socjaldemokratyczna;
LSRR	– Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka;
lt	– lit;

LWL – Liga Wolności Litwy;
MEN – Ministerstwo Edukacji Narodowej;
MIC – Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny;
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych;
NATO – North Atlantic Treaty Organization (Pakt Północnoatlantycki);
NKWD – Narodnyj Komisariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych);
NMP – Najświętszej Maryi Panny;
OBWE – Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie;
OFMCap – Zakon Braci Mniejszych Kapucynów;
OKP – Obywatelski Klub Parlamentarny;
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych;
ORT – Obszcziestwiennoje Rosyjskoje Telewidienije;
PCK – Polskie Centrum Katechetyczne;
PGA – Polska Galeria Artystyczna;
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego;
PKLW – Państwowa Komisja Litwy Wschodniej;
PKPR – Państwowa Komisja Problemów Regionalnych;
PKZ – Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków;
PMS – Polska Macierz Szkolna;
PPPC – Polska Partia Praw Człowieka;
PPR – Polska Partia Robotnicza;
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa;
PSML – Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie;
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza;
PVM – Pridietosios Vertes Mokestis (Podatek od wartości dodanej);
RDLP – Rada Delegatów Ludu Pracującego;
RE – Rada Europy;
rej. – rejon;
RIDN – Republikański Instytut Doskonalenia Nauczycieli;
RK – Rejonowy Komitet;
RKW – Rejonowy Komitet Wykonawczy;
RL – Republika Litewska;
RM – Rada Ministrów;
RN – Rada Najwyższa;
RWPG – Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej;
SAC – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego;
SJ – Towarzystwo Jezusowe;
SMT – Stacja Maszynowo-Traktorowa;
SNPL – Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie;

SNSPL – Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie;
SRR – Socjalistyczna Republika Radziecka;
SSKPL – Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie;
TKL – Towarzyski Klub Lekarzy;
TŁPZ – Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną;
TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej;
TPPUW – Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego;
TPRP – Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej;
TSR – Tarybinie Socjalistine Respublika (Socjalistyczna Republika Radziecka);
TVP – Telewizja Polska;
UE – Unia Europejska;
UNESCO – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury;
UPW – Uniwersytet Polski w Wilnie;
UTW – Uniwersytet Trzeciego Wieku;
UW – Uniwersytet Wileński;
WIIB – Wileński Instytut Inżynierów Budowlanych;
WIP – Wileński Instytut Pedagogiczny;
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików);
WP – Wydział Polityczny;
WTD – Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności;
WWZ – Wileńska Wspólnota Zesłańców;
ZG – Zarząd Główny;
ZHPnL – Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie;
ZLL – Związek Liberałów Litwy;
ZPIT – Związek Polskich Inżynierów i Techników;
ZPL – Związek Polaków na Litwie;
ZPP – Związek Patriotów Polskich;
ZPPL – Związek Polaków Prawników Litwy;
ZSA – Zamknięta Spółka Akcyjna;
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

INDEKS OSÓB*

A

Abišala Aleksandras 216, 368, 457
Abłom Feliks 361
Abramowicz Władysław 55, 56
Abucewicz A. 178
Adamkiewicz E. 111, 350
Adamkus Valdas 205, 406, 484
Adamowicz A. 334
Adamowicz Krystyna 52, 60, 124, 131, 132, 184, 193, 195, 200, 216, 223, 228, 237, 238, 246–248, 253, 254, 257–259, 266, 270, 279, 285, 286, 288, 292, 304, 318, 342, 343, 395, 397, 401, 404, 405, 409, 418, 461, 464, 473, 484
Adamowicz L. 356
Adamski J. 418
Adomaitiene L. 356
Adomaitis S. 185
Adomavičius Šarunas 203
Afanasjewa Natalia 312
Akanowicz Stanisław 47, 165, 175, 180, 213–215, 217–219, 221, 249, 257, 262, 376, 378
Akieliene Bernadeta 371
Akińczo Aleksandra 69, 139, 140, 248–250, 274, 331
Aleknavičius P. 373
Aleksandravičius Petras 45
Aleksandrowicz A. 171
Aleksandrowicz Mirosław 12, 387
Aleksandrowicz S. 328
Aleksandrowicz Zinaida 312
Aliszauskaite D. 238
Aliuk Alfred 168
Aliulis Vaclovas, o. 355
Ałankowicz A. 139
Andrzejewska K. 406
Andrzejewski Jan 131
Andrzejewski Jerzy 243, 332
Andrzejewski Roman, bp 339
Andrzejewski Tadeusz 99, 100, 150, 183, 194, 204, 207, 228, 230, 269, 352, 371, 406, 413, 419, 420, 429, 430, 432, 485
Aničas Jonas 273
Anilionis P. 340
Aniszczenko Edward 324
Antanavičius Kazimieras 219
Antoniuk Jerzy 101
Antonowicz Czesław 363
Anusewicz Janina 312
Apolewicz Czesława 12, 204
Arbaszewski K. 416
Asowskij Witalij 39
Astrauskas Vytautas 156, 158
Aszkiełowicz Józef, ks. 345, 350, 357
Aszkiełowicz W. 397
Atkočiunas Jokubas 433
Atraszkiewicz 463

B

Babiński Grzegorz 104
Bacevičius Stanislovas 373
Bačkis Juozas Audrys, abp 145, 300, 341, 343, 347, 358

* Indeks osób nie obejmuje Bibliografii.

Baczyński Krzysztof Kamil 332
Badoń R. 409
Bahr Jerzy 408
Bajor A. A. 63, 204, 322
Balcewicz Mirosław, ks. 140
Balcewicz Zbigniew 12, 121, 125, 146, 156, 175, 177, 180, 186, 198, 199, 205, 212–215, 217, 219, 222, 257, 260, 278, 290, 291, 293, 299, 308, 337, 370, 376–378, 401, 436, 458, 462, 466, 484, 485
Balčikonis Juozas 45
Balčuniene Jolanta 255
Balicki D. 418
Balińscy 429
Balsyte Danute 471
Baltrunas V. 449
Baltušyte V. 180
Bałzukiewicz Bolesław 437, 438
Banaitis W. 455
Bandurski Władysław, bp 436
Baniel Irena 138
Baranauskas A. 51
Baranauskas, bp 404
Baranauskiene Aldona 484
Baranowicz J. 227
Baranowski Wacław 129, 255, 478
Barska B. 134, 137, 213, 310, 315, 319, 324, 335
Bartosewicz G. 139, 265
Bartosiewicz Edyta 306
Bartoszcze R. 170
Bartoszewicz Regina 361
Bartoszewicz Waldemar 361
Basiński Euzebiusz 19–22, 24, 25, 60, 89, 92, 94, 101, 102
Basiul K. 371, 391
Basta Alicja 126
Baumgart P. 170
Bednarek R. 414
Bednarski Henryk 235, 271
Bednarski J. 199, 217
Bekisz Paweł 77
Belevičius Ernestas 346
Bereza T. 91
Berezińska T. 416
Berling Zygmunt 23, 98, 136, 393
Bernatonis Juozas 189, 226
Bernatowicz S. 381
Bębnowska Jadwiga 56–58, 133, 328
Białoszewski Miron 243
Bielawska Jadwiga 114, 131, 159–163, 165, 171, 173–177, 180–185, 187, 188, 196–199, 206, 209, 215, 223––225, 249, 252, 269, 276, 285, 293, 368, 375, 378, 380, 387, 388, 403, 404, 407, 413, 453, 456, 458, 466––468, 477, 480, 481
Bielecki Jan Krzysztof 398
Bielenis J. 92, 371, 377
Bielicka Hanka 62
Bielska Jadwiga 56
Bielski J. 205, 251, 435
Biereznicka S. 210, 395
Bilans Karol 168
Bill Jan 58
Binkiewicz Leonard 65
Binkiewicz Ł. 381, 382
Birulanka Teresa 58
Björn Elmquist 475
Bloškys R. 253
Bluj Robert 325
Błaszczyk Grzegorz 10, 29, 38, 45, 46, 48, 61, 62, 79, 109, 112, 113, 139, 150, 167, 176, 199, 235, 321, 337, 345, 347, 479, 480
Błaszkiewicz Adam 12, 140, 244, 254
Błaszkiewicz Ewa 66
Błaszkiewicz M. 201
Błażewicz H. J., ks. 77
Błażewicz Paweł 383
Bobelis Kazys 477
Bobrowska S. 86
Bobrowski A. 453

Bobryk Adam 19, 30, 39, 40, 45, 46, 48, 50, 56, 64, 67, 71, 73, 81, 83, 100, 107, 120, 122, 125, 127–129, 131, 132, 134, 136, 140, 142, 150–152, 158, 166, 169, 171, 184, 186, 189, 191, 195, 204, 213, 214, 224, 230, 244, 266, 268–271, 289, 291, 295, 297–299, 302, 309, 315, 322, 330, 339, 343, 346, 348, 368, 382, 387, 388, 411, 418, 419, 448, 451, 457, 466, 476
Bobryk Witold 346
Bogdanowicz Krystyna 312
Bogdanowicz O. 340, 394
Bogdziun L. 376
Bogucka-Skowrońska Anna 168
Bohdanowicz Janusz 353
Bokszański J. 184
Bołdysz Zenon 362
Bończa T. 168, 176, 186, 287, 303
Borkowicz Jacek 86, 166, 171, 326
Borkowska Halina 312, 318, 323
Borowik Aleksander 113, 178, 244, 335, 352, 363, 410, 411, 414, 470
Borowik I. 349
Borowski Tadeusz 332
Borusevičiene Liucija 203
Borusewicz Mieczysław 217, 353, 416, 483
Bosacki M. 459
Bożka A. 361
Bratny Roman 243, 332
Braun Juliusz 336
Brazauskas Algirdas 175, 187, 200, 202, 203, 206, 210, 219, 221, 226, 268, 270, 282, 298, 306, 375, 377, 379, 397, 406, 412, 458
Brazis E. 365
Brazis Romuald 12, 39, 49, 52, 127, 266–271, 276
Brodawski Anicet 48, 154, 156–159, 161, 165, 166, 170, 171, 177, 190, 191, 209, 210, 220, 221, 282, 287, 310, 319, 337, 341, 451, 468, 469
Brodowski Leon 279
Broniewska J. 91
Broniewski Władysław 58
Bryżys Mirosław 325
Brzezińska Ewa 336
Brzozowska Łucja 47, 128, 129, 182, 183, 210, 235, 242–244, 246–249, 252, 253, 255, 257, 269, 272, 275, 277, 317, 328, 395, 418, 455, 457
Brzozowski J. 97
Bublewicz T. 464
Bubnys A. 471
Buchaveckas Stanislovas 471
Bučiuviene S. 251, 260
Budnikowa Joanna 146
Budreiko Eduardas 430
Budrewicz Janina 361
Budrys R. 134
Budzyński A. 113
Buiszyte Dalia 57
Bujnicki M. 429
Bujnicki Tadeusz 272
Bujnicki Teodor 102
Bukowska Lucyna Łucja 328
Bulawas J. 213
Bulowas W. 93
Bułhak Jan 445
Burbiene S. 188
Burbo Brygidta 335
Burdenko Oktiabr 210
Burokas Leonidas 184, 371, 378
Bury Z. 283
Burzyńska Teresa 361
Burzyński Edward 71
Burzyński Tadeusz 361
Buškevičius Stanislovas 460
Butkiewicz Waldemar 102
Butkus Viktoras, ks 354
Butrym Stanisław 35, 43
Butrymowicz Maria 50, 265

Bylińska C. 316
Bylińska-Rymszonok Czesława 312
Byliński W. 373
Byro Abram 100
Byrska Iwona 326

C

Ceglis A. 252
Chajewski A. 176, 309, 451, 457
Chalecki Lucjan, ks. 77
Chałaburdo Stanisława 312
Chałubiński Mirosław 451
Charmac Chackiel 443
Chmielarz A. 472
Chmielewska H. 51
Chmielewski H. 47
Chodkiewicz A. 214
Chodkiewicz Jan 356
Chojnacki Władysław 34
Cholewka M. 417
Chomski Leopold, ks. 77, 79, 83
Chopin Fryderyk 59
Choroszewski J. 44, 436
Choroszewski Walery 270, 271
Chorościan W. 247
Chorościn Józefa 312
Chorościn W. 300, 318
Chruszczow Nikita 24
Chrzanowski Zbigniew 60
Chrząszczewski Wincenty 98
Churchill Winston 20
Chwieduk Jurij 312
Cicenas V. 380
Cichoński Antoni, ks. 75
Ciechanowicz Jan 12, 58, 67, 105, 109, 114, 119, 120, 146, 147, 166, 171, 208–211, 274, 299, 328, 347, 407, 427, 451, 461
Cieplak Jan, bp 356
Ciesielczuk Tadeusz 100
Cimoszewicz Włodzimierz 406, 407, 412, 457
Cywińska E. 238
Cywiński Bohdan 73, 83, 86, 112, 113, 272
Czachorowski S. 279
Czajkowska A. 343
Czaputowicz Jacek 399
Czarnocki Andrzej 349
Czartoryski T. 170
Czastinówna Lucyna 64
Czebatariow Jurij 366
Czechowicz Kazimierz 429
Czechowicz L. 46, 47, 49
Czechun Marcin 324
Czeczot Włodzimierz 49, 67, 138
Czekotowska 62
Czepowicz Aleksander 66
Czepowicz Eustachia 66
Czepowicz Jadwiga 66
Czepowicz Matylda 66
Czepułkowski W. 196, 440, 442
Czerniakiewicz Jan 20–22, 24, 48
Czerniawska L. 48
Czerniewscy 112
Czernis Aleksander 63, 64
Czernis Hieronim 312
Czesnowicz Lech 71
Czobot Medard 12, 57, 95, 127, 171, 175, 192, 195, 213–216, 219, 221–224, 228, 232, 267, 268, 273, 276, 299, 354, 394, 395, 448
Czupryńska J. 288
Czymbor D. 82, 127, 318

Č

Čekanauskas Vytautas 427, 440
Čekmonas Valerijus 271, 484–486
Čekuolis Algimantas 210
Čepaitis Virgilijus 210, 292, 341, 397
Čerkauskas M. 205
Česnis G. 273
Čiurlioniene-Kymantate Sofija 45

D
Dagiene L. 379, 383
Dajnowski A. 357
Dalecka Teresa 265, 330, 409, 419
Danowska Danuta 178, 179, 200, 260, 261, 364, 366, 367, 371, 373–378, 380–382, 388, 390, 411–413, 415, 467, 469, 486, 487
Darulis R. 412, 413
Daszczyńska B. 330
Daszkiewicz Witold 334, 335
Daukszewicz Antoni 365
Daunorawiczius Z. 198
Dawidowicz A. 237, 329, 341, 356, 370, 372, 418, 437, 453
Dawidowicz C. 246, 247, 258
Dąbrowska Maria 332
Dąbrowski T. 210, 211
Degutis A. 387, 397, 402
Deksnys M. 376
Dembowski J. 101
Deruga Aleksy 101
Derwiński Ryszard 375
Dettlaff Marek, o. 346
Dobroński Adam 229, 336, 404
Dobrowolski K. 418
Dobrzański Jerzy 98
Dobrzyńska-Mordes T. 39
Doliński Bolesław 353
Domarkas Vladislavas 244, 253, 269
Dordzik Mieczysław 443
Doroszkiewicz L. 100
Dowdo Lucyna 123, 124, 126, 130, 145, 147, 148, 152, 170, 190, 191, 193, 194, 202, 203, 225, 227, 229, 232, 254, 255, 259, 284–286, 293, 294, 296, 302, 308, 351, 379, 402, 404–407, 409, 418, 421, 422, 436, 453–455, 458, 464, 465, 471, 473, 477, 488
Dowejko W. 361
Dowgiałło Mieczysław 252, 357
Dowmunt Mieczysław 62
Drawicz A. 75
Dremaite Gražina 439
Dremo Tadeusz 66
Dringelis Juozas 202, 368
Drozd Leokadia 130, 131, 155, 181, 182, 184, 185, 191, 200, 201, 237, 252, 302, 310, 319, 361, 362, 367, 370–373, 378, 380, 381, 387, 388, 390, 411, 430, 449, 455, 457
Drozdowska Bronisława 81
Drutel Jan 310, 312
Dubicki Leon 361, 362
Dubiński K. 419
Dubrawska 59
Dudiene Teresa 322
Dudorow Nikołaj 24
Dukakis 211
Dulko Franciszek 71
Dulko Z. 341
Durejko A. 100, 425
Duszyński Jerzy 62
Dvarionas Balys 45
Dvorionas Jurgis 134
Dwilewicz Albert 366
Dydycz Pacyfik Antoni, bp 355
Dziekan Antoni, ks. 74
Dzierżyńska Helena (z Juchniewiczów) 425
Dzierżyńska K. 301
Dzierżyński Feliks 67, 100, 425
Dziewicka Maria 101, 102
Dzilbo Jan 248, 259, 484, 485
Dzwonkowski Roman, o. 14, 19, 29, 33, 73, 76–79, 82, 86, 339

E
Eberhardt Piotr 10, 21, 22, 27–33, 108, 113
Eigirdas Arunas 175, 177, 179, 180, 182, 456
Ellert Jan, ks. 82

Endriukaitis Algirdas 106
Erdman Jan 97, 98

F
Falin Wincenty 211
Faustyna Kowalska, s., bł. 351
Fechner M. 412
Fedorowicz Janusz 89, 98
Fedorowiczówna F. 64
Fedyna Maciej 139
Feliksiak Elżbieta 42, 49, 74
Fiedorcowa H. 343
Fiedorczuk Aleksander 366
Fiedorowicz 94
Figura Katarzyna 320
Fikus Dariusz 299, 300
Filipowicz Regina 324
Fredro Aleksander 62, 64
Frunda Gheorgh 206, 476, 477

G
Gaidys Vladas 108, 113, 453
Gaigalas Zenonas 78, 281, 290, 354
Gailevičius A. 74
Gajdamowicz Irena 361
Gajdamowicz Jerzy 361
Gajewski Antoni 58, 59
Galwele R. 411
Gapski H. 341
Gapski S. 480
Garl Zigmas 441, 442
Garliauskiene H. 353
Garniewicz J. 84, 85, 440
Garnyte B. 238, 311, 328, 433
Garšva Kazimieras 227, 292, 293
Garszkówna-Rogala T. 59
Gasperewicziene I. 69, 71
Gasperska H. 278
Gasperska Jolanta 431
Gasztoł Mariusz 140
Gaučas Petras 111, 236
Gąsowski T. 422
Gede T. 94, 95
Gedvilas Mečyslovas 19, 44
Geglis J. 50
Genzelis Bronius 147, 268, 459
Gerasymowicz Kazimierz 362
Gerasymowicz Piotr 336
Geremek Bronisław 397
Gębura Krzysztof 419
Gęburo Stefan 440, 442
Giečiene Janina 249
Gieczewska J. 336
Gieczewski Romuald 136
Giedraitis 62
Giedraitis Stanislovas 158
Giedrojć P. 334
Giedroyć Jerzy 270
Giedroyć Michał 351
Gielażanskiene T. 250
Gierasymowicz P. 412
Gierdrojciówna Janina 81
Gierzyna Karolina Halina 44
Girčys Gediminas 198, 199
Girdwainis J. 234
Giżyński Adolf, ks. 358
Glapik A. 229
Gleczman Sylwester, o. 76
Glemp Józef, kardynał 355
Gładki M. 262
Gładkowska Helena 78, 93, 200, 276, 313, 314, 320, 331, 341, 354, 383, 393–395, 410, 417, 437, 438, 457, 473
Głowacki A. 66
Głódź Leszek Sławoj, bp gen. 436
Głuszak J. 415
Goćkowski Janusz 451
Golicyn 238
Gołodowicz F. 70, 156, 158, 205, 250, 320, 366, 449
Gołowacki Genadiusz 366
Goniewicz Tadeusz 61
Gorbaczow Michaił 119, 160, 161, 164, 210, 292, 393, 489

Gorbylow Piotr 314
Gotowska Teresa 190
Gotowski Henryk 71
Gotowski Jan 71, 361
Górlicki Wojciech, ks. 300, 342, 343, 350, 351
Górski J. 137, 353
Grabowski T. Z. 313
Grakauskiene I. 262
Gražulis Vladimiras 13, 322, 386
Grechuta Marek 316
Griaznowa Zofia 312
Gricewicz Wincenty 13, 81, 143, 347, 348, 350
Gricius A. 65
Gricius Algirdas 277, 476
Grigoszaitis Z. 441
Grincevičiute B. 54
Grinis Vidmantas 249
Grinys V. 415
Groblewski K. 407
Grochowiak Stanisław 243
Grodziński Eugeniusz 51
Grombczewski Czesław 137, 432, 433
Groniewicz Wiesław 26, 115, 443
Grucowa Zofia 71
Gruda Jerzy 320
Grudzińska R. 336, 401
Grudziński-Herling Gustaw 332
Grumadaite R. 197
Grużewski B. 389
Grydziuszko Marian 85, 152, 364
Grydź D. 419
Grymas W. 310
Gryniewicz 461
Gryszkiewicz Krzysztof 463
Gryszkiewicz Tadeusz 56
Gryszkiewicz Witold 290
Grzesik E. 84
Grześkowiak Alicja 420, 477
Gudaitis Antanas 45
Gudalewicz C. 179
Gudalewicz Janina 383
Gudalewicz Wacław 312
Gudaniec Irena 60
Gulbinowicz Anna 248
Gulbinowicz Henryk, kardynał 353
Gulewicz C. 290
Gulewicz Zofia 59, 312
Gurgun J. 388
Gutauskas Algirdas, ks. 78
Gylys Povilas 223, 403, 404

H

Hajdamowicz Oskar 71
Hajdamowicz Zygmunt 185, 430
Hajdan Franciszek 433
Hanuszkiewicz Adam 63
Haszczyński J. 229, 346
Hausvater Piotr 60
Heilman Stanisław 98
Helnarski S. 358, 397
Hernik-Spalińska Jagoda 326
Hlebowicz Adam 73–78, 82–84, 339, 341, 345, 346, 354, 358
Hołodek S. 75
Hołubowska Danuta 323
Hołuj Tadeusz 63
Homańska G. 245, 330, 332, 354, 358
Hulewicz D. 250
Hulewicz Witold 326
Hulewicz-Feill Agnieszka 326
Hyla M. 272

I

Ibiańska Wioletta (Ibianstitie Viloletta) 61, 66
Ignatavičiene Irena 481
Ingielewicz J. 139, 140
Ivanauskas Jonas, ks. 78
Iwaniak O. 157
Iwanicka Zofia 276
Iwańska E. 419
Iwaszkiewicz Jarosław 332

Iwaszkiewicz N. 325

J

Jabłocznikow W. 105, 158, 366
Jabłonowska Wiesława 128
Jabłoński A. 43, 44, 99, 100
Jabłoński Z. 279
Jachimowicz Czesław 324
Jachimowicz Józef 213
Jackiewicz M. 29, 142, 328, 408
Jackowska C. 262
Jagiełło Władysław 288
Jaglińska Waleria 312
Jakowicz J. 356
Jakowlew Aleksander 210
Jakszto Marian 247
Jakubenas R. 166
Jakutis Ryszard, ks. 146
Jakutis Stanisław 57, 95, 394
Jałbrzykowski Romuald, bp 73–76
Jan Paweł II, papież 79, 339, 343, 351–354, 357, 427
Jancewicz M. 134, 238
Janczuk A. 413
Janiszewski Władysław 101
Jankielewicz Leon 165, 168, 175, 178, 213–215, 218, 279, 283, 376
Jankowska Maryna 312
Jankowska R. 163
Jankowski Henryk 12, 178, 195, 228, 295, 365
Janowski Gabriel 381
Januszauskiene Leokadia 12, 184, 186, 191–195, 204, 205, 248, 252, 373, 375–377, 382, 388, 416, 457, 460
Januszkiewicz Jerzy 361
Januszkiewicz M. 130, 244, 409, 418
Januszkiewicz Władysław 335
Januszko A. 305
Jarco J. 75
Jarmolenko Władimir 228
Jarmołowicz M. 163, 171, 318
Jaroń Józef 45, 50, 158, 298, 315, 346, 419
Jaruzelski Wojciech 393
Jarzębowski J. 431
Jasiewicz K. 76, 84, 95, 99, 471
Jasinskas R. 281
Jasiński Tadeusz, ks. 12, 107, 300, 301, 342, 348
Jasiulewicz Tadeusz 63
Jaszczanin Jan 135, 267
Jaszczyszyn Elżbieta 128
Jatkoniene A. 124
Jauniškis K. 186, 391
Jedziński Zbigniew 194
Jefimow Walentin 227
Jegelevičius S. 112
Jelcyn Borys 210
Jeleński Bronisław 77
Jemielianow Walery 442
Jentys O. 472
Jesionowski Jerzy 321
Jezulewicz Nadieżda 247
Jocys Algirdas 371
Jodko Jan 361
Jodko Marian 361
Jodogajlis Józef, ks. 77
Jokiel B. 352
Jokubaitis S. 375
Jokubonis Gediminas 440, 444
Jotkiałło Halina 62, 68, 87, 90, 124, 134, 135, 148, 245, 270, 271, 288, 295, 311, 313, 315–318, 324, 328, 329, 340, 346, 385, 395, 397, 408, 409, 424–432, 434, 436–439, 441, 443, 445–447
Józefiak J. 137, 298
Juchniewicz H. 108, 109, 208, 209, 453
Juchniewicz R. 310
Judycki Józef 181
Judzentis A. 463
Juodpusis G. 10, 28, 32
Jurałowicz Kazimierz 214

Jurewicz B. 418
Jurewicz Stanisław 372
Jurgelis Jurgis 177
Jurgielewicz Józef 71
Jurgielewicz L. 167, 385, 407
Jurgielewicz Łucja 312
Jurgielewicz-Gurevičiene L. 379, 383
Jurginis Julius 202
Jurgo Milda 68, 330
Jurkiewicz Anna 12, 194–196, 251, 416
Jurkunaite G. 253
Jurołajć Jan 168
Juršenas Česlovas 13, 175, 219, 223, 224, 230, 232, 330, 404
Jurycka Bronisława 181

K

Kacnelson Dora 111
Kacynel Antoni 57, 58
Kaczan Witold 433
Kaczanowski Marian 71, 181
Kaczkan Michał 71
Kaczmarek J. 418
Kaczmarek-Murzyniec Iwona 451
Kaczmarski Jacek 319
Kadžiulis 268
Kairiukštyte N. 22
Kairys A. 234, 236, 239, 314
Kajtoch Jacek 56, 58
Kalczyńska Maria 61
Kaleda Algis 129, 272
Kalinowski Konstanty 443
Kalinowski Rafał, św. 351
Kalwajtówna Jadwiga 63
Kalwajtówna Mirosława 63
Kałasznikow Aleksander 365
Kamińska A. 296
Kamiński J. C. 298
Kamiński Z. 371
Kamocki J. 115, 243
Kantypowicz Dariusz, o. 342, 343
Kaplewski Stanisław 324
Kaprałow 44
Karaliene Maryte 111
Karaś Romuald 327
Karawacki Franciszek 55, 56
Karol Wojtyła, zob. Jan Paweł II
Karolczak Andrzej 431
Karosas Jonas 88
Karosas Justinas 187, 285
Karp Marek 326
Karpicka-Lebrikiene 245
Karpik Halina 61
Karpik Krzysztof 61
Karpowicz Iwona 350
Kasiukiewicz Jan, ks. 347, 352
Kasperavičiene A. 426, 431, 432, 438, 447
Kasperowicz Henryk 312, 313
Kaszkiewicz Aleksander, ks. 78, 347
Katunow Jewgienij 168
Katuoka A. 471
Kaveckas Konradas 64
Kawalec Julian 332
Kawaliauskas P. 198
Kazik R. 413
Kazimienaite J. 253
Kazimierowicz F. 55
Kącka B. 24, 25, 86, 94, 95, 119
Kerulis A. 266
Kępińska-Jakobsen Margareta 476
Kęstowicz Zygmunt 62
Kibert Kazimierz 71
Kibert Zbigniew 71
Kibilda H. 105
Kibildis Romualdas 314
Kieda A. 279
Kiejstut 358
Kiejzik Lilija 70, 321, 322
Kieraciński Piotr 272
Kierulis A. 150, 303
Kieżun Maria 70
Kimso S. 334, 335, 352
Kirkiewicz W. 174

Kirwiel A. 50
Kitliński Zdzisław 397, 409
Klaczyński Władysław 394
Klajsek Józef 90
Kleczkowski Michał 141
Kleczkowski Tadeusz 150, 466
Klemczycka Janina 385
Klepacz Michał, ks. 74
Klewiński J. 235
Klimas Rimantas 466, 467
Klimaszauskas K. 174
Klimaszewska Alicja 13, 62, 100, 150, 228, 330, 426, 429, 430, 438, 447
Klonowski Edward 360
Klonowski Grzegorz 360
Klonowski Zygmunt 360
Klumbys Egidijus 399
Kłoczowski Jerzy 341
Kłosiński Z. 98
Kłosowska I. 381
Knašys V. 260, 261
Kniukšta P. 450, 464
Knyva Albertas 22, 44
Kobak Paweł 98, 137, 447, 466
Kobeckaite Helena 311, 344, 456, 468, 469
Kocójowa Maria 68, 331, 332
Kokosz Eleonora 436
Kolanowski P. 147, 259
Kolosauskas Feliksas 223
Kołosowski A. 61, 331
Kołoszewska Z. 140, 410
Kołtan Teresa 312
Komaiszko Leokadia 48, 66, 121, 124, 125, 130, 238, 243, 249, 271, 308, 328, 377, 382
Komar Danuta 82
Komar J. J. 123–125, 137, 140, 151, 168, 189–191, 194, 195, 232, 277, 278, 293, 404–407, 413, 417, 420, 454, 459, 460, 468, 469, 484, 485
Komar Jerzy 386
Komiago Teresa 252
Komorowski Bronisław 431
Komorowski Zygmunt 431
Konarski Szymon 424
Kondratowicz B. 316, 322
Koneczna W. 84
Konopka W. 352
Konopnicka Maria 165, 247, 332
Konwicki Tadeusz 115, 243, 332
Kopernik Mikołaj 90, 416
Koprowski M. A. 299, 330
Koprukowniak Albin 43, 48, 51, 52
Korab-Żebryk R. 472
Korczyńska I. 315
Korczyński Stanisław 257, 330
Korda Łukasz 75, 77
Korkuć Władysław 61, 99, 310, 314, 440
Korowajczyk W. 97, 205, 419
Korwiel Adam 140
Korzeniecki Olgierd 285, 356, 429, 436
Korzeniewska Katarzyna 359
Koseski A. 446
Kosinskiene Barbara 247
Kosman B. 427
Kosman Marceli 62, 341, 424, 427, 431
Kostecka-Ambroziene Anna 71
Kostyrko W. 329, 365
Koszczuk G. 464
Koszewicz L. 98
Kościński P. 412
Kowalczyk Stanisław, ks. 112
Kowalewski Franciszek 62, 135
Kowalewski M. 139, 459
Kowalewski W. 312
Kozak Jan, ks. 77
Kozicz Jan 64, 112, 242, 328, 341, 437, 439
Kozioł M. 348
Kozłowska D. 139, 303, 305
Kozłowska Justyna 139
Kozłowski A. 366, 390
Kozłowski Mieczysław 67

Kożusznik 64, 65
Krachel T. 73, 74
Krajewska I. 416, 434
Krajewski J. 270
Krasicki Janek 440
Krasodomski Marian 360
Krasucki S. 97
Kraszewski Józef Ignacy 332
Kratkowska K. 419
Krawczuk Aleksander 392
Krawczun Władysław 66
Kretowicz Jan, ks. 77
Krivaitis Česlovas, ks. 79, 82
Kropas Stasys 174, 217
Kruczkowski Leon 66, 72
Krzysztofowicz A. 288
Krzysztofowicz Eugeniusz 65
Krzysztofowicz J. 71
Krzywicka K. 47
Krzywicki S. 60, 72, 150, 258, 279, 298
Krzywicki-Bielan Alik 350
Krzyżanowska Olga 229
Krzyżanowski Aleksander 97, 99
Krzyżewska Margaryta 312
Kszczanowicz J. 201
Kubiak H. 9, 57, 61, 66, 68, 71, 111
Kubiak Marek 141
Kubilinskas K. 67
Kubilius Henrietta 65
Kubilius J. 274
Kubski Andrzej 393
Kuc B. 442
Kucewicz Jan 168
Kuczinskas J. 393
Kuczyński J. 282
Kudirko Jadwiga 57, 61, 329, 331
Kudriaszowa Anna 324
Kulakauskas Antanas 13, 270
Kulicka Irena 81
Kulka J. 356, 442
Kuna Henryk 440, 444
Kuncewicz K. 140, 247
Kuncewiczowa Maria 332
Kunčinas Algirdas 188, 195
Kunskas W. 320
Kuolelis 282
Kuolys Darius 256, 260, 326
Kurak Mieczysław 425
Kurkus A. 134, 284, 293, 401, 459
Kuropatwiński Stanisław 142
Kurylenko Tatiana 100
Kuryło Janina 312
Kurzawa Eugeniusz 327, 328
Kurzowa Zofia 449, 452
Kuśmierz J. 29, 359
Kuzborska I. 271
Kuziniewicz Dominik 41, 65, 318, 328
Kuzmickas Bronius 197, 207, 475
Kuźma A. 316
Kuźmo Ryszard 276
Kuźmowa Helena 240
Kvedariene Aldona 369, 370
Kwaśniewski Aleksander 406, 407
Kwiatkowska B. 244
Kwiatkowska Tekla 81
Kwiatkowski A. 179, 377
Kwiatkowski Henryk 71
Kwiatkowski Józef 12, 46, 66, 128, 129, 172, 236, 238, 239, 241, 245, 246, 253, 255, 257, 258, 265–267, 277

L

Lachowicz Aleksander, ks. 75, 77
Lachowicz Regina 312
Lachowicz Stella 66
Lachowicz T. 385
Lampe Alfred 100
Landsbergis Vytautas 148, 162, 165, 168, 175, 197, 210, 215, 219, 229, 307, 326, 379, 397, 398, 407, 459, 462, 481
Lape A. 455, 464
Lape Vaclovas 378
Lapinskas K. 206

Larecki P. 270
Laskina L. 275, 453
Laskowicz T. 55
Lassota Alina 318, 327, 328, 343, 393, 444
Latak A. 410
Latoza, ks. 356
Latuch M. 24, 25
Lau J. 91
Lau-Gniadowska A. 91
Laurinkus Mečys 230
Laužadis Šarunas 198, 442
Lelewel Joachim 440
Lem Stanisław 332
Lemberg Margarita 56
Lemieszkówna W. 64
Lenin Włodzimierz Iljicz 46, 72, 84
Lentowicz Z. 258
Leonowicz Danuta 82
Lepeszka P. 92
Leszczewski M. 334
Lewandowska Stanisława 22–24, 35, 40, 42, 62, 98–102
Lewczuk Janina 49, 273
Lewicka M. 323
Lewicki Jan 143, 314, 317, 318, 327, 341, 345, 350, 433
Lida P. zob. Dzwonkowski Roman, o.
Lidys Stanislovas, ks. 358
Liminowicz Stanisław 65
Lipka-Chudzik Waldemar 307, 409
Lipniewicz J. 435
Lipowicz P. 445
Lipska Danuta 324
Lipska I. 144, 361–364, 383
Lisiewicz Janina 61, 112, 150, 192, 206, 243, 244, 248, 251–254, 257, 259, 261, 264, 265, 267, 269, 272, 275, 279, 283, 310, 323, 377, 416, 419, 420, 471, 486
Lis-Świerzbiński Antoni Ignacy 431
Lisztwan J. 461
Litvinas V. 182
Litwin Irena 240, 247, 299, 407, 410
Litwin L. 145
Litwinowicz Czesław 71
Litwinowicz Irena 64, 65, 72, 321, 322
Litwinowicz Ryszard 149, 150, 363
Lubecki Michał 56
Lukšyte Ž. 384

Ł

Łabowicz Stanisław 352
Łabul Janina 312
Łabulówna Maria 64
Łaniecki P. 418
Łastowski E. 29
Łaszkiewicz Julian 101
Łatkowski Gerard 330
Łauryniene J. 51
Ławryniec M. 174, 177, 179, 198, 199, 378, 434, 463, 480
Ławrynowicz Władysław 324
Łazowski Tadeusz 267
Łojewski P. 341
Łompieś Bronisław 281, 394, 396
Łopato Teresa 335
Łopuć Iwona 335
Łopuć Janusz 135, 334, 335, 363
Łossowski Piotr 28, 68, 91, 93, 94, 119, 292, 451
Łotocka Maria 56–58, 133, 328
Łozińska K. 395
Łukaszewicz Anna 58
Łukaszewicz Irena 58
Łukaszewicz M. 306
Łuskina Zofia 350
Łyndo Zbigniew 283, 366, 381, 388

M

Macaitis Alfonsas 202, 203
Macenko Georgij 35
Machnicka B. 265
Maciejewski S. 124

Maciejewski Zbigniew 57, 145, 320, 327, 328
Maciejkianiec P. 86
Maciejkianiec Ryszard 12, 120, 123, 150, 169, 170, 175, 180, 182, 186, 187, 192, 197, 205, 213–215, 217–219, 221–224, 226–228, 230, 251, 257, 267, 268, 270, 298, 309, 366, 370, 376, 378, 381, 388, 399, 402, 407, 420, 484
Maciutkiewicz C. 99
Mackiewicz Irena 63
Mackiewicz Michał 299, 418, 467
Mackiewicz R. 419
Mackiewicz Władysław 77, 142, 143, 352
Mackiewicz Zbigniew 13, 132, 203, 379
Mackiewicz Zygmunt 120, 227, 230, 232
Mačuliawičiute K. 198
Mačuliawičius S. 198
Macutkiewicz D. 343, 351
Majewska Ludwika (z Piłsudskich) 431
Majewska Łucja 430
Majewski Stanisław 12, 267, 268, 271
Makarewicz J. 113, 276
Makowska A. 92, 139, 243, 247, 259, 260, 267, 275, 319, 328, 336, 353
Makowski Józef 384
Maksimowicz Władysław 214
Malczewski I. 103
Malec I. 457
Malewska Wioletta 336
Malewski Czesław 13, 39, 57, 65, 293, 407, 434, 445
Malinowscy 362
Malinowska Wanda 312
Malinowski J. 97
Mališauskas R. 396
Maliszewski W. 80
Malkevičius S. 175
Malkianis A. 135, 203, 334, 335
Małachowicz E. 424–426, 431, 443, 446
Małachowski Sylwester, ks. 74, 77
Małaszkina-Morka Alicja 58, 133, 328
Małyszko Jerzy 247
Marcinkiewicz Tomasz 312, 313
Marcinkiewicz W. 167, 244, 305, 315, 318, 325, 327, 328, 352, 353, 407, 416–418, 428, 431, 434
Marczyk Krystyna 60, 70, 84, 120, 122, 126, 135, 165, 196, 243, 279, 283, 300, 310, 313, 316–319, 335, 341, 433, 443, 456, 469, 471
Mardusewicz Jerzy 66
Markewicziene B. 69, 71
Markiewicz Jan 252, 316
Markiewicz W. 363
Markowicz Z. 318, 323, 361
Marszałek M. 52
Martinez M. 474
Martinkus Vytautas 326
Martynowicz Jolanta 60
Maryański J. 451
Masian J. 142, 245, 258, 265, 270, 273, 301, 336, 413
Mašiotas P. 67
Masłowska Nijola 13, 40, 304, 351, 352
Masłowski M. 356
Maszkow Michaił 477
Materski Edward, bp 353
Matonyte Laima 357
Matoń Iwona 336
Matulewicz Jerzy (Matulaitis Jurgis), abp, bł. 354–356
Matulewicz L. 155, 486
Matulonis 186
Matusewicz M. 477
Matusewicz S. 138, 433
Mazajło Marek, o. 346
Maziarski W. 175, 399
Mazur Jan 43, 46, 236, 238, 264, 278
Mazur M. T. 264
Mazurkiewicz Leonarda 208, 209
Mażul Henryk 13, 15, 57, 58, 70, 71, 99, 120, 123, 124, 135, 136, 155, 167,

203, 229, 270, 277, 284, 301, 311, 313, 315, 316, 318, 325, 327, 328, 333, 334, 350, 353, 385, 400, 401, 407, 411, 413, 416, 418, 419, 428, 430, 433, 466
Medajski Salomon 91, 92, 281, 325, 394, 395, 397
Merkys Arturas 175, 177–179, 183–185, 237, 302, 368, 370, 377, 378, 391, 434
Meškauskiene Mikalina 88
Mędelska J. 43, 48, 50, 51
Miazek R. 286
Michajłowska Anna 312
Michalkiewicz Iwan 320
Michałowski Witold, ks. 345
Michelevičius Vladas, bp 339
Mickevičius A. 201
Mickiewicz Adam 51, 57, 59, 60, 65, 68, 272, 332, 336, 393, 440, 441, 444
Mickiewicz R. 184, 192–194, 215, 245, 277, 315, 317, 335, 375, 409, 416
Mickiewicz Tadeusz 12, 183, 388
Mieczkowska A. 386
Mieczkowska Maria 361
Mieczkowska Wanda 324, 336, 395, 418
Mieczkowski Romuald 13, 15, 39–41, 57, 58, 95, 120, 193, 205, 254, 256, 270, 287–289, 298, 309, 317, 324, 325, 327, 328, 352, 385, 391, 395, 399, 403, 406, 415–417, 460, 469, 483, 486
Mieczkowski Władysław 129–132
Mielech Aleksander 312
Mikłaszewicz Irena 45, 55, 73–78, 80, 82, 84, 103, 105, 345
Mikołajun E. 138
Mikulewicz Wiktor 384
Mikulieniene Danute 458
Miłosz Czesław 77, 150, 270, 326, 332
Miłosz Wanda 312
Miłto Lilia 324, 325
Mincewicz Jan Gabriel 12, 51, 56, 61, 62, 69, 70, 82, 121–123, 125, 142, 149, 152, 153, 171, 177, 219, 221–224, 227, 228, 231, 233, 237, 248, 249, 251, 253, 254, 258, 259, 266, 270, 311, 313, 315–317, 319, 332, 341, 347, 352, 370, 399, 402, 405, 416, 430, 445, 451, 455, 458, 465, 477
Mironowicz Antoni 49, 74
Mirski J. zob. Dzwonkowski Roman, o.
Misiulis E. 340, 428
Misiulyte J. 276
Misiuniene O. 284
Mitropolski K. 59
Młyński Ludwik 51, 52, 56, 62, 66, 72, 120, 150
Moch W. 142, 440
Mockiene Birute 264, 265
Mogilinicki Edward 312
Molier, właśc. Jean Baptiste Poquelin 65
Mongin Nela 60
Moniuszko Stanisław 54, 57, 60, 439, 440, 443
Monkiewicz Adam 168, 169, 173, 174
Montgomery K. 464
Montwiłł Józef 133, 437
Moracz Irena 50
Morelowski J. F. 43, 97, 98, 100
Morgun A. 57
Morkunas D. 175
Morkus P. 469
Mościcki Ignacy 444
Motieka Kazimieras 176, 218
Motulas A. 198
Motuzas Remigijus 151, 255, 465, 468, 469
Motyka Krzysztof 187
Mrożek Sławomir 332
Mróz L. 29, 99, 107, 112
Muraszowa Halina 71
Muszała Jerzy 71

Mykolaitis-Putinas Vincas 45
Myśliński Jerzy 36, 38

N

Nadtoczy B. B. 348
Nagajowa Maria 256
Nagler G. 187
Nagórko A. 451
Najder Z. 407
Nałkowska Zofia 332
Narbutt M. 226, 229, 300, 413, 472
Narębski Stefan 445
Narkiewicz Jarosław 258, 484
Narkiewiczowe 284
Narkowicz L. 330
Naruniec Romuald 12, 48, 110, 275, 276, 279
Naruszkiewicz Stanisław 312
Našvytis A. 427
Naus W. 367
Nawickaite J. 426, 428
Nawickas M. 262
Niedzielak Stefan, ks. 145
Niedźwiecka M. 273–275, 455, 463
Niemczewski Zacharjasz 438
Niemczykowa M. 418
Niesiołowski Stefan 176
Niewiecki Adam 440
Niezamow Nikołaj 150, 154, 155, 160, 196, 198, 250, 311, 329, 358, 361, 367, 391, 429, 438, 441, 442, 452
Niwiński P. 99
Noniewicz Bohdan 65, 216
Noniewicz C. 366
Noniewicz Lucyna 65
Norkunas G. 218
Norkunas Kęstutis 439
Norkuniene Janina 312
Normantas A. 185
Nowacka I. M. 404
Nowak W. 259
Nowicka Janina 429
Nowicki Waldemar 71
Nowik Zdzisław 234
Nowikow Konstanty 67
Nowosielski Wiktor 330
Nowowiejski Feliks 165
Numgaudis D. 445

O

Obiedziński Mieczysław 136
Obłaczyńska B. 316, 318
Obłaczyński Janusz 111, 156, 196, 213, 267, 281, 452
Obrębski Józef, ks. 12, 80, 81, 83, 86, 113, 354, 357, 429, 436
Ochmański Jerzy 40, 68
Odrowąż-Pieniążek Janusz 336
Ogar A. 139
Ogrodnikow W. 409
Okińczyc Czesław 12, 13, 126, 149, 151, 171, 175, 177, 180, 186, 198, 199, 213–215, 219, 221, 224, 266, 267, 283, 289, 298–300, 305, 306, 309, 316, 336, 341, 363, 376, 378, 416, 421, 465, 481, 484
Okudżawa Bułat 318
Olechnowicz Antoni 98
Olechnowicz J. 365
Olejniczakowski J. 434
Oleksy Józef 404, 407
Oleszkiewicz T. 377
Olszewski B. 397, 450
Opanowski Andrzej, ks. 355
Orda Jerzy 62, 63, 111, 112
Orłowski A. 411–413
Orszański S. 449
Orzeszkowa Eliza 320, 332
Osipowicz Dorota 247
Ossowski Stanisław 451
Ostrowska E. 141
Ostrowska G. 50
Ostrowska Helena 234, 235, 301, 308, 310, 311, 317, 343, 345, 346, 350, 461, 462

Ostrowski M. 406
Owerko J. 56
Ozolas Romualdas 175, 181, 182, 210, 219, 302, 437, 466, 467, 471, 482, 484

P
Paczkowska Czesława 13, 61, 81, 85, 195, 204, 251, 265, 297, 313, 315, 342, 343, 346, 350, 351, 353, 358, 416, 485
Paczoska A. 54, 101, 102, 134
Paetz Juliusz, bp 355
Pakalnis 436
Paksas Rolandas 205, 417
Paleckis Justas 44, 64
Paleczny T. 9, 57, 61, 66, 68, 71, 112
Palenko Mieczysław 433
Palewicz Mieczysław 145
Palewicz Zdzisław 174, 185, 456
Paliukaitis V. 441
Pałyga Jan, o. 77
Paradowska J. 144, 284
Parylak Roman 121, 170, 291, 303, 310, 441, 452
Pasierbska H. 63
Paskudzki K. 393
Paszkiewicz Zenon 335
Paszkowski W. 56
Patek Artur 9, 25, 38, 95
Paulauskas Arturas 177, 378, 459, 488
Pavilionis Rolandas 273, 279
Paviržis Gediminas 459
Pawiłowski Marian 71
Pawlak S. 477
Pawlak Waldemar 201, 407
Pawłowicz Jan 353
Pawłowski A. 250, 371
Pawłowski S. 463
Peceliunas R. 223
Pečeliuniene L. 401
Pečiukonis Juozas, ks. 355
Pereświat-Sołtan Lucjan, ks. 75
Perlik Andrzej 411, 412
Petraitis Kazimieras 481
Petrauskas Kipras 45
Petrauskas Valdas 293, 403
Petrovas Eugenius 174, 175, 177, 219
Pędzich M. 397
Piaskowska T. 97
Pieczulis R. 301
Pieniążkowa Janina 62
Pieriewierziewa N. 311
Piesakowski T. 95
Pieszko A. 276, 319, 327
Pieszko D. 343
Pieszko Stanisław 157, 165, 170, 178, 180, 213–216, 218, 219, 376, 378, 384
Pietkiewicz Jadwiga 426
Pietkiewicz Maria 81
Pietraś Jacek Ziemowit 349
Pietrowicz A. 203
Pietrusewicz Z. 160, 285
Pietryk Józefa 81
Pilecki A. 184, 318
Pilecki Gedymin, ks. 75
Pilecki J. 390
Piliponis Adolfas 367, 377
Piłsudska Maria 427
Piłsudska Teonia 431
Piłsudski Józef 100, 288, 404, 427, 431, 437, 438, 444, 445, 457
Piłsudski Piotr 431
Piotrowicz D. 61
Piotrowicz R. 197
Piotrowicz Wojciech 49, 56–58, 64, 120, 314, 328, 463, 468
Piotrowiczowa D. 327, 352
Piotrowski Robert 110, 114, 159–162, 165, 170, 210, 218, 258, 378, 396, 457, 461
Piórko Ryszard 364
Pióro A. 410

Pisariew 44
Piskunowicz H. 472
Piwowar U. 406
Platelis Kornelijus 251, 255
Plechavičius Povilas 471
Plečkaitis Vytautas 404, 405, 483
Pleskaczewski Mieczysław 63
Plewako S. 418
Plioplys Gintaras 167, 168
Płokszto Artur 12, 111, 144, 148, 149, 156, 157, 170, 177, 192, 205, 213, 221–224, 227, 228, 230, 233, 244, 254, 268, 284–286, 297, 310, 336, 364, 370, 401, 402, 413, 430, 460, 465, 478, 487
Płoński Henryk 119
Podagielis R. 243, 279
Podczaszyński Karol 430
Podgórski Jerzy Wojciech 43, 50, 52, 95, 243, 325, 407
Podlaski Kazimierz 75
Podmostko Jadwiga 127, 146, 150, 154, 158, 184, 187, 193, 198, 201, 209, 212, 216, 237, 238, 279, 282, 287, 296, 298, 303, 313, 315, 317, 318, 362, 367, 378, 407, 409, 411, 412, 416, 431, 461, 464
Pogorzelska (Pogożylskaja) Tatiana 190, 477
Polak G. 77
Polny R. 42
Polonis W. 378
Połtawiec A. 195, 203, 204, 258, 261
Połtoracka M. 457
Popławski Aleksander 12, 233, 362, 457
Popławski Henryk 362
Popławski Marian 372
Popławski Tadeusz 325
Porzecki Józef 30
Poszewiecki H. 98
Potejko L. 421
Potocki A. R. 225, 459, 460
Povilionis Vydmantas 400, 401
Požarskas Mykolas 40, 46, 66, 69, 87–94, 103
Požela Juras 127, 210
Pożerecka J. 86
Prapiestis Jonas 147, 190
Prawdzic J. 113
Prieškas Kazys 88
Pronckus Mykolas 368, 369, 380
Prowłocka J. 173
Prunskiene Kazimiera 228, 230
Prus Bolesław 332
Przewoźnik A. 472
Przybysz Kazimierz 244
Przyszlak Waldemar 60
Pszczołowski Jarosław 325
Pugawko M. 415
Pukianiec Leonard, ks. 77
Pukienas Kazimieras, ks. 356
Pukszto Andrzej 12, 132, 141, 205, 236, 272, 309, 325, 406, 413, 414, 419, 447, 469
Pušinis B. 80
Putrament Jerzy 100, 332
Puttkamer Wawrzyniec 424

R

Radczenko Aleksander 13, 142, 250, 251, 270, 285, 297, 300, 301, 309, 314, 371
Radkiewicz-Suchocka T. 418
Rafalska B. 137, 262, 311, 313, 416, 433
Raińska J. 61, 313, 364, 407, 411
Raišuotis E. 404, 468
Rajsteński Józef 195
Rakauskiene A. 453
Rapacki Adam 38, 60
Raszkowski S. 440
Raupys Antanas 257
Razma Saulius 275
Reinys Mečyslovas, abp 74
Rekwardt J. 350

Renik Krzysztof 80, 357, 451, 453
Ribokas A. 197, 198
Rimša Petras 45
Rimsza W. 93, 291
Rodowicz Maryla 92, 306, 318, 387, 393
Rodziewiczówna Maria 320, 332
Rogowski W. 419
Rogoża I. 324
Rojecki A. 42
Rokicki J. 9, 57, 61, 66, 68, 71
Rokosz Jan, ks. 355
Rolska A. 69, 71, 92, 133, 302, 305, 312, 314, 320–322, 392
Roman M. 86, 139, 147, 336, 350, 381, 382, 404, 407, 417, 418
Romanow P. 308
Romanowski A. 483
Romanowski Walerian 200, 372
Romanowski Władysław 438
Rosati Dariusz 404, 408, 422
Rosiński K. 268
Rostenkowski 211
Rostkowska E. 84
Rościszewski M. 356, 437, 453
Rotkiewicz Helena 312
Rotkiewicz Roman 312
Różański Z. 486
Różewicz Tadeusz 332
Ruczyńska G. 437
Rudkowski T. 446
Rudys Audrius 223
Rudzis Romuald 213, 214
Rukus Aloyzas 366
Rumša Jonas 469
Runiewicz Michał 363
Runiewicz Stanisław 363
Rupeika Benediktas Vilmantas 372
Rusakiewicz J. 242, 429
Rusakiewicz Zbigniew 362
Rusakówna Krystyna 56
Rutkauskaite R. 277
Rybak Józef 191, 193, 194, 206, 413
Rybałko Alicja 327, 328
Rydzikas Edvardas, ks. 358
Rymarczyk Eugeniusz 56, 67
Rymaszewski I. 56
Rymkiewicz Mieczysław 185
Rymowicz Irena 64, 65, 322, 427
Ryngiewicz Piotr 144, 170, 178, 180–183, 191, 194, 198, 237, 260, 303, 361, 366, 373, 377, 378, 381, 388, 411, 439, 444, 455, 486
Rynkiewicz D. 360
Rynkiewicz Jan 12, 125, 192, 205, 385, 386
Rynkiewicz Stanisław 290
Rynkiewicz W. 343
Ryżkow Nikołaj 161
Rzemieniewski Dobiesław 248, 264

S

Sabaliunas Leonas 28
Sabiene Danguole 105, 186, 251–253, 316
Sabutis Liudvikas 158, 207
Sadłowska Elżbieta 436
Sadowski Izydor, ks. 342
Sadowski M. 87, 88, 94
Sajkowski Władysław 386
Sakalas Aloyzas 175, 481
Sakowicz R. 274
Sakowicz Wioleta 325
Salomon M. 410, 411
Salwińska E. 139
Samborski T. 419
Samko S. 216
Samulewicz F. 57
Samulewicz Ż. 194, 251, 362, 375, 377–379
Sapkiewicz Leokadia 163, 164
Sarjusz-Wolski M. 479
Saszenko Włodzimierz 312
Satkevičius Edvardas (Satkiewicz Edward) 451

Saudargas Algirdas 176, 398, 399, 403, 467
Sawicka L. 371
Sawicki Wacław 55, 56
Sawicki Adam, ks. 75
Sawiel I. 247
Sawośko A. 130
Selim Jarosław 162
Sęk Jan 408
Sidorowicz B. 317
Sieczkowska M. 179, 371, 378
Sieczyński Henryk 137
Siedlecka Jadwiga 445
Siedlecki J. 23, 79, 95, 96, 98
Sielawa Zdzisław 366
Siemak H. 356
Siemaszko Leokadia 71
Siemaszko P. 371, 391
Siemaszko 250
Siemienowicz Zbigniew 187, 206, 221–225, 227, 370, 387, 402, 404, 407, 458, 461, 465, 476
Sienkiewicz Henryk 51, 332, 333
Sienkiewicz Jan 12, 13, 15, 39, 40, 45, 70, 81, 83, 107, 109, 120–123, 136, 147, 149, 152, 155–157, 162, 164, 166–169, 171, 172, 189, 191, 192, 194, 201, 205, 206, 209, 213, 214, 216, 219, 222, 227, 228, 230–233, 243, 258, 259, 266, 274, 281, 298, 305, 308, 319, 343, 348, 354, 358, 368, 369, 373, 376, 377, 396, 397, 402, 403, 405, 407, 418, 429, 437, 450, 452–454, 465, 469, 478, 479, 488
Sienkiewicz M. 300
Sienkiewicz Nina 429
Sieradzka J. 177
Sierakowski 443
Siesby E. 187
Silko Andrzej 184, 200, 378
Simonowicz M. 177, 388
Sinicki Jan 179, 185, 252, 434
Sinkevičius A. 282
Sinkewiczius W. 461
Sinkiewicz K. 261
Sinkiewicz L. 265
Sinkiewicz Z. 209
Sipajtis Władysław 66
Sipowicz W. 350
Sitarski A. P. 82
Sitdykow Galim 303
Sitdykowa G. 330
Siwicka Bronisława 13, 129–131, 262, 268, 273
Siwicki Tadeusz (Józef) 59
Skakowska Apolonia 13, 134, 135, 311, 314, 317–319, 439
Skalski A. 353
Skarbek J. 10, 28–31, 33
Skarga Piotr, ks. 440
Skarżinskas C. 469
Skarżyńscy 284
Skarżyńska Walentyna 324
Skaski J. 56
Skiautere B. 376
Skinder A. 92, 272, 317, 421
Skinder Józef 442
Skorko-Barańska Marta 42
Skowroński 64
Skórko Ryszard 141, 242, 452
Skrobatun M. 29
Skrzycka Aniela 81
Skubiszewski Krzysztof 176, 288, 399
Skup-Stundis T. 100
Skurko I. 50
Skwierczyński Grzegorz 361, 413, 416
Sladkevičius Vincentas, bp 339
Słabig Witold, o. 342, 343
Sławińska Danuta 312
Sławińska I. 435
Sławińska Irena 326
Sławomir, o. 342
Słowacki Euzebiusz 425
Słowacki Juliusz 57, 443

Słowiński W. 114
Smalinskas D. 456
Smenkiewicz J. 310
Smetona Antanas 21, 254
Smetona Rimantas 255, 460, 481
Smolar E. 305
Smuglewicz 443
Sniečkus Antanas 44
Sobański Ludomir 57, 328
Sobieski B. 320
Soblis J. 69, 71, 105, 183, 199, 200, 213, 295, 362, 365, 370, 372, 378, 387, 390
Sobolewska A. 317, 335, 362, 416
Sochacki W. 148
Sokołowa T. 236, 243
Sokołowska T. 128
Sokołowski Aleksander 57, 58, 133, 325, 326, 328
Sołowjowa S. 298, 305
Sondeckis Saulius 288
Songaila Gintaras 284
Sopoćko Michał, ks. 75, 351
Sosno Barbara 139, 141, 152, 186, 244, 246, 247, 253–255, 257, 258, 264, 265, 269, 270, 275, 278, 319, 323, 331, 351, 404, 409, 418
Sosnowski Henryk 133, 234, 302, 425–427, 429, 433, 436, 443
Sosnowski Jan 361
Sozański Jarosław 473–475
Sperski Jan 100
Spruga S. 450
Srebrakowski Aleksander 10, 21, 23, 29–33, 38, 43, 45, 48, 51, 52, 54, 60, 62, 94, 100, 101, 104, 106, 108, 110, 111, 114, 115, 119, 246, 451
Staff Leopold 332
Stakvilevičius Mindaugas 405, 467
Stalin Józef 44, 45, 98, 483
Stalionis G. 400
Staneika E. 276
Stanelis Vytautas 302
Staniewicz D. 419
Staniewicz Witold 20
Stanisz R. 261
Stankiewicz Maria 350
Stańkiewicz S. 149, 150, 345, 362
Stankiewicz Witalis 62
Stankiewicz Zygmunt 12, 48, 261
Stańczyk Dariusz, ks. 12, 84, 139–141, 342, 343, 348, 351, 353, 356, 357, 424, 444
Starczewski A. 270
Staruk M. 85
Staškevičiute Aleksandra 64
Statkiewicz Kazimierz (Statkevičius Kazimieras), ks. 79
Stawarz A. 446
Stečkiene Maryte 247
Stefanowicz M. 140, 141
Stefanowicz Tadeusz 59–61
Stelingis A. 280
Stelmachowski Andrzej 256, 381, 419
Stempkowska Łarysa Matylda 56, 58, 133, 328
Steponavičius Julijonas, abp 358
Stępka S. 24, 25, 86, 94, 95, 119
Stoel Max Van der 475
Stokiene Sabina 361, 383
Stomma Stanisław 326
Stoncelis K. 91
Stonys Martinas, ks. 357
Straikus 386
Strazdas 464
Strombowski Jerzy 430
Strugalski A. 178–180, 183, 319, 384
Strumiło Władysław 75, 120, 261, 266, 303, 353, 407
Struzik Adam 407
Strużanowska Hanna 132
Strużanowska Janina 62, 63
Strzembosz Tomasz 471, 472
Stupieko Janina 312

Stwoł Zbigniew 212
Subocz Walentyna 165, 175, 180, 196, 213–215, 218, 219, 221, 378
Suhalskis J. 371, 391
Sułowski Z. 10, 29–31, 33
Surwiło Jerzy 13, 60, 61, 63–65, 67, 71, 77, 81, 97, 98, 100, 112, 120, 136, 138, 150, 156, 247, 276, 282, 321, 322, 328, 353, 367, 416, 425–427, 429–436, 439–441, 443, 447, 457, 471
Surwiło Krystyna 65
Symonowicz Marian 183, 191
Szabłowiński W. 432
Szagun J. 301, 326, 350
Szagun Ł. 419
Szaltenis L. 61
Szawejko Jan, o. 346
Szczerbinskiene J. 51
Szegżda Aleksander 139
Szejnberg M. 199, 280–282, 394
Szełkowski Józef, ks. 83
Szełkowski Waldemar 102, 141, 303
Szendzielarz Zygmunt 472
Szepetys L. 394
Sziupsinskas A. 204
Szkil Wiaczesław 149
Szklarski Alfred 332
Szlachtowicz Jadwiga 313
Szonoszko Halina 312
Szostak Władysław 366
Szostakowski Józef 13, 34, 35, 55, 56, 58, 63, 67, 68, 82, 90, 91, 99, 103, 107, 122, 124, 127, 137, 141, 151, 162, 163, 172, 176, 178, 180, 200, 217–219, 221, 244, 251, 257, 260, 276, 284, 289, 292, 293, 297, 300, 302, 315, 318, 324, 325, 327, 328, 331, 332, 351, 365, 368, 381, 385, 400–402, 407, 419, 439, 441, 447, 467, 469, 478, 481
Szostkiewicz A. 398
Szot Edmund 114, 115
Szpilewski Edward 267
Sztengier Wioletta 336
Szukszta L. 407, 457
Szuszkiewicz J. 135, 334
Szwed Władysław 216
Szydłowska-Cegłowa B. 9, 25
Szydłowski Franciszek 38, 60, 94
Szylejkis W. 160, 164
Szylkin Henryk 328
Szyłko W. 388
Szyłobryt Władysława 312, 357
Szymański Bogusław 264, 266
Szymborski Z. 418
Szymecki Stanisław, abp 347
Szynkiewicz T. 386
Szynkowski T. 79, 83, 86, 426, 428, 429, 433
Szypowska Irena 95
Szyszko Loretta 65
Szyszkowski Stanisław 366

Ś

Śladecki Dariusz 418
Ślędziński Ludomir 443
Śliwiński Marek 484–486
Śliżewski Zbigniew 144
Śmiarowski Henryk, ks. 355
Śnieżko Aleksander 56, 58, 133, 326, 328
Śnieżko Bożena 139, 140, 317, 354, 447
Śnieżko Jolanta 325
Śnieżko Karol 222–224
Świda L. 434
Świdow 99
Świerczyńska Aniela 95
Świetlikowski Stefan 180, 227, 383, 384
Święcicki Henryk 63
Święcicki Marcin 307
Świrski Ignacy, bp 75

Š

Šedys J. 201
Šepetys Lionginas 394

Šiauliene I. 253
Šikšnys (Šiauleniškis) M. 45
Šimelionis Izydorius 288
Šleževičius Adolfas 201, 244, 353, 367, 372, 467
Štaras A. 188, 192, 206
Šumauskas M. 45
Švedavičius Tadeusz 350
Švelnys Alfonsas 477

T
Tabkowski Sławomir 281
Tabor K. 382
Tamašauskas K. 431
Tamošiunas Mindaugas 470
Tamulaitis Antanas, ks. 358
Tananowie 112
Tankiewicz Walery 139, 140, 305
Tapper Mikołaj, ks. 76
Tarasiewicz S. 191, 301, 358, 378, 379, 385
Tarasiuk Mirosław 362
Tarasiuk Wiesława 362
Tarasowa Beata 312, 313
Taraszkiewicz S. 196, 217, 275, 296
Taraszkiewicz Wanda 65
Tarka K. 97, 243, 305
Tarvydas R. 417
Taszkun Wincenty, ks. 74
Taszliński E. 156
Tatol C. 376
Tauras A. 253
Tavrys G. 431
Tejchmann Eufemia 266, 279, 307, 408
Telyczenas A. 170, 265, 319
Teodorowicz G. 464
Terleckas Antanas 480
Timoszewicz Jerzy 326
Tołoczko J. 283
Tomašiuniene Stefania 312
Tomaszewicz Edward 165, 172, 175, 209, 211–216, 218, 376, 448, 449, 452
Tomaszewicz Józef 209, 219, 295, 454
Tomaszewska Jadwiga 464
Tomaszewski Waldemar 12, 182–185, 193–195, 201, 203, 204, 207, 228, 233, 251, 253, 257, 259, 302, 371, 375, 376, 382, 405, 416, 459, 460, 462
Torowicz Iwona 325
Tracewicz L. 137, 247, 270, 277, 318, 319, 323
Trinkunas D. 256, 257
Trofimow 44
Trusewicz Adolf, ks. 81, 354
Trusiło J. 420
Truska L. 471
Tryk Julitta 127, 131, 143, 144, 186, 189, 213, 215, 222, 287, 288, 298, 303, 350, 362, 371, 394, 407, 411–415, 419, 431, 448, 461
Tryk Zdzisław 57
Tuczkowski S. 453
Tuliszewski Zdzisław 71, 120
Tumelis Juozas 13, 270, 326
Tunaitis Juozas, bp 145, 342, 347, 351, 355
Tunkiewicz Renata 362
Turek W. 214
Turkiewicz Halina 275, 276, 328
Turowski Jan 10, 157
Turowski Wiktor 59
Tylingo Zofia 312
Tyryło Weronika 63
Tyszkiewicz Alfred 387
Tyszkiewicz Feliks 387
Tyszkiewiczowie 442

U
Uczkuronis H. 244
Urbonas A. 431
Urniaż Helena 61, 66
Uszyłło Jan, ks. 74, 75
Uszyński J. 321

Uścinowicz S. 245, 403, 407
Użdalewicz J. 319

V
Vagnorius Gediminas 254, 307, 398
Vaičiunas Petras 45
Vaigauskas Zenonas 189
Vaikus Jonas 326
Vaišnaras 19
Vaišvilaite (Waiszwilaite) Zita 88, 89, 92, 394
Vaitiekus Severinas 151, 220, 236, 237, 245, 262–264, 276, 277, 301, 302, 311, 327, 330, 344, 345, 349, 447, 473–475, 478
Vaitkevičius Bronius 89
Valeckas E. 410
Valentinavičius Šarunas 378–380
Valickas Petras 61
Valionis Antanas 202, 203
Valionyte Birute 218
Valiukonis Donatas, o. 357
Vaškelis Algis 168
Venclova Tomas 435, 451
Verpauskas Virginius, ks. 355
Veselka J. 223
Vidunas Alis 201, 459
Vienuolis Antanas 45
Vigelis Vytautas 194
Vileikis A. 428
Vilkas L. 391, 465
Vipartas Š. 298
Vitaite Veronika 64
Vyšniauskaite T. 411, 414, 435

W
Wachowicz Barbara 440
Wagnas J. 198
Waitiekiene E. 44
Waitiekus S. 44
Waldorff Jerzy 429
Waleikiene D. 453
Walentynowicz Honorata 385
Walentynowicz Jacek 385
Walichnowski Tadeusz 21, 22, 24, 29, 89
Walicka Waleria 312
Walicki Piotr 61
Walukiewicz W. 357, 386, 483
Wałejko A. 265, 313
Wałęsa Lech 402–404, 407
Warakomski R. 20, 23, 98–100
Wardzińska M. 472
Wasilewska Anna 247
Wasilewska Wanda 100
Wasilewski Edmund 174
Wasilewski Eugeniusz 12, 267, 269–271
Wasiukiewicz A. 285, 315
Waszkowicz Mieczysław 149, 195, 228, 363
Waszkowicz Sigita 362
Wawrykiewicz M. 9, 57, 61, 66, 68, 71, 112
Wątróbski L. 205, 375
Weliczko A. 394
Wełymański Władysław (Kamil), o. 82, 345
Wereszko Irena 324
Werowska D. 66, 288, 304, 310, 318, 321, 332, 393
Wersocki J. 428
Wicha Władysław 24
Widacki Jan 184, 227, 247, 253, 254, 268, 398–400, 402, 404, 405, 407, 408, 431, 457, 484, 486
Widejko J. 99
Widmont 35, 94
Widtmann Stanisław 12, 152, 180, 299, 469, 484
Wielhorski H. 451
Wieliczko Marian 71
Wierbajtis (Wierzbiewski) Dariusz 328
Wierbajtis Zygmunt 252, 357
Wierciński J. 64

Wietrzak Z. 342
Więckiewicz A. 334
Wigura Stanisław 441, 442
Wikło Szymon, ks. 343
Wincel Henryk 59
Wirpsza Z. 105, 198, 365, 381, 413, 452
Wirszyłło 59
Wisner H. 256
Witkowski S. 284
Witkute D. 242
Witter W. 205
Wittner W. 124
Wiwulski Antoni 427
Wojciechowska Jadwiga 58
Wojciechowska Janina 312
Wojciechowska Renata 336
Wojciuk W. 205, 311, 430, 447, 466
Wojdacki J. 261
Wojnicz Władysław 141
Wojsiat Teresa 237
Wojsiat Zygmunt 55
Wojszwiłło Maria 57
Wojszwiłło Mirosława 58, 328
Wojtkiewicz A. 181
Wojtkiewicz Irena 63
Wojtkiewicz Lidia 313
Wojtkiewicz Maria 63
Wojtkiewicz Marian 66, 144, 361, 363, 364
Wojtkiewicz Wiktoria 81
Wojtowicz Maria 63
Wojtusiak D. 184, 261, 364, 367, 373, 376, 377, 381, 382, 457
Wolańska B. 296, 304, 464
Wołkonowski Jarosław 97, 127, 137, 181, 223, 407, 409, 410, 432, 438, 457, 471
Wołłejko M. 259
Wołodko Kazimierz 199, 204, 236, 371, 486
Wołosewicz Michał 57, 58, 326, 328
Worobiej Józef 64
Woronkówna Irena 60
Woroszylski Wiktor 91
Woroszyłow Klimient 89
Worotyński Sławomir 56–58
Woźniak Anna 451
Woźniakowski Krzysztof 55–58, 62–66, 72, 263, 325
Wróblewska Bożena 411
Wróblewski T. 475
Wróblewski W. 408, 409
Wujek Jakub, ks. 440
Wysocki Czesław 69, 70, 155, 159, 160, 165, 166, 168–170, 173, 174, 394, 450, 451, 456
Wysocki Władimir 318
Wyszumirska G. 50
Wyszyński Stefan, kardynał 79
Wzorko Wiktor 290

Z

Zagórska A. 88–90
Zajączkowska W. 270, 275, 331, 332, 346–348, 483, 487
Zajączkowski Anatol 55
Zaleckas K. 121
Zalesiak J. T. 391, 472
Załkind W. 55
Załużska 44
Zambrowski A. 157
Zaniewski Bohdan 431
Zanussi Krzysztof 320
Zaorski Janusz 284
Zapolska Gabriela 332
Zarembowie 71
Zavadzkas Edmundas 326
Zawadzcy 54
Zawadzka Anna 362
Zawadzki Edward 362
Zawadzki 447
Ząbkiewicz Bożena 312, 469
Zdanowicz Otton 57
Zebriunas Arunas 292

Zenonowicz Łucja 81
Zgorzelska K. 353
Zibolis A. 431
Zielenkiewicz R. 248, 261, 313, 315, 351, 388, 416
Zieliński M. 398
Zieliński T. 458
Zieliński Z. 73
Ziemba Wojciech, bp 354, 355
Ziemski R. 229
Zienkiewicz Alina 323
Zimanas Henrikas 54
Zingeris Emanuelis 228
Zinkevičius Zigmas 254, 255, 260
Zinkiewicz W. 238, 437, 447
Zizas R. 471
Znajdziłowska Barbara 56, 105, 144, 148–150, 227, 247, 265, 330, 335, 336, 361–364, 390, 401, 411, 415, 421, 445, 478, 483
Zubiel T. 146, 253, 297
Zych Józef 407

Ž

Žeimantas V. 487
Žekonis A. 250
Žemaite 51
Žemaitis Algirdas, ks. 355
Žemaitis Juozas, bp 354, 355
Žepkaite R. 471
Žibartas Jackunas 260
Žintelis Gintautas 285
Žiugžda Juozas 19, 66, 88
Žukauskas K. 274

Ż

Żagiel A. 141
Żagiell E. 79, 113
Żak C. 436
Żakiewicz Piotr 385
Żamet Albert 424
Żdanowicz Zygmunt 13, 134, 137, 138, 142, 145, 148, 149, 167–169, 177–179, 189, 191, 193, 201, 221, 224, 238, 252, 270, 278, 293, 294, 297, 309, 313, 335, 353, 357, 361, 367, 370, 372, 373, 377, 413, 416, 434, 438, 457, 458, 487
Żebrowski Leon, ks. 77
Żeligowski Lucjan, gen. 288, 401, 471
Żenkiewicz J. 112
Żeromski Stefan 51, 62
Żołnieruk Z. 318
Żurek Waldemar W. 76
Żuwiel A. 450
Żwirko Franciszek 441, 442
Żyliński R. 461
Żylionis Wincenty 64
Żyżylewski T. 55

Indeks zestawiła Barbara Stelingowska